# LUD SŁOWIAŃSKI

PISMO POŚWIĘCONE
DIAKTELOLOGJI I ETNOGRAFJI SŁOWIAN

Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

WYDAJĄ

DZIAŁ A. DIALEKTOLOGJĘ
KAZIMIERZ NITSCH

DZIAŁ B. ETNOGRAFJĘ
KAZIMIERZ MOSZYŃSKI

TOM II
ZESZYT 1

KRAKÓW
GEBETHNER I WOLFF
1931

„Lud Słowiański“ dawać będzie rozprawy, materjały, poszukiwania, przeglądy i recenzje. Co do zakresu obejmować będzie całość kultury ludowej Słowian, a więc język, t. zn. gwary, kulturę materjalną, duchową i społeczną; natomiast nie będzie uwzględniał statystyki narodowościowej wraz z demografją i antropologji. Dopuszczone są wszystkie języki słowiańskie, nadto angielski, francuski, niemiecki i włoski. Z prac słowiańskich będą stale na końcu każdego tomu pomieszczane w językach światowych streszczenia, obejmujące też objaśnienia map i rysunków.

Prosi się o współudział wszystkich pracujących na polu dialektologji i etnografji słowiańskiej.

Adres Redakcji:

Kraków, Uniwersytet, Studjum Słowiańskie (ul. Gołębia 20, I).

---

Le „Lud Słowiański“ („Le Peuple Slave“) contiendra des mémoires, des matériaux, des recherches,des comptes-rendus et des critiques. Il s'intéressera à l'ensemble de la culture populaire des Slaves, par conséquent aux dialectes et à la civilisation au point de vue matériel, intellectuel et social, en laissant de côté la statistique des nationalités avec la démographie et l'anthropologie. On trouvera régulièrement, à la fin de chaque volume, des résumés allemands, anglais, français ou italiens des travaux publiés dans les langues slaves, ainsi que la traduction des explications concernant les cartes et les dessins.

Toutes les personnes se livrant à des recherches sur la dialectologie et l'ethnographie slaves sont priées de collaborer à cette revue

Adresse de la Direction:

Cracovie, Université, „Studjum Słowiańskie“ (20, rue Gołębia).

# LUD SŁOWIAŃSKI

PISMO POŚWIĘCONE
DIALEKTOLOGJI I ETNOGRAFJI SŁOWIAN

Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

WYDAJĄ

DZIAŁ A. DIALEKTOLOGJĘ
KAZIMIERZ NITSCH

DZIAŁ B. ETNOGRAFJĘ
KAZIMIERZ MOSZYŃSKI

TOM II

ZESZYT 2




76

KRAKÓW
GEBETHNER I WOLFF
1931



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

# Treść t. II. — Sommaire du II^e vol.

## Dział A. – Section A.

### Dialektologja – Dialectologie

**Dział B. — Section B.**

**Etnografja. — Ethnographie.**

I. Rozprawy. — Mémoires.

DZIAŁ A

# DIALEKTOLOGJA

Eino Nieminen.

# Beiträge zur historischen Dialektologie der polnischen Sprache.

## 3. *Trzymać* und *dzierżeć*.

Die synonymen Verba *(wy)trzymać* und *(wy)dzierżeć* sowie die korrespondierenden Verbalsubstantive *trzymanie* und *dzierżenie* gehören zu den gebräuchlichsten Wörtern in den Eidesformeln. Von den Hauptbedeutungen, die den Zeitwörtern *trzymać* und *dzierżeć* zukommen, ist fast ausschliesslich '(ein Gut u. a.) besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' in unseren Quellen belegt. In lateinisch eingetragenen Akten ist der entsprechende Ausdruck im allgemeinen 'tenere'. Neben jenen Verben sind auch die Umschreibungen *być w trzymaniu* und *być w dzierżeniu* '(von einem Gute u. a.) im Besitz sein' sehr gewöhnlich. Dabei wird das die Sache, die man im Besitz hat, bezeichnende Wort in den Gen., Dat. oder Lok. (mit *w*) gesetzt. In lateinischen Aufzeichnungen wird entsprechend 'in possessione esse' gebraucht. Die perfektiven Verba *wytrzymać* und *wydzierżeć* bedeuten gewöhnlich '(bis zu einer bestimmten Zeit) im Besitz halten, im Besitz haben'.

Im Nachstehenden gebe ich an Hand der Gerichtsakten eine Darstellung der ungefähren geographischen Verbreitung von *trzymać* und *dzierżeć* in der polnischen Sprache am Ausgang des 14. und in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts. Zunächst folgt eine Belegsammlung, die nach Möglichkeit auf Vollständigkeit gerichtet ist, und darin führe ich die meisten Belege im Satzzusammenhang an, um den Leser davon zu überzeugen, dass die in Frage stehenden Doppelausdrücke sich tatsächlich im wesentlichen in Bedeutung und Anwendung decken. Man könnte nämlich

leicht denken, dass diese Termini in der mittelalterlichen Rechtssprache für verschiedene Begriffe verwendet worden wären.

1) In der Wojewodschaft Poznań kommt das Simplex *trzymać* in der Bedeutung 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' in Poznań 23 mal und in Kościan 9 mal vor, z. B. Poznań *jacosm trzimal sz Thomǫ tǫ czǫszcz, czo iest w liscze, Malgorzaczinǫ 3 lata* 1391 L 1053, *jako Potrek trzimal ten yasz ne proszbǫ, ale gest gego occiszna y trzimal 3 lata spokoyne* 1393 L 1490, *jako Micolay ne [trz]imal 4 slady od Benasza [w] zastawe v dzeszanczi grziwen* 1396 L 2277, *jaco Sandziwoig trzimal Zawori dzedzina za 3 lata* 1397 L 2402, *iaco Wanczslaw trzimal Potraszew list, an* 'a on' *gy wicupil, iaco mu skazano* 1400 P 75, *iaco Micolay vicupil dzedzinǫ v panczi krziwen v Iana y trzimal ǫ* 'ją' *po wicupenu 3 lata* 1401 P 155, *iaco Boguszka lankǫ trzimala s pogogem* 'pokojem' *3 lata* 1402 P 249, *iako ta polowicza Chobnicz, czso Blos trzima, nigdi ne bila krola Kazimirowa* 1403 P 473, *iaco Iaroslawa trzimala Boruchowo s pokogem mimo 3 lata* 1404 P 686, *iaco Ian trzimal mlin Olszewka podluk szemskego obyczaya* 1407 P 1142, *iaco Smichna spokoyno 30 lath trzimala pol Orla Malego* 1409 P 1317, Kościan *jaco Otta trzima Sokolovo s pokoyem 3 lata* 1393 L 1547, *is Katharzina trzimala Rogaczewo 3 lata s pocogem po swem mǫsu* 1395 L 1741, *iaco Wisszag trzimal s pokogem 3 slady 30 lat y 3 meszonczy* 1403 P 565, *iaco Ramsz ne radzil szanczewi* 'zięciewi' *poszedz Dzerszca, ani mu koni trzimal* (= 'bei sich hielt') 1404 P 762, *iaco Vichna trzimala tǫ niwǫ spocoyno 30 lat* 1406 P 1087, *kedi Zadora cupil 2 plosze w Zadorach v Wanczslawa i trzimal ye dobrowolne s pocogem 3 latha* 1410 P 1433. Die übrigen Belege: Poznań L 1454 (2 mal), 1556, P 76, 84, 89, 90, 108, 414, 1121, 1157, Kościan L 1545, P 567, 735.

Das gleichbedeutende *dzierżeć* habe ich dagegen nur an einer Stelle notieren können: Poznań *jako Febronia dzrersala ty kopcze y pol yeszora s pokogem po rosprauem* 'rozprawieniu' *30 lat* 1397 L 2436.

Andere Bedeutungen von *trzymać* liegen in folgenden Fällen vor: Poznań *iaco letni low na yszerze* 'jezierze' *Ledniczi przisluchal y trzimal cu Gorze Mikolagewey przet smerczo Kazimirowǫ* 1403 P 479 (*trzymać* hier ungewöhnlich, offenbar ein Synonym von *przysłuchać* 'gehören, angehören'), Kościan *Potr ne chal* 'chciał' *trzimacz yednanya* 1404 P 776 (*trzymać jednanie* 'an einem

Abkommen festhalten'), *Jan nye byl Borcowim chleboyeczczą, any slugą, any zadnich urzandow ot nyego trzymal* 1424 Pr 18 (*trzymać urząd* 'einen Auftrag auszuführen haben'). Aus der fragmentarisch edierten Eidesformel Kościan 1405 P 930 ist die Bedeutung von *trzymać* nicht zu ersehen.

Das Kompositum *wytrzymać* 'im Besitz halten, im Besitz haben' erscheint 6 mal in Poznań und 16 mal in Kościan, z. B. Poznań *ysze Zauissza vkupil Czasoltouicz[e] v dzedzicza y vitrzimal s pokoiem 16 lat* 1397 L 2515, *iaco Ian ne witrzimal teg zastawi s pocogem trzech lat po smerci gich matki* 1401 P 156, *czszo zalowal Gywan na Gywana y na yego braczǫ o trzeczǫ czanscz Soboti y Zslotkowa, bi to meli k zastawi* (l. w zastawie), *to sǫ witrzimali 30 lath y 3 s pokogem* 1408 P 1216, *iaco Wancencz cupil Welke Orle y wytrzimal spokogene* 'spokojnie' *wysszey 30 lath* 1409 P 1318, Kościan *iaco Wiszak witrzimal ten posag, ysz go szostra ne gabala, mimo 10 lath* 1404 P 782, *iaco Iagna, Hanca y Helena witrzimali 30 lat y 2 lecze ty czanszczi w Gorcze spocoyno* 1406 P 1082, *iaco Ianow oczecz v Ramszovey maczerze dzedzinǫ Cocoszczino vecuyicze* 'wiekuiście' *vcupil y vitrzimal ye spocoyne 3 lata, a potem on po swem oczczu yǫ vitrzimal 3 lata podlug zemskego praua* 1407 P 1193, *iaco Andrzey ten volvark w Szukowe vitrzimal mimo 30 lath podlug praua* 1408 P 1272, *iaco Ianusz pol Zacrzewa vitrzimal mimo 30 lath* 1409 P 1359, *yz szoleczstwo w Byscupiczach xanza y kapitula cosczola poznanskego witrzimaly 30 lath y 3 latha dobrowolne* 1417 Pr 12, *tǫ rolǫ wytrzimal on y swym oczczem mymo 30 a 3 lata spocoyne* 1423 Pr 16, *jaco Sczepan wytrzymal 2 slady w Tloczech 3 lata s pokoyem* 1424 Pr 17. Die übrigen Stellen: Kościan P 1096, 1172, 1178, 1186, 1187, 1196, 1269. In Poznań *iaco Sczepan Potrowi taǫ volǫ* 'tę rolę', *czso mu gǫ dal, taǫ mu wyvydzirszal* 'wydzirżał' *y widrzimal* 1408 P 1255 sind die beiden synonymen Verba pleonastisch nebeneinandergestellt und auch Poznań 1420 Pr 14 f. weist beide auf: *ysze Wlodzymir wytrzymal swoy list na to gymene y soltistwo dobrowolne mimo 3 lata po wszdanu staroscinem, czso nam* 'nań' (*co nań* 'na którego') *Chwalka szalowala o 40 grzywen gymena, a on s tim gymenym y sz tym listem wyderszal 3 lata.*

Ausserdem begegnet *wydzierżeć* je 3 mal in Poznań und Kościan: Poznań *iaco Dzetrzichow oczecz a Dzetrzich po nem wydzirszili ssǫ iezoro Radusz 30 lath y 3 s pokogem* 1409 P 1302,

P 1320, *ysze Jandrzey s Gnewomirem y s yego szynem Voczechem roszdzelyly szą prawim dzalem y vydzersal tą Voczech y iego oczecz 3 latą* 1423 Ke 7, Kościan *iaco Climanta y Paszca Cuczini y Przi-borowo yest prava occzisna i podlug szemskego prava yǫ za 3 lata widzirszili* 1406 P 1086, *jaco Woczech vydzersal tą zastawą s tim listem zapisnim* 1424 Pr 18, *iaco Sszepan wydzerzal 100 y 20 y gedna barczy na carpiczskem boru s pokoyem mimo 30 a 3 lata* 1425 Pr 18 f.

Die betreffenden Verba sind nur in folgenden 3 Fällen mit anderen Präfixen zusammengesetzt: 1) *zatrzymać* '(in Besitz) behalten' Poznań *iaco Virzbanta y Nemerza przes mey voley ne dali mi vrzeszena v 10 cop platu na dzedzine y szatrzimali mj 20 cop platu dwu latu* 1403 P 491, *iaco Slawantha ne szatrzimal lista pozeznego* 'pozewnego' *na Wyrzbanta* 1408 P 1207; 2) *obdzierżeć* (oder *odzierżeć*) 'in Besitz nehmen' Poznań Jan obtinuit duas partes in Szolacz cum suo privilegio et jure, et hoc *tzremi laty obzersal* 1395 L 2055.

Die Wendung *być w trzymaniu* 'im Besitz sein' begegnet uns in 6 Eidesformeln: Poznań *kedi Donin bil wv trzimanu Przibini polouice, tedi Francek geg na nem dobil* 1404 P 684, Kościan *iaco Stronislawa bila wonczey* 'więcej' *w strzimana* 'w trzymaniu' *w Salessze* 'w Zalesiu' *nisz 30 lat i tego trzimana nigdy ne nagabana* 1401 P 217, *iaco Wirzchoslawina matka bila w strzimanu* 'w trzymaniu' *tey roley do swego sziwotha i ona potem* 1404 P 779, *iaco Iaszek trzeczǫ czanscz Bodzeva vcupil i bil w trzimanu* 1407 P 1194, *iaco matka Thomislaowa bila w trzimanu tich czǫszczi w Maley i w Welkey Lancze, iaco listh mowi* 1408 P 1267, P 1270.

Die gleichbedeutende Phrase *być w dzierżeniu* steht an 3 Stellen: Poznań *is bil Drzerszek v drzerszenu, kedi Losowo przedal* 1393 L 1555, *iako Hanczin mǫsz za swego ziuotha ne bil w dzirszena* 'dzirżeniu' *tey dzedzini* 1399 L 2891, Kościan *tego bil on w dzerszenyv ot wyązanya* 'wwiązania' *aze do dzyszego dnya* 1425 Pr 19.

Die übrigen Belege für die Verwendung von *trzymanie* und *dzierżenie* sind: 1) Kościan *ysze Micolay wegnal owcze do Drzeczcowa za Keblewa trzimana* (= 'Besitz, Besitzen') 1400 L 2516, P 217 (s. oben, auch dort = 'Besitz, Besitzen', die regelrechte Konstruktion wäre 'o to trzymanie nigdy nie nagabana'), *iaco*

*Iandrzich yal* 'jechał' *gvaltem w Friczowo trzimanye* (= 'Anwesen'[1]) 1407 P 1197; 2) Kościan *isz Jan czaǫzal* 'ciążał' *swem szdirzami* 'w swem dzirżeniu' (= 'Anwesen'[1]) *Budziwowich* 'Budziwojewy' *parobki* 1394 L 1714.

Die mit *dzierżeć* wurzelverwandte Ableitung *dzierżawa* taucht nur in Poznań *jaco Jasek przijal* 'przyjechał' *w mǫ dzerzewa* (= 'Anwesen'[1]) 1397 L 2513 auf.

In den von mir untersuchten Gerichtsakten der Wojewodschaft Poznań werden *trzymać*, als Simplex und mit Präfixen zusammengesetzt, und *trzymanie* im ganzen 69 mal angewendet, während man für *dzierżeć* mit seinen Kompositis + *dzierżenie* nur 14 Belege antrifft.

2) Was die Wojewodschaft Kalisz anbelangt, so kommt *trzymać* in der Bedeutung 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' 4 mal in Kalisz, 7 mal in Pyzdry und 5 mal in Gniezno vor. Beispiele: Kalisz *iaco Dzrszecz* 'Dzierżek' *dobil na Andrzew cztir grziwen na Maczkowe czaszczi* 'części' *ÿ tho dobrowolne 3 lata trzimal* 1410 Ul 23, *iaco Miroslaw yest bliszi k they dzedzine, yansz Wawrzinecz trzima po swem striyu* 1411 Ul 48, *iaco Katherzina swimÿ przotkÿ trzimala trzeczą cząscz Culigowa mÿmo 30 lath, nigdÿ s gich dzerzenÿa nÿe wichodzila* 1414 Ul 495, *iaco ta sossna yest stala na Micolaioue szemi, a przed tim yą 3 lata dobrouolne trzimal* 1415 Ul 649, Pyzdry *yaco neginandi Woyczech colow tknǫl, yedno, gdze* (d. i. 'na tem, co') *oczecz yego trzimal* 1397 L 544, *iaco Swanthoslaw ne trzima gego oczcza dzelnicze, ale tǫ dzelnicze trzima, czso mv na zastavach vidzelono* 1403 P 505, *to sze posedlil na sve oczczisne, czso gegǫ* 'jego' *oczecz trzimal* 1404 P 728, Gniezno *czso zalowala Zantka na Staszcowi dzeci o dzedzinǫ Lancowice, co* 'to' *trzimali s pocogem 3 lata y 30* 1398 L 1144, *iaco szosta czanszcz Tupadl stoy w zastawe, czso Marcusz trzima* 1403 P 621, *czso Grzimko pocasala* 'pokazał' *czascz* 'część', *to trzimal moy oczecz dale* 'dalej' *trzidesancz* 'trzydziesiąt' *lat* 1404 P 800. Die übrigen Belege: Pyzdry L 805, P 512, 724, Gniezno P 620 (2 mal).

---

[1] Ich übersetze *trzymanie*, *dzierżenie* und *dzierżawa* stets mit 'Anwesen', es sei aber hervorgehoben, dass sie, genauer gesagt, meinstens wohl 'Pachtgut' bezeichnen. In lateinisch eingetragenen Akten ist der entsprechende Ausdruck im allgemeinen 'tenuta'.

In dem gleichen Sinne tritt *dzierżeć* 9 mal in Kalisz, 6 mal in Pyzdry und 2 mal in Gniezno auf. Beispiele: Kalisz *czo Wǿczslaw cupil, to dzersal* 1401 H 26, *iaco Czeslaw rambil zapustam* 'zapustę', *gdze* 'którą' *Iachna dzirszala* 1410 Ul 11, *iako ten slad, czo wosnemv vcasan, ten dzirszimi* 1411 Ul 98, *iaco Yan zastauil Boguszevy w ponczi a we dwudzesztu grziven swą cząscz, czosz Bogusz dzersy od Yana* 1412 Ul 237, *czo Nastka dzirszala, to dzirszala swe* 1414 Ul 607, Pyzdry *czso na mǿ Wanczencz szalowal o 16 grziwen, tegom s gego wolǿ ne dzerszal* 1395 L 469, *sczo* 'co' *zalowal Adam na Boro a* 'o' *swey maczerze dzelnicza, to czerzi* 'dzierży' *dobrowolno 30 lat y 3 lata* 1398 L 670, *iaco Margorzeta dzerzszala po wkupena* 'ukupieniu' *3 lata pokoyno* 1401 P 171, *iaco Philip dzerzsal od Ondrzeia Bardo sze wszem prawem* 1402 P 313, *tho iest poszyek* 'posiekł' *na swem prawem, gdzesz* 'co' *iest dzerszal pocoyne mymo 3 lata* 1427 Pr 21, Gniezno *iaco Swentoslaw w sastawe dzerzsi pol Prachnowa, a ne na weki cupil* 1390—99 L 1333, *yaco my* 'mój' *szancz* 'zięć' *dzirszal 3 lata s pocoyem, yaco wsdano Wirzbancze* 1403 P 629 (zięć = Wirzbięta, wie die Eidesformel P 816 zeigt, die sich auf denselben Rechtshandel bezieht). Das den zweiten Satz im letztgenannten Beispiel einleitende *jako* bedeutet 'seitdem' oder taucht in der Funktion des Relativums *co* auf. Vgl. z. B. Sieradz *ta dzelnicza, yako* (= *co*, statt *ocz*) *Yagneszka na Przibka szalowala* 1410 Ka 83 neben *tǿ dzelniczǿ, czszo na nǿ Szyman szalowal* 1403 Ka 58. Die weiteren Belege für *dzierżeć* sind: Kalisz H 10, Ul 116, 229, Pyzdry L 806.

Pyzdry *w pǿczesm gi trzimal* 1401 P 183 = 'ich hielt ihn in Fesseln'. Aus der Eidesformel Gniezno *ys gest prz*[*eie*]*dnal Marczina Micolay oszmǿ grzi*[*vni*] *za thǿ szcodǿ, czso gego mln* (l. młyn?) *dzerszal* 1399 L 1284 ergibt sich nicht mit Sicherheit der Sinn von *dzierżał*. Ausgeschlossen ist nicht, dass *co* Dass-Konjunktion ist, wie u. a. in Poznań L 1511, 2066, P 423, 460, Kalisz H 11, Pyzdry P 512, in welchem Fall das Verb 'im Besitz hielt' bedeutet

Das präfigierte *wytrzymać* 'im Besitz halten, im Besitz haben' kommt je 3 mal in Kalisz und Pyzdry und 5 mal in Gniezno vor. Beispiele: Kalisz *iaco Wbislawa witrzimala czanscz Wyrzchanowa mimo 30 lat* 1411 Ul 143, *iaco Yan vitrzimal 30 lat Droszino* 1413 Ul 419, Pyzdry *tego gey ne dala po wikupenv witrzimacz trzi lath* 1399 L 805, *jaco Vanczenczow oczecz y Wanczenecz po*

*swem oczszu vitrzimal 30 lat y 3 lata tǫ niwa* 1415 Pr 11, *tho syekla na swem na prawem w swem dzerszenyu, czso wytrzymala po trzeczem namyastku* 1425 Pr 19, Gniezno *gdi Dobeslaw przedal Bogusszino Ianusowi y witrzimal lata zastawna mimo 30 lath* 1403 P 633, *iaco Wirzbantha, moy sandz, cupil Cunowo y vitrzimal 3 lata s pokoyem* 1404 P 816 (in der oben zitierten Eidesformel P 629, die offenbar anlässlich desselben Rechtsstreites — beide Male schwört dominus Albertus Caminensis — ausgefertigt wurde, ist dagegen *dzirżal* gebraucht). Ausser den zitierten: Kalisz Ul 91, Gniezno P 807 (2 mal), 814.

Das synonyme *wydzierżeć* weisen die Kaliszer Eidesformeln insgesamt 7 mal auf, wogegen es in Pyzdry nur 1 mal und in Gniezno gar nicht belegt ist. Beispiele: Kalisz *gdi Sczepan kupil weczne Strzedzewo y widirzzal mimo 30 lath* 1411 Ul 132, *iaco Stanislaow oczecz ne vidzersal Dobczini czansczi trzech lat dobrouolne, as ÿ* 'ji' *prawem vgabala* 1412 Ul 299, *ÿsze Potr plath bral y vidzirszal spocyone* 'spokojnie' *ten sszreb volni mimo 30 lat* 1414 Ul 602, *yze Landskÿ wÿdzerssal pol mlina 30 lat w pocoyw zastawnie* 1416 Ul 737, Pyzdry *thǫ zamyanǫ Myeczko y yego pany Vichna vydzerszali mymo 3 latha* 1419 Pr 14. Die übrigen Stellen: Kalisz Ul 250, 736, 741.

Die Verbindung *być w trzymaniu* bzw. *w dzierżeniu* 'im Besitz sein' ist nur in zwei Eidesformeln nachweisbar: Kalisz *iaco Micolaya nigdi ne wąszovano* 'wwięzowano' *we 2 kmecza w Szagorzine, ani tamo wf trzimanu bil* 1413 Ul 425, Pyzdry *ysz Hanka nye byla w dzerszenu wǫczey w Chalicowiczach ote trzi lat, nyze 3 nywy a szedliszco y lǫkǫ, gdez* 'gdzież' *yest w trzimanu swym lystem* 1410 P 1403. In diesem Satz hat *być w dzierżeniu*, wie das transitive Verb *dzierżeć*, einen »Objektsakkusativ« (*3 niwy a siedlisko i łąkę*) bei sich.

Auch sonst sind *trzymanie* und *dzierżenie* nur wenig belegt: 1) Pyzdry *czso se Drogoslaw wrzuszil* 'wrzucił' *w me trzimane* (= 'Gut'), *tego mam 4 grziwni szcodi* 1395 L 465, *iaco w Sandzinoiewem trzimani* (= 'Anwesen') *to zito grad pobil* 1406 P 1050, *czso pooral Dobeslaw 80 zagonow, tho pooral w biskupem trzymanu* (= 'Landgut') 1417 Pr 13; 2) Kalisz *iaco Jaranth poslal do Jurcowa mlina 10 towarziszow y wszali mu weprze y szito w yego dzirszenu* (= 'Anwesen') 1410 H 38, Ul 495 (s. oben, = 'Besitz, Besitzen'), Pyzdry *czso Zawysza bral a czǫdzal, tho bral na szwem*

*dziedzicztwye w swem dzerszenyu* (= 'Anwesen') 1424 Pr 17, 1425 Pr 19 (s. oben, = 'Anwesen').

Das präfigierte *zatrzymanie* 'Behalten' taucht 1 mal auf: Pyzdry *iaco Andrzey popadl scodǫ 10 grziwen Katherzinim* 'Katerzyninym' *zatrzimanim lista po zaplaczenw penǫdzi* 1402 P 321.

Aus dem Vorhergehenden ist eine starke Zunahme des Vorkommens von *dzierżeć* + *dzierżenie* in dem eben behandelten Gebiet im Vergleich zu der Wojewodschaft Poznań zu ersehen, anderseits lässt sich noch bemerken, dass *trzymać* und *trzymanie* in den nördlichen Bezirken der Wojewodschaft Kalisz, d. i. in Gniezno (10 mal) und Pyzdry (16 mal), geläufiger als *dzierżeć* und *dzierżenie* (Gniezno 3 mal, Pyzdry 10 mal) waren, während es in Kalisz gegenüber 8 *trzymać* + *trzymanie* schon 18 *dżierżeć* + *dzierżenie* sind.

3) Die Eidesformeln der Wojewodschaft Sieradz bieten insgesamt 14 Belege für *trzymać* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' (Sieradz 6 mal, Piotrków 7 mal, Radomsko 1 mal). Die Belegstellen sind: Sieradz *eze bil poslem do Swantoslaua oth Miczka o thi penǫdze, a czokoli ye trzimal, to ye trzimal Swanthoslaouǫ volǫ* 1386 H 23, *eze Janek bil winowat 10 grziwen y w tem zastawǫ trzimal* 1399 H 163, *trzimayǫ thǫ dzelniczǫ v Laskowe 30 lath w pokoyu* 1401 H 208, *iaco Jaszek trzima lankǫ po wicupenu Agneszczinǫ daley* 15 annos pacifice 1406 H 2, *iaco Benco zastawiw Sulislaowi zastawǫ mal gemu obranczicz, esz gemu mal yǫ spelna podacz, iaco sam trzimal* 1407 H 29, Piotrków *eze Betrzich thǫ barcz y czwarthǫ czǫnscz rzeba* 'źrzebia' *trzimal 15 lath w mirze y pocoyu* 1398 H 3, *eze Stanyslaw ty lasszy trzima od dzada y sz oczcza od panczinaczcze lath w pokoyu* 1401 H 50, *iaco Jarochna nigdi Paula ne gabala o dzedzinǫ oth sesczinaczcze lath, a Pauel trzimal w mirze w pokoyu* 1402 H 56, *eze Gnewec trzyma tǫ dzedzinǫ z braczǫ 16 lat, a nigd* 'nigdy' *z gich dzirzena ne vichodzila* 1405 H 38, weiter 1398 H 2, 7, 1405 H 42, Radomsko *eze trzyma Passek 16 lath w mirze w pokoyu, ocz gy gabal Stanislaw* 1404 H 23.

Das gleichbedeutende *dzierżeć* lässt sich 37 mal in Sieradz, 8 mal in Piotrków und 3 mal in Radomsko belegen: Sieradz *iaco Janek cuppnǫ dzedzinǫ derszi 20 lath s pocoyem* 1392 H 64, *iako pirwey pan pozwan o tǫ dzedzinǫ, niszli yǫ dzirszal 15 lath w zastawe* 1393 H 80, *iaco pani w pocoyu dersala czanscz 30 lath*

1394 H 105, *iako Janusz tǫ czǫscz, cso pooral, dzirszi wǫczey dwudzestu lath w pokoyu* 1398 H 143, *eze Jacusz Budzew othe dwudzestu lath w pokogu dzirzal* 1399 H 153, *eze Przedwoy za Miczka rǫczil Chebdze, eze ymal dzirszecz Wilczkow oth god do god* 1400 H 174, *eze Bernat thǫ dzedzine dzirzi 18 lath w pokoyu* 1401 H 209, *eze Swanthoslaw nicz Andrzeÿowa ne zaÿǫl, ÿeno tho, cso dzerzi we cztirzech grziwnach ot osminaczcze lat w pokoÿu* 1402 Ka 29, *esze Wÿchna tǫ dzelniczǫ dzirzÿ daleÿ panczÿnaczcze lat* 1403 Ka 58, *yako then staw Paszek dzerszy oth panczinacze lath w pokoyu* 1405 Ka 69, *eze Marczin dzerszal s pokoyem czanscz dzedzini daley dwudzestu lath* 1406 H 20, *iaco Michna vloszila polpanthi grziwni swego posagu na thǫ zastawǫ, czso Dzerszek derszi* 1407 H 39, *esze Micolay tą dzelniczą starą oth Pisty dzersal, wraczil* 'wrócił' *mu yą spelna* 1410 Ka 76, *eze Hanka* et *Przibka sǫ blisse po swem wuyu k the dzelniczo* 'dzielnicy', *czo yǫ Mikolay dzerszi w grziwne* 1411 H 80, *isze ten dzal y lǫkǫ, czo Yan od Crobanowskego dzeszy* 'dzierży', *dzerszy daley pancinaczcze lath w pocoÿu* 1412 Ka 131, *jako tǫ dzelnicza Jasszek y Jaszchkow oczecz dzirsze daley panczinaczcze lath w pokoyu* 1413 Ka 132, *eze* Petrus *Msczichine* 'Mścichninej' *czansczi tam mijal 5 grziwen* in *Dzerzawa* (Dorfname nach Ma), *a gescze dw lathu ne, iaco tam dzersal* 1417 Ma 346, weiter 1393 H 90, 1394 H 99, 1398 H 149, 1400 H 183, 187, 1402 Ka 6, 16, 24, 28, 1403 Ka 64, 1407 H 26, 56 (2 mal), 62, 1411 H 93, 96, 1412 Ka 113, 126, 1417 Ma 349, Piotrków *eze Tochna ku they dzelnicze trzeczey czǫsczi, cso yǫ wuene* w 'wienie' *dzirzala Yagneszka po swem oczczu, yest bliska* 1399 H 16, *eze Potr thǫ dzedzinǫ dzirzal 15 lath w pokoyu* 1401 H 49, *cso Janek na Cuszona o dzelnicǫ zalowal, tho dzerzi 20 lath w pocoyu* 1402 H 78, *iaco Viszek tǫ dzelniczǫ dzirszi w pokoyu 13 lat* 1403 H 87, *eze dzyrzy Tworec 15 lath w myrze w pokoyu, a o th* 'to' *go nykth ne gabal* 1405 H 103, *yako Tomek wsǫnl temu kmeczoui woli przes praua y dzerszal ye 3 nedzeli* 1406 H 54, weiter 1399 H 17, 22, Radomsko *yaco Maczek ta czeczina* 'dziedzinę' *dzirsy w dobrem pocoyu* 1401 H 9, *esze Margorzetha tǫ dzelniczǫ dzerszy od szeszcinaczcze lyath w myrze w pokoyu* 1408 H 74, *dzelniczǫ thǫ dzirze* 'dzirżą' *wyssey panczinadze lath* 1409 H 75.

In Sieradz *eze Jaroslawa dzirzala Thomka s yego zone oth dzeszanczi lath w roczech* 1399 H 151 ist *dzirżała w rocech* frei 'hat Prozesse geführt' zu interpretieren.

Die rechtsübliche Verbindung *wydzierżeć ziemską dawność* 'praescriptionem terrestrem detinere' kommt in Sieradz 1411 Ka 92, 100 vor.

Die Zusammensetzung *odzierżeć* 'erhalten' findet sich in Sieradz *dale* 'dalej' *10 grzywen, tho iste odzyrsy* 1412 Ka 122.

Die Wendung *być w trzymaniu* 'im Besitz sein' ist 3 mal belegbar, wobei die beiden konkurrierenden Ausdrücke 1 mal nebeneinander verwendet sind: Piotrków *eze Micolay ne bil tamo w dzirzenu y w trzymanu ode dwdzestu lath* 1405 H 98. Die anderen Belegstellen sind: Piotrków *eze Wawrzec w trzymanu dzedziny 16 lath w pokoyu* 1404 H 35, Radomsko *eze Stachna w trzymanu w dzedzine 20 lath* 1405 H 26.

Abgesehen von der oben zitierten Eidesformel, kommt *być w dzierżeniu* ausserdem noch an 7 Stellen vor: Sieradz *iaco w ten czas, kedim birzwna rambil na tey dzedzine, ne bil Wlodek tedy w dzerzeny* 1391 H 38, *iaco Wiszkow dzad ne bil w dzirszeni tey dzedzini* 1393 H 81, *eze Potrasz Katarzine potey* (Hb 117 richtig *s pǫtey* 'z piątej') *czǫsczi Pangowa vignal, w yeysze ona bila w dzerzenu* 1398 H 146, *eze Thomislawa w trzeczey czǫsczi boru ne bila oth pǫczidzesanth lat w dzerszenu* 1401 H 206, 1412 Ka 112, *essze Philkowa dzelnicza w suchich czassoch ne bila mi w genich zasthawach y on cÿ* (l. ci? od? jej?) *wszithkich lath bil w dzirszenu* 1412 Ka 129, *eze* Nicolaus *w dzerszenu thego kmecza gest themu 20 lath* 1417 Ma 344. Hierher gehört auch Sieradz *iaco tamo Bartlomey ode dwdzestu lath nigdi ne postal w dzirszeni* 1393 H 86 (*postać* 'sein').

Weiter finden wir *dzierżenie* in Sieradz *iaco Falislaw wanzal* 'wwiązał' *se na Wiskowo dzersene* (= 'Gut'[1]) 1391 H 49, *iaco Bogathka przibeszaw na Maczkouo dzerzene* (= 'Anwesen'), *i wibil jǫczcza* 1392 H 58, Piotrków 1405 H 38 (s. oben, = 'Besitz, Besitzen'), Radomsko *yze Stanislaw poszecl lankǫ w Ondrzeyowye dzirzenu* (= 'Anwesen') 1409 H 76.

---

[1] Nach dem Warszawaer Wörterbuch, B. I S. 647, bedeutet *dzierżenie* in ähnlichen Verbindungen 'posiadłość'. Das Verb *wwiązać się* wird in den Gerichtsbüchern sonst mit der Präposition *w* c. acc. konstruiert (*wwiązać się w dziedzinę* usw.). Dagegen schreibt man aber stets *wwiązać się na dzierżenie*. Warum? Mit Ausnahme des oben angeführten Pyzdryer Beleges *wrzucić się w trzymanie* gilt das Gleiche auch von *wrzucić się* (*w dziedzinę* usw., aber *na dzierżenie*, auch *na dzierżawę*).

Das von derselben Wurzel gebildete *dzierżawa* begegnet uns in Sieradz *jaco sse wrzuczili w tǫ dzelniczǫ na nassǫ dzerzawǫ* (= 'Gut') 1386 H 18.

Wie diese Zusammenstellung des Materials zeigt, kommt *trzymać* + *trzymanie* 6 mal in Sieradz, 9 mal in Piotrków und 2 mal in Radomsko vor, während die korrespondierenden Zahlen für *dzierżeć* + *dzierżenie* 51, 10 und 4 sind. Die Sprache der Eidesformeln dieses Landesteiles ist demnach im Gegensatze zu der der grosspolnischen durch das Übergewicht von *dzierżeć* (+ *dzierżenie*) gekennzeichnet. Dieser Ausdruck bildet für den Sieradzer Bezirk geradezu die Regel, wogegen in den anderen Landschaften *trzymać* (+ *trzymanie*) verhältnismässig häufig statt des erstgenannten eintritt. Es ist wohl kein blosser Zufall, dass von den grosspolnischen Gebietsteilen sich gerade der benachbarte Kaliszer Bezirk durch die starke Bevorzugung von *dzierżeć* vor *trzymać* dem Sieradzer nähert. Jedenfalls ist dies eine sehr auffallende Übereinstimmung.

4) In der Wojewodschaft Kraków ist *trzymać* nicht vorhanden. Das synonyme *dzierżeć* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' habe ich 11 mal verzeichnet. Die Belege: Kraków *esz Mscziwoyow* (an Stelle von *Mściwoj*) *dzerszi silau mocza to, czo se dzalem ij lozem sze dostala Swantochne* 1397 U 6202, *jaco Stasszek dzerszi dzedzina, 3 kmecze, pol carczmi ÿ pol zagrodi s pocoÿem 16 lat* 1398 U 7757, *jaco dersza* 'dzierżą' *dzedzina 18 lat ÿ daleÿ de* 'do' *poszwu s pokoÿem* 1399 U 8230, *esze dzedzina od 24 lath nÿgdi nye wichodzila z dzerszenÿa gych otcza ÿ onÿ po otczowye ssmerczi dzersza* 1400 U 9774, *esz Krzechna, iako* 'co' *yey mansz dzerszal, ÿ ona po manszv dzerszÿ* 1401 Ua 60, *ize gesth to Niccolayowo, tsos dzersal gest rola* 'rolę' *ode czstr* 'cztyr' *lath podlug zapissu swego, any Crczonowa nye dzirsal* 1444 Ua 99, weiter U 9735, 10686, 10981.

Das Kompositum *wydzierżeć* begegnet uns 3 mal: Kraków omnes isti prescripcionem terrestrem detinuerunt, alias *vidzerzeli* 1446 He 3266, Proszowice kmetho XXIV marcas a die Natiuitatis Christi ad IV annos continue currentes in ipsis duobus laneis detinere, alias *widzerszcz* 'wydzierżeć', habebit, et XIII marcas in predicta taberna detinere, alias *widzerszcz* 'wydzierżeć', habebit 1432 He 2422.

Das Kompositum *zadzierżeć* '(in Besitz) behalten' kommt in

Kraków *jzem nye sadziersal 20 y cztirzech grziwen se czla Pyotrowy* 1443 He 3177 vor.

Der Wendung *być w trzymaniu* 'im Besitz sein' hat sich meines Wissens nur ein einziger Schreiber bedient: Kraków *esz Dobco ne bil gospodarzam* 'gospodarzem' *anÿ w trzimanu dzedzini nigdi taco, iaco na przîwileyw stogÿ* 1398 U 6388.

Dagegen ist *być w dzierżeniu* sehr beliebt gewesen, wofür ich 12 Belege gezählt habe: Kraków *esz* palatinus *nigdi ne bil tey nyue w dzerzenu any gospodarzem* 1396 Ł 5, *ez oth 30 lat bÿli w dzerzhenÿu dzedzini* 1399 U 8934, *esz Paschek bil w dzerszenyv dzedzini 18 lyath do pozwv, a nÿgdy nye gaban w tem gystem dzerszenyv* 1400 U 10244, *esz* Andreas *od dwunaczczye lyath ne byl w dzerszenyv wirzb* 1401 Ua 56, *jze Margorzata nye byla nikdi w dzirszenyu w tey cząsczi oczczisni* 1441 He 3018, *jze Krczon byl w dirszenyu roley tey podluk swego listu kupnego, a Micolay szą na gego dirszenye wrzuczil gwaltem* 1445 He 3239; weiter U 8272, 8492, 8732, 9802, 10459, 10722.

Auch sonst ist nur *dzierżenie* nachzuweisen: Kraków *ani z opathowego ÿ s convenczkego dzerszenÿa* (= 'Besitz, Besitzen') *dzedzina wÿchodzila* 1399 U 8277, dieselbe Redensart auch 1400 U 9774, 9802, 10310, 10685, *esz Dzerszek wwanzal sÿe na me dzerszenye* (= 'Gut') *w Wanszirowe* 1400 U 9947, 10244 (s. oben, = 'Besitz, Besitzen'), *jako Yakusz panyey kasnǿ yechaw na Paschcowǿ dzedzinǿ gwaltem yǿl czlowyeka Paschowa w niey* (Ua 34 liest richtig *w mem*) *dzerszenyv* (= 'Anwesen') U 10340, *esz Jaschek wwansal sÿe w dzedzina na Abramowo dzerszenÿe* (= 'Gut') U 10463, *jze Micolay wyąsal szą gwaltem na Climuntowa* 'Klimuntowo' *dzerszene* (= 'Gut') *we mlin* 1442 He 3125, 1445 He 3239 (s. oben, = 'Gut').

Sehr auffallend ist mithin, dass *trzymać* nirgends und *trzymanie* nur an einer Stelle uns begegnet, während *dzierżeć* 15 mal und *dzierżenie* 23 mal belegt ist.

Aus dem Vorhergehenden ergibt sich ohne weiteres, dass die südöstlichen grosspolnischen Dialekte und die des Sieradzer Landes einen Übergang vom westgrosspolnischen *trzymać*- Gebiet zum südpolnischen *dzierżeć*-Gebiet bilden.

5) Die polnischen Bestandteile der Gerichtsbücher, die in Rotrussland und der Wojewodschaft Bełz geführt sind, bestehen so gut wie durchgehends aus Glossen und kürzeren

Textbruchstücken. Sie sind in den Bänden XI—XIX der Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie, Lwów 1886—1906, veröffentlicht worden, in denen ich die nachfolgend angeführten Belege angetroffen habe.

Sanok Hedvigis exterminando alias *wydzyersewszy* hoc duos annos eandem advocaciam debet econtra reddere Iohanni 1498 XVI 3575, Bełz quod omnes inscripciones terrestres in eadem hereditate in pace et quiete *wydzyrszala* um 1449 XIX 1801.

Der übliche Rechtsausdruck 'extinere' bzw. 'possidere (praescriptionem terrestrem)': *wytrzymać* Przeworsk 1487 XIX 345; in ein und derselben Urkunde *wytrzymać* und *wydzierżeć* Przemyśl 1482 XVIII 1606, 1483 XVIII 1834; *wydzierżeć* Przemyśl 1483 XVIII 1834 a, 1489 XVIII 1895.

Przemyśl soluta pecunia illa, quam detenuerit alias *zadzyerzy* 1472 XVIII 350, Halicz de censibus retentis alias *zadzerszanim* 1445 XII 1495.

Lwów ubi possidet alias *gest w dzerszenyv* videlicet Zawadzycze 1443 XIV 651, quam tenutam Vrsula a vobis habet in possessione alias *w dzerzenyv* 1465 XV 223, 224.

Lwów nontenuicione alias *nyedzerszenim* concordie 1455 XIV 3390, in tenutam alias *na dzerzenye* nullum ius obmittendo 1457 XV 139, Przemyśl pro tenuta bonorum alias *za dzyerzenye gymyenya* 1475 XVIII 627.

Lwów racione non complecionis fori alias *dla nyesderzenya* 'zdzierżenia' *thargv* 1468 XV 681.

Lwów Nicolaum destinaverunt cum duobus ita bonis ad tenutam eius alias *na dzerszawa* 1448 XIV 2029, 2032.

6) Die Gerichtsakten der W o j e w o d s c h a f t S a n d o m i e r z bieten *trzymać* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' an 5 Stellen : Wiślica *yze mas* 'mąż' *moy ne trzyma dzedzini, gedno tho, czso kupyl podle swych lysthow* 1430 Pi 1110, Radom *yako trzima w mirze pokoyu 15 lat* 1417 Pi 753, *yze pleban przeoral lan y ne trzimal, yako byli przyaczele* usw. 1432 B 91 (die Eidesformel ist sehr nachlässig herausgegeben), Chęciny *to twoy oczecz trzimal s Staskem, a Sstassek me* 'mnie' *ne podal y ty sze mnǫ 6 lath trzimal twoy dzal* 1421 Kr 2.

Das Synonymon *dzierżeć* kommt 12 mal vor: Wiślica *yze than lanką Micolay od panczynaczcze lath dzirzal w pokoyu* 1420

Pi 878, *yze mamka gego kmecza y lanky na bloczech w osminacze grzywen dzersala* 1421 Pi 904, *jako Dorotha rolan dzirszala oth Czarnothskego w szastaw* 'zastawie' 1425 Pi 1046, *yze Pyotr 3 latha y 3 mesancze do poswu Gyzyna pol Dchurza y pol Slothkowa dzirsal w mirze w pokoyǫ* 'pokoju' 1426 Pi 1060, *yze Helena ne wnosla 12 grzywen possagu w to gymyene, ktore Margarzantha dzersi* 1428 Pi 1093, weiter 1421 Pi 900, 1428 Pi 1091, Radom *kedi Sbrossek ymal dacz wanzanye* 'wwiązanie' *w Odwoczskv opathowӯ, tedi tho gӯmene nye bylo wolno, anӯ go dzyrsal Sbrossek, wyiąwssy czanscz, yąss dzirsal wogewoda* 1423 B 43, *ysze Jachna ode dwudzesthu lath, vikupӯwszӯ swim posagem, dzersl* 'dzierży' *w mirze w pokoӯu dzedzinǫ* 1427 B 63, weiter B 75, Chęciny *o gensze mlin i wodǫ Marthyn szalowal na Samosanda, o tho szǫ on s nim rosdzely i dzirszy 3 latha s pokoyǫ* 'w pokoju' 1421 Kr 3.

Radom *ysze Jan Marczina dzirszal w yanczwe* 'jęctwie' 1425 B 54 = 'dass Jan Marcin in Haft hielt'.

Die Verbindung *wydzierżeć (ziemską) dawność* taucht in Wiślica 1421 Pi 902, 1427 Pi 1083 auf.

Das zusammengesetzte *otrzymać* 'erhalten' kommt in Chęciny *tegosz ty ne othzymal* 1421 Kr 2 vor.

Die Wendung *być w trzymaniu* 'im Besitz sein' ist nicht anzutreffen, während *być w dzierżeniu* sich 10 mal belegen lässt: Wiślica *yze Dobec po dzadu a po bracze Stawiska y Mliniska ode czterdzesanth lath byl w dzerszenu* 1420 Pi 877, *yze Ian w Tworowe ymene w dzersenu* 1421 Pi 903 ([jest] *w dzierżeniu* hat, wenn nicht ein Lesefehler vorliegt, den Akk. — *imienie* — bei sich, wie in einem oben zitierten Pyzdryer Satz), *yze ksandz byl w dzirsenu roley sz oczcza asz do dzyseyschy* 'dzisiejszych' *masth, nigdi z dzersena ne wystampayącz wecznego* 1423 Pi 1009, *yze pani byla w dzersenu they dzedzyni pirwey, nisli granicze rosuthy* 1424 Pi 1028, *yze pany they wsy byla w dzersenu ode dwudzestu lath* 1427 Pi 1065, *yze pany they przekopy gesth w dzersenu 3 latha s pokogem* 1428 Pi 1092, weiter 1420 Pi 850, 1423 Pi 1006, Radom *yze staw Stanislaow, czso lege, tho lege na Stanislaowo, gemusth* 'jemuż' *daleӯ, nislӯ od pyanczynacz lath, gest w dzersen* 'dzierżeniu' *s dzada y s ocza* 1423 B 41, *ӯsze Hâna bila w dzirzszenyv zastawy theӯ we czthirzech grziwnach, yescze roku nethu* 1424 B 46.

Ausserdem lassen sich noch folgende Belege für den Ge-

brauch von *dzierżenie* anführen: Wiślica Pi 1009 (s. oben, = 'Besitz, Besitzen'), Radom *yze lunke* 'łąkę' *possal y las porambyl Micolayowy na gego dzirsene* 'dzirżeniu' (= 'Anwesen') *Augustin* 1424 B 50, *jsze Maczey ne zasta... al* 'zastawiał' *byskupowy podlug vrzandu zemskyego plathu y robothy, any w czasz godzina w Maryssowe dzirszenu* (= 'Anwesen') *goszczine* 'gościnne' *poloszyl* 1427 B 76.

In den Urkunden der in Frage stehenden Gerichtsbezirke steht *trzymać* also bloss an 6 Stellen, von denen 3 dazu in ein und derselben von Kr edierten Chęcinyer Eidesformel begegnen, während ich *dzierżeć* in ihnen im ganzen 15 mal und *dzierżenie* 13 mal gezählt habe. Das Wort *dzierżeć* (mit *dzierżenie*) hat demgemäss ein starkes Übergewicht über *trzymać* und dadurch schliesst sich die Sprache dieser kleinpolnischen Bezirke eng an die der Wojewodschaft Kraków an.

7) Die bisher veröffentlichten Akten der Wojewodschaft Łęczyca geben wenig Material für unsere Wörter ab. In der Bedeutung 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' findet sich *trzymać* in Orłów *iaco Mirocha* IV cum media marca *cu tey czøszczi* (das Prädikat fehlt), *yasz* 'jąż' *trzima* Stanislaus 1406 Pw 1125 und *dzierżeć* in Orłów sicut ego *dzelnicze* Andree *ne drzirsø* 1402 Pw 779, *jako niczsey ne ymay* 'imam' *Komoszyna zitha, ani dirszø dzyedziny gego* 1410 Pw 1964.

Die Rechtswendung *wydzierżeć dawność ziemską* ist in Brzeziny 1419 Pw 3387 belegt.

Das Verbalsubstantiv *trzymanie* taucht in der nicht allzu verlässlich herausgegebenen Eidesformel Łęczyca sicut Pauli *przegrodø z yego trzimania spasl mi* scocius feni....... 1393 Pw 4796 auf.

Für *dzierżawa* habe ich 2 Belege gefunden: Łęczyca sicut *w gego dzerszeuo* (= 'Anwesen') obligauit kmethonem 1393 Pw 4617, sicut istam mericam *dirszawa* 'dzirżawą' tenet (= 'in Pacht hat') Michal ultra XII annos beniuole Petri 1400 Pw 6453.

8) In den Urkunden der Wojewodschaft Kujawien ist *trzymać* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' 5 mal gebraucht: Brześć *esze S. trzimal Rudky we 3 lata s pokoyem* 1399 Hb 321, *iako Wichna trzimala tego kmecza s pokogym 3 lata* 1401 Hb 232, *eszbe* 'eżby' *tho meli vecziiscze trzimacz hy* 'i' *przedacz hy* 'i' *dacz, yaco swe prave* um 1402 M 117, *tedi czwartey czanscy zrzebya ne dal gemu na weki, ale w szastawa dal w tich pyenadzech, iako sam trzimal* 1418 K 683, Przedecz *asze pirwey*

*trzimam zastawem, niszby S.* 1398 Hb 186. Weiter erscheint *trzymać* in der Eidesformel Brześć 1403 Z [1] 137, die sonst sehr fehlerhaft abgedruckt ist.

In der obenerwähnten Bedeutung tritt *dzierżeć* an 7 Stellen auf: Brześć *czso gabal Vilczek Jana o ta czanscz w Kaliskach, to gest Jan dzerszal w mirze w pokoyu daley nisz 30 lath* 1418 K 219, *czsom rambil, tom rambil swe, czsom po szwem oczczu dzirszal* 1420 K 1522, *na tǫ zastawǫ, czso yǫ dzirszǫ ot Micolaya* 1423 K 2852, weiter K 314 (2 mal), 430, 1515.

Die bekannte Wendung des Rechtsverkehrs *wydzierżeć ziemską dawność* habe ich an 2 Stellen vorgefunden: Brześć 1418 K 219, 1424 K 3747.

Das Kompositum *zadzierżeć* 'behalten' kommt 1 mal vor: Brześć *list krolewski zadzirszal* 1418 K 244.

Die Umschreibung *być w dzierżeniu* 'im Besitz sein' findet sich nur in Brześć *tycichem* 'tychem', d. i. wądołów, *ya bila w dzirszenyu po mem maszu* 'mężu' 1419 K 1117.

Endlich haben wir auch für *dzierżawa* einen Beleg: Brześć *jako Jarand prziyachaw gwaltem na Dobkowa drzirszawa* (= 'Anwesen') *do Gnewcowa* usw. 1418 K 244.

In den kujawischen Eidesformeln, die ich kontrolliert habe, stehen sich also 6 *trzymać* und 10 *dzierżeć* + 1 *dzierżenie* gegenüber.

9) In dem mazowischen Bezirk Płońsk begegnen wir dem Verbum *trzymać* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' 5 mal: [*yac*]*o ya trzmalyǫ* 'trzymaję' *tǫ czǫs*[*zcz*] ..... *dzesǫt lat* 1400 Ha 33, *iacom ia Stǫpotǫ* 'z Stępotą' *ne sma*[*l*] (l. miał?) *roley oracz, anim iego wolow trzimal* (= 'bei mir hielt') 1402 Ha 173, *cszom segnal Goskowa robotnika, tom segnal w mem i trzimayǫ wiszey dzeszǫczi lat* 1402 Ha 252, *tǫ*, d. i. wągrodę, *ya trzimayǫ wiszey trzech lat, a cupilem iǫ weczne* 1403 Ha 351, *czso Vrsula dobila po swem maszu* 'mężu' *glowy* (= 'Geldbusse für eine Mordtat'), *tego Dobeslawa ne trzimala* 1405 Ha 492 (vgl. Ha 438).

Das synonyme *dzierżeć* kommt nur an 3 Stellen vor: *iacom ya ne dzirsal* (= 'bei mir hielt') *Stascowa bidla wiszey godzini*

---

[1] Z = Zielińscy, Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka, cz. I, Toruń 1880.

1403 Ha 360, *ta* 'tę', d. i. część, *ya dzirszǫ dale* 'dalej' *nisz 3 latha weczne* 1405 Ha 641, *tǫ*, d. i. dziedzinę, *ya dzirzǫ w oszmidzessant grossy w zastawe* 1413 Ha 2068.

Ein Verbalsubstantiv ist nur in *iacom ne oral w Ondrzeiowe dzirszenu* (='Anwesen') *plugem* 1403 Ha 344 belegt, wo ursprünglich *dzirszawe* gestanden hat. Dieses Wort erscheint ausserdem in *iacom ya ne szegnal Boguslawowich ludzi s ygo* 'jego' *dzirszawi* (= 'Anwesen') 1403 Ha 366.

10) Die Eidesformeln des Zakroczymer Landes bieten kein einziges Beispiel für *trzymać*, während *dzierżeć* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' in ihnen im ganzen 28 mal vorkommt. Beispiele: *thǫ*, d. i. włokę, *on cupil y drzirszy yǫ wiszey oszmi lath w pocoyw* 1425 R 1665 (2 mal), *tandi gest mog dzal i dzirszǫ tho wiszeg trzech lath w pocogv* 1426 R 2523 (2 mal), *iaco mog oczecz cupil Ianowǫ czansc wecznye i dzirszǫ ya tho z oczcem wiszszeg dwdzesthu lath w pocoyǫ* 'pokoju' 1427 R 2693 (2 mal), *tego*, d. i. bydła, *v mnye nye, any go dzirszą szilą* 1434 T 775, *than*, d. i. ziemię, *on w schesczi kop dzirszecz myal, pokanth gemv pienyandze nye da* 1435 T 1620 (3 mal), *tho*, d. i. ziemia, *nye gest kupnina, ale ią dzirsza* 'dzirżę' *po moiem oczczu vischei trzech lyath w pokoiv* 1436 T 2226, *than*, d. i. ziemię, *ya dzirszan* 'dzirżę' *vischei trzech lyath w pokoyw* 1437 T 2807 (2 mal), *w szwim [lesie], czo dzirscha za magyestatem xsaschim* 'książym' 1464 Ko 44. Die übrigen Stellen: R 1223 (2 mal), 1535 (2 mal), 1538 (2 mal), T 361 (2 mal), 390, 1280, 1604, 2740, 2956 (2 mal).

Abgesehen von diesen Fällen, ist nur noch *dzierżeć* in *ani w clodze thego kmyeczia dzirzal* 1468 Tm 162 belegt (= 'und hielt diesen Bauern nicht im Fussblock').

Das Substantiv *dzierżawa* ist 4 mal vorhanden: *thich*, d. i. szczepów, *on ne wikopal bandǫ w dzirszewe*, vel in tenuta 1425 R 1372 (2 mal), *iakom ya ne pobral chlewow y plothow na Pothrowe szedliszku w mey dzirszawe* (= 'Pachtgut') 1425 R 1374 (2 mal).

11) Auch aus dem urkundlichen Material des Czersker Landes lässt sich *trzymać* nicht anführen. Die Anzahl der Belege für *dzierżeć* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' ist 16. Die Belege: Czersker Land *ta* 'tę', d. i. część, *ya dzirszan* 'dzirżę' *3 latha s pokojem* 1440 Lu XC, *Malgorzata ne wszanla pusczini po striyu, ani gey dzirszij* 1442 Lu LXXXIII (2 mal), *yako ija* 'ja' *thą oszdnyczą przeth poszwem dzyrschą daleij trzech lad* 'lat'

*w pokoiju* 1469 Lu LXXXV, *jaco ya nye dzijrszą trzechnadzecze* '13' *kop pyenyądzi Stanislawowijch* 1471 Lu LXXXV, Czersk *jaco mne Bernath ne posziczil sukney, any gey dzirszǫ silǫ* 1410 Lu 219 (2 mal), Grójec *jaco ia Machninǫ czǫscz dzirsza* 'dzirżę' *w polkopu* 1409 Lu 688, Warka *jaco ya Zagroby dzirsal wǫczey trzech lath* 1417 Lu 930 (2 mal), *do tey*, d. i. ziemi, *oni ne mayǫ nicz, a dzirszǫ* 'dzirżę' *iǫ daley trech lath f pocoiu* 1421 Lu. 1355 (2 mal), *tǫn*, d. i. część, *strig moy dirszal 60 lat* 1423 Lu 1600 (2 mal), *kadim* 'kędym' *szedl, tho ya dirszǫ daley oth* (l. trzech) *lath w pokoyu* 1426 Pe 40 (2 mal).

Das perfektive *wydzierżeć* 'im Besitz halten, im Besitz haben' kommt 1 mal vor: Warka *jako sza* 'są' *Anna, Malgorzatha, Katherzina y sz maczerza nye wydzirszali 30 lath* 1422 Lu 1468.

Das Kompositum *zadzierżeć* ist an 3 Stellen im gleichen Sinne gebraucht: Czersker Land *jacom ya to gymyenye dzedziczne w* 'u' *Sbroschi za thimy myedzamy ij za snaki zadzyrszal 3. latha w pokoyu* 1449 Lu XC, Warka *yako ya thą cząscz zadzerszal vysschey trech lat s pokoyem* 1471 Pe 96 (2 mal).

Das Verbalsubstantiv *dzierżenie* ist nur in Warka *jacom ya ne przeoral po vyednanu Stasskowa dzerszenya* (= 'Anwesen') 1421 Lu 1312 (3 mal) nachweisbar.

Endlich erscheint *dzierżawa* im Czersker Land *jaco ludzye Yanowi przischethwschij gwaltem na lonca* 'łąkę' *dzirzewi* (= 'Anwesen') *meij* usw. 1453 Lu LXXXIII.

12) In den Urkunden der übrigen mazowischen Lande, aus denen vorläufig noch sehr wenig Material zur Verfügung steht, ist *trzymać* 1 mal vorhanden: Ostrołęka *iako ya kmyeczy po rosprawye nye trzymam* (= 'behalte zurück') *silą gwalthem* 1466 Tn 49.

Für *dzierżeć* 'besitzen, im Besitz halten, im Besitz haben' weiss ich nur 2 Belege anzuführen: Zambrów *tam* 'tęm', d. i. rolę, *oral, gegdym* 'jegdym' *ya dzyrszal* 1449 Ty 249, Wizna *thą*, d. i. rolę, *ya dzyrsza* 'dzirżę' *wyszszey trzech lyath w pokoyu* 1461 Tm 146.

Ausserdem taucht ein Verbalsubstantiv in Wizna tenuta alias *dzyrsenye* 1460 Ty 299 auf.

Bei der Kontrolle der mazowischen Gerichtsakten haben wir das interessante Ergebnis gewonnen, dass *dzierżeć* in einem sehr weiten Gebiet Mazowiens allein gebräuchlich war. Belege für *trzymać* bietet nur der westliche Płońsker Bezirk, 5 an der Zahl, Ostrołęka gleichfalls, aber erst spät, im Jahre 1466.

Die Vergleichung des gesamten Belegmaterials der verschiedenen Gerichtssprengel bestätigt, dass *trzymać* und *dzierżeć* nur in einigen Distrikten als tatsächlich konkurrierende Synonyma nebeneinander standen, während anderswo das eine oder das andere von ihnen so spärlich belegt ist, dass es den Volksdialekten des betreffenden Landesteiles im wesentlichen fremd gewesen sein muss.

Das eigentliche Kerngebiet für *trzymać* haben wir im Westen, in der Wojewodschaft Poznań, zu suchen. Weiter hat sich gezeigt, dass dieser Ausdruck noch in Gniezno und Pyzdry gegenüber seinem Konkurrenten vorwiegt und von hier aus über Kujawien bis Płońsk vorstösst. Und wenn auch *dzierżeć* in der südöstlichen Richtung in Kalisz und Sieradz schon in erheblichem Masse die Stelle des Wortes *trzymać* eingenommen zu haben scheint, so werden die beiden Ausdrücke wieder in Piotrków und Radomsko in fast gleicher Anzahl gebraucht. Jenseits der Grenzen dieses Gebiets, d. i. in Kleinpolen und Mazowien, haben wir nur vereinzelte Belege für *trzymać* und zwar grossenteils nur in jüngeren Quellen vorgefunden, so dass es in der dortigen Volkssprache in den ersten Jahrzehnten des 15. Jahrhunderts noch nicht festen Fuss gefasst haben konnte.

Anderseits hat sich herausgestellt, dass *dzierżeć*, dessen eigentliches Verbreitungsgebiet Kleinpolen und Mazowien waren, eine viel grössere Ausdehnung hatte, denn es hatte sehr stark auch in die Bezirke übergegriffen, wo *trzymać* vorherrschte.

Das Ringen der in Frage stehenden Synonyma hat bekanntlich im Laufe der Jahrhunderte zu einer fast vollständigen Verdrängung von *dzierżeć* durch *trzymać* geführt (s. z. B. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, SS. 110, 583). Auf Grund der vorliegenden Darstellung kann man also die bemerkenswerte Tatsache feststellen, dass das Verbreitungsgebiet des heutzutage aussterbenden Ausdruckes im Anfange des 15. Jahrhunderts viel weiter ausgedehnt war als das von *trzymać*.

### 4. Konjunktionen *iż(e)*: *eż(e)* »dass, weil«.

An Hand der in den Land- und Gródbüchern vorliegenden Belege für die gleichbedeutenden Konjunktionen *iż*(*e*) und *eż*(*e*) kann man leicht feststellen, dass das polnische Sprachgebiet sich

während des Zeitabschnittes, den die edierten Gerichtsakten vertreten, in bestimmte Hauptteile, und zwar in zwei *iż*(*e*)-Gebiete und ein *eż*(*e*)-Gebiet, das jene voneinander trennte, teilte, und dass die Grenze zwischen ihnen sich allmählich zu Gunsten von *iż*(*e*) verschob. Ausdrücklich muss hervorgehoben werden, dass wir bei dieser Einteilung nicht mit Tatsachen aus verschiedenen Zeiten zu tun haben. Beim Vergleichen ganz gleichzeitiger Quellen stellt sich unwiderleglich heraus, dass die Anwendung der beiden Bindewörter in wesentlichen Hauptzügen auch territorial beschränkt war.

Die ältesten Schwurformeln und die anderen polnischen Bruchstücke in den Gerichtsprotokollen stammen aus den 80-er und 90-er Jahren des 14. Jahrhunderts. Zuerst werde ich diese einer vergleichenden Betrachtung unterwerfen.

Zusammenhängende polnisch geschriebene Eintragungen, die der Zeit vor 1400 zufallen, bieten nicht alle Gerichtsdistrikte, sondern nur das eigentliche Grosspolen mit Ausnahme des Bezirks Kalisz, dessen Verhandlungen aus dem Ende des 14. Jahrhunderts verloren sind, und die Wojewodschaften Sieradz, Kraków, Kujawien (wenig) und Łęczyca (wenig).

Im 14. Jahrhundert beschränkt sich das Verbreitungsgebiet von *iż*(*e*) im wesentlichen auf Grosspolen, während in den genannten anderen Landschaften *eż*(*e*) vorherrscht. Um den Leser davon zu überzeugen, zähle ich im Nachfolgenden alle Belege dafür auf, die in den von mir untersuchten Texten vorkommen.

G r o s s p o l e n.

*iże* Poznań 1386 L 1 mal[1], 1387 L 1 mal, 1389 L 1 mal, 1391 L 1 mal, 1393 L 1 mal, 1395 L 1 mal, 1396 L 1 mal, 1397 L 2 mal, 1398 L 2 mal, 1399 L 6 mal, 1400 P 10 mal, Kościan 1393 L 1 mal, 1397 L 1 mal, 1398 L 2 mal, 1399 L 2 mal, 1400 L 2 mal, Konin 1397 Pk 1 mal, Pyzdry 1396 L 2 mal, 1397 L 7 mal, 1398 L 2 mal, 1399 L 2 mal, Gniezno 1398 L 2 mal, 1399 L 2 mal, 1390—99 L 3 mal = 56 mal.

*iż* Poznań 1387 L 2 mal, 1388 L 2 mal, 1389 L 2 mal, 1390 L 6 mal, 1391 L 29 mal, 1393 L 19 mal, 1395 L 3 mal, 1396 L 7 mal, 1397 L 13 mal, 1399 L 6 mal, H 390, 1400 P 11 mal, Kościan 1391 L 2 mal, 1393 L 2 mal, 1394 L 17 mal, 1395 L 18 mal, 1396 L 5 mal, 1397 L 13 mal, 1398 L 8 mal, 1399 L 7 mal, H 50

[1] Die erste Zahl (hier 1386) bezeichnet immer das Eintragungsjahr.

2 mal, 1400 L 12 mal, Pyzdry 1395 L 2 mal, 1396 L 2 mal, 1397 L 1 mal, 1398 L 2 mal, 1399 L 2 mal, Gniezno 1390 L 2 mal, 1397 L 4 mal, 1399 L 4 mal, 1390—99 L 1 mal = 207 mal.

*iże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *iżeśm* Poznań 1391 L 1 mal, Kościan 1393 L 1 mal, 1394 L 1718[1], 1395 L 1787[1], 1396 L 1 mal, 1397 L 2014[1], 1399 L 1 mal, H 50[1], *iżem* Poznań 1391 L 1 mal, Kościan 1394 L 1 mal, 1395 L 4 mal, 1397 L 3 mal, 1398 L 2 mal, Pyzdry 1397 L 1 mal, *iżesmy* Poznań 1400 P 1 mal = 21 mal.

*eże* Poznań 1398 L 5 mal, 1399 L 2 mal.

*eż* Poznań 1398 L 1 mal, 1399 L 3 mal[2].

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżem* Poznań 1399 L 1 mal.

Den äusserst zahlreichen Belegen für *iż(e)* gegenüber ist die Seltenheit des Vorkommens von *eż(e)* auffallend. Dieses taucht nur in Poznańer Protokollen in der Zeit vom 22. Februar 1398 bis zum 10. Juni 1399 auf. Wir dürfen daraus den Schluss ziehen, dass der Schreiber (oder die Schreiber) der betreffenden Akten kein Grosspole war, oder wenigstens, dass sein Sprachgebrauch von den *eże*-Mundarten stark beeinflusst war.

Wojewodschaft Sieradz.

*eże* Sieradz 1386 Ma 332[3], H 8 mal, 1391 H 4 mal, 1392 H 2 mal, 1394 H 7 mal, 1398 H 21 mal, Mc 8/9, 1399 H 17 mal, Mc 11, Hb 262 2 mal, 1400 H 28 mal, Mc 12, Piotrków 1398 H 18 mal, 1399 H 14 mal, Hb 340, 1400 H 15 mal = 141 mal.

*eż* Sieradz 1390 Ma 1 mal, 1394 H 1 mal, 1400 H 2 mal, Piotrków 1398 H 1 mal, 1400 H 1 mal.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżem* Sieradz 1400 H 1 mal, *eżesmy* Piotrków 1400 H 1 mal.

*iże* Sieradz 1391 H 3 mal, 1394 H 2 mal.

Die Sprache der Eidesformeln des Sieradzer Landes, das an die Wojewodschaft Kalisz stösst, hebt sich mithin durch das ganz umgekehrte Zahlenverhältnis von *eż(e)* und *iże* von der

---

[1] Geschrieben *isziszm*. Vgl. die 1. Sg. Prät. *orandowaliszm* Kościan 1395 L 1773 u. a.

[2] Poznań 1399 Hb 229, wo *eż* vorkommt, ist nach 1399 U 8870 Krakówer Eidesformel.

[3] Ma hat es in *czem* verlesen.

der grosspolnischen Bücher in einer höchst bemerkenswerten Weise ab. Weiterhin geht der Abfall des auslautenden *-e*, der sich in Grosspolen in der überwiegenden Mehrzahl der Belege vollzogen hat, den Mundarten der Bezirke Sieradz und Piotrków so gut wie gänzlich ab.

Wojewodschaft Kraków.

*eże* Kraków 1397 U 1 mal, 1399 U 6 mal, 1400 U 8 mal = 15 mal.

*eż* Kraków 1396 Ł 4 mal, 1397 U 2 mal, 1398 U 13 mal, 1399 U 16 mal, 1400 U 32 mal, Czchów 1400 Ua 3 mal = 70 mal.

*iże* Kraków 1398 U 2 mal, 1400 U 1 mal.

*iż* Kraków 1398 U 1 mal, Czchów 1400 Ua 1 mal[1].

Der einzige gewichtige Unterschied zwischen dem Dialekt der Wojewodschaft Sieradz und dem von Kraków ist die verschiedene Behandlung des auslautenden *-e*. Während die Konjunktion den Vokal dort fast durchgehends bewahrt hat, ist er in Kraków in 4/5 der Belege geschwunden.

Die übrigen Landschaften bieten nur wenig Belege, unter denen *eż(e)* überwiegt.

Kujawien.

*eże* Brześć 1398 Hb 211, 1399 Hb 231, 1400 Uo 1345, Przedecz 1398 Hb 265, 266, 1400 Hb 72.

*iże* Brześć 1398 S 1 mal, 1399 Mc 8, 1400 Hb 275.

Wojewodschaft Łęczyca.

*eże* Orłów 1399 Pw 2 mal, 1400 Pw 1 mal.

*eż* Orłów 1393 Pw 3 mal, 1400 Pw 1 mal.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eszmi* (verlesen) 'eżem' Łęczyca 1394 Pa 3470, *eżeś* Orłów 1400 Pw 1 mal.

*iż* Orłów 1393 Pw 1 mal, 1400 Pw 1 mal.

Nach dieser erschöpfenden Darstellung der landschaftlichen Verschiedenheiten, die bei Ausgang des 14. Jahrhunderts erscheinen, gehe ich zu dem darauffolgenden Jahrhundert über. Die aus dieser Zeit veröffentlichten Gerichtsbücher erschliessen der

---

[1] *yssz* Kraków 1400 Ua 19 = *y ssv* U 9996 ist ein unausgeschriebenes *świadczymy*.

Forschung ganz neue Gebiete. Der an die Wojewodschaft Sieradz unmittelbar grenzende Bezirk Kalisz liefert jetzt viel Belegmaterial, die zahlreichen Eidesformeln der Wojewodschaft Sandomierz beleuchten ihrerseits den damaligen Stand der Dinge in diesem Teil Kleinpolens, ganz besonders häufig sind nunmehr die kujawischen Belege und, was von sehr hohem Interesse ist, man erhält bezüglich der in Frage stehenden Konjunktionen ein sehr gutes Bild von dem mazowischen Sprachgebrauch in einigen Gegenden. Die Mehrzahl der aus diesem Jahrhundert herausgegebenen Eidesformeln gehört den 3—4 ersten Dezennien an. Im Nachstehenden zähle ich alle Belege bis 1450 auf.

Grosspolen.

*iże* Poznań 1401 P 4 mal, 1402 P 1 mal, 1403 P 13 mal, 1404 P 2 mal, 1405 P 3 mal, 1406 P 1 mal, 1407 P 2 mal, 1408 P 2 mal, 1409 P 1 mal, 1411 P 1 mal, 1414 Pr 2 mal, 1415 Pr 2 mal, 1419 Pr 1 mal, 1420 Pr 1 mal, 1421 Pr 1 mal, 1422 Pr 1 mal, 1423 Ke 1 mal, 1427 Un 1 mal, Pr 1 mal, 1429 Pr 1 mal, 1430 Pr 2 mal, 1432 Pr 2 mal, 1434 Pr 3 mal, 1435 Ło 283 2 mal, 1437 Ne 1 mal, 1438 Un 3 mal, 1443 Kz 1 mal, Kościan 1422 Pr 1 mal, 1424 Pr 2 mal, Kalisz 1414 Ul 3 mal, 1416 Ul 5 mal, 1418 S 1 mal, 1427 Lb 39, Pyzdry 1401 P 2 mal, 1403 P 2 mal, 1405 P 1 mal, 1406 P 1 mal, 1410 P 9 mal, 1417 Kz 1 mal, 1418 Un 3 mal, Pr 1 mal, 1420 Pr 2 mal, 1427 Pr 1 mal, 1429 Pr 1 mal, 1432 Pr 1 mal, Gniezno 1403 P 1 mal, 1420 Lb 40 2 mal = 97 mal.

*iż* Poznań 1401 P 2 mal, 1402 P 2 mal, 1403 P 3 mal, 1404 P 1 mal, 1406 P 1 mal, 1408 P 2 mal, 1409 P 1 mal, 1414 Pr 1 mal, 1419 Un 2 mal, 1420 Pr 1 mal, 1426 Un 1 mal, 1430 Pr 1 mal, 1434 Pr 6 mal, 1435 Ło 283 1 mal, Kościan 1401 P 1 mal, 1402 P 1 mal, 1403 P 1 mal, 1404 P 5 mal, 1405 P 4 mal, 1406 P 6 mal, 1407 P 4 mal, 1408 P 1 mal, 1409 P 2 mal, 1410 P 1 mal, 1412 Pr 1 mal, 1414 Ne 1 mal, 1415 Pr 1 mal, 1417 Pr 2 mal, 1418 Pr 3 mal, 1420 Un 1 mal, 1420—30 Lb 25, Kalisz 1401 H 6 mal, 1409 H 1 mal, 1410 H 1 mal, 1411 Ul 3 mal, 1412 Ul 3 mal, 1414 Ul 4 mal, 1415 Ul 2 mal, 1416 Ul 6 mal, Konin 1411 Pk 1 mal, Pyzdry 1401 P 3 mal, 1402 P 7 mal, 1403 P 4 mal, 1404 P 1 mal, 1405 P 2 mal, 1406 P 2 mal, 1410 P 1 mal, 1418

Pr 1 mal, 1429 Pr 1 mal, Gniezno 1402 P 1 mal, 1403 P 1 mal, 1404 P 4 mal = 116 mal.

*iże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *iżeśm* Kościan 1406 P 1 mal, *iżem* Poznań 1403 P 1 mal, 1432 Pr 1 mal, Pyzdry 1402 P 1 mal, 1405 P 899[1], *ysmy* (so in der Handschrift nach dem Herausgeber) »iżem« Poznań 1405 P 873, *yszm* »iżem« Pyzdry 1410 P 1415, *iżesmy* Poznań 1401 P 2 mal, 1429 Pr 1 mal, 1430 Pr 1 mal, Kościan 1401 P 1 mal, 1418 Pr 1 mal, Kalisz 1423 Kb 5, *iżesm* Poznań 1403 P 419[2] = 15 mal.

*eż* Kalisz 1409 H 1 mal.

In den kontrollierten grosspolnischen Eidesformeln des 15. Jahrhunderts, von denen die jüngste aus dem Jahre 1443 stammt, taucht demnach ein einziges Mal die mit *e*- anlautende Konjunktion auf.

Was den Abfall von -*e* anbelangt, so differieren die Eidesformeln der verschiedenen Bezirke erheblich in diesem Punkte. Am seltensten kommt *iże* in Kościan vor und zwar 8 mal bis 1400 und 3 mal nach 1400, während die entsprechenden Zahlen für *iż* 86 und 36 sind. Auffällig ist, dass in Poznań die apokopierte Gestalt, die im 14. Jahrhundert 3 mal so häufig als *iże* (*eże*) begegnet (105 mal *iż*, *eż*, 34 mal *iże*, *eże*), nach 1400 bedeutend zurückweicht (25 mal *iż*, 56 mal *iże*). In Pyzdry ist *iże* stets zahlreicher belegt (bis 1400 13 mal *iże* und 9 mal *iż*, nach 1400 25 mal *iże* und 22 mal *iż*). In Gniezno sind die korrespondierenden Zahlen 7, 11, 3 und 6. In Kalisz findet sich 27 mal *iż* (*eż*) und 10 mal *iże*. Die Gesamtzahl der Belege für *iże* (*eże*) und *iż* (*eż*) beläuft sich im 14. Jahrhundert auf 63 bzw. auf 211, während die entsprechenden Zahlen nach 1400 97 und 117 sind.

Wojewodschaft Sieradz.

*eże* Sieradz 1401 H 19 mal, Mc 14, Po 1 mal, 1402 H 2 mal, Ka 39 mal, 1403 Ka 5 mal, 1404 Ka 1 mal, 1406 H 2 mal, 1407 H 5 mal, 1410 Ka 10 mal, 1411 H 25 mal, Ka 11 mal, 1412 Ka 10 mal, 1413 Ka 1 mal, 1417 Ma 28 mal, Piotrków 1401 H 20 mal, 1402 H 20 mal, 1403 H 11 mal, 1404 H 8 mal, 1405 H 18 mal, 1406 H 7 mal, 1444 Po 2 mal, Radomsko 1401 H 2 mal, 1402

---

[1] In der Handschrift *ysgem*.

[2] In der Handschrift *yszems*.

H 3 mal, 1404 H 5 mal, 1405 H 9 mal, 1406 H 4 mal, 1407 H 14 mal, 1408 H 8 mal, 1411 H 1 mal = 292 mal.

*eż* Sieradz 1406 H 1 mal, 1407 H 6 mal, 1410 Ka 1 mal, 1411 Ka 4 mal, 1412 Ka 3 mal, 1417 Ma 3 mal, Piotrków 1402 H 4 mal, 1403 H 1 mal, 1404 H 1 mal, 1405 H 2 mal, Radomsko 1405 H 1 mal, 1406 H 1 mal, 1408 H 1 mal = 29 mal.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżem* Sieradz 1417 Ma 1 mal, *eżeś* Piotrków 1405 H 1 mal.

*iże* Sieradz 1407 H 2 mal, 1411 H 6 mal, 1412 Ka 6 mal, Piotrków 1403 H 1 mal, 1406 H 1 mal, Radomsko 1406 H 1 mal, 1408 H 13 mal, 1409 H 4 mal, 1411 H 2 mal, 1415—27 Lb 39 = 37 mal.

*iż* Sieradz 1402 Ka 1 mal, 1405 Ka 1 mal, Ła 1 mal, 1406 H 2 mal, 1410 Ka 7 mal, 1411 Ka 1 mal, Radomsko 1409 H 1 mal = 14 mal.

*iże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *iżem* Sieradz 1407 H 1 mal, *iżesmy* Radomsko 1408 H 1 mal.

Wie wir sehen, stehen uns, abgesehen von einer Eidesformel vom Jahre 1444, gedruckte Quellen nur aus den zwei ersten Jahrzehnten zur Verfügung, die Zahl der Belege für unsere Konjunktionen ist aber in ihnen überaus gross (im ganzen 377 Belege).

Gegen das Ende des 14. Jahrhunderts ist *eż*(*e*) im Sieradzschen noch fast alleinherrschend, in welcher Zeit auf 149 Belege für *eż*(*e*) ja nur 5 *iże* (Bezirk Sieradz) kommen. Zu Anfang des 15. Jahrhunderts gewinnt *iż*(*e*) augenfällig an Boden, wie aus dem obigen Verzeichnis hervorgeht. Die Belege für *iż*(*e*) machen schon 14% aus. Weiter ergibt sich aus den oben angeführten Zahlen, dass die Eidesformeln von Sieradz und Radomsko der Konjunktion *iż*(*e*) einen viel grösseren Platz einräumen als die von Piotrków, dessen Akten nur 2 Stellen für *iże* auf insgesamt 97 Belege für *eż*(*e*) + *iże* zählen. In Sieradz machen die Belege für *iż*(*e*) 13,5% und in Radomsko 32% aus. Vielleicht dürfen wir daraus den Schluss ziehen, dass sich in der Umgangssprache der Bezirke Sieradz und Radomsko im 15. Jahrhundert ein starker Einfluss von Nachbarmundarten zu zeigen anfängt, während der dazwischenliegende Bezirk Piotrków einer solchen Beeinflussung weniger ausgesetzt war. Das nicht apokopierte *eże* ist vorzüglich die Konjunktion des Sieradzer Landes (bis zur Jahrhundertwende Sieradz 93 mal *eże*, 4 mal *eż*, Piotrków 48 mal *eże*, 2 mal

*eż* und nach 1400 Sieradz 160 mal *eże*, 18 mal *eż*, Piotrków 86 mal *eże*, 8 mal *eż*, Radomsko 46 mal *eże*, 3 mal *eż*). Wenn nun im Bezirk Sieradz *iże* bei weitem nicht in demselben Verhältnis zu *iż* steht, sondern neben dem 14 maligen *iże* 13 mal *iż* vorhanden ist, so wird man die Vermutung nicht unwahrscheinlich finden, dass das mit *i-* anlautende Wort von Grosspolen aus über das Sieradzer Land vorzustossen begann (vgl. das ungefähr gleiche Verhältnis von *iże* zu *iż* in Grosspolen: *iże* 94 mal, *iż* 114 mal). Woher lässt sich aber das so gut wie absolute Fernbleiben von *iż* in Radomsko (1 mal, dagegen *iże* 21 mal) erklären? Darin sehe ich einen Hinweis auf die Tatsache, dass das Vordringen des mit *i-* anlautenden Wortes hier von Kleinpolen aus geschah. Inwiefern wir nämlich Belegmaterial aus diesem Landesteil besitzen, zeigt es, dass das nicht apokopierte *iże* im Laufe der ersten Hälfte des Jahrhunderts in den kleinpolnischen Nachbardialekten die herrschende Form war.

Diese sprachlichen Einflüsse der benachbarten Lande auf die Sieradzer Wojewodschaft werden wohl hauptsächlich der durch den Rechtsverkehr zwischen Menschen verschiedener Mundarten bedingten Umgangssprache angehören und ausgeschlossen ist es auch nicht, dass *iż*(*e*) verschiedentlich nur von auswärtigen Schreibern angewendet wurde, in deren Mundart es geläufig war.

Wojewodschaft Kraków.

*eże* Kraków 1401 Ua 1 mal, 1441 He 1 mal, Czchów 1402 Ua 2 mal, 1405 Ua 1 mal, 1406 Ua 1 mal.

*eż* Kraków 1401 Ua 8 mal, 1402 Ua 2 mal, 1444 Ua 1 mal, 1445 He 2 mal, Czchów 1403 Ua 2 mal, 1405 Ua 2 mal = 17 mal.

*iże* Kraków 1405 Ua 1 mal, 1440 He 6 mal, 1441 He 14 mal, 1442 He 8 mal, 1443 He 2 mal, 1444 He 4 mal, Ua 3 mal, 1445 He 4 mal, 1446 He 1 mal, Biecz 1420 He 3 mal, Czchów 1406 Ua 1 mal = 47 mal.

*iż* Kraków 1402 He 1 mal, 1405 Ua 2 mal, 1444 Ua 1 mal, Biecz 1420 He 1 mal, Czchów 1410 Ua 2 mal.

*iże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *iżeśm* Kraków 1441 He 2 mal, *iżem* Kraków 1440 He 1 mal, 1443 He 3 mal, Ua 1 mal, 1445 He 1 mal, Czchów 1418 Ua 1 mal, *iżesmy* Kraków 1405 Ua 1 mal, 1441 He 1 mal, *iżesme* Czchów 1410 Ua 1 mal = 12 mal.

Die zeitlich grosse Lückenhaftigkeit des Materials, das uns zu Gebote steht, lässt die Entwicklung nicht in allen Einzelheiten verfolgen. Aus der Zeit von 1411 bis 1440 gibt es doch nur ein paar Belege.

Die Konjunktion *eż(e)*, die in den 1390-er Jahren in den Krakówer Akten die normale Gestalt war, ist noch im ersten Dezennium nach der Jahrhundertwende vorherrschend, kommt aber in den 40-er Jahren nur noch 4 mal vor, wobei bemerkt zu werden verdient, dass sie 3 mal vor *by* auftritt. Vielleicht hat sich das alte *eż* in der Verbindung *eżby*, die wohl sehr früh als selbständige Konjunktion empfunden wurde, traditionell erhalten (in Grosspolen durchgehends häufig *iżby*). Zu beachten ist, dass neben *eżby* in 1444 Ua 99 *iże* 2 mal und *iż* 1 mal sowie in 1445 He 3234 und 3236 *iże* je 1 mal begegnet.

Wie kann man den befremdenden Umstand erklären, dass in den Krakówer Büchern das nicht apokopierte *iże* — *iż* ist ja in ihnen selten — zur Anwendung gelangt, nachdem das apokopierte *eż* früher herrschend gewesen ist (in der Zeit 1396—1406 *eż* 84 mal und *eże* 20 mal)? Aller Wahrscheinlichkeit nach zerfiel das kleinpolnische Sprachgebiet bezüglich unserer Konjunktion in viele voneinander verschiedene Dialekte, von denen in einigen (vor allem im Osten und Norden gesprochenen?) das Wort nicht apokopiert wurde. Für diese Ansicht spricht die Sprache der Eidesformeln der Wojewodschaft Sandomierz, in denen die Apokope nur 1 mal nachweisbar ist.

Wojewodschaft Sandomierz.

*iże* Wiślica 1406 Pi 1 mal, 1420 Pi 11 mal, 1421 Pi 7 mal, 1423 Pi 13 mal, 1424 Pi 3 mal, 1425 Pi 2 mal, 1426 Pi 6 mal, 1427 Pi 7 mal, 1428 Pi 8 mal, 1430 Pi 1 mal, 1434 Pi 1 mal, Radom 1416 Pi 3 mal [1], 1419 B 1 mal, Pi 2 mal, 1420 Pi 8 mal, 1421 Pi 2 mal, 1423 B 5 mal, 1424 B 6 mal, 1425 B 3 mal, 1426 B 3 mal, 1427 B 9 mal [2], 1428 B 4 mal, 1429 B 2 mal, 1432 B 4 mal, Opoczno 1420 Pi 3 mal = 115 mal.

*iż* Radom 1419 Pi 1 mal.

*iże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *iżem* Opoczno 1420 Pi 1 mal.

---

[1] In allen drei Fällen *j-* im Anlaut (geschrieben *gysze*).

[2] B 77 *(J)ssze* = *że*? *J* kann eine Ergänzung des Herausgebers sein.

*eże* Radom 1415 Pi 5 mal, 1418 Pi 791[1], 1423 B 1 mal.

In dieser Wojewodschaft war *iże* demnach in den 20-er Jahren — die Belege stammen ja grösstenteils aus dieser Zeitperiode — fast alleinherrschend, wobei *eże* bloss an vereinzelten Orten auftaucht.

B e z i r k  C h ę c i n y.

*eże* 1421 Kr 1 mal, 1423 Kr 3 mal, 1430 Kr 1 mal, 1437 Kr 1 mal, 1440 Kr 1 mal, 1443 Kr 1 mal, 1444 Kr 1 mal, 1445 Kr 2 mal.

*iże* 1422 Kr 1 mal.

Die Zugehörigkeit der von Kr mitgeteilten »Chęcinyer« Eidesformeln zu den Chęcinyer Verhandlungsprotokollen ist mehr als fraglich. Sie müssen wegen bestimmter Worte, Wendungen und stilistischer Besonderheiten, die in Kleinpolen nicht geläufig waren, nach Mazowien verlegt werden. Bezeichnend ist weiter, dass u. a. Chęciny 1445 Kr 20 und Łomża 1445 Tm 72 ganz denselben Wortlaut haben, wobei auch die Quellenangaben sich bezüglich des Buches und der Seite aufs genaueste decken (Kr »r. 1445. —1; 503« und Tm »Łomż. I. 503. 1445«). Deswegen unterliegt es keinem Zweifel, dass wir es in den beiden Fällen mit demselben Original zu tun haben, das mit Sicherheit das 1. Łomżaer Buch ist, weil Tm nur mazowische Protokolle benutzt hat. Zu guter Letzt lassen die von Kr publizierten Eidesformeln sich in keines der vorhandenen Chęcinyer Bücher einfügen, wenigstens nicht alle (s. Piekarski, Przegląd wydawnictw średniowiecznych zapisek i rot przysiąg sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich, Kraków 1919, S. 93).

In Mazowien ist *eże* im 15. Jahrhundert das normale Gebilde, wie wir unten sehen werden.

W o j e w o d s c h a f t  L u b l i n.

*eże* Lublin 1424 Ł 1 mal, 1425 Ł 2 mal.

*eż* Lublin 1427 Ł 1 mal.

*iże* Lublin 1427 Ł 5 mal.

*iż* Lublin 1424 Ł 1 mal.

In diesem Landesteil, der sprachlich zu Kleinpolen gehört, ist *eż(e)* demgemäss verhältnismässig ziemlich stark vertreten.

---

[1] Mit vorgeschlagenem *j-* : *yesze.*

Nach alledem kann man sagen, dass in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts der stark vorherrschende Gebrauch des nicht apokopierten *iże* vorzüglich kleinpolnisch ist, während in Grosspolen *iż* schon seit den 1380-er Jahren häufiger als *iże* vorkommt. Vgl. auch den in den Eidesformeln von Sieradz und Radomsko sich zeigenden vielsagenden Unterschied. In den grosspolnisch gefärbten Sieradzer Texten liest man nach 1400 13 mal *iż* und 14 mal *iże*, indem die Formeln des Bezirks Radomsko, der an Kleinpolen grenzt, 21 Belege für *iże* und nur 1 für *iż* bieten. Zweitens fehlt die mit *e*- anlautende Konjunktion im 15. Jahrhundert bis auf eine Ausnahme in Grosspolen, wird aber an mehreren Orten in Kleinpolen durch die fünf Jahrzehnte hindurch angewendet.

W o j e w o d s c h a f t Ł ę c z y c a.

*eże* Orłów 1409 Pw 1 mal, 1410 Pw 1 mal, Brzeziny 1406 Pw 2 mal, 1419 Pw 1 mal.

*eż* Orłów 1402 Pw 1 mal, 1408 Pw 1 mal, Brzeziny 1406 Pw 1 mal, 1417 Pw 1 mal, 1419 Pw 1 mal.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżeś* Orłów 1402 Pw 1 mal, Brzeziny 1418 Pw 1 mal.

*iże* Orłów 1402 Pw 1 mal, Brzeziny 1418 Pw 1 mal.

*iż* Orłów 1405 Pw 2 mal, 1408 Pw 1 mal.

In dieser Wojewodschaft hat unsere Konjunktion also nur wenig Belege. Man ersieht jedoch, dass *eż*(*e*) überwog.

W o j e w o d s c h a f t K u j a w i e n.

*eże* Brześć um 1402 M 119 2 mal, 1418 K 1 mal, 1420 K 1 mal, 1424 K 1 mal.

*eż* Brześć 1398—1408 Lb 32, 1402 M 117, um 1402 M 117, 118 7 mal, 119, 1418 K 16 mal, 1419 K 16 mal, 1420 K 23 mal, 1421 K 7 mal, 1422 K 3 mal, 1423 K 14 mal, 1424 K 4 mal = 94 mal.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżem* Brześć 1418 K 2 mal, 1420 K 1 mal, *eżeś* Brześć um 1402 M 119, 1418 K 3 mal, 1420 K 1 mal, 1422 K 1 mal, 1424 K 1 mal.

*iże* Brześć 1401 Hb 52, 148, 266.

*iż* Brześć 1418 K 1 mal, 1419 K 1 mal, 1425 S 1 mal, Kowal 1412—71 Lb 50.

*iże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *iżeś* Brześć 1425 S 4 mal.

Die Verschiedenheit der Sprache der Brześćer Eidesformeln, die zum grössten Teil der Zeit 1418—24 zufallen, und der aller bisher kontrollierten ist in dem behandelten Punkte tiefgehend. Für jene ist ja die Bevorzugung des apokopierten *eż* insonderheit bezeichnend, das im Laufe der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts in einer so überwiegenden Mehrzahl nirgends anders begegnet. Nur in der Wojewodschaft Kraków ist es in dem vorhergehenden Jahrhundert so reichlich belegt.

In Mazowien hat das nicht apokopierte *eże* ein so starkes Übergewicht über *eż* und *iż(e)*, dass diese seine Konkurrenten dort als mehr oder weniger zufällige Bildungen bzw. fremde Eindringlinge angesehen werden können.

Wojewodschaft Płock.

*eże* Płońsk 1400 Ha 1 mal, 1402 Ha 1 mal, 1408 Ha 3 mal, 1412 Ha 2 mal, 1413 Ha 1 mal.

*iż* Mława 1414 Tm 165.

Czersker Land.

*eże* Czersker Land 1415 Lu LXXXI, 1430 Lu LXXXI, 1433 Lu XLVIII, LXXXI, 1435 Lu LXXXI 2 mal, 1436 Lu LXXXII, 1437 Lu LXXXII 2 mal, 1438 Lu XLII 2 mal, 1439 Lu LXXXII 3 mal, 1445 Lu LXI, 1450 Lu LXXXIII, Czersk 1407 Lu 1 mal, 1408 Lu 5 mal, 1409 Lu 4 mal, 1410 Lu 2 mal, 1411 Lu 3 mal, 1413 Lu 2 mal, 1415 Lu 4 mal, 1416 Lu 4 mal, 1418 Lu 3 mal, 1437 Tn 12, 1439 Tm 137, Grójec 1407 Lu 3 mal, 1433 Po 1 mal, 1436 Po 1 mal, Warka 1415 Lu 2 mal, 1416 Lu 4 mal, 1417 Lu 4 mal, 1418 Lu 2 mal, 1419 Lu 1 mal, 1420 Lu 3 mal, 1421 Lu 1 mal, 1422 Lu 2 mal, 1423 Lu 3 mal, 1424 Lu 1 mal, 1426 Ty 311[1], 1446 Pe 4 mal, 1447 Pe 1 mal = 80 mal.

*eż* Czersker Land 1430 Lu LXXXI, 1438 Lu LXXXII, Czersk 1408 Lu 2 mal, 1410 Lu 1 mal, 1415 Lu 2 mal, Warka 1420 Lu 1 mal, 1421 Lu 7 mal, 1424 Lu 2 mal, 1426 Pe 33 2 mal[1], 41 2 mal = 21 mal.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżem* Warka 1447 Pe 58[2], *eżeś* Warka 1422 Lu 1 mal.

---

[1] 1426 Ty 311 = Pe 33. Ty bietet *eże*, wo Pe *eż* gelesen hat.
[2] Pe hat in *czem* verlesen.

*iże* Czersker Land 1433 Lu LXXXI 2 mal, 1444 Lu LXXXIII, Czersk 1410 Lu 1 mal, Warka 1417 Lu 2 mal, 1419 Lu 1 mal.

*iż* Czersk 1410 Lu 1 mal.

Zakroczymer Land.

*eże* 1423 R 3 mal, 1424 R 100 mal, 1425 R 74 mal, 1426 R 107 mal, 1427 R 37 mal, 1434 T 16 mal, 1435 T 26 mal, 1436 T 20 mal, 1437 T 27 mal = 410 mal.

*eż* 1424 R 2 mal, 1425 R 1 mal, 1426 R 4 mal, 1434 T 4 mal, 1435 T 6 mal, 1436 T 1769 [1], 1437 T 1 mal = 19 mal.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżem* 1423 R 2 mal, 1426 R 1 mal, 1435 T 1 mal, 1436 T 2 mal, *eżeś* 1425 R 2 mal, 1436 T 1 mal, *eżeście* 1424 R 2 mal = 11 mal.

*iż(e)* kommt in Zakroczym nicht vor.

Dasselbe gilt von *eże, eż* und *iż(e)* auch in den übrigen mazowischen Landen, aus denen uns nur vereinzelte, in verschiedenen rechtsgeschichtlichen u. a. Untersuchungen zerstreute Eidesformeln zur Verfügung stehen.

*eże* Nur 1441 Tn 79, 1442 Ty 203, 1443 Tn 5, Ty 343, 344, Tm 144, Łomża 1437 Tn 46, 1443 Tn 74, 79 2 mal, 1445 Tm 14, 1446 Ty 142, Tm 73, 1447 Tm 73, Zambrów 1434 Ti 58, 1448 Tn 74, Tm 72, 74, 1449 Tn 74, Ty 203, Tm 26.

*eż* Warszawa 1425 Tn 20, Nur 1443 Tm 140, Zambrów 1449 Tn 45.

*eże* in Verbindung mit einer enklitischen Form des Hilfsverbs: *eżem* Warszawa 1449 Lb 20, *eżeś* Nur 1443 Tm 144.

Ich habe Belege nur denjenigen Quellen entnommen, die in der ersten Hälfte des Jahrhunderts aufgezeichnet sind. Zahlreiche mazowische Eidesformeln hat man auch aus der Zeit nach 1450 herausgegeben, die jedoch wegen des Mangels an gleichzeitigem Vergleichsmaterial aus anderen Teilen Polens hier nicht beachtet werden. Es sei nur erwähnt, dass *iż(e)* auch in den darauffolgenden Jahrzehnten in Mazowien nicht über *eż(e)* die Oberhand gewinnt.

---

[1] Die Akte lautet: Testis kmethonis Swanthoslai de Vola contra dominam Trampska deviacio, quia dixit: *esz iei sluga* et debuit dicere: *esze iei sluga.*

Zum Schluss führe ich noch alle Belege für die Synonyme *aże* und *że* an, die in den von mir benutzten Akten begegnen.

*aże* Przedecz 1398 Hb 186, Płońsk 1410 Ha 1458, Nur 1465 Tm 140[1].

*że* Poznań 1396 L 2273, Kalisz 1414 Ul 618, Brześć 1418 K 274, 1420 K 1759, 1421 K 2196, 1423 K 3261, Czersk 1449 Ty 295.

---

Zdzisław Stieber.

## Jeszcze o dialekcie wschodniosłowackim.

W czasopiśmie »Slavia« (IX 1930, str. 1—18) ukazał się artykuł prof. Van Wijka »Zum Ostslovakischen«, w którym autor na podstawie materjału, zawartego w »Slovenskej reči« Czambela, stara się ocenić genetyczny stosunek dialektu wschodniosłowackiego do polszczyzny z jednej, a do reszty dialektów słowackich i czeskich z drugiej strony. Ponieważ sam prowadzę od kilku lat studja nad gwarami wschodniej Słowacji, których rezultaty ogłosiłem częściowo w Ludzie Słowiańskim (I 61—138) w pracy p. t. »Ze studjów nad gwarami słowackiemi południowego Spisza«, przeto artykuł Van Wijka nasunął mi kilka uwag, które zamieszczam poniżej.

Niewątpliwie słuszny jest wniosek prof. Van Wijka, że cechy polskie we wschodniosłowackiem pochodzą z czasów dawnych, z przed XIII w. i, co za tem idzie, że w tych dawnych czasach przodkowie wschodnich Słowaków sąsiadowali z Polakami. Zdaje mi się jednak, że to, co wiemy dotychczas o gwarach wsch.-słowackich, nie upoważnia nas jeszcze do powzięcia wypowiedzianej przez niego opinji, że praludność wschodniej Słowacji mówiła dialektem, należącym do grupy czesko-słowackiej, który potem skutkiem sąsiedztwa z polszczyzną przejął niektóre cechy polskie. Przed rokiem (l. c. str. 131) pisałem, że albo południowy Spisz (i całą wschodnią Słowację) zamieszkiwała niegdyś ludność polska, t. j. mówiąca polskim dialektem, albo też istniał tam dialekt przejściowy między polszczyzną a mową Słowian węgierskich. Dziś, po szczegółowem zbadaniu gwar b. komitatu abaujskiego i większej części Szarysza, doszedłem do prze-

---

[1] Sieradz 1402 *aze* Hb 120 = *eze* Ka 10.

konania, że to pierwsze przypuszczenie jest prawdopodobniejsze od drugiego.

1) Van Wijk jest zdania, że skoro najdawniejsze zmiany fonetyczne, jakie odnajdujemy w dialekcie wschodniosłowackim (a więc przedewszystkiem *trat*, *tlat* ⇐ *tort*, *tolt*), mają typ czesko-słowacki, dowodzi to pierwotnej czesko-słowackości omawianego dialektu. Tymczasem wniosek taki nie jest bynajmniej logiczną koniecznością. Przecież najstarsze cechy fonetyczne mogą się rozszerzać na nowe tereny w czasie bardzo późnym. Stwardnienie *ŕ* ⇒ *r* jest niewątpliwie starą cechą słowacką. Czyż z tego wynika, że jeśli np. w osadach polskich na Słowaczyźnie (Huty, Ciepliczka etc.[1]) mówi się zawsze *pri*, *treba*, *varić* etc., a nigdy nie używa się polskiego *ż* (czy *ř*) ⇐ *ŕ*, to mamy przypuszczać, że to *r* ⇐ *ŕ* w »wyspach« polskich jest równie stare, jak w otaczających je gwarach słowackich? Broń Boże, mamy wszelkie prawo przypuszczać, że *r* wyparło *ž*(*ř*) ⇐ *ŕ* w tych wyspach nie dawniej jak w XIX stuleciu. A są dane, wskazujące, że i *trat*, *tlat* na wschodzie Słowacji panuje nie od czasów pradawnych i że niegdyś istniał tam typ *trot*, *tlot*. O formach z *trot*, *tlot* w dialekcie wsch.-słowackim, robiących wrażenie reliktów dawnego stanu (*χlop*, *plokac*, *smrot*, *pahrotka*, *mlodi*), pisałem w L. S. I 213—4. Tu dodam tylko nowe szczegóły, zebrane w ostatnich miesiącach. — Tak więc forma *pahrotka* 'przyzba' (z wyraźnem *h* dźwięcznem tam, gdzie odróżniają *h* ⇐ *g* od *χ*) występuje w znacznej części komitatu abaujskiego (niema jej na pn.-wsch., gdzie mówi się *nasipek*, *nasipok* albo *scenka*) i wszędzie w południowej części Szarysza, z tem, że tam, gdzie **ō* ⇒ *u*, mówi się *pahrutka*. W Szaryszu *pahrutka* oznacza również podmurowanie przy starych piecach; nie mam dotychczas danych ze Spisza i z północy Szarysza. — Nazwy nowożeńców *mlodi*, *mloda* (też *pan mlodi*, *pańi mloda*) występują oprócz Kalszy, gdzie je zanotowałem po raz pierwszy, również w innych wsiach najbardziej na południe wysuniętej części słowackiego Abauju: w Buzince, Hanisce, Szeni i i.; pozatem mam pewne informacje, że form *mlodi*, *mloda* używa się też w południowej części Zemplina na pd. od Seczowiec conajmniej we wsiach: Uhorský Žipov, Celovce, Úpor, Stanča. Jednak przymiotnik 'młody' brzmi wszędzie *mladi*; forma z *tlot*

---

[1] Por. M. Małecki, Język Polski XIII (1928) 167 i XV (1930) 4—5.

utrzymała się tylko w znaczeniu obrzędowem. Ale dlaczego formy *mlodi, mloda* zachowały się właśnie na południu Abauju, na samej granicy językowej węgierskiej ew. we wsiach prawie zupełnie już dziś węgierskich (Šeňa), gdy na północy Abauju i koło Preszowa nowożeńcy nazywają się *mladi, mlada?* Wystarczy przyjrzeć się dobrze mapie, by się przekonać, że fale wpływów środkowosłowackich, by dostać się do Abauju, musiały przejść najpierw Spisz, potem Szarysz, skąd dopiero szły na południe doliną Hornadu. A skoro właśnie południowe krańce słowackiego Abauju (i Zemplina) były najmniej wystawione na wpływ środkowosłowacki (podobnie zresztą jak północ Szarysza koło Bardjowa), to mogły się tu zachować niektóre archaizmy, które znikły nad górnym Hornadem.

Wspominając (na str. 5) o grupach **tert, *telt* na terenie wschodniosłowackim, przyjmuje Van Wijk jako pewnik, że przeszły tu one po metatezie w **trět, *tlět.* Tymczasem nie jest to bynajmniej pewnik.

Na całym obszarze wschodniosłowackim (podobnie zresztą jak we wszystkich gwarach słowackich aż po Trnawę i morawską granicę) nie można dziś odróżnić prasł. *e* i *ě*. Wszędzie tu zarówno skrócone **ě* jak i niewzdłużone **e* dały *e*, zaś nieskrócone **ě* i wzdłużone **e* przeszły zależnie od okolicy w *i*, *i̯e* (*e*) lub *ė*, ale w tej samej gwarze traktowanie **ě̄* i **e* jest zawsze identyczne (o tem mówię więcej poniżej). Formy, jak *mliko, briχ*, możemy więc równie dobrze wywodzić z »czecho-słowackich« **mlěko, *brěgъ,* jak i z »polskich« **mleko, *bregъ.* Wiemy coprawda, że grupy *tert, telt* i *tort, tolt* rozwijały się we wszystkich znanych dialektach słowiańskich paralelnie, czyli że wszędzie, gdzie *tort, tolt* ⇒ *trat, tlat*, również *tert, telt* ⇒ *trět, tlět.* Skoro jednak autochtoniczność *trat* i *tlat* na terenie wschodniosłowackim jest dość wątpliwa, tem samem wątpić możemy, czy *mliko, briχ* pochodzą z dawnych *mlěko, brěgъ.*

Jeśli chodzi o brak *rat, lat* ⇐ *ořt, olt* we wschodniej Słowacji, to nie mogę się zgodzić, by cechy tej nie można było uważać za polską. Przecież wschodnia Słowacja sąsiaduje od zachodu tylko z gwarami środkowosłowackiemi, których typową cechą jest *rat, lat* ⇐ *ořt, olt.* Wprawdzie dziś w gwarach środkowosłowackich częste są formy typu *rovný, rôzny*, ale mamy powody, by sądzić, że niegdyś formy z *rat, lat,* jeśli nie panowały,

to w każdym razie były tam znacznie częstsze niż dziś (p. mój artykuł w L. S. I 230—5). Tak więc przed kilkoma wiekami między dialektem wsch.-słowackim (w którym napróżnoby szukać jakiegokolwiek przykładu na *rat*, *lat* ⇐ *oȓt*, *oľt*) a grupą dialektów czeskich i zachodniosłowackich, gdzie prawie wyłączne *rot*, *lot* ⇐ *oȓt*, *oľt*, istniał szeroki pas słowacki, gdzie przeważało *rat*, *lat*. Wobec tego można wsch.-słowackie *rot*, *lot* łączyć tylko z polskiemi, a nie z czesko-słowackiemi *rot*, *lot*. To samo mniej więcej, choć z pewnemi zastrzeżeniami, możnaby powiedzieć o stosunku **dl*, **tl* wschodniosłowackich do tychże grup w polskiem i w innych dialektach czesko-słowackich (p. L. S. I 126 i 237—9).

Zdaje mi się więc, że dokładniejsze rozejrzenie się w najstarszych cechach fonetycznych wschodniej Słowacji bynajmniej nie musi pociągać za sobą wniosku, że w najdawniejszych czasach panował tam dialekt grupy czesko-słowackiej.

2) Brak nosówek jest oczywiście cechą niepolską. Jednakże **ę* rozwinęło się w omawianym dialekcie bynajmniej nie w czeskosłowacki sposób. Uważam za całkiem pewne że **ę* przeszło tu w *a*, *ia*, zaś **ę̄* w *e* (L. S. I 66—7, 95—6, 109—110). Otóż takiej zależności rozwoju wartości ustnej **ę* od dawnego iloczasu nie obserwujemy w żadnym innym dialekcie czeskim czy słowackim. Zato polski rozwój **ę* (jeśli chodzi o wartość ustną) przypomina bardzo wschodniosłowacki (L. S. I 130).

3) Niewątpliwie słusznie zwrócił Van Wijk uwagę na wzdłużenie **e*, **ě*, **o* przed dźwięczną, jako na polską cechę. Pisałem o tem (jak również o wzdłużeniu **ę* przed dźwięczną) w L. S. I 102—3, 120. Van Wijk stwierdza, że nie na całym obszarze wschodniosłowackim zjawisko to przedstawia się zupełnie jasno; na podstawie danych z tekstów Czambela przypuszcza, że zaszło ono w większym zakresie na północnym wschodzie, niż na południowym zachodzie. Słusznie jednak zauważa, że może i na pd.-zachodzie wzdłużenie to niegdyś zaszło w całej pełni, dziś jednak nie możemy go obserwować z powodu zlania się w tych stronach dawnych długich *o*, *e*, *ě* z krótkiemi.

Dla zdania sobie sprawy z tej rzeczy musimy najpierw wiedzieć dokładnie, jak rozwinęły się krótkie i długie **o*, **e*, **ě* w gwarach wschodniosłowackich. Badania, które przeprowadziłem na Spiszu, w Szaryszu i Abauju, dały mi następujący obraz:

Krótkie *o brzmi wszędzie jak o (na pd. od Koszyc często jak zwężone ó, zapewne pod wpływem madziarskim); krótkie *e, *ě przeszły wszędzie w e.

Dawne ō przeszło w u w całym północnym i wschodnim Szaryszu, po linję: Bogdanowce, Gulvaš, Preszów, Malý Šaryš, Chmiňany, Široké. Pozatem u ⇐ ō objęło cały słowacki Spisz z wyjątkiem pogranicza Liptowa i dziewięciu wsi na pd. wschodzie (Vojkovce, Kluknava, Żakarovce etc.). W ostatnich czasach u ⇐ ō zanika na Spiszu szybko pod wpływem środkowosłowackim, a na miejsce jego wchodzi krótkie o, tak, że w niektórych wsiach formy z u ⇐ ō (np. *hura, puįzem*) są już rzadkiemi wyjątkami. Silnie trzyma się u ⇐ ō tylko w górach na pn.-wsch. od Spiskiego Podegrodzia (szczegółowiej pisałem o u ⇐ ō na Spiszu w L. S. I 107—8). W pd.-wschodnim kącie Spisza i w Szaryszu po wyżej oznaczoną linję na pn.-wsch. panowało niewątpliwie do niedawna u̯o ⇐ ō. Dziś zachowało się ono w pełni na Spiszu tylko w Wojkowcach i Folkmarze, w Szaryszu zaś we wsiach: Vicež, Ovče, Žípov, Bajorov, Krížovany (wszędzie tam *ku̯oń, nu̯oš, su̯ol', hu̯ora, złatu̯ofka* etc.). Gdzieindziej zapanowało przeważnie krótkie o, ale u̯o zachowało się wszędzie na pd.-wschodzie Spisza i pd.-zachodzie Szarysza conajmniej w formach *hu̯ora, sku̯ora* (*hvora, skvora*); w Kluknawie trzyma się u̯o ponadto w typie *židu̯ofka, zlatu̯ofka*. Cały wreszcie słowacki Abauj ma krótkie o (na pd. brzmi ono często jak ó) na miejscu *ō. Jedynie w Hucie i Ujsalaszu koło Kalszy częste bywa u ⇐ ō (*puįt, stul, kuń, skura* etc.). W północno-wschodniej części Abauju trafiają się formy z u ⇐ ō tylko wyjątkowo. W L. S. I 125 pisałem, że w Rudnie i Podproczu na zach. od Koszyc występuje półdługie ó ⇐ ō, jednak po ponownym pobycie w tych wsiach stwierdziłem, że zarówno *ŏ, jak *ō brzmią tu dziś jak ó.

Długie ē i ě przeszły w i w Szaryszu prawie wszędzie tam, gdzie ō ⇒ u. Jedynie na zach. od Preszowa (przy szosie Preszów—Široké) w paru wsiach, w których panuje u ⇐ ō, przeważa jednak e, i̯e ⇐ *ē, *ě (Sviňa, Chmiňanská N. Ves, może też Kojetice). Na Spiszu i ⇐ *ē, *ě występuje wszędzie tam, gdzie u ⇐ *ō. Pod wpływem środkowosłowackim formy z i ⇐ *ē, *ě ustępują tam nowym z i̯e, e (p. L. S. I 108). W tych okolicach Spisza i Szarysza, w których panuje, względnie panowało, u̯o ⇐ *ō, i w kilku wsiach na zach. od Preszowa, o których pisałem wyżej, panuje również

*ie, e* ⟸ **ē, *ě̄* (*ziefka*, acc. sing. *macier, tieš, viera, pierko, śńeχ, śezmi*). Na terenie Abauju wszędzie panuje *e* ⟸ **ē, *ě* (*zeuka, macer, vera, śńeχ* etc. z wyjątkiem kilku wsi na pd. wschodzie, geograficznie należących już raczej do Zemplina, t. j. Kalszy, Ujwaroszu, Ujsalaszu i Huty, gdzie stale *i* ⟸ **ē, ě* (*χľip, śniχ, piro, vira, kuziľ*, acc. sing. *macir*, imiesłowy *pik, ńis, vit* ⟸ **peklъ, *neslъ, *vedlъ* etc.), i Rudna z Podproczem na zachodzie Abauju, gdzie zawsze na miejscu **ē, *ě̄* występuje zwężone *ė*, miękczące poprzednią spółgłoskę (nawet wargowe i *r*): *b́ėda, v́ėra, śńėχ, śtřėlac, vřėt, z'ėfka*, imiesłowy na **-lъ*: *uc'ėk, ṕėk, ńės, v́ės* etc.

Z danych, które tu podałem, wynika, że badania nad wzdłużeniem **o, *e, *ě* przed dźwięczną można przeprowadzać w przeważnej części Szarysza, na Spiszu zaś jedynie we wsiach na pn. i wsch. od Spiskiego Podegrodzia (dane z Brutowiec w L. S. I 102—3). Na terenie Abauju możemy obserwować jedynie wzdłużenia **e* i **ě* w Rudnie i Podproczu z jednej, w Kalszy z okolicą z drugiej strony. Natomiast w całej reszcie słowackiego Abauju (wobec zlania się dawnych *ō, ē, ě̄* z krótkiemi *o, e, ě*), w przeważnej części Spisza (wobec ginięcia form z *u, uo* ⟸ *ō* i *i* ⟸ *ē, ě̄*) i w niektórych wsiach Szaryskich (na południu, gdzie również *uo* ⟸ *ō* często zanika, a na miejsce *ie* ⟸ *ē, ě* często wchodzi *e*) badania takie nie dadzą żadnego prawie rezultatu.

Otóż wszędzie tam, gdzie różnica między **ō* a **ŏ* wzgl. między **ē, *ě̄*, a krótkiemi **e, *ě* wyraźnie się zachowała, występuje zjawisko wzdłużenia **o, *e, *ě* przed dźwięczną w całej pełni. Fakt, że występuje ono również na południu Abauju (w Kalszy z okolicą z jednej — w Rudnie i Podproczu z drugiej strony), świadczy, że wzdłużenie to objęło niegdyś conajmniej cały słowacki Spisz, Szarysz i Abauj (w dawnych komitatach zemplińskim i użhorodzkim nie byłem), a zapewne i resztę pradialektu wschodniosłowackiego.

Przypuszczenie Van Wijka, że we wschodniosłowackiem wzdłużenie przed dźwięczną nie zaszło równie konsekwentnie, jak w polszczyźnie, jest zupełnie zrozumiałe, zważywszy, że opierał się on na materjale z tekstów Czambela. Ale pod względem fonetycznym teksty te są, nawet gdy chodzi o rzeczy najzupełniej elementarne, tak niedokładne, że można na ich podstawie nabrać tylko całkiem ogólnego wyobrażenia o charakterystycznych cechach gwar, w których są napisane. Wystarczy, gdy podam tu, że we

wszystkich tekstach Czambela z Szarysza mamy tylko jedno *h*, odpowiadające zarówno prasł. *g* jak i prasł. *χ*. Tymczasem stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że *χ* od *h* ⟸ *g* nie odróżniają w Szaryszu tylko w Preszowie z najbliższą okolicą (Solivar, Šebeš-Kelemeš), w Wielkim Szaryszu i, być może, w Sobinowie (przynajmniej ci, z którymi mówiłem — byłem tam zbyt krótko, by rzecz należycie zbadać —), innemi słowy w miastach i w ich najbliższej okolicy. To też gdy Czambel z północy Szarysza podaje nam formy *dom, svoj, Panboh, on,* cytowane przez Van Wijka, to ze swojej strony (na podstawie dokładnych studjów mowy starych ludzi w Šebešu Nižnym) mogę stwierdzić, że formy takie zdarzyć się tam mogą, ale zupełnie wyjątkowo; stale mówi się *dum, svuį, buχ, un.*

Co do innych wyjątków powszechnych wszędzie w Szaryszu, to nie jest ich więcej niż w polszczyźnie, a przeważnie są to te formy, które i w polskim wzdłużenia nie wykazują. Przecież i po polsku mówi się *kończyć, owca, gorzki, rożki.* Wzdłużenie przed dźwięczną śródgłosową zaszło i w polszczyźnie znacznie mniej konsekwentnie, niż przed dźwięczną końcową. Pod niektóremi względami zaś wzdłużenie we wsch.-słowackiem zaszło konsekwentniej, niż w polszczyźnie literackiej; tak np. we wsch.-słowackiem mamy częste *u* ⟸ *ō przed *n, m* (*dum, zvun, kuń*), tam gdzie w polszczyźnie literackiej występuje *o* (*dom, dzwon, koń*). Wzdłużenie *e* przed wygłosowem *ń* jest mniej konsekwentne i występuje tylko w pewnych okolicach (np. w Šebešu N. *kamiń, hrebiń, persciń*, gen. *kameńa, persceńa* etc.)[1]. — W dat. plur. na *-omъ* nie mamy wzdłużenia, ale nie mamy go i w polszczyźnie. Jeśli zaś Van Wijk pisze (str. 11) o gen. plur. na *-ov*, to uległ jakiejś pomyłce: na całym obszarze słowackiego Spisza, Szarysza (z wyjątkiem okolicy Bardyjowa, gdzie podług Czambela gen. plur. na *-uv*) i Abauju panuje gen.-loc. na -o*χ*: *sinoχ, χlopoχ.*

W Szaryszu występuje jeszcze jedna kategorja wzdłużeń przed dźwięczną. Imiesłowy na -*lъ kl. IV (Leskiena) czasowników na -**eti* zlały się z typem na -**iti* w ten sposób, że rodzaj męski sing. brzmi w Szebeszu N. *χoẓił, viẓił, robił, mušił*, zaś żeński i plur.: *χoẓeła, χoẓel'i*; *robeła, robel'i*; *viẓeła, viẓel'i*; *mušeła, mušel'i*. Niewątpliwie zaszło tu przejście całego typu na -**iti* do typu

[1] Jednak formy typu *kamiń* możnaby tłumaczyć inaczej, p. L. S. I 69.

na -*ēti. W *χoził, viził* mamy dziś *i* ⇐ *ē przed końcową dźwięczną; w *χozeła, vizeła e* ⇐ *ĕ krótkiego w końcu zgłoski. Ktoby o tem wątpił, tego przekona fakt, że w dialekcie pd.-zachodniego Szarysza (np. w Drinowskiej N. Wsi i »Ruskich« Peklanach), gdzie najczęściej *i̯e* reprezentuje dawne *ě*, mamy oboczność *χozi̯eł, vizi̯eł* ‖ *χozeła, vizeła*. Odpowiada to więc w zupełności polskiemu typowi *śeżoł* ‖ *śeżała, viżoł* ‖ *viżała*. Stan taki panował zapewne we wszystkich wschodniosłowackich gwarach, poczem usunęły go wyrównania analogiczne np. w Abauju, gdzie dziś *robel, robela, robeľi*; *vizel, vizela, vizeľi*.

Sądzę, że wzdłużenie samogłosek przed dźwięczną (przedewszystkiem przed dźwięczną wygłosową) zaszło w dialekcie wschodniosłowackim równie konsekwentnie jak w polszczyźnie; późniejsze wyrównania i niektóre czynniki fonetyczne sprawiły, że tu i tam widzimy wiele wyjątków od reguły. Wyjątki te są najczęściej te same w polskiem, co i we wschodniosłowackiem; pozatem istnieją pewne wyjątki specyficznie polskie i specyficznie wsch.-słowackie, pod tym względem jednak dialekt wsch.-słowacki i polszczyzna literacka nie różnią się od siebie bardziej, niż jakiekolwiek dwa dialekty polskie między sobą.

Uwagę Van Wijka (str. 17) zwrócił fakt, że w Lemeszanach czy Kendicach w Szaryszu mówi się *hura, puizem* ale *poizem, von*. Tłumaczy się on bardzo jasno. Obie wsie leżą na pograniczu obszarów z *u* ⇐ *ō i *o* (dawniej *u̯o*) ⇐ *ō. Formy z *o* ⇐ *ō jeszcze tam przeważają, ale oczywiście trafiają już się i formy z *u* ⇐ *ō.

4) Przejście *g* ⇒ *h* jest (jak możemy przypuszczać z tego, co wiemy o historji literackiej czeszczyzny) na terenie słowackim zjawiskiem późnem, które zaczęło się nie wcześniej niż w XII w. Nie jest to więc zmiana starsza, niż przejście *z', *s' w *ź, ś* w polszczyźnie. To też »czesko-słowackiemu« *h* ⇐ *g* na terenie wschodniej Słowacji nie należy przypisywać większej wagi niż tamtejszym »polskim« *ś, ź*. Być może zresztą, że dzisiejsze *h* ⇐ *g* dostało się na wschód Słowaczyzny dopiero całkiem późno (jak to przypuszczam o *trat, tlat*). Takie formy (podaję je z Szebesza Niżnego), jak *grip, głupi, gaće, gacek, virgac, zgripac, żgritac, ščigľik, ńezgrabni, gagac*, powiedzenie *aż vo mńe gegło* 'aż we mnie jękło', mogą uchodzić za zapożyczenia z polskiego, ale można się w nich również dopatrywać resztek dawnego stanu. Natomiast

jeśli w L. S. I 123—4 użyłem argumentu, że nierozróżnianie *χ* od *h* ⟸ *g* na słowackim Spiszu świadczy o dawnej polskości tych okolic, to dziś bardzo jestem skłonny przypuszczać, że zlanie się tych głosek na terenie wschodniosłowackim (w większej części słowackiego Spisza, w Abauju bez kilku wsi na pn. wschodzie, w Szaryszu zaś jedynie w miasteczkach lub osadach rzemieślniczo- handlowych) zaszło pod wpływem węgierskim i niemieckim.

5) Co do dźwięków, które Czambel oznaczał *ś, ź*, to oczywiście są one różne od praczeskich (zapewne i prasłowiańskich) *s*', *z*'. Van Wijk waha się (str. 2), jak czytać te znaki. Otóż cały Szarysz, prawie cały słowacki Spisz, sama północ i zachód Abauju mają *ś, ź* zupełnie identyczne z polskiemi. Niektóre wsie na Spiszu (np. Smižany koło Sp. Nowej Wsi, Ganowce koło Popradu i i.) przyjęły zapewne pod wpływem niemieckim wymowę *ś̌, ž́*: *ž́ima, ś̌eno.* Taka sama wymowa przyjęła się (niewątpliwie pod wpływem węgierskim, który silnie zmienił konsonantyzm tamtejszych gwar słowackich) w większej części Abauju, gdzie jednak częste też całkiem twarde *š, ž (šeno, žem)* na miejscu dawnych *ś, ź.*

6) Z młodszych, przypuszczalnie polskich cech dialektu wschodniosłowackiego omawia Van Wijk również *c, ʒ* ⟸ **t', *d'*. Sądzę że niegdyś dźwięki te brzmiały *ć, ʒ́*, jak w polskiem; pogląd ten uzasadniłem w L. S. I 71. Tu podam tylko nowe dane co do zachowania *ć, ʒ́* w Szaryszu i Abauju. Otóż w Szebeszu Niżnym oprócz form *ʒ́ubak, ʒ́at, ćeško, ćapac, ćeperati, puśćić, gaće* znalazłem jeszcze cztery formy z *ć* ⟸ *t'*: *χrušć* 'chrząszcz', *tarćina* 'tarnina', *łotać* 'kaczeniec' (po polsku też *łotać*) i *rosprośćic śe* 'pożegnać się'. Można sądzić, że *ʒ́at* jest zapożyczeniem z polskiego, ale trudno tak tłumaczyć formę *χrušć*! W Kalszy podobny stan jak gdzieindziej: *ʒ́at, ćeško, ćeperati, puśćic, tarćina.* W L. S. I 71 za dowód przejścia *ć* ⟹ *c* podałem spiską formę *preci (*pret śe* ⟹ *preće* ⟹ *preci).* Otóż odnalazła się wprawdzie nie hipotetyczna forma **preće,* ale *preći*, t. j. ogniwo pośrednie między **preće* a dzisiejszem spiskiem *preci*: formy *preći* używa cały Abauj i cała znana mi część Szarysza. Mamy więc typ starszy z *ć* ⟸ *tś* na wschodzie (Szarysz, Abauj), młodszy z *c* ⟸ *ć* ⟸ *tś* na zachodzie (Spisz). Pozatem trafiają się formy z nowemi *ć, ʒ́* ⟸ *č, ǯ* (tak w Šebešu N.: *ćmil', diʒ́ʒ́ik, lekćejši, ʒ́iridlo,* w Kalszy conajmniej *ćmil', diʒ́ʒ́ik*), z *ʒ́* ⟸ *ź (ʒ́vir* w Szebeszu i Kalszy), wreszcie z *ʒ́* ⟸ *ʒ* (*meʒ́i* w Szebeszu, *meʒ́i* i *meʒ́a* w Kalszy), świadczące w każdym razie, że

dźwięki *ć*, *ʒ́* nie są obce dla wschodniego Słowaka. Forma *pe̯ić* ⇐ **peć* powszechna wszędzie na Spiszu, w Szaryszu i Abauju.

7) Może warto tu wspomnieć, że oprócz wymienionych poprzednio (L. S. I 120—1) znalazłem nowe formy z *a* ⇐ **ě* i *u*(⇐ **ō*)⇐ **e*: *šari* w Szebeszu i *i̯aščurka* w Szebeszu i innych wsiach szaryskich (też w słowniku Czambela *i̯aščurka* i *i̯aščur* 'salamandra' z Kluknawy). Podaję tylko to, co zasłyszałem przypadkowo; specjalnych badań nad zasięgiem tych form nie przeprowadzałem.

We wszystkiem, co tu napisałem, starałem się jedynie udowodnić, że rozpatrywanie cech fonetycznych zarówno tych, które Van Wijk nazywa staremi, jak i tych, które uważa za nowe, nie prowadzi koniecznie do wniosku, że prawschodniosłowacki dialekt był w najstarszej swej fazie dialektem grupy czesko-słowackiej i że hipoteza »polska« nie jest mniej prawdopodobna od »czesko-słowackiej«. Jak dotąd jednak problem zostaje problemem; sądzę, że dalsze badania gwar wschodniosłowackich pozwolą nam powiedzieć wreszcie coś pewnego o tej sprawie.

Zdaje mi się, że Van Wijk milcząco przyjmuje, jakoby fonetyka wschodniosłowacka nie zawierała żadnej istotnej cechy małoruskiej; pogląd taki uważam za najzupełniej uzasadniony. Jedyna bardziej powszechna cecha, którąby można uważać za małorusyzm, to *teret* w wyrazach jak *čerevo, čeri̯esło* (tak w Kluknawie) etc. Trávníček (Přísp. k děj. česk. jaz., Brno 1927, str. 60—2) zwrócił już uwagę, że formy z *čeret* ⇐ *čert* istnieją i gdzieindziej na terenie słowackim i że należy je tłumaczyć jako rezultat późnej zmiany *čret* (⇐ **črět*) ⇒ *čeret*. Za hipotezą Trávníčka przemawiają formy jak *čeri̯esło* (w Kluknawie), *čirisło* i *ʒ́iridlo* (w Szebeszu N.). Formę *čirisło* można wywodzić tylko z **črisło*, to jest z normalnej formy z *čret* (lub *črět*), której *i* pochodzi z dawnego długiego *e* (czy *ě*), por. polskie *trzósło*. Tak samo powstało *čeri̯esło* z **čri̯esło* tam, gdzie długie **e*, **ě* ⇒ *i̯e*. Grupa *čr* nietylko tu była trudna do wymówienia, to też między *č* a *r* wstawiano tę samą samogłoskę, która następowała po *r*. To samo zachodzić mogło czasem w pokrewnym typie *žret* (czy *žrět*?)⇐ **žert*. Świadczy o tem forma *ʒ́iridło* (*ʒ́* ⇐ *ǯ*, jak w *diǯǯik*, zaś *ǯ* z *ž* pozobnie jak *ʒ* ⇐ *z* w *ʒvun*, lub w kluknawskiem *sołʒa*, albo jak *ǯ* ⇐ *ž* w *ǯvir*), powstała z *žridło* (forma *žridlo* zachowana w Kalszy), por. polskie *źródło*.

Mieczysław Małecki.

## Kilka uwag o „jugoslawizmach“ w języku słowackim.

Zdawało się, że po pracach Trávníčka[1] i Melicha[2] sprawa elementów południowosłowiańskich w języku słowackim jest już raz na zawsze przesądzona. Zwłaszcza artykuł Melicha, który — jak to na pierwszy rzut oka wyglądało — zmiażdżył jedną z najsilniejszych podstaw »jugosłowiańskości« języka słowackiego, gdyż nawet w rozwoju jerów usuwał potrzebę przyjmowania wpływów czy związków postronnych, był jakgdyby zamknięciem długo prowadzonej dyskusji o obcych elementach w języku słowackim. Niewątpliwą zasługą Stiebera[3] jest zwrócenie uwagi, że zagadnienie udziału obcych, a zwłaszcza południowosłowiańskich elementów w języku słowackim jest jeszcze nadal aktualne i domaga się wszechstronnego prześledzenia. Na marginesie dyskusji, którą znowu z pewnością wzbudzi jego ciekawy artykuł, pragnę i ja skreślić kilka drobnych uwag, dotyczących tak strony metodycznej, jak i faktycznej poruszonego zagadnienia.

Stieber za jugoslawizmy uważa następujące cechy: 1) *rat*, *lat* ⇐ **oȓt*, **oȋt*; 2) końcówkę *-ou̯* w instr. sing. fem.; 3) przejście **dl* **tl* ⇒ *l*; 4) *r* ⇐ **ŕ*; 5) końcówkę *-mo* w 1. pl. praes. »Natomiast rozwój twardych jerów słowackich nie musi być — zdaniem autora — w związku genetycznym z podobnym rozwojem w serbochorwackiem (ъ ⇒ *a*), czy ruskiem (ъ ⇒ *o*), skoro podobne zjawiska występują w dialektach zachodniosłowiańskich (ъ ⇒ *o*, *a* w łużyczczyźnie, ъ ⇒ *a* w połabszczyźnie). Zresztą *a* na miejscu ъ jest w słowackiem pochodzenia późnego...« (l. c. A 241).

Stajemy tutaj wobec pierwszego, metodycznie niezmiernie ważnego pytania, co należy rozumieć przez termin »jugoslawizm«? Opierając się na zacytowanem zdaniu autora o rozwoju jerów, należałoby sądzić, że obecność jakiejś cechy w innym języku poza

[1] Por. Fr. Trávníček, Příspěvky k českému hláskosloví (Brno 1926) 29—60, 113—24, oraz Příspěvky k dějinám českého jazyka (Brno 1927) 59—106.

[2] Por. zwł. artykuł J. Melicha Über die Halbvokale im Slovakischen, Zeitschr. f. slav. Phil. V (1929) 319—39.

[3] Z zagadnień podziałów dialektycznych grupy zachodniosłowiańskiej. III. Jugoslawizmy w dialekcie środkowosłowackim, Lud Słow. I (1930) A 230—44.

słowackim i grupą językową południowosłowiańską oraz względna późność powstania zjawiska są argumentami przeciw uważaniu danej cechy za jugoslawizm. Stosując jednak to kryterjum do innych 5 jugoslawizmów, zauważamy, że poza dwoma pierwszemi punktami ciągle jesteśmy w wątpliwości, jaką treść przypisywał autor pojęciu jugoslawizm, gdyż przecież trudno uważać rozwój *dl*, *tl*⇒*l*, stwardnięcie *ŕ, czy też końcówkę *-mo* w 1. pl. praes. za cechy wyłącznie południowosłowiańskie i słowackie. Zapewne, autor tego nie twierdzi, ale według zastrzeżeń wypowiedzianych co do rozwoju jerów w języku słowackim należałoby wnosić, że podobne wątpliwości podniesie i co do innych jugoslawizmów.

Przed przystąpieniem więc do rozważań nad udziałem elementów południowosłowiańskich w języku słowackim należy możliwie dokładnie określić, kiedy daną cechę zaliczymy bez wahania do jugoslawizmów, kiedy nazwiemy ją »ewentualnym jugoslawizmem« [1], a kiedy stanowczo znów odmówimy jej tej nazwy. Należy zatem odpowiedzieć na następujące pytania, zdążające do ustalenia treści pojęcia »jugoslawizm«: 1) Czy do nazwania jakiejś cechy jugoslawizmem jest konieczną jej obecność we wszystkich lub przynajmniej we większości języków południowosłowiańskich, i to jej obecność w epoce, w której mogła istnieć (ale czy istniała rzeczywiście?) łączność Słowaczyzny z południową Słowiańszczyzną? 2) Czy cecha, spełniająca warunki wymienione w punkcie pierwszym, może występować tylko w języku słowackim, czy też jej obecność w innych językach słowiańskich nie przeszkadza nadaniu jej miana jugoslawizmu?

Ja przez jugoslawizm w języku słowackim rozumiem taką cechę językową, która w epoce ewentualnej łączności Słowaczyzny ze słowiańskiem południem nosiła charakter zjawiska *par excellence* ogólnie południowosłowiańskiego i która znajduje się nadto tylko w języku słowackim, gdzie trudno byłoby dopatrywać się w niej rozwoju samodzielnego. Właściwościom językowym, które prócz słowiańskiego południa występują też w grupie wschodnio- lub zachodniosłowiańskiej [2], nie można nadawać nazwy »jugoslawizm«

---

[1] O terminie »ewentualny jugoslawizm« por. niżej.

[2] Chyba, że w każdym z rozpatrywanych wypadków da się ustalić, że w czasie ewentualnych związków pd.-słowiańskich i słowackich grupa wschodnio- i zachodniosłowiańska bezwarunkowo nie może być brana pod uwagę.

i naodwrót cechy językowe, które nie są znane wszystkim językom południowosłowiańskim, należy stosownie do ich rozprzestrzenienia nazywać ewentualnemi bułgaryzmami, serbizmami, czy też słowenizmami.

Nazywam je ewentualnemi bułgaryzmami i t. d. z tego względu, ponieważ obecność jakiejś cechy w którymś z języków południowosłowiańskich i słowackim nie świadczy jeszcze o tem, że te dwa zjawiska łączy koniecznie pewien związek genetyczny, czy też jakaś późniejsza zależność jednego języka od drugiego. Stosunek języków południowosłowiańskich i słowackiego może być względem siebie — jak wogóle stosunek dwóch języków, czy też grup językowych — czworaki: 1) Dwa języki łączy wspólność pochodzenia z jednego prajęzyka, t. j. w naszym wypadku język słowacki należałby genetycznie do grupy południowosłowiańskiej, czyli byłby to niewytrzymujący obecnie krytyki pogląd Czambela. 2) Język *a* znajduje się pod wpływem języka *b*, co uwydatnia się graficznie w formie izoglos, mających ognisko w języku *b*, ale obejmujących też swym zasięgiem chociaż część terytorjum języka *a*; mamy wtedy do czynienia z obszarami przejściowemi. 3) Język *a* wpłynął na język *b* przez to, że część przedstawicieli języka *a* została pochłonięta przez język *b*, wskutek czego na pewnym obszarze powstały dialekty mieszane, w których rozwój właściwości językowych nie jest przeprowadzony jednolicie, lecz raz idzie po linji rozwojowej języka *a*, to znowu zgadza się z rozwojem języka *b*. 4) Dwa języki rozwinęły podobne cechy zupełnie od siebie niezależnie, czyli mamy do czynienia z tak zw. paralelizmem rozwojowym. — W naszym wypadku należy jedynie zupełnie wyłączyć pierwszą możliwość, ale w każdym wypadku podejrzanym o »jugosłowiańskość« należy rozstrzygnąć, do której z trzech pozostałych kategoryj należy taki ewentualny jugoslawizm zaliczyć. Włączenie go do ostatniej kategorji (paralelizm rozwojowy) odbiera mu prawo wogóle do nazwy jugoslawizm; dopiero wtedy możemy go nazwać jugoslawizmem rzeczywistym, skoro nosi on wyraźną cechę przynależności do drugiej lub trzeciej kategorji. Przy mych szczegółowszych uwagach, które skreślę w dalszym ciągu na marginesie artykułu Stiebera, zapatrywanie moje na takie »ewentualne jugoslawizmy« jeszcze bardziej się uwypukli. Uwagi swoje podaję w obranej przez autora kolejności.

1. Bardzo słusznie wysuwa Stieber na czoło swych jugoslawizmów rozwój *oȓt, *ol̑t, ⇒ rat, lat w środkowosłowackiem, gdyż hipoteza »jugosłowiańska« jest tu jeszcze najbardziej prawdopodobna, a w każdym razie nie niemożliwa. Chociażby zgruba podane rozprzestrzenienie form z *rat*, *lat* ⇐ *oȓt, *ol̑t tak na podstawie drukowanych źródeł, jak też własnych badań autora, niewątpliwie wzbogaciło nasze wiadomości [1]. Nasuwają się jedynie dwie drobne uwagi: jedna, dotycząca charakteru tej cechy jako zjawiska gramatycznego, druga, łącząca się bezpośrednio z jej genezą.

Z tego, co mówi Stieber o zgodności granic typu *rat*, *lat* ⇐ *oȓt, *ol̑t oraz końcówki *-ou̯* w instr. sing. fem., wynikałoby, jakgdyby zjawiska te były tego samego charakteru i, co się z tem łączy, jakgdyby je można tak samo przedstawić graficznie [2]. Otóż trzeba zaznaczyć, że rozwój *-oǫ ⇒ *-ou̯* nosi po dziś dzień cechy zjawiska gramatycznego i jako takie można je graficznie przedstawić w formie izoglosy obejmującej jednolity obszar, t. j. obszar, gdzie zawsze w instr. sing. fem. spotykamy tę końcówkę. Inny natomiast charakter ma rozwój *oȓt, *ol̑t ⇒ *rat*, *lat*. Zjawisko to niegdyś z pewnością fonetyczne zeszło dziś — jak to zupełnie jasno widać z przedstawienia Stiebera — do roli cechy słownikowej, i trudno dzisiaj mówić o jednolitym obszarze rozwoju *oȓt, *ol̑t ⇒ *rat*, *lat*, skoro zasiąg różnych słów, reprezentujących dawne *oȓt, *ol̑t, jest bardzo a bardzo różny. Właściwości słownikowe szerzą się znacznie szybciej i łatwiej od gramatycznych, i granic zjawiska słownikowego i gramatycznego nie można ze sobą na równi zestawiać. Słowa z *rat*, *lat* ⇐ *oȓt, *ol̑t należałoby przedstawić w postaci pęku izoleks, któreby swym przebiegiem wyzna-

---

[1] Jedynie imię księcia wielkomorawskiego *Rastic* według wszelkiego prawdopodobieństwa tu nie należy, por. o tem: B. Ljapunov, Ist die Form *Rasticь* etwa beweisend für ihre westslawische Provenienz? Archiv f. slav. Phil XXVI (1904) 564—8.

[2] »A związek ten wyda się nam jeszcze bardziej prawdopodobny, jeśli weźmiemy pod uwagę, że słowackie *-ou̯* występuje prawie dokładnie tam, ... gdzie panuje również inna cecha, bądź co bądź zgodna z południowosłowiańskiem: środ.-słowackie *rat*, *lat* ⇐ *oȓt ol̑t*. Uderza np. zgodność granic obu cech na pn.-wschodzie... Zgodność geograficzna zasięgu końcówki *-ou̯* z obszarem niewątpliwego mojem zdaniem jugoslawizmu, jakim są środ.-słowackie *rat*, *lat* ⇐ *oȓt*, *ol̑t*...« (l. c. A 286). »I znów zwraca tu uwagę fakt zgodności pn.-wschodniej granicy formy *i̯eu̯* (*i̯el*) z takąż granicą typu *rakyta*, *lani*...« (l. c. A 238).

czyły ogniska obchodzącego nas jugoslawizmu; dopiero granice tego ogniska można porównywać z granicami innych zjawisk gramatycznych. Bez tego bowiem zastrzeżenia trudno nam sobie wyobrazić zgodność granicy rozwoju **or̄t*, **ol̄t* ⇒ *rat*, *lat* z jakąś izofoną czy izomorfą, skoro np. wiemy, że słowa z *rat*, *lat* ⇐ **or̄t*, **ol̄t* trafiają się poza narzeczem środkosłowackiem nietylko w zachodniem narzeczu tego języka, ale że zawędrowały one i do pogranicznych dialektów języka polskiego, np. na Orawie i Żywiecczyźnie.

Łącząc genetycznie *rat*, *lat* ⇐ **or̄t*, **ol̄t* słowackie z południowosłowiańskiemi, nie można zapominać, że i na słowiańskiem południu trafiają się naodwrót formy z *rot*, *lot*. Formy z *rot*, *lot* trafiają się nietylko — jak się to wie powszechnie — w zabytkach cerkiewnosłowiańskich, ale także, co ważniejsze, a o czem się znacznie rzadziej wspomina, również w języku mówionym [1]. Gdyby formy z *rot*, *lot* trafiały się jedynie w zabytkach cerkiewnosłowiańskich, to możnaby je od biedy tłumaczyć jako ślady elementów morawskich czy też ruskich. Ponieważ jednak formy z *rot*, *lot*, coprawda w bardzo ograniczonej liczbie, występują prócz zabytków w żywym języku tak bułgarskim, jak też s.-chorwackim, to dopatrywanie się w nich zapożyczeń ruskich czy też zachodniosłowiańskich jest mocno nieprawdopodobne.

Fakt, że na słowiańskiem południu znajdują się formy z *rot*, *lot*, które trudno nazwać z kolei słowacyzmami, zmuszał do szukania i dla środkowosłowackich *rat*, *lat* innego, poza-jugosłowiańskiego objaśnienia. Stieber wspomina o objaśnieniu Trávníčka, dopatrującego się w środkowosłowackich formach z *rat*, *lat* rozwoju samodzielnego, ale zapatrywania tego nie zwalcza, inne objaśnienia bardziej od hipotezy Trávníčka przekonujące [2] zupełnie pomija milczeniem i tylko dogmatycznie przyjmuje »genetyczny związek *rat*, *lat* słowackich i południowosłowiańskich«, nazywając słowackie formy z *rat*, *lat* »niewątpliwym jugoslawizmem«. Po-

[1] Por. S. Kul'bakin, Le vieux slave (1929) 156—7 oraz Južnoslov. Filolog IV (1924) 204; S. Mladenov, Geschichte der bulg. Sprache (1929) 131—2.

[2] Należy tu przedewszystkiem obszerna praca R. Ekbloma. Zur Entwicklung der Liquidaverbindungen im Slavischen I—II, Uppsala-Leipzig 1927—8. Część druga pracy poświęcona jest rozwojowi grup *ort*, *olt* w językach słowiańskich, por. zwł str 12 i n. Por. nadto Kul'bakin, j. w. oraz Fr. Ramovš, Časopis za sloven. jezik VI (1927) 22—6.

nieważ materjał przytoczony przez Stiebera nietylko nie obala, ale nawet zupełnie nie zmienia poza-jugosłowiańskich objaśnień środkowosłowackiego *rat*, *lat* ⟸ **ort*, **olt*, więc dopóki autor z niemi się nie rozprawi, to jego »niewątpliwy jugoslawizm« musimy znakiem pytania zaopatrzyć. Hipoteza »jugosłowiańska« przy objaśnianiu *rat*, *lat* słowackich jest narazie jedną z możliwych.

2. Drugą cechą »jeśli nie pd.-słowiańską, to w każdym razie pozwalającą przypuszczać dawny związek terytorjalny środkowej Słowaczyzny z dialektami pd.-słowiańskiemi« jest — według Stiebera — środkowosłowacka końcówka *-ou̯* w instr. sing. fem. rzeczowników, zaimków i przymiotników. O końcówce tej — jak wiadomo — pisał R. Nahtigal[1], łącząc genetycznie identyczną końcówkę słoweńską, s.-chorwacką, bułgarską, łemkowską i środkowosłowacką. Van Wijk[2] wykazał, że końcówka łemkowska tu nie należy, a o bułgarskiej nic pewnego powiedzieć się nie da F. Ramovš[3] wyłączył nadto możliwość wspólnej genezy końcówki słoweńskiej z s.-chorwacką, względnie środkowosłowacką.

Stieber wyraża się nadal o końcówce tej w ten sposób, że nie wiemy pewnie, czy myśli o możliwości wspólnej genezy końcówki słowackiej z s.-chorwacką i słoweńską, czy jedynie z s.-chorwacką. I tak, omawiając fakty, które Van Wijk przytoczył na poparcie twierdzenia o różnem pochodzeniu końcówki łemkowskiej i słowacko-chorwackiej, powiada że one »nie przeszkadzają bynajmniej, by uznać za słuszne twierdzenie Nachtigala, że środ.-słowackie *-ou̯* i serbo-chorwackie czy słoweńskie *-ov* pozostają w ścisłym związku genetycznym«. Wspominając zaś pod koniec o artukule Ramovša, powiada, że autor ten »wykazał, że słoweńskiego *-ov* nie można wyprowadzać z **-oǫ*, jak sądził Nachtigal, ale nie wyklucza to możności związku *-ou̯* śr.-słowackiego z *-ov* serbo-chorwackiem«. Te dwa przytoczone zdania stoją ze sobą w sprzeczności, co polega prawdopodobnie na przeoczeniu autora, gdyż przecież sam on przyznaje, że wywody Ramovša nie wykluczają jedynie możności związku *-ou̯* śr.-słowackiego z *-ov*

---

[1] Instrumental sing. fem. *-oją*: *-oą*: *-ą*, Časopis za slovenski jezik... III (1921—2) 1—23.

[2] По поводу славянскихъ формъ творительнаго падежа ед. ч. на *-ou*, *-ov*, Slavia II (1923—4) 5—16.

[3] Eine slovenische Form des Instr. sing. fem., Zeitschr. f slav. Phil. I (1925) 65—73.

serbo-chorwackiem. O łączności genetycznej końcowki słowackiej i słoweńskiej nie może być obecnie mowy.

Inaczej ma się sprawa z s.-chorwacką końcówką *-ov*, która według relacji Milčeticia [1] zachowała się w dzisiejszym języku tylko na dwóch czakawskich wysepkach Adrjatyku, a mianowicie na wysepce Silba i Olib. W starszym języku końcówka ta trafiała się dosyć często, i tak w zabytkach występuje jako *-ovь* do końca XIII w. obok końcówki *-omъ*, powstałej pod wpływem rzeczowników rodz. męskiego i nijakiego wzgl. zaimków osobowych (por. w zabytkach *mnomь* || *mnovь*). W narzeczu czakawskiem obok obecnie szczątkowo utrzymanej końcówki *-ov* na wspomnianych dwóch wysepkach spotykamy końcówki *-u*, *-o* wzgl. nowsze: *-un*, *-on* [2]. Geneza końcówek *-u*, *-o* nie jest zupełnie jasna. Wyprowadzanie ich — tak, jak końcówki *-ov* — z *-ǭ* ⇐ *-oǫ* ⇐ *oįǫ* napotyka na trudności natury akcentuacyjnej [3]. Gdyby bowiem np. czakawskie *sestru* powstało z **sestrȍǫ* ⇐ **sestrȍįǫ*, to oczekiwalibyśmy formy z ⁀, t. j. **sestrû* (por. *pòjas* ⇒ *pâs* i t. d.). Podobnie też słoweńskie *sestrǫ́* czy czakawsko-istrjańskie *sestró* nie da się wyprowadzić z **sestrȍǫ*. Bardzo więc możliwe, że język s.-chorwacki odziedziczył z epoki prasłowiańskiej dwie końcówki: *-oįǫ*, która w ostatecznym rezultacie dała *-ov*, i *-ǭ*, która rozwinęła się w *-u* wzgl. w *-o*. W jednych dialektach języka s.-chorwackiego zwyciężyła pierwsza końcówka (*-ov*), w innym druga (*-u*, *-o*, *-un*, *-on*, *-om*...).

Wspólność genezy słowackiej końcówki *-ou̯* z podobną s.-chorwacką, pojawiającą się dialektycznie obok *-u*, *-un*, *-om* i t. d., chociaż w zasadzie możliwa, wydaje mi się bardzo nieprawdopodobna. Obszar s.-chorwacki, z którego mamy wiadomości o obecnem lub dawniejszem istnieniu końcówki *-ov*, prawdopodobnie nigdy nie miał terytorjalnej łączności ze Słowaczyzną, a nadto ostateczny rozwój *-oǫ* ⇒ *-ou̯* || *-ov* przypada na czas stosunkowo późny, bo w każdym razie na epokę po zatracie nosówek. Według mego więc przekonania mamy tu do czynienia jedynie z paralelizmem rozwojowym.

---

[1] Čakavština Kvarnerskih otoka, Rad CXXI (1895) 114, 121—2.

[2] Por. mój Przegląd słowiańskich gwar Istrji (1930) według indeksu gramat. str. 152.

[3] Por. o tem wzmiankę A. Belicia w Južnoslov. Fil. II (1921) 338.

3. »Trzecia cecha, robiąca wrażenie pd.-słowiańskiej, to częste na Orawie i Liptowie *l* ⇐ *dl* w formach typu *šilo*, *salo*, *mylo*... i powszechna na Orawie i Liptowie, znana też w Zwoleniu i Gemerze (przynajmniej we wsi Vernar) forma *i̯eu̯* 'jadł'«. Stieber sądzi, że orawsko-liptowska zmiana *dl* ⇒ *l* jest chronologicznie znacznie wcześniejsza, aniżeli zachodniosłowacki rozwój *dl* ⇒ *ll*, który jest procesem fonetycznym »zupełnie żywym, takim jak przejście *dn* ⇒ *n* w polszczyźnie...« W konkluzji autor jest zdania, »że dotychczasowy stan naszych wiadomości o śr.-słowackich *l* ⇐ *dl*, *tl* nie upoważnia nas bynajmniej do odrzucania teorji o ich łączności genetycznej z *l* ⇐ *dl*, *tl* w językach pd.- (i wsch.-) słowiańskich«.

Przy ustalaniu względnej chrologji zmiany *dl*, *tl* ⇒ *l* brano dotychczas pod uwagę dwa procesy: przestawkę grup *tolt*, *telt* oraz zanik słabych jerów.

Porównanie takich przykładów, jak *dlan*, *dleto*, *tlaka* i t. d. obok *šilo, mylo*, *omelo* i t. d. wskazywałoby, że proces przejścia *dl* ⇒ *l* jest wcześniejszy, aniżeli metateza grup *tolt*, *telt*. Porównując rozprzestrzenienie rozwoju *tolt* ⇒ *tlat* i *olt* ⇒ *lat* z obszarem *dl* ⇒ *l*, dochodzi Trubecki[1] do wniosku, że o umieszczeniu procesu *dl* ⇒ *l* przed przestawką płynnej nie może być mowy i że jedynie przyjęcie innego rozwoju dla *dl* nagłosowego i śródgłosowego pozwala na przesunięcie procesu *dl*, *tl* ⇒ *l* na epokę po przestawce grup *tolt*, *telt*. W zasadzie trudno odmówić Trubeckiemu słuszności, gdyż nieraz istotnie może być różnica w traktowaniu nagłosu i śródgłosu wyrazu, ale razem z Ramovšem[2] i Ekblomem[3] należy dodać, że już po przestawce płynnej mógł długi czas istnieć między *d*, *t* a *l* rodzaj zredukowanej samogłoski, czy chociażby wytworzyć się między niemi luźny związek (union lâche), co nie dopuściło do rozwoju *dl*, *tl* ⇒ *l*. Takie luźne połączenie *t*, *d* z *l* mogło się przez dłuższy czas utrzymać i w językach wschodnio- i południowosłowiańskich, które przy etymologicznem *dl*, *tl* oznaczają się ścisłym związkiem tych spółgłosek, co doprowadziło w ostatecznym rezultacie do zmiany *dl*, *tl* ⇒ *l*.

---

[1] N. Trubetzkoy, Die Behandlung der Lautverbindungen *tl, dl* in den slavischen Sprachen, Zeitschr. f. slav. Phil. II (1925) 117—21.

[2] Fr. Ramovš, Hist. gramatika slovenskega jezika II (1924) 199.

[3] Le développement de *dl*, *tl* en slave, Symbolae grammat. in hon. Rozwadowski II (1928) 57—70, zwł. 70.

Przy drugim sposobie ustalenia względnej chronologji rozwoju *dl*, *tl* ⇀ *l*, który i Stieber przytacza jako główny argument przeciw Trávníčkowi, bierze się pod uwagę utrzymanie grupy *dt*, *tl* w tych słowach, w których między *d* a *l* wzgl. *t* a *l* była w języku prasłowiańskim półsamogłoska. Należą tu takie przykłady jak np. **metьla*, **ǫtьlъ*, **sedьlo*, **mъdьlъ*. Skoro zmiana *dl*, *tl* ⇀ *l* nie objęła grup **dьl*, **tьl*, to prosty stąd wniosek, że dokonała się ona przed zanikiem słabych jerów, coby przesuwało nasz proces mniej więcej na wiek X [1]. Trzeba jednak zauważyć, że i to ustalenie chronologji procesu *dl*, *tl* ⇀ *l* nie jest zupełnie pewne, gdyż — jak wskazuje rozwój tych grup w niektórych narzeczach słoweńskich — zmiana *dl*, *tl* ⇀ *l* mogła zajść i po zaniku słabych jerów [2]. Znowu przyjęcie utrzymywania się przez dłuższy czas luźnego związku (union lâche) grup *dl*, *tl* powstałych z *dьl*, *tьl* wydaje się najodpowiedniejszem.

Pomijając nawet to zastrzeżenie, jakie można podnieść przy ustalaniu chronologji *dl*, *tl* ⇀ *l* w związku z zanikiem słabych jerów, należy zauważyć, że w odniesieniu do orawsko-liptowskiego rozwoju obchodzących nas grup wątpliwości nasze rosną wskutek tego, iż Stieber na poparcie swego twierdzenia o zachowaniu grupy **dьl* przytacza z tych gwar tylko jeden i to nieszczęśliwie wybrany przykład *sedlo*. Nazywam go dlatego nieszczęśliwie wybranym, gdyż właśnie w tem słowie należy się liczyć z bardzo możliwem *d* analogicznem. Gdybyśmy bowiem przypuścili, że proces *dl* ⇀ *l* zaszedł na obszarze Liptowa i Orawy już po zaniku słabych jerów, to mimo to moglibyśmy się spotkać z formą *sedlo*, gdyż związek etymologiczny z czasownikiem **seděti* był tu chyba dla wszystkich oczywisty. Niemałą rolę mogła też odegrać konkwencja słów homonimicznych: *selo* ↽ *sedlo* 'sioło' i *sedlo* ↽ *sedьlo* 'siodło', wskutek czego *d* w *sedlo* 'sioło' przy poparciu jasnego związku z **seděti* miało wszelkie szanse utrzymania się. Aby więc o chronologji *dt*, *tl* ⇀ *l* można w tych gwarach coś pewniejszego powiedzieć, trzeba zebrać większą ilość przykładów z utrzymaniem *d*, *t* w prasłowiańskich grupach *dьl*, *tьl*.

---

[1] Por. Fr. Ramovš, Hist. gramatika j. w str. 200.

[2] Ramovš j. w. str. 193—8. Przyjmuje on w rozwoju *tьlo* ⇀ *tlo* stopień pośredni *tl̥o*, który mógł istnieć dłuższy czas podobnie, jak stopień pośredni między *sirota* ⇀ *srûta*, t. j. *sr̥ûta* jeszcze dziś się trafia, chociaż proces nowej wokalnej redukcji zaczął się już w XVI w.

Możliwość przesunięcia zmiany *dl*, *tl* ⇒ *l* w epokę przed zanikiem słabych jerów jest dla »jugosłowiańskości« tego procesu bardzo ważna, gdyż wtedy możnaby południowo- i wschodniosłowiańskie oraz słowackie formy typu *šilo*, *salo*, *omelo* i t. d. chronologicznie powiązać. Zdawał sobie z tego sprawę Stieber i dlatego ten sposób ustalenia czasu zmiany obchodzących nas grup wysunął na czoło swych argumentów przemawiających za jej dawnością. Inne argumenty chronologiczne nie potrafią przesunąć naszego procesu w epokę bardzo odległą i mogą tylko świadczyć o tem, »że śr.-słowackie formy typu *mylo*, *i̯eu̯* nie są bardzo nowe«. Tego rodzaju ustalenie chronologji przejścia *dl*, *tl* ⇒ *l* ani nie przemawia już za »jugosłowiańskością« naszego procesu, ani nie świadczy przeciw jego podobieństwu z zachodniosłowackim typem *myllo*, *šillo* i t. d. Przejście *dl* ⇒ *ll* w gwarach zachodniosłowackich może być obecnie procesem żywym, na Orawie zaś i Liptowie mógł się on odbyć w nieco dawniejszej epoce. Stąd też słowa z *l* ⇐ *dl* utrzymały się na ostatnio wymienionych obszarach tylko resztkowo, a w pewnych kategorjach mogło się nowe, analogiczne *d* ukazać (typ *kradla* według *kradnem*).

Dzisiejsze więc nasze wiadomości o śr.-słowackich formach z *l* ⇐ *dl* nie upoważniają nas ani do odrzucania możliwości podobnego rozwoju tych grup, jak w gwarach zachodniosłowackich, ani do bezwzględnego twierdzenia, że wschodnio- i południowosłowiański oraz środkowosłowacki proces *dl*, *tl* ⇒ *l* odbył się zupełnie od siebie niezależnie. Język słoweński, gdzie w pewnych dialektach zmiana *dl*, *tl* ⇒ *l* nastąpiła dosyć późno, poucza, że doszukiwanie się genetycznej łączności między wszystkiemi obszarami przejścia *dl*, *tl* ⇒ *l* nie jest niezbędnie potrzebne.

4. Za dwa ostatnie »jugoslawizmy« uważa Stieber istnienie na obszarze zachodniej i środkowej Słowaczyzny *r* ⇐ **ŕ*, oraz występowanie w 1. pl. praes. końcówki *-mo* w byłym komitacie gemerskim. Cechy te nie potrzebują chyba obszerniejszego omawiania, gdyż kruchość tych »jugoslawizmów« jest na pierwszy rzut oka zupełnie widoczna. Tylko przy dwóch pierwszych cechach »jugosłowiańskich« mieliśmy do czynienia ze zjawiskami, które były znane tylko pewnym obszarom słowiańskiego południa i pewnym gwarom słowackim. Już przy przejściu *dl*, *tl* ⇒ *l* trzeba było wciągnąć w rozważania obszar wschodniosłowiański, który wykazywał identyczny rozwój z językami południowosłowiańskiemi

i niektóremi gwarami słowackiemi. To samo mamy z rozwojem *r* ⇐ **ŕ*, gdyż również część wschodniej Słowiańszczyzny odznacza się tym »jugoslawizmem«, a nadto, co gorsze, cecha ta nie objęła wszystkich języków południowosłowiańskich, gdyż przynajmniej na całym niemal obszarze kajkawsko-słoweńskim mamy bardzo wyraźne ślady niedawnego *ŕ* (por. typ *burja*, *tesarja*, *morje*, *porjem*, *storjen*, *gorje* i t. d.), a w języku bułgarskim resztki *ŕ* po dziś dzień się utrzymują [1]. Podobnie ma się sprawa z wspomnianą końcówką *-mo*, która występuje i na obszarze wschodniosłowiańskim, a naodwrót *-me* jest charakterystyczną końcówką licznych gwar bułgarskich i macedońskich. Trudno przecież uważać tę końcówkę znowu za słowacyzm. Mamy tu — rozumie się — do czynienia z widocznym paralelizmem rozwojowym [2].

5. Wobec ostatniego jugoslawizmu, który dla niektórych był jednym z ważniejszych argumentów za jugosłowiańskiem pochodzeniem Słowaków, zachowuje się Stieber dosyć sceptycznie. »Natomiast rozwój twardych jerów słowackich różny od czeskiego i polskiego (słc. ъ ⇒ *o*, *a*, *e*) nie musi mojem zdaniem być w związku genetycznym z podobnym rozwojem w serbo-chorwackiem (ъ ⇒ *a*) czy ruskiem (ъ ⇒ *o*), skoro podobne zjawiska występują w dialektach zachodniosłowiańskich (ъ ⇒ *o*, *a* w łużyczczyźnie, ъ ⇒ *a* w połabszczyźnie). Zresztą *a* na miejscu ъ jest w słowackiem późnego pochodzenia, o czem Diehls w JArch. XXXV 324—8«.

Jak już na początku artykułu zaznaczyłem, sceptycyzm ten wobec zbyt łagodnego traktowania poprzednich jugoslawizmów trochę dziwi i żałować należy, że nie zastosował go autor konsekwentnie przy rozpatrywaniu innych cech. Skoro »nie musi być w związku genetycznym«, t. zn. może być, czyli autor wspólnej genezy w zupełności nie wyklucza, więc narzuca się odrazu pytanie, jak się autor ustosunkowuje do szczegółowego omówienia tego problemu przez Melicha, skoro powołuje się tylko na znacznie starszy artykuł Dielsa. Jeżeli się autor nie zgadzał z poglą-

---

[1] Por. Mladenov, Geschichte der bulgar. Spr. (1929) 132.

[2] Zresztą Stieber — z wyjątkiem rozwoju **oȓt*, **oȋt* ⇒ *rat*, *lat* — nie uważa wszystkich przytoczonych jugoslawizmów za zupełnie pewne, ale jedynie w różnym stopniu (zależnie od jugoslawizmu) akcentuje prawdopodobną łączność z południową Słowiańszczyzną, co zresztą wynika z jego poglądu na dosyć silne dawne związki grupy czesko-słowackiej ze słowiańskiem południem.

-dami Melicha, należało to zaznaczyć, jeżeli zaś przemówiły mu one do przekonania, to wtedy niema już mowy o żadnym związku genetycznym, ani z południową, ani wschodnią Słowiańszczyzną.

Dodać nadto trzeba, że rozwój twardych jerów w słowackiem przypomina nietylko podobne zjawisko w języku literackim serbo-chorwackim, ale że podobne i bardziej uzasadnione analogje możemy snuć w odniesieniu i do gwar tego języka. W języku literackim s.-chorwackim tak ъ, jak i ь tylko ⇒ *a*, co niebardzo podobne jest do słowackiej wokalizacji jerów, ale przecież w gwarach, żeby tylko wymienić najlepiej mi znane czakawskie, wokalizacja półsamogłosek doprowadziła do *e*||*a*, lub *o*||*a*, ba nawet trafiają się dialekty z rozwojem jerów ⇒ *e* || *a* || *o* [2]. Nie można też zapominać o języku słoweńskim, który też ma *e* || *a*. Są to jednak tylko podobieństwa pozorne, gdyż przy bliższem rozpatrzeniu pokazuje się, że rozwój jerów w języku s.-chorwackim, słoweńskim i słowackim od innych zależał warunków i tak na południu jak też w języku słowackim — jak sam autor podkreśla — odbył się stosunkowo późno, co najmniej w dwa wieki po zerwaniu się ewentualnej łączności Słowaczyzny ze słowiańskiem południem.

Melich w rozwoju jerów słowackich dopatrywał się zjawiska rodzimego, wskazując, że podobnie jak jery rozwinęło się też niekiedy etymologiczne *e* i *ě*, że więc obok takich przykładów jak *doska*, *son*, *rož* (⇐ *ъ) i *orol*, *osol*, *ovos* (⇐ *ь) mamy też *smotana*, *šoptat'*, *jazorný* (⇐ **e*) oraz *diovka*, *poliovka* (⇐ **ě*). Podobnie też obok *cesnak*, *hamžic śe* (⇐ *ъ) i *l'an*, *kotál* (⇐ *ь) pojawia się też *jaseň*, *žalud* (⇐ **e*) oraz *l'avný*, *sňah* (⇐ **ě*). Melich sądzi na podstawie tego rodzaju zestawień, że jery rozwinęły się w języku słowackiem tak samo jak w czeszczyźnie, t. j. zlały się w dźwięk *e*, który następnie bez względu na swoje pochodzenie (⇐ *ъ, *ь, **e*, **ě*) mógł się niekiedy zmienić w *a* lub *o*. Rozumie się, że tem samem usuwał Melich wszelką możliwość łączności genetycznej jerów słowackich z ich rozwojem we wschodniej czy południowej Słowiańszczyźnie.

---

[1] Über die Halbvokale im Slovakischen, Zeitschr. f. slav. Phil. V (1929) 319 - 39.

[2] Por. mój artykuł O podział gwar Krku, Prace Filolog. XIV (1929) 563—81 oraz Gwary Ciciów a ich pochodzenie, Lud Słow. I (1929) A 39 - 40.

Rozprawa Vl. Šmilauera[1] wykazała, że nie można łączyć sporadycznych wypadków rozwoju *e* (⇐ **e*, **ě*) ⇒ *a* || *o* z wokalizacją jerów, gdyż przynajmniej w połowie przytoczonych przez Melicha przykładów rozwój *e* (⇐ **e*, **ě*) ⇒ *a* || *o* nie ma nic wspólnego z przejściem *ъ*, *ь* ⇒ *a* || *o*. Nasze więc wiadomości co do przyczyny różnej wokalizacji mocnych jerów w narzeczu środkowosłowackiem są obecnie takie same, jak przed cytowanym artykułem Melicha, t. j. stoimy dalej wobec zagadki. Coprawda Šmilauer stara się środkowosłowacką wokalizację jerów ująć w pewne zasady i udowodnić, że proces ten odbył się spontanicznie, ale rzut oka na niezmiernie liczne i skomplikowane warunki, w jakich miała się dokonać wokalizacja, najzupełniej wystarcza, aby tym wykrytym przezeń zasadom przypisać czysto teoretyczne znaczenie.

Chociaż Melich i Šmilauer różnią się diametralnie w zapatrywaniu na rozwój słowackich jerów, to jednak obaj nie widzą potrzeby doszukiwania się w tym procesie łączności genetycznej ze wschodem czy też z południem Słowiańszczyzny. Zupełnie słusznie, gdyż w rozwoju jerów nietylko nie trzeba, ale i nie można myśleć o łączności genetycznej między językiem słowackim a grupą wschodnio- i południowosłowiańską, albowiem są to 1) zjawiska dosyć późne i 2) tylko pozornie identyczne: rozwój jerów w grupie wschodnio- i południowosłowiańskiej a w języku słowackim w zupełnie innych dokonał się warunkach, przez inne przeszedł stadja rozwojowe i tylko w ostatecznym rezultacie doprowadził do częściowo i pozornie podobnej wokalizacji.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że zagadnienie udziału elementów pd.-słowiańskich w języku słowackim znacznie bardziej jest skomplikowane, aniżeli to się mogło wydawać na podstawie artykułu Stiebera. Moje uwagi mają jedynie charakter recenzji, gdyż na szczegółowe omówienie tego zagadnienia — głównie z powodu braku głębszej znajomości językowych faktów słowackich — wdawać się nie mogę. Ale i te drobne uwagi spełniłyby swój cel, gdyby autora omówionego artykułu, który z takiem powodzeniem zaczął pracować nad językiem słowackim[2], potrafiły nakłonić do rewizji swych poglądów i do ponownego omówienia tego niezmiernie ciekawego problemu.

---

[1] Slovenské střídnice jerové a změna *e*, *ě* > *a*, *o*, Praha 1930.

[2] Por. artykuł tego autora p. t. Ze studjów nad gwarami słowackiemi południowego Spisza, Lud Słow. I (1929) A 61—138.

Władysław Harhala.

# Gwara polska okolic Komarna.

Praca niniejsza jest pierwszą próbą systematycznego opisu jednej z gwar polskich na terytorjum mieszanem (mało)rusko-polskiem. Przedstawia ona gwarę wsi polskich: Chłopy, Tuligłowy, Buczały, Malinów oraz przysiółków Jasionów i Litewka (Jasionów należy do gminy Tuligłowy, Litewka do Kataryniec) w powiecie rudeckim (województwo lwowskie) na półn.-zach. od miasteczka Komarna. Jasionów i Malinów należą do parafji rzym.-kat. w Tuligłowach, Chłopy, Buczały i Litewka do parafji w Komarnie.

Oprócz wymienionych wsi znajdują w pobliżu wsi mieszane, wykazujące znaczny odsetek ludności polskiej. Bliskie jednak zetknięcie się z elementem małoruskim doprowadziło do językowej rutenizacji zamieszkałych tam Polaków, którzy, chociaż są wyznania rzym.-kat. i mienią się Polakami, używają w potocznej mowie języka ruskiego.

O początkach wsi polskich w okolicy Komarna niema żadnych pewnych wiadomości pomimo dość licznych wzmianek w aktach grodzkich i ziemskich, które jedynie stwierdzają, że Chłopy i Tuligłowy istniały już w drugiej połowie XV w. [1]; o Buczałach spotykamy zapiskę z r. 1604 [2]. Niema natomiast żadnych wiadomości o Jasionowie i Malinowie (nazwa nowa — dawniej: Małpa). Pod r. 1471 [3] znajduje się akt fundacji kościoła pod wezwaniem św. Katarzyny w okolicznej wiosce Rumnie (Hrumno). Była to wówczas wieś o ludności mieszanej, podobnie jak dzisiaj. Akt wspomina także o Rusinach przy sposobności wyliczania różnych dochodów, które wolno także pobierać i od ludności ruskiej. Dzisiaj Polacy stanowią w Rumnie liczny odsetek ludności, jednak, mimo że posiadają własną rzym.-kat. parafję, zrutenizowali się i mówią po małorusku. Wspomniany akt stwierdza więc istnienie osadników polskich w okolicy Komarna już w XV w.

Za tem, że ludność zamieszkująca omawiane tu wsi już od początku ich istnienia była polską, przemawia jej liczne skupie-

---

[1] Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum t. zw. Bernardyńskiego we Lwowie, II 143—4, XIV T. castr. z r. 1455. [2] tamże X 190. [3] tamże II 206—8.

nie, wspólność parafij, zachowanie w mowie potocznej języka polskiego i znikomy procent mieszkającej w tych wsiach ludności ruskiej.

Gwarę badanego terytorjum znam od wczesnej młodości. Złożyło się na to dosyć częste stykanie się z ludnością, która chodzi na jarmarki oraz na zarobki do mego miejsca rodzinnego Komarna, a mieszkańcy Ch., B. i L. do komarniańskiego kościoła. Stykanie się z tą ludnością zwróciło moją uwagę na niektóre zasadnicze cechy jej mowy już wtedy, gdy nie miałem prawie żadnego przygotowania fonetycznego. Od r. 1926 podczas feryj letnich i świątecznych zacząłem systematycznie zbierać materjał językowy do niniejszej pracy, którą ukończyłem w r. 1928. Rezultatem było stwierdzenie, że polszczyzna na całem terytorjum przedstawia się mniej więcej jednolicie, tak że można uważać ją do pewnego stopnia za zamkniętą w sobie grupę gwarową.

Najlepiej poznałem gwarę Ch. i T., z których też najwięcej zebrałem materjału językowego. To też jako podstawę pracy wziąłem Chłopy, leżące w środku badanego terytorjum i największe co do obszaru i zaludnienia, skutkiem czego najlepiej reprezentujące język całej tej polskiej wyspy. W pracy zaznaczam przy każdym przykładzie, skąd pochodzi. Gdzie niema podanego miejsca pochodzenia, odnoszą się one tylko do Ch.

Najważniejsze cechy opisywanej gwary są następujące:

1. brak *a* ścieśnionego,

2. zastępstwo *ȯ* ścieśnionego przez *y*,

3. silnie zwężona artykulacja *ǫ* (= *ų́*),

4. szeroka wynowa *ę*,

5. zanik nosowości u pełnogłosek nosowych na końcu wyrazu,

6. redukcja ilościowa pełnogłosek w zgłoskach nieakcentowanych i w związku z tem pozostające podwyższenie w tych pozycjach artykulacji *o* w kierunku *u*, *e* w kierunki *i*,

7. przedniojęzykowo-zębowa artykulacja *ł* przed pełnogłoskami, ale przejście *ł* ⇒ *u̯* w pozycji zamykającej zgłoskę,

8. brak t. zw. mazurzenia,

9. ścisłe rozgraniczenie wymowy *χ* (= *ch*) od *h*,

10. fonetyka międzywyrazowa identyczna z wielko- i małopolską,

11. zakończenie *-u* w 1. os. l. poj. czasu teraźniejszego.

Zamieszczone w pracy skróty oznaczają:
Ch. — Chłopy, L. — Litewka, J. — Jasionów,
B. — Buczały, T. — Tuligłowy, M. — Malinów.

Pewną ilość tekstów pomieściłem w K. Nitscha: Wyborze polskich tekstów gwarowych (Lwów 1929), str. 253—6, inne będą podane po części II.

### Transkrypcja.

Znaki *a, e, o, u, i, y* oznaczają głoski odpowiadające og.-polskim. Pozatem:
*ė* środkowe, średnie, podwyższone;
*ọ* tylne, średnie, podwyższone;
*ï* przednie, wysokie, obniżone;
*ẏ* środkowe, średnie, podwyższone;
*å* tylne, średnie obniżone z lekkiem zaokrągleniem warg.
Znak ˷ umieszczony pod pełnogłoską oznacza jej redukcję; kropka · przed pełnogłoską — wstępne zwarcie krtani. Inne znaki użyte są w ogólnie przyjętem znaczeniu.

## I. Głosownia.

### A) Pełnogłoski.

1. Ogólnopolskie *a*, *å*.

Różnica zatarła się zupełnie. W obu wypadkach występuje *a* odpowiadające co do brzmienia *a* og.-polskiemu.

Brak *å* w opisywanej gwarze nie jest zjawiskiem odosobnionem, lecz ogólnie panującem w dialektach pogranicznych oraz na tych terytorjach Polski, które dopiero później uległy polonizacji [1].

Przejście *ai̯* ⇒ *ei̯* w formach rozkaźnika oraz w przedrostku stopnia najwyższego przymiotników i przysłówków występuje tylko w odosobnionych przypadkach: *b́ai̯* obok rzadszej formy *b́ei̯* ⇐ *b́egai̯* 'idź', *nai̯* || *ńai̯* czasem *ńei̯* ⇐ *ńeχai̯*, zawsze jednak *dai̯*, *dai̯ćẹ*, *čekai̯*, *tšymai̯*, *ᵘọbracai̯* i t. p. Ch., *b́ai̯*, *ńai̯*, *słuχai̯*, *słuχai̯ćẹ* B., *b́ai̯*, *ńai̯*, *dai̯*, *ḿetai̯* L., *b́ai̯* || *b́ei̯*, *nei̯*, czasem *dei̯*, *dei̯ćẹ* obok *skakai̯ćẹ*,

---

[1] K. Nitsch: Dialekty polskie. Gram. pol. (zbiorowa) Akademji, str. 424, 437—8.

*ḿetai̯, šukai̯, skruncai̯ćę* i t. p. T., *ńę‿ʒ́v́igai̯ćę, łapai̯* J., *dai̯*, czasem *dei̯, ńei̯, b́ei̯* M.

Na uwagę zasługuje odmienny od języka og.-pol. rozwój dawnego **r̥*, które pod wpływem sąsiadujących gwar małoruskich w niektórych wyrazach przeszło w *er* lub *or*: *čęrnob́il'*, *serna* Ch., *čurnobyl'* 'bylica pospolita', *serna* B., *žornyfka* 'kij do obracania kamienia u żaren', *serna, čurnobyl'* L., *zahorʒ́ić śę, žǫrnyfka, čurnobyl', čurnǫχvosty* 'gatunek jabłek' ‖ *žarna, hardę dževǫ* 'topola włoska' T., *hordal'* 'przezwisko', *žǫrnyu̯ka* J., *žǫrnyfka* M.

Sąsiedztwo z *r* wpływa niejednokrotnie na poziom artykulacji sąsiedniej, np. *čęrvǫńica* 'czarownica', *ᵘurenda* Ch., *zeras, čęrvǫńica* B., *zera, zeras, ᵘurenda* T., *ᵘurendaš* J.

W położeniu przed *u̯* (⇐ *ł, v*) *a* ulega silnej labjalizacji, wskutek czego powstaje *åu̯, ou̯*, a nawet zlanie się w jedną pełnogłoskę *u*. Rozgraniczenie *åu̯, ou̯* od *u* zależy w tych wypadkach od pozycji przyciskowej czy bezprzyciskowej. Pod przyciskiem występuje *åu̯, ou̯*, w pozycji zaś bezprzyciskowej mamy *u*, które u niektórych przedstawicieli gwary bywa wymawiane jako *uᵘ* z bardzo słabem niezgłoskowem *u̯* w końcowym przebiegu artykulacji.

Oto przykłady na rozwój pod przyciskiem: *ḿou̯, dou̯, pråu̯da, kub́ou̯ka, b́ou̯tyk, stou̯, zbåu̯, gǫžou̯ka, kǫšou̯ḱi, brou̯, ᵘǫpou̯ḱi* Ch., *brou̯, stou̯, ḿåu̯pa, b́ou̯tyk, dou̯, ḿou̯* B., *pråu̯da, zåu̯ždy, kub́ou̯ka, dou̯* L., *b́ou̯tyk, ḿåu̯pa, ḿåu̯pka* 'mapa, mapka' oraz 'małpa, małpka', *pχou̯, z‿dupråu̯dy* 'naprawdę', *śḿou̯, ḿou̯, χćou̯, pråu̯da* T., *grou̯, pχou̯, Våu̯žek* J., *śou̯, Vau̯žęk, vl'ou̯, gžou̯, χćou̯, stou̯, dou̯* M. i t. d. W pozycji bezprzyciskowej: *Ḿiχu, i̯ędnoråu̯, dǫb́iru, ˈvygružeś, pǫv́eʒu, zavołu, śadu, kazuᵘ, pšyv́ųzu, pǫsmarovu, złapu* Ch., *tšymu, Ḿiχu, i̯eχu, nasłuᵘ* B., *zab́igu, pšyi̯eχu, zaᵘoru, zagru* L., *pǫʒu, ceku, koχu, zastu, złapu, ᵘuv́ųzu, zapu, pǫkazu śę, ˈńe‿χću, Ḿiχu, zaparpu* T., *pǫrumbu, śadu, zastuᵘ, zabru* J., *pšystu, kumpu, zb́iru, Ḿiχu* M. — Brak labjalizacji *a* przed *u̯* w pozycji przyciskowej notowałem w następujących wyrazach: *χau̯χal'* (przezw.), *dau̯śǫ* (przezw.), *hau̯kać* Ch.; *pau̯ka* L., *ḿau̯ćęć, vau̯žuś* (przezw.), *zau̯šę* T., *pii̯au̯ka, kau̯ka, ščykau̯ka* J., *gau̯gan* M.

Przed spółgłoskami nosowemi *a* nie uległo w zasadzie żadnym zmianom; brzmi ono jako *a* otwarte: *kšan, ḱii̯anka, ściranka, kańanka, słǫmanka, ścirńanka* 'koniczyna zasiana w zbożu, którą po wyżęciu zboża kosi się ze ściernią', *bułanka, skl'anka* Ch., *rama,*

*kšan*, *i̯aṅkẹš*, *zbanyk*, *bramka* 'pobór rekruta', *zban*, *bul'ǹaṅka* 'nasiona kartofli', *skl'aṅka*, *gaṇč* 'skaza', *koχaṅka* T. Wyjątek stanowią tylko: *hendl'aš*, *hendẹl'*, *łomać*, *złom̀i* Ch., *łomać* L., *hyndl'ovać*, *złǫmany* T., *hendl'aš* M.[1]

Odosobnione zmiany lub odziedziczone oboczności:

*al* ⇀ *el*: *šel'* T., *šal'a* 'szal', *šal'ka* || *šel'ka* Ch., *pl'eskaṅka* || *pl'askaṅka* L., *mental'* || czasem *mentẹl'* Ch., *myntelik* T. 'medalik'.

*a* ⇀ *o*: *koždy*, *košda*, *koždẹ* T., obok *każdy*, *każda*, *każdẹ*, *koždy* || *każdy* J., *każdy* obok raz zanotowanego *kuždyn* Ch.

Zmiana *a* na *e* w wyrazie *i̯ešenuf* J. obok *i̯ašonuf* T. Ch. pozostaje niezawodnie w związku z podwyższeniem artykulacji pełnogłosek w zgłoskach nieakcentowanych[2].

2. Ogólnopolskie *e*.

Wymowa *e* w porównaniu z og.-polską jest bardziej otwarta, ale tylko wtedy, gdy znajduje się ono pod przyciskiem.

Po spółgł. wargowych palatalnych wytwarza się przed akcentowanem *e* (tylko przed akcentowanem) »przejściowe« *ⁱ*: *v̀ⁱepš*, *v̀ⁱečyr*, *b̀ⁱedrǫ*, *f‿pop̀ⁱel'ẹ*, *p̀ⁱerǫn*, *m̀ⁱetła*, *b̀ⁱere* Ch., *pǫv̀ⁱedam*, *zagum̀ⁱeṅẹk* 'ścieżka przez ogrody', *p̀ⁱere*, *b̀ⁱedrǫ* B., *P'ⁱetyr*, *v̀ⁱesna*, *p̀ⁱełun*, *m̀ⁱety*, *p̀ⁱery*, *p̀ⁱerǫn*, *m̀ⁱefki* 'miałki' L., *m̀ⁱeχur* 'pęcherz', *pšyv̀ⁱezla*, *pšyp̀ⁱecẹk*, *b̀ⁱere*, *pšypov̀ⁱetka* T., *p̀ⁱerǫn*, *P'ⁱetẹr*, *m̀ⁱete*, *v̀ⁱede* J., *p̀ⁱes*, *m̀ⁱetła*, *v̀ⁱesna*, *pǫm̀ⁱetłǫ* M. i t. d.[3]

Niezgodnie z polszczyzną literacką mamy *e*, a nie *o* mimo położenia przed spółgłoską przedniojęzykową twardą w następujących formach: *P'ẹtruṅka*, *pǫmetłǫ*, *metła*, *perǫn*, *vesna*, *bedrǫ* || *bodrǫ*, *P'etẹr* || *P'otš*, *vetki* Ch., *perǫn*, *metła*, *vesna*, *P'etẹr*, *bedrǫ* B., *perǫn*, *P'etyr*, *vesna*, *bedrǫ*, *pełun* L., *P'etẹr*, *vesna* || *vosna*, *metła* T., *perǫn*, *P'etẹr*, *metła* J., *i̯ešenuf*, *P'etẹr*, *vesna*, *metła*, *perǫn*, *pǫmetłǫ* M., *pǫmetłǫ* J. Tu należą wyrównania: *veze*, *pere*, *bere*, *mete* i *metam*, *vede*, *nesu*, *vezu*, *peru*, *beru*, *metu*, *vedu*, *nis*, *nesła*, *vis*, *vezła* i t. d. na całem terytorjum.

Osobno notuję: *vypšeχać* Ch. || *na pšoẓẹ* Ch., B., T., *pl'ova*, *grebl'a* Ch., T., *grebl'a* L.

---

[1] W formie *łomać* oraz pochodnych jest zachowany stan staropolski. Por. J. Rozwadowski: Historyczna fonetyka. Gram. Akad., str. 177.

[2] Por. rozdział o redukcji pełnogłosek.

[3] W tekstach artykulacji przejściowej nie oznaczam.

W następujących formach mamy w tem położeniu *'e* zamiast oczekiwanego *'a*: *povedać, pšypuvetka* Ch., *povedam* B., *ᵘobedvać* L., Ch., *povedam, pšypovetka* || *ᵘobadovać* T., *povedu* J., *pšypovetka* M. Naodwrót *a* wobec og.-pol. *e* występuje w kilku wyrazach: *l'aščyna* Ch., T., *v‿gńažžé* B., *pl'ėskavka* || *pl'askavka* L. Osobno notuję: *ziastki*||*ziastyńki*, *χceš iastyńki* 'zjeść '(dziecinne) Ch., *iastki* T.

T. zw. ruchome *e* jest bardzo pospolite, nawet w wypadkach etymologicznie nieuzasadnionych, np. *P'eter, zaseχńente, pysek, łoter* || *łotr, spočynek, meχu, bezu* Ch., *folvarek, katafalek, ᵘosetu* B., *vater, zaseχńenty, meχym* L., *tryiatyr, katafal'ėk* T., *P'eter* J., *čosnyka, P'eter* M. i t. d.

Zanik *e* w czasowniku *počkać* przez całą odmianę: *počkać, počkaiu* Ch., *počka, počku* T. i t. d.

Grupa *eł* niejednokrotnie wskutek labjalizacji *e* pod wpływem *u* zmienia się na *ou* lub *u*: na *ou* pod przyciskiem, na *u* w pozycji bezprzyciskowej: 1. Pod przyciskiem: *vidouki, šou* || obok częściej używanej formy *šet, χoustać* 'kiełznać' || *χvostać* Ch., *χoustać* B., *vidouki, χoustać* L., czasem *šou* J. — 2. W pozycji bezprzyciskowej: *Pauu, žabu, koćuᵛ, kubasa* Ch., *žabu, kubasa* L., T., M., *Pauu* J.

Każde *e* bez względu na sąsiedztwo w pozycji bezprzyciskowej ulega ogólnie panującej w polszczyźnie wschodnich kresów tendencji do redukcji pełnogłosek, a w związku z tem zwężeniu i podwyższeniu artykulacji [1].

W położeniu przed spółgłoskami nosowemi *e* ulega niejednokrotnie ścieśnieniu. Stopień ścieśnienia takiego *e* równa się: 1. dla *e* po spółgłoskach palatalnych nieco obniżonemu *i*; 2. dla *e* po spółgł. niepalatalnych *y*. Gwarę cechuje jednak pod tym względem brak konsekwencji. Ścieśnienie zachodzi w formach: *Hyndryk, l'yn, spyncer, Vicynty, potpińki, smyntaš, tym, čym* Ch., *sméntaš, čym, limentaš* || *l'amyntaš* B., *Vicynty, l'amyntaš* L., *ńima, l'amentaš* || *l'amyntaš* T., *čym, l'amyntaš, smyntaš* M. Poza tym małym zasobem ze zwężeniem gwara wykazuje jednolitą otwartą wymowę.

Zmiany odosobnione:

1. *ei* ⇀ *oi*: *podoima* Ch. — *podeima* T.

2. *e* ⇀ *o*; *iednorâu* Ch., *ᵘokomun* B., J., T., *šušuvičavka* Ch., T., *šušuvica* T. 'soczewica' pod wpływem asymilacji do *o* w zgłosce

---

[1] Por. rozdział o redukcji pełnogłosek.

nagłosowej, które jako nieakcentowane uległo redukcji i podwyższeniu, *Gunuvyfa* || *Gynuvyfa* Ch.

3. *e* + *r*, *l* ⇒ *a*: *Hažbita* 'Elżbieta' Ch., L., T., *aligancki* B., *bal'ęk* 'belka u pułapu' Ch., T., *šnabal'*, *harbata* Ch., T., *mal'ovki* 'małe harbuzy' Ch., *gozal'ńa*, *bartytęk* 'jarmułka' T., *kušarka* Ch., *parfuna* Ch. || *perfuna* T. Różne wykolejenia: *procasia* Ch., B., *l'akramacia* Ch., L., *l'akramant* B., T., *kuštšava* (roślina) m.-rusk. *kostereva* Lipie [1], w których zmiana *e* na *a* nastąpiła wskutek asymilacji do znajdującego się w sąsiedniej zgłosce *a*. Z nieznanych powodów *e* ⇒ *a* w wyrazie *aktyr* 'hektar' M.; *ie* ⇒ *ii*: *iižoro* B., *iižur* T.; *en* ⇒ *un*: *mundyl'* Ch.; *e* ⇒ *u*: *pul'arus*, *sukuracia* T.; *e* ⇒ *y*: *frybra* 'febra' Ch., M.

3. Ogólnopolskie *ė*.

Brzmienie *ė* ścieśnionego bez względu na jego pochodzenie jest uzależnione od poprzedzajacej spółgłoski: po palatalnej brzmi ono jak *i*, po niepalatalnej jak *y*. Przykłady:

1. *zliva*, *śńić*, *ǯviżę*, **uǯvirki*, *ǯifka*, *ligać*, *zabigać*, *Hažbita*, *mińać*, *plić*, *ńivistka*, *kalitka* 'pugilares na pieniądze', *śvićić*, *mliko*, *bil'mo*, *zlifki*, *iim*, *ziim*, *mličai*, *namiśńik*, *vim*, *liść* Ch., *pliść*, *śpivać*, **uǯvirek*, *polifka*. *mliko*, *ǯviżę*, *ǯifka*, *kil'ec*, *śvica* B., *kobita*, *bidny*, *ǯifka*, *śvica*, *iim*, *vim* J., *ligać*, *bida*, *mliko* L., *mlić*, *piški*, 'piechotą', *ǯviżę*, *śvićić*, *śńić*, *kalitka*, *ściška* (przezw.) T., *bil'mo*, *mliko*, *mličai*, *śvićić*, *ǯifka*, *piški* M. U niektórych przedstawicieli gwary występuje nieraz artykulacja nieco obniżona, coś w rodzaju *-'y*: *ǯyfčę*, *l'yk*, *ziyš*, *bydna*, *kobyta* Ch., *byda*, *bydny* T. i t. p.

2. *cyfka*, *cysaš*, *cyva*, *dyšč*, *Gynuvyfa* || *Gunuvyfa*, *gžyšny*, *gžyχ* Ch., *iaptyka*, *dyšč*, *gžyšny* B., *bžyk*, *gžyχ* L., *Požyčę*, *iaptykaš* T., *cyfka*, *bžyk* J., *dyšč* M.

3. *y*, *'i* w dawnej grupie *y*, *i* + *r*: *gnyrać* 'gmerać', *naišyršy*, **ućiračka* 'ręcznik', *pońivirka*, *požirać śę*, *piżę*, *pyš*, *śikyra*, *syr*, *styrta*, *šyršy*, *štyry*, *štyrysta*, *vyžirać*, *zaćirka*, *zažirać* Ch., *požirać śę*, *maćirki*, *śikira*, *syr*, *štyry*, **umirać* B., *nyrka*, *pukfatyrka*, *syr*, *ściranka*, *śikira*, *štyry*, *vyćirać* L., *maćirki*, *naćiry* 'starte siano', *nyrka*, *syr*, *štyry*, **umirać*, *vyžirać* T., *śikira* J., *pońivirka*, *śikira*, *syr*, *štyry* M.

4. *y*, *i* + *r*(*ž*) ⇐ ps. **ŕ*: *mižva*, *piršy*, *poćirpać*, *śirp*, *ścirńa*, *śvižbić*, *śvirščyk*, *vižba*, *višχ* Ch., *mižva*, *śirp* B., *piršy*, *śirp*, *vižba*,

---

[1] przedmieście Komarna, stykające się bezpośrednio z Litewką.

*víšχ, žyrtka* L., *mižva, pirša, zyrkać* T., *śirp, ściŕna, vížba* J., *mižva, śirp* M. — Podobnie jak w jęz. literackim *e* otwarte mają: *ʒežak, paźʒežę, śerʒić śę, sterčuk, śmerć* || czasem *śmėrć* Ch., *čerpać, ʒežak, ščerba* L., *ćverć, merza, paźʒežę, sterčuk* T., *pęrśćiń, sercę, cerkęf* J. Osobno notuję: *šaršun* || *šeršyń* Ch., *šaršun* L., *šeršęń* T.

Uwaga: W podanych przykładach nie uwzględniłem og.-pol. *é* w pozycji bezprzyciskowej, ponieważ ulega tam każde *e* redukcji i podwyższeniu artykulacji, wskutek czego niema różnicy między *e* a *é*.

4. Ogólnopolskie *o*.

1. Wymowa akcentowanego *o* w pozycji śródwyrazowej jest monoftongiczna. Natomiast nagłosowe *o* akcentowane jest zawsze poprzedzone elementem labjalnym w postaci *u̯* a nawet *v*.

2. Nieakcentowane *o* w środku wyrazu jest monoftongiczne oraz wskutek redukcji ulega podwyższeniu. W nagłosie jest ono poprzedzone elementem przystępowym w postaci ᵘ. W wygłosie, szczególnie po wargowych, *o* nieakcentowane dochodzi do brzmienia *-u*.

Przykłady. 1 a. *o* akcentowane wewnątrz wyrazu: *doma, vryćono, portki, vuntory, Kondrat, kutęrnoga, dǫmotaš, drožńik* (roślina), *pǫtpłomyk, koval', šołopać* 'gryźć', *voda* Ch., *takročny, χłopy, morda, strop, tok* 'boisko', *fornal, podryš, skotńik* 'wąska droga w polu', *końik, pomǫst, pokšyp* 'pochrzebcizna' B., *χrobak, zvonyk, pǫłovka* 'przerębla', *pǫstronyk, pocak* 'sakielnia', *burkovać, cyzoryk, putora* L., *zoła* 'wywar z przędzy', *grasovać, młoćęń* 'gatunek lnu', *švargotać, markotny, zatoka, kl'ękotar* 'gat. jabłek', *tołǫč* 'łotoć', *χvost, vorki* T., *Kopań* (nazwa lasu), *krova, gnot, pǫkoχać, tǫłoka* 'pastwisko', *magoła, dǫgońić, bukovǫ, hońa* J., *vazonęk, kot, kołǫ, fošpan, koval', kłopǫt, dońka, χoma, końin, zl'azovać, pšemroski* M.

1 b. *o* akcentowane w nagłosie: *vočka, ᵘoiščy, voǵir, vorłǫ, ᵘosłyn* 'ławka', *ᵘośńak, ᵘobłyk* 'odłóg', *ᵘobat, vona, vol'χa, ᵘošvar* 'pobocznica', *ᵘosyt, ᵘoχvat, vožyχ, voǵiń* Ch., *voni, vospa, vokǫ, vośim, volχa, vorčyk, ᵘopryč, ᵘoiščę* B., *voku, vosa, vopcas, vołyf, ᵘoba, voǵiń, vońi, ᵘostryi* L., *ᵘopryč, ᵘoba, ᵘoχłap, ᵘosłyn, ᵘočap, voknǫ, ᵘožyk, ᵘopać* 'przerwa' T., *vorać, vosa, vonǫ, ᵘoićęc, vośim* J., *vorčyk, vobras, voknǫ, vokǫ*, M.[1]

[1] Nieraz trudno określić, czy mamy do czynienia z protetycznym elementem ᵘ czy *v*, a to z powodu luźnego zwarcia spółgłosek wargowo-zębowych. Por. niżej str. A 76—7.

2 a. *o* nieakcentowane wewnątrz wyrazu: *červótoka, mohoryč, podoima, poskrobęk, pońivirka, ryŋkóviny, kośisko, povoińik, konstucia, hołupći, sołóduχa, komora* Ch., *zavótoka, količka, potśitko, polifka, boiisko, hołódryga* B., *vozouńa, połoŋka, χožiła, pohadać, Karol'čynu, postronyk* L., *garbóvaty, kontrol', pšyóbęcuvali, naśligómačyć* 'źle prząść', *pokładać* 'orać na zimę', *χorośy, većóińca* (kwiat), *pšybok, tołoč* T., *popóuščyzna, zostavić, pometło, kobita, kłońica, požimka* J., *kłopot, povoli, povydęk, muróvany, komora, zobaču* M.

2 b. *o* nieakcentowane w nagłosie: *ᵘórnaria, ᵘósada, ᵘókłacęk, ᵘóχvaćić, ᵘułyfko, ᵘugl'undač, ᵘórgany, ᵘópstužić śę, ᵘópóvadańę, ᵘóžomęk, ᵘósypka, ᵘóstryfka* Ch., *ᵘóbyčaika* 'obręcz u sita', *ᵘóliarńik* 'wilga', *ᵘóbyhyŋka, ᵘóbrenčę, ᵘókomun, ᵘupasóvańę, ᵘułyfko* B., *ᵘóstatny, ᵘóχota, ᵘórańina, ᵘužomyk, ᵘupśefka, ᵘóbedvać* L., *ᵘókipać* 'obijać konopie', *ᵘóbgiudany* 'obdarty', *ᵘósołymęk* 'złamane wrzeciono', *ᵘórgaŋki, ᵘóglundńiny, ᵘóskumina, ᵘókl'ępańęc* 'snop wymłócony' T., *ᵘókomun, ᵘól'šyna, ᵘórańina* J., *ᵘóbyčai, ᵘópćupać, ᵘóžeχi, ᵘóžeńu, ᵘóžeχovo, ᵘubezvu* M....

2 c. *u*: *podiełu* 'podjęło', *vuχu* 'ucho', *voku* 'oko' Ł., T., *ᵘópćełu* 'obcięło', *začełu* 'zaczęło' Ch., *pluntru* 'piętro', *minsu* 'mięso' T. i t. p. Stale zachodzi to w zakończeniu 1. os. l. mn. czasowników w czasie teraźniejszym *-mu* ⇐ *-mo* przeniesionem z ruskiego, np. *kośimu, nośimu, bęžemu* Ch., *stańemu, χožimu, vožimu* B., *kažemu, kośimu, žeńemu* L., *čytamu, iimu, sažimu* T., *pšystavimu, śęžimu, gramu* J., *zrobimu, postavimu* M. i t. p.

W bardzo wielu wypadkach, gdzie w polszczyźnie literackiej mamy *o*, w gwarze naszej występują odpowiedniki ścieśnionego *ó*. A mianowicie: 1) Niejednokrotnie w położeniu przed spółgłoską nosową; stopień takiego zwężenia jest rozmaity: od *ó* do *u*, a nawet nieraz następuje przesunięcie artykulacji ku przodowi jamy ustnej, wskutek czego brzmi ono jak *y*. Zwężenie oraz przesunięcie *o* ku przodowi jamy ustnej występuje zazwyczaj w położeniu przed *ŋ* welarnem oraz przed grupą spółgłoskową *mk*: *iabłyŋka, bryŋka* 'mała brona' ale *Broŋka, krymka, požimka, płoskyŋki* 'konopie męskie', *słyŋko, zvyŋka* ‖ *zvyŋka, žyŋka, červyŋka* Ch., *krymka, płoskyŋki, słyŋko, tšyŋko, žyŋka* B.; *iabłyŋka, bryŋka, słyŋku, tšyŋku, žyŋka* L., *iabłyŋka, bryŋka, płoskyŋki, płyŋka* 'gat. jabłek', *požimka, žyŋka* T., *iabłyŋka, požimka, słyŋko* J., *požimka, žyŋkam* M. Zapewne pod wpływem analogji do form przypadkowych, w których zanikło t. zw. *e* ruchome, w rezultacie czego *o* zna-

lazło się przed grupą spółgłoskową *mk*, nastąpiło zwężenie i przesunięcie ku przodowi w wyrazie: *ᵛóšołymęk* T. 2) Zmiana *on* na *yn* zachodzi także w dawnej prasł. grupie **tort*, **tolt*, np. *błyńę, bryna, vłyśę, kłyskǫ, skavrynęk* Ch., *bryna, vłys* B., *bryna, skavrynyk, vłys, vłyśę* L., *kłyskǫ* T., *skavrynęk* J. Powyższe przejście dotyczy również tych form, w których *o* znajduje się w pozycji bezprzyciskowej. 3) Taka zmiana zachodzi także zawsze w dat. pl. na całem terytorjum z wyjątkiem Malinowa, gdzie została uogólniona dawna końcówka tematów żeńskich na *a*: 1) *końim, χłopym, kǫbitym, ʒećim* Ch., *žydym, ľuʒim, krovym, śostrym* B., *bratym, žyvkym, paćentym* L., *χłopcym, pańim, łǫšentym* T., *dońkim, łǫšentym, kǫbitym* J.... Obok takiego przejścia spotyka się w mowie młodzieży podwyższenie odpowiadające każdemu nieakcentowanemu *o*: *końǫm, luʒǫm, žydǫm, śostrǫm* i t. d. 4) Nadto przejście *o* na *y* w położeniu przed *n* przedniojęzykowem oraz przed *m* występuje w następujących formach: *ľantyn, homun* || *homyn, kyń, ᵛosłyn, rozgyn, vyn, vygyn, zagyn, zvyn* Ch., *kyń, kapłyn, vyn, zvyn* B., *ľantyn, hrym* 'grom', *kyń, vyn, zvyn* L., *hrym, kyń, ᵛosłyn, ᵛugyr, vyn, zagyn* T., *ľantyn, kyń, vyn* J., *kyń, vyn* M. Zmiana *o* na *y* występuje w powyższych przykładach tylko wtedy, gdy *o* znajduje się w zgłosce zamkniętej.

Prócz tego rozwój *o* ⟹ *ó* przed spółgłoską nosową w kierunku *u* notowałem: *dvum, kuńič, pǫkrǫ́puně, rundęľ, zmarzńóny, zamkńóny* Ch., *dum, dvum, gunt, kuńič* L., *dôma, piłuńịa* T., *dvum* J., *vyrǫ́bǒnę* M.

Czasem w położeniu przed spółgłoskami *r, m, n, ł, v* pełnogłoska *o* ulega obniżeniu: *bambonyk, marymuχ, tańistra, skavrynęk, pańčoχy, škałupina, ịardań* || *ịordan* Ch., *ịardań* B., *Tanaś* (nazwisko *Tomaś*), *skavrynyk, pańčoχy, škarłupa* || *skorupa* L., *zaškarupić śę, škarupina* T., *skavrynęk* J.

Naodwrót zwężenie artykulacji *o* w sąsiedztwie spłgłosek *r, ł* notowałem w wyrazach: *čvyrkǫ, dvanaśćirkǫ, doχtyr, krypidłǫ, kryp* 'krop', *łutač* 'łotoć', *pętnaśćirkǫ, štyrnaśćirkǫ, vičyrki, zaryst* Ch., *pšyvyrka* 'przeorka', *šysnaśćirkǫ* B., *vičyrki* 'zbieranie się na przędzenie lnu' L., *błyχa* ⟸ m.-rusk. *błoχa, doχtyr, kyrymeịsłǫ* ⟸ m.-rus. *koromesło, mòrduś* (nazwa psa), *pšydruha* 'kawał drzewa podtrzymujący płot od strony drogi', *pšyvyrka, ᵛukryp* T.

Osobno notuję: *mužʒiš, kapoľstrak* ⟸ *Kopfpolster, midovńik,*

*pyst, pystyóku* 'post' (rzadko występująca forma) Ch., *dul'ar, żóbak, maiğetka* L., *ᵘuńufcę* 'uhnowskie buty' M.

5. Ogólnopolskie *ó*.

Wymowa kontynuanta og.-pol. *ó* jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech opisywanej gwary. Różnica, zachodząca pomiędzy artykulacją og.-pol. *ó* w okolicy Komarna a językiem literackim, jest tak wielka, że mieszkańcy wsi są przedmiotem pośmiewiska, i to nietylko ze strony komarnian, ale nawet ze strony sąsiadujących Rusinów.

Wymowa *ó* jest różna zależnie od akcentu: 1. Pod akcentem składa się ona z bardzo słabego elementu tylnojęzykowego o małym refleksie labjalnym i drugiego przedniojęzykowego, który jako silniejszy nadaje artykulacji właściwe zabarwienie. Wskutek połączenia tych dwu elementów powstaje dźwięk, który w transkrypcji fonetycznej da się przedstawić jako *ᵘy*. Po spółgłoskach palatalnych *ó* przechodzi zasadniczo w *'i*, ale w ustach pewnej liczby przedstawicieli gwary jest to *'y*. 2. Artykulacja kontynuanta *ó* w pozycji bezprzyciskowej została przesunięta ku przodowi jamy ustnej i zidentyfikowała się z wymową *y* po spółgłoskach niepalatalnych: *'i* po palatalnych bez jakiegokolwiek śladu labjalizacji. — Zmiana *ó* na *y* została przeprowadzona z całą konsekwencją, tak że spotyka się znikomą ilość form, w których opisywana gwara poszła zgodnie z językiem literackim og.-polskim.

Kontynuant og.-polskiego *ó* oznaczam przez *y* względnie *'i* tak pod przyciskiem jak i w pozycji bezprzyciskowej.

Przejście *ó* w *y*, oczywiście przez *ᵘy*, jest nietylko najbardziej uderzającą z fonetycznych cech naszego dialektu, ale ma też chyba największą wartość historyczną. Że we wszystkich dialektach polskich prócz Mazowsza spotyka się dyftongiczne *o͡e* a także *u͡y*, to wiadomo [1]. Najwyraźniejsze przejście w *y*, choć tylko po przedniojęzykowych, np. *vdyfka, casyf, mrezyf* 'mrozów', *nys* 'nóż' i t. p., znane jest z Kobierzyna na pn. od Tarnowa [2]. Związek z tą wymową niewątpliwy, świadczący z jednej strony o dawności dyftongicznej wymowy polskiego *ó*,

[1] Por. Nitsch, Dialekty, j. w., str. 436, 498—9.
[2] Por. Witek, MPKJ III 77—8.

z drugiej o dawności tej wymowy na polskiej wyspie pod Komarnem.

Zjawisko to w gwarze tutejszej okolicy powstało niezawodnie wskutek ruszczenia polskich form, polegającego na dostosowywaniu tutejszej polszczyzny do wymowy małoruskiej. Jeżeli zaś okoliczne gwary ruskie tej zmiany nie wywołały, to stały się one decydującym czynnikiem, który proces przesuwania artykulacji *ó* ku przodowi jamy ustnej bardzo silnie podtrzymuje.

Przykłady. 1. *y*, *'i* wobec og.-polsk. *ó* pod akcentem: *cukryfka, myvić, skryʒić, ńiχtyry, podvyżę, povrysło, płytno, pryχno, łyško, stokrytka, potryińi, zńis, zmit, fśif, myk* Ch., *χtyryś. žyuty, plit, vis, mit, kryf, gyra, skyra, ryża, bryzda* B., *cyunu, vłyknu* 'wrzód na palcu', *tfyi, kłytka, vyit, nyška, skyra* L., *daχyfka, gyrńak* (przezwisko), *zaskyrńik* 'choroba skóry u krów', *podnyški, ńis, vis, mryvi, na Vapχyfce* (nazwa pola), *spasyfka* 'gat. gruszek', *tχyś. zavłycyć* T., *svyi, vyit, kłytka, myvić, skryʒić, bžyskyf. vis* J., *kryfka, ryža, psyf, fśif, si'ryt, gyvno, na boryfcę* M.

2. *y*, *'i* wobec og.-pol. *ó* w pozycji bezprzyciskowej: *žyułkyf, zasyf, kyukyf, žyućil'ńicy, kameńif, płytńanka* Ch., *podryš, kovalif, nabyi, vorkyf. χłopyf. luʒif. iapkyf, panyf* B., *Tanaśif, vronyf, zagonyf, domyf, porvys, volyf* 'ołów' L., *nabyi, zavys, l'uʒif, °opryć. žyukil'ńicy, Lyfčycę, z receptyf* T., *Tuligłyf, prybovać, °ógrodyf, χłopcyf, muχif, kurčentyf* J., *Pambyk, pšyńis, gospodyńif. bratyf. Tuligłyf, myšyf* M.

3. *y*, *'i* wobec og.-polsk. *ó* tylko w zgłoskach zamkniętych: *naryt narodu, mit modu, zavyt zavodu, gvyść gvoźʒa, byp bobu, večyr večora, nyš noža* Ch., *dvyr dvora, byp bobu, mrys mrozu, vys voza, nyš noža* B., *syl' soli, večyr večora. bryk broga* L., *smryt smrodu, mrys mrozu, nyš noža, °ożyk °óżoga. žłyp žłoba, zavys zavozu* T., *pšyt pšodu, naryt narodu, kyu koła, sχyt sχodu* J., *styu stoła, byp bobu, žłyp žłobu, smryt smrodu* M. i t. d.

Brak przejścia *ó* w *y* notowałem jedynie wyrazach: *puro, popu, Šustę* (nazwa pola), *Iaśonuf, Iuzefka, śudmy, šusty, z_gurki* (przezwisko), *tχužyćę, druχ. Iuza* Ch., *pruba, głuvny* L., *Iaśonuf, Iuza, curuśa* (wyraz rzadko używany, częściej *dońka*) T., *Ieśenuf, Iuzovi, Iuzeuka* J.

W złożeniach z **pol-* niema przejścia *ó* w *y*, przyczem *l* najczęściej zanika: *pudrabęk, puʒęśenta, pušosta, pupenta, putšeća, pudołęk, pukošyk, putora* Ch., *pudołęk, pukošyk, pudrabęk* B., *putora*,

*pudrapḱi, puu̯druž̌ba, pukfatyrka* L., *pudrabęk, putšeća, puu̯lǫketęk* 'dziesięć pasem', *putora, pupenta, purol'ęk* 'sześć morgów pola' T., *putora* J....

Otwarte *o* notowałem w *čou̯ńik, znou̯ ⟸ znovu* Ch., *žou̯tyk, čou̯ńik* T., *votka* 'nafta' Ch., B., T., M., *nośka* (okrzyk podczas kucia konia przy chwytaniu go za nogę) L.

6. Ogólnopolskie *i, y*.

Wymowa *i* oraz *y* nie różni się od og.-polskiej: *i* następuje zawsze spółgłoskach palatalnych, *y* po niepalatalnych, przyczem za podstawę podziału należy wziąć dzisiejszy stan języka polskiego. Różnica leży w tem tylko, że po *χ* mamy zwykle *i* (tak samo po *k g*): *muraχi, kruχi, u̯ožeχi, kłapo*ᵘ*uχi, gluχi, śḿerʒuχi, muχi*; wyjątkowo tylko bywa *χy*: *pańčoχy* Ch., L., *parχy* Ch.

Głoska *i* przed spółgłoskami nosowemi nie ulega żadnym zmianom: ᵘ*ǫrańina, v́ino, rynkǫv́iny, škałupina, pl'ęv́imu, trǫśćina, b́idnańina, drab́ina, χuśćina, pśinki* Ch. *łaʒinka, bulb́ińę, f́inanc, ʒ́ęćina, dušęńina* 'mięso ze sosem' B., *syl'ińę* 'nać', *i̯indyk, śv́ińak* (przezwisko), *kǫźlina* 'dwa kawałki drzewa spojone w kształcie litery *x* ułożone na dachu do przytrzymywania poszycia' L., *klin, vyi̯imka* 'ostatnia skiba', *dǫlina, gaʒina* 'żmija', *mifḱina* 'łuska z prosa', ᵘ*ǫgl'undńiny* T., *s_kǫmina, v́iʒimu,* ᵘ*ǫrańina* J., *zrǫb́imu, pǫstav́imu* M. i t. d. Czasem tylko, u niektórych przedstawicieli gwary, występuje tu obniżenie głoski: *l'eńi̯a*, czasem *ńim, ńimi, na ńim* obok częstszych form *ńim, ńimi* Ch., *l'eńi̯a* L., *ńim, ńimi* obok częstszych *ńim, ńimi* T. — Tem bardziej w tem położeniu *y* nie ulega żadnym zmianom: *rynva, fašyna* 'chróst', *młynęk* 'żarna', *pǫčynać, krušyna* Ch., *škarłatyna, pǫrynać, zośčynǫ* B., *karǫl'čynu* L., *sudyna* 'naczynie', *pęrępynda, dymka,* ᵘ*ǫbžynęk, žab́iž́yna* 'żabi skrzek', *l'aščyna* T., ᵘ*ǫl'syna, cymχać* 'oprawiać siekierą drzewo' J. i t. d. Obniżenie artykulacji *y* przed spółgłoską nosową notowałem tylko sporadycznie, wskutek czego trzeba je brać raczej na karb wymowy indywidualnej: *ʒ́ęfčyna, Marẏna* Ch., *ʒ́ęfčẏna* T. obok częstszych form *ʒ́ęfčyna, Maryna*. Osobno notuję *i̯eḿę* Ch. ‖ *vyḿę* T., *pǫsẏła* M.

*i* przed *u̯ ⟸ ł* zamykającem zgłoskę wskutek asymilacji cofnęło swoją artykulację ku tyłowi jamy ustnej i brzmi jak *u*ᵘ pod akcentem, jak *u* w pozycji bezprzyciskowej:

1. *-ił* pod przyciskiem: *pu*ᵘ, *b́u*ᵘ, *ǵnu*ᵘ Ch., *pu*ᵘ B., L., *b́u*ᵘ T., M.

2. *-il* w pozycji bezprzyciskowej: *kupu*, *zaḃu*, *trafu*, *ruću*, *prośu*, *χvyću*, *zmynyśću*, *vryću*, *ᵘuroẑu* Ch., *prośu*, *pogoẑu śę* B., *kośu*, *χoẑu*, *saẑu*, *kropu* L., *zmłyću*, *puśću*, *fsaẑu*, *ᵘǫcapu*, *zroḃu*, *zgoẑu* T., *skryẑu*, *vyrapu* J., *kośu*, *nośu* M.

Podobnie zachowuje się *-ył*, ale tylko w pozycji bezprzyciskowej: *zobaču*, *pożyču*, *zaviruśu śę*, *naᵘuču*, *ᵘućešu*, *pražu* Ch., *strašu*, *skoču*, *važu* B., *nagżešu*, *ᵘuču*, *ᵘućešu* L., *skońču*, *nastrašu*, *zabužu*, *vłožuᵘ*, *ᵘućešu*, *skoču*, *zobaču* T., *zbužu* J., *pożyču*, *zobaču* M. i t. d. Bo pod przyciskiem *-ył* nie ulega żadnej zmianie (prócz przejścia *-ł* ⇒ *u̯*): *byu̯*, *żyu̯* Ch., *byu̯* B., M., *śyu̯* L., *myu̯*, *byu̯* T., *byu̯*, *śyu̯* J., Poza tem stale: *χoẑiła*, *skočyło* i t. p.

Powyższy proces fonetyczny, dotyczący labjalizacji *i* oraz *y* przed zamykającem zgłoskę *u̯* ⇐ *ł* przyczynił się bez wątpienia do powstania rzadko spotykanych na terytorjum gwary złożonych form 1. i 2. os. l. poj. czasu przeszłego: *roḃum*, *χoẑum* Ch., *roḃuś* B., *kupum* T., *pożyćuś* M.

O *i*, *y*, które powstały wskutek ściągnięcia pełnogłosek, por. § 9.

7. Ogólnopolskie *u*.

*u* po spółgłosce niczem się nie różni od og.-polskiego, natomiast nagłosowe *u* oraz *u* po samogłosce jest zawsze poprzedzone słabym elementem labjalnym w postaci ᵘ, a nawet czasem wargowo-zębowem *v*. Przykłady: *dudęk*, *drućaš*, *płuk*, *šubęr* B., *płużęk*, *hruby*, *rucać*, *kukuruza* L., *čubęk*, *pal'uha*, *murga*, *gluχi*, *załubńę*, *šnuryk*, *trutka* T., *gruda*, *mur*, *štuka*, *dużać śę* J., *łusnuńć*, *ᵘǫpćupać*, *łukavy* M.

Nieakcentowane *u* w nagłosie lub wewnątrz wyrazu po samogłosce często przechodzi w niezgłoskotwórcze *u̯* lub czasem nawet zanika: *u̯rażić śę* 'uderzyć się w skaleczone miejsce', *u̯gańać*, *ćekai̯* 'uciekaj', *pǫu̯ẑirało* Ch., *u̯ćiračka*, *pou̯ćękali*, *ćekai̯*, *u̯gańała* T.... Powyższy proces, żywotny w sąsiednich gwarach ruskich, niezawodnie wywarł wpływ na opisywaną gwarę polską.

W położeniu przed spółgłoskami nosowemi *u* naogół nie ulega żadnym zmianom: *χrumać* 'jeść (o zwierzętach)', *tuman*, *kuma*, *maχabunda*, *ᵘumar*, *χruń* (przezw.) Ch., *bunda*, *grunt*, *ẑadu̯ńu*, *dękuṅki* B., *hłum*, *funt*, *syntyrunyk*, *grunt* L., *maruna* 'roślina', *špuṅk* 'poprzeczka nad drzwiami', *huncvǫt*, *mamuńa* T., *špuṅk* J., *mamuńa* M. Tylko w odosobnionych wypadkach występuje obni-

żenie artykulacji przed spółgłoskami nosowemi i płynnemi: *peron* B., J., M., *pazorym*, *pazora* L., *romaṅ* 'jastrun pospolity' T., natomiast przesunięcie artykulacji pełnogłoski *u* przed spółgłoskami nosowemi i płynnemi ku przodowi jamy ustnej notowałem w następujących wyrazach: *fyra*, *kyr*, *fyrman*, *šnur* || *šnyr*, *pazur* || *pazyr*, *syṅę* 'sunie' Ch., *kyr* B., *fyrečka*, *fyra* T., *fyra* M.

Po *r* nastąpiła zmiana *u* na *y* w *trydno* Ch., *trydnu* L. W wypadkach tych mamy też zapewne do czynienia z wpływem ruskim.

8. Pełnogłoski nosowe.

a) Artykulacja ustna.

Artykulacja *ǫ* na gruncie opisywanej gwary uległa zwężeniu i doprowadziła do brzmienia *ų*. Podwyższenie oraz zwężenie wymowy *ǫ* jest przeprowadzone z całą konsekwencją zarówno w zgłoskach akcentowanych jak i nieakcentowanych: *krųžyk*, *runčka*, *kųsać*, *bunk*, *bǫl'uṅčṅik* (roślina), *vuntory*, *gorunc*, *gųśuntko*, *kunkul'* Ch., *sųśik*, *truṅćić*, *tyśunc*, *vžuṅć* B., *punčyk*, *skrunt*, *golump* L., *sunk*, *pavųs*, *ṁeśunc*, *dump*, *v́ųs* 'część składowa sań', *kabłunk* 'łuk', *sunt*, *vųsa*, *gorunčka* T., *pl'untać*, *sunt*, *porumbu* J., *ᵘuv́ųzać*, *skunt*, *s‿kśųškaṁi* M.

Wymowa *ę* pod przyciskiem jest otwarta, odpowiadająca wymowie literackiej: *podrenčny*, *ienčęć*, *tręzl'a*, *stempa*, *zapentęk*, *peṅć*, *kśęžyc*, *kręžel'*, *bagṅenta*. *śventy* Ch., *porznenty*, *gyśenta*, *ćęški* B., *łośentyf*, *renka*, *paćentym* L., *nenʒa*, *zakl'enknuṅć*, *ᵘusenga*, *v́ęzy*, *naiprenʒy*, *zamkṅenty* T., *ᵘužendṅik*, *Iendruχ*, *ienčęć* J., *ćęl'entyf*, *šventy*, *śventa* M.

Każde *ę* znajdujące się w pozycji bezprzyciskowej wskutek redukcji pełnogłosek uległo takiemu samemu losowi jak nieakcentowane *e*, t. j. podwyższeniu artykulacji i skróceniu, np. *ṕiṅʒeśunt*, *ṁinkina*, *ṁindlica*, *iėnčmeṅęm*, *χyndožyć* Ch., *pšyślica*, *kryžynka*, *ṁindlica* B., *vyṅʒidlu*, *ṁindlica*, *v́ęnkšegu* L., *ṁiṅʒutki*, *veṅʒidło*, *paryzǫvaṅę*, *vyngruvaty*, *ǵingl'avy* T., *śv́ęntego* J., *glymboki* M...

Rozkład nosówek wykazuje małe odstępstwa od stanu panującego w języku literackim. I tak mamy *ǫ* w czasownikach częstotliwych: *zapšungać*, *skruncać*, *ᵘukrųža*, *zapšungṅenty*, *vypl'ungnuṅć śę* 'urodzić się', *zapl'ungnuṅć śę* 'wprząc się' Ch., *skruncać*, *zapłungnuṅć śę*, *vypłungnuṅć sę* B., *skruncać*, *zapšungać* L., *napšykruncu*, *naᵘotkruncu*, *zapšungać* T., *skruncać* M.

Oprócz tego odmienny rozkład nosówek aniżeli w języku

literackim wykazują następujące formy imienne: *pl'untrǫ* 'piętro', *kuńʒuravy, gųśor, pl'unterka, muntka* 'mięta', *gžuńʒil', vuŋgil'* Ch., *skrunt, skruncańę* L., *gžuńʒil', puntkǫ, zapuntęk, vuŋgil'* T., *χǫreŋgęf* B.

Wbrew ogólnie panującemu brakowi ścieśnienia *ę* w pozycji przyciskowej notowałem: *zymby, ǵiŋgl'ać* 'płakać', *gyŋgać* 'gęgać', *na dymba, dėmba, dėmbęm, minsu* T. Ponieważ poza temi przykładami ścieśnienia *ę* pod przyciskiem nigdzie nie notowałem, trzeba je uważać jako wymowę indywidualną.

Wahanie między *ę* a *ǫ*: *błynt* || *błunt, kabłuŋk* || *kabłyŋk* Ch., *błunt* B., T., *kabłuŋk* T.

Pod wpływem sąsiadujących gwar małoruskich *ǫ* zostało zastąpione w niektórych wyrazach przez *u*: *duć, naduty, kałamućić* Ch., *kałamućić, kałamutny* T., *duų, duį* T.

b) Artykulacja nosowa.

Czyste pełnogłoski nosowe występują wewnątrz wyrazu tylko w położeniu przed spółgłoskami szczelinowemi. We wszystkich innych pozycjach albo nosowość ginie albo powstają różne spółgłoski nosowe uzależnione i dostosowane do następującej spółgłoski zwartej.

Mamy zatem, jak widać z przykładów pod a):

1. przed wargowemi drugorzędne *m* lub *ḿ*,
2. przed przedniojęzykowemi *n, ń, ṇ*,
3. przed tylnojęzykowemi *ŋ, ŋ́*.

Odosobnionemi przykładami, w których nastąpił (ewent. utrzymał się) rozkład artykulacji pełnogłoski nosowej przed spółgłoską szczelinową są: *sumśat, sumśada* 'sąsiadka' Ch., *sumśadyf, ḿinsu* obok częstszej formy *ḿęsǫ* T.

c) Pełnogłoski nosowe w wygłosie.

Pełnogłoska nosowa *ǫ* w wygłosie zatraciła rezonans nosowy, skutkiem czego w pozycji bezprzyciskowej uległa takiemu samemu losowi jak nieakcentowane *o*, t. j. podwyższeniu oraz redukcji, równając się najczęściej z *u*: *pǫčkaįu, s‿pańsku, ze‿mnu, mogu, kumpaįu, ƀeru, bol'u* Ch., *kšyknu, źipnu, žyŋku, χoʒu* B., *košu, piįu, ƙiįaŋku, ᵘuču* L., *viʒu, pšyχoʒu, kraįaįu, ńesu, s‿tfoįu, pod‿ńu, głovu* T., *peču, nogu, grušku, ʒifku* J., *įagodu, za χatu, maįu* M.

Akcentowane *-ǫ* w jednozgłoskowych wyrazach zatraciło rezonans nosowy i brzmi jak otwarte *o*: *so, įo, z‿ńo* Ch., *so, z‿ńo* B., M., *įo, so* T., *so* J., L. W razie silniejszego nacisku (akcent

zdaniowy) przechodzi tu niekiedy także *-ǫ* ⇒ *-ou̯*: *z_ńou̯ pyżeće?* Ch., *z ńou̯ beżeće?* T.

Wygłosowe *ę* podobnie jak w og.-polskiem zatraciło nosowość. Ponieważ po zaniku nosowości wygłosowe *ę* utożsamiło się z *e*, powinno w myśl ogólnej tendencji do redukcji pełnogłosek w zgłoskach nieakcentowanych ulec podwyższeniu. Opisywany obszar gwarowy zachowuje się jednak dwojako:

1. albo wygłosowe nieakcentowane *ę* zatraca tylko nosowość, ale nie ulega redukcji i podwyższeniu, podobnie jak w og.-polszczyźnie,

2. albo zatraca nosowość i ulega redukcji i podwyższeniu tak, jak każde nieakcentowane *e*.

Typ pierwszy jest panujący w B., Ch., J., M. i T., drugi w L. Najkonsekwentniej zachowuje się typ drugi, ponieważ w L. każde wygłosowe nieakcentowane *ę* bez względu na poprzedzającą spółgłoskę uległo silnej redukcji i podwyższeniu: *kub'ity*, *ładny*, *śeży*, *ćeli*, *paći*, *pery*, *ńezy* i t. d. W Ch., B., J., M. i T. występuje redukcja w mniejszym zakresie, ponieważ obejmuje zazwyczaj tylko zakończenie *-ę* u rzeczowników rodzaju nijakiego: *ćel'ę*, *peśi*, *pacę*, *kurčę*. *łośę* Ch., *vłyśę*, *ćel'ę* B., *garnę*, *łośę*. *ćel'ę* T., *pacę* J., *ćel'ę* M...

Pozatem panuje w wymienionych pięciu wsiach stan odpowiadający ogólnej polszczyźnie: *duše*, *mel'e*, *na povałe*, *młyce*, *bede*, *liče*, *take*, *same* Ch., *χože*, *žene*, *reŋke*, *ładne žyŋke* B., *i̯edne*, *ńete*, *b'ere*, *stryi̯ne* T., *moge*, *ńede*, *I̯euke*, *pl'ete*, *ńese* J., *viže*, *kobyłe*, *v druge reŋke* M....

Powodem tego różnego zachowania się wygłosowego *-ę* jest zapewne różnica czasu, w którym doszło do zatraty rezonansu nosowego oraz wpływ sąsiadujących gwar ruskich. W L., która bezpośrednio sąsiaduje z ludnością ruską, doszło do tego wcześniej, a skutkiem tego wygłosowe *ę* uległo silnej redukcji i podwyższeniu. Natomiast reszta badanych wsi nie graniczy bezpośrednio z ludnością ruską, wobec czego zatrata nosowości nastąpiła później, co opóźniło ten proces redukcji *-e* i *-ę*.

d) Zanik nosowości.

Oprócz zaniku nosowości u pełnogłosek nosowych w wygłosie ginie ona także wewnątrz wyrazu w formach czasu przeszłego na *-ǫł*, *-ęła*, *-ęło*. Końcowe *-ǫł* przechodzi w *-ou̯*, jeżeli znajduje się pod przyciskiem, a w *-u* w pozycji bezprzyciskowej: *ǵou̯*. *žou̯*, *śćou̯* Ch., *vźou̯*, *žou̯*, *rznou̯* B., *žou̯* L., *vźou̯*, *zńou̯* 'zdjął' T.,

ale bez przycisku: *začu, dryznu* Ch., *żipnu, kšyknu* B., *pisnu, żipnu* L., *vepχnu, ścisnu, raču, zarznu, poškytnu, ᵘoberznu* T., *šarpru, zapu* J.

W formach żeńskich i nijakich czasu przeszłego l. poj. zakończonych na *-ęła*, *-ęło*, oraz w l. mn. zakończonej na *-ęli*, *-ęły*, *ę* stale przechodzi w *e*: *vyjeła, żeła, ᵘopćelo, podjelo, začeła, vżeła, jeła* Ch., *vżeli, vyjeła* B., *zarzneła* L., *začeli, začeła, kšykneła, żeła, ᵘoberzneło* T., *vżeła* J., *żeła, żeli, začuŋyneła* M...

Odosobnionym przykładem, znanym także na gruncie zwartego obszaru języka polskiego, jest zanik nosowości w pniu słowa *będę*: *bede, bežėš, bežė, bęžemu, bęžećė, bedu* oraz w formach kontrahowanych *beš ⟸ bežėš, bei ⟸ bežė*: powyższe formy z brakiem nosowości występują na całem terytorjum opisywanej gwary.

9. Ściąganie pełnogłosek.

Końcowe *-ei* w formach stopnia wyższego i najwyższego przysłówków oraz w gen.-dat.-loc. sg. fem. zaimków i przymiotników przeszło w *-y* || *-'i*. Zmiana *-ei* na *-y* czy *-'i* jest uzależniona od palatalnego lub niepalatalnego charakteru poprzedzającej spółgłoski, przyczem za podstawę podziału należy brać stan panujący w dzisiejszej polszczyźnie [1].

10. Pełnogłoski w nagłosie.

Artykulację pełnogłosek w nagłosie cechuje brak wstępnego zwarcia krtani, skutkiem czego są one albo poprzedzone elementem przejściowym (protezą) albo posiadają t. zw. przystęp słaby.

Na gruncie badanego terytorjum są znane trzy typy tego elementu, który poprzedza artykulację nagłosowej pełnogłoski: 1) *i*, 2) *v*, *u*, 3) *h*.

Nagłosowe *a* jest zazwyczaj poprzedzane przez *i*, *h*, rzadziej przez wargowo-zębowe *v*: *iaksamit, iakuratńė, iaŋkiš, iaŋgryśu* (przezw.), *Iantoχa, iaksamitny, iaš, Hažbita, Iadamiχa, harak, vakacia, harešt* Ch., *Iadam, iaptyka, Iantyn, iaŋkėš, harak, harešt* B., *Iantyn, iaksamitnyi, Hažbita* L., *iaŋgrys, harak, iaptykaš, vakacia, iakurat, Hažbita* T., *Iantyn, iaptykaš, vakacia* J., *iaš, Iadam, harešt* M.

Nagłosowe *o* jest poprzedzone przez wargowo-zębowe *v* lub przez ᵘ: *ᵘosyt, vol'χa, vogiń, vožyχ, vorło, vogir, vočka, ᵘoχvaćić, ᵘokła-*

---

[1] Por. odmianę przymiotników oraz stopniowanie przysłówków.

*cęk*, $^{u}$*ǫ̇sada*, $^{u}$*ǫ̇bedvać*, $^{u}$*ǫ̇śńak* Ch., *vorčyk*, *vol̦χa*, *vośim*, *vokǫ*, *vospa* $^{u}$*opryč*, $^{u}$*oi̯śče*, $^{u}$*ǫ̇konum* B., *vopcas*, *vosa*, *voku*, $^{u}$*ostryi̯*, *vog̀iń*, $^{u}$*ǫ̇rańina*, *vołyf*, $^{u}$*ǫ̇χota* L., *vosa*, $^{u}$*ǫ̇sǫłymęk*, *vopcas*, *voknǫ*, $^{u}$*osłyn*, $^{u}$*oχłap*, $^{u}$*ǫ̇bydva*, $^{u}$*opryč* T., *vonǫ*, *vosa*, *vorać*, $^{u}$*ǫ̇komun*, $^{u}$*ǫ̇l'śyna*, $^{u}$*oi̯ćęc*, *vośim* J., *vokǫ*, *vóknǫ*, *vobras*, *vorčyk*, $^{u}$*ǫ̇żęχovo*, $^{u}$*ǫ̇byčai̯*, $^{u}$*ǫ̇pćupać* M. Z powyższych przykładów widać, że przed *o* nagłosowem występują oba elementy protetyczne, przed *o* nieakcentowanem tylko $^{u}$.

Nagłosowe *u* jest poprzedzone przez wargowo-zębowe *v* lub o wiele częściej przez $^{u}$: $^{u}$*urvać*, $^{u}$*urvìš*, $^{u}$*umyśńę*, *vul'*, *vuzda*, $^{u}$*ućekać*, $^{u}$*ułan*, $^{u}$*upiżyca*, $^{u}$*uvųš*, $^{u}$*uvųzać*, $^{u}$*umar* Ch., $^{u}$*ui̯manka*, $^{u}$*ućekać*, $^{u}$*umirać* B., $^{u}$*uču*, $^{u}$*użeńić śę*, $^{u}$*umyty* L., $^{u}$*ugartować*, $^{u}$*ukryp*, $^{u}$*koškać*, $^{u}$*ukłat*, *vuχu*, $^{u}$*upust*, $^{u}$*upraliny*, $^{u}$*ućiracka*, $^{u}$*ukrat*, $^{u}$*uvįś* T., $^{u}$*ušyć*, $^{u}$*umarty*, $^{u}$*użendńik* J., $^{u}$*uvųzać*, $^{u}$*ukryp*, $^{u}$*uću*, $^{u}$*učyli* M. Czasem trudno ustalić, czy przed pełnogłoskami nagłosowemi, których artykulację cechuje zaokrąglenie warg, mamy jako protezę *v* czy też $^{u}$, a to ze względu na luźne zwarcie spółgłosek wargowo-zębowych.

Artykulację nagłosowego *i* poprzedza zazwyczaj protetyczne *i̯*: *i̯il'kǫ*, *i̯ignac*, *i̯iχ*, *i̯ikra*, *i̯inacy*, *i̯im*, *i̯interęs*, *i̯indyki* Ch., *i̯iżińir*, *i̯iskać*, *i̯indur*, *i̯istyk* B., *i̯istyk*, *i̯indyk* L., *i̯iga* 'część składowa sań' *i̯il'kǫ*, *i̯iχ*, *i̯inakšy*, *i̯ignaχ*, *i̯iskra* T., *i̯istyk*, *i̯iga* J., *i̯iżęś*, *i̯iχ* M.

Rzadko występujące w nagłosie *e* jest zwykle poprzedzone przez *i̯*: *i̯efka* Ch., *i̯eu̯ka* J.

Niejednokrotnie spotyka się ślady elementu przejściowego także w pozycji wewnątrzwyrazowej. Zdarza się to wtedy, gdy w środku wyrazu znajdują się dwie pełnogłoski obok siebie, np. *samǫ*$^{|u}$*uś* 'obok uszu', *ma*$^{u}$*uču*, *ska*$^{u}$*ulić* 'skomleć', *mimo*$^{|u}$*uś*, *na*$^{u}$*ǫ̇bmacki* Ch., *pšyvyrka* B., *za*$^{u}$*orać* L., *na*$^{u}$*ǫttyku*, *kłapóuχi*, *po*$^{u}$*ućękali*, *na*$^{u}$*ǫtkruncu*, *pšyvyrka* T., *za*$^{u}$*orać* J.

Pełnogłoski nagłosowe ze wstępnem zwarciem krtani występują rzadko, i to zazwyczaj w wykrzyknikach: *·aχ! ·oχ! ·oi̯! ·eχ!* na całem terytorjum gwary.

11. Redukcja pełnogłosek.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech opisywanej gwary jest redukcja iloczasowa pełnogłosek, znajdujących się w pozycji bezprzyciskowej, polegająca na podwyższeniu artykulacji. Paralelnie z tem idzie większa długość pełnogłosek akcentowanych, które są wyraźnie dłuższe od ogólnopolskich.

Pełnogłoski zredukowane przedstawiają się jako podwyższone w stosunku do niezredukowanych. I tak nieakcentowane *o* brzmi jak *ó*, *e* jak *é*. To podwyższanie artykulacji pełnogłosek w zgłoskach nieakcentowanych doprowadza bardzo często do mieszania *o* z *u*, *e* z *y* względnie *'i*. Redukcja pełnogłosek dotyczy również pełnogłosek nosowych, i to nietylko wtedy, gdy po zatracie rezonansu nosowego utożsamiły się co do brzmienia z *o* oraz *e*, ale także wtedy, gdy nosowość jest zachowana.

W opisywanej gwarze dadzą się wyróżnić trzy stopnie redukcji:

1. Słaba, którą oznaczam przez *ǫ*, *ę*.
2. Silniejsza, którą oznaczam przez *ǫ́*, *ę́*.
3. Najsilniejsza, doprowadzająca do zidentyfikowania brzmienia *o* z *u*, *e* z *y* względnie *'i*.

Słaba redukcja panuje w Ch., B., J., M. i T. silniejsza w L. Naturalnie podział ten nie może być niewzruszony, badanie tej sprawy bez specjalnych przyrządów nie może doprowadzić do zupełnie pewnych wyników.

Nieakcentowane *o* w nagłosie jest poprzedzone słabem niezgłoskotwórczem *ᵘ* oraz podwyższone. Stopień zwężenia od częstszego *ᵘǫ́* do *ᵘu*: *ᵘǫ́byže* 'zły duch', *ᵘǫ́śęmʒeśunt*, *ᵘǫ́stryfka*, *ᵘǫ́rnaria*, *ᵘǫ́rańina*, *ᵘǫ́bzǫrǫviny*, *ᵘǫ́žeχi*, *ᵘǫ́ʒomęk* Ch., *ᵘǫ́komun*, *ᵘǫ́brenčę*. *ᵘǫ́χvaćić*, *ᵘupasǫvańę*, *ᵘukračka*, *ᵘulyfkǫ* B., *ᵘǫ́bracać*, *ᵘuʒomyk*, *ᵘužeuku*, *ᵘǫ́byhynka*, *ᵘǫ́statny*, *ᵘupšefka* L., *ᵘǫ́bžynęk*, *ᵘǫ́šǫlymęk*, *ᵘǫ́badorać*, *ᵘǫ́bgiudany* 'obdarty', *ᵘǫ́kračka*, *ᵘǫ́kl'ę́pańec*, *ᵘǫ́byčai* T., *ᵘǫ́l'syna*, *ᵘǫ́komun*, *ᵘǫ́rańina* J., *ᵘǫ́pćupać*, *ᵘǫ́żeχovǫ*, *ᵘuberemęk*, *ᵘǫ́bęretać*, *ᵘǫ́żeχi*, *ᵘǫ́żeńu* M.

Nieakcentowane *o* w zgłosce nagłosowej po spółgłosce jest monoftongiczne — stopień zwężenia *ǫ*: *motǫ́vidło*, *konǫ́pisko*, *komorovać*, *rǫsolik*, *pǫkryška*, *potryińi*, *kołǫ́tyfkǫ*, *kośimu* Ch., *fǫlvaręk*, *prǫcasia*, *bǫiisko*, *polifka*, *košyki*, *potemu*, *zǫbačyła* B., *pǫškytnuńć*, *sǫsnovu*, *krǫpidłǫ́*, *połonka*, *pǫstronyk*, *χoʒiła* L., *pǫcynęk*, *χǫłośńę*, *motužę́*, *pǫviiačę*, *porynać*, *bǫgǫ́boi* 'żyd', *nǫsaty*, *pǫsacka* T., *kłońica*, *dǫgońić*, *pǫżimka*, *topǫ́l'ovu*, *pǫmetlǫ*, *zǫstavić* J., *pǫvoli*, *vǫzouńa*, *pǫvydęk*, *kǫmora*, *pǫńivirka* M.

Nieakcentowane *o* wewnątrz wyrazu po nagłosowej zgłosce nieakcentowanej ulega silniejszej redukcji — stopień zwężenia od częstszego *ǫ́* do *u*: *ćęrvǫ́toka*, *sǫłǫ́duχa*, *ćęrvǫ́ńica*, *konǫ́paʒić*, *motǫ́vidłǫ* Ch., *hǫłǫ́drygga*, *vyχǫ́vanęk*, *pytrǫ́lina*, *kǫlǫ́tyfkǫ*, *ᵘupasǫ́vańę* B.,

*Karọl'čynu, nadustavu* L., *klapọ̈ᵘuχi, zahọloba, garbọvaty, večọrńica, konọpisko* T., *l'ẹgọmada, popọušč́yzna, dokọšovać, topọlovu* J., *gospọdyńa, mikọłaiouski, murọvany, pšypọvetka* M. i t. d.

Poakcentowe *o* ma stopień zwężenia od częściej występującego *ọ* do *u*: w L. prawie zawsze *u*: *vorło, čyścisko, bul'bisko, rẹšoto, łučku* 'część składowa warsztatu tkackiego', *dłyto, žyutko, povrysło* Ch., *ȝaduńu, potšitko, vryćono, pasmo, tšynko, słynko, šito* B., *vozłu* 'wiosło', *sosnovu, śrybru* ‖ *śryblu, vyńȝidłu, voku, ᵘọl'χovu* L., *vuχu, puntko, huncvọt, kłysko, prabość, taksator, pšybọk* T., *rẹšoto, słynko, trydno, Gmytro, śrybru, topọl'ovu* J., *koło, kłopot, dževo, nazvisko, voko, vokno, vryćono* M.

Kontynuant og.-polsk. **ō* w pozycji przyciskowej i bezprzyciskowej brzmi jak *y* po spółgł. niepalatalnej, jak *'i* po palatalnej. Przejście zastępcy **ō* na *y*, *'i* nie jest rezultatem redukcji. Por. wyżej.

Pełnogłoska *a* wprawdzie nieraz w sąsiedztwie *r*, *ł* ulega podwyższeniu, jednak jest to raczej labjalizujący wpływ *ł* oraz podwyższający *r*.

Wygłosowe nieakcentowane *ọ* po zatracie nosowości uległo redukcji i podwyższeniu — stopień zwężenia dla całego terytorjum *u*: *ˈze‿mnu, ᵘumu* 'umieją', *mogu, s‿pańsku, bol'u, beru* Ch., *z‿babu, kšyknu, žynku, χoȝu* B., *ᵘuču, piu̯u, kiu̯anku, košu* L., *głovu, ˈnad‿ńu, cyl'au̯u, ńesu, kraiau̯u, viȝu, pšyχoȝu* T., *nogu, grušku, s‿kobyłu, peču* J., *mau̯u, za χatu, ȋagodu* M. i t. d.

Pełnogłoska *ọ* w pozycji wewnątrzwyrazowej bez względu na to, czy znajduje się pod przyciskiem czy też nie, uległa zwężeniu, skutkiem czego nie można stwierdzić, czy podwyższenie jej artykulacji w zgłoskach nieakcentowanych jest wynikiem redukcji.

Każde nieakcentowane *e* jest podwyższone i przesunięte ku przodowi jamy ustnej. Brzmi ono po spółgłoskach niepalatalnych jak *y*, po palatalnych jak *'i*: *bušẹk, ščygil', ᵘọkłacẹk, sąśik, fl'akẹr, grańẹ, kamfotẹr, vẹl'ganọc, parobẹk, skavrynẹk* Ch., *łokẹć, počynẹk, ᵘọbrencẹ, švagẹr, ȝẹćina, dušẹńina, bulbińẹ* B., *sumleńi, grabi, pšẹstavleńẹ, smeryk, mačyk, čusnyčẹk* L., *stfọžeńẹ, špundẹr, ᵘọbžynẹk, ᵘọkl'ẹpańẹc, zapuntẹk, gžuńȝil'* T., *pšyrọȝeńẹ, ẑẹl'ony, cerkẹf, iaiẹk, tšynaśćẹ, perśćiń, ńẹznaiomy* J., *povydẹk, końẹ, pal'cẹ, v‿l'eśẹ, ᵘọžẹχovọ, vazonẹk, Petẹr* M.

Nieakcentowane *ę* wewnątrz wyrazu na całem terytorjum ulega podwyższeniu podobnie jak znajdujące się w pozycji bezprzyciskowej *e*: *χęndoģi, ćįžeįšy, ḿindlica, kryžyųka, pińʒeśunt, pęńcoro* Ch., *gyśenta, pšyślica, kryžyųka* B., *vyńʒidlu, ḿindlica, vęvkšegu* L., *pavyzovańę, vęńʒidło, ʒeśęńć* T., *śvęntego* J., *mińʒutka* M.

12. Akcent.

Akcent pada na zgłoskę przedostatnią jak w ogólnej polszczyźnie. Natomiast o ile chodzi o długość trwania zgłoski akcentowanej oraz o wysokość tonu, gwara różni się od stanu panującego w języku og.-polskim. Zgłoski akcentowane w opisywanej gwarze trwają dłużej od akcentowanych w języku og.-polskim i odznaczają się wyższym tonem, wskutek czego panuje wybitna różnica pomiędzy zgłoską akcentowaną i nieakcentowaną.

Odmiennie aniżeli w języku og.-polskim pada akcent na rozmaite zgłoski w zapożyczeniach z języka małoruskiego: *dęuho'l'et* ‖ *dyvoh'l'et* 'dziw', *syrvo'iit* 'człowiek o jednem oku', *'serdęńko, tag'žei, ḿimo'uuš, samo'uuš, mudra'hel'*, (*pa'šou*) Ch., *kuro'vai, syrvo'iit, 'uuńʒikai* B., *dyvo'hl'et, tagžei* L., *po'styi* 'napewno', *bogo'boi* 'żyd', *tag'žei, i'no* 'tylko', *zaho'łom, l'u'by‿mene* (roślina) T., *pa'šou* L.

W połączeniach jednozgłoskowych wyrazów z przyimkiem akcent pada na przyimek: *'ze‿mnu, 'do‿dńa, 'do‿ńi, 'do‿uśi, 'do‿nas* Ch., *'pšez‿noc, pšy‿vas* B., *'do‿mńę* L., *'nad‿ńu, 'pod‿ńu, 'ze‿uśi* T., *ho'ło‿ńiχ* J., *'po‿vas* J., *'pšy‿vas, 'bez‿nas* M.

W rzadko używanych wielozgłoskowych formach czasu przeszłego z zakończeniem *-em* akcent pada na zgłoskę trzecią od końca: *'vygružęś, 'χoʒużęm, 'robużęm* Ch., *na'pisużęm* T.

Także w zapożyczeniach typu *familiia* akcent został cofnięty, jak w polszczyźnie literackiej, w rezultacie czego doszło do zaniku *i*: *syku'racia, har'mońia, l'akra'macia, ręzy'dencia, most'rancia* Ch., *pro'casia, ręzy'dencia* B., *konsy'l'acia* L., *ry'ģińia, suku'racia, nas'tursia* T. Dawny akcent zachowany został tylko w wyrazie: *kliba'ńiia* T.

B) Spółgłoski.

13. Wargowe *p, b, m* i wargowo-zębowe *f, v*.

a) Artykulacja twardych wargowych niczem się nie różni od ogólnie polskiej, natomiast wargowo-zębowe mają słabsze zbliżenie, wskutek czego przechodzą nieraz w dwuwargowe niezgłoskowe *u*.

Przez asymilację *n* do następujących *p*, *b* powstaje *m* w wyrazach: *Pambyk* ⇐ *Pan Bóg*, *pampušęk* ⇐ *Pfannkuchen*, *sakumpak* ⇐ *Sack und Pack*, *bambetęl'* ⇐ *Bankbettel*, *bambonyk* ⇐ *bonbon* Ch., *Pambyk* L., M., *pampušęk* B., T., *pampušyk* L. Naodwrót *m* przed przedniojęzykową zwartą zmienia się czasem w *n*. Dzieje się to zwyczajnie w zapożyczeniach z niemieckiego, np. *štaįrant* Ch., B., T., J., *faįrant* Ch., T. Ze swojskich proces ten notowałem w formie zaimka *tantyn* obok częstszego *tamten* Ch. Asymilacja na odległość w *mutǫmobil'* ⇐ *automobil* T. i może w *maŋkl'uza* T. obok *įaŋkl'uza* 'inkluz' Ch.

Bez asymilacji nastąpiła zmiana *m* ⇒ *n* w *natura* 'matura' i *gnyrać* 'gmerać' Ch., T. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny przeszło *m* na *n* w zwrocie *pǫnagabyk* ⇐ *pǫmagabyk* ⇐ *pǫmagaįbyk* 'pomagaj Bóg'. Obok tej formy o wiele częściej na całem terytorjum występuje forma skrócona *nagabyk* ⇐ *pǫnagabyk* [1]. Znaczenia obu wymienionych zrostów ludność już nie zna; używa ich jedynie tradycyjnie przed jedzeniem wieczerzy wigilijnej: *nagabyk na ščęść̌ę na zdrovę̌ na‿tyn śventy večyr* Ch., oraz podczas składania życzeń noworocznych [2].

Wygłosowe *m* po spółgłosce wskutek zatraty dźwięczności zanika zupełnie: *kateχis, rumatys, šandar* Ch., *kateχis* T.

Odosobnione: *łaby* ⇐ *łapy* Ch., T., *kl'ębańia* Ch., *klibańiįa* T. 'plebanja'.

*v* zamykające zgłoskę przechodzi, zwłaszcza po samogłoskach labjalizowanych, w *u̯*. Przykłady: *na tuligłou̯skęm* (nazwa pola), *troįanou̯ski* (przezw.), *znou̯* ⇐ m.-rusk. *znou̯* 'znowu', *vozou̯ńa, konǫpou̯ski* (przezw.), *popǫu̯ščyzna, požiu̯ śę, žiu̯ śę* Ch., *vozou̯ńa, na žaškou̯skęm* (nazwa pola), *įanou̯ski* B., *znou̯, borkou̯ski* (przezw.), *vozou̯ńa* L., *bobou̯ńik* 'trójlist', *zau̯še, vau̯žuś* (przerw.), *prǻu̯da, z‿duprǻu̯dy* 'naprawdę', *stou̯ba* 'spód pługa', *na karhou̯skęm* (nazwa pola), *na popou̯skęm, kołǫtyu̯ko* 'część składowa maselniczki', *cydyu̯ko* T., *łuzeu̯ka, łeu̯ka, znou̯, žǫrnyu̯ka, kau̯ka, piįau̯ka, Vǻu̯žęk* J., *Vǻu̯žęk, mikǫłaįou̯ski* M. i t. d. W tej pozycji zachodzi zatem zmieszanie pierwotnego *v* z pierwotnem *ł*. Por. niżej.

---

[1] Podobną formę słyszałem też w okolicach Tarnopola u tamtejszych Rusinów: *nahabi* w znaczeniu *pomahaį bih*.

[2] Por. teksty l. c. 253.



Zasób form, w których doszło do tej zmiany, jest jednak stosunkowo niewielki. Jedynie w J. i T. w części wsi zwanej *tamta strona* powyższy proces obejmuje szerszy zakres. Da się to uzasadnić tem, że J. jest wsią mieszaną i leży na krańcach polskiej wyspy językowej, wskutek czego wcześniej uległ wpływowi sąsiednich gwar ruskich, w których ten proces jest bardzo żywotny. Ludność, która używa tego przejścia w mniejszym zakresie od mieszkańców Jasionowa, mówi, że w J.: *myu̯u tag‿iag‿ Rušiny*. Zachowanie og.-polsk. wymowy *v (f)* w pozycji zamykającej zgłoskę w przeważającej części badanego terytorjum świadczy o odporności tutejszej polszczyzny na wpływy języka małoruskiego. Wymawianie *v* względnie *f* w tej pozycji uchodzi tak dalece za cechę poprawności polskiej, że zdarza się nawet wymowa *f* w miejsce pierwotnego *ł*, np. *šypyfka* 'koniec wrzeciona', *gńifka* 'gruszka ulęgałka' T.

Nieraz w nagłosie przed *-o-* i *-u-* u niektórych przedstawicieli gwary słyszy się wyraźnie *u̯* zamiast og.-pol. *v*: *ᵘniko* || *vniko*, *ᵘosk* || *vosk* Ch., *vorek* || *ᵘorek* T. i t. p. Jest to w związku z wymową nagłosowych *o-* i *u-*, o czem była mowa. Pozatem nagłosowe *v* wymienia się czasem z *h*: *hrybel'* Ch., *hrybel* B., *hrybel'*, *huńity*, *huńitować* T., obok *vońity*, *vuńitovać* || *vymitovać* Ch., *vońity* B.

W nagłosowych grupach *vz*, *fs* przed spółgłoską wskutek słabego zwarcia zębów z wargami dawne *w* zmieniło się na *u̯*, a nawet czasem zanikło: *zryst* B., T., *stydać śę*, *staie* 'wstaje', *śryt* 'wśród', *stųška*, *sχyt*, *fstafki* || *stafki*, *fśćipski* || *śćipski* Ch., *sχyt* B., T., J., *śiryt* M. Obok tego zamiast *f* lub ewentualnego jego zaniku wyraźne *u* notowałem w formie: *ustafki* T., niezgłoskowe w *uzyvać śę* Ch., T.

W związku z zasadniczą wymową *v* widoczna tendencja do nieudźwięczniania tej głoski po spółgłoskach bezdźwięcznych a przed samogłoską. Tak np. po przedniojęzykowych: *ćvikli* (u koszuli), *śvizbilus* 'dzika róża', *svoreń*, *čvyrko*, *čvoro*, *śventy*, *śvizbić*, *śvirščyk*, *svaχa*, *švarkotać*, *švytki* 'szybki', *počvyrńi*, *ᵘošvar*, *huncvot*. Ch., *śvityuka* 'druchna', *paśvisko*, *švager* B., *śvińak* (przezw.), *svatyk* (przezw.), *svaχa*, *śvityuka*, *svyi* L., *śvićić*, *svoreń*, *śvińisko*, *švargotać*, *huncvot*, *svatać*, *švedak* 'karakon', *svarka*, *śvadek*, *švec* (przezw.), *švačka*, *čvoro*, *ćverć*, *švapski* T., *čvoro*, *śventego*, *kvočka*, *švec*, *s važyć śę*, *śvica*, *svyi* J., *śvićić*, *svego*, *śventy*, *paśvisko* M. i po tylnojęzykowych: *ᵘoχvat*, *χvyćić*, *χvostačka*, *ᵘoχvaćić*, *χvostać*, *χvost*, *kvadranc* ||

*kfočka, kfoka* 'plejady' Ch., *χvała, χvost, *ǫχvaćić, kvaša* 'zupa ze żyta i jagieł' B., *χvośćik, čurnǫχvosty, χvost, kvandrac, kvik, za-kvitli* T., *χvała, pǫχval'ony* J., *χvost, χvała, χvośćik* M.

W sporadycznych przykładach występuje czasem zmiana, na *χ*: *naχta* || *nafta* na całem terytorjum gwary, czasem z metatezą *natχa* Ch., T., *luχta* || *lufta* B., *het śę vypaliłǫ dǫ panaχtu* 'nafta wypaliła się doszczętnie' T., *kaftan* || czasem *kaχtan* Ch.

Dadzą się fonetycznie zrozumieć: *pǫ‿damnemu* 'po dawnemu' Ch., *adukat* Ch., L., *magl'uńica* Ch., T.

Odosobnione zmiany (ewent. zanik) *v* i *f*: *bžyt* 'wrzód' B., T., *bžečy* ⟸ rus. *uřičy* 'żartobliwie' *na manebraχ* Ch., *maχabunda* ⟸ *wagabunda* Ch., T., *piłuńja* ⟸ *piwonja* T., *Juza* ⟸ *Józef* T. Ch., *bryntaška* Ch., *brytaška* B., *brytaška* || *byrtaška*. *bryftaška* T. ⟸ *pajpurka* ⟸ *farfurka* 'bańka na naftę w lampie' B.

b) Miękkie wargowe w pozycji akcentowanej wyodrębniają po sobie słabe ', o czem p. § 2.

Pierwotne *p, b, v, m, j* daje czasem epentetyczne *l* w zgłoskach sufiksalnych: *grabl'ę, murγvl'a, sumleńę* Ch., *grablę. sumleńę,* B., *pšystavl'eńi, sumleńi* L., *pšęstavl'eńę* T., *suml'eńę* J. Znacznie rzadziej rozwija się ono w zgłoskach rdzennych: *pl'untrǫ, pl'un-terka* 'strych nad stajnią' Ch., *pl'untro* J., *spl'uχ* 'zając' B., T.

*ḿ—mń—ń*: *grǫmica* || *grǫńica* T., *grǫńica* Ch.; *mńenta* T.; *vǫ-ńity, vuńitovać* || *vymitovać* Ch., *vǫńity* B., *huńity, huńitovać* T

14. Spółgłoski przedniojęzykowe.

Artykulacja spółgłosek przedniojęzykowych zwartych *t, d* nie różni się niczem od ogólnopolskiej. Dziąsłowa odmiana tych spółgłosek występuje jako rezultat upodobnienia w położeniu przed *ž, š*: *tšy, tšysta, kuštšava, Potš, ćotčynǫ tsynaśćę, džyvany,* *potšebnǫ, tša, tšyny, kuštšava* Ch., *tšynovę zemby, džyvany, tšy, tšymu,* *tšyny* || *ščšęmonǫ* B., *džymać, mažžyi, džeć śę, tšynku* L., *dževǫ. kuš-tšava, tše, štšałki* || *ščšałki, byzdžyńęc* T., *džeć śę, tšaska, tšynaśćę* J., *tšy, dževǫ, tšyść* M. i t. d. Grupa ta czasem zlewa się w *č, ǯ*: **ojščy, *ojščyć, nożǯa, čmil'* Ch., **ojščę* B., *čmil'* T., M.

Drugorzędne *d* występuje w grupie *-zr-, -nr-* pomiędzy obiema spółgłoskami: *rozdruχ, Kondrat, fendryk, Hyndryk, rǫz-druχać śę* Ch., *fendryχ* B., *fendryk* J.

Przed płynną lub nosową *t, d* przechodzą czasem w *k, g,*

np. *pǫškytnuńć* || *pǫškyknuńć, gl'a* || *dl'a* Ch., *pǫškytnuńć* L., *pǫškyknuńć* || *pǫškytnuńć* T., *Gmytrǫ* J. W zapożyczeniach z niemieckiego także przed innemi spółgłoskami: *l'aŋgvęr, l'aŋkšturma* Ch., *l'aŋgvery* T. Czasem zdarza się mieszanie spółgłosek przedniojęzykowych palatalnych *t'*, *d'* z tylnojęzykowemi palat. *ḱ*, *ǵ*. To zjawisko, znane w szerszym zakresie w sąsiadujących gwarach ruskich, zostało od nich niezawodnie zapożyczone: *žyukil'ńicy* 'żółtaczka' T. || *žyućil'ńicy* Ch. [1].

W zapożyczeniach z ruskiego zawierających *t'*, *d'* zachodzi zmiana tych spółgłosek na *ć*, *ʒ́*: *žyućil'ńicy* ⟸ *žout'il'nyća*, *ʒ́uk* ⟸ *d'uk*, *ʒ́ićku* ⟸ *d'it'ko*, *ćutoχa* ⟸ *t'itoχa*, *ćićun* ⟸ *t'it'un* Ch., *ćićuńarka* B., *navyć* ⟸ *navit'*, *ᵘopać* ⟸ *ᵘopad'*, *ćituχa*, *ćićuńarka* T., podobnie w zapożyczeniach z łaciny: *ʒ́abu* 'djabeł' Ch., L., T. M., *ʒ́abel'ski* Ch. Palatalne *t'*, *d'* notowałem w: *smert'* (przezwisko), *mud'ǫ t'u t'u t'u* 'wołanie na kury' Ch.

Odosobnione wymiany *t* i *d*: *dragaš* 'belka podtrzymująca sufit' Ch., B., T.; *mental'*, czasem *mentęl'* Ch., *dystamęnt* B., *myntelik* 'motylek' lub 'medalik', *tęstamynt* obok rzadszej formy *dęstamynt* T.

Zanik *t* w grupach: 1. *stn*: *pǫćesna* 'stypa pogrzebowa', *namiśńik*, *ńęnaịisny* 'człowiek, który dużo je' Ch., *kśesny* Ch.; 2. *stv*: *paśviskǫ* Ch., B., M. Nadto: 1. w wygłosie: *toịa* 'tojad mordownik' Ch., *ịaŋgrys* T.; 2. w śródgłosie: *fęl'fęber* ⟸ *Feldfebel* Ch., *fylfębel* B.

Odosobnione: *zastydnuńć* z *d* ⟸ *g*, *ᵘobłyk* ⟸ *odłóg*, *ịednorau̯* ⟸ *jenerał*.

Artykulacja spółgłosek przedniojęzykowych szczelinowych i zwarto-szczelinowych odpowiada og.-polskiej. Brak mazurzenia mógłby wskazywać na to, że tutejsza ludność pochodzi z tych obszarów etnograficznej Polski, które nie mazurzą, albo też przyjąćby trzeba, że na zatratę mazurzenia wpłynęły sąsiadujące gwary ruskie. Są wprawdzie dane historyczne, że ludność Tuligłów jest »mazurskiego« pochodzenia. Miano wicie w »Słowniku geograficznym« XII, 615 znajduje się wzmianka, że to Mazury; nie jest ona jednak poparta żadnym tek-

[1] *t'* ⟹ *ḱ*, *d'* ⟹ *ǵ* w sąsiadujących gwarach ruskich jest bardzo pospolite: *kitka* ⟸ *t'itka*, *ǵit* ⟸ *d'it*, *kisto* ⟸ *t'isto*, *kiło* ⟸ *t'iło*, *ǵiučyna* ⟸ *d'iučyna* i t. p.

stem źródłowym, wskutek czego nie można jej sprawdzić. Nie wiemy również, co autorowie słownika rozumieją przez »Mazurów«: ludność pochodzącą z Mazowsza, czy też termin ten oznacza u nich Polaków, nie wymawiających *š, ž*. Możliwość takiego pochodzenia czynią prawdopodobną szczątki mazurzenia, zachowane tu i ówdzie w naszej gwarze, por. niżej.

Artykulacja palatalnych odpowiedników spółgłosek przedniojęzykowych, szczelinowych i zwarto-szczelinowych, wykazuje pewne odstępstwo od stanu panującego w ogólnej polszczyźnie, polegające na nieco słabszem palatalizowaniu.

Asymilacje pod względem palatalności:

1. *š, ž* + *l'*: *ślamovać* obok częstszego *šl'amovać*. Brak upodobnienia pod względem palatalności w powyższem połączeniu notowałem: *dyšl'ovy, šl'aχuta, pšyšl'ak* (przezw.), *šl'uknuńć, šl'ak, šl'abant, šl'eia* Ch., *šl'abant* B., *šl'ęmonu, šl'aχtus, šl'abant* L., *znašli* 'znaleźli', *ńęmožlivy* T.

2. *s, z* + *l'*: *śl'abizovać* Ch., natomiast w grupie *z* + *l'* niema upodobnienia: *zliva, kabzl'a, tręzl'a, zlifki* Ch., *kabzl'a, zl'utovać* T., *zl'as* J., *zl'epić, zl'azovać* M. i t. p.

3. *š, ž* + *ń*: *drażńić* obok *drażńić* Ch., *ryżńi* Ch., T.; nom. sg. *ryżny* spalatalizowanie *ž* zawdzięcza mianownikowi l. mn. *ryżńi*. Pozatem zawsze występuje w powyższem połączeniu brak upodobnienia: *šńit* L., *χološńę* 'spodnie robocze ze zgrzebnego płótna', *kapęl'ušńik, valašńik, namrožńi* 'deski na saniach' T. i t. p.

4. *s, z* + *ń*: *prażńik, maśńička, namiśńik* Ch., *maśńička, prażńik* T. — ale zawsze: *z‿ńim, z‿ńimi* Ch., *z‿ńiska* B., *z‿ńim* T. i t. p.

5. *š, ž* + *ć*: *v‿hareśćę* Ch., *v‿hareśćę, nareśćę* T. obok *męśćę, piśćę* Ch., *piśćę* M., *beśćę* B., *vaśćę* L., *kśćiny*, *"udeśćę* T., *kołyśćę* J. i t. p. Inaczej w *ńiśćivara* 'człowiek bez czci i wiary' T.

6. przed wargowemi: *śvicovać, paśvisko* Ch., *paśvisko* B., M., *źvękuvista* 'wiekuista' L.; pozatem w tej pozycji nie zachodzi nigdy upodobnienie pod względem palatalności: *čmil'* [1], *šmirak* 'kucharz', *špik, šmir, špikliš, žmekać* 'kręcić bieliznę przy praniu', *zmit* Ch., *žmiia, pižvastka* B., *špil'ar* L., *čmil', kušmit* (przezw.), *zvųsła* T., *zašpital'ny, čmil', nazvisko* M. i t. d.

Zachowanie się spółgłosek przedniojęzykowych szczelinowych w zapożyczeniach z języków obcych:

---

[1] Traktuję tutaj zarówno *č*, jak i *č* = *tš*.

a) w grupach spółgłoskowych:

1. *šp*: *špikliš*, *špik*, *špul'aš*, *špara*, *trašport* 'paszport' i 'transport', *špurnuńć* 'daleko rzucić', *špicel'*, *špagat*, *gryšpan*, *špecial'ny*, *fošpan*, *šparovać*, *španovać*, *spyncer*, *spryχa*, *špektor*, *špas*, *špasovać* Ch., *trašport*, *iišpektor*, *špunder* B., *španovać*, *špil'ar* L., *šparovać*, *vytrašportovać*, *šparutki* 'część składowa warsztatu tkackiego', *špul'aš*, *špunder*, *spryχa*, *špuɒk* 'poprzeczka nad drzwiami', *špas* T., *špuɒk* J., *zašpital'ny* (przezw.), *fošpan*, *špas* M.

2. *št*: *laɒkšturma*, *štairant*, *harešt*, *štyl'vaga*, *kaštan* || *varstat*, *stryχovać śę* Ch., *štuka*, *harešt*, *štairant* B., *štaba*, *štol'a* L., *študerovać*, *štairant*, *akštuk* 'ławka, część składowa wozu', *štyl'vaga*, *štuka* T., *štairant*, *štuka* J., *harešt* M.

3. *šk*: *škrofl'a*, *škapliš*, *muškatel'ka* 'szkarlety' || *skryptura* 'zeszyt', *skryptiurka* (przezw.), *skuzovać śę* Ch., *kaškęt* B., *škapliš* *škrofl'a* T.

4. *šm*: *šmir*, *šmirak* Ch., *kušmit* T.

5. *šn*: *šnal'* (przezw.), *šnabal'*, *šnyr* || *šnur*, *šnaps* Ch., *šnit* L., *šnabal'*, *šnuryk*, *šnur* T.

6. *šl*: *šl'abant*, *šl'ak*, *šl'ukmuńć* Ch., *druślak*, *šlabant* B., *šl'abant*, *šl'aχtus* 'rzeźnia' L.

b) Przed pełnogłoską: *kušarka*, *župka* (przezw.), *ǯupas* || *cupas* ⟸ *Schubpass*, *šargut* 'część składowa warsztatu tkackiego', *sakumpak*, *šubratęk* 'kawałek drzewa do gładzenia wypranej bielizny, celem nadania jej połysku', *šal'a* 'szal', *šal'ka* || *šel'ka* 'menażka', *šandar*, *župka* 'zupa' Ch., *šar* 'rząd poszycia na dachu', *šandar*, *šuber*, *župka* B., *šyɒkli* 'część składowa warsztatu tkackiego', *šyɒkli* 'miara do regulowania wozu', *ǯupas* || czasem *ćupas*, *šel'* 'szal', *šabel'an* (przezw.), *taksator*, *bal'sam*, *šus*, *masacia* 'komasacja', *sukuracia*, *iǯyban* 'kolej', *sakumpak*, *šar* T., *župka* M.

Odosobnione objawy rozmaitej natury:

*š*, *ž*, *č*, *ǯ* || *s*, *z*, *c*, *ʒ*.

Partykuła *čy* występuje najczęściej w postaci *cy*, *cyś* na całem terytorjum gwary; to samo dotyczy przysłówka *inaczej*, który brzmi *inacy*. Zapożyczenie ruskiego *zirnyća* ⟹ *žurńička* T. 'gwiazda poranna'. Og.-polsk. *žmiia* B., T. w Ch. brzmi *zmyia*. Ruskie *č* ma *čud*, *čudny* 'dziw, dziwny' Ch., *čud*, *čudovisko* 'dziwo' B., || *cud* 'cud w związku z religją' Ch., *cud*, *cudovny* B. Og.-polsk. *deska* ⟹ *deška* Ch., B., T. Grupy spółgłosek *sk*, *šk*: *škałupina* Ch., *škarłupa* || *škarupa* L., *škarupina* 'skorupa z jaj', *zaškarupić śę* T., *skopęc* Ch.,

*skło*, *skl'anka*, *sklanny* Ch., *skłanka*, *šklanny* || *sklanny*, *skło* B., *skl'anka* L.; *vyiscać śę* Ch. Niektóre zmiany w zakresie tych spółgłosek powstały wskutek asymilacji i dysymilacji na odległość albo wskutek metatezy: *pšyskšynęk* || czasem *pšyškšynęk* 'mała przedziałka w skrzyni' Ch., T.; *na žaškouskę̇m* (nazwa pola przy wsi Zaszkowice) B.; *šušuvičanka* ⇐ *sočevičanka* Ch., T., *šušuvica* T., *šatavica* Ch.; *sušarńa* || *šušarńa* Ch., T.; *zgžebny* || *žgžebny* Ch.; *spšųska* Ch.; *spšųška* T.; *gančaš*, *gančarka* 'szmata służąca do wyciągania garnków z pieca', 'kobieta sprzedająca garnki' T.; *sabaš*, *sabašyfka* Ch., T., *sabaš* B., czasem u dzieci *vopcaš* Ch.; **urviš* Ch. Nadto *c* ⇒ *č* u czasowników typu zakończonego na *-cę* III konjugacji.

*ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́* || *s*, *z*, *c*, *ʒ*.

*śrybło*, *śrybny* Ch., *śrybny* B., *śrybru* || *śryblu* L., M., J., *śrybłe* T. Og.-pol. *łza*, dawne *słza*, brzmi *śl'uza*, *śl'uzy* Ch., *śl'uza* T., może w związku wpływem ruskim również *pišmo* (przezw). T., || *pismo* 'pisanie' T.

*š*, *ž*, *č*, *ǯ* || *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́*.

*śruba*, *śryt* Ch., T.; **uvųš* Ch., **uvįś* 'związanie bijaka z dzierżakiem' T.; *sųśiśńica* 'sąsiecznica' T.; *čičko* || *ćića* 'cacko w jęz. dzieci' Ch., *ćičko* B., *čičko* T.; *kapćuχ* Ch., *kapšuk* 'pęcherz na tytoń' T.; *ćę̇mę̇žyca* T.

*c*, *ʒ*, *č*, *ǯ* || *s*, *z*, *š*, *ž*.

*ʒygar* 'zegar' Ch., L., *štyry* i złożenia na całem terytorjum gwary; *zamurʒany* Ch., *zamurzany* 'brudny na twarzy' T.; *smyntaš* Ch., M., *smentaš* B., *na smyntažu* T., *smyntaš* M., *smyntažysko* 'miejsce do zakopywania w ziemi zdechłego bydła' Ch.; *guc*, *guʒik* Ch., *guc* L.; *zban*, *zbanęk* Ch., *zbanyk* B., *zban*, *zbanyk* L., *zbanuški* 'gat. kwiatów' T.; *zvyn*, *zvynka* || *ʒvynka* 'karo w kartach do gry' Ch., *zvyn*, *zvonęk*, *zvońić* B., *zvyn*, *zvonyk* L.; *tuskać* || *tuckać* 'uderzać czemś' Ch., T.; *nastursia* T.; *pučka* 'koniec palca' Ch., *puška* T.; *čurhafka* 'ślizgawka' || *šurgać* T.; *fšycko iedno* T.; zapożyczono podczas wojny światowej z języka czeskiego; *furtaška* 'bąk, zabawka dla dzieci, zrobiona ze złamanego wrzeciona' Ch., B., *fyrtačka* T.; *kvandrac*, *vakanc*, *f'inanc* Ch., *kvandrac*, *pocesor*, *f'inanc* B., *vakanc* L., *kvandrac* T.; *naščo* T.; *kašma*, *kašmaš* Ch.

*š*, *s*, *č*, *c*, | *ž*, *z*, *ǯ*, *ʒ*.

*ʒygar* ⇐ *cygaro* 'papieros' Ch., B., L., T., *ʒygarńička* Ch., M.,

*keckać śę* || *ģezgać śę* 'płoszyć się' (ale tylko o bydle) Ch.; *vozło* 'wiosło' L.; *bal'sam* T., *bal'zam* Ch.: *dyžžyfka* B., T., u starszych przedstawicieli gwary *dyžžu* dopełniacz l. p. od rzecz. *dyšč* Ch.

Zanik *s*, *z*: 1. w nagłosie grupy: *kšynka*, *kšypki*, *cyzoryk*, *znaiduχ* || *naiduχ*, *gryzota* || *zgryzota* Ch., *kšypki* || *skšypki*, *cyzoryk* B., *cyzoryk* L.; 2. w wygłosie: *zara*, *tera* || *teras* Ch., *tera* L., M., *zera* T.

Dawna postać *pčoła* bez »wtrąconego« *š* występuje na całym terenie opisywanej gwary. Nowe *ź* na początku wyrazu występuje w pacierzu: *śvatłość źvękuvista* L.

W często używanych formach czasowników wskutek skrócenia zanika spółgłoska zwarto-szczelinowa, przyczem następuje wydzielenie elementu palatalnego w postaci *i̯*: *pyi̯* 'pójdzie', *bei̯* 'będzie'. Dotyczy to całego terytorjum opisywanej gwary.

15. Językowe płynne i nosowe.

Opisywana gwara zna wszystkie fonetyczne odmianki *n*: 1. *n* przedniojęzykowe zębowe, 2. *n̦* przedniojęzykowe dziąsłowe, 3. *ŋ* tylnojęzykowe, 4. palatalną odmianę *ŋ* tylnojęzykowego *ŋ́*, natomiast znana na gruncie gwar zwartego obszaru języka polskiego oboczność *n* przedniojęzykowego z tylnojęzykowem tutaj nie występuje.

Do ciekawych zjawisk fonetycznych, występujących w tutejszej gwarze, należy dysymilacja *nn* = *ln*: *zatkal'ńica* 'zatyczka u pieca lub wozu' Ch., T., *gųśil'ńica* 'gąsienica' Ch., *žyųkil'ńicy* T., *žyųćil'ńicy* Ch., *miźil'ny pal'ęc* Ch., *miźełny pałęc* B. Ten rodzaj dysymilacji, rzadko spotykany na gruncie zwartego obszaru języka polskiego, jest żywotny w gwarach małoruskich, białoruskich i w języku litewskim [1].

Palatalne *ń* na końcu wyrazu zachowuje się: *kamiń*, *kyń*, *i̯ardań* Ch., *i̯aśiń*, *kyń*, *vogiń* L., *gamoń*, *šeršęń*, *kyń* T., *Łantyń* J., *kamęń* M. i t. d. Czasem zachodzi na końcu wyrazu wymiana sufiksalnego *ń* i *n*: *Łantyn* Ch., L., *Łantyń* obok częstszego *Łantyn* J., *i̯aśun* || *i̯aśiń* B., *i̯aśiń* L., T., *i̯ardań* || *i̯ordan* Ch., *i̯ardań* B., *šaršun* || *šeršyń* Ch., *šaršun* L., *šeršęń* T. Ginie *n* między spółgłoskami,

---

[1] И. Соболевскій: Лекціи 198. — K. Nitsch: Język Polski XII (1927) 121. — E. Ohonowski: Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache 78.

z których ostatnia jest bezdźwięczna, np. *żarko*, *garki* Ch., *żarko*, *garcaś* B., *garki* T.

U przymiotników oznaczających materjał, z którego jakaś rzecz jest zrobiona, występuje czasem podwójne *n*: *skl'anny* Ch., *skłanny* || *śkłanny* B., *słomanny*, *jęnčmenny* Ch.

Szczegóły: 1. *bramka* ⇐ *branka* 'pobór rekruta' Ch., L., *majgetka* ⇐ *nagietek* Ch., L., *marcyza* ⇐ *narcyz* L., *žomiš* Ch., B., T., *komiš* B., T. — 2. *jangrys* Ch., T., *jangryśu* (przezw.), *mentryka*, *mental'* || *mentel'*, *muntelik* Ch., *myntelik* T. — 3. *dęzentęr*, *dęzentyrovać* Ch., T., *jankiš* Ch., T., *jankęš* B. ⇐ *alkierz*. — 4. W zapożyczeniach ginie *n* wskutek dysymilacji na odległość: *gryšpan*, *mostrancja*, *fudamynt* Ch., *jiżinir* B., *mostrancja* T. — 5. *trašport* Ch., B., *vytrašportovać* T., *jišpektor* B. — 6. *majkut* Ch., *tagžej* ⇐ m.-rusk. *tagžeń* Ch., L., T. — 7. *frańcuvaty* 'chory wenerycznie', *frańc* 'choroba weneryczna', *końcy* 'koniecznie' T. ⇐ m.-rusk. *końče* (Lipie).

Z *ńS* ⇒ *jS* nie spotkałem się.

Artykulacja *l* jest przedniojęzykowo-zębowa. Przedstawiciele opisywanej gwary wypytywali się mnie niejednokrotnie, dlaczego Polacy z zachodnich obszarów Polski nie umieją wymawiać *ł*. Wymowę *ł* jako *u̯* uważa tutejsza ludność jako błąd, co świadczy dobitnie o bardzo silnem psychofonetycznem wyobrażeniu dźwięku *ł*.

Oprócz *ł* przedniojęzykowo-zębowego istnieje na gruncie opisywanej gwary *u̯* w funkcji *ł* w pozycji zamykającej zgłoskę. Np.: *kyu̯* 'kół', *cyu̯no*, *na͜podou̯ku*, *garźou̯ka*, *žyu̯ćil'ńicy*, *zbåu̯*, *jędnoråu̯*, *žyu̯*, *byu̯*, *kou̯tun* Ch.; *zou̯zy*, *žou̯tyk*, *bou̯tyk*, *ńou̯*, *dou̯*, *måu̯pa*, *žyu̯ty*, *vźou̯* B., *husyu̯ka*, *χou̯stać*, *čyu̯nu*, *kubou̯ka*, *zmeu̯*, *vidou̯ki*, *pau̯ka* L., *žyu̯kil'ńicy*, *måu̯pa*, *bou̯tyk*, *χćou̯*, *śńou̯*, *kubou̯cyna* T., *šyu̯*, *byu̯*, *pχou̯*, *χou̯stać*, *kyu̯* J., *gau̯gan*, *dou̯*, *gžou̯* M. i t. d.

Na całem terytorjum ginie *ł*:

1. Podobnie jak w og.-pol. w formach imiesłowu przeszłego czynnego w wygłosie po spółgłosce: *myk*, *vit*, *pošyt*, **umar*, *jat* Ch., *spat*, *plit*, *vis*, **ućik*, **umar* B., *nakłat*, *myk*, *zańis*, *zabik* L., *pšyjšyt*, *zmars*, *vyl'as*, *pšemyk* T., **ukrat*, *zańis*, **umar*, *vis* J., *vyl'as*, *kłat*, *pošyt* M. i t. d.

2. Po *u*, *o* przed spółgłoską: *putora*, *pukošyk*, *putšeća* Ch., *pukošyk*, *pudrabęk*, *pudołęk* B., *pužjšenta*, *pukfatyrka*, *pudrapki*, *putora* || *pu̯udružba* L., *purol'ęk*, *pudrabęk*, || *pu̯utkeetęk* T., *putora* J., *žomiš* 'żołnierz' Ch., B., T., *komiš* 'kołnierz' B., T.

3. Tak jak w og.-pol., jeżeli znajduje się pomiędzy spółgłoskami, z których druga jest bezdźwięczna: *i̯apko* Ch., *i̯apčanka* T., *źʒ̇epko* Ch., B.

Staropolski brak *ł* zachował się w formach: *davanka* Ch., *davuṅčka* 'gat. gruszek' T., *udavić śę* Ch.

Znany w szeregu gwar zwartego obszaru polskiego zanik *ł* pomiędzy spółgłoską a pełnogłoską labjalizowaną notowałem tylko w jednym przypadku: *poskyṅki* 'konopie męskie' T. Jest to jednak raczej wymowa indywidualna, ponieważ obok tej formy występuje na całem terytorjum opisywanej gwary: *płoskyṅki.*

Szczegóły: *ł ⇌ l: Bliχ — Błah* (nazwa potoku), *ščegil'*, *kl'uṅica* Ch., *halmužna*, *klunica* B., *hal'mužna* T.; podobnie w zapożyczeniu z rusk. *l'astyfka* 'jaskółka' Ch., L., T. — *pevṅa* 'pełnia' Ch., T. — *škarłupina* Ch., *škarłupa* ‖ *škarupa* L., *škarupina*, *zaškarupić śę* T. — *verbl'unt* 'wielbłąd' Ch.

Wymowa *l* jest wybitnie palatalna, dosięgająca w każdej konfiguracji prawie stopnia palatalności jak przy połączeniu *l* + *i*: przód i środek języka zwiera się z wewnętrzną stroną zębów, z dziąsłami i przednią częścią podniebienia twardego, wskutek czego otwory boczne są przesunięte nieco ku tyłowi jamy ustnej. Powyższa wymowa *l'* jest panująca w Ch., L., J., M. i T.

W B. we wszystkich pozycjach z wyjątkiem połączenia *l* + *i* występuje *l* średnie supradentalne = *ḷ*[1]. Artykulacja tego *ḷ* odbywa się w ten sposób, że koniec języka zwiera się z dziąsłami u górnych siekaczy, przyczem przód języka obniża się i przybiera łyżkowaty kształt, który powoduje zwiększenie otworów bocznych. Wymowa *ḷ* supradentalnego, panująca w B., jest tak dobitna, że przedstawiciele gwary z Ch. mówili mi: *bučal'aki myvu fšystko na łe*, jakkolwiek to *ḷ* jest inne od *ł* przedniojęzykowego, które bezwyjątkowo występuje na całem terytorjum opisywanej gwary. Przykłady na *ḷ*: *foḷvarek*, *voḷχa*, *vypḷuvnuṅć śę*, *kḷuṅk*, *Karoḷčyno*, *bulbiṅę*, *skḷanny* i t. d.

Drugorzędne *l* wskutek dysymilacji na odległość: *trypel'*, *mul'aš*, *liverenda*, *l'ubryka* 'kolorowa kredka' Ch., *mul'aš* L., *muḷaš* B., *l'ubryka* T.

W wyrazie *saχarlina* 'sacharyna' Ch. *l* rozwinęło się pod wpływem analogji do *zaχarlina* 'proszek do tępienia robactwa'.

---

[1] Por. Olaf Broch: Slavische Phonetik. Heidelberg 1911, str. 43.

*l* = *l*: *Pułynka* Ch., B., L.

Podobnie jak w jęz. og.-pol. ginie *l*: 1. na końcu wyrazu po spółgłosce bezdźwięcznej: *Pšemyś*, *myś*, *pomyś sę* Ch., *Pšemyś* L., T. — 2. w otoczeniu spółgłoskowem: *naumyśńę*, **umyśńę*, *maśńička* Ch., *ńę myśćę*, **umyśńę*, *naumyśńę*, *maśńička* T., *naumyśńę* M. — 3. *Hažbita* Ch., L., T. obok rzadziej używanej formy *Hal'žbita*.

O *l* epentetycznem p. str. A 79, o *un* = *ln* str. A 84.

Wymowa *r* jest identyczna z og.-polską. Na końcu wyrazu po spółgłosce bezdźwięcznej *r* zatraca dźwięczność i czasem zmienia się w *š*. Dzieje się to zazwyczaj w wygłosowej grupie *-tr*: *Potš* raz zanotowane od jednego starego przedstawiciela gwary, częściej *Peter*, *tryiatyr*, *łotr* || *łoter*, *Tryiestr* Ch., *Peter* B., J., M., *vater*, *Petyr* L., *tryiatyr* T. Formy ze wstawnem *e* są najczęściej używane. Także w otoczeniu bezdźwięcznem *r* ulega ubezdźwięcznieniu: *Petrka* Ch., T., M.

Zachowanie się *r* przed spółgłoskami przedniojęzykowemi szczelinowemi: 1. Połączenie *r* + *s* zachowuje się: *młynarski*, *cysarski*, *tatarski*, *naparstek*, *gospodarstfo*, *varstfa*, *dvorski* Ch., *cysarski* B., *naparstek* L., J., *gospodarstfo*, *dvorski* T., *varstfa* M. i t. p. — 2. Tak samo *r* + *z* w dawnej grupie **rъz* przez *rz*: *rznuńć* Ch., L., *rznou* B., *rzneła* T.; dotyczy to także form złożonych z *za-*, *po-*, *vy-*, *ob-*, *roz-*, *na* + *rznuńć*. Czasem z powodu pomieszania dwu form czasownikowych *žoć* i *rznoć* zwłaszcza u dzieci występuje: *ržnuńć* 'rżnąć', *žnuńć* 'żąć' Ch., T. obok regularnej formy *žuńć*. — Natomiast: 3. *r* + *ś*: w tem połączeniu nastąpiła zatrata *r*: *gaść*, *pšygaść* Ch., *pšygaść* T. || *perśćiń* J.— 4. Tak samo *r* + *š*: *bašč*, *zmaščki* Ch., *bašč* B., T. Osobno notuję *kašma*, *kašmaš* || *karčma*, *karčmaš* Ch.; częstszy zanik *r* w powyższych przykładach pozostaje w związku ze zmianą *č* na *š*.— 5. W *r* + *ž* nastąpiła zatrata *r* nawet przed samogłoską: *skažyć*, *žežak* Ch., *skažyć*, *žižafca* B., *žežak* L., *skažyć* T., oraz w złożeniach ze słowem *skažyć*; *ńi berła ńę žęžy* L. z kolędy.

*ř* na całem terytorjum utożsamiło się z *ž*, ale — pod wpływem ruskim — bywa i *r*, np. *ręšoto*, *zevryć śę*, *vryćono*, *svoręń*, *rucać* Ch., *vryćono*, *ręšoto*, *rucać* B., *vryćonu*, *rucać* L., *svoręń*, *ręšoto*, *rućić* T., *ręšoto* J., *breχńa* || *bžeχńa*, *bžeχać* || *breχać* Ch., T.

Szczegóły: 1. *frybra*, *tryiatyr*, *Tryiestr*, *kocurba* Ch., *frybra*,

*tryiatyr*, *trynk*, *trynkovać* T.; *frybra* M. — 2. *maimur*, *maimurovy*, *maimuręk* 'kamień do ostrzenia brzytwy', *śrybło*, *śrybny*, *faifurka*, *tańistra* Ch., *paipurka*, *śrybny* B., *śrybru* || *śrybłu* L., J., M., *maimurovy*, *maimuręk*, *maimur*, *śrybło* T. — 3. Ginie *r* wskutek zbiegu trudnej do wymówienia grupy spółgłosek: *gančaš*, *gančarka* T., *gancaš* Ch. Zawsze zostaje *roz-*.

16. Spółgłoski tylnojęzykowe.

Artykulacja *k*, *g*, *χ* nie różni się od og.-polskiej.

Grupa spółgłoskowa *kt* zazwyczaj przechodzi na *χt*: *χto*, *ńiχto*, *χtyryn*, *χtyra*, *χtyrę*, *χtyryś*, *ńiχtyryn*, *ńiχtyry*, *χtyry* i t. p. na całem terytorjum gwary; *viχt*, *doχtyr* Ch., *doχtyr* T. U młodszej generacji występują już dosyć często poprawne formy literackie bez dysymilacji: *kto*, *ńikt* i t. p. Zachował się st.-pol. stan w *zmiškać śę* Ch.

Palatalne *ḱ*, *ǵ* w położeniu przed *ę* występuje tylko w sporadycznych przypadkach w nagłosowych zgłoskach nieakcentowanych, co pozostaje niezawodnie w związku z redukcją pełnogłosek i podwyższeniem ich artykulacji w zgłoskach bezprzyciskowych: *ǵimbovać*, *ǵingl'avy* Ch., *ǵingl'avy* T. obok *gyśenta* B., *ǵingl'ać* || *gyngać* T. Ale jeżeli *k*, *g* znajdzie się przed wygłosowem *e*, które powstało wskutek zatraty nosowości z *ę*, nie ulega ono palatalizacji: *łapanke*, *noge* Ch., *żynke*, *renke* B., *na łafke* T., *łeuke*, *moge* J., *ščotke* M. i t. d. Odwrotnie *kk* ≙ *χk*: *l'eχḱi* Ch., *ḿeχḱi* T., lub ≙ *fḱ* w następujących formach: *ḿefḱi* 'miękki' Ch., *l'efḱi* 'płuca', *ḿifḱina* 'plewy z prosa' T.

Szczegóły: *-k* obok *-χ* w: *kapćuχ* Ch., *kapšuk* T. ⟸ tureck. *kapčuk*, *ptaχ* 'jakiś dziwny nieznany ptak' Ch., B., L., T. obok *ptak* Ch., B., L., T., *fendryk*, *Hyndryk* Ch., *fendryk* J., *fendryχ* B. — W nagłosie *kol'era*, *zaraza kol'erska* Ch., *kol'era* T. — *χrobačḱi* 'makaron' Ch., *χrobačḱi* B., *χrobak* T., *χrobak*, *χrobačęk*, *švargotać* T. — *švarkotać* 'mówić niezrozumiałym językiem, np. po niemiecku lub żydowsku', *greicar* || *graicar* Ch., *vel'ǵi*, *gnyp*, *vęl'ganoc*, *barǵi*, *gnot*, *gara* 'skrzynia na ziemniaki' Ch., *velǵi* B., *gnyp*, *greicar* L., *gnyp*, *vel'gi vel'ganoc*, *gnot* T., *gnot* J. — *keckać sę* obok *ǵezgać śę* Ch. — *ᵘuvryska* Ch., *ᵘuvryzga* T., *vyga* Ch.

W zapożyczeniach z ruskiego, zawierających *h* ⟸ **g*, głoska ta zwyczajnie zachowuje się: *hołupći* 'potrawa, gołąbki', *hużica* 'tyłek', *ᵘǫbyhynka* 'boginka', *huśij* 'gęsi hermafrodyta', *Hurnćka* (nazwa

części wsi), *homun* || *homyn*, *mohoryč*, *hlum*, *mudra'hel'*, *Hrymno* (nazwa okolicznej wsi), *hul'ać*, *zahata*, *deuho'l'et* || *dyvoh'l'et*, *huska* 'bułka', *hybnuńć*, *hydafka* 'chuśtawka', *hajdamak*, *mohyła* (przezw.), *nahadać śę* Ch., *mundrahełyk*, *hołupći*, *hołodryga*, *hykavy*, *hydafka*, *nahadać śę* B., *knyhyńa*, *homun*, *ᵘobyhynka*, *pohadać*, *dyvoh'l'et*, *hlum*, *hrym* L., *ńihyda*, *hadać*, *hajdamak*, *ćurhafka*, *zahorźić śę*, *knyhyńa*, *zahybel'*, *hońa* 'miara pola, więcej jak zagon', *huzyca*, *hartanka*, *hrym*, *zaho'łom*, *zahołoba* 'kłopot', *łyha* 'nieroba' T., *hońa*, *hordal'* (przezw.) J., *hajdamak*, *hykavy* M., *hruby* Ch., B., L., T.

Wygłosowi ruskiemu przypisać też trzeba: *teuu*, *čeuuš*, *čeuu* 'tego, czego' Ch., *čeuuš*, *teuu* T., *čeuuš* M. Ta sama zmiana *h* na *u* w małoruskiej gwarze Moszkowiec i Siwki Naddniestrzańskiej, opisanych przez Janowa. — *-uha*: *pal'uha* Ch., *pal'uha*, *pšydruha*, *šarpaćuha* T. i t. d.

Na całem terytorjum gwary ginie *g* na początku wyrazu: *źe* = *gźe*, *źeś byu* i t. p. Do zaniku *g* w formie *angrena* Ch. doszło wskutek pseudopoprawnej wymowy.

Wahania między *g* || *k* || *h* || *χ*: *gźbet*, czasem *hźbet* Ch., *pokšyp* B., *poχšępćizna* T.: *g* ⇒ *χ*: *maχabunda* Ch., T.: *tk* ⇒ *tχ*: *dotχnuńć* || *dotknuńć* Ch.; *kk* ⇒ *tk*: *l'etki* Ch., T.

Różnica między wymową *χ* i *h* jest bardzo wyraźna: *χ* jest tylnojęzykowe bezdźwięczne, *h* krtaniowe dźwięczne. Zakres występowania *h* i *χ* odpowiada pochodzeniu. Pozatem spółgłoska *h* występuje jako rozwinięcie elementu przystępowego na początku wyrazu przed pełnogłoskami oraz w zapożyczeniach z ruskiego.

Szczegóły: *χk* ⇒ *fk*: *pufki* 'pulchny' Ch., *pufki*, *vofki* 'wilgotny' T.: *χl'* ⇒ *kl'*: *špikliš* Ch.: *χř* ⇒ *kř*: *kšan*, *kšųść*, *kšesny*, *kšest* Ch., *kšest*, *kšan* B., L., *kšćiny* T.: *χt* ⇒ *ft*: *plafta* || *płaχta* B., *plaχta* Ch., T.: — zanik *h*: *aktyr* 'hektar' M., *ᵘuńufce* 'uhnowskie buty' M.

Tylnojęzykowy spirant *χ́*, który jest palatalnym odpowiednikiem niepalatalnego *χ*, występuje zwyczajnie w wygłosowej zgłosce nieakcentowanej w położeniu przed *y*. Nieakcentowane *χy* brzmi *χ́i* np. *marymuχ́i*, *kruχ́i*, *ᵘożeχ́i* Ch., *koχ́i*, *kruχ́i*, *za pazuχ́i* B., *muraχ́i* L., *tarćuχ́i*, *klapoᵘuχ́i*, *głuχ́i*, *błyχ́i*, *koχ́i*, *bębeχ́i* T., *muχ́i* J., *ᵘożeχ́i* M. i t. d. — Też *poχ́efka* Ch. z wybitnie palatalnem *χ́*.

16. Metatezy, skrócenia, haplologje.

Z pośród istniejących na gruncie opisywanej gwary metatez notowałem: *burkovany*, *ᵘokomun*, *drest*, *ryżuχa*, *porcęnal'ovy*,

*l'akramacia*, *Zygęrevič* ⇐ *Zerygiewicz*, *Baįgil'a* ⇐ *Belgja*, *čęrvǫńica* ⇐ *čarovńica*, *natχa* obok częstszej formy *naχta* ‖ *nafta*, *dęuhǫl'l'et* ‖ *dyvoh'l'et* ⇐ rusk. *dyvoh'let*, *marymuχ*, *sabaš*, *sabašyfka*, *kvandrac* Ch., *drest*, *ᵘǫkomun*, *sabaš*, *drušļak*, *kvandrac*, *ļakramant*, *pǫrcęnałovy* B., *l'akramacia*, *drest* i *dresyn*, *burk*, *burkovać*, *porvys* 'powróz', *ᵘurl'opan* L., *kvandrac*, *tołǫč* ⇐ *łotoć*, *pruχafka*, *brytaška* ‖ *byrtaška*, czasem u dzieci *pagnǫść*, *ᵘǫkomun*, *natχa* ‖ *naχta* ‖ *nafta*, *l'akramant*, *sabaš*, *sabašyfka* T., *čęrvǫńica* B., *magoła*, *magołka*, *ᵘǫkomun* J., *burkovać* M.

Skrócenia najczęściej występują w wyrazach zapożyczonych z obcych języków, ponieważ ich części nie mają podpory w poczuciu etymologicznem mówiących. Zwyczajnie ulegają zanikowi zgłoski nieakcentowane. W naszej gwarze notowałem następujące skrócenia: *Vęršyca* ⇐ *Wereszyca*, *zycyrka* ⇐ »*egzecyrka*«, *skuzovać śę* ⇐ *ekskuzovać śe*, *kušarka* ⇐ *akušerka*, *ᵘǫrnaria* ⇐ *ordynaria*, *kǫnstucia*, *maśńička* ⇐ *maselńička*, *suprovit* ⇐ *superarbitrium*, *maįstat* ⇐ *majestat* 'katafalk', *počkać* ⇐ *počekać*, *bažanuškyf* ‖ *ᵘǫbažanyk*, *važaći* ⇐ *uważacie*, *rygińia* ⇐ *georginja*, *zatabęl'ovać* ⇐ *zaintabulować*, *pal'arus* ⇐ *pugilares*, *faįfurka* ⇐ *Feuerwerk*, *ᵘǫbedvać* ⇐ *obadovać*, *l'uminacia* ⇐ *iluminacja*, *ablizacia* ⇐ *mobilizacja*, *sykuracia* ⇐ *asekuracja*, *kuf'i'lia* ⇐ *kalafonja*, *fćipny* ⇐ *dofćipny* Ch., *ļamyntaš* ‖ *limentaš* ⇐ *elementarz*, *paįpurka* ⇐ *Feuerwerk*, *cuksf'ir* ⇐ *Zugsführer* B., *l'amyntaš*, *Vęršyca* ‖ *Vyryšyca*, *syntyrunyk*, *ᵘurl'opan* L., *tabęl'acia* ⇐ *intabulacja*, *maśńička*, *faįrant* ⇐ *Feuerabend*, *l'utrǫvana* (*vutka*) ⇐ *filtrowana*, *rygińia*, *ablizacia*, *počka* ⇐ *počeka*, *pul'arus*, *kufa'lia* ⇐ *kalafonja*, *marotcymbra* ⇐ *Marodenzimmer*, *sukuracia* ⇐ *asekuracja*, *masacia* ⇐ *komasacja*, *vaukǫvany* ⇐ *ewakuowany*, *l'amentaš* ‖ *l'amyntaš*, *maśńička*, *magžuntka* 'gruszka małgorzatka' T., *štaįrant* Ch., J., *l'amyntaš* M. i t. d.

Skróceniu ulegają nieraz także niektóre często używane zwroty: *mi‿ᵘoįca* ⇐ *w imię ojca*, *nagabyk* ⇐ *pomagaj bóg* na całem terytorjum gwary; *pek ᵘǫs'na* 'przekleństwo, które bywa wymawiane przy równoczesnem splunięciu'.

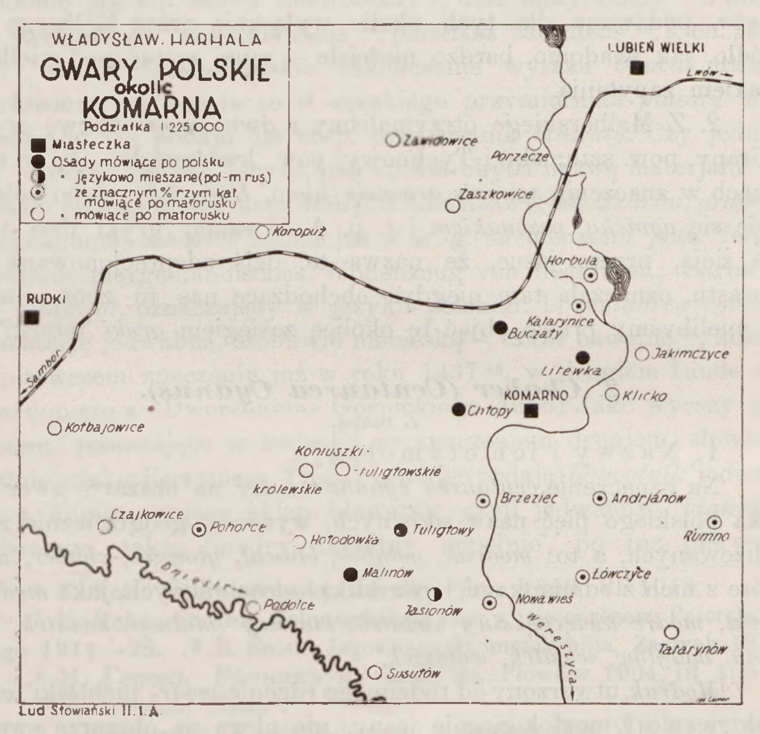
19. Fonetyka międzywyrazowa.

Gwara Komarna i okolicy ma fonetykę międzywyrazową, odpowiadająca fonetyce wielkopolsko-małopolskiej, t. j. udźwięcznia spółgłoski wygłosowe w położeniu przed samogłoskami lub półotwartemi w nagłosie następnego wyrazu.

1. Przed pełnogłoskami: *vyz‿i końę*, *ńiz‿$^{u}$ǫtave*, *naž‿Edęk*, *brad‿$^{u}$ućeku* Ch., *płaẑ‿i zavyt*, *i̯ag‿$^{u}$uću* B., *paz‿$^{u}$urvany*, *płod‿$^{u}$ǫsada* L., *cyź‿$^{u}$ǫcapu*, *l'az‿$^{u}$ǫl'χovy*, *paz‿$^{u}$u nas* T., *χl'ob‿$^{u}$umar* J., *naz‿$^{u}$učyli*, *žębyź‿$^{u}$umu* M. i t. d.

2. Przed spółgłoskami półotwartemi: *i̯ag‿my*, *χlob‿rob'u*, *i̯ag‿liźęś*, *kod‿łapu* Ch., *ńiẑ‿ńę‿rob'u*, *maž‿lalke* B., *napiž‿mi*, *brad‿l'epšy* L., *dvuγ‿ruvk*, *l'az‿rośńę*, *veź‿ńitke*, *i̯ad‿razęm*, *i̯ag‿i̯a*, *važ‿łošak* T. i t. d.

**Mapka orjentacyjna.** — Por. str. 55.



Lud Słowiański II. 1. A.

K. Nitsch i E. Mrozówna.

# Mazowieckie nazwy przyrodnicze.

## 1. *Gryka* (Dodatek).

Po wydrukowaniu rozprawki wpłynęły nowe materjały. Te z nich, które tylko zagęszczają sieć punktów, ale nic nie zmieniają w ich geograficznym rozkładzie, tutaj pomijamy. Natomiast podajemy dwa charakterystyczne szczegóły.

1. Dr A. Tomaszewski, systematycznie badający gwary wielkopolskie, pomimo wypytywania nigdzie na zachodzie tej prowincji nie otrzymał *poganki*, wszędzie *taterkę*. Wobec tego *poganka*, podawana dla tych okolic wyłącznie przez Kolberga — źródło, jak wiadomo, bardzo nieścisłe — musi zostać pod wielkim znakiem zapytania.

2. Z Malborskiego otrzymaliśmy z dwu miejsc nazwę *gryka* (Mirany, pow. sztumski) i Tychnowy, pow. kwidzyński), ale w obu razach w znaczeniu *synapis arvensis* (niem. *Hederich*), co po polsku zwie się *ognichą*, *pszonakiem* i t. p. A że samej gryki dziś tam nie sieją, przeto jasne, że nazwa ta, dziś zdeprecjonowana do chwastu, oznaczała tam niegdyś obchodzące nas tu zboże, czyli że mielibyśmy prawo objąć tę okolicę zasięgiem *gryki* 'tatarki'.

## 2. *Chaber (Centaurea Cyanus).*

Z mapą.

1. Nazwy i ich etymologje.

Na oznaczenie *centaurea cyanus* znamy na obszarze gwar języka polskiego pięć nazw głównych, wyraźnie geograficznie zlokalizowanych, a to: *modrak*, *gołąbek*, *bławat*, *głowacz*, *chaber*, niektóre z nich z odmiankami, oraz kilka odosobnionych, jak: *modrokwiat*, *modre kwiecie*, *siwy kwiatek*, *białawy* (*białasy*) *kwiatek*, *kościan*, *boligłów*, *wasilek*, *wołoszek*.

*Modrak*, utworzony od rodzimego rdzenia *modr-* 'niebieski', etymologicznie i morfologicznie jasny, nie ulega na obszarze swego występowania żadnym większym zmianom, poza słabem zresztą zróżnicowaniem sufiksalnem, obok bowiem przeważającej formy *modrak*, raz jeden *modryk*, w 5-u punktach *modracz*, ten ostatni na terenie sąsiadującym z *głowaczem*, skąd zmiana sufiksu: prawdopodobnie szerzący się *modrak* nasunął się tu na dawniejszego *głowacza*.

*Modrak*, *modraczek* w znaczeniu *centaurea cyanus* poza Pol-

ską występuje w Czechach *modrák*, *modráček* [1] i na Łużycach *módrak*, *módrac*, *modrack* [2], a Šulek [3] dla południowych Słowian przytacza następujące nazwy od tegoż rdzenia, ale z innemi przyrostkami: *modrec*, *modrica*, *modrinjak*, *modriš*, *modrocvet*, *modar cvet*, *modrulja*; także w bułgarskiem *модра метла* [4].

*Gołąbek*, od znamiennej dla gołębi niebieskawej barwy upierzenia, w tem znaczeniu naszem poza Polską nie występuje, chociaż w mało- i wielko-ruszczyźnie *голубий*, *голубой* [5], jest nazwą także koloru niebieskiego, również w odniesieniu do bławatu: *василёкъ голубой* [6].

*Bławat* wyprowadza się z śr.-niemieckiego *blā*, *blaver* [7] 'blau', podobnie jak stp. *bławy* 'modroblady' [8], dziś 'mdły, blady' [9], a także jak stcsł. *plavetь* 'color caeruleus' [10], *plavetьnъ* 'caeruleus' [10], s.-ch. *plav*, *blav* 'lividus' [10]. Słowiańskie zakończenie wyrazu *bławat* uważa Karłowicz [11] za wzięte ze st.-czeskiego przymiotnika *plavatý* 'niebieski', on też podaje dla st.-p. przymiotnik *bławaty*. Czy jednak nie prościej uważać *bławat*, pierwotnie chyba nazwę materjału, za rezultat podciągnięcia niem. *blau* pod inne nazwy, jak *szkarlat*, *granat*? Przynajmniej *schârlat* istniał już w śr.-g.-niemieckiem jako 'feines kostbares morgenländisches Wollenzeug von hochroter... Farbe' [12].

*Bławat*, oznaczający w języku polskim: 1) *centaurea cyanus*, 2) materję jedwabną, osobliwie niebieską [13], także bawełnę [14], znany w pierwszem znaczeniu już w roku 1437 [15], w drugiem Linde cytuje dopiero z »Dworzanina« Górnickiego (1566). Jako wyrazy pochodne, pozostające w związku ze znaczeniem drugiem, słowniki średniopolskie Knapjusza, Troca i Lindego podają: *bławatnik* 'jedwabi tkacz, kupiec mający sklep bławatny czyli jedwabny', *bławatny* 'jedwabny', także 'modry, błękitny zupełnie', po raz pierwszy

---

[1] F. Kott: Česko-německý slovník, Praga 1890, VI 1018.

[2] E. Muka: Słownik dolnoserbskeje rěcy a jeje narěcow, Petersburg-Praga 1911—28. [3] B. Šulek: Jugoslavenski imenik bilja, Zagrzeb 1879.

[4] Н. Геровъ: Рѣчникъ на блъг. яз., Płowdiw 1904, III 165.

[5] Грінченко; Даль [8].

[6] J. Pawlowsky: Russisch-deutsch u. deutsch-russ. Wb. Ryga 1867.

[7] Miklosich: Et. Wb. 13.

[8] Mączyński, Cnapius, Troc, Linde. [9] Słownik Warszawski.

[10] Miklosich: Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum 1862—65.

[11] Słownik wyrazów obcego pochodzenia, str. 57.

[12] Weigand-Hirt: Deutsches Wb. [5], Gießen 1910, II 687.

[13] Cnapius, Troc, Linde.

[14] Słownik Warszawski. Karłowicz l. c. i w Słowniku gwar podaje w tem znaczeniu *bławal*. [15] Rostafiński: Symbola I 155.

w r. 1455 w t. zw. Słowniku Miechowskim [1], ale u Troca w tem znaczeniu podany jako wyraz »rzadki, podejrzany«, *bławatno* 'w jedwabiach'. Dziś przymiotnik *bławatny* mamy tylko w odniesieniu do delikatniejszych tkanin ubraniowych.

Poza Polską wyraz *bławat* występuje tylko w staroczeszczyźnie [2] i w językach ruskich. — *Блават*, znany u Hrinczenki w obu znaczeniach, w znaczeniu *centaurea cyanus* jest małoruską nazwą botaniczną (*блават синец* [3]) i zarazem normalną nazwą dialektu kulturalnego Rusinów w b. Galicji, geograficznie tu zlokalizowaną dla Zamiszańców i okolic Sambora [4], Grybowa (*блевит*) i Zbaraża [3]. Rękopiśmienny łacińsko-ruski Słownik botaniczny Stefana Makowieckiego, podając obfity materjał geograficzny nazw tego typu, wykazuje stan taki: na przeszło 20 źródeł drukowanych i rękopiśmiennych, z których jednak wiele nie da się zlokalizować, niemal wszystkie zlokalizowane (przeszło 10) wskazują na b. zabór austrjacki, a zaledwie jedno na Podole rosyjskie. Wobec tego formy ruskie typu *bławat* tłumaczą się wyraźnie wpływem języka polskiego [5]. W b. Galicji na obszarze ruskim niema ich u Łemków, gdzie *синец, синичник* [3], u Hucułów, gdzie *головатень* [3]. W wielkoruszczyźnie istnieje dialektycznie *блаватка*, podana przez Dala jako petersburska.

Polski *bławat* występuje także pospolicie w formie zdrobniałej *bławatek*, może nie zawsze równorzędnie z *bławatem*, skoro np. z Lubelskiego zanotowana tylko postać pierwsza. Typowy dla Podhala i Orawy *błahut* (znanych punktów 5) wykazuje dwie zmiany: przejście *v* na tamtejsze słabe bezdźwięczne *h* i inny nieco sufiks *-ut*.

Ten sam element znaczeniowy od koloru kwiatu tkwi w odosobnionych *światliczkach, świetliczkach* (*światły* 'niebieski'), przypominających słowackiego *svètlaka* [6], oraz w sporadycznie występujących nazwach ogólnych: *modre kwiecie, modrokwiat*, *siwe kwiatki*, *jasne kwiatki*, *białawy* (*białasy*) *kwiatek*; (*białawy* 'niebieski').

---

[1] A. Brückner: Neue Quellen zur Geschichte der polnischen Sprache und Literatur, JArch XIV 489.

[2] Berneker: Et. Wb.

[3] M. Мельник: Українська номенклятура висших рослин, Lwów 1922, str. 71.

[4] Wiadomości prywatne.

[5] Tak też Brückner: Słownik et. jęz. pol. [6] Kott III 795

*Głowacz* od kształtu kwiatostanu, podobnie jak wymieniony już huculski *головатень*.

*Kościan* może od twardości korzenia, jest ciekawy ze względu na nazwę łużycką: *kóstšeńc*, *kostřanc*, które Muka odnosi do całej rośliny, dla kwiatu podając *módrack*.

*Wasilka*, *wołoszkę*, *wołoszki*, znane Lindemu, Karłowiczowi i Słownikowi Warszawskiemu, podaje Orgelbrand w swoim Słowniku (t. zw. Wileńskim) jako nazwę polską pospolitą, ale tu dodać należy, że są to prowincjonalizmy, zwykłe chyba tylko na samem wschodniem pograniczu językowego obszaru polskiego, stojące w niewątpliwym genetycznym związku z takiemi samemi nazwami w językach najbliższych sąsiadów.

Mianowicie w wielkoruskiem *василёкъ* [1] z gr. *βασιλικόν* [2], pospolity w znaczeniu *cent. cyan.*, oznacza także *ocimum basilicum*, polską *bazylję*, *bazylikę*, *bazylijkę*, w niczem niepodobną do *bławatka*. Małoruski *васи́льок* według Hrinczenki, wcale nie odnosząc się do *cent. cyanus*, jest nazwą 5-u roślin, m. i. właśnie *ocimum basilicum*, wszystkie zaś zlokalizowane źródła cytowanego już Słownika Makowieckiego (punktów 6) nazwę *wasylek*, *wasylký* podają z Kijowszczyzny. Litewska *vosilkà* [3] znana tylko jako *cent. cyanus*. — *Волошки*, *воло́шка* znane i w wielko- i małoruszczyźnie.

Najbardziej nas tu obchodzący *chaber*, fonetycznie bliski a znaczeniowo identyczny z czeskiemi nazwami: *charba*, *charpa*, *charva*, *chrpa* [4], dzięki czeskiemu materjałowi geograficznemu, dostarczonemu przez prof. Vážnego z Bratislawy, wykazuje także geograficzną wspólność z nazwą czeską, ściślej morawską, o czem obszerniej niżej. Wobec tego z istniejących etymologij słuszną wydaje się tylko etymologja, uwzględniająca obie te na gruncie słowiańskim odosobnione nazwy, t. j. hipoteza Bernekera [5], za którą opowiada się także Brückner [6], nieprawdopodobną zupełnie natomiast wydaje się nietylko próba Rostafińskiego [7] wywodzenia nazwy ze st.-g.-niem. *choren-pluem*, ale też wywodzenie z niem. *Hafer* 'owies' [8]. — Berneker stosunek nazwy polskiej *chaber* do czeskich *charba*, *charpa*, *chrpa* tłumaczy przyjęciem wspólnej formy **charbo-*,

[1] Даль. [2] Miklosich l. c. 19.

[3] G. Nesselmann: Wb. der littauischen Sprache, Królewiec 1851. F. Kurschat: Littauisch-deutsches Wb., Halle 1883.

[4] Kott I 521, VI 410. [5] l. c. 412. [6] l. c. 175 i PF VI 629.

[7] Symbola I 337. [8] Karłowicz l. c. 91, Słownik Warszawski.

z której polską wyprowadza zapomocą przestawki *r*, a potem analogji do wyrazów takich, jak *chabina*. W ten sposób wyjaśniany *chaber* zbliżałby się fonetycznie do innych, zresztą nielicznych, wyrazów polskich jak: *charp*, później *chrap* 'zarośla', *charpęć*, 'gęstwina, zielsko', *chrapięć*, *chrapięcie*, *chrapięcina*, *chrabęź*, *harbędzie*, *chrapowina* 'zarośla, suche gałęzie', *chrapaki* 'gałęzie', śląski *chrop* 'porost islandzki' [1], które razem wzięte mogłyby pomóc w ujawnieniu pierwotnego znaczenia zawartego w nich pierwiastka.

W gwarach polskich *chaber* występuje na obszarze Śląska także w postaci zdrobniałej: *chabrek*, przyczem w kilku południowych punktach podano ją z sufiksem *-yk*: *habryk*, *fabryk*. W tej też postaci przechodzi na obszar gwar laskich, skąd prof. Vážný notuje: *chabryk*. Nagłosowe *ch* może brzmieć w tym wyrazie jako *h* albo przejść w *f*, a może nawet *v*. Zmiana *ch* w *h*, podana w tym wyrazie dla kilku punktów Śląska Cieszyńskiego, tłumaczy się stwierdzoną dla śląskiej wsi Istebne a także mowy warstwy wykształconej całego zachodu Polski tendencją, że χ na początku wyrazu przed samogłoską, niezależnie od pochodzenia (czeskie *chrpa*), przechodzi w bezdźwięczne, ale krtaniowe *h* [2]. Ale i z Podlasia podano raz *chaber*. — Przejście nagłosowego *ch* w *f*, znane w gwarach polskich także w pozycji przed spółgłoską, obejmuje pewną ilość wyrazów jak np.: *Hipolit*, *hotel*, *chimera*, *chorągiew*, *charboty*, *chlorek*, *chryzantema*, *chochoły*, także *chustka*, *chojna*, *chcieć*... [3], geograficznie niezlokalizowanych, przeważnie obcych, rzadszych, niezrozumiałych i nie zawsze tłumaczących się analogicznie. Znane jest też zjawisko odwrotne: *faworyty*, *luft*, *folwark*. Ponieważ p r z e j ś c i e *ch* = *f* w n a s z e j n a z w i e nie dotyczy ani Mazowsza, ani gwar czeskich, przeto zjawisko to dla tego wyrazu u z n a ć t r z e b a z a w ł a ś c i w o ś ć s p e c y f i c z n i e ś l ą s k ą. *Chaber* w postaci z *f*, ulegając analogji do *farbki*, *farbiczki* 'barwik do prania bielizny', brzmi wprost *farbek* *farbiczek*. Wynikiem jeszcze dalszego wykolejenia jest *chabrecht*. A że wykolejeniom podlega *chaber* jedynie na Śląsku, gdzie raczej należałoby się spodziewać wpływu czeskich *charba*, *charpa* — widocznego tylko dla wsi Rydułtowy w pow. rybnickim w obocznej

---

[1] F. Krček: Grupy dźwiękowe polskie *tart*... itd., Lwów (1907) 60—1.
[2] K. Nitsch: Tylnojęzykowe i krtaniowe *ch*, *h*. PF XII 257—9.
[3] Słownik gwar polskich Karłowicza.

nazwie, używanej przez starszych: *charba* —, to możnaby przypuszczać, że dopiero zmiana *ch* ⇀ *f* zerwała związek fonetyczny i znaczeniowy z nazwą czeską i zatarła do reszty niejasną treść znaczeniową *chabru*.

W całości nazw polskich podkreślić trzeba, że przeważającym wśród nich elementem znaczeniowym jest niebieska barwa kwiatu. To samo widzimy w połabskiej nazwie *blave kiôt* H ($BB_2C$).

Niżej przytoczony słownikowy materjał poszczególnych języków słowiańskich[1] pozwoli określić ogólnosłowiańską wartość tego typu nazw *centaurea cyanus*.

Kott podaje *modrák*, *modráček*, *sinokvět*, *světlak* przeciw *charba*, *charpa*, *chrpa*, *nevaza*.

Šulek do powyżej cytowanych dodaje: *plavica*, *plavka*, *plaviček*, *blavečje*, *blavičuje*, *plavi pezdec* — do innych typów należą: *različak*, *različje*, *sagofilje*, *sogasilje*, *zagasilje*, *metljina*, *šemešljika*, *ambor*, *anbor*, *anzelc*, *anželc*.

W bułgarskiem *синчéць*, *сине цвѣтie*, *синилички*, *синокъ*, *модри метли*, *синя метлянка*, *синя билка*, *синячя* przeciwstawiają się takim, jak *амберъ бой*, *волско цвѣтie*, *горка*, *горкова метла*, *метлига*, *метличина*, *метлинка*, *метлянка*, *дрьвенка*, *сокле*.

Język wielkoruski obok charakterystycznych dla siebie *wasilków* i *wołoszków* ma: *синовница*, *синеоцвѣтка*, *синюха*, *блаватка*, potem *лоскутница*, *черлохъ*.

W małoruszczyźnie obok *hołowatnia* też *блават*, *блевит*, *синець*, *синичник*.

Jak widać, wśród nazw słowiańskich *centaurea cyanus*, przedstawiających znaczną rozmaitość typów znaczeniowych, da się wydzielić wspólną i przeważającą kategorję nazw od koloru, a w tem tylko dla języków zachodnich i południowych także od wspólnego rdzenia *modr-*, nieistniejącego zresztą w językach ruskich. Ciekawe, że ten typ znaczeniowy od tak charakterystycznej dla bławatka barwy jest co najmniej rzadki w języku niemieckim. W spisie około 28 nazw *centaurea cyanus*, znajdującym się w botanicznem dziele Hegiego[2], dwie tylko należą tu częściowo: *Blauchrut* (Schaffhausen) i *Blaumützen* (Hannower), Söhns[3] podaje także

[1] Rosyjski według Н. Анненков-а: Ботаническій словарь, Moskwa 1859, str. 38. Wszystko inne według cytowanych wyżej dzieł.
[2] G. Hegi: Illustrierte Flora von Mitteleuropa, Wien VI (1921) 961—2.
[3] Fr. Söhns: Unsere Pflanzen, ihre Namenerklärung etc. (1912) 194—5.

*Himmelblaume.* I naodwrót, prawie brak w Słowiańszczyźnie charakterystycznego dla literackiego języka niemieckiego typu *Kornblume*; bardzo podobnie po węgiersku *búzavirág* 'pszenny kwiat'. Znajdujący się w glosach »*Herbariusa*« [1], drukowanego w Moguncji w r. 1485, dosłownie przetłumaczony z niem. *szytny kwyat* potem tylko u Mączyńskiego (1564) *żytny kwiat*, nie zachował się.

2. Geografja nazw.

Materjał geograficzny nazw tu omawianych, podobnie jak dla nazw *gryki*, stanowią przedewszystkiem materjały prof. Nitscha, zebrane osobiście lub listownie (punktów około 340 N), oraz dostarczone przez fachowych informatorów, z których najliczniejsze dra A. Tomaszewskiego (165 T), ks. P. Gołąba (60 G), p. P. Galasa (56 Gs), dr St. Pastuszeńkówny (42 P), dra Z, Stiebera (36 S), dra M. Małeckiego (29 M), prof. K. Moszyńskiego (5 Msz). Zawsze zbadane źródła do Słownika gwar polskich Karłowicza tylko dla pięciu uznanych przezeń nazw: *modraku*, *chabru* (*fabrku*), *głowacza*, *wasilka* i *wołoszki* (około 20 K) i dane z nieobjętych tym słownikiem monografij gwarowych dopełniają obrazu. Znajdujące się w słownikach Majewskiego [2] i Rostafińskiego [3] nazwy polskie, jako zaczerpnięte przeważnie z literatury botanicznej, dla geografji gwarowej mogą mieć znaczenie tylko wyjątkowo, źródła zaś gwarowe nazw w Słowniku Majewskiego znane są już z Karłowicza, lub, jako prywatne, niepewne ze względu na niefachowość autora.

W ten sposób na podstawie wszystkich możliwie dostępnych źródeł drukowanych i prywatnych uzyskany materjał gwarowy z wszystkich części Polski jako całość posiada jednak charakter przygodnej raczej, nie planowej obfitości punktów, około 780, i dlatego nie zawsze pozwala na szczegółową analizę niektórych granic zasięgów. Załączona mapa dowodzi jednak istnienia dla pięciu nazw wyraźnego zlokalizowania. Są to: *modrak*, *gołąbek*, *chaber*, *głowacz* i *bławat*, przeciwstawiające się w ten sposób odosobnionym i nielicznym nazwom, jak: *kościan*, *wasilek*, *świetliczki*,

[1] J. Rostafiński: l. c. II 226.

[2] E. Majewski: Słownik nazw zoologicznych i botanicznych, Warszawa 1894, II 180.

[3] J. Rostafiński: Słownik polskich imion i rodzajów oraz wyższych skupień roślin. Kraków 1900, I 198.

*modre kwiecie*, *siwe kwiatki*, *jasne kwiatki*, *bẏasy* (*bẏavy*) t. j. *białawy kwiatek*.

Na całym północo-zachodzie panuje *modrak*. Na samej północy jest on we wszystkich wsiach słowińskich [1] i w Karwi, ale istnienie dla całych Kaszub niewątpliwe wobec tego, że jest u Hilferdinga [2] i w Słowniku Ramułta [3], a Karłowicz cytuje go także z Kozłowskiego (Łęgowskiego) »O ludowych nazwach niektórych roślin Prus król« jako powszechny na Kaszubach; obfitsze dane dopiero z południa Kaszub dla powiatów kartuskiego, kościerskiego.— Naogół Wisła stanowi tu granicę. Z prawego brzegu znany *modrak* z 6-u punktów, a z tego w trzech jako nazwa oboczna do *chabru*: Malborskie, pow. sztumski: Dąbrówka || *chaber*, pow. grudziądzki: Dusocin i Słup || *chaber*, pow. lubawski: Lipinki || *chaber*, pow. chełmiński: Unisław. Brak obfitszych materjałów dla powiatów chełmińskiego i toruńskiego nie pozwala uściślić tej części granicy. Na południe od Służewa w pow. nieszawskim niemal identyczna ona z granicą Wielkopolski, za którą tu idzie całe Łęczyckie a też Łowickie bez samego półn.-zachodu. Z ziemi Rawskiej znane 3 punkty, jeden z pd.-zachodu, dwa ze wschodu powiatu, wskazują na przynależność jej do zasięgu *modraka*, którego południowa granica zagarnia cały pn.-zachód dawnego woj. sandomierskiego, t. j. przeważną część Opoczyńskiego, Koneckiego, całe Piotrkowskie i Radomskie. *Modrak* panuje też w Sieradzkiem, Wieluńskiem i Częstochowskiem, poczem granica zasięgu identyczna z granicą językową aż do punktu St. Dąbrowa w pow. grodziskim. Dla zachodniej części powiatów grodziskiego, poznańskiego, obornickiego i szamotulskiego stanowi ona zarazem wschodnią granicę *gołąbka*, poczem znowu zgodna jest z granicą polityczną i językową Polski.

Wewnątrz tak zakreślonego obszaru mamy jednolity, zwarty zasiąg *modraku*. Jedynie w 5-u wsiach powiatów radomszczańskiego i piotrkowskiego jest *modracz*, we wsi Kawecka Cegielnia w pow. tureckim *modryk*, w Słupi i Laskach w pow. kępieńskim *kościan*. U Hilferdringa obok *modrak* także *modrokwiat*, u Ramułta też zdrobniały *modraczek*. — Pozatem *modrak*, znany w pow. ryb-

[1] F. Lorentz: Slovinzisches Wb. Petersburg 1908.
[2] Гильфердингъ: Остатки славянъ на южномъ берегу Балтійского моря. Petersburg 1862.
[3] St. Ramułt: Słownik języka pomorskiego, Kraków 1893.

nickim i pod Katowicami, jest niewątpliwym rezultatem kulturalnego wpływu Wielkopolski.

Sam zachód Wielkopolski mówi *gołąbek*. Znanych punktów 16 dla powiatów: wieleńskiego, międzychodzkiego, nowotomyskiego, szamotulskiego, 4 punkty z zach. części pow. poznańskiego.

Na całym pn.-wschodzie występuje *chaber*, od *modraka* nieoddzielony żadną inna nazwą. To też w rzeczywistości oba te zasięgi ściśle do siebie przylegają, a nawet na siebie zachodzą. Z powodu braku szczegółowszego materjału na mapie nie wszędzie to jednakowo wyraźne. I tak teren przejściowy stanowi z jednej strony ziemia Chełmińska, z drugiej, na mapie mniej wyraźnie, Kociewie: Jeżewo i G. Grupa w pow. świeckim, Gaczna w pow. tucholskim || *modrak*. — *Chaber* na Kujawach znany w 11-u wsiach z pow. nieszawskiego i włocławskiego, z czego dwa z samego pd.-zachodu: Połajewo nad Gopłem i obok niego Dębołęka, jeden z północy: Kościelna Wieś. *Chaber* znany jest także w Ośnieszczewku, leżącem na samym wschodzie dziś powiatu inowrocławskiego, ale przed rokiem 1793 wchodzącem w skład powiatu i województwa brzeskokujawskiego [1]. Ale we wsi Lutobórz zanonotowano *modrak*, a także Kolberg dla Kujaw podaje *modraka* || *modrzaka*, jednak wiadomości tej na mapie zlokalizować nie można. Wynikałoby stąd, że Kujawy przedstawiają zasiąg mieszany. — Łowickie, fonetycznie i morfologicznie wyodrębnione od sąsiadów, jest typowem pograniczem wpływów mazowieckich i wielkopolskich, historycznie uzasadnionych, gdyż obszar ten, pierwotnie własność książąt mazowieckich, wchodzący w skład ziemi Sochaczewskiej, w XVI wieku należał do biskupów gnieźnieńskich. Podkreślić należy charakterystyczny rozkład obu zasięgów: *chaber* pospolity w całym pn.-zachodzie powiatu po wieś Niedźwiadę || *modrak*, gdy na wschodzie *modrak*. Z południa powiatu (Lisiewice) zanotować trzeba ciekawe rozróżnienie: *chaber wiśniowy* — *modrak niebieski*. — W przeciwieństwie do ziemi Rawskiej Sochaczewskie i Grójeckie mówią *chaber*, tak też na całym pn.-wschodzie dawnego woj. sandomierskiego po Zęborzyn w pow. iłżeckim, blisko ujścia Kamiennej do Wisły, stanowiącej po Puławy wyraźną granicę dla *chabru*, występującego także w północnej części dawnego woj. lubelskiego. — Ten pn.-wschodni obszar odznacza się wielką jedno-

[1] Słownik Geograficzny.

litością. Jedyne wykolejenia to: *ta chabra* albo *chaberka* w Koplanach w pow. białostockim i koło Suchowoli w pow. sokólskim, a więc już na granicy białoruskiej.

Ale *chaber* występuje też na przeciwległym krańcu Polski: na całym Śląsku po samą północ powiatu opolskiego i lublinieckiego oraz w przylegających do Śląska częściach Małopolski zachodniej, nietylko w tej części, która jako księstwo Oświęcimskie i Zatorskie historycznie przez dłuższy czas należała do Śląska, ale też w powiatach będzińskim, olkuskim i zawierciańskim. — Ta pd.-zachodnia prowincja *chabru* dzieli się na dwie części: część jej wschodnia, małopolska, nie ma wykolejeń fonetycznych, część zaś śląska różni się od mazowieckiej i małopolskiej szeregiem pojawiających się sporadycznie, nieznanych gdzieindziej nazw, a także zróżnicowaniem fonetycznem i słowotwórczem, ulega mianowicie często daleko idącym analogjom; na obu nieraz forma zdrobniała, może w związku z zachodzącym czasem na ten obszar zasięgiem *bławatka*.

Wyraźnych śladów pomostu między temi dwoma zasięgami *chabru* niema. Jedynie tylko na południu mazowieckiego obszaru możnaby wnioskować o cofnięciu się tu dawnej granicy bardziej na północ z faktu, że na pd. od Lublina nazwa *chaber* występuje w Józefowie w znaczeniu 'chwast', a w Krzczonowie dla odmiany białej, rzadszej obok powszechnego *bławatu*.

Zasiąg *głowacza* leży w pn.-zachodniej właściwej Małopolsce, zasadniczo na obszarze zupełnego zaniku nosowości, ale w stosunku do niego na wschodzie wyraźnie cofnięty, bo nieznany w powiatach radomskim, tarnobrzeskim i mieleckim, sięgający tylko po zachodnią część pow. opatowskiego i wschodnią granicę pow. stopnickiego, na zachodzie jednak nieco rozleglejszy, gdyż obejmujący i południową część pow. radomszczańskiego. — A że półn.-radomszczański i piotrkowski *modracz* najłatwiejszy do wytłumaczania na dawnym zasiągu *głowacza*, więc nazwa ta pierwotna może i dla północy tych powiatów. — Poza tym obszarem *głowacz* znany jeszcze w odosobnionych przykładach pod Puławami i Biłgorajem.

*Bławat* typowy jest dla Lubelskiego bez samej północy i dla całej Małopolski wschodniej i południowej. Ale to tylko wyłączny tej nazwy zasiąg; pozatem istnieje też ona obecnie na przeważnej części obszaru *głowacza*, mianowicie w powiatach bocheńskim,

brzeskim, dąbrowskim, pińczowskim, miechowskim, gdzie — na podstawie licznych informacyj — można ją uważać za nowszą, dziś się szerzącą. Wchodzi ona nawet na południowy Śląsk, skąd mamy dwa punkty pod Cieszynem, a po jednym pod Pszczyną i Katowicami.

Nazwy odosobnione pojawiają się na kresach obszaru polskiego przeważnie na pd.-zachodzie i południu. Na pn.-wschodzie w Augustowskiem znany *wasilek*.

Wreszcie może być pomieszanie z *kąkolem* (parę miejsc w Małopolsce) albo nawet nie być osobnego wyrazu. Na samem południu Podkarpacia od Zawoi aż poza Wisłę trudno się było dopytać o jakąś nazwę. W Wiśle (M) np. wogóle jej nie wydobyto, a w Zawoi (N) na kilka osób pytanych jedna tylko podała *bławatek*. Pozostaje to zapewne w związku z świeżą i dziś nie powszechną tu uprawą zboża (żyta).

W całości materjału podkreślić należy, że geograficzne rozłożenie nazw polskich dla *centaurea cyanus* naogół odpowiada podziałowi dialektycznemu i plemiennemu Polski. Oba zasiągi *chabru* ograniczone są do dwu przeciwnych sobie dzielnic Mazowsza i Śląska i do okolic, gdzie ich wpływ jest historycznie uzasadniony i dla wielu innych zjawisk językowych wielokrotnie stwierdzony. Wpływ mazowiecki widać tu we wszystkich kierunkach, w których on wogóle istniał, a więc na północ (Warmja, Augustowskie), na zachód (ziemia Chełmińska, Dobrzyńska, Kujawy, półn.-zach. część Łowickiego na południe (półn.-wschodnia część woj. sandomierskiego i północ lubelskiego). Co do Śląska uderza, że wchodzą tu w grę nietylko dawne księstwa Oświęcimskie i Zatorskie, tak długo historycznie z nim związane, ale też pn.-zachód dawnego województwa krakowskiego (pow. będziński, olkuski, zawierciański), o czem w rozdziale 4. — *Modrak* panuje na Kaszubach i dawniej z niemi związanych Kociewiu i Borach, na Krajnie, w Wielkopolsce bez samego zachodu, ale zato z Wieluńskiem i Sieradzkiem, częściowo też w Opoczyńskiem, Rawskiem i Łęczyckiem, gdzie ekspansja wielkopolska znana i z innych zjawisk. Małopolska, rozbita na dwa typowe dla niej zasięgi *bławatu* i *głowacza* i ulegająca wpływom sąsiednich *chabru* i *modraka*, przedstawia obraz stosunków zanadto niejednolitych, aby mogły być pierwotnemi.

Przy rekonstrukcji pierwotnego uwarstwowienia południa

Polski punktem wyjścia musi być historycznie trudny do pojęcia związek obu obszarów *chabru*, t. j. Śląska z Mazowszem.

Zanim jednak zajmiemy się wyjaśnieniem tego stosunku, musimy wcześniej, zważywszy na występowanie podobnych nazw poza Polską jedynie w Czechach, rozpatrzyć geografję czeskich *chrpa*, *charpa* i t. p. Wiadomości zaczerpnięte ze słowników czeskich są zbyt szczupłe i ogólne. Tak ważne więc dla *chabru* rozszerzenie podstawy geograficznej o dający się wnieść na mapę materjał czeski zawdzięczamy uprzejmości prof. Wacława Vážnego z Bratislawy, który użyczył danych szczegółowych z własnych zbiorów. Łącznie z materjałem dla *charpa* i t. p. podajemy poniżej cały geograficzny materjał czeski [1]:

Najbardziej nas tu obchodzący typ nazw, odpowiadający polskiemu *chabrowi*, panuje zasadniczo w Czechach i na Morawach, a także na samym zachodzie Słowacji między Morawą a Małemi Karpatami, mianowicie w powiatach: Skalica, Senica, Malacky i Bratislawa. Wyraz ten brzmi: w Czechach najczęściej *chrpa*, też *charpa*, *charba* (na wschodzie *chárba*); na Morawach najczęściej *charba* i *charpa*, u Wałachów i morawskich Słowaków *charba* i *charva*, u Lachów *chabryk*; w zach. Słowacji *charba, charva*, *charpa*, a nawet *chrpa*. Godne więc uwagi, że na przylegających do Śląska Morawach i Słowacji przeważa *ar* i spółgłoska dźwięczna, nie *r̥* i *p*.

*Modrák* a. *modráček* trafia się w tem znaczeniu w Czechach, między innemi u Chodów i czasem w zach. Morawach, tu i tam także jako 'grzyb' i 'kartofel', ale zasadniczo częstsze jego znaczenie jest 'ptak, motyl'. Od tegoż pnia urobione nazwy obejmują wschodnią Słowację. Są to: *modračka* na Spiszu, w Szaryszu i Abauju, *modraška* w Gemerze, z wykolejeniami: *mudrak* w Zemplinie, *mudrák* i *mudraška* w Gemerze, *mudračka* w Abauju; chyba też na tej podstawie przez upodobnienie do węgierskich wyrazów powstało lokalne wschodniosłowackie *mud'arka* i *madaraśka*. — *Modrocvet* w zach. Słowacji w chorwackiej wsi Horv. Gról.

Zachodnia Słowacja — poza wymienioną wyżej częścią, mówiącą *charba* — ma nazwę *sinokvet*. Tak przeważnie w Poważu w b. komitatach: trenczańskim, nitrzańskim (bez powiatów skalickiego

---

[1] Bartoš: Dialektologie I 30, II 501, Slovník 115, 204, 371; Hruška: Dial. slovník chodský 54; Kott I 521, 1058, VI 407, 410, 1018.

i senickiego j. w.) i bratisławskim na wsch. od Małych Karpat. Ten typ tu i ówdzie w Polsce: na południu Śląska, w pd.-zach. Małopolsce, na Orawie.

Cały środek Słowacji (Dolna Orawa, Liptów, Zwoleń, Turec, zachód Generu) ma nazwę *nevädza*, a więc 'niewiędnąca'.

Odosobnione są: *kukol', kukol'ak* (Spisz, Zemplin), *untramarina* (wsch. Słowacja).

Z mapy, obejmującej także powyżej rozpatrzony materjał morawski i słowacki, widać, że czesko-morawski zasiąg typu *chrpa, charba* i śląski zasiąg *chabru* stanowią jeden obszar. Musi się więc obie te nazwy rozpatrywać na wspólnem podłożu geograficznem, a także i etymologicznem. Boć trudno przypuszczać, aby taka sama nazwa i w takiem samem znaczeniu mogła powstać niezależnie na Mazowszu a na Śląsku i w Czechach. Związek czesko-śląskiego obszaru z mazowieckim można wyjaśnić tylko tak, że oba zasięgi łączyły się pierwotnie, a rozłożone dziś między niemi *głowacz* i *bławat* wtargnęły tu znacznie później, przez co przerwany został obszar pierwotnie jednolity. Skoro jednak mamy wysnuwać wnioski co do przeszłości, trzeba się przedtem zapoznać z konkretnie danemi nazwami historycznemi.

3. Historja nazw.

Najdawniejszy materjał historyczny nazw polskich *centaurea cyanus* pochodzi z pierwszej połowy XV wieku.

W botanicznym rękopisie[1] łacińskim bibljoteki Jagiellońskiej z r. 1437 występuje obok średniowiecznej nazwy łacińskiej *sponsa solis* i *castanicus*: *bławat*, *modrak*, *modrzyk* i *modrat*. Tylko *bławat* 'casthanicus' w rękopisie[1] tejże bibljoteki z lat 1450 – 60, *bławat* 'herba' i *głowacz* 'costanicus' w t. zw. Słowniku miechowskim[2] z r. 1455, *bławat* i *bławacz* 'castanicus' w rękopisie[1] bibl. Zamoyskich z r. 1464—8. »Antibolomenon«[1] kapituły krakowskiej z r. 1472 dla *castanicus* do znanych już *bławatu*, *modraka* i *głowacza* wprowadza *chabra* i niezapisanego w żadnym innym zabytku *szczotarza* (*sczotar.*). Tylko *chaber* 'costanicus' w rękopisie[1] bibl. Jag. z r. 1478. W glosach polskich z »Herbariusa«[1], druko-

[1] Rostafiński: Symbola I 337.

[2] A. Brückner: Neue Quellen zur Geschichte der polnischen Sprache und Literatur, JArch XIV 489 i 491.

wanego w Moguncji w r. 1485 poprostu *szytny kwyat* 'flores frumentorum'. Murmelius[1] (1526) ma *bławat* 'calta', Bartłomiej z Bydgoszczy[1] (1532) *bławat* 'caltha' || *głowacz* 'casthanicus', Szymon z Łowicza[1] (1532) *bławat* || *modrak* 'castanicus'.

Najbardziej nas tu obchodzący *chaber* wymieniony najpóźniej i tylko dwukrotnie, co się łatwo tłumaczy, jeśli przyjąć takie już wtedy rozłożenie tej nazwy, jak dziś t. j. obecność jej na Śląsku i Mazowszu, dzielnicach pierwszej wtedy już, drugiej jeszcze słabo związanych z rdzenną Polską. Przyczem zapiskę z roku 1472 można odnieść raczej do Śląska, jeśli istotnie według przypuszczeń Rostafińskiego[1] autorem tego zabytku jest Ślązak Stanko. Drugiej wiadomości nie można zlokalizować.

Z równorzędnego występowania kilku nazw obok siebie trudno wnosić o istnieniu ich takiem w rzeczywistości, każdy bowiem z autorów tych łacińsko-polskich katalogów lub tylko glos obficie czerpiał z dorobku leksykalnego poprzedników. Z ilości nazw raczej można sądzić o uczoności autora. I tak Stanko, autor Antibolomenon kapituły krakowskiej, uważany przez Rostafińskiego[2] za największego botanika polskiego do XVIII wieku ma ich najwięcej. Zapewne wchodziła tu w grę przynależność geograficzna autorów, ale nie wiemy, co jej zawdzięczamy. Z tychże samych powodów stałe poza dwoma przypadkami występowanie *bławatu* nie jest wyrazem powszechniejszego użycia.

Z drugiej połowy XVI wieku Sieradzanin Mączyński w Słowniku swoim (1564) ma *modraka* 'caltha', a dla białej odmiany *moderka* z uwagą: »niektórzy zową«, obok zaś 'cyanos flue, herba' *żytny kwiat*.

U Syreńskiego[1] *bławat*, *chabrek*, *modrzeniec i modrak*. *Chaber* odnosi on tylko do 'phleum': *chaber wielki czerwono-brunatny*. Zupełnie taki sam stan odzwierciadlają słownik Knapskiego (1621) i Troca (1764). *Modrzeniec* jeszcze w słownikach z połowy wieku XIX[3].

Linde do powyższego materjału nic nie wnosi, cytując naj-

---

[1] Rostafiński l. c. str. 38, 50.

[2] Syreński: Zielnik 1613, str. 1175 i 1270.

[3] F. Bobrowski: Słownik łacińsko-polski, Wilno 1822. — C. Mrongovius: Dokładny słownik niem.-polski, Królewiec 1854. — J. W. Bandtke: Nowy kieszonkowy słownik franc.-pol.-niemiecki, Wrocław 1820.

wcześniej *moderka* i *modraka* z Mączyńskiego, *modraka* jeszcze z Siennika (1568), potem Syreńskiego, a z drugiej połowy XVIII w. Kluka, ważnego tu dzięki swej, dostosowanej do nowej łacińskiej nomenklatury Linneusza, reformie nazw polskich: »Jeżeli jedna roślina dwojako nazwana była, jedno imię obracałem na rodzajowe... z tem wszystkiem w różnych stronach różnie nazywać mogą, lecz ja pisałem na Podlasiu[1]«. W myśl tego odniósł on nazwę mazowiecką *chaber* do rodzaju, a *bławatek* uczynił nazwą gatunku: *centaurea cyanus* — to *chaber bławatek*[1]. A taki rozkład nazw polskich pozostał w literaturze botanicznej do dziś[2].

Co się tyczy chronologji nazw czeskich, to Gebauer dla typów: *chrpa* i *modrák* przytacza[3] szereg przykładów, sięgających wieku XIV. Najwcześniejsza jest *chrpa*, bo z roku 1339, potem z lat 1344—64, najrzadsza zaś *charba*, cytowana ze słownika t. zw. Bohemarius maior 1379. *Charpa* występuje w 8-u źródłach, z czego 4 pochodzą z końca XIV, trzy z XV, a jeden z XVI wieku. Sześć przykładów dla *modraka*, a to najdawniejszy z 3 ćwierci XIV wieku, jeden z XVI, zdają się przemawiać za powszechniejszem dawniej występowaniem tej nazwy. Niestety, danych historycznych zlokalizować się nie da.

**4.** Wnioski historyczno-geograficzne.

Tak więc materjał historyczny polski wykazuje istnienie w w. XV, na przełomie wieków średnich i nowoczesnych, wszystkich głównych nazw dzisiejszych.

Rzadkość ówczesna *chabra* tłumaczy się tem, że już wtedy był on nazwą prowincjonalną: śląską i mazowiecką; powszechność *modraka*, *bławatu* i *głowacza* świadczy, że już dość dawno przedtem zyskały one pierwszeństwo, czyli że rozerwanie przez nie jednolitego pierwotnie zasięgu *chabra* pochodzi napewno z wczesnego polskiego średniowiecza. Istnienie w w. XV postaci *bławacz* dowodzi, że już wtedy nasuwał się na *głowacza* *bławat*, jak dziś nasuwają się nań i *bławat* i *modrak*; bardzo być może, że niemiecki z pochodzenia *bławat* nie zastał już na swym

[1] Kluk: Dykcjonarz.., 1788, I 112, III (regestr imion polskich).
[2] W. Szafer, S. Kulczyński, B. Pawłowski: Rośliny polskie, Lwów—Warszawa 1924, str. 655.
[3] Slovník staročeský I 530, II 395.

typowym małopolskim (ale nie zachodniomałopolskim) obszarze *chabra*, ale *głowacza*, czyli że ze środkowej i północnej Małopolski, dzielącej dwa dzisiejsze obszary *chabra*, wyparł *chabra* najpierw *głowacz*, sam jednak już w XV w. cofał się przed *bławatem*, jak się dziś cofa przed nim i przed *modrakiem*, w obu razach nie bez skutecznego ostrzeliwania się (*-acz*). Może z tego przedbławatowego okresu pozostałością jest odosobniony przykład *głowacza* w pow. puławskim. Sam *głowacz*, jak widzimy, mógłby tu być bardzo stary, ale trudno go uznać za pierwotny wobec rozerwania przezeń jednolitości geograficznej tak starego i niezrozumiałego wyrazu jak *chaber*.

Natomiast *modrak* może być pierwotnym. Dzisiejsze jego zasięgi: nietylko Pomorze i Wielkopolska, ale też Łużyce i Czechy — nie mówiąc już o częstości tego typu u południowych Słowian — mogą być pozostałościami jednolitego niegdyś obszaru. Łatwiej to przyjąć, niż przypuszczać niezależne powstanie w kilku krajach. Tu przydałyby się ściślejsze dane z Czech.

Prawdopodobieństwo wspólnego niegdyś obszaru *modraka* kazałoby określić *gołąbka* jako wytwór nowszy. Za tem samem przemawia zrozumiałość tej nazwy i fakt, że jest ona wyraźną przenośnią, a nie utworzonem przez przyrostek nowem słowem — jak to jest z *modrakiem*.

Historja obchodzących nas tu nazw i ich dzisiejszego rozmieszczenia dałaby się więc odtworzyć w sposób następujący.

Pierwotne jakieś **χъ̥rb-* czy *χъ̥rbr-* istniało u przodków dzisiejszych Mazowszan, Ślązaków, Morawian, Czechów (u Pomorzan, Wielkopolan, Łużyczan, może i u Czechów równie dobrze pierwotny mógł być *modrak*). Wielka jednolitość tego wyrazu w Polsce, a niemożność odtworzenia wspólnej nazwy praczeskiej każe przypuścić, że wyraz raczej w Czechach jest niepierwotny. Najdawniejsze zróżniczkowanie tego niemożliwego do ścisłego odtworzenia pnia jest w związku z rozdziałem języków polskiego i czeskiego: polszczyzna ustaliła formę *chaber* — czeszczyzna *charba* lub *chrpa*. Zgodność geograficznej granicy tego tak ludowego wyrazu z dzisiejszą granicą językową świadczyć się zdaje o takim jej przebiegu już w tej epoce różniczkowania się; gdy się zwróci uwagę, że językowo polski Śląsk zwłaszcza w słowniku ma mnóstwo czechizmów, że więc prąd idzie tu z zachodu

na wschód, to raczej laski *chabryk* uważać można za pozostałość na pierwotnie polskim obszarze.

Na jednolitym śląsko-małopolsko (z Sieradzkiem)-mazowieckim obszarze polskiego *chabru* wytworzył się w środkowej Małopolsce nowy wyraz *głowacz*, a szerząc się i spotkawszy się z ewent. pierwotnym, a w każdym razie bardzo starym w Wielkopolsce *modrakiem*, rozerwał pierwotną geograficzną jednolitość *chabru*. Że się to stało dawno, dowodzą następujące fakty: 1. nienaruszenie przez *głowacza* (ani przez *modraka*) ani przez późniejszy małopolski *bławat* Mazowsza, z czego wynika, że działo się to w epoce wielkiej odrębności tej części Polski; 2. utrzymanie się *chabra* nietylko na Śląsku, ale też w całym przyległym do niego zachodnim pasie Małopolski. Utrzymanie się go na zachodzie Małopolski świadczy też o środkowo-wschodnio-północno-małopolskiej genezie nietylko *głowacza*, ale i nieco późniejszego *bławatu*. Co do *głowacza*, rzecz to zrozumiała: tak nawskróś rodzima nazwa mogła powstać gdziekolwiek. Ale obcego w gruncie rzeczy pochodzenia *bławat*, pierwotnie oznaczający zapewne wytworny materjał tkacki, a potem dopiero kwiat, powinien się — możnaby myśleć — szerzyć od jakiegoś wybitniejszego materjalną kulturą centrum, tu zaś powstaje nie w Krakowie, lecz raczej w Sandomierskiem, może nawet dalej na wschód?; dawne też wydaje się jego istnienie na całej pd.-zachodniej Rusi. Że nazwa ta powstała w XIII—XIV wieku na tle handlu niemieckich w Polsce miast, to zrozumiałe; dziwniejsze, że stało się to na wschodzie Polski. — Południowa ekspansja *bławata* na całe Podkarpacie, którem posunął się aż do Śląska, to rzecz późniejsza, wyraźnie związana z późną uprawą zboża na podgórzu. Czasem jest on tu jeszcze nieznany lub ledwie znany (o czem wyżej), czasem bierze nazwę nie z Polski, ale z za Karpat, ze Słowaczyzny.

*Głowacz* stał się dziś nazwą typowo i wyłącznie ludową, a będąc w dodatku mało wyraźnym, wieloznacznym, cofa się szybko tak przed *bławatem* jak przed *modrakiem.*

Odcięty w ten sposób pd.-zachodni kąt Polski zaczął się dalej różnicować dopiero po politycznem oderwaniu Śląska, a więc po wieku XIV. Dowodem fakt, że tak adideacja do *farby* jak i dodanie zdrobniałego przyrostka nieznane są w tej części Ma-

łopolski, która nigdy do Śląska nie należała: tylko na Oświęcimsko-Zatorskie rozszerzył się *chabryk*.

Bardzo godna uwagi, że na północy *chaber* utrzymał się ściśle tam, gdzie sięgało pierwotne Mazowsze lub jego wpływy. *Głowacz* ani *bławat* nie wtargnęły nigdzie w głąb jego pierwotnego obszaru. Nadszczerbienie jego granic w Rawskiem i Sochaczewskiem na korzyść *modraka* pochodzi już z epoki nowożytnej. Natomiast zupełnie jasne, bo zgodne z całym szeregiem innych mazowizmów, są mazowieckie ekspansje *chabra*: w jedną stronę daleka, bo na całą ziemię Dobrzyńsko-Chełmińską, a nawet za dolną Wisłę, w drugą, w górę Wisły, słabsza, bo tylko po dolną Chotczę, po którą sięgnęła późna mazowiecka kolonizacja [1].

Niejasną jest historja Kujaw, dziś rozdzielonych mniej więcej według przeszło stuletniej granicy porozbiorowej; czy ich wschodnia zwłaszcza część miała od początku *chabra* czy też ewentualnie równie starego wielkopolskiego *modraka*, czy też — co prawdopodobniejsza — *chaber* jest tu późnym mazowizmem podobnie jak tyle innych, to na razie trudno rozstrzygnąć.

W każdym razie *chaber* charakteryzuje Mazowsze w stosunku do sąsiadujących z niem innych części Polski równie dobrze, jak *gryka*.

Co do wschodniosłowackiego *modraka* nasuwają się oczywiście myśli jakiejś jego wspólności z Polską, ale trudno o tem powiedzieć cokolwiek konkretnego.

### Wykaz nazw.

*Modrak*: pow. wejherowski: Karwia N; p. kartuski: Klukowa Huta G, Suleczyno G, Niesiołowice N; p. kościerski: Skrzydłowo G, Stara Kiszewa G, Jaroszewy N; p. starogardzki: Starogard G, Żelgoszcz G, Czarnylas G, Wda G, Dębia Góra G, Brzeźno N, Pączewo G, Walental G; p. tczewski: Pelplin G; Malborskie K; p. sztumski: Dąbrówka || *chaber* N; p. grudziądzki: Dusocin G, Słup || *chaber* N; p. lubawski: Lipinki || *chaber* G, p. chełmiński: Unisław G; p. świecki: Biechowo G, Nowy Jaszcz G, Gorna Grupa || *chaber* G, Michale G, Bzowo G, Jeżewo || *chaber* G, Bagniewo G, Blizawy G; p. tucholski: Pruszcz T, Bagienica T, Żalno G, Gaczna || *chaber* N; p. złotowski: Podróżna T, Kujanek T; p. sępoleński: Lutowo T, Sypniewo T, Wałdowo T, Rogalin T; p. chodzieski: Budzyń T, Dziewoklucz T, Margocin T, Bugaj T, Szamocin T, Morzewo T, Dziembowo T,

---

[1] O językowej na tym odcinku granicy mazowiecko-małopolskiej zob. Sprawozdania Akademji Umiejętności XX (1915) 3, 1—2.

Byszki T; p. wyrzyski: Nakło T. Mrocza T, Wąwelno T, Witosław T, Gromadno T, Runowo T, Dźwierzno T, Łobżenica T, Piesna T, Bługowo T, Kunowo T, Tłukomy T, Bądecz T. Wysoka T, Miasteczko T, Osiek T, Sadki T; p. obornicki: Dąbrówka Kościelna T, Murowana Goślina T, Oborniki T, Parkowo T, Rogóźno T; p. wągrówiecki: Wągrówiec T, Słępuchowo T, Mokronosy T, Łekno T, Ochodza T, Miąża T, Grylewo T, Gołańcz T, Panigródz T, Chojna T, Potulice T, Józefowo T, Skoki T, Popowo Kościelne, Polskie i Nowe T, Brzeźna T; p. żniński: Janówiec T, Rogowo T, Brzyskorzystew T, Sarbinowo T, Sulinowo T Dochanowo T, Juncewo T. Wenecja T, Godawy T, Chomiąża Kościelna T; p. szubiński: Wolwark T, Wąsosz T, Barcin T, Łabiszyn T, Obórznia T, Rynarzewo T, Tur T, Samoklęski T, Niedźwiady T, Łankowiczki T; p. bydgoski: Wtelno N, Strzelewo T, Ślesin T, Gościeradz T, Tryszczyn T, Koronowo T, Wierzchucin T, Dóbrcz T, Włóki T; p. nieszawski: Morzyczyn N, Służewo N; p. strzeliński: Strzelno T, Kruszwica T, Łąkie T; p. mogileński: Mogilno T, Trzemeszno T, Orchowo T, Gębice T, Dąbrowa T, Parlin T, Palędzie Kościelne T, Józefowo T, Padniewko T, Trląg T, Pakość T; p. gnieźnieński: Gniezno T, Fałkowo T, Dziekanowice T, Dębnica T, Kiszkowo T, Ujazd T, Węgorzewo T, Sroczyn T, Łagiewniki T, Kamieniec T; p. wrzesiński: Bieganowo T; p. średzki: Miąskowo N, Czmoń T, Kleszczewo T, Kostrzyń T, Iwno T, Glinka T, Nekla T; p. śremski: Kórnik T, Jaryszki G, Mchy G; p. poznański: Trzcielin G, Komorniki G, Górczyn K, Jeżyce K, Zegrze T, Janikowo T, Łódź T, Kiekrz || *gołąbek* T, Podarzewo T, Borówiec T, Szlachęcin T, Batorowo T, Pobiedziska T, Łagiewniki T, Morawsko T, Chludowo T, Wierzenica T, Swarzędz T; p. szamotulski: Kazimierz T; p. grodziski: Jaskółki T, Rudniki T, Stara Dąbrowa T; p. kościański: Czarków T, Żelazno T, Głuchowo T; p. śmigielski: Czacz T; p. leszczyński: Górzno T, Brenno T; p. gostyński: Gogolewo T, Poniec T; p. jarociński: Bruczków G, Łowęcice G; p. rawicki: Sowiny T, Miejska Górka T, Śląskowo G; p. ostrowski: Krępa T; p. pleszewski: Ludwina T, Droszew T; p. odolanowski: Odolanów T, Walentynów T; p. ostrzeszowski: Rogaszyce S; p. olesiński: Kościeliska N; p. katowicki: Łagiewniki G; p. kaliski: Blizanów N, Nosków N, Kamienna S; p. słupecki: Kopojno N; p. koniński: Podbór N; p. kolski: Ladorudz N, Rzuchów N, Powiercie S; p. włocławski: Lutobórz || *chaber* N; Kujawy || *modrzak* K; p. turecki: Kawecka Cegielnia *modryk* N, Żuki S, Rożniatów S; p. łęczycki: Boguszyce N, Sobótka Stara S, Witomia S, Chociszew S, Piaski S; p. łowicki: Domaniewice N, Niedźwiada N. Lisiewice N, Bobrowniki, Różyce, Kocierzew, Gągolin Południowy, Płaskocin (H. Świderska: Dialekt księstwa łowickiego PF XIV 370); p. rawski: Rosławowice N, Żelechlin N, Rylsk Mały N, Zakościele S; p. brzeziński: Toporów N, Dobra S, Stary Redzeń S; p. łódzki: Wiskitno S, Kazimierz S, Kruszów S; p. łaski: Dłutówek N, Kurów S, Wydrzyn S; p. sieradzki: Zapusta N, Kostrzewa N, Dąbrowa S, Rososzyca S; p. wieluński: Żytniów S, Niwiska Górne S, Skomlin S, Mierzyce S, Rybka S, Biała N, Raduczyce N, Chróścin N; p. częstochowski: Przystań N, Cisie N, Koski N, Kuźniczki N,

Miedzno N; p. piotrkowski: Niechcice N, Bogusławice S, Woźniki S, Chabielice S, Witów S; p. opoczyński: Głuszyna N, Modrzew N, Mikołowice K; p. konecki: Kazanów N.

*Modracz*, zawsze w postaci *modråc*: pow. radomszczański: Korytno N, Nieznanice S, Ładzice S; p. piotrkowski: Ruszczyn S, Łęki Szlacheckie S.

*Modrak*, podany w Słowniku gwar Karłowicza dla Lubelskiego z rękopiśmiennego słowniczka Kowerskiej, jest napewno wytworem literackim.

*Chaber:* I. pow. suwalski: Kotowina N; p. węgoborski (J. Rostafiński: Prowincjonalizmy polskie wieku XVIII z Prus Książęcych, Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filolog. XL 209); p. augustowski: Netta N; p. szczuczyński: Karwowo N, Cyprzki N, Krosiówka N; p. białostocki: Nowa Wieś N, Koplany *ta chabra* a *chaberka* N; p. sokólski: od Suchowoli *chaberka* (M. Federowski: Lud Białoruski 1897 I 446); p. bielski: Koce Basie N, Drohiczyn K; p. wysoko-mazowiecki: Dąbrowa N; p. ostrowski: Glina Msz; p. ostrołęcki: Szarłat N, Dylewo N, Kurpie Msz; p. łomżyński: Srebrna N; p. tykociński: Jeżewo *haber* K; p. kolneński: Sokoły Szlacheckie N, Dobrylas N, Gawrychy N; p. szczycieński: Rusk N; p. przasnyski: Krzynowłoga Msz; p. ciechanowski: Rąbież N; p. makowski: Chłopia Łąka N, Białobrzeg Msz; p. pułtuski: Kosiorowo N, Płusy N, Gzów N, Stasilas N; p. płoński: Koliszewo N, Janowo G; p. sierpecki: Nowy Garwarz N, Szczutowo N; p. płocki: Wilkanowo N, Straroźreby N, Biała N; p. gostyniński: Jeżewo N; p. sochaczewski: Bieliny N, Izbiska N; p. błoński: Kuklówka Zarzeczna N, Nowa Wieś N; p. warszawski: Słomczyn N, Brudno N; p. radzymiński: Marjanów N; p. miński: Dębe Wielkie N, Dębowie N; p. garwoliński: Oronne N, Ownia N, Bażanów N, Łukówiec K; p. węgrowski: Pierzchały N, Wrótnów N, Liw N, Błotki N; p. sokołowski: Hołowienki N; p. siedlecki: Skwierczyn N, Mordy N; p. łukowski: Zwola N, Gródź N, Dwornia Msz, Jagodne *haber* K; p. radzyński: Suchowola N; p. lubartowski: Węgielce N, Izabelmunt G; p. puławski: Rudy N, Oblasy N; p. iłżecki: Jelonki N, Zęborzyn N, Wola Solecka G; p. kozienicki: Przewóz N, Ignacówka N, Jedlnia N, Poświętne N; p. radomski: Klwatka N, Słupica N; p. opoczyński: Pomyków N; p. grójecki: Błogosław N, Machcin N; p. łowicki: Niedźwiada || *modrak* N, Lisiewice *chaber niebieski*, *modrak wiśniowy* N; Strugienice, Maurzyce, Wierznowice, Łaźniki i Bocheń (H. Świderska: Dialekt księstwa łowickiego PF XIV 357); p. kutnowski: Bedlno S; p. włocławski: Łąkie Markowe N, Czaple N, Rutkowice N, Strzygi N, Zawada N, Lutobórz || *modrak* N, Kłóbka N, Pieleszki N; p. nieszawski: Kościelna Wieś N, Połajewo N, Dębołęka N; p. inowrocławski: Ośniszczewko T; p. toruński: Krobia N; p. wąbrzeski: Łobdowo N; p. brodnicki: Wrocki N, Lidzbark G, Lemberg N, Szczuka G; p. działdowski: Kopaniarze N, Wielki i Mały Łąck G; p. lubawski: Gaj G, Łąkosz G, Skarlin G, Nowe Miasto G, Mierzyn G, Jamielnik G, Gutowa G, Łążyn G, Lipinki || *modrak* G; p. olsztyński: Sząbruk N, Warmja N; p. grudziądzki: Gruta N, Słup || *modrak* N, Król. Dąbrówka G, Wiewiórki G; p. kwidzyński: Tychnowy N; p. sztumski: Dąbrówka || *mo-*

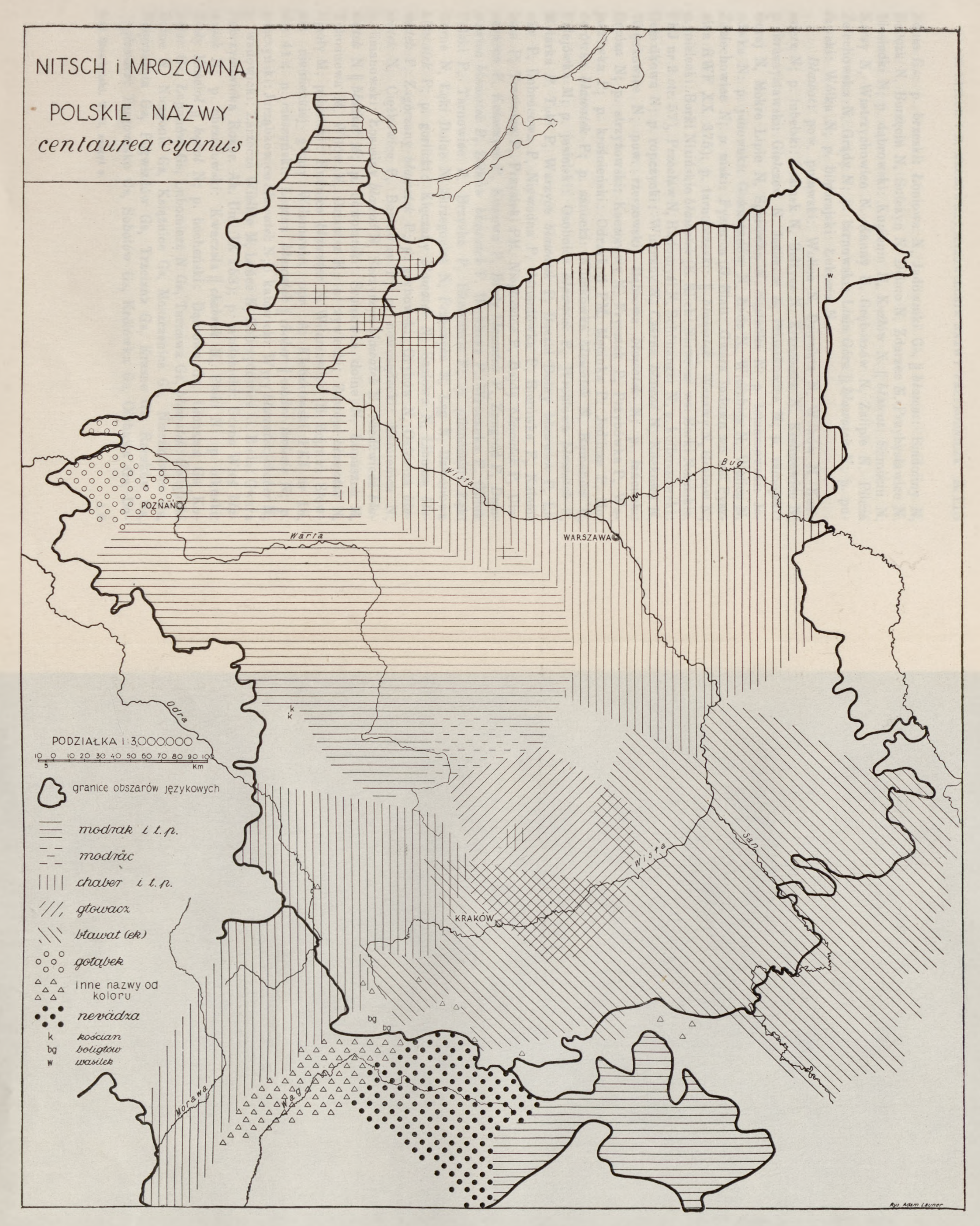
*drak* N; p. świecki: Górna Grupa || *modrak* G, Jeżewo || *modrak* G; p. tucholski: Gaczna || *modrak* N.

II. Pow. opolski: Schodnia G; Szczedrzyk G, Krasiejów G, St. Siółkowice G, Szczepanowice G; p. prudnicki: Polskie Racławice G; p. kozielski: Cerekiew *faber* N; p. lubliniecki: Woźniki N, Śliwa N, Lipie *faber* N, Lubsza N; p tarnogórski: Repty Nowe N, Repty Stare || *faber*, *fabórki* N, Rudne Piekary || *faber* N, Bobrowniki || *faber* N, Nakło || *faber* N, Radzionków || *faber*, *fabórki* N, Blachówka *faber* N; p. katowicki: Załęże G. Kłodnica *faber* G, Mikołów N, Łaziska Dolne N, Kostuchna N. Orzesze || *faborek* N. Wyry || *bławatek* N, Podlesie N, Przyszowice N, Ligota N; p. rybnicki: Żory N, Rydułtowy || *charba*, *faber*, *farba*, *farbka*, *farbiczek*, *farbki*, *farbiczki*, *modre kwiatki* N, Biertułtowy *farbki* N, Boguszowice *faber* G; p. pszczyński: Woszczyce *fabrek*, *faborek* N; p. raciborski: Płonia *farbiczki* N; p. cieszyński: *chabrek* || *fabrek*: Dolne Datynie K, Dolne Błędowice K, Szumbark M K, Cierlicko *habryk* N, Stanisławice *habryk* N, Puńców *fabryki* N, Ropica *habryk* N, Leszna || *bławatek*, *modre kwiecie* N, Łomna N. Ligotka Kameralna *chabrecht* M, Morawka M; p. bielski: Pisarzowice *habrek* K, Bulowice *chabrek* M; p. chrzanowski: Kwaczała *chabrek* || *bławat* N, Żarki *chabrek* (P. Jaworek: Dialekty na południe od Chrzanowa, MPKJ VII 419); p. oświęcimski: Pławy *chabrek* N, Spytkowice M; p. olkuski: Ryczów N, Skalskie N, Rabsztyn N, Poręba N, Gorenice N, Książek N, Rzętkowice N; p. będziński: Sączów N; Mierzenice N, Nierada N, Okradzionów || *bławatek* N, Chruszczobród || *bławatek* N; p. zawierciański: Koziegłowy N, Włodowice || *bławatek* N, Przybynów || *bławatek* N, Parkoszowice N, Mrzygłód N, Pilica N, Ogrodzieniec N, Poręba N, Kromołów || *chaberki* N; p. jędrzejowski: Wojciechowice N.

*Cháber* dla Śmigna w pow. tarnowskim (MPK I), został napewno mylnie podany (mimo że to opracowanie rodzinnej gwary autora!); bo z Tarnowskiego mamy informacje liczne — z samego Śmigna od trzech osób —, a w całej tej okolicy wyłączny jest *bławat*, raz tylko *głowacz*, nigdy *chaber*. W dodatku jest to jedyny przykład tego wyrazu z *á*.

„*Wawry* (*chabry*)“ podaje wyłącznie Kolberg (Lub. II 161) dla okolic Turobina, Żółkiewki, Krasnegostawu.

*Głowacz*: pow. radomszczański: Piaski N, St. Koniecpol S; p. włoszczowski: Starzyny N, Dąbrowica Ń; p. kielecki: Tumlin N; p. opatowski: Gęsice N, Zbylutka N; p. stopnicki: Kotuszów N, Sichów N, Brody N, Busk N; p. pińczowski: Ziembice N, Umianowice N, Kije K, Jaksice K, Garłatowice K, Modrzany Gs, Dolany Gs; p. miechowski: Chodów N, Kalina Mała N, Muszów Gs; p. olkuski: Smoniowce N, Sułoszowa N, Poręba Dzierzna N, Celiny N, Wola Libertowska N; p. bocheński: Niepołomice Gs, Wiatowice Gs, Stanisławice Gs, M, Gierzyce Gs, Łapczyce Gs, Chodenice Gs, Leszczyna Gs, Królówka Gs, Bytomsko Gs, Rajbrot Gs, Lipnica Gs, Chronów Gs. Krzeczów Gs, Jodłówka Gs, Borek Gs, Buczków Gs, Mikłuszowice Gs, Dziewin Gs, Drwinia Gs. Groble Gs, Świniary Gs, || *bławatek*: Targowisko Gs, Sobolów Gs, Bełdno Gs, Wiśnicz Gs, Olchawa Gs, Dołuszyna Gs, Kurów Gs, Łazy Gs, Rzezawą Gs, Ujście


NITSCH i MROZÓWNA
POLSKIE NAZWY
centaurea cyanus
PODZIAŁKA 1:3,000,000
granice obszarów językowych
modrak i t. p.
modrác
chaber i t. p.
głowacz
bławat (ek)
gołąbek
inne nazwy od koloru
nevädza
k kościan
bg boligłów
w wasilek
POZNAŃ
WARSZAWA
KRAKÓW
Warta
Wisła
Bug
Odra
San
Morawa
Wag
Ryc. Adam Launer

Solne Gs; p. brzeski: Łoniowa N, Jadowniki Gs, || *bławat*: Biadoliny N, Bielcza N, Borzęcin N, Sufczyn N, Dębno N, Zdarzec N, Przybysławice N, Biesiadki N; p. dąbrowski: Kupienin N, Kozłów N, || *bławat*: Samocin N, Karsy N, Wietrzychowice N, Kanny N, Gręboszów N, Zalipie N, Pilcza Żelechowska N, Grądy N; p. tarnowski: Lisia Góra || *bławatek* N; p. puławski: Wólka N; p. biłgorajski: Łukowa N.

*Bławat*: pow. puławski: Wolica N, Dziesiąta N, Wilków N, Kazimierz N; p. lubelski: Zosinek N, Bełżyce N, Krzczonów N, Kiełczowice N; p krasnystawski: Giełczew N Jaślików N, Pilaszkowice N; p. zamojski: Goraj N, Mokre Lipie N, Sperówka N, Sąsiadka N; p. tomaszowski: Janówka N; p. janowski: Gościeradów N, Łada N, Wierzbica N, Wolica N, Żdziechowice N; p. niski: Pysznica (G. Blatt: Gwara ludowu we wsi Pysznica RWF XX 375); p. tarnobrzeski: || *bławatek*: Wrzawy N, Grębów N; p. mielecki: Borki Nizińskie *bławatek* (E. Klich: Narzecze wsi Borki Nizińskie. PKJ nr 2 str. 57), Przecław N, Radomyśl N, Schönanger N; p. kolbuszowski: Domatkowa N; p. ropczycki: Wiercany N, Czarna *bławoć* N, Nockowa N, Więckowice N; pow. rzeszowski: Dąbrowa *bławatek* N; p. łańcucki: Brzóza N; p. strzyżowski: Kaczorowy N, Frysztak P, Przybówka P, Wojaszówka P; p. krośnieński: Odrzykoń PM, Męcinka P, Jedlicze P, Moderówka *bławatek* P; p. sanocki: Klimkówka *bławatek* N, Rymanów P, Falejówka M; p. jasielski: Osobnica *bławatek* P, Wróblowa *bławatek* P, Mytarka P, Toki P, Warzyce *bławatek* P, Bączal Dolny *bławatek* P, Lisów P, Dobrucowa P, Niewodna P, Jaremiówka P, Bierówka P, Kalembina P, Trzcinica P, Przysieki PM, Niegłowice P, Bajdy *bławatek* P, Ulaszowice P, Kołaczyce P, Kunowa P, Bryły *bławatek* P, Żmigród P, Dembowiec *bławatek* P, Żółków *bławatek* P, Harklowa P, Wrocanka P, Glinik Polski P, Tarnowiec P, Brzyska P, Skołyszyn P; p. pilzneński: Łęki Górne N, Łęki Dolne N, Strzegocice N, Przeczyca N, Łęg N, Dzwonowa *bławatek* P; p. gorlicki: Klęczany *bławatek* N, Szalowa N, Libusza *bławatek* P, Zagórzany *bławatek* P; p. grybowski: Grybów N, Ostrusza *bławatek* N, Ciężkowice P, Boniowice P; p. nowosądecki: Kamienica N; p. limanowski: Łososiny *bławoć* N, Szczyrzyc *bławatek* N, Niedźwiedź *bławatek* N || *błachut* M; p. nowotarski: Sromowce dolne N, Łopuszna M, Tylmanowa M, Witów M, Dzianisz K; p. żywiecki: Zawoja *bławatek* N, Ujsoły M; p. bielski: Rudnica *bławatek* N, Wilamowice (H. Mojmir: Słownik niemieckiej gwary Wilamowic, opr. A Kleczkowski PKJ nr 18, str. 41); p. cieszyński: Leszna *bławatek* || *chaber* || *modre kwiecie* N; p. pszczyński: Jarząbkowice *bławatek* N; p katowicki: Wyry *bławatek* || *chaber* N; p. wadowicki: Zarzecze Wielkie M, Leńce K, Zebrzydowice (J. Biela: Gwara Zebrzydowicka Rozpr. Ak. Um. IX 158); p myślenicki: Górna Wieś *bławatek* N; p. chrzanowski: Kwaczała || *chabrek* N, Płoki N; p olkuski: Biały Kościół || *kąkol* N; p. bocheński: Dąbrowa Gs, Cichawa Gs, Kobylec Gs, Łapanów Gs, Lubomierz N Gs, Tarnawa Gs, *bławatek*: Świątniki Dolne N, Niezgonie Gs, Książnice Gs, Moszczenice Gs, Nieszkowice Gs, Nieprześnia Gs, Pogwizdów Gs, Trzciana Gs, Krasne Gs, Raczków Gs, || *głowacz*: Targowisko Gs, Sobolów Gs, Królówka Gs, Olchawa Gs, Do-

łuszyce Gs, Kurów Gs, Wiśnicz Gs, Brzeźnica Gs, Łazy Gs, Rzezawa Gs, Ujście Solne Gs, Bochnia || *bławan* Gs; p. brzeski: Rudka N, Więckowice N, Uszew N, Bogumiłowice N, Zdrochel N, Biskupice Radłowskie N, Wokowice N, Szczurowa N, Czchów N, Domosławice N, Olszyny N, Wojnicz N, Łętowice N, || *głowacz*: Biadoliny N, Bielcza N, Borzęcin N, Sufczyn N, Dębno N, Zdarzec N, Przybysławice N, Biesiadki N; p. tarnowski: Klikowa N, Lisia Góra || *głowacz* N, Łukowa N, Łęg N, Krzemienica N, Śmigno N, Zaczernie N, Wola Rzędzińska N, Rzędzin N, Pogórska Wola N, Wałki N, Łękawica N, Szynwałd N, Strzyżów N, Poręba Radlna N, Piotrkowice N, Pleśna N, Koszyce N, Siemiechów N, Janowice N, Tuchów N, Ryglice N, Zbylitowska Góra N, Mościce N, Zgłobień N, Gosławice N; p. dąbrowski: Ujście Jezuickie N, Szczurowa N, Łukowa N, Janikowice N, Chorążec N, Biskupice N, Żabno N, Olfinów N, || *głowacz*: Samocice N, Karsy N, Wietrzychowice N, Kanny N, Grębószów N, Zalipie N, Pilcza Żelechowska N, Grądy N; p. pińczowski: *bławatek*: Książnice Wielkie N, Kazimierza Wielka N, Bełzów N; p. miechowski: *bławatek*: Racławice N, Tczyca N, Pstroszyce N, Stawice N; p. będziński: Okradzionów || *chaber* N, Chruszczobród || *chaber* N; p. zawierciański: Włodowice || *chaber* N, Przybynów || *chaber* N; p. stopnicki: Drugnia *bławatek* N; p. opatowski: Denków N; p. iłżecki: Brzezie N.

*Błachut*: pow. limanowski: Niedźwiedź M || *bławat*; p. nowotarski: Lipnica Wielka *błachot* || *białasy kwiatek* N, Podwilk M, Piekielnik M, Chyżne M; p. namiestowski (Czechosłowacja): Półgóra *błaxut je, ale zułty* M.

*Gołąbek*: pow. czarnkowski: Pęckowo T, Miały T, Drawsko T, Drawski Młyn T, Piłka T; p. międzychodzki: Prusim T; p. nowotomyski: Porażyn T; p. szamotulski: Pniewy T, Ostroróg T, Chrzypsko N, Młynkowo T, Bobulczyn T; p. poznański: Pamiątkowo T, Kiekrz T, Swadzim T, Dopiewo T.

*Swiatliczki, świetliczki*: pow. kozielski: Dzierzgowice N.

*Modre kwiecie*: pow. cieszyński: Leszna || *chaber*, *bławatek* N, Nydek N. *Modre kwiatki*: pow. namiestowski (Czechosłowacja) Półgóra M; p. rybnicki: Rydułtowy || *chaber*, *chabra*, *farba*, *faber*, *farbka*, *farbki*, *farbiczka*, *farbiczki* N.

*Modrokwiat*: Гильфердрингъ: Остатки славянъ. Petersburg 1862.

*Siwe kwiatki*: pow. żywiecki: St. Żywiec M.

*Jasne kwiatki*: pow. sępoleński: Sępolno T.

*Białasy kwiatek*: pow. nowotarski: Lipnica Wielka || *błachot* N; p. Trzciana (Czechosłowacja): Głodówka M; p. Kieżmark (Czechosłowacja): Ździar *białawy* M.

*Kościan*: pow. kępiński: Słupia G, Laski S.

*Boligłów*: pow. czadecki: Czarne M, Gorelica M.

*Wasilek*: Augustowskie K.

*Janicek*: pow. nowotarski: Nowoć M.

*Kąkol*: pow. bocheński: Rozdziele Gs; p. olkuski: Biały Kościół || *bławatek* N.

Brak nazwy: pow. żywiecki: Rajcza M, Zwardoń M; p. cieszyński Wisła M; p. czadecki: Turzówka M.

Stanisław Bąk.

## Ze słownictwa ludowego w powiecie tarnobrzeskim.

Podaję tu odpowiedzi na dwie pierwsze serje pytań kwestjonarjusza, rozsyłanego przez prof. K. Nitscha. (Kwestjonarjusz ten został przedrukowany w lwowskiej »Szkole i Wiedzy« I, 223—9; można go dostać w Redakcji).

Niniejsze opracowanie ma na celu szczegółowe przedstawienie nazw używanych w rodzinnej gwarze zawodowego językoznawcy: 1) na oznaczenie różnych stopni pokrewieństwa, 2) nazw, odnoszących się do składowych części cepów i czynności, związanych z młóceniem zboża. Okazuje się przytem, że materjał ten jest o wiele obfitszy, niż się zwykle sądzi. Nie wynika jednak z tego, by nie miały wartości zbiory mniej wyczerpujące, byle sumienne.

Odnośny materjał został zebrany we wsi Grębowie. Tam urodziłem się i mieszkałem przez pierwszych trzynaście lat mego życia. Gwarą swoją posługiwałem się (w stosunkach domowych) prawie do ukończenia szkoły średniej.

Podane nazwy pochodzą od szeregu osób, stale tam zamieszkałych. Chcąc dać wzór także niejęzykoznawcom, zachowuję także w gwarowych wyrazach pisownię literacką wszędzie tam, gdzie da się nią wyrazić właściwą stronę głosową[1].

Grębów[2] leży nad rzeczką Łęgiem w powiecie tarnobrzeskim[3] (północno-zachodni kraniec województwa lwowskiego). Zwarty jego obszar stanowią: Piasek, Kąt i Szlachecka z Jaźwiniem. Są to jakby ulice, wybiegające w różnych kierunkach z głównego placu, któryby można od biedy nazwać rynkiem. Inne części wsi (Wiry, Grądek, Niwa, Zapolednik, Łaziska, Wydrza, Klonów, Miętne, Sokół, Nowiny, Zabrnie Dolne wraz z Olendrami i Zabrnie Górne)

---

[1] Opis gwary znajduje się w rękopisie. Streszczenie podałem w »Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie« I (1926) 12—8 oraz w »Sprawozdaniach Polskiej Akademji Umiejętności« XXXIII (1928) 6–13.

[2] *Grębów* (dop. *Grębowa*, przymiotnik *grębowski*) jest oczywiście nazwą urzędową. W gwarze miejscowej nazwa ta brzmi *Grébuf* (*do Grébowa*, przymiotnik *gréboski*).

[3] Wzmianka o Grębowie znajduje się w »Liber beneficiorum« Długosza (I 353). Początki parafji sięgają pierwszej ćwierci XVI wieku.

są to przysiołki, oddalone od właściwego Grębowa nieraz o kilka kilometrów. Obecnie Grębów liczy ponad tysiąc domów i około cztery i pół tysiąca mieszkańców.

Grębów z okolicą zamieszkują t. zw. Lasowiacy. Jednakże ludność tutejsza niechętnie przyznaje się do tej nazwy, uważając ją do pewnego stopnia za ubliżającą. Grębowiacy nazywają Lasowiakami mieszkańców wsi, leżących dalej na południe (Krawce, Maziarnia). Sami uważają się za grębowiaków [1] (*grébowiáki*, na rodzaj żeński: *grébowiǫnki* [2], w pieśni: *grébowiácy* lub *grébowiénie*) [3]. Jest to ludność prawie wyłącznie polska [4], w większości osiadła tu stale i oddawna. W najstarszych metrykach parafjalnych (z r. 1768) spotyka się przeważnie te same nazwiska, co obecnie [5]. W nowszych czasach napłynęło trochę elementów obcych. Do nich należy służba dworska [6], oraz przybysze z Ameryki, którzy, pożeniwszy się z grębowiankami, osiedli tu po wojnie. Liczba ich nie jest jednak wielka.

Ludność oddawna trudni się uprawą roli. Ponieważ zajęcie to nie wystarczało na utrzymanie, więc gospodarze najmowali się do spławiania drzewa jako flisacy czyli t. zw. oryle (*uoréle*) na Narwi, Bugu, Sanie i Wiśle do Gdańska. W późniejszych czasach znaczny procent ludności (głównie młodszych) emigrował do Prus na t. zw. »Saksy« oraz do robót fabrycznych w Westfalji.

---

[1] W ich obrębie wyróżnić można kilka odłamów: *piáscénie*, *kǫciénie*, *wydżrzénie*, *zábrniofcy*, *klǫnofcy* itd. Istotnych różnic między temi grupami niema.

[2] Znak *ǫ* wyraża *o* tylne (bardziej tylne, niż normalne *o*), które pod względem artykulacji podobne jest do ogólnopolskiego *ą*, z tą jednak różnicą, że przy wymowie *ǫ* nie bierze udziału rezonans nosowy.

[3] Również w pieśniach ukazują się nazwy zdrobniałe, np. *gréb"ówecki* 'grębowianki'.

[4] Oprócz tego znajduje się tu trzydzieści kilka rodzin żydowskich.

[5] Na podstawie tych metryk można śledzić (w pewnym oczywiście stopniu) napływ obcej ludności, która tu przychodziła głównie z sąsiednich wsi. Niektóre nazwiska zwracają na siebie uwagę tem, że nosi je tylko jedna rodzina (*Gálka*, *Rojek*). Otóż w metrykach znajdują się dowody, że nazwiska te są pochodzenia obcego (w tym wypadku ze Stanów).

[6] Zamieszkuje ona prawie całe Łaziska. Odmienna wymowa tych ludzi nie wywiera jednak silniejszego wpływu na gwarę grębowską, ponieważ stosunki ludności miejscowej z dworem nie są naogół żywe.

Dzięki tym wyjazdom pojawiło się w języku mieszkańców Grębowa dużo wyrazów niemieckich, których ilość w ostatnich czasach jeszcze się zwiększyła (niemieckie terminy wojskowe). Wpływ szkoły oraz wędrówki po świecie (głównie w czasie wojny) spowodowały zmiany także pod innemi względami: pojawiają się coraz częściej spółgłoski *cz*, *dż*, *sz*, *ż* [1], niektóre samogłoski (np. *a*) przed spółgłoskami nosowemi nie ulegają zwężeniu i t. d. Jest to jednak zjawisko nowsze i niepowszechne, spotykane głównie wśród młodszego pokolenia.

## I. Pokrewieństwo.

1. Wyraz *małżeństwo* (w gwarze grębowskiej *málzéjstfo*) jest w użyciu bardzo rzadko. Zastępuje go forma *stádło* (*uo* || *á to stádło mazowieckie!*). Również przymiotnik *málzéjski* nie pojawia się w życiu codziennem [2]. Pokrewne wyrazy: *małzonek*, *małzonka* są znane z formuły ślubnej, ale zupełnie nieużywane.

*Mąż*, *żona* mają w Grębowie postać: *mos*, *zona*. Forma *mos* (dop.-bier. *méza*) u ludzi starszych pojawia się wyjątkowo, a i wśród młodszych nie jest częsta. Stosunkowo częściej używa się wyrazu *zona* [3]. Zwykle kobieta mówi do męża: *uociec* [4] (dop.-bier. *uojca*, cel. *uojcu*), *tatuś*, czasem, i to tylko w tonie żartobliwym, *chłopie!* lub po imieniu: *Jasiek*, *Jadom*, *Stachu* itd.; mężczyzna zaś do żony: *matka* [5], niekiedy: *babo!* lub wymienia imię żony (*Jagna*, *Hénka*). Gdy żona mówi o mężu do kogoś trzeciego, to najpowszechniej używa wyrazów: *mᵘój* (dop.-bier. *mojégo*, cel. *mojému*, narz.-miejsc. *mojém*), *chłop* (dop.-bier. *chłopa*, cel. *chłopu* [6], narz. *chłopém*, miejsc. *chłopie*), *muój chłop*, *uociec*,

---

[1] Grębów jest gwarą mazurzącą.

[2] Znany on jest stąd, że przy ogłaszaniu zapowiedzi przedślubnych ksiądz używa zawsze formuły: »Wstępują w stan święty *małżeński* ...« itd.

[3] U młodszych brzmi on pod wpływem wymowy miejskiej *żona* lub nawet *żona*.

[4] Ta i następne formy mianownika w takich wypadkach spełniają funkcję wołacza.

[5] Starzy chłopi używali także formy *mać*: *słuchájéno mać* ‘słuchaj matko (t. j. żono)’; *jucha*, *mać kicá* ‘jucha, matka (czyli żona) skacze (t. j. złości się)’.

[6] Jeśli chodzi o mężczyznę wogóle, bywa czasem *chłopowi* (*pu tému chłopowi*).

także *uón* 'on' lub po imieniu (*Walek, m<sup>u</sup>öj Michał* itd.). Naodwrót mąż o żonie: *moja* (dop.-cel.-miejsc. *mojéj*, bier. *mojǫ*, narz. *mojǫm*), *baba, moja baba, matka* (dop. *matki*, cel.-miejsc. *matce*, bier. *matkę*, narz. *matkǫm*), *uóna* 'ona', albo też: *Maryna, Kaśka, moja Jewa* itd.

2. Wyraz *ojciec* ma w gwarze gręboswkiej postać *uociec* (dop.-bier. *uojca*, cel.-miejsc. *uojcu*, narz. *uojcém*; osobnej formy wołacza niema. Najczęściej wyrazu tego używa żona, grożąc swym dzieciom gniewem ojca (*cekáj, jéno tu uociec pszydzie, sprawi uón ci mydło, nie b<sup>u</sup>öj sie; cekái, powiém já uo tém uojcu; uociec, uociec, choćéno!* itd.). Dzieci w wypadkach, gdy mówią nie wprost do ojca, lecz o ojcu (a więc do kogoś trzeciego, i to obcego), mówią również: *uociec my to dali, to mojé po uojcu, nieboscyk m<sup>u</sup>öj uociec* itd. W mianowniku forma z *j* (*uojciec*) pojawia się tylko u młodszych. Najczęściej dzieci ojca nazywają: *tatuś* (dop.-bier. *tatusia*, cel. *tatusiowi*, woł. *tatusiu*, narz. *tatusiém*, miejsc. *tatusiu*), *tata* (dop. *taty*, cel.-miejsc. *tacie*[1] bier. *taté*, woł. *tato*, narz. *tatǫm*); matkę zaś: *matusia* (dop.-cel.-, miejsc. *matusi*[2], bier. *matusié*, woł. *matusiu*, narz. *matusiom*), częściej: *méma* (dop. *mémy*, cel.-miejsc. *mémie*, woł. *mémo* ‖ *méma* itd.), zdrobniale: *mémusia*[3], czasem pogardliwie lub w tonie pochlebno-żartobliwym u małych dzieci: *mémulica*[4]. Dzieci dorosłe, będące już na swojej gospodarce, nazywają ojca i matkę: *tatusie* (*jidé do tatusiuf*).

Najczęściej używa się wyrazu *wdowa* (dop. *wdowy*, cel.-miejsc. *wdowie*, bier. *wdowé* itd.), *wdowiec* (dop.-bier. *wdofca*, cel. *wdofcowi* itd.). Czasem jednak pojawia się forma *gdowa, gdowiec*.

Gdy ojciec (matka) ożeni się (wyjdzie za mąż) drugi (trzeci...) raz, dzieci z pierwszej żony (po pierwszym mężu) wołają wprawdzie na swą drugą matkę: *méma, matusia*, na ojca: *tatuś, tata*, ale w rozmowie z kimś obcym używają wyrazu: *macocha, uojcym*, a więc np.: *méma (niby macocha) chcieli, ale já nie...* itd.

---

[1] Celownik ma też formę: *tatowi*.

[2] Starsi ludzie używają nieraz formy: *matusie*.

[3] Mianownik *mémusia* jest dość rzadki. Częściej używane są inne przypadki (dop.-cel. miejsc. *mémusi*, bier. *mémusié* itd.). Najczęstszy jest wołacz: *mémusiu!*

[4] Niekiedy, także u dzieci, słyszy się *matka*. W mowie wprost jest to przyjęte tylko w niektórych rodzinach. Do kogoś obcego mówi się często: *já to mǫm po matce*; *matka mie chowała, jak mogła* i t. d.

Dziecko po pierwszej żonie lub ojcu nazywa się *pasiérp* (dop.-bier. *pasiérba*, cel. *pasiérbowi*) lub *pasiérbik*, na rodzaj żeński: *pasiérbica*.

Ponadto istnieją przymiotniki dzierżawcze: *tatusiuf*, *tatuf*, *ųoicymuf* (*-owa*, *-owo*), *mémin*, *matusin* (*-ina*, *-ino*), *macosyn* (*-yna*, *-yno*).

3. Inni członkowie rodziny: *dziadek* 'ojciec matki lub ojca' (dop.-bier. *dziatka*, cel. *dziatkowi*, woł. *dziatku* [1], narz. *dziatkiém*, miejsc. *dziatku*); *bapka* [2] 'matka ojca lub matki' (dop. *bapki*, cel.-miejsc. *bapce*, bier. *bapké*, woł. *bapko*, czasem: *babusiu!* [3] narz. *bapkǫm*). Dziadka i babkę jako małżeństwo określa się formą: *dziatki* [4] (*dziatki my to dały*, *jidé do dziatkuf* itd.).

Tych wyrazów: *dziadek*, *bapka* używa się, gdy chodzi także o starszych przodków. Ale znane są również: *pradziadek*, czasem też: *prapradziadek*. Wyrazy te występują w zwrotach: *iá tu siedzé ż‿dziada pradziada; mᵘòj dziát ʲi pradziát tu pracowáł; mojé dziatki ʲi pradziatki*; *mojé dziatkowie ʲi pradziatkowie* itd. Słyszy się także czasem: *prapradziát*, *prapradziadek*, *prapradziatki*, *prapradziatkowie*, również w tego rodzaju zwrotach.

Dziadek lub babka nazywa dziecko swego syna lub córki: *wnuk* (dop.-bier. *wnuka*, cel. *wnukowi* itd.), częściej zdrobniale: *wnucek* [5], (dop.-bier. *wnucka*, woł. *wnucku* itd.), czasem nawet *wnuś*, *wnucuś* [5], na rodzaj żeński: *wnucka* (dop. *wnucki*, cel.-miejsc. *wnuccę*, woł. *wnucko*, narz. *wnuckom*). Liczba mnoga na rodzaj męski i żeński brzmi jednakowo: *wnucki*.

4. Dzieci jednych rodziców [6] — to: *brat i siostra*. *Bliźniáki* są to

---

[1] U nieletnich dzieci: *dziadek!*

[2] Małe dzieci wołają zwykle: *baba!*

[3] Od nieużywanego mianownika **babusia*.

[4] Dzieci zwykle każdemu staremu człowiekowi mówią: *dziatku*, *bapko* (*jidǫ Sefcuw‿dziadek*, *Fiutowa bapka* itd.), chociaż pokrewieństwa między nimi niema żadnego. Tak samo starsi do dzieci: *to Sefcuw‿dziadek!* ( || *stary* lub *starzy Sefc*). Ponadto wyrazy te używane są na oznaczenie żebraka lub żebraczki, chociaż termin ten często niebardzo odpowiada wiekowi proszącego.

[5] Stare kobiety mówią także na obce zupełnie dzieci: *wnucku! wnucusie!* itd.

[6] Jeśli ojciec (matka) ożeni się (wyjdzie za mąż) powtórnie i ma dzieci, to rodzeństwo starsze po pierwszej żonie (mężu) mówi o młodszych braciach i siostrach: *Jasiek ųod macochy*, *Jagna ųod ųojcyma* itd., albo: *ųóny sǫ brat ʲi siostra*, *jednégo ųojca*, *jéno nie jednéj matki* itd.

dzieci urodzone równocześnie. Obok tego występuje wyraz (używany tylko w liczbie mnogiej): *bliźnięta* (*yóny so z bliźniot*). Ostatnie dziecko nazywa się *wypiérdek* [1] (dop.-bier. *wypiértka*, cel. *wypiértkowi*, woł. *wypiértku*, narz. *wypiértkiém*, miejsc. *wypiértku*) lub *wyskrobek* [2] (dop.-bier. *wyskropka* itd.). — Wyraz: *rodzéjstfo* używany jest rzadko, i to przez ludzi, którzy są trochę oczytani lub przebywali dłużej w świecie. Zamiast tego mówi się: *braciá ʲi siostry*. Dzieci piątego [3] pokolenia nazywają *plaskorzéta*. — Rodzice mówią o synu: *mᵘój* (*nas*) *chłopák*; *moja* (*nasa*) *dziefcyna*. Także obcy: *má chłopáka* 'ma syna'. Dziewczyna dorosła, panna na wydaniu nazywa się *dziefka* [4] (czasownik: *dziefcyć* 'być panną'). — Pieszczotliwa nazwa dzieci: *dziecko* [5], czasem: *dziecina* (dop. *dzieciny* itd), częściej *dziatowina* (dop. *dziatowiny* także nom plur. *dziaty* [6]; *klapikorki* (mian. l. poj. *klapikorek*, dop.-bier. *klapikorka*); pogardliwa i ordynarna: *bochory* (mian. l. poj. *bochᵘór*, dop.-bier. *bochora*, woł. *bochorze*), *bociogi* (mian. l. poj. *bociᵘók*, dop.-bier. *bocioga*) [7], wreszcie przezwisko, niezawsze słusznie dawane: *naiduchy* (mian. l. poj. *najduch*, dop.-bier. *najducha*, woł. *najduchu!* itd.).

Nieślubne dzieci nazywają się w Grębowie: *najduchy* (mian. l. poj. *naiduch*), na rodzaj żeński: *najduch* lub *naidusica* (ten drugi wyraz jest rzadszy). Ich matka — to *záwitka*.

5. Dalsi krewni: *stryj* (dop.-bier. *stryja*, cel. *stryjowi* itd.) 'brat ojca'; *yujek* [8] (dop.-bier. *yujka*, cel. *yujkowi* itd.) 'brat matki'. Żona stryja: *stryjná* (dop.-cel.-miejsc. *stryjnéj* [9], bier. *stryjno*); żona wujka: *yujná* (dop.-cel.-miejsc. *yujnéj* [10], bier. *yujno*). Siostra ojca

---

[1] Por. serbskie: *isprdák*. Na Śląsku (Mikołów) *wygniozdek*.

[2] Może pochodzi to stąd, że ostatni bochenek chleba, który się wsadza do pieca, nazywa się *poskrobek*.

[3] Tak mię informowano. Prawdopodobnie jednak nie chodzi tu specjalnie o dzieci piątego pokolenia, lecz wogóle o dzieci dalszych pokoleń (praprawnuki, może już prawnuki).

[4] Czasem i o małej dziewczynie mówi się żartobliwie: *dziéfka, má dziéfké* 'ma córkę'. [5] U dzieci czasem: *dzieciusio*.

[6] W Wydrzej i Klonowie. [7] Wołacza nie słyszałem.

[8] W jednej pieśni jest przymiotnik dzierżawczy, urobiony od *yuj* (*za stodołom za yujouom* itd.). Może ta forma jest użyta dla rymu, pozatem bowiem wyraz *yuj* jest nieznany. Na południu (w Maziarni) jest ta forma panującą.

[9] Celownik ma prócz tego czasem postać: *stryjnie*.

[10] Celownik brzmi czasem również: *yujnie*.

lub matki: *ciotka*. Mąż jej nazywa się *sfák*. Syn brata: *bratunek*[1] (dop.-bier. *bratunka*[2] itd.), na rodzaj żeński: *bratunka*[2]; córka siostry nazywa się *sioszcz^sz^énica*[1]. Wreszcie: *stryjecny* 'brat stryjeczny, t. j. syn stryja', *ciotecny* 'syn ciotki', ale także czasem 'syn wujka'[3].

Mąż córki to *ziéć*. Żona syna — *niewiasta*[4]. Niekiedy na określenie młodych małżonków rodzice używają wyrazu: *celáć* (dop.-cel.-miejsc. *celadzi*, bier. *celáć*, narz. *celadzią*[5]; *nasa celáć* itd.). Wyrazy: *teść*, *teściowa* używane są wyjątkowo. Zamiast nich mówi się: *tatuś*, *matusia* (już może rzadziej: *tata*, *méma*). Nieznane zaś są: *świekier*, *świekra*.

6. Jeśli dwie rodziny wchodzą ze sobą w pokrewieństwo przez zawarcie związku małżeńskiego między ich dziećmi, wtedy mówi się o nich, że »się swatają« lub że »się zeswatały« (*sfatoją sie, zesfataly sie*). Rodzice nowożeńców nazywają się *sfaty* lub *sfatowie*. Ojciec pana młodego (czy panny młodej)[6] jest w stosunku do rodziców panny młodej (pana młodego) *sfatém*[7] (mian. *sfat*, dop.-bier. *sfata*, cel. *sfatowi*, woł. *sfatu*, miejsc. *sfacie*), matka zaś *sfachną*[8] (mian. *sfachna*, dop. *sfachny*, cel.-miejsc. *sfachnie*, bier. *sfachné*[8], woł. *sfachno*). Rodzeństwo państwa młodych nazywa teścia i teściową swego brata czy siostry dziadkiem i babką (*dziadek*, *bapka*).

*Szwagier* (w Grębowie: *sfagier*, dop.-bier. *sfagra*, cel. *sfagrowi*, woł. *sfagier* itd.) ma obecnie dość szeroki zakres, szerszy, niż dawniej. Niegdyś oznaczał on brata żony lub brata męża[9]. W nowszych czasach *sfagier* — to także 'mąż siostry', który

---

[1] Zwykle jednak mówi się: *dziefcyna (chłopák) po (mojéj) sioszcz^sz^e, po (mojém) bracie*. [2] Czasem z *n* tylnojęzykowem.

[3] Słyszałem też: *ųujecny*, ale u człowieka, który młodo ze wsi wywędrował. [4] Daleko rzadziej występuje wyraz: *synowa*.

[5] Wołacza niema.

[6] Panna młoda jest przed ślubem jak i po ślubie panią młodą (w miejscowej gwarze mian. l. poj. *péni młodá* lub tylko: *młodá*). Nowożeniec nazywa się zawsze: *pon młody* lub krótko: *młody*

[7] *Sfat* oznacza także tyle, co gdzieindziej 'dziewiosłąb'.

[8] *Sfachna* to także 'starościna wesela'.

[9] Często bowiem brata lub siostrę męża czy żony nazywają po imieniu, a jeśli zachodzi potrzeba, dodaje się określenie: *brat (siostra) mojégo* (rozumie się: męża, chłopa itd.), i odwrotnie: *brat (siostra) mojéj, jéj brat* itd.

dawniej nazywał się *sfák* (a więc tak, jak mąż ciotki) i do którego rodzeństwo jego żony mówiło: *wy*. Zresztą *sfák* w znaczeniu 'szwagier' spotyka się jeszcze tu i ówdzie. Jednakże dziś *sfagier* zyskuje coraz większą przewagę.

*Bratowa* (dop.-cel.-miejsc. *bratowéj*, bier. *bratowo*) — to żona brata. Są jednak wypadki, w których w odniesieniu do bratowej używa się wyrazu *ujná* lub *stryjná*. Pochodzi to stąd, że często ojciec lub matka mówią do dzieci o swej właśnie bratowej: *ujná* (*stryjná*), *jidź do ujnéj* (*stryjnéj*), *u ujnéj* itd. Z czasem się to utrwala do tego stopnia, że nie mówi się inaczej [1].

Podobnie mówi się o swej siostrze: *ciotka*, *jidé do ciotki* (zamiast: *do siostry*). Co najwyżej wtedy, gdy tych »ciotek« jest więcej, dodaje się przydawkę dzierżawczą, utworzoną od nazwiska męża ciotki: *Woźniákowa ciotka*, *Mrozowa ciotka* itd., chociaż to nie są żadne ciotki.

Nieznane są wyrazy: *szwagierka*, *szurzy*, *zołwica*, *świeść*, *jątrew*, *kuzyn*, *półbrat* itd.

7. Rodzina nazywa się: *rodzina* albo *fémielijá* [2], czasem: *fémieliji* lub *fémielij* [3]. O kimś, co pochodzi z pewnej rodziny, mówi się, że pochodzi z takiego lub takiego *pokolénia* (mian. *pokolénie*: — *a bo to takié dziadoskié pokolénie!*) lub *potunu*, mian. *potun*: *aᵘ to Fulaiuf potun!*). Zamiast »krewny« mówi się: *pszyjáciél*, »krewni«: *pszyjácielé* (dop. *pszyjácieluf* lub *pszyjáciᵘoł*). Stopni: *rodny*, *powinowaty* nie wyróżnia się. Jedynie przy: *brat* (*siostra*) daje się czasem określenie: *rodzony* (*rodzona*), *cioteczny* itd.

8. Pokrewieństwo zachodzi między dwiema, czy nawet trzema rodzinami, gdy się proszą »w kumy«. *Jiś f kumy* znaczy: 'trzymać komuś dziecko do chrztu' [4]. Rodzice dziecka i ojcowie chrzestni — to *kumowie* [5] (na rodzaj męski mian. l. poj.: *kum*,

---

[1] Oczywiście, jeśli dla kogoś ten stosunek jest niezrozumiały, wtedy się go odpowiednio wyjaśnia.

[2] U niektórych ludzi *fénielijá*.

[3] Oczywiście skrócone z: *fémieliji*. Obce wyrazy na *-ja* bardzo często mają końcówkę: *-iji* || *-yji* (*-ij* || *-yj*): *Fréncyji* itd., co nie wyklucza istnienia form na *-yjá*: *Rosyjá* itd.

[4] Dziś do tej uroczystości domowej prosi się najbliższych krewnych, dawniej jednak kumami bywali sąsiedzi, bliżsi lub dalsi.

[5] Na kumów prosi się mężczyznę i kobietę z dwu różnych domów. Żona kuma i mąż kumy, chociaż przy chrzcie nie biorą udziału, stają się również w stosunku do rodziców dziecka kumami.

dop.-bier. *kuma*, cel. *kumowi*, woł. *kumie*; na rodzaj żeński mian. *kuma*, dop. *kumy*, cel.-miejsc. *kumie*, woł. *kumo!*). Dziecko nazywa ojca chrzestnego: *kszesny* (dop.-bier. *kszesnégo* itd.), matkę zaś: *kszesná* (dop.-cel.-miejsc. *kszesnéj*, bier. *kszesnǫ* itd.) lub *kszesná matka*.

Innego nieco rodzaju zachodzą stosunki pokrewieństwa z okazji bierzmowania. Przy tym obrzędzie chłopiec musi mieć ojca chrzestnego, dziewczyna zaś matkę chrzestną. A więc i tu występuje: *kszesny* i *kszesná* lub *kszesná matka*. Jednakże fakt ten nie prowadzi do bliższego współżycia. Rodzice dzieci bierzmowanych nie uważają takich »chrzestnych« za kumów. Pozostają z nimi na stopie zwykłych znajomych. Bywa i tak, że przy bierzmowaniu towarzyszą dzieciom ludzie zupełnie obcy (którzy jednak tej funkcji chętnie się podejmują), lecz z racji tego wypadku nie przychodzi do ściślejszych stosunków. Często nawet dziecko nie zna nazwiska swego »chrzestnego«, czy »chrzestnej«.

9. Rodzinnych nazw (*ojciec*, *ciotka*) w odniesieniu do ludzi starszych ale obcych nie używa się. Jedyny wyjątek stanowią: *dziadek* i *bapka*. Pozatem raz tylko słyszałem: *ty synu* w znaczeniu 'ty chłopcze', ale od człowieka, który dużo wędrował po świecie, a więc zjawiska tego nie należy uważać za miejscowe, rodzime. Na chłopca często mówi się: *méndyk*. Tak mówi nawet ojciec o swym synu: *chcé cápké na tégo méndyka* [1].

## II. Cepy.

Cepy (*cépy* [2], dop. *cépuf* || *cép* w zwrocie: *a do cép, nie do figluf!*) składają się z dwu części. Dłuższa, mająca około 1·20—1·50 a niekiedy nawet 1·70 m, nazywa się *dziérzák* (dop.-biernik *wziǫném dzierzáka*, choć bier. może mieć czasem formę *dziérzák*, np. *zrobiéłém dziérzák*); średnica jego wynosi około 3 cm [3]. Część krótsza nazywa się *biják* [4]; jest on długi na 80—100 lub 110 cm, grubości około 4·5 cm [4], czasem nieco cieńszy. *Dziérzák* może być

---

[1] *Méndyk* ( || *medyk*) oznacza często tyle, co 'mały spryciarz'.

[2] U małych dzieci czasem: *méty* lub *mǫócie*.

[3] Jest on zawsze okrągły, w dolnej części nieco grubszy.

[4] *Biják* jest wprawdzie ostrugany ośnikiem, jednakże ma on na sobie niewyraźne kanty, tak że poprzeczny jego przekrój przedstawia się jako dość nieregularny wielobok. W środkowej części *biják* jest zawsze nieco grubszy.

być z drzewa *śfiérkowégo*, *wiérzbowégo*, *laskowégo* czyli *lescynowégo*, *lesckowégo*. *Biják* jest zawsze z *grába*.

Zarówno *dziérzák* jakoteż *biják* ma na jednym końcu *kapicé* (mian. l. poj. *kapica*, dop.-cel.-miejsc. *kapicy*). Ładnie obrównany w kształcie główki *biják* czy *dziérzák* ma przy końcu (w odległości cala) półokrągłe wycięcie. Kapicę, sporządzoną z bydlęcej skóry[1], nakłada się na obie te części cep i kilkakrotnie przymocowuje się nawoskowaną *dratfǫm* (mian. l. poj. *dratfa*, czasem *dratef*, dop. *dratfy*) *s‿kᵒônopi*, t. j. z konopianych pakuł. *Dratfa* ta wchodzi właśnie w wyżłobienie bijaka lub dzierżaka.

Kapice łączy *u̯uwiǫzadło żémiénné*[1] (*skᵘôżénné*). Jest to rzemień szeroki mniej więcej na jeden centymetr. W jednem miejscu jest on rozcięty. Takie *u̯uwiǫzadło* przewleka się przez dość duży otwór między kapicą a bijakiem lub dzierżakiem dwa razy, następnie przez wycięcie w samem *u̯uwiǫzadle*, poczem na końcu zawiązuje się *guza* (mian. l. poj. *gus*, dop.-bier. *guza* itd.).

Zboże zawsze się *młᵘóci*. Młócą robotnicy, t. zw. *młocki* (mian. l. poj. *młocek*, dop.-bier. *młocka*), w stodole[2] na *bojowisku* (mian. *bojowisko*).

Istnieje kilka wyrażeń, pozostających w związku znaczeniowym z cepami i młóceniem.

*kłoć* (dop.-bier. *kłocia*, l. mn. *kłocie* 'snop omłóconej prostej słomy żytniej, czasem także pszenicznej lub owsianej'[3].

*kłusować* 'młócić ziarno jęczmienia[4], by potłuc kłosy i wąsy'.

*miérzwa* 'słoma potargana'.

*młocka* (dop. *młocki*, cel.-miejsc. *młocce*, *má sie pu młocce* 'zbliża się czas młocki') 'czas, okres młócenia zboża'.

*młynkować* 'czyścić omłócone zboże'.

*plowy* (dop. *plᵘôf*) 'plewy i drobne odpadki przy młynkowaniu zboża'.

*posát* (dop. *posadu*, bier. *posát*) 'ilość snopków, które rozciąga się na boisku do wymłócenia na jeden raz'.

---

[1] Zwykle jest to skóra z nóg bydlęcych (po największej części cielęcych).

[2] Stodoła stoi zwykle *na gumnie*, czasem *na oborze*, t. j. na podwórzu.

[3] Jest to duży snop, związany powrósłem o podwójnej długości. Między młockami uchodzi do pewnego stopnia za sztukę, jeśli ktoś potrafi chwycić taki snop zębami za powrósło i przerzucić przez siebie.

[4] Tylko jęczmienia.

*prostá słǫma* 'słoma, z której robi się *kłocie* i której używa się na sieczkę i do poszywania dachów'.

*pszemłocek* (dop.-bier. *pszemłocka*, l. mn. *pszemłocki*) 'snopek zboża już owierzchowany'.

*wiészchować* [1] 'młócić z grubsza'.

*zgᵘöniny* 'kłosy źle omłócone, grubsze odpadki przy młynkowaniu zboża'.

Г. Ильинский

# ИЗ ОБЛАСТИ СЛАВЯНСКОЙ ДЕМОНОЛОГИИ.

В 1924 г. я имел честь поместить в органе Словацкой Матицы небольшую заметку о словацком названии домового *pikulík*, в которой обратил внимание на его поразительное не только семантическое, но и фонетическое и формальное сходство с балтийскими названиями черта, а именно др.-прусск. *pickūls* и др.-лт. *pikulùs* [2]. На основании этого сходства я сделал даже вывод, что культ указанного божка существовал под схожим именем еще в эпоху балтийско-славянского единства. Как у литовцев и латышей, так и у всех славянских народов поклонение ему вышло из употребления еще в незапамятной древности, и лишь словаки каким-то чудом сохранили не только его имя в своем языке, но и память о некоторых его мифологических функциях (ср. Máchal, Nakres slov. bájesloví 170).

Но точно-ли только одни словаки являются хранителями славянской языческой старины в данном случае? Не уцелели-ли, хотя бы и очень слабые, следы культа интересующего нас персонажа балтийско-славянского Олимпа и у других славянских народов?

Прежде чем ответить положительно или отрицательно на этот вопрос, обратим внимание, что и балт. и слав. имена представляют, собственно говоря, уменьшительные слова, образованные то посредством суфф. *-oulis* (сц. *pikulík*), то посредством суфф. *-ulus* (др.-лт. *pikulùs*), то, наконец, посредством суфф. *-ūlis* (др.-пр. *pickūls*) — от добалтийско-славянского имени, звучавшего на высшей ступени вокализма как **peikos* (ср. др.-лт. *paĩkas*, др.-шв. *faikian*, из которого заимствовано финск. *peikko* „злой дух"), на средней ступени как **peikas* (ср. др.-исл. *feigr* „умираю-

[1] W Maziarni, Sujkowej itd. *kuotować* lub *uociérać*.
[2] Sborník Matice Slovenskej II 97.

щий“), а на низшей как **pikas*. Последнее, на первый взгляд, остается без потомков.

Но только на первый взгляд. По моему мнению, более чем вероятно, что его последним славянским отголоском является малорусс. *pek*, выражающее „отстранение, отказ, неудовольствие“. Ср. напр., в „Наталке-Полтавке“ Котляревского: „І васильки мої, и Василь при мені... *Пек* його матері, сподобався мені“, или следующие стихи одной малорусской песни: „Цур тобі, *пек* тобі, дяче, чого в тебе сердце горяче“ (Гринченко III 105), или следующую фразу из одного произведения Квитки Основьяненка: „цур тобі, *пек* тобі війся з ними, не мішай!“ Что встречающееся во всех трех цитатах междометие *pek* не может заключать в себе гласного *e* праслав. происхождения, на это ясно указывает отсутствие перехода его в закрытом слоге в *i*. Уже это одно не позволяет присоединиться нам ни к одной из двух гипотез, которые были высказаны в нашей науке по поводу загадочного междометия.

Первая принадлежит Ефименко. Еще в 1859 г. (Чернигов. Губ. Ведом. 1859, № 13 и 33) этот автор высказал предположение, что в выражении *cur tobi, pek tobi, cur* относится к др.-инд. *čur-* „жечь“ и означает „домашний очаг“ и „домового“, а *pek* одного происхождения с *peku* и значит то же, т. е. *cur*; таким образом в целом виде выражение *cur tobi, pek* Ефименко толкует как „да сохранят тебя *чур* и *очаг*!“ И. Афанасьев (Поэт. воззрения II 93) утверждал, что „цур тобі, *пек*“ представляет тавтологическое выражение и означает „признание карающей силы огня“ (т. е. домашнего очага) „на язык насмешника, или на голову обидчика“, и что *pek* нельзя отделять от *peku*. Оба эти взгляда подверг уничтожающей критике Потебня (Ист. зв. III 56). Прежде всего он совершенно верно указывает, что имя *čur* не имеет никакого отношения к славянским языческим верованиям, но обозначает предмет, от которого происходит удаление, а дат. в *čur tobi* — предмет, которому предстоит удаление. Вспоминая затем о вр. *čúrka* „обрубок дерева“ и мр. *cúrka*, Потебня догадывается, что *čur* — „кол в чарах и заговорах для удаления враждебной силы“ [1].

---

[1] Это толкование очень близко к той этимологии *čur*, которая предложена мною RES VIII 241. Здесь мною доказыва-

Но каково бы то ни было происхождение *cur tobi*, другая половина выражения *pek tobi*. по мнению Потебни, поддается удовлетворительному объяснению как синоним *zaś tobi*. Именно *pek* родственно, по его мнению, не с *peku*, а с *opako, opaky, paky*, серб. *pa*, с лтш. *pēc* „сзади, после“ и др.-инд. *apāk*-„назад“. Следовательно, *pek* сзначало первоначально „назад!“.

Но высказывая такую гипотезу, Потебня упустил из виду, что если бы укр. *pek* заключало в себе праславянское *e*, то оно должно было бы перейти в закрытомъ слоге в *i*. Однако, ни в одном из мр. говоров не найдено формы **pik*, всюду она звучит как *pek*. Это обстоятельство ясно указывает на то, что интересующее нас слово может восходить только к праслав. **pькъ*. Но в таком случае мы получаем полное право открыть в последней потомка того иде. **pikas* „черт, дьявол“, которое выше мы восстановили на основании его балт.-слав. уменьшительных образований: сц. *pikulík*, др.-пр. *pickūls* и др.-лт. *pikulùs*. Возникшее чисто фонетически из *pькъ* укр. *pek* первоначально обозначало приблизительно то же понятие, что „бес“. А потому и выражение *pek tobi!* следует признать синонимичным не *zaś tobi* (как полагал Потебня), а с такими бранными выражениями современного украинского языка, как *хай тобі біс! біс твоєму батькові* или *матері!* и т. п. Целую же фразу *ćur tobi, pek tobi!* мы переведем теперь как „остановись (отойди)! чорт грозит тебе!“

Таким образом, в результате вышеизложенных комбинаций, мы приходим к любопытному выводу, что словаки не являются единственным славянским народом, который сохранил память о балтийско-славянском злом духе. Эта честь должна принадлежать по праву также их восточным соседам, украинцам, хотя в их названии бога *pek* уже давно выветрилось исконное значение.

---

ется, что *ćurъ* ведет начало от иде. корня **keur*-„резать“ (ср. лт. *kiáuras* „полый, рыхлый“) и обозначало первоначально „черту“ и вообще „границу“; в практике колдунов и волшебников это слово могло получить значение магического круга, через который не могла переступать нечистая сила. В дополнение к приведенным в указанной статье соображениям я замечу, что в вр. наречии *ćura!* „прочь! не тронь меня!“ доныне живо сохраняется исконное аблативное значение формы: „прочь, от данной черты!“

M. Małecki.

# Tekst gwarowy z Czarnego w Czadeckiem. (Obróbka lnu)[1].

*Napyrvy śe zo'že, podvleće*[2], *pote śe zaśeje, zaś śe uvleće*[2], *pote, ke kapke zarośńe do trovy, to śe pleje; ke dostoji*[3], *to śe vybere, pote śe rośćele na śiyłe (śiyła to je łonka), leżi t'ši tydńe, pote śe zbere za t'ši tydńe, postavi śe lem yore*[4], *co usχńe, pote śe zvǫże 'do 'oćypkuf*[5], *pote śe oʒyrgńe na ʒyrkcu*[6], *zrobôm śe take gorstki; kazdo śe ovińe ekstra a suśi śe; jag‿usχńe dob'że, tak śe pote łůmе na łůmce*[7] *(łůmka, co śe połůmе zyruba), ovińe śe do takiχ małyχ śulećkuf (take gorstki śe sfińe), a zaś śe suśi, a pote śe poćyro na t'šićce*[8], *pote śe ćeśe na śćeći*[9] *p'šeto zg'żebne osve*[10], *pote śe t'šęśe t'šǫsokem p'šeto ty yyrćki rost'šęśe, ovine śe na krężel, do śe 'na p'šęśl'ice. Pote śe p'šeńʒe 'na vusku*[11], *pote śe zmoce 'na motovidło, pote śe sejme s ńego (z motovidła), 'opere śe, zańeśe śe 'do knopa*[12]; *knop uz‿urobi płutno na krosnaχ, pote śe byl'i t'ši tydńe — s tem je yodńe roboty — va'ži śe v ługu, v zoʒe a v mydle; ke śe uva'ži, pere śe kijonkôm, zg'żebne upot'šebi śe 'na płaχty, χłopôm 'na gaće na każdo (= robotny ʒeń), to paćeśne*[13] *na każdo na kośule χłopôm, a ćenke zaś tak ked ʒe iʒe dal'i, babôm na kabotki; ćenke śe da zmanglovać do kośćoła na vaźnejśe vece*[14]; *us kůńec, my tag‿robime, a ʒe inʒyl to ńeveme.*

---

[1] Czarne (lud. *Corne,* urzęd. czechosłowackie: Cierne), wieś położona przy linji kolejowej i gościńcu Czaca-Skalite-Zwardoń. Podany tekst zapisałem w lecie 1930 r. z ust Pawła Jasiurka, ur. w Czarnem w 1869 r.; objekt doskonały, mówi tylko *po ćorńańsku,* język słowacki zna bardzo słabo. Przycisk pada stale na pierwszą zgłoskę wyrazu.

[2] *vlućić* 'bronować'; *podvleće śe* 'bronowanie przed zasianiem'; *uvleće śe* 'bronowanie po zasianiu'.

[3] *dostoji* lub *źre* 'dojrzewa'. [4] *lem yore* 'tylko do góry'.

[5] *'oćypka* 'snopek lnu lub wymłóconego zboża'.

[6] *ʒyrglec* 'żelazna szczotka do obdzierania główek lnu'.

[7] *łůmka* 'cierlica'. [8] *t'šićka* 'międlica'.

[9] *śćeć* 'żelazna szczotka do czesania lnu'.

[10] *osve* 'osobno'. [11] *vuzek* 'kołowrotek'. [12] *knop* 'tkacz'.

[13] *płutno paćeśne* 'średni gatunek płótna, lepszy od »zgrzebnego«, a gorszy od »cienkiego«'. [14] *vec* 'rzecz'.

Stanisław Rospond.

# Sufiksy *-sk* i *-sko* w nazwach miejscowych polskich do XVI w.

## (Przyczynek do historycznej dialektologji polskiej).

(Z 2 mapkami)

Źródła.

Bo = Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae t. I—II.
Boh = Regesta Bohemiae et Moraviae, ed. Erben i Emler t. I—IV.
D = Długosz: Liber beneficiorum 1470—80, ed. Przeździecki t. I, II, III.
Dz = Działyński: Lites et res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferum t. I—III.
G = Grünhagen: Regesten zur schlesischen Geschichte t. I—VI.
H = Hube: Zbiór rot przysiąg sądowych.
Ha = Hasselbach und Kosegarten: Codex Pomeraniae diplomaticus.
Hn = Handelsman: Księga ziemska płońska 1400—17 (= Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie t. I).
K = Kochanowski: Kodeks dyplomatyczny Mazowsza.
Kl = Klempin: Pommersches Urkundenbuch t. I—VI.
KoG = Kozierowski: Badania nazw topograficznych archidiecezji gnieźnieńskiej.
KoP = Kozierowski: Badania nazw topograficznych archidiecezji poznańskiej t. I—II.
KoW = Kozierowski: Badania nazw topograficznych Wschodniej Wielkopolski t. I—II.
KoZ = Kozierowski: Badania nazw topograficznych Zachodniej Wielkopolski t. I—II.
Kr = Krzyżanowski: Monumenta palaeographica.
L = Lekszycki: Die ältesten grosspolnischen Grodbücher t. I—II.
Lb = Lubomirski: Kodeks dyplomatyczny Mazowsza.
Ł = Łaski: Liber beneficiorum 1511—23 t. I—II.
Mon = Monumenta Poloniae historica t. I—VI.
MR = Muczkowski i Rzyszczewski: Codex diplomaticus Poloniae t. I, II1,2. III, IV.
P = Piekosiński: Kodeks dyplomatyczny Małopolski t. I—IV.

Pe = Piekosiński: Kodeks dyplomatyczny Krakowa cz. I, II.
Ph = Philippi: Preussisches Urkundenbuch t. I1,2.
Pi = Piekosiński: Kodeks dyplomatyczny katedry św. Wacława cz. I, II.
Pr = Perlbach: Pommerellisches Urkundenbuch.
Pt = Ptaśnik: Monumenta Poloniae Vaticana t. I—IV.
Pw = Pawiński: Źródła dziejowe Małopolski t. I, II (= Źródła dziejowe t. XIV, XV).
R = Rybarski: Księga ziemska zakroczymska pierwsza 1423—27 (= Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie t. II, cz. I).
S = Codex diplomaticus Silesiae, t. I, II, VI, VIII—XII, XIV, XV, XX, XXII, XXVIII.
Sl = Słownik geograficzny Królestwa Polskiego.
St = Stronczyński: Wzory pism dawnych w przerysach wystawione.
U = Ulanowski: Dokumenty kujawskie i mazowieckie (= Archiwum Komisji Histor. t. IV).
W = Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski t. I—V.
Wb = Wierzbowski: Matricularium Regni Poloniae Summaria t. I—IV1, 2, 3, 4.
ŹMa = Źródła dziejowe Mazowsza (= Źródła dziejowe t. XVI).
ŹPr = » » Prus Królewskich (= Źródła dziejowe t. XXIII).
ŹW = » » Wielkopolski t. I, II (= Źródła dziejowe t. XII, XIII).

Skróty:

NM = Nazwy miejscowości. Maz. = Mazowsze
Wp. = Wielkopolska. Mp. = Małopolska.

Gaertner słusznie zauważa, że »mało jest studjów specjalnych poza pracami prof. Nitscha, któreby monograficznie usiłowały powiązać dzisiejsze stosunki gwarowe z prowincjonalnem zróżniczkowaniem języka staropolskiego« [1]. Prace z zakresu historycznej dialektologji na podstawie tekstów staropolskich należą do niełatwych, gdyż: 1º jest trudno ustalić zasiąg charakterystycznych cech gwarowych, 2º nie zawsze da się określić pochodzenie autora, 3º gdy już w XVI w. pochodzenie autora można ustalić, niweluje charakterystyczne właściwości wymowy ujednostajniona ortografja drukarzy[2]. »Mimo tych trudności ożywienie studjów w tym zakresie jest najbliższym i najpilniejszym postulatem polskiego językoznawstwa. Z jednej strony wzbogaci ono znajomość historji polszczyzny w ogólności, z drugiej strony przyczyni się do wyjaśnienia istoty i przyczyny wielu dzisiejszych

[1] Gaertner: Z przeszłości dzisiejszych cech gwarowych. Pr. Fil. XIV 165. [2] ib. 166.

cech gwarowych«[1]. Ożywienie w tym kierunku w ostatnich latach daje się zauważyć, zwłaszcza Nieminen[2] zaczął systematycznie analizować pod tym kątem widzenia roty przysiąg z końca w. XIV i pocz. XV i doszedł do bardzo ciekawych rezultatów.

Niewyzyskany został w zupełności tak w tym, jak i w innym kierunku bogaty i ciekawy materjał toponomastyczny, znajdujący się w licznych źródłach historycznych począwszy od XII w. Cenne badania onomastyczne prowadzi Taszycki[3]. Kozierowski[4] zebrał cenny materjał toponomastyczny, który czeka na opracowanie lingwistyczne. Por. też dorywcze prace Rozwadowskiego[5], Rudnickiego[6] i i. Ale to wszystko mało. A przecież NM, t. zw. *toponymica*, wyodrębniały się w ciągu wieków, że tak powiem kostniały, i podczas gdy *appellativa* ginęły setkami, to one się utrzymały jako starodawne dokumenty, przedstawiające bogaty zapas wyrazowy i słowotwórczy z epok odległych. O tyle są jeszcze cenniejsze, że dla w. XII–XIII są jedynym materjałem zachowanym nam w dokumentach historycznych.

Zebrałem materjał toponomastyczny, t. zn. NM, z pierwotnym sufiksem *-ьsk-* (pol. *-sk* || *-sko*) od XII — XVI w. włącznie. Ten materjał starałem się przedewszystkiem ułożyć terytorjalnie i chronologicznie, aby się przekonać, czy ten rozkład odpowiada podziałowi i ugrupowaniu dzisiejszych gwar polskich, a jeżeli tak, to która, ew. które z dzisiejszych izoglos odpowiadają w ogólnych zarysach dialektycznemu rozłożeniu *-sk* || *-sko*, albowiem tego rodzaju zgodność przyczyniłaby się do wyjaśnienia istoty, przyczyny i historycznego zasięgu danej izoglosy.

---

[1] Tu rozstrzelone.

[2] Beiträge zur historischen Dialektologie der poln. Spr. Lud Sł. I A 256 nn., II A 1nn. Por. również Kuraszkiewicz: Z historji pol. samogłosek nosowych. Pr. Fil. XII 136. Brückner natomiast powiada: »Dialektisches findet sich äusserst selten« (t. zn. w rotach przysiąg sądowych) Geschichte der älteren poln. Schriftsprache, s. 48.

[3] Najdawniejsze polskie imiona osobowe, 1929; O przyszłym słowniku imion staropolskich. J. Pol. XV 97 nn.

[4] Por. źródła KoG i t. p.

[5] Nazwy geograficzne. J. Pol. II 7—14 : »niewiele dotychczas u nas zrobiono na tem polu, w badaniu i wyzyskiwaniu tego ogromnego i ogromnie cennego materjału« (11); rec. o pracach Kozierowskiego R. S. VIII 264—80. [6] Slavia Occidentalis passim.

Nim przyjdę do rzeczy właściwej, zmuszony jestem podać metodę moich poszukiwań, zwłaszcza metodę w zbieraniu materjału. Obfity materjał, zebrany ze źródeł historycznych, wykazuje w zasięgu suf. *-sk* || *-sko* różnice dialektyczne, uzależnione obszarem i czasem. A więc są to w ścisłem tego słowa znaczeniu badania z dziedziny historycznej dialektologji. Ma się rozumieć, że wielką pomocą w tych poszukiwaniach były dla mnie prace dialektologiczne prof. Nitscha, zwłaszcza jego syntetyczne ujęcia pewnych zjawisk fonetycznych, oraz wyciąganie wniosków natury etnograficznej, historycznej na podstawie tych uogólnień językowych. Obok badań prof. Nitscha pomocna mi była praca St. Arnolda [1], który w późniejszych podziałach polityczno-administracyjnych na kasztelanje i ziemie stara się odnaleźć przeżytki dawnych jednostek plemiennych.

Z powodu braku miejsca przytaczam tylko cząstkę mojego materjału, t. zn. nie wszystkie NM i nie wszystkie przykłady. Dla XII—XIII w. podaję jednak cały materjał z oryginałów. Wnioski wyciągam z całości.

Materjał wykazywał różnice chronologiczne — a zatem musiałem zwracać zawsze uwagę, czy odnośny dokument był oryginałem czy kopją —, oraz różnice terytorjalne, które zauważyłem, lokalizując systematycznie, dzielnicami NM zapomocą indeksów odnośnych wydawnictw historycznych, Słownika geograficznego, Mapy topograficznej, komunikacyjnej i administracyjnej Polski[2], mapek Arnolda, prac Kozierowskiego i t. p. Pochodzenie pisarza nie zawsze oznaczałem, gdyż: 1⁰ nie zawsze musiałem, 2⁰ nie zawsze mogłem. Musiałem tylko w takich wypadkach, kiedy dokument posiadał typ sufiksalny nie zgadzający się z powszechnym sufiksem danego terytorjum i kiedy tej różnicy nie mogłem wytłumaczyć późnem pochodzeniem dokumentu, gdyż był oryginałem. Wypadków tego rodzaju miałem jednak bardzo mało. Częstokroć kopja oryginału, interpolowanego kilka razy w różnych czasach i dzielnicach [3],

---

[1] Terytorja plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (XII—XIII w.) [= Prace Komisji dla Atlasu historycznego Pol., zesz. II].

[2] Romer: Polska mapa topograficzna, komunikacyjna i administracyjna, oraz Skorowidz miejscowości.

[3] Por. dokument z r. 1065 kop. wyd. W I nr 3; K; Mon I 359, oraz Maciejowski: Historja prawodawstw słowiańskich, t. VI, dodatek.

była cennem świadectwem, gdyż potwierdzała wnioski co do alternacji -*sk*/-*sko* w NM, uzależnionej 1⁰ czasem, 2⁰ obszarem.

## A. Terytorja zwarte.

### I. Wielkopolska[1].

1. *Bielsko* pow. pozn., gniezn., kruszw. W I 1193 nr 32, 1259 nr 373; II 1280 nr 618, 1291 nr 673; U 1215 117, 1249 125; W III 1358 nr 1378, 1361 nr 1452; V 1413 nr 215; ŹW I 1580 18.
2. *Biezdrowsko* (*Biedrusko*) pozn. L I 1388 45; Wb II 1497; ŹW I 1580 10.
3. *Cięciwsko* (*Ciencisko*) kruszw. W I 1193 nr 32; U 1215 117, 1249 125; ŹW II 1557 35.
4. *Dębsko* kościań. W I 1136 nr 7; V 1412 197, 1426 nr 445; ŹW I 1580 88; Ł II 62.
5. *Dlusko* pozn., pyzdrski. W I 1262 nr 603, 1266 nr 420, 1276 nr 460, 1286 nr 571; II 1288 nr 632, 1291 nr 673, 1292 nr 680; MR II2 1454 nr 594; ŹW I 1580 35, 1578 209.
6. *Dolsko* śremski, inowrocł. W I 1136 nr 7; III 1359 nr 1395, 1383 nr 1811; Wb IV 1513.
7. *Górsko* kościań. W I 1210 nr 66; V 1426 nr 429; ŹW I 1580 81.
8. *Jezierska* (*Jeziorsko*) sieradz. W I 1232 nr 137; II 1324 nr 1039; III 1360 nr 1438.
9. *Karsko* radziej. MR II 1238 nr 21; Lb 1239; ŹW II 1557 29.
10. *Kłecko* gniezn. W I 1272 nr 447; III 1378 nr 1753; V 1426 nr 442; MR II 1409 nr 350.

---

[1] Pierwsza cyfra arabska oznacza rok dokumentu, druga stronę, cyfra w nawiasie rok kopji, cyfra rzymska tom, nr = numer dokumentu (gdzie brak »nr«, cyfra oznacza stronę), w nawiasach dzisiejsza forma NM według Sł. G. albo Mapy polskiej. Idąc za dawnym podziałem administracyjno-politycznym, dzielę Wp. na województwa: 1⁰ poznańskie = pow. poznański, kościański, *wałecki i ziemia *wschowska; 2⁰ kaliskie = pow. kaliski, gnieźnieński, kcyński, *nakielski, koniński, pyzdrski; 3⁰ sieradzkie = pow. sieradzki, szadecki, piotrkowski, radomski i ziema wieluńska; 4⁰ łęczyckie = pow. łęczycki, brzeziński i orłowski; 5⁰ brzesko-kujawskie = pow. brzeski, radziejowski, przedecki, kowalski, kruszwicki; 6⁰ inowrocławskie = pow. inowrocławski, *bydgoski i ziemia *dobrzyńska.

Powiaty oznaczone gwiazdką, jako powiaty dawnych terytorjów pogranicznych i nie rdzennie wielkopolskich, włączyłem do materjału terytorjów pogranicznych. Nadmieniam, że Arnold w swojej pracy nie zalicza ich do Wp.

11. *Kobierzycko* sieradz. W I 1136 nr 7; II 1299 nr 814; H 1386, 1400; Ł I 389, 415.
12. *Końsko* (może *Końskie*), woj. inowrocł. MR II2 1258 nr 449.
13. *Krampsko* (*Kramsko*) konin. P II 1227 34, 35, 36, 1228 40, 1256 105; W I 1251 nr 298.
14. *Łącko* inowrocł. U 1250 187; Lb 1229; W II 1290 nr 655, 1288 nr 618; III 1358 nr 1372, 1359 nr 1406, 1368 nr 1605, 1362 nr 1474; L I 1391 nr 913; ŹW I 1583 247.
15. *Młodawsko* (*Młodasko*) pozn. W I 1257 nr 351, 1260 nr 383; L I 1387 nr 141.
16. *Morsko* (może *Mursk* pod Wistką) por. KoZ I. W I 1145 kop. nr 10, 1261 nr 393; U 1280 357.
17. *Ostrowsko* szadec. W I 1241 nr 225; II 1339 nr 1192; III 1357 nr 1354.
18. *Owieńsko* (*Owińska*) pozn. U 1249 353; L I 1393 nr 1415; W III 1397 nr 1983; V 1426 nr 434; *-sk* W I 1252 nr 307; L I 1393 nr 1500, 1581.
19. *Pińsko* kcyński. W I 1213 nr 79; III 1371 nr 1653; Dz I 1421 48; Ł I 134.
20. *Policko* pozn., brzeski. W I 1232 nr 137, 1282 nr 51; II 1334 nr 1136; V 1434 nr 555.
21. *Radomicko* kościań. W II 1311 nr 941; III 1355 nr 1327; 1378 nr 1748; *-ck* W I 1258 nr 368.
22. *Rajsko* kalis., piotrkow. W I 1136 nr 7; II 1338 nr 1175; V 1443 nr 709.
23. *Rgielsko* kcyński. W I 1153 nr 18; III 1392 kop. nr 1924; ŹW I 1577 192.
24. *Rusko* pyzdrski. L II 1392 nr 215; W V 1419 nr 311; ŹW I 1578 198.
25. *Sarbicko* konin. W I 1193 nr 32; ŹW I 1579 239; Ł I 271.
26. *Siewiersko* brzeski MR II2 1252 nr 445; U 1250 187; ŹW II 1566 8.
27. *Skulsko* gnież., konin., kruszw. U 1249 125; MR II 1315 nr 218; II2 1471 nr 615; Pt I 1325 261; Ł I 205, 303; ŹW I 1579 158, 164, 237; II 1566 35.
28. *Sławsko* konin., inowrocł. W I 1145 kop. nr 10; MR II 1254 nr 63, 1258 61; U 1249 124, 1280 357; W I 1271 nr 614; II 1291 nr 678, 1314 nr 966, 1316 nr 982; III 1357 nr 1366; V 1409 nr 155; Ł I 287, 288; ŹW I 1578 237.

29. *Smolsko* sieradz., brzeski. W I 1136 nr 7; U 1259 187; MR II2 1252 nr 445; W III 1357 nr 1354; V 1404 nr 61; 1430 nr 513; ŹW II 1566 3; Ł I 400, 401.
30. *Śmieńsko* al. *Świńsko* (*Świńsko*) brzezin. U 1257 192; L II 1399 nr 1334; por. KoW II.
31. *Tursko* kalis. W I 1271 nr 613; II 1288 (1559) nr 622; Ł I 36; ŹW I 1579 131.
32. *Wysocko* kalis. W II 1298 nr 770; III 1363 nr 1490; V 1416 nr 254; ŹW I 1579 132.
33. *Ząbrsko* (*Zemsko*) pozn. W I 1269 nr 439, 1287 nr 576; II 1280 nr 619, 1293 nr 702, 1309 nr 921; III 1350 nr 1295; V 1421 nr 333; ŹW I 1580, 33.

Pewne zwarte terytorja plemienne dzięki korzystnym warunkom fizjograficznym kraju, dzięki pomyślnym warunkom natury politycznej i ekonomiczno-kulturalnej wykazują w ciągu wieków sprężystość, ekspansywność, słowem siłę w stosunku do sąsiednich terytorjów mniej zwartych i mniej jednolitych. Taki splot sprzyjających warunków miało plemię Polan, mieszkające w dorzeczu środkowej Warty i zajmujące krainę nadwarciańską, która w IX w. przedstawiała się jako wielkie pole *(campania)*[1]. Siła liczebna, polityczna tego plemienia objawiała się w podboju sąsiednich plemion, co było początkiem tworzenia się państwa polskiego, i w ekspansji gospodarczej drogą kolonizacyjną na tereny najbliższe, t. j. w górę rzeki Warty i Prosny, oraz na tereny nadnoteckie i nadodrzańskie. Dowodem tej kolonizacji są przeniesienia NM ze środka kraju na peryferje, na terytorja pograniczne[2].

Ta siła Wp. odbije się także w jej bardzo częstym i jednolitym typie sufiksalnym *-sko*, który dość wcześnie zacznie szerzyć się na terytorja pograniczne i później na Mp. Jednolitość materjału Wp. jest zdumiewająca. Dla ± 102 NM materjał przedstawia się następująco:

[1] Helmold o ziemi słowiańskiej na wschód od Łaby powiada: „Accidit autem, ut in transitu veniremus in nemus, quod unicum est in terra illa, tota enim in planiciem sternitur«, por. Rozpr. Wydz. Hist. XLVII 196.

[2] Por. *Łącko* pod Pakością i *Łącko* za Bydgoszczą, *Ludzisko* na Kujawach i *Ludzisko* na Krajnie. Więcej przykładów podaje Kozierowski w Sl. Occ. II. 3 nn.

XII w. 9 *-sko* wyłącznie
XIII w. 69 „ prawie wyłącznie
XIV w. 150 „ „ „
XV w. 316 „ (nie licząc powtarzań się)
XVI w. 376 „ „ „ „ „

Wobec takiej zdumiewającej jednolitości i niemal, jak zobaczymy, wyłączności sufiks *-sko* w NM jest wybitną i w całem tego słowa znaczeniu typową cechą dialektów Wp. od XII—XVI w. Kilka zaledwie (± 10) przykładów *-sk* da się wytłumaczyć tem, że: a) przeważnie będzie to kopja z XVII—XVIII w.[1], b) częstokroć dana osada leży na pograniczu[2], a więc siłą faktu ma typ sufiksalny niejednolity, c) wreszcie pisarz nie był Wielkopolaninem lecz najczęściej Niemcem[3]. Ogółem stosunek 920:10 (zwłaszcza że tych 10 odosobnionych wypadków *-sk* można sobie temi wzgl. innemi czynnikami wytłumaczyć) sam mówi za siebie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że typ *-sko* był wyłączny dla NM Wp. między XII—XVI w.

Ta jednolitość Wp. nie dziwi nas, gdyż »właściwa Wielkopolska jest na pozór dość zróżniczkowana, ale bliższe przyjrzenie się mapie wykazuje w niej zupełnie wyraźne, wyraźniejsze niż gdzieindziej środkowe jądro«[4]. Ma się rozumieć, że im dalej wstecz, tem to środkowe jądro było wyraźniejsze.

## II. Małopolska[5].

1. *Brzesk* |*-sko* pow. krakow.
*-sk* P I 1212 nr 9 (id. Kr. tab. LV), 1238 nr 22, 1252 43; II 1217 27, 1232 52, 1318 240; Pi I 1274; W I 1219 nr 106; St 1228 nr 1; MR III 1278 nr 53.

---

[1] W I 1282 (kop. XVII w.) nr 507 *Dlusk.*

[2] ŹW I 1579 str. 170 *Łąnczk* nakiel. Zresztą ŹW nie są dobrem wydawnictwem: pisownia ich bywa często zmodernizowana.

[3] W I 1272 (1541) nr 448 *in Dlusg*: to *g* zdradza kopistę Niemca.

[4] Nitsch: Dialekty jęz. pol. 497.

[5] Województwa: 1⁰ krakowskie = pow. krakow., proszowski, lelowski, księski, szczyrzycki, sądecki, czchowski, biecki, 2⁰ sandomierskie = pow. sandom., wiślicki, chęciński, opoczyński, radomski, szydłowski, stężycki, pilzneński i tarnowski, 3⁰ lubelskie = pow. lubelski i ziemia łukowska.

*-sko* P I 1320 nr 163, 1358 nr 251, 1381 nr 357; Pt I 1325 118, 188; Pe I 1400, 1421; II 1465; Pw I 1581 8, 161.

2. *Busk* /*-sko* wiślicki.

*-sk* MR I 1190 nr 6, 1207 nr 7, 1252 nr 40; P II 1211 25; K 1206 nr 165.

*-sko* P I 1356 nr 243; IV 1412 139, 140; Pt I 1325 119, 189; Pw I 1579 237.

3. *Jazowsko* sądecki. Pt I 1325 306; II 1346 189; D II 301; Pw I 1581 130.

4. *Karżycko* (*Skarżysko*) radom. P II 1275 137 (id. Spec. pal. tab. 17), 1284 159; D II 478.

5. *Kłobuck* /*-cko* częstochow.

*-ck* P I 1270 nr 79, id. II 130 i MR III nr 40.

*-cko* Pt II 1346 177, 178, 180, 194, 203; P IV 1437 318; Pw I 1581 157.

6. *Kock* /*-cko* lubelski.

*-ck* P I 1258 kop. nr 51.

*-cko* Archiwum Kom. Histor. VI 1506 129.

7. *Łącko* sądecki. Pt I 1325 146, 219; II 1346 195; D I 559; II 157, 250.

8. *Mokrsko* chęciński i księski. Pt I 1325 131; P I 1373 nr 313; IV 1413 143.

9. *Nietolicko* (*Nietulisko*) sandom. P IV 1428 246, 247; D II 476, 590.

10. *Ostrowsko* sądecki. P I 1254 nr 40; Pw I 1581 146.

11. *Świniarsko* sądecki. Pi I 1288; P IV 1407 109; D I 560; III 343.

12. *Szumsko* sandom. Pt II 1346 176, 181; P IV 1393 44; D I 56.

13. *Tarsk* (*Tarczek*) iłżecki. Pi I 1224, 1294; P II 1275 136; Pi I 1303, 1322.

14. *Wąchock* /*-cko* sandom.

*-ck* P II 1234 55, 1235 57, 1275 135 (id. Spec. pal. tab. 17), 1329 266; G I 1218 104; II 1259 81; Pt I 1325 119, 189.

*-cko* P II 1354 102, 1318 (1401) 241; D I 53; II 471, 472, 477; III 400, 401; Pe II 1503; Pw I 1571 96, 206, 1569 307; II 1508 478.

15. *Wilkojedzko* (*Wilkowiecko*) częstochow. Pt II 1346 266, 290, 297.

Spoistość geograficzna Mp. istnieje dzięki wyżynie małopolskiej i górnej Wiśle.

Dla 44 NM małopolskich materjał grupuje się następująco:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| XII w. | *-sk* | 1 | *-sko* | 0 |
| XIII w. | „ | 40 | „ | 5 |
| XIV w. | „ | 16 | „ | 332 |
| XV w. | „ | 0 | „ | 361 |
| XVI w. | „ | 0 | „ | 219 |

Ze stosunku *-sk*:*-sko* w wiekach XII—XIII, mianowicie 41:5, wynika, że sufiks *-sk* w tym czasie był wyłączny, gdyż 5 przykładów *-sko* wytłumaczyć można bardzo łatwo. Odnośne NM (*Karżycko*, *Ostrowsko*, *Świniarsko*) leżą na peryferjach Mp., więc możliwe są wpływy obce. *Karżycko* (pow. radom.) daleko wysunięte na pn., dokąd z końcem XIII w.[1] musiały już dotrzeć słabsze wpływy silnego suf. *-sko* z Wp., skoro już w XIV w. suf. *-sko* w NM małopolskich staje się prawie wyłączny (332:16), a w XV—XVI ani śladu już niema dawnego i pierwotnego *-sk*. Inne miejscowości: *Ostrowsko*, *Świniarsko* są daleko wysunięte na pd. Z góry możnaby tu przypuścić, że *-sko* w XIII w. dla tych NM stoi w związku ze Słowaczyzną[2]. Nie jest też wykluczonem, że odnośne dokumenty powstały na terytorjum wielko- a nie na małopolskiem.

To stopniowe cofanie się i zanikanie pierwotnego sufiksu *-sk* w NM Mp. nastąpiło pod wpływem wielkopolskiego *-sko*. Że mamy tutaj do czynienia z ekspansją silnego typu zwartego terytorjum Wp. na mniej zwarty małopolski, stanie się jaśniejszem po rozpatrzeniu materjału dla Mazowsza i Pomorza, które mają z początku typ *-sk*, a więc wspólny z Mp., później (XIV—XVI w.) odmiennie się zachowały, t. zn. zatrzymały typ *-sk*/*-sko*. Następnie niezbitym dowodem tej ekspansji będą pogranicza wielkopolskie. Trudno tu przypuścić spontaniczny rozwój *-sk* ⟹ *-sko* na terytorjum małopolskiem.

Z jednej strony Mazowsze swoją odpornością na typ *-sko* potwierdzi dzisiejszą swoją indywidualność, z drugiej strony Małopolska wykazuje swoją słabość, uległość i podatność wobec wpływów Wp. Tutaj moje wywody wiążą się ściśle z wnioskami prof. Nitscha, który w rozprawie »Z historji narzecza małopolskiego«[3]

---

[1] Przykłady są z r. 1275, 1284.

[2] Por dzisiaj silny typ czeski *-sko*, oraz Bo I 1160 195 *Vgerzco* = *Uhersko*, 1188 293 *Tusowsko*.

[3] Symbolae grammaticae in honorem Rozwadowski II 452 nn.

stara się wytłumaczyć wewnętrzny układ dialektu Mp. 1⁰ na podstawie braku nosówek w dialektach środkowo-pn.-małop., 2⁰ na podstawie zasięgu typu wpolskiego *mele*, oraz 3⁰ zmiany *śř*, *żř* = *rś*, *rż* i dochodzi do wniosku, że »mamy w centralno-północnej Mp. trzy cechy drugorzędne, z nich dwie napewno przybyłe z pn-zach., trzecia prawdopodobnie też pod tym wpływem. Tą dającą pn-zachodnią dzielnicą było oczywiście Sieradzkie, ale czy dającą z siebie, czy raczej pośrednio z Wp.? Sądzę, że raczej to drugie, a to na podstawie ogólnego kierunku językowego i politycznej historji tej ziemi«[1]. Mój materjał toponomastyczny wskazuje, że takie wpływy wielkopolskiej dzielnicy istniały, i to w bardzo odległych czasach. Małopolska robi wrażenie gmatwaniny dialektu niejednolitego, któremu brak takiego wyraźnego jądra, jak w Wp. Przyczyny takiego stanu leżą w tem, że cechy dialektu małopolskiego, niegdyś więcej zwartego, zaczęły się krzyżować, cofać pod wpływem bardziej zwartego dialektu wielkopolskiego[2]. W tej też dziedzinie bardzo ciekawy materjał zebrał Nieminen z rot przysiąg sądowych (koniec w. XIV i pocz. XV)[2]. Z pewnością językoznawcy dorzucą z biegiem czasu więcej tego rodzaju faktów, które rzucą światło na istotę i przyczynę dzisiejszych grup dialektycznych i, co się z tem wiąże, pozwolą rozwiązać tak dyskutowany dzisiaj problem kolebki kultury polskiej i języka literackiego.

### III. Mazowsze[3]).

1. *Białłarsk* (*Białotarsk*) pow. gostyń. U 1249 156; ŻMa 1579 196.
2. *Czersk* /*-sko*.

---

[1] Ib. 465.

[2] Por.: 1⁰ cofanie się *ą* ⇐ *ę*, okalające pasem Mp., 2⁰ cofanie się *-k* ⇐ *-χ* (odosobnione wyspy świadczą, że jest to właściwość cofająca się, por. Nitsch: Dialekty, 507), 3⁰ cofanie się *eż* (*e*) Mp. przed *iż* (*e*) Wp. (Nieminen Lud Sł. II A 25), 4⁰ cofanie się *dzierżeć* Mp. przed *trzymać* Wp. (ib.).

[3] Województwa: 1⁰ rawskie = ziemia rawska, pow. sochaczewski, gostyński, 2⁰ płockie = pow. płocki, raciąski, sierpecki, płoński, szreński, niezborski, mławski, 3⁰ mazowieckie = ziemia czerska, warszawska, wyszogrodzka, zakroczymska, ciechanowska, łomżyńska, różańska, liwska i nurska.

*sk*- Lb 1254; W I 1246 nr 597; III 1350 nr 1295; Ph I2 1257 14.
*-sko* Lb 1239; W III 1350 nr 1295; V 1419 nr 312, 1420 nr 321; Wb III 1505: IV 1531, 1539; ŹMa 1577 246: Mon VI 1593; St 1506 nr 87.

3. *Czyrwieńsk* /*-sko* (*Czerwińsk*) płoński.
*-sk* K 1155 nr 78, 1244 nr 446; U 1279 298; MR I 1246 nr 33, 1280 nr 63; Lb 1399; Wb IV 1510; ŹMa 1570 129.
*-sko* Lb 1347, 1357, 1400, 1402; R 1424 57; Wb 1504.

4. *Nasiedlsk* /*-sko* (*Nasielsk*) pułtuski.
*-sk* K 1155 nr 78; 1230 kop. nr 277; Lb 1232 kop.; ŹMa 1576 313.
*-sko* U 1386 345; Lb 1428; R 1426 229; ŹMa 1570 130.

5. *Płock* /*-cko.*
*-ck* K 1215 nr 183, 1218 nr 199, 1219 nr 202, 1239 nr 388, 1240 nr 402, 1244 nr 446, 1247 nr 472, 1241 nr 416, 1243 nr 437; Lb 1206, 1232, 1249, 1250, 1254, 1259; St 1230 nr 5; Ph 1240 99; I2 1260 91; U 1215 117, 1206 150, 1248 155; Wb IV 1510, 1511.
*-cko* U 1355 328; Lb 1363, 1372, 1404, 1409, 1412; Wb II 1501; III 1503, 1504.

6. *Płońsk* /*-sko.*
*-sk* MR III 1243 nr 20; Ph I2 1260 91; R 1425 83; Wb IV 1520; IV2 1510.
*-sko* Lb 1382, 1398; St 1355 nr 36; R 1424 55; Wb III 1502, 1503, 1505.

7. *Połtowsk* /*-sko* (*Pułtusk*).
*-sk* K 1237 nr 365, 1240 nr 405, 1230 nr 278; Lb 1232; U 1245 153; Lb 1456; ŹMa 1576 316, 321.
*-sko* W III 1368 nr 1600; Lb 1400, 1469; Mon V 1457 460; Wb III 1504.

8. *Rogotworsk* /*-sko* raciąski.
*-sk* Lb 1402; ŹMa 1578 22, 33, 87, 94, 1570 128.
*-sko* Lb 1403.

9. *Serock* płocki. K 1233 nr 338, 1065 kop. nr 22; MR I 1288 kop. nr 70.

10. *Suńsk* /*-sko* (*Sońsk*) ciechanow.
*-sk* ŹMa 1567 326.
*-sko* Archiwum Kom. Histor. X 1530 385.

11. *Śreńsk* /*-sko* (*Szreńsk*) mławski.
*-sk* Wb IV2 1527; ŹMa 1578 124.

*-sko* W I 1065 kop. nr 3 »*Zyremdzco*«; V 1424 nr 400; Lb 1426; Wb III 1504.

12. *Święck* /*-cko* mazowiecki.
*-sk* Lb 1239; Mon V (XIV w.) »Castellaniae eccl. Plocensis« 435.
*-cko* Mon V (XIV w.) »Castellaniae eccl. Plocensis« 435.

13. *Wonieck* łomżyń. Ha 1240 kop. 617 »*Wonezk*«; ŹMa 1578 378.

Samodzielność tej dzielnicy jest i była od dawien dawna wyraźna tak pod względem językowym, jak i etnicznym, a może nawet antropologicznym. Równolegle z temi czynnikami szła dosyć długa odrębność polityczna. Wszystkie te czynniki wyodrębniły Mazowsze od dzielnic Polski właściwej, »nie bez podstaw więc możnaby zapytać, czy nie był to pierwotnie obszar etnicznie niepolski, może i niesłowiański, później zasymilowany, oczywiście nie bez udziału jakiejś przedhistorycznej kolonizacji« [1]. Mój materjał zilustruje tę odrębność Mazowsza.

Ogółem dla 51 NM materjał układa się następująco:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| XII w. | *-sk* | 2 | *-sko* | 0 |
| XIII w. | *-sk* | 60 | *-sko* | (1) |
| XIV w. | *-sk* < | a 49, b 1 | *-sko* < | a 18, b 5 |
| XV w. | *-sk* < | a 66, b 1 | *-sko* < | a 153, b 17 |
| XVI w. | *-sk* | 72 | *-sko* | 190 |

Jedyny dokument z XIII w., mający *-sko* [2], powstał może na terytorjum Wp.: jest tam wzmianka o *Czersku*, który miał żywe stosunki z ziemią łęczycką. Ponadto »granica etnograficzna ziemi łęczyckiej od rawskiej nie była nigdy wyraźną, nie jest bowiem rzeczą pewną, czy plemię Łęczycan nie sięgało dalej ku wschodowi. Przeciwnie, są względy, które zdają się przemawiać za tem. Najstarsze bowiem właściwe Mazowsze pierwotnie sięgało tylko po Wisłę tak, że rawskie mogło później dopiero być do niego wcielone« [3]. A zatem sufiks *-sk* był w XII—XIII w. na

[1] Nitsch: Dialekty jęz. pol. 511.

[2] 1239 *Czersko* Lb. Arnold 66: »Ziemia ta (Mazowsze czerskie) stanowiła niewątpliwie terytorjum pierwotnie niezwiązane bliżej z pozostałemi częściami Mazowsza. Dokument Bolesława z r. 1297 wylicza wsie, należące do biskupstwa poznańskiego w ziemi czerskiej«.

[3] Potkański, Rozpr. Wydz. Hist. XLIII 101.

Mazowszu wyłączny. W XIV w. trzeba wyodrębnić dwie grupy terytorjalne: z jednej strony mały obszar przylegający do ziemi łęczyckiej [1], t. j. woj. rawskie wraz z ziemią czerską (b), mające przewagę wtórnego *-sko* nad pierwotnem *-sk*, z drugiej strony wielki obszar właściwego Mazowsza, t. j. wojew. płockie i mazowieckie (a), z przewagą *-sk* nad *-sko*. W w. XIV a *-sk*:*-sko* = 49:18, b *-sk*:*-sko* = 1:5. Przewaga *-sko* na terytorjum b w XIV w. stoi z pewnością w związku z typem Wp.

Różnica w rozkładzie materjału Mp. i Maz. jest widoczna. Odrębność i samodzielność Maz. nie ulega wątpliwości. W XII—XIII w. *-sk*:*-sko* = Maz.-Mp.: Wp., t. zn. z jednej strony obszary mazurujące, z drugiej obszar niemazurujący. Dalsze losy Mp. i Maz. rozchodzą się, Mp. bowiem traci swój pierwotny sufiks *-sk* na korzyść wpol. *-sko*, tymczasem Maz. swój pierwotny sufiks *-sk* zachowuje aż po w. XVI, co prawda z obocznością wtórnego *-sko*. Tylko wojew. rawskie, graniczące od zachodu z ziemią łęczycką, traci tę odrębność na korzyść *-sko* [2], lecz sam rdzeń Maz. nie.

IV. Pomorze (= ± dzisiejsze Kaszuby).

1. *Gdańsk* /*-sko*.

*-sk* Pr 1148 2, 1178 4, 1198 8, 10; Mon I XII w. 180 »*Gyddanyzc*«: Pr 1215 16, 1220 30, 1227 30, 31, 1236 49, 1238 53, 56, 57, 1239 59, 1243 68, 1247 87, 1248 91, 1261 161, 1263 168, 169, 1271 203, 1273 210, 1275 231, 1277 244, 1278 256, 1280 269, 270, 272, 273, 275, 1282 292, 1284 339, 348, 1285 354, 358, 1288 397, 1289 412, 1294 458, 1295 466, 1296 490, 1297 493, 1299 516; Ha 1230 419, 1209 214, 215, 1228 307; Pr 1266 174, 178, 1281 286, 1283 308, 309, 312, 316, 320, 321, 1290 421, 1298 498, 500, 1300 526, 1306 573, 1313 618; MR IV 1460 104; Mon IV 1588 103; Kl II 1286(1520) 581; III 1290 (XVI w.) 95.
*-sko* Pr 1310 605; R 1427 235; Dz II 1180 71 (1422 z Długosza).

2. *Puck* /*-cko*.

*-ck* Pr 1220 17, 1280 269, 1281 281, 1283 321, 326, 329,

---

[1] Potkański, Rozpr. Wydz. Hist. XLIII.

[2] »Pograniczny charakter pasa od Rawy przez Radom po Puławy.« Nitsch Symb. Rozw. II 451.

1284 339, 1285 357, 358, 1288 386, 1293 445, 1296 490, 1300 526, 1306 573; Pt 1325 268; Dz II 1422 95; Wb III 1502; -*cko* Pr 1288 387, 1291 427: Wb III 1504; IV 1526.

3. *Redzk*[1] /-*dzko* os. niezn.

-*dzk* Pr 1178 4 »*Rezck*«.

-*cko* MR II 2 1334 nr 486.

4. *Słupsk* /-*sko*.

-*sk* Pr 1236 50; W I 1237 nr 206; Pr 1284 348, 350, 1285 360, 1288 389, 1290 421, 1291 427, 1294 453, 458, 459: 1180 (XV w.) 6; Mon III (XV w.) 33.

-*sko* Pr 1284 (XV w.) 339; Mon V (XVI w.) 663.

5. *Wańsk* (*Wąska* ziemia Sł. G.) Pr 1283 nr 353.

6. *Wick* (*Wieck*) pow. starogardzki Ha 1252 436.

7. »*Mechomyrzk*« os. niezn. ok. Ziethen Ha 1194 174; Kl IV 1304 163.

Warunki geograficzne i wypadki dziejowe odsunęły Pomorze od Polski kontynentalnej, tak że dialekt kaszubski, choć bezsprzecznie jest dialektem polskim, wzięty jako całość przeciwstawia się dialektom Polski właściwej, rdzennej.

Materjał toponomastyczny znów będzie w ogólnych zarysach potwierdzał ten stan rzeczy. Na 10 NM mamy:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| XII w. | -*sk* | 6 | -*sko* | 0 |
| XIII „ | „ | 85 | „ | (2) |
| XIV „ | „ | 28 | „ | (3) |
| XV „ | „ | 64 | „ | (7) |
| XVI „ | „ | 22 | „ | (16) |

Jako typ pierwotny Pomorza uznano -*sko*[2], pomimo że przykładów pewnych, t. zn. z oryginałów, na -*sko* dla XII—XIII w. i nawet późniejszych wieków brak zupełny. Istnieją tylko bardzo częste formy z sufiksem -*sk* i zwłaszcza od XIV w. zniemczone formy -*ceke*, -*tzke*, -*zeke*, -*tzig* i t. p. Te nieliczne

[1] Niepewny suf. -*ьskъ*. *Rad-ьskъ*: *Rad* im. os. por. NM Pomorza *Redino* ⟸ *Radino*.

[2] Brückner A. Sl. Ph. XL 135: »Für die lautliche Geltung der jer wird auch *Gyddanyzc* = *Gdańsk* genannt, aber wäre der Name richtig aufgezeichnet, müsste er ja *Gydanysko* lauten, denn es war ein Neutrum!«. Rudnicki Sl Occ. I 170 »*Gdańsk* jest dawniejszem *Gdańsko*, na co wskazują formy *Danzko* 1180, *Danzeke* 1263, *Gdanzke* 1267, 1272, *Gdansco* 1310. Forma zatem *Gdansco* pochodzi ze strony polskiej i równa się *Gdańsko*«.

formy *-sko* wzięte są przedewszystkiem z dokumentów, które nie powstały na terytorjum pomorskiem. Np. 1180 *Danzco* jest wzięte z pieczęci Świętopełka, ale według opisu Długosza (1422), a wiemy, że w tym wieku Mp. miała już wyłącznie *-sko*; 1310 *Gdansco*, dokument wydany w Awinjonie, a zatem chyba niepisany przez Pomorzanina. Inne przykłady odosobnione można w ten sam sposób wytłumaczyć. Następne przykłady *-sko* w XV i XVI w. są wszystkie wzięte ze źródeł małopolskich lub wielkopolskich i dlatego umieściłem je w nawiasach. Zachodzi teraz pytanie, czy w formach zniemczonych *-zeke* i t. p. można widzieć sufiks *-sko*, tembardziej że nie zmusza nas do tego obfity materjał z pewnym *-sk*. Czy kopista Niemiec percypował polskie *-o* jako swoje *-e*? Przecież on te dźwięki odróżniał w dokumentach niemieckich. NM ruska *Słucko* jest zapisana [1] »*Schlutzko*«: zniemczył *s* ⇒ *sch*, *c* ⇒ *tz*, ale *-o* zachował [2]. Jakże więc wytłumaczyć tę formę *-zeke*? Dla Niemca sufiks *-sk* nie był jasny, grupa spółgłoskowa sprawiała mu pewne trudności, to też rozbijał [3] ją przez wpisanie w środku samogłoski *e* która była tylko znakiem graficznym. Są też niewątpliwe wypadki, gdzie końcowe *e* musi mieć znaczenie tylko graficzne np. *Stolpe* [4] || *Stolp*, *Dambeke* [5] = *Dąbek* i t. p. A zatem raczej należałoby przyjąć że *-zeke* = pol. *-sk*. Zresztą mając częste przykłady z *-sk*, eliminowałem te formy zniemczone i na podstawie takiego materjału doszedłem do wniosku, że sufiks *-sk* w NM Pomorza był wybitną cechą dialektyczną Pomorza między XII—XVI w., t. zn. typem sufiksalnym w takim zakresie jak np. typ *-sko* dla NM Wp.

B. Terytorja mniej zwarte i pograniczne.

I. Śląsk.

»Śląsk jako całość fizjograficzna oznaczyć się nie da« [6]. Ma on tylko częściowo granice naturalne: Sudety od pd.-zach. i pd.

---

[1] 1499: Codex Saxoniae XVII 432

[2] Według Milewskiego, Sl. Occ. VIII 51, kontynuant prasł. *o w jęz. połabskim jest oznaczony w zabytkach najczęściej przez *o*, *oa*, *a*.

[3] Por. dzisiejszą zniemczoną postać NM *-sk* ⇒ niem. *-zig*.

[4] Pr 1243 68.

[5] Codex Brandenb. V 1388 361. Łęgowski i Lehr-Spławiński: Wypisywanie *e* w grupach spółgłoskowych ma znaczenie graficzne, np. *Pyazeke* || *Pyaske* ⇐ **pěsъky*.

[6] Sujkowski: Geografja ziem dawnej Polski 245.

»Nie bez znaczenia dla dziejowych losów Śląska była niewątpliwie ta okoliczność, że na obu krańcach sudeckiego przedmurza istniały dwie bramy geograficzne a zarazem wpadowe; na zach. Brama Łużycka, na południu Morawska. Temi to bramami wciskały się na Śląsk obce elementy etniczne i wpływy polityczne, od zachodu niemieckie, od południa czeskie, podważając z obu stron wiązadła, które spajały Śląsk z Polską[1]«. Słowem, warunki fizjograficzne nie sprzyjały wytworzeniu się jednolitej, zwartej jednostki politycznej, wzgl. językowej. »Jest to więc prowincja z głównych historycznych językowo najmniej samodzielna[2].

Ta niejednolitość Śląska występuje także przy typie NM *-sk*/*-sko*, nastąpiło bowiem pod tym względem rozbicie Śląska na trzy części:

1° pogranicze wielkopolsko-śląskie, część północna Śląska, która straciła swój typ pierwotny na korzyść Wp. por. dzisiejsze stanowisko dialektyczne tej części Śląska;

2° Śląsk środkowy, który właśnie dzięki temu centralnemu położeniu zachował w pewnym zakresie i do pewnego czasu typ pierwotny;

3° pogranicze śląsko-czeskie, pd. część Śląska, która straciła przypuszczalnie swój pierwotny sufiks na korzyść typu czesko-morawskiego; por. dzisiejsze stanowisko dialektyczne tej części Śląska niemazurującego.

Materjał jest szczupły, posiada dużo form zniemczonych, zwłaszcza dla późnych wieków, ale pomimo tego można wyciągnąć wnioski przy pomocy wskazówek historycznych i, przedewszystkiem, dzisiejszych dialektycznych. Materjał starałem się ułożyć według podziału plemiennego na podstawie pracy Arnolda i jego mapki

### 1. Śląsk środkowy[3].

1. *Bańsk* (*Banowo*, niem. *Banau*, ok. Otmuchowa) S XI 1287 3, 1288 3, 1289 3, 1295 4; XXII 1327 4, 5, 1329 79; G IV 1302 26, 1303 46.

---

[1] Semkowicz: Historyczno-geograficzne podstawy Śląska 65 (Odb. z Historji Śląska).

[2] Nitsch: Dialekty 506; tu spacjowane.

[3] Ziemie wrocławska i lignicka = dawne terytorjum plemienia Ślęzan i Bobrzan.

2. *Kładzk* |*-dzko* (niem. *Glatz*).
*-dzk* Bo I 1175 244, 1194 315, 1195 323; II 1219 220; Boh II 1274 350, 1275 397, 1262 154.
*-dzko* Bo I 1169 218, 219, 1177 247, 1186 286, 1195 (XV w.) 445.
3. *Legniczesk* Pr. Fil. XI 1245 435, 452.
4. *Rusk* (niem. *Rauske*, ok. Striegau) G III 1288 (1304) 117, 118; IV 1305 68, 1307 117 »*Ruzh*«; 1309 138; S XIV (XIV w.) 124.

Materjał dla środkowo-śląskich NM grupuje się następująco:

| | | |
|---|---|---|
| w. XII | *-sk* 3 | *-sko* 4 |
| w. XIII | *-sk* 15 | *-sko* 0 |
| w. XIV | *-sk* 22 | *-sko* 2 (kopje) |

w. XV—XVI brak materjału, formy zniemczone.

Przewaga *-sk* widoczna. Ale zachodzi pytanie, czy ten typ *-sk* był wyłącznym? Cztery formy na *-sko* w XII w. pochodzą z dokumentów czeskich i wszystkie odnoszą się do *Kładzka*. Był to stary gród, który Chrobry założył ok. r. 1000 jako twierdzę przeciw Czechom. A więc, kto wie, czy tej nazwy granicznej nie należałoby uznać za NM, która odzwierciedla bardzo wczesne wdzieranie się typu *-sko* z Czech [1], tembardziej że sama nazwa nie jest polska, ze strony polskiej brzmiałaby *Kłock*. »Śladem przynależności ziemi kładzkiej do Czech jest nazwa samego grodu *Kładzka*, sięgająca zapewne jeszcze schyłku X w., kiedy to gród ten wchodził w obręb czeskiego państwa Sławników. Obok czeskiej formy występuje wcześnie polska forma *Klodsko* [2]. Że jednak nietylko na Śląsku i w Polsce używano polskiej formy *Kłodsko*, ale że była ona w użyciu na miejscu, świadczy niemiecka forma *Glocz* od XIV w., obok stale używanej *Glacz*« [3]. Jeden drobny szczegół pozwala przypuszczać, że pierwotnie panował tutaj sufiks *-sk*, mianowicie istnieją formy: 1169 *Kladesco* [4], 1177 *Kladesko* [5] = **Kłaʒesko*, które mogły powstać tylko drogą analogji do panującego

---

[1] Typ *-sko* w Czechach był od najdawniejszych czasów typem szerzącym się; posiadam materjał dla NM *-sk*/*-sko* z obszaru czeskiego, połabskiego i łużyckiego.
[2] Stenzel: Urk d. Bisth. Breslau, 1274 80; Mon II 688.
[3] Semkowicz: l. c. 38.
[4] Bo I 218, 219.
[5] Ib. I 247.

i istniejącego w wielu dokumentach oryginalnych **Kłażesk* ⟸ **klad-ьskъ*[1]. A zatem byłbym skłonny przyjąć dla tego obszaru pierwotny typ -*sk*, ponieważ: 1⁰ inne NM tego terytorjum mają -*sk*, 2⁰ stosunek -*sk*: -*sko* jest 40:6, 3⁰ oba pogranicza wykazują ślady, że miały niegdyś pierwotny sufiks -*sk*, który utraciły pod wpływem wdzierającego się z sąsiednich obszarów -*sko*, 4⁰ zgadzałoby się to z dzisiejszym rozkładem dialektycznym: *š*:*s* = Wp.: Mp.-Maz.-Śląsk = -*sko*:-*sk* = Wp.: Mp.-Maz.-Śląsk).

2. Pogranicze śląsko-wielkopolskie[2].

1. *Klempsk* /-*sko* (niem. *Klemzig*) ok. Sulichowa.
 -*sk* W III 1385 (1646) nr 1837 »*Klemczk*«.
 -*sko* W II 1314 kop. nr 972, 1317 kop. nr 994; III 1388 kop. nr 1874.
2. *Kłobucko* (*Kłobucin*, niem. *Klopschen*) głogow. G I 1222 114; II 1296 231.
3. *Krzycko*, z. wschowska W II 1294 nr 719; III 1396 nr 1972; V 1406 nr 98; ŻW I²1579 99.
4. *Lubczesko* (niem. *Lubsdorf*) ok. Lubiąża, niem. Leubus G I 1235 182, 1239 199; W I 1234 kop. nr 170 »*Lubchecko* lacus«.
5. *Lubinicko* al. *Lubienicko* (potem *villa Martini*, dziś *Merzdorf*) ok. Świebodzina W I 1241 nr 229, 1247 nr 265, 1256 nr 335; G IV 1302 nr 26.
6. *Połęck* /-*cko* (*Polenzig*) ok. Krosna.
 -*ck* SO VII 1318 259.
 -*cko* SO VII 1277 259.
7. *Powidzko* (*Powitzko*) ok. Żmigrodu G I 1223 122; IV 1311 199; 1245 9 Stenzel, Urkunden zur Geschichte des Bistums Breslau.
8. *Pozebsko* al. *Posepsko*? os. niezn. ok. Lubina; W I 1258 nr 368; II 1294 nr 719.
9. *Siedziesko* al. *Sieciesko* al. *Siedźsko* (niem. *Seitisch*) ok. Góry Pr Fil. XI 1155 432 »*Sezesko*«; S XXVIII 1298 11 »*Sedlsko*«; G IV 1303 39.

---

[1] Boh I 1175, 155 *Cladesc*. Por. również *Bužeskъ* w Połnoje sobranie russkich lětopisej II 69, oraz ib. VII 38, 241 *Kozeleskъ*.

[2] Mniej więcej ziemia głogowska i wschowska, część lubuskiej oraz następujące grody graniczne: Milicz, Żmigród, Rawicz, Góra, Wschowa, Babimost, Międzyrzecz = dawne terytorjum plemienne Dziadoszan.

10. *Sobolesk* al. *Sobolesko* (*Zobelwitz*) ok. Bytomia Pr. Fil. XI 1155 432 »*Szobolezke*«.
11. *Studzielsko* (*Steudelwitz*) głogow. G II 1255 45, 1256 65.
12. *Wińsk* (*Winzig*) ok. Wołowa G II 1290 194, 1291 162; IV 1308 132, 1314 275; V 1323 226, 232, 1326 306.

Warunki fizjograficzne, mianowicie szeroki pas równinny, biegnący wzdłuż środkowego biegu Odry szerokim pasem prawobrzeżnych dorzeczy, a przechodzący w nizinę wielkopolską, sprzyjały[1] ekspansji kolonizacyjnej z Wp. nad Odrę i nawet Zaodrze oraz nad granice wielkopolsko-śląskie. Ekspansja kolonizacyjna ułatwiła wdarcie się od najdawniejszych czasów wtórnego sufiksu *-sko* na ten obszar niejednolity, na którym, jak materjał wykazuje, ścierały się oba typy.

Na ± 31 NM mamy:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| XII w. | -*sko* | 1 | -*sk* | (1) |
| XIII w. | „ | 18 | „ | 2 |
| XIV w. | „ | 14 | | (12) niepewny materjał, gdyż formy |
| XV w. | „ | 3 | | (3) zniemczone |
| XVI w. | „ | 13 | | 0 |

Pierwotny typ niepewny, ale może *sk*, skoro

1°, środkowy Śląsk miał *-sk*,

2°, formy *Sezezko*, *Lubczesko* opierają się na formach *Siedziesk*, *Lubczesk*, por. *Legniczesk*[2].

3. Pogranicze śląsko-czeskie[3].

1. *Bielewicko* (*Bilowitzko*) skoczow. S I 1223, id. G I 120.
2. *Cierlitzko* (niem. *Tierlitzko*) cieszyń. G I 1229 kop. 153; II 1268 171.
3. *Dubieńsko* (niem. *Dubensko*) rybnicki S II 1306 114; G IV 1306 91, 1308 129.

---

[1] Kozierowski Sl Occ. VII 172.

[2] Milewski, Pr. Fil. XI 457 czyta *Szobolezke* jak *Sobolskie* ⇐ **sobol-ьsko-ie*. Natomiast ja na podstawie materjału pomorskiego przyjąłbym raczej, że *Szobolezke* = **Sobolesk*, lub może **Sobolesko*, gdyż inna NM w tym dokumencie ma formę *Sezezko*. Typ NM na *-skie* był bardzo rzadki w tym wieku.

[3] Terytorjum plemienia Gołężycan, mniej więcej dzisiejszy Górny Śląsk niemazurujący.

4. *Gołężyck*/-*cko*[1]
-*ck* Bo II 1201 19: Pr Fil XI *Golensicezke* 1155 449[2].
-*cko* Bo II 1229 333.
5. *Uchylsko* al. *Uchilsko*, racibor. G I 1229 153: S II 1407.

Te nieliczne NM dają materjał następujący:

| | | |
|---|---|---|
| w. XII | -*sko* 0 | -*sk* 0 |
| w. XIII | „ 5 | „ 1 |
| w. XIV | „ 14 | „ 0 |
| w. XV—XVI | „ 14 | „ 0 |

Mimo prawie wyłącznego -*sko* jest ono, jak i na pograniczu wielkopolsko-śląskiem, prawdopodobnie wtórne. Skoro w XII—XIII w. centralny Śląsk miał -*sk*, Małopolska też -*sk*, to przypuścić wypada, że -*sko* przywędrowało z sąsiednich Moraw. Z biegiem Odry, która była jedyną więzią dla Śląska, szły wpływy z sąsiedniej ziemi ołomunieckiej na terytorjum Gołężycan. Granice nie były ustalone, o czem świadczą liczne zatargi biskupa wrocławskiego i ołomunieckiego[3]. Byłoby to wskazówką, że rzeczywiście ten dialekt niemazurujący urabiał się pod wpływem sąsiednich Czech[4].

Reasumując swoje spostrzeżenia co do całego Śląska, skłonny jestem przyjąć dla niego typ pierwotny -*sk* w czasach, kiedy tworzył jednolitość względną. Jednolitość ta prędko zniknęła, i kto wie, czy była kiedyś w sensie takiej, jaką miały Wielkopolska, Mazowsze, Małopolska; podważały ją wpływy obce, zwłaszcza czeskie, por. *Kladzko* zam. pol. *Kłocko*, *Dubieńsko* zam. pol. *Dębieńsko*. I rzeczywiście za prof. Nitschem powiem, że »wzięty jako całość, Śląsk nie ma pozytywnych, znamionujących go właściwości językowych... Jest to więc prowincja — z głównych historycznych — językowo najmniej samodzielna,... wyróż-

---

[1] Taszycki: Język pol. na Śląsku w wiekach średnich (Odb. z Historji Sląska 10) zestawia *Gołężyck: Gołężycy: Gołęga* im. os.

[2] Milewski Pr. Fil. XI 449: *Golensicezke* = **gołąšicske* ⇐ **goł-ęš-itį-ьskoįe*. Wobec form *Golesisco* Bo II 333, *Golassizch* Bo II 19, *Golasiz* Boh I 1198 199 należałoby raczej przyjąć -*sk*/-*sko*, a nie suf. -*skie*, por. *Sobolesk*.

[3] Arnold 107—8.

[4] Taszycki, l. c. 11, powiada, że mamy tu do czynienia od najdawniejszych czasów z pomieszaniem cech językowych.

nia się... jako prowincja graniczna, pewnemi, choć słabemi, związkami z sąsiednim obszarem czeskim [1]«.

II. Ziemia chełmińsko-dobrzyńska [2].

1. *Breńsko* /*-sk* (*Bryńsk*) brodnicki.
   *-sko* K 1220 444: Mon V (XIV w.) »Castell. eccl. Plocensis« 437.
   *-sk* Mon V (XIV w.) »Castell. eccl. Plocensis« 437.
2. *Głowieńsko* /*-sk* (*Głowińsk*) rypiń.
   *-sko* U 1382 226.
   *-sk* ŻW I 1564 282.
3. *Grochowarsko* /*-sk* (*Grochowalsk*) lipieński.
   *-sko* KoW I 1244 133; MR I 1349 202; II2 1434 860; Hn 63, 77, 79, 86, 90, 91, 97, 103, 105, 141.
   *-sk* Hn 52; ŻMa 1564 281.
4. *Kłokock* lipień. MR II2 1434 860; ŻW I 1564 312.
5. *Ostromeck* toruń. Ph 1222 29.
6. *Ruzowsko* al. *Rudzowsko* (*Rudusk*) rypiń.
   *-sko* MR II 1236 16 »ad lacum *Ruzouscho*«.
   *-sk* ŻW I 1564 328.
7. *Wabsko* /*-sk* (*Wabcz*) chełmiń.
   *-sko* Ph 1222 28.
   *-sk* Ph 1223 33.
8. *Wąpilsko* /*-sk* (*Wąpielsk*) rypiń.
   *-sko* Hn 1413 nr 2026; ŻW I 1564 310.
   *-sk* Wb II 1497 950.
9. *Wąpirsko* /*-sk* (*Wąpiersk*) brodn.
   *-sko* ŻPr 1570 295.
   *-sk* Wb IV2 1535 nr 17233.
10. *Wierzbicko* /*-ck* lipieński.
   *-cko* MR I 1408 281; II2 1434 489.
   *-ck* ŻW I 1564 313.

Dla 17 NM tego obszaru materjał układa się następująco:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| XIII w. | *-sko* | 4 | *-sk* | 2 |
| XIV w. | „ | 4 | „ | 1 |
| XV w. | „ | 9 | „ | 2 |
| XVI w. | „ | 10 | „ | 15 |

[1] Dialekty jęz. pol. 506.
[2] Pow. toruński, chełmiński, brodnicki, lipieński, rypiński, dobrzyński.

Z i e m i a  c h e ł m i ń s k o - d o b r z y ń s k a  p o s i a d a ł a  t y p  n i e j e d n o l i t y,  n i e s a m o d z i e l n y,  w a h a ł a  s i ę  m i ę d z y  t y p e m *-sko* a *-sk*. Ścierały się dwa typy: najpierw typ *-sko*, co łączyło się z obszarem wielkopolsko-kujawskim, następnie gdzieś na przełomie w. XIV/XV mazowiecki typ *-sk*, który na Mazowszu nigdy nie zaniknął, a później znów się upowszechnił [1]. Mazowieckie cechy mogły się już szerzyć od XIII w., gdyż ziemia chełmińsko-dobrzyńska zależała w tym wieku od księcia mazowieckiego [2].

Zgadza się to z dzisiejszym językowym charakterem tego obszaru, który z jednej strony posiada pewne cechy starsze wspólne z obszarem wielkopolsko-kujawskim, z drugiej nowsze z Mazowszem, słowem waha się między typem pd.-zachodnim a pn.-wschodnim [3].

III. P o g r a n i c z e  w i e l k o p o l s k o - p o m o r s k i e [4].

1 *Drawsko* /*-sk* (*Drasko*) czarnkow.
*-sko* W II 1298 (XV w.) nr. 786; Ko P I 1423; ŹW I 1580 41.
*-sk* W I 1286 (1368) nr 570.
2. *Kacko* /*-ck* świecki.
*-cko* Pr 1277 245.
*-ck* Źródła dziejowe III 1576—79.
3. *Komorsko* /*-sk* świecki.
*-sko* Pr 1277 245, 1295 468; Pt I 1325 280; III 1361.
*-sk* Mon. Vat. Boh. V 1403 1221.
4. *Mąkowarsko* /*-sk* nakiel.
*-sko* W II 1306 nr 906, 1325 nr 1049, 1347 nr 1263; III 1368 nr 1605.
*-sk* ŹW I 1578 171.
5. *Osielsko* U 1250 187; ŹW I 1583 257.
6. *Radońsko* /*-sk* złotow.
*-sko* W I 1277 (XVI w.) nr 469.
*-sk* Ko Z II 1432, 1444, 1456.

---

[1] Por. dzisiejsze NM tylko z *-sk*: *Pułtusk*, *Płońsk* i t. p.
[2] Arnold l. c. 64.
[3] Nitsch, Dialekty 497.
[4] Powiaty: bydgoski, nakielski, czarnkowski, świecki, wałecki, złotowski i część tucholskiego.

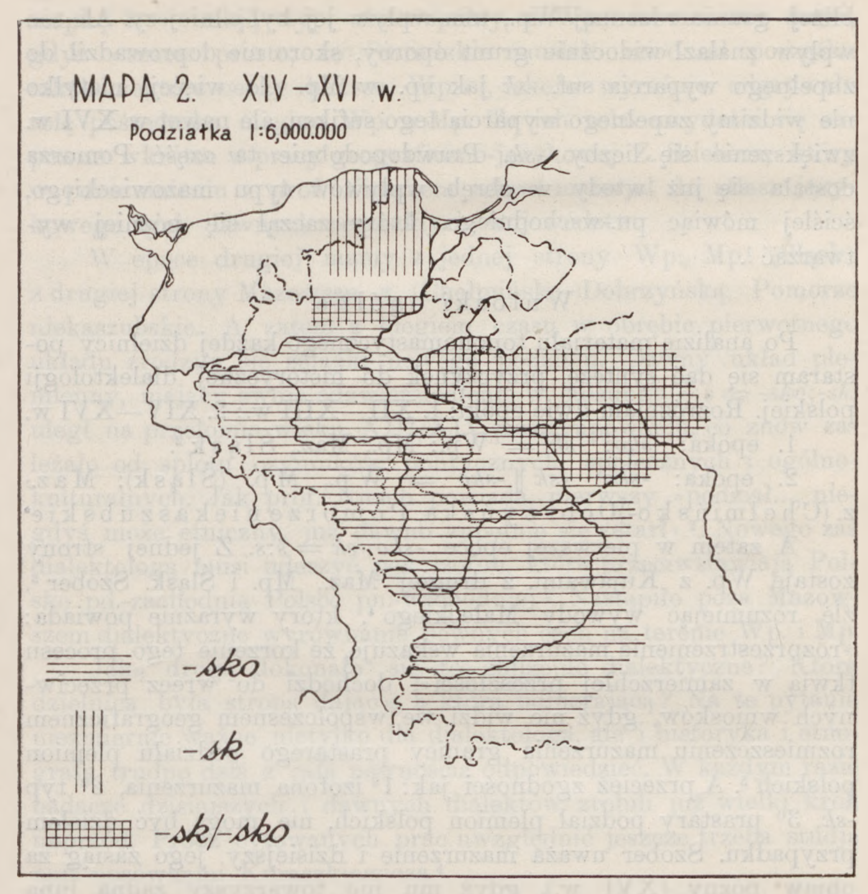
7. *Serocko* /*-ck* świecki.
*-cko* Pr 1305 562, 1306 573; Kl IV 1310 192.
*-ck* Pr 1292 437, 1294 463; Dz 1479 357.

8. *Wyrsko* /*-sk* (*Wersk*) nakiel.
*-sko* W II 1299 nr 826, 1304 nr 885.
*-sk* Ko Z II 1467; ŹW I 1578 176.

Dla 20 NM materjał grupuje się następująco:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| XIII w. | *-sko* | 6 | *-sk* | 6 |
| XIV w. | „ | 17 | „ | 5 |
| XV w. | „ | 14 | „ | 7 |
| XVI w. | „ | 16 | „ | 20 |






Podobnie jak ziemia chełmińsko-dobrzyńska, tak i to terytorjum pograniczne nie zdołało sobie wytworzyć w ciągu wieków XII—XVI jednolitego typu sufiksalnego: posiada typ mieszany.

Pierwotny był tutaj prawdopodobnie typ na *-sk*, ponieważ na Pomorzu właściwem był ten sufiks bardzo konsekwentnie przeprowadzony i ponieważ kiedyś całe Pomorze aż po Noteć miało prawdopodobnie typ jednolity. Warunki bowiem geograficzne uczyniły Pomorze jednostką zwartą, dopiero powolne wypieranie Pomorzan na pn. przez kolonizację wielkopolską terenów błotnistych Noteci [1] utorowało drogę wtórnemu sufiksowi *-sko*. Im

[1] Najwięcej śladów posuwania się osadników z Kujaw środkowych

bliżej granic rdzennej Wp., tem wpływ jej był silniejszy. Ale ten wpływ znalazł widocznie grunt oporny, skoro nie doprowadził do zupełnego wyparcia suf. *-sk* jak np. w Mp. Co więcej, nietylko nie widzimy zupełnego wyparcia tego sufiksu, ale nawet w XVI w. zwiększenie się liczby *-sk*. Prawdopodobnie ta część Pomorza dostała się już wtedy w obręb wpływów typu mazowieckiego, ściślej mówiąc pn.-wschodniego, który zaczął się później wytwarzać [1].

Wnioski ogólne.

Po analizie materjału toponomastycznego każdej dzielnicy postaram się dać syntezę, przyczynek do historycznej dialektologji polskiej. Rozróżniam dwie epoki: 1. XII—XIII w.; 2. XIV—XVI w.

1. epoka: *-sko*: *-sk* = Wp.: Mp., Maz., Śląsk [2].

2. epoka: *-sko*: *-sk* || *-sko* = Wp., Mp. (Śląsk): Maz., z. (Chełmińsko-)Dobrzyńska, Pomorze niekaszubskie.

A zatem w pierwszej epoce *-sko*:*-sk* = *š*:*s*. Z jednej strony zostaje Wp. z Kujawami, z drugiej Maz., Mp. i Śląsk. Szober [3], źle rozumiejąc wywody Małeckiego [4], który wyraźnie powiada: »rozprzestrzenienie mazurzenia wskazuje, że korzenie tego procesu tkwią w zamierzchłej przeszłości«, dochodzi do wręcz przeciwnych wniosków, gdyż nie widzi we współczesnem geograficznem rozmieszczeniu mazurzenia granicy prastarego podziału plemion polskich [5]. A przecież zgodności jak: 1⁰ izofona mazurzenia, 2⁰ typ *-sk*, 3⁰ prastary podział plemion polskich, nie mogą być dziełem przypadku. Szober uważa mazurzenie i dzisiejszy jego zasięg za objaw późny (XVI w.), gdyż mu nie towarzyszy żadna inna ważniejsza cecha. Otóż mazurzeniu towarzyszy używanie sufiksu *-sk*, a że zachód Łęczyckiego i północny kąt Sieradzkiego — por-

---

w kierunku północnym wykazuje ziemia bydgoska w dorzeczu Brdy i Krajna. Dowodem są liczne NM, przeniesione z Kujaw. Por. Kozierowski »Pierwotne osiedlenie pojezierza Gopła«. Sl. Occ. III 3.

[1] Nitsch, Dialekty 491.

[2] Pomijam Pomorze, które ze względu na późniejsze jego losy i dzisiejszy stan dialektyczny należy traktować osobno, oraz terytorja pograniczne.

[3] Pochodzenie i rozwój polskiego jęz. literackiego str. 27—8. Warszawa 1931.

[4] »Kilka uwag o chronologji i genezie mazurzenia«, Pr. Fil. XV.

[5] »W przeszłości, w epoce kształtowania się języka kulturalnego literackiego, ten stan rzeczy w dialektach polskich był inny, niż dzisiaj«.

mapkę 1. — mają typ *-sko* wspólny z Wp., to nas nie dziwi, gdyż »rzecz prosta, że Sieradzkie musiało mieć od początku także niektóre cechy bliższe Wp.«[1], skoro wyraźnie odgrywało rolę pośrednika między Wp. a Mp. Ta ich rola uwydatni się zapewne wkrótce w pracy geograficzno-językowej Z. Stiebera, który w porozumieniu z prof. Nitschem zebrał materjał do atlasu językowego tych dawnych centralnych województw.

W epoce drugiej mamy z jednej strony Wp., Mp., (Śląsk), z drugiej strony Mazowsze. z. (Chełmińsko-)Dobrzyńską, Pomorze niekaszubskie. A zatem z biegiem czasu w obrębie pierwotnego układu zrodziły się zalążki nowego podziału. Dawny układ plemienny, mający swoje odzwierciedlenie w stosunku *š:s* = *-sko*:*-sk*, uległ na przełomie wieku XIII/XIV przegrupowaniu, co znów zależało od splotu czynników politycznych, społecznych i ogólnokulturalnych. Jak prof. Nitsch powiada, pierwszy »podział..., niegdyś może etniczny, już dawno zupełnie się zatarł«[2]. Nowego zaś dialektologa musi uderzyć pęk izofon, które przeciwstawiają Polskę pd.-zachodnią Polsce pn.-wschodniej[3]. Nastąpiło poza Mazowszem dialektyczne wyrównanie pewnych cech na terenie Wp. i Mp.

Jaką drogą dokonało się to zbliżenie dialektyczne? Która dzielnica była stroną dającą, a która odbierającą? Na te pytania niezmiernie ważne nietylko dla dialektologa, ale i historyka i etnografa trudno dziś z całą pewnością odpowiedzieć. W każdym razie badacze dzisiejszych i dawnych dialektów zrobili już wielki krok naprzód. Prócz cytowanych prac uwzględnić jeszcze trzeba studja nad nosówkami Kuraszkiewicza[4].

Mój skromny materjał wykazuje, że: 1. podział dialektów na mazurzące i niemazurzące jest rzeczywiście bardzo dawny (XII w.), 2. tendencje podziału dialektów polskich na pd.-zachodnie i pn.-wschodnie sięgają przełomu XIII/XIV w.

---

[1] Nitsch: Z historji narzecza małopol. 465.

[2] Rozpr. Wydz. Filol. XLVI 344.

[3] »Drugiego pęku tak splecionych linij granicznych nie znajdziemy w Polsce. Toteż uznając granicę mazurzenia za pozostałość jakiejś pierwotnej przedhistorycznej, zatartej później różnicy, większą jednak wagę przypisać należy tej właśnie dzielącej właściwą Polskę pierwotną od późniejszej« Ib. 352.

[4] Pr. Fil. XII 135—44 i drukująca się w Pol. Ak. Um. monografja. Por. Spr. P. Ak. Um. XXXIV (1929) 9, 9—15.

Władysław Harhala.

# Gwara polska okolic Komarna.

## II. Morfologja.

19. Rzeczowniki męskie.

Oprócz og.-polskich należą do tej odmiany następujące rzeczowniki: *boutyk*, *smerek* || *smereka* 'świerk', *χomunt*, *vakanc* 'wakacje', *bal'ek* 'belka', *ʒygar* 'papieros', *suprovit* 'superarbitrium', *patrol'*, *strucel'*, *covńik*, *faciat* || rzadziej *faciata*, *gorunc* Ch., *ʒygar*, *boutyk*, *facyiat*, *žoutyk* B., *faciat*, *smeryk*, *ʒygar*, *vakanc*, *χomunt* L., *boutyk*, *ʒygar*, *couńik*, *žoutyk*, *bal'ek*, *iiźur* 'jezioro' T., *patrol'* J.

Z powodu przesunięcia rzeczowników zakończonych dawniej na wargową palatalną do niepalatalnych zatarła się różnica pomiędzy ich odmianą: *iedvabu*, *gołembyf* Ch., *gołemba* T. || *ᵘgłovu* Ch.

W dopełniaczu l. p. występują dwie końcówki: *-a* i *-u*, podobnie jak w og.-pol. Ścisłego rozgraniczenia nie można przeprowadzić, ponieważ u tych samych rzeczowników zdarzają się obie końcówki. Jedno, co da się stwierdzić, to, że *-a* występuje zawsze u rzeczowników oznaczających istoty żywotne. Pozatem mamy: 1. *-a*: *do‿potoka*, *moc l'uda*, *do‿l'asa*, *vugona*, *sχoda*, *śvata*, *ńešpora*, *noža*, *ćoňa*, *do‿dvora*, *večora*, *gvoźʒa*, *dumpčaka*, *kunta* Ch., *broga*, *dvora*, *voza*, *z‿rova* B., *večora*, *broga*, *s‿płota* L., *ᵘožoga*, *ᵘu tarńika* 'nazwa pola', *do‿l'asa*, *s‿horca*, *ze‿žłoba*, *noža*, *z‿večora*, *z‿voza* T., *s‿komina* J., *ze‿dvora*, *cosnyka*, *voza*, *kabata* M. — 2. *-u*: *iedvabu*, *χašču*, *meχu*, *zavodu*, *ṁodu*, *narodu*, *stavu*, *pasku* Ch., *kateχizmu*, *mrozu*, *s‿pśodu*, *ᵘosetu* B., *ᵘu złobu* 'nazwa pola', *z‿ᵘogrodu*, *do‿składu* T., *z‿dołu*, *narodu*, *pśodu*, *sχodu* J., *žłobu*, *smrodu*, *z‿dołu* M.

W celowniku l. p. panuje zakończenie *-ovi*: *ńeʒviʒovi*, *kol'egovi*, *panovi*, *χłopovi*, *bratovi*, *psovi*, *stołovi* Ch., *cyganovi*, *synovi* B., *psovi* L., *ṁil'ńikovi*, *χłopovi* T., *Iuzovi* J., *kotovi*, *χłopovi* M. Tylko w utartych zwrotach istnieje *-u*: *Bogu ʒenkać* Ch., *χvała ᵘojcu* ('z pacierza') T.

Końcówka biernika l. p. u nieżywotnych jest równa mianownikowi l. p., u oznaczających istoty żywotne dopełniaczowi l. p., np. *na pśył*, *na rozgyn*, *na dvyr*, *na baker*, *f‿χašč* Ch., *nesy płuk* L., *kraiać χlip*, *za pas*, *f‿pysk* T., *f‿pec*, *vyryvam χvast* M., *końa*, *χłopa*, *psa*, *syna* Ch., *trupa*, *vuika*, *žyda* T.

Zwrot *vyjść za_mųš* Ch., T. jest najprawdopodobniej zapożyczony z jęz. literackiego, ponieważ w danym przypadku gwara używa najczęściej czasownika *vydavać śę*. Zachowane na gruncie gwar zwartego obszaru polskiego dawne bierniki l. p. *na śventy Įan, na śventy Miχal* i t. p. w okolicy Komarna nie są znane.

Naodwrót występuje niejednokrotnie forma dop. l. p. u rzeczowników nieżywotnych: *puścić tumana* 'zasugestjonować' Ch., *na barana* L. i *na v́išχa* 'na plecy' Ch., T., *vźuńć buška* 'wysmukłą flaszkę 1/2 l.' B., *davaź nurka* 'zanurzać się we wodę' T., *hul'aź val'ca* L. Użycie form dop. l. p. w przykładach: *tumana*, *buška*, *nurka* pozostaje w związku z istotami żywotnemi *nurek*, *bušek* 'bocian', *tuman* 'człowiek o tępym umyśle'. Także w pieśniach ze względu na rytmikę czasem występuje dop. l. p. w funkcji biernika:

*Na końa pǫsazu,*
*karabina dazu* Ch.
*Śćeli dėmba śćeli,*
*co naįl'epi rozu —*
*vźeli mi źęfčyne,*
*co įa do_ńi χozu* T.

Narzędnik l. p. jest zakończony na *-em*, które w pozycji bezprzyciskowej uległo nieraz redukcji i podwyższeniu. Czasem mamy *-ęm* po niepalatalnej (w L. *-ym*), *-'ęm* po palatalnej (w L. *-'im*): *ięnčmeńęm, bučkęm, pirogęm, za pasęm, pot_stołęm, l'ǫkaięm* || *l'okaįim, za rovym* Ch., *meχym, s_psym, pazorym, końim* L., *za kanałęm, za vozęm, z_Voitkęm, s_pypćęm, z_vorkęm* T., *s_χłopcęm* J., *płuģęm* M.

W miejscowniku l. p. istnieją końcówki *-e* i *-u*: *-e* u rzeczowników o twardej ostatniej spółgłosce tematu: *f_popel'ę, na sχozę, na drože, na pšozę, v_l'eśę* Ch., *f_kabaćę, na pšozę* B., *na stol'ę, v_l'eśi* L., *f_ćaśę, pšy dvože, f_śvećę, na maįdańę, po_listopazę, v_zazę, v_leśę* T., *v_rovę* J., *v_l'eśę* M...; *-u* po etymologicznie miękkich i po *k, g, χ, h*: *na cybuχu, f_pǫkoįu, pǫ_v́išχu, na drųšku* Ch., *f_košyku, na kameńu* B., *na v́išχu, f_kraįu* L., *v_bžuχu, na pšypecku, na pǫčupku* 'siedzieć w kuczce', *na łuskafcu, na smyntažu, na mǫtusku* T., *f_fol'varku, na łuskafcu* 'nazwa łąki' J., *na końu, na daχu* M.

*doma* Ch., *dǒma* T. 'w domu'; *v_doma* L.

Wołacz l. p. ma zakończenie *-'e* lub *-u*: *-'e* u rzeczowników, które mają temat zakończony na spółgłoskę twardą oraz

u rzeczowników żywotnych z sufiksem *-ec*: *kuńę*, *pańę*, *°ojčę*, *χłopčę* Ch., *žyźę* B., *variaćę*, *χłopčę*, *ty dyvǫhl'eźi* T., *pańę* J.; *-u* u zakończonych na miękką oraz na *k*, *g*, *χ*, *h*: *buśku*, *ty staruχu*, *gospǫdažu*, *tatuńu*, *starǫstuńu*, *fornal'u* Ch., *źaduńu*, *złoźeńu* B., *lai̯daku*, *tatuńu* T. Odziedziczone ze staropolszczyzny *Bože*, *človečę* występują na całem terytorjum opisywanej gwary.

Imiona chrzestne mają wołacz równy mianownikowi, przyczem w obu przypadkach występuje: a) forma mianownika: *i̯uza*, *i̯adam*, *Franęk*, *i̯antyn*, *Ščepan* i t. d., b) forma wołacza: *Stašu*, *Každu* Ch., *i̯užu* B., *Kažu* T. Drugą z nich w tej gwarze możnaby tłumaczyć fonetycznie, por. str. A 63.

W m i a n o w n i k u l. m. gwarę cechuje nierozróżnianie form osobowych od rzeczowych, posunięte prawie do zupełnej zatraty osobowych. Zasadniczo mamy tu takie same końcówki jak w jęz. og.-pol.: *-'i* *-y*, *-e*, rzadziej spotykaną *-a* i bardzo rzadką *-ove*: *žydy*, *povii̯ačę*, *χaščę*, *karafi̯any* 'astry', *zapary*, *paćučki* 'szyszki świerkowe', *baχury*, *gospǫdažę*, *rękruty*, *čukłoṅki*, *šaršuny*, *°užendńiki*, *l'uχta* Ch., *hołupći*, *vušilčany* lub *vušl̦aki* 'mieszkańcy części zwanej Nowa Wieś', *χłopy*, *Rušiny* B., *rękruty*, *Cygany*, *kameńi*, *°ǫficery*, *Francuzy*, *pudrapki* L., *pany* || czasem *panovę*, *běguny*, *žydy* || czasem *žyźi*, *Boiki*, *żeńcę*, *χłopy*, *śvatki*, *pokoję*, *głovačę*, *Turki*, *zai̯ady*, *naćiry* T., *°užendńiki*, *χłopy*, *syny* J., *końę*, *palcę*, *stryki*, *χłopy* M... Zakończone na *χ* mają *-'i* zamiast og.-pol. *-y*: *°ǫžeχi*, *muraχi*, *marymuχi* || *parχy* Ch., *muraχi* L., *tarčuχi*, *bębeχi*, *śmęrźuχi* T., *°ǫžeχi* M.

*-a* mają: 1) *braća* Ch., *braća*, *kśęža* T.; 2) *pul'sa* (sg. *pul's*), *sekreta* Ch., *i̯uχta* || *i̯ufta*, *grunta* B.

W d o p e ł n i a c z u l. m. została uogólniona końcówka *-yf* = *-ovъ* po tematach niepalatalnych, *-'if* po palatalnych: *°ǫžeχyf*, *pšyi̯aćelif*, *kameńif*, *gołembyf*, *zbyiif*, *bažanuškyf*, *panyf* || *końi* Ch., *Rušinyf*, *vušilčanyf*, *nožyf*, *i̯uźif* B., *domyf*, *Moskalif* L., *kaval'eryf*, *sumśadyf*, *fornalif*, *l'uźif* || *l'uźi*, *końi* T., *°ǫgrodyf*, *χłopcyf* || *końi* J., *żeńcyf*, *końif* || *końi*, *miesiący* (z zadania szkolnego) M. Bezkońcówkowy dopełniacz zachował się w formie *Xłyp* od *Xłopy* na całym obszarze opisywanej gwary; też *Tuliglyf* J.

C e l o w n i k l. m. jest zakończony po niepalatalnych na *-ym*, po palatalnych na *-'im*: *χłopym*, *paropkym*, *żeńcym*, *l'uźim*, *pšyi̯aćelim* Ch., *žydym*, *i̯uźim* B., *bratym* L., *synym*, *χłopcym*, *końim* T., *panym*, *łošakym* J. W M. została uogólniona końcówka *-am* wła-

ściwa dawnej odmianie rzeczowników żeńskich o temacie na *-a-*: *końam*, *χłopam*, *synam*, *paropkam*, *bratam*, *kryl'am* i t. p. Na uogólnienie to oddziałały niezawodnie gwary małoruskie.

U młodszej generacji zaczyna się szerzyć zakończenie *-om*, które jako znajdujące się w pozycji bezprzyciskowej uległo redukcji i podwyższeniu: *końom*, *lużom*, *żydom* i t. p.

Biernik l. m. u rzeczowników nieosobowych jest równy mianownikowi, natomiast u osobowych w funkcji biernika występuje dopełniacz: *broų na borģi*, *znoų ᵘobżendy*, *viżu dużo χłopyf*, *panyf*, *moų dva psy* Ch., *vygnu końę*, *ia viżu dużo χłopyf* B., *mam dva paćučki* L., *viię vanečki*, *mam końę*, *l'użi ᵘupaskużu* T., *dam moię końę* M...

Trafia się jednak dosyć często i mian. l. mn. w funkcji biernika tak jak u rzeczowników nieosobowych: *mam štyry syny*, *było naz dva braća* Ch., *vygnali dva żeńćę*, *mam dva stryki* T.

W narzędniku l. m. powszechnie panuje *-ami*. Zakres użycia większy aniżeli w języku literackim, ponieważ końcówka ta weszła także do nielicznych rzeczowników, gdzie w języku literackim *-mi* po spółgłosce: *vołami*, *końami*, *pęńunżami*, *z‿Rušinami* Ch., *s‿cępami* B., *końami*, *zę‿zvuvkami*, *vyitami* L., *s‿χłopcami*, *s‿pługami*, *z‿gośćami* T., *z‿bratami* J., *bykami* M. Oprócz *-ami* czasem spotyka się obocznie formy na *-mi*: *kuńmi* Ch., *l'użmi* T., są one jednak rzadsze.

Miejscownik l. m. jest zawsze zakończony na *-aχ*. Nawet *na Vengraχ*, *f‿Prusaχ* T.

20. Rzeczowniki żeńskie.

a) Zakończone na pełnogłoskę:

Oprócz og.-polskich do tej odmiany należą: 1) *iavkl'uza*, *litra*, *ģimnazia*, *symynaria*, *toia*, *šal'a* 'szal', *χoma*, *mirta*, *tańistra* Ch., *ģimnazia*, *litra* B., *pukfatyrka*, *marcyza* L., *ģimnazia*, *mavkl'uza* T., *χoma* M.; 2) *bżytfa*, *breva*, *śćirńa*, *peśńa*, *gospodyńa*, *knyhyńa* Ch., *gospodyńa* B., M., *knyhyńa*, *gospodyńa* L., T., *bżytfa*, *śćirńa* J.

Tu też należą rzeczowniki męskie na *-a*.

Dopełniacz l. p. ma to samo zakończenie jak w języku literackim: *χałupy*, *z‿gurki*, *voiny* Ch., *pazuχi* B., *skyry*, *χaty* L., *Maryśi*, *z gyry*, *staienki*, *roskošy*, *mamuncuńi*, *do‿żemi* T., *skyry* J.,

*χałupy* M. Pierwotna końcówka dop. l. p. palatalnych *-e* w gwarze Komarna nie występuje.

W celowniku l. p. jak w ogólnej polszczyźnie: *babę, ńiviistcę, gospodyńi* Ch., *Kaścę, dušy* B., *krovi* L., *žyncę, mamę, śvińi* T., *ʒifcę* J. Rzeczowniki męskie mają *-ovi*: *kol'ęgovi, starostovi, mašyńistovi* Ch., *ńęrobovi* T., *ᵘorgańistovi* B., *kol'ęgovi* J.

Biernik l. p. ma zakończenie *-e* z *-ę*. Mimo że znajduje się w pozycji bezprzyciskowej, to *-e* nie uległo ogólnie panującej redukcji i podwyższeniu. Stało się to jedynie w L.: 1) *na povale, take znaide, ńiz͜ ostave, duše* Ch., *žynke, maž͜ lalke* B., *kubity, mamy, knyhyńi* L., *łapanke, igłe, f͜ čapke, stryine* T., *l'ampe, leuke* J., *ščotke, kobyłe, pszynicy* (z zadania szkolnego) M.

Wołacz nie przedstawia żadnych odstępstw.

Narzędnik l. p. kończył się na *-ǫ*, które po zatracie nosowości i po redukcji w pozycji bezprzyciskowej brzmi jak *-u*: *pod͜ žemu, z͜ vodu* Ch., *žynku, z babu* B., *za štryku, kiianku* L., *za fyru, s͜ kapustu* T., *s͜ kobyłu* J., *za χatu* M.

Miejscownik l. p. nie przedstawia żadnych inowacyj: *f͜ χacę, na muzycę* Ch., *v͜ iamę* B., *na žemi, na skyžy* L., *na pańkyfcę, na vapχyfcę, na ścańę* T., *na žemi, f͜ kapuśćę* J., *na boryfcę* M...

W mianow.-biern.-wołaczu l. mnogiej stan og.-polski, jedynie rzeczowniki o temacie na *χ* zwykle mają fonetycznie *-'i*: *muχi* ‖ *pańčoχy* Ch., *pańčoχy* L., *blyχi* T.

W dopełniaczu l. m. przeważa *-yf*: *žabyf, ᵘosadyf, iagodyf* ‖ *kyp, nyk, runk, ńeʒęl'* Ch., *kryf, ʒifkyf, spodnicyf* B., *vronyf, babyf, vosyf, iagodyf, renkyf* ‖ *runk* L., *z͜ ręceptyf, ʒifkyf, cegłyf, žabyf* ‖ *kureček, χusteček, žyrtečęk, grušęk, ᵘu dolinęk, połyvyk, runk* T., *muχif, dolinęk, bžyskyf, gruškif* J., *gospodyńif, χat* M.

Celownik l. m. po niepalatalnych *-ym*, po palatalnych *-'im*: *kobitym, dušym, krovym, pańim, gospodyńim* Ch., *kurkym, śostrym* B., *žynkym, gospodyńim* L., *pańim, krovym* T., *kobitym, kvočkim, dońkim* J.: w M. występuje *-am*: *l'oχam, krovam, babam, žynkam, žydyfkam* M.

Narzędnik l. m. jest zakończony na *-ami*: *grudami, z͜ babami* Ch., *nogami* B., *s͜ kśųškami* L., M., *renkami* T.

Miejscownik l. m. ma *-aχ*.

b) Zakończone na spółgłoskę:

Niektóre og.-polskie tego typu przeszły do zakończonych na *-a*, por. a).

Dopełniacz l. p.: *-y* po niepalatalnych, *-'i* po palatalnych: *do_uśi, ćel'ganocy* Ch., *krvi, χorengvi* B., *soli* L., *s_ćverći, ᵘopaʒi, myšy* T., *cerkvi* J., *žečy* M. Dawna końcówka *-e* nie występuje.

Mianownik l. mnogiej: *dve uśi, kośći, žečy* Ch., *kośći, myšy* B., *maśći* L., *žečy, ńići* T., *fśi* M.

W dopełniaczu l. m. przeważa *-yf* po niepalatalnych, *'-if* po palatalnych: *myšyf, fśif* Ch., M., *nocyf* B., *fśif* L., *fśif* || *ńići* T.

W narzędniku panuje *-ami*: *kośćami* Ch., B., M., *perśami, žečami* T.

Inne przypadki nie nasuwają uwag. Formy celownika i biernika l. p. *matery, mater* są zapożyczone z małoruszczyzny. Występują one w przekleństwach na całem terytorjum opisywanej gwary.

21. Rzeczowniki nijakie.

Do tej odmiany oprócz og.-polskich należą: *tłučko, vłyśeńe, ᵘułyfko, vłyśe, vorło, kołotyfko* Ch., *tšynko, kołotyfko, vłyśe, ᵘułyfko* B., *ᵘužeuku, tšynku, vłyśe, vłyśeńe* L., *kołotyuko, kłysko* T.

Zakończenia mianownika l. p. *-e, -o, -ę* jako znajdujące się w pozycji bezprzyciskowej uległy redukcji i podwyższeniu: *zatyl'e, vino, ćel'e* Ch., *śito, staieńe, bulbińe* B., *paći, želi, pl'untru, ćeli* L., *łośe, stfožeńe, Požyče, mliko* T., *suml'eńe, paće, serce, słynko* J., *bil'mo* M.

Dopełniacz l. p.: *pol'a, piva, ćel'eńća* Ch., *vuχa* B., *cydyuka* L., *garńeńća, śana, łoža* T., *kazańa* J., *pol'a* M.

W celowniku l. p. przeważa *-ovi*: *słynkovi, ćeleńćovi, łośeńćovi* || *ʒyfčeńću, ćeleńću, kurčeńću* Ch., *žydłovi* B., *stfožeńovi* L., *pasmovi, łośeńćovi* || *paćeńću* T., *ćel'eńću* J.

Reszta przypadków poza redukcją *e, o* oraz *e = ę* w zgłoskach bezprzyciskowych nie przedstawia żadnych zmian, któreby odróżniały opisywaną gwarę od ogólnej polszczyzny.

W dopełniaczu l. mn. bardzo częste zakończenie *-yf*: *ćel'entyf, voknyf, kyukyf, gńazdyf* || *žarnyk, iabłek* Ch., *kołotyukyf, ćelentyf, ʒefčentyf, iapkyf, gńazdyf* || *ćelunt* B., *łośentyf* || *paćunt* L., *iapkyf, kurčentyf* || *vyč* T., *kurčentyf* || *iaiek* J., *ćelentyf* || *vyč* M.

W celowniku l. m. *-ym* po niepalatalnych, *-'im* po palatalnych: *paćentym, ʒečim* Ch., *ćelentym* B., *paćentym* L., *łośen-*

*tym* T., *kurčentym*, *źećim* J.; w M. występuje *-am*: *źećam*, *paćentam*, *źę́fčentam*, *łošentam*, *voknam* M.

22. Zaimki.

a) Osobowe:

1. osoba: *i̯a*; dop. *mńe*, *do‿mńę*; cel. *mńe*, *ḿi*: *mńeś to zroḃu* Ch., *dai̯ ḿi* B., *napiž‿ḿi* L., *dopomuž‿ḿi* T., *pšyńėž‿ḿi* J.; bier. *mńe*, *mńė*, *ḿė*: *mamuńa gńėvali śę na‿mńę*, *ḃili ḿę* Ch., *bo‿ḿę l'uḃi*, *mńe buvki i̯ezu* T., *buty‿by na‿mńę vystarčyli* M.; narz. *mnou̯*, *mnu*: *podemnu*, *χoććę ze‿mnu* Ch., *mnou̯ śę ńę‿bęzećę posługivali* T.; miejsc. *mńę*: *ve‿mńę i̯aš‿śę kref pali* Ch., *zostańćę pšy‿mńę* J. — *my*, *nas*, *nam*, *nas*, *naḿi*, *v‿nas*.

2. os.: *ty*; dop. *do‿ceḃė*, *[uza ćeḃę ńę l'uḃi* Ch., T.; cel. *toḃė*, *ći*: *toḃė‿śę zdai̯ė*, **uḃecu ći* Ch., *pšyńizbym ći* T.: bier. *ćeḃe*, *ćę*: *žeby ćę prusak *öptęreḃu* Ch., *ćeḃė koχa i̯edęn*, *i̯ak ćę f‿pysk vyval'ę* T.; narz. *tobu*: *za tobu* Ch., *s‿tobu* T.; miejsc. *na toḃę* T. — *vy*, *vas*, *vam*, *vaḿi*, *v‿vas*.

3. os.: *vyn*, *vona*, *vono*, czasem **ona*, **ono*; dop.: *i̯ego*, *ńego*; *i̯ii̯*, *i̯i*, *ńi*; *i̯ego*, *ńego*: *do‿ńego* Ch., *zabru śę do‿ńi* T.; cel. *i̯emu*, *mu*; *i̯ii̯*, *i̯i*; *i̯emu*, *mu*: *i̯ii̯ ńę‿można złapać* Ch.: bier. *i̯ego*, *go*, *ńego*; *i̯o*, *ńę*; *i̯ego*, *go*, *ńegö*: *raz i̯o vyḃu* Ch., *ńę gadai̯ćę ńiz na‿ńę* T.; bywa też po przeczeniu: *[antyn ńe l'uḃi i̯o* Ch.; narz. *z‿ńim*, czasem *ńïm*; *z‿ńo*, *z‿ńou̯*; *z‿ńim*, *z‿ńïm*: *z‿ńo* B., M., *z‿ńou̯ bęzećę* T.; miejsc. *v‿ńim*, czasem *ńïm*; *v‿ńi*, *v‿ńii̯*; *v‿ńim*, *v‿ńïm*: *v‿ńii̯ i̯e kapusta* Ch., *na‿ńi podarli šmaćę* T.

Mian. l. m. na wszystkie trzy rodzaje: *vońi*, czasem **ońi*, formy niemęskoosobowe nie istnieją: *vońi* (kobiety) *pošli do‿ḿasta* Ch., *vońi* (dzieci) *śę baviili* T.; dop.-miejsc.: *i̯iχ*, *ńiχ*: *do‿ńiχ* T., *ko'ło‿ńiχ* J., *i̯iχ psy* M.; cel. *i̯im ńę‿dobže* B., *i̯a i̯im skošu* T.; biern. l. m. jest równy dopełniaczowi; narz.: *ńiḿi*, czasem *ńïḿi*: *z‿ńiḿi* L., T.

b) Zwrotne:

*śeḃė*; *soḃė*, *sy*, *sę*; *śeḃę*, *śę*; *sobu*; *f‿soḃę*.

Zakres używania form enklitycznych jest taki sam jak w jęz. og.-polskim. Jako twory nieposiadające akcentu, nie rozpoczynają one nigdy zdania.

c) Dzierżawcze:

*myi̯*, *moi̯a*, *moi̯ę*; *tfyi̯*, *tfoi̯a*, *tfoi̯ę*; *naš*, *naša*, *našę*; *vaš*, *vaša*, *vašę*; *svyi̯*, *svoi̯a*, *svoi̯ė* odmieniają się tak jak przymiotniki. Na

uwagę zasługuje jedynie w mian. l. m. brak formy męskoosobowej oraz zachowanie staropolskich form *našy*, *vašy*, na których powstanie mogły także oddziałać sąsiadujące gwary małoruskie, mające w mian. l. mn. *naši, vaši* (Lipie, Klicko). Skrócone formy zaimków dzierżawczych *mego*, *svego* Ch., T., *svego* M., pojawiają się naogół rzadziej od niekontrahowanych.

d) Wskazujące:

*ten, ta, to* występuje zazwyczaj w podwojonej postaci utworzonej wskutek dodania do form poszczególnych przypadków przystawki *to-*.

Mian. l. poj. *ten*, czasem *toten*; *ta, tota*; *to, toto*: *ten mešćan*, *to pasmo* B., *tota baba* L., *tota ịałyfka* T.; dop.: *tego, teu̯u*; *tėi̯*, *ty, toty*; *tego, teu̯u*: *toty ʒifki* B., *teu̯u χłopa* T.; cel.: *temu*; *tėi̯, ty*, *toty*; *temu*: *toty kobiće* L., *dou̯ tėi̯ babė* T.; bier.: *tego, teu̯u, ten*, *toten*; *te, tote*: *to, toto*: *położu na tote łafke* B., *na te kobyłe ńė śadai̯* L., *s‿tamtei̯ strony na‿te* T.; narz.: *tym, totym*; *tu, tou̯, totu*; *tym, totym*: *s‿totu babu* L., *tou̯ łysku* T., *s‿tu ʒifku* J.; miejsc.: *f‿tym, f‿totym*; *f‿tėi̯, f‿ty, f‿toty*; *f‿tym, f‿totym*: *na totym vożė* B., *f‿tėi̯ ịamė, f‿toty χałupė* T., *na ty topoli* J.

L. mn. mian.: *te, tote* na wszystkie rodzaje (forma męskoosobowa *ći, toći* występuje bardzo rzadko): *totę χłopy, te pany*, *te końė* T., dop.-miejsc.: *tyχ, totyχ*: *totyχ pėńenʒy* Ch., *na totyχ dolinaχ* B., *f tyχ portkaχ* L., *tyχ χat, f tyχ palcaχ* T.; cel. *tym*, *totym*: *totym ʒećim* Ch., *totym gospodyńim* L., *tym χłopcym* T.: bier.: *te, tyχ, tote, totyχ*; *te, tote*; *te, tote*: *ịa viʒu tyχ χłopyf* B., *nabii̯ totyχ smarkačyf* L., *zamkneli totę baby do‿hareštu* T.; narz.: *tymi*, rzadziej *totymi*: *totymi końami* L., *s‿tymi χłopcami* T.

Dawny zaimek wskazujący **sь*, *si, se* zachował się w formach: *dośil'*, *dośel'a* 'dotychczas' Ch. Zaimki *tamtęn, tamta, tamto*; *sam, sama, samo*: *taki, taka, takė* występują na całem terytorjum i mają odmianę jak przymiotniki. Na uwagę zasługuje forma *tamtyn* obok częstszej *tamtęn* Ch.

e) Pytajne: *χto, kogo, komu, kogo, kim, f‿kim*; *co, čego* || *ceu̯u, čeu̯uš, čemu, čym* || *čem, f‿čym*: *χtyryn, χtyra, χtyre*; *iaki, ịaka, ịakė* odmieniają się przymiotnikowo.

f) Względne.

*χto, co*; *χtyryn, χtyra, χtyre*; *ịaki, ịaka, ịakė*.

g) Nieokreślne.

*χtyryś, χtyraś, χtyręś*: *ịakiś, ịakaś, ịakėś*; *żaden, żadna, żadnę*,

*i̯inny, i̯inna, i̯inne*; *i̯inakšy, i̯inakša, i̯inakšę*; *fšystęk, fšystka, fšystko*; *χtoś, coś*; *ńiχtyryn, ńiχtyry, ńiχtyra, ńiχtyrę*; *ńiχto* || *ńiχtu*; *každy, každa, każdę*; w T. *koždy, koždą, koždę* || *každy, každa, każdę*.

23. Przymiotniki.

Co do palatalności różnią się od jęz. og.-polskiego: *śińi, ryżny* || *ryżńi* Ch., *śińi* B., *ᵘostatny* L., *ryżńi, śińi, krai̯ńi* T. i oczywiście *kruχi* Ch., B., *kłapǫᵘuχi, głuχi* T.

Odmiana rodz. męskiego i nijakiego w l. p. poza redukcją pełnogłosek w zgłoskach bezprzyciskowych nie wykazuje żadnych odstępstw od stanu panującego w ogólnej polszczyźnie. Wyjątek stanowi L., gdzie pod wpływem sąsiadujących gwar ruskich pojawiło się w formach mian.-biern.-wołacza l. p. *-i̯*: *dobryi̯, ʒubatyi̯, i̯aksańitnyi̯, ᵘostryi̯, ładnyi̯, bałyi̯, śivyi̯, gżecnyi̯* i t. d. obok naogół rzadszych form: *čarny, śliski, ryżovy, żyuty, vysoki, hruby* i t. p. W Ch., B., T., J. i M. *-yi̯* nigdy nie występuje.

Mian. l. p. rodz. żeńskiego kończy się zawsze na *-a* jasne: *skl'anna, komiśna, prośna, ʒika, pšyi̯emna* Ch., *żimova, ładna* B., *żǫękuvista, vysoka* L., *pyšna, ʒika, krasa, hrymakova* T., *bała, vysoka* J., *suχa, mińʒutka* M. Ścieśnionego *-á* nigdzie tu nie notowałem.

Dop.-cel.-miejsc. rodz. żeń. jest zakończony u niepalatalnych na *-y*, u palatalnych na *-'i*, oba z *-'ei̯*: *stary baby, čarny krovę, bučalski ʒifcę* Ch., *ᵘǫt‿śivy kobyly, na młody tǫpoli* B., *tuligłoᵘski muzyki, koło pol'ny drogi* J., *ᵘu‿średńi* (nazwa pola), *taki vel'gi kapusty, v‿murǫvany škol'ę* T., *f‿pol'ski kśęscę, do l'udovy škoły* L., *kataryński babę* M. obok *za murǫvanei̯ karčmy* (nazwa częśi wsi) Ch., *v‿biskupovei̯ buʒę* T.

Biernik rodz. żeń. posiada analogiczne zakończone *-e*, powstałe wskutek zatraty nosowości wygłosowego *-ę*: *dobre żynke, małe renke, młotše śostre* Ch., *vysoke drabine, ładne ʒifke* B., *żimove pšeńice, małe ʒećine, bałe χamałke* T., *tuligłoᵘske škołe* J., *ładne pętruške* M. W L., jak zwykle, to *-e* uległo redukcji i podwyższeniu: *šary dymky, dobry mamy, ładny knyhyńi* i t. d.

Narzędnik rodz. żeń. jest zakończony na *-u* powstałe z wygłosowego *-ǫ*, które po zatracie nosowości uległo silnej redukcji i podwyższeniu tak jak każde nieakcentowane *o*: *pšęńičnu munku, ładnu runčku, śivu daχyfku* Ch., *słǫmanu kičku, głuχu pǫkšyvu* B., *ładnu zapasku* J., *z‿mału ʒećinu* L., *z‿luzovu żynku* T., *i̯uχtovu skyru* M.

W l. mnogiej odmiana przymiotników poza brakiem form męskoosobowych oraz poza redukcją w zgłoskach bezprzyciskowych niczem nie różni się od og.-polskiej: *moii vzęnčne* (*l'uzę*), *bučal'skę χłopcy, ṕel'ǵę pany* Ch., *bučalskę paropki* B., *l'uzę dal'eki i bliski χłopeckę χłopy* T., *ḿikołaiouskę żydy* M.

Dawna odmiana rzeczownikowa zachowała się tylko szczątkowo, mianowicie mamy:

1. w mian. l. p. rodz. męsk.: *povińęn, ińęn, zdryf, laskaf, vart* Ch., *vart* T.

2. w mian. l. p. przymiotników dzierżawczych rodz. męsk. i nijak. utworzonych od tematów rzeczownikowych zapomocą sufiksów *-ov, -in, -ovo, -ino*: *Iaśkovo, Muzykovo, Karol'cyno, Maźakovo, cynaikyf* (przezwisko), *kapel'uškyf* (przezw.), *Iuzefčyn, Zośčyn* Ch., *vuikovo, bukovo, Karolcyno, Zośčyno, Kaśčyn, Iadamyf* B., *Tanaśif, ᵘol'χovu, vuikovu, sosnovu* L., *voiskovo, Iuzovo* T., *bukovo, topol'ovu, Ieučyn* J., *ᵘożęχovo, Voitkyf* M. i t. d.

3. u rzeczowników: *ćepło, źimno, liχo, Hrymno* Ch., *ćeplo* T.

4. u liczebników zbiorowych: *čvoro* i t. d.; p. str. A 166.

5. w przysłówkach: *trydno, potšebno, zivno, parno, dużo, sporo, malineńko, tyćko, mało, pyšno* Ch., *żyvo, χutko, dużo, trydno* B., *mało, trydnu* L., *dużo, naščo, dużo, ṕidno, χutko* T., *trydno* J., M. i t. d.

6. w miejscowniku l. p. przysłówków: *iakuratńę, ᵘokrutńę, dobżę, naumyśńę, ᵘumyśńę* Ch., *dobżę* B., *naumyśńę, iakuratńę* T., *naumyśńę* M.

7. w dopełniaczu l. p. liczebników ułamkowych: *putora, pupenta, pušosta, puzęśenta* Ch., *putora, putšeća, pupenta* T., *putora* J., *puziśenta* L.

24. Liczebniki.

1. Główne: *iedyn, iedna, iedno; dva, dve; tšy, štyry, peńć, šeść, śedym, vośim, zeveńć, ześęńć, iedynaśćę, dvanaśćę, tšynaśćę, štyrnaśćę, pętnaśćę, šęsnaśćę, śędymnaśćę, ᵘośęmnaśćę, zęvętnaśćę; dvaześća, tšyześći, štyrześći, pińześunt, šęzześunt, śędymześunt, ᵘośęmześunt, zęvińześunt, sto, dveśćę* czasem *dvasto, tšysta, štyrysta, peńćsęt, šeiset, śedymsęt... tyšunc, mil'ion* Ch.

2. Porządkowe: *piršy, drugi, tšeći, čvarty, punty, šusty, śudmy, vysmy, zęvunty, zęśunty, iedynasty... dvazesty, tšyzesty, setny* Ch.

3. Ułamkowe, p. str. A 165.

4. Wielorakie: *dvoiaki, troiaki, čvoraki* Ch., *dvoiaki* T.

5. Mnożne: *podvyini, podvyina, podvyinę, potryińi, počvyrni* Ch., *podvyinę* T.

6. Zbiorowe: *dvoię, troię, čvoro, pęńcoro, šeścoro, šędmoro, dvanaścoro, dvażęścoro* Ch., *dvażęścoro* B., *troię, čvoro* T., *čvoro* J., *dvoię* M. Oprócz tego istnieją zdrobniałe utworzone zapomocą sufiksu -*ko: *čvyrko, dvanaścirko, štyrnaścirko, pętnaścirko* Ch., *šysnaścirko* B.

Odmiana liczebników głównych *dva, dve*: mian. i bier.: *dva żydy, było naz dva braća, dve uši* Ch., *dva χłopy šę biii, ieżę dva braća, vygnali dva żeńcę, mam dva stryki* T., *dve minuci* J.; dop. i miejsc.: *dvuχ synyf* Ch., *dvuχ‿runk, v dvuχ χataχ* T.; cel.: *dvum* Ch., L., J., *dvom synym* T.; narz.: *z dvoma babami* Ch.; *z dvoma vozami* T.

*tšy, štyry*: mian. i bier.: *tšy, štyry* czasem *tšoχ, štyroχ* Ch., *tšy, štyry* B., *štyry* L., *ieżę štyry braća, štyry mordy* T., *tšy stryki, štyry* M.; dop. i miejsc.: *tšoχ, štyroχ* Ch., *tšoχ* J.; cel. *tšom, štyrom* Ch., narz.: *tšoma* Ch., *štyroma* T.

Podobnie odmieniają się dalsze liczebniki: *pеńcuχ, šeścuχ, šęścoma, f‿šeścuχ kśųškaχ* Ch.

25. Formy czasownika.

Czas teraźniejszy. Końcówki osobowe w porównaniu ze stanem og.-polskim wykazują pewne odstępstwa, spowodowane nieznanym na etnograficznym obszarze języka polskiego procesem redukcji pełnogłosek w zgłoskach bezprzyciskowych oraz wpływem gwar małoruskich.

1. os. l. p. ma zakończenie *-e* ⟸ *ę*, które w Ch., B., J., M. i T. nie uległo ogólnie panującemu procesowi redukcji w zgłoskach bezprzyciskowych i brzmi jak *e* otwarte. Natomiast w L., nastąpiła silna redukcja i podwyższenie, skutkiem czego zidentyfikowało się ono z *-y*.

1. os. l. m. ma końcówkę *-mu*, zapożyczoną z małoruskiego *-mo*, które jako znajdujące się w pozycji bezprzyciskowej uległo silnej redukcji i podwyższeniu.

3. os. l. m. ma zakończenie: 1) w pozycji bezprzyciskowej *-u*, 2) pod akcentem *-o*.

Końcówki 2., 3. os. l. p. i 2. l. m. poza redukcją pełnogło-

sek w zgłoskach nieakcentowanych nie różnią się niczem od ogólnej polszczyzny.

Formy liczby podwójnej nie zachowały się.

Czas przeszły urabia się: 1. zapomocą zaimka osobowego *ia* w połączeniu z imiesłowem czynnym czasu przeszłego, np. *ia vožu, ia meu, my meuli, ia kopała bul'be, ia nasypu pasku* Ch., *ia vižu tyχ χłopyf, ia plif, my plecli, ia nośiła na plecaχ* B., *ia sažu buraki, ia pšyńesła košyk* L., *ia go zdybu, co ia ći f_śano vložu, ia kryf ńę_miała, ia roskošy ńę_zaznała, my kośili śano* T., *ia vis pol'ana, ia važyła kaše* J., *ia myvu ńeras, my ńiz ńę_robili* M. i t. d.

2. Oprócz powyższego sposobu ogólnie panującego na całem terytorjum niejednokrotnie spotyka się u młodszej generacji formy utworzone podobnie jak w jęz. og.-polskim zapomocą połączenia imiesłowu przeszłego czynnego na *-ł* ze słowem posiłkowem **jeśm*: *pum* (= piłem), *robum, χožum, posmarovum, pohadum sę, położyliśmu* Ch., *robuś* B., *kupum, służyłam pšy dvože, pasałam byčki, zal'andałam sobę spodńice, pšyšłam do_domu* T., *požyčuś* M. Wskutek labjalizującego wpływu *u* na poprzedzające pełnogłoski w formach 1. i 2. os. l. p. rodz. męsk. jedna zgłoska zanikła. Czasem, ale bardzo rzadko, w mowie młodzieży występują formy utworzone zapomocą imiesłowu przeszłego czynnego na *-ł* w połączeniu ze słowem posiłkowem **jeśm*, które od poprzednich tem się różnią, że są wzmocnione partykułą *że*: *ˈrobužęm, ˈχožužęm, ˈvygružeś* Ch., *napisužęm* T. i t. p.

Cząstki słowa posiłkowego mogą się łączyć z innemi częściami mowy, nietylko z formą imiesłowu: *iužęś śę nacku, mńeś to zrobu, żeśćę pekli boχnački, żeś χožiła, żęśćę prali* Ch., *žež byu* B., *iužęś śę vyspała, iužęś śę ᵘoptęnteżu, cyż ᵘocapu, nacož vypravała, žem straćiła, ieščęm ńę_tańcovu, samam povęśiła, χorošam była, bom go położyła, oi tom sobę pohul'ała, com z ńiy iadła, což do_mńę pšygnała* T.

Resztki aorystu nie występują.

Czas przyszły złożony (tylko od słów niedokonanych) urabia się zapomocą słowa posiłkowego *bede* w połączeniu z imiesłowem przeszłym czynnym lub bezokolicznikiem: *bęžemu myvić, ńę_bede iat, ia śę bede żeńić, ńę_bęžę mou, bęžę spšedavu końę* Ch., *bede grou* B., *hrečka bęži gńiła* L., *bęžemu vorki šyli, bede koχu, bęžemu plikali, ńę bede śę żeńu, bęžęš prała* T., *bęžemu nośili* J., *bęžę χožu do_škoły* M.

Tryb warunkowy tworzy się zapomocą *-by* dodanego do imiesłowu przeszłego czynnego na *-ł*. To *-by* może stać po zaimku osobowym lub po imiesłowie: *iaby tego ńę zrobu, zgożilibyśćę śę na_to* Ch., *pšyńizbyś, tyby to skońču* B., *śalibyśćę* L., *pšebubym ćę, pšyńizbym ći, poiexuby iešćę, dałabym ći, byuby ćę ńę bol'u bžušek, vyuby χćou* T. i t. d.

Formy osobowe i rzeczowe zostały w l. m. z całą konsekwencją ujednostajnione na wszystkie trzy rodzaje; wpłynęły na to gwary małoruskie: *baby dogańali io, baby pl'eli, mamuńa gńęvali śę na_mńę, krovy poligali, zaišli mi zapary* Ch., *żeći śę bavili* B., *krovy śę paśli za kanałym* L., *zakvitli buraki, oi l'ęćeli krovy s_pol'a* T., *baby pošli f_pol'e* J., *butyby na_mńę vystarčyli* M. i t. d.

Imiesłów teraźniejszy na *-ǫc* jest w stadjum prawie zupełnego zaniku: *ńe_χcuuc, ńę_pšyznaiunc_śę do_tego* Ch. To samo dotyczy zakresu używania imiesłowu odmiennego: *l'ataiuncę, paχnuncy* Ch.

Imiesłów bierny teraźniejszy zachował się szczątkowo w kilku przymiotnikach i określeniach przysłówkowych: *łakomy, znaiomy, po_kryiomu* Ch., *ńeznaiomy* J., *ńęvadomo* M. Formę imiesłowu przeszłego czynnego na *-šy* mam zanotowaną tylko jeden raz w słowie posiłkowem *być*: *byfšy tobu* Ch. O imiesłowie przeszłym czynnym na *-ł*, oraz o biernym na *-ny, -na, -ne* i *-ty, -ta, -te* por. poszczególne odmiany czasowników.

26. Grupy czasownikowe.

I. Wzór: *bere, bežeš, bežę, bęžemu, bežećę, beru*; *veze, vežęš, vežę, vęžemu, vęžećę, vezu*; *pase, pašęš, pašę, pašemu, pašećę, pasu.*

Wymiana *'e* przed spółgłoską przedniojęzykową twardą na *'o* nie pojawia się nigdzie. Wyrównanie morfologiczne pod wyraźnym wpływem małoruskim występuje w czasownikach o pniu zakończonym na spółgłoskę *k*: *č* przeniesiono tu do 1. os. l. p. oraz 3. os. l. m.: *peču, tłuče, šeču* Ch., *peču* T., J. Są to jednak formy naogół rzadkie.

Rozkaźnik: 1) *beš, bešćę, bežmu, veś, veśćę, peč, pečćę, pežmu, tłuč, tłučćę, ńeś, ńeśćę, šeč, šečćę* i t. p.; 2) *tńii, tńiićę, tńiimu, zagnii, zagńiićę, zapńii, zapńiićę* i t. p. na całem terytorjum.

Imiesłów przeszły czynny na *-ł*: 1) u słów wykazujących w języku ogólnym alternację zgłoski piennej *'e* || *'o* brzmi: *zmit,*

*zmetla, zmetło, vis, vezla, vezło, vit, vedła, vedło, podńis, podńesła, podńesło* Ch., *vis, plit, gńetła, zańesła, pšyńizbyś* B., *zańis, pšyńesła, vezła* L., *ńis, ńesła, ńesło, vis, pšyvezła, pšyńizbym* T., *vis, zańis, podńis* J., *pl'etła* M. i t. d. — 2) u słów z bezokolicznikiem na *-ać* poza łabjalizacją *a* przed wygłosowem *-u* niczem nie różni się od ogólnej polszczyzny: *brou, brała, brało, prou, prała, prało, prali* Ch., *brou, brała, brało* B., *nabru* L., *zabru**, *zabrała, zabrało* T., *zabru, zabrała, zabrało* J., *zabrala* M. i t. d. — 3) podobnie u czasowników z bezokolicznikiem na *-ąć*: *začu, zaćeła, začeło, vźou, vźeła, vźeło, śćou, śćeła, śćeło* Ch., *vźou, vźeła, vźeło, vźeli*, **uću*, **ućeła*, **ućeło* B., *zńou, zdieła, zdieło, začu, začeła, začeło, začeli* T., *zapu, zapeła, zapeło* J., **uću, začu* M. i t. d.

Bezokolicznik: *śec, tłuc, pec, ćec, muc, vźuńć, začuńć, prać*, **urvać, śųść*. Zaniku *-ć* w końcowej grupie *-ść* nie notowałem nigdzie.

Odmiana słowa *iść*: *ide iźėš, iźė, iźemu, iźećė, idu*.

Złożone: *pšyide, pšyiźėš, pšyiźė, pšyiźemu, pšyiźećė, pšyidu; zaide, zaiźėš, vyide* i t. d. Na uwagę zasługuje odmiana dawniejszego złożenia z *po-*: *pyde, pyźėš* obok częstszego *pyš, pyźė* obok częstszego *pyi, pyźemu, pyźećė, pydu*. Tak jest na całem terytorjum.

Rozkaźnik najczęściej zastępuje się innym pniem: *bai* || *bei* ⟸ *begai*: *bai* || *bei, baićė* Ch., *bai* L., *bai* || *bei* T., *bei* M. Form: *ić, iććė, iźmu* używa się rzadko. W złożeniach: *pyć, pyććė, pšyić, pšyiśććė, pšyiźmu, vyić, vyiććė, vyiźmu* i t. d. na całem terytorjum. Na uwagę zasługuje forma 2. os. l. p. indic. *pyźėš* Ch., T., używana w znaczeniu rozkaźnika do odpędzania psów. Należy tu także zapożyczenie z języka wielkoruskiego *pa'šou* Ch., L., używane w znaczeniu rozkaźnika.

Bezokolicznik: *iść, pšyiść, zaiść, zeiść, pyść, doiść*.

Imiesłów przeszły czynny *šet, šła, šło*, rzadziej tylko u starszych przedstawicieli gwary *šou; pošyt, pošla, pošło, pošli; pšyšyt* Ch., *pošyt, pošla, pošło* B., *zašyt, pošla* L., *šet, šła, šlo*, obok *šou; pošyt* || rzadziej *pošu, pošla, pošło*: *pšyšyt; zašyt* T., *šou, šła, šlo, pošyt, pošli* J., *pošyt, vyšla* M.

Pod wpływem sąsiadujących gwar małoruskich spotyka się także bardzo często formy z *-i-*: *vyišyt, pšyišyt, pšyišli, pšyišła, zaišła, zaišli* Ch., *pšyišyt, zeišło*, **ôdyišło* B., *pšyišyt, pšyišla, vyišyt, zaišła, pšeišli* T.; także bez złożenia *išou* T., L.

Z tematów ze spółgłoską nosową na uwagę zasługuje *źuńć*,

które wskutek analogji do czasownika *rznuńć* posiada obocznie formy właściwie II odmianie: *žne, žńeš, žńe, žńemu, žńećę, žnǫ: žoų, žela, želǫ; žńii, žńiįćę, žńiįmu, vyžńiį; žnuńć* || *žuńć* Ch., T., *žoų* L.

*dmę* zostało przeniesione do kl. III: *duįe, duįęš, duįę, duįemu, duįećę, duįu; duį, duįćę, duįmu, duć; duų, duła, dułǫ* Ch., *duų, duį* T. Podobne złożenia: *zaduć, naduć, vyduć* Ch.

*tre, dre, žre, mre: tre, tšeš, tše, tšemu, tšećę, tro; žre, žreš; *umre, *umžęš; tšeć, žreć, dżeć, *umżęć; tar, tarła, tarłǫ, dar, žar, *umar, pomar; dżyį, žryį* Ch., *nažžyį* L.

Imiesłowy bierne: *pǫdarty, vybrany, vyprany, vyženty, vypaśony* Ch., *zvęžony, zamęćony, starty* B., *pǫtłučony, vyprana* L., *pǫdarty, pšyńęśony, zvęžony* T., *vypl'ęćony, zabrany* J., *vytarty, vybrany* M. i t. d.

II. Wzór: *ćisne, ćiśńęš, ćiśńę, ćiśńemu, ćiśńećę, ćisnu*. Wpływu 1. os. l. p. na 1. os. l. m. nigdzie nie notowałem.

Rozkaźnik 1.: *žvigńiį, žvigńiįćę, rzńiį, rzńiįćę, rzńiįmu, špurńiį, zamkńiį* Ch., *ksykńiį, klęvkńiį* B., **ǫberzńiį, vępχńiįćę, zamkńiį* T., *šarpńiį* J., *popχńiį* M. 2.: *płyń, płyńćę, płyńmu, ćuvk, ćuvkćę, zyiń* Ch., *poćiśćę* B., *ćuvk, ćuvkćę* T., *zaviń, zavińćę* M.

Bezokolicznik jest zakończony na *-nuńć*, przyczem nosowość jest zawsze zachowana: *pšukucnuńć, hrymnuńć, hybnuńć, dotχnuńć, šl'uknuńć, zarznuńć* Ch., *vypluvgnuńć śę, zapluvgnuńć śę* B., *pǫškytnuńć, rznuńć* L., *łusnuńć, zakl'evknuńć* T., *žvignuńć, łusnuńć* M. i t. d.

W czasie przeszłym czynnym doszło do zaniku nosowości: *płynu, płyneła, płynełǫ, płyneli* Ch., *stanu, staneła, stanełǫ* B., *staneli* T., *pǫpłynu* J. i t. d.

U tematów spółgłoskowych z wyjątkiem form l. p. rodzaju męskiego występują bardzo często formy skrócone bez sufiksu *-nǫ-*: *kopła, kopłǫ, błystǫ, zamarzłǫ, ćuvgli* Ch., *klęvkła, kšykła* B., *ańi žipła, vyćuvgła* L., *pǫškytła, pǫškytli, błysłǫ, pǫćisła* T., *zakvitli* T., *łusła* J., *zaćuvgli* M. Formy bez skrócenia są rzadsze.

Imiesłów przeszły bierny jest zazwyczaj zakończony na *-ty*, rzadziej na *-ony*: *zmarzńǫny, zamkńǫny* i *zamkńenty, zasęχńentę, zapšuvgńenty, vyćuvgńenty* Ch., *zasęχńenty* L., *zamkńenty, pšyćiśńenty* T., *zamarźnenty* J., *zavińenta* M.

III. 1. a) Dawne pnie na spółgłoskę: *piše, pišęš, piše, pišemu, pišećę, pišu; vųže, vųžęš, vųžę, vųžemu, vųžećę, vųžu*. Rozkaźnik: *piš, pišćę, pižmu, vųš, vųšćę, vųžmu* Ch., *napiš* L., *zapiš sę* T., *kołyšćę* J., *pišćę* M.

Bezokolicznik: *pisać*, **uvųzać*, *strugać*, *česać* Ch., *kazać* B., *kołysać* T., **uvųzać* M. Czas przeszły: *pisu*, *pisała*, *pisało*, *pisali*, *pokazu*, *pšyvųzu*, *pšyvųzała*, *kazu* Ch., *začesu śę* B., **uvųzu*, *kazu*, *kazała*, *pokazu śę* T., *zvųzu* J. Imiesłów pszeszły bierny: *napisany*, *napisana*, *napisane*, *začęsany*, *pšyvųzany* Ch., *zakołysany* T.

Czasowniki z **tort*, **telt* odmieniają się jak tematy na samogłoskę: *pryie*, *pryieš*, *kłyie*, *kłyieš*. Tu należy szereg czasowników zakończonych w 1. os. l. p. w języku og.-polskim na *-cę*, a które tutaj mają *č*: *depče*, *depčeš*, *depčę*, *dępčemu*, *dępčeće*, *depču*; *depč*, *depčće*; *deptać*; *deptu*, *dęptała*, *dęptało*; *podeptany*, *podeptana*, *podeptane*. Obocznie są tu formy typu *-a-* z **-aje-*: *skrehoče* || *skrehotam*, *hurkoče* || *hurkotam*, *pałaχkoče* || *pałaχkoła*, *χlipla*, *kałata* Ch., *pl'unče* || *pl'untam*, *tyrkoče* || *tyrkotam*, *depče* || *deptam*, *hurkoče* || *hurkotam* T. Zapisana w T. forma *χurkoći f‿χmaraχ* jest analogiczną do kl. IV.

Osobno należy traktować *pelę* i *melę*, które w gwarach języka polskiego wykazują w odmianie najrozmaitsze zmiany i wyrównania [1].

*mel'e*, *meliš*, *mel'ę*, *mil'emu*, *mil'eće*, *mel'u*: *mel'*, *mel'će*, *mel'mu*; *mlić*; czas przeszły: *meu*, *zmeu* obok *mel'u*, *meuła*, *meuli*: *męl'ony*.

*pl'eve*, *pl'eviš*, *pl'evi*, *pl'ęvimu*, *pl'ęvićę*, *pl'evu*; *pl'ef*, *pl'efćę*, *pl'evmu*; bezokol.: *plić* obok *pl'efść*; czas przeszły: *plif*, *pl'evła*, *pl'evło*, *pl'evli* obok *pl'evu*, *pl'ęviła*, *pl'ęviło*; raz słyszałem *pl'ęli*, *vypl'u*; imiesłów przeszły bierny: *pl'ęvony*.

W innych wsiach notowałem: *pleve*, *plęvimu*, *plif*, *plevli* B., *zmeu*, *zmeli* L., *mlić*, *meu*, *pl'evła* T., *mel'u* M.

b) Dawne pnie na samogłoskę: *biie*, *biięš*, *biię*, *biiemu*, *biieće*, *biiu*. Rozkaźnik: *bii*, *biiće*, *biimu*, **umyi* Ch., *dai*, *daiće* Ch., *pii*, *piiće* B., *dai* L., *pl'ui*, *bii*, *biiće*, *šyi*, *l'ei*, *dai*, *daiće* || *dei*, *deiće* T., *kryiće śę*, *dai* || *dei* M.

Bezokolicznik: *bić*, *pić*, **ubyć*, *žyć*, *čuć* Ch., *vydać śę*, **ubyć* B., *bić śę*, *vydać śę*, *cylić* 'twardnąć', *zavić śę* T., **ušyć* J.

Czas przeszły: *žyu*, *pu*, *bu*, *bili*, *vybu*, *pun*, *gnu* Ch., *pu*, *piła*, *piło*, *pili*, *žyu*, *šyła*, *nabiła* B., *pu*, *šyu* L., *zbuu*, *myu*, *popsu*, *zapu*, *stl'eli* T., *šyu* J., *bu* M. — *śmou śę* T., *vl'ou*, *gžou*, *śou* M... Imiesłów przeszły bierny: *nabity*, **umyty*, *zepsuty* Ch., **ušyty*, *vypity* T.

Na uwagę zasługuje forma 3. os. l. m. *daiaiu*, zawleczona

---

[1] Por. K. Nitsch: Dialekty jęz. polsk., Gr. Akad., str. 464—5.

ze słownictwa wojskowego. Występuje ona tylko w opowiadaniach dotyczących służby wojskowej i ma odcień humorystyczny *χłopcy i̯uš kave dai̯i̯u* Ch., T. W T. notowałem kilkakrotnie *krai̯i̯u*.

2. a) Tematy na *a*: *volam, volaš, voła, vo̜łamu, vo̜łaćė, vo̜łai̯u*. Rozkaźnik: *vołai̯, vo̜łai̯ćė, vo̜łai̯mu, ńi bžeχai̯, ćekai̯, tšymai̯, ᵘo̜bracai̯, čekai̯* Ch., *kłańai̯ śė, słuχai̯* B., *śadai̯, ligai̯* L., *po̜vydai̯ai̯, påḿentai̯, gadai̯ćė, ro̜spuščai̯* T., *łapai̯* J., *głaskai̯, hul'ai̯* M.

Bezokolicznik: *χvostać, śi̯ukać, pščyχać, švarkotać, ryhać, bžeχać, pl'untać* Ch., *skruncać, i̯iskać, ᵘuḿirać, śpivać* B., *d̦žymać, zapšungać, kumpać, ḱidać, vypšo̜zać* L., *ᵘo̜kipać, tačać, i̯oi̯kać, ᵘo̜bęretać, nadybać, ᵘupałać, uzyvać śė* T., *čymχać, χo̜ustać, dužać śė* J., *spo̜ẑivać śė, skruncać, ᵘo̜pćupać* M. Czas przeszły: *vołu, vo̜łała, vo̜łało̜, śadu, doźiru, nahadali śė, ᵘo̜kładu, do̜gańali* Ch., *śadu, nasłuᵘ, po̜zo̜stavu, tšymu* B., *nadustavu, zaḃigu* L., *navyḃiru, ᵘo̜pskrobu, ᵘućeku, pl'eku, plikali* T., *po̜vedu, śadu* J. Imiesłów przeszły bierny: *za-vo̜łany, zamurẑany* Ch., *zatšymany* B., *po̜val'any, vyko̜pana* T., *po̜kųsany* M.

b) Tematy na *e*: *ᵘuḿėm, ᵘuḿėš, ᵘuḿė, ᵘuḿimu, ᵘuḿićė, ᵘuḿu* obok *ᵘuḿei̯u*. Rozkaźnik: *ᵘuḿei̯, ᵘuḿei̯ćė*. Bezokolicznik: *ᵘuḿėć*. Czas przeszły: *ᵘuḿu, ᵘumała, ᵘumeli*. W okolicznych wsiach notowałem: *zrozuḿu, ńe‿śḿu* B., *ᵘuḿu, ᵘuḿeli, ńė‿ro̜zuḿeli* T.

Słowo o temacie na *e* najczęściej nie ulega kontrakcji, np. *stažei̯ę śė, stažei̯ėš, stažei̯ė, staže̜i̯emu, staže̜i̯ećė, stažei̯u*; podobnie *pryχńei̯e, śivei̯e, kaḿėńei̯e, ḃėl'ei̯e, glivei̯e* i t. d.

c) Tematy na *u*: *kupui̯e, kupui̯ėš, kupui̯ė, kupui̯emu, kupui̯ećė, kupui̯u*. Rozkaźnik: *kupui̯, kupui̯ćė, kupui̯mu, pšęnocui̯, ńėmarnui̯* Ch., *zlitui̯ śė* B., *pšypasui̯* L., *hamui̯, šanui̯, ḿiłui̯mu śė* T., *narysui̯* M.

Bezokolicznik: *kupovać, χałovać* 'dużo jeść', *ḱipkovać, sprybovać, špasovać, pantrovać* Ch., *pšyšykovać, filizovać* B., *španovać* L., *trynkovać, gančovać, parynovać* 'płytka orka ścierniska', *hamovać* T., *prybovać* J., *burkovać* M. i t. d. Czas przeszły: *kupovu, kupo̜vała, kupo̜vało̜, kupo̜vali, po̜smarovu, ᵘo̜bhudovu* Ch., *cyḿėtovu* B., *do̜ḿarkovu, pšypasovu, vytytułovu, pšyo̜ḃęcuvali* T., *rysovu* M. Imiesłów przeszły bierny: *kupo̜vany, po̜tl'o̜vany* Ch., *zahamo̜vanę* T.

Tu należą: *po̜sypovać, po̜kazovać, do̜vadovać śė, ᵘo̜ḃęcovać, ᵘo̜gartovać* Ch., *pšyo̜ḃęcovać, ᵘugartovać* T., *do̜ko̜šovać* J., *zl'azovać* M. ze staro-małopolskiem *-ovać* w przeciwieństwie do przeważającego

u Polaków na Rusi typu *-yvać*, pospolitego nietylko w *pokazywać*, ale też w *potrzebywać, zakupyvać* i t. p.

IV. a) *prośe, prośiš, prośi, prośimu, prośićę, prośu.* Rozkaźnik: *proś, prośćę, puść, puśććę, źiu śę* Ch., *noś, nośćę* B., *źif śi, koś* L., *myf, źiu śę, χoć, χoććę* T., *ponoś* M.

Bezokolicznik: *żeńić, hlumić śę, hańbić, korćić, myvić, puścić, tarabańić* Ch., *zvońić, ᵛoχvaćić, truńćić* B., *ᵛużeńić śę, zbavić, zrućić* L., *zarośić śę, źivić śę, maiić, sażić, χoźić* T., *vaźić śę, dogońić* J., *zl'epić, śvićić* M. Czas przeszły: *prośu, prośiła, prośiło, prośili, ᵛudavu śę, zgoźili śę, χoyću, χoźu* Ch., *povożu, robu* B., *kośu, kropu* L., *kupu, zaduśu, puśću, zmłyću, kośili* T., *skryźu, vożu, vyrapu* J., *nośu, vyruću* M. Imiesłów przeszły bierny: *za-prošony, zl'ępony, povożonę* Ch., *pśęχoźony, położony, nastrašona* B., *ńędokušona* L., *zgoźony, podgionę, maionę* T., *poχval'ony* J., *vyrobonę, zamotyličona* M.

b) *śeźe, śeźiš, śeźi, śęźimu, śęźićę, śeźu.* Rozkaźnik: *śeć, śeććę, śeźmu, ńe_ięnč* Ch., *śeć* L., J., *ńę_myśćę* 'nie myślcie', *l'eć* T.

Bezokolicznik: *śeźęć, iençęć,* Ch., *geučęć* B., *maučęć, śeźęć, l'ećęć* T., *iençęć* J., *viźęć* M. Różnica bezokoliczników na *-eć* i *-ić* jest więc zachowana [1]. Czas przeszły: *śeźu, śęźała, śęźało, śęźeli, viźu* Ch., *myśl'u, viźu, vyl'eću* T.

Czasowniki *stoię* i *boię śę* występują tylko w postaci ściągniętej: *stou, stała, stało, zbou, stać, bać śę* Ch., *stou* B., M., *ᵛustu, ᵛustała, stali, bała śę* T. i t. p.

V. Słowo posiłkowe *jestem*: *ia ie, ty ie, vyn ie, my ie, vy ie, voni so.* Obocznie w l. m. występuje dosyć często forma *so*: *švaģęr, cy vy so na drabinę?* Ch. obok *my ie razęm* T.

Formy urabiane od pnia *będ-*: *bede, beźęš, beźę, bęźemu, bęźećę, bedu; buńć, buńććę, buńźmy.* Wskutek częstego używania nastąpiło w 2. os. l. p. skrócenie *beźęš* na *beš*; w 3. os. l. p. *beźę* na *bei*; te formy, *beš* i *bei*, są bardzo częste.

Odmiana słów: *iim, vim, dam* nie przedstawia nic szczególnego.

27. Szczegóły ze słowotwórstwa.

1. Do urabiania nazwisk żeńskich używa się następujących sufiksów:

---

[1] Por. K. Nitsch, Dialekty 466.

a) *-iχa*: *smalyga smałyžyχa, hrybel' -liχa* Ch., *kloc- cyχa, dyzman -ńiχa, śuśku -čyχa. ʒik -čyχa. kučyrka -čyχa, ᵘuluńka -čyχa, pśurka -čyχa* B., *pinu -ńiχa, panečko -nyčyχa, kicy '-cyχa. śęrota -ćiχa, piskyš -žyχa, ǵęnała -liχa, pśička -ččyχa, šuliber -bžyχa, kačeńko -čyχa, ᵘulan -nyχa. kudła -liχa, mol'ku -čyχa, koval' kovaliχa, švedak -čyχa, kanońęr -ryχa. żilinka -čyχa, hanuśka -čyχa, kapka -čyχa, ᵘul'eksa -śiχa, biskup -piχa, pisaš -žyχa, iagońa -ńiχa. koza -żiχa. pola -liχa, gażina -ńiχa, kakač -čyχa, krakovak -kóśiχa, hizyma -miχa, švačka -ččyχa. koperka -cyχa. kacaba -biχa, kokoška -čyχa. čaika -cyχa, švec šefčyχa, łucyn -ńiχa, spradl'ak -ašyχa, zaś -śiχa, kravęc -cyχa, iacak -čyχa, ᵘol'χa -šyχa, iadam -miχa. kamfotęr -tryχa, drymuška -ščyχa, kumću -ćiχa, χalaba -biχa, bl'atfus śiχa, mal'arus -śiχa, proćo -ćiχa, pipa -pčyχa, kadet -ćiχa, maksym -miχa, mak -čyχa, valiχ -šyχa, seńko -cyχa, kocur -ryχa. ięśinka -čyχa. radny -ńiχa, miło -ćiχa* T., *važoχa -šyχa. kornaga -žyχa* M.

b) Sufiks *-ka*: *mulik -čka* Ch., *huśtak -čka* B., *draitak -čka, pšulijka -cačka, nazar -arka, zverżak -ačka. kulik -čka. sol'ńik -čka, rušin -nka, šynkaš -arka. horošak -šačka, husak -ačka, kińʒora -rka, χaptai -aika* T.

c) Sufiks *-ova*: *kśunc -ʒova, moško -ova. piśmo -ova* T.

Sufiksu *-ina* (ani *-anka* służącego do urabiania nazwisk kobiet niezamężnych) nigdzie nie notowałem. Do oznaczania dziewcząt i chłopców używa się przymiotnika dzierżawczego utworzonego od nazwiska ojca: *Mażakyf, B'iiakova Zośka* Ch., *Iadamyf* B., *Tanaśif* L., *Miżińakyf, Sydorova Iuzefka* T., *Voitkyf, Staχova Kaśka* M. i t. d.

Z pośród sufiksów służących do urabiania nazw mieszkańców wsi notowałem: a) *-ak*: *bučal'ak. bučal'aki* Ch., L. — b) *-ec*: *tuligłoucy* Ch., B. — c) *-an*: *litefčańę* Ch., B.

2. S t o p i e ń  w y ż s z y  p r z y m i o t n i k ó w urabia się przez dodanie do tematu sufiksu *-šy, -ša. -še* lub *-'eišy. -'eiša, -'eišę*: *dłuššy, dłušša, dłuššę, grupšy. ćępl'eišy. ćęmńeišy, ćęmńeiša, ćęmńeišę* Ch., *tańšę iag v meśće, vyšša* B., *ᵘóštšeiša iak kosa. bliššy, ńiššy* T., *ładńeiša* M. Inaczej aniżeli w języku og.-polsk. tworzą stopień wyższy: *l'ekšy, munʒʒeišy tfarʒeišy, ćiżeišy* obok *tfartšy. ćęššy* Ch., *ćiżeišy* B., *munʒʒeišy* L., *l'ekšy* M.

Przedrostkiem stopnia najwyższego jest *nai*: *naišyršy, naivyšša* Ch., *naimilša*, T., *naivenkšy* J., *naidłušša* M.

Czasem występują formy stopnia wyższego w znaczeniu równego: *połudńeišę mliko, rańńeišę mliko* Ch.

Stopniowanie przez opisanie urabia się przez dodanie do form stopnia równego: *dužo za, za, ieščę gožy, za šyroki, ieščę gožy zły* Ch., *za staryi* L., *dužo za pyšna, iešče goršy* T., *tańše ịag v meśćę* B.

S t o p i e ń w y ż s z y p r z y s ł ó w k ó w urabia się zapomocą *-ei*, które wskutek kontrakcji w pozycji nieakcentowanej brzmi jak *-y*, po palatalnych i po *k, g* jak *-'i*: *l'epi, dali, ịinacy, bližy, gožy* Ch., *mńei* B., *bližy, gožy* L., *dalei, l'epi, gožy, l'žei* T., *vyžy* M.

## TEKSTY.

1. ᵘO d u r n y m M y k o ś u.

Ịedna baba mała durnego syna i ten syn ńę‿ᵘumu ńiẓ robić. Żybym iˡno co troχa kazała robić to vyn zeras fšystko popsu. Raz ńę‿meli co ieść. Baba gada do‿ńego: iẓ do‿masta žebyś kupu iigłe bo‿bęẓemu vorki šyli. Vyn pošyd do‿masta — a byu troχa mryz i zmarz v renke iak te iigłe ńis — i iak šed za fyru śana žę‿ięχała vłožuᵘ te iigłe f‿śano a renke sχovu za pazuχe. Ịag mou iuš skruncać do‿domu ńe‿myg iigły f‿śańę nadybać tai pyta śę tego χłopa co śano vis: ẓe moia iigła? Xłop śę pyta: iaka iigła? A ta co ia ći f‿śano vłožu. A χłop poveda: ba ty naco f‿śano iigłe pχou — to ty taka gapa? Ta bii durnego — tag‿go zmłyću. A durny iẓę do‿domu i płače. Pyta‿go‿śę mama: ba ty čeuuš płačeš Mykośu? A vyn poveẓu žę go χłob za iigłe vybu. A vona gada: ba čeuuš ty taki durny? ta nacuš ty iigłe f‿śano zapχu? ta iigłe‿śę f‿čapke zapyχa. Pyš teraz do‿masta i kupiš śvider. Mykośu pošyd do‿masta, kupu śvider i zakrońću go f‿čapke. Tai pšyχoẓi do‿domu. Mama poveda: ta ty variać, ta χto śvider pχa f‿čapke, ta śvider za paz łuẓę zapyχaiu. Teras pyž do‿masta i kupiš śvinke — bęẓemu plikali — možęby nam co pšyrosło. Mykośu pošyd do‿masta, kupu śvińe tai vłožu io za pas. Śvińa kvičała — ten vźou ieščę łepi pas ściśnu tai śvińisko zaduśu. Ta mama kšyč ta bii. Ta śvińe‿śę na motusku žeńę. Ałę iẓ do‿masta žebyś kupu garnek. Durny Mykośu kupu garnek, ᵘuvịzu na šnureg za vuχo i iag začu podgańaẓ zbuᵘ garnek — iˡno‿mu‿śę vuχo na motusku ᵘustało. Ịak pšyšyd do‿domu mama

poveda: to ty takui durny, ćeḃę ńima ẓe do‿ḿasta vypraváć. Pyš ty do‿młyna mlić i poviš temu miłńikovi že ia mu zapłace s‿ćverći ḿarke s‿korca garńęc. A paḿentai‿se żębyż ńę‿zabyu. Durny łeći drogu tai żęby ńę‿zapomńu fse gada: s‿korca garńęc ś‿ćverći ḿarka. A χłop śeię żyto na połu i ẓivi‿śę żę durny coż do‿śeḃę gada i poveda: a ẓe ty tag łećiš? A durny gada: s‿korca garńęc ś‿ćverći ḿarka. A χłop poveda: to ty ḿi tag żyčyż żęby ḿi śę ᵘuroẓiło s‿korca garńęc ś‿ćverći ḿarka? — ta ḃii durnego. Tag‿go zmłyću. Durny płačę — iẓę‿śę maḿę skažyć. Mama gada: ta iag‿łuẓę roḃu to myf: dei vam Bożę ščęśćę, żębyśćę ńę‿pšynośili ńę‿pšyroḃili. Tak śę do‿łuẓiv gada. Durny vyišyd na połę, ẓivi‿śę żę‿ńesu ᵘumarłego tai začu gadać: dei vam Bożę ščęśćę żębyśćę ńę‿pšynośili ńę‿pšyroḃili, żęby‿vam tag łuẓe ᵘumirali. Te trupa postavili — ta ḃii durnego Mykośa. Durny Mykośu iẓę do domu tai płačę i gada maḿę iak tam było. A mama gada: ty durny, iag ᵘumarłego ńesu to śę tše żegnać, tše kłeᵰkać, tše paćęż myvić. Znu durny vyišyd na dvyr a dva χłopy śę‿ḃii a durny kłuᵰk, zńou kapełuχ ta tak śę modli, a te ᵘoba iag zobačyli żę vyn kłuᵰk, ta ftedy ḃii iego. Durny f‿płač — pšyłatuię do‿mamy i gada maḿę. A mama: ba ta čeuuš ty taki durny? Ta iak śę ḃiiu to rozryvai, ćuᵰg za połe i myf: kuḿę co roḃićę, ńę‿ḃiićę śę. Tše łuẓi goẓić. Durny vyišyd na dvyr, vyłeću na połę a tam śę tak psy kųsaiu że iaš straχ. A ten złapu psa za χvost, iędnego, drugego i gada: kuḿę ńę ḃiićę‿śę, to publika. Psy śę ᵘubryćili tai iego pokųsali. Znu durny pšyłeću s‿płačem do‿domu. A mama gada: ta čeuuš ty iẓęž ḿenẓy psy? Ta ty ḿenẓy łuẓḿi χoć, ta ẓiu‿śę iag łuẓę roḃu i na fšystkę boki ḿetai ᵘočaḿi żębyż viẓu co łuẓę roḃu. Durny pošu do‿łasa tam ẓe łupyii łupili końę, navyḃiru sę vyẓ zę‿zdeχłyχ końi, pošyd v‿ńeẓełe pot‿kośćuᵘ tai ḿeta ḿenẓy łuẓḿi. Hed łuẓi ᵘupaskuẓu. A łuẓę znu‿go złapali — ta ḃii. A durny f‿płač — iẓę do‿domu i znu‿śę maḿę skažy. A mama gada: ta ty ńęhydu, ty merzu, ty publiku, ńe‿χoć ty ńigẓę iagyż durny.

2. ᵘO‿młynažovym tęstameńćę.

Iedęn młynaž ḿou żyᵰke take sprytne młode. Ta go ńęłuḃiła bo vyn byu dużo łukavy. Vona soḃę żyła dobżę a ᵘo‿ńego ńę‿stała. Młynaš śę doḿarkovu tego tai ᵘuḃecu ii że ii ńiẓ ńę‿za-

pišę. A že vona dužo iadła a vyn zę_zgryzoty ńe_myk popad v_gorunčke tai fse vołu: žarła i ii, žarła i ii. Vona zvołała l'uʒi na tęstamynt. L'uʒę śę pytaiu co vyn gada a młynarka myv́i: fšystk'ę žarna moię.

(Tekst 1. i 2. opowiedział Ignacy Sydor z Tuligłów, lat 43).

3. ᵘO mundrym Iaśku.

M'ou pan sługe Iaśka. Ten Iaśęg byu ľokaiem, fyrmanem i strużem — fšystko v_iednei ᵘosob'ę. Ras kazu mu pan smarovaʒ vys. Vyn posmarovu koła, drab'iny i cały pukošyk. Potem zaieχu pot_χałupe po_pana. Iak pan zobaču, zapytu: co ty Iaśęg zrob'u? A co, proše pana, posmarovum vys. Ta ia ći kazu iᵘno koła posmarovać. I pan iuž na_tęn vyz ńę_śadu. Potem pan pov́eʒu do_Iaśka: poieʒęž z_listęm do_mego brata. Iag Iaśęg vyieχu na poľę, začu iźʒ dyšč. Iaśęk śę vryću do_pana i prośu žeby pan mu požyču svego kaftana. Pan mu kaftan požyču. Iaśęk śę zaᵘoʒu i poieχu do_pańsk'ego brata. Iak pšyieχu na podvyžę, pšyv́ųzu końę do_złotego słupa, χtyryn stou na podvyžu. A było tam na podv́yžu tšy słupy: iedęn złoty, iedęn śrybny i iedęn dęmbovy. Xłopy fse pšyv́ųzyvali końę do_dęmbovego słupa, ᵘužęndńik'i do_śrybnego, a tyľko pańska famiľia do_złotego. Iak pan zobaču že_Iaśęk pšyv́ųzu końę do_złotego słupa, pov́eʒu: ty durny Iaśku, to ty ńe_v́iž żę_do_tego słupa pšyv́ųzuię końę tyľko myi brat? Ftedy Iaśęk pokazu mu kaftan pańsk'i i pov́eʒu: a to co? to ńe ie kaftan brata? Ftedy brat pańsk'i zavołu Iaśka na v́ęčeže i kazu mu daʒ bašču zasypanego ięučmęnnymi krupam'i. Iag Iaśęg zobaču ten baźʒ, začu zdyimovać kaftan. Pan_go śę pyta: a co ty rob'iš? Bede_śę kumpaʒ bo f_tym bašču krupa za krupu gońi, żę_mało karku ńę_złom'i. A potym pan kazu mu daʒ dobre v́ęčeže, barʒo_go ᵘobhudovu i kazu mu spaʒ v_zamkńentym pokoiu. Iak śę zaχćało Iaśkovi na strone, narob'u na χustke i ruću na povałe. Iak pan to rano zobaču pov́eʒu: mńe ńę_ʒivno że ty to narob'u, aľę iak ty tam vyłas.

**(Opowiedział Ignacy Borkowski z Chłopów, lat około 60).**

Leszek Ossowski.

## Białoruskie gwarowe formy 1. pl. typu *id'óm, b'udam*.

Geneza form 1. pl. (znaczeniowych praes. i fut., indic. i nieraz imper.) typu *id'óm, ńas'óm, žnóm, b'udam, p'ójdam* nie jest dotychczas należycie wyjaśniona, mimo że kilkakrotnie usiłowano ją ustalić. Wśród tych prób zwraca uwagę wielkiem nieprawdopodobieństwem pomysł P. Buzuka, że samogłoska *o* z poprzedzającą twardą spółgłoską jest w tych formach ni mniej ni więcej tylko nieprzerwaną przez epokę prasłowiańską kontynuacją stanu praindoeuropejskiego [1]. Nie od rzeczy przeto będzie zająć się jeszcze raz tem zjawiskiem.

Rozprzestrzenienie form *id'óm* zostało podane dokładniej w granicach tylko jednego państwa, mianowicie w BSSR przez Buzuka [2]. E. Karski bowiem, mając na uwadze całe terytorjum białoruskie, poprzestał jedynie na ogólnikowem określeniu tych form jako południowobiałoruskich [3].

Pozostawało nieznanem rozprzestrzenienie w granicach Polski, czyli zasięg zachodni. Otóż w granicach Polski terytorjum to, w porównaniu do obszaru w BSSR, jest bardzo niewielkie, obejmując częściowo lub prawie w całości (np. powiat łuniniecki) powiaty: stołpecki i nieświeski województwa nowogródzkiego i łuniniecki, stoliński województwa poleskiego, t. zn. tereny sąsiadujące z BSSR. Najbardziej wysuniętym na zachód punktem o typie *id'óm* jest wieś Rożdżałowicze [4] (pow. łuniniecki, gmina chotynicka), 16 km. na wschód od Kanału Ogińskiego. Następna wieś Wyhonoszcza (pow. kossowski, gm. telechańska), leżąca nad Kanałem, cechuje się już typem miękkim: *iʒ'em*, lub wobec słabego dziekania *id'em*. Od Rożdżałowicz izoglosa tego typu z jednej strony biegnie w kierunku pn.-wschodnim poprzez krańce powiatów łuninieckiego i nieświeskiego, zbliżając się w ten sposób

[1] З лінгвістичних розкопін на Білорусі. Записки іст.-філ. відділу Всеукр. Ак. Наук. Kijów XIII—XIV (1927) 278. Спроба лінгвістычнае географіі Беларусі. Ін. Бел. Культ. Mińsk I 1 (1928) 86. Да характэрыстыкі дыялектаў паўднёва-беларускіх і пераходных да украінскіх. Sveslavenski Zbornik. Spomenica o tisućigodišnjici hrvatskoga kraljevstva. Zagrzeb (1930), 163. [2] Спроба... 83—5 i mapa nr 19.

[3] Къ исторіи звуковъ и формъ Бѣлорусской рѣчи. Р. Ф. В. Warszawa XXX (1893) 75.

[4] Miejscowości, przy których nie podaję odsyłaczy z cytowaniem źródeł, są opracowane przeze mnie.

wciąż do granicy politycznej, z którą się krzyżuje w pow. stołpeckim; z drugiej strony izoglosa ma kierunek pd.-wschodni, również dążąc do zetknięcia się z terytorjum BSSR, co następuje gdzieś na pd. od Prypeci w pow. stolińskim. Mamy bowiem, zaczynając od północnego skrzyżowania się naszej izoglosy z granicą polityczną, postaci *id'òm ńas'òm* z pow. stołpeckiego: w Mikołajewszczyźnie [1], leżącej w pobliżu BSSR, w starym Świerżniu [2], na stronie północnej odcinka kolejowego Baranowicze-Mińsk; z pow. nieświeskiego: w Malewie [3], w Hrycewiczach [4], w całej gminie zaostrowieckiej; z pow. łuninieckiego: w okolicach miasteczka Hancewicz: wsie Lubaszewo, Hancewicze, Borki, gdzie izoglosa przecina odcinek kolejowy Baranowicze-Łuniniec, w już wspomnianych Rożdżałowiczach, w Chotyniczach [5], w Bostyniu i Działłowiczach, leżących przy linji kolejowej Baranowicze-Łuniniec, oraz w samym Łunińcu.

W trzech ostatnich miejscowościach zjawia się proces fonetyczny, który zaciemnia wyrazistość występowania naszych form, powodując pewne trudności w określaniu ich zasięgu. Zjawiskiem tem jest przesunięcie ku przodowi jamy ustnej i równoczesne spłaszczenie akcentowanego refleksu *$\bar{o}$: *u͡o* wzgl. *ó* ⇒ *y͡e*, wzgl. *é*, które często brzmi jak *e* [6]. Wskutek tego postaci *id'òm, žnòm zow'òm* przechodzą w *id'em, žnem, zow'em* (lub *id'ém, žném...*), w ten sposób całkowicie się zlewając z takiemiż formami pochodzenia fonetycznego: *id'em* ⇐ *iď'em*, *žnem* ⇐ *žńem*, z któremi, jak zobaczymy niżej, graniczą bezpośrednio na pewnym odcinku. Tu więc za jedynie pewne kryterjum rozgraniczenia jednych form od drugich, a w ten sposób dokładnego określenia zasięgu naszych form na obszarze *e* ⇐ *$\bar{o}$ akcentowanego i dyspalatalizacji spółgłosek przed *e*, można przyjąć istniejące oboczne postaci z końcówką *-mo*, wskazujące całkiem wyraźnie, z którą z dwóch możliwości powstania postaci *id'em, žnem* mamy do czynienia.

---

[1] Buzuk: Спроба... 84 z podaniem źródła.
[2] Karski: Мат. для изуч. бѣл. гов. Petersburg IV punkt 23 (1903) 15.
[3] Malewicz: Бѣлорусскія народныя пѣсни. Petersburg (1907).
[4] Karski: Мат. бѣл. II p. 5 (1898) 21.
[5] Karski: Мат. для изуч. сѣв. мал. гов. Petersburg I p. 1 (1898) 13.
[6] M. Downar-Zapolski: Пѣсни Пинчуковъ. Kijów (1895) X—XI. Także Очеркъ русской діалектологіи. Составили члены (Московской Діалектологической) Коммиссіи Н. Н. Дурново, И. Н. Соколовъ и Д. И. Ушаковъ. Moskwa (1915) 115.

Jeśli bowiem obok form *žnem, zow'em* mamy *žnom'o, zowom'o*, to nie ulega żadnej wątpliwości, że *žnem, zow'em* pochodzą z dawniejszych *žnòm, zow'òm*. Natomiast jeżeli obok *žnem* mamy *žnem'o*, to wówczas *žnem* jak i *žnem'o* pochodzą wskutek dyspalatalizacji spółgłosek przed *e* ze *žńem, žńem'o*.

Tereny położone na wschód od miejscowości objętych procesem *ò ⇒ e* mają już twarde formy 1. pl. niepodległe żadnym przeobrażeniom. I tak mamy typ *id'òm* w Wełucie, w Czuczewiczach Wielkich i Małych, w Borowikach, w Kormużu (gmina czuczewicka), w Borowcach i Kupowcach oraz we wszystkich wsiach u Wiczyńskich Polan, jak Jażówki, Jaźwinki, Rokitno, Drebsk, Cna, Wiczyn, Dworzec. Stąd dostarczają materjału, poza własnemi mojemi obserwacjami, także i teksty zawarte w artykule Вічынскія паляне I. A. Serbowa [1]. Dla przykładu: *ждом* (str. 34), *пэком* (49), *рвом, тром, прадом, тком* (50). W ten sposób dochodzimy do Prypeci. Na południe od tej rzeki zapewne istnieją formy *id'òm* w okolicach Dawidgródka, skoro sąsiednia, na terytorjum BSSR leżąca Turowszczyzna ma te postaci [2].

Niema natomiast typu twardego, zaczynając od północy: w powiecie nowogródzkim: w Lubczy [3], w gm. niehniewickiej, skąd pochodzą teksty E. Klicha [4], w Wielkiej Sworotwie (gm. poczapowska); w pow. baranowickim: w Rusinowiczach i w Kurszynowiczach (gm. niedźwiedzicka); w pow. łuninieckim na samym jego pn.-zachodnim krańcu w Święcicy (gm. chotynicka). Wszędzie tu panuje typ miękki: *iʒ'òm. ńaś'òm. žńòm*, a w Święcicy, jako najbardziej południowym punkcie z powyższych miejsc, zaczynają się już postaci z końcówką *-mo*: *iʒ'em'o, žńem'o*. Następnie należy tu: z pow. kossowskiego cytowana już powyżej Wyhonoszcza (gm. telechańska), z pow. pińskiego Płotnica (gm. dobrosławska) cechujące się miękkim typem *iď'em, žń'em* (też oboczności z końcówką *-mo*). W dalszym ciągu z pow. pińskiego: Bohdanówka, Dubnowicze, Porochońsk (gm. pohoska), z pow. łuninieckiego Łobcza (gm. łu-

---

[1] Зборнік артыкулаў. Этнографія... Інст. Бел. Культ. Міńsk (1928).

[2] Karski: Мат. сѣв.-мал. II p. 5 także 8 (1903) 48, 70. A. Adziniec i I. Juraszkiewicz: Нататкі аб асаблівасьцях мовы Тураўшчыны; odbitka z czasopisma: Наш Край nr 8—9 (1928) 75.

[3] Karski: Мат. бѣл. IV p. 29 (1903) 69.

[4] Teksty białoruskie z powiatu nowogródzkiego. M. P. K. J. Kraków II (1903) 279.

niniecka) mają typ twardy: *id'em, žnem, žyw'em* (też z *-mo*: *žnem'o...*), powstały jednak drogą fonetyczną z pierwotnie miękkiego typu *iď'em, žńem* wskutek dyspalatalizacji spółgłosek. Na pd. od Prypeci typ ten istnieje np. w Płotnicy (pow. stoliński)[1]. Tak więc formy *id'öm, žnöm* są zjawiskiem właściwie nie pd.-białoruskiem, lecz pd.-wsch.-białoruskiem Natomiast na pd.-zachodnich białoruskich terenach wszędzie panuje typ miękki, i to nie *iʒ''öm, žńöm*, lecz *iʒ''em, žńem*. Dla przykładu: z tekstów M. Federowskiego[2] z pow. wołkowyskiego: Dworczany (od Świsłoczy): *padmanièm* (III 294, nr 565), *razadrèm* (I 86, nr 265), Kusińce (od Szydłowic): *zaniesièm* (II 273, nr 307), Wiszniewicze (od Szydłowic) *akradzièm* (III 43, nr 91); z pow prużańskiego: miasteczko Szereszowo: *несемъ, идземъ, бэремъ, живэмъ* (*-вэ-* wskutek dyspalatalizacji wargowych przed *e*)[3].

Po określeniu w granicach Polski terenu o typie *id'öm* należy podnieść fakt, że w obrębie tego terenu jest pewna przestrzeń, cechująca się istnieniem twardego typu jedynie w formach oksytonowanych: *id'öm*, ale *b'uʒ'em*. Przestrzeń ta obejmuje północną, i to dość znaczną, część terenu o typie *id'öm*, mianowicie powiaty stołpecki, nieświeski i północny kraniec powiatu łuninieckiego. Z możliwością bowiem *id'öm* obok *b'uʒ'em* spotykamy się po raz ostatni we wsiach (zaczynając od terenów BSSR): Morocz, Zaostrowiecze. Nawozy (gm. zaostrowiecka), Łoktysze, Huta, Nacza, Kruhowicze Wielkie i Małe, Oharewicze, Lubaszewo (gm. kruhowicka). Następne już wsie na pd. od wyliczonych, mianowicie: Wielki Rożan, Czudzin, Budcza (gm. czuczewicka), Deniskowicze i Jaśkiewicze, Hancewicze, Borki (gm. kruhowicka) mają już i w barytonowych formach typ twardy. Przytem należy zaznaczyć, że granica ta jest płynna, przesuwa się ona bowiem wciąż na pd. na niekorzyść form *b'udom*. Uwidoczniają to następujące fakty: ostatnie północne wsie, mające naogół typ twardy także w postaciach barytonowych, wykazują już bardziej lub mniej częste postaci miękkie: Rożdżałowicze, Hancewicze, obok pospolitego *b'udom, p'öidom*, sporadyczne *b'uʒ'em, p'öiʒ'em*. Znamienny pod tym względem i godny przytoczenia jest fakt, że ja we wsi Moroczy (gm. zaostrowiecka) zapisywałem postaci nieoksy-

[1] Karski: Мат. сѣв.-мал... I p. 2 (1898) 21.
[2] Lud białoruski na Rusi litewskiej. Kraków I (1897), II (1902), III (1903).
[3] Karski: Мат. сѣв.-мал... II p. 9 (1903) 79—80.

tonowane jedynie jako miękkie, podczas gdy Karski cytuje z tejże wsi postać twardą *ъдом*[1]. Zjawisko *id'òm, b'uʒ'em* ma kontynuację i na terenie BSSR, niestety jednak nie zostało ono na mapie przez Buzuka zaznaczone. Jedynie w tekście są wzmianki o terenie z *id'òm, b'uʒ'em*, jako o paśmie przejściowem do miękkiego typu, a leżącem na krańcu terytorjum z *id'òm*. I tu formy twarde w niektórych miejscach »яшчэ дажываюць свой век«[2]. Tak więc, zważywszy na rozprzestrzenienie (peryferja obszaru o typie *id'òm*) i szerzenie się równoległego istnienia postaci twardych (*id'òm*) obok miękkich (*b'uʒ'em*), należy widzieć w tej możliwości rezultat ekspansji form miękkich na pierwotnie tu istniejące, a zachowane do dziś w postaciach oksytonowanych twarde formy 1. pl. Zresztą i na terenach konsekwentnego występowania typu twardego bez względu na miejsce akcentu zdarzają się postaci miękkie, w użyciu zwłaszcza u szlachty zaściankowej, choć okoliczne wsie chłopskie używają form twardych[3]. Za ilustrację może posłużyć Grabowo (gm. lenińska, pow. łuniniecki), w którem szlachta mówi *b'uʒ'em*, a chłopi *b'udom*.

Omówiwszy rozmieszczenie form *id'òm, b'udam*, przystąpię do chronologicznego przeglądu prób wyjaśnienia ich genezy.

Pierwszy zwrócił na to uwagę Karski, uważając postać *id'òm* »bez zmiękczenia spółgłoski i z zamianą *e* na *o*« za wtórną[4]. O ile podkreślenie niepierwotności tego zjawiska — zwłaszcza że K. przytacza pierwszy przykład dopiero z w. XVII — zasługuje na aprobatę, o tyle powiedzenie bez żadnego wyjaśnienia, że *o* w *id'òm* powstało przez zamianę *e* na *o*. nie może wystarczyć. A stało się to wskutek błędnego wprowadzenia w obręb wyjaśnienia *id'òm* postaci *iʒ''em*, z pominięciem formy *iʒ''òm*. co znowu skolei było wynikiem mylnego zapatrywania Karskiego na tę postać. Według niego bowiem zwyle »гласный -*e*- предшествующій -*м*, будучи подъ удареніемъ, не переходилъ въ *o*«, skąd postać *iʒ''em*. Ze zdziwieniem jednak stwierdza K. dalej, że »о д н а к о можно указать немало случаевъ и со звукомъ -*ó*-: *пойдзёмъ*...«, oraz nieco dalej: »д а ж е лица надъ которыми въ Новогр. уѣздѣ производилъ наблюденія Клихъ, произносили -*o*-: *iʒóm, raśćóm, umróm*...«[5] (rozstrzelenia moje L. O.).

Dopiero O. Kuryłowa w kilkanaście lat potem w pracy po-

---

[1] Karski: Мат. бѣл. IV р. 21 (1903) 7. [2] Спроба 83—4.
[3] ib. 85. [4] Бѣлоруссы. Warszawa II 2 (1911) 350. [5] ib.

święconej opisowi gwary Chorobrycz z pn.-zach. części Czernihowszczyzny stawia w ścisły związek postać *idˈóm* z *iʒˈóm*, uważając twardość spółgłoski *d* w formie *idˈóm* za zjawisko morfologiczne, mianowicie wpływ 1. sg. *idˈu* [1]. Tak tłumaczy jednak autorka tylko postaci oksytonowane, w formach bowiem z końcówką nieakcentowaną, jak *bˈudam*, widzi ona w twardości spółgłoski *d* proces fonetyczny polegający na tem, że *ă<sup>e</sup>* (chorobrycki refleks nieakcentowanego *e*) [2] w sylabie poakcentowej, kończącej się na *-m*, jest naogół artykułowane szerzej niż zwykle, wskutek czego często przechodzi w *ă*. Przejście to powoduje jednoczesne stwardnienie poprzedzającej spółgłoski (*bˈuʒăᵉm* ⇒ *bˈudăm*), gdyż gwara Chorobrycz nie zna połączenia palatalnej spółgłoski z nieakcentowanem *a* [3]. Na tłumaczenie oksytonowanych postaci (*idˈóm*) należy się zgodzić bez zastrzeżeń, ale objaśnienie procesami fonetycznemi zmian w formach z nieakcentowanemi końcówkami jest nie do przyjęcia. Zaprzecza temu przedewszystkiem istnienie na terenach z *idˈóm*, *bˈudam* »jakania«, czyli właśnie zjawiska fonetycznego, polegającego na połączeniu miękkiej spółgłoski z samogłoską *a* w pozycji nieakcentowanej. Połączenia te nie istnieją w gwarze Chorobrycz, ale na pewnych obszarach białoruskich zjawisko to jest panujące, obejmując północną część terenu o typie *idˈóm*, *bˈudam* aż poniżej Słucka i Horwala przy ujściu Berezyny [4]. Chorobryckim przeto postaciom *ᵘˈóžăᵉră*, *sˈóńăᵉi̯kă*, *wăᵉsˈėlnăi̯ăᵉ*, *dˈóbrăi̯ăᵉ*, *bˈuʒ'ăᵉs* [5] odpowiadają w północnej części naszego obszaru formy, np. z miasteczka Szack: *вóсянь, зямля, сú-няга, уставáйця* [6], z Tatarkowicz na pn. od Bobrujska: *вóсянь, вéцяр, дурнóя, тóя, бýдзяш* [7]. Tłumaczenie Kuryłowej nie da się również zastosować do form z terenów okających i umiarkowanie akających, jak *bˈudom*, *bˈudem* [8]. Zresztą nie można traktować na

---

[1] Фонетичні та деякі морфологічні особливості говірки села Хоробричів... Збірник іст.-філ. відділу Всеукр. Ак. Наук. Kijów Nr 21 (1924) 25. 101. Indywidualną grafję Kuryłowej, możliwą w wydaniu litografowanem, transkrybuję według zasad przyjętych w polskiej dialektologji. [2] ib. 43. [3] ib. 48.

[4] Buzuk: Спроба... 18. 86, też mapa nr 19. [5] l. c. 43—50.

[6] Karski: Мат. бѣл. II р. 8 (1898) 35.

[7] Wouk-Lewanowicz: Важнейшыя рысы гаворкі вёскі Татаркавічы і гаворак ваколічных вёсак. Запіскі аддзелу гуманіт. навук. Кн. 2. Працы клясы філёлёгіи. Т. I. Ін. Бел. Культ. Mińsk (1928) 149.

[8] Tereny okające: Luboń (pow. łuniniecki, gm. łachewska): *pói̯-*

równi, jak to czyni autorka, postaci *b'udăm* z *p'išăm*, jako powstałych drogą fonetyczną z istniejących również tam form: *b'uʒă'm*, *p'išă'm*, ponieważ z jednej strony mamy do czynienia tylko z bardziej lub mniej szeroką wymową nieakcentowanego *a*: *ă* lub *ă'*, któreto zjawisko wogóle może zachodzić po spółgłoskach *š*, *ž*, *č*: *w'ečă'(ă)r*, *sɪn'öčă'(ă)k*, *h'öračă'(ă)*, *sar'uočă'(ă)čkă*, *m'išă(ă')k* [1], a z drugiej strony różnica polega nietylko na samogłosce, lecz, co bardzo ważne, na spółgłosce: *d* ale *ʒ'*.

W kilka lat potem Buzuk dwukrotnie zabiera głos w tej sprawie. Po raz pierwszy, nie znając ogłoszonych już poglądów Kuryłowej, w artykule, którego już sam tytuł (З лінгвістичних розкопин на Білорусі [2]) wiele mówi, widzi w występowaniu *o* zamiast *e* nie wtórną wymianę *e* na *o*, lecz nieprzerwaną kontynuację stanu praindoeuropejskiego (por. gr. *φέρομεν*) z charakterystycznem dla 1. pl. *o* tematycznem, które na gruncie białoruskim miało przetrwać bez zmiany od czasów praindoeuropejskich poprzez całą epokę prasłowiańską. Fakt natomiast, że najwcześniejszy przykład na omawiane zjawisko Karski przytacza dopiero z w. XVII (błędnie napisane u B.: z w. XVI), B. tłumaczy tem, że zabytki białoruskie pochodzą przeważnie z północnej i wschodniej Białorusi, gdzie postaci *id'öm*, *b'udam* jego zdaniem się nie zachowały. Możliwość procesu morfologicznego, polegającego na wpływie 1. sg. na 1. pl., B. stanowczo odrzuca. Dziwnym mu się bowiem wydaje fakt, żeby taki proces mógł się ograniczyć jedynie do 1. pl.: »А чому ніколи й ніде не кажуть *ён буда* замість *ён будзя* або *ён будзе*?« Otóż oczywiście istnieją zjawiska, jakie ma na myśli autor, dla przykładu choćby pn.-wielkoruskie: *ṕek'oš* (2. sg.), *ṕek'ot* (3. sg.), *ṕek'om* (1. pl.) — na wzór *ṕek'u* [3]. Ale

---

*dom* || *p'öi̯dem*, *b'udem*, *perem'ohom*; Chotynicze (tamże): *b'udem*, *poi̯'edom*; tereny umiarkowanie akające: Deniskowicze (p. łuniniecki, gm. kruhowicka): *b'udem* || *b'udom*; Czudzin (tamże, gm. czuczewicka): *p'öidem*, *pai̯'edom* || *pai̯'edem* Też Buzuk (Спроба... 85) stwierdza istnienie postaci *b'udom* dla terenów okających.

[1] Kuryłowa l. c. 49.

[2] Записки іст.-філ. відділу Всеукр. Ак. Наук. Kijów XIII—XIV (1928) 277—8, oraz Да характэрыстыкі дыялектаў паўднёва-беларускіх, j. w. odnośnik 1 (artykuł pisany w 1927 r.).

[3] Sobolewski: Лекціи по исторіи русск. яз.[2] Petersburg (1891) str. 221—2; Durnowo, Sokołow, Uszakow: Очеркъ русск. діалектологіи. Moskwa (1915) str. 25. 27.

i ograniczenie wpływu 1. sg. jedynie do 1. pl. nie jest dziwne, o czem pisał Baudouin de Courtenay w »Charakterystyce psychologicznej języka polskiego«, nazywając przejawem egocentryczności myślenia językowego zjawisko, w którem »1. sg. staje się poniekąd pniem (tematem) semazjologiczno-morfologicznym dla 1. pl. i 1. du.«[1]. A faktów na poparcie powyższego ujęcia dostarcza choćby sama polszczyzna: gwarowe (środkowa i połudn. Wielkopolska, pd.-wschodni Śląsk i prawie cała połudn. podgórska Małopolska) *ńesemy* ⇐ *ńesę* × *ńeśemy*, *vižemy* ⇐ *vižę* × *vižemy* (jak i *nośemy, muvemy*)[2].

Po raz drugi zabiera B. w tej sprawie głos w pracy p. t. »Спроба...«, nadal podtrzymując swoje stanowisko co do p.-i-e. pochodzenia *o* w *id'öm*. Zapoznawszy się już z pracą Kuryłowej, stanowczo odrzuca jej pogląd o fonetycznem pochodzeniu twardej spółgłoski *d* nietylko w typie *b'udam*, ale i w *id'öm*, t. zn. w formach oksytonowanych. Stanowisko to polega częściowo na złej interpretacji słów Kuryłowej, mianowicie na przypisywaniu jej objaśniania w ten sposób wszystkich form, gdy ona objaśnia tak tylko nieakcentowane (o czem mówiłem wyżej). Pozatem autor wypowiada się przeciwko możliwości fonetycznego stwardnienia ostatniej spółgłoski tematu i na poparcie tego daje trzy fakty: 1) że na białoruskich obszarach »jakających« istnieje możność połączenia miękkiej spółgłoski z nieakcentowanem *a* (powyżej uwzględniłem już ten jego argument); 2) że takie połączenie cechuje nawet gwarę Chorobrycz, skoro obok *pl'a^et'^uom, ńa^es'^uom* są formy *uć'^uok*, a więc postaci zawierające miękką spółgłoskę i samogłoskę, w danym wypadku dyftong *^uo* (tu błędnie wciąga do zagadnienia zgłoski nieakcentowane i nieściśle mówi o dyftongu *^uo*, gdy Kuryłowa mówi tylko o *a*); 3) że pogląd autorki nie da się zastosować do gwar, w których formy *id'öm* istnieją obok ogólnej dyspalatalizacji zębowych w połączeniu z *e*, wskutek czego obok 2. pl. *idete* mamy 1. pl. *id'öm* (»чаму ня *йодм*, калі ў 2 ас. мн. л. скажуць *йодтэ*«)[3]. Otóż ostatnie zjawisko łatwo się tłumaczy różną chronologją między fonetyczną dyspalatalizacją spółgłosek a mor-

[1] Encyklopedja Polska Akad. Umiej., t. II dział III (część I). Język polski i jego historja z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich. Część I, str. 200.

[2] K. Nitsch: Dialekty języka polskiego w Gram. jęz. pol. Pol. Ak. Um. (1923) 454—5. [3] l. c. 86.

fologicznem powstaniem twardego *d* w *id|óm*: mianowicie pierwszy proces powstał już po fakcie dokonania się drugiego[1].

Oczywiście w wywodach Kuryłowej tkwi *implicite* pogląd, że *o* w formie *id|óm* powstało drogą fonetyczną z dawniejszego *e*, któryto proces odbył się chronologicznie wcześniej, niż kontaminacja form *id|u* × *id|óm* (⟸ *id|emъ*).

Tak więc mowy być nie może o p.-i.-e. pochodzeniu *o* w *id|óm*, z czem się zresztą zgadzają najzupełniej zabytki starobiałoruskie z przed XVII w., oraz liczne na terenach z *id|óm* pozostałości dawniejszych postaci nieobjętych tym procesem upodobniania do 1. sg. Dla przykładu: z Chorobrycz: *zāw|ŏm* ‖ *zāw|i̯ŏm*, *zaẃ|em*, *zaẃem|ó*, *ńa$^{e}$s|ŏm* ‖ *ńa$^{e}$ś|ŏm*, *ńa$^{e}$ś|em*, *p|ŏi̯dăm* ‖ *p|ŏi̯ʒ'ă$^{e}$m*, *b|udăm* ‖ *b|u-ʒ́ă$^{e}$m*[2]; z Tatarkowicz: *нясóм* ‖ *нясʼóм*, *ідóм* ‖ *ідзʼóм*, *сядам* ‖ *сядзʼем*, *пóйдам* ‖ *пóйдзʼем*[3]; z Wałowska i Kormy: *идуомъ*, *живуомъ*, ale *несюомъ*[4].

Wreszcie w tymże roku, co i Buzuka »Спроба...«, ukazała się cytowana już[5] praca Wouk-Lewanowicza, w której autor, omawiając przejście *'e* ⟹ *'o*, podaje na to zjawisko przykłady, jak obok *даём* też *нясóм*, *вядóм*, *пякóм*..., stwierdzając zgodnie z Kuryłową, że twardość ostatniej spółgłoski tematu jest wynikiem analogji do form 1. sg.: *нясý*, *вядý*...[6]. W tym stanie rzeczy pozostaje niewyjaśniona przyczyna twardości *d* w *b|udăm*, t. zn. w postaciach z nieakcentowaną końcówką.

Sprawa przedstawia się właściwie całkiem prosto, formy bowiem nieoksytonowane (*b|udam* lub *b|udom*, *b|udem* zależnie od różnego stopnia względnie braku akania), jak i oksytonowane (*id|óm*), otrzymały twardą spółgłoskę na wzór 1. sg. (*b|udu*). Przytem należy stwierdzić, że połączenie *d* + *e* w postaci *b|udem* nic nie ma wspólnego z ogólną małoruską dyspalatalizacją spółgłosek. Forma ta bowiem występuje także i na obszarach nieobjętych tym procesem fonetycznym: *b|udem*, ale 2. pl. *b|uʒ'ec'e*, nie *b|udete*[7]. Nie przeczy temu fakt, że ogólnym rysem fonetyki białoruskiej

---

[1] Również późniejsze od omawianego zjawiska morfologicznego jest przejście *ó* (⟸ *ō* akcent.) ⟹ *e*, o czem wyżej na str. A 179.

[2] Kuryłowa l. c. 81. [3] Wouk-Lewanowicz l. c. 169.

[4] Karski: Мат. сѣв.-мал... II p. 8 (1903) 70. [5] p. odnośnik 7 na str. A 183. [6] l. c. 153, 168.

[7] Deniskowicze, Czudzin z terenów umiarkowanie akających, Luboń, Chotynicze z terenów okających (patrz odsyłacz 8 na str. A 183); wszystkie te miejscowości są położone na pn. od izofony *d|erewo* | *ʒ'|erewo*.

jest palatalność spółgłosek przed *e*, ponieważ połączenie to może powstać także wskutek innych procesów morfologicznych: nom. sg. neutr. przymiotników: *χud'eje* (⇒ *χud'e*)[1] ⇐ *χud'oje* × *ś'ińeje*; nom. pl. masc. rzeczowników: *žyd'e* ⇐ *žyd'y* × *kupc'e* (też *žyd'ye*, *kupc'ye*)[2].

Nie stoi również na przeszkodzie przyjęciu powyższego tłumaczenia fakt istnienia terenów, gdzie obok oksytonowanych *id'ôm* mamy barytonowe *b'uʒ'em*. Wobec takiej możliwości, w której istnienie form z twardą, względnie miękką spółgłoską jest uwarunkowane miejscem akcentu, mogłoby się zdawać, że wtórna twardość spółgłoski w *id'ôm*, *b'udam* jest rezultatem procesów fonetycznych. Występowanie jednak typu *id'ôm*, *b'uʒ'em* jedynie na północnych i wschodnich peryferjach terenów *id'ôm*, *b'udam*, wzgl. *b'udom*, *b'udem* stanowczo takiemu ujęciu zaprzecza, wyraźnie bowiem wskazuje, że mamy tu do czynienia albo z procesem cofania się, albo z ekspansją naszych form, wskutek czego w obu wypadkach otrzymujemy obok postaci *id'ôm* formy *b'uʒ'em*. Z którym z tych procesów mamy tu do czynienia, to dla genezy typu twardego rzecz obojętna. Fakt jednak rozszerzania się terytorjum z *id'ôm*, *b'uʒ'em* wskazuje na proces cofania się naszych form.

Tak więc cały ten proces morfologiczny, zgodnie z cytowanem wyżej orzeczeniem Baudouina, polega na przeniesieniu tematu 1. sg. do 1. pl.: *id-u*, *id-ôm* wobec pierwotnego *id-u*, *iʒ'-ôm*. Natomiast jakość samogłoski w końcówce 1. pl. jest ściśle uzależniona od przebiegu fonetycznego przejścia *'e* ⇒ *'o*: z jednej strony pod akcentem zjawisko to dziś jest konsekwentnie przeprowadzone[3], przeto i formy oksytonowane mają wyłącznie *o* (ścieśnioną samogłoskę, lub dyftong po zaniku jerów): *id'ôm*; z drugiej zaś strony w pozycji nieakcentowanej proces ten dziś albo wcale nie zachodzi (tak na terenach akających), albo prze-

---

[1] Zjawisko to występuje na południowych krańcach białoruskich, a więc na terenach cechujących się twardym typem *id'ôm*. Por. Karski: Бѣлоруссы II 2 (1911) 308.

[2] Dla terenów BSSR: Buzuk, Спроба... 66—8 i mapa nr 13. Tenże: Да характэрыстыкі дыялектаў паўднёва-беларусЪіх... str. 161. Dla terenów z Polski choćby A. K. Sierżputowski: Грамматическій очеркъ бѣлорусскаго нарѣчія дер. Чудина, Слуцкаго у., Минской г. Petersburg (1911) str. 34.

[3] Karski: Бѣлоруссы, II 1 (1908) 192—4.

jawia się jedynie częściowo (okające tereny)[1], przeto i formy 1. pl. z akcentem na pniu wykazują w końcówce różne samogłoski: *a* na terenach akających (*b'udam*)[2], *o* || *e* na terenach akających: *b'udom* || *b'udem*, *p'öidom* || *p'öidem*, jak i *ś'eiom* || *ś'eiem*, *k'ažom* || *k'ažem*, *h'ukaiom* || *h'ukaiem*, *zn'aiom*, *ṕ'išom*[3]. Na terenach umiarkowanie akających spotyka się również formy z *o* obok form z *e* (*b'udom* || *b'udem*), mimo że śladów procesu *'e* ⇒ *'o* w pozycji nieakcentowanej dziś już na wielu z tych terenów niema (wyłączne: *ś'eiem*, *zn'aiem*, *k'ažem*, *ṕ'išem*, ale *b'udom* || *b'udem*, *p'öidom* || *p'öidem*)[4]. Istnienie postaci z *o* dowodzi, że proces ten istniał także tutaj (*b'udom* ⇐ *b'uďom* × *b'udu*), lecz całkowicie zanikł. Zjawisko tego zanikania dziś możemy w całej pełni obserwować na terenach okających, gdzie przejście *'e* ⇒ *'o* w pozycji

---

[1] Obok stałego przejścia *'e* ⇒ *'o* po *š*, *ž*, *č*: *žon'očyna*, *čom'u*, *čoh'o*, *pčoł'a*, *čołow'iek*, *žoun'a*, *w'ečor*, są nader rzadkie: *opr'uk* (Lubaczyn, p. łuniniecki, gm. łachewska), *cop'yłno* (Borki, p. łuniniecki, gm. chotynicka), w którem mamy do czynienia z pierwotnym przyrostkiem *-yłno*, *l'ëčon*, gen. pl. *ẃ'ëz'or*. Por. też Karski: Бѣлоруссы II 1, str. 192

[2] Karski: Мат. бѣл. II p. 8 (1898) 41; Buzuk: Спроба... 83—5; Wouk-Lewanowicz: Важнейшыя рысы ў консонантізме дзярэўні Таркавічы Бабруйскага вокругу. Сборник отделенія русск. яз. и словесн. Акад. Наук СССР, t. CI nr 3 str. 211; Karski: Червенский говор (Из белор. диалектологии). Известия по русск. яз. и словесн. Акад. Наук СССР, t. III (1930) str. 234.

[3] Z pow. łunienieckiego: Borki (gm. chotynicka), Lipsk (gm. czuczewicka), Działłowicze (gm. łuniniecka), Oziernica (gm. łachewska), Sinkiewicze (gm. lenińska).

[4] Z pow. łuninieckiego: Deniskowicze i Budcza (gm. kruhowicka), Czudzin (gm. czuczewicka). Co do ostatniej miejscowości też Sierżputowski l. c. 44.

---

### Objaśnienia do mapy:

1. Formy typu *id'óm*.
2. Pd. granica akania (typ *nay'a*, *wad'a*).
3. Pn. granica dyspalatalizacji *d*, *t* + *e* (typ *d'erewo*, *tel'a*).
4. Pd. granica typu *id'óm* ale *b'uz'em*.
5. Granica państwowa.
6 a) Punkty mające typ *id'óm*, *b'udam* wzgl. *id'óm*, *b'uz'em*.
   b) Punkty niemające typu *id'óm*.

Dane z BSSR podane według Buzuka: Спроба..., mapy nr 19, 1 i 7.

0 10 50 100 km
1.
2.
3.
4.
5.
6. a) b)

Mińsk
Mohylów
Dniepr
Berezyna
Nowogródek
Stołpce
Nieśwież
Tatarkowicze
Bobrujsk
Baranowicze
Słuck
Starodub
Łuniniec
Pińsk
Prypeć
Mozyrz
Chorobrycze
Stolin
Czernihów
Owrucz
Sarny

nieakcentowanej, z wyjątkiem połączeń z *ž*, *š*, *č* występuje już wybitnie szczątkowo (por. cytowane już wyjątkowe *opr'uk* ⇐ *wopr'uk*, *cop'ylno* wobec pospolitych postaci: *wapr'uk*, *wepr'uk*, *cep'yłno*).

Ostatecznie więc względna chronologja procesów, które doprowadziły do powstania białoruskich gwarowych postaci *id'ŏm*, *b'udom*, da się ująć w następujące stadja:

I. *id'emъ* *b'ud'-emъ*.
II. *id'ŏm* *b'ud'om*.
III. *id'ŏm* (⇐ *id'ŏm* × *id'u*) *b'udom* (⇐ *b'ud'om* × *b'udu*).

Warto podnieść, że stadja poprzedzające wytworzenie się naszych form, znajdując odbicie w dzisiejszych gwarach, wyczerpują właściwie wszystkie pozostałe (poza typem *id'ŏm*) możliwości 1. pl., jak wogóle w językach wsch.-słowiańskich, tak i w gwarach białoruskich w szczególności. I tak pierwszemu stadjum odpowiadają zach.-białoruskie formy typu *iʒ'em*, og.-małoruskie *id'em(o)* ⇐ *id'em(o)*, gwarowe wielkoruskie *id'em*. Typ ten ze względu na postaci białoruskie, wielkoruskie, a z małoruskich te, których temat kończy się na *č*, *ž*, *š* (*χ'očemo*, *peč'emo*, *k'ažemo*), jako więc występujący na terenach z przejściem *'e* ⇒ *'o*, wyjaśnia się analogicznem oddziaływaniem form 2. i 3. sg., oraz 2. pl. na formę 1. pl., dzięki czemu forma ta skutecznie oparła się zmianie *'e* ⇒ *'o*, mimo że miała ku temu wszelkie fonetyczne warunki [1]. Jest to pewnego rodzaju paralela do prasłowiańskiego wyrównania samogłoski tematycznej w 1. pl. wedle form 2.—3. sg. i 2. pl.: **beremъ* na wzór **berešь*, **beretъ*, **berete*. Drugie stadjum jest dziś reprezentowane przez pn.-wsch.-białoruskie: *iʒ'ŏm* i wielkoruskie gwarowe i literackie (t. zn. rosyjskie): *id'om*. W ten sposób na terenach wsch.-słowiańskich istnieją dziś cztery typy 1. pl.: dwa miękkie: *id'om*, *id'em* i dwa twarde *id'om*, *id'em(o)*. Z typów tych najbliżej naszego typu *id'ŏm* stoi miękki typ *id'om*, (toteż graniczy na znacznej przestrzeni z naszemi formami, por. str. A 180), albowiem oba te typy ze stanowiska fonetycznego pozostają w bezpośrednim związku rozwojowym, przeciwstawiając się dwom pozostałym.

[1] Do małoruskich postaci *χ'očemo*... por. S. M. Kulbakin: Украинскій языкъ. Charków (1919) str. 27.

K. Nitsch i E. Mrozówna.

# Mazowieckie nazwy przyrodnicze.

## 1. *Gryka* (Dodatek II, do str. A 92).

Dr A. Tomaszewski przy szczegółowem badaniu pd.-zachodniej Wielkopolski natrafił jednak na pewien obszar, gdzie panuje wyłącznie *poganka,* i na dość znaczny, gdzie się ona jeszcze spotyka drugorzędnie, najczęściej u starych, obok *taterki.*

Wyłącznie *poganka* panuje w pd.-zachodnim kącie pow. nowotomyskiego (Łomnica, Chrośnice) i w zachodniej części p. wolsztyńskiego (Tuchorza, Dąbrowa, Widzim, Kębłowo), też oczywiście w p. babimojskim za granicą niemiecką. Obok *taterki* trafia się ona aż po miejscowości: Ruchocice i Przemęt (wsch. p. wolsztyńskiego), Bucz (pd.-zach. p. śmigielskiego), Bukowiec i Pawłowice (p. leszczyński), Szelejewo (sam zach. p. koźmińskiego), Pogrzybów i Nabyszyce (zach. p. odolanowskiego), oczywiście też więc w p. rawickim (Kawcze, Zielona Wieś). Nawet w Noskowie (pd.-zach. p. jarocińskiego) jest taka nazwa pola: *pᵘoieżeś na pᵘogańke uorać.* Cały ten obszar jest — jak wiadomo[1] — w starym dialektycznym związku ze Śląskiem, rzecz więc nie dziwi. Pozytywny zupełny brak *poganki,* a tylko *taterkę* mają dopiero: Łowyń (pd. p. międzychodzkiego), Bolewice i Bukowie (wsch. p. nowotomyskiego), Jabłonna (pn.-wsch. p. wolsztyńskiego), Lamki i Gorzyce (wsch. p. odolanowskiego) i t. d.

## 3. *Sokora (Populus Nigra* lub *Populus Alba).*

Z mapką w tekście.

W przeciwieństwie do obu poprzednich rozprawek: o *gryce* i *chabrze,* gdzie zostały uwzględnione wszystkie gwarowe nazwy roślin *fagopyrum esculentum* i *centaurea cyanus,* tutaj zajmujemy się wyłącznie n a z w ą *sokora,* a pomijamy inne gwarowe odpowiedniki, mianowicie powszechną *topolę* i pomorską *paplę.* Robimy to dlatego, że formalne odmianki wyrazu *topola,* zwłaszcza najczęstsza z nich *tąpola,* nastręczają zupełnie inne zagadnienia, z mazowieckością wyrazu *sokora* żadnego niemające związku. Z drugiej strony *sokora* oznacza w gwarach polskich nietylko 'topolę czarną'

---

[1] Nitsch: Dialekty 505—6.

*(populus nigra)*, jak w języku naukowym [1], ale też 'białodrzew' *(p. alba)*, a nawet 'topolę włoską' *(p. pyramidalis)*, będącą gatunkiem czarnej, ale ze względu na kształt przeciwstawiającej się u ogółu obu poprzednim razem; czasem oznacza nawet 'osikę' *(p. tremula)*. Do jakiego stopnia może ta nazwa oznaczać wszystkie gatunki i jak dalece się to geograficznie, a bodaj i indywidualnie, zmienia, pokazuje podany niżej »wykaz nazw«. (Zupełnie ta sama mieszanina nazw i znaczeń występuje w językach ruskich: co więcej, po wielkorusku wchodzą tu jeszcze w grę inne odmianki: *populus balsamifera* i *p. laurifolia* [2]). Z tego też powodu mapka, przedstawiając niemający nic wspólnego z botanicznym zasięgiem d r z e w a  s o k o r y zasiąg *sokory* jako n a z w y gwarowej, nie uwzględnia geograficznego rozkładu jej poszczególnych znaczeń, obojętnych zresztą dla postawionego tu głównie zagadnienia. Pod tym względem rzecz się ma podobnie, jak przy nazwach *gryka* czy *tatarka*, zupełnie się niepokrywających z botanicznemi odmianami: *fagopyrum esculentum* i *fagopyrum tataricum*.

Sam wyraz jest wyłącznie polski i ruski: niema go zupełnie w żadnym innym języku słowiańskim. Po polsku brzmi normalnie *sokora*, rzadziej *sokor* lub *sokór*, co widocznie jest w związku z obocznością *topola : topól*; podana przez Słownik Wileński [3] postać *jasiokor* pochodzi z Polesia. O paru wykolejeniach będzie mowa przy geografji wyrazu. — O wiele większe zróżnicowanie formalne wykazują języki ruskie. W małoruskiem — gdzie, sądząc po ilości zapisów, nazwa ta bardzo jest rozpowszechniona — najczęstsze są formy: *osok'or*, *osok'iŕ*, *osokor'yna*, rzadsze *sok'ora*, *s'okor*, *sokor'yna* i *jasok'iŕ*; niestety, na podstawie źródeł żadna lokalizacja nie jest możliwa. Z białoruszczyzny Nosowicz podaje jedynie *jasok'or*. Po wielkorusku według Dala tylko *'osok'oŕ* z wahającym się akcentem, ale i zapisana u niego *suχ'ora* wygląda na wykolejenie z **sokory*.

To odosobnienie nazwy popchnęło Rostafińskiego do fanta-

---

[1] W. Szafer: Flora polska II (1921) 25—9.

[2] М. Мельник: Українська номенклятура висших ростин, Lwów 1922, str. 215—6; zbiór bogaty, do którego słowniki, jak np. Żelechowskiego, Hrinczenki, dostarczyły zaledwie cząstkę materjału. — Даль: Словарь. — И. Носовичъ: Словарь бѣлорусскаго нарѣчія, 1870.

[3] str. 1709.

stycznej hipotezy [1]. Biorąc za podstawę polskie naukowe botaniczne znaczenie *sokory* 'p. nigra', przypuszczał, że skoro topola czarna przyszła ze wschodu, a w sąsiedztwie jej ojczyzny jest Kaukaz, to nazwa *sokory* albo tamtędy przyszła z Azji, albo pochodzi od jednego z ludów kaukaskich i może pozostawać w jakimś związku z gruzińskiem *korapi.* — Inaczej językoznawcy. Pogodin [2] rozkłada nazwę na dwie części: człon pierwszy *oso-* zawiera rdzeń ten sam, jaki jest u *osiny*, a więc **o(p)sa*, człon drugi zestawia się z *korą*. Całość więc **o(p)so-kor-* oznacza drzewo z korą, jak u osiny. Za takiem przypuszczeniem przemawia silnie zwłaszcza ta okoliczność, że w ten sposób wyjaśnia się bez trudności istnienie b.- i m.-ruskiej formy z nagłosowem *ja-*, jako że ta sama oboczność zachodzi między srb. *jàsika*, słoweń. *jasíka* i *jesíka*, bg. *jesíka* a powszechnemi zachodnio- i wschodniosłowiańskiemi formami typu *osika*, jak też bywa i w Bułgarji. Analogja do *jasny* [3] mogła tylko pomóc do utrzymania nagłosowego *ja-* obok *o-*. Etymologja ta wydała się Bernekerowi niepewną [4], a przecież tylko ona tłumaczy polską *sokorę*, której dwuzgłoskowy pień inaczej byłby dziwną zagadką. Wyjaśnia się zaś on jako uszkodzenie pierwotnej całości, uszkodzenie łatwe do zrozumienia, jeśli się weźmie nazwę jako pierwotnie ruską, a dopiero z Rusi jako już niejasną zapożyczoną do Polski. (Przy wielkim wielowiekowym wpływie Polski na południową Ruś możliwe też, że małoruska *sokora* jest powrotnem zapożyczeniem z polskiego). Przy tem uszkodzeniu mogła oczywiście współdziałać jaka analogja, np. do płynącego z drzewa na wiosnę *soku*. Ale co g ł ó w n i e p o p i e r a h i p o t e z ę z a p o ż y c z e n i a, t o g e o g r a f j a w y r a z u. Gdyby *sokora* była nazwą ogólnie polską, brak nagłosowego *o-* czy *ja-* byłby nie do pojęcia: bo, jako pierwotne, *sokor-* wyjaśnić się nie da, a zapożyczeń ruskich, obejmujących całą Polskę, nie mamy. *Sokora* jednak jest nazwą wyłącznie mazowiecką, czemu się z kolei trzeba przyjrzeć.

---

[1] Geografja roślin a językoznawstwo, Przegląd Geograficzny I (1918) 68—73.

[2] А. Л. Погодинъ: Слѣды корней-основъ въ славянскихъ языкахъ, Warszawa 1903, str. 150—2. Ściślej to wykłada Preobrażeński: Эт. сл. 664.

[3] Najpierw u Nosowicza, potem u Miklosicha.

[4] Et. Wb. 31—2.

Załączona mapa wykazuje, że *sokora* panuje na pn.-wschodniem Mazowszu polskiem prawie po Augustów, niema jej jednak koło Suwałk i na Mazurach pruskich. Na pn.-zachodzie nie dochodzi do Mławy, ale jest jeszcze 20 km. na zachód od Ciechanowa. Nie mamy pewnych wiadomości z okolic Warszawy, ale skoro na wsch. od niej z dwu miejsc podano *topolę* (czego na mapie niema, bo podajemy na niej tylko pozytywną niezrozumiałość dla ludności nazwy *sokora*), to zdaje się, że to w okręgu warszawskim, może pod wpływem wielkiego miasta, wyraz ginący. Wzdłuż Pilicy sięga *sokora* na pd.-zachód nieco poza pierwotne Mazowsze w okolice Opoczna i niemal po Piotrków, ale nie jedyny to pod Opocznem mazowizm[1]. Notorycznie nieznana w Sandomierskiem, zajmuje *sokora* Lubelskie, nawet z jego częścią południową pod Jumowem, bezsprzecznie małopolską.

Nic nie wskazuje, by zasiąg ten był dawniej większy. Wykolejenia na *sikorę* (pod Radzyniem), *sochorzynę* (pod Zamościem) i na *sokoły* (pod Opocznem) przypadają na okolice, gdzie nazwa ta jest żywotna, mogą więc być natury indywidualnej. Za wykolejoną szczątkową pozostałość możnaby raczej uważać nazwę leśniczówki *Sochora* pod Gostyninem, a więc na zachodnim krańcu Mazowsza; niema jednak pewności ani co do jej pierwotnego brzmienia ani, czy nie jest to nazwa przyniesiona ze wschodu.

Wewnątrz tego obszaru ma *sokora* różne znaczenia. Pomijając 2 wypadki (z powiatów pułtuskiego i makowskiego), gdzie oznacza też 'osikę', występuje ona tak jako topola 'wysoka, włoska' jak i jako 'rozłożysta', co może się odnosić nietylko do *p. nigra* ale i *alba*. O ile mamy podane znaczenie, rzecz przedstawia się tak, że na całym pasie wschodnim, od Kolna po Janów, zdaje się przeważać jako 'włoska' (11 rozrzuconych punktów); tak też bywa w Rawskiem. Natomiast jako 'rozłożystą' mamy ją z zachodu (pod Sierpcem, Pułtuskiem), a też z powiatów kozienickiego, puławskiego i lubelskiego. Równocześnie jako 'rozłożysta' i 'wysoka' występuje chyba bardzo rzadko, gdyż na całym obszarze spotyka się z *topolą* w znaczeniu sobie przeciwnem, t. j. gdzie *sokora* oznacza 'rozłożystą', tam *topola* 'wysoką' i naodwrót. Wyraźnie bowiem trzeba zaznaczyć, że w y r a z *topola* znany jest

---

[1] Por. choćby Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, Lwów 1929, str. XVI.

w całej Polsce, także w Suwalskiem i na Mazurach Pruskich, czyli że *sokora* występuje na Mazowszu tylko obocznie z nazwą ogólnie polską. Jeżeli więc zważymy, że: 1) *topola* jest nazwą ogólnie słowiańską, a *sokora* panuje tylko obocznie z nią na Mazowszu, i to bez zachodniego i bez jego późniejszych północnych nabytków, a południowe Lubelskie jest bądźcobądź bliskie ruskiej doniedawna Chełmszczyźnie, 2) że na całym tym obszarze nigdzie niema pierwotnej formy z *o-* czy *ja-*, — to zapożyczenie tej nazwy z ruskiego nie ulegnie chyba wątpliwości.

W zabytkach *sokora* pojawia się bardzo późno, dopiero przy końcu XVIII w. Przedtem [1] w jej znaczeniu spotykamy tylko *topolę*, czarną i białą (też białodrzew), oraz *osikę (osinę, osiczynę)*, oznaczającą w średniopolskich słownikach Knapjusza [2] i Troca [2] 'topolę czarną'. Późność występowania w piśmie nie musi być oczywiście dowodem młodości wyrazu, ale godna uwagi, że nie podają go nawet Mazowszanie Knapjusz i Troc, dopiero Podlasiak Kluk [3] jako 'populus nigra', a więc w znaczeniu niezgodnem ze znaczeniem etymologicznem, bo ten gatunek ma właśnie korę prawie czarną; (to znaczenie, nieuzasadnione ani etymologją ani istotnym stanem dialektycznym, zachowuje systematyka botaniczna do dziś). Ciekawe też, że w wydanym równocześnie w Warszawie (1787) Porządku robót miesięcznych ogrodnika... [4] występuje też drzewo *suchorzyna*, gdy dziś znamy pozytywnie tylko spod Zamościa podobną *sochorzynę*.

Po rozpatrzeniu tego materjału zastanowić się trzeba nad pytaniem, kiedy obca pierwotnie *sokora* zajęła dzisiejsze swe obszary. Punktem wyjścia ruskiego wpływu nie mogło być południowe Lubelskie, bo: 1) pierwotnie było ono silnie związane z całą pn.-wschodnią Małopolską, gdzie ani w części wchodzącej w skład b. Królestwa ani na terytorjum b. Galicji *sokory* nikt nie zna, 2) inne cechy gwarowe szerzą się tu w kierunku

---

[1] J. Rostafiński: Symbola itd., str. 138. Crescentius: Księgi o gospodarstwie, tłum. Trzycieski, Kraków 1549, str. 455. Mączyński: Lexicon latinopolonicum (1564) str. 312.

[2] l. c. s. v.

[3] K. Kluk: Dykcjonarz roślinny, Warszawa 1787, II 220.

[4] Cytuje J. Waga: Flora polska, Warszawa 1847, II (A. Waga: Ukaziciel polskich nazwisk na rodzaje królestwa roślin) 107.

wprost przeciwnym: od Mazowsza na północną Małopolskę [1], nigdy naodwrót. Mazowsze więc dostało tę nazwę z Podlasia. Mogła się zacząć szerzyć razem z szerzeniem się w Polsce przybyłych ze wschodu drzew: topoli tak czarnej jak i białej, botanicy bowiem uważają za pierwotnie polską tylko *osikę* (*p. tremula*); chronologji jednak podać jeszcze nie mogą [2].

Za względną nowością w Polsce tego drzewa przemawiałby też brak jednolitej nazwy, bo obok *topoli* i *sokory* zwie się ona jeszcze: *białodrzew* i *jabrząd*. — Ostatnia nazwa, pospolita pod Sandomierzem i Puławami, znana też pod Janowem i Krasnymstawem, bodaj czy nie jest pierwotną małopolską, wypieraną w nowszych czasach przez mazowiecką *sokorę*. Że *sokora* tak się geograficznie rozszerzyła, do tego mogło się jeszcze przyczynić rozpowszechnienie w Polsce topoli włoskiej [3] w wieku XVIII. Jako drzewo masowo występujące wzdłuż dróg, przy dworach itp. stawało się ono *topolą* par excellence, a do znanych, ale rzadszych topol rozłożystych przyczepiano różne inne nazwy, na Mazowszu nazwę *sokora*. Wszystko to wskazuje, że rozpowszechnienie *sokory* przypada bodaj na jaki wiek XVIII. Jest to więc typowa nazwa nowomazowiecka.

Objaśnienie mapki: Kółka pełne — *sokora*; półkółka pełne — taż nazwa wykolejona; kółka puste — brak nazwy *sokora*.

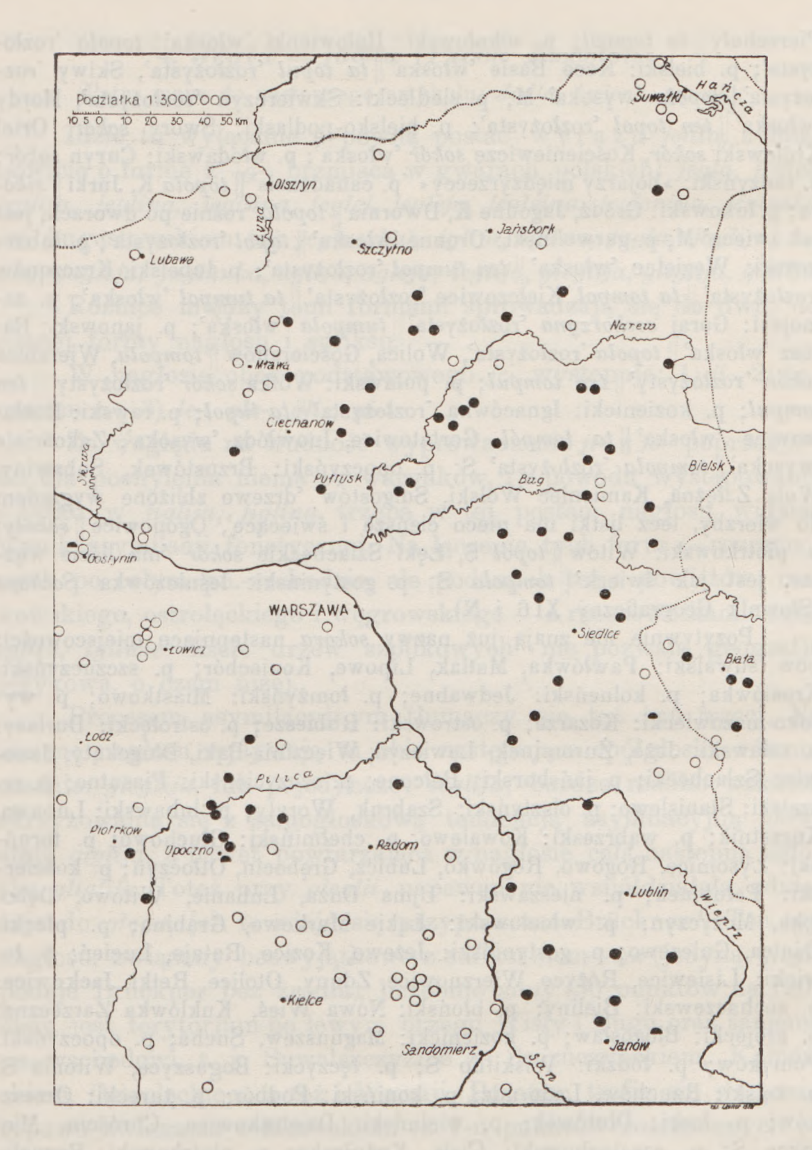
Wykaz nazw: K: Słow. gw. Karłowicza, M: K. Moszyński, S: Z. Stieber; inne zebrane osobiście lub zapomocą kwestjonarjuszy przez Nitscha.

*Sokora*: pow. szczuczyński: Kruszewo 'rośnie szeroko' || *topola* 'piramidalna' M; p. tykociński: Jeżewo || *sokor* 'ogólna nazwa topoli, zwłaszcza białodrzewu' K; p. kolneński: Sokoły Szlacheckie 'włoska' || *ta topol* 'rozłożysta', Dobrylas 'rozłożysta'; p. łomżyński: Gosie-Leśnica, Krusze-Łubnice; p. wysoko-mazowiecki: Czyżewo, Dąbrowa-Wilki 'wysoka', Nartołty; p. ostrowski: Przeździecko-Mroczki, Jelenie 'rozłożysta' || *topola* 'piramidalna' M; p. ostrołęcki: Goworowo, Kruszewo, Grabowo, Janki Młode, Kadzidło, Kierzek 'rozłożysta' || *topola* 'włoska', Myszyniec; Kurpie || *topola* 'wysoka' M; p. przas-

[1] Por. S. Pastuszeńkówna: Mazowieckie cechy dialektyczne między dolną Wisłoką a dolnym Sanem, Lud Sł. I A 139—A 142.

[2] Rostafiński: Geografja roślin l. c.

[3] Rostafiński (O topoli włoskiej w Polsce, Kosmos XXXVIII (1913) 1649—55) przypuszcza, że pierwsze wydanie Kluka Sztuki ogrodniczej — znamy tylko drugie z r. 1785 — stanowi najwcześniejszą literacką datę topoli włoskiej w Polsce. Szafer natomiast (Flora polska, II 28) pisze, że topola ta jest w Polsce »przez parę wieków odnawiana rostowo«.




nyski: Dobrzankowo, Krzynowłoga ‖ *topola* 'wysoka' M; p. ciechanowski: Rąbież 'włoska' ‖ *topola*, Rukle; p. mławski: Szczepkowo; p. sierpecki: Nowy Garwarz 'rozłożysta' ‖ *topul* 'włoska'; p. makowski: Maków 'młoda topola', Bobino Wielkie 'topola, osika'; p. pułtuski: Kosiorowo 'rozłożysta' ‖ *tumpola* 'włoska', Płusy 'rozłożysta' ‖ *topola* 'włoska', Gródek 'wysoka, stara osika, rzadziej stara topola gruba i wysoka'; p. węgrowski: Wrotnów 'włoska', Błotki *sokor* 'włoska' ‖ *ta topol* 'rozłożysta', Liw ‖ *topola*,

Pierzchały || *ta tompol*; p. sokołowski: Hołowienki 'włoska' || *topola* 'rozłożysta'; p. bielski: Koce Basie 'włoska' || *ta topul* 'rozłożysta', Skiwy 'rozłożysta' || *topola* 'wysoka' M; p. siedlecki: Skwierczyn 'rozłożysta', Mordy 'włoska' || *ten topol* 'rozłożysta'; p. bielsko-podlaski: Swory *sokór*, Ortel Królewski *sokór*, Kościeniewicze *sokór* 'włoska'; p. włodawski: Curyn *sokór*; p. radzyński: »bojarzy międzyrzeccy« 'p. canadensis' || *topola* K, Jurki || *sikora*; p. łukowski: Gródź, Jagodne K, Dwornia || *topola* 'rośnie po dworach, jest jak świeca' M; p. garwoliński: Oronne 'włoska' || *tąpol* 'rozłożysta'; p. lubartowski: Węgielce 'włoska' || *ten tumpol* 'rozłożysta'; p. lubelski: Krzczonów 'rozłożysta' || *ta tompol*, Kiełczowice 'rozłożysta' || *ta tumpol* 'włoska'; p. zamojski: Goraj *sochorzyna* 'rozłożysta' || *tumpola* 'włoska'; p. janowski: Batusz 'włoska' || *topola* 'rozłożysta', Wolica, Gościeradów || *tompola*, Wierzbica *sokór* 'rozłożysty' || *ten tompul*; p. puławski: Wólka *sokór* 'rozłożysty' || *ten tompul*; p. kozienicki: Ignacówka 'rozłożysta' || *ta tupol*; p. rawski: Rosławowice 'włoska' || *ta tompól*, Gortatowice, Inowłódz 'wysoka', Zakościele 'wysoka' || *tompola* 'rozłożysta' S; p. opoczyński: Brzustówek, Sobawiny, Wola Załężna, Kamieniec Wolski, Sulgostów 'drzewo zbliżone wyglądem do wierzby, lecz listki ma nieco cieńsze i świecące', Ogonowice || *sokoły*; p. piotrkowski: Witów || *topól* S, Łęki Szlacheckie *sokór* 'ma liście węższe, jest jak świerk' || *tompola* S; p. gostyniński: leśniczówka *Sochora* (Słownik Geograficzny XI 6 i N).

Pozytywnie nie znają już nazwy *sokora* następujące miejscowości: pow. suwalski: Pawłówka, Matlak, Lipowe, Koniecbór; p. szczuczyński: Krosiówka; p. kolneński: Jedwabne; p. łomżyński: Miastkowo; p. wysoko-mazowiecki: Kozarze; p. ostrowski: Rubiesze; p. ostrołęcki: Durlasy; p. mławski: Jeże, Żurominek, Lewiczyn, Wieczfnia-Bąki, Długokąty, Janowiec Szlachecki; p. jańsborski: Bełcone; p. szczycieński: Piasutno; p. reszelski: Stanislewo; p. olsztyński: Sząbruk, Woryty; p. lubawski: Lubawa, Kurzętnik; p. wąbrzeski: Kowalewo; p. chełmiński: Głuchowo; p. toruński: Łysomice, Rogowo, Rogówko, Lubicz, Grębocin, Otłoczyn; p. kościerski: Pałubinek; p. nieszawski: Ujma Duża, Lubanie, Witowo, Dębołęka, Możyczyn; p. włocławski: Łąkie Markowe, Grabina; p. płocki: Ośnica, Gulczewo; p. gostyniński: Jeżewo, Kozice, Rataje, Lucień; p. łowicki: Lisiewice, Różyce, Wierznowice, Zduny, Otolice, Retki, Jackowice; p. sochaczewski: Bieliny; p. błoński: Nowa Wieś, Kuklówka Zarzeczna; p. grójecki: Błogosław; p. kozienicki: Magnuszew, Sucha; p. opoczyński: Pomyków; p. łódzki: Wiskitno S; p. łęczycki: Boguszyce, Witonia S; p. kolski: Rzuchów, Ladorudz; p. koniński: Podbór; p. turecki: Orzeszków; p. łaski: Dłutówek; p. wieluński: Dzietrzkowice, Chróścin, Mierzyce S; p. częstochowski: Cisie, Kuźniczka; p. piotrkowski: Bogusławice S; p. włoszczowski: Dąbrowica, Starzyna; p. jędrzejowski: Pokrzywnica; p. konecki: Bzin, Dziebałtów, Gosań, Świerczów; p. iłżecki: Skarżysko Kościelne, Brzezie, Zęborzyn, Sienno; p. opatowski: Gęsice, Wszechświęte, Momina, Kunów, Piaski, Denków, Denkówek, Ćmielów, Czyżów Szlachecki; p. sandomierski: Wilczyce; p. radzyński: Sucha Wola, Rudno, Krzymoszyce; p. włodawski: Polubicze; p. konstantynowski: Żórawlówka.

### 4. *Jegla = jodła (Picea Excelsa).*

(Patrz mapę do następnego artykułu: *Jodła, świerk, smrek*).

Idzie tu wyłącznie o pewną postać wyrazu *jodła*, a mianowicie o formę z *-g-*, brzmiącą w gwarach polskich: *jegla, jegiel, jeglija, jeglina, jegliina, jeglej, jegleja, jegleina, jeglenina, jeglaska* (w Augustowskiem też *jeglaszka*), *iglija, iglina, jagla, jaglija, jaglej, jagleja, jaglůnka, aglija, agleja, leglija, gleglija, gliglija, giglija.* Różnice między temi formami sprowadzają się do dwu: do różnej formy nagłosu i sufiksu.

W nagłosie obok podstawowego *je-* występuje: 1) *ji-*, 2) *ja-*, czasem *a-*, 3) *le-*, *gle-*, *gli-*, *gi-*.

Ze względu na trudność wyprowadzenia *ji-* z *je-* poprzez *jê-*, bo dla pochylenia niema tu warunków, i z powodu występowania *i* tylko w *jiglija, jiglina* trzeba w tej postaci nagłosu widzieć wynik asymilacji fonetycznej. Na łączenie tych form — rozrzuconych po całym pn.-zachodzie, ale podanych też z powiatów: makowskiego, ostrołęckiego i węgrowskiego — z rzeczownikami: *igły, iglice, igliwie* 'liście drzew szpilkowych' nie pozwala geografja językowa, o czem niżej.

Procesem asymilacyjnym tłumaczy się też typ trzeci. Na zmianę nagłosu wpływają tu obie następujące spółgłoski równocześnie: *gleglija*, lub pojedynczo: *leglija*; bardzo rzadko wskutek skrzyżowania się z samogłoskową tendencją asymilacyjną powstaje *giglija*, a nawet powtarzająca w nagłosie całą następną zgłoskę *gliglija*. Toteż przy *gleglii* napewno nie współdziałała adideacja do *głogu*, jak to zdaje się przypuszczać Brückner [1]. Ten typ nagłosu, związany bezwyjątkowo z sufiksalnem *-ija* (jedyną *gleglę* podaje Brückner bez źródła), liczebnie silny (30 punktów na 120), obcy jest terytorjum po lewym brzegu Wisły i Bugu oraz samemu pn.-wschodowi, t. j. Suwalszczyźnie ze Szczuczyńskiem, Kolneńskiem, Ostrołęckiem, a też i Warmji. Pozatem trafia się wszędzie, typowo zwłaszcza w Mławskiem (z 7-u punktów rozrzuconych po całym powiecie raz tylko podano *jegliję*). Najczęstsza *leglija* (18 punktów) należy do szeregu wyrazów, które świadczą, że nagłosowe *j-* w sąsiedztwie *l* szczególnie łatwo podlega w gwarach zjawisku asymilacji fonetycznej; są to: *leleń, lelito, lubleusz* 'jubi-

[1] Słown. etym. j. pol. 208.

leusz', *leżeli* 'jeżeli', *lulja*..., (*lagle* 'jagnię'), chociaż, *l-* zamiast *j-* mamy też w *legier* 'jegier', *laruga* 'błoto', *lancary*... [1].

Nie tak prosto przedstawia się typ *jagla*. Przedewszystkiem zwraca uwagę fakt, że w obrębie interesującego nas wyrazu podobną formację nagłosową ujawniają inne języki słowiańskie: w m.-ruskiem jest *jal'*, *jałka*, *jałyna*, *jałyća*, w s.-chorwackiem *jalwa*, *jalovo drevo* [2], w połabskiem *jadlə*: *jadła* znana też pod Kaliszem i Łęczycą, a *jadlina* w pieśni na Kujawach; tu też należy st.-pruska *addle*. Ponieważ idzie o nazwę starą, możnaby przypuszczać już prasłowiańską różnicę dialektyczną, ale niewyłączone i zmiany późniejsze. W Polsce godna uwagi, że formy te zrzadka tylko (5 punktów) trafiają się na dalszem, pn.-wschodniem Mazowszu, gdzie możnaby w nich widzieć objaw hiperpoprawności przeciw mazowieckiemu typowi *jegoda*, *jewór*, gdzie np. bywa z tego powodu *jadwab*; masowo natomiast występują one na historycznem Pomorzu: południowe Kaszuby, Bory, Kociewie, gdzie zjawisko to fonetycznie niezrozumiałe. Ponieważ na tym ostatnim obszarze odnosi się to do drzewa nierodzimego, przeto możliwa przy wprowadzeniu go formalna adideacja do dawnych *jagieł* 'kaszy z prosa'.

Zróżnicowanie *jegli* podług typów słowotwórczych przedstawia się następująco: bardzo rzadka *jegla* (6 punktów) ustępuje przed wyrazistszemi postaciami, rozszerzonemi przedewszystkiem o przyrostek *-ija* (punktów około 80), czasem *-eja* (4 punkty spod Tykocina, Bielska i Sokołowa) lub *-ina* (punktów około 20); zdecydowanie lokalna jest *jeglaska* (10 punktów z pod Suwałk, Olecka, Ełka, Augustowa, Szczuczyna i Kolna); sporadyczne skrócenia *jegiel*, *jeglej*, *jaglej* są objawem u tematów na *-ja* typu *ziem*, *tęcz* na Mazowszu znanym [3]; na kontaminacji polegają: *jegleina*, *jegliina*; zupełnie odosobnione są: *jeglenina* (z pow. garwolińskiego) i *jaglinka* (z pow. chojnickiego). O ile formy na *-ina* mają znaczenie zbiorowe lub materjałowe, a o ile oznaczają jeden egzemplarz drzewa, to na podstawie posiadanego materjału określić trudno; napewno bywa jedno i drugie.

Na gruncie słowiańskim jest mazowiecka *jegla* odosobniona.

---

[1] Karłowicz: Słownik gwar polskich.
[2] Berneker: Et. Wtb. 261.
[3] K. Nitsch: Dialekty, w akademickiej Gram. jęz. pol., 1923, str. 469.

Wszystkie inne języki słowiańskie posiadają formę, sprowadzającą się tak jak i małopolska, a zatem i ogólnie polska *jodła* do **edlē*, w pd.-słowiańskich i ruskich z zanikiem *d* w grupie *dl*. Poza słowiańszczyzną jedyne pewne odpowiedniki występują w językach bałtyckich, a to w dwojakiej postaci: lit. *ẽglė* i łot. *egle* przeciwstawia się st.-pruskiej nazwie *addle*.

W przeciwieństwie do *jodły*, prawidłowo kontynuującej w polskiem prasł. *jedla*, wykazuje gwarowa *jegla* dwie różnice: *g* zam. *d* oraz wyłącznie palatalne *l*.

Miękkie *l* znane jest i w pd.-polskiej formie z *d*: *jedla* lub *jedlå*, ale że występuje tam obok form *jodła*, *jód(ł)ka*, *jedła*, *jełka*..., przeto może być późniejszem wyrównaniem do formacyj na *-ija*, *-ina*. Natomiast wyłączność miękkiego *l* w formach z *g* skłania do łączenia ich z formami prusko-litewskiemi. Przytoczona jedynie w Słowniku Wileńskim *jegła* może być rezultatem poczuwanego związku z *jodłą* u inteligencji, nie u ludu, bo faktem jest, że niema jej w całym naszym materjale gwarowym.

Co do mazowieckiego *g* nasuwają się dwa objaśnienia: albo jest ono zapożyczeniem z litewskiego, albo *jegla* powstała ze starej *jedły* bez wpływu obcego na drodze fonetycznej lub analogicznej. Za wpływem litewskim opowiedział się Rozwadowski [1], za samodzielnym rozwojem Brückner [2].

Załączona mapa dowodzi, że jest ta forma cechą całej północy Polski od Suwałk aż po Słowińców. Południową granicę jednolitego zasięgu stanowi zrazu linja graniczna między Krajną, Borami i Kociewiem a północną Wielkopolską, potem Wisła i naogół Bug. Dalej na południe występuje *jegla* tylko wyspowo w dwu punktach między Garwolinem a Łukowem (Jagodne i Łukówiec). Ponieważ są to wsie językowo archaiczne [3], przeto są prawdopodobnie reliktami większego niegdyś na pd.-wschodzie obszaru.

Dość wyraźne zróżnicowanie wewnątrz zasięgu, kształtujące się podług różnych form nagłosu i przyrostka, przedstawiono już wyżej. Na mapie uwydatniono z tego tylko postaci z *ja-*, typowe

---

[1] O stosunku języków bałtyckich i słowiańskich, R. S. V (1912) 19—20.

[2] K. Z. XLV (1913) 32; Słownik etymol. 208.

[3] Nitsch: Dialekty, 427, 444.

dla Pomorza, jakoteż typowe dla Mazowsza zach.-południowego i dla ziemi Chełmińskiej postaci ze spółgłoskową reduplikacją (*leglija*, *gleglija*).

Na obszarze *jegli* trafi się czasem w jej znaczeniu literacki *świerk*, ale tylko obocznie, jak np.: pod Mławą i Ostrowią, na południe od Łomży, a na północy Przasnyskiego w ciekawem rozgraniczeniu znaczeniowem: *świerk* 'mała *jeglija*'; natomiast formy *jodła* niema tu zupełnie w użyciu. Dotyczy to również Kaszub. Podane bowiem przez Hilferdinga[1] *jodlína*, a przez Ramułta[2] *jodła*, *jedlěna* 'drzewo, las', *jodełka* *jodłowy* muszą budzić poważne wątpliwości, skoro dla powiatów: chojnickiego i kościerskiego dane szczegółowe lokalizują *jagliję*, *igliję*, skoro też na północnych Kaszubach (w Karwi i na niemieckiem Pomorzu[2]) istnieje '*iglena*, u Słowińców *jiglĭnkă*[3], coprawda tam jako 'jałowiec'.

Że na Pomorze nazwa ta przyszła, razem z samem drzewem, ze wschodu, to zresztą wynika z faktów botanicznych, jest to bowiem obszar, na którym pierwotnie z drzew szpilkowych istniała tylko sosna[4]. Że zaś świerk jest też obcy Wielkopolsce i Meklenburgji, przeto pozostaje dla jego wtargnięcia na Pomorze tylko droga ze wschodu. Z Niemiec przyszła dopiero w nowszych czasach nazwa *dana* (dolnoniem. odpowiednik formy *Tanne*[5]). Wcześniej jednak całe polskie Pomorze, a nawet powiaty lęborski i słupski, opanowała mazowiecka *jegla*; na samym pn.-zachodzie wykoleiła się ona znaczeniowo na 'jałowiec', o czem niżej. Że ta nazwa doszła do ostatnich zachodnich granic polszczyzny, gdy inne mazowieckie zjawiska językowe zwykle się trochę bliżej zatrzymywały, to jasne właśnie wobec faktu, że mamy tu do czynienia nietylko z ekspansją językową, ale i z ekspansją samej »rzeczy«.

Tak więc geografja formy z *g* jako pierwotnej dla pn.-wschodu Polski wprost nakazuje wyjaśnienie jej wpływem, może substratem litewskim.

Przypuszczenie natomiast, jakoby *jegla* powstała z *jodły* na

---

[1] Остатки славянъ i t. d., Petersburg 1862, str. 166.
[2] Słownik języka pomorskiego, Kraków 1893, s. v.
[3] Lorentz: Slov. Gr. 191; Slov. Wb. 398.
[4] P. mapy cytowane niżej na str. A 206; J. Hoops: Waldbäume und Kulturpflanzen im germanischen Altertum, Strassburg 1905, str. 221—3 i 234—6; też ustnie od prof. W. Szafera.
[5] Lorentz: Slov. Wb.; Nitsch M. P. K. J. III 168. 279.

drodze adideacji do *igieł*, *iglic*, *igliwia*, niemożliwe jest także z tego powodu, że całe Mazowsze w szerokiem tego słowa znaczeniu ma dla uliścienia *jegli* w wyłącznem użyciu *kolki*, nazwę szeroko znaną też w innych częściach Polski. Że na obszarze drzewa *jeglii* trafiają się w tem znaczeniu *igły* (poza 2 odosobnionemi przykładami z Mławskiego i Lubawszczyzny masowo w Chełmińskiem), to dla genezy formy jest bez znaczenia. Panująca na całym pn.-wschodzie *jegla* nie mogła się rozszerzyć z małego obszaru ziemi Chełmińskiej przeciw ogólnemu prądowi szerzenia się w tej części Polski cech gwarowych ze wschodu na zachód. Wobec tego brak dostatecznych danych co do nazw uliścienia drzew szpilkowych z lewobrzeżnego Pomorza nie może tu zaważyć.

### Wykaz nazw i form.

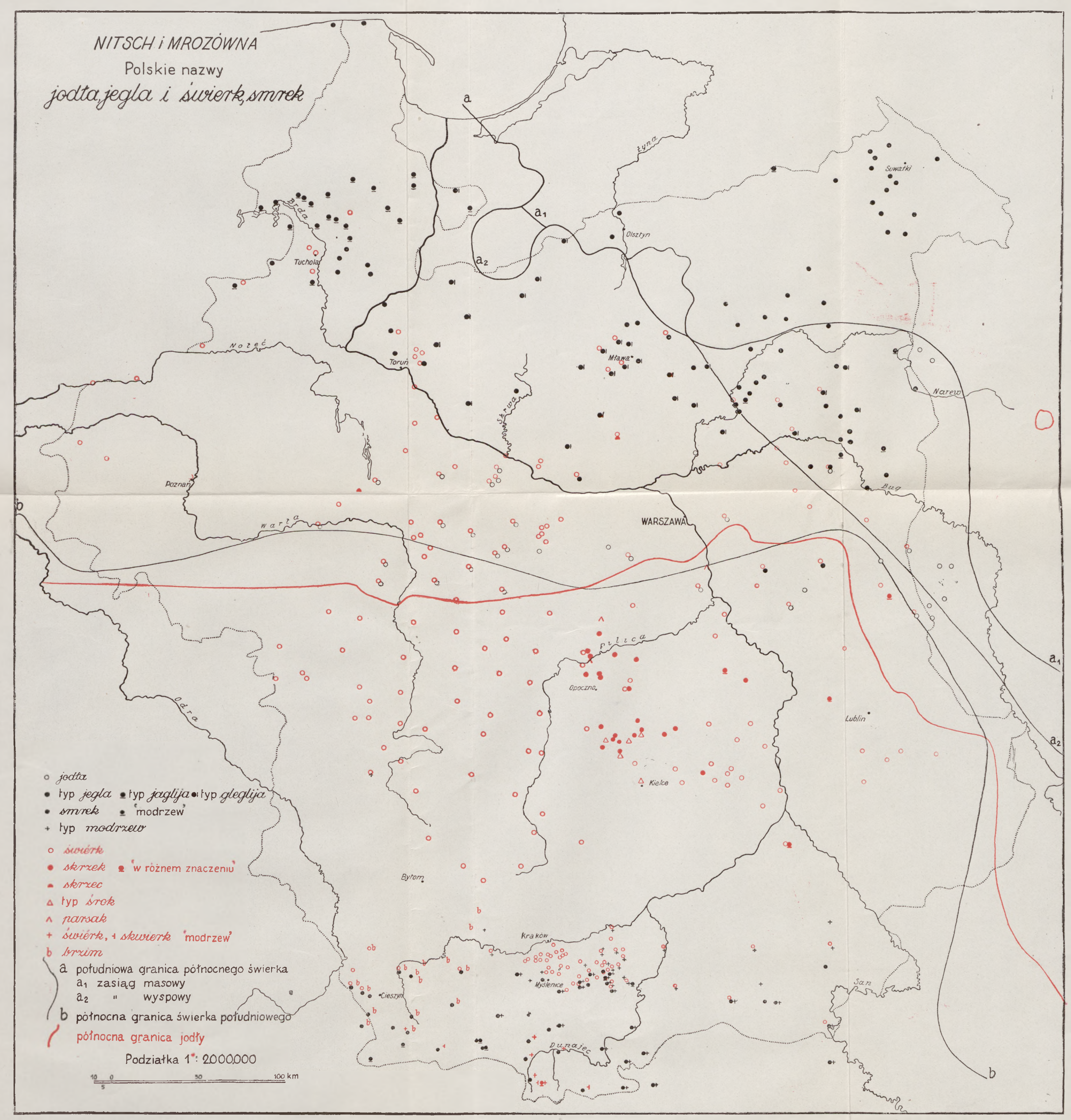
K, M, S — jak na str. A 196.

*Jegla*: pow. suwalski: Giby *jeglija*, *jegliina* M, Filipów, Raczki, *jeglaska*: Lipowe, Pawłówka, Matlak, *jeglaska*, *jeglina*: Kotowina, Koniecbór; Mazurzy Pruscy *iglija*, *leglija*; p. olecki: Duły *jeglaska*; p. łecki: Wierzbowo *jeglina* 'rosnąca', *jeglaska* 'ścięta', Prawdziszki *jeglina*; p. węgoborski: *jagla* (Prowincjonalne polskie nazwy roślin wieku XVIII z Prus Książęcych, Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filolog. XL 222); p. jańsborski: Bełcone *jeglina*; p. augustowski: ‖ *jeglaszka* 'młody świerk', *jeglina*, *jeglinka* 'drwa świerkowe' K; p. szczuczyński: Kruszewo *jeglina* M, Krosiówka *jeglaska*; p. kolneński: Sokoły Szlacheckie *jeglaska*, *jeglina*, *jeglijowe* drzewo, Czerwone *jeglija* M, Dobrylas *jeglina*, Gawrychy, Jedwabne *jeglija*; p. tykociński: Suraż ‖ *jegleja* K, Jeżewo *jegleja*, *jeglej*, *jagleja*, *agleja*, *jegleina* K; p. bielski: Koce Basie *jaglej* msc. i f., Skiwy *jeglija* M, Drohiczyn *jegleja* K; p. sokołowski: Seroczyn *jagleja* K, Hołowienki *jeglina* ‖ *jedlina* ‖ *świerk*; p. łukowski: Jagodne *jegiel* ‖ *świerek*, *świerczyna* 'las' K; p. garwoliński: Łukówiec *jeglenina* ‖ *świerczyna* 'drzewo' K; p. węgrowski: Wrotnów *iglina*; p. ostrowski: Jelenie *jeglija* 'rozłożysta' ‖ *świerk* 'rośnie w górę' M, *jeglija*: Przeździecko-Mroczki, Rubiesze, Glina *leglija* ‖ *świerk* M; p. wysoko-mazowiecki: *je-*, *leglija*: Nartołty, Dąbrowa-Wilki, Kozarze *jeglija*, Czyżewo *leglija*; p. łomżyński: *jeglija*: Miastkowo, Krusze-Łubnice, Srebrna *leglija* '*kolki* wkoło' ‖ *świerk* 'w jedną stronę', Gosie-Leśnica *leglija*; p. ostrołęcki: *jeglija* Kadzidło, Durlasy, Goworowo, Janki Młode, Grabowo, Szarłat ‖ *świerczyna*, Kruszewo *je-*, *iglija*, Myszyniec *jeglija*, *iglijka*, Ponikiew *jaglija*; Kurpie *jeglija* M; p. pułtuski: Gródek *(g)leglija*; p. płocki: Wilkanowo *jeglina* ‖ *świerczyna*, Staroźreby *gleglija*; p. makowski: *leglija*: Chłopia Łąka, Maków, Białobrzeg *jeglija* M, Bobino Wielkie *je-*, *iglija*; p. przasnyski: *gleglina* 'las jodłowy a. świerkowy' K, Krzynowłoga *jeglija*, *-jka* ‖ *świerka*, *świerczyna* 'mała *jeglija*' M; p. ciechanowski: *leglija*: Rąbież,

Rukle; p. mławski: *gleglija* || *świerk*: Jeże, Lewiczyn, Żurominek *gleglija* (starsi) || *świerk* (młodzi), *gleglija*: Mostowo, Szczepkowo, Wieczfnia-Bąki *gleglija* || *świerk* (rzadko), Długokąty *(g)leglija*, Janowiec Szlachecki *jeglija*; p. ostródzki *i-*, *leglija*; p. olsztyński: *jeglija*: Sząbruk, Brąswałd; p. działdowski: Kopaniarze *jeglija*; p. lubawski: Lubawa *i-*, *leglija*. Kurzętnik *je-*, *gleglija*; p. sierpecki: Nowy Garwarz *jeglija*, Szczutowo *jeglina*, *jegielki* 'drzewko na B. Narodzenie' M; p. lipnowski: *gliglija* K; p. wąbrzeski: Kowalewo *gliglija*, Duże Brudzawy *gleglija*; p. toruński: Krobia *je-*, *iglija*, Łysomice *iglija*; p. chełmiński *i-*, *leglija*, Trzebcz *iglija*; p. grudziądzki: Słup *giglija* 'do góry', *(g)leglija* 'rozłożysta', *iglija*; p. sztumski: Dąbrówka *jaglija*; p. malborski *i-*, *leglija*; p. świecki: Drzycim *iglija*, *Iglije* (łąka koło Sierosławia); p. złotowski: Zakrzewo *i-*, *jaglija* || *świerczyna* || *dana*; p. sępoliński: Orzełek *iglija*; p. tucholski: Pruszcz *i-*, *jaglija*, Gaczna *iglija* 'drzewko na B. Narodzenie' M, *iglija*: Bysław, Cekcyn Śliwice Wielkie *jaglija*; Kociewie: *je-*, *jaglia* 'jodła', 'drobne gałęzie sosen' (Pobłocki: Słownik i t. d., str. 153); p. starogardzki: *jaglija*: Skórcz, Swarożyn, Mościska *aglija*, Brzeźno *jaglija* 'drzewko na B. Narodzenie' M; p. kościerski: Stara Kiszewa *jaglija*, Pałubinek *aglija*; p. chojnicki: *jaglija*: Kruszka, Gutowiec. Łubnia, Malachin, Klaskawa, Karsin, Swornegacie, Kosobudy, *jaglia*: Brusy, Czarnowo, Konarzyny *jaglůnka*; p. wejherowski: Karwia *iglena*; p. łęczycki: Bałdrzychów *jagła* || *jadła* || *świerk* S.

Uliścienie drzew szpilkowych:

1) *Kolki*: pow. suwalski: Matlak *koluszki*, Lipowe, Koniecbór; p. augustowski K; p. kolneński: Gawrychy, Dobrylas, Jedwabne; p. tykociński: Jeżewo K; p. wysoko-mazowiecki: Kozarze, Nartołty 'opadłe', Czyżewo; p. ostrowski: Przeździecko Mroczki, Rubiesze 'igły na drzewie' || *trusk* 'opadłe'; p. łomżyński: Srebrna, Krusze-Łubnice, Gosie-Leśnica, Miastkowo; p. ostrołęcki: Goworowo 'na ziemi' || *szpilki* 'na drzewie', Kruszewo, Janki Młode, Durlasy, Kadzidło, Myszyniec; p. jańsborski: Bełcone; p. makowski: Maków, Bobino Wielkie; p. ciechanowski: Rukle; p. mławski: Jeże 'suche' || *igły* 'zielone', Żurominek, Lewiczyn, Wieczfnia-Bąki, Długokąty, Janowiec Szlachecki, Szczepkowo; p. lubawski; p. sierpecki: Borkowo Wielkie *kolące drzewo*; p. płocki: Ośnica, Gulczewo, Staroźreby; p. pułtuski: Gródek, Gzów; p. radzymiński: Marjanów *kolczyna*; p. konstantynowski: Żórawlówka *koluty*; p. bielsko-podlaski: Swory *koluchy*, *-ty* || *szpilki* || *koszata* 'suche', Kościeniewicze || *igły* || *szpilki*; p. włodawski: || *koszuta* 'suche': Polubicze, Curyn || *szczecina*; p. radzyński: »bojarzy międzyrzeccy« *koluchy*, *kosuty*, *susoty* K, Jurki, Krzymoszyce *koluchy*; p. łukowski: Dwornia M; p. garwoliński: Zawady; p. kozienicki: Sucha; p. grójecki; Machcin 'na sośnie' || *choina*; p. rawski: Gortatowice, Inowłódz || *kolce* || *sztorce*; p. opoczyński: Pomyków, Brzustówek, Sobawiny, Wola Załężna, Kamieniec Wolski, Sulgostów; p. iłżecki: Skarżysko Kościelne || *choina*; p. konecki: Dziebałtów, Gosań, Świerzów; p. piotrkowski: Ruszczyn S, Chabielice || *ściółka* 'opadłe' S, Woźniki S, Wielgomłyny S, Stary Koniecpol || *chojna* S; p. częstochow-



NITSCH i MROZÓWNA
Polskie nazwy
jodta, jegla i świerk, smrek
a
a₁
a₂
b
Brda
Tuchola
Noteć
Toruń
Poznań
Warta
Odra
Żyna
Olsztyn
Suwałki
Mława
Skrwa
Narew
Bug
WARSZAWA
Pilica
Opoczno
Kielce
Lublin
Bytom
Kraków
Myślenice
Cieszyn
Dunajec
San
jodła
typ jegla
typ jaglija
typ gleglija
smrek
'modrzew'
typ modrzew
świérk
skrzek
'w rożnem znaczeniu'
skrzec
typ śrok
parsak
świérk, skwierk 'modrzew'
brzim
a południowa granica północnego świerka
a₁ zasiąg masowy
a₂ " wyspowy
b północna granica świerka południowego
północna granica jodły
Podziałka 1 : 2000000
10 0 5 50 100 km

ski: Cisie, Kuźniczka, Koski; p. wieluński: Niwiska Górne || *chojna* S; p. łaski: Kurów S; p. łódzki: Wiskitno S, Kazimierz S, Kruszów S; p. brzeziński: Redzeń S; p. łowicki: Zduny, || *igły*: Różyce, Wierznowice; p. łęczycki: Chociszew S, Bałdrzychów S, Witonia || *igły* S; p. turecki: Rożniatów S, Orzeszków || *igły* || *szpilki*; p. kolski: || *iglice*: Rzuchów, Ladorudz; p. kutnowski: Bedlno S; p. nieszawski: Ujma Duża || *iglice* || *szpilki* || *żgajki* || *chabatuła*.

2) *Igły*: pow. mławski: Jeże 'zielone' || *kolki* 'suche'; p. lubawski: Kurzętnik || *szpilki*; p. gostyniński: Kozice, Rataje, Lucień; p. nieszawski: Dębołęka || *szpilki* || *chabatuła*; p. łowicki: Otolice, Łowicka Wieś, || *kolki*: Różyce, Wierznowice, || *szpilki*: Retki, Jackowice; p. łęczycki: Sobótka Stara S, Witonia || *kolki* S; p. turecki: Orzeszków || *kolki* || *szpilki*; p. brzeziński: Dobra S; p. piotrowski: Witów S; p. kozienicki: Magnuszew || *szpilki*; p. iłżecki: || *szpilki*: Iłża, Sienno; p. opatowski: || *szpilki*: Momina, Kunów, Piaski, Denków, Denkówek, Czyżów Szlachecki; p. sandomierski: Wilczyce || *szpilki*; p. radzyński: Rudno || *szpilki* || *koszuta* 'suche'; p. bielsko podlaski: Kościeniewicze || *kolki* || *szpilki*.

*Iglice*: pow. toruński: Łysomice, Grębocin, Lubicz, Otłoczyn; p. czarnkowski: Pęckowo, Rosko; p. nieszawski: Lubanie, || *chabatuła*: Ujma Duża || *kolki* || *szpilki* || *żgajki*, Witowo, Grabina || *szpilki*; p. koniński: Ślesin (Lud XIV (1908) 111); p. kolski: Powiercie S, || *kolki*: Rzuchów, Ladorudz; p. łaski: Stary Wydrzyn S; p. turecki: Żuki S; p. kaliski: Kamienna S; p. sieradzki: Dąbrowa S; p. kępiński: Kochlowy S; p. wieluński: Kraszawice S. — *Iglicze*: pow. szamotulski: Wartosław, Linie.

*Igliwo*: pow. toruński: Rogówko, Rogowo || *iglija*; p. bydgoski: Wtelno; *igliwie*: p. wąbrzeski: Kowalewo || *jaglewie* 'opadłe' || *szpilki*; p. poznański, szamotulski, obornicki, średzki, śremski K; *jaglewie*: p. tucholski: Stobno; p. chojnicki: Swornegacie.

*Iglija*: pow. chełmiński: Trzebcz; p. toruński: Rogowo || *igliwo*; Kociewie *je-*, *jaglia* 'drobne gałęzie sosen' (Pobłocki: Słownik i t. d., str. 153).

*Iglina*: pow. włocławski: Łąkie Markowe; Kaszuby (Pobłocki: Słownik i t. d., str. 25).

3) *Szpilki*: pow. ostrołęcki: Goworowo 'na drzewie' || *kolki* 'na ziemi'; p. makowski: Chłopia Łąka; p. lubawski: Kurzętnik || *igły*; p. wąbrzeski: Kowalewo || *i-*, *jaglewie*; p. kościerski: Pałubinek; p. nieszawski: || *chabatuła*: Ujma Duża || *kolki* || *iglice* || *żgajki*, Dębołęka || *igły*, Grabina || *iglice*; p. łowicki || *igły*: Retki, Jackowice; p. turecki: Orzeszków || *kolki*, *igły*; p. sieradzki: Zapusta; p. iłżecki: Brzezie. || *igły*: Iłża, Sienno; p. kozienicki: Magnuszew || *igły*; p. opatowski: Wszechświęte, Ćmielów, || *igły*: Momina, Kunów, Piaski, Denków, Denkówek, Czyżów Szlachecki; p. sandomierski: Wilczyce || *igły*; p. bielsko-podlaski: Swory || *koluchy*, *-ty* || *koszata* 'suche', Ortel Królewski *szpiluchy* || *koszuta* 'suche', Kościeniewicze || *kolki* || *igły*; p. radzyński: Rudno || *igły* || *koszuta* 'suche'.

4) *Szyszki*: pow. olsztyński: Sząbruk (*kozy* 'szyszki').

Podkarpackiej nazwy *cetyna* nie uwzględniono.

Kazimierz Nitsch.

## *Jodła, świerk, smrek.*

Z mapą.

*edlā-* czy *edlī-* jest bezsprzecznie wyrazem prasłowiańskim, skoro istnieje we wszystkich językach słowiańskich i da się sprowadzić do ściśle tej samej prasłowiańskiej postaci pierwiastka. Co więcej, zdaje się sięgać prawspólności bałto-słowiańskiej, bo wobec prus. *addle* litewskie i łotewskie *-gl-* późniejszą jest zmianą. Natomiast żaden dalszy związek etymologiczny nie jest pewny [1]. Godna jednak uwagi, że nikt z dość licznych piszących o tem, lingwistów czy prehistoryków, nie zajął się niejednolitością znaczenia [2]: gdy mianowicie w językach bałtyckich, a także w pn.-polskim i w pn.-ruskim wyraz ten oznacza świerk (picea excelsa, Fichte = Rottanne), to na całem południu, od północnych stoków Sudetów i Karpat aż po Bałkany, oznacza on jodłę (abies alba lub pectinata, Tanne). Ta lingwistyczna i historyczna obojętność na żywy odpowiednik niezbyt dziwi, usprawiedliwia ją też po części chaos nazw drzew szpilkowych w językach literackich, zwłaszcza w niemieckim, niemniej jednak czas już spróbować pewnych wniosków z dwoistego znaczenia obchodzącego nas tu wyrazu.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba geograficzny zasięg obu tych drzew: jodły i świerka. Z jodłą sprawa jest jasna: jej granica północna nie sięga 52° szerokości geogr., wschodnia zaś biegnie niedaleko od wschodniego brzegu Wisły i Sanu, a dalej wzdłuż północnego stoku wschodnich Karpat [3]. Odosobnione rodzime [4] stanowisko jodły (abies), odległe około 120 km na pn.-wsch. od jej normalnego zasięgu, znajduje się w Puszczy Białowieskiej w uroczysku zwanem

---

[1] Por. słowniki Bernekera, Preobrażeńskiego, Trautmanna i cytowaną tam literaturę.

[2] L. Niederle: Život starých Slovanů, I (Praga 1911) 42—3, pisze, że drzewa te mają wspólne nazwy we wszystkich językach słowiańskich. J. Janko: O pravěku slovanském (1912) 79 pisze: »*smrk* (..významu zprvu neurčitého), *sosna* (též tak), *jedle* z významem určitě vyhraněným«!

[3] Por. mapy: M. Raciborskiego w Geografji fizycznej ziem polskich, 1912 (= Encyklopedja Polska Akademji Umiejętności, t. I) i W. Szafera w E. Romera Geograficzno-statystycznym atlasie Polski,[2] 1921.

[4] Że nie ma się tu do czynienia ze sztucznem sadzeniem, wykazał W. Szafer: Jodła w Puszczy Białowieskiej, Sylwan XXXVIII (1920) 65—74.

*Cisówka.* Lud tamtejszy zwie tę jodłę »*cisem białym*, dla białawej, pień okrywającej kory i dla tępych, dwurzędnie osadzonych na gałęziach liści, jak w cisie zwyczajnym (taxus baccata)« [1]. — Natomiast poglądy na granice świerka uległy w ostatnich latach ważnym zmianom. Wymienione mapy odcinają jako obszar nieznający tego drzewa tylko pn.-zachód: Pomorze, ziemię Chełmińsko-Dobrzyńską, Kujawy i Wielkopolskę — natomiast tenże Szafer już w r. 1921 [2] podaje dla świerka 2 oddzielne zasięgi: pn.-wschodni, obejmujący tylko dalsze Mazowsze, Podlasie i Polesie (jeśli się tu wciągnie stanowiska wyspowe, to także południowe), i południowy, mniejwięcej zgodny z zasięgiem jodły[3]. Czy ten pas bezświerkowy zawdzięcza swe istnienie przyczynom klimatycznym, czy głównie edaficznym[4], to sprawa dla nas obojętna.

Lingwista ma do stwierdzenia uderzający fakt, że na obszarze północnym, gdzie istnieje tylko świerk, nazywa się on wyłącznie *jedl-*. Tak jest nietylko na obszarze polskim, ale i na ruskim, polesko-wołyńskim, czego przykładem następujący szczegół. Oto na mapce zasięgu jodły podał W. Szafer w r. 1920[5] wyspę koło Krzemieńca, między Styrem a Ikwą; opierał się na wiadomości z drugiej ręki, przy naocznem jednak zbadaniu pokazało się, że jest to najdalsza w tym kierunku wyspa świerkowa, a tylko ludność miejscowa zwie te drzewa *jodłami.* I dla świerkowych wysp południowego Polesia, wyznaczonych przez J. Paczoskiego[6], podał mi prof. K. Moszyński nazwy uroczysk: *Pod j'elnikom, J'elna, J'elniczki, J'elnik.* — Również połabska *i̯adlə*, tłumaczona w źródłach przez 'Tanne' lub 'sapin'[7], to ze względu na północne stanowisko[8] chyba picea.

[1] ib. 66 według relacji S. Gorskiego z r. 1829.

[2] Nieco o rozmieszczeniu geograficznem świerka w Polsce, w związku z pracą J. Rivolego p. t. »Badania nad wpływem klimatu na wzrost niektórych drzew europejskich« (1921), Sylwan XXXIX (1921) 76—91 z mapką. P. też mapki D. Szymkiewicza, Acta Societatis Botanicorum Poloniae, I (1923) 16—7.

[3] Na załączonej mapie zasięgi podane według wskazówek prof. Władysława Szafera, któremu też za liczne uprzejme botaniczne pouczenia serdecznie dziękuję.

[4] Tak sądzi W. Jedliński: O granicach naturalnego zasiągu buka, jodły, świerka..., Zamość 1922, str. 105—6.

[5] Sylwan XXXVIII (1920) 73. [6] Ziemia X (1925) 112.

[7] P. Rost: Sprachreste der Drawäno-Polaben im Hannöverschen, Lipsk 1907. [8] Hoops: Waldbäume... p. wyżej str. A 202, odnośnik 4.

Natomiast na obszarze południowym, gdzie świerk współżyje z jodłą, zwie się on stale **smьrkъ *smerkъ* lub **s(k)vьrkъ *s(k)verkъ*.

Przypatrzmy się tym nazwom.

I. Polski *smrek* jest oczywiście zapożyczeniem takiejże postaci słowackiej, rodzima bowiem postać brzmiałaby **śmierk* lub **śmiérk*. Godna uwagi, że tak zwie się on nawet w okolicach, oddzielonych od Słowaczyzny ruskimi Łemkami, co zresztą nie dziwi wobec oczywistego późniejszego ich posunięcia się tak daleko na zachód; (to nagłosowe *smre-* bywa trudne tylko dla inteligencji polskiej, wychowanej na literackich ruskiego pochodzenia *-ere-*).

Tylko od pd.-wsch.-śląskiego Istebnego przez południowe Żywieckie po zach.-podhalański Witów trafia się *smyrek*, co można pojąć albo jako proste zapożyczenie z czeskiego (czyżby i słowackiego?) *smrk* (por. śląski imp. *dyrś!*, podhalską *pyrć*, i t. p.) z polskiem wstawnem *e*, albo może jako pomieszanie form **smyrk* i *smrek*; tego też, nie ruskiego pochodzenia będzie *smerek* na polskiej Orawie i w polskiem Czadeckiem. Rodzimej polskiej formy prasłowiańskiego **smьrkъ* czy **smerkъ* niema, godna jednak uwagi jasielsko-krośnieńsko-sanocka postać *smrok*. Jej *o* pochodzi chyba z dyspalatalizacji *e* po miękkiem niegdyś *ŕ* (por. niżej o postaci *śrok*), a z kontaminacji polskiego **smŕok* i słowackiego *smrek* mógł właśnie powstać *smrok*, znany już w XVI w.: formę *smroczyna* cytuje mianowicie z r. 1568, z Siennika, A. Waga [1]. Natomiast formę *smrek* ma już trzykrotnie w r. 1472 Stanko [2], z tego raz jako synonim modrzewia; ma on też *smrk* jako synonim do *swyrk*, co nie dziwi, bo to Ślązak.

Przejdźmy do innych języków słowiańskich. Na północy, stale w znaczeniu p i c e a, z prasł. **smerkъ* wywodzą się: d.-łuż. *šmŕok* (obok *škŕok*), g.-łuż. *šmrók* [3] lub *šmrěk* [4] (czasem też *šmrěka*), słowac. (też wałaskie) [5] *smrek* i m.-rus. *smʹerek* lub *smerʹeka* [6]; z prasł. **smьrkъ* czeski *smrk*, też morawskosłowackie collect. *smŕčí*.

---

[1] Ukaziciel, str. 103; por. wyżej na str. A 195 odnośnik 4. Linde podaje tę formę bez źródła.

[2] J. Rostafiński: Symbola, II 13. 31. 39.

[3] Tak notował dr Z. Stieber we wsiach: Dažin (Gr. Dehsa), Ujězd (Uhyst), Čorny Khołmc (Schwarzkollm).

[4] Według Stiebera we wsiach: Krapawy (Krappe) i Mikow (Mücka).

[5] F. Bartoš: Dialektický slovník moravský, Praga 1906, II 438.

[6] Melnyk: Укр. номенкл. 203; zapisy prof. I. Ziłyńskiego.

Natomiast na południu występuje bardzo silnie dwoistość i pierwiastka i znaczenia. Tylko po słoweńsku stale *smreka* 'picea excelsa'[1]. Inaczej na właściwym półwyspie Bałkańskim. Według Šulka[2] *smrč* albo *smrča* to może być: 1) juniperus (oxycedrus lub communis), 2) pinus silvestris, 3) abies (bez bliższego określenia, a przecie abies excelsa bywa = picea excelsa), a nawet jakiś gatunek drzewa *mrča*, które znów oznaczone przez łacińskie: myrtus, pistacia, buxus. Te same 3 czy 4 zasadnicze znaczenia: świerk, jodła, jałowiec, sosna, ma *smrek* albo *smreka*, występujące też w postaciach *smrka* i *smrok*. Jedynie tylko *smrič* zdaje się oznaczać wyłącznie różne gatunki jałowca. Wogóle jednak Šulek jest nie do użycia: jest to pedantyczno-mechaniczne zestawienie z najróżniejszych źródeł, przyczem spotykamy np. jako jedno znaczenie: 'Rottanne, abies pectinata'! Wynika z niego tylko jedno: że obok pierwotnego znaczenia świerka czy jodły nastąpiło tu masowo znane i gdzieindziej wykolejenie na 'jałowiec'. Według Ivekovića i Broza[3] tak *smrč* i *smrča* jak i *smreka* oznaczają wyłącznie gatunki jałowca, nie podają zaś oni wcale formy *smraka*, która według Miklosicha[4] znaczy po chorwacku 'Fichte'. O wiele pewniejsze informacje dają prace Hirca[5], ale geograficznie są one bardzo ograniczone, wcale nie obejmując większości obszaru serbochorwackiego. Ponieważ zaś oddawna się przekonałem, że opieranie się na źródłach drukowanych mimo wszelkich ostrożności nie zabezpiecza, zwłaszcza na terenie obcym, przed poważnemi pomyłkami, przeto w myśl swego praskiego[6] referatu wolałem zasięgnąć języka żywego, co istotnie przyniosło nadspodziewanie ciekawe wiadomości. Oto com uzyskał dla ludowego języka serbochorwackiego za pośrednictwem dra P. Dziordzicia od belgradzkiego profesora botaniki, Nedelka Koszanina i za co im obu serdecznie dziękuję.

Pinus silvestris wszędzie się zwie *bor*; abies alba

---

[1] M. Pleteršnik: Slovensko-nemški slovar, Lublana 1895, II 523; ustnie p. St. Bunc.

[2] B. Šulek: Jugoslavenski imenik bilja, Zagrzeb 1879, str. 366—9.

[3] F. Iveković i I. Broz: Rječnik hrvatskoga jezika, Zagrzeb 1901, II 436—7.

[4] Et. Wb. 310.

[5] D. Hirc: Revizija hrvatske flore, Rad, zwłaszcza CLIX (1904) 117—24.

[6] Por. Sborn. prací I. Sjezdu slov. filologů 1929. II (Praga 1932) 626.

wszędzie — *jela*. Wobec tego mogę nie dbać o fakt, że niektórzy uczeni »zovu jelu *omorikom*, smreku *jelom*«[1].

Picea excelsa zwie się na południu Serbochorwacji *smrča*; tak jest w Serbji, Starej Serbji (na pn. od Szarplaniny, bo na pd. od tych gór świerk nie rośnie), w Raszce (sandżak Nowobazarski), Czarnogórze, Hercegowinie, Bośni i Lice; tak samo zwie się w Bułgarji. Natomiast pn.-zachodnia i północna Chorwacja, jakoteż Słowenja, zwą to drzewo *smreka*.

Juniperus (communis i oxycedrus) najczęściej się zwie *smreka*; tak w południowej Serbji, Bośni, Lice, też w niektórych okolicach Chorwacji. Gdzieindziej, mianowicie w pd.-zachodniej Serbji, w Raszce, Czarnogórze i wschodniej Bośni zwie się *smreka* albo *kleka*. W Chorwacji jest to *borovica*, tylko na Przymorzu i w Żumberku *brinja* lub *brinj*. (Nadto istnieje madziarska nazwa *fenja* lub *venja*).

Układając to według nazw i rozszerzając na całą południową Słowiańszczyznę, otrzymujemy obraz następujący:

*smrč*=picea excelsa na całem południu Serbochorwacji, a też w Bułgarji, gdzie jest to nazwa literacka. Jako bułgarska nazwa ludowa podana jest *smъrč* lub *smъrča* w tem znaczeniu tylko ze wsi Kostenec i Mała Cъrkva pod Samokowem[2]. Przeważnie jednak w języku ludowym *ela*, *elχa*, *elaχa*, zwykle z dodatkiem *červena* lub *černa*[3]; wreszcie, jak czasem i po serbochorwacku, bywa i turecka nazwa *čam*.

**smrěka*=1) picea excelsa: Słowenja, Chorwacja pn.-zachodnia i północna; w Samoborze na zach. od Zagrzebia *smrekva*[4], a są i inne odmianki[5]; 2) juniperus: od Adrjatyku aż do Bułgarji, gdzie *smrika* pod Samokowem, Dupnicą, Sofją, *smrěka* pod Iskrcem[6].

Ze starocerkiewnego podaje Miklosich[7]: 1) *smrъčь* m., *smrěčь*

---

[1] Hirc l. c. 118.

[2] P. Kozarow: Български народни названия на растенията, Сборн. на Бълг. Акад. на наук. XX (= клонъ природ. 8) (Sofja 1925) 54.

[3] Tak Kozarow z 4 okolic środkowej Bułgarji, tak też według prywatnej wiadomości p. L. Andrejczina na górach: Sw. Nikoła koło Biełogradczika i Kom koło Berkowicy w pn.-zachodniej Bułgarji.

[4] Zborn. za narod. živ. i obič. juž. Slav. XVI (Zagreb 1911) 37.

[5] Hirc l. c. 118. [6] Kozarow l. c. 41—2.

[7] Lex. palaeoslov. i Et. Wb.

m. i *smrěča* jako cedrus; 2) *smrъčь*, *smrěčь* f. i *smrěčevьnica* jako juniperus.

Jako pierwotne znaczenie wyrazu **smьrkъ* **smerkъ* przyjąć trzeba picea excelsa. Przemawia za tem: 1) powszechne takie znaczenie na całej północy: od Łużyc po Ruś; 2) fakt, że nazywanie jałowca wyrazem, oznaczającym pierwotnie któreś z drzew szpilkowych, jest rzeczą zupełnie pospolitą. Na dowód podaję trochę nazw tego krzewu.

Nazwa **jalovьcь* jest ogólnoruska, polska, łużycka, czeska. Co do etymologji E. Lidén [1] zestawia ją z armeńskiem *ełevin* 'Zeder; Fichte', R. Brandt [2] z og.-słowiańskiem *jałowy*, co chyba jasne nietyle ze względu na rozdzielnopłciowość kwiatów (tak Brandt), jak że normalnie rośnie na ziemi *jałowej* 'nieurodzajnej'.

Ale ze względu na *smrek* przedewszystkiem nas tu obchodzą nazwy na juniperus przeniesione z nazw drzew szpilkowych. Przenoszono je bowiem z nich wszystkich bez wyjątku.

Abies alba: **įedl-* — juniperus: m.-rus. *jalyn'eć*, *jalen'eć* [3]; pn.-kaszub. *jigl'inka* [4].

Pinus silvestris: **borъ* — juniperus: chorw. *bòrovica*, *boróvnica* [5]; przez słowiańskie też madziarskie *boróka* [6]; **χvoįa* — juniperus: bułg. *χv'ojna*, *'ojna*, *u'ina*, *mečka χojna* [7].

Larix decidua: morawsko-śląski (a więc wschodnio-czesko-południowozachodniopolski) *břim*. Zasiąg obejmuje, zdaje się, całe Morawy (czy też Słowaków morawskich?) i Śląsk Cieszyński (ku północy jest jeszcze w Mszanie, pow. rybnicki, ale czy dalej?), skąd przeszedł do przyległych wsi małopolskich; niema go już w polskich wsiach Czadeckiego jak i na Słowaczyźnie. Sądzę, że od tej nazwy, pominiętej tak przez Miklosicha jak przez Bernekera, nie można oddzielać słoweńskiego i czakawskiego *brin*.

---

[1] I. F. XVIII (1905/6) 491—3; za nim Berneker Et. Wb. 272 s. v. *ělovьcь*.

[2] Р. Ф. В. XXII (1889) 131; za nim, przekonany, Berneker Et. Wb. 443—4 s. v. *jalovъ*.

[3] Melnyk: Укр. номенкл. висш. ростин 147. [4] p. str. A 202.

[5] Iveković i Broz; Košanin.

[6] Z. Gombocz i J. Melich: Magyar etymologiai szótar, Budapeszt 1914 nn., str. 486.

[7] N. Gerovъ: Рѣчникъ на блъгарскый языкъ. Płowdiw, V (1904) 495; Kozarow l. c. 41—2.

Po słoweńsku *brin* lub *brìnj*[1] jest powszechną nazwą na juniperus, jak *smrêka* to powszechnie picea excelsa; (*smrêček*= *bor*, a więc 'sosna', jest u Pleteršnika z jednego tylko, i to z niebezpośredniego źródła kraińskiego); po czakawsku *brìn* i *brína*, *brinj* i *brinje* to juniperus, *brína* dialektycznie też picea[2].

Nazwy te są sobie bliskie: formalnie: końcowe *-n* czy *-m* może być zmianą drugorzędną; geograficznie: rozdzielone są tylko później zniemczonym krajem; znaczeniowo, przyczem wbrew Bernekerowi za pierwotne znaczenie uważam larix, a to właśnie z omawianych tu powodów ogólnych.

Skoro mianowicie niewątpliwe pierwotnie nazwy jodły i sosny przenoszone były na jałowiec, to niema powodu do przyjmowania odwrotnego kierunku zmiany znaczenia przy modrzewiu i smreku (świerku). Jest to zresztą zgodne ze znaną semantyczną zasadą, według której znaczenie bardzo często się obniża, wyjątkowo tylko podnosi; z niniejszej serji artykułów por. obniżenie nazwy *gryka* z uprawnego fagopyrum na chwast synapis arvensis[3]. Por. też madziarskie *fenyü-bokor* dosłownie 'świerk krzaczasty' i *gyalog-fenyü* dosł. 'pieszy świerk'. Tak i tu wszędzie z użytecznego wielkiego drzewa nazwa spadła na jałowy krzak.

(Z bardzo licznych nazw tego krzewu zasługuje jeszcze na uwagę pn.-polski *kadyk*, pochodzący, jak i pruskoniemieckie *Kaddig*[4], ze st.-prus. *kadegis*, lit. *kadagŷs*. Nie jest to po polsku mazowizm, bo na polskiem Mazowszu pojawia się tylko w pow. suwalskim i pod Mławą, zajmuje zaś całe b. Prusy Zachodnie po Toruń i Tucholę, gdzie jednak uchodzi raczej za wyraz niemiecki. Lidén łączy go z gr. *κέδρος*, ale E. Setälä[5] zestawia liczne jego rodzeństwo w szeregu języków fińskich. Przypadkowo jest *kadík* też po czesku[6], a nawet po chorwacku[7], w obu razach chyba od *kaditi*).

Przy wyrazie **smьrk- *smerk-* taką samą zmianę znaczenia

---

[1] *brin* u Pleteršnika; *brìnj* na Krasie, np. we wsi Komen, dziś we Włoszech, według ustnej informacji p. S. Bunca.

[2] Tak Berneker Et. Wb. 86, Hirc l. c. 119; u Ivekovića i Broza wyrazu tego niema.

[3] Por. wyżej str. A 92.

[4] H. Frischbier: Preußisches Wb., Berlin 1882–3, s. v.

[5] F. U. F. IX (1909) 126—8.

[7] F. Kott: Česko-německý slovník, Praga 1878, I 655.

[7] Sulek.

ułatwiła jeszcze dwoistość formy. Pomieszania tu naogół niema: rozdział znaczeniowy na ogromnym obszarze właściwego półwyspu Bałkańskiego (to jest poza sferą alpejską) idzie w parze z formalnym: *smrč* to wszędzie p i c e a, *smrěka* to j u n i p e r u s.

Osobną rzeczą jest cerkiewnosłowiańskie znaczenie c e d r u s. To już chyba czysto literackie nazwanie drzewa obcego, przeważnie nigdy niewidzianego. Do oddania nazwy drzewa egzotycznego doskonale mogła posłużyć nazwa drzewa niezbyt częstego, bo tylko górskiego, a i to nieznanego np. w okolicach Ochrydy, nadto nazwa wychodząca z użycia; wypiera ją przecie *červena* lub *černa ela*. Tak sądzę mimo uwagi Lidéna[1], powołującego się na »Liddell and Scott Lexicon«, że j u n i p e r u s »is still called *κέδρος* in Greece«, i łączącego *κέδρος* jako prapokrewne z prus. *kadegis*; bo że ewentualnie Ormianie mogli swój *ełevin*, pokrewny ze słow. *jalovьcь*, przenieść na poźniej poznany cedr, to się nie odnosi do Słowian, którzy go tylko indywidualnie mogli znać.

Etymologja *smreka* jest trudna. Jedyną, podaną przez Picteta, łączącego go z arm. *mair* 'cedro, pino, abete', popiera S. Bugge[2], wywodząc arm. *mair* ze **smr̥ki-*, odrzuca ją natomiast z powodów głosowych, niestety bez uzasadnienia, Lidén[3]. W słowiańskich znaczeniach tego wyrazu żaden z nich się nie orjentuje, czemu się — po podanem wyżej i przy chaosie tych nazw w języku literackim niemieckim, w którym się normalnie (nie po łacinie) w słownikach podaje znaczenia — dziwić nic można.

II. Wyraz *świèrk* tylko jedną głoską, a nawet tylko brakiem artykulacji nosowej różni się od postaci **śmièrk*, jaką miałby po polsku prasł. **smьrkъ*, czes. *smrk*. Nie wydaje mi się to przypadkowem, ale o tem niżej. — Tu przedewszystkiem zwracam uwagę, że polskiego pochodzenia zdają się być w dialektach laskim i wałaskim formy *švrk* (wyjątko *šverc-*) z pochodnemi i *švrgľa* (wyjątkowo *švrkľa*) z pochodnemi, przeważające tam, zdaje się, nad postaciami *smrk*, *smrek*, a nieróżniące się znaczeniem[4]. Co ciekawsze, to że obok *świèrk* istnieje też postać *skwièrk*. Występuje

[1] I. F. XVIII (1905/6) 493.
[2] K. Z. XXXII (1893) 17. [3] l. c.
[4] F. Bartoš: Dialektický slovník moravský, Praga II (1906) 386. 438; F. Kott: Dodatky k Bartošovu dial. slovníku mor. Arch. pro lexikogr. a dialektol. nr 8 (Praga 1910), str. 121.

ona wyłącznie po obu stronach Karpat na obszarze, gdzie picea zwie się *smrek* lub *smerek* i gdzie tak *świérk* jak *skwiérk* oznaczają 'modrzew, larix decidua'[1]. Odnosi się to tam również do obszarów językowych: małoruskiego z formami *čvirk*, *škvyrk*, *škvir*, *škvirok*[2] i słowackiego, gdzie obok literackiego *svrk* trafia się *škvirok*[3]. Tak ruskie jak słowackie formy z *-k-* mają fonetyczne piętno polskie.

Historycznie znany jest *świrk* z trzech rękopisów z lat 1464—78[4]. *Skwierka* odsyła Linde do *świerka*, ale tam go niema.

Obok *świerka* znane były jeszcze w tem znaczeniu postaci: dial. pn.-małopolskie *rsiok* i dial. dolnołużyckie *šḱrok*[5], ale nikomu nie przechodziło na myśl łączyć je etymologicznie ze *świerkiem*. Niezależnie zaś od tego znany był *skrzek*, też *skrzec* i *skrzeczek*, ale w innych znaczeniach, związanych z rosnącem drzewem, jak: 'grube drzewo sosnowe', 'karłowaty świerk', 'drzewo krzywe, nierosnące do góry', 'ta część, którą drzewo zwrócone jest do cienia'..[6]. Teraz jednak mamy w przeszło 20-u punktach północnej lesistej Małopolski zanotowaną tę postać *skrzek* w normalnem znaczeniu 'świerk, picea'. *Skrzek* jako 'pewien rodzaj głosu', np. 'głos żaby', z czego potem 'ikra żabia', może być wywiedziony ze **sъ-krьkъ* (**krьk-* oboczne z **krik-*), ale jako rodzaj drzewa jest zupełnie innym wyrazem.

W tem znaczeniu nie można *skrzeka* odrywać od *rsioka* — który jest późną przestawką ze *śroka*, co znów z dawniejszej postaci *śrzok*[7] —, ani od dolnołużyckiego *šḱroka*. Łużyckie *š* jest w takich położeniach zupełnie częste, por. choćby *šḿok*, przejście *'e* w *'o* niezależnie od rodzaju następującej spółgłoski również; polskie **śŕek* ⇌ *śŕok* nie podpada wprawdzie pod regułę, ale nie dziwi wobec małopol. *śróbka* i t. p. Późny, już na gruncie polsko-łużyckim, zanik *-v-* musi się przyjąć, skoro *k* nie uległo prasłowiańskiej palatalizacji. Wobec tego polskie *skrzek* = łuż.

---

1 P. niżej »Wykaz nazw i form«.
2 Melnyk, l. c. 153; wyjątkowo jako picea, ib. 203.
3 Niżny Szebesz pod Preszowem: wiadomość od dra Stiebera.
4 Rostafiński: Symbola, II 31. 62. 129.
5 Miklosich: Et. Wb. 310, s. v. *smerkŭ*.
6 Por. Karłowicz: Słown. gwar pol., s. v.; obficiej niżej w »Wykazie nazw i form«.
7 Nitsch: Dialekty 450, Symbolae Rozwadowski II (1928) 461—4.

*škřok*⇐prasł. **skverkъ*, a że karpackie *skwiérki* wywodzą się z postaci **skvьrkъ*, przeto otrzymujemy uderzającą paralelę: **skvьrkъ*: **skverkъ* = **smьrkъ*: *smerkъ*. *Šrok* czysto głoskowo mógłby pochodzić z **serkъ*, ale znaczeniowo musi się łączyć z poprzedniemi: najprościej połączyć go z praformą *świerka*, przez co dostaniemy jeszcze dwójkę: **svьrkъ*: **sverkъ*. Czy ta dwójka powstała przez uproszczenie z dwójki **skvьrkъ*: **skverkъ*, czy naodwrót *k* dostało się tu przez pomieszanie z jakim innym pierwiastkiem, to oczywiście trudno rozstrzygnąć. Stwierdzić tylko trzeba istnienie tych trzech dwójek na obszarze Karpat, południowej Polski i dolnych Łużyc w znaczeniu: p i c e a, ewent. l a r i x.

Że *rsiok* był dawniej bardziej rozszerzony, tego dowodzą ciekawe jego resztki w złożeniu z prefiksem *pa-*: **paršok*, zachowane tu i ówdzie w wykolejonych postaciach z *s*, a przez pojęcie *-ok* jako sufiksu *-åk* także z *a*[1].

Jakże wyjaśnić te stosunki? Przedewszystkiem, które jest p r a s ł o w i a ń s k i e z n a c z e n i e prasłowiańskiego wyrazu **jedl-*? Rzecz prosta. Gdyby tem znaczeniem była 'jodła, a b i e s', to trudnoby zrozumieć, dlaczegoby w krajach północnych, nieznających jodły, miano przenieść jej nazwę na 'świerk, p i c e a' zamiast nazywać go w dalszym ciągu tak, jak się go zwało przedtem tam, gdzie go się wszędzie znało obok jodły. Równie nieprawdopodobne byłoby konieczne w takim razie rzeczowe przypuszczenie, że Słowianie do północnego obszaru świerka, a więc nawet na Polesie, przyszli później dopiero, i to z południowego zachodu, boć nie z niżu północnej Europy środkowej, nieznającego ani jodły ani świerka. A wyrazy bałtyckie trzebaby wtedy chyba uważać za zapożyczone od Słowian. Słowem, same nieprawdopodobieństwa. Natomiast przy przyjęciu pn.-wschodniej kolebki Słowian — rzecz obojętna: Polesia, jak chcą Rostafiński czy Niederle, lub też krajów dalej na wschód, jak sądzą Rozwadowski czy Moszyński — sprawa jest o wiele łatwiejsza. Idzie w takim razie o to, dlaczego Słowianie, posuwając się, powiedzmy z Polesia, na południe, nie zatrzymali nazwy **jedl-* dla drzewa p i c e a, ale nazwali je inaczej (*świerk, smrek*), a nazwę jego przenieśli na nieznane sobie przedtem drzewo a b i e s?

---

[1] P. »Wykaz wyrazów i form«.

Możliwości są dwie.

Przedewszystkiem to posuwanie się na południe mogło nastąpić w epoce cieplejszej nieco niż nasza — według botaników mogła ona panować choćby dwa tysiące lat temu. W owej epoce zasiąg jodły był ku północy o wiele większy niż dziś, jak świadczą kopalne stanowiska jodły: całe zachodnie Polesie aż po Białowieżę[1]; natomiast zimniejszego klimatu wymagający świerk nie zszedł był jeszcze wtedy ze stoków karpackich tak daleko na nizinę jak później. Słowianie mogli więc niemal bezpośrednio ze sfery świerku (picea) wejść w sferę jodły (abies) i na nią, tak podobną na pierwszy wygląd, przenieść pierwotną swą nazwę *jedla*. Przy dalszem posuwaniu się natrafili oczywiście i na świerk (picea), ale ten miał już tu wszędzie swoją nazwę: **smьrkъ* **smerkъ* i przy niej już u Słowian został.

Druga możliwość jest prostsza. Słowianie w nowych siedzibach przez pewien czas nie rozróżniali tych drzew, na oba rodzaje mając dwie nazwy: swoją *jedlę* i tę, którą w południowej Polsce zastali: **smьrkъ* czy **smerkъ*. Gdy sobie z biegiem czasu uświadomili różnice między temi dwoma rodzajami, wtedy z każdym z nich skojarzyła się jedna z dwu istniejących nazw. Że przytem dawna nazwa *jedla* związała się nie z tem drzewem, co pierwotnie, to nic dziwnego: dawne stosunki były już zapomniane, nowe skojarzenie mogło więc być inne.

Jeszcze kilka słów o tem, dlaczego nazwę **smьrkъ* **smerkъ* uważam nie za nowowytworzoną, ale za przedsłowiańską. Bo w tem znaczeniu panuje ona od północnych stoków Sudetów i Karpat po Alpy Dynarskie i Bałkany. Widocznie więc w swych wędrówkach na południe wciąż ją Słowianie spotykali. (Taki sam zasiąg ma też wyraz *borъ* 'sosna, p i n u s  s i l v e s t r i s': po hanacku 'sosna' to stale *borovica*, w południowej Małopolsce *borčåk* to 'sosna' w Krzyszkowicach na pn. od Myślenic[2]; w Albigowej pod Łańcutem *bór* to dawna nazwa na dzisiejszy *śfírk* Mc). Natomiast nie poszły za Karpaty: polsko-czeski *modrzew, modrzeń*, ani rusko-polsko-czeska *sosna*, ani rusko-polsko-łużycko-czeski *jałowiec*, jedynie tylko prasłowiańska *jedla*. Przedsłowiańskość *smreka* popiera

[1] S. Kulczyński: Stratygrafja torfowisk Polesia (= Prace Biura meljoracji Polesia, I 2), Brześć nad Bugiem 1930, str. 22 i 25.

[2] M. P. K. J. II 374.

też dwoista postać wokalizmu: **ьr* i **er*, a może i wykolejenia na prapolskie (i dolnołużyckie!): **svьrkъ *skvьrkъ *sverkъ *skverkъ*. Przedsłowiański jest też chyba *brimъ — brinъ*; etymologja Bernekera [1] jest bardzo zewnętrzna.

### Uwagi do mapy.

Między zasięgami jodły (abies) i świerka (picea), oznaczonemi linijnie, a oddzielnemi ich stanowiskami, oznaczonemi przez kółka, zachodzi pozorna sprzeczność: mianowicie widzimy wiele punktów z temi drzewami tak w pasie międzyświerkowym (o którym była mowa na str. A 206—7), jak i na Pomorzu. Pochodzi to stąd, że botanicy oznaczają tylko pierwotne rozprzestrzenienie tych drzew, ale sami stwierdzają, że świerk (picea) w dzisiejszych czasach, t. j. w ostatnich paruset latach, ze swego północnego zasięgu silnie się rozszerza, tak ku południowi, jak na zachód. Na Pomorzu istnieją jego stare okazy, np. po parkach czy leśniczówkach. Ze stanowiska lingwisty stwierdzić trzeba, że tylko z Wielkopolski niepodobna było uzyskać wiadomości o *jodle*, natomiast *świerka* (r. ż.) znana jest zwłaszcza w całej zachodnio-północnej Wielkopolsce; nazwa wskazuje, że drzewo to nie przyszło tam z północy, co zresztą jasne, ani nawet z Mazowsza, ale ze Śląska. Co do obszaru między północnemi granicami jodły i południowego świerka a Wisłą nie mogę ręczyć, czy dwu nazwom zawsze tam odpowiadają dwa różne pojęcia. Faktem jest tylko, że normalnie na pytanie o dwa rodzaje podobnych drzew szpilkowych łatwo się tam dostaje dwie nazwy, ale nieraz mogą to być tylko dwa znane wyrazy, czasem może nawet synonimy.

Na prawym brzegu średniej Wisły umieszczono dwa puste czarne kółka, a na lewym brzegu jeszcze jedno wbrew podanej zasadzie, że się nazwy *jodła* w obrębie zasięgu abies nie podaje. Stało się to dla uwydatnienia, że oznaczone tam pełnemi czarnemi kółkami formy z *-gl-* są ostatniemi ku południowi. Podobnie na południu Polski umieszczono kółka czerwone tylko o tyle, by zaznaczyć, jak daleko sięga *smrek* jako picea, a krzyżyki czarne tylko o tyle, by oznaczyć północny zasiąg nazw *brzim* i *świerk* jako larix.

---

[1] Et. Wb. 86.

Wykaz nazw i form.

Nowe skróty, niepodane na str. A 196, oznaczają: Gs — P. Galas, Mc — M. Małecki (z przygotowywanego atlasu podkarpackiego).

Picea excelsa:

Poza północną granicą abies pectinata nazwę *jodła* znają następujące miejscowości: pow. białostocki: Koplany, Borszczewo *jedlina* M; p. bielsko-podlaski: Swory *je-*, *jodlina* 'młody *świerk*', Orlel Królewski *jedlina* (rzadko), Kościeniewicze *jedlina* 'młody świerk'; p. włodawski: *jedlina*: Curyn, Polubicze; p. radzyński: Rudno (rzadko || *jedlina, jelina świerk*, Krzymoszyce *jedlina*; p. sokołowski: Hołowienki: *jedlina* || *jeglina* || *świerk*; p. łukowski: Gródź, Dwornia *jedlina* 'ma szersze kolki' || *świerek* M; p. miński: Dębe Wielkie *jedła* || *świerek*; p. pułtuski: Gzów; p. sochaczewski: Bieliny *jedla*; p. błoński: Kuklówka Zarzeczna || *świerk*; p. grójecki: Machcin *jedlina* || *świerek*; p. brzeziński: Dobra || *świerk* S; p. turecki: || *świerk*: Tokary S, Żuki *jodlina* S; p. łęczycki: || *świerk*: Boguszyce, Bałdrzychów *jadła*, *jagła* S, *świerek*: Sobótka Stara *jedlina* S, Witonia *jodlica* S, Chociszew *jodlina* S, Piaski (mało znana) S; p. łowicki: Lisiewice; p. kutnowski: Bedlno || *świerk* S; p. gostyński: || *świerk*: Kozice, Rataje, Lucień; p. włocławski: Łąkie Markowe || *świerk*; p. nieszawski: Możyczyn || *świerk*; Kujawy *jadlina* (pieśń) K; p. słupecki: Kopojno || *świerk*.

Formy wyrazu *jodła* z *-g-* p. wyżej str. A 203—4; Przy nazwie *świerk* nie uwzględniono jakości *e*, bo źródła nie są pod tym względem ścisłe; ale prawie zawsze jest to etymologiczne *é*.

*Świerk:* pow. mławski: || *gleglija* Jeże, Lewiczyn, Żurominek (młodzi) || *gleglija* (starsi), Wieczfnia-Bąki (rzadko) || *gleglija;* p. przasnyski: Krzynowłoga *świerka*, *świerczyna* (mała *jeglija*) || *jeglija*, *jka* M; p. ostrołęcki: Szarłat *świerczyna* || *jeglija;* p. łomżyński: Srebrna '*kolki* w jedną stronę' || *leglija* 'wkoło'; p. ostrowski: Glina || *leglija* M; Jelenie 'rośnie w górę' || *jeglija* 'rozłożysta' M; p. radzymiński: Marjanów *świerczyna;* p. miński: Dębe Wielkie *świerek* || *jedła;* p. węgrowski: Zieleniec, Błotki *świerczyna*, Liw, Pierzchały *świerek;* p. sokołowski: Hołowienki || *jeglina* || *jedlina;* p. siedlecki: Mordy; p. bielsko-podlaski: Swory || *je-,jodlina* 'młody świerk'; p. radzyński: Rudno || *jodła*, *jedlina*, *jelina;* p. łukowski: Jagodne *świerek*, *świerczyna* 'las świerkowy' || *jegiel* K, Dwornia *świerek* || *jedlina* 'ma szersze *kolki*' M; p. garwoliński: Łukówiec *świerczyna* 'drzewo' || *jeglenina* K; p. grójecki: Machcin *świerek* || *jedlina*; p. błoński: Kuklówka Zarzeczna || *jodła;* p. płoński: Koliszewo; p. płocki: *świerk*, *świerczyna*: Ośnica, Gulczewo, Wilkanowo *świerczyna* || *jeglina;* p. gostyński: Jeżewo, || *jodła:* Kozice, Rataje, Lucień; p. włocławski: Grabkowo, Łąkie Markowe || *jodła*; p. nieszawski: Ujma Duża, Lubanie, Witowo, Możyczyn || *jodła;* p. toruński: Otłoczyn, Grębocin, Rogówko, Rogowo, Lubicz; p. chełmiński: Głuchowo; p. tucholski: Tuchola, Gostycyn, Zalno; p. chojnicki: Łęg;

p. złotowski: Zakrzewo *świerczyna* || *i-, jaglija* || *dana;* p. chodzieski: Dziembowo *ta świerka;* p. czarnkowski: *ta świerka:* Drasko, Rosko p. nowotomyski: Linie *ta świerka;* p. poznański: Poznań *ta świerka*, p. słupecki: Bieniszew, Kopojno || *jodła*; p. kolski: Powiercie S, Rzuchów, Ladorudz; p. turecki: Orzeszków, Rożniatów S, Tokary || *jodła* S, Żuki || *jodlina* S; p. kutnowski: Bedlno || *jodła* S; p. łęczycki: Bałdrzychów || *jadła, jagła* S, Boguszyce || *jodła* S, *świerek:* Sobótka Stara || *jedlina* S, Witonia || *jodła, jodlica* S, Chociszew *jodlina* S, Piaski || *jodła* (mało znana) S; p. łowicki: *świerek, świerczyna*: Jackowice, Wierznowice, *świerek*: Otolice, Retki, Zduny, *ćwierk*: Różyce; p. brzeziński: *świerek*: Redzeń S, Dobra || *jodła* S; p. łódzki: *świerek*: Wiskitno S, Kruszów S, Kazimierz S; p. łaski: Dłutówek, Kurów S, Stary Wydrzyn S; p. sieradzki: Rososzyca S, Dąbrowa S; p. kaliski: Nosków, Kamienna S; p. odolanowski: Świeca *świerch* S; p. ostrzeszowski: Rogaszyce *świerch* S; p. kępiński: Kochlowy S, Laski S; p. wieluński: Kraszawice S, Rybka S, Biała, Dzietrzkowice, Skomlin S, Wielgie S, Mierzyce S, Żytniów S, Niwiska Górne S; p. częstochowski: Cisie, Kuźniczka; p. oleski: Broniec; p. lubliniecki: Zielone; p. sycowski: Ose *świerch;* p. będziński: Wojkowice Kościelne, Błędów; p. olkuski: Poręba Dzierzna; p. jędrzejowski: Pokrzywnica; p. włoszczowski: Dąbrowica, Starzyna; p. radomszczański: Ładzice S, Stary Koniecpol S, Nieznanice S, Wielgomłyny S; p. piotrkowski: Ruszczyn S, Niechcice Chabielice S, *świerek:* Woźniki S, Łęki Szlacheckie S, Witów S, Bogusławice S; p. rawski: Zakościele || *skrzek* S; p. opoczyński: Pomyków, Modrzew, Przysucha || *skrzek;* p. konecki: Ruda Maleniecka, Rączki; p. kielecki: Tumlin, Huta *świer* M; p. iłżecki: Iłża, Brzezie, Sienno, Zęborzyn, Jelonek; p. opatowski: Wszechświęte, Momina, Kunów, Denków, Denkówek, Ćmielów, Czyżów Szlachecki; p. sandomierski: Wilczyce; p. tarnobrzeski: Grębów *świerek;* p. janowski: Batusz; p. lubelski: Krzczonów, Kiełczowice; p. lubartowski: Węgielce; p. krasnystawski: Jaślików *świerek*, Giełczew; p. łańcucki: Albigowa || dawniej *bór* Mc; p. ropczycki: Łopuchowa Mc; p. grybowski: Bogoniowice Mc; p. brzeski: Iwkowa Mc; p. tarnowski: Bogumiłowice Mc; p. krakowski (Lud XXX 37): Zielonki, Polanka Haler, Radziszów, Gaj, Skawina, Mogilany, Świątniki, (b. wielicki): Rzeszotary, Siepraw, Zakliczyn, Dobczyce, Dziekanowice, Wiśniowa, Krzesławice, Bogucice, Gdów, Sieraków, Raciborsko Biskupiec, Sułów, Sygneczów, Koźmice Wielkie, Brzezowa, Siercza, Zabawa, Bieżanów; p. oświęcimski: Spytkowice *świerek* Mc;p. rybnicki: Mszana Mc.

*Smrek* (układ zostaje dalej ten sam, t. j. *świerk* wszędzie wzięty jako wyraz podstawowy, a *smrek* jako oboczny): p. rzeszowski: Hyżne *smrok;* p. sanocki: Falejówka (rzadko) || *smrok* Mc, Królik Wołoski (wieś ruska) *smerek* Mc; p. krośnieński: Odrzykoń *smrok* Mc, Jaszczew *smro-, smreczyna;* p. jasielski: Przysieki (rzadko) || *smrok* Mc; p. bocheński: Stanisławice Mc, Grobla Gs, Mikluszowice Gs, Buczków Gs, Krzeczów Gs, Rzezawa Gs, Łazy Gs, Wiśnicz Stary i Nowy Gs, Trzciana Gs, Bytomsko Gs, Pogwizdów Gs, Buczyna Gs, Królówka Gs, || *smrek:* Leksandrowa Gs, Łąkta Gs, Wola Wieruska Gs, Olchawa Gs, Tarnawa Gs,

Lubomierz Gs, Lasocice Gs, Rozdziele Gs; p. myślenicki: *smrek:* Lipnik Mc, Górna Wieś; p. limanowski: *smrek:* Niedźwiedź Mc; p. nowosądecki: *smrek:* Litacz Brzezna Mc; Spisz (czechosłowacki): *smrek:* Żdziar Mc, Drużbaki Mc, Kacze Mc, Pławnica Mc; p nowotarski: *smrek:* Tylmanowa Mc, Łopuszna Mc, Podwilk Mc, *smerek:* Jaworki (wieś ruska) Mc, Czorsztyn, Podhale K, Witów *smyrek* Mc; Orawa (czechosłowacka): *smrek:* Liesek (wieś słowacka) Mc, Głodówka Mc, Półgóra *smerek* Mc; p. makowski: *smrek:* Rabka K, Zawoja || *smyrek* Mc; p. żywiecki: Ujsoły *smyrek* Mc, Stary Żywiec *smrek* Mc; Czadeckie (Czechosłowacja): Wysoka *smrek* Mc, Czarne *smerek* Mc; p. frydecki: Morawka *smrek* Mc; p. cieszyński (czechosłowacki): *smrek:* Szumbark || *świerczyna* Mc, Cierlicko Mc, Kocobędz, Ligotka Kameralna Mc; p. cieszyński (polski): *smrek:* Wisła Mc, Nawsie, Istebne *smyrek;* p. bielski (Bielsko): Rychwałd *świerczyna*, Drogomyśl || *smrek* Mc, Rudzica *smrek*; p. wadowicki: Bulowice || *smrek* (rzadko) Mc.

*Skrzek*: 1) 'picea excelsa': pow. rawski: Gortatowice, Zakościele || *świerk* S, Inowłódz N, M; p. opoczyński: Brzustówek, Sobawiny, Wola Załężna, Kamieniec Wolski, Przysucha || *świerk*, Sulgostów; p. konecki: Dziebałtów, Gosań, Świerzów || *rsiek*, Niekłań, Zaborowice || *śrok*, Strażnica, Przyłogi, Cisownik, Kozów *krzek*, Bzin; p. iłżecki: Skarżysko Kościelne; p. opatowski: Nosów; p. kozienicki: Sucha.

2) w innych znaczeniach: pow. kozienicki: Jedlnia *skrzeczek* 'drzewko' K; p. tarnobrzeski: Grębów 'drzewo sosnowe grube, krzywe, kruche' (*skrzekowate*); Podhale: 'ta część drzewa, którą drzewo zwrócone jest do cienia, t. j. ku północy' K; p. puławski: Wąwolnica || *skrzekowate* drzewo 'drzewo nierosnące do góry, lecz gałęziste od dołu i krzywe, niskie i rosochate' K; p. radzyński: Turów 'drewno w pniu sosnowym smolne', *skrzekowaty chojar* 'smolasty, o nienormalnym rdzeniu' (P. F. VI 262).

*Skrzec*: pow. płoński: Koliszewo || *świerk*; p. przasnyski: 'grube, gałęziste, wyniosłe drzewo sosnowe' K; p. ciechanowski: Rąbież 'gruba sosna' || *chojar* 'młoda'.

*Skrzesz*: pow. koniński: Ślesin 'rodzaj zbiorowej twardzieli smolnej w drewnie iglastem' (Lud XIV 120).

*Śrok*: pow. konecki: Miedzieża, Zaborowice || *skrzek*; *rsiok*: p. kielecki K, Krasna K; *rsiek*: p. konecki: Świerzów || *skrzek*.

*Parsak*: pow. warszawski: Czersk 'młode a wysmukłe chojaki, dobre już na żerdzie, na krokwie' K; p. rawski: Inowłódz *parsoczek* 'sosenka' M, Cielądz *parsok* 'sosna' M.

Larix decidua:

Nazwy tylko z obszaru, na którym picea excelsa zwie się *smrek*.

*Świerk*: pow. cieszyński (polski): K, Istebne || *brzim*; p. nowotarski: Podwilk Mc, Witów *świerek* Mc, Zakopane K, Łopuszna Mc, Podhale K; Orawa (czechosłowacka): Głodówka Mc.

*Skwirk*: pow. żywiecki: Ujsoły Mc; p. nowotarski: Kościeliska; Spisz (czechosłowacki): Żdziar Mc.

*Smrek*: pow. bocheński: Królówka *smrok* || *możdżeń* Gs; p. brzeski: Iwkowa (dawniej) || *możdżeń* Mc; Czadeckie (Czechosłowacja): Czarne *czerwony smerek* Mc, Wysoka *czerwony smrek* Mc; Orawa (Czechosłowacka: Półgóra *czerwony smerek* Mc, Liesek (wieś słowacka) *czerwony smrek* Mc.

*Brzim*: pow. rybnicki:Mszana Mc; p. cieszyński (czechosłowacki): Cierlicko, *brzym*: Szumbark Mc, Ligotka Kameralna Mc, *brzem* K; p. cieszyński (polski): Wisła Mc, Istebne || *świerk*; p. frydecki: Morawka (wieś czeska) *brzin* Mc; p. bielski: Jaworze, Zabrzeg, Rudzica, Drogomyśl Mc; p. żywiecki: Stary Żywiec Mc; p. bialski: Wilamowice (H. Mojmir, Słownik niemieckiej gwary Wilamowic, opr. A. Kleczkowski, PKJ nr 18, str. 72); p. wadowicki: Bulowice *brzym* Mc; p. chrzanowski: Żarki *brzom* (MPKJ VII 418), Balin *brzym* (PF V 151). — Dla Moraw Bartoš, Slovník 25 i 67, i Kott, Dodatky 6, podają bez bliższego umiejscowienia *břím* i *dřín* (wyraźne pomieszanie z *modřín*); p. F. Kopečný podaje ustnie dla hanackiej wsi Určice pod Prostějovem *dřin*.

*Modrzew*: pow. oleski: Broniec *modrzeń*; p. chrzanowski: Płaza *modrzej* (MPKJ VII 418); p. oświęcimski: Spytkowice *modrzej* Mc; p. wadowicki: Zarzecze *modrzeń* Mc; p. makowski: Zawoja *modrys* Mc; p. limanowski: Niedźwiedź *smodrzeń* Mc; p. myślenicki: Lipnik *możdżoj* Mc, *możdżeń*: Krzyszkowice, Sułkowice (MPKJ V 348); p. bocheński: *modrzeń*: Grobla Gs, Krzyżanowice Gs, Stanisławice *możdżej* Mc, Krzeczów *mordzeń* Gs, *możdżeń*: Świdówka, Łazy Gs, Dołuszyce Gs, Wiśnicz Stary i Nowy || *moździerz* Gs, Leksandrowa Gs, Lipnica || *moździerz* Gs, Królówka || *smrok* Gs, Wola Wieruska Gs, Lubomierz Gs, Lasocice Gs, Bytomsko Gs, Łąkta Gs, Rozdziele Gs; p. brzeski: Iwkowa *możdżeń* || *smrek* (dawniej) Mc; p. tarnowski: Bogumiłowice *możdżeń* Mc; p. grybowski: Bogoniowice *możdżeń* Mc; p. nowosądecki: Litacz-Brzezna *możdżeń* Mc; p. nowotarski: Tylmanowa *modrzeń* Mc, Jaworki (wieś ruska) *modreń*; Spisz (czechosłowacki): Kacze *modrzeń* Mc, Drużbaki *modrzeń* Mc, Pławnica (wieś słowacka) *modreń* Mc; p. jasielski: Przysieki *możdżej* Mc; p. krośnieński: Odrzykoń *modrzeń* Mc; p. ropczycki: Łopuchowa *mordzeń* Mc; p. strzyżowski: Kobyle *możdżel*; p. łańcucki: Albigowa *modrzew* Mc, Węgliska *możdżeń*; p. sanocki: Falejówka *modrzel* Mc, Królik Wołoski (wieś ruska) *modryna* Mc.

Juniperus communis.

Nazwy tylko z północy Polski.

*Kadyk*: pow. suwalski: Matlak, Pawłówka, Kotowina, Raczki, Filipów *kaduk*; p. węgoborski (J. Rostafiński: Prowincjonalne polskie nazwy roślin wieku XVIII z Prus Książęcych, Rozpr. Akad Um. Wydz. Filolog. LX 223); p. jańsborski: Bełcone; Mazurzy pruscy K; p. szczycieński: Piasutno; p. reszelski: Stryjewo; p. olsztyński: Sząbruk; p lubawski: Lubawa, Kurzętnik; p. brodnicki: Klonowo; p. mławski: Nosarzewo; p. grudziądzki: Brudzawy || *jałowiec*; p. toruński: Grębocin *kadyks* (u starszych) ||

*jałowiec*; Kaszuby (dr Kozłowski: Ludowe nazwy roślin z Prus Królewskich, Pam. fizjog. V, dz. IV 13).

*Jałowiec*: pow. suwalski: Lipowe, Koniecbór, Giby M; p. szczuczyński: Kruszewo M; p. kolneński: Sokoły Szlacheckie, Czerwone M, Gawrychy, Jedwabne; p. tykociński: Jeżewo *jedłowiec* K; p. białostocki: Borszczewo *jedłowiec* M; p. bielski: Skiwy M; p. konstantynowski: Żórawlówka; p. bielsko-podlaski: Swory, Ortel Królewski, Kościeniewicze; p. włodawski: Curyn, Polubicze; p. radzyński: Rudno, Jurki, Krzymoszyce; p. łukowski: Dwornia M; p. węgrowski: Błotki; p. ostrowski: Glina M, Rubiesze, Przeździecko-Mroczki, Jelenie M; p. wysoko-mazowiecki: Kozarze, Nartołty, Dąbrowa-Wilki; p. łomżyński: Krusze-Łubnice, Gosie-Leśnica, Łubnice, Miastkowo; p. ostrołęcki: Myszyniec, Kadzidło, Durlasy, Janki Młode, Grabowo, Kruszewo, Goworowo, Szarłat; Kurpie M; p. pułtuski: Gródek; p. makowski: Białobrzeg M, Bobino Wielkie; p. przasnyski: Krzynowłoga M; p. ciechanowski: Rąbież; p. mławski: Jeże, Żurominek, Lewiczyn, Wieczfnia-Bąki, Długokąty, Janowiec Szlachecki, Szczepkowo; p. wąbrzeski: Kowalewo; p. chełmiński: Głuchowo; p. toruński: Łysomice, Rogowo, Rogówko, Lubicz, Otłoczyn; p. kościerski: Pałubinek; p. nieszawski: Ujma Duża, Lubanie, Witowo, Dębołęka; p. włocławski: Grabina; p. płocki: Ośnica, Gulczewo; p. gostyniński: Kozice, Rataje, Lucień; p. łowicki: Łowicka Wieś, Różyce, Wierznowice, Zduny, Otolice, Retki, Jackowice; p. rawski: Inowłódz || *janowiec*; p. kozienicki: Magnuszew, Sucha; p. opoczyński: Sulgostów; p. konecki: Bzin.

Г. ИЛЬИНСКИЙ

# ЗАМЕТКА О СЛОВАЦКОЙ ФОРМЕ РОД. ПАД. *OTCOVO* (ОТЦА).

Знаменитая чешская писательница Божена Немцова в своих прелестных »Obrázy ze života slovenského« приводит, между прочим, из одной словацкой народной песни следующие строфы:

Zůstávejte zdrávy, mojho *otcovo* prahe,
co vás prekráčaly moje bielé nohe!
Zůstávejte zdrávy, mojho *otcovo* klúčky,
co vás otvíraly moje bielé ručky;
ešte já vás, mamučička, zpytát' mám,
či já s vámi ješte dálej bývat' mám? (Sebr. spisy III 306).

В этих стихах поражает внимание лингвиста двукратное употребление формы *otcovo* в значении род. пад. ед. ч.: »пороги отца«, »ключики отца«. Происхождение ее, впрочем, совершенно ясно. Нет никакого сомнения, что с этимологической точки зрения она представляет собой форму им.-вин. пад. ед. ч. ср. р. от притяжательного прилагательного *otcov(ъ)*. Так как сочетания типа *otcovo poľo, otcovo zbožie, otcovo veselie* и т. п. по существу значат то же самое, что *poľo otca, zbožie otca, veselie otca*, то в известных говорах словацкого языка слог *-vo* в сочетаниях первой категории мог быть воспринят (аперцепирован), как окончание род. пад. от *otec*. Еще шаг дальше — и форма *otcovo* стала употребляться в качестве определения имен муж. р., и притом не только в их ед. ч., но и множ. Так и возникли сочетания *otcovo prahe, otcovo klúčky*.

Таким образом, мы созерцаем здесь чрезвычайно интересную картину зарождения новой флексии род. пад. ед. ч. *-vo*. Если бы описанный процесс совершился не в XIX в., а в XI или XII в., и если бы словацкий диалект, в котором она впервые образовалась, получил культурное главенство над прочими своими собратьями, то весьма вероятно, что окончание *-vo* распространилось бы настолько широко, что на месте теперешних *bratra, boha, hosta, stroma* и т. п. мы слышали бы в словацком языке исключительно формы род. пад. **bratrovo, *bohovo, *hostovo, *stromovo* и т. д. Если этого не произошло, то по причинам чисто-случайным: сочетания типа *otcovo poľe* не настолько были многочисленны и выразительны, чтобы им удалось совершенно вытеснить из употребления более частое *poľo otca*. Поэтому окончание *-vo* в сочетании *otcovo prahe, otcovo klúčky* является скорее эмбрионом флексии род. п. ед. ч., чем окончанием род. пад. ед. ч. в строгом смысле слова [1].

Но это и не важно. А важно то, что описанный процесс — хотя бы он наблюдался только im Werden — по существу ничем не отличается от того, который в более широких размерах совершился в известных говорах праславянского языка, и именно

---

[1] Такой же зародышевой флексией род. пад. ед. ч. является *-ino* в форме *gazdinino* в вост.-словацк. сочетании *gazdinino kravy* (Pastrnek, Beitr. 40); первоначально эта форма слышалась, конечно, лишь в выражениях типа *gazdinino poľo*, но, благодаря притяжательному характеру своего суффикса, она легко получила значение род. пад.

в тех, из которых развились нынешнее кашубские и северно-великорусс. диалекты. Как я уже указывал неоднократно [1], их окончание род. пад. *-vo* (прилагательных и местоимений) не возникло фонетически из *-go*, а представляет собой остаток притяжательного суфф. *-ovo* (в форме им.-вин. п. ед. ч.), этимологически тождественный с указательным мест. *-ṷo-*. Он превратился во флексию род. пад., главным образом, вследствие possesiv'ного оттенка своего значения. В этом смысле в выражении *Храброво сказание* форма им. п. ед. ч. ср. р. *Храброво* оказывается формой, этимологически идентичной с соврем. русс. формой род. пад. *храброво* в выражении *сказание храброво* (*солдата*): единственное отличие праслав. процесса от словацкого состоит в том, что там прилагательные (и местоимения) превратили свое окончание им. пад. ед. ч. *-vo* во флексию род. пад., а здесь — имена существительные. Но так как и adjectiva и substantiva суть одинаково nomina, то не только в принципе, но и в р е а л ь н о й с у щ н о с т и мы имеем здесь дело с одним и тем же явлением.

В еще более широком масштабе эта же история повторилась на праслав. почве с окончанием *-go*, а на иде. территории с флексией *-so* (*-sio*): и эти флексии первоначально имели значение им. пад., но они очень рано сменили его на значение род. пад. приблизительно при тех же условиях, при каких еще недавно форма им. пад. *otcovo* превратилась в современном словацком языке в форму род. пад. Выражаясь словами великого Гете,

Alle Gestalten sind ähnlich, und keine gleichet der andern,
Und so deutet das Chor auf ein geheimes Gesetz.

В данном случае, этот Gesetz не заключает в себе, впрочем, ничего тайного: он состоит в уже давно отмеченном сравнительной грамматикой иде. языков факте превращения форм им. пад. ед. ч. в форму род. — в тех случаях, когда первая указывает на п р о и с х о ж д е н и е или вообще на п р и н а д л е ж н о с т ь определяемого ею предмета или лица.

---

[1] В последний раз в J. Ф. V 53.

Mieczysław Małecki.

# Charakterystyka gwary Cuców na tle sąsiednich dialektów czarnogórskich.

(Z mapką w tekście)

Plemię Cuców (*Cŭca* nom. sg., *Cŭce* nom. pl.) zamieszkuje pn.-zachodnią część starej Czarnogóry [1], sąsiadując od południa i pd.-zachodu z czarnogórskiemi plemionami Bjeliców (*Bjelice*) i Ciekliciów (*Ćeklići*), od wschodu zaś z Ozriniciami (*Ozrinići*); zachodnimi sąsiadami Cuców są dalmatyńscy Krywoszyje (*Krivošije*), od pn.-zachodu i północy przytyka do nich hercegowińskie plemię: *Grahowo* i *Bijele Rudine*.

Granicą od strony Bjeliców jest linja szczytów Planinik—Kurjanik, a od Ciekliciów Kurjanik—Gnjilavo Ždrijelo; od tego ostatniego szczytu zaczyna się granica od strony Krywoszyjów, która biegnie w kierunku północnym przez pasma górskie: Kosman, Bukovica i Bjeloš aż po szczyt Trnovo Ždrijelo, wznoszący się na skrzyżowaniu trzech granic plemiennych: cuckiej, krywoszyjskiej i grahowskiej: granicę cucko-grahowską wyznaczają szczyty: Trnovo Ždrijelo—Droškorica—Lješevica; pn.-cucką granicą od strony Rudynów jest, biegnąca zygzakiem, linja szczytów Lješevica—Dragovo Ždrijelo, skąd granica skręca raptownie na pd., oddzielając Cuców od Ozriniciów; wyznaczają ją szczyty: Obadovička Aluga, Stažerski Vrh, Boračka Glavica; stąd poprzez Dolovsko Korito i Mrdin Brijeg dochodzi granica do Planinika, t. j. do punktu, od którego rozpocząłem wyznaczanie granicy cuckiej od strony Bjeliców.

Przyjrzawszy się dokładnie mapie, zauważymy, że z wyjątkiem pd.-wschodu, gdzie następuje terenowe obniżenie (Dolovsko Korito), granica Cuców przedstawia się w postaci wyniosłych łańcuchów górskich. W przeszłości wspomniany odcinek graniczny od pd.-wschodu przedstawiał się znacznie wyraźniej, niż obecnie, gdyż biegł bardziej w kierunku wschodnim wzdłuż pasma górskiego; przesunięcie w kierunku zachodnim na korzyść Czewian (*Ćevo*) nastąpiło dopiero w połowie XVII w. [2].

---

[1] Przez nazwę **stara** Czarnogóra rozumiemy jedynie cztery okręgi, czyli tak zw. *nahije*, a mianowicie katuńską, crmnicką, leszańską i recką; plemię cuckie należy do pierwszej z nich.

[2] Dokładne wyznaczenie starych i obecnych granic plemion czar-

Chociaż podana wyżej naturalna granica oddziela bardzo wyraźnie Cuców od plemion sąsiednich, to jednak obszar ich nie tworzy jednolitej geograficznej całości; przeciwnie, dosyć wysokie pasma górskie: Tisovac (przeszło 1200 m. wys.), Guka, Krotinja i Vite Stijene oddzielają tak zw. Wielkich Cuców (*Velje Cuce*; należą tu gminy Zaljut, Grepca i Trešnjevo) od Małych (*Male Cuce* obejmują wioski Krug, Trnjine i Rovine). Ten podział geograficzny nie wpłynął jednak ani pod względem geograficznym, ani językowym na zróżniczkowanie się plemienia cuckiego; przeciwnie, odznacza się ono wielką jednolitością, co ma swe uzasadnienie w historji osadnictwa: i tak badania historyczne wykazały, że północną część Cuców zaludniono dopiero w początkach XIX w.; ta część Wielkich Cuców była do tego czasu — głównie z powodu ustawicznych walk — niezaludniona i służyła dla części południowej jako tak zw. *letnjak*, t. j. obszar dla wypasu bydła w czasie lata [1].

Stare bractwa cuckie w ciągłej walce o swe obszary północne znacznie wyczerpały swe siły i z biegiem czasu zaczęli wśród starszej warstwy ludności osiadać nowi koloniści, rekrutujący się głównie z sąsiedniej Hercegowiny. Pod względem pochodzenia przedstawiali Cuce w 1910 r. następujący obraz: na całym obszarze żyło 560 rodzin, grupujących się w 20 bractw; z tego tylko 44 rodziny (5 bractw) należało do starszej warstwy ludności, a reszta, t. j. 516 rodzin (15 bractw), należała do ludności napływowej, która osiedliła się wśród Cuców dopiero po XV stuleciu. Większość tej ludności pochodziła z Hercegowiny (11 bractw = 346 rodzin), na drugiem miejscu idą Brda (8 bractw = 149 rodzin), na trzeciem równina zecka (1 bractwo = 18 rodzin); nadto dwie rodziny niedawnych osadników pochodziły z Boki, a jedna ze starej Czarnogóry [2].

Przyjrzenie się temu zestawieniu odrazu narzuca pytanie, w jaki sposób odzwierciedliły się te stosunki w języku Cuców? Czy możemy tu mówić jeszcze o gwarze czarnogórskiej, czy już

---

nogórskich podaje J. Erdeljanović, Stara Crna Gora (= Srpski Etnograf. Zbornik knj. XXXIX Naselja i Poreklo Stanovništva, knj. XXIV) Beograd 1926. Według niego podałem granice plemion na załączonej mapce.

[1] Erdeljanović l. c. str. 132—3.

[2] Erdeljanović l. c. str. 748.

hercegowińskiej (wzgl. hercegowińsko-brdzkiej)? Bardzo liczny element hercegowiński wśród ludności cuckiej wyjaśnia zdanie Erdeljanovicia [1], że »w gwarze cuckiej słyszy się wiele cech hercegowińskich...« Czy i o ile zdanie to jest słuszne, da odpowiedź pomieszczona poniżej charakterystyka gwary Cuców na tle sąsiednich gwar czarnogórskich, t. j. opis najważniejszych cech gwary cuckiej w zestawieniu z gwarą plemion Bjeliców, Cieklićiów i Ozriniciów.

Materjał dialektyczny na obszarze plemion Bjeliców, Cuców, Ozriniciów i Pjeszywców *(Pješivci)* zbierałem sam w lipcu i sierpniu 1931 r., na pozostałej zaś części starej Czarnogóry prowadziłem badania w towarzystwie p. R. Boškovicia, z którym też ułożyłem odpowiedni kwestjonarjusz. O gwarze plemion hercegowińskich, przylegających do Cuców, czerpię wiadomości jedynie z pracy D. Vušovicia p. t. Dialekt istočne Hercegovine (Srpski Dialektološki Zbornik III, Beograd-Zemun 1927). Niestety, pod względem geografji właściwości językowych praca ta pozostawia dużo do życzenia i nieraz można mieć poważne wątpliwości, jak się przedstawia rozprzestrzenienie poszczególnych zjawisk.

Badanie gwar czarnogórskich według zgóry ułożonego kwestjonarjusza miało wykazać, czy i o ile metoda tłumaczenia pytań (z jęz. liter. na gwarę), którą posługiwano się n. p. przy pracy nad Atlasem lingwistycznym Francji, może mieć też zastosowanie na gruncie s.-chorwackim; ze względu na aktualną sprawę lingwistycznego atlasu Słowiańszczyzny sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż od tego zależy układ przyszłego ogólnosłowiańskiego kwestjonarjusza. Chociaż dotychczasowe doświadczenia, porobione przeze mnie na obszarze gwar czakawskich, rokowały najlepszą pod tym względem nadzieję, to jednak okazało się w Czarnogórze, że tłumaczenie kwestjonarjusza jest tu zupełnie wykluczone. Ma to swe źródło w tem, że gwary czarnogórskie — w przeciwieństwie np. do czakawskich — okazały się bardzo mało zróżniczkowane, o wybitnym charakterze dialektów przejściowych, z czego wynika uniemożliwiająca tłumaczenie niewrażliwość objektów na właściwości swego języka. Na przedstawionej poniżej charakterystyce gwary Cuców i jej związkach z dia-

[1] l. c. 745.

lektami sąsiedniemi ta przejściowość pd.-zachodnich gwar s.-chorwackich najlepiej się uwidoczni.

Podkreślam z naciskiem, że zamiarem moim jest jedynie naszkicowanie najważniejszych właściwości gwary cuckiej w porównaniu z otaczającym obszarem dialektycznym, uwzględniłem więc przedewszystkiem te cechy, które mogą posłużyć do ugrupowania dialektów pn.-czarnogórskich. Plemię Cuców doskonale nadaje się do badań gwaroznawczych, gdyż wpływ języka literackiego jest tu stosunkowo bardzo mały, co w porównaniu z najbliższemi plemionami czarnogórskiemi zupełnie wyraźnie występuje. Niema w tem nic dziwnego, gdyż jest to jeden z najtrudniej dostępnych obszarów starej Czarnogóry, pozbawiony zupełnie drogi kołowej, znany z braku wody i ubóstwa ludności, leżący daleko od większych centrów kulturalnych (Cetinje, Nikšić, Kotor). To było — zdaje się — głównym powodem, że o gwarze Cuców nie mieliśmy dotychczas żadnych wiadomości; mój szkic ma, choć w części, lukę tę wypełnić.

Ponieważ zamiarem moim było ujęcie najważniejszych cech w s z y s t k i c h gwar czarnogórskich (w niniejszej pracy wyzyskałem tylko część zebranego materjału), więc należało się przy badaniu ograniczyć tak pod względem ilości punktów (miejscowości), jak też pytań kwestjonarjusza. Uwzględniając tylko niektóre punkty, zawsze można mieć wątpliwość, czy się nie pominęło jakiejś wioski o odmiennym typie dialektycznym, co zwłaszcza na tak przemieszanym etnograficznie obszarze s.-chorwackim często może się zdarzyć. Aby choć w części temu przeszkodzić, wypytywałem się w każdej wsi o gwary bliższej i dalszej okolicy — wiadomo, że chłopi potrafią dostarczyć nieraz bardzo cennych pod tym względem informacyj — i w miarę uzyskanych w ten sposób wskazówek zagęszczałem projektowaną sieć punktów.

Podobnie też dzięki odpowiedniemu postępowaniu można było przy pomocy kwestjonarjusza [1] wydostać naturalne i pewne odpowiedzi. Że, nie używając nawet metody tłumaczenia, można na cały szereg pytań gramatycznych uzyskać zupełnie pewne in-

---

[1] Użycie kwestjonarjusza może być przyczyną też pewnej monotonji i szczupłości materjału zwłaszcza z tych punktów, w których, czyto z braku czasu informatora, czy też z innych powodów, musiało się czas badań ograniczyć; wtedy można było uzyskać zaledwie 2 do 3 przykładów na każde pytanie.

formacje, przekonało mię zbieranie materjału przy pomocy kwestjonarjusza do Atlasu polskich gwar góralskich (w opracowaniu), co tam obszerniej omówię; a zresztą każdemu doświadczonemu gwaroznawcy są dobrze znane te różne sposobiki wydobywania drogą pytań zupełnie pewnych odpowiedzi; nadto pozostaje zawsze kontrola, która może być różnego rodzaju, jak n. p. odpytanie kwestjonarjusza z drugim informatorem, względnie, co czasem lepsze, badanie informatora głównego w obecności kontrolujących innych objektów, przy braku zaś większej ilości odpowiednich objektów kontrolowanie tego samego człowieka przez powtórzenie niektórych pytań po przejściu całego kwestjonarjusza, a przedewszystkiem najpewniejszem sprawdzeniem jest jak najobfitsze notowanie w czasie swobodnej rozmowy, i to z jak największą ilością osób.

Zachowując te wszystkie środki ostrożności, zebrałem materjał w następujących 8 miejscowościach cuckich: Dobra Gora (skrót: C. 1), Grab (C. 2), Kobilji Do (C. 3), Krug (C. 4), Ozovina (C. 5), Prentin Do (C. 6), Ržani Do (C. 7) i Trešnjevo (C. 8). Z obszaru sąsiedniego zbadałem punkty: u Bjeliców: Lješev Stub (B. 1) i Resna (B. 2), u Ciekliciów (razem z p. Boškoviciem): Petrov Do (Će. 1) i Vojkovići (Će. 2), u Ozriniciów: Čevo (O. 1), Lastva (O. 2), Markovina (O. 3) i Velestovo (O. 4). W miejscowościach tych miałem następujących głównych informatorów: C. 1 Vaso Lazo Perović 59 lat; C. 2 Savo Jovanović 64 l. i Aleksa Perišić 75 l.; C. 3 Jovan Djuričić nad 50 l., C. 4 Pero Popović 60 l.; C. 5 brak nazwiska; C. 6 Nikola Stevović 39 l.; C. 7 Marko Djurov Živković 55 l.; C. 8 Vidak Perov Simović 69 l. i Nikola Simović 71 l.; B. 1 Rade Zekov Popijvoda 55 l., Mitar Savov Abramović nad 20 l. i Krstina Andrina Popijvoda 35 l., ur. w bjelickiej wsi Mikulići; B. 2 Djuro Lukin Milić 60 l. i Petar Novakov Milić; u Će. nie zapisałem nazwisk; w O. 1 Stane Andrina Vukotić 30 l.; O. 2 Djukanović Aleksa 28 l. i Djukanović Spasoje 32 l., brat poprzedniego, nauczyciel; O. 3 Šuja Micović 85 l., O. 4 Radovan Abramović, nauczyciel nad 25 l. i jego matka nad 50 l.

Prócz podanych wyżej skrótów miejscowości używam w ciągu tej pracy jeszcze następujących: st. Cz. = stara Czarnogóra; obszar Hercegowiny zbadany przez Vušovicia oznaczam przez H., część zachodnią tego terytorjum przez ZH, wschodnią przez WH, samą pracę zaś przez Vuš., przyczem liczba wskazuje strony;

podobnie Reš. Bet. = Rešetar, Die serbokroatische Betonung südwestlicher Mundarten (= Schriften d. Balkancom. I) Wien 1900.

Akcent i iloczas. Gwara C. rozróżnia tylko dwa rodzaje intonacyj: długą opadającą ⌒ i krótką opadającą ``; te dwie intonacje występują też w wypadkach akcentu wtórnego, kiedy `` cofa się z końcowej zgłoski otwartej na poprzedzającą krótką (◡ `` ⇌ ``◡) lub długą (— `` ⇌ ⌒◡). W gwarze C. spotykamy jedynie wymienione przesunięcie akcentowe, a pozatem akcent zatrzymuje konsekwentnie swe dawne miejsce; innemi słowy: krótka oksytoneza utrzymuje się u C. jedynie na zgłosce zamkniętej bez względu na iloczas poprzedzającej zgłoski

Przykłady. a) typ *ženȁ: kȍsa* 'włosy', *vȍda*, *nȍga*, *kȍza*, *ȍgńa* g. sg. C. 4; *velȉko sȅlo*, *golȅmo*, *pȍpa* g. sg. C. 2; b) typ *svīlȁ: vâła* 'chwała', *glâva*, *brâda* C. 4; *grêda* 'tragarz w domu', *pêta*, *rûka*, *krâde* C. 5; c) typ *lānȁc: nārȍd*, *svetȁc*, *vrisȁk*, *vāľȉt* 'chwalić', *mūčȁt*, *šklānȁc* 'kostka w nodze', *pītȁt* C. 4; d) typ *lovȁc: ŗbȁt* 'grzbiet', *konʒȕk* 'kożuch', *śedȍk* 'świadek', *ocȁt*, *četvrtȁk* C. 4; *odȁr* 'łóżko', *i̯ezȉk*, *potȍk*, *bi̯ežȁt*, *odȉt*, *preskočȉt* C. 2; *orȁg* 'orzech', *otȁc* C. 7; e) typ *lopȁta: sramȍta*, *grožnȉca* 'malarja', *vretȅno*, *usanȕlo i̯e* 'uschło', *śnopȍvi* nom. pl. C. 4; f) typ *neprâvda: krtôla*, *kopâsmo*, *kopâgu*, *Sŗbii̯âvka*, *grobôvi̯e* C. 2; g) typ *vodê: od zorê*, *rukôm*, *orâg* 'orzeł', *śedîm*, *kopâi̯* imp. C. 4; *kabâ* 'skopiec', *kotâ* 'kocioł', *brez ušîg*, *kopâk* aor., *brez nogê*, *nemôi̯* i t. d. C. 8.

Tenże stan akcentowy znajdujemy na całym obszarze starej Czarnogóry z wyjątkiem plemion: *Komani*, *Ozrinići* i *Zagarčani*. W gwarze Će. i B. mamy zatem też: *ovdȅn*, *gotȍv*, *nosȉt*, *skočȉt*, *rādȉt*, *dōʒȍy*, *nāʒȍy* ale *rȍsa*, *nȍge* nom. pl., *mûńa*. *grâna* i t. d. Će. 2.

Plemię O. (podobnie jak Komanie i Zagarczanie) wykazuje w zasadzie ten sam stan; jedyną różnicę stanowi tu typ *svíla* a nie *svîla*, t. j. akcent `` przenosi się z końcowej zgłoski otwartej na poprzedzającą długą w postaci długiego akcentu rosnącego, a nie opadającego; najlepiej widać to na dyftongicznej wymowie *ě: i tak w całej st. Cz. z wyjątkiem wymienionych 3 plemion spotykamy typ: *mlȉi̯eko* (wzgl. *mnȉi̯eko*), *vrȉi̯eme* (wzgl. *brȉi̯eme*), *sȉi̯eno*, *srȉi̯eda*, *zvȉi̯ezda* i t. d., u O. zaś, np. O. 2, zanotowałem: *mni̯éko*, *sri̯éda*, *svi̯éća* 'lampa' i t. d., ale pozatem: *sȅstra*, *pȍpa* g. sg.: *i̯ezȉk*, *potȍk*, *pi̯esȁk*, *kūčȁk* 'szczenię' i t. d.

Plemię *Pješivci* oraz cały zbadany przez Vušovicia obszar hercegowiński (H.) mają już nową akcentuację, zgodną w zasadzie

z językiem literackim. Gwara C. różni się zatem od H. tak miejscem. jak i rodzajem intonacyj; u C. zachowanie starego miejsca akcentu (z wyjątkiem typu *svīlà* i *sestrà*) i dwa rodzaje akcentu ⌒ i ̏; w H. zaś nastąpiło cofnięcie akcentu o jedną zgłoskę, przyczem prócz dwóch starych intonacyj (⌒ i ̏) wytworzyły się dwie nowe ʹ i ̀.

O iloczasie wystarczy tylko nadmienić, że gwara C. nie różni się od reszty st. Cz. pod względem dobrego zachowania długości tak w pozycji przed- jak i poakcentowej; w H. w związku z przesunięciem akcentu zachowały się tylko długości poakcentowe. Ze znanych mi gwar Cz. jedynie plemię *Mrkovići* odznacza się zatratą wszelkich długości. Co do innych różnic od stanu języka literackiego we wszystkich gwarach Cz. zob. Reš. Bet. str. 33 i n.

F o n e t y k a, w o k a l i z m. Z wokalizmu gwary C. w związku z jej najbliższem otoczeniem należy omówić jedynie rozwój: 1) jerów, 2) *ē*, 3) **ě*, 4) pewnych grup samogłoskowych.

1. Z najbliższego otoczenia C. tylko plemię Će. wykazuje pod względem rozwoju ъ, ь stan różny od jęz. literackiego. U C. zatem oraz w gwarach B., O. i całej H. mamy jedynie rozwój ъ, ь ⇒ *a*, n. p. *opȁnak*, *opȃvke*, *ovdȃn* 'pojutrze', *tȃž*, *tȃ* 'ten', *ȍvācā* g. pl., *mȉsāla* g. pl., *pȅtar* 'strych', *odȁr* 'łóżko' i t. d. C. 1; *dȃn*, *rȁbar*, *krȕšākāy* g. pl., *pȕšākāy* g. pl., *rbȁt*, *pētȁk* i t. d. B. 1.

W gwarze Će. ъ, ь ⇒ *á*, t. j. *a* z zabarwieniem *e*, czyli innemi słowy bardzo szerokie *e*, chylące się ku *a*, ale zawsze różne od *a* i *e*. Wymowa ta, występująca bardzo konsekwentnie u różnych plemion Cz., trzyma się u Će. jedynie resztkowo, na co wpłynęło położenie Će. na granicy wymowy ъ, ь ⇒ *á* i ъ, ь ⇒ *a*, co przy poparciu jęz. literackiego, wywierającego ogromny wpływ na obszarze Cz, sprawia, że wymawianie tak zw. poluglasu jest charakterystyczne głównie dla starszego pokolenia: stosunki zresztą różnią się bardzo pod tym względem od wsi do wsi. Zaznaczyć należy z naciskiem, że ten »poluglas« czarnogórski nie należy bynajmniej do głosek zredukowanych; może on być krótki lub długi zależnie od pozycji, np. *opä$^e$nák* ale *opȁ$^e$vka, opȁnčina, opä$^e$nä$^e$kā$^e$χ* g. pl., *smȍkā$^e$vā$^e$χ* g. pl., *rbȁ$^e$t, rȃbár* || *rȃbar*, *pȁ$^e$s* || *pȃs* Će. 2; *ogȁ$^e$ń, odȁ$^e$r, lȁ$^e$ž, mȁ$^e$χ, ťikā$^e$vā$^e$* g. pl. i t. d. Će. 1.

2. Wymowa *ē* we wszystkich omawianych gwarach zgodna z językiem literackim z wyjątkiem Će., gdzie następuje lekkie zwężenie. Z dotychczas zebranego materjału na obszarze st. Cz.

wynika, że zasięg wymowy *ē* ⟹ *ė* jest identyczny z obszarem zachowania tak zw. poluglasu, co rzuca ciekawe światło na system fonetyczny tych gwar. U C. i okolicy mamy więc np. *vodê, pêta, grêda, pētăk* C. 2 i t. d., u Će. zaś *grêda, pêta, nođê, rukê, kozê* i t. d. Će. 2.

3. Pod względem wymowy **ĕ* C. nie różnią się od reszty Cz., t. zn. krótkie **ĕ* ⟹ *ie*, długie **ē* ⟹ *iie*, np.: *mięra, pięna, bięži* imp., *pięsma* ale *mlìieko, ťìiešno, sìieno, Rìieka, brìies* 'brzost', *dvìie, srìieda, bìiesan* 'gruby', *mìieg* 'miech' C. 4 i t. d. Akcent spoczywa przy *iie* ⟸ **ē* na pierwszej zgłosce w postaci ̏, gdy tymczasem u O. mamy typ *mlʲiéko, srʲiéda*, w H. zaś *mliiéko* obok *mliièko*, por. Vuš. 7.

Przed *o* i *i̯* zgodnie z typem hercegowińsko-czarnogórskim **ĕ* ⟹ *i*, np. *kťìio, leťìio, umìiu, sìiū, vìiū* i t. d. C. 2. — Ekawizmy nie są u C. częstsze, niż w innych gwarach Cz., np. *zenìca, celîva se* i t. d. C. 2. — Wtórne **ĕ* zjawia się u C. tak samo jak w innych gwarach Cz. i H., np. *kosìier, vodìier, puťìier, priieroda* ale *bȍlēs, rȕkovēt* i t. d., chociaż w innych gwarach Cz. i H. bywa też typ *bȍliies(t), rȕkoviiet, gȍliiet* i t. d.

Krótkie **ĕ* palatalizuje poprzedzające *t, d, s, c* na *ć, ʒ́, ś, ć*, np. *ona je śćèla, ćeskȍta* ale *ťìiesno, poneʒ́ènik, neʒ́èľa, ʒ́ed, ʒ́etelina, ʒ́èca* ale *ďìiete, śème,śekìra* ale *siiečêm, ćedìlo* C. 8. Palatalizacja następuje też, jeżeli po wypadnięciu *v* powstaje grupa **sĕ-* lub **cĕ-* ⟸ **svĕ-, *cvĕ-*, np. *śedȍk, ćètko, ćetâ* ale *cvìieće*. To tak zw. jotowanie występuje na całym obszarze Cz. i H.

Prócz wspomnianego »jotowania« krótkie **ĕ* wpływa też w niektórych gwarach i na poprzedzające *m, b, p, v*, które zmieniają się na *mľ-* wzgl. *mń-, bľ-, pľ-* i *vľ-*. W gwarze C., B., Će. i O. zjawisko to nie jest znane, to zn. wymienione spółgłoski w połączeniu z krótkiem **ĕ* nie ulegają zmianie, np. *mięra, bięžī* imper., *pięna, pięsna* (sic!), *vięra* C. 8.

Z najbliższych geograficznie Cucom gwar czarnogórskich tego rodzaju jotację notowałem dopiero na obszarze plemion Pieszywców *(Pješívci)*, Kosyjerów *(Kosìieri)* i Sztytarów *(Štìtari)*, np. *prȍmľena, mľèsēc, bľeži, pľèske, pľèsna* (!), *pľèna, Pľešívci* i t. d. Cerovo-Pješivci; *mńèra, mńèsēc, bľèži* imper., *pľèvaju pľèsme* Štitari; *nèvlesta, vľèʒ́e* Kosijeri. Vuš. 25 przytacza dla H. *pľèsma* obok *pjèsma, ȍbľed* obok *ȍbjed, mľèsēc* obok *mjèsēc* i t. d., dodając, że »spółgłoski *b, p, m* i *v* mogą być jotowane lub nie«. Prawdo-

podobnie mamy tu do czynienia z różnicą terytorjalną, wzgl. chronologiczną (starsza i młodsza generacja), gdyż trudno przypuścić, aby w jednej i tej samej gwarze, u tego samego objektu panowała zupełna pod tym względem dowolność.

Osobne miejsce trzeba poświęcić kontrakcji samogłosek. Najczęściej spotykamy połączenia: 1) *a* + *o*, 2) *ъ*, *ь* + *o*, 3) *e* + *o*, 4) *a* + *o*, 5) *u* + *o*.

1. U C. grupa *a* + *o* ⇒ *ā*, np. *ja sam dâ, on i̯e kopâ, rânik, zâva* C. 8; taki sam rozwój w gwarze B., Će. i O., np. *ja sam dâ, skākâ, kopâ, zâva* Će. 2. W H. występują dwa typy: w H. W. mamy typ identyczny z cuckim (*a* + *o* ⇒ *ā*), w H. Z. zaś *a* + *o* ⇒ *ō*, np. *glèdō, zôva* i t. d. Vuš. 13.

2. Grupa *ъ*, *ь* + *o* zachowuje się tak samo jak *a* + *o* w tych gwarach, które rozwinęły *ъ*, *ь* ⇒ *a*; z gwar granicznych z C. jedynie więc Će. mają typ odmienny, a mianowicie *ъ*, *ь* + *o* ⇒ *á*, obok *a*, co wypływa z resztkowego utrzymania »poluglasu«, np. *pȅkāᵉ, mȍgāᵉ, dȉgāᵉ* ale *kȍtā, svȑdā, zâva* Će. 2; *kȍtāᵉ* Će. 1. W innych gwarach, nie mających »poluglasu«, konsekwentnie *ъ*, *ь* + *o* ⇒ *a*, np. *on je pâ, pȅkā, rȅkā, svȑdā, kotâ* C. 4.

3. Grupa *e* + *o* we wszystkich omawianych gwarach pozostaje bez zmiany (ew. *o* traci charakter zgłoskotwórczy) z wyjątkiem H. Z., gdzie mamy ściągnięcie w *ō*, np. *vȅsō, ȕzō* i t. d. Vuš. 13. U C. i w innych gwarach mamy więc *eo* wzgl. *eo̯*, np. *ȕzeo̯, pȍčeo̯, vȅseo̯, pȅpeo̯* i t. d. C. 4.

4. W zetknięciu się *i* + *o* wytwarza się między niemi *i̯*, np. *nòsȉi̯o, nai̯edȉi̯o, molȉi̯o, posolȉi̯o* C. 4; typ ten panuje we wszystkich omawianych gwarach. Dla H. Vuš. notuje obok typu *bȉi̯o* też *bȉjo*, por. Vuš. 22.

5. Podobnie jak grupa *e* + *o* zachowuje się też bez zmiany *u* + *o*, wzgl. *o* traci charakter zgłoskotwórczy, np. *čȕo̯, mānȕo̯* C. 8; *pritȉšnuo̯* C. 4; tenże typ u plemion B., Će., O. i w H. W. W gwarze H. Z. typ *òbō* ⇐ *òbuo* obok rzadszego *ȍbujo*, Vuš. 14 i 22.

K o n s o n a n t y z m. Ze spółgłosek samodzielnych, nieznanych jęz. literackiemu, wymienić należy *ʒ*, *ś* i *ź*.

Występowanie *ʒ* ogranicza się do kilku zaledwie wyrazów obcego pochodzenia, np. *bȉʒa* 'suka', *biʒîn, bronʒîn* 'kociołek' C. 3. Vuš. z obszaru H. przytacza nadto: *mnoʒìna, prevòʒiti, nàʒirati*, ale w słowach tych nie zanotowałem *ʒ* ani w gwarze C., ani trzech

plemion sąsiednich (B., Će., O.); z gwar Cz. *ʒ* w słowach rodzimych notowałem tylko w Crmnicy i w okolicy Baru.

Spółgłoski *ś* i *ź* (*ź* bardzo rzadkie!) mogą powstać wskutek następstwa krótkiego **ẹ*, o czem już przy tej samogłosce wspominaliśmy, a nadto w grupie *s*, *z* + *j*, tak pierwotnej a), jak i wtórnej b), np. a) *prȍśāk*, *pȁśa vi̯ȅra*, *śȕtra*, *śȃi̯no*, *kȍźi sȉr* C. 4; b) *kłȃśe*, *ȏ̆ᵛśe* C. 4; *ȏśe* C. 3; *ś*, *ź* występują też kombinatorycznie przed następującem *ć*, *ʒ́* lub w połączeniach międzywyrazowych przed *i̯*, *ć*, *ʒ́*, np. *śednîm* 'z jednym', *iśćȅrāt*, *iź ʒ́ȅteline* C. 4; *ś*, *ź* notowałem na całym obszarze st. Cz., a Vuš. podaje je też dla całej H.

Ze spółgłosek znanych i jęz. literackiemu najbardziej godnym rozpatrzenia jest rozwój *χ*. W gwarze C. *χ* albo zanika bez śladu, albo zastąpione jest przez inny dźwięk zależnie od pozycji fonetycznej i morfologicznej; rozpatrzymy wszystkie te możliwości, notując prócz danych dla gwary C. też wymowę plemion B., Će. i O.

1. *χ* w nagłosie przed następującą samogłoską ginie bez śladu, np. *on ȉta* 'idzie szybko, robi coś szybko', *i̯a ȍću* C. 8; *ȉľada*, *ȍda* g. sg., *ȍće* 3 os. pl. C. 4; *χ* ginie też u B. i O., np. *ȉtar*, *ȍću*, *ȍda* g. sg., *ȉľada* O. 2 i B. 2. W gwarze Će. zasadniczo utrzymuje się w postaci *γ*, np. *γȉtár* ‖ *ȉtar* Će. 1; *γȍda*, *γȉtár* ‖ *γȉtar* ale *iľȁda* Će. 2; podobnie też utrzymuje się *χ* w H., gdzie jest dźwiękiem »o zredukowanej dźwięczności i słabej artykulacji«, który pojawia się nietylko na miejscu *χ*, ale też w nagłosie przed samogłoską, np. *ˣȍj li*, *ˣȁpsiti*, *ˣàjduk* i t. d. obok *àľina*, *òditi*, por. Vuš. 18 i 20.

2. Grupa *χv-* ⇒ *v-* ‖ *(f-)*, np. *vȃła*, *vālȉt*, *zavȁtan* C. 1—6; *fȃła*, *fālȉt* C. 7—8. U plemion sąsiednich ten sam rozwój: B. 1 i B. 2 *vȃła* ‖ *fȃła*, *vālȉt* ‖ *fālȉt*; Će. 1 i Će. 2. tylko *fȃła*, *fālȉt*; O. 1, O. 2 i O. 3 *váła*, *vālȉt*, *zavȁtan*; dla H. brak wiadomości.

3. W grupie *χ* + *l*, *r* zanika *χ* we wszystkich omawianych gwarach, np. *lȅb*, *łádno*, *rânu* acc. sg., *rȍm* C. 4; *r̥bȁt*, *rami̯e* praes. C. 2; *ȓ̥ka* praes., *rtenȉca* 'kość grzbietowa, pacierz', ale *krȁbar* C. 8; *lȅb*, *łádno*, *râna*, *râbar*, *riśćāni* Će. 2; *lȅb*, *rána*, *ras* O. 2. Vuš. 18 notuje: *ľȅb*, *ladòvina*, *ládan*, *rȍm*, *rȉśćānski*.

4. W śródgłosie między samogłoskami *χ* zaginęło, poczem dla usunięcia hiatu pojawiło się *w* (*u̯*) wzgl. *i̯*, np. *ȕwo*, *mȕwa*, *bȕwa*, *poᵗ pȁzuwo*, *mâwa rūkôm*, ale g. sg. *orȁga*, *mȉi̯ega*, *kônʒ́uka* wobec nom. sg. *orȁg*, *mȉi̯eg*, *konʒ́ȕk* C. 4; *pȁzuwo*, *zâduwa*, *mȕwa*, *mâwa*, *krȕwa* g. sg. (!) obok *ȍrāga* g. pl., *mȉi̯ega*

g. sg., *dva vr̄a* 'dwa szczyty' C. 1; przed *i* zjawia się *i̯*, na co mam tylko jeden przykład: *näĭi̯a* C. 2. *(⇐näi̯a⇐näχi̯a)*.

Ten sam zasadniczo rozwój *χ* w śródgłosie wykazuje gwara O. i H., np. *dva gluwāna, dva súwa..., dvâ lȍpūwa, ȕwo, mȕwa, bȕwa, zâduwa, mâwa, po^t pȁzuwo* ale *greȍta, grȁga* g. sg., *straga* g. sg., *mȁga* g. sg. wobec nom. sg. *grȁg, strag, mag* O. 2; Vuš. 18 i 20 przytacza: *Grȁovo, òraovina, gròta (⇐ greòta), meàna* obok *mȕva, ȕvo.... čȍja, snàja*. Zestawiając takie przykłady jak *muwa* i t. d., *gluwa, suva, lopuva* g. sg., obok *straga, maga*, zauważamy, że po *u* hiat usuwa się konsekwentnie przez *w (u̯, v)*, po innych zaś samogłoskach albo pojawia się dla usunięcia hiatu *i̯*, wzgl. *w (nai̯i̯a, snai̯a* wzgl. *mawa)*, albo też po zniknięciu *χ* nie usuwa się hiatu, co może doprowadzić do kontrakcji samogłosek *(gròta)*.

Plemię B. i Će. utrzymuje w śródgłosie *γ*, np. *mȕγa, potpȁzuγo, zâduγa* B. 1; w B. 2 od starych zanotowałem: *krȕγa* g. sg., *pȁzuγo, zâduγa, mâγa* ale *greȍta*; u młodszych: *mȕwa, bȕwa, sûvi, glûvi, ȕgo, pȁzugo,* przyczem młodzież, słysząc wymawiających starych *ȕγo, pȁzuγo* i t. d., twierdziła, że oni zupełnie tak samo wymawiają, jak młodzi, t. j. *ȕgo, pȁzugo*, czyli młode pokolenie apercypuje stare *γ* jak *g*. Podobne stosunki u Će., np. *po^t pȁzuγōm, mâγā, grȍγōt, näγi̯i̯a* i t. d. Će. 2.

5. W śródgłosie *χ* przed *n* utrzymuje się w postaci *γ* jedynie u Će., pozatem we wszystkich gwarach omawianych *χ* zanika, np. *mănȕt, mānȕo rúkôm* C. 2; *p^ii̯enȕloi̯e, cvi̯eće i̯e usanȕlo* C. 4, ale *mlȉ^γnȕo, osȁ^γlo* i t. d. Će. 2: *pii̯e^γnȕlo* Će. 1.

6. Wygłosowe *-χ* przeszło przeważnie w *-k* lub *-g*; rozróżnić tu możemy następujące kategorje morfologiczne: a) wygłosowe *-χ* w wyrazach odosobnionych: jest to najczęściej mianownik l. pojedynczej; b) imperfectum, c) aoryst, d) dopełniacz l. mnogiej. Przejdźmy pokolei te kategorje:

a) *-χ ⇒ -g*, a zupełnie wyjątkowo *⇒ -k*, np. *orȁg, dva orȁga, lȍpūg, dva lȍpūga, mȉi̯eg, mȉi̯ega* g. sg., ale *konʒȕk, kȍnʒuka* g. sg. C. 4: *vr̄g, dva vr̄ā* C. 6: *krug* ale *kruwa* g. sg. C. 3; *vȑg, dva vȑga* ale *kožȕk, kožȕka* g. sg. C. 8: *orȁg, ȍrāgī* g. pl., *mȉi̯eg, vȑg* ale *gràk, gràka* (zresztą mało używane, przeważnie: *vaʒȏla*). Podobne stosunki u O., to zn. przeważnie *-χ ⇒ -g*, np. *vȑg* lub *vr̄, grȁg, siromȁg, strȁg. mii̯eg, mâg* ale *kožȕk, glu^v, su^v* (po *u*!) O. 2.

Inaczej przedstawia się rozwój *-χ*, według Vuš. 19, na ob-

szarze H.: po zgłosce krótkiej ma tam być -χ ⇒ -k, po długiej -χ ⇒ -g, np. *siròmak, dūk* ale *prâg, strâg.*

W gwarze B. i Će. -χ utrzymuje się jako -γ, np. *mājeγ, vr̂γ, grāγ* B. 1; w B. 2 u starszych -γ, które młodzież apercypuje jak -g, np. *vr̂γ, vr̂γa* g. sg., *łōpūγ, mājeγ* ale *kožūk, dva kožūka* obok zanotowanych od młodszych *mājeg, mājega* g. sg., *orāg, orāga* i t. d. Tenże rozwój -χ u Će., np. *siromāγ, łōpuγ, vr̂γ* i t. d.

b) W imperfectum w 1 os. l. poj. -χ ⇒ -k lub -g przeważnie zależnie od gwary, chociaż czasem w tej samej gwarze trafiają się obie końcówki, np. *kōpāk* ‖ -g 1 os. sg., *kōpāgu* 3 os. pl.: *râžag* 1 os. sg., *râžāgu* 3 os. pl., *mīšľāg* 1 os. sg., *mīšľāgu* 3 os. pl. C. 4; *šēžāg, šēžāgu, dr̂žāg, dr̂žāgu, trâžāg, trâžāgu* C. 7.

W gwarze O. notowałem w O. 2 -χ ⇒ -g, np. *rabōtāg, rabōtāu, kōpāg, kōpāu* ‖ *kopáu, nōsāg, nōsāu, šēžāg, šežáu* i t. d., ale O. 3 i O. 4 mają -χ ⇒ -γ, np. *rabōtāγ, rabōtau, mōgaγ, īmāγ* O. 3, a Reš. Bet. 200 przytacza dla O. 4 *ćah, znaďijah* i t. d. Prawdopodobnie nie mamy tu do czynienia z różnicą terytorjalną, ale chronologiczną; w O. 2 objekty moje były stosunkowo młode (jeden 28, a drugi 32 lata), w O. 3 zaś informacji udzielał 85 letni starzec; podobnie notowania Rešetara pochodzą z przed 30 przeszło laty (1897—8). Że zaś istotnie może być taka różnica między młodszem i starszem pokoleniem, widzieliśmy dopiero przy rozwoju -χ w B. 2. Nadto dodaję, że w O. 3 ten sam objekt obok typu *rabōtaγ* miał konsekwentnie *vrg, mijeg* i t. d.

W B. 1 utrzymanie -χ w postaci -γ, przyczem w B. 2 znowu zanotowałem bardzo wyraźną różnicę w wymowie starszej i młodszej generacji: starzy mieli: *rabōtāγ, rabōtāγu, mīšľāγ, mīšľāγu, sīpāγ, sīpāγu,* młodzi. *rabōtāg, rabōtāgu.* Će. mają -γ, ale, ponieważ notowałem jedynie od starych, nie umiem powiedzieć, czy młodzi nie mają też -g zamiast -γ ⇐ -χ. Przykłady: *kopâγ, kopâγu, trâžāγ, trâžāγu, ōrāγ, ōrāγu* Će. 2. H. ma tylko -χ ⇒ -g, Vuš. 19.

c) W 1 os. aorystu -χ ⇒ -k obok znacznie rzadszego -g, np. *šēdok, rēkok, ubīk, iskopāk* C. 4; *učinīk, utekōk, prodāk, molīk* C. 8; ale *šēdog* ‖ *šēdok, šēkog* ‖ *šēkok* w C. 7, co ze względu na graniczne położenie tej wsi od strony B., gdzie -χ ⇒ -γ | -g, jest zrozumiałe.

O. mają -χ ⇒ -g ‖ -γ wzgl. -h z tem samem rozłożeniem terytorjalnem jak przy imperfectum, np. *iskopāg, rādīg, mogāg, mo-*

*ľïg* O. 2, obok *jëdoh*, *pädoh* i t. d. Reš. Bet. 161 i n.; *rëkoγ*, *iskopäγ* i t. d. O. 3. B. mają -γ, przyczem znów w B. 2 starzy mają -γ, młodzi -*g*; w B. 1 tylko -γ, np. *vïžoγ*, *mogäγ*, *šëkoγ* B. 1, ale *večërāγ* ‖ *večërāg*, *učiňïγ* ‖ *učiňïg* i t. d. B. 2. W gwarze Će. tylko -γ, np. *šëdoγ*, *rëkoγ* Će. 1; *pi̯ünūγ*, *rëkoγ* Će. 2. H. zmienia -χ ⇌ -*k*, Vuš. 19.

d) W bardzo licznej kategorji dopełniacza l. mnogiej mamy na całym obszarze C. -*g* lub ∅ (zero); brak -*g*, i to tylko przy rzeczownikach, należy do rzadkości, np. *mïsālāg*, *krüšākāg*, *žënāg*, *kŭćāg*, *šnöpovāg*. *ľudïg*. *brez očïg*, *od nāšii̯eg dȍbrii̯eg ȍvācā* (!), *smȍkāvā* C. 4: *dïnārāg*, *püšākāg*, *ïľadāg*, *iz Cücāg*, *od dȍbrii̯eg ȍvācā* C. 2; ale C. 7 tylko bez -*g*: *krüšākā*, *smȍkāvā*, *ȍvācā*.

Stan gwar sąsiadujących z C. jest następujący: w O. przy rzeczownikach brak wogóle końcowego -χ, które utrzymało się jedynie przy zaimkach i przymiotnikach i to w postaci -*g* lub -γ zależnie od gwary: O. 2 ma -*g*, O. 3 zaś -γ, dla O. 4 notuje Reš. Bet. -*h*; przykłady *iž ńëdārā*, *gȍdīnā*, *püšākā* ale *nāšii̯eg*, *dȍbrii̯eg*, *ovïi̯eg* O. 2, ale *našii̯eγ*, *ovïi̯eγ* O. 3; *mojïjeh* i t. d. Reš. Bet. 146.

B. mają konsekwentnie -γ, ale w B. 2 młodsze pokolenie ma przy zaimkach i przymiotnikach -*g*, przy rzeczownikach zaś ∅ (zero), np. *od nāšii̯eγ dȍbrii̯eγ ȍvācāγ*, *pŭno mïsālāγ*, *pët krüšākāγ*, *ľudïγ* B. 1; *gȍdīnāγ* ‖ -*ā*, *püšākāγ* ‖ -*ā*, *dȍbrii̯eγ* ‖ -*eg* B. 2. U Će. -χ jako -γ utrzymuje się konsekwentnie, np. *ľüdïγ*, *bez ušïγ*, *ocïγ*. *dȍbrii̯eγ*, *sïnōvāᵉγ* Će. 2, ale Će. 1: *očî*, *ušî*, *mi̯ëχōvāᵉ*, *ȍrāᵉγāᵉ*, *smȍkāᵉvāᵉ*, *fïkāᵉvāᵉ*, *mŭγāᵉ*, *bŭγāᵉ* i t. d. W H. mamy u przymiotników i zaimków -*g*, u rzeczowników ∅ (zero), Vuš. 37 i n.

Reasumując to dosyć szczegółowe przedstawienie rozwoju χ przy szczególnem zwróceniu uwagi na geografję zjawiska, możemy go w ogólnych rysach nakreślić następująco: Gwary C. i H., chociaż w szczegółach różnią się nieznacznie między sobą, to jednak mają wspólne to, że zupełnie dziś nie znają dźwięku χ (czy też γ, *h*). B. i Će. dźwięk γ posiadają, przyczem u B. młodsze pokolenie zastępuje go przez *g* lub w pewnych pozycjach zupełnie nie wymawia, a więc w przyszłości gwara ta może dojść do dzisiejszego stanu C. lub H. Co do O., to trudno jest na podstawie zebranego materjału zadecydować, czy jedna ich część (O. 2) przedstawia stan zgodny z C. i H., a druga (O. 3, O. 4) utrzymuje γ wzgl. *h*, czy też — co prawdopodobniejsze — wszystko

redukuje się do różnic między starszem a młodszem pokoleniem, czyli mielibyśmy tu stan, który tak wyraźnie wystąpił w B. 2.

Jedną z wybitniejszych cech konsonantyzmu st. Cz. i czarnogórskich gwar nadmorskich jest rozwój *s*, *z* + *n* ⇒ *śn*, *źn*, oraz *s*, *z* + *le*, *li* ⇒ *śle*, *śli*, *źle*, *źli*. Gwara C. nie przedstawia się pod tym względem jednolicie, lecz tworzy przejście od gwar st. Cz. do H.; i tak pd.-wschodnia część C., przylegająca do B. i O., przyłącza się do gwar czarnogórskich, część zaś północna i pd.-zachodnia zachowuje się tak jak gwary H., t. j. nie zna wspomnianego przejścia *s*, *z* ⇒ *ś*, *ź*; ze zbadanych punktów na obszarze C. jedynie C. 4 i C. 6 wykazuje ten rozwój, reszta punktów nie zna go zupełnie, n. p. *źnām*, *śnăga*, *nā deśnu*, *śnŏp*, *on ie pritĭśnuo*, *grożnĭca*, *śl̆ika*, *mĭślī* 3 os. sg., *rażl̆ika* C. 4; *śnopŏvi*, *źnâmo*, *śnĭet*, *grożnĭca*, *śl̆iep* C. 6; ale *znām*, *groznĭca*, *tĭesno*, *stîsne*, *biesnŏća*, *šesnâist*, *sl̆ika*, *razl̆ika* i t. d. C. 7. Dla H. wymowę *śn*, *źn* i *śl*, *źl* podaje Vuš. 28 jedynie w języku czarnogórskich osadników.

W gwarze C. występują trzy rodzaje *l*, t. j. *ł*, *l* i *l'*; pierwsze z nich pojawia się przed samogłoskami rzędu tylnego *a*, *o*, *u*; jest ono mniej welarne, niż polskie *ł*, ale w każdym razie różnica między *l* + *e* a *l* + *a*, *o*, *u* jest na obszarze całej st. Cz. dosyć wybitna i nieuwzględnianie jej w dotychczasowych pracach musi dziwić. Stopień welarności *ł* zmienia się od gwary do gwary; i tak u C. jest welarność większa niż w gwarze B., Će. i O., ale ponieważ różnice te nie są zbyt wielkie i, co najważniejsza, nie wpływają na system fonologiczny tych gwar, więc tego w notowaniu materjału nie uwzględniam. Dla H. brak wiadomości; Vuš notuje stale *la*, *lo*, *lu* równolegle z *le*, *li*.

Do cech, które mogą posłużyć przy grupowaniu dialektów, należy zaliczyć istnienie lub brak (ze stanowiska czysto opisowego!) *l* epentetycznego i to tak w grupach pierwotnych (typ *kaplja*), jak też i wtórnych (typ *koplje*). Gwary C., B. i Će. nie mają *l* epentetycznego, n. p. *zèmia*, *sàbia*, *kàpie* nom. pl., *ràmiēm*, *slŏmien*, *kupien ie*, *grobôvie*, *dūbīī*, *nāidubii*, *dēbīī* C. 4; *snopovie* C. 8; *piāčkā* 3 os. praes., *kŏpie*, *grŏbie*, *šnŏpie*, *dùbia* comp., *piūnūy* Će. 2, w gwarze O. zanotowałem *sàbl'a*, *kàpl'a*, *grôbl'e*, *zèmia* ‖ *zèmńa*, *pl'ŭie*, ale w O. 3 *dēbia* comp. f., *šnŏpie*, *gràbie*, *kàpia*, *sàbia*. Vuš. 24 dla H. podaje: a) »że dźwięk *l'* po wargowem *p* (*b*) lub wargowozębowem *v* zmienia się w gwarze bardzo często na *j*« oraz b) że tę samą zmianę *l'* ⇒ *j* mamy też w grupach sekundarnych *rŏbje*, *sàbja*,

»ale przecież jest częstszem *röbľe, säbľa* i t. d. Zdaje się, że wymowa tych warjantów zależy raczej od sposobu wymawiania słów i od subjektywnych właściwości osobników«. Mocno jest wątpliwe, aby w H. traktowanie grupy pierwotnej i wtórnej było różne i żeby występowanie lub brak *l* epentetycznego nie dał się zupełnie ułożyć geograficznie, względnie ustosunkować chronologicznie (starsze i młodsze pokolenie).

Vuš. 23 notuje bardzo ciekawy rozwój *-ć* ⇒ *-j*, n. p. *nôj* 'noc', *pôj* 'pójść', *vềj* 'już' i t. d., zjawisko dobrze znane i na polskim obszarze dialektycznym. W gwarach C., B., Će. i O., ani też w żadnej gwarze st. Cz. tego rozwoju *-ć* nie zauważyłem; byłaby to więc jedna z różnic między H. a st. Cz., ale niestety o rozprzestrzenieniu tej cechy brak dokładniejszych informacyj.

Upraszczanie w wygłosie grup spółgłoskowych *-st*, *-št*, *-zd*, *-žd* znane jest przeważnej części obszaru C. Niema napewno w wyrazach jednozgłoskowych w C. 4, a może i w C. 6, chociaż nie mam dla tej wsi dostatecznych danych; utrzymanie tych grup notowałem przeważnie w st. Cz., a w szczególności niema uproszczenia w gwarze B. i Će.; w O. 2 notowałem uproszczenie, w O. 3 tak samo, chociaż znowu dla tej ostatniej wsi za mało pewnych przykładów; w H. notuje Vuš. 31 odpadnięcie końcowego *-t* wzgl. *-d*. Przykłady: *kôs*$^{t}$, *mâs*$^{t}$, *grôz*$^{d}$, *pôs*$^{t}$, *lȉs*$^{t}$ *od nogê*, *srȅs*$^{t}$ inf., ale *mȕdrōs*, *rȁdōs*, *brȉi̯es*, *žȁlōs* C. 4; *kôs*, *mâs*, *ľȕdōs*, *mȕdrōs*, *grôz*, *brȉi̯es* i t. d. C. 8; *kôs*$^{t}$, *mâs*$^{t}$, *bȍlēs*$^{t}$, *šešnâi̯s*$^{t}$ B. 1; *srȅs*$^{t}$, *kôs*$^{t}$ Će. 2; *mâs*, *kôs*, *grôz*, *bȍlēs* O. 2.

Tak przedstawiają się najważniejsze właściwości fonetyczne gwary C., a zarazem i najwybitniejsze różnice, które dzielą ją od dialektów sąsiednich; te cechy posłużą nam przedewszystkiem do ugrupowania północnych gwar czarnogórskich. Na zakończenie szkicu fonetyki przytaczam jeszcze kilka innych właściwości z tego działu gramatyki, które nie wymagają szczegółowego omówienia, gdyż na całym obchodzącym nas obszarze występują jednakowo[1]); wystarczy je więc przytoczyć w formie stwierdzeń; oto one:

1) Długie *ā* nie ulega zmianie, np. *mâi̯ka*, *brâda*, *łȁkāt*, *šȁkōm* i t. d. C. 4; z gwar st. Cz. jedynie w gwarze plemienia *Mrkovići* notowałem stały rozwój *ā* ⇒ *å*, np. *glåva*, *kåva* i t. d.

---

[1] Jeżeli zachodzą różnice, to wyraźnie zaznaczam.

2) Pozostaje też bez zmiany grupa *r* + *a*, np. *krâst*, *râst*, *râna* i t. d. C. 5.

3) Samogłoski *a*, *o*, *u* nie otrzymują w nagłosie protezy, np. *Amerika*, *Aluga*, *orâg* 'orzeł', *oräg* 'orzech', *ôvca*, *obräz*, *ôvše*, *drâ ŭwa*, *usta*, *utôrnik* 'wtorek' C. 4.

4) Rozróżnia się *r̥̂* od *r̥*, np. *kr̥̂v*, *svr̥̂dā* 'świder' ale *vr̥ba*, *cr̥v*, *vr̥̂* 'szczyt', *r̥̂ka* 3 os. l. poj. i t. d. C. 4.

5) Nagłosowe *r̥* nie ulega zmianie, np. *r̥̂ža*, *r̥bät*, *r̥̂ka* C. 4.

6) W participium praet. act. II w typie *razdro*, *r̥* nie traci swej roli wokalicznej, np. *ŭmr̥o*, *podŭpr̥o*, *prôstr̥o* i t. d. C. 8.

7) Brak palatalnych *k*, *g*; jedynie w C. 4 oraz O. 1 i O. 2 notowałem czasem lekką palatalność grup *k* + *e* i *g* + *e*, zwł. pod akcentem, n. p. *i̯ăbuk'e* ‖ *i̯ăbuke*, *brez nog'ê* ‖ *nogê* C. 4; *Mik'e* nom. propr., *ruk'ê* gen. sg. O. 1. Konsekwentne użycie zupełnie palatalnych *ḱ*, *ǵ*, *χ́* (wzgl. *γ́*) notowałem stale na tym obszarze st. Cz., gdzie występuje wymowa tak zw. poluglasu; brak notowania w dotychczasowych zapisach palatalnych *ḱ*, *ǵ*, *χ́* w położeniu przed *á* (⇐ ѧ, ь), *e*, *i* musi dziwić, gdyż na tę tak uderzającą właściwość zwraca uwagę sama ludność gwar sąsiednich. W gwarze Će. mamy zatem *i̯ăbuḱe*, *krūšāᵃḱäᵉ* gen. pl., *noǵê* gen. sg., *ŏrāᵉχ́á* gen. pl.

8) Grupa *ml-* rozwija się bardzo często w gwarach st. Cz. na *mn-*; *ml-* pozostaje bez zmiany na obszarze gwary C., B. i Će.; w O. 1 i O. 2 natomiast zanotowałem: *mnii̯êko*, *mnĭni*, *mnâd*, *mnâtim*, ale w innych gwarach: *mlĭi̯eko*, *mlĭn*, *mlâtīm* C. 4; tak też w O. 3 i O. 4.

9) Przed spółgłoskami tylnojęzykowemi *n* ⇒ *ŋ*, np. *tăŋka* f., *drâ opâŋka*, *Srbii̯aŋka* C. 5.

10) Końcowe *-m* nie ulega zmianie, n. p. *stoi̯īm*, *plâm* i t. d. C. 6.

11) Grupa *sr-* nie przechodzi na *str-*, np. *sramŏta*, *u sredĭnu* 'w środku', *srĭi̯eda* C. 5; *zr-* otrzymuje stale *-d-* w wyrazach *ždrâk od zorê* i *i̯ăbuke su zdrêle* C. 7.

12) Grupa *vr-* pozostaje bez zmiany, n. p. *v͡ba*, *vretĕno*, *vrīsăk* C. 4; *vr̂ba*, *vrli* 'zezowaty', *vrīsăk*, *vretĕno* O. 2, ale Će. 2: *frīšnŭǫ* particip., *frľŏkăst* 'zezowaty' obok *vr̂ba*, *vretĕno*, *vr̥χ*.

13) Typ *ôvca* nie *ofca*.

14) Typ *tvoi̯a stvar* nie *tfoi̯a stfar*.

M o r f o l o g j a. Różnice morfologiczne między gwarą C. a sąsiedniemi dialektami są zupełnie minimalne; wogóle na całem

terytorjum st. Cz. i przylegających do niej częściach H. cechy morfologiczne przedstawiają się w zasadzie jednakowo. Deklinację cechuje brak starych końcówek (casus generalis na *-ma*), zastąpienie lokatywu przez accusativus z przyimkami *u*, *na* (*u kuću* 'w domu', *na Cetińe* 'w Cetyniu') oraz pewne różnice w tworzeniu gen. pl. (*ȍvācāγ* || *ȍvācā* || *ȍvācāg* || *ȍvāᵉcāᵉγ*, *očîg* || *ocîi̯ug* || *očî* i t. d.), o czem już wspominaliśmy (por. str. 237). W konjugacji na plan pierwszy wybija się zupełnie żywe użycie aorystu i imperfektu, na co przytoczyłem przykłady przy omawianiu rozwoju końcowego -χ (str. 236). Inne właściwości morfologiczne wyliczę w kolejności pytań kwestjonarjusza; są one następujące:

1) Nom. sg. brzmi *płâm*, *gȓm*, *kȁm*, *krȅm* C. 5, nie *plamen* i t. d.

2) Nom. sg. *čȕdo*, *dvâ čȕda*, *rȁmo*, *dvâ rȁmena* C. 4; ale *čudȅstvo* O. 2; *čudȅswo* || *čȕdo* Će. 2.

3) Męskie imiona spieszczone kończą się w nom. sg. na *-o*, żeńskie *-e* (znacznie rzadziej na *-a*, co notowałem tylko w C. 1), n. p. *Pêro*, *Mîčo*, *Mâšo*; *Mâre*, *Jôke* C. 4; *Pêro*, *Jôko*, *Mâšo*: *Drâge*, *Vîde* ale *Ȃnʒa* || *Ȃnʒe*, *Jôkna*, *Radûša* C. 1.

4) Vocat. sg. = nom. sg. imion własnych na *-ca*: *Mȁrica*, *Mȉlica*, *Ȁnica* C. 5.

5) Zaimki wskazujące *tâ*, *ovî*, *onî*, a nie *taj*, *ovaj*, *onaj*.

6) Zaimki osobowe *mȅne* 'mnie', *tȅbe* 'tobie', *sȅbe* 'sobie'; dat. *nam*, *vam* może brzmieć *ni*, *vi*; acc. *nas*, *vas* brzmi też *ne*, *ve*.

7) Typ *od nȁšii̯eg dȍbrii̯eg ȍvācā (-g)*, *dȍbrii̯em sȉnovima*.

8) Stopień najwyższy przymiotników tworzy się od wyższego przez dodanie *nai̯-* || *na-*, np. *starî* 'starszy', *nȁstari* 'najstarszy', ale *veselî* 'weselszy', *nȁi̯veselî* 'najweselszy' C. 4; *nai̯-* i *na-* mogą występować naprzemian w tej samej gwarze i u tego samego osobnika; w C. 8 zanotowałem konsekwentne użycie *ni-*, np. *nȉstari*, *nȉi̯ači*, *nȉslabī*, czemu odpowiadałoby notowane przez Vuš. 50 *nij-* na obszarze H.

9) Typ *mlâdoga*, *dȍbroga*.

Z konjugacji, pomijając omówiony już aoryst i imperfectum, należy podnieść jeszcze następujące punkty:

1) Typ *vȉʒu*, *vȅlu*, *mȍgu*, *ȍću* (wraz z przedrostkami), zresztą końcówką 1. osoby l. poj. jest *-m*; z gwar czarnogórskich konsekwentne użycie końcówki *-u* (z wyjątkiem typu *znam*, *jem*) notowałem jedynie w gwarze *Mrkovići*.

2) Typ *râdē*, *płâtē*, *trâžē* C. 8.

3) Typ 3 os. l. mn. *pekû, obukû se, strīgû, siįekû, tūkû* C. 4.

4) Końcówką bezokolicznika jest *-t* wzgl. *-ć* we wszystkich gwarach st. Cz. Jaki jest stan w H., trudno się zorjentować; Vuš. stale notuje bezokolicznik na *-ti* wzgl. *-ći*, ale na str. 56 powiada: »obok końcówek infinitywnych *-ti*, *-ći* i końcówki supinum *-t*, *-ć*...«

5) Typ *vȉʒi, įȅʒi* 2 os. trybu rozkazującego; typ ten występuje we wszystkich gwarach st. Cz. Vuš. 58 przytacza *vȉʒ* || *vȉʒi* || *vȉdi*.

6) Końcowe *-i̯* w 2 osobie trybu rozkazującego w zasadzie utrzymuje się, np. *glȅdāi̯ ga, večȅrāi̯, slȕšāi̯ me* ale *ne môme bȉt* C. 4; *kopâi̯, ne môi̯ me tûć* C. 8; w gwarze B. i O. wahanie: *slȕšā* || *slȕšāi̯, večȅrāi̯, pi̯ȅvāi̯* ale *ne mô tûć* B. 2; u Će. przeważnie typ bez *-i̯*, np. *glȅdā ga, kȍpā, večȅrā, šȉsā, pričȅka me, ne mô* ale *čȕvāi̯ se, slȕšāi̯ me*. Vuš. 23 podaje kilka przykładów bez *-i̯*, dodając, »że nie jest to właściwością tej gwary, lecz dostało się z gwar czarnogórskich, gdzie typ ten powszechnie występuje«.

7) Typ *mogàg* || *-k, vȉʒog* || *-k* w 1 os. aorystu.

8) Typ *pečȉi̯āše, vūčȉi̯āše, nȍsāše* w 3 os. imperfectum.

9) Typ warunkowy brzmi: *i̯a big, mi bismo, oni bi.*

Ze s k ł a d n i przytoczę tylko jedną właściwość, gdyż zdobycie materjału z tego działu gramatyki przy pomocy kwestjonarjusza jest często wprost niemożliwe. Wspomnę zatem tylko o użyciu narzędnika z przyimkiem *sa* (*s*, *z*) lub bez niego. Użycie narzędnika z przyimkiem uchodzi — jak wiadomo — za jedną z charakterystycznych cech czarnogórskich, ale w rzeczywistości sprawa ta nie jest taka prosta. Na całym obszarze st. Cz. notowałem oba sposoby użycia tego przypadku, przyczem wystąpiła niezwykle jaskrawo zupełna pod tym względem niewrażliwość objektów. Najlepsi informatorzy twierdzili, że się mówi *ʒelem malȋcem, cȉi̯epam mâlem, kopâm burgȉi̯om, siįečem śekȉrom* i t. d. (tak też niemal wyłącznie notowałem w swobodnej rozmowie), ale skoro podpowiedziałem formę z przyimkiem, dostawałem wyłącznie odpowiedzi *bȉi̯ēm s malȋcem, kȍsi s kȍsom, netreba s vratȉma škrīpjȅt* i t. d., przyczem objekt był zdziwiony, że tu wogóle istnieje jakaś różnica, i, mając rozstrzygnąć, czy się używa w jego dialekcie typu *kopât motikom* czy *s motikom*, skłaniał się zawsze do formy z przyimkiem.

S ł o w n i k wymagałby osobnego opracowania Tutaj tylko zaznaczę, że gwara C. — podobnie jak cała st. Cz. — wykazuje


MAPKA PLEMION
STAREJ
CZARNOGÓRY
1km 0 5 10km
Granica Starej Czarnogóry
Granica nahij
Granica plemion
HERCEGOVINA
Bijele Rudine
Grahovo
Krivošije
KATUNSKA
LJEŠANSKA NAHIJA
Kobili Do
Trešnievo
Prentin Do
Lastva
Dobra Gora
Ozovina
Krug
Cero
Velestovo
Markovina
Grab
Pžani Do
Lješev Stup
Resna
Vojkovići
Perrov Do
Kotor
Cetinje
Rijeka
Budva
Spuž
Vir
Spič
SKADARSKO JEZERO
I.
II.
III.
IV.
V.
VI.
VII.
VIII.
IX.
X.
XI.
XII.
XIII.
XIV.
XV.
XVI.
PLEMIONA
I. Cetinje
II. Njeguši
III. Zagarač
IV. Komani
V. Kosijeri
VI. Dobrsko Selo
VII. Ceklin
VIII. Ljubotin
IX. Gradjani
X. Podgor
XI. Dupilo
XII. Brčeli
XIII. Sotonići
XIV. Gluhi Do
XV. Limljani
XVI. Boljevići
rys. Adam Launer

silne wpływy romańskie, zwłaszcza w pewnym dziale kultury materjalnej (tak zw. słowa kulturalne), a częściowo i w terminologji pasterskiej; niektóre znów działy są zupełnie wolne od wpływu obcego. Bardzo charakterystycznie wystąpiło to w C. 4, gdzie spisałem w jednym z domów wszystkie przedmioty oraz części ciała ludzkiego: w pierwszym wypadku na 84 zapisanych wyrazów 52 było pochodzenia włoskiego, w drugim na 40 tylko 1 (*mustaće* 'wąsy'). Wielka ilość słów pochodzenia włoskiego znajduje się też w gwarze H., por. Vuš. 39—40, 60—1.

Zestawmy pod koniec cechy wyodrębniające gwarę C. od sąsiednich grup dialektycznych. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że niema ani jednej specyficznie cuckiej właściwości, t. j. takiej, którejby prócz Cuców nie posiadała żadna gwara sąsiednia. Różnice, dzielące gwarę C. od sąsiedniego obszaru, zmieniają się zależnie od plemienia, z którem gwarę C. zestawiamy; inny zespół cech dzieli C. od B., aniżeli C. od Će., czy też O., względnie obszaru H. Przypatrzmy się tym różnicom po kolei.

Najostrzej zarysowuje się granica od strony Će.; tworzą ją ważniejsze izofony: północna granica »poluglasu«, *ē ⇒ ė*, *ḱ*, *ǵ*, *ý* i utrzymania wymowy *χ* w pewnych pozycjach, oraz pn.-zachodnia granica wymowy *śn-*, *źn-*, *śl-*, *źl-*. Różnice bjelicko-cuckie są już znacznie mniejsze, gdyż z wymienionych cech pozostają tylko dwie ostatnie, a nie przyłącza się żadna nowa. C. od O. dzieli wymowa *s*, *z* + *n* i *s*, *z* + *le*, *li*, a nadto typ akcentowy *gláva*; inne cechy, a mianowicie utrzymanie *l* epentetycznego (por. str. 238) i wymowa *mn̏n*, *mniįéko* (str. 240), nie występują na całym obszarze O. Izoglosy między C. a H. przedstawiają znów inny obraz: fonetyka w obu gwarach, pomijając mniej ważne różnice w kontrakcji samogłosek, jest taka sama, ale inaczej przedstawiają się stosunki akcentowe w związku z hercegowińskiem przesunięciem akcentu o jedną zgłoskę ku początkowi wyrazu. Niestety co do rozprzestrzenienia niektórych cech na obszarze H. nie możemy na podstawie pracy Vušovicia nic pewnego powiedzieć.

Uogólniając, możnaby tak scharakteryzować wzajemny stosunek omawianych gwar na tle całego terytorjum st. Cz. i H.: najwierniejszą typowi staro-czarnogórskiemu jest gwara Će., inne zaś (B., C., O.) przedstawiają różne stadja przejściowe między st. Cz. a H. Gwara C. przez konsekwentne usunięcie wymowy *χ*, oraz przez brak »poluglasu«, *ė*, *ḱ*, *ǵ*, *χ́* i wymowy *śn-*, *źn-*, *śl-*, *źl-*

zbliża się niewątpliwie do gwar hercegowińskich, ale przez utrzymanie starszej akcentuacji, identycznej z resztą st. Cz., łączy się też silnie z tą ziemią, tworząc w ten sposób jedno z ogniw przejściowych między obu prowincjami. Tę wyraźną przejściowość gwary C. tłumaczy wspomniane na początku artykułu wymieszanie elementu hercegowińskiego i czarnogórskiego. Charakter przejściowy gwary C. nie jest zresztą czemś odosobnionem w pd.-zachodniej części obszaru s.-chorwackiego, przeciwnie, brak ostrych granic dialektycznych cechuje cały obszar starej Czarnogóry.

A. Belić.

## Bibljograficzno-krytyczny przegląd powojennych prac o serbochorwackich dialektach.

1. Badania gwar serbochorwackich nie szły ani tak prędko ani tak obficie, jakby się tego można było spodziewać. Wynika to przedewszystkiem z charakteru samych tych gwar. Ruchy ludności były w bezpośredniej przeszłości niemal we wszystkich częściach naszego narodu tak liczne, że niema prawie prowincji, w którejby ludność nie była w znacznej mierze mieszana. Chociaż oddzielne części kraju mają pod względem dialektycznym swą znamienną barwę, to jednak jest rzeczą zwykłą, że ich reprezentanci wykazują tyle lokalnych różnic, że chcąc dać ich prawdziwy obraz, niemal musi się iść od wsi do wsi. Są prowincje, tak jest np. w Szumadji, gdzie niekiedy w tej samej wsi można znaleźć trzy różne pochodzeniem dialekty. Ta właściwość serbochorwackich gwar jest zresztą dobrze znana. Odnosi się to nietylko do gwar sztokawskich, tak dobrze w Macedonji, Starej Serbji, przedwojennej Serbji, Wojwodinie, Bośni i Hercegowinie, Dalmacji, Sławonji i południowej Chorwacji, ale tak samo do gwar kajkawskich i czakawskich. Dialekty kajkawskie co do ich wewnętrznych właściwości przedstawiają niewątpliwie stop gwar czakawskich, sztokawskich i kajkawskich w węższem znaczeniu słowa; a także o dialektach czakawskich nie można powiedzieć, aby gdziekolwiek zostały nietknięte przez nowych osadników, a zatem przez posiadaczy nowych rysów dialektycznych. Wszystko to przedstawia dla badaczy serbochorwackich dialektów niewątpliwe trudności. Wprawni fachowcy i badanie prawie każdego

punktu obszaru językowego — oto podstawowe warunki postępu serbochorwackiej dialektologji.

**2**. Były dawniej próby zbadania serbochorwackich gwar zapomocą pytań (kwestjonarjusza); całkiem tak, jak w nowszych czasach są próby sumarycznego zbadania ich zapomocą izoglos. Ale ani jedno ani drugie nie mogło dać dobrych rezultatów z powodu podanego wyżej charakteru serbochorwackich dialektów. Nie znaczy to, bym przeczył wartości obu tych sposobów. Naodwrót. Przedstawienie zjawisk językowych zapomocą izoglos było dla mnie zawsze jednym z bardzo pożytecznych sposobów pokazywania ich; ale jeżeli się ten sposób pokazywania zjawisk językowych pojmie jako określoną metodę badania dialektów, która sama do tego celu wystarcza, to na serbochorwackim obszarze musi on dać fałszywe rezultaty. Posługiwanie się tym sposobem przy badaniu dialektów rozumiem tak (posługiwanie się nim przy geografji wyrazów narzuca się samo przez się): albo się go używa na początku badań dla pewnej orjentacji, zgromadzenia najzwyklejszych właściwości, aby zobaczyć, w którym kierunku ma pójść prawdziwe badanie; albo się go używa na końcu badań, aby za jego pomocą przedstawić stosunek cech językowych i w ten sposób przez zgodę lub niezgodę linij językowych dać charakterystykę gwar. Czy też całość pewnych linij przedstawi się innym sposobem, a tylko niektóre z cech przedstawi izoglosami — to jest bez znaczenia dla samej istoty zagadnienia. Główna rzecz, że musi się postępować od badania całokształtu cech lokalnych do ich generalizacji w przedstawianiu, a nie odwrotnie. Ale sam sposób przedstawiania przez izoglosy językowych właściwości, ich rozmaitych stosunków i wszelkiego wogóle językowego materjału ma oczywiście swoją wartość, której mu nikt nie może zaprzeczyć.

**3**. Jeszcze jedno muszę wspomnieć. Wiadomo, że na granicy dzisiejszej Bułgarji i Jugosławji są w jej północnej części gwary, zajmujące wschodnią część Serbji i Starej Serbji i najbardziej zachodnią część Bułgarji, które ja nazywam dialektem średniosztokawskim. Wysiłki uczonych z ostatnich lat dwudziestu wykazały w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości, że w ich podstawie leży dialekt serbochorwacki, bez względu na to, czy jest jeszcze kto, coby się z tem nie zgadzał. Południową

część pasa granicznego między wymienionemi państwami zajmuje dialekt Macedonji, który ja nazywam starosztokawskim.

Zagadnienie jest tu trojakie: czy podstawę tego narzecza, które zajmuje większą część jugosłowiańskiej Macedonji i którego głównemi rysami głosowemi są *ć* i *ʒ́* (*ḱ* i *ǵ*), nazwiemy dialektem z podstawą serbochorwacką (jak to ja teraz robię, zwąc go dialektem starosztokawskim), czy dialektem z pomieszanemi rysami serbochorwackiemi i starosłowiańskiemi[1] (jak to robi wielu i jak ja sam niegdyś robiłem), czy wreszcie dialektem z podstawą starosłowiańską a tylko z wpływami serbochorwackiemi (jak robią ci, co nie widzą, że się gwary Macedonji, jak i inne gwary na półwyspie Bałkańskim, z biegiem czasu z gruntu zmieniły). Rozwiązanie tego zagadnienia zależy tylko od objektywnego materjału, jaki nam może dać jego zbadanie. Tymczasem właśnie te rozmaite koncepcje, zwłaszcza bułgarskich badaczy, wpływały na nieścisłe przedstawienie samych faktów. Nie trzeba się łudzić, także macedońskie gwary musi się badać od osady do osady, jeśli się chce dostać pewny materjał, któryby nam dał ich prawdziwy językowy obraz. Mogę śmiało powiedzieć, że tego materjału jeszcze niema. Swoją koncepcję ja opieram na swoim materjale, który, spodziewam się, wkrótce ujrzy światło dzienne.

**4.** Będę mówił o pracach, zajmujących się tylko współczesnemi dialektami, czyli o tem, co się nazywa dialektologją w węższem znaczeniu słowa. Ponieważ materjał najlepiej podawać według pewnego systemu, będę mówił najpierw o dziełach treści ogólnej, tyczących się dialektów serbochorwackich, a potem o dziełach tyczących się osobnych grup dialektycznych czy też osobnych dialektów lokalnych, a które się pojawiły od r. 1919. Cały ten dialektyczny materjał podam w takim porządku: I. Gwary starosztokawskie (macedońskie), II. średniosztokawskie (wschodniej i południowej Serbji i wschodniej Starej Serbji), III. nowosztokawskie (gwary pozostałych krajów sztokawskich); IV. czakawskie, V. kajkawskie.

**5.** Chociaż oryginał mego artykułu Мисли о прикупљању дијалекатског материјала (ЈФ **6**, 1926—7, 1—10) nie należy do

---

[1] Starosłowiańskiemi w znaczeniu gwar starosłowiańskich jako kontynuacji dawnego języka braci apostołów, Cyryla i Metodego. Tak jak starosłowiańskiego języka nie możemy nazwać bułgarskim, tak i tych gwar nie możemy nazwać bułgarskiemi.

tego okresu, ja go jednak przytaczam, bo teraz pierwszy raz wyszedł w naszym języku. Zresztą to, co wyszło po rosyjsku (por. Изв. Русс. Яз. **18**, 1913, 229—42), jest przekładem z oryginału serbskiego, którego dokonał M. G. Dołobko, a zredagował J. Baudouin de Courtenay. W istocie rzeczy jest to l i s t, który na prośbę Baudouina napisałem o swoim sposobie pracy w terenie; raczej u w a g i o tem, niż wyczerpujący systematyczny opis.

**6.** O głównych grupach dialektycznych języka serbochorwackiego, z nowemi poglądami, które jednak niezawsze mogły być do końca rozwinięte, znajdzie czytelnik pewne dane w moim artykule »Le caractère de l'évolution du serbo-croate, dès ses origines jusqu'à nos jours« (MoSl **2**, 1925, 25—45) i, z nieco obfitszym materjałem, w artykułach popularnych: dialekt sztokawski (НЕнцСт wyd. cyrylickie, **4** 1064—77), czakawski (ib. 931—4) i kajkawski (ib. **2** 210—5). Trochę danych o dialekcie średniosztokawskim i starosztokawskim znajdzie się w t. I »История на българский езикъ« prof. B. Conewa (София 1919, X + 529), ale trzeba być bardzo ostrożnym co do jego ogólnych poglądów; i sam materjał niezawsze jest całkiem pewny (por. Kulbakin ЈФ **2**, 1921, 149—158). Powierzchowny i nieoryginalny, chociaż z pretensjami do oryginalności, jest artykuł A. Marguliésa «Historische Grundlagen der südslavischen Sprachgliederung« (ASlPh **40**, 1926, 197—222). Bez wartości są artykuły Rudolfa Strohala: »Hrvatski dialekti« (Zagrzeb 1923) i ocena moich artykułów wyżej wymienionych (NVj **35**, 1926, 88—91). Dla pełności przytoczę też dzieła tylko pośrednio wiążące się z dialektami serbochorwackiemi: N. Zv. Bjelovučić »Etnografske granice Slovenaca, Hrvata, Srba i Bugara« (Zagrzeb 1929); N. van Wijk »Zur Grenze zwischen dem Ost- und Westbulgarischen« (ASlPh **39**, 1925, 212—6; por. też Мак. Прегл. **1**, 1926, 160—72); J. Cvijić »Des migrations dans les pays yougoslaves« (RESl **3**, 1923, 5—26, 254—67), co jest krótko podanym materjałem z jego dzieła »Метанастазичка кретања, њихови узроци и последице (Нас **12**, 1922, 1—96, z zajmującą kolorową mapą pochodzenia ludności przedwojennej Serbji); por. nadto także L. Marčić »Mutacije kao uzrok migracija« (ГСГД **16**, 1930, 19—26) i V. Čubrilović »Политички узроци сеоба на Балкану од 1860—80« (ГСГД **16**, 26—50).

**7.** Wymienię też eksperymentalne badanie współczesnych głosek języka serbochorwackiego, bo ono w istocie rzeczy należy

do dialektologji, choćby się badania tyczyły objektów mówiących językiem literackim. W tym kierunku R. Ekblom prowadził dalej swoje badania w artykule »Zur čechischen und serbischen Akzentuation« (Sl **3**, 1924—5, 34—44), z czem trzeba zestawić to, co pisał on o pokrewnym przedmiocie przedtem i potem (»Zur physiologie der akzentuation langer silben im slavo-baltischen«, Upsala 1922, i »Zur entstehung und entwicklung der slavobaltischen und der nordischen akzentarten«, Upsala 1930). Ale z nim nie mógł się zgodzić czy to faktycznie, co do samych konstatacyj, czy też teoretycznie ani J. Chlumský (La mélodie des voyelles accentuées et l'influence des consonnes sur la mélodie des voyelles, Sl **5**, 1926—7, 233—49) ani B. Miletić (por. Поводом Екблумових радова из српске фонетике и словенске акцентологије, ЈФ **8**, 1928—9, 65—82), którzy dają tu też swoje przyczynki do poznania s.-chorwackich akcentów z wymienionego punktu widzenia (por. jeszcze u Miletića Über vermeintliche Spuren urslavischer Intonationen im Serbokroatischen und Čechischen, ČMF **16** 88—105). Miletić też sam poświęcił eksperymentalnemu badaniu s.-chorwackich akcentów swą książkę »O srbochrvatských intonacích v nářečí štokavském« (Praga 1926, 60 + 40 tablic, ze 103 fotografjami głosowych diagramów). Praca dobra, ale nie we wszystkiem mogłem się z autorem zgodzić (p. ЈФ **6**, 1926—7, 225—32). Ciekawe są obserwacje Miletića nad artykulacją naszej samogłoski przy jej wymowie na podstawie jej obrazu otrzymanego zapomocą promieni Röntgena (wykonanego w instytucie Chlumskiego, p. ЈФ **7**, 1927—8, 160—200).

**8.** O współczesnym języku tajnym napisał bez dostatecznej znajomości przedmiotu i niedość krytycznie Živko D. Petković książeczkę: Језик наших шатроваца (са речником шатровачких речи), Belgrad 1928, str. 34 (por. jeszcze dodatek S. Trojanovića ЈФ **5**, 1925—6, i mój, ib. 194).

**9.** Z zakresu gwar macedońskich (należy do nich zachodniomacedońska, między Wardarem a Drimem, którą nazywam starosztokawską, i południowomacedońska, stanowiąca dalszy ciąg gwar starosłowiańskich) wymienię A. Seliščeva Очерки по македонской діалектологіи (Kazań 1918, str. 284), w których autor wychodzi od zabytku II połowy XVIII w. (pisanego w Moskopolu przez nauczyciela początkowej szkoły Hadži-Daniła w zachodniej części dialektu południowomacedońskiego) i próbuje

nakreślić przegląd wszystkich gwar macedońskich. Oprócz tego, że autor wychodzi z gotowej tezy o gwarach macedońskich, materjał, którym rozporządza, nie wystarcza do tak wielkiego zadania, jakie sobie postawił; ale w szczegółach są i dobre spostrzeżenia, jak się można było spodziewać od człowieka z dobrej szkoły filologiczno-lingwistycznej, jakim jest Seliščev. Pozatem, dla pełności, wymienię i A. Mazona »Contes slaves de la Macédoine sudoccidentale« (Paryż 1923, str. 236) z krótkim przeglądem językowym, tekstami i przekładem (o czem por. ЈФ **4**, 1924, 228—34) i Ar. Kuzowa Костурскиятъ говоръ z trochą tekstów (ИзвСС, 1924, 84—125). Ale wszystkie te rozprawy nie dają jeszcze nawet przybliżonego obrazu tych właściwości, które spotykamy w gwarach południowomacedońskich, zwłaszcza w tych, co się znajdują w dzisiejszej Grecji. Z pozostałych rzeczy wspomnę niedokończone, ale zajmujące studjum z wielką ilością nowego materjału M. Ivkovića Акценатски систем српских македонских говора (ЈФ **2**, 1921, 254—71; **4**, 1924, 46—71), V. Đerića polemiczną rzecz »Ethnographie des Slaves de Macédoine« (La Patrie serbe, **1**, 1918, i osobno, 28 str.), w której m. i. poddaje się krytyce dane Oblaka (Mac. Stud., Wiedeń 1896); to samo i po serbsku (Неколико главних питања из етнографије Старе Србије и Македоније, Sr. Karlowce 1922); tegoż autora o pewnych cechach głosowych dialektu południowej Serbji (NE **10**, 1924, 336—40 i ГСкНД **1**, 1925, 5—35): o rozwoju *ǫ*, o akcencie w niektórych gwarach, o półsamogłoskach, rozwoju prasł. *tj*, *dj* i t. d. (por. też jego Поводом приказа Бојана Цонева, Прил **9**, 1929, 251—6). Warto wspomnieć artykuł Ivkovića »La chute du *v* dans les parlers de la Macédoine occidentale« (RESl **2**, 1922, 80—5), St. Romanskiego Мними остатъци отъ краесловенъ еръ въ единъ български говоръ въ Македония (МП **3** 1, 1927, 23—32), A. Stoiłowa Приноси къмъ македонскитѣ говори (Sl **6**, 1927—8, 648—60) — materjał o tych gwarach z carogrodzkich bułgarskich dokumentów w ostatnich dziesiątkach lat przeszłego wieku; trochę przyczynków o gwarach pd.-macedońskich znajdziemy też w J. Iwanowa »Un parler archaïque« (RESl **2**, 1922, 86—103) o ciekawej gwarze Bogdańskiego koło Salonik i w A. Vaillanta »Les parlers de Nivica et de Turija (Macédoine occidentale)« (RESl **4**, 1924, 53—65) na podstawie kilku współczesnych listów, pisanych greckim alfabetem w języku okolicy Lerina i Kostura. Soluńskich gwar dotyczy też rozprawka A. P.

Stoiłowa Редукция на гласнитѣ *a*, *e*, *o* въ заровско-височкия говоръ (Sl **3**, 1924—5, 598—600); por. jeszcze I. E. Cvetića Mеленски говор (Прил **4**, 1925, 261—2).

Ani nie mogę ani nie chcę cytować tu licznych drobnych przyczynków treści folklorystycznej, w których jest nieco materjału i dla dialektologa, zajmującego się gwarami macedońskiemi; również nie będę przytaczał tych licznych rozprawek treści polemicznej, które raczej mogą zagadnienie zaciemnić niż rozjaśnić. Takie przyczynki znajdzie czytelnik w Макед. Прегл. (1924 i nastt.), Уч. Прегл., Изв. на Нар. Етн. Музей, Сб. за Нар. Умотв. и Народописъ i w innych bułgarskich czasopismach; także u Serbów i Chorwatów ukazują się folklorystyczne przyczynki we wszystkich zbiorach etnograficznych, w których się mówi o właściwościach ludowych (СЕЗб S. K. Akademji, ZbNŽO Jugoslov. Akademji, Гласник С. К. Научн. Друштва, Гласн. Срп. Геогр. Друштва, Гласник Етногр. Муз. у Београду, Братство i t. d.). Wspomnę jednak większe prace, w których są dane mogące się przydać i dialektologowi: A. Belić »La Macédoine, études ethnographiques et politiques, avec cartes« (Paryż-Barcelona, 1919, str. 275), B. Ž. Milojević »Јужна Македонија« (Нас **10**, 1921, 1—147), S. Tanović »Српски народни обичаји у ђевђелиској кази« (Belgrad 1927, str. 483 = СЕЗб **40**), T. Smiljanić »Мијаци, Горња Река и Мавровско Поље« (Нас **20**, 1925, 1—122), Vojislav S. Radovanović »Тиквеш и Рајец, антропогеографска испитивања« (Нас **17**, 1924, 131—565), Jeremija M. Popović »Малешево и Малешевци« (Belgrad 1929, str. 467, z mapą i 109 rycinami), Jovan Hadži-Vasiljević »Скопље и његова околина« (Belgrad 1930, str. 609), Kosta P. Manojlović »Свадбени обичаји у Галичнику« (ГлЕМ **1**, 1926, 84—93), Sima Trojanović »Мијачко племе« (Е **1**, 1926, 68—73), Jovan Erdeljanović »Македонски Срби« (Belgrad, X 1925), Jovan Hadži-Vasiljević »Муслимани наше крви у Јужној Србији« (Бр **19**, 1925, 21—94), Đorđo Krstić »Колонизација у Јужној Србији« (Sarajewo, 1928, III + 202), D. P. Slijepčević »Колонизација у Јужној Србији« (ГСкНД **5**, 1929, 340—346).

**10.** Z obszaru narzecza średniosztokawskiego wymienię A. M. Seliščewa Полог и его болгарское население (Sofja 1929, str. 439, z mapą). S. w r. 1914 był w Tetowie (por. jego Отчетъ о занятіяхъ за границею въ лѣтнее вакаціонное время 1914 г., Kazań 1915). Potem prowadził dalej tę pracę na podstawie miej-

scowych pisanych zabytków i dotychczas znanych materjałów. Książkę wydał Macedoński naukowy Instytut w Sofji. Ja uważam, że gwary Połoga nie dadzą się przedstawić jako jedna całość (u Seliščewa str. 281—437), bo Górny Połog, który jednym końcem przylega do dialektu galickiego, a drugim do kiczewskiego, ma z niemi wspólne cechy i według tego należy do typu starosztokawskiego, a Dolny Połog ze swoim ośrodkiem Tetowem — do średniosztokawskiego. U Seliščewa nie widzi się prawdziwego stanu tych gwar, po pierwsze dlatego, że nie miał on dość materjału, po drugie dlatego, że podstawowa nieścisła koncepcja o tych gwarach wciąż go prze do przedstawiania językowych procesów w pewien oznaczony sposób. I materjał trzeba jeszcze sprawdzić; może on posłużyć jako materjał temu, co sam ma możność zbadania tych gwar. Jak dalece te gwary są w Macedonji pomieszane, może nam pokazać rozprawa dra Miliwoja Pavlovića pod trochę nieodpowiednim tytułem: Принцип корелативности у еволуцији језика и некорелатпвности дијалекатских црта Горњег Повардарја (Годишњак Скоп. Фил. Фак. **1**, 1930, 297—312, z mapą). Z innych opisów wspomnę studencką pracę D. Iv. Gospodinskina Трънчанитѣ и трънскиятъ говоръ (ИзвСС **4**, 1921, 148—211). Z materjałów do tych gwar, które też pojawiają się w wymienionych wyżej publikacjach, przytoczę jeszcze Marinka Stanojevića Прилози за познавање Тимочке Крајине (Zajeczar, 1927, zwłaszcza str. 16—27; por. też jego Зборник прилога за познавање Тимочке Крајине **1**, Belgrad 1929, zwłaszcza 80—8, 134—44; **2**, 1930, 112 str.), potem Petra Jovanovića Баня (1924, Нас **17** 1—126) i Milenka S. Filipovića Височка нахија (1928, Нас **25** 171—647; 677—774; por. też ГСЈД, 1925, **11** 76—94) z wiadomościami o pochodzeniu ludności i tu i ówdzie z językowym materjałem; por. jeszcze M. M. Veljić, J. Đorđević, Ž. Stefanović i T. M. Bušetić Обичаји и веровања из источне Србије (ЖОН **14**, 1925, 387—405) i Duszana Nedeljkovića Моравска психичка група (ГлСНД **7—8**, 1930, 237—267).

**11.** O gwarach nowosztokawskich pisano mało. Strohalowe »Hrvatski dijalekti u Dalmaciji« (NVj **33**, 1925, 30—33), »Hrvatski dijalekti u današnjoj ličko-krbavskoj županiji« (NVj **27**, 1919, 190—2) i »Dijalekti u Bosni i Hercegovini« (NVj **32**, 1924, 303—6, 370) — nie dają nic prócz niejakiego obrazu o liczebnym stosunku ludności według statystyki na podstawie wyznania czy

narodowości. Z powodu stulecia urodzin Daničića S. K. Akademja wydała jego wszystkie studja akcentowe (w redakcji prof. M. Rešetara) p. t. Српски акценти (1925, Посебна издања **58** XIII + 320); ale wszystko zostało, jak jest u niego. Tymczasem oddawna zachodzi potrzeba zlokalizowania akcentu Daničićowego: oddzielenia w nim tego, co pochodzi od Daničića, od tego, co pochodzi od Karadżića. Chociaż to praca niełatwa, to jednak trzeba ją zrobić. M. Moskovljević dokończył swe dawno zaczęte studjum o akcencie gwary pocerskiej (ЈФ **7**, 1927—8, 5—68) i razem z tem, co wyszło dawniej w СДЗ **2**, wydał jako 1. zeszyt Bibljoteki Južnoslowenskiego Filologa (VIII + 110). Tenże autor poświęcił kilka słów dialektowi belgradskiemu (Неколико речи о београдском говору, ЗбБел, 1921, 132—40), ale w gruncie rzeczy materjał, który podał, nie przedstawia właściwości dialektu belgradzkiego, ale cechy, które także dziś wchodzą (przeniesione z zewnątrz) w jego dalsze formowanie się. Również nie są ostateczne jego poprawki granicy dialektu szumadyjsko-sremskiego od gwar typu południowego (Данашња граница између екавског и јекавског изговора у Србији. Прил. **9**, 1929, 109—23), Jowan Erdeljanović myślał, że w języku Banatu znalazł ślady najstarszego słowiańskiego pokładu (SbNi, 1925, 275—308); w rzeczywistości i tu mamy tylko dalszy ciąg tych językowych prądów, które szły z Serbji na północ do Wojwodiny (por. ЈФ **8** 229—31). M. Pavlović (О становништву и говору Јајца и околине, САЗб **3**, 1927, 97—115) więcej mówi o pochodzeniu ludności niż o języku. Gojko Ružičić dał przejrzyście i jasno Акценатски систем пљеваљског говора (СДЗб **2**, 1927, 115—79), któryto dialekt ma dość silny związek z gwarami pd.-zachodniemi (Dubrovnika i Boki Kotorskiej), a D. Vušović w pracy Диалект источне Херцеговине (ib. 1—71) dał podstawowe rysy gwary nikszyckiej (Nikšić). M. Popović w artykule »Die Betonung in der Mundart von Žumberak« (ZSlPh **6**, 1930, 345—63) daje w 118 punktach swoje dopełnienie i poprawki do materjału, jaki podał P. Skok w artykule »Mundartliches aus Žumberak (Sichelburg)« (por. ASlPh **32** i **33**). Por. jeszcze M. Ilovca »O pravopisu i jeziku u Bunjevaca« (KC **3**, 1927, 108—113).

**12.** Wszystko to jest, jak widać, bardzo mało. Wspomnę i teksty ludowej twórczości, które d o  p e w n e g o  s t o p n i a mogą posłużyć do orjentacji w głównych składniowych a poczęści i słownikowych cechach gwar, w znacznie mniejszej w głosowych i morfologicznych, a również teksty pisane ludową gwarą lub rozprawy o ludowych obyczajach z uwagami o języku. We-

selin Čajkanović zebrał Српске народне приповетке (I, Belgrad 1927, str. 637), w których są teksty z rękopisów etnograficznego archiwum S. K. Akademji; wartość tekstów różna, ale są i doskonale zapisane. Pozatem dobry materjał do tego działu folkloru, ale znacznie mniejszą wartość językową przedstawiają Nowicy Šaulića Српске народне приче (Podgorica 1922, str. 93; 2. zeszyt, Belgrad 1925, str. 221), Српске народне пјесме (књ. I, женске, св. 1, Podgorica 1925, 1—105, Nikszić 1923, str. 122; I 2, Belgrad 1926, str. 100; I 3, Belgrad 1927, str. 152; књ. II, мушке, св. 1, Belgrad 1929, XLVIII + 917) i Српске народне тужбалице (I 1, Belgrad 1929, XXX + 336). Wspomnę dalej Andrzeja Jovićevića »Godišnje običaje« Rijeckiej nahji w Czarnogórze, ZbNŽ **26**, 1928, 293—318) z pewnem lokalnem zabarwieniem, Pauliny Bogdan-Bijelićowej »Ženidba» (z Konawłów w Dalmacji, ZbNŽ **27** 2, 1929, 110—36), Wład. Ardalića »Naše susjede« (z Bukowicy w Dalmacji, w rodzinnej gwarze ZbNŽ **25**, 1921, 189), Stefana Banovića różne przyczynki w jego rodzinnej ikawskiej gwarze z pewnemi czakawizmami z Peljeszca (ZbNŽ **26** 2, 1928, 347), Boki (ib. 348), Zaostroga (ib. 349, por. też ZbNŽ **23**, 1918, 125—84), Neretwy (ib. 350), Makarskiej (ib. 351) i Wrgorskiej Krainy (ib. 352), por. i jego »Dvije žive narodne fraze, koje se nalaze i u bugaršticama« (ZbNŽ **26** 2, 1928, 288—90). Tu należą Stojana Rubića »Narodne pjesme« (Duvno u Bosni, ZbNŽ **23** 232—46, **24**, 1919, 308—15), Ivana Šajnovića Kuga (Kola w Bośni, ZbNŽ **24** 316—9), Stefana O. Grećića »Sinjske narodne pjesme i pričanja« (Split 1929, str. 212), Łukasza Lukića »Vareš, narodni život i običaji« (Sławonja, požeska županja, ZbNŽ **24** 32—238; **25** 105—76; **26**, 102—38), Lj. Peća Обичаји и веровања из Босне (ЖОН **14**, 1925, 359—86), Iwana Zovko »Zagonetke« (w Bośni i Hercegowinie, ZbNŽ **27** 151—7), Iwana Krmpotića »Zmija mladoženja« (Osiczka, gmina w Lice, ZbNŽ **27** 2, 179—80), Iwana Klajića »Porod, ženidba, smrt« (Kralje w Bośni, ZbNŽ **27** 166—76), »Nekoliko bunjevačkih narodnih »sigri« uz pesmu i govor« (KS **6**, 1930, 272—8).

**13.** Ponieważ naszych dzisiejszych dialektów nie można z powodzeniem badać bez pewnej znajomości ich pochodzenia, przeto przytoczę niektóre prace, mogące wyjaśnić i pochodzenie i późniejsze migracje, ciągle się w naszym narodzie odbywające. Zrobię to o ile możności według obszarów tych dialektów. Należą tu prace o następujących okolicach: Požarevačka Morava por. Нас **25**, 1928, 1—190; Resava **26**, 1930,

97—239; Jasenica **13**, 1923, 191—435, por. też Jeremjasza M. Pavlovića Живот и обичаји народни у Крагујевачкој Јасеници у Шумадији (Belgrad 1921, 1—272); Smederevsko Podunavlje i Jasenica Нас **19**, 1925, 198—395; Lepenica **27**, 1930, 1—312; Kosmaj **26**, 1930, 1—96; Gruža **10**, 1921, 149—382; Kačer (I. M. Pavlović, Качер и Качерци. Етнолошка испитивања. Belgrad 1928, 1—241); Sokolska nahija Нас **26** 307—505; Zlatibor Нас **19** 398—500; Użicka Crna Gora **19** 1—191 — wszystko w pn.-wschodniej, środkowej i zachodniej przedwojennej Serbji; zapisy o Czarnogórze i okolicy: Malesija Нас **15**, 1923, 1—149, Zeta i Lješko Polje Нас **23**, 1926, 353—544, Bjelopavlići i Pješivci Нас **15** 151—336, Crnogorsko Primorje i Krajina Нас **11**, 1922, 1—171, Drobnjaci (A. Luburića Дробњаци, племе у Херцеговини. порекло, прошлост и етничка улога у нашем народу. Belgrad 1930, str. 335), Podgorica (ГСГД **16**, 1930, 156—9), Kriče (plemię w Sandżaku, Зап **6** 1, 1930, 40—3), Plavsko-Gusinjska Oblast, Polimlje, Velika i Šekular Нас **10**, 1921, 383—587; Rožaj i Bihor (dr Milisawa Lutovca Привреда, саобраћај и насеља у Рожају и Бихору. Пос. изд. Географског Друштва св. 8. Belgrad 1930, str. 66); w Bośni i Hercegowinie: Vogošća i Bioča Нас **26**, 617—96; Borovica **26** 593—616; parafja Krnjeuša **13** 155—89; Pounje **20**, 1925, 277—655; Sanička župa **26** 241—305; Kupreško, Vukovsko, Ravno i Glamočko Polje **13** 1—153; Bjelajsko i Bravsko Polje **20** 123—276; w Dalmacji: Етничка проматрања у Коновлима (Sv. Raičević Зап **4**, 1929, 359—62); Dubrovnik Нас **23** 1—249 i ГСГД **9**, 1922, 157—76; doliny Cetyny i Krki ГСГД **11**, 1925, 60—75, Како је насељен крај од Пловна до Жегра у северној Далмацији (ГСГД **9**, 1923, 66—8); Podunaju: o jednej szokackiej osadzie ГСГД **12**, 1926, 95—112; por. też i Wład. Pandurovića Из прошлости барањских Срба (Osiek 1923, str. 111 — bez wielkiej wartości).

**14**. Prócz tych przyczynków, które wyszły w »Naseljach« ś. p. J. Cvijića i indziej, muszę też wymienić trochę osobnych prac, zajmujących się kwestją pochodzenia i przesiedlania się naszej ludności także w przeszłości i na większych terytorjach. Tu należą wyżej wymienione dzieła Cvijića, a potem: J. Erdeljanovića Стара Црна Гора (Нас **24**, 1926, 1—890); tegoż О пореклу Буњеваца (Belgrad 1930, str. 408; Пос. изд. СКАкад. **79** i por. też jego »O poreklu Bunjevaca« KS **6**, 1930, 345—8);

Stefana Pavičića »O govoru u Slavoniji do turskih ratova i velikih seoba u 16. i 17. stoljeću« (Rad **222**, 1920, 194—269); Miłosza Karanovića Исељени Дробњаци (GMBH **37**, 1925, 67—84); R. Jeremića О пореклу становништва тузлинске области (ГСГД **12**, 1926, 95—112); Dragiszy Lapčevića О пореклу становништва у северозападној Србији (ГСГД **7—8**, 1922, 136—41); T. R. Đorđevića Архивска грађа за насеља у Србији у време прве владе кнеза Милоша (Нас **22**, 1926, VI i 656); R. Jeremića Подаци о новим насеобинама у Војводини (ЛМС **310**, 1926, 469—74) i Бројно кретање српског народа у Војводини од 1848—60 (ГИДНС **2**, 1929, 230—7, 385—93); R. Markovića Инђија, прилог за проучавање насеља у Војводини (КМС **47**, 1923, 131); G. Kaćanskiego Бројно кретање православног становништва у Србобрану од 1836—1928 (ГИДНС **2** 441—3); Duszana J. Popovića Војводина, прилози проучавању наше земље и нашег народа. Општи део. I. Бачка (Belgrad 1925, str. 155); Ant. Jagića Хрватске насеобине у Банату (ЛМС **319**, 1929, 33—9); dra Aleksego Ivića Сеоба Срба из Бачке у околину Острогона 1598 (ЛМС **313**, 1927, 353—8, Досељавање Срба у Славонију током XVI стол. (ГСГД **7—8**, 1922, 90—112), Миграције Срба у Славонију током 16., 17. i 18. стол. (Нас **21**, 1926, 1—227), Миграције Срба у Хрватску током 16., 17. и 18. ст. (Нас **16**, 1923, 5—158), por. też jego Из прошлости Срба Жумберчана (Спом **58**, 1923, 1—100) i Władysława Skarića Одакле су жумберачки ускоци (ГСГД **10**, 1924, 46—58); Josipa Mala Ускочке сеобе и словеначке покрајине (Нас **18**, 1924, 1—23, Lublana); dra Mity Kostića Српска насеља у Русији. Нова Србија и Славеносрбија (Нас **14**, 1923, 1—135).

**15.** Nad dialektem czakawskim pracowano trochę więcej, zwłaszcza cudzoziemcy (Vážný, Meyer i Małecki) okazywali dla niego zainteresowanie. Jako wstęp do swego opisu niwickiego dialektu czakawskiego na Krku (p. niżej) dał K. H. Meyer p. t. Beiträge zum Čakavischen (ASlPh **42**, 1926, 222—64) przegląd dotychczasowych prac nad dialektem czakawskim, niezawsze dość krytyczny, ale przejrzysty (por. JФ **8**, 1928—9, 242—8); Mieczysław Małecki w książce »Cakawizm, z uwzględnieniem zjawisk podobnych« (z mapą, Kraków 1929, str. 98 = PKJ **14**; por. wyciąg w SAU **33**, 1928, 5, 6—7) dał materjał do rozprzestrzenienia cakawizmu w dialektach czakawskich, z przeważnie słu-

sznemi uwagami o jego pochodzeniu i o podobnych zjawiskach w językach słoweńskim i polskim (por. ЈФ **8** 261—8); Artur Kronja w artykule »Građa o božavskom narječju« (ЈФ **7**, 1927—8, 69—110) dał trochę materjału, niezawsze dość krytycznie wybranego i wyłożonego, ale o czakawskiej wyspie, o której dotąd nie było danych (por. też NVj **25**, 1927, 380 - 7); M. Hraste dał zajmujący materjał z jednej gwary hwarskiej w rozprawie »Crtice o bruškom dijalektu« (ЈФ **6**, 1926—7, 180—214), niedostatecznej jeszcze do poznania hwarskiego dialektu i nastręczającej kilka niejasnych pytań (zwłaszcza w zapisywaniu akcentów), na które będzie można odpowiedzieć po wyczerpującem dialektycznem zbadaniu całej wyspy z jej gwarami sztokawskiemi i czakawskiemi. Miłosz Ivković w studjum Један чакавски говор (Прил **1**, 1921, 59—64) zbadał zapomocą sztucznego podniebienia wymowę (tak samogłosek jak i spółgłosek) jednego Bakranina, ale paralelnem badaniem innych mieszkańców Bakru i innych gwar czakawskich trzeba jeszcze sprawdzić, czy w wymowie objektu Ivkovića niema jego indywidualnych właściwości (np. miękkie *č* i t. d.).

**16.** Wielkie zainteresowanie wzbudziła książka Karola H. Meyera »Untersuchungen zur čakavština der Insel Krk (Veglia)«. (Mit einer Karte in Rodardruck. Lipsk 1928, str. 135 = t. III zbioru Slavisch-baltische Quellen und Forschungen, hg. von Reinhold Trautmann. Sächsisches Forschungsinstitut in Leipzig), ale tego zainteresowania nie usprawiedliwiła. Meyer znalazł na Krku 15 dialektów. Sposób przedstawiania izoglosami cech językowych — jest oczywista, że co do tych cech nawet najbliższe sobie dialekty nigdy nie mogą się zupełnie zgadzać — wziął on jako lingwistyczną metodę. Z niezgodności tych izoglos wyciągnął wniosek o istnieniu na Krku 15-u dialektów. W dalszych rozdziałach książki daje na podstawie współczesnych pisanych tekstów (Žica i Zeca) albo na podstawie starych dokumentow i rękopisów przyczynki do różnych krckich gwar (wrbnickiej, dobrińskiej, omiszalskiej i dubasznickiej). Te przyczynki są różnej wartości (najlepszy jest o wymowie *ě* we Wrbniku i Dubasznicy), niekiedy prawie bez żadnej wartości (por. o tem moją ocenę w ЈФ **10** 214—22). Pozatem, Meyer nie jest wiarygodny w zapisywaniu materjału. Toteż czytelnik bez szczegółowego sprawdzania nie może polegać na podawanych przez niego faktach. To samo odnosi się do jego studjum o gwarze niwickiej.

Słusznie M. Małecki poddał krytyce główne twierdzenie Meyerowe i w swem studjum p. t. O podział gwar Krku (Prace Fil. **14**, 1929, 563—81) zgodnie z istotą rzeczy przedstawił, że te gwary łączą się w dwie podstawowe grupy, z których każda rozpada się na podgrupy. Ponieważ Małecki dał więcej poglądów niż na to pozwalał materjał i Meyera i jego własny, więc niektóre jego dalsze wnioski są wątpliwej wartości (por. moją ocenę w ЈФ **10** 201—12); ale mimo to jest to dobra praca.

**17.** R. Strohal w artykule »Jezično stanje u Istri i po istarskim otocima« (NVj **29**, 1929, 222—5) dał swą zwykłą statystyczną metodą pewne dane o stosunkach ludności południowosłowiańskiej do innojęzycznej. Ale Mieczysław Małecki opracował bardzo zajmujący »Przegląd słowiańskich gwar Istrji« (z 6-u mapami, Kraków 1930, str. 160, = PKJ **17**) i z tegoż zakresu jeszcze dwie rozprawki: »Gwary Ciciów a ich pochodzenie« (z mapą, Lud Słow. **1** A 3—A 48) i »Prasłow. *ě* w ikawsko-ekawskich dialektach Istrji środkowej« (Arch. Neophil. **1**, 1929—30, 13—26). Autor strawił przeszło sto dni na badaniu różnych gwar istrjańskich. Wiadomo, jaka jest na Istrji dialektyczna mieszanina i czakawskich i sztokawskich i słoweńskich gwar o różnym stopniu mieszaniny między niemi. Małecki podjął się, po przestudjowaniu dotychczasowej o tym przedmiocie literatury, przedstawienia zasięgu tych gwar. I to mu się powiodło. Szczegółowiej, a co do niektórych punktów niewątpliwie dokładniej, niż to było dotąd, oznaczył główne słowiańskie dialektyczne grupy Istrji. Dał też dobre kartograficzne przedstawienie tego, co stwierdził. Oczywiście charakterystyka dialektyczna nie jest ani pełna ani dość głęboka, materjał niezawsze jest pewny (choć jest zawsze o wiele pewniejszy od Meyerowego) i t. d.; ale to pochodzi częściowo z położenia, w jakiem się znajduje nasza ludność na tym obszarze i w jakiem Małecki musiał pracować, a częściowo stąd, że Małecki jest cudzoziemcem (por. moją ocenę tego dzieła w ЈФ **10** 197—207). O ogólnych zagadnieniach wzajemnego związku i o przeszłości czakawskich dialektów w Istrji Małecki ma naogół sąd słuszny; ale i tu wiele kwestyj, których dotknął, sięga dalej, niż materjał, jaki do nich miał, i z tego powodu przedstawione są mylnie. — Do wymowy *ě* w ekawsko-ikawskich gwarach środkowej Istrji, a także do ciciowskiego materjału czakawskiego dialektu Ciciów praca Małeckiego przynosi pożyteczny materjał.

**18.** Wreszcie słowacki dialektolog Wacław Vážný, prócz ogólnego artykułu »O dnešním jazykovém stavu w charvátských koloniách v Republice Československé« (SbMSl **4**, 1926, 182—8), dał bardzo pracowite i zajmujące studjum »Čakavské nářečí v slovenském Podunají« (SbFFB **5**, 1927, č. 47(2), 1—215), w którem przedstawił czakawskie narzecze Nowego Sela nad Dubrawą i Lanocza w okolicy Bratislawy. Oświetlenie, jakie Vážný daje tu i ówdzie tej gwarze, często nie jest bez zarzutu; ale dla nas główną rzeczą jest obfity materjał z tych czakawskich dialektów, któremi mówiący osiedlili się tu w 2. połowie (albo przy końcu) XVI w. W związku z innemi gwarami czakawskiemi w Czechosłowacji, Austrji i na Węgrzech i z czakawskiemi zabytkami i dzisiejszemi gwarami — może ten dialekt dać bardzo ciekawy materjał do historji dialektu czakawskiego. Sposób zapisywania Vážnego wygląda ze wszystkiego jako naogół dokładny. To jest niewątpliwie dobry nabytek w naszej dialektologji (por. moją ocenę JФ **8**, 1928—9, 227—9).

**19.** Wymienię też inne przyczynki pośredniego znaczenia dla badania tych dialektów: Pery Ljubića »Bodulske pisme« (Szibenik 1927, str. 45; por. Małeckiego JФ **6**, 1926—7, 295—6 i Hrasta ib. **8** 225—6); potem R. Strohala »Iz starine. Roč, Bribir, Vrhovac« (ZbNŽ **24**, 1919, 295—307), »Veprinac u XVI vijeku« (ib. **27**, 1929, 137—57), Ant. Flega »Naizred IV« (Buzet w Istrji, ib. **23**, 1918, 313—4), Franka Cetinića-Tale »Blato« (na Korczuli, ZbNŽ **27**, 1929, 183—4), Nika Štuka »Pitalice i odgovori« (Pelješac, ib. 178—9). O ludności tych krajów por.: o Peljeszcu (Hac **11**, 1922, 173—284), o wyspach zadarskich i szybeńskich (Hac **26**, 1930, 507—92), o Długim Otoku (Rad **235**, 1928, 245—79), o Rabie, Pagu i Wirze (Hac **23**, 1926, 250—352), o Wisie (GMBH **39**, 1927, 111—24), o powstaniu dalmatyńskich średniowiecznych miast (Marko Kostrenčić, ZbŠiš, 1929, 113—21), o Bakrze (dr Božo Cvjetković, NE **20**, 1929, 100—6), o Crikvenicy (ib. 106—9), o Suszaku (ib. 93—100), o Selcach (ib. 109—14), o Dubrowniku i Korczuli (Winko Foretić, ZbŠiš 173—80), o osadach na przymorzu Poljicy (ZbŠiš 155—66), o osiedlaniu się i wysiedlaniu na wyspach zadarskich i szibeńskich (ГСТД **15**, 1929, 61—5), o półwyspie Rat (Pelješac, N. Zvon. Bjelovučić, Hac **11**, 1922, 184).

**20.** Przechodząc do narzecza kajkawskiego, wymienię arty-

kuły Strohalowe z pewną ilością statystycznego materjału i przyczynków do historji tego narzecza. Nie rozróżnia on, że w dialekcie kajkawskim może się znajdować także jakaś stara kolonja czakawska, pozostała z dawnego rozprzestrzenienia gwar czakawskich i znanych migracyj ich przedstawicieli (por. Hrvatsko kajkavsko narječje, NVj **35**, 1927, 290—2: Dialekti u današnjej bjelovarsko-križevačkoj županiji, NVj **28**, 1920, 1112—6; Nešto o historiji zagrebačkoga dijalekta, NVj **36**, 1928, 370—3: Još o međumurskom narječju u 16. vijeku, ib. 210—3).

**21**. Osobno muszę wymienić studjum Važnego »O chorvatském »kajkavském« nářečí Horvatského Grobu (Ant. Václavíka Podunajská dedina v Československu, 1925, 109—170, 4º), którego historyczne znaczenie nie zostało dostatecznie ocenione (też według A. Matkovića, ЈФ **5**, 1925—6, 314—6), może dlatego, że materjał nie jest pełny. Majnarić rozprawia o jednem ciekawem zjawisku rawnogórskiego narzecza (ЈФ **3**, 1922—3, 35—40); Važný o ikawizmach i ekawizmach w kajkawskiem narzeczu Chorwackiego Grobu (SbMSl 4, 1926, 1—2, 65—70), coby mogło rzucić ciekawe światło na całą tę kwestję; por. jeszcze Važnego paralele chorwackich słowackich pieśni w Chorw. Grobie (ib. 23—32). Por. też Sergjusza Jovanovića »Hrvatsko stanovništvo i njegova naselja i privreda u Gradišću« (Burgenland, ГСГД **15**, 1929, 103—9).

**22**. O pogranicznych krajach w związku z naszym elementem por. R. Strohala »Nešto o t. zv. Bijelim Kranjcima« (NVj **36**, 1928, 104—7) i R. M. Grujića Српскохрватско насељавање по Штајерској (ГСГД **7—8**, 1922, 113—15).

**23**. Nie będę tu mówił o objaśnieniach oddzielnych wyrazów, choćby i należało do dialektów, bobyśmy przez to weszli w inny zakres. Wspomnę tylko rozprawy, w których się z jakiegobądź powodu daje geograficzne rozprzestrzenienie słów na dzisiejszem terytorjum naszego języka (z mapami czy bez nich). Tu należy Frana Iešiča Безјак и безјаци (СДСб **3**, 1927, 71—93), ogień i ognisko w dziele S. Trojanovića Ватра у обичајима и животу српског народа (ЖОН **19**, 1930, 265—323, z mapą), Małeckiego »Z geografji wyrazów serbsko-chorwackich« (Arch. Neoph. **1**, 1930, 26—30).

Z pozostałych przyczynków do dialektycznej leksykografji wspomnę: Delimira Lazarevića Српски дијалекти на југу у контакту с грчким дијалектима (przeważnie leksykalny materjał

z kraju koło Dziewdzieliji, wspólny dla naszych i dla greckich osad ГлСНД 5, 1929, 215—21); D. Stojićevića Народна имена риба у Србији (Belgrad 1927. str. 49); Marinka Stanojevića Прилози речнику тимочког говора (СДЗб 3, 1927, 179—94); Drag. Lapčevića Неке ријечи у говору ужичког села (Мис **19**, 1925, 1238—41); dra Marjana Stojkovića »Komoštre« (ZbNŽ **27**, 1930, 232—42); dra Risty Jeremića »Bunjevačka prezimena« (KS **6**, 1930, 252—9); przyczynki V. Zrnića (ЈФ **3**, 1922—3, 78); Mat. Tentora »Prilog Bernekerovu rječniku« (czakawski materjał, ЈФ **5**, 1925—6, 202—214); Gustawa Šamšalovića »Imena mjeseci« (NVj **33**, 1925, 200—2).

## Résumés.

1. Z. Stieber: **Encore le dialecte slovaque de l'est.** Pag. A 32—41.

L'auteur polémise avec l'opinion de Van Wijk (Slavia IX. 1930, 1—18) d'après laquelle le dialecte slovaque de l'est aurait, il est vrai, voisiné avant le XIII<sup>e</sup> siècle avec la langue polonaise, mais n'en appartiendrait pas moins en principe au groupe tchéco-slovaque. L'auteur est d'avis qu'on ne saurait appuyer la thèse tchéco-slovaque ni sur *trat*, *tlat* ni sur la carence des nasales, étant donné que sur tout le territoire du dialecte slovaque de l'est on trouve les formes *pahrotka*, *smrot*, *plokac*, *χlop* (au sud de Koszyce *mlodi* pour 'pan młody') qui font figure de vestiges (relicta); à quoi l'on peut ajouter encore le résultat de la dénasalisation de *ę* (*ę̆* ⟹ *e*, *ę̄* ⟹ *a*, *ia*) qui est nettement distinct du développement tchéco-slovaque. Quant à *g* ⟹ *h*, il faut y voir un phénomène relativement tardif qu'on ne peut considérer comme trait plus essentiel que l'évolution *s'*, *z'* ⟹ *ś*, *ź* dans le même dialecte. Enfin l'auteur s'occupe de l'allongement des voyelles dans une syllabe fermée par une sonore. Brièvement il traite de *ś*, *ź* ⟸ *s', *z' et de *c*, *ʒ* (*ć*, *ʒ́*) ⟸ *t', *d' ainsi que de certaines autres formes d'apparence polonaise.

L'auteur termine son étude en concluant que l'hypothèse de l'origine polonaise du dialecte slovaque de l'est n'est aucunement moins vraisemblable que celle de son origine tchéco-slovaque.

2. M. Małecki: **Quelques observations sur les »yougoslavismes« en slovaque.** Pag. A 42—54.

Ce n'est en somme qu'un compte-rendu des »Yougoslavismes dans le dialecte slovaque central«, article de Z. Stieber dans le *Lud Słowiański* I (1930) A 230—244. L'auteur s'occupe de quelques traits considérés par Stieber comme »yougoslavismes«. Les voici: 1) *rat*, *lat* ⇐ **oȓt*, **oȉt*, 2) la désinence *-ǫu* dans l'instr. sg. f., 3) le développement **dl*, **tl* ⇒ *l*, 4) *r* ⇐ **ŕ*, 5) la désinence *-mo* dans la 1e pers. pl. praes.

L'auteur considère les points 4 et 5 comme résultat d'un parallélisme, et non comme suite d'un développement linguistique commun. Pour les points 1—3, il serait enclin à admettre »l'hypothèse yougoslave«, mais seulement comme l'une des hypothèses possibles, et toutes les réserves faites pour la désinence *-ǫu*. Il est d'avis que tout le problème, fortement compliqué, exigerait une étude plus approfondie et, avant tout, de nouvelles données dialectales.

3. W. Harhala: **Le parler polonais des environs de Komarno.** Pag. A 55—91 et 156—177, 1 petite carte p. 91.

C'est la première description d'un des nombreux parlers polonais en territoire petit-russien. Il s'agit d'un groupe de villages au sud-ouest de Lwów. Le travail présente un tableau de la phonétique, de la flexion et un choix de bons textes dialectaux. Dans la phonétique on est frappé surtout par le *y* (= *y* etymologique) répondant du *ó* (⇐ ō) polonais, p. ex. *myvić* (= *mówić*), *gyra* (= *góra*), qui devient *i* après les palatales, p. ex. *fsif* (= *wsiów*, le gen. pl. dial. de *wieś*). Il faut mettre ceci en rapport avec la diphtonguisation dialectale de la Petite-Pologne, p. ex. *mụyvić*, *gụyra*; nous trouvons ici une preuve aussi bien de l'ancienneté de la diphtonguisation du pol. *ō en général que de l'ancienneté de cet l'îlot polonais.

4. K. Nitsch et Ewa Mróz: **Les termes mazoviens du domaine de la nature.** Pag. A 92—114 et 191—205.

2. *Chaber* 'bluet' (avec 1 carte). Géographie et histoire des dénominations polonaises pour 'bluet'. *Chaber*, aujourd'hui mazovien et silésien, a dû couvrir jadis un territoire continu, rompu ensuite par la forme n.-ouest de *modrak* (de *modry* 'bleu'), exis-

tant en Poméranie et Grande-Pologne, aussi bien qu'en .. tchèque de l'ouest et le slovaque de l'est, et par *głowacz* (de *głowa* 'tête'), connu en Petite-Pologne. Dans le sud-est de la Petite-Pologne règne *bławatek*, tardivement emprunté a allem. *blau*, premièrement désignant des tissus! — *Chaber* en Mazovie n'a point d'autres formes; en Silésie nous trouvons encore une forme secondaire *chabrek*, *farbek* etc. Il faut rapprocher directement de cette forme silésienne la forme morave (tchèque) de *chrpa, charba* etc. Vu ce territoire tout à fait continu, il faut admettre une forme **χъrb-* ou **χъrbr-* dont l'étymologie ne se devine plus et qui devait s'étendre depuis la Mazovie jusque chez les Tchèques de l'est.

3. *Sokora* 'peuplier' (avec 1 carte dans le texte). La géographie de ce mot confirme l'étymologie de la forme russe *osokorъ*, avancée par Pogodin: *oso-kor-* 'ayant une écorce comme *osa*, *osika*'. La forme polonaise résulte d'une détérioration d'un mot étranger au moment de son emprunt. En dehors du territoire russe, ce mot n'est connue qu'en Mazovie, et encore partiellement, exception faite pour la Mazovie de l'ouest et de la Prusse. Mot emprunté, connu à peine depuis le XVIII[e] s. La signification botanique 'populus nigra' est contraire à son étymologie (*osika* a l'écorce claire) et même à la langue vivante: le peuple emploie *sokora* aussi bien comme »peuplier blanc« et même »peuplier pyramide«.

4. *Jegla* 'picea excelsa' (carte identique avec celle de l'article: *Jodła, świerk, smrek*). La déviation du pol. *jodła*, *jedla*, sl. comm. *ȩedl-* en *jegla, iglija, jaglija* n'a pu se faire sous l'influence de *igla* 'aiguille', et ceci pour cette bonne raison que les aiguilles des pins et sapins s'appellent dans toute la Mazovie *kolki*. La forme *-gl-* est uniquement connue dans le nord de la Pologne; de Mazovie elle est venue en Poméranie où le sapin originairement n'était pas représenté. C'est le rapprochement avec *ẽglė* lith. (et lett.) qui pourra nous expliquer les causes de cette évolution mazovienne: pour la Mazovie du nord, région type des forêts de picéas, on peut admettre un substratum lithuanien-prussien: du nord cette appellation se sera transportée dans le sud.

5. S. Bąk: **Contributions au lexique dialectal du district de Tarnobrzeg. 1. Appellations de famille. 2 Fléau.** Pag. A 115—125.

L'auteur rapporte de son village natal (nord-est de la Petite-

Pologne avec influences mazoviennes) un tableau complet des mots concernant les dénominations de parenté d'une part, et le fléau de l'autre. Nombreux détails intéressants.

6. G. Il'inskij: **Un détail de la démonologie slave**. Pag. A 125—127.

Potebnia rapprochait l'exclamation petite-russ. *pek* dans *pek tobi!* avec *opako*, *paky*, v.-ind. *apāk* 'en arrière'. L'auteur, par contre, le déduit de **pьkъ* = v.-ind. **pikas* 'démon'. Il en trouvait naguère le pendant dans le v.-lith. *pikulis*, slovaque *pikulík* 'génie protecteur du foyer'. Toute la locution petite-russ. *čur tobi, pek tobi!* signifierait, d'après l'auteur, 'va-t-en, gare au démon!'.

7. M. Małecki: **Texte du parler de Czarne (Čadca)**. Pag. A 128.

Texte provenant d'un village nettement polonais, *Czarne* (pop. *Čorne*, tchécosl. *Čierne*) du district de Čadca en Tchécoslovaquie. Nous avons ici un dialecte silésien sud avec de petites infiltrations slovaques. Le texte concerne le linifice, l'art de travailler le lin.

8. S. Rospond: **Les suffixes *-sk* et *-sko* dans la toponymie polonaise jusqu'au XVIe s.** Pag. A 129—155.

Dans ce travail, fondé sur un examen détaillé des sources historiques, le matériel toponomastique (près de 400 noms) a été divisé d'après les territoires; 1. les territoires continus: la Grande-Pologne, la Petite-Pologne, la Mazovie et la Poméranie kachoubienne: 2. les territoires non continus ou de frontière: la Silésie, la terre de Chełmno et de Dobrzyń, la région de frontière de Grande-Pologne et de Poméranie.

L'authenticité des documents et l'origine probable des scribes ayant été prises en considération, le matériel permet de distinguer deux époques, à savoir: au XIIe et au XIIIe s. seule la Grande-Pologne présente le type *-sko*, ainsi *Bielsko*, *Dębsko*, tandis que la Petite-Pologne, la Mazovie et la Silésie ont *-sk*, p. ex. *Brzesk*, *Wąchock*. Au XIVe s. le tableau change brusquement: *-sko* s'étend sur toute la Petite-Pologne, cependant en Mazovie, en terre de Dobrzyń et en Poméranie non kachoubienne l'ancien *-sk* alterne avec le nouveau *-sko*. Seule la Poméranie kachoubienne maintient *-sk* primitif: contrairement à certaines opinions, on voit

ici dominer dès le début le type de *Gdańsk*, *Słupsk*. On peut constater ainsi que le classement d'après *-sko*: *-sk*, au XII^e^ s., correspond à l'ancien classement des dialectes en ceux qui n'ont pas de »mazurzenie« (qui ont *š*, *ž*, *č*) et ceux qui ont ce trait (par conséq. qui prononcent *s*, *z*, *c*). Entre le XIII^e^ et le XIV^e^ s., au contraire, s'esquisse une nouvelle division des dialectes en dialectes strictement »polonais« (de Grande- et de Petite-Pologne) et en celui de Mazovie; ce dernier fait trouve même son expression dans la façon dont se groupent les dialectes d'aujourd'hui. Deux cartes (p. A 152 — A 153) en servent d'illustration.

9. L. Ossowski: **Les formes dialectales de la 1^re^ p. plur., le type *id'om, b'udam* en blanc-russien.** Pag. A 178—190.

Les formes avec consonne dure sont venues des formes du blanc-russien commun avec la palatale (*b'uʒ'ám*) sous l'action de la 1^re^ pers. du sg. La thèse de M^me^ Kurylo que l'analogie n'agissait que dans les formes oxytones, tandis que pour les formes barytones il y a eu un phénomène phonétique, ne se confirme pas par l'examen détaillé de la phonétique dialectale. Le type *id'óm*, *b'uʒ'em*, c'est-à-dire une consonne dure dans les oxytons et une consonne palatale dans les barytons, est causé par l'extension du type palatal sur le domaine qui n'avait d'abord que des consonnes dures.

L'auteur élargit la carte, que Buzuk avait donnée pour ce phénomène, en y ajoutant la région blanc-russienne de Pologne (p. A 189) et trace les limites, en Pologne, de deux types en question.

10. K. Nitsch: **Noms d'arbres**: *jedla* 'abies alba, sapin', *svьrkъ* et *smьrkъ* 'picea excelsa, sapin noir'. Pag. A 206—222.

Le terme **edlā- *edlĭ-* n'est pas seulement slave commun, mais encore balte commun: comp. v.-prus. *addle*, lith. let. *egle* (avec le *-gl-* tardif). Toutefois la signification varie: chez les Baltes et dans le nord-est du territoire slave (Russie à l'exception des Carpathes, en Pologne la Mazovie) ce mot signifie picea excelsa, par contre dans la Pologne méridionale, en Lusace, en Tchécoslovaquie, chez les Slovènes, les Serbocroates et les Bulgares, le picea excelsa se nomme **smьrkъ* ou **smerkъ*, tandis que *jedla* signifie un conifère pareil en apparence mais en réalité tout

autre, l'abies alba, dont le territoire au nord ne dépasse guère les 52° de latitude. Le nord-ouest de la Pologne, soit la Poméranie et la Grande-Pologne, ne connaît aucun de ces arbres comme autochtone. L'auteur pose les questions suivantes: quelle est la signification première de **edlā* et comment expliquer la confusion sémantique actuelle? Voici comment l'auteur essaie de démêler ce problème. La signification première semble être celle du nord est, des territoires baltes et nord-slaves, c'est-à-dire: picea. Lorsque les Slaves se déplacèrent vers le sud-ouest, ils eurent connaissance de l'abies côte à côte avec le picea. Ces nouvelles données matérielles produisirent une confusion dans la langue: le terme *jedla* fut attribué à abies et le picea reçut un nom nouveau, inconnu aux Slaves, et qui serait antérieur à leur arrivée et autochtone sur ces nouveaux territoires: **smьrkъ* ou **smerkъ*. La bifurcation du sens et du mot est un fait connu au moment de l'emprunt d'un mot étranger.

Ce qui frappe dans les formes, c'est avant-tout que **smerkъ* paraît en Pologne uniquement tout le long des Carpathes, et ceci sous la forme *smrek*, empruntée au slovaque. Par contre, dans tout le reste de la Petite-Pologne et de la Silésie nous ne trouvons que les formes: a) *świerk* (langue littéraire) ⇐ **svьrkъ*, ne différant que par son *-v-*, 2) *rsiok* ⇐ **serkъ* (?) et 3) *skrzek* ⇐ **skverkъ*; cette dernière forme se retrouve, à côté de *šmŕok*, dans le bas-sorabe *škŕok*. Nous avons à faire ici apparemment à des déviations du slave com. (sans le nord) **smьrkъ* **smerkъ*, peut-être même à un résultat du premier contact des Slaves avec cette appellation anterieure, qu'ils trouvèrent en avançant vers le sud-ouest, et qui était destinée à remplacer leur *jedla*.

La plus curieuse des déviations sémantiques concerne le transfert de **smerkъ* sur le juniperus! Nous voyons ce phénomène surtout au sud, depuis l'Adriatique jusqu'aux Balcans. Dans toute cette région nous trouvons une bifurcation sémantique de la double forme slave commune: **smьrk-* — aussi bien que *smьrč-* — désigne partout le picea, mais **smerka* — le juniperus. Nous connaissons de pareils transferts d'anciens noms de grands conifères sur le juniperus autrepart, et les exemples en sont fréquents: chez les Kachoubes du nord nous trouvons *jeglinka* dans ce sens, aussi bien que *jalyna* sur le territoire petit-russien; de même, croat. *borovica* (*bor* = pinus silvestris), slovène *brin*

q'uon ne saurait séparer de *břim* (= larix decidua) qui est morav.-sil. (donc tchéco-pol.), ce qui indiquerait peut-être aussi un ancien terme anterieur au slave. Nous trouvons encore une autre déviation dans **skvьrkъ* désignant parfois larix chez les Slovaques, les Ruthènes et les montagnards de la Petite-Pologne qui appellent le picea *smrek*.

La répartition polonaise est indiquée sur la carte.

11. Г. Ильинский: **Notule sur la forme slovaque du gén. *otcovo* (= *otca*)**. Pag. A 222 - 224.

La tournure possessive *otcovo polo* disant le même que *polo otca*, on a commencé à considérer cet adjectif (*otcovo*) comme un génitif et on a créé des formes *otcovo prahe*, *otcovo klúčky* qui apparaissent même dans la langue littéraire. C'est l'amorce d'une nouvelle désinence.

12. M. Małecki: **Caractéristique du parler des *Cuce* comparé avec les autres dialectes de Monténégro**. Pag. 225—245; carte p. 243.

L'auteur nous donne la caractéristique d'un parler, inexploré jusqu'à maintenant, celui des *Cuce*, les plus avancés vers le nord parmi les tribus de l'ancienne *Crna Gora*; il les compare en plus avec les caractères linguistiques des tribus voisines, les *Bjelice*, *Ćeklići* et *Ozrinići*. Le travail s'appuie sur des études directes faites sur le terrain.

Il résulte des diverses observations faites sur différents points de grammaire (le développement du *h* est traité le plus en détail) que l'idiome des *Cuce* ne se distingue nettement ni de ceux de l'Herzégovine ni de ceux du reste de l'ancienne *Crna Gora*, mais ne forme qu'un chaînon intermédiaire entre ces deux régions. La frontière est la plus marquée du côté des *Ćeklići*; elle est constituée par quelques isophones de grande importance: la limite nord du »poluglas« monténégrin, *ē*⇒*ė*, *ḱ ǵ*, *γ* et le maintien de la prononciation *γ* dans certaines positions aussi bien que la limite nord-ouest de la prononciation *śn*-, *źn*-, *śl*-, *źl*-. Des différences entre les *Bjelice* et *Cuce* sont de beaucoup moins importantes: on n'y trouve que les deux derniers points sans aucun trait nouveau. Les *Cuce* se distinguent des *Ozrinići* par la prononciation *s*, *z* + *n* et *s*, *z* + *le*, *li*, et aussi par le type d'accen-

tuation *gláva* (chez les *Cuce*: *glâva*). Les isogloses entre les *Cuce* et l'Herzégovine constituent un autre tableau: la phonétique reste intacte dans les deux régions, abstraction faite pour certaines différences dans la contraction des voyelles; par contre, l'accentuation varie en rapport avec le recul herzégovinien de l'accent.

---

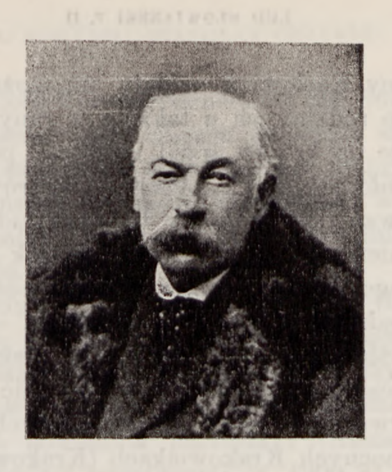
## Corrigenda.

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Str. | A | 79 | w. | 10 z dołu | zam. | *tsynaśćę* | ma być | *tśynaśćę* |
| » | » | 89 | » | 3 » | » | 16 | » | 17 |
| » | » | 90 | » | 5 » | » | 17 | » | 18 |
| » | » | 115 | » | 8 » | » | I (1926) | » | VI (1926) |
| » | » | 125 | » | 5 » | » | *peikos* | » | *poikos* |
| » | » | » | » | 3 » | » | *peikas* | » | *peikos* |
| » | » | 126 | » | 1 z góry | » | *pikas* | » | *pikos* |
| » | » | » | » | 12 z dołu | » | призпаппе | » | призвапие |
| » | » | 127 | » | 14 z góry | » | *pikas* | » | *pikos* |
| » | » | » | » | 11 z dołu | » | соседам | » | соседям |
| » | » | » | » | 2 » | » | прочь, от данной | » | прочь от данной |

---

## DZIAŁ B

# ETNOGRAFJA



# Stanisław Ciszewski.

(1865—1930)

W dniu 27 maja 1930 roku zmarł w Warszawie ś. p. prof. dr Stanisław Ciszewski, członek Polskiej Akademji Umiejętności. Śmierć ta nie przyszła dla nas niespodziewanie, ostatnie bowiem lata życia Ciszewskiego były właściwie powolną agonją. Zmarły już od paru lat nie pracował zupełnie; jego władze umysłowe osłabione były i rozstrojone do tego stopnia, że nie mógł nawet osobiście opiekować się II i III tomem swych »Prac Etnologicznych« w czasie wydawania ich przez Kasę im. Mianowskiego.

Stanisław Ciszewski urodził się w r. 1865 w Krążku, kolonji górniczej, położonej w okolicy Sławkowa w powiecie olkuskim b. gubernji kieleckiej. Od najwcześniejszej młodości pozostawał pod wpływem silnie podówczas w Polsce rozbudzonych zainteresowań etnograficznych. Przypomnieć warto, że w czasie, gdy Ciszewski miał około dwudziestu lat, Oskar Kolberg ogłaszał szereg swych znanych prac, w Krakowie pod redakcją Kopernickiego wychodził dziesiąty już tom »Zbioru wiadomości do antropologii krajowej«, stale zawierającego w dziale 3. obfite i cenne »Materyjały etnologiczne«, zaś w Warszawie właśnie powstawała »Wisła«, mająca się wkrótce świetnie rozwinąć pod znakomitą redakcją Jana Karłowicza.

Zajęcie się etnografją wyraziło się u dorastającego Ciszewskiego naprzód pracą terenową. »Liczne kilkomiesięczne wycieczki, pożycie z ludem i pomiędzy ludem, połączone nieraz z przykrościami i niewygodami« — jak o nim pisze w r. 1888 dobrze go

podówczas znający Karłowicz — dały mu możność zebrać obfite materjały w jego rodzinnych a także i w innych stronach. Sam Ciszewski jeszcze na krótko przed śmiercią powraca wspomnieniem do tych młodzieńczych pieszych wędrówek, do noclegów w stodole i wstawań dodnia, kiedy to życie ludu poznawał przez bezpośrednie z niem zetknięcie. Nie wszystek materjał, zebrany przez Ciszewskiego dzięki terenowej pracy, został przezeń ogłoszony. Wyszła jednakże obszerna monografja »Lud rolniczo-górniczy z okolic Sławkowa, w powiecie Olkuskim« (Zb. X—XI, r. 1886—1887; łącznie w osobnej odbitce stronic 275), zaś w latach późniejszych pierwszy z czterech projektowanych tomów, mających traktować o północnych Krakowiakach (Krakowiacy, t. I, r. 1894, 8⁰, str. 383). Poza tem liczne drobne etnograficzne i językoznawcze przyczynki Ciszewskiego, drukowane w pierwszych tomach »Wisły« i »Prac filologicznych«, w znacznej mierze zawdzięczają swe powstanie etnograficznym wędrówkom po kraju.

Nad wiek dojrzały, dwudziestoparoletni Ciszewski — ceniony już autor kilku artykułów i tylko co wspomnianej obszerniejszej pracy o ludzie z okolic Sławkowa — został w r. 1888 mianowany kustoszem Muzeum Etnograficznego, świeżo założonego przy Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie. Niedługo jednak bawił na tem stanowisku. Już w roku następnym widzimy go na studjach uniwersyteckich w Pradze (1889/90), a później — w Zagrzebiu (1890/91), Berlinie (1891—1895) i Lipsku (1896; doktorat w r. 1897). Studja te znakomicie przygotowały go do dalszej pracy na polu nauk etnologicznych, na którem zasłynął jako jeden z najwybitniejszych uczonych polskich w tej dziedzinie. W Pradze słuchał m. i. Gebauera, Zubatego, Jirečka, Polivki i Masaryka; w Zagrzebiu — Pavića i Maretića; w Berlinie — słynnych w swoim czasie: Bastiana, Luschana, Selera, i in., w Lipsku — równie słynnego Ratzla a dalej Lamprechta i Leskiena. Szczególnie silne wrażenie musiał uczynić na nim pobyt na południu Słowiańszczyzny, rozbudzając zainteresowanie się ludową kulturą Bałkanów; pozostał mu wierny do śmierci, obficie uwzględniając w swych pracach materjał serbochorwacki i bułgarski. Pierwszym śladem zajęcia się rzeczami płd.-słowiańskiemi są artykuły wzgl. odezwy czy prace: »Folklorystyka chorwacko-serbska« (Wisła, t. V—VI, r. 1891—1892; łącznie stronic 118), »Molba za sabiranje gradje zbog sistematike narodnih pjesama o kraljeviću Marku« (r. 1892, 16—a, str. 7) i rozprawa

doktorska »Künstliche Verwandtschaft bei den Südslaven« (r. 1897, 8⁰, str. 114). W późniejszych czasach dołączyło się tu — dodajmy odrazu — głębokie zapoznanie się z literaturą etnograficzną rosyjską i małoruską (ukraińską), czyniąc z Ciszewskiego wybitnego znawcę kultury ludowej całej Słowiańszczyzny oraz kultury ludów, podbitych przez Rosję.

Po otrzymaniu w Lipsku stopnia doktora filozofji Ciszewski powrócił do kraju, gdzie m. i. przez czas dłuższy zarabiał jako urzędnik, wolny czas oddając nauce. W tym okresie ukazują się jego znane rozprawy: »Bajka o Midasowych uszach« (r. 1899, 8⁰, str. 26), »Historja powstania pieniędzy« (Ateneum, r. 1899, I, str. 53—71), »Wróżda i pojednanie« (r. 1900, 8⁰, str. 97), »O atałykacie« (Lud, t. VII, r. 1901, str. 54-65 i 150-168), »Ognisko« (r. 1903, 8⁰, str. 238), »Kuwada« (r. 1905, 8⁰, str. 59). Po ogłoszeniu »Ogniska« Narodopísna Společnost Československa, chcąc uczcić naszego autora, obrała go na członka-korespondenta.

Jesienią r. 1910 Ciszewski został powołany na katedrę etnologji do uniwersytetu we Lwowie w charakterze profesora nadzwyczajnego. W bardzo prędkim czasie porzucił jednak uniwersytet i, powróciwszy do Kongresówki, w dalszym ciągu pracował w urzędach. Ślady jego pobytu we Lwowie przechował tamtejszy »Lud«, a zwłaszcza t. XVII z r. 1911, mieszczący liczne drobne przyczynki pióra słynnego już podówczas badacza (m. i. »Czaszki ludzkie z kłódkami«, str. 19—30 oraz »Sin po grijehu«, str. 261—264). W tym też mn. w. czasie Akademja Umiejętności ogłasza jedną z jego dalszych prac »Wygadzanie, pożyczka i odsetki« (r. 1912, 8⁰, str. 21).

Wojna światowa zastała Ciszewskiego w małem miasteczku mazowieckiem, Makowie, gdzie zarabiał na chleb jako urzędnik akcyzy. Po wkroczeniu Niemców do b. Kongresówki został ewakuowany do Rosji; długie lata spędził tam na tułaczce, powracając dopiero po zlikwidowaniu inwazji bolszewickiej. W kraju oddał się zrazu wyłącznie pracy naukowej, otoczony troskliwą opieką paru oddanych mu osób i mając jako tako zabezpieczony byt głównie dzięki staraniom, czuwającego nad nim nieustannie i bardzo wysoko go ceniącego, Stanisława Michalskiego. W tym okresie zostały wydane: »Studja etnologiczne. Sól« (r. 1922, 8⁰, str. 91 = Wisła t. 21, zesz. 1.) »Prace etnologiczne« (t. I, r. 1925, 8⁰, str. 219), »Żeńska twarz« (r. 1927, 8⁰, str. 35). W tym też czasie Ciszewski

przygotował do druku dwa dalsze tomy »Prac etnologicznych«. Postępująca ciągle choroba wytrąciła mu jednak przedwcześnie pióro z ręki. Nie mogąc już pisać, długo jeszcze czytywał prace z dziedziny, której poświęcił życie.

W przedmowie do III tomu »Prac etnologicznych«, skreślonej w lipcu 1926 r., powiada Ciszewski o sobie: »Od wczesnej młodości życie moje w ciężkich upływało warunkach. Uniemożliwiały mi one nieraz oddawanie się pracy naukowej zupełnie. Miałem zawsze zawiele ażeby umrzeć, zamało jednak, ażeby w spokoju pracować naukowo. Nie zmieniło się, niestety, nic, skorom po tułaczce, spowodowanej wojną, powrócił nareszcie do kraju«. — Ta pełna goryczy skarga łatwo może być wzięta za zarzut, wymierzony przeciw polskiemu społeczeństwu. Takie jej zrozumienie byłoby jednak niezupełnie słuszne. Nietylko bowiem społeczeństwo było winne, że życie Ciszewskiego nie płynęło tak, jakby on tego pragnął, lecz — również jego własne nieszczęsne usposobienie. Na długo jeszcze przed tułaczką po Rosji, która silnie nadszarpnęła mu zdrowie i spowodowała rozstrój nerwowy, kulminujący w przejawach manji prześladowczej, Ciszewski w wysokim stopniu podpadł neurastenji, a charakter jego — zresztą nieskazitelny, gdy chodzi o sumienność, pracowitość i oddanie nauce, — zdziwaczał, utrudniając mu albo uniemożliwiając nietylko naukową współpracę z ludźmi, ale nawet wręcz pracę naukową ś r ó d ludzi, o ile wymagała pewnej przedsiębiorczości czy zaradności, wysiłku organizacyjnego, pokonania drobnych nawet przeciwieństw natury technicznej, przezwyciężenia wzruszenia, opanowującego go, gdy przemawiał publicznie i t. p. Kiedy w 45 roku życia został mianowany profesorem etnologji w lwowskim uniwersytecie, mógł był w pełni rozwinąć naukową działalność, czyniąc ze Lwowa świetną placówkę nauk etnologicznych; a przecież ów całkiem podówczas dojrzały badacz nie umiał nietylko utworzyć jakiego takiego warsztatu pracy, zorganizować sobie jakoś przygotowywania wykładów i t. p., lecz — jak sam później wyznawał osobom bliskim — nie umiał sobie nawet dać rady z samem wykładaniem. Wzruszenie, opanowujące go na katedrze, wyciskało mu podobno łzy z oczu. Jakże wobec takiego usposobienia ten dziwny, chory człowiek, to wielkie dziecko, mógł być szczęśliwy w życiu? Tylko stanowisko typowo urzędnicze odpowiadało mu jako tako — praca nie interesująca go żywiej, jednakowa, spokojna i równa. Chwalił ją sobie nawet przed przyjaciółmi,

twierdząc, że nie męczy go i pozwala na swobodę myśli, potrzebną do poświęcania wolnego czasu nauce. Wolnego zaś czasu miał dosyć, żył bowiem niezbyt towarzysko a sypiał nadzwyczaj mało, oddając często nauce całe wieczory i prawie całe noce.

To też prace, ogłoszone drukiem, stanowią tylko część całkowitego naukowego dorobku naszego zasłużonego badacza; niezmiernie obfite materjały pozostawił w postaci rękopisów. Nie licząc dziewięciu niezbyt wielkich pudełek czy paczek, zawierających materjał kartkowy, spuścizna po nim składa się z 59 różnej, ale przeważnie znacznej wielkości tek. Pomimo że teki te, wyjąwszy nader nieliczne wyjątki, zawierają li tylko luźny, całkiem surowy materjał, naukowa ich wartość, dzięki nadzwyczajnemu bogactwu, znakomitemu wyborowi i systematycznemu, choć niewykończonemu w szczegółach, uporządkowaniu notat, jest bardzo wielka. Dla orjentacji wymienimy niektóre działy czy przejawy kultury, uwzględnione w rękopisach Ciszewskiego: Historja kultury materjalnej (łowiectwo; rolnictwo; chata; przyodziewek; środki komunikacji; ogień; ognisko; opał i oświetlenie i t. d., i t. d.; łącznie 4 teki: 23$^{b}$, 24, 58 i 66), Zarys filozofji pierwotnej (1 teka), Animizm (1 teka), Sympatja (3 teki), Terapja sympatyczna (1 teka), Wierzenia typu: wiązać-rozwiązać (1 teka), Siła ludzkiego słowa (2 teki), Tabu językowe (1 teka), Sporysz; dola i niedola (2 teki), Początki poezji (1 teka), Historja epopei (1 teka), Systematyka podań słowiańskich (3 teki), O poezji lirycznej chorw.-serbskiej (1 teka), Epopeja płd.-słowiańska o królewiczu Marku (4 teki), Onomastyka (2 teki), Ród (1 teka), Pokrewieństwo fikcyjne (7 tek), Historja etnografji chorwacko-serbskiej (1 teka), Materjały na trzy następne tomy dzieła »Krakowiacy« (3 teki) i t. d., i t. d. — Tylko bardzo nieliczne teki zawierają rzeczy dziś już zupełnie bezwartościowe jak np. 23$^{a}$ »Etnografja Afryki i Oceanji,« napisana przed 20 laty (w związku z wykładami na uniwersytecie lwowskim). Całkiem niewiele jest także tek, w których możnaby znaleść większe ilości materjału już ogłoszonego, rozrośniętego tylko przez liczne późniejsze wkładki.

Zarząd Kasy im. Mianowskiego, gdzie te rękopisy będą, wzgl. już są złożone, nosi się z myślą stopniowego ogłaszania ich drukiem pod redakcją podpisanego. Wątpić jednak należy, czy to będzie możliwe. Wydawanie bowiem wymagałoby nadzwyczajnego wkładu pracy wskutek niezupełnej bądź co bądź czytelności

zapisek, niewykończonego w szczegółach ich uporządkowania oraz z powodu zaginięcia w czasie wojny klucza do tytułów źródeł polskich, z jakich czerpano materjał (patrz o tem »Prace etnologiczne« t. III, przedmowa).

Tak jednak czy inaczej zdecydowany będzie los bogatej spuścizny naukowej po Ciszewskim, nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że czy to Kasa im. Mianowskiego, czy też może inna jaka instytucja roztoczą nad nią troskliwą opiekę. Jeśli zaś dostęp do rękopisów zostanie otwarty dla obcych i polskich etnologów i etnografów — co jest ze wszech miar pożądane, — to oczywiście dopuszczalne to być powinno wyłącznie w stosunku do osób, co do których dana instytucja będzie miała bezwzględną pewność, że do materjałów Ciszewskiego odniosą się co najmniej z taką samą staranną pieczołowitością, z jaką traktował te swoje skarby sam autor; muszą to być przytem ludzie, umiejący odróżnić cudzy dorobek naukowy od własnego. Pamięć o Zmarłym, tak nieszczęśliwym w bardzo wielu okresach i chwilach życia, a jednocześnie tak bezinteresownie i tak niesłychanie oddanym swemu umiłowanemu przedmiotowi, będzie zresztą — miejmy nadzieję — zawsze i wobec wszystkich stała na straży cennego po nim spadku.

Zamykając to pośmiertne wspomnienie, należałoby może zaznaczyć, że Ciszewski przy wszystkich swoich zaletach nie należał do badaczy, obdarzonych wysokim stopniem twórczej fantazji. Nie dał nam w swych ogłoszonych drukiem pracach głębokich i obszernych syntez, ani ogólnych teoryj czy hipotez, któreby posiadały bardzo rozległy zakres. Szanując i ceniąc ponad wszystko fakty, jakich mu dostarczały wiarogodne źródła i bezpośrednie obserwacje, nigdy nie oddalał się od nich zbytnio. Systematyzował je tylko i układał tak, aby dzięki temu układowi same na siebie rzuciły światło, rozjaśniając tem samem te lub inne fragmenty życia ludzkości. Że podobne prace dosięgały bardzo wysokich poziomów naukowego badania, tego dowodzi np. znakomite w swoim czasie »Ognisko« (r. 1903), że z drugiej strony jednak przy zbyt jednostronnym doborze faktów mogły dawać obrazy w pewnej mierze mylne, to stwierdza »Żeńska twarz« (r. 1927).

Naogół w naukowym dorobku Ciszewskiego bezwzględnie przeważają prace w rodzaju »Ogniska«. Zagadnienia są w nich wyświetlane wielostronnie, spokojnie, ściśle objektywnie. Nadzwyczajna przytem sumienność, systematyczność i głębokie rozmiłowa-

nie się w rzeczach etnologicznych czynią z Ciszewskiego wzór, doprawdy godny naśladowania przez wielu etnologów czy etnografów współczesnych, nawet — najwybitniejszych.

*Kazimierz Moszyński.*

Józef Obrębski.

## Rolnictwo ludowe wschodniej części półwyspu Bałkańskiego.

(Ciąg dalszy).

Na badanych przeze mnie terytorjach spotkałem się wyłącznie z dwoma zasadniczemi sposobami młócki. Pierwszy z nich, to młócka zapomocą bydła lub koni, drugi zaś — to młócka zapomocą tribulum i walca.

Młócka zapomocą bydła i koni, znana w szerokim zasięgu światowym, obejmującym niektóre kraje europejskie, północną Afrykę i szereg krajów Azji[1], występuje na półwyspie bałkańskim w wybitnie zachodnim zasięgu[2]. Na północy wschodnia jego granica dociera mniej więcej do Osmy, na południu zaś biegnie wzdłuż linji Vežen-Karlâk (por. M. XI, 1). Na wschód od powyższego zwartego zasięgu młócka zapomocą koni stosowana jest tu i ówdzie w górskich okolicach wschodniej Bułgarji[3]. Prócz tego występuje również w północnej i południowej Dobrudży[4], gdzie stanowi południowo-wschodnie krańce swego zwartego zasięgu, obejmującego w najbliższem sąsiedztwie Rumunję i czarnomorską Ukrainę. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że, w odróżnieniu od krajów zachodnio-bałkańskich, młócka zapomocą koni znana jest na powyższych terytorjach jako oboczny, a nie jedyny i wyłączny sposób młócenia. Nosi przytem cokolwiek inny charakter i dokonywana jest innym systemem.

---

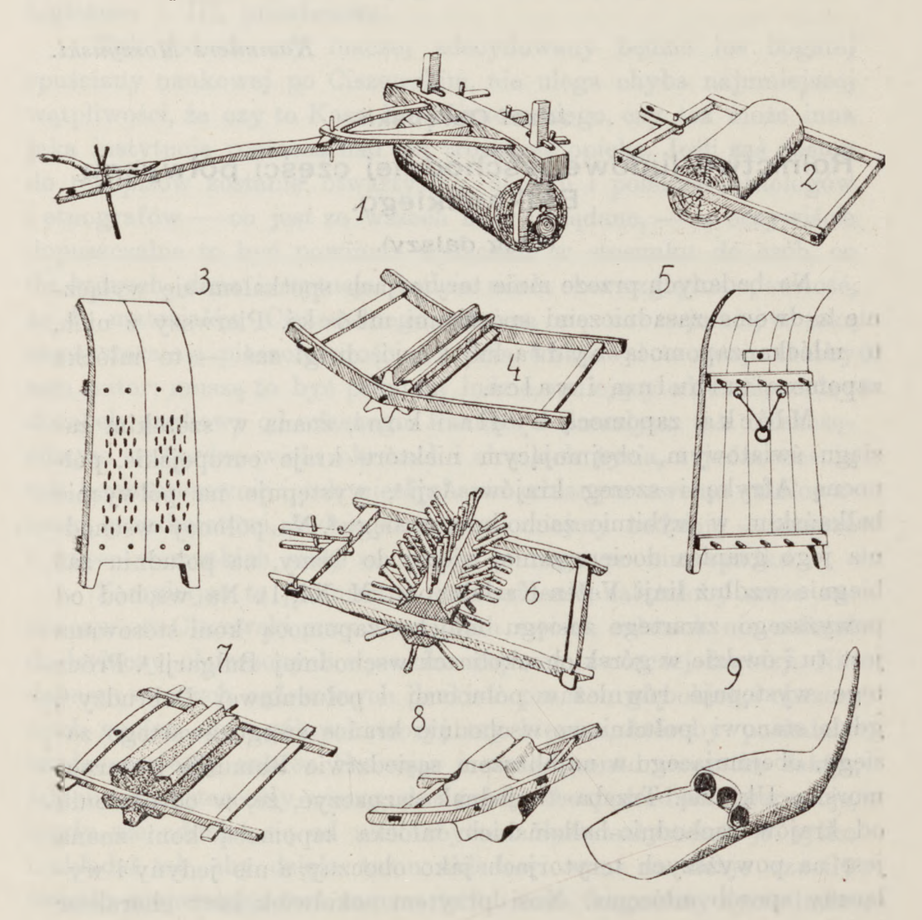
[1] KLSł., I, s. 199.

[2] ALBANJA, Nopcsa, l. c., s. 125; CZARNOGÓRZE, Haberlandt, l. c., s. 4; BOŚNIA, Die Landwirtschaft etc., l. c., s. 85; DALMACJA, Ivanišević, l. c., s. 103; SERBJA, Mijatović etc., l. c., s. 36; J. 10, 13, 15; MACEDONJA, J. 2, 4, 6; BUŁGARJA, Marinov, l. c., s. 150 i n.; Zahariev, l. c., T. L, 1; B. 66, 70, 71, 72, 74, 76, 78, 79, 80, 81, 83, 88.

[3] B. 14, 35, 39, 42.

[4] D. 4, 9, 11, 14, 17, 19, 20.

Na wschodnim obszarze Słowiańszczyzny bałkańskiej, mniej więcej po dolny Iskâr oraz linję, wyznaczoną przez Vracę i Karlâk, panuje wzgl. dominuje młócka zapomocą tribulum (por.




TABLICA XVI. 1, 2, 4, 6, 7, 8. Walce do młócki (por. M. XI, 3). Pierwsze cztery walce są całkowicie z drzewa. Dwa ostatnie posiadają wałek zrobiony z kamienia. — 3, 5. Tribula (por. M. XI, 2). — 9. Rękawica żniwiarska, zwana przez Bułgarów *palamarka*. Prowenjencja: 1. Topuzlare, B. 46. — 2. Duvandża, B. 67. — 3. Banjata, B. 21 — 4. Avren, B. 29. — 5. Borisova, B. 1. — 6. Čerkovna, D. 20. — 7. Alibeikiöj, wieś grecka, północna Dobrudża, w pobliżu wsi Iaila, D. 3. — 8. Akmangit, okolice Tatar Bunar, południowa Bessarabja. — 9. Borisova, B. 1.

T. XVI, 3, 5 oraz M. XI)[1]. W strefie zetknięcia się z młócką zapomocą koni lub bydła występuje ona jako sposób oboczny.

Tribulum, stanowiące objekt wybitnie nadśródziemnomorski, w kierunku wschodnim sięgający po zatokę perską, poświadczony dla starożytnego Rzymu i Hellady[2], współcześnie zaś w najbliższem sąsiedztwie znany w Grecji[3], Macedonji[4], Turcji europejskiej[5], Anatolji[6] oraz południowej Bessarabji[7], na półwyspie bałkańskim może być objektem bardzo starym. Przemawiałoby za tem wystąpienie bardzo prymitywnej jego postaci w północno-zachodniej Bułgarji (jest to gruba i ciężka dębowa lub bukowa deska lub kłoda, nabita ostremi kamieniami: nosi ona nazwę *vlakъt*[8]) oraz poczęści bułgarska nazwa tribulum: *dikàn, dikàne, dikànja.* Nazwę tę wywodzi Vasmer ze starogreckiego *τυκάνη* poprzez nowogreckie *δουκάνι*[9]. Na tej podstawie możnaby było przypuszczać, że przybysze słowiańscy poznali i przyjęli powyższy objekt od miejscowej ludności greckiej półwyspu, która oddawna go znała i stosowała.

Pewne jednak dane wskazują, że ekspansję tribulum w jego dzisiejszym zasięgu odnieść należy do czasów późniejszych i nawiązać ją do wpływów kulturalnych, które przyszły z Anatolji w okresie inwazji i panowania Turków osmańskich. Trzeba mianowicie zwrócić uwagę na to, że z użyciem tribulum ściśle łączy się użycie innych jeszcze objektów, należących do kompleksu narzędzi, stosowanych przy młócce. Objekty te, ze względu

---

[1] D. 7, 8, 9, 11, 12, 15, 19, 20. — B. 1, 5, 8, 9, 10, 14, 20, 21, 27, 29, 31, 32, 37, 39, 42, 46, 47, 51, 54, 55, 61, 68, 70. — Nawiasem zaznaczę, że w punktach B. 5, 70 młócka tribulum stosowana jest bardzo rzadko, powszechnie bowiem panuje młócka końmi. To samo ma miejsce w całej północno-zachodniej Bułgarji, jak to podaje Marinov, l. c., s. 150 i n.

[2] Leser, l. c., s. 425.

[3] Ibidem oraz KLSł., I, s. 200.

[4] KLSł., I, s. 200 oraz S. Tanović, Srpski Narodni Običaji u Djevdjelijskoj Kazi, SrpEZb, t. 40, s. 339 i n.

[5] T. 8 i inne na linji Tekirdag — Kara Tepe.

[6] KLSł., I, s. 202 oraz ustnie od prof. T. Kowalskiego.

[7] D. Zelenin, Russische (Ostslavische) Volkskunde, 1927, s. 49; również według własnych obserwacyj w Bessarabji naddunajskiej.

[8] Marinov, l. c., s. 152.

[9] wg Zelenina, l. c., s. 49.

na swój charakter użytkowy, są ściśle uzależnione od stosowania tribulum, odgrywając rolę pomocniczą lub uzupełniającą przy młócce tym systemem. To też ekspansja ich jest ściśle, niejako genetycznie, związana z ekspansją tribulum, stanowiąc rezultat tej ostatniej. O ile więc uda się nam wyświetlić pochodzenie tych pomocniczych objektów, tem samem rzucimy pewne światło i na kwestję pochodzenia samego tribulum w krajach wschodnio-bałkańskich.

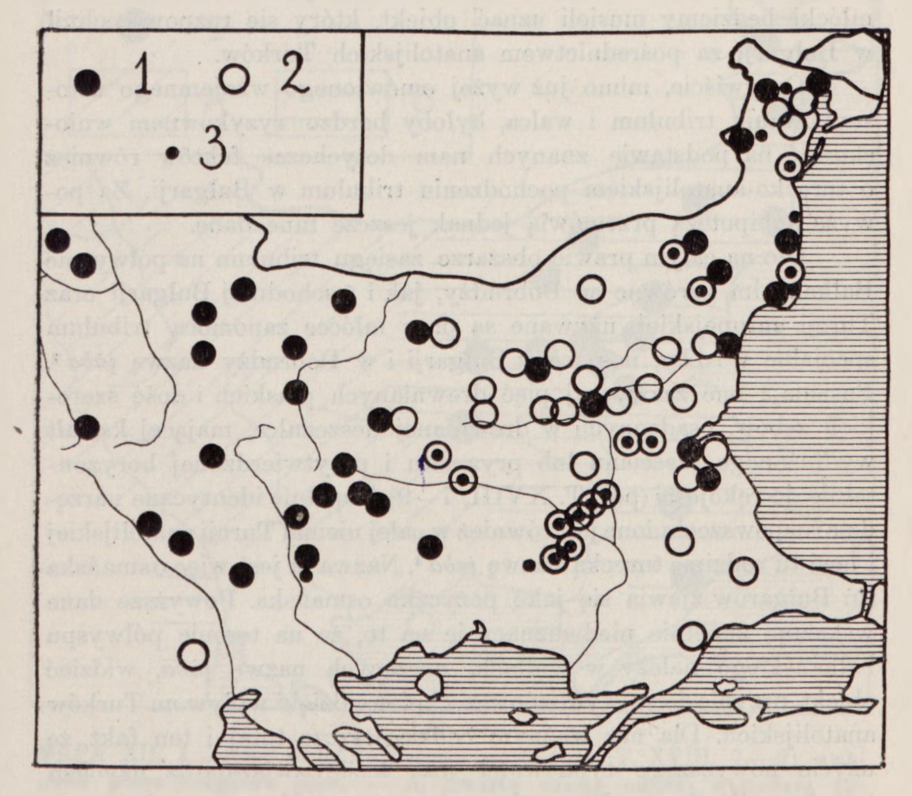
Z pośród objektów, nas tu obchodzących, wymienić należy w pierwszym rzędzie walec kamienny lub drewniany (por. T. XVI, 1, 2, 4, 6—8), używany do młócki w północno-wschodniej i południowej Bułgarji (por. M. XI, 3)[1]. Narzędzie to w najbliższem sąsiedztwie znane jest w Mołdawji[2], Dobrudży[3], Bessarabji[4], na południowej Rusi[5] i w Anatolji[6], poza tem używane jest w szerokim zasięgu eurazyjskim od nadśródziemnomorza po wschodnią Azję[7]. Niezależnie od tego, jak się przedstawia sprawa ekspansji czy pochodzenia tego narzędzia w innych krajach, można przyjąć z zupełnem prawdopodobieństwem, że rozpowszechnienie walca w Bułgarji jest w niewątpliwym funkcjonalnym związku z użyciem tribulum. Jak wiadomo, tribulum ściera słomę do tego stopnia, że zupełnie nie nadaje się ona do pokrywania dachów; dlatego też w okolicach, gdzie panuje jeszcze zwyczaj pokrywania dachów słomą, obok tribulum używany jest walec. Naturalnie młóci się nim tylko to zboże, którego słoma służyć ma do pokrywania dachów. Tak więc np. w Tracji bułgarskiej tribula służą z zasady do młócki pszenicy, której słoma nie nadaje się do powyższych celów, podczas gdy żyto młóci się zawsze zapomocą walców[8].

O wzajemnym związku tribulum i walca świadczy również dość dokładne pokrycie się zasięgu powyższych objektów (por. M. XI, 2, 3). W wielu okolicach, gdzie występuje młócka zapomocą tribulum, towarzyszy jej młócka zapomocą walca. Uwydatnia się to zwłaszcza w południowej Bułgarji, gdzie krycie

[1] B. 29, 46, 47, 54. 55, 57, 60, 61, 62, 63, 67, 68, 85, 88.
[2] Wg fotografij dra P. Caramana w zbiorach prof. K. Moszyńskiego.
[3] D. 3, 10, 12, 13, 15, 16, 19, 20.
[4] Wg własnych obserwacyj.
[5] Zelenin, l. c., s. 50.
[6] Wg oryginalnych fotografij prof. T. Kowalskiego.
[7] Leser, l c., s. 423.
[8] B. 46, 68.

dachów słomą jest jeszcze stosowane na dużą skalę i gdzie walców nie zastępuje docierająca z zachodu czy północy lub t. p. młócka zapomocą koni.

Wyżej przytoczone dane pozwalają nam przypuścić z dużem prawdopodobieństwem, że ekspansja tribulum w Bułgarji, stwa-




**MAPA XI.** Sposoby młócki: 1. Młócka zapomocą koni lub bydła. — 2. Młócka zapomocą tribulum. — 3. Młócka zapomocą walca.

rzając warunki, dzięki którym rozpowszechniło się użycie walców, nie o wiele musiała poprzedzić ekspansję tych ostatnich. W tym związku zwracają uwagę dwa szczegóły. Oto mianowicie obok walców, osadzonych w drewnianych ramach, używane są również w południowej Bułgarji drewniane walce, osadzone w oryginalnej konstrukcji progowej (por. T. XVI. 1). Walce o powyższej konstrukcji (podobnej do tej, jaką widzimy u wozów o ruchomych osiach) znane mi są dotychczas poza półwyspem bałkańskim wy-

łącznie z Anatolji [1], gdzie są bardzo rozpowszechnione. Drugim ważnym szczegółem jest terminologja walców. Oto w całej zarówno północno-jak i południowo-wschodniej Bułgarji jako panująca nazwa walca występuje termin, zapożyczony niewątpliwie od Turków: *ịavъrlъk* [2]. Powyższe dane wskazują, że w walcach do młócki będziemy musieli uznać objekt, który się rozpowszechnił w Bułgarji za pośrednictwem anatolijskich Turków.

Oczywiście, mimo już wyżej omówionego wzajemnego ustosunkowania tribulum i walca, byłoby bardzo ryzykownem wnioskować na podstawie znanych nam dotychczas faktów również o turecko-anatolijskiem pochodzeniu tribulum w Bułgarji. Za powyższą hipotezą przemówią jednak jeszcze inne dane.

Oto na całym prawie obszarze zasięgu tribulum na półwyspie Bałkańskim, zarówno w Dobrudży, jak i wschodniej Bułgarji oraz Turcji europejskiej, używane są przy młócce zapomocą tribulum specjalne widły, noszące w Bułgarji i w Dobrudży nazwę *ịàba* [3]. Posiadają one zazwyczaj pięć drewnianych płaskich i dość szerokich zębów, osadzonych w drewnianej deszczułce, mającej kształt wydłużonego sześcianu lub pryzmatu i przytwierdzonej horyzontalnie do rękojeści (por. T. XVIII, 7—9). Zupełnie identyczne narzędzie rozpowszechnione jest również w całej niemal Turcji anatolijskiej i nosi tu rodzimą turecką nazwę *jabà* [4]. Nazwa ta jest więc osmańska i u Bułgarów zjawia się jako pożyczka osmańska. Powyższe dane wskazują zupełnie niedwuznacznie na to, że na terenie półwyspu bałkańskiego należy w widłach, noszących nazwę *ịàba*, widzieć objekt, przyniesiony czy rozpowszechniony dzięki wpływom Turków anatolijskich. Dla nas ważnym będzie jeszcze tutaj i ten fakt, że użycie powyższego typu wideł jest ściśle związane z użyciem tribulum. Widły te służą mianowicie do wiania ziarna, które po młócce zapomocą tribulum jest tak zmieszane z plewami i startą na miazgę słomą, że nie może być wiane odrazu zapomocą łopaty. Używane są też one tylko tam, gdzie panuje młócka zapomocą

---

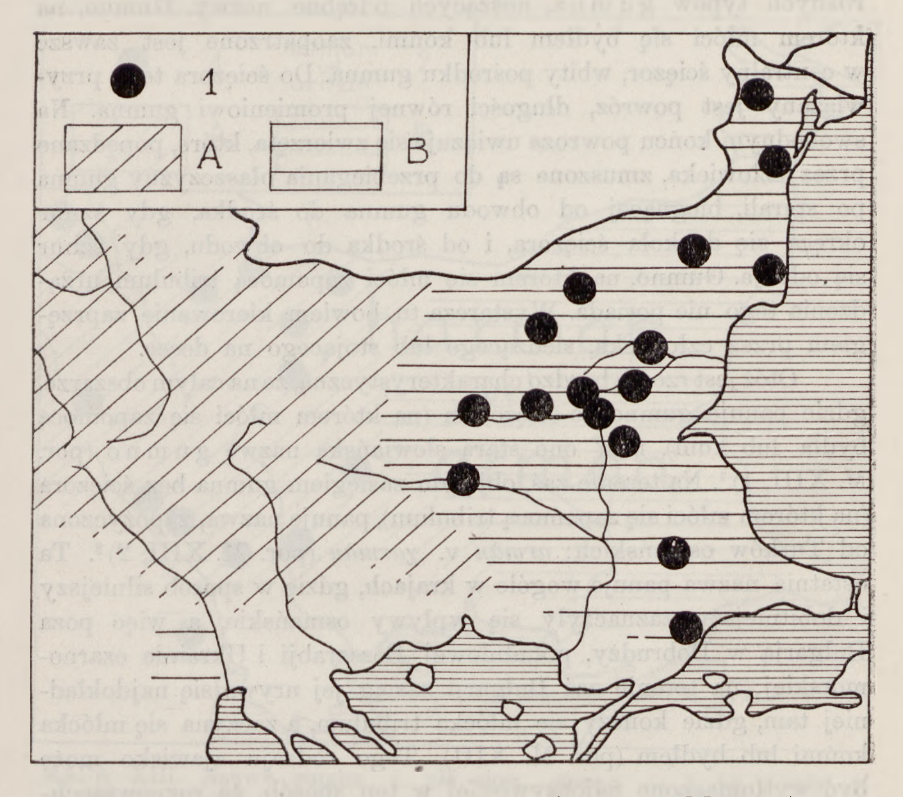
[1] Wg oryginalnych fotografij i informacyj ustnych prof. T. Kowalskiego.

[2] Tylko we wsiach D. 19 oraz B. 67 i B. 88 spotkałem się z nazwą *kilindrò*.

[3] D. 4, 12, 15 i t. d. — B. 1, 3, 10, 20, 27, 32, 35, 38, 47; — w dolinie Maricy, etc. — T. 8, wzdłuż linji Tekirdag — Kara Tepe, etc.

[4] Ustnie od prof. T. Kowalskiego.

tribulum (por. M. XII), a w każdym razie w zachodniej części półwyspu bałkańskiego, gdzie młóci się przy pomocy koni lub bydła, z użyciem ich nigdzie się nie spotkałem.




**MAPA XII.** 1. Zasięg wideł do ziarna i plewy (por. T. XVIII, 7—9), zwanych przez Bułgarów *iaba*. — A. Zwarty zasięg młócki wyłącznie zapomocą koni lub bydła. B. Zasięg młócki zapomocą tribulum.

Wszystko to wskazuje, że rozpowszechnienie tego typu wideł, zapewne anatolijskiego pochodzenia, jest (podobnie jak i młócka walcem) rezultatem ekspansji tribulum. Tem samem zaś hipoteza osmańskiego pochodzenia tribulum we wschodniej części półwyspu bałkańskiego zyskuje cokolwiek na prawdopodobieństwie. Zyska zaś jeszcze bardziej, gdy uwagę naszą skierujemy jeszcze na typy i nazwy g u m n a u Słowian południowych.

Jak widzimy z M. XIII, cały wschodni obszar Słowiańszczyzny bałkańskiej rozbija się na dwie części. W zachodniej panuje młócka

zapomocą koni lub bydła, we wschodniej zaś panuje względnie dominuje młócka zapomocą tribulum. Z temi dwoma zasięgami różnych systemów młócki pokrywają się ściśle zasięgi dwóch różnych typów gumna, noszących odrębne nazwy. Gumno, na którem młóci się bydłem lub końmi, zaopatrzone jest zawsze w centralny ścięzor, wbity pośrodku gumna. Do ścięzora tego przywiązany jest powróz, długości równej promieniowi gumna. Na swobodnym końcu powroza uwiązuje się zwierzęta, które, popędzane przez człowieka, zmuszone są do przebiegania płaszczyzny gumna po spirali, biegnącej od obwodu gumna do środka, gdy sznur okręca się dookoła ścięzora, i od środka do obwodu, gdy sznur się odwija. Gumno, na którem się młóci zapomocą tribulum, urządzenia tego nie posiada. Wystarcza tu bowiem kierowanie zaprzęgiem przez człowieka, siedzącego lub stojącego na desce.

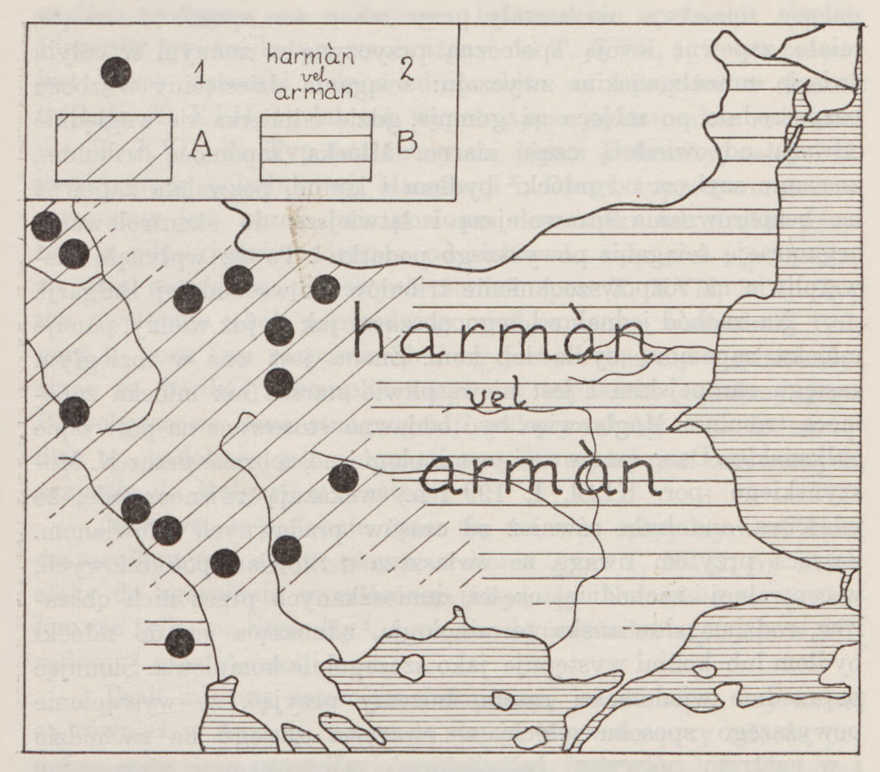
Otóż jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że na całym obszarze, gdzie panuje gumno ze ścięzorem (na którem młóci się zapomocą bydła lub koni), nosi ono starą słowiańską nazwę gumno (por. M. XIII, 1)[1]. Na terenie zaś, objętym zasięgiem gumna bez ścięzora (na którem młóci się zapomocą tribulum), panuje nazwa, zapożyczona od Turków osmańskich: *armàn* v. *χarmàn* (por. M. XIII, 2)[2]. Ta ostatnia nazwa panuje wogóle w krajach, gdzie w sposób silniejszy i dobitniejszy zaznaczyły się wpływy osmańskie, a więc poza Bułgarją w Dobrudży, południowej Bessarabji i Ukrainie czarnomorskiej; na terenie zaś Bułgarji zasiąg jej urywa się najdokładniej tam, gdzie kończy się młócka tribulum, a zaczyna się młócka końmi lub bydłem (por. M. XIII). Tego rodzaju zjawisko może być wytłumaczone najoczywiściej w ten sposób, że rozpowszechnienie się zarówno gumna bez ścięzora i jego nazwy, jak i samego tribulum było spowodowane temi samemi czynnikami. Ponieważ

---

[1] BUŁGARJA (zachodnia): B. 72, 79, 88 oraz Marinov, l. c., s. 150. — MACEDONJA: J. 2, 4, 6 oraz Tanović, l. c., s. — SERBJA: J. 10, 15 oraz Mijatović etc., l. c., s. 35. — Wpółnocno-zachodniej Bułgarji używana jest prócz tego również nazwa *tok*. W innych okolicach badanych przeze mnie terenów nigdzie się z nią nie spotkałem.

[2] Prowenjencyj poszczególnych punktów powyższej nazwy w Dobrudży i wschodniej Bułgarji ani w tekście, ani na mapie nie podaję. Jest ona bowiem na wymienionych terenach tak powszechna, że zrezygnowałem podczas poszukiwań z notowania miejscowości, w których ją słyszałem, zgóry postanawiając notować tylko inne nazwy guma.

zaś termin *armàn* mógł przyjąć się w Bułgarji dopiero w okresie panowania Turków osmańskich, na ten okres czasu należy też datować ekspansję tribulum.




MAPA XIII. Nazwy gumna. 1. płd.-słow. *gumno.* — 2. bg. *armàn* v. *χarmàn.* — A. Zwarty zasiąg młócki zapomocą koni lub bydła. — B. Zwarty zasiąg młócki zapomocą tribulum.

Mielibyśmy więc do czynienia z dość ciekawem zjawiskiem. Oto podczas gdy w innych gałęziach rolnictwa bałkańskiego prawie żeśmy się nie zetknęli, jak dotychczas, z silniejszemi wpływami Turków[1], w dziedzinie młócki wpływy te zaznaczają się

[1] Nieliczne wyjątki utworzą tu zapewne: 1) noże sieczne, używane przy trzebieży, które, jak wiadomo, noszą w Bułgarji i Dobrudży nazwę błg. *tərpàn*, wrus. *ťerpàn*, zapożyczoną najprawdopodobniej od Turków oraz 2) być może, również półkosek (bg. *kavramà*) oraz rękawica żniwiarska (bg. *palamàrka*), co do których jednak kwestja ta może się okazać dość wątpliwą.

zapożyczeniem całego kompleksu łącznie z nazwami narzędzi, służących do młócki zapomocą tribulum. To, że wpływy te ograniczyły się niemal wyłącznie do techniki młócki podczas gdy inne gałęzie rolnictwa nie zostały przez nie w ten sposób dotknięte, miało zapewne swoją społeczną przyczynę w znanym w całym świecie muzułmańskim zwyczaju: ściągania dziesięciny w zbożu bezpośrednio po młócce na gumnie, gdzie odmierza się względnie odważa odpowiednią część ziarna. Młócka zapomocą tribulum, znacznie szybsza od młócki bydłem i końmi, pozwalała zapewne na bezporównania sprawniejszą i łatwiejszą do skontrolowania organizację ściągania powyższego podatku [1]. To też wpłynęło niewątpliwie na rozpowszechnienie tribulów we wschodniej Bułgarji.

Na zachód jednak od tego obszaru, jak to już wiemy, panuje młócka zapomocą bydła lub koni. Znana jest ona w rozległym zasięgu europejskim i jest niewątpliwie starsza niż młócka zapomocą tribulum. Mogła więc być oddawna stosowana na półwyspie bałkańskim. Dane rzeczowe i terminologiczne, zebrane przez K. Moszyńskiego (por. KLSł, I, 199 i n.) wskazują równocześnie, że właściwa ona była również od czasów pradawnych Słowianom. Zwraca przytem uwagę, że zwłaszcza u Słowian południowych, w centralnej i zachodniej części, zamieszkanych przez nich obszarów, rodzima słowiańska terminologja, odnosząca się do młócki bydłem lub końmi występuje jako szczególnie kompletna. Sumując poprzednie wiadomości razem, możemy przyjąć, że wystąpienie powyższego sposobu młócki w zwartym zasięgu na zachodzie i w centrum półwyspu bałkańskiego zawdzięczamy Słowianom. Słowianie bowiem, przyniósłszy ze sobą ten sposób młócki na ziemie bałkańskie (gdzie zresztą mógł on być stosowany i przed ich przybyciem), dochowali go po dzisiejsze czasy wszędzie tam, gdzie nie zdołała przyjąć się idąca ze wschodu młócka zapomocą tribulum.

Oczywiście, omówione dotychczas narzędzia, nie wyczerpując całego kompleksu objektów, używanych przy młócce, nie wyczerpują również i tych wszystkich istrumentów, których pojawienie się na półwyspie bałkańskim zawdzięczamy najprawdopodobniej wpływom osmańskim.

---

[1] Że za czasów tureckich dziesięcina ta była ściągana w Bułgarji w ten właśnie sposób, podaje Sakâzov, l. c., s. 200.

Do tych ostatnich wypadnie zaliczyć jeszcze pewien typ grzebeł, służących podczas młócki do zgarniania plewy, zmieszanej z ziarnem i słomą. Grzebła, noszące zazwyczaj nazwę *greblò*, występują na półwyspie bałkańskim w dwóch typach. Pierwszy typ, trójkątny, wyobrażony na T. XVII, 1, 2, utworzony jest przez deseczki, odpowiednio zbite na rękojeści w kształt trójkąta (T. XVII, 1), lub też wypełniające jej naturalne rozwidlenie (T. XVII, 2). Typ ten znany mi jest z Dobrudży, całej Bułgarji [1], oraz południowej Macedonji [2]. Drugi typ, czworokątny, utworzony jest przez dwie poziome deszczułki lub drążki przybite w odpowiednim odstępie od siebie do rękojeści i połączone ze sobą szeregiem pionowych żerdek (por. T. XVII, 3, 4). Typ ten występuje obok poprzedniego wyłącznie we wschodniej Bułgarji [3]; poza tem rozpowszechniony jest w Anatolji [4] gdzie używane są bardziej skomplikowane czy ulepszone odmiany jego. Dotychczasowe dane etnogeografji wskazywałyby więc, że narzędzie to, podobnie jak i szereg innych, wyżej już omówionych, przyszło do Bułgarji z Anatolji.

Możliwe, że podobnie rzecz się ma i ze specjalnym włókiem deszczułkowym, zaprzęganym w konie (por. T. XVII, 6), który służy do zgarniania wymłóconej już słomy. Narzędzie to spotkałem raz tylko na Strandży [5], a ma ono być również używane w Macedonji [6] oraz Anatolji [7]

Brak mi jest natomiast informacyj co do tego, czy znane są również w Anatolji nosze do słomy, używane przy młócce podobno specjalnie przez Turków wschodnio-bułgarskich [8]). Zrobione są one z kilku pałąków, wbitych końcami w dwa długie drążki, służącemi jako rękojeści. Do wierzchołków pałąków przymocowany jest czasem trzeci drążek, wzmacniający całość konstrukcji. Objekt ten zilustrowany jest zresztą na T. XVII, 10. Na na-

[1] W całej Dobrudży i Bułgarji spotykałem się z nim tak powszechnie, że nie notowałem dokładnej prowenjencji.

[2] Tanović, l. c., s. 341.

[3] B. 27, 32, 37, 38.

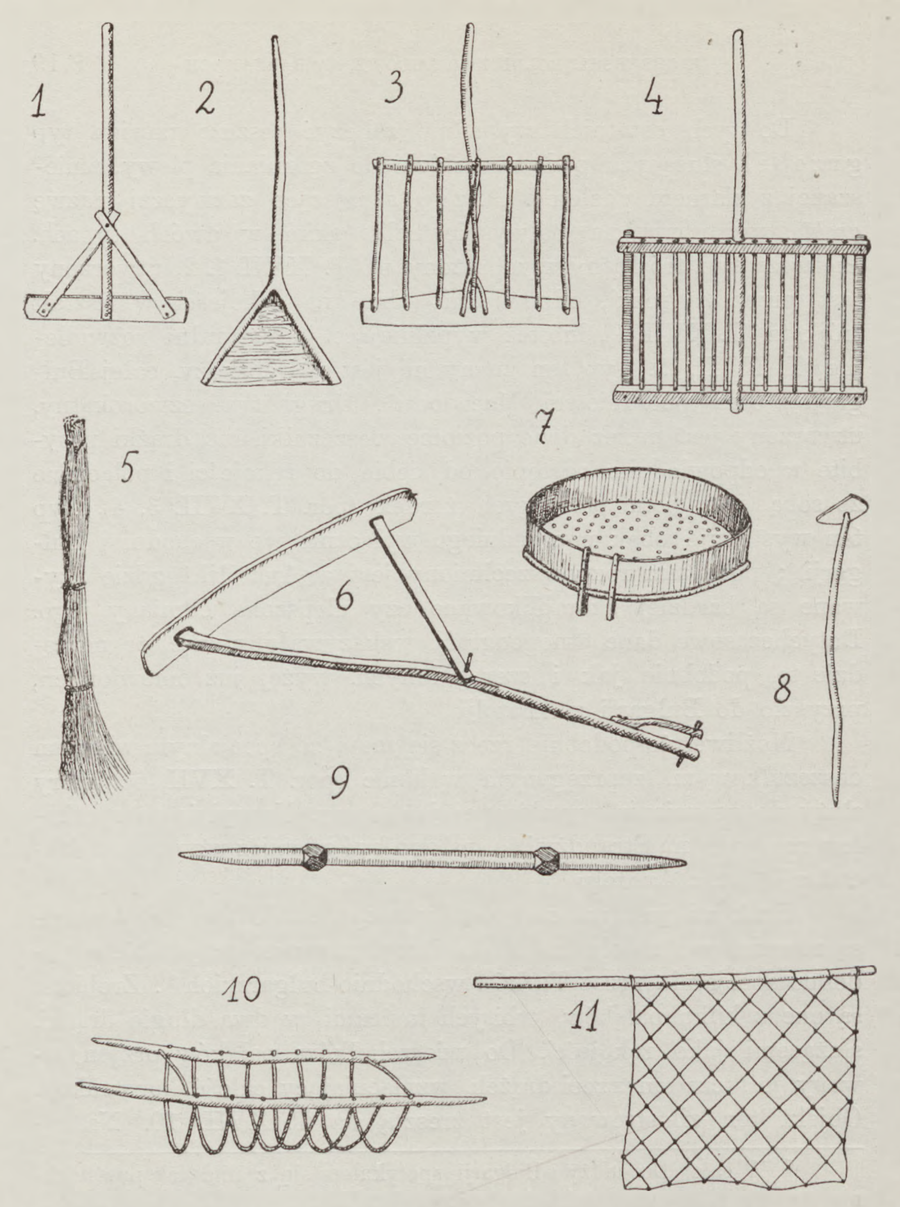
[4] Ustnie od prof. T. Kowalskiego.

[5] B. 40.

[6] Ustnie od prof. T. Kowalskiego.

[7] Tanović, l. c., s. 341.

[8] E. István, A bolgárok ősi főldmuvelése, Ethnographia, XXXIX, 2, s. 80 i n., f.




TABLICA XVII. Narzędzia używane przy młócce. 1—4. Grzebła do zgarniania plewy i ziarna z gumna. — 6. Podobne grzebło deszczułkowe, zaprzęgane w konie lub woły. — 8. Grzebło do zgarniania ziarna. — 5. Miotła do podmiatania ziarna i plewy. — 7. Sito do przesiewania ziarna. 9. Nosidło do noszenia snopów. — Nosze do noszenia słomy. — 11. Sieć do omiatania plewy, używana przy wianiu. PROWENJENCJA. 1. Šatalmaš, D. 16. — 2. Kostandovo, B. 78. — 3. Kâlnovo, B. 27. — 4. Kalojanovo, B. 38. 5. Kâlnovo, B. 27. — 6. Sveti Nikola. B. 40. — 7. Nejkovo, B. 34. — 8. Kâlnovo, B. 27. — 9. Gračanica, J. 10. — 10. Ledenìk, B. 7. — 11. Karakjoj, D. 12.

rzędzie to natrafiłem tylko dwukrotnie we wschodniej Bułgarji [1] i raz w Turcji europejskiej [2]. U Bułgarów nosi ono nazwę *târga*.

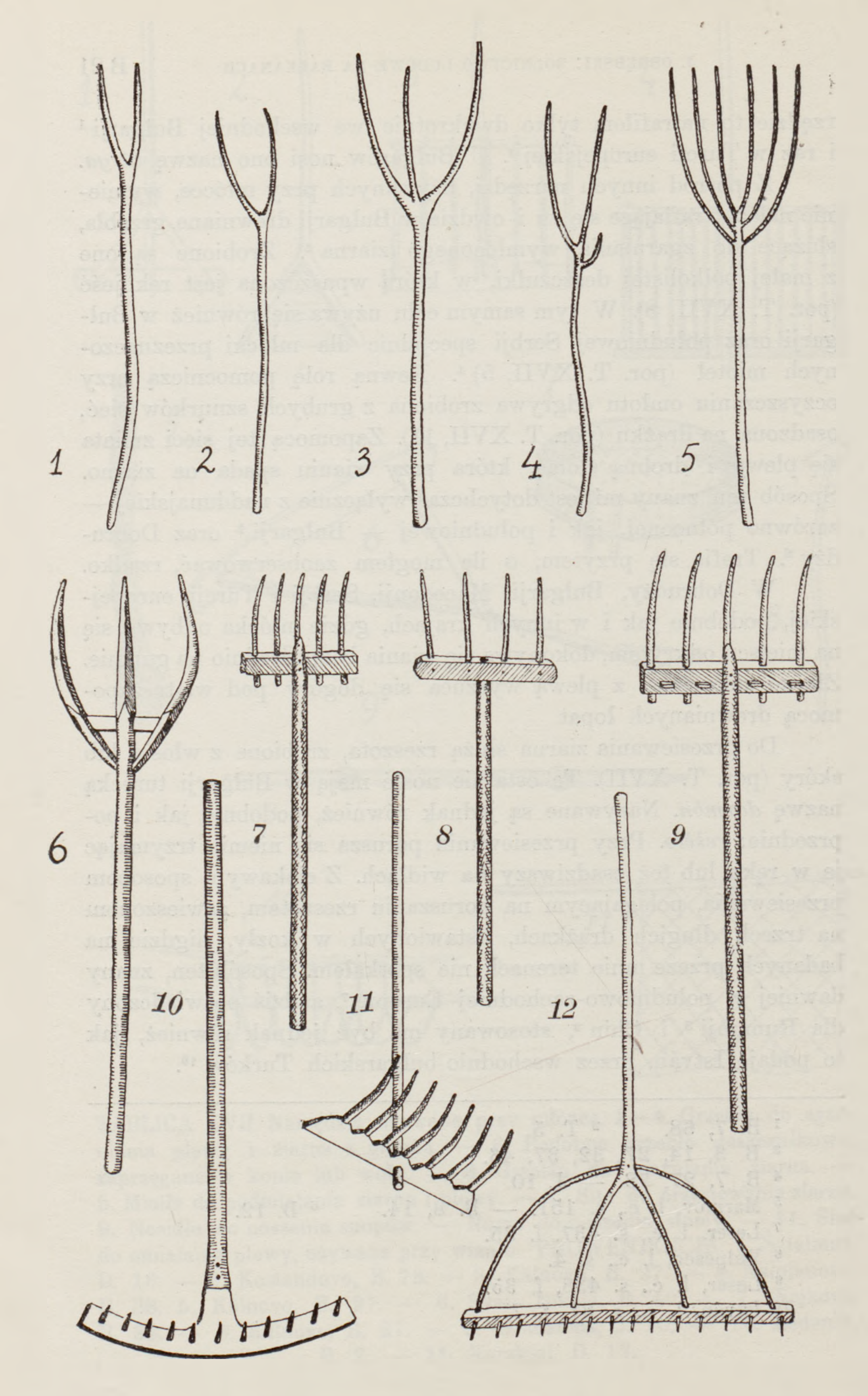
Z pośród innych narzędzi, używanych przy młócce, wymienić należy trafiające się tu i owdzie w Bułgarji drewniane grzebła, służące do zgarniania wymłóconego ziarna [3]. Zrobione są one z małej półkolistej deszczułki, w którą wpuszczona jest rękojeść (por. T. XVII, 8). W tym samym celu używa się również w Bułgarji oraz południowej Serbji specjalnie dla młócki przeznaczonych mioteł (por. T. XVII, 5) [4]. Pewną rolę pomocniczą przy oczyszczaniu omłotu odgrywa zrobiona z grubych sznurków sieć, osadzona na drążku (por. T. XVII, 11). Zapomocą tej sieci zmiata się plewy i drobną słomę, która przy wianiu spada na ziarno. Sposób ten znany mi jest dotychczas wyłącznie z naddunajskiej — zarówno północnej, jak i południowej — Bułgarji [5] oraz Dobrudży [6]. Trafia się przytem, o ile mogłem zaobserwować, rzadko.

W Dobrudży, Bułgarji, Macedonji, Serbji i Turcji europejskiej, podobnie jak i w innych krajach, gdzie młócka odbywa się na miejscu odkrytem, dokonywa się wiania bezpośrednio na gumnie. Ziarno zmieszane z plewą wyrzuca się dogóry pod wiatr zapomocą drewnianych łopat.

Do przesiewania ziarna służą rzeszota, zrobione z włosia lub skóry (por. T. XVII). Te ostatnie nosić mają w Bułgarji turecką nazwę *darmòn*. Nazywane są jednak również, podobnie jak i poprzednie: *rešèto*. Przy przesiewaniu porusza się niemi, trzymając je w ręku lub też osadziwszy na widłach. Z ciekawym sposobem przesiewania, polegającym na poruszaniu rzeszotem, zawieszonem na trzech długich drążkach, ustawionych w kozły, nigdzie na badanych przeze mnie terenach nie spotkałem. Sposób ten, znany dawniej w południowo-zachodniej Europie [7], a dziś poświadczony dla Rumunji [8] i Chin [9], stosowany ma być jednak również, jak to podaje István, przez wschodnio-bułgarskich Turków [10].

---

[1] B. 7, 68. [2] T. 5.
[3] B. 3, 14, 27, 32, 37, 46.
[4] B. 7, 27, 78. — J. 10.
[5] Marinov, l. c., s. 151. — B. 8, 14. [6] D. 12.
[7] Leser, l. c., s. 437, f. 35.
[8] Vulpesco, l. c., s. 4.
[9] Leser, l. c., s. 438, f. 35.
[10] István, l. c., s. 81, f. 7.


1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12

TABLICA XVIII. 1—5. Widły do siania i słomy, używane również do wiania przy młócce. — 6. Widły. — 7—9. Widły, używane do wiania ziarna i do plewy przy młócce zapomocą tribulum. Por. M. XII, 2. — 10—12 Grabie. PROWENJENCJA: 1. Kâlnovo, B. 27. — 2. Vodica, B 3. — 3—5. Šemševo, B. 8. — 6. Vodica, B. 3. — 7. Kâlnovo, B. 27. — 8. Vodica, B. 3. — 9. Kâlnovo B. 27. — 10. Gračanica, J. 10. — 11. Sekirnik, J. 2. — 12. Šemševo, B. 8.

Poprzednio już była mowa o widłach, znanych we wschodniej Bułgarji pod nazwą *ìàba*. Oczywiście, oprócz tych wideł używane są we wschodniej części półwyspu bałkańskiego również i inne jeszcze typy. Wymienić więc tu należy widły dwu — i trójrożne (por. XVIII, 1—4), zrobione przez odpowiednie wyginanie naturalnie widlasto rozrośniętej gałęzi drzewa. Używane są one, zarówno w Bułgarji, jak i krajach zachodnio-bałkańskich oraz Anatolji [1], przedewszystkiem do słomy (i siana); w Bułgarji zachodniej służą jednak czasem i do tych celów, do których we wschodniej służą widły, zwane *ìàba*. Czasem, wykorzystując naturalne rozrośnięcie gałęzi, sporządza się również widły wielorożne (por. T. XVIII, 5). Oprócz wyżej opisanych wideł, występują także w Dobrudży [2], północnej Bułgarji [3] oraz Serbji [4] widły trójnożne z poprzeczką (por. T. XVIII, 6). Typ ten, rozpowszechniony w krajach naddunajskich, a mianowice Austrji, Węgrzech, Chorwacji, Rumunji i t. d. [5], na terenie, objętym mojemi poszukiwaniami, zjawił się, jako typ powszechniej używany, wyłącznie w Dobrudży. Przytem zarówno w Dobrudży, jak i w naddunajskiej Bułgarji i Serbji jest on objektem fabrycznego pochodzenia, wyrabianym i sprzedawanym po miastach. To też w Bułgarji i Serbji trafia się tylko u za-

---

[1] Ustnie od prof. T. Kowalskiego.

[2] D. 7. 12 i inne.

[3] B. 3, 8, 23, 24, 32, 71; poza tem w sprzedaży w Burgaz. W B. 3 widły tego typu noszą nazwę n o v o v r è m e n n a v i l a, w B. 32 — g â b r o v s k a v i l a, co wskazywałoby na ich nowe fabryczne pochodzenie (Gabrovo uważane jest za swego rodzaju bułgarski Manchester). Charakterystyczne jest przytem, że dla północno-zachodniej Bułgarji Marinov zupełnie ich nie podaje, mimo że dziś znane są w niedalekeim sąsiedztwie, mianowicie we wschodniej Serbji.

[4] J. 16. Prócz tego widziałem w miasteczku Medvedj, S od Negosavlje oraz w Leskovcu, w sprzedaży po sklepach. Poświadczone są one również dla Lumadji, por. Mijatović etc., l. c., s. 421, f. 13.

[5] Por. KLSł, I, s. 145 oraz Murko, l. c., s. 332 i n.

możniejszych włościan i to bardzo rzadko. Warto tu wspomnieć, że w Dobrudży i północno-wschodniej Bułgarji używa się wideł tego typu nietylko do słomy czy siana, ale i do wiania ziarna; zastępuje on tu więc częściowo nierównie powszechniej używane widły *iàba*.

Oprócz wideł używane są tu i owdzie przy młócce również i grabie. Naogół jednak z bardziej zasługującemi na wyróżnienie formami ich nie spotykałem się (por. np. widły na T. XVIII, 12, pochodzące z Bułgarji). Wyjątkiem pozostaną więc dwa interesujące typy, z których jeden przypada na Macedonję, drugi zaś na Starą Serbję. Dla typu, który znalazłem w Macedonji [1], a którego rysunek, ze względu na charakterystyczny kształt jego (długie wygięte zęby, osadzone w karbowanej deszczułce), podaję w tablicach (por. T. XVIII, 11), nie są mi znane żadne analogje. Grabie zaś, na które natrafiłem w Starej Serbji [2], są o tyle ciekawe, że dostarczają one nieznanej dotychczas z innych okolic Bałkanu analogji dla typu, występującego poza tem w Alpach [3] i Finlandji [4]; być może więc, że mamy tu do czynienia, jak można sądzić z charakterystycznego zasięgu ich, ze starym reliktem kulturalnym.

W tej samej miejscowości w Starej Serbji [5] spotkałem się z zupełnym unikatem na znanych mi obszarach Bałkanu, a mianowicie z nosidłem, służącem do noszenia snopów zboża (por. T. XVII, 9). Snopy wbija się na ostre końce nosidła, poczem zakłada je się środkiem na ramię. Nosi ono nazwę *ràžen*.

*
* *

Śród zbóż [6], uprawianych przez ludność wschodniej części półwyspu bałkańskiego, pierwsze miejsce zajmuje pszenica.

Najbardziej rozpowszechnionym gatunkiem zarówno w Dobrudży, jak i prawie całej Bułgarji jest *Triticum vulgare* [7]. Różne

---

[1] J. 1. [2] J. 10.

[3] Braungart, Die Südgermanen, 1914, I, s. 272, f. 170.

[4] Sirelius, l. c., s. 287, f. 219. [5] J. 10.

[6] Ustęp poniższy opracowany został przedewszystkiem na podstawie zebranej przeze mnie w terenie kolekcji kłosów. Za łaskawe określenie poszczególnych gatunków składam niniejszem prof. dr E. Załęskiemu gorące podziękowanie.

[7] D. 11 oraz okolice m. Babadag. — B. 1, 8, 18, 20, 25, 29, 37, 40, 41, 42, 62, 66, 81, 91. — J. 10. — T. 7.

jej odmiany są na powyższem terytorjum częstokroć jedynym znanym i uprawianym gatunkiem pszenicy; wyjątek stanowi południowo-wschodni skrawek Bułgarji, gdzie uprawiane są również i inne gatunki. Do odmian, najczęściej uprawianych, należą *Triticum vulgare erythrospermum* [1] oraz *Triticum vulgare ferrugineum* [2]. Bezporównania rzadziej trafia się *Triticum vulgare lutescens* [3], które w centralnych Rodopach np. pojawiło się dopiero w ostatnich czasach. Wyjątkowo zupełnie w kolekcji, przywiezionych przeze mnie kłosów, znalazło się *Triticum vulgare erythroleucon* [4], pochodzące ze wschodnich Rodopów, oraz *Triticum vulgare graecum* [5], znalezione w Rodopach zachodnich.

Uprawa *Triticum durum*, jakby to wynikało na podstawie przywiezionych przeze mnie kłosów, ogranicza się wyłącznie do południowo - wschodniej Bułgarji [6] i Turcji europejskiej [7], gdzie, przynajmniej w niektórych okolicach, zdaje się stanowczo przeważać nad uprawą *Triticum vulgare*. Uprawiane są przytem różne odmiany powyższego gatunku, a więc: *Triticum durum melanopus* albo *africanum* [8], *Triticum durum murciense* [9], *Triticum durum affine* [10], *Triticum durum leucurum* [11], *Triticum durum hordeiforme* [12]. Warto zaznaczyć, że niektóre z tych odmian, a mianowicie *T. d. melanopus*, czy *africanum* oraz *T. d. hordeiforme* z punktu B. 40, wykazują łamliwość osadki kłosowej, właściwą *Triticum dicoccum*.

Do południowo-wschodniej Bułgarji ograniczać się zdaje we wschodniej części półwyspu bałkańskiego również zasiąg *Triticum turgidum*. Jedyny mianowicie okaz *Triticum turgidum speciosissimum* (albo *Dreischianum*), który znalazłem w Bułgarji, pochodził z okolic, położonych u stóp wschodnich Rodopów [13]. Na dwa inne

---

[1] B. 18, 20, 25, 29, 37, 41, 71, 91.

[2] B. 1, 18, 20, 37, Čargan SE od m. Jambol, 66. Również w Turcji (T. 7) i Starej serbji (J. 10).

[3] Dobrudża, w okol. m. Babadag. — B. 66.

[4] B. 62.

[5] B. 81.

[6] B. 20, 40, Čargan SE od m. Jambol, 61.

[7] T. 7.

[8] Čargan, SE od m. Jambol.

[9] Čargan SE od m. Jambol, B. 20.

[10] Čargan SE od m. Jambol.

[11] B. 40, 61; T. 7.

[12] B. 40, 61. [13] B. 61.

(*Triticum turgidum Dreischianum* albo *speciosissimum* oraz odmiana *Triticum turgidum*, z łamliwą osadką kłosową, będąca, być może, krzyżówką z *Triticum dicoccum)* natrafiłem dopiero w Starej Serbji [1].

Znacznie mniejszą rolę niż pszenica odgrywa u Słowian bałkańskich żyto (*Secale cereale)* [2]. W niektórych okolicach Dobrudży nie sieje go się np. zupełnie [3]. Na większą skalę uprawiane jest natomiast w okolicach górskich, np. w Rodopach [4], gdzie nosi też nazwę *žito*, stosowaną w innych okolicach dla pszenicy. Warto zaznaczyć, że *žyto*, uprawiane w niektórych okolicach południowej Bułgarji, bądź sprawia wrażenie krzycy [5], bądź też wykazuje skłonność do trójziarnistości [6].

Najczęściej uprawianym gatunkiem jęczmienia, zarówno w Dobrudży jak i w Bułgarji, jest *Hordeum tetrastichum* [7]. Okazy *Hordeum hexastichum*, znajdujące się w mojej kolekcji, pochodzą wyłącznie z jednej miejscowości na Strandży [8]. Jak mnie jednak informowano w jednej miejscowości północno-wschodniej Bułgarji, oraz drugiej, położonej w Bułgarskiej Macedonji, uprawiają tam również jęczmień sześciorzędowy obok innych gatunków jęczmienia [9]. O uprawie *Hordeum distichum* posiadam tylko jedną notatkę, dotyczącą miejscowości, leżącej na północnych stokach wschodniego Bałkanu [10]. Według informacji miejscowego włościanina gatunek ten zaczęto tu uprawiać niedawno; dawniej zaś miał być znany tylko jęczmień sześciorzędowy.

Z pośród nielicznych okazów owsa, przywiezionych przeze mnie z Dobrudży i Bułgarji, wszystkie prawie należą do gatunku *Avena sativa* [11]. Wyjątek stanowi drobnoziarnisty ościsty owies,

---

[1] J. 10.
[2] D. okol. m. Babadag. — B. 1, 20, 37, 42, 66, 71, 79, 88.
[3] D. 15.
[4] B. 79, 88.
[5] B. 42, 66.
[6] B. 42.
[7] D. okol. m. Babadag, 11. — B. 8, 20, 42, 81, 88. — W tem *H. t. paralellum*: D. okol. m. Babadag, D. 11, B. 20, 42 (pozorny *hexastichum*); *H. t. vulgare*: B. 8, 20, 81; *H. t.* maczugowaty: B. 81; *H. t.* zbitokłos: B 20.
[8] B. 41.
[9] B. 18, 88.
[10] B. 18.
[11] D. 11. — B. 3, 18, 41.

uprawiany w punkcie B. 18, noszący tu nazwę *ovès ruski* v. *dolar*. W Dobrudży oraz północno-wschodniej Bułgarji rośnie prócz tego dziko jeszcze jeden gatunek owsa, o czarnej plewie i złamanej ości. W punkcie B. 25 informowano mnie, że z owsa tego sporządzać się ma jakiś rodzaj wódki. Przywieziony z powyższego punktu okaz określony został jako należący do *Avena fatuoides*.

Proso (*Panicum miliaceum*) uprawiane jest w Dobrudży i w Bułgarji dość powszechnie, choć w niezbyt dużych ilościach. Najwięcej, zdaje się, uprawiają go w północno-wschodniej Bułgarji [1].

O ile jednak proso uprawiane jest w całej Bułgarji, o tyle ber (*Setaria italica*) znany jest tylko — w obrębie terenów, zbadanych przeze mnie — w Dobrudży i północno-wschodniej Bułgarji [2]. W każdym razie na południe od Bałkanów nigdzie go nie spotkałem. Notowałem go przytem wyłącznie pod następującemi nazwami: *lùdo pròso* (B. 1, 25, 27), *tràla* (B. 18), *muχar* (B. 5), *delidъr* (B. 5, 14).

Oczywiście, prócz wyżej wymienionych zbóż, uprawiane są jeszcze inne rośliny, niektóre nawet na wielką skalę, np. kukurydza. Ze strąkowych najczęściej uprawiana jest, głównie jednak po ogrodach, fasola (bg. *bob* l. *fasùl*); w mniejszym stopniu parę odmian grochu (bg. *fiį* i *burčak*) oraz bób. Soczewica (bg. *lèšta*) trafia się np. w północno-wschodniej Bułgarji (B. 1, 27), uprawiana jest również w północno-zachodniej. Różne gatunki jarzyn, sadzonych po ogrodach, w powyższym opisie zupełnie pomijam. D. n.

Petru Caraman.

# Une ancienne coutume de mariage.

Etude d'ethnographie du Sud-Est européen.

## PREMIÈRE PARTIE

### CHAPITRE I.

### Matériel linguistique.

Il existe chez les Roumains un proverbe, ou plutôt un dicton populaire, très répandu sous différentes formes dont la plus courante est:

«a cădeà cuiva pe cuptor»,

---

[1] D. 11 i inne. — B. 1, 9 5, 14, 25, 27, 29, 35, 39, 47. 72, 88.
[2] D. 11 i inne. — B. 1, 5, 14. 18, 25, 27, 35.

ce qui correspondrait littéralement à: «tomber sur le four de quelqu'un» c'est-à-dire: «monter sur le four de quelqu'un et s'y installer».

On peut appliquer le dicton énoncé ici sous sa forme générale, à différentes personnes en faisant varier tantôt la personne du sujet, ainsi:

«*[eu]* am căzut pe cuptor [cuiva]» = je suis tombé(e) sur le four [de quelqu'un]

«*[tu]* ai căzut pe cuptor = tu es tombé(e) sur le four [de quelqu'un]

»*[el, ea]* a căzut pe cuptor» = il (ou elle) est tombé(e) sur le four [de quelqu'un] etc...,

tantôt la personne de l'objet:

«*mi*-a căzut pe cuptor» = il (ou elle) est tombé(e) sur mon four
«*ţi*-a « « « = « « « « « ton «
«*i*-a « « « = « « « « « son «
«*ne*-a « « « = « « « « « notre »
etc.

Ces deux types de variations d'après les personnes se combinent entre eux de différentes manières:

«*eu ţi*-am căzut pe cuptor» = je suis tombé(e) sur ton four
«*eu i*-am « « « = « « « « son «
«*tu mi*-ai « « « = tu es « « mon «
«*tu i*-ai « « « = « « « « son «
etc.

On peut encore employer ce dicton en faisant varier les temps, les modes du verbe selon les circonstances:

«cad pe cuptor» = je tombe sur le four
«cădeam « « = je tombais « « «
«am căzut..., voiu cădea..., aş cădea... etc... pe cuptor» = je suis tombé(e)..., je tomberai..., je tomberais... etc... sur le four.

La seule expression qui reste invariable dans ce dicton est: «pe cuptor» (= sur le four).

Dans certaines régions de la Roumanie le même dicton est connu sous une forme un peu différente, l'expression «pe cuptor» étant remplacée par «în vatră», de sorte qu'au lieu de dire: «a cădeà cuiva pe cuptor», on dit: «a cădeà cui vaîn vatră» ce qui correspond littéralement à:« tomber dans le foyer de quelqu'un».

Au point de vue des personnes, des temps et des modes, on remarque des variations aussi nombreuses. Mais, malgré cette mobilité, qui d'ailleurs ne présente qu'une importance secondaire, le dicton garde toujours et partout son tour stéréotype en ce qui concerne la forme et même — jusqu'à un certain point — le fond. De nos jours, ce dicton a généralement le sens de «tomber bon gré mal gré à la charge de quelqu'un» et correspondrait en quelque sorte à d'autres locutions aussi très connues: «a cădeà pe capul cuiva», «a cădeà cuiva beleà», «a cădeà cuiva în cârcă», «a cădeà silă cuiva«...

Tous ces dictons expriment de différentes manières la même idée d'importunité dans toutes ses acceptions, bien que leur synonymie n'apparaisse que fort relative, quand on examine l'évolution sémantique de notre dicton. Il n'avait pas exactement le même sens à son origine. Il est vrai qu'il a toujours indiqué l'idée d'importunité, mais d'une importunité tout à fait spéciale qui, avec le temps, a considérablement élargi sa sphère, en se généralisant pour n'importe quelle espèce d'importunité.

Et c'est justement cette importunité originaire à laquelle se rapporte notre dicton et que nous chercherons à découvrir, qui serait pour nous d'une importance capitale.

Il faudrait pour cela examiner de plus près d'autres expressions ou dictons où il y a le mot «vatră» (= foyer) ou «cuptor» (= four). Voici, par ex., «a rămânea cu sluta în vatră»[1], où le mot vatră est pris dans le sens de «maison».

Ce dicton s'applique à ceux qui, en se mariant, ne se préoccupent guère du fait que la femme est laide; ils ne recherchent que la richesse; mais celle-ci n'étant pas stable, ils peuvent la perdre en peu de temps et il ne leur reste dans la maison que la femme laide. Un dicton similaire dit:

«decât cu sluta în vatră
mai bine cu ea moartă» [2].

où le mot «vatră» a la même sens de maison. Remarquons en passant aussi la relation qui existe entre ces deux dictons et le mariage.

---

[1] Zanne-Proverbele Românilor II, 735.
[2] Zanne, op. cit. II, 735.

Un proverbe également assez répandu chez les Roumains est:

«Fie pânea cât de rea,
Tot mai bine'n vatra mea!»[1]
(= «quelque mauvais que soit le pain
je le préfère dans ma maison»),

où le mot «vatră» a toujours le sens de «maison», bien qu'ici il semble remplacer plutôt le mot «ţară» (= pays), car aujourd'hui ce proverbe est encore plus répandu, surtout parmi les intellectuels, sous la forme de:

«Fie pânea cât de rea,
Tot mai bine'n ţara mea».

Il me semble cependant que la première forme est la plus ancienne et la seule véritablement populaire, la seconde n'étant qu'un dérivé de la première, une adaptation. Le poète Creţeanu qui a répandu la seconde variante n'en est pas le créateur. Il n'a fait qu'insérer ce proverbe en vers dans l'une de ses poésies[2] et remplacer le mot «vatră» par celui de «ţară», donnant ainsi à ces vers une tournure patriotique qu'ils n'avaient pas à l'origine[3].

On emploie aussi assez couramment un dicton, dont la forme est d'ailleurs presque identique à celle du nôtre.

«a picà oaspete 'n vatra cuiva», ou «a cădeà oaspete 'n vatra cuiva» ou simplement: «a cădeà (picà) în vatra cuiva», qui signifie: arriver chez quelqu'un à l'improviste.

En ce cas le dicton peut ne pas être toujours pris dans un

---

[1] Ibidem, III, 428. [2] Cântecul străinălăţii.

[3] A cette époque d'exubérant patriotisme, cette forme s'est très vite répandue, grâce à Cretzeanu, dans le monde intellectuel roumain, mais lui l'avait prise tout simplement du peuple. Si ces vers de Cretzeanu se sont répandus si facilement, ce n'est pas seulement à cause de leur beauté, mais aussi parce qu'ils étaient déjà connus comme proverbe dans le peuple. Nous ne devrions pas non plus aller jusqu'à affirmer que Cretzeanu ait pris ces vers tels quels du peuple sans avoir changé le mot «vatra» en «ţară»; les productions véritablement populaires ne connaissant pas le patriotisme, à de très rares exceptions près, et c'est alors d'une façon très rudimentaire. D'autre part on ne pourrait pas soutenir que le proverbe ait suivi la voie inverse, comme il arrive d'ailleurs assez souvent, c'est-à-dire que, d'une production d'origine littéraire, il soit devenu populaire.

mauvais sens. Mais pour la même circonstance on se sert aussi du dicton:

«a cădeà (picà) oaspete pe cuptorul cuiva» ou plus brièvement, sous une forme qui se confond complètement avec celle du dicton en question: «a cădeà (picà) cuiva pe cuptor» (= tomber sur le four de quelqu'un). Seulement ici l'idée d'importunité semble être bien plus prononcée.

Ce n'est que rarement que cet inévitable sens péjoratif est atténué lorsque la locution est employée entre amis pour rire:

«o să vă cădem (picăm) pe cuptor în cutare zi», c'est-à-dire: «nous allons vous importuner de notre visite tel jour», «nous serons vos hôtes».

— Serait-ce là le sens premier du dicton que nous poursuivons?

En ce cas nous devrions nous faire une très mauvaise idée de l'hospitalité chez les Roumains, ce qui serait injuste.

Mais en fin de compte, ce qui nous intéresse dans tout cela et ce qui ressort très clairement de tous ces dictons, c'est que les mots «vatră» et «cuptor» sont pris au sens figuré de «maison» et cela, comme nous allons le voir plus loin, non seulement chez les Roumains, mais chez tous les peuples de l'Europe.

Mais, à part cela, nous verrons que chez les Roumains un autre sens tout spécial se rattache à certains proverbes où figure l'un de ces mots. Dans la grande collection de proverbes roumains de Jules Zanne, pour:

«a-i cădeà în vatră» (= tomber sur le foyer de quelqu'un), nous trouvons l'explication:

«c'est-à-dire dans la maison, à la charge de quelqu'un» — et plus bas encore, une autre explication bien plus importante par le fait qu'elle nous met sur les traces du sens originaire du proverbe:

«il s'emploie surtout pour les jeunes filles, lorsque l'une d'elles a eu un amour coupable, et lorsque ensuite elle s'introduit bon gré mal gré dans la maison de celui qu'elle a aimé pour y accoucher et pour s'y faire nourrir»[1].

C'est ce sens unique qu' avait autrefois le dicton: «a cădeà pe cuptor» (tomber sur le four) et de nos jours encore, en maint

[1] Zanne III, 430.

endroit, il garde chez les Roumains le même sens à côté d'autres sens analogues, comme par exemple dans une «strigătura» de danse, de la basse Moldavie:

«Nu mă călcà pe picior
Că ţi-oiu cădeà pe cuptor!»[1]
(= «Ne me marche pas sur le pied,
Car j'irai tomber sur ton four!»),

qu'une jeune fille, en badinant, adresse en guise de menace à un des jeunes gens, compagnons de la »hora». Il est vrai qu'à présent ce sens tout à fait particulier, se rapportant aux filles séduites, n'est plus aussi clair. Ce n'est plus qu'en certains endroits qu'il parait sous son vrai jour.

Ce dicton a pris toutes sortes de significations différentes, ayant toutes pour motif central l'importunité, et cela lui a fait perdre petit à petit son sens originaire. Ainsi qu'aujourd'hui, quoique ce dicton soit très courant chez les Roumains, il ne vient que très rarement à l'esprit de quelqu'un dans son sens premier, car on ne pense plus guère au rite qui, comme nous le verrons plus bas, l'a fait naître.

Mais on trouve encore un autre type du dicton en question; sa forme est:

«a aduce pe cineva pe cuptor»
(= amener quelqu'un sur le four),

où le mot cuptor (four) a toujours le sens figuré de maison.

En même temps, chose importante à retenir, ce dicton se rapporte plus particulièrement au mariage. C'est aussi dans ce sens qu'il nous est attesté dans un des contes humoristiques de J. Creangă[2]. Mais nous ne connaissons pas pour ce type de forme parallèle, comme pour le premier, où le mot «cuptor» soit remplacé par celui de «vatră»; il est très possible cependant qu'il existe.

En ce qui concerne la répartition géographique de nos dictons sur le territoire roumain, on doit remarquer que ceux qui renferment le mot «cuptor» sont connus dans les provinces de Moldavie, de Bessarabie et de Bucovine, tandis que ceux qui ren-

---

[1] Pamfile, Cântece Pg. 302, N-o 8 (variante 1).
[2] Soacra cu trei nurori. Ed. Cernăuţi, Pg. 140.

ferment le mot «vatră» sont en usage dans la Grande et la Petite Valachie, en Transylvanie, au Banat.

On peut rattacher l'explication de ce fait à un détail de nature technique: en Moldavie, en Bessarabie et en Bucovine le four est très répandu et il fait partie intégrale du corps de la maison, étant directement lié au foyer, tandis que dans les autres provinces mentionnées ci-dessus, il n'y a d'habitude que le foyer qui se trouve dans la maison; le four n'est pas nécessairement lié a lui comme p. ex. en Moldavie.

Il en est très souvent complètement séparé et se trouve même en dehors de la maison comme une construction à part. Chose importante à noter, aux confins de ces deux séries de provinces, en certaines localités, on peut trouver le dicton sous les deux formes — tantôt avec le mot «cuptor», tantôt avec celui de «vatră».

Pour les contrées éloignées du centre ethnique roumain telles que la Macédoine et l'Istrie nous ne trouvons notre proverbe attesté sous aucune forme.

## CHAPITRE II.

### Matériel ethnographique.

*Chez les Roumains.*

Nous ne possédons rien qui puisse nous éclairer sur la genèse du dicton en question, pas plus dans le matériel ethnographique amassé chez les Roumains que dans quelque étude détail. Chose bizarre, celui qui nous édifie sur la coutume qui fit naître notre proverbe et indirectement sur le sens originaire de celui-ci, n'est pas un Roumain, mais un Ukraïnien; et ce n'est pas un ethnographe de carrière, mais un nouvelliste. C'est M. Kotchubynski.

Sous l'influence du courant ethnographique et réaliste de la fin du siècle dernier, et dont les principaux représentants étaient surtout Netchoui Levytzki et Myrnyi Panas, Kotchubynski prend aussi très souvent comme sujet de ses nouvelles la vie simple des pauvres gens de la campagne qu'il rend dans ses traits les plus caractéristiques avec la fidélité d'un observateur scientifique. Parfois il s'est servi dans ses récits des motifs purement ethnographiques qu'il a traités, bien entendu, de façon toute littéraire,

Ces récits, par leur nouveauté, intéressaient beaucoup les lecteurs, pour la plupart des gens cultivés, habitant la ville et ignorant les coutumes populaires.

Ce qui préoccupait le poète, ce n'était ni le motif ethnographique en lui-même, ni ses origines ou ses mobiles psychologiques et sociaux, mais les effets esthétiques et littéraires qu'il pouvait en tirer et surtout le principe moral si important chez lui.

Il considère la plupart de ces coutumes et croyances comme un véritable fléau pour toute cette population de la campagne et il tâche, en exagérant un peu le mal, d'éveiller dans l'âme de ses lecteurs, d'une part l'indignation contre ces croyances et, de l'autre, la compassion pour tous ceux qui gémissent sous le poids des superstitions de toute espèce. Kotchubynski a passé une partie de sa vie en Bessarabie, au temps de la domination russe, dans un village de Moldaves qu'il a eu l'occasion de connaître de plus près. Il a pu découvrir ainsi, en sa qualité d'artiste, toute une galerie de types dans lesquels il distinguait, en plus des caractères généralement humains, bon nombre de caractères particuliers. Ce qui nous intéresse le plus dans la série de récits moldaves de Kotchubynski, ce sont naturellement les nouvelles à sujet ethnographique tels que: посол від чорного царя. Il s'agit ici d'une très ancienne superstition qui fait que l'homme du peuple craint que son image ne soit prise d'une manière quelconque — par la photographie p. ex. — par une autre personne, car alors il pourrait tomber sous son pouvoir et lui faire n'importe quel mal, le tuer même.

Il en est de même dans le récit »Відьма«, où l'auteur nous fait connaître une autre superstition: la foi dans les stryges qui font perdre aux vaches leur lait... et encore d'autres récits pareils. Mais de toutes les nouvelles où Kotchubynski traite des motifs ethnographiques celle qui présente une grande importance pour le problème dans lequel nous nous sommes engagés, c'est la nouvelle qui a pour titre une expression roumaine: »Пеконтьор«[1].

A la fin de ce récit nous trouvons un tableau que nous pouvons utiliser en toute confiance dans notre étude. Il s'agit là d'une coutume très intéressante qui a disparu presque complète-

[1] М. Коцюбинський: Твори II, 71—98. Kiev, 1927.

ment dans les autres régions habitées par les Roumains, mais qui très probablement existe encore chez les Roumains de Bessarabie puisque le temps auquel se rapporte Kotchubynski est très proche du nôtre; il a écrit cette nouvelle en 1896.

Et c'est tout naturel qu'il ait observé et enregistré cette coutume, parceque, étranger, il en fut frappé davantage. La nouvelle en question nous présente deux parties distinctes: la première c'est l'histoire de l'amour coupable de deux jeunes gens; la seconde nous présente la coutume à laquelle la jeune fille devait recourir pour sauver son honneur.

Dans la première partie nous voyons comment les héros — Ion, et Gaşiţa — font connaissance à la «hora» (danse) du village. Ils s'aiment et se rencontrent plusieurs fois pendant les belles soirées d'été; c'est alors qu'entraînée par sa grande passion, elle se laisse tromper par lui. Jusque là Ion lui avait formellement promis de la demander en mariage et cherchait toutes les occasions possibles pour la voir, mais à partir de ce moment — là il oublie ses anciennes promesses. Il ne la recherche plus, ne l'aime plus; il est attiré par d'autres jeunes filles. Gaşiţa désespérée et couverte de honte, parce que enceinte, finit par aller tout confesser à sa mère et lui demander conseil. En l'apprenant, la mère fut tellement épouvantée qu'elle ne prit pas même le temps de la gronder et ne se demandait qu'une chose: par quel moyen elle pourrait bien mettre sa fille à l'abri du déshonneur.

Ici nous entrons dans la seconde partie, celle qui présente le plus d'intérêt pour nous.

La mère de Gaşiţa songea immédiatement à la tante Prohira, conseillère renommée en de pareilles circonstances, et la fit venir sans plus tarder. Celle-ci demanda à la jeune fille de lui raconter son histoire dans tous ses détails. Puis elle décida avec toute la gravité d'un connaisseur autorisé:

— Треба йти «пе-коптьор»...[1]
(= Tu dois aller tomber sur son four...)

Mais ce ne fut qu'au prix d'immenses efforts et en passant sur toute considération d'honneur et de fierté, Gaşiţa étant la fille d'un des premiers «gospodar» du village, qu'elle consentit

[1] Коцюбинський — Твори II, 96.

à s'y soumettre. La tante Prohira l'encourageait de son mieux, son argument suprême étant qu'elle n'était pas la première dans son village qui irait tomber sur le four de quelqu'un et elle lui cita force jeunes filles qui avaient dû aussi passer par là.

A la nuit tombante, quand elle savait tout le monde rentré, Gaşiţa résignée partit en compagnie de la tante Prohira. Lorsqu'elles arrivèrent à la porte-cochère de Ion, la tante poussa la jeune fille dans la cour sans que celle-ci ait eu le temps de s'y opposer et lui dit qu'elle attendrait là pour voir ce qui allait se passer. Gaşiţa, arrivée à la porte de la maison, entra précipitamment, salua les deux vieux qu'elle trouva là et qui ne comprenaient pas tout d'abord ce qu'elle pouvait bien chercher chez eux, d'autant plus qu'ils étaient depuis longtemps en querelle avec la famille de la jeune fille. C'est ici que commence un tableau extrêmement important au point de vue ethnographique.

Après avoir baisé très respectueusement la main des deux vieux, elle se dirigea vers le four sans proférer une seule parole et s'y installa. La vieille courut après elle et lui demanda étonnée ce que cela signifiait.

Celle-ci pour toute réponse lui adressa cette question:

— А твій син чого ходив до мене?[1]

(= Et ton fils pourquoi venait-il chez moi?)

La vieille comprit aussitôt. Elle voulut la chasser, mais la jeune fille lui dit qu'elle ne bougerait pas de là même si on allait la tuer.

Quand le vieux connut les prouesses de son fils, il l'appela, le saisit brusquement et le conduisit devant le four où se trouvait Gaşiţa. Ion interloqué ne sut même pas se défendre. Le père, sans attendre d'autres explications, lui administra une bonne correction, furieux surtout qu'il avait séduit la fille de son ennemi :

— »...Зводити дівчину?.. Я тобі виб'ю з голови инших дівчат... Завтра пошлеш старостів до мош-Штефанаки«[2]. (= Tromper la jeune fille?... Je te tirerai bien de la tête d'autres jeunes filles... Demain tu enverras les marieurs chez Moş Stefanache)...

Puis le vieux se tournant du côté du four dit à la jeune

---

[1] Op. cit. II, 97.
[2] Ibid. Pg. 98.

fille d'un ton brusque de rentrer chez elle et d'annoncer à son père que le lendemain c'est lui qui enverrait des marieurs de la part de son fils, si celui-ci ne voulait pas le faire.

La vieille tâcha aussi de convaincre Gaşiţa de retourner chez ses parents, mais la jeune fille ne voulut rien entendre et s'obstina à rester sur le four. Lorsque la mère Anica vit que tous ses efforts étaient vains, elle se résigna et apporta à Gaşiţa de quoi se coucher sur le four. Ensuite elle éteignit la lampe et vint se coucher elle-même à côté de la jeune fille en prouvant par là qu'elle consentait enfin à l'accepter pour belle-fille. Et le lendemain matin on vit Gaşiţa partir au champs avec Ion, comme si elle était déjà sa femme.

* * *

On serait tenté de croire que ce récit est un produit de l'imagination de Коцюбинський, si l'on n'avait pas le moyen de contrôler ses données par d'autres témoignages. Généralement des oeuvres essentiellement littéraires ne peuvent pas servir de documents pour des études ethnographiques, parce que leur auteur traitant un sujet de façon littéraire peut altérer les éléments recueillis directement dans le peuple. Cependant Kotchubynski, malgré sa préoccupation d'exploiter ces motifs dans un but artistique, moral et social, a le grand mérite de ne pas dénaturer la réalité qu'il rend parfois — comme dans notre cas — d'une façon très plastique, de sorte qu'il nous fait connaître certaines coutumes et superstitions populaires peut-être mieux qu'un ethnographe de métier qui ne fait qu'enregistrer tout simplement les faits. C'est pourquoi nous pouvons puiser tranquillement dans le récit »пе-коштьор«, les données dont nous avons besoin.

* * *

Ainsi, il existait chez les Roumains une coutume, qui donnait la possibilité et même le droit à la jeune fille séduite et abandonnée par le séducteur d'obliger ce dernier à la prendre pour épouse.

Il ne suffisait pas pour cela qu'elle vienne simplement dans

la maison de son séducteur, mais une fois entrée, elle devait accomplir un rite qui seul décidait de son sort et qui consistait à s'installer sur le four ou sur le foyer. Elle faisait cela ou en s'y glissant à la dérobée ou en bravant les attaques des gens de la maison qui voulaient à tout prix l'en empêcher. Mais sitôt installée là, elle n'avait plus rien à craindre, car personne n'osait plus l'en déloger. Ce rite étant accompli, le jeune homme et toute sa famille se voyaient forcés de l'accepter pour femme, belle-fille et belle-soeur.

Nous pouvons nous rendre compte combien cette coutume était répandue autrefois chez les Roumains par le grand nombre et le fréquent emploi des proverbes et des dictons qui s'y rapportent.

Quant à la Bessarabie particulièrement, nous n'avons qu'à rappeler un passage du récit de Kotchubynski pour pouvoir juger combien cette était en usage encore de son temps. Ainsi la tante Prohira, pour consoler Gaşiţa de sa honte, lui dit:

— Не журися... не ти перша йдеш »пе-коптьор«...[1]

Торік Катінка Сандина таки віддалася за Ніхалаки...

(= Ne te chagrine pas... ce n'est pas toi la première qui t'en vas tomber sur le four... Pas plus loin que l'année passée c'est ainsi que s'est mariée Catinca, fille de Sandu, avec Mihalache...)

* * *

Ce sont les données que nous trouvons dans le récit du nouvelliste Kotchubynski sur la coutume roumaine en usage chez les Moldaves du nord de la Bessarabie à la fin du siècle dernier; mais elles sont valables pour l'entière Moldavie historique et en général pour toute la Roumanie.

A présent nous voilà parfaitement renseignés sur l'étroite relation qu'il y a entre les dictons énoncés plus haut et cette coutume, car c'est elle qui leur a donné naissance. Connaissant cette coutume, nous pouvons mieux entrevoir aussi le sens originaire des autres dictons relatifs à «vatră» ou à «cuptor», comme par ex.:

«a se prinde cu mânele de vatră»[2],
(= s'agripper au foyer)

---

[1] Op. cit. II, 96.
[2] Zanne III, 430.

qui a d'après les régions deux sens différents: l'un dérivant du sens allégorique de «maison» que les mots «vatră», «cuptor» ont très souvent :

«entrer ménage» [1]

et l' autre, pour la circonstance spéciale où la jeune mariée prend, aussitôt après le mariage, le pas sur ses beaux parents[2].

Les deux sens sont très anciens, mais le second semble provenir directement de la coutume en question. Nous pensons que ce deuxième sens est un produit ultérieur de l'évolution sémantique et que le sens primitif serait celui que nous suggère l'image même renfermée dans ce dicton.

Lorsque la jeune fille séduite venait s'imposer comme épouse du séducteur dans la maison de celui-ci, des scènes parfois très sauvages avaient lieu — d'après les dires de Kotchubynski — entre la jeune fille qui s'efforçait à tout prix d'atteindre le foyer (ou le four), lieu de son salut, et ceux de la maison qui voulaient l'en empêcher. Ils lui donnaient des coups de poings, la frappaient avec tout ce qui leur tombait sous la main ou bien la tiraient par les cheveux si elle réussissait à s'accrocher au four ou au foyer :

»...мати його й тягла її за коси з печи...«[3]

(= sa mère [du jeune homme] la tira de dessus le four par les cheveux»).

Mais sitôt qu'elle pouvait s'y installer, elle n'avait plus rien à craindre les autres n'ayant plus qu'à se soumettre à sa volonté.

C'est dans cette coutume donc qu'il faut chercher l'origine du dicton recueilli dans le département d'Argeș: «a se prinde cu mânele de vatră». Mentionnons aussi le dicton «a sta pe vatră», qui, traduit mot à mot, signifie »rester sur le foyer» et dont le vrai sens est: «être en couches»[4].

On pourrait émettre l'hypothèse, quoique nous la croyions peu probable, que le sens restreint à l'origine aux seules filles qui venaient «tomber sur le four» ou «sur le foyer» dans la mai-

---

[1] Sens que nous trouvons dans la haute Moldavie, département de Neamț. Voir I. Creangă: Povestea lui Stăn Pățitul.

[2] Sens attesté pour la Grande Valachie, départ. de Argeș. Voir Zanne III, 430.

[3] Коцюбинський — Твори II, 96.

[4] Fr. Damé: Dict. roum. fr. Tome IV, 213.

son du séducteur pour y accoucher, s'est généralisé pour n'importe quelle femme en couches. On peut expliquer cette généralisation par le fait que la coutume tombant en dessuétude, puis dans l'oubli, la seule chose qu'on en ait retenue c'est que ce dicton était appliqué aux femmes qui accouchent et qui par là-même sont forcées de rester chez elles. Ce qui vient à l'appui de cette hypothèse, c'est que d'habitude les jeunes filles séduites n'usaient du droit que leur donnait la coutume qu'au moment où elles étaient sur le point d'accoucher et se voyaient ainsi contraintes d'aller «tomber sur le four» ou «sur le foyer». Et si elles attendaient jusqu'au dernier moment c'est qu'elles avaient toujours espéré amener leur séducteur par d'autres moyens à de meilleurs sentiments et ce n'est qu'en désespoir de cause qu'elles se décidaient à user de celui-là.

Donc tandis que le matériel linguistique recueilli chez les Roumains, se composant de différents proverbes et dictons, nous mettait à peine sur les traces de la coutume — que nous aurions pu à la rigueur reconstituer, mais en courant peut-être le risque de nous tromper en certains détails — la nouvelle de l'écrivain Ukraïnien nous a présenté la coutume de la façon la plus plastique et fidèle à la fois.

Pour mieux préciser et pour pouvoir ensuite nous en rapporter plus facilement, nous donnerons à ce premier type de notre coutume le nom de; «c à d e r e a p e c u p t o r» (= tomber sur le four).

Un autre type de cette même coutume nous est révélé par le dicton déjà rappelé, assez répandu chez les Roumains:

«a aduce pe cineva pe cuptor»
(= amener quelqu'un sur le four).

Pour reconstituer ce second type les indications que nous trouvons incidemment dans Creangă nous suffisent.

Ion Creangă, écrivain paysan de grand talent, narrateur insurpassable dans le dialecte moldave, nous dit dans son conte «Soacra cu trei nurori»:[1]

«Intr'o bună dimineață feciorul mamei îi și a d u c e o n o r ă p e c u p t i o r i u»[2].

---

[1] = «La belle-mère aux trois belles-filles».
[2] Ion Creangă: Opere Complecte. Ed. Cernăuți: Pg. 140.

(= Un beau matin le fils amena à sa mère une belle-fille sur le four).

D'après ce qui ressort de la première partie de ce récit et plus encore de ce qui suit après cette phrase, il est évident que l'expression «a aduce pe cuptor» implique le sens d'importunité, car Creangă nous dit plus loin:

«La vieille s'arrache les cheveux, veut s'esquiver à tout prix, peine inutile!

Bon gré mal gré, le mariage a lieu et c'est fini[1]«!

Donc le fils cadet a amené son épouse sans le consentement de sa mère — contrairement à ses deux frères aînés qui avaient pris leurs femmes d'après le goût et le choix de leur mère. Par conséquent ceux-là ne les lui avaient pas amenées sur le four — tandis que celui-ci, sans même la consulter, a choisi une femme à son goût et afin d'obliger sa mère à la reconnaître pour épouse, il l'a amenée sur le four et alors, malgré toute sa résistance, la vieille a dû l'accepter pour belle-fille. Et cela serait le second type de notre coutume, c'est-à-dire que lorsque les parents ou la famille du jeune homme s'opposent à son mariage avec la jeune fille choisie par lui, celui-ci peut amener la jeune fille dans la maison paternelle malgré eux.

Mais si un jeune homme veut se marier sous de pareils auspices, il ne suffit pas qu'il amène la jeune fille dans la maison de ses parents: il doit encore accomplir le rite en usage dans les circonstances qui consiste à la faire monter sur le four, ou dans les autres provinces — exceptée la Moldavie historique — à l'installer sur le foyer en la défendant contre toute attaque possible.

En ce cas, personne n'a plus le droit de la chasser de la maison et alors on peut dire que le mariage est un fait accompli, car la cérémonie religieuse, qui peut avoir lieu ou non après cela, est chose secondaire.

Pour le distinguer du premier, donnons à ce second type de la coutume le nom de «aducerea pe cuptor» (= amener sur le four).

Nous voyons clairement de ce qui précède que cette coutume constitue chez les Roumains un chapitre spécial du mariage,

---

[1] Ibid.

à savoir, du mariage qui ne se faisait pas dans des conditions normales:

1. Lorsque la jeune fille avait été séduite et abandonnée par celui qui l'avait séduite.

2. Lorsque la jeune fille n'était pas agréée par les parents de son bien aimé qui ne voulaient pas la reconnaître pour belle-fille.

Dans les deux cas la jeune fille venait s'imposer comme membre de la nouvelle famille malgré la volonté de tous ceux qui lui étaient contraires.

Dans le premier cas celle qui imposait sa volonté aux autres avec une persévérance que rien ne pouvait ébranler, c'était la jeune fille; dans le second cas, elle avait l'appui de son bien aimé ce qui faisait que la lutte devenait incomparablement plus facile:

d'abord parce qu'elle était de connivence avec le membre, au fond, le plus important de la nouvelle famille — avec son futur mari — et ensuite, parce qu'en ce cas la jeune fille n'avait pas été nécessairement séduite. De sorte qu'ici, à vrai dire, c'est le jeune homme qui impose sa volonté à sa propre famille, avec le consentement de la jeune fille; car c'est lui qui amène celle qu'il a choisie pour femme et oblige les siens à la reconnaître pour belle-fille et belle-soeur.

C'est pourquoi le dicton «a cădea pe cuptor cuiva» (= tomber sur le four de quelqu'un) se rapporte au premier cas et s'applique à la jeune fille, tandis que: «a aduce pe cuptor o fată» (= amener sur le four une jeune fille [pour femme]) se rapporte au second cas et s'applique au jeune homme.

*Chez les Bulgares.*

Un fait excessivement important est que cette coutume se retrouve, à peu près sous les mêmes formes, chez un peuple voisin des Roumains, chez les Bulgares. V. Baldgieff, dans son étude sur le mariage[1], où il analyse du point de vue juri-

[1] Дръ В. Т. Балджиевъ: Студия върху нашето персонално съпружественно право. Voir: Сборникъ за народни умотворения, наука и книжнина. София 1892. VII, 111—158.

dique les différentes façons de contracter le mariage chez les Bulgares dans le peuple, mentionne entre autres aussi celui connu sous le nom de: натурвание (ou натрапвание).

Le caractère particulier de ce type de mariage est très bien formulé par notre auteur:

«Натурвание est une bizarre institution coutumière. On ne tient compte ni de la volonté du mari (c'est-à-dire du séducteur) ni de celle de ses parents. Ce qui importe ici, c'est la volonté de l'épouse (c.-à.-d. de la jeune fille séduite). Elle se trouve à la base de cette institution»[1].

Ensuite il nous donne une courte description de la coutume, très précieuse pour tout ethnographe, car elle nous renseigne complètement:

«La jeune fille s'en va toute seule dans la maison du jeune homme et l'oblige malgré lui à la prendre pour femme. Celui-ci doit l'accepter: ses parents ne peuvent pas s'y opposer, ils ne peuvent pas la chasser parce que les moeurs et la coutume y sont contraires.

La jeune fille manifeste sa volonté par des symboles; et le signe par lequel le jeune homme prouve qu'il l'accepte, c'est l'ordre qu'il lui donne de faire quelque travail ménager. La натурница (c'est ainsi qu'on appelle une telle fille) doit exécuter cet ordre à l'instant même»[2].

En ce qui concerne les conditions spéciales que le type de mariage demande pour pouvoir se faire, voici ce que nous communique Baldgieff:

«Bien entendu, n'importe quelle jeune fille ne peut pas s'imposer comme femme à n'importe quel jeune homme sans raison valable.

Натурвание suppose certaines conditions préalables sans lesquelles cette coutume ne peut pas avoir lieu.

...Le jeune homme à qui certaine jeune fille vient s'imposer pour femme doit avoir eu des relations coupables avec elle et puis avoir négligé de l'épouser.

Peu importe si le jeune homme avait été fiancé à elle ou non, ni s'il lui avait fait des promesses de mariage.

Il suffit qu'il ait été son séducteur. Seulement la jeune

[1] Op. cit. Pg. 142. [2] Ibidem.

fille qui a perdu sa virginité peut s'imposer pour femme à son séducteur. Mais une jeune fille déshonorée ne peut pas s'imposer comme femme à un homme marié qui l'avait séduite, celui-ci ayant déjà sa femme...»[1]

Nous voyons donc que cette coutume correspond exactement à la coutume roumaine du premier type. Les circonstances dans lesquelles se passent l'une et l'autre sont identiques. Les renseignements que Baldgieff nous fournit pour les Bulgares, sont très intéressants et assez complets; cependant il insiste trop peu sur la coutume elle-même ou, pour mieux préciser, sur les formes rituelles sous lesquelles se manifeste la coutume. Ainsi il n'a donné aucune importance à un fait qu'il considérait comme un détail insignifiant pour son étude d'ordre juridique: le rôle du foyer dans cette coutume. Heureusement il l'a mentionné au bas de la page en guise de note. La voici:

lorsque la натурница vient dans la maison de son séducteur pour s'imposer comme épouse, elle va sans dire un mot tout droit au foyer où elle prend les pincettes et attise le feu, montrant par là qu'elle est venue pour s'assumer le rôle de maîtresse[2]. Chez les Roumains ce dernier détail doit avoir existé aussi, mais nous ne le trouvons enregistré que pour la coutume du mariage du type normal.

Un détail dont nous ne trouvons aucune trace chez les Roumains, est l'ordre que donne le jeune homme à la натурница pour prouver qu'il la reconnaît comme épouse. Ainsi il peut lui ordonner, comme dit Baldgieff dans sa note, d'aller apporter de l'eau. Il est probable qu'un rite analogue a existé aussi chez les Roumains et qu'il a disparu.

Chose intéressante, nous trouvons chez les Bulgares un correspondant aussi du second type de cette coutume de mariage, désigné chez les Roumains par l'expression: «a aduce pe cuptor» (= amener sur le four).

En effet, dans le Zbornik de Bogišić, il est attesté pour la petite ville de Tatar-Pazardžik ce qui suit:

«Il arrive aussi que la jeune fille aime un jeune homme et que ses parents veuillent la contraindre à épouser un autre. Elle attend le moment propice pour pouvoir rassem-

---

[1] Op. cit. Pg. 142. [2] Ibid.

bler ses effets en cachette et s'enfuir à la maison de son bien-aimé. Arrivée là, elle s'asseoit sur le foyer et attise le feu en montrant par là qu'elle est venue se mettre sous la protection de cette famille et reste là dans l'attente de la décision du chef de la famille. Celui-ci, presque toujours tombe d'accord, car de cette manière il est exempté de l'агиръликъ (ou агарлъкъ) qu'il devait payer, d'après l'usage, aux parents de la jeune fille ainsi que de tous les présents que l'on fait en pareilles circonstances à la famille et aux autres parents de la fiancée»[1].

En ce qui concerne ce dernier type de notre coutume, il est très important de retenir le fait que chez les Bulgares «même si après la première nuit il a été prouvé que la jeune fille n'avaitpas gardé sa virginité, elle ne peut pas être chassée de la maison»[2].

Il nous reste à ajouter aux communications faites par Bogišić que la jeune fille se conduit très respectueusement envers les membres de la famille au sein de laquelle elle entre. Ainsi, après avoir attisé le feu dans le foyer elle s'en va leur baiser la main[3].

Fait important pour nous est aussi la manière symbolique dont le chef de la famille exprime son consentement: le signe par lequel il fait connaître à la jeune fille qu'il l'accepte pour belle-fille est l'invitation qu'il lui fait d'aller s'asseoir sur le foyer auprès du feu[4]. Donc, il est à remarquer que dans la même coutume, à deux moments décisifs, nous avons à faire à la répétition du même rite en liaison avec le foyer, d'où ressort encore plus l'importance rituelle de celui-ci.

D'après les données recueillies chez les Bulgares, il s'ensuit que ce second type de la coutume en question n'implique pas nécessairement que le jeune homme amène la jeune fille comme épouse dans la maison de ses parents contre leur volonté. De l'exemple puisé dans Bogišić nous apprenons que l'opposition des

---

[1] V. Bogišić: Zbornik sadašnjih pravnih običaja u južnih Slovena, Kniga I, 193.

[2] Ibidem.

[3] Ѳ. К. Волковъ : Свадбарскитѣ обреди на славянскитѣ народи. Voir Сборникъ за народни умотворения... VIII, 228.

[4] Ibid.

parents de la jeune fille au mariage de celle-ci avec son bien-aimé, est aussi un élément important dont on doit tenir compte. D'ailleurs c'est la même chose chez les Roumains où, d'habitude, la jeune fille est conduite «sur le four» contre la volonté de ses parents; car même en admettant que ceux-ci agréent le jeune homme prétendant, ils ne veulent pas risquer de voir leur fille entrer dans une maison où tout le monde lui serait hostile et peut-être enclin à l'en chasser. Outre cela, le peuple ne voit pas d'un oeil favorable un mariage de ce genre, qui pour les parents de la jeune fille serait en tous les cas une honte. Dans de telles circonstances, notre coutume peut se confondre en quelque sorte avec le rapt et correspond chez les Bulgares à la coutume de mariage connue sous le nom de »пристанки« [1].

Mais il arrive aussi chez les Bulgares que le jeune homme amène la jeune fille «sur le foyer» paternel sans le consentement de ses propres parents. Il y a même des cas où les parents, apprenant l'intention de leur fils, lui interdisent formellement d'amener la jeune fille chez eux.

Alors le jeune homme la conduit chez un de ses proches parents; mais là aussi, en entrant, c'est toujours sur le foyer que la «пристануша» [2] doit s'installer [3].

C'est ainsi que se présente le second type de notre coutume de mariage chez les Bulgares.

*Chez les Ukraïniens.*

La même coutume de mariage où le foyer joue ce rôle, constatée au sud du domaine ethnique roumain, — chez les Bulgares — a existé aussi au nord de ce domaine, chez les Ukraïniens, et nous en avons des preuves incontestables.

Dans la première moitié du XVII-ème siècle, un ingénieur français, connu aussi comme géographe, Guillaume Levasseur Beauplan, originaire de Normandie, s'est établi en Pologne où il a servi pendant 17 ans comme officier d'artillerie sous le règne des rois Sigismond III et Ladislas IV. La Pologne à cette épo-

---

[1] Ibid. Pg. 229.

[2] C'est ainsi qu'on appelle la jeune fille qui s'enfuit de chez ses parents avec celui qu'elle a choisi pour mari.

[3] Волковъ op. cit. Pg. 229. Note 2.

que s'étendant bien au delà de ses frontières ethniques vers l'est, le capitaine Beauplan eut l'occasion de connaître même en temps de paix la population ukraïnienne de la partie orientale et méridionale du royaume polonais. Il a beaucoup voyagé dans les provinces ukraïniennes et y a vu de ses propres yeux une quantité de coutumes et de moeurs de ce peuple. Le fruit de ces voyages est son livre de géographie et d'ethnographie qu'il a publié, après son retour en France, à Rouen en 1650 et qu'il a réédité en 1660 sous le titre:

«Description de l'Ukraine, qui sont plusieurs provinces du royaume de Pologne contenues depuis les confins de la Moscovie jusqu'aux limites de la Transylvanie, ensemble les moeurs, façon de vivre et de faire la guerre». (in 4-to, pages 112).

Il joint à ce traité une carte représentant tout le territoire compris en ce temps là sous le nom d'Ukraïne.

Il semble que Beauplan ait eu quelques connaissances de la langue ukraïnienne mais assez réduites, s'il faut en juger d'après certaines citations de mots ukraïniens qu'il estropie[1].

La coutume de mariage chez les Ukraïniens a attiré tout particulièrement son attention et c'est là-dessus qu'il nous fournit de très importants renseignements, dont quelques uns se vérifient même de nos jours; d'autres ont complètement disparu. Ainsi les données que nous trouvons dans la «Description de l'Ukraine...» de Beauplan nous aident à reconstituer l'aspect archaïque de la coutume de mariage chez les Ukraïniens. Il est intéressant de noter que certains motifs de la coutume ukraïnienne tels que le cérémonial de la chemise de la mariée le lendemain de la nuit des noces, correspondent parfaitement à ceux qui sont relevés chez les Moldaves au début du XVIII-ème siècle par le savant prince roumain Démètre Cantémir dans son ouvrage «Descriptio Moldaviae». Parmi les motifs communs aux Ukraïniens et aux Moldaves, mais dont Cantémir ne parle pas et que nous trouvons dans Beauplan, il y en a un dans lequel nous reconnaissons la coutume de mariage exposée plus haut chez les Roumains et chez les Bulgares: «căderea pe cuptor».

Voici ce que nous raconte Beauplan:

«...Là donc (c.-à-d. en Ukraine), contre l'ordinaire et l'vi-

[1] Par ex. «dospodarge» au lieu de hospodar.

sage de toutes les nations, on y voit les filles faire l'amour aux ieunes hommes qui leur plaisent et vne superstition qu'ils ont entre eux et qu'ils obseruent fort ponctuellement, soit qu'elles ne manquent gueres leur coup et sont plus assurées d'y reussir que ne feroient les hommes si quelquefois la recherche est foite de leur part; voicy donc comme elles y procèdent:

la fille amoureuse s'en va en la moison du père du ieune homme (qu'elle aime) au temps qu'elle croit trouver le père, la mère et son serviteur ensemble, dit en entrant Pomagabog, qui veut autant à dire que Dieu vous bénie qui est le salut ordinoire qu'on foit en entrant dans leurs poëles, où ayant pris place elle foit son compliment à celui qui a blessé son coeur et lui parle en ces termes: Ivan, Fedur, Demitre, Woitieck, Mitika, en fin elle le nomme par vn de ces noms cy-dessus qui sont le plus communs, reconnoissant au son visage vne certoine debonnaireté, que tu sçauras bien gouverner et aimer ta femme et que ta vertu me foit esperer que tu seras bon Dospodarge (sic!); ces bonnes qualitéz me font te prier très humblement de m'accepter pour ta femme;

cela foit, elle en dit autant au père et à la mère en les priant humblement de consentir au mariage et si elle en reçoit vn refus ou quelque offense, qu'il est trop ieune et non encore prest à se marier, elle leur répond qu'elle ne partira iamois de là, qu'elle ne l'oye espousé tant que luy et elle vinrent, ces paroles estans ainsi prononcées, et la fille y perseuerant et s'opiniastant à ne point sortir de la chambre qu'elle n'oye obtenu ce qu'elle prétend; après quelques semoines le père et la mère sont controints non seulement d'y consentir, mois aussi de persuader leur fils de la regarder de bon oeil, c'est-à-dire comme fille qui doit estre sa femme; pareillement le ieune homme voyant la fille opiniastre à luy vouloir du bien, commence pour lors à la considérer comme celle qui doit estre vn iour maistraisse de ses volontez et pour cet effect prie son père et sa mère instamment de vouloir luy permettre de mettre ses affections à cette fille»...[1]

---

[1] Beauplan: «Description de l'Ukraine...» (Edition de Salitzin 1861) Pg. 115—118.

Et les parents se voyaient ainsi obligés de donner leur consentement au mariage. Un peu plus loin, en revenant sur ce qu'il a déjà dit, Beauplan — entre autres — discute plus longuement la grande influence que l'église aurait eu — à son avis — sur cette coutume:

«... Et voilà de quelle façon les filles amoureuses ne peuvent manquer d'estre bien tost pourveues, car elles controignent (dans la perseverance) le père, la mère et leurs serviteurs à ce qu'elles désirent et comme je disois cydessus crointe de d'encourir le courroux de Dieu et qu'il leur en arrivast quelque sinistre malheur:

car de mettre hors la fille ce seroit offencer toute sa race, qui en auroit du ressentiment et aussi mesme ils n'ont pas pour ce suiet le pouuoir d'vser la voye de fait et de violence sans encourir comme je disois l'ire et la punition de l'Eglise qui est vigoureuse en ce cas ordonnant quand cela arrive des pénitences et des grandes amendes et notant leurs maisons d'infamie tellement qu'estant intimidés de ces fausses superstitions, ils évitent tant qu'ils peuvent les infortunes qu'ils croyent comme articles de foy leur devoir arriver par le refus de leurs enfants aux filles qui les demandent»...[1]

Si nous prenions à la lettre les dires de Beauplan cela signifierait que chez les Ukraïniens du XVII-ème siècle, il aurait existé une coutume qui permettait à la jeune fille d'aller demander en mariage le jeune homme qu'elle aimait comme si c'était elle qui choisissait, que le jeune homme la trouvât à son goût ou non.

Nous considérons cela comme tout à fait inexact. Beauplan probablement, dans la hâte avec laquelle il a recueilli la coutume, n'a pas eu le temps nécessaire pour pouvoir en découvrir les vrais mobiles et s'est laissé entraîné par des apparences illusoires.

Cette explication destinée à produire plus d'effet encore sur ses compatriotes, lui a semblé très ingénieuse et même très originale. Plus encore, il la trouvait sans doute tout à fait à sa place dans un livre traitant des moeurs exotiques.

Car, qu'est-ce qui peut être plus amusant et plus curieux

---

[1] Ibidem Pg. 118—119.

en même temps, que le fait qu'il existe quelque part à l'autre bout de l'Europe, un peuple chez lequel en matière de mariage les rôles soient complètement intervertis. Les jeunes gens prendraient la place des jeunes filles, tandis que celles-ci joueraient le rôle des jeunes gens, en représentant ainsi l'élément actif. Nous ne pourrions pas aller jusqu'à inculper Beauplan d'avoir forcé à bon escient l'explication afin d'obtenir le plus d'effet par sa description quoique d'autre part nous ne puissions pas affirmer qu'il n'ait pas recherché dans son ouvrage l'élément sensationnel [1].

Nous ferons donc à Beauplan une rectification en ce qui concerne les circonstances dans lesquelles avait lieu la coutume décrite par lui. La vérité est que la coutume en question était en usage seulement lorsque la jeune fille était séduite par un jeune homme qui l'abandonnait ensuite.

Soit que la jeune fille restât enceinte, soit qu'elle perdit seulement la virginité, le malheur était tout aussi grand, car dans le second cas aussi, son péché allait être découvert par le barbare cérémonial de la chemise, après la nuit des noces, en couvrant de honte tout aussi bien la jeune fille que sa famille. C'est pourquoi en ce cas, la jeune fille — qu'elle aimât encore son séducteur ou non — cherchait à tout prix à s'introduire chez le coupable pour l'obliger à l'épouser, car autrement elle courait le risque de rester vieille fille ou bien, si elle voulait se marier avec un autre, elle s'exposait au plus grand opprobre.

C'est dans le même sens qu'il faut rectifier aussi plus loin la description de Beauplan lorsqu'il nous présente la jeune fille faisant la soit-disant demande en mariage du jeune homme. Les

---

[1] La plupart des moeurs relevées par Beauplan sont celles qui l'ont frappé justement par leur curiosité, par ce qui était différent de ce qu'il y avait dans son pays. Et c'est une chose très naturelle qui a caractérisé de tout temps les auteurs de descriptions de voyages ou de coutumes exotiques. Une tendance de poétiser vient se mêler au sujet de sorte que nous devons garder toujours une attitude très critique vis-à-vis de ceux qui voyagent dans des pays exotiques; d'autant plus critique, que ces auteurs, moins préparés à recueillir des matériaux ethnographiques, sont enclins à exagérer soit à cause des préoccupations de nature littéraire — qui chez la plupart d'entre eux se manifestent inconsciemment — soit à cause du désir d'offrir au public le maximum de sensation.

choses ne se passaient pas du tout d'une façon aussi aimable que le montre Beauplan, mais avec des menaces, des implorations, des pleurs et des blasphèmes.

Naturellement au début la jeune fille essayait de réussir par des moyens plus doux: elle suppliait son séducteur et les siens de l'accepter pour épouse et belle-fille et ce n'est qu'en des cas extrêmes qu'elle les menaçait, car, continue plus loin Beauplan, si elle était repoussée, elle répondait qu'elle ne partirait plus jamais de leur maison et c'est en effet ce qu'elle faisait.

Mais la jeune fille ne pouvait pas se permettre tant d'audace parce que, comme le croit Beauplan, le jeune homme qu'elle désirait pour mari avait tant de qualités, entre autres celle de bon gospodar. Pour menacer de la sorte, il va de soi, elle le faisait au nom d'un droit quelconque et c'est ainsi que cela se passait: ce droit était constitué par le fait qu'elle avait été séduite par celui chez qui elle venait. D'après ce que nous raconte Beauplan, il arrivait parfois que la jeune fille restât plusieurs semaines dans la maison du jeune homme avant d'être reconnue comme épouse, ce dont nous ne pouvons pas douter, sachant déjà que chez les Roumains la jeune fille qui va tomber sur le four est décidée de tenir bon, coûte que coûte. Nous n'avons qu'à rappeler ce que — dans le récit de Kotchubynski — la jeune fille répond à la mère du jeune homme qui veut la bannir de sur le four:

— »Не піду, хоч забийте!...«[1]

(= Je ne partirai pas, dussiez-vous me tuer..)

Et ce qu'il nous dit sous une forme un peu trop littéraire sur le rôle décisif que les parents du jeune homme séducteur, en tant que chefs de la famille — spécialement le père — jouent dans ces circonstances, n'est pas moins vrai. En effet c'est d'eux que dépend en grande partie le sort de la jeune fille, car ils peuvent convaincre et, le plus souvent, contraindre leur fils à remplir son devoir en épousant la jeune fille. Nous avons déjà vu cela chez les Roumains d'après ce que nous dit Kotchubynski; de même chez les Bulgares où surtout le rôle du домакинъ n'est pas moins important, puisque la jeune fille après avoir attisé le feu attend humblement sa décision comme une sentence. Etant

[1] Kotchubynski, Op. cit. Pg. 97.

donnée l'importance du rôle que les parents du séducteur ont en pareille occasion, la jeune fille épie — pour aller tomber sur le four — le moment où les deux parents sont à la maison. Cela nous est attesté aussi bien par Beauplan pour les Ukraïniens que par Kotchubynski pour les Roumains.

Sitôt entrée dans la maison, la jeune fille cherche à gagner la sympathie des parents. Elle les salue respectueusement et chez les Roumains et chez les Bulgares, elle leur baise la main.

Un fait sur lequel Beauplan insiste beaucoup, c'est que la jeune fille après être entrée dans la maison du jeune homme ne peut plus en être chassée par personne et par aucun moyen, pas plus que par violence. Bien plus, il ajoute que si on la bannissait ce serait «offencer toute sa race». On voit par là plus clairement encore que la jeune fille venait dans la maison du jeune homme au nom d'un droit — il lui venait du fait d'avoir été séduite — car sans cela comment, le jeune homme et les siens, auraient-ils pu offenser la famille et les parents de la jeune fille?

Donc la crainte de la colère et même d'une agression de la part des parents de la jeune fille séduite, était un motif, de plus pour qu'on ne la renvoie pas. D'ailleurs c'est une chose qui arrive tout naturellement dans de telles circonstances aussi chez les Bulgares et chez les Roumains.

Dans la description qu'il nous faît de la coutume en question, Beauplan attribue le rôle le plus important à l'Eglise qui, dit il, prévoyait pour de tels cas de grandes pénitences et amendes. Nous ne croyons nullement exclue l'intervention de l'Eglise dans de pareils cas, qui constituaient pour elle une infraction aux canons concernant le mariage. L'Eglise ne pouvait pas tolérer qu'une jeune fille séduite, éventuellement enceinte, vive en dehors des liens du mariage légal avec son séducteur. Cependant, il est plus que certain que ce n'était pas l'Eglise qui avait infiltré dans l'âme du monde ukraïnien la croyance que chasser la jeune fille entrée dans la maison du séducteur était une honte et un grand péché.

La crainte qu'en ce cas un «sinistre malheur» menacerait de frapper la maison ne peut pas non plus être attribuée à cette source. Non, c'étaient des traditions bien plus anciennes, préchrétiennes — comme nous allons le voir — qui firent naître ces craintes et ces croyances; quant à l'Eglise chré-

tienne elle n'a pu faire autrement qu' adopter la situation de fait dans le sens religieux chrétien, en invoquant comme mobile la crainte de la colère de Dieu.

Par conséquent, après tout ce que nous avons vu plus haut, nous pensons qu'il ne peut pas exister le moindre doute que chez les Ukraïniens du début du XVII-ème siècle nous avons à faire à la coutume disparue chez les Ukraïniens de nos jours celle que nous avons designée par l'expression en usage chez les Roumains:

«a cădeà pe cuptor (ou: în vatră)»
[= tomber sur le four (ou: sur le foyer)].

Nous ne trouvons attesté nulle part chez les Ukraïniens le second type de la coutume, c'est-à-dire celui où l'on amène la jeune fille sur le four (ou sur le foyer) et que nous avons relevé chez les Roumains et chez les Bulgares, mais cela ne prouve pas du tout que nous puissions en conclure qu'il n'ait pas existé.

*
* *

Beauplan en voulant expliquer la stabilité de cette coutume si respectée chez les Ukraïniens prétend, comme nous l'avons vu, qu'elle prend sa source dans la crainte de Dieu et de l'Eglise — ce qui constitue une erreur.

Chez les Bulgares, Baldgieff cherche l'origine de cette même coutume dans l'organisation traditionnelle de la famille. Il nous dit:

«Cette institution ne provient pas de quelque pouvoir de la jeune fille ou d'une autorité quelconque qu'elle aurait sur l'homme. Elle n'est pas capable d'une telle autorité et n'en a jamais joui.

L'hypothèse la plus sûre c'est que натурванне prend son origine dans une organisation particulière de la famille (задруга). S'il arrive que quelqu'un de dehors vienne outrager cet honneur, alors tous les membres de la famille se levaient contre lui pour se venger du déshonneur infligé. Parfois pour une jeune fille déshonorée le village entier s'alarme et intervient pour contraindre le séducteur à épouser sa maîtresse ou pour l'expulser du village en cas de refus...»[1]

[1] Baldgieff. Op. cit. Pg. 142—143. (Voir Сборникъ за народни умотв VII).

Cette hypothèse n'est pas plus heureuse que celle de Beauplan. La coutume en question a existé indépendemment de l'organisation de la famille ainsi que de l'influence de l'Eglise. Elle s'imposait au séducteur comme un «inexorabile fatum», auquel celui-ci se soumettait avec résignation, surtout au temps où la coutume était en pleine vigueur, sans qu'il soit absolument besoin de l'intervention de l'Eglise ou des membres de la задруга. Et cela parce que cette coutume avait tout-à-fait d'autres bases.

Naturellement, nous ne contestons pas que l'Eglise et la communauté, en tant que corps ayant certaines normes morales, aient pu exercer quelque influence. Mais elles n'ont fait qu'étayer et même raffermir la coutume, n'étant que des éléments accessoires.

Dans une communauté où le village tout entier est prêt à se lever pour venger une jeune fille déshonorée, où la crainte du péché se manifeste avec tant de force, c'est là que notre coutume a toutes les chances de se maintenir. Une telle atmosphère est un corollaire indispensable pour la vitalité de la coutume. La société où la perte de la virginité d'une jeune fille est considérée comme un crime ou un grand péché, peut garantir davantage l'existence et la continuité de notre coutume. On ne pourrait pas imaginer sa persistance ailleurs, ou alors elle serait ridicule.

Chez les Roumains aussi, surtout dans le passé, la prise de la virginité d'une jeune fille était considérée comme un crime. Les anciens codes des lois roumaines, en sont une preuve: elles punissaient en effet très sévèrement le séducteur. Ainsi la «Pravila» de Vasile Lupu prévoit la peine de mort pour celui qui se rendait coupable d'une pareille action

Les lois — il va sans dire — sont d'habitude le reflet des moeurs d'une certaine société, excepté lorsqu'elles sont entièrement empruntées (quoique même alors elles adaptent à l'esprit de ces moeurs).

Et c'est le cas de nous demander, en parlant des Roumains:

— Une peine aussi grave pour le séducteur qui refusait d'épouser la jeune fille séduite, ou qui avait chassé la fille venue dans sa maison pour s'imposer comme épouse, n'avait-elle pas à l'origine aussi une autre source à côté de la culpabilité de l'avoir séduite?

Ou s'il s'agit des Bulgares:

— Est-ce-que la задруга ou même le village entier qui se levait contre le séducteur qui avait chassé la jeune fille assise à son foyer, — le faisait seulement parce que celui-ci avait déshonoré la fille et parce qu'ainsi il avait foulé aux pieds une norme morale?

Ou encore, pour les Ukraïniens:

— La crainte de Dieu et de l'Eglise, qui selon Beauplan aurait contraint le séducteur et les siens à recevoir la jeune fille qui tombait sur leur four, ne continuait-elle pas sous des formes chrétiennes quelque chose de bien plus ancien? — Ne sont-ce pas là des aspects plus récents de la coutume, venus à la surface au fur et à mesure que les anciens mobiles disparaissaient n'étant plus compris?

C'est ce que nous nous proposons d'éclaircir dans les chapitres qui suivent.

(A suivre).

---

Tadeusz Seweryn.

# Łowiectwo ludowe w Polsce.

## Doły.

Do najpierwotniejszych i najwięcej rozpowszechnionych w świecie sposobów łowieckich należą doły, wykopane w ziemi. W Polsce zwą się one naogół wilczemi dołami, na Białorusi mówią na nie — wołczyje jamy, w pow. skierniewickim, piotrkowskim, opoczyńskim — ślepe jamy, w Ziemi Dobrzyńskiej — wilkownie, w pow. olkuskim (Przeginia, gm. Sułoszowa) — przypaście[1], w pow. łomżyńskim (Targonie, gm. Chlebiotki) — wądoły z rustami[2]. Na Huculszczyźnie[3] zapadnycia oznacza specjalnie jamę z ruchomem nakryciem u góry; inna huculska nazwa łowieckiego dołu — telisz właściwie oznacza stępicę na niedźwiedzie, sarny lub jelenie.

---

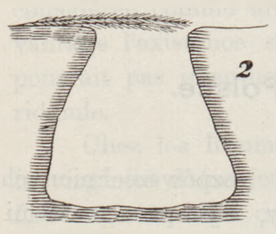
[1] Informację tę otrzymałem od prof. Kaz. Moszyńskiego.

[2] T. s.

[3] Szuchiewicz, Huculszczyzna I, ryc. 158.

Na sarny kopią doły w pobliżu saradeli lub koniczyny, na przełazach u trawiastych łączek lub wyrębów i t. p.; na wilki — niedaleko lasu na ścieżkach, skrzyżowaniu dróg lub nawet koło gęśników wśród zabudowań gospodarskich: na dziki, po uprzedniem wyślakowaniu, — na granicy kartofliska, prosa, owsa i t. p. pod lasem, skąd zwykle maciory z warchlakami wychodzą na żer (odyniec, zaszyty w gąszczu, żyje w samotności).



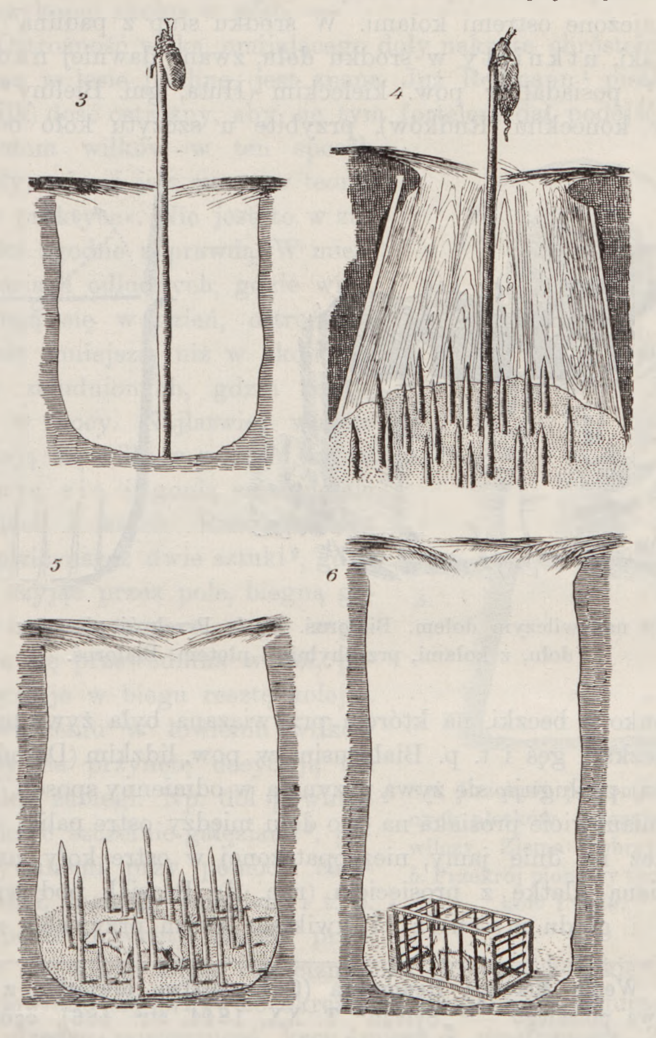

1. Ślepy dół na dziki. Proszenie, pow. Piotrków i Głuchów, pow. Skierniewice. — 2. Takiż dół w przekroju [1].

Dół na dziki posiada zwykle kształt odwrotnie lejowaty t. zn. u spodu bywa o kilka stóp szerszy, niż u góry. Głębokość jego wynosi około 1·60 m (Głuchów, pow. skierniewicki, Proszenie, pow. piotrkowski). Zwierzchu bywa nakryty gałęziami i liśćmi (ryc. 1 i 2).

Dół na wilki jest głębszy. Huculi w Żabiem (Wipcze) kopią na przestrzeni 1 m² dół 2 m głęboki, a w dno wbijają 6 zaostrzonych kołów. Białoruskie wilcze jamy (Dajnów Hermaniski, pow. Lida) o ścianach pionowych mają $2^1/_2$ m głębokości, a dno o powierzchni 1·50 m². W środku dołu wbity jest gładki słup, długo-

[1] Rysunki 1, 2, 9, 16, 17 a, b, c i 18 a, b, c wykonano na podst. okazów z natury; rys. 3, 4, 6, 7 a, b wg. objaśnień ustnych i rysunków, wykonanych przez samych informatorów; rys. 8 a, b wg. opisu Machczyńskiego (ob. j. w.), 14 a, b wg. opisu Sznaidra (ob. j. w.); rys. 10, 11, 12, 13, 15 wg. objaśnień ustnych.

ści $3^1/_2$—4 m, wystający nad ziemię na $1^1/_2$ m, do którego przywiązany jest kawał ścierwa. Wierzch dołu nakryty bywa chró-

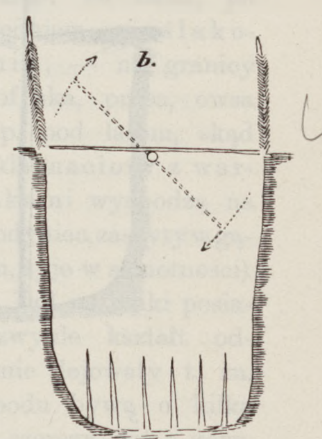



3. Wilczy dół. Dajnów Hermaniski, pow. Lida. Głębokość dołu $2^1/_2$ m, szer. 1·60 m; wysokość słupa $3^1/_2$ m; wystaje nad ziemię $1^1/_3$ m. — 4. Wilczy dół. Krosnowa, pow. Skierniewice. Wedle informacji gajowego Andrzeja Pestki. — 5 i 6. Wilcze doły z przynętą w postaci żywego prosiaka; głębokość dołu ok. $2^1/_2$ m, szer. 1·60 m. Podał Michał Cała w Dajnowie Hermaniskim, pow. Lida.

stem, darnią i liśćmi (ryc. 3). Podobny doń jest wilczy dół w pow. skierniewickim (Krosnowa) i w pow. koneckim (Rudków), głęboki

na 1·80—2 m, kształtu leja, o bocznych ścianach, obstawionych cembrowiną z dylów, plecionką z łozy lub oszalowaniem z desek. Dno najeżone ostremi kołami. W środku słup z padliną (ryc. 4). Słup taki, utknięty w środku dołu, zwany dawniej nadstawkiem[1], posiadał w pow. kieleckim (Huta, gm. Bieliny[2]), także w pow. koneckim (Rudków), przybite u szczytu koło od wozu




7 *a*. Płot nad wilczym dołem. Białoruś. — *b*. Przekrój pionowy wilczego dołu, z kołami, przechylnią i płotem. Białoruś.

lub denko z beczki, na którem przywiązana była żywa przynęta, np. kaczka[3], gęś i t. p. Białorusini w pow. lidzkim (Dajnów Hermaniski) posługują się żywą przynętą w odmienny sposób. Wpuszczają mianowicie prosiaka na dno dołu między ostre paliki (ryc. 5), albo też na dnie jamy, niezaopatrzonej w ostre koły, ustawiają drewnianą klatkę z prosięciem (ryc. 6). Prosiak pod wpływem mrozu i głodu marudzi i kwikiem swym przywabia zwierza.

---

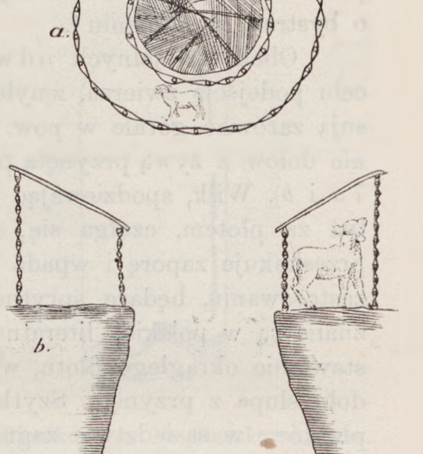
[1] Wedle Mikołaja Reumanna (Gospodarstwo łowieckie z historją łowiectwa polskiego — „Sylvan" T. XX, 1844, str. 486), ogólna wysokość nadstawka wynosiła do 16 stóp, słup wystawał nad ziemią na łokieć, dół głęboki był na 6 łokci (tak samo u Bobiatyńskiego, II, 178) a u góry szeroki na 8.

[2] Informacja prof. Kaz. Moszyńskiego.

[3] Por. Bobiatyński II, fig. 11, oraz fińskie doły, ocembrowane dylami, z przynętą (świnką) na słupie i doły, nakryte ścielą na rusztach z gałązek, z kaczką na słupie (U. T. Sirelius, Suomen Kansanomaista Kulttuuria — Helsingissä 1919, str. 91).

Stary jednak wilk, zdaniem ludowych łowców, przezornie rozchyla łapami gałęzie, przykrywające głęboką jamę, i wykpi się, nie ryzykując skoku w głąb.

Ostrożność wilka, omijającego doły nakryte chróstem i przywiązaną w lesie padlinę, jest znana. Już Reumann[1] pisał: »Jest on (wilk) dość ostrożny, aby się tym fortelem dał podejść. Łapanie zatem wilków w ten sposób (w doły) więcej jest znane w teorji, jak w praktyce«. Nie jest to w zupełności zgodne z prawdą. W miejscowościach odludnych, gdzie wilki pojawiają się w dzień, ostrożność ich jest mniejsza, niż w okolicach więcej zaludnionych, gdzie żerują tylko w nocy. Najłatwiej wogóle chwytają się wilki w grudniu, kiedy ciekają się i gonią zapamiętale po polach i lasach. Rzadko dadzą się złowić naraz dwie sztuki[2], gdyż wilki, szyjąc przez pole, biegną gęsiego trop w trop, a nagłe zapadnięcie się przewodnika w dół, powstrzymuje w biegu resztę kolejki. O powodzeniu w łowieniu wilków w doły na przynętę decydują też specjalne zabiegi. Np. dół powinno się zakryć szczelnie gałęziami[3], pozwiązywanemi przy pomocy cienkich nici, mchem, śniegiem i t. p. W doborze przynęty naogół przekładać się winno mięso rogacizny nad ścierwo końskie[4]. Przynętę powinno się przywlec okrężnemi drogami na sznurze konno, a po drodze porozrzucać kęsy mięsa i wnętrzności. Zarówno




8 *a.* Przekrój poziomy podwójnych płotków, otaczających dół wilczy. Ziema Dobrzyńska. — *b.* Przekrój pionowy tychże płotków i dołu.

---

[1] Sylvan, XX, 488.

[2] Połów dzików jest często obfity, bo do zasadzki zwykle za maciorą wpada całe stado pręgowatych prosiąt lub podrostków-warchlaków.

[3] Bobiatyński II, 179.

[4] Dobrą przynętę na wilki, jak słyszałem, ma stanowić na Syberji zgniły śledź i przypalony pośladek koński.

ścierwo jak i gałęzie do nakrycia dołu powinno się brać nie gołemi rękoma, lecz przez rękawice, wysmarowane witerunkiem np. leśnem b a g n e m (Bęczkowice, pow. piotrkowski). Buty od spodu wysmarować i obwiązać się powinno świeżym p o m i o t e m końskim [1]. Również sposób zabijania złowionych zwierząt nie jest obojętny w przepisach łowieckich. W pow. skierniewickim, rawskim i piotrkowskim zabijają wpadłe do dołu dziki drągami lub siekierami na długich styliskach. Białorusini zabijają w ten sam sposób i wilki, a nie zastrzeliwują z fuzji, gdyż zapach prochu przez długi czas odstraszałby od tych miejsc wszelką zwierzynę o bystrem powonieniu [2].

Obok specjalnych o d w i a t r ó w i zabiegów, mających na celu podejście zwierza, zmylenie jego czujności i ostrożności, stosują zarówno górale w pow. skolskim, jak i Białorusini, otaczanie dołów z żywą przynętą płotami, u g a c o n e m i z chróstu (ryc. 7 *a* i *b*). Wilk, spodziewając się, że m a r u d z ą c e prosię znajduje tuż za płotem, czołga się, czai chwilkę, jak kot, potem raptem przeskakuje zaporę i wpada w zdradziecki dół. Płotki w takiem zastosowaniu, będące sprytnem wykorzystaniem natury zwierza, znane są w polskiej literaturze łowieckiej. Bobiatyński [3] zalecał stawianie okrągłego płotu, wys. 3—4 stóp oraz wbijanie w środku dołu słupa z przynętą. Szytler [4] opisuje inny sposób zastosowania płotków: w sąsiedztwie zagrody kopano jamę, głęboką na 6 łokci, nakrywano gałęziami, a przy jednym jej brzegu stawiano wysoki chlewik, ugacony z chróstu. Od chlewika przeprowadzono dookoła dołu płot, pozostawiając tylko małą furtkę po przeciwległej stronie. Tym sposobem chlewik z prosięciem znajdował się po jednej stronie dołu, a furtka po drugiej. Wilk wpadał w zdradziecki dół, bądź przeskoczywszy płot z boku jamy, bądź przypadając do chlewika przez furtkę.

Ciekawy sposób stawiania płotków nad wilczemi dołami

---

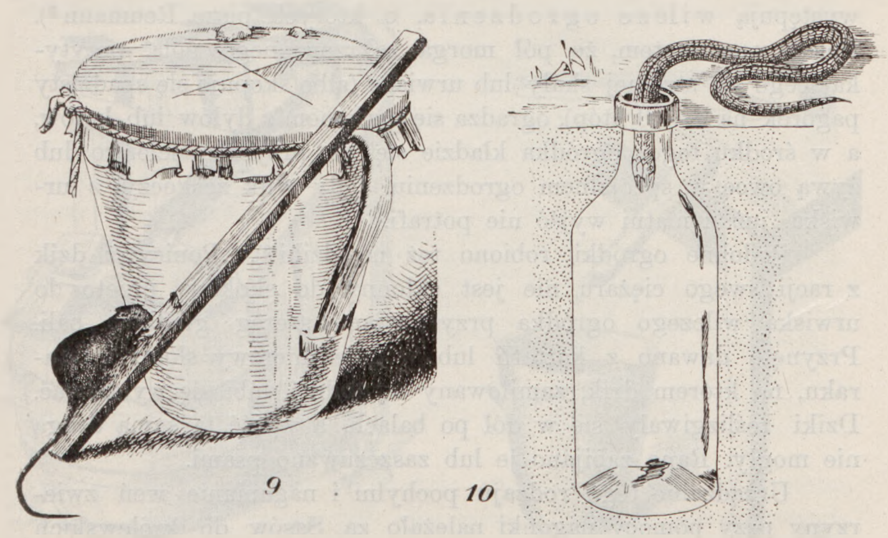
[1] Bobiatyńsski II, 179.

[2] Rozmaite jest zachowanie się zwierząt, wpadłych do dołu. Samura charkota i fuka, ostremi k ę s a m i rwie ziemię, wilk natomiast siedzi w dole cicho, jak niewiniątko i w opresji swej przestaje być groźnym nawet dla człowieka, gdyby przypadkowo wpadł do tej samej jamy.

[3] Bobiatyński II, 180.

[4] Jan Szytler: Poradnik dla myśliwych, Wilno 1839, str. 105.

w Ziemi Dobrzyńskiej opisuje Konrad Machczyński[1]: »Urządziwszy zwyczajny dół wilczy, tylko bez nadstawka i nie przykryty lub — co lepsze — przykryty z lekka, ogradza się go dwoma równoległemi względem siebie płotami na 4—5 stóp wysokiemi, z których wewnętrzny powinien iść jak najbliżej krawędzi dołu i może być niższy od zewnętrznego. Płoty powinny być oddalone



9. Samolówka na myszy. Kaszewice, pow. Piotrków. — 10. Flaszka na węże. Dajnów Herm., pow. Lida. Podał Michał Cała.

od siebie o tyle tylko, żeby pomiędzy nie zmieściła się owca i mogła chodzić wokoło, a na obydwa te płoty daje się jedno wspólne nakrycie z chróstu, mające lekki spadek od wyższego płotu ku niższemu, czyli ku dołowi (ryc. 8 *a* i *b*). Drzwiczki, któremi wpuszcza się owcę na zanętę, płoty i ich przykrycie powinny być tak mocno zrobione, żeby wilk nie mógł przedrzeć się przez nie do owcy. Najczęściej nie próbuje on tego nawet, albowiem, zobaczywszy przynętę, wyobraża sobie, że ta chodzi

[1] Mozaika wilcza, Poznań 1928, str. 73, 74. Autor zużytkowuje skrzętnie wiadomości łowieckie Bobiatyńskiego, Szytlera i Reumanna, ale podaje i własny materjał, wiążący się z tradycjami z lat 1850—1870, a nawet pośrednio z r. 1812. Książka jest rodzajem pamiętnika, którego akcja rozgrywa się w majątku Zaleszczyce w Ziemi Dobrzyńskiej, woj. płockiem.

za płotem zwyczajnym i zaraz go, a właściwie obadwa płoty razem przeskakuje i wpada do dołu«[1].

Ostatnie dwa przykłady płotków wilczych tem są charakterystyczne, że przynęta żywa umieszczana bywa tuż koło dołu, a nie w dole lub nad niem (por. ryc. 3—6 i str. B 60).

W ścisłym związku z powyżej opisanemi wilczemi dołami występują wilcze ogrodzenia, o których pisze Reumann[2]). Polega ono na tem, że pół morga zakrzewionego pola, przytykającego do stromej skały lub urwiska (albo skopuje się spadzisty pagórek na 9—10 stóp), ogradza się parkanem z dylów lub kołów, a w środku tegoż ogródka kładzie się na przynętę ścierwo lub żywą owcę w specjalnem ogrodzeniu. Gdy wilk zeskoczy z urwiska, już z matni wyjść nie potrafi.

Podobne ogródki robiono też na dziki[3]). Ponieważ dzik z racji swego ciężaru nie jest skłonny do skoków, przeto do urwiska wilczego ogródka przystawiano szereg gładkich bali. Przynętę dawano z kartofli lub wogóle mierzwy słomy i tataraku, na którem dzik, zamiłowany wygodniś, lubi się wylegiwać. Dziki ześlizgiwały się w dół po balach, a wyjść tą samą drogą nie mogły. Rano zabijano je lub zaszczuwano psami.

Urządzanie tego rodzaju pochylni i naganianie weń zwierzyny przy pomocy nagonki należało za Sasów do królewskich łowów.

Z powyżej opisanemi sposobami łowieckiemi (wilcze doły i ogrodzenia) łączyć należy pewne prymitywne samołówki na myszy, tchórze i t. p. I tak: pułapkę na myszy, zbliżoną w pomyśle do nakrytych zwierzchu wilczych dołów z przynętą, uwidocznia ryc. 9. Jest to garnuszek napełniony wodą i obciągnięty zwierzchu papierem, który potem przecięto brzytwą na krzyż. Mysz, chcąc dostać się do kawałeczka słoniny lub smalcu, położonego na brzegu garnuszka, wpada przez otwór w papierze do wody i topi się (Kaszewice, pow. piotrkowski; Ujazd, pow. brzeziński).

---

[1] Ogradzanie wilczych dołów płotami a także, zdaje się, obstawianie ich ścianami chlewka bez daszku znają Finowie (U. T. Sirelius, Suomen Kansanomaista Kulttuuria, str. 91).

[2] Sylvan, T. XX, str. 488.

[3] Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie, Nr 21—22; Jerzy Dylewski: Z dziejów łowiectwa. Sposoby łowienia zwierząt w XVIII w.

W dawnej Polsce, wedle Kurowskiego [1], kopano specjalne doły na niedźwiedzie, a przynętę stanowił garnek z miodem, położony na dnie. Pewną formą tradycji tej jest może do dziś dnia praktykowany w pow. lidzkim (Dajnów Hermaniski) sposób łowienia wężów. W miejscach, gdzie węże lubią wygrzewać się do słońca, Białorusini zakopują w ziemię flaszki po same szyjki, po-




11. Beczka z prymitywną pułapką na tchórze. Głuchów, pow. Skierniewice. Podał Stan. Jagiełło. — 12. Pułapka na myszy. Drzewica, pow. Opoczno. Podał Henryk Zalewski.

smarowawszy wewnątrz główkę i dno flaszki miodem. Wąż, znęcony rojem much, przypełza ku flaszce, a złakomiwszy się na miód, wchodzi do zdradzieckiej głębiny, z której już wydostać się nie może (ryc. 10). Z wilczemi dołami, zaopatrzonemi w zaostrzone koły, łączyć trzeba samołówkę na tchórze, uwidocznioną na ryc. 11. Tłomaczy się ona sama przez się. Tchórz rzuca się z góry na przynętę, umieszczoną na deseczce, i wraz z nią wpada do wody w beczce, nabijając się na ostry grot żelaznej iglicy, wbitej w środku dna i dochodzącej aż do powierzchni wody.

Najprymitywniejszą, minjaturową odmianką opisanych na str. 62 ogródków na dziki jest samołówka, przedstawiona na

[1] Dylewski, ibid.

ryc. 12. Jest to przybita do stołu blaszana rurka, posmarowana wewnątrz smalcem (por. oślizgłe, pochyłe bale w ogródkach na dziki). Mysz, zlizawszy smalec z brzegu rurki, chce dostać się do kawałeczka słoniny, wiszącej na druciku u końca rurki, ześlizguje się jednak po blaszce, wpada do podstawionego wiadra z wodą i topi się.

Specjalną grupę »ślepych jam« stanowią doły z drewnianą przykrywką, wspartą w środku na osi. Z terenu huculskiego podał ją Szuchiewicz [1]. W okolicach Żabiego dół z taką nakrywką zwie się zapadnycia, w pow. rawskim (Jasień) przechylnia. Przechylnia w zastosowaniu do płotków (ryc. 7 *a*) przedstawia ryc. 7 *b*, Korzyść z jej zastosowania polega na tem, że na jej deskach daje się darń ułożyć równo i do niepoznaki, a dół można kopać nieco płytszy. Pod wpływem ciężaru zwierzęcia drewniana przykrywa przechyla się, poczem siłą równowagi wraca do dawnej, poziomej pozycji.



13. Przechylnie podwójne na sarny. Chlebów, pow. Łowicz.

Podwójne doły z przechylniami do połowu sarn znane są w pow. łowickim (Chlebów). Kopano je po obu stronach specjalnie stawianych paśników czyli naładowanych sianem żłobów na słupach (ryc. 13). Głębokość jednego dołu wynosi do $2^1/_2$ m, a długość 3 m. Deski pokrywa się naściołem. Sarna, przyzwyczajona do sztucznych paśników w lasach rządowych, bez obawy zbliża się do zdradzieckiego dołu, a stanąwszy na przechylni, przefajtuje się wraz nią i spada do dołu.

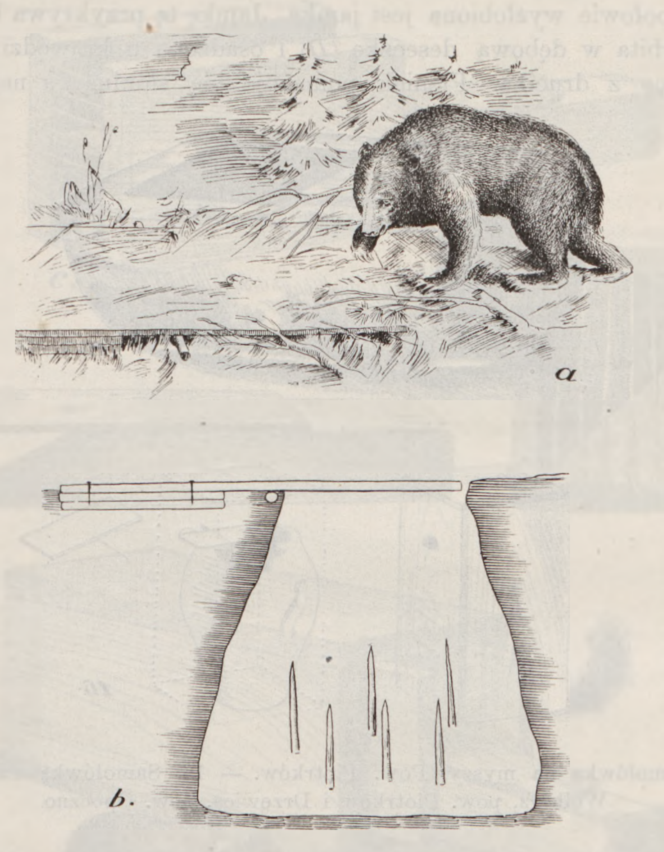
Ciekawy sposób umieszczania przechylni nad dołem znają huculi (ryc. 14 *a* i *b*). Na czapaszach, któremi niedźwiedź zwykł chodzić, kopią oni lejowatą jamę, zwaną tu telisz, w której dno wbijają zaostrzone koły [2]. »Jamę nakrywało wieko z desek zbite

---

[1] Huculszczyzna, I, ryc. 158.

[2] Na Syberji kopią na niedźwiedzie doły, głębokości 4—5 łokci, a dno zaopatrują w ostre koły (Łowiec, IX 1886, 10).

o przymocowanym biegunie, którego wystające końce zapuszczone były w dwa naprzeciwległe brzegi otworu. Krawędzie wieka z trzech stron zachodziły w jamę i jeden tylko koniec tegoż dłuższy, a tem samem cięższy, oparty był na ziemi« [1]. Wieko nakrywano ściółką,




14 *a*. Ślepa jama na niedźwiedzie. Huculszczyzna. — *b*. Przekrój pionowy tej jamy.

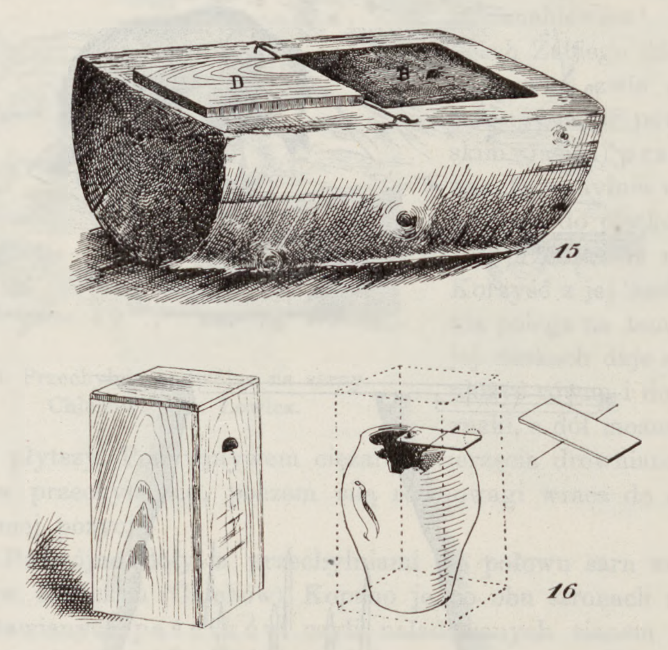
gałązkami, mchem. Niedźwiedź, stanąwszy na wieku, przeważał je, wpadał w dół, a wieko »wracało do pierwotnego położenia, zważone drugim, cięższym swym końcem«.

Konstrukcja przechylni, stawianych nad »ślepemi jamami«, znajduje obszerne zastosowanie w pomysłach różnego rodzaju sa-

---

[1] Józef Sznaider: Z kraju Huculów. Lud VII 1901, str. 268.

mołówek na tchorze, myszy i t. p.[1] Np. w ścisłym związku z przykrywą dołu, osadzoną na osi, przytykającej do jednej krawędzi dołu (ryc. 14 *b*), występuje samołówka na myszy używana w pow. piotrkowskim (ryc. 15). Składa się ona z dębowego pieńka, w którego połowie wyżłobiona jest jamka. Jamkę tę przykrywa blaszka (*B*), wbita w dębową deseczkę (*D*) i osadzona u krawędzi jamki na ośce z drucika. Pieniek pomazuje się słoniną, a najwięcej



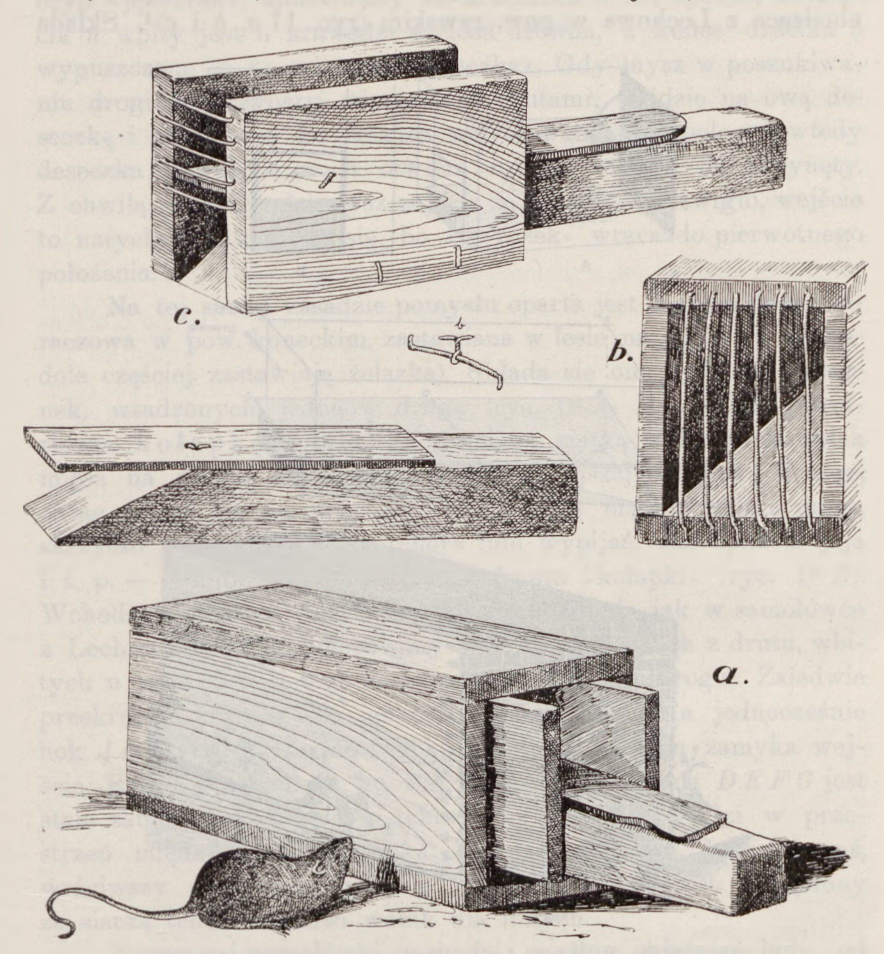

15. Samołówka na myszy. Pow. Piotrków. — 16. Samołówka na myszy. Wolbórz, pow. Piotrków i Drzewica, pow. Opoczno.

błaszkę. Gdy mysz stanie na przechylni, blaszka przefajtuje się, a mysz wpada do jamki w pieńku. Ciężar zaś deseczki dębowej przywraca blaszkę do pierwotnego położenia.

Innego rodzaju przechylnię, a mianowicie osadzoną w równowadze na osi, przedstawia pułapka na myszy, uwidoczniona na ryc. 16. Na zewnątrz wygląda ona, jak króbka na ptaki. W środku skrzynki znajduje się stary garnek z wodą, a nad nim języ-

[1] Koszów z drewnianemi przechylniami u wierzchu używają Jakuci do połowu głuszczów (Ethnologica III. Leipzig 1927, Julius Lips: Fallensysteme der Naturvölker, str. 136, rys. 16).

czek czyli cieniutka deseczka, osadzona w równowadze na ruchomej, drucianej ośce. Mysz, chcąc dostać się do przynęty położonej na deseczce, wchodzi do otworu w skrzynce, ale zaledwie



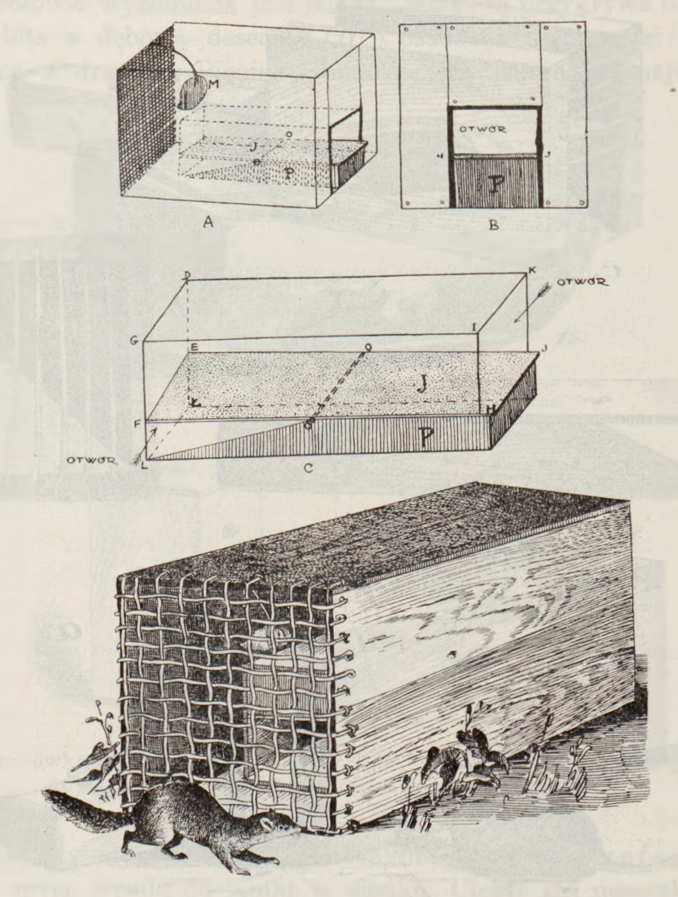

17 *a*. Samołówka na myszy z Lechowa, pow. Rawa. Dług. 38 cm, szer. 10 cm, wys. 10 cm, — *b*. Tylna ściana. — *c*. Wewnętrzne urządzenie tej pułapki.

przejdzie poza ową ośkę, »języczek« nagle przechyla się i, strąciwszy mysz do garnka, wraca do dawnej poziomej pozycji.

Tę samą konstrukcję widziałem w blaszanych samołówkach, wykonanych przez miejskich blacharzy w pow. żywieckim. Przechylający się »języczek« spotykamy również w blaszanych, fabrycz-

nych pułapkach na szczury Przynętę stanowi tu lusterko, a właściwie odbijający się w niem obraz zbliżającego się szczura.

Skombinowaną konstrukcję posiada pułapka na myszy, pochodząca z Lechowa w pow. rawskim (ryc. 17 *a*, *b* i *c*)[1]. Składa




18. »Kołapka na ćkórze«. Duraczów, pow. Końskie. Wykonał Antoni Szymanowski.

się ona z pudełka, dług. 38 cm, szer. 10 cm, wys. 10 cm. Cztery ściany wykonane są z deseczek, piąta jest zadrutowana (ryc. 17 *b*), szósta niezakryta. W pudełko wkłada się właściwy mechanizm pułapki, przedstawiony na ryc. 17 *c*. Są to dwie deszczułki, mię-

[1] Okaz ten znajduje się w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

dzy które wetknięte jest od spodu drewno, zciosane z jednej strony ku dołowi. Drewno to przykrywa zwierzchu cienka deseczka czyli »języczek«, umocowany na drucikach w ten sposób, że drucik *a* wbity jest u krawędzi zaciosu drewna, a końce drucika *b* wypuszczone są na wierzch »języczka«. Gdy mysz w poszukiwaniu drogi do przynęty, wiszącej za drutami, wejdzie na ową deseczkę i zbliży się ku ściance zadrutowanej do połowy, wtedy deseczka przechyla się i otwiera myszy wejście do przynęty. Z chwilą jednak, gdy mysz zejdzie ze zdradliwej dźwigni, wejście to natychmiast zamyka się, bo »języczek« wraca do pierwotnego położenia.

Na tej samej zasadzie pomysłu oparta jest kołapka z Duraczowa w pow. koneckim, zastawiana w lesie na ćkórze (w stodole częściej zastawiają żelazka). Składa się ona z dwóch skrzynek, wsadzonych jedna w drugą (ryc. 18 *A*) Ryc. 18 *D* przedstawia kołapkę z tyłu. Za drucianą siatką widać tu kawałek mięsa na drucie oraz tylną ścianę mniejszej skrzynki. Tchórz, chcąc dostać się do przynęty (*M*) — może nią być zabita mysz, skrzydło ptaka, jaje, które tchórz lubi wypijać, skorupka z jaja i t. p. — próbuje wejść otworem z frontu »kołapki« (ryc. 18 *B*). Wchodząc, staje na «języczek«, który, podobnie jak w samołówce z Lechowa (ryc. 17), umocowany jest na zawiaskach z drutu, wbitych u krawędzi ściętego do wewnątrz prozka (progu). Zaledwie przekroczy linję *O—O*, języczek przechyla się, a jednocześnie bok *J H* (ryc. 18 *C*) podnosi się ku *I K* i tem samem zamyka wejście. Bok *E F*, opadłszy ku *L L*, czyni otwór (ściana *D E F G* jest stale zabita deską), którym tchórz rad nierad wchodzi w przestrzeń między małą skrzynką, a ścianami dużej. Języczek zaś, wróciwszy do dawnej pozycji, zagradza mu odwrót. Uwięziony za siatką tchórz stanowi wabik dla innych.

Nazwa tej samołówki pochodzi, według objaśnień ludu, od kołapania się »języczka« to w jedną, to w drugą stronę (w pow. rawskim, opoczyńskim i koneckim kołapać się znaczy »chybotać«). Stąd to wszystkie samołówki, których sedno pomysłu stanowi przechylająca się deseczka, łączymy we wspólną grupę »kołapek«.

---

## Poszukiwania

1.

*Samołówki łowieckie.*

Ob. wyżej artykuł prof. T. Seweryna (str. 55 i n.). Zapowiedziane w LS I, B 257 przyczynki do łowiectwa ludowego na półwyspie bałkańskim będą umieszczone wraz z dalszym przyczynkiem prof. Seweryna oraz przypisami redakcji w 2. zeszycie II tomu.

2.

*Pies w wierzeniach i obrzędach.*

Latem ub. r. przeprowadziłem z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej a przy pomocy 14 osób (eksploratorów) terenowe badania nad ludową kulturą duchową w Polsce. Szczegółowe sprawozdanie o tych poszukiwaniach, wykonywanych wg ułożonego przeze mnie kwestjonarjusza, zostanie ogłoszone później. W tej chwili zaznaczę tylko, że dotychczas otrzymałem dane z 80 punktów (= wsi)[1], rozrzuconych równomiernie po całej Polsce, wyjąwszy płn.-wschodnie Mazowsze (gdzie jeszcze pracuje nad kwestjonarjuszem p. A. Chętnik) oraz Polesie i okolice Krakowa (na których to terenach materjał będzie zebrany dopiero w roku bieżącym).

Z pośród przeszło dwustu pytań kwestjonarjusza jedno dotyczyło wierzeń i wogóle powiedzeń o psie, mającym jasne plamy nad oczami (porówn. LS I, B 257—8). Najwartościowszą tu należącą wiadomość udało mi się zdobyć we wsi Krzynowłoga Wielka, położonej S od Chorzel (pow. Przasnysz, płn. Mazowsze). Ze względu na jej wyjątkowość opisuję dokładnie okoliczności, towarzyszące jej pozyskaniu. Wypełniając w Krzynowłodze kwestjonarjusz, miałem przed sobą trzy objekty: 1) 70-letnią chłopkę urodzoną i stale zamieszkującą w tej wsi, 2) blisko 80-letniego chłopa urodzonego w sąsiednim Rembielinie i zamieszkałego przez długie lata w pobliskich Czaplicach, obecnie zaś przebywającego stale w Krzynowłodze, i 3) 86-letniego włościanina urodzonego w Dzierzgowie (sąsiednia gmina), od 17 roku życia jednak zamie-

[1] Pozatem 19 punktów zrobili eksploratorzy nadprogramowo z własnych chęci; w 3 zresztą z owych 19 punktów kwestjonarjusz nie został całkowicie wyczerpany.

szkałego również w Krzynowłodze. Gdy w trakcie badań przyszła kolej na zapytanie: »Czy nie opowiadali u was czego osobliwego o takim psie, który ma jasne plamy nad oczami?«, objekt drugi zareagował bez namysłu: »*Taki pes to ma śtyry ocy i viʒi ńeboscyka, viʒi fšystko*«: objekt zaś trzeci dodał: »*Druʒy muvǫ, že každy pes viʒi*«, — ale na moje w tej mierze dodatkowe pytanie potwierdził i wersję, podaną przez jego poprzednika. Natomiast kobieta przesądu tego najwidoczniej nie znała, w przeciwnym bowiem razie byłaby niewątpliwie wtrąciła swoje zdanie, czego jednak nie uczyniła.

Poza tą jedną, wyjątkową odpowiedzią wszystkie inne ważniejsze, otrzymane przez różnych eksploratorów w rozmaitych stronach Polski, dają się rozbić na następujące 2 typy:

A. »*Mówiono o takim psie, że ma cztery oczy*« (1. E od Grudziądza, Pomorze; 2. N od Rawicza, Poznańskie; 3. SE od Noworadomska, b. Kongresówka; 4. E od Lidy, Białoruś; 5—7. teren położony między rz. Strypą a granicą Z. S. S. R.). Do tegoż typu zaliczyć wypada odmiany: »(*Mówiono, że taki pies*) *ma dvoiste ocy*«, albo — »*podvujne ślipa*« (8. E od Sandomierza) lub wreszcie, że »*ma dubeltove ślipe*« (9. E od Chojnic, Pomorze). Na wyróżnienie zasługują odpowiedzi z okolicy Noworadomska i Rawicza, które brzmią: »*(To) jest dobry (pies),* ***bo*** *ma cztery oczy*« i »*(To jest) dobry gatonek (psa),* ***bo*** *må štyryį u̯očyį*«.

B. »*Taki pies, to jest dobry (= cięty = zły) pies*«. (Dość liczne odpowiedzi z różnych okolic Rzeczypospolitej, głównie jednak z Polski rdzennej). Szczególną uwagę zwrócić może warto na spotkane w paru miejscach, położonych na zachód od Wisły, podkreślenie, że »*(taki pies jest) dobry do stróżowania w nocy*«.

Inne, mniej tu dla nas ważne, choć nieraz bardzo zajmujące, dane w tej chwili pomijamy. — Co się tyczy interpretacji powyższego materjału, to, jak się zdaje, w świetle danych, uwzględnionych w LS I, B 257—8, najprawdopodobniejsze będzie przypuszczenie, że pierwotnie na bardzo znacznych obszarach Polski istniało w zwartym zasięgu prastare wierzenie w niezwykłą moc psa, obdarzonego plamami nad oczyma, dokładnie odpowiadające wierzeniom, omówionym w tylko co cytowanem źródle. Zczasem jedna składowa tego wierzenia, głosząca, że taki pies szczególnie łatwo widzi duchy i skutecznie je odpędza, zatraciła się w Polsce niemal doszczętnie. Ślad jej wyraźny pozostał, o ile dotychczas wia-

domo tylko na północnem Mazowszu (we wsi Krzynowłodze); mniej wyraźne i zupełnie niepewne — w tych okolicach, gdzie psy, o które chodzi, są uważane za dobrze nadające się do stróżowania w nocy[1]. Natomiast druga składowa, przypisująca naszemu psu »czworookość« (wzgl. »dwoiste oczy«), przetrwała, jak widzieliśmy, do dziś dnia w dość licznych i bardzo rozproszonych punktach, w zasięgu, całkiem wyglądającym na reliktowy.

*K. Moszyński.*

---

Milovan Gavazzi

## Razvoj i stanje etnografije u Jugoslaviji.

(Svršetak).

### 3. *Muzeji i zbirke.*

Gdje su počeci pojedinih od 6 etnografskih muzeja (resp. samostalnih etnografskih muzejskih odjela) u Jugoslaviji, da se samo za neke odrediti. Većim je dijelom zametak dalje u prošlosti, pogled se gubi u tami, tragovi su nesigurni. Za početke zbiraka današnjega Etnografskog muzeja u Zagrebu može se pouzdano držati, da idu u doba »ilirskog preporoda«, točnije u god. 1846, kada se realizira »Narodni muzeum« kao opća muzejska institucija, još nediferencirana, obuhvatajući u prvom redu Hrvatsku i Slavoniju. Jamačno su već i prije toga (iza g. 1836, kada se zaključkom hrvatskoga sabora osniva ova institucija), pritjecali i etnografski predmeti među ostalima kulturno-historijskoga i prirodnjačkog karaktera, jer se iza niza godina već konkretno navode etnografski predmeti kao sastavni dio zbiraka muzeja. Kolekcija etnografskih predmeta ovoga muzeja umnožava se doduše s vremenom, muzej se razvija, postaje zemaljski muzej Hrvatske i Slavonije (»Hrvatski narodni muzej«), diferenciran sve dalje u različne samostalnije odjele ove skupne i u stvari najjače muzejske institucije na slavenskom jugu — no do stvaranja zasebnoga etnografskog odjela dolazi istom vrlo kasno. Kako se u Zagrebu bilo s vremenom našlo još nekoliko javnih i pri-

---

[1] Ten przesąd może być jednak całkiem niezależnie rozwiniętą konsekwencją niepoświadczonego coprawda wierzenia, że pies „czterooki“ lepiej widzi (w nocy) od zwykłego.

vatnih kolekcija s etnografskom sadržinom, među kojima se naročito isticala velikim brojem objekata i njihovom estetskom vrijednošću zbirka S. Bergera, sazori napokon, iza nekoliko neuspjelih pokušaja za stvaranje etnografskoga muzeja u Zagrebu, ovo nastojanje, i g. 1919 dolazi do osnutka Etnografskog odjela Hrvatskoga narodnog muzeja u Zagrebu. Ustrajnim nastojanjem njegova sadašnjega direktora S. Bergera, koji svoju kolekciju od mnogo tisuća objekata gotovo poklanja za osnivanje muzeja, stručnom pomoću dotadašnjega kustosa Arheološko-historijskoga odjela muzeja prof. Vladimira Tkalčića, a u prvom redu zaslugom tadašnjega šefa prosvjete kod vlade u Zagrebu dra Milana Rojca te prof. dra Branka Šenoe i drugih nekoliko zauzetih pregalaca, sjedinjuju se u jednu muzejsku cjelinu



Sl. 1. Etnografski muzej u Zagrebu.

kolekcije: »Zbirka S. Bergera«, zbirke iz Arheološko-historijskog odjela muzeja (pretežu tada predmeti izvanevropskih naroda), iz Muzeja za umjetnost i obrt, iz Školskoga muzeja »Hrvatskog pedagoško-književnog zbora« i zbirka u Trgovačko-obrtnom muzeju, ova također djelo S. Bergera. Novi muzejski odio dobiva prostorije u jednom dijelu, a iza toga postepeno u gotovo čitavoj zgradi bivšega Trgovačko-obrtnoga muzeja »Trgovačko-obrtničke komore« u Zagrebu (Mažuranićev trg 27 — sada 14), gdje je i danas; dobiva pored spomenutoga vodstva ravnatelja S. Bergera i kustosa V. Tkalčića (sada upravnika muzeja) i ostali najnužniji

stručni i poslužni personal, koji je u glavnom i danas u muzeju, a to su: Jela Novak za vođenje inventara i brige oko kolekcija, Zdenka Sertić za grafičke i slikarske radove, dr Božidar Širola, honor. kustos »Odsjeka za pučku muziku«, pisac ovoga prikaza, pridijeljen za stručni rad muzeju, poslije kao kustos, Tereza Paulić kao stručna sila za tekstil i tekstilne tehnike, dr Mirko Kus-Nikolajev kao asistent pa poslije kustos, Aleksandar Širola kao administrativni činovnik i Anka Varlaj, pridijeljena muzeju (vodeći sada u glavnom biblioteku). Na svoju štetu nije muzej mogao da steče valjana a prijeko potrebna preparatora, pa sav preparatorski, fotografski, mehaničarski i ostali manje više stručni posao a napose važan konservatorski i reparativni leži na pojedincima stručnoga i podvorničkog personala.

Postavivši već kod osnivanja određene smjernice svom daljem razvoju, izgrađivanju i upotpunjavanju zbiraka uspjelo je da se Etnografski muzej u Zagrebu stavi i u pogledu kvantiteta materijala, njegovih estetskih kvaliteta pa i po nekim prednostima muzeološke naravi, raspoređaja objekata i udezbe većega dijela dvoranâ s izloženim zbirkama, na jedno od prvih mjesta među muzejima ove vrste na slavenskom jugu. S obzirom na prikazano postanje muzeja osjećala se, i danas se još osjeća, težina pri prevladavanju donekle nehomogena i nesistematski okupljena materijala, kojemu je osim toga u velikom broju primjeraka nedostajalo data o provenijenciji, pa se mnogo toga tek naknadno determinira. Živo se još i sada ističe u muzeju pretezanje tekstilnih materijala svake ruke, narodnih nošnja i njihovih dijelova, pa je nastojanje išlo i za tim, da se jednakom pažnjom povećaju kolekcije svih ostalih kategorija materijalne kulture. Sadašnja je sadržina muzeja ova: pored kolekcije objekata izvanevropskih kultura s cca 1200 predmeta, glavni dio, objekti sa Balkana pa nešto i iz nekih područja centralne i istočne Evrope, doseže do cca 24.000 komada Za Balkan resp. južne Slavene zastupana je dakako najobilnije sjeverozapadna Hrvatska, po tom Slavonija, Dalmacija, Bosna i Hercegovina, jugoslavski dio Makedonije (Južna Srbija), dok su manje zastupani ostali dijelovi Jugoslavije resp. Balkana. Premda u cijelom ovom kompleksu muzeja dominiraju, kako je rečeno, narodne nošnje, pa su zastupani gotovo svi osnovni tipovi (a iz SZ Hrvatske, koja i danas broji znatan broj tipova, pače i lokalne suvrstice), napose se ističe jedinstvena

kolekcija ženskih kapica (»poculica«) i marama (»peča«), različno ukrašenih, iz Hrvatske, šarenih pregača i njima sličnih tvorevina iz Dalmacije, Like i Bosne pa Banata (rumunjske), ćilima različnih tipova iz Slavonije, Vojvodine, Bosne, ukrašenih kožuha i kabanica iz Hrvatske, čarapa iz stare Srbije, »srmom« dekoriranih odjevnih predmeta pretežno muslimanskih iz Albanije i drugih zemalja. S tim je u svezi dakako dominantna uopće narodna ili pučka umjetnost, pa su osim na navedenim predmetima zastupane tisuće samostalnih objekata veziva, tkiva, pletiva u svima tehnikama, što u obuhvaćenim područjima živu ili su na redu, da nestanu, zatim kolekcije uskrsnih šarenih jaja (E. Marković), šarenih tikvica, medičarskih (licitarskih) kalupa za kolače i njihovih otisaka, dalje zbirka nakita — znatna i ako ne još kompletirana u pogledu tipičnih oblika; ako se istakne i keramička zbirka, razmjerno obilna, koja jednim dijelom zalazi u područje pučkoga umijeća, pa napose u cjelini vrlo velik broj drvenih rezbarija — među kojima prvo mjesto i po broju i po kvaliteti zauzimaju rezbarije preslica, zatim drvene pastirske čaše pa drugo — onda je tek letimice pobrojen vrlo brojno zastupani materijal ove kategorije. Narodna je muzička umjetnost zastupana kolekcijom instrumenata (epske gusle, tambure, frule različnih tipova, dude, rogovi i dr.).

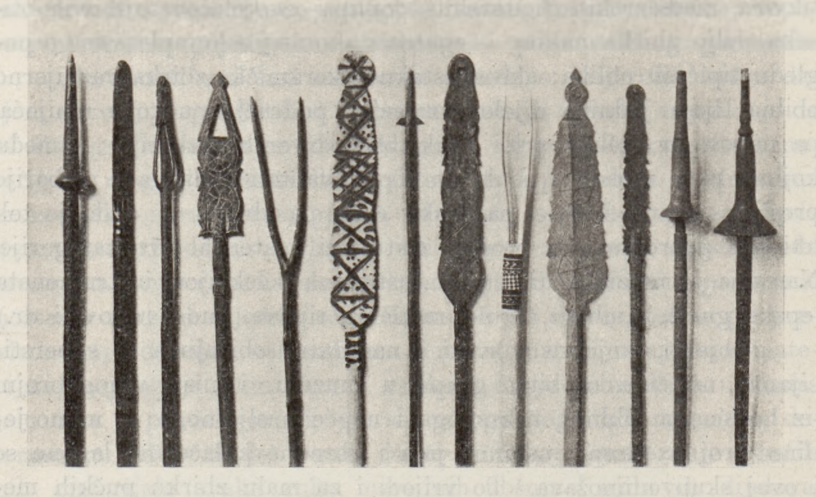
Objekti, koji su u svezi s narodnim običajima ili superstecijama, ne čine osobitu grupu u muzeju, i nisu mnogobrojni (iz božićnoga ciklusa, uskrsnoga i uopće proljetnoga — mimo jedino brojna šarena uskrsna jaja i obredne kolače) no lagano se i ovaj skup umnožava. To vrijedi i za malu zbirku pučkih medicinskih sredstava, uz koju se nadovezuje zanimljivija kolekcija zavjetnih (votivnih) figurica od voska i srebra.

Ova posljednja ujedno je dio religijske grupe i smještena je neposredno uz ovu, koja sadrži objekte različna karaktera, među tima i predmete umjetnoga obrta iz starijih seoskih crkava i kapela.

Kućanski su predmeti većim dijelom također okupljeni u jednoj grupi zajedno s kuhinjskima i nekim gospodarskima — a ističe se brojem nešto više drvenih sudova i čutura; zasebna su grupa predmeti pleteni (od šiblja, lika, slame i dr.) s važnijim tipovima koševa, spremica od drvene kore pa s tipovima košnica; napokon razmjerno obilna zbirka lončarskih produkata, zanimljivih i po formama i po dekoru — kompletirana s tipičnim objek-

tima iz nekoliko područja, koja nisu zastupana, mogła bi najpotpunije prikazati ovo rukotvorstvo u Jugoslaviji. Dosta su obilno, i ako ne još potpuno, zastupane i različne rukotvorske, tehnologijske sprave i pomagala — i toj se kategoriji objekata, različno u muzeju grupiranih, od osnutka njegova priklanja stalna pažnja (obilnije su zastupane sprave za priredbu tekstilne materije, predenje, tkanje, pletenje, zatim za drveno rukotvorstvo, opančarstvo — u kompletnom modelu, lončarstvo i dr.).

Ratarskih je sprava muzej više akvirirao u originalima tek u najnovija vremena, dok je modela bilo već i prije ograničen



Sl. 2. Tipovi preslica (Hrvatska i Slavonija). Etnografski muzej u Zagrebu.

broj (tipovi rala i plugova, tijeskova i t. d.) i ovoj se grupi također priklanja sve veća pažnja; ribarske su sprave i pomagala zastupane u originalima i modelima u lijepu broju, tako da se nalazi na okupu gotovo sve najtipičnije a i jedan star monoksil.

Grupa modela kuća i ostalih građevina premda pruža nekoliko zanimljivih objekata još je vrlo malena i nepotpuna (zbog nedostatka sredstava za takve nabavke), da bi mogla dati pregled ma i samo elementarnih tipova za pojedine regione; to vrijedi i za grupu kućnoga seoskog namještaja, pa i drugih kućanskih rekvizita, premda se i tu nalazi vrijednih skupova (na pr. drvene ključanice a napose grupa objekata za rasvjetu). Zapravo je ova

cijela kategorija objekata grupirana jednim dijelom i regionalno, u nekoliko seoskih interieura, koliko su prostor i prilike dopuštale. Takva je i »Durmitorska zbirka« (dr B. i M. Gušić) s uređajem »sobe« i »kolibe« te grupama rukotvorina iz Drobnjaka.

Naposljetku zavređuje da se spomene i zasebna grupa dječjih seljačkih igračaka pa seljačkih zootehničkih pomagala (dr L. Brozović).

Pored ovih kolekcija objekata ima muzej obilan slikovni (ilustrativni) materijal i to: slike najrazličnijega podrijetla, tehničke izvedbe i formata, sortirane regionalno među arhivskom muzejskom građom — seriju akvarela (jedinstveno izvođenih) tipičnih narodnih nošnja te izrazitijih i pažnje vrijednih dijelova nošnje, veziva i tkiva, dijelom s potpunom izvornom nomenklaturom, izvedenih u muzeju i u terenu (Z. Sertić) — napokon već dosta obilan arhiv fotografskih snimaka s cca 1800 brojeva (negativa; potpun je album kopija u izradbi), pa dijapozitiva i jedan film. Zasebno je smješten i muzejski arhiv pismenih materijala i bilježaka (s nešto folklorskih rukopisa, gradiva nomenklature i dr.).

Od g. 1920 opstoji u muzeju i osobit Odsjek za pučku muziku sa zadatkom, da se brine za organizaciju i sabiranje narodne muzičke građe (vođen dijelom od muzikologa dra Božidara Širole, dijelom od pisca ovoga prikaza). Uz sakupljanje narodnih muzičkih instrumenata i melodija notalnim načinom odsjek vrši i fonografska snimanja (stojeći u svezi s »Phonogramm-Archivom« Akademije nauka u Beču): u tom pravcu u svom arhivu ima preko 400 snimljenih melodija (na cca 150 ploča, s protokolima). Osim toga ima i notalno zabilježenih melodija cca 220. U tom je odsjeku i dijelom izrađeni »Realni leksikon pučkih muzičkih instrumenata« (na listovima) — oboje rad dra B. Širole [1]. — I jedan projektirani »Antropološki odsjek« nalazi se u zamecima. Stručnom radu u muzeju služi biblioteka sa preko 1500 djela.

Svi su ovi osobiti ogranci muzeja smješteni u (desnom) krilu prizemlja zajedno s upravom, a tu su dalje i prostorije za rad stručnog i pomoćnog personala: prostori za tehničke poslove, konserviranje i magaziniranje, za fotografsko snimanje, za inventuru i sortiranje te magazinske ormare, za slikarske i grafičke

---

[1] Potanki prikaz rada ovoga odsjeka, njegova materijala i instrumenata u izvještaju muzeja: Muzikološki rad Etnografskog muzeja u Zagrebu (1931).

radove pa fotografska izba. Osim sobe direktora S. Bergera u lijevom je krilu jedna veća dvorana zapremljena zbirkama izvanevropskih kultura, dvije u glavnom tehnološkim spravama, pomagalima i rukotvorinama a četvrta grupama religijskih, supersticijskih i obrednih predmeta te muzičkih instrumenata. Čitav je prvi kat sa 7 prostora ispunjen narodnim nošnjama, njihovim dijelovima i tekstilnim radovima uopće, s nekoliko zasebnih grupa tvorevina pučke likovne umjetnosti, namještaja i interieura: stubište dekoriraju ćilimi i srodne tvorevine sa Balkana i iz zapadne Azije, a vestibul grupa ribarskih sprava s monoksilom i nekim modelima kuća.

Kako je danas i još dugo u budućnosti naravno cilj muzeja, da što većma umnoži svoje kolekcije, u prvom redu one kategorije, koje su slabije zastupane, pregnula je uprava pored samoga internog muzejskog rada te sabiranja materijala na izvoru u narodu po samim muzejskim stručnim silama i oko toga, da taj rad proširi na krug vanjskih interesiranih lica, pa je osobitom naredbom g. 1921 od tadašnjih vlasti utvrđena institucija muzejskih povjerenika, kojima se povjerava, da usred naroda, gdje ih velik dio boravi, potpomažu muzejski rad. Dosele ih je muzej zadobio i osobitim diplomama iza većinom uspješna rada imenovao oko 120, a štampan je i naročit kratak »Naputak« za njihov praktički rad.

Napokon je muzej od g. 1922 pristupio i publikaciji radova resp. materijala iz muzeja. Osim časopisa Narodne Starine, u kojem je štampano kao u poluslužbenom organu muzeja dosad štošta iz muzeja i o njemu, pokrenuta je i serija Zbirka jugoslavenskih ornamenata (dosad 3 mape s po 4 table u višebojnom tisku), zatim Etnološka biblioteka kao serija separatno otisnutih radova (dosad 10 sveščića), oboje u redakciji prof. V. Tkalčića, a o trošku direktora S. Bergera »Šetnje kroz etnografski muzej« od dra M. Kusa-Nikolajeva[1].

Počeci Etnografskog muzeja u Beogradu idu za-

---

[1] Prikaza ovoga muzeja i njegovih nastojanja ima od V. Tkalčića u »Nar. Starini« br. 1 (1922), »Sborníku I. sjezdu slovan. geografů a etnografů v Praze 1924« (1926) i »Гласнику етнографског музеја у Београду« I (1926) pa u spomenici o 10. obljetnici »Etnografski muzej u Zagrebu — 1919—1929« (1930), a od dra M. Kusa-Nikolajeva u »Mouseion« sv. 5 (1928).

pravo u 70-te godine prošlog stoljeća, premda se može s pravom pomišljati na to, da se po koji predmet kao zametak etnografskih kolekcija jamačno nalazio već u inventaru »Narodnog muzeuma«, koji opstoji već od 40-tih godina (pretežno s historičkim predmetima i starim novcima). Prvi je spomena vrijedan pokušaj skupljanja etnografske građe 1867 g. svršio zapravo u Rumjancovskom muzeju u Moskvi (u svezi s etnografskom izložbom).

1872. je godina značajna, jer tada Stojan Novaković jasno i odlučno obrazlaže potrebu, da se osnuje »Istorijsko-etnografski muzej«, a iz pouzdanih se podataka iz 70-ih godina vidi, da je u Narodnom muzeju tada već i bilo etnografskih objekata različnih kategorija. Sabiranje teče i dalje u Narodnom muzeju,



Sl. 3. Zgrada Etnografskog muzeja u Beogradu.

ethnographica se pomalo množe, dakako u prvom redu iz srpskih zemalja. No nema pri tome ni kakva osobita sistema ili radnog plana, ni obrađivanja ili publikacije, a skupljene kolekcije nemaju ni gdje da se izlože i učine pristupnima. Ali se nađe osobit mecena, Stevan (Stevča) Mihailović, koji ostavlja svoju lijepu i za ono doba dosta podesnu kuću »Narodnom muzeju«, pa se u nju iza potrebnih adaptacija 1901 g. u cio I. kat smještaju etnografske kolekcije upravo s tim u svezi osnovanoga i od »Narodnog muzeja« odvojenog Etnografskog muzeja, gdje se i sada nalaze (Ulica Miloša Velikog — ugao Birčaninove ulice).

Tadašnje vodstvo muzeja, kustos dr. Sima Trojanović, dobro znani etnograf srpski, i Nikola Zega, tada pridijeljeni stručni učitelj, u prvom redu kao vještak crtač, poslije rata i sam

upravnik muzeja, brzim koracima umnažaju muzejske kolekcije. Ekskurzije zbog skupljanja građe, brojne i iscrpne, manje i veće kupnje, darovi, dižu broj objekata znatno sve do početka svjetskoga rata, kada muzej broji oko 9500 predmeta, i jedino česte izložbe i slične dužnosti priječe sistematski rad muzeja i koncentraciju brige oko valjana izlaganja, inventiranja, konserviranja pa i proučavanja materijala, ukratko svega internog muzejskog rada. I ako je u svezi s priređivanim izložbama bilo na raspolaganje razmjerno dovoljno novčanih sredstava, tako da su putovanja za nabavu predmeta donosila vrlo obilno akvizicija, nedostajalo je na drugoj strani, osim dvojice spomenutih, spremnih i valjanih muzejskih etnografskih radnika. Tako je to teklo do g. 1914 i otada kroz vrijeme svjetskoga rata proživljava beogradski etnografski muzej svoj drugi, teški period. Bez prave brige za red i zbirke, dijelom devastiran, mnogo evakuiranog materijala oštećeno, jedva uspijeva, da se uz najnužniju brigu, koju mu je mogao posvećivati dr. S. Trojanović a napose i jedna austrijska komisija stručnjaka etnografa, sačuva, što je u njemu ostalo dotično vratilo se. Materijalno vrijednih objekata dosta je propalo, no nestalo je i štošta naučno vrijedno — u prvom redu stvarni podaci o velikom dijelu objekata (njihovoj provenijenciji i dr.), više tisuća veziva iz zbirke F. Laya, akvarelni (preslikami) ukrasi šarenih uskrsnih jaja N. Zege i drugo, što je poslije rata mučnim traženjem od česti pronađeno i vraćeno. Trudom Nikole Zege muzejske su zbirke opet sređene i učinjene pristupnima publici u oktobru 1919. Otada počinje treći period ovoga muzeja, koji se u svakom pogledu, a napose naučnom i muzeološkom afirmira i pridiže. U to doba dobiva i više stručnoga personala: pored spomenutoga upravljača i poslije direktora muzeja N. Zege, rade tu dr. Borivoje M. Drobnjaković i † dr. Emilo Cvetić, dr. Niko Županić i Milena Lapčević. Iza kolebanja personala, iza odlaska upravnika dra Sime Trojanovića dobiva muzej 1925 g. stalnija stručna lica s upravnikom N. Zegom, a iza njegova odlaska u penziju dolazi do, u glavnom, današnjega statusa u muzeju: upravnika dra Borivoja M. Drobnjakovića, koji osim ostaloga vodi glavni muzejski inventar, kustosa Mitra Vlahovića i Petra Ž. Petrovića, od kojih prvi razvrstava kartonski katalog objekata po grupama (kolekcijama) te rukuje »Odjeljenjem za muzički folklor« i publikacijama, dok drugi razvrstava kartone

po etnografskim regionima, rukuje bibliotekom i »Ilustrativnim odjeljenjem«; Marina Nedeljković, nastavnica slikarica na radu u muzeju djelovala je u »Ilustrativnom odjeljenju« reproducirajući tu unikate i vršeći ostali reproduktivni slikarski rad. Muzej ima svoga preparatora i ujedno fotografa (Jurija Slanskoga), a za različne administrativne i računske poslove asistenta (Vladislava Rajsa). Dioba rada se mogla među ovim personalom podesnije provesti, premda se poslije rata sve do danas, kao i u drugim muzejima, neprestano množe dužnosti i radni zadaci i sve više ima materijalnih potreba, nego što dotacije mogu doteći. No ipak, mnogo smetani i stoga nesređeni rad prije rata u ovom se periodu beogradskog etnografskog muzeja sređuje, a u prvom redu: solidno se inventira sva stara sadržina zbiraka i sav novi materijal, ide se za tim, da se što više starih objekata (bez osobitih podataka) determinira, nastoji se, da se prema mogućnostima materijal što bolje eksponira i učini publici pristupnim i instruktivnim, pa i da se napose upotpunjuju defektne kolekcije i razgrani sabirački rad na što više kategorija tvorevina te tim ispuni ono, što je prije u muzejskoj svojini nedostajalo.

I u ovom muzeju pretežu u materijalu tekstilne rukotvorine i narodne nošnje — premda ni tu nije iz još obilna majdana ove vrste u narodu zastupano sve važnije u cjelini. U glavnim je crtama sadržina muzejskih kolekcija ova: nošnje (dobrim dijelom kompletne, što obične, što svečane, svadbene opreme i sl.) u prvom redu iz same Srbije pa onda i ostalih zemalja države. Jedan je dio potpunih nošnja montiran na figurinama (osnovni tipovi), ostalo je u pojedinačnim komadima, među kojima se ističu grupe haljetaka, zobuna, »orijentalnih« odjevnih tipova. Znatna je kolekcija pregača i ćilima iz Srbije, Vojvodine, Srijema i drugih krajeva s jednim vertikalnim stanom za ćilime iz Pirota. Marame pa kapice u veliku broju i druga pokrivala glave, u prvom redu žena, s više starih svadbenih tipova, pa dalje veći niz čarapa i obuće zastupaju sve važnije iz ove kategorije za Srbiju a i druge zemlje naokolo.

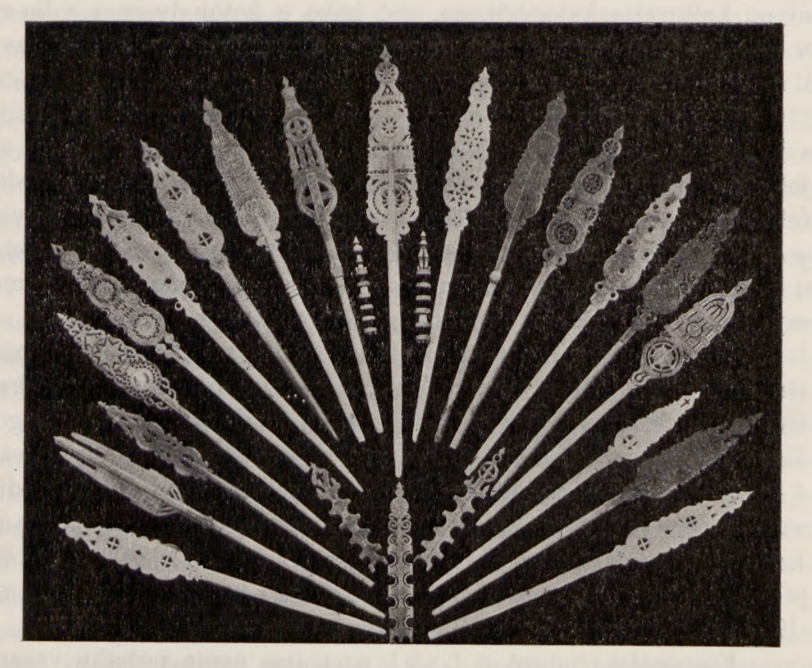
Nakit je zastupan također obilno, napose kujundžijski produkti, filigranski i dr., a tako i oružje različnih vrsta i ukrasa (nešto i osmanskih vojnih relikta). Premda se ne može ni za muzej u Beogradu reći, kao ni za ikoji drugi u Jugoslaviji, da obiluje materijalom tehnologijske vrste (spravama, alatima, tehnologijskim pomagalima), ipak su grupe ove vrste ovdje zastupane

razmjerno dobro, pače s mnogim objektima ne male etnografske važnosti, a to vrijedi isto i za produkte, rukotvorine. Tako je — osim dakako mnogobrojnih tekstilnih tvorevina — dosta brojna kolekcija keramička, pretežno s jednostavnim, po formama i izvedbi zanimljivim uzorcima, no i sa grupom naročito dekoriranih iz južnih krajeva pa i s lončarskim kolom; dalje obilno metalurgijskih produkata — kositrenih i bakarnih posuda (ibrika, tasa i dr. — dobrim dijelom »orijentalnoga« karaktera), noževa i drugog oružja, kovnih objekata za rasvjetu, pa uz to kalupa za lijevanje i t. d. Brojni su i drveni produkti — sudovi različnih vrsta (napose za mliječno gospodarstvo), sitnije i krupnije kućanske i kuhinjske drvene rekvizite (čaše »saplaci«, kutije, žlice i dr.) pa različne drvene sprave (napose veća kolekcija preslica); spomena su vrijedne sprave za produkciju katrana. — Gospodarska tehnologija pruža jednako zanimljive građe: što originale, što modele ratarskoga oruđa (vile, ralo, jaram i dr.), košnica, pribor za jalovljenje stoke i dr. — Lovske su sprave zastupane nevelikim brojem: s nešto ribarskih objekata (mreža, vrša i udica), samolovaka i dr. — U svezi s narodnom ekonomijom spomena su vrijedne i neke stare mjere (drven »kantar« za vaganje mliječnih produkata) pa rovaši, a i instruktivna grupa starijih i novijih novaca, koji su kolali u narodu u prošlosti.

Dosta je obil inventar kućanskih predmeta, namještaja i rekvizita pa kuhinjskoga pribora. Osim potpuno opremljene kuhinje (»kuće«) iz Šumadije tu su prijekladi, posuđe i druge rekvizite iz različnih krajeva, pače i iz Istre; dalje nešto objekata za rasvjetu s čim se u svezi može istaći i grupa pribora za pušenje. Brojne škrinje za ruho, spremice, nekoliko interesantnijih koljevaka, drvenih i metalnih stolnih ploča (sinija, starinskih dugih zaobljenih sofra), stolica s rezbarenim naslonima, pa i dekorativnih drvenih dijelova interieura tvore na neki način izbor iz karakterističnijih oblika ove vrste iz unutrašnjosti Balkana i ako nisu u jednoj grupi ili u cijelim interieurima okupljeni. Tipovi su kuća i kućišta sa zgradama zastupani s nekoliko modela, među tima i vrlo dobrih (bosanski brdski tip, hercegovačka »polučatmara«). — Među grupama modela, što ih muzej posjeduje ističu se napose brojni modeli različnih etnografskih objekata iz Popova polja u Hercegovini (sprave, gospodarske i kućne rekvizite, nošnja i dr.). Ako se još istakne vrijedna grupa muzičkih instru-

menata svih vrsta (pretežno iz Srbije — gusle, frule i dvojnice, gajde, glinen bubanj, sviralice, neke tambure i dr.) pa nešto predmeta u svezi s običajima (skup sačuvanih uskrsnih jaja, nadgrobnih spomenika, sprava za izvijanje obredne »žive vatre«, svadbene rekvizite i dr.) iscrpeno je u glavnom sve znatnije i tipičnije u kolekcijama beogradskoga muzeja.

Pored kolekcija predmeta muzej ima obilan slikovni materijal koncentriran u »Ilustrativnom odeljenju« – i to jedno akvarele (među kojima prvo mjesto zauzima dragocjeni već spome-



Sl. 4. Preslice iz Dalmacije u Etnografskom muzeju u Beogradu.

nuti album narodnih nošnja iz gotovo svih krajeva Jugoslavije od N. Arsenovića pa spaseni dio akvarelno reproduciranih ukrasa šarenih jaja, rad N. Zege) a onda i drugim tehnikama izvedene slikarije i grafike, pa naročito znatnu kolekciju fotografskih snimaka (negativa) te dijapozitiva, autohroma i dr. — svega preko 3300 brojeva (do konca 1929).

Muzej ima i »Odeljenje za muzički folklor«, koje je prije vodio dobrovoljni kustos muzičar Kosta P. Manojlović (a sada

kustos M. Vlahović), pa je tu prikupljen (notalno na osobitim formularima) već znatan broj narodnih melodija (preko 1000 brojeva do kraja 1929). I ova oba odjeljenja imadu svoj materijal katalogiziran, s lisnim katalozima.

Sve su prostorije muzeja smještene sada u prvom katu spomenute zgrade, i to pored soba za rad uprave, za muzejski magazin, fotografski rad (grupiranih na jednoj strani) prostorije za izložene zbirke, njih sedam. Izloženi materijal nije s tehničko-muzejskih razloga mogao biti grupiran ni po geografskom redu ni po kulturnim kategorijama, već kako u kojoj dvorani, gdje su u nekima pretegli kostimi i tekstil, u drugima tehnološke sprave i različni produkti u manje više zaokruženim grupama.

Nastojanja i ovoga muzeja idu u pogledu samih kolekcija s jedne strane za tim, da se kompletiraju sve one grupe, koje su još i prije rata bile nepotpune ili su za vrijeme rata ostale defektne, a sa druge, da se osim u muzeju proučava i u terenu već poznata i sabrana građa i kupe o njoj dalji podaci. Služe tome u prvom redu što dulje što kraće ekskurzije stručnoga osoblja muzeja pa je njihov veći broj donosio stalno vidne plodove.

Pored publiciranih radova muzejskih radnika na različnim stranama muzejska je uprava o 25. obljetnici opstanka muzeja kao vidan znak toga jubileja počela izdavati osobitu publikaciju, godišnjak Гласник Етнографског музеја у Београду (dosad 4 sveska), u redakciji dra B. M. Drobnjakovića. Osim toga izradili su N. Zega i dr. B. M. Drobnjaković ilustriranog Вођу кроз Етнографски музеј у Београду (Beograd, 1924)[1], a prošle je godine izdan i svezak Југословенске народне ношње (Посебна издања I).

Etnografski muzej u Lubljani ima svoje početke vezane najuže s počecima tamošnjega općenog muzejskog instituta »Rudolfinuma« još pred neko 100 godina. Etnografski materijal, koji se s vremenom lagano umnožavao, a ograničavao se u glavnom na samu vojvodinu Kranjsku, nalazio se izložen u jednoj sobi. Nije bilo u muzeju stručnih etnografa, pa nije ni briga za sabiranje slovenskih ethnographica bila živa, a bilo je to potrebno, jer je već za čitava 19. stoljeća tradicionalni etnografski inventar

---

[1] Prikaz razvoja i nastojanja ovoga muzeja ima od dra B. M. Drobnjakovića u gornjem Гласнику I (1926).

Slovenaca rapidno ginuo pa je mnoštvo toga u nepovrat i propalo. Ipak je pod konac prošlog stoljeća i tu krenulo nešto na bolje, u svezi sa studijem i sabiranjem narodnoga blaga uopće i sve življim interesom za nj, pa i etnografski objekti »Rudolfinuma« dobivaju poveću dvoranu u novoj palači muzeja, gdje se muzejski podesno eksponiraju i dolaze do boljega izražaja. Neki etnografski jače interesirani muzejski radnici, tako napose ravnatelj dr. Josip M a n t u a n i, priklanjaju nešto više pažnje i ovim kolekcijama, ma da su prilike, osobito za vrijeme rata, vrlo skučene. Iza prevrata kreće se stvar etnografskog muzeja novim pravcem: 1921. god. osniva se u muzeju (»Deželni muzej za Kranjsko-Rudolfinum«) zaseban E t n o g r a f s k i i n s t i t u t a njemu na čelo dolazi dr. Niko Ž u p a n i ć. Iza toga se taj institut pretvara 1923. god. u Kr. e t n o g r a f s k i m u z e j s istim šefom, a zatim dobiva asistenta, sada kustosa dra Stanka V u r n i k a, pa preparatora Dragu V a h t a r a a u posljednje vrijeme i stručnu silu za nošnje i tekstil Miu B r e j c te kao restauratora Maksa G a s p a r i j a, akademskog slikara. Unatoč nastojanju, da dobije i svoje zasebne prostorije, nije ih do danas ovaj muzej dobio, već se nalazi još u dosadašnjima u spomenutoj skupnoj muzejskoj zgradi (Bleiweisova cesta 24).

Kolekcije muzeja obiluju kao i u prije prikazanima tekstilnim materijalom: nošnjama, starijim naročito, pa i današnjim, koliko su očuvane (napose su zastupane Kranjska s Belom Krajinom), dijelom kompletnima na figurinama, dijelom u pojedinim komadima; tu se ističe veći broj marama za glavu (»peče«) i različnih regionalnih ukrašenih kapa (»avbe«) vrlo značajnih oblika — kao i drugih odjevnih rekvizita. Nakit je također zastupan (metalni pojasi, češljevi, naušnice i dr.). Općeno je dobro prikazano slovensko narodno zanatsko rukotvorstvo, vazda s nekim naglašenim umjetno-obrtnim značajem: rezbareni predmeti — kalupi za likovne kolače (s otiscima u gipsu), lule i druge rekvizite, kovani objekti — od gvožđa i mjedi (krstovi, ključevi i ključanice i dr.). Keramika je zastupana napose šarenim peharcima (»majolikama«) i petnjacima. Manje grupe uskrsnih jaja pa golemi svadbeni kolač vežu se uz narodne običaje; zasebno mjesto zauzimaju u muzejskoj zbirci t. zv. »panjske končnice« — daštice za ulišta sa različnim scenskim prikazima u bojama, iz seoskog života, priča i dr. Gospodarske i tehnološke sprave nisu zastupane obilno,

većim dijelom u modelima (ratarske sprave, kola; tkalački stanovi u originalima a tako i druga pomagala tekstilnoga rukotvorstva, napose kolovrati). Kućanski je namještaj reprezentiran tipičnim (bojadisanim) škrinjama, stolicama karakterističnih »alpskih« forma i drugim nekim objektima a u svezi s tim aranžiran je i jedan gorenjski interieur, pa napose spomena vrijedno ognjište sa Gorenjskoga s njegovim priborom.

Osim ovih kolekcija slovenskih etnografskih objekata, uz koje se nadovezuje i nekoliko grupa iz nekih drugih etnografskih regija u Jugoslaviji, mora se spomenuti i zbirka predmeta izvanevropskih kultura (Kitaj, Indija, Afrika i dr.) — a od tih je samo dio eksponiran u nekoliko vitrina radi sasvim ograničena prostora (u hodniku), dok su ostali magazinirani i uredit će se kao zasebno izvanevropsko odjeljenje, kad muzej dobije više prostora.

Objekti slovenske materijalne kulture nisu također s istoga razloga svi izloženi, već samo dio, većma tipični ili u zaokruženim grupama okupljeni, a sve to u jednoj povećoj dvorani i dijelom na širokim hodnicima u blizini etnografske dvorane.

Izloženu zbirku dopunja i niz dijapozitiva (tipovi kuća), pa slika (uljenih, pretežno nošnje) — i ilustrativni je materijal muzeja naročito u novije vrijeme znatno umnožen i većma sistematski vođen (naselja, kućišta, fotografije i planovi kuća), pa je dosegao broj od neko 5000 komada.

Oko slovenske narodne muzike vodi brigu uprava muzeja s pomoću fonografskoga snimanja vlastitim aparatom, a osim toga (te nešto rukopisnih zapisa melodija) čuva se sada u ovom muzeju i dragocjena zbirka narodnih pjesama i melodija, koje su u rukopisima bile prikupljene kao rezultat rada nekadašnjega austrijskog odbora za narodne pjesme, svega oko 14.000.

Muzej ima i vlastitu priručnu biblioteku, a biblioteka čitavoga ljubljanskog muzeja (»Rudolfina«) sadrži dosta časopisa i djela etnografske pa i šire etnološke sadržine.

Publikacijska je djelatnost ljubljanskoga etnografskog muzeja pokrenuta njegovim vlastitim stručnim organom Etnolog (od g. 1927 — do sada 4 sveska) u redakciji direktora dra N. Županića. U prijašnja je vremena donosio i etnografske radove, pored ostalih, organ ljubljanskoga »Muzejskega društva za Kranjsko« Carniola.

Sadašnja su nastojanja muzeja koncentrirana, osim redovnoga muzejskoga rada, oko nekoliko osobitih zadataka: studija tipova kuća i seljačke arhitekture u Sloveniji, zatim narodnih nošnja s osobitim obzirom na njihov historijski razvoj i sudbinu (priređivanje materijala za izdanje djelâ o ovim dvjema etnografskim granama u Slovenaca), pa onda općeno oko studija narodne umjetnosti zajedno s muzikom; vodi se i briga oko prikupljanja materijala i literature o običajima pa supersticijama[1].

Etnografski je muzej u Sarajevu nastajao i razvijao se kao sastavni dio tamošnjega Zemaljskog muzeja za Bosnu i Hercegovinu. Već 1884. g. osnovano muzejsko društvo radi oko pribiranja različnoga materijala i čuvanja starina, dok 1888. g. ne preuzme sav rad formalno osnovani muzej, koji odmah stvara i etnografske kolekcije; tada ih vodi zaslužni naučni i praktički muzeološki stručnjak dr. Ćiro Truhelka. I ovdje su se tada, a dobrim dijelom i poslije, većim dijelom prikupljali i nabavljali predmeti materijalno i dekorativno vredniji: starije narodno oružje, opreme, nakiti, cijeli kostimi i dekorativni predmeti u kućama kako naroda tako i vlastele (begova) na području Bosne i Hercegovine. Morali su se mnogi takvi eksemplari spasti i u ona vremena i poslije, budući da je zbog sve veće potražnje za tamošnjim narodnim starinama i radovima mnogi komad bio u opasnosti, da ode netragom ili u nezvane ruke. Otuda i u ovom muzeju već od početka dominacija samo određenih etnografskih kategorija: narodnih nošnja svih vrsta i konfesija Bosne i Hercegovine, oružja i drugih opremnih predmeta i rekvizita, zatim interieura dotično narodnog mobilijara i dekorativnih objekata nopće.

Rad se u ovom etnografskom odjeljenju intenzivno vodio, nastojalo se i sistematski raditi bar u izvjesnim kategorijama predmeta, popunjujući kolekcije i nastojeći da se (na pr. u nošnjama) sabere i pokaže sve, što je za obje zemlje bilo osnovno, tipično. Vrsnu je silu dobilo ovo odjeljenje poslije u Vejsilu Ćurčiću, koji je i kao praktičan radnik u terenu i u muzeju (izvještio se do zamjerne visine prije toga u arheološkom radu) i kao stručan obrađivač materijala zaslužan za muzej i etnografiju Bosne i Hercegovine. Bolje se još mogao razvijati i manifestirati svoje

[1] Prikaz ovoga muzeja i njegovih nastojanja ima od dra N. Županića u Гласнику Етногр. Музеја у Београду I (1926), a poslije izvještaji u svescima »Etnologa«.

kolekcije ovaj muzej od g. 1913, kada je dobio kao i drugi odjeli svoje zasebne prostorije, jedan paviljon novo podignutoga Zemaljskog muzeja, u kojem se nalazi i sada (ulica Vojvode Putnika). U stvari je ovo danas jedini institut ove vrste ne samo u Jugoslaviji, nego na čitavu Balkanu, koji ima ne samo svoju, nego muzeološki i projektiranu i opremljenu zgradu.

Kolekcije su dotjerane do znatna broja komada do početka rata, i dijelom dobro eksponirane, premda i ovdje više reprezentativno i za najširu publiku, a ne toliko stručno etnografski uređene; za rata dakako jenjava rad znatno i tu zbog općih prilika i blizine bojišta. Neka se agonija produžavala u muzeju i dugo



Sl. 5. Zgrada (paviljon) Etnografskog odjela muzeja u Sarajevu.

iza rata, sa malo novih akvizicija, brige za kolekcije i s oslabljenom publikatorskom djelatnošću (u čitavom muzeju). Iza V. Ćurčića (i neko vrijeme kao asistenta ovoga muzejskog odjela Ante Martinovića) postaje (1926 g.) kustos na tome mjestu Milan Karanović, antropogeografski i etnografski proučavač Bosne i Hercegovine, koji ga i sada vodi, s težnjom da donekle preudešava izložene kolekcije i da muzejski rad upravlja u određenim pravcima, čim bi se popunjale praznine u njemu. Tu vrši preparatorske radnje jedna sila (H. Karišik), pa osim još jedne podvorkinje ovaj muzej nema drugoga personala, razlog, da se i ne može razvijati onoliko, koliko bi se muzej u etnografskom milieuu, kakav je bosansko-hercegovački, mogao razvijati. Raz-

mjerno dobro dotiran u predratna vremena, uz mnogo razumijevanja za muzejski rad tada u cijeloj zemlji, dosegao je do jubilarne muzejske godine 1914. znatan opseg zbiraka, a poslije se do danas umnožio do neko 4750 inventarnih objekata (sa 1659 dijelova nošnja). Svoje vrste prednost ima ovaj muzej u tome, što su zbirke ograničene na samu Bosnu i Hercegovinu, osim manjih izuzetaka. Prema već rečenome vidi se, kako i ovdje, kao u tolikim drugim etnografskim muzejima i kolekcijama starijega postanja prevladava dvoje: narodne nošnje i druge rekvizite uza to, pa predmeti narodnoga umijeća. No što treba istaći, narodne su nošnje u ovom muzeju sakupljane s više sistema, i Herceg-Bosna je u tom pogledu zacijelo reprezentirana gotovo svim, što je bitnije za nju, ako i ne savršeno i bez praznina u ovom ili onom. Od Bosanske Krajine do Novopazarskog Sandžaka, od Hercegovine do Podrinja — zastupani su tu većim dijelom kompletni kostimi, pretežno u vitrinama ili na figurinama i u interieurima montirani, i muslimanski i pravoslavni i katolički, pače i ciganski i španjolsko-židovski, a uza to ima muzej niz nošnja arbanaskih i bugarskih. S tim u svezi i ovdje dominira tekstil mimo samih kompletnih kostima: napose brojne vunene pregače, marame, pojasi i dr., pa zasebna veziva i tkiva naročito skupocjenih brokata (i iz Albanije), s osobitim svijetom ornamenata, napose onih »orijentalnoga« karaktera i izvora; zasebnu vrijednu kolekciju čine bosanski ćilimi s nekoliko dragocjenih eksemplara. I u čitavim nošnjama, no i u samim nekim drugim tekstilnim rukotvorinama očituje se (pored razlika između katoličkog i pravoslavnog elementa Bosne i Hercegovine) i ovdje napose muslimanski svijet svojim osobinama.

Osobitost su sarajevskog muzeja njegovi brojni interieuri. Hoće da prikažu karakteristike uređaja i pokućstva bosanskih domova i glavne diferencije, koje se tu među njima susreću, napose s obzirom na muslimanski dom (soba iz Tešnja, iz Jajca i dr.); naročito se ističu »šišeta« — izrezbarene stropne ploče. Disharmonirale su donekle, u nekima od njih, sastavine iz različnih krajeva i tipova, no još većma figurine u tim odjeljcima, a s raznoličnim nošnjama. Takvih koja s interieurima ima sedam ne ubrajajući ovamo »divanhanu« pred tim prostorijama. Pored brojnih predmeta za opremu ističe se kao specijalitet sarajevskog muzeja dragocjena zbirka oružja svake ruke, starijih i novijih vremena,

izradbe i ukrasa, u različnim tehnikama (tauširanje, intarz sedefom, graviranje i dr.) — svakako najpotpunija zbirka oružja, što je ikoja zemlja na Balkanu ima. I nakit je brojno zastupan (metalni — lijevan, od lima, filigranski, graviran i t. d.) od prostijih seljačkih forma i izradbe do skupocjenih begovskih ili varoških.

Bosansko - hercegovačka metalurgija, koja naročito u ovim kolekcijama pokazuje svoje kvalitete i visinu, reprezentirana je i nizom drugih predmeta: tasa, »sinija«, »ibrika« i drugoga metalnoga suđa, pribora različnih vrsta, metalnih dijelova konjske opreme i t. d. I neke druge u Bosni karakteristično razvijene tehnološke vještine dolaze vidno do izražaja: keramička s kolekcijom osobitih tipova posuda; kožarska (resp. remenarsko-sedlarska) s različnim kožanim priborom seljačke nošnje, opreme konja i dr.; a napose drvorezbarska — s jedne strane zasebna vještina i njene forme na drvenim ploštinama u kući i na pokućtvu (na pr. ormari, škrinje), s druge i na sitnijim predmetima, koji nisu zanatski drvorezbarski rad: u cijeloj kolekciji vrlo tipičnih za Bosnu preslica, pa vodira (tobolaca), zatim praklјača, rezbarenih gusala, kutija, ogledala i drugih sitnica.

Ove kolekcije samih produkata instruktivno dopunja nekoliko originala i odličnih modela tehnologijskih naprava i cijelih organizama: tako kožarstva (u Visokom), stupe za valjanje sukna, stanova za tkanje »beza« (finije tkanine) i »mutapa« (tkanine od kostreti), pa model rudarskih naprava (u Varešu) — s nizom specijalnih objašnjenja. Ergologija je zastupana dalje i nevelikim doduše, ali za sasvim sumaran pogled na etnografiju Bosne i Hercegovine dovoljnim skupom gospodarskih sprava i pribora (plug, jaram, brana, mlin, žrvanj i drugo — većinom u modelima), što vrijedi i za kućno rukotvorstvo (napose tekstilno). Više interesa izaziva skup lovskih i ribolovskih sprava (mreže, vrše, i dr.) u svezi s publiciranom građom Ćurčića u muzejskom organu. Naročitu je pažnju muzej obraćao i tipovima kuća, pa su neki važniji bosansko-hercegovački zastupani odličnim modelima (na pr. sošnice iz Posavine, pločare, model čitava čitluka).

Osim izvjesnog broja predmeta većma kulturno-historijskoga karaktera (zastave, neke odjeće i opreme) ima i skup muzičkih instrumenata (naročito epskih gusala pa tambura).

Velik je dio muzejskoga inventara izložen resp. upravo aran-

žiran (interieuri, grupe nošnja i dr.), manji valjano spremljen. Umnažanje zbiraka, i ako nije ni izdaleka naglo, napose sprečavano za rata i spomenutim mrtvilom iza rata, učinit će i ovdje u dogledno vrijeme muzejske prostorije premalenima, da se u njima prikaže sve, što je bitno, tipično ili inače veće vrijednosti. Zbirke su smještene u dvije dvorane prizemlja i jednoj u prvom katu, zatim u vestibulu zgrade, u predsoblju (»divanhani«) prvoga kata i u sedam prostora kao soba (interieuri i nošnje); nešto se predmeta većih dimenzija nalazi u podrumskom prostoru i na slazu u podrum (modeli kuća, tehnološki aranžmani). Jedan je dio izloženih predmeta komentiran i osobitim objašnjenjima (crtežima i tekstom), što vrijedi istaći napose za tehnologijske prikaze pa komentare nekih grupa predmeta citatima iz narodnih pjesama; neki su etnografski objekti prikazani i nizom fotografija.

Ilustrativni materijal muzeja, u prvom redu fotografski, nije još relativno obilan (oko 450 negativa), dok za muzičku, notalno zabilježenu građu, što ju je sarajevski muzej posjedovao i dijelom publicirao (zbirka Ludvíka Kube iz različnih bosanskih i hercegovačkih krajeva) navodno već odavno nije izvjesno, gdje se nalazi. Biblioteka — zajednička za sve odjele čitave ove muzejske institucije — sadrži i dobar broj etnografskih djela. Publikacijska djelatnost sarajevskog etnografskog muzeja vidi se iz Glasnika zem. muzeja u Bosni i Hercegovini resp. u Wissenschaftliche Mitteilungen aus Bosnien und Herzegovina, gdje izlaze i stručne radnje u svezi s muzejskim radom, a i mimo te sadrže rečene publikacije znatan broj ostalih etnografskih i napose folklorskih radova, obilnije naročito u prošlim vremenima, kad je u tim zemljama bilo znatno više etnografskih radnika. Osim toga izišao je kao specijalan vodič za muzejsku zbirku oružja (dio projektiranoga potpunoga vodiča) svezak obrađen od Vejsila Ćurčića: Starinsko oružje (Sarajevo, 1926).

Vodstvo muzeja ima pred sobom brojne, što teže, što lakše izvedive zadatke; teže zbog toga, što su mnoge kategorije materijalne kulture ovih zemalja još slabo ili jednostrano prikupljene, a ipak su tu obilnije zastupane u narodu — što dalje zahtijeva znatna, pače upravo velika materijalna sredstva za ostvarenje planova; olakšan je položaj tim, što su Bosna i Hercegovina ipak još razmjerno prema mnogim drugim etnografskim kompleksima na Balkanu dobro konservirane i materijala ima obilje, napose baš onih

kategorija, koje su se dosele malo skupljale. Vodstvo muzeja ima pred očima i potrebno muzeološko usavršavanje svoga instituta, jer je eksponiranje i grupiranje objekata (napose svakovrsnih nošnja) imalo prije često više reprezentativnu tendenciju, nego stručnu etnografsku i naučnu. Obraćanje pažnje određenim narodnim običajima te njihovu muzejskom prikazivanju stavlja sebi uprava također u zadatak. Intenzivniji i stručni razvoj upravo sarajevskog muzeja značio bi za čitavu balkansku etnografiju dobitak prvoga reda [1].

Etnografski muzej u Splitu (negda »Pokrajinski muzej za narodni obrt i umjetnost u Spljetu«) nastaje g. 1910. u svezi s jednom izložbom narodnih radova, kad iz čitave Dalmacije stižu veziva i tkiva, nakiti i nošnje za izložbu i za budući muzej. Trebalo je imati na oku već i sve manje ili veće privatne kolekcije po Dalmaciji a i štošta spasavati i akvirirati da se ne izgubi ili kamo ne proda. I unatoč tome neke su dragocjene kolekcije, sabrane u Dalmaciji, otišle u inozemstvo, tako kolekcija bar. Amalije Bruck-Auffenberg, svećenika Lukašeka i dr. Tadašnje su vlasti sredstvima pritekle u pomoć pa se moglo dosta materijala nabaviti, tako na pr. obilne zbirke župnika Čavlova (veziva iz Boke Kotorske), učiteljice Hossman (veziva dubrovačka, ostala dalmatinska i hercegovačka), Vida Vuletića-Vukasovića (veziva i čipke iz dubrovačkog kraja i iz dalmatinskoga Zagorja) i dr. Otada se muzej lagano organizira vođen od današnjega njegova ravnatelja Kamila T o n č i ć a, ujedno direktora splitske obrtne škole. Muzej je već do g. 1913. imao oko 5000 objekata, a od svega je toga moglo biti izloženo i pristupno publici tek nešto, i to u jednoj prostoriji spomenute škole. Poslije je muzej, došavši na brigu gradu Splitu kao njegova institucija, dobio za svoje svrhe lijepu i ako premalenu i ne posve podesnu gradsku zgradu na Općinskom trgu (Gradski etnografski muzej — Split, Općinski trg).

Osim direktora muzeja K. Tončića, koji vodi sav muzej, imajući stalno pred očima i značenje njegovo zbog silnoga prometa stranaca u Splitu i interesa njihova za muzej, radili su u njemu i neki manje više dobrovoljni suradnici, pa slikari gđica Maixner i g. Barković.

---

[1] Prikaz razvoja i sadržine sarajevskog muzeja ima od Milana K a r a n o v i ć a u Гласнику Етногр. музеја у Београду I (1926).

Kako je i začetak ovoga muzeja rečenom izložbom a i dalji razvoj njegov tekao prema principima, što ih je postavilo ravnateljstvo a i prema praktičkim potrebama, kojima je muzej imao da služi (umjetno-obrtne radnje, uzorci za školski rad), razumljivo je, da se u njemu okupljao materijal narodne umjetnosti, a tek u drugom se redu u njemu ogleda ostalo etnografsko blago Dalmacije. Tako je u glavnom i danas, i zbirke muzeja, još uvijek samo jednim dijelom izložene, upravo jedinstveno reprezentiraju narodnu likovnu umjetnost Dalmacije u svim njenim kategorijama. S tim u svezi dakako da dominiraju i danas u kolekcijama ovoga muzeja narodne rukotvorine sakupljane s estetskoga stajališta i da je stoga sadržina njihova ograničena u glavnom na određene kategorije. To su u prvom redu tekstilni objekti: dijelovi narodnih dalmatinskih nošnja, veliko obilje naročito pregača, košulja s vezivima, kabanica (»sadaka« i sl.), marama, kapa, pojasa a uza to i dragocjene kolekcije samih veziva, tkiva i napose dalmatinskih čipaka. Pored toga muzej posjeduje materijalno, estetski i kulturno-historijski vrijednu zbirku nakita svake ruke (dalmatinski filigran i druge metalurgijske tehnike, u zlatu, srebru i legurama). Odlična je, i za studij dalmatinskoga rezbarskog umijeća i ornamentike osnovne važnosti zbirka drvenih rezbarenih predmeta, koji naročito privlače i čisto etnografski interes: vrlo brojne preslice, lopari, perače, kutije, stolice, epske gusle i drugi muzički drveni instrumenti, napose pak škrinje sa značajnom, dijelom figuralnom rezbarijom i t. d. Naročita je spomena vrijedna kolekcija starijega oružja (kubure i dr.) pa muzičkih instrumenata (gusle, lirice, diple i druge svirale). Od svega je toga obilja smješten samo jedan dio u dvije veće dvorane prizemlja i prvoga kata muzejske zgrade u vitrinama i po zidovima, a razabira se dobro, kako dominiraju u svemu etnografski bolje konservirani krajevi Dalmacije: kraj oko Knina sa dalmatinskom Zagorom uopće, pa Konavli. Osim ovih kolekcija muzej ima i znatan ilustrativni materijal i to niz originalnih akvarela (napose Meneghello-Dinčića, Zoe Borelli — ovih donekle stiliziranih no instruktivnih i s obzirom na narodne običaje i život), pojedinih ornamentalnih motiva, fotografskih snimaka i t. d.

Osim Koledara Pokrajinskoga muzeja za narodnu umjetnost i obrt (Split, 1913, 1914), koji je bio neke vrste organ muzeja s etnografskim člancima, nema ovaj muzej

poslije više svoje publikacije, i tek u najnovije vrijeme nastoji uprava muzeja da pokrene muzejsku ediciju.

Odmah iza rata stalo se i u Skoplju pokretati organiziranje jednoga muzeja za južne dijelove Jugoslavije (»Južnu Srbiju«, »Makedoniju«), pa je on tu osnovan 1921 g. sa zadatkom, da osim ostalih kolekcija stvara i etnografsku. U tom se Muzeju Južne Srbije, s drom Radoslavom M. Grujićem kao šefom i organizatorom, ubrzo zameće od 1925 g. etnografska zbirka, stvara 1926 etnografsko odjeljenje, koje dobiva kustosa, sadašnjega njegova upravnika, pa se kao odjeljenje za sebe osamostaljuje. Kako su sredstva za »Muzej južne Srbije« od strane državnih prosvjetnih vlasti relativno obilno pritjecala, mogao se do danas življe razvijati u cjelini, a i sam je etnografski odio okupio poveliku zbirku objekata i predobio potrebne etnografske radnike. Osim upravnika dra Vojislava S. Radovanovića, profesora geografije (i etnografije) na skopskom filozofskom fakultetu, u ovom je odjelu kustos-pripravnik Svetozar Raičević, dodijeljen je na rad Petar Ž. Ilić, profesor muzike, asistentica je Marika Solarević, a našlo se i suradnika skupljača materijala, također iz redova studenata tamošnjega fakulteta.

Iza prvoga perioda skupljanja materijala, počevši se sređivati, mogao se etnografski odio smjestiti u jednu veću dvoranu (u Centralnoj osnovnoj školi u Skoplju), koliko toliko podesnu za ovakve muzejske svrhe, no već i sada premalenu (izloženo je oko 700 objekata), unatoč izgrađenim galerijama za eksponiranje. Jedna soba osim toga služi za administraciju.

U svemu ima Etnografsko odjeljenje preko 1600 komada (cca 1300 inventarnih brojeva). Znatan su dio objekata i u ovom muzeju narodne nošnje dotično tekstilne rukotvorine. Razumljivo je to zbog činjenice, što se i u ovim južnim krajevima Jugoslavije, inače dobro etnografski konserviranima, tradicionalne nošnje i tekstilni radovi rapidnije gube nego bi se moglo i misliti, pa treba štošta spasti, čega se zamalo ne će možda već ni dobiti. To može da opravda veći broj vezenih košulja i dijelova s njih (od česti u pokretnim okvirima za ogledanje), zatim zobuna, pregača, pojasa, čerga i ćilima, pa čarapa i nazuvaka. I nakita različnih tipova ima zbirka, među tima naročito domaćih južnosrbijanskih zanatskih radova (na pr. filigran). Ostale su kategorije materijalne kulture slabije zastupane i u tom pravcu čeka ovaj muzej velik

i mnogostran posao, no i zahvalan koliko s obzirom na obilnost još održane građe, toliko i prominentnu etnografsku važnost baš materijala ove vrste, dosele slabije u tim krajevima prikupljane i proučene. Muzejska uprava sprema pored navedenih grupa i kategorija objekata i dalje, napose jednu »Privrednu zbirku Južne Srbije«, koja se zamišlja na antropogeografskoj osnovi udešena.

Mnogi su etnografski objekti, a i antropogeografski pojavi, koji se ne dadu u muzeju inače predočiti, prikazani fotografijama, a veći broj nošnja i akvarelima (povećih dimenzija), izrađenih od jedne slikarice od veće česti u terenu prema originalima. Ilustrativni je materijal skopskoga muzeja uopće relativno znatan, napose dobrih fotografskih snimaka cca 1000, akvarela cca 100. — U pogledu publikacije upućen je i ovaj odio zasad na Гласник Скопског научног друштва (v. dalje), no sprema se i osobit muzejski organ Годишњак Музеја Јужне Србије.

Uspješan bi rad skopskoga etnografskog muzejskog odjeljenja mogao postati i živo poticalo naročito za intenzivnije skupljanje makedonskoga etnografskog materijala i na grčkoj strani, koji stoji danas svakako na posljednjem mjestu, jedva u samim počecima, dok ga je od bugarskih etnografa već podosta sabrano i različnih vrsta — a svestran studij etnografskih pojava na bilo kojoj od današnje tri strane nije moguće valjano provoditi bez detaljnijega poznavanja ostalih dvaju područja.

Od drugih manjih etnografskih kolekcija u Jugoslaviji spomena je vrijedna ona u muzeju »Zgodovinskega društva« u Mariboru, gdje ima pored ostalih zbiraka i mala no vrijedna etnografska (u glavnom u dvije prostorije) s nešto dijelova nošnje, tehnoloških sprava i modela, s kalupima za medičarske kolače (jedan datiran iz 16. stolj.), starim zanimljivim rovašem i dr. — u glavnom od štajerskih Slovenaca. Počeci etnografske zbirke nalaze se i u gradskom (kulturno-historijskom) muzeju u Varaždinu — pretežno iz Hrv. Zagorja, pa u muzeju u Užicu — iz tamošnjega kraja, a zameci i u zbirkama drugih nekoliko mjesta. Od privatnih etnografskih zbiraka ističe se ona S. Bergera u Zagrebu (pretežno tekstil, dekorativni predmeti), dr I. Knotza u Sarajevu (bosanski ćilimi), Antuna pl. Mihalovicha u Kerestincu kod Zagreba (slavonski ćilimi), gđe Mogan u Zagrebu (tekstil iz Hrvatske), Urukala u Obrovcu (uz gotovo mali muzej arheoloških nalaza), pa druge. Od vanjskih muzeja imadu znat-

nije kolekcije ethnographica s područja Jugoslavije Museum für Volkskunde u Beču, Museum für Völkerkunde u Hamburgu, Народенъ етнографски музей u Sofiji, Národopisné museum u Pragu, bivši Daškovski muzej u Moskvi, etnografski muzej u Budimpešti, i drugi neki (u Leningradu, nešto malo Trocadero u Parizu).

### 4. *Etnografski (folklorski) arhivi.*

Koliko ima danas u Jugoslaviji arhiva etnografskoga materijala, oni sadrže u prvom redu građu narodne poezije svih kategorija, pretežno narodnih pjesama pa melodija i onda pripovijedaka. Takav je dragocjeni arhiv Matice Hrvatske u Zagrebu, s golemim brojem epskih i lirskih pjesama iz svih hrvatskih krajeva, zatim većim brojem priča, poslovica i zagonetaka. Znatan rukopisni materijal čuva i arhiv »Odbora za folkloru« dotično uredništva »Zbornika za nar. život i običaje« Jugoslavenske akademije u Zagrebu, različne sadržine, što monografskih radova deskriptivnih, što fragmentarne građe običaja, narodne poezije i t. d. Velik je i obilan naročito etnografski arhiv Srpske kr. akademije u Beogradu resp. njezina »Etnografskog odbora«, gdje se također pored opsežnijih etnografskih monografija nekih krajeva ističu materijali nar. pripovijedaka, pjesama i ostaloga duhovnog blaga.

Impozantno je mnoštvo slovenskih narodnih pjesama (s nešto melodija, pa i drugoga duhovnog narodnog blaga) bilo okupljeno kod redakcije velike zbirke »Slovenske narodne pesmi« (v. sprijeda), što ju je spremila Matica Slovenska, pa je dakako dio varijanata ostao neštampan u dotičnim rukopisima.

Golemi materijal slovenskih narodnih popjevaka (melodija i tekstova), što je skupljen akcijom nekadašnjega austrijskog odbora stručnjaka za sabiranje narodnih pjesama s melodijama za projektirani »Das Volkslied in Österreich«, nalazi se sada pohranjen u Kr. etnografskom muzeju u Ljubljani a doseže do 14.000 zapisa; uz ovu građu ima i nešto fonografskih snimaka toga muzeja i potonjih notalnih zapisa.

Osim ovoga arhiva ljubljanskoga muzeja imadu svoje rukopisne arhivske materijale i drugi između muzeja: pored sarajevskoga (u svezi s »Glasnikom zem. muz. u Bosni i Herce-

govini«)[1], napose muzeji zagrebački (nešto opisa običaja i druge folklorske građe pa nomenklature, nešto pjesama i notalno bilježenih melodija) i beogradski (naročito obilno notalno bilježenih melodija s tekstovina, preko 1000). Fonografski arhiv ima muzej u Zagrebu (snimke svoga »Odsjeka za pučku muziku« — do 400 melodija i nešto govora, s protokolima)[2]. Mjesto je ovdje da se spomenu i likovni arhivski materijali, već napomenuti kod prikaza pojedinih muzeja, bilo fotografski, bilo slikovno-umjetnički, i to naročito u beogradskom muzeju (pored ostaloga dragocjeni akvarelni album narodnih nošnja i krojeva Nikole Arsenovića), zagrebački (s različnim starijim fotografijama i crtežima, pored novijih stručnjačkih radova Zdenke Sertić), splitski (s nešto starijih radova, no napose sa suvremenima Zoe Borelli i drugih); fotografski se arhivi nalaze uza svaki od muzeja[3].

Određene partije ovih arhiva, rukopisne, slikovne i muzičke građe lagano se iscrpljuju publiciranjem, napose arhivska građa akademija u Zagrebu i Beogradu (dok je građa »Matice Slovenske« publikacijom »Slovenskih narodnih pesmi« dobrim dijelom objelodanjena), čemu je povod manje pritjecanje takve građe nego u prijašnja vremena.

### 5. *Publikacije, periodica.*

Dok u 19 stolj. sve do pod konac nema ni u jednoga od naroda Jugoslavije stalnih periodičkih publikacija čisto etnografskoga karaktera, sva se publikacija etnografskoga materijala ili rasprava oslanja na časopise i periodica drugih različnih smjerova. Spomenuti već prije stariji listovi i druga periodica od najveće česti danas više ne opstoje, bolje ne opstoje već pod sam kraj 19 stolj. I tako nema više otada zapravo kontinuacije u dobroj i u mnogo slučajeva vrlo vrijednoj i plodnoj tradiciji publiciranja same sirove (pa i obrađene) etnografske građe u listovima širega programa, literarnim pa općeno-poučnim i sličnim revijama,

[1] Gdje je bila i vrijedna zbirka bosansko-hercegovačkih narodnih melodija Ludvíka Kube (u »Glasniku« je objelodanjen jedan dio).

[2] Nešto ih ima i sam »Phonogramm-Archiv der Akademie der Wissenschaften« u Beču, osim matrica svih snimaka ovoga muzejskog odsjeka.

[3] V. i kod prikaza pojedinih instituta.

kakvi su bili spomenuti Vijenac, Босанска Вила i drugi, pače i neke novine i kalendari, koji kriju nemalo i dobrih priloga. Tek nekoji stariji održani listovi tu tradiciju još i dalje održavaju, tako u Slovenaca Dom in svet, u Hrvata Sveta Cecilija, u Srba Брство, Годишњица Николе Чупића i drugi neki već spomenuti. No kako se moglo razabrati iz prikaza razvoja etnografskih nastojanja u Jugoslaviji, sve do 80-ih godina i nema stručne periodičke publikacije, koja bi stalno imala u programu, ma i pored drugih radova, etnografske — osim ako se izuzmu Rad Jugoslavenske akademije u Zagrebu ili Гласник српског ученог друштва, koji od zgode do zgode štampaju i radove iz ove naučne grane.

Korak naprijed ide u 80-tim godinama osnovani Glasnik zemaljskog muzeja u Bosni i Hercegovini (Sarajevo, od 1888 dosad sa 42 knjige; od 1927 g. — XXXIX knj. od po dva niza, od kojih drugi »Za historiju i etnografiju«), koji u svakom gotovo svesku stalno donosi i etnografski materijal ili studije i otvara s vremenom stalan odio za »Nauku o narodu«. Tu je do danas publicirano razmjerno mnogo, pretežno sa područja obiju zemalja, pa i ako relativna vrijednost varira, ima zaista radova vanredne važnosti i upravo elementarnih za etnografiju Hrvata i Srba i Balkana uopće.

U 90-tim se godinama osnivaju dalje dvije temeljne periodičke publikacije: Zbornik za narodni život i običaje južnih Slavena u Zagrebu (od 1896 dosad u 27 knjiga, redovno u dva sveska), i Српски етнографски зборник u Beogradu (od 1894 dosad u 46 knjiga). Potaknut zapravo od samoga Stojana Novakovića zamišljen je bio Српски етнографски зборник kao neki arhiv za etnografsku građu, pa je kao takav i počeo s prvom knjigom, ponovno u cjelini izdanoga djela Milana Dj. Milićevića: Живот Срба сељака. Poslije se ta publikacija razdvojila u dvije serije: jednu s općim natpisom Насеља српских земаља (poslije Насеља и порекло становништва — dosad svega 26 knjiga sa 6 atlasnih suplemenata), u kojoj su se imali štampati radovi antropogeografski, a ti su već stali izlaziti iz škole prof. Jovana Cvijića ili su se izrađivali po njegovim Упуствима (v. sprijeda) — i drugu s natpisom Обичаји народа српскога (poslije Живот и обичаји народни, pojedine knjige i sa zasebnim titulima — dosad svega 19 knjiga),

s vrlo raznoličnom sadržinom, najvećma s originalnom deskriptivnom građom, skupljanom na osnovi više Упуства dra Jovana Erdeljanovića i dra Tihomira R. Djorđevića i pod njihovim vodstvom dotično redakcijom. Uz ove se dvije serije priključuje u najnovije vrijeme i treći niz Српске народне умотворине (dosad jedna knjiga)[1]. Dok ovaj posljednji ima za svrhu publikaciju samo narodne tradicionalne literature, druga serija iznosi što opsežne folklorske lokalne monografije, među kojima ima svezaka prvorazredne kvalitete i po važnosti sama materijala i po načinu njegove reprodukcije, što rasprave iz pojedinih područja etnografije resp. folklora a i sveske sa građom koncentriranom sistematski oko jednoga kruga etnografskih pojava; prva serija publicira pretežno sirovu građu pobilježenu u narodu po njegovim vlastitim tradicijama i pričanju o tome, kada, odakle i kako se koja porodica ili veća grupa doselila u obrađeni kraj, uza to i građu o tipu i položaju naselja, kućama a gdjekada i o drugim nekim markantnijim etnografskim pojavima; no osim toga sadrže pojedini svesci i sintetičke obradbe materijala, zatim neki arhivsku građu o seobama i naseljima. Razumljivo je, da se u čitavom zborniku obrađuju, izuzevši neke sveske, naselja i etnografija u glavnom Srba; u drugoj seriji (odjeljenju) publicirano je pored većih monografskih te manjih nekih deskriptivnih radova i više studija, sintetičkih obradba od nekih već prije spominjanih srpskih etnografa — S. Trojanovića, T. R. Djorđevića, V. Čajkanovića, pa i više rukovođa (Упуства) za etnografski rad (v. za sve to sprijeda); prva knjiga treće serije sadrži Српске народне приповетке u sistematskom izboru iz arhiva ovakve građe u Srpskoj kr. akademiji u Beogradu, a u redakciji dra V. Čajkanovića (s potrebnim komentarima i dopunama). Sve knjige (resp. veći radovi) imadu svoje potanje registre.

Za razliku od Срп. етн. зборника ima Zbornik za narodni život i običaje južnih Slavena, što ga izdaje Jugoslavenska akademija u Zagrebu, izrazitiji etnografski resp. folklorski karakter ne ulazeći u sferu proučavanja migracija i po-

---

[1] Označivanje se kompliciralo tim, što svaka knjiga osim svoga rednog broja cijeloga zbornika ima još i označni redni broj svoje serije (»odjeljenja«).

stanja naselja (osim u ograničenu opsegu). Po »Osnovi za sabiranje i proučavanje građe o narodnom životu i običajima« od njegova nekadašnjeg agilnog urednika dra Ante Radića izrađeno je i ovdje publicirano nekoliko prvovrsnih radova monografskoga karaktera, tako Otoka i okolice (u Slavoniji) od Josipa Lovretića, Poljica (kraja u Dalmaciji) od Frane Ivaniševića, Varoša (kod Broda u Slavoniji) od Luke Lukića, Prigorja (kraja u SZ Hrvatskoj) od Vatroslava Rožića, pa napose dosele najveća monografija ove vrste u južnih Slavena o Samoboru i okolici (u Hrvatskoj) od Milana Langa, ova zahvativši seosko-malogradski etnografski milieu rečenoga mjesta. Pored takvih radova, od kojih neki nisu još potpuno objelodanjeni, sadrži »Zbornik« mnoštvo samostalnih članaka sa samim materijalom, pa u svakoj knjizi i po koju stručnu raspravu iz različnih područja etnografije južnih Slavena — među ovima se ističu napose neke, kao Ivana Milčetića, prvoga urednika »Zbornika«, o koledi u južnih Slavena (knj. XXII) Ludvíka Kube, poznatoga slavenskog muzikologa i melografa, o pučkoj muzici u Dalmaciji (knj. III, IV), komentari nekim pričama i zbirkama dra Jiří Polívke (knj. XII, XIII, VIII) — pa radnje drugih stručnih, manje više stalnih suradnika oko »Zbornika« (v. LS I, B 288, 294). Ova je publikacija u glavnom zadržala konstantno jednak svoj pravac publiciranja, sistem i poređaj materijala sve do sadašnjega redaktora dra Dragutina Boranića, pa se ističe prema ostalim publikacijama ove vrste u južnih Slavena mnogostranim gradivom u svakom svesku obuhvatajući sve kategorije etnografske resp. folklorske građe, pretežno dakako Hrvata, no kod zgode i svih ostalih južnih Slavena.

Iza ovih dviju (resp. triju) osnovnih etnografskih periodičnih publikacija pokreće g. 1899 u Aleksincu u Srbiji prof. dr. Tihomir R. Djorđević časopis Караџић (do g. 1903 s jednim prekidom svega 4 godišta). Osim raspravica, poluobrađene građe, literarnih i drugih aktuelnih prikaza namijenjen je Караџић u prvom redu publikaciji raznoličnoga materijala, a taj je grupiran u zaokruženim rubrikama. Preteže folklor Srba, pjesme, priče, vjerovanja i druge tradicije, no i u posve sitnim i u većim prilozima — broj im je ukupno razmjerno vrlo velik — ima i dragocjene građe.

No poslije Караџића, a mimo već navedenih periodičkih publikacija nema u Jugoslaviji sve do najnovijih vremena nijednoga *stručnog* čisto *etnografskog časopisa.* Apstrahirajući od novina i ostalih manje više efemernih publikacija, gdje ima i iz novijih vremena razbacana etnografskog iverja, ima nekoliko časopisa i edicija, koje nisu stručne ili isključivo etnografske, a donose u većem broju i etnografske radove pa zavređuju, da se registriraju. Osim već navedenih starijih publikacija i periodica, od kojih najveći dio i ne ulazi u novije doba, ističu se napose: u Slovenaca pored Carniole (Izvestja Muzejskega društva za Kranjsko— Ljubljana, 1908—1918) još organ »Zgodovinskega društva« u Mariboru Časopis za zgodovino in narodopisje (Maribor, od 1904 do danas) a uza nj i pokrenuta Narodopisna knjižnica Zgodovinskega društva v Mariboru (I svezak, o pučkoj medicini, izašao 1926); u Srba već od svoga začetka daje mjesta i etnografskim raspravama Српски књижевни гласник (Beograd, od 1901, iza rata od 1920, nova serija s 29 knjiga), zatim i Годишњица Николе Чупића (Beograd, od 1877 dosad u 39 knjiga) pa Братство, organ društva sv. Save (Beograd, od 1887, dosad u 24 knjige), a zavređuje pažnju i humoristični list Кића (Niš, 1905—1914), jer obiluje folklorskim gradivom ove kategorije, dobro upotrebljivim — sve s prekidom za vrijeme rata; u Hrvata stalno i programski donosi Sveta Cecilija (Zagreb, pokrenuta 1877/78 no u većim razmacima prekidana, konačno kontinuirano od 1907) materijal i raspravice iz područja pučke muzike svih južnih Slavena, u prvom redu Hrvata, pa je zapravo jedini časopis ove vrste na slavenskom jugu.

Pored ovih navedenih osnovano je (poslije rata) nekoliko publikacija, koje ako i nisu etnografskoga karaktera, objelodanjuju i radove ove vrste, sporadično ili pače imadu to u programu, tako Гласник (српског) географског друштва (Beograd, od 1912 do 1914, iza rata od 1921), dajući mjesta u prvom redu antropogeografskim člancima, zatim Прилози за књижевност, језик, историју и фолклор (Beograd, od 1921), nešto i Јужнословенски филолог (Beograd, 1913 i iza rata od 1921), Архив за арбанаску старину, језик и етнологију (Beograd, od 1923), zatim revije Književni Sever (Subotica, od 1925), Записи (Cetinje, od 1927), Јужна Србија (Skoplje, od 1922); vrijednih se priloga nađe i po obiteljskim listovima

(napose Obitelj — Zagreb, od 1928), manjim provincijskima, omladinskima, pa i dnevnicima.

Naposljetku se u zadnjih 7—8 godina krenulo u sva tri nacionalna centra Jugoslavije znatno naprijed u pogledu stručnih etnografskih edicija resp. časopisa. Tu je osnutak časopisa Narodna Starina (Zagreb, od 1922, dosad svesci 1—8, 10, 14, 16, 17, 19—22), koji uz kulturno-historijsku sadržinu ima u svom programu i stalno objelodanjuje čisto etnografske radnje pa i materijale s brojnim dobrim ilustracijama — što je inače pretežno slaba strana mnogih ostalih prikazanih edicija. Jednako daje mjesta ovakvim radovima iza rata obnovljeni historijski časopis Starohrvatska Prosvjeta (Nova serija — Zagreb-Knin od 1927, dosad 3 godišta) pa i Nastavni Vjesnik (Zagreb, od 1891/92), stručni organ »Društva hrvatskih srednjoškol. profesora«. Nadovezujući stvarno na »Narodnu Starinu« pokreće uprava Etnografskog muzeja u Zagrebu Etnološku biblioteku (Zagreb, 1926, dosad 10 brojeva, separatno otisnutih radova) pa u većem stilu zamišljenu i započetu ediciju Zbirka jugoslavenskih ornamenata (Zagreb, 1925, dosad 3 mape po 4 lista u 4⁰ u četvorobojnoj reprodukciji). Jednako i uprava Etnografskog muzeja u Beogradu pokreće svoj organ Гласник Етнографског музеја у Београду kao godišnjak (1926, dosad 4 sveska) s raznoličnim raspravama i obradbama materijala, radnim referatima i bibliografijom za cijelu Jugoslaviju svake godine: nedavno je započela i serijom Посебна издања (I svez. 1930). Na posljetku i Etnografski muzej u Ljubljani pristupa izdavanju časopisa Etnolog (1926, dosad 4 sveska), koji je namijenjen i etnološkim, antropološkim i lingvističkim radovima s najrazličnijim temama od najopćenijih etnoloških do uže ograničenih slovenskih.

Naposljetku i Skopsko naučno društvo namjenjuje etnografiji dio prostora svoga Гласника Скопског научног друштва (od 1925; od 1928 iza podjele u dva razdjela u »Одељењу друштвених наука«).

I geografski časopisi, u posljednjim godinama pokrenuti Geografski vestnik (Ljubljana, od 1925) i Hrvatski geografski glasnik (Zagreb, od 1929) donose, prvi naročito s obzirom na Slovence, drugi na Hrvate, i članke antropogeografskog i etnografskog karaktera, uporedo s već spomenutim starijim Гласником Географског друштва u Beogradu.

U svezi s ovim pregledom domaćih periodičkih publikacija treba da se i ovdje dopuni prikaz s onima stranim stručnima, koje su osobitu pažnju i mjesto davale radovima ili materijalu s ovih teritorija, a to su u prvom redu: Globus (Braunschweig, 1861—1910), Zeitschrift des Vereines für Volkskunde (Berlin, od 1891), Zeitschrift für österreichische Volkskunde (Wien, od 1895), za južne krajeve države naročito Сборникъ за нар. умотворения, наука и книжнина (Sofija, od 1889; od 1913 Сб. за нар. умотв. и народописъ) pa Извѣстия на нар. етнографски музей (Sofija, 1907, pa od 1921 dalje) zatim za sjeverne krajeve donekle i Anzeiger der ethnographischen Abteilung des ungarischen National-Museums (Budapest, 1903—1922), Ethnologische Mitteilungen aus Ungarn (Budapest, 1887—1911), Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien (Wien, od 1871) i nekoliko drugih tek sa sporadičnim prilozima.

### 6. *Bibliografije i bibliografska pomagala.*

Etnografske potpune bibliografije dosad još u južnih Slavena nema, premda se osjeća živo, kako je prijeko potrebna. Ima samo pokušaja ili pregleda, ograničenih vremenski ili teritorijski.

Općene starije bibliografije Ivana Kukuljevića-Sakcinskoga: Bibliografia hrvatska. — Dio prvi: Tiskane knjige (Zagreb, 1860 sa »Dodatkom« tome dijelu — Zagreb, 1863) i Stojana Novakovića: Српска библиографија за новију књижевност 1741—1867 (Beograd, 1869 — s više godišnjih nastavaka iza toga), pa mlađa Franca Simoniča i Josipa Šlebingera: Slovenska bibliografija (Ljubljana, 1903—1905, s nekoliko nastavaka) mogu poslužiti samo u stvari štampanih knjiga. Prvi je počeo izrađivati etnografsku bibliografiju za južne Slavene 60-ih godina prošloga stoljeća V. Bogišić (uz pomoć S. Vulovića), no rad je ostao nedovršen i neštampan. Od nekoliko pokušaja iza toga vrijedi da se istakne Stanisława Ciszewskoga: Folklorystyka chorwacko-serbska. (Przegląd historyczno-bibljograficzny. — »Wisła« V, VI — Warszawa 1891, 1892) — upravo komentiran bibliografski pregled sve do tih godina, ograničena folklorskog opsega s obzirom na narodne pjesme. Poslije ovih manji su pregledi na pr. Matije Murka u »Zeitschrift für österr. Volkskunde«

III (Wien, 1897) pa Frana Ilešića u »Národopisnom věstníku českoslovanskom« XII (Praha, 1917) za g. 1912—1916 — oboje za slovenske etnografske radove. — Ovi se registriraju i kroz određena godišta u bibliografiji časopisa Carniola.

Važnost za etnografa ima svakako i kritičko-bibliografska publikacija dra Jovana Cvijića: Преглед географске литературе о Балканском полуострву (I—V, Beograd 1894 1908) gdje je registriran i prikazan znatan broj djela i studija etnografskih. Takve radove obuhvata i pregled dra Milana Šenoe: Geografska bibliografija za Hrvatsku i Slavoniju (»Glasnik hrv. prirodoslovnoga društva« XXIX Zagreb, 1917). Za Štajersku može dobro poslužiti za vrijeme do 1913 g. i bibliografija dra Antona Schlossara: Die Literatur der Steiermark (Graz, 1914) — s etnografskim, hronološki udešenim odsjekom; za Belu Krajinu regionalna bibliografija: Tobolček (Knjižni almanah Bele Krajine) — dra M. Malneriča (Ljubljana, 1925).

Svakako je bibliografski najznatniji čisto etnografski pregled posljednjega vremena »Die jugoslavische Volkskunde in den Jahren 1914—1924« od dra E. Schneeweisa (Zeitschrift für slavische Philologie III Berlin, 1926), to vredniji, što uz citate radova daje i kratke podatke o sadržini pa i ocjenu. Uz ovaj pregled mjesto je da se zabilježe i ona bibliografska pomagala etnografije resp. folkloristike u stranim izdanjima, koja obuhvataju i radove s ovdje obrađena područja: »Volkskundliche Bibliographie« 1917—1924 (Strassburg-Berlin-Leipzig, 1917—1929) pa »Ethnologischer Anzeiger« (Stuttgart, od 1926) — tu je pregled skupno s ostalim balkanskim narodima od dra Arthura Byhana (u I knjizi, 6 svesku — 1928), a u stalnim rubrikama i bibliografije u »Revue des études slaves« (Paris, od 1921).

Napokon, pred nekoliko je godina počeo stalno u svakom svesku publicirati detaljnu etnografsku bibliografiju srpsku, hrvatsku i slovensku Гласник Етнографског музеја у Београду (od 1926 — za svaku godinu). U ovom je časopisu objavljen (II knj.) i popis svih etnografsko-folklorskih radova, izašlih do g. 1925 u stručnom slovenskom »Časopisu za zgodovino in narodopisje (prema »Kazalu« k I—XX godišta, štampanu uz taj časopis g. 1926). U savezu s tim i potpunosti radi treba zabilježiti i registar svih radova, štampanih u Zborniku za nar. život i običaje do g. 1927 u »Popisu publikacija Jugoslaven-

ske akademije« u Zagrebu (isti i uz novo izdanje već navedene »Osnove za sabiranje i proučavanje građe o nar. životu i običajima« [Zagreb, 1929]), dok se bibliografija svih radova ove vrste do g. 1914 izašlih u Glasniku zem. muzeja u Bosni i Hercegovini nalazi u njegovu jubilarnom svesku XXVI (Sarajevo, 1914).

Razumljivo je, da u ovom pregledu, koji ima samo da dâ glavne linije, da orijentira i da nadovezavši na prikaz razvoja i stanja u Bugarskoj baci pogled unatrag i na sadašnji status etnografskih (etnoloških) nastojanja u Jugoslaviji, nije moguće zaći do svih isto važnih pojedinosti, do izrađenih ili publiciranih radova, izvršenih ili projektiranih akcija, sitnijih zbiraka i svega ostaloga, što bi imalo da se nađe u jednom potpunom i sistematskom historijatu. Pregled dosadašnjih nastojanja imala bi još da dopuni općena bilanca sadašnjosti i perspektiva u budućnost. Bilanca je sadašnjosti u glavnom ova: sama sakupljačka akcija općeno uzevši nije ni izdaleka onoliko intenzivna ni razgranjena, koliko bi zahtijevalo u mnogim krajevima još održano vrlo obilno etnografsko blago, bilo živo konservirano bilo u sjećanju — no u isti mah dobrim dijelom idući u susret zaboravu i napuštanju ili izmjeni; ne samo to, nego se čini, da današnji sakupljački rad zaostaje i po broju i vrsnoći sakupljača kao i po kvantitetu izvršena rada za relativno mnogo intenzivnijim i plodnijim radom ove vrste prije rata. U relaciji, obrnutoj prema ovom stanju, publikacijska djelatnost u navedenim centrima Jugoslavije ne samo da nije oslabila nego je pače i ojačala iza rata, premda dakako ne doseže još ono, što bi se približavalo koliko toliko željenu maksimumu na ovom području. Treće, što ima da se ovdje na završnom ogledu istakne, jest upravo osjetljivo nedostajanje stručno spremljenih, dotično naučnih radnika u odnosu prema mnogobrojnim i kompliciranim etnografskim zadacima u svim ovim zemljama, prema tolikim lakšim i težim problemima, koje sadašnji stručnjaci ni uz najbolju volju, spremu i intenzivan rad ne mogu tako reći ni fizički sve da savladavaju, i moći će ih i u buduće samo dijelom i po izboru a ne dovoljno sistematski savladavati, dogod svi za to zvani instituti ne spreme i privedu radu dovoljno novih sila a svi oni, koji disponiraju materijalnim sredstvima za podupiranje ovakva rada, pa posredno i naročito same prosvjetne vlasti, još ga većma i inicijativom i sredstvima ne podupru i obezbijede. Jer etnografski muzeji bez sredstava za nabavljanje predmeta i za rad u terenu,

a izdavačke naučne institucije, koje redovno imaju i mnogo drugih zadataka, bez velikih fondova ili dotacija za potpomaganje etnografskog istraživačkog rada i njegova objelodanjivanja jedva će moći da se održavaju i na dosadašnjoj visini. O tome zavisi i perspektiva u budućnost etnografskih nastojanja na čitavu slavenskom jugu, zajedno s Bugarskom, jer je općeno za samu živu ili bar u pamćenju održanu etnografiju i ovdje značajno stanje: pored područja, u kojima se još konservativno održava u cjelini ili bar same neke kategorije, stoje druga, u kojima upravo sve rapidno gine i krajnji je čas, da čitave grupe spremnih i brzih radnika zahvate i spase nauci, što se spasti da.

Dalja bi dva važnija konkretna zadatka budućnosti bila: etnogeografsko prikazivanje svih znatnijih pojava i objekata, bez čega se ne će moći sigurno kretati studij u mnogo pravaca, i više nego se možda sluti, i odnosi će za ovaj ili onaj pojav doći u drugo svijetlo, rješenja biti bliže, možda i po koje neočekivano; druga je potreba detaljna sistematska bibliografija, i to ne samo s pukim imenima autora i napisima knjiga ili članaka, nego i s najkraćim datima o sadržini, koja zna biti pod bezinteresnim ili posve generalnim napisom veoma vrijedna a tako i obrnuto, pa su natuknice o sadržaju (eventualno i najopćenija kratka ocjena uza to) na svaki način potrebne upravo pri ovoj bibliografiji, ako se želi, da ona bude i praktično za rad upotrebljivo pomagalo.

**Viski Károly**

**(Karl Viski)**

## Die ethnographische Tätigkeit in Ungarn.

Das Ungarn von Vor-Trianon war in ethnographischer Hinsicht eines der reichsten Gebiete Europas. Zwischen den Volkseinheiten der Nord- und Südslaven, Germanen, romano-slavischen Rumänen bildete das Ungarland den Mittelpunkt. Das seiner Sprachkonstruktion nach ugrische, seinem Ethnikum und teilweise Wortschatze nach türkrassige Volk organisierte vor mehr als tausend Jahren einen Staat von westlichem Typus, in dem, von den Karpathen umgrenzten, eine ausgesprochene geographische Einheit bildenden Gebiete mit seiner spärlichen Bevölkerung. Der Strom der Völkerwanderung drängte sie auf dieses, mit unorganisierten Volksstämmen nur wenig bevölkerte Gebiet, wo ihnen zuvor zwei, ihnen stammverwandte Völker, die Hunnen und Avaren bereits ein Reich gegründet hatten. Der ungarischen Sage zufolge waren Hunor und Magyar,

die Urväter des ungarischen und des hunnischen Volkes, Geschwister, so dass die Ungarn als Erben der Hunnen deren einstigen Boden besiedelten. Zur Zeit der Landnahme der Ungarn hausten im Westen auf einem zum Frankenreich gehörenden Landstriche germanische und avarische Stämme, nördlich der Donau, teilweise auch in Transdanubien, zum alten Moravia gehörend, sporadisch slovakische, und wenig organisierte slavische Stämme, die Vorfahren der heutigen Slovenen, im Süden und Osten bulgarisch-türkische Elemente. Dagegen kann der Karpathengürtel als unbewohntes Gebiet bezeichnet werden. Zu diesen Volksstämmen gesellten sich, durch bewusste Besiedelung oder Einsickern, auch spätere. Deutsche (Sachsen) wurden schon von den Königen aus dem Hause Arpad (1001—1301) ins Land gerufen und in den nördlichen Karpathen und in Siebenbürgen angesiedelt. Das intensive Einsickern oder Besiedeln durch verschiedene Volksstämme erfolgte besonders nach zwei grossen nationalen Unglücksfällen: nach der Tatareninvasion (1241—42) und der Eroberung der Türken (1526—1686). Ein drittes, in seinen Folgen diesen ähnliches nationales Unglück sehen wir in den jahrhundertelangen Bestrebungen der Habsburger, durch welche sie das Ungartum seiner nationalen Wesensart zu entkleiden und das Land in ihre Monarchie einzuverleiben bemüht waren, — eines der Mittel hiezu war ebenfalls das Ansiedeln von Fremden. Nach der Tatareninvasion und dem Erscheinen der Türken auf dem Balkan begann das Einsickern der Rumänen in grösseren Massen, welche als Siedler von unseren Urkunden im XIII Jahrhundert zuerst erwähnt werden, obwohl einige rumänische Personennamen schon im XII Jh. auftauchen. Dass sie in Siebenbürgen Urbewohner gewesen wären, konnte man bis zum heutigen Tage nicht einmal mit einem einzigen Ortsnamen nachweisen. Die Ruthenen aus Galizien bitten im XIV Jh. um Einlass in das Gebiet der oberen Theiss. Die Serben erscheinen infolge des Vorstosses der Türken an der Grenze des Landes, vor den Türken flüchtend. Die, durch die Türkenherrschaft öde gewordenen Gebiete beginnen die Habsburger, nach der Vertreibung der Türken, — mit der ausgesprochenen Intention der Entnationalisierung — mit Serben, Slovaken, Deutschen, Rumänen, Kroaten zu besiedeln. Fremde werden auch von einzelnen Grundbesitzern ins Land gerufen. Es sind also kaum 200 Jahre, dass z. B. jenes Gebiet der ung. Tiefebene, welches durch den Vertrag von Trianon den Serben u. Rumänen zugesprochen wurde, mit vorher rein ungarischer Bevölkerung, ein von den verschiedensten Nationalitäten bewohntes Gebiet wurde. Ausser den Erwähnten, siedelten sich im XIV Jahrhundert in geringerer Zahl auch Bulgaren und Polen, vom XV Jh. an Zigeuner, im XVII Jh. (besonders in einigen Städten Siebenbürgens) Armenier an. — In der Reihe der, mit dem Ungartum ethnisch verwandten Völker mischten sich bulgarische Türken, Bessermenier, Petschenegen u. s. w. schon im Mittelalter zwischen die Ungarn; in einheitlicher Masse aber nach dem Tatareneinfall (1241—42) die Kumanen und Jazigen.

Die Volkselemente des vortrianonischen Ungarns gelangen also zu verschiedenen Zeitpunkten, in immer anderer Zahl, verschiedenartiger Volks-

kultur und verschiedenartigen politischen und wirtschaftlichen Interessen, auf die verschiedenen geographischen Gebiete des Landes und in den Umkreis verschiedener Volkselemente. Sie gerieten — je nach der Dauer ihrer längeren oder kürzeren Siedelungszeit — unter den Einfluss der hiesigen höheren Kultur, dessen führendes Element, schon seiner höheren Bewohnerzahl, seiner politischen Stellung und seiner Vergangenheit entsprechend, jederzeit das Ungartum war.

Dieses ethnographische Kaleidoskop stellte die ungarische Ethnographie vor eine schwere Aufgabe, doch eröffnete sich ihr auch eines der reichsten Gebiete [1].

Wir übergehen die Sagendeutungen mittelalterlicher Chronisten und spätere, spärliche Aufzeichnungen und erwähnen bloss Johann Sylvester, der in der Einleitung seiner 1541 erschienenen Bibelübersetzung als erster die stilistischen Schönheiten des ungarischen Volksliedes erkennt, indem er sagt »Solche Ausdrücke (d. h. stilistische Tropen) gebraucht das ungarische Volk in seiner alltäglichen Rede, in seinen Liedern, besonders in den »Blumenliedern« (Minnegesängen) also in seiner Liebeslyrik, in welcher jedes Volk die Schärfe des ungarischen Geistes, seine Erfindungsgabe bewundern kann, welches nichts anderes ist als ungarische Poesie«. — Aus rein wissenschaftlicher Tendenz befasst sich als erster Matthias Bél (1684—1749) mit Ungarns Volk und Boden, Notitia Hungariae novae historico-geografica (1735—1742) und in seiner, Manuskript gebliebenen Arbeit: Tractatus de re rustica Hungarorum, dessen, sich aufs Slaventum beziehende Teile, von A. Petrov herausgegeben wurden [2].

[1] Vgl. Hunfalvy Paul: Magyarország ethnographiája. Bpest, 1876, XI, 544 l. (Ungarns Ethnographie). Melich Johann: A honfoglaláskori Magyarország, I, II, Bpest, 1925—1929, 434 l. (Ungarn zur Zeit der Landnahme) Hóman Bálint: A magyarok honfoglalása és elhelyezkedése, Bpest, 1923, 50 l. (Die Landnahme der Magyaren und ihre Niederlassung). Bezüglich des Zustandes am Anfange des XX, Jahrhunderts s. Balogh Paul: A népfajok Magyarországon, Bpest, 1902, 1113 l. + 6 melléklet (Die Völker in Ungarn). Bátky Sigmund: A magyar szent korona országainak néprajzi iskolai fali térképe, Bpest, 1909 (Ethnographische Wandkarte für den Schulgebrauch der Länder der ungarischen hl. Krone). Bátky-Kogutowicz: Magyarország néprajzi térképe, Bpest, 1919 (Ethnographische Karte Ungarns). Letzteres stellt das Verhältnis der Völker in jeder einzelnen Gemeinde dar.

[2] Petrov A.: M. Bél: Tractatus de re rustica Hungarorum a Notitia Hungariae novae Excerpta, Praha, 1925.

Im XVIII. Jahrhundert, als Reaktion der obenerwähnten Einverleibungstendenz Österreichs, wendet sich die wachsende Aufmerksamkeit der „Nationale“ (Nationalia) zu. Eine heftige Propaganda setzt an, unter Anderem steht, im Interesse der ungarischen Nationaltracht und in dieser Zeit des Wiedererwachens der Literatur, eine besondere literarische Schule im Dienste des ungarischen Gepräges. Der Epiker Johann Gvadányi (1725—1801) gibt unter anderem eine, auch heute interessante und realistische Schilderung der Hirten der Hortobágyer Puszta, der Lyriker Michael Csokonai Vitéz (1773—1805) sammelt Volkslieder. Doch mit grösserer Intensität wendet sich die Aufmerksamkeit — wie auch im Westen — zum Teil dem literarischen Romantizismus, den heutigen Überlieferungen des Volkes, zu. Gleichzeitig mit der Deutschen Mythologie der Brüder Grimm ist auch bei uns im Jahre 1822 die erste Sammlung von Volksmärchen durch Georg Gaál (1783—1855) fertiggestellt worden, von welchen eine Auswahl auch in deutscher Sprache erschien [1]. Einige Jahre später tritt Graf Johann Mailáth (1785—1853) mit seiner Folkloren-Sammlung auf [2]. Die, nach dem Begründer des literarischen Romantizismus, Karl Kisfaludy (1788—1830) benannte literarische Gesellschaft, die Kisfaludy-Gesellschaft, stellt dann das systematische Sammeln der geistigen, resp. dichterischen Überlieferungen des Volkes in ihr Programm und wirft schon im Jahre 1837 den Gedanken einer, im ganzen Lande zu veranstaltenden Sammlung auf. Die nach Grimm'schem Muster vom begeisterten Arnold Ipolyi (1823—1886), späterem kath. Bischof geschaffene Magyar Mithologia (Magyarische Mythologie) fängt im Jahre 1846 mit dem Sammeln seines Materiales an und publiziert einige Abschnitte aus seiner Arbeit, obwohl das fertige Werk erst 1854 erscheinen kann. Diese Vorbedingungen erklären es, dass in den 40-er Jahren zwei so hervorragenden Gestalten der ungarischen Literatur, wie Alexander Petöfi (1823—1849) der Lyriker, und Johann Arany (1817—1882)

---

[1] Märchen der Magyaren. Wien 1882. — Spätere Ausgaben Gaál György: Népmese gyüjteménye. Pest 1857, 1860. — Ungarische Volksmärchen. Nach der aus Gaál's Nachlass herausgegebenen Urschrift übersetzt v. G. Stier, Pest, 1857.

[2] Aus einem Cyklus magyarischen Sagen 1825 und Magyarische Sagen und Märchen. Brünn, 1825, I. II. Stuttgart, 1837, London, 1862.

der Epiker, die Grundlagen zur völkischen Literatur in Ungarn legen und die Literatur zu nie geahnter Höhe führen. Beide sind vorzügliche Kenner des Volkes. Teilweise auch durch ihren Einfluss steigerte sich das Interesse und begann eine intensivere Sammeltätigkeit, und nach dem Zusammenbruche des Unabhängigkeitskrieges vom 1848 - 1849, zur Zeit der Verdeutschungstendenz des österreichischen Absolutismus (1849—1866) wird das Völkische zur allgemeinen Mode. Aus dieser Zeit müssen wir den Volksdichtungs-Zyklus der Kisfaludy-Gesellschaft hervorheben, die Magyar Népköltési Gyüjtemény (Sammlung ungarischer Volksdichtungen), dessen ersten drei Bände (Pest, 1846—1848) von dem hervorragenden Sammler und Aestetiker Johann Erdélyi (1814—1868) redigiert wurden [1]. In der Zeit des Absolutismus erscheint der Band Vadrózsák, Kolozsvár, 1863 (Wilde Rosen) des Siebenbürger unitarischen Bischofs Johann Kriza (1811—1875) [2], in welchem besonders die reiche Sammlung székler-ungarischer Volksballaden Aufsehen erregen [3]. Ausser diesen hervorragenden Arbeiten befassen sich noch unzählige kürzere und längere Abhandlungen, Studien, unsw. mit den einzelnen Gebieten der ungarischen Folklore, doch geschieht dies systematischer und mit einer gewissen Arbeitsverteilung erst seit etwa 50 Jahren, namentlich seit dem Erscheinen des Magyar Nyelvör (Ungarischer Sprachwart 1872) vor allem aber seit dem Erscheinen der Ethnographia (1890), der Zeitschrift der Magyar Néprajzi Társaság (Ungarische Ethnographische Gesellschaft, 1889). In diesen Zeitschriften spezialisieren sich langsam die Arbeitsgebiete und teilen sich immer entscheidender in zwei Richtungen, die Erforschung der geistigen Überlieferungen und die der sachlichen Kulturgüter des Volkes; letztere Gruppe besteht zum Teil schon seit der Gründung und Organisation der Ethnographischen Sektion des Magyar Nemzeti

---

[1] Es sind insgesamt I—XIV Bände. In dieser Sammlung erschienen die beiden Monographien-Bände von Julius Sebestyén: Regös énekek (szövegek). Lieder der Regös (Texte) und dessen breitspurige ethnologische Erklärung: A Regösök (Die Regös), 1902, 376, 505, S.

[2] Székelyföldi gyüjtés. (Sammlung vom Széklerland). Ed. II, 1911, I—II Bd.

[3] Vgl. Gragger, Robert und Hedwig Lüdeke: Ungarische Balladen, Berlin 1926, LXIV + 206 S.

Muzeum (Ung. National-Museums, 1868—1871)[1]. Mit letzterem Datum beginnt das Auftreten der ungarischen Forscher aussereuropäischer Gebiete, welche wir unten erwähnen. Natürlich streifen die Sprachforscher auch ethnologische Fragen, besonders jene Gruppe, welche das Wesen des ungarischen Ethnikums mit dem Untersuchen ähnlicher Erscheinungen der ural-altaischen Sprachgruppe zu lösen suchte. Aus der Reihe dieser hervorragenden Gelehrten müssen wir — wenigstens den Namen nach — die folgenden erwähnen: Anton Reguly (1819—1858), Paul Hunfalvy (1810—1891), Josef Budenz (1836—1892), Sigmund Simonyi (1853—1919), Josef Szinnyei, Bernhard Munkácsi, Josef Pápay, Johann Melich, von Seiten der Turkologen Armin Vámbéry, Josef Thury, Zoltán Gombócz, Julius Németh, welcher sich die eifrig arbeitende Gruppe der jüngeren Gelehrten-Generation anschliesst[2]. Aus der Gruppe der Ethnologen im engeren Sinne müssen wir an erster Stelle den Namen des hervorragenden Organisators Anton Herrmann (1851—1926) erwähnen, der mit noch mehreren Gelehrten aus der Schule des Indogermanisten Hugo Meltzl[3], Universitätsprofessor in Kolozsvár, hervorging. Ihn interessierte in erster Reihe das Problem des Zigeunertums und der Volksglaube[4]. Julius Sebestyén ist Spezialist der ungarischen Sagen und der Runenschrift[5]. Ludwig Katona, gewesener Budapester, Alexan-

---

[1] Die Zeitschrift der Gesellschaft, die »Ethnographia« enthält — mit ihren 40 Jahrgängen — besonders die Mitteilungen der Folkloristen, während sich die der sachlichen Ethnographen vor allem im Anzeiger der Ethnographischen Sektion des Museums befindet.

[2] Siehe: Keleti Szemle (Revue Orientale, red. B. Munkácsi) u. Körösi-Csoma-Archivum (red. I. Németh).

[3] Meltzl redigierte auch eine mehrsprachige, vergleichende literaturgeschichtliche Zeitschrift, in welcher auch Folklore-Themen vorkommen: Acta Comparationis Litt. et Fontes Compar. Litt. Universarum. Kolozsvár-London, 1877—1890.

[4] Herrmann redigierte und gab die Zeitschrift »Ethnologische Mitteilungen aus Ungarn« (Bd. I—IX, Budapest, 1887—1907) heraus, in welcher er die im Gange befindliche ethnographische Arbeit in Ungarn besprach.

[5] Sebestyén Gyula; A magyar honfoglalás mondái. (Die Sagen der ungarischen Landnahme) Bd. I—II, Budapest. 1904—1905, XX + 563; XIII + 546 S. — Id. Rovás és Rovásirás (Rune und Runenschrift) Budapest, 1909, 325 S. — A magyar rovásirás hiteles em-

der Solymossy, Szegeder Universitätsprofessor[1], ferner Béla Vikár, Johann Berze-Nagy sind die Forscher der ungarischen Volksdichtung. Der junge Forscher des Volksglaubens und Aberglaubens, Géza Roheim[2], befindet sich derzeit auf einer mehrjährigen Forschungsreise und lebt unter den australischen Volksstämmen. Begründer der Forschung lebender Rechtsbräuche ist Karl Tagányi[3]. Die Volksmusik wurde mit modernen Mitteln, durch Phonographen-Aufnahmen zuerst von Béla Vikár in den 90-er Jahren des vorigen Jahrhunderts gesammelt und nach ihm besonders von zwei hervorragenden Musikern, Béla Bartók und Zoltán Kodály mit allen wissenschaftlichen Mitteln ausgerüstet, mit ausserordentlich reichem Erfolge fortgesetzt[4]. Unter den musterhaften Folklore-Sammlern ragt der in der Tiefebene, in der Umgebung von Szeged sammelnde Ludwig Kálmány (1852—1919) hervor[5]. Die ungarischen Volkstänze fasste Marian Réthei Prikkel in einem Bande zusammen[6]. Die ungarländi-

lékei. (Die Monumenta der ungarischen Runenschrift) Budapest, 1915, 173 S.

[1] Seine neueste Arbeit ist: Hongaarsche Sagen Sprookjen en Legenden. Versameld en verklaard door Alexander Solymossy. Zutphen (Holland) 1929, 416 S. — Die ungarische Märchenpublikationen wurden von Johann Honti zusammengestellt: Verzeichnis der publizierten ungarischen Volksmärchen. (F. F. Communications, 81. Helsinki, 1928).

[2] Er untersucht die Erscheinungen des Volksglaubens und der Volksbräuche mit den Mitteln der Psychoanalyse. Siehe z. B. seine Arbeit: Magyar néphit és népszokások (Ungarische Volksglaube und Volksbräuche). Budapest. 1925, 342 S.

[3] Seine grundlegende Arbeit ist auch in deutscher Sprache erschienen. K. Tagányi: Lebende Rechtsgewohnheiten und ihre Sammlung in Ungarn. Auch in ungarischer Sprache, Berlin, Ungarische Bibliothek, I, 3. — Ibid. Geschichte der Feldgemeinschaft in Ungarn. (Auch in ungarischer Sprache), Budapest, 1895. I, 42 S.

[4] Bartók Béla: Cântece populare românești din comitatul Bihor (Ungaria). Chansons populaires roumaines du departement Bihar (Hongrie), Bucuresti, 1913, XXII + 360 S. — Id.: Volksmusik der Rumänen von Máramaros. München 1923. — Id.: Das ungarische Volkslied, Berlin u. Leipzig, 1925. — Kodály Zoltan: Nagyszalontai gyüjtés. (Sammlungen aus Nagyszalonta), Magyar népköltési gyüjtemény XIV. — Bartók Béla und Kodály Zoltán: Erdélyi Magyarság. Népdalok. (Siebenbürgisches Ungartum. Volkslieder) Budapest, 1921, 210 S.

[5] Kálmány Lajos: Koszorúk az Alföld vadvirágaiból. (Kränze aus den Feldblumen der Tiefebene) I, II, Ausg. Arad, 1877, 1878.

[6] A magyarság táncai. (Die Tänze des Ungartums).

sche Abteilung der Folklore-Fellows, ist nach erfolgreich organisierter Sammeltätigkeit gezwungen, ihre Arbeit wegen der kläglichen Nachkriegsverhältnisse einzustellen. Hier erwähnen wir, dass seit dem Jahre 1929 unter dem Titel Népünk és Nyelvünk (Unser Volk und unsere Sprache) eine neue ethnographische und sprachwissenschaftliche Zeitschrift erscheint.

Die modernen ungarischen Forscher halten natürlich auch die Überlieferungen der nicht ungarischen Volksstämme in Evidenz und beziehen diese in den Kreis ihrer Untersuchungen ein; schon vor dem Kriege gab es und gibt es auch heute, einzelne Spezialisten der ungarländischen Völker. So sind † Gregor Moldován, † Anton Herrmann, † Heinrich Wliszloczki, Oskar Mayland, † Tibold Schmidt, Georg Alexics und andere Kenner und Forscher des Siebenbürger Rumänentums. In der Organisierung der Forschung des ungarländischen Deutschtums arbeiten Universitätsprofessor Jakob Bleyer und sein Schüler, Dozent Elemér Schwartz. Der hervorragendste Kenner und Forscher des Slovakentums ist Josef Ernyey. Die wissenschaftlichen Repräsentanten des Ruthenentums sind: Alexander Bonkáló, Orest Szabó und Hiador Stripszky, die der ungarländischen Südslaven: † Rudolf Szegedy, † Géza Czirbusz, August Pável, † Valentin Bellosics, Franz Gönczi und andere; die der Armenier: Christof Songott und Lucas Pátrubány, die des Ziegeunertums waren der sel. Erzherzog Josef, Anton Herrmann, Heinrich Wliszloczki[1].

---

[1] In der von Orest Szabó redigierten Nemzetiségi Ismertető Könyvtár. (Bibliothek für Nationalitäten-Kunde), 1913, erschienen die folgenden Bände: I. Szabó Orest: A magyar oroszokról (ruténok). Über die ungarischen Russen (Ruthenen) 300 S. — II. Czirbusz Géza: A délmagyarországi németek. (Die Deutschen Südungarns) 207 S. — Nitsch Mátyás: A dunántuli németség. (Das Deutschtum in Transdanubien) 102 S. — Neugeboren Emil: Az erdélyi szászok. (Die Siebenbürger Sachsen) 128 S. — Bruckner Győző: A szepesi szász nép. (Die Zipser Sachsen) 172 S. — III. Pechány Adolf: A magyarországi tótok. (Die ungarländischen Slovaken) 282 S. — IV. Juga Velimir: A magyar szent korona országaiban élő szerbek. (Die in den Ländern der heiligen ungarischen Krone lebenden Serben) 288 S. — V.—VI. Moldovan Gergely: A magyarországi románok. (Die ungarländischen Rumänen) 562 S. — VII. Czirbusz Géza: A temesi és

Ebenso wie gegen Ende des XVIII Jahrhunderts als Reaktion gegen die Verdeutschungstendenz des Wiener Hofes die Literatur einen Aufschwung erlebt und im Interesse der Volksüberlieferungen wach wird, welcher in den ersten Jahrzehnten des XIX Jahrhunderts von der romantischen Richtung der Literatur gestützt wird, kann die sachliche Ethnographie, namentlich das den Volkstrachten geltende erste Interesse auch von diesen selben Beweggründen abgeleitet werden. Die Propaganda für die ungarische Tracht ist seit dem Ende des XVIII Jahrhunderte eine ständige. Dieses Interesse suchen die Bilderbücher solchen Inhalts zu befriedigen [1].

Das Interesse für das Volk wächst ständig in der demokratischen Atmosphäre der 40-er Jahre und noch mehr in der Zeit des österreichischen Absolutismus (1849—66), welcher nach dem Zusammenbruche der Unabhängigkeitskriege erfolgte. Zur Zeit des Absolutismus kommt die Mode der Volkstümelei auf [2]. Die ungarische Tracht ist ein Mittel zur nationalistischen und demokratischen Demonstration gegen den österreichischen Absolutismus. Abgesehen von diesen historischen Umständen interessierte

---

torontálmegyei bolgárok. (Die Bulgaren aus den Komitaten Temes und Torontál) 196 S.

[1] Timlich: Sammlung der merkw. Nationalkostüme des Kgr. Ungarn. 60 Blätter. Wien, 1816. — J. v. Bikessy: Pannoniens Bewohner in ihren volkst. Trachten dargestellt. Wien—Graz, 1820. — Jaschke: Nation. Kleidertrachten u. Ansichten von Ungarn etc. Wien, 1821. — Vereinzelte, zumeist als Manuskript verbliebene, teilweise kolorierte Darstellungen aus älterer Zeit sind auch noch vorhanden. Eine solche Aquarell-Sammlung ist z. B. die im Besitze des National-Museums sich befindenden, aus dem XVII Jhr. stammenden Tabulae pictae et coloratae No. 59, XVII. — Szendrey J. gibt eine Auslese davon in: A magyar viseletek történeti fejlődése. (Geschichtliche Entwicklung der ungarischen Trachten). Budapest, 1905, p. 94 etc.

[2] In diesen Zeitalter erscheint Br. Prónay Gábor: Skizzen aus dem Volksleben in Ungarn, Pest, 1855, fol. 106 S. + 25 fäbrige Kunstdrucke. — Auch in französischer Sprache: Esquisses de la vie populaire en Hongrie. Paris (1856?—1857?). — Dies war das Zeitalter, in welchem als Antwort auf die nationale, mit Äusserlichkeiten demonstrierende passive Resistenz, die aussenpolitische Agentur und bezahlte Presse des österreichischen Absolutismus trotz ihrer besseren Einsicht in die Welt posaunte, dass es in Ungarn nichts anderes gibt als »Puszta«, »Tschikosch«, »Tscharda«, »Fokosch«, »Zigeuner« und das in jedem Gebüsch »Petyaren« lauern.

das Ungartum Jahrhunderte hindurch, besonders aber seit dem Ende des XVIII Jahrhunderts, die ethnische Frage, von welcher Abstammung das in Europa »geschwisterlose« Ungartum sei. Die in der Bibel fussende und aus der Protestantenverfolgung sich nährende Auffassung des XVI Jahrhunderts ungarisch-jüdischer Relationen übergehend, ist es der ungarische Gelehrte Johann Sajnovics (1748—1785), welcher als erster auf die richtige Spur hinweist[1]. Sajnovics müssen wir an dieser Stelle erwähnen, weil er in seiner Arbeit nicht nur die Sprache der Ungarn und Lappen, sondern auch die Tracht dieser beiden Völker vergleicht. Die Diskussion dieser ethnischen Frage dauerte nahezu ein Jahrhundert lang und wurde auch von der öffentlichen Meinung mit regem Interesse verfolgt. Die finnisch-ugrische Sprachverwandschaft wurde von den obenerwähnten Sprachforschern, die türkische Verwandschaft besonders von dem, ebendort auch schon erwähnten Armin Vámbéry (1832—1913) vertreten[2].

Diese Diskussion und das herannahende Millenium (die tausendste Jahreswende der Landnahme) spornte mehrere Gelehrte — die wir weiter unten erwähnen — an, Expeditionen nach dem Osten zu führen, zur Erforschung des Ursprungs der Magyaren.

Neben der Frage des ethnischen Ursprungs waren es weitere zwei Umstände, die eine günstige Atmosphäre zur institutionellen Sicherung der ethnographischen Sammel- und Forschungsarbeit schufen: 1) die Ausstellungen, 2) die krisenhafte Erschlaffung des Kunstgewerbes und das Suchen nach einer neuen Richtung. An der Wiener Weltaustellung des Jahres 1873 nimmt auch Ungarn teil, unter anderem mit 2500 Stück Hausindustrie-Produkten (zumeist völkischen Ursprungs), welche von zwei Beamten des National-Museums gesammelt waren[3]. Ähnliches Material erscheint 1878 auf der Pariser Ausstellung; 1881 ist in Budapest

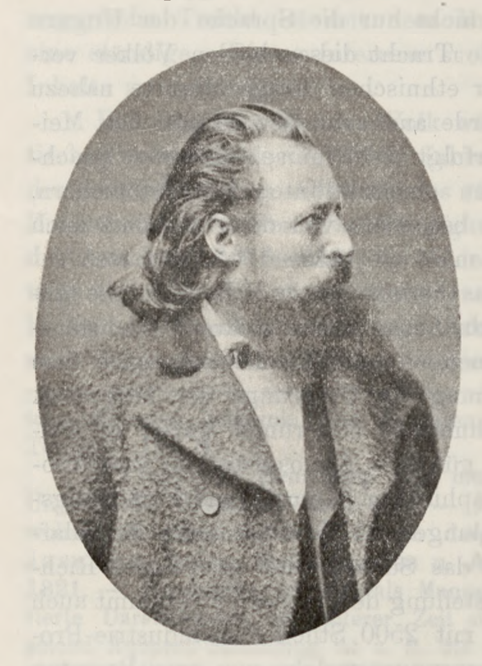
---

[1] Sajnovics J.: Demonstratio idioma Ungarorum et Lapponum idem esse. Hafniae, 1770. (Ed. II. Nagyszombat, 1771). — Fast ein halbes Jahrhundert vor Franz Bopp, dem Begründer der indogermanischen vergleichenden Sprachforschung.

[2] Vámbéry: Der Ursprung der Magyaren, Leipzig, 1882. — A magyarság keletkezése és gyarapodása. (Ursprung und Vermehrung des Ungartums) Budapest, 1895. — Später auch: A magyarság bölcsőjénél (An der Wiege des Ungartums) Budapest, 1914.

[3] Ungarn auf der Wiener Weltausstellung, 1873. Spezial-Katalog der ausgestellten Gegenstände etc., Budapest, 1873.

eine Ausstellung für weibliche Hausindustrie; 1885 eine Landesausstellung. Auf dieser letzteren erscheint zum erstenmale eine grosszügige, systematisch gesammelte, wissenschaftlich hervorragende und wertvolle Sammlung ethnographischer Gegenstände: die Fischereigerätschaften-Sammlung des Otto Herman (1835—1914), des grundlegenden Meisters ungarischer Ethnographie. Gleichzeitig sind auch Volkstrachten ausgestellt. Wir müssen noch eine Ausstellung erwähnen: die zur Tausendjahrfeier der ungarischen Landnahme, im Jahre 1896 veranstaltete, wo Otto Herman's Fischerei - Sammlung zum zweiten Male erscheint, jetzt schon vervollständigt durch die ungeahnt reichhaltige Gruppe von Gegenständen der anderen Urbeschäftigung des Ungartums, der Viehzucht (des Hirtentums) und mit dem bewussten Ziele, die Aufmerksamkeit auf die Urbeschäftigungen, als für die Urgeschichte der Nation wichtige Gruppen, zu lenken[1]. Im Rahmen derselben Ausstellung entsteht das Ausstellungsdorf, der ungarischen Skansen, Häuser, bezw. Gründe mit Häusern, Höfe wurden erbaut und auf Kosten der einzelnen Komitate eingerichtet, das Volk des damaligen


Abb. 1. Otto Herman.

[1] Herman: Urgeschichtliche Spuren in den Geräten der ungarischen volkstümlichen Fischerei. Budapest, 1885. (Auch in ungarischer und französischer Sprache). Herman: A magyar halászat könyve. (Buch der ungarischen Fischerei) I—II, Budapest, 1887. — Herman: Az ősfoglalkozások. Halászat és pásztorélet. (Urbeschäftigungen. Fischerei und Hirtentum) Budapest, 1898. (Sonderdruck aus dem Berichte der Milleniums-Ausstellung von 1896; Dieselbe Sammlung figurierte auch auf der Pariser Weltausstellung 1900) S.: Catalogue de l'exposition ethnographique installée dans le pavillon de la Hongrie. Salle 5, 6. Catalogue de l'expos. historique de Paris. Budapest, 1900.

Ungarns darstellend. — Neben 12 ungarischen Häusern gibt es dort 12 der Nationalitäten, unter diesen letzteren 2 deutsche aus Oberungarn, 1 deutsches aus Südungarn, 1 der siebenbürger Sachsen, 1 slovakisches, 1 ruthenisches, 1 bulgarisches, 1 serbisches, 1 wendisches, 2 rumänische Häuser und 1 Zigeunerhütte[1]. Die Ausrüstung des Ausstellungsdorfes — nachdem das Dorf niedergerissen wurde — bereicherte, sowie jene früherer Ausstellungen, die Sammlung der Ethnographischen Sektion des Ungarischen National-Museums.

Es war zum grössten Teile dieser Ausstellung zu verdanken, dass die Aufmerksamkeit der Kenner und des Publikums auf die Werte der ungarischen Volkskunst gelenkt wurde und dass auf die Agitation einiger Bahnbrecher auch die Aufmerksamkeit des, in den geschichtlichen Stilen eklektisch arbeitenden Kunstgewerbes darauf gerichtet und der ungarische Stil zum Wahlspruch wurde. Als Bahnbrecher können wir Karl Pulszky betrachten[2] als ersten Apostel aber der neuen Richtung schloss sich Josef Huszka an, der in mehreren Studien und Büchern für die Bewegung agitierte[3]. Auf Grund dieser Bewegung entsandte die Magyar

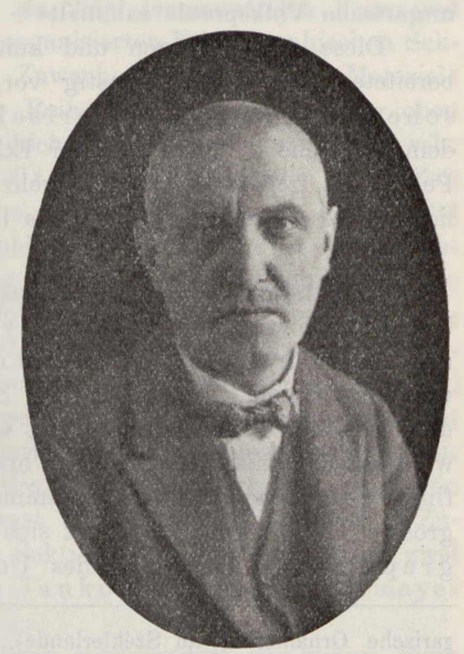


Abb. 2. Dr. Sigmund Bátky, Direktor der Ethnographischen Sektion des Ungarischen National-Museums.

[1] Jankó János: Az ezredéves országos kiállitás néprajzi faluja. (Das ethnographische Dorf der tausendjährigen Ausstellung), Budapest, 1897. — Bünker J.: Das ethnographische Dorf der ungarischen Mileniums-Landesausstellung im Budapest. (Mitteilungen der Anthrop. Gesellschaft in Wien — XXVII. B. 1897).

[2] Pulszky, K.: A magyar háziipar diszitményei. (Die Ornamentik der ungarischen Hausindustrie) Budapest, 1878.

[3] Huszka, J.: Magyar diszitési motivumok a székelyföldön. (Un-

Iparmüvészeti Társulat (Ungarische Gesellschaft für Kunstgewerbe) Jahre hindurch die junge Kunstgewerbe-Generation mit kleineren Stipendien unter das Volk auf Sammelreisen, die dann der Gesellschaft von den Resultaten berichteten. Von alledem zog auch die ungarische Ethnographie einen Nutzen, obwohl die Aktion der Gesellschaft nur von kunstpolitischen Zielen geleitet wurde, ebenso wie die obenerwähnte Kisfaludy-Gesellschaft in erster Reihe um literaturpolitischer Ziele willen die ungarische Volkspoesie sammelte[1].

Diese Ausstellungen und kunstgewerblichen Bestrebungen bereiteten den Boden günstig vor, damit die Ethnographische Sektion des Ungarischen National-Museums dem Wunsche — nicht nur der Ethnographen, sondern auch des Publikums gemäss — immer mehr die Wichtigkeit und Dringlichkeit des heimischen Sammelns betonen konnte.

Der erste ungarische zielbewusste Sammler ethnographischer Gegenstände war Anton Reguly (1818—1858) der in den Jahren 1837—47 systematisch die mit dem Ungartum sprachlich verwandten Finnen, Lappen, Esten, Syrjenen, Mordvinen, Vogulen und Ostjaken durchforschte. Von seiner, in erster Reihe sprachwissenschaftlichen Studienreise, brachte er 92 Stck. unter den finnisch-ugrischen Völkern gesammelter Gegenstände heim; der grösste Teil derselben befindet sich auch heute in der Ethnographischen Sektion des Ungarischen National-Museums.

---

garische Ornamentik im Széklerlande). Sepsiszentgyörgy 1891. — Magyar diszitő stil. (Ungarischer Dekorationsstil). Budapest, 1885. — Teremtsünk igazán magyar müipart. (Schaffen wir eine wirklich ungarische Kunstindustrie) Budapest. 1890. — A székely ház (Das Széklerhaus) Budapest, 1895. — Magyar ornamentika. (Ungarische Ornamentik) Budapest 1898. — (Auch in deutscher Sprache: Magyarische Ornamentik. Budapest 1900). — Den Weg der Bewegung siehe: Müvészi Ipar und Magyar Iparmüvészet. (»Künstlerische Industrie« und »Ungarisches Kunstgewerbe«; Zeitschriften). — Ein in dieser Richtung mit ähnlichem Zweck verfasstes Werk, reich illustriert, ist: Malonyay Dezső: A magyar nép müvészete. (Die Kunst des ungarischen Volkes) Budapest, Bd. I—V. 1907—1922. (Mehrere hundert Abbildungen.)

[1] Dessen Zeitschrift das seit 1899 erscheinende, oben erwähnte Magyar Iparmüvészet. (Ungarisches Kunstgewerbe), brachte von Jahr zu Jahr ein reiches Material an Abbildungen von Produkten der Volkskunst.

Als Beginn der Organisation der Sektion betrachten wir das Jahr 1868, als der damalige Minister für Kultus und Unterricht, Baron Josef Eötvös, den aus der amerikanischen Emigration heimgekehrten erfahrenen Reisenden und Sammler Johann Xantus (1825—1894) beauftragt, sich einer nach Ostasien fahrenden österreich-ungarischen Handelsexpedition anzu schliessen und im Osten »Kunstindustrie-Gegenstände» zu sammeln. Johann Xantus kehrte aus Borneo, Hinter-Indien, China, Japan und Siam mit mehr als 2500 Gegenständen heim und wurde der Leiter der schon organisierten Ethnographischen Sektion[1]. Einen nennenswerten Zuwachs an heimischem Materiale erhält die Sektion in erster Reihe mit dem Material der oben erwähnten Ausstellungen — hieher nehmen wir auch die sehr wertvollen Sammlungen des Otto Herman. Von dieser Zeit an beginnt eine unermüdliche Sammeltätigkeit; im Jahre 1903 beträgt die Zahl der Räumlichkeiten der Sektion (in einem Zinshause) schon 126. Ein grosses Verdienst an der Organisation der sich in den 90-er Jahren erfolgreich entfaltenden Sammelpropaganda erwarb sich die im Jahre 1889 gebildete Magyar Néprajzi Társaság (Ungarische Ethnographische Gesellschaft) welche besonders im Interesse der heimischen Sammeltätigkeit eine lebhafte Aktion inaugurierte; so ist auch das Zustandekommen und der grosse Erfolg des »Ausstellungsdorfes« von 1896 grösstenteils das Verdienst der Gesellschaft. Um den Zuwachs der Gegenstände der Sektion erwarben sich dessen zwei verstorbene Leiter: Johann Jankó und Wilibald Semayer grosse Verdienste.

Die ungestörte Entwicklung, insbesondere der ruhige Fortgang der inneren, wissenschaftlichen Arbeit wurde durch den Umstand, dass die Sektion während ihres sechzigjährigen Bestandes fünfmal übersiedelte, stark beeinträchtigt. Dies brachte nicht nur eine Beschädigung der Sammlung mit sich, sondern die Aufregungen der Vorbereitungsarbeiten der mehrmaligen Umzüge und die Arbeit des Aufstellens entzogen die wissenschaftlichen Beamten ihren eigentlichen Aufgaben. Die gesamte Arbeit des letzten, vor einigen Jahren vollzogenen Ortswechsels beanspruchte

[1] Zur Zeit seines Todes, Ende 1894 zählte die Sammlung der Abteilung 5622 Stück, darunter 1438 ungarische Stücke.

nahezu 3 Jahre. Und war doch die Ethnographische Sektion des National-Museums bis laufenden Jahres die einzige wissenschaftliche ethnographische Institution Ungarns. Dieses Institut war gerade in Ungarn — wegen des unvergleichlichen ethnographischen Reichtums dieses Landes — von desto grösserer Wichtigkeit, weil die Fachwissenschaft bis zum September 1929 nicht einmal einen Universitätslehrstuhl besass. Lehrreiche Aufgaben, das Lösen wissenschaftlicher Probleme, das Erziehen einer Sukreszens musste alles von den wenigen Museumsbeamten versehen werden, abgesehen von der Sammeltätigkeit selbst.



Abb. 3. Ethnographische Sektion des Ungarischen National-Museums.

Nach den ersten tastenden Versuchen wurde das Programm der Ethnographischen Sektion in den 90-er Jahren des vergangenen Jahrhunderts präzisiert, laut welchem seine Aufgabe in erster Reihe im Sammeln der sachlichen Kulturgüter des Volkes vom (vortrianonischen) Ungarn besteht, zweitens in der genauen Veranschaulichung der mit dem Ungartum sprachlich oder ethnisch verwandten Völker (türkisch-, finnisch-, ugrisch) und endlich in der skizzenhaften, jedoch charakteristischen Veranschaulichung der wichtigen Volksfamilien im Spiegel ihrer sachlichen Kultur zu Lehrzwecken.

Diesem Programme gemäss gliedert sich auch die Sammlung in die ungarische, die verwandtschaftliche und die überseeische Gruppe. Erstere fand im ersten, die beiden letzteren im zweiten Stocke des heutigen Gebäudes Unterkunft. Im Erdgeschosse befinden sich die Administrations- und Arbeitsräume, hier ist die Bibliothek, das Photographien-Archiv, das photographische Laboratorium, das musikalische Studio, die anthropologische Sammlung und ein Teil des Magazin-Materials untergebracht. Im Souterrain sind die Magazine und technischen Laboratorium-Räume. Die Zahl der in der Sammlung befindlichen Gegenstände ist über 100.000, der

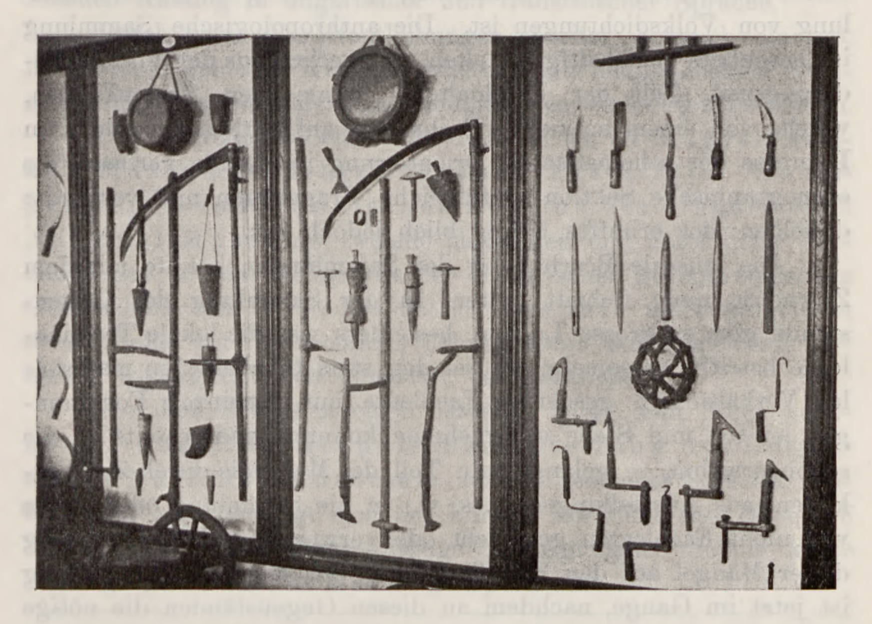


Abb. 4. Teil aus der landwirtschaftlichen Abteilung der Ethnographischen Sektion des Ungarischen National-Museums.

grösste Teil derselben ist natürlich ungarländisch; so besteht z. B. allein die Keramiken-Sammlung aus ca. 7000 Stück. Das Bild- und Photographien-Archiv zählt an die 60.000 St., deren 90% ungarländische Photographien sind, von deren Mehrzahl auch die, in obiger Zahl nicht eingerechneten Negative aufbewahrt werden. In der Bibliothek befinden sich ca. 10.500 Werke in 16.000 Bänden und 374 Zeitschriften (Titel). Die musikalische Sammlung

besteht zumeist aus Phonographen-Walzen. Auf einer Walze befinden sich auch mehrere Melodien. U. zw. ist auf 1132 Walzen ungarische, auf 171 Walzen slovakische, auf 30 Walzen ruthenische Volksmusik aufgenommen. Mit den im Besitze einiger Sammler: Béla Bartók, Zoltán Kodály, befindlichen Aufnahmen betrug das, von ungarischen Sammlern zusammengetragene Material an Volksmusik im Herbst 1918 ca. 8000 ungarische, 2800 slovakische, 3500 rumänische und 150 Melodien anderer Nationalitäten: Ruthenen, Serben, Bulgaren, Zigeuner. Die musikalischen Aufnahmen mit Texten enthalten zumeist auch den vollen Text, so dass die Sammlung gleichzeitig auch eine Sammlung von Volksdichtungen ist. Die anthropologische Sammlung ist besonders reichhaltig an alten, namentlich aus der Völkerwanderungszeit (Zeit der Landnahme) stammenden Skelettfunden, welche von einem speziellen Fachmanne aufgearbeitet werden. Im Interesse der schematischen Orientierung im Lande verfasste die ethnographische Sektion ausführliche Fragebögen und versandte dieselben; der erhoffte Erfolg blieb jedoch aus.

Die museale Bearbeitung der Sammlungen konnte mit dem Zuwachse nicht Schritt halten. In der Sammlung der Gegenstände gibt es grosse Lücken, besonders was die lokale Terminologie betrifft, umsomehr, da bei den stets bescheidenen materiellen Verhältnissen geschulte Fachleute nur vereinzelt Forschungen an Ort und Stelle unternehmen konnten, andererseits — wie schon erwähnt — gelangte ein Teil des Materials durch Zufälligkeiten (aus Ausstellungen, u. s. w.) in die Sammlung oder wurde von nicht Fachleuten getauscht oder erworben. Die Ergänzung dieser Mängel auf den Zettelkatalogen der sachlichen Sammlung ist jetzt im Gange, nachdem an diesen Gegenständen die nötige Reinigung, teilweise auch Restauration vollzogen wurde. Auf den Katalogzetteln ist die laufende Nummer des Zuwachses, der Name des Sammlers, der Fundort, die eventuelle Literatur, die Beschreibung des Gegenstandes ersichtlich, die Vervollständigung der Beschreibung durch Photographie oder Zeichnung ist jetzt im Gange. Die Bibliothek verfügt über einen Zettelkatalog in alphabetischer Ordnung; jedes einzelne Stück der Musikalien-Sammlung ist auch in Noten umgesetzt und es gibt auch einen Fundort-Index der Sammlung. Das Bilderarchiv besitzt einen Zettelkatalog in Gruppen von Gegenständen und Fundorten, sowie einen besonderen

Index für die Namen der Sammler und Fundorte der Bilder. Die Zetteln der anthropologischen Sammlung weisen anthropometrische Angaben auf.

Das photographische Laboratorium arbeitet die Aufnahmen aus, verfertigt die Reproduktionen, sowie die Autochrom-Aufnahmen und kommt den diesfälligen photographischen Wünschen von Presse und Publikum entgegen. In seinem Programme figuriert auch die kinematographische Aufnahme von Volkstänzen.

Von der ausgestellten Sammlung gibt es einen fürs Publikum verfassten, mit mono- und polychromen Illustrationen versehenen Katalog in ungarischer und französischer Sprache.

Durch seine Veröffentlichungen besitzt es auch eine ca. 5000 Stücke zählende Klischeesammlung mit entsprechender Nummerierung und ein auf diese Nummern weisendes Abzugs-Album.

Die Vierteljahrs-Schrift der Sektion ist »A Magyar Nemzeti Muzeum Néprajzi Tárának Értesitője« (Anzeiger der Ethnographischen Sektion des Ungarischen National-Museums) welche zusammen und unter einer Einbanddecke mit der Zeitschrift der Ungarischen Ethnographischen Gesellschaft, der Népélet-Ethnographia erscheint und in erster Reihe auf die sachliche Ethnographie sich beziehende Arbeiten, womöglich reich illustriert, veröffentlicht.

Vor dem Kriege erschien dasselbe unter dem Titel »Anzeiger der Ethnographischer Abteilung des Ungarischen National-Museums« auch in deutscher Sprache, neuerlich ist man genötigt sich mit kurzem am Ende des Értesitő hinzugefügtem deutschen Auszuge zu begnügen. (Solche kurze Auszüge gibt auch die Ethnographia)[1].

[1] Weitere wichtige Publikationen der Ethnographischen Abteilung sind die folgenden: Magyar Nemzeti Muzeum Néprajzi Gyüjteményei, auch in deutscher Sprache: Ethnographische Sammlungen der Abteilung des Ungarischen National-Museums, 1899, 4°. — I. Beschreibender Katalog der Ethnographischen Sammlung Ludwig Biró's, aus Deutsch-Neu Guinea. (Berlinhafen) 1899, X, 100 S. u. 23 Tafeln. — II. Joh. Jankó: Magyarische Typen. Erste Serie. Die Umgebung des Balaton. 1900, 9 Seiten u. 24 Tafeln. — III. Beschreibender Katalog der Ethnographischen Sammlung Ludwig Biró's aus Deutsch-Neu-Guinea. (Astrolabe-Bay). 1901, 199 S. u. 22 Tafeln. — IV. Ostjakische Stickereien, 1921, 199 S. u. 32 färb. Tafeln — V. Ludwig Bartucz: Altungarische Schädel. 1926, 23 S. u. 40 Tafeln. — VI. Sigmund Bátky: Hirtenschöpfkel-

Ausser der Ethnographischen Sektion des Ungarischen National-Museums gibt es in Budapest noch eine bedeutende, das

---

len. 1928, 24 S. u. 16 Tafeln. (Diese Publikationen erschienen mit ungarisch-deutschem Titelblatt und Text).

Serie der populären Ausgaben: Magyar Népmüvészet (Ungarische Volkskunst) Budapest, 1924, 2⁰. — I. Bátky Zsigmond: Rábaközi himzések. (Stickereien aus dem Rábaköz). 1924, 2 S. u. 32 Tafeln. — II. Györffy István: Szilágysági himzések. (Stickereien aus der Szilágyság) 3 S. u. 32 Tafeln. — III. Madarassy László: Vésett pásztortülkök. (Verzierte Hirtenhörner). 1925, 3 S. u. 32 Tafeln. — IV. Kemény György: Mézeskalácsok. (Lebkuchen). 1925, 2 S., 32 Tafeln.— V. Ébner Sándor: Bodrogközi Szőttesek. (Webereien aus dem Bodrogköz). 1924, 2 S., 32 Tafeln. — VI. Viski Károly: Dunántúli butorok I. székek. (Möbeln aus Transdanubien, 1. Stühle). 1925, 2 S. u. 32 Tafeln. — VII. Viski Károly: Székely himzések. 1. Csikmegyeiek. (Székler Stickereien. 1. Aus dem Komitat Csik). 1924, 2 S. u. 32 Tafeln. — VIII. Györffy István: Himes tojások. (Verzierte Ostereier). 1925, 3 S., 32 Tafeln. — IX. Bátky Zsigmond: Kalotaszegi varrottasok. (Stickereien aus Kalotaszeg). 1924, 3 S. u. 32 Tafeln. — X. Györffy István: Jászsági szücshimzések. (Kürschner Stickereien aus Leder aus dem Jászság). 1924, 3 S., 32 Tafeln. — XI. Györffy István: Nagykun szürshimzések. (Stickereien auf Filz aus dem mittleren Theissgebiet). 1925, 3 S., 32 Tafeln. — XII. Viski Károly: A bakony balatonvidéki kőépitkezés. (Steinbauten der Bakony-Balatongegend). 1926, 3 S, 32 Tafeln. — Eine andere ähnliche Serie von Publikationen der Sektion: A magyar népmüvészet kincsestára. (Schätze der ungarischen Volkskunst). A Magyar Nemzeti Muzeum Néprajzi Osztálya megbizásából kiadja a Kir. Magyar Egyetemi Nyomda. Budapest, 1928, 2⁰. Bisher sind zwei Hefte erschienen: Györffy István: Matyó szürhimzések. A szürszabó ipar remekei. (Filzstickereien der Matyó. Meisterwerke des Filzschneidergewerbes). 1928, 2 S. u. 16 Tafeln. — Viski Károly: Székely szőnyegek. (Székler Teppiche). 1928, 3 S., 16 färbige Tafeln. Aus dem Anlasse des Internationalen Kongresses für Volkskunst in Prag, 1928, erschien und wurde unter den Mitgliedern verteilt: L'art populaire hongrois. Budapest, 1928. XXX S. Text und 240 S. Illustrationen. (Nur die mit ungarischem Text erschienene Ausgabe ist im Bücherverkehr) — Die für das Besucherpublikum verfassten neueren Kataloge: Bátky Zsigmond: Kalauz a Magyar Nemzeti Muzeum Néprajzi Gyüjteményeiben. (Führer durch die Sammlungen der Ethnographischen Sektion des Ungarischen National-Museums). Budapest, 1929, 78 S. mit 24 Monochrom- und 8 Polychromtafeln. — Viski Károly: Guide dans la Section Ethnographique du Musée National Hongrois. Budapest, 1929, 100 S. (Illustriert wie das vorherige). Die kurze Beschreibung der Ethnographischen Abteilung s. noch: Ch. Viski: Un Musée d'art populaire à Budapest: La Section Ethnographique du Musée National Hongrois.

Hirtentum betreffende Sammlung in Mezőgazdasági Muzeum (Landwirtschaftliches Museum; teilweise die Sammlung Otto Herman's) und eine reiche Sammlung volkstümlicher Stickereien und Keramiken im Országos Magyar Iparmüvészeti Muzeum (Ungarisches Landesmuseum für Kunstgewerbe. Unter seinen Publikationen s. z. B. Layer Karl: Oberungarische Habanerkeramik, Berlin 1928).

Einzelne ungarische Forscher betätigten sich auch ausserhalb der Grenzen des Landes und brachten — grösstenteils sehr wertvolle — Sammlungen von Gegenständen, teils folkloristischen, teils sprachlichen u. a. Materials mit sich. Die Gegenstände dieser Sammlungen bereicherten auch die Sammlungen der Ethnographischen Sektion. Die Ungarn, Aurél Stein und Emil Torday (hervorragende Erforscher Asiens, bezw. Neger-Afrikas) arbeiten heute im Auslande. Wir erwähnten, dass Anton Reguly zehn Jahre hindurch unter den finnisch-ugrischen Völkern forschte, Alexander Körösi-Csoma (1784—1842) suchte auf einen anderen Gebiet, in Indien, die Verwandten der Ungarn. Ferner brachten Karl-Pápai (1861—1893) aus ostjakischem Gebiet, Graf Samuel Teleki aus Ost-Afrika, Béla Vikár aus Finnland Johann Jankó (1868—1902) als Mitglied der Gr. Eugen Zichy'schen Expedition aus ostjakischem Gebiet und aus der Wolga-Gegend (1898), Graf Eugen Zichy (1837—1906) aus dem Kaukazus, aus Mittel-Asien und China (1896—1898), Bernhard Munkácsi vom Gebiet der Vogulen, Benedikt Barátosi-Balogh aus dem Kreise ostsibirischer Völker, aus Japan und von den Ajnos (1903, 1907, 1908, 1914), Julius Mészáros aus baschkirischem Gebiete und aus Kleinasien wertvolle, authentische Sammlungen von Gegenständen oder Folklore-Material mit sich. Änlich auch † Samuel Fenichel (1867—1893) und Ludwig Biró aus Deutsch-

Mouseion. Bulletin de l'Office International des Musées, Paris, 1928, 212 S. — Auch die Ungarische Ethnographische Gesellschaft hat eine Publikationsserie und neuerlich die Zeitschrift Népünk és Nyelvünk (Unser Volk und unsere Sprache) ebenfalls. Grösstenteils die in den zwei Zeitschriften erschienenen wichtigeren Studien im Sonderabdruck. — S. die Geschichte des National-Museums: A Magyar Nemzeti Muzeum multja és jelene. Alapitásának századik évfordulója alkalmából. (Vergangenheit und Gegenwart des Ungarischen National-Museums. Aus dem Anlasse seiner hundertjährigen Gründungsfeier). Budapest, 1902, 337 S.

Neu-Guinea, Graf Rudolf Festetich aus Oceanien und Indonesien, Oscar Vojnich aus Ostafrika und Ost-Asien, Georg Almásy aus Mittel-Asien, † Franz Hopp (1833—1919) besonders aus Ost-Asien, Karl Verehély aus Britisch-Neu-Guinea. Baron Franz Nopcsa ist hervorragender Kenner der Albanen, Aladár Bán der Esten, Adolf Strauss und Géza Fehér der Bulgaren[1].

Das Museum hatte in der Vergangenheit, als die materielle Lage des Landes die erforderliche Unterstützung des Instituts ermöglichte — sehr richtig — seine ganze materielle und geistige Kraft in erster Reihe auf das Sammeln gerichtet. Wurde doch gerade in dem, dem Kriege vorangehendem Jahrzehnt, der Verfall des Ethnographikums ein rapider, besonders im Kreise des kulturell höherstehenden Ungartums und (ungarländischen) Deutschtums. Heute sind die Beamten des Instituts in erster Reihe mit dem Revidieren des rasch anwachsenden Materials und dem Korrigieren und Vervollständigen der, die einzelnen Gegenstände betreffenden Daten beschäftigt. Gegenwärtig ist also die innere Arbeit eine intensivere. Die Sammeltätigkeit ist bloss eine zufällige, umsomehr, als das heutige, verstümmelte Ungarn seine, der Leistungsfähigkeit eines grösseren Landes entsprechend dimensionierten Institute, darunter auch die Ethnographische Sektion nur mit einem geringen Bruchteil der früheren Dotation versehen kann. Unter solchen Umständen kann das Institut sich — leider — mit vielen wichtigen Aufgaben nicht befassen. Ist es doch für den ungarischen Forscher mit den grössten Schwierigkeiten ver-

[1] Diesbezüglich siehe z B.: Reguly Antal hagyományai I, k. A vogul föld és nép. R. A. hagyományaiból, kidolgozta Hunfalvy Pál. (A. Reguly's Nachlass. I. Bd. Das vogulische Land und Volk. Aus dem Nachlasse d. A. R., ausgearbeitet von Paul Hunfalvy.) Pest, 1864, — Teleki Samu: A Rudolf-és Stefánia tavakhoz. Felfedező ut Kelet-Afrika egyenlitői vidékén 1887—1888. (Zu den Seen Rudolph und Stephanie. Endeckungsreise an der Equator-Gegend Ost-Afrikas 1887—1888) Kiadta Höhnel Lajos, I, II, Budapest 1892. (In deutscher Sprache: Wien, 1890; — in englischer Sprache: London, 1894). — Comte Eugéne de Zichy: Voyage au Caucase et en Asie Centrale. I, II, Budapest, 1897. — Id.: Dritte asiatische Forschungsreise, I, VI, Budapest-Leipzig, 1901. — Georg Almásy: Reise nach West-Turkestan und im Centralen Tien-Shan. (Mitteil. d. Geogr. Gesellsch. in Wien), Wien, 1901. — Rodolphe Festetich: Chez les Cannibales, Paris, 1903 etc.

bunden, sich mit dem Ungartum, welches in Millionenzahlen an vier benachbarte Nachfolgestaaten aufgeteilt wurde, in ethnographischer Richtung zu beschäftigen. An eine Organisation der Sammeltätigkeit, sowie an die sehr wünschenswerten ethnographischen Aufnahmen, ist derzeit leider nicht zu denken, ebenso ist auch das Institut nicht in der Lage, die ansonsten empfängliche Jugend in Interesse der Arbeit zu organisieren.



Abb. 5. Dr. Alexander Solymossy, Professor der Ethnographie an der Universität von Szeged.

In dieser letzten Hinsicht haben sich die Aussichten durch die erfreuliche Tatsache gebessert, dass seit dem September 1929 an einer der vier Hochschulen Ungarns (an der in Szeged) ein Lehrstuhl für Ethnographie errichtet wurde, welchen man mit dem hervorragenden ungarischen Folkloristen Alexander Solymossy besetzte[1]. Derselbe war früher Dozent an der Universität in Budapest, wo die Ethnologie bis heute keinen Lehrstuhl besitzt, dagegen aber — als Folge einer älteren zentralistischen Kulturpolitik — nur in Budapest wertvolle ethnologische wissenschaftliche Sammlungen sich befinden, hier sind auch die Sammlungen verwandter Fächer, die grossen Bibliotheken und die grösste Zahl diesbezüglicher Fachleute. An der Uni-

[1] Die jetzt in Szeged tätige Ferenc József-Universität wurde ursprünglich 1872 in Kolozsvár (Siebenbürgen) errichtet und flüchtete vor der Besetzung nach Szeged, seine Sammlungen, namentlich auch ihre Bibliothek zurücklassend. Es müssen also viele sachlichen Hindernisse überwunden werden, bis von diesem Lehrstuhl aus die erste Truppe entsprechend ausgebildeter junger Kräfte an die Arbeit schreiten kann, und auch die heute Arbeitenden von einem entsprechenden Nachwuchs abgelöst werden können.

versität von Budapest, Szeged und Debrecen vertritt je ein Dozent je ein bestimmtes Gebiet der Ethnologie, wogegen an der Universität Pécs, obwohl sich dasselbe im Mittelpunkt eines noch immer reichen ethnographischen Gebietes befindet, dieses Fach nicht einmal einen Dozenten besitzt.

Die in der Vergangenheit und in der Gegenwart arbeitenden Ethnologen und Ethnographen gingen sozusagen alle ausnahmslos von einem anderen Gebiet auf dieses Fach über, ihre einschlägigen Kenntnisse auf dem Wege der Autodidaxis erwerbend. Dennoch kann die ungarische Fachliteratur beachtenswerte Ergebnisse auch auf diesem Gebiet verzeichnen, besonders in der Erforschung geistiger Überlieferungen, auf welchem Gebiet einzelne verwandte Fächer (Geschichte, philologische Literatur, Sprachwissenschaft, usw.) eine auch in der ethnologischen Forschung zu verwertende methodische Bildung gewährten. Doch gibt es auch in der sachlichen Ethnographie intensiver bearbeitete Gebiete, so von den Urbeschäftigungen die Fischerei und das Hirtenwesen, die Landwirtschaft der Tiefebene und besonders die Volkskunst, für welche letztere auch das Publikum ein ständiges Intersse hegt, besonders seitdem im Zeichnen- und Handarbeitsunterricht das Vorführen von Produkten der Volkskunst in den einzelnen Schultypen systematisch eigefügt wurde. (Gleichfalls genauer bekannt ist auch das Gebiet des Bauwesens, besonders in morphologischer Hinsicht. In dieser letzteren Richtung hat auch ein Teil unserer Baukünstler an der Arbeit teilgenommen)[1].

Sowohl in der Sache des Sammelns ethnographischer Gegenstände, wie auch bei ethnographischen Beobachtungen leisteten und leisten die Museen der Provinz gute Dienste, welche vor dem Kriege – einheitlich geleitet – im ganzen Lande verstreut waren.

Ausser den ungarischen gab es deutsche, slovakische, serbische, ja sogar armenische Museen, auf dem Gebiete der betreffenden Nationalitäten. Die Provinzialmuseen wurden von den Muzeumok és Könyvtárak Országos Tanácsa (Landesrat der Museen und Bibliotheken) gelenkt, welcher dieselben auch

[1] Als Beispiel für letzteres s.: Kertész K. Robert és Sváb Gyula: A magyar parasztház. — Das Bauernhaus in Ungarn. — Hungarian peasent willings. Bpest, 1908, Fol. I—II. (Reich illustriertes Album, welches vom ungarischen Ingenieur- und Architekten-Verein herausgegeben wurde).

unterstützte und eine Kontrolle über sie ausübte, bei den gegebenen Möglichkeiten auch für die Ausbildung der Museumsleiter der Provinz sorgte, in Form von, für dieselben veranstalteten Kursen. Diesen Rat gab auch mit besonderer Rücksicht auf die ausbildenden Sammler der Provinz — Sigmund Bátky's Werk: Utmutató néprajzi muzeumok szervezésére (Budapest, 1906, 320 S. darunter 113 Tafeln Illustration. Wegweiser zur Organisierung ethnographischer Museen) — heraus. Der grosse Wert unserer Provinzialmuseen ist teilweise dieser, vor einem Vierteljahrhundert getroffenen Fürsorge zu verdanken.

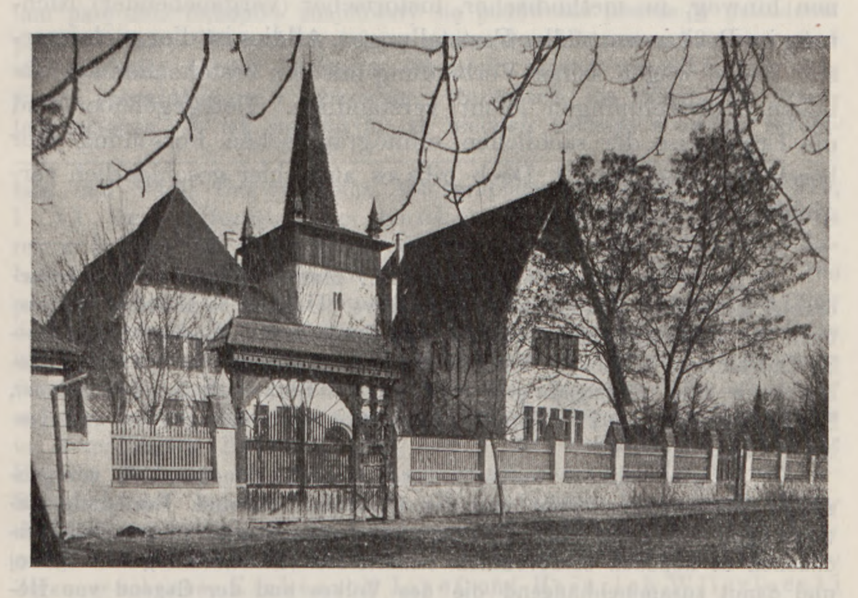


Abb. 6. Székler National-Museum. Sepsiszentgyörgy (Siebenbürgen).

Solche über beachtenswerte ethnographische Sammlungen verfügende Museen der Provinz sind auf dem Gebiete des heutigen Rumpfungarn die Museen von Sopron, Szombathely, Szekszárd, Veszprém, Keszthely, Szeged, Kecskemét, Miskolc, Debrecen, Békéscsaba, Hódmezővásárhely, Szentes und das, eben jetzt in Einrichtung befindliche Museum von Balassagyarmat. Seit dem Kriege ordnete fast jedes Museum seine Sammlungen neu, manche errichteten sogar neue, schmucke Gebäude. — Von den auf dem Gebiete der Nachfol-

gestaaten befindlichen ungarischen Museen sind besonders das siebenbürgische in Kolozsvár Erdélyi Kárpát Egyesület múzeuma (Museum des Siebenbürger Karpathenvereines; im Geburtshaus des Königs Matthias) und das Székely Nemzeti Múzeum (Székler National-Museum) in Sepsiszentgyörgy (Siebenbürgen) bemerkenswert; letzteres feierte im vergangenen Jahre das fünfzigjährige Jubiläum seines Bestehens[1].

Wie oben erwähnt, ist die ungarische Folklore-Forschung über die Sichtung des Materiales und daher über die Deskriptionen hinweg, in methodischer, historischer (vergleichender) Richtung im Besitze wertvoller Feststellungen. Alldies ist dies auch in erster Reihe wegen seiner Verbindung mit den bestehenden schriftlichen Aufzeichnungen leicht verständlich. Demgegenüber sind die Ergebnisse der sachlichen ethnographischen Forschung eher beschreibender Natur[2]. Doch gibt es auch hier geschichtlich vergleichende Anregungen[3].

[1] Bezüglich ihrer Vergangenheit s.: Magyar Minerva. A magyarországi muzeumok és könyvtárak cimkönyve. (Ungarische Minerva. Adressbuch der ungarländischen Museum und Bibliotheken), Budapest, 1915. — S. Emlékkönyv a Székely Nemzeti Muzeum ötvenéves jubileumara. (Gedenkbuch zum fünfzigjährigen Jubileum des Székler National-Museums), Sepsiszentgyörgy, 1929, 783 S. (Sammlung wertvoller Studien mit vielen Illustrationen).

[2] Es gibt zahllose wertvolle beschreibende Monographien von einzelnen Gegenstandsgruppen und von einzelnen Gebieten. Bezüglich letzteres siehe z. B.: Gönczi Ferenc: Göcsej s kapcsolatosan Hetés vidékének és népének összevontabb ismertetése. (Beschreibung von Göcsej und damit zusammenhängend die des Volkes und der Gegend von Hetés), Kaposvár, 1914, 689 S. — Jankó János: A balatonmelléki lakosság néprajza. (Ethnographie der Bewohner der Balaton-Gegend). Budapest 1902, 4⁰, VIII, 428 S. — Über einzelne Nationalitäten bzw. Völker, s. auch z. B.: Czirbusz Géza: A délmagyarországi bolgárok ethnologiai magánrajza. (Ethnologische Monographie der südungarischen Bulgaren), Temesvár, 1882, VI, 172 S. — Moldovan Gergely: Alsófehér vármegye román népe. (Das rumänische Volk des Komitates Alsófehér), 1899, 4⁰, 328 S., 2 Beilagen. — Szongott Kristóf: A magyarországi örmények ethnographiája. (Die Ethnographie der ungarländischen Armenier), Szamosujvár, 1903, VIII, 395 S. — Az Osztrák-Magyar Monarchia irásban és képben (Die Österreich-Ungarische Monarchie in Wort u. Bild), Budapest, 1887—1901, I—XXI Bd. — Ethnographische Monographien befinden sich auch in Magyarország vármegyéi és városai (Die Komi-

K. Moszyński.

## W sprawie spuścizny naukowej po ś. p. Stanisławie Ciszewskim.

Nawiązując do pośmiertnego wspomnienia, poświęconego ś. p. St. Ciszewskiemu a ogłoszonego na pierwszych stronicach tego zeszytu, podaję tu jeszcze garść dodatkowych informacyj o pozostałej po nim spuściźnie.

W początku października ub. r. otrzymałem od Zarządu Kasy im. Mianowskiego w Warszawie list, wyrażający życzenie, abym przejrzał rękopisy po ś. p. Ciszewskim i zaopinjował, czy są one w stanie nadającym się do druku. W dniu 15. X. udałem się do Warszawy i spędziłem tam parę dni. Rękopisy znajdowały się podówczas jeszcze w posiadaniu p. Władysławy Ciszewskiej, wdowy po zmarłym (Brzozowa 12); zewnętrznie sprawiały bardzo korzystne wrażenie: niemal wszystkie były starannie uporządkowane i opakowane. Oczywiście nie znając ich przedtem zupełnie (— tak się złożyło, że nietylko żadnego z owych rękopi-

---

tate und Städte Ungarns) eine Monographien-Sammlung, 1896—1910, I XX Bd. — Bezüglich der einzelnen Nationalitäten s. in Zeitschriften z. B. über die Siebenbürger Sachsen: Archiv des Vereins für Siebenbürgische Landeskunde, Hermannstadt, 1843 und 1863. 1911. Die populär gehaltenen Beschreibungen wissenschaftlicher Forschungen über das ungarländische Deutschtum erscheinen in der Wochenschrift-Serie der Volksbücherei welche vom Ungarländischen Deutscher Volksbildungsverein herausgegeben und von Universitäts-Professor Jakob Bleyer redigiert werden. Hier erschien z. B. von demselben: Das Deutschtum in Rumpfungarn. Budapest, 1928, 196 S. etc. Bezüglich der Rumänen: Ungaria. Redactor Gregoriu Moldovan. Kolozsvár (Cluj), 1892. — Bezüglich der Armenier: Arménia. Magyar-örmény havi szemle. (Ungarisch-armenische monatliche Rundschau). Redigiert von Govrik Gergely und Szongott Kristóf, I—XX, 1887—1906. — Über die Zigeuner schrieben Erzherzog Josef und Heinrich Wliszloczki Monographien. (Sonderdruck aus dem Pallas Nagy Lexikona. Budapest, 1895, 97 S.).

[3] Z. B. Jankó János: A magyar halászat eredete. (Ursprung der ungarischen Fischerei). Budapest 1900. Vgl. Munkácsi Bernát: A magyar halászat münyelve. (Terminologie der ungarischen Fischerei). Budapest, 1893. — Huszka József: Hazai ornamentikánk eredete és nemzetisége. (Ursprung u. Nationalität unserer heimischen Ornamentik), Budapest, 1890. — Id.: Magyar ornamentika. (Ungarische Ornamentik). Anhang: Fiók Károly: Az árják és ugorok érintkezése. (Berührung der Arier und Ugrier), Budapest. 1898. Auch in deutscher Sprache: Budapest, 1900 (Ein etwas verfrühter Versuch). Siedlungsgeschichtliche Studien erscheinen zumeist in Föld és Ember (Erde und Mensch) der Szegeder anthropogeographischen Zeitschrift.

sów, ale nawet i ich autora nigdy nie widziałem, ani z nim rozmawiałem —), nie mogłem w ciągu paru dni całkiem dokładnie zdać sobie sprawy ze stanu zawartości wszystkich 59 tek i 9 pudełek czy paczek. Wystarczyło jednak czasu na to, aby powziąć przekonanie o niezwykle wielkiej naukowej wartości materjałów (ob. wyżej str. 7). To też w rozmowie z prof. J. Ujejskim, członkiem Zarządu Kasy im. Mianowskiego, rzuciłem myśl, aby w miarę możności rękopisy drukować in extenso, pomimo, że prawie wyłącznie zawierają tylko luźny materjał kartkowy. Zastrzegłem się jednak, że w sprawie ewentualnego objęcia redakcji projektowanego wydawnictwa, będę mógł dać odpowiedź dopiero po dłuższym namyśle i szczegółowem zapoznaniu się z treścią co najmniej dwu tek. W porozumieniu z prof. Ujejskim wziąłem do przejrzenia teki NN. 43 i 44, noszące tytuł »Sporysz, dola i niedola«, ponieważ ten temat interesował mię bliżej (ob. LS I, B 54—66). Rezultat dokładnego rozpatrzenia się w rękopisie nie był zbyt zachęcający do przyjęcia na siebie obowiązków redakcyjnych. Chcąc jednak bardziej ugruntować w sobie przekonanie o niemożebności podjęcia się redakcji, prosiłem Zarząd Kasy o nadesłanie mi jeszcze 2 lub 3 tek. Otrzymałem NN. 23[b], 56 i 57. Szczegółowe zapoznanie się z ich zawartością ostatecznie zmusiło mię do stanowczego zrezygnowania z podjęcia choćby prób w kierunku przygotowania do druku wszystkich materjałów. W niedawno wysłanym liście do Zarządu Kasy im. Mianowskiego, nie wahając się już, wyraziłem w formie twierdzenia to, co wyżej we wspomnieniu pośmiertnem (na samym końcu str. 7 i na początku 8) podałem jako przypuszczenie. Równocześnie zaznaczyłem, że mógłbym się podjąć przygotować do druku tylko te (bardzo nieliczne) rękopisy, które stanowią tekst ciągły. Natomiast na wiosnę i w lecie roku przyszłego (to zn. już po oddaniu do druku II części mej »Kultury ludowej Słowian«) mógłbym ewentualnie napisać książkę czy broszurę o spuściźnie naukowej po ś. p. Ciszewskim, w której szczegółowo informowałbym o zawartości rękopisów, podając przytem ważniejsze notatki Ciszewskiego w całej ich rozciągłości.

O dalszych losach niezwykle cennych materjałów po ś. p. Ciszewskim poinformuję w jednym z następnych zeszytów LS.

---

## Corrigenda:

**Tom I, zesz. 2** (artykuł prof. M. Gavazziego: Razvoj i stanje etnografije u Jugoslavij):

Str. B 278 w. 9 od dołu jest *1869* powinno być *1968*.
» » 279 » 18 » » » *1910* » » *1907*.
» » 280 » 15 » góry » *Zagreb* » » *Zagreb i Beograd*.
» » 283 » 2/3 » » powinno być: *Carniola (Nova serija od 1918 dalje)*.
» » 285 » 4 » dołu jest *1901* powinno być *1909*.
» » 292 » 9 » góry po »*universitetu*« należy dodać *(katedra osnovana 1906 g.)*.

---

Józef Obrębski.

# Rolnictwo ludowe wschodniej części półwyspu Bałkańskiego.

(Dokończenie).

Dla zdania sobie sprawy z całokształtu stosunków w obrębie rolnictwa ludowego wschodniej części półwyspu bałkańskiego oraz z ewolucji i historji poszczególnych elementów tego wąskiego odcinka kultury, warto zgrupować najważniejsze znane nam objekty rolnicze w odpowiednie zespoły, utworzone przez instrumenty, korespondujące ze sobą bądź przez przynależność do tych samych okresów chronologicznych, bądź też przez identyczność dzisiejszego ich rozmieszczenia geograficznego.

Oczywiście w dzisiejszych warunkach zestawienie to nie może być zadowalająco ścisłe w sensie historycznym, ani dostatecznie dokładne, jeśli chodzi o geograficzny punkt widzenia. Musi też pozostawić na uboczu szereg objektów, co do których mamy zbyt luźne i przypadkowe dane.

Ze względu na specyficzną historję półwyspu bałkańskiego, interesującą nas w danym momencie przedewszystkiem w związku z faktem ekspansji Słowian na powyższem terytorjum, znane nam objekty rolnicze zgrupujemy w trzy zasadnicze zespoły. Pierwszy z nich utworzą objekty, które według wszelkiego prawdopodobieństwa znane były na półwyspie bałkańskim w czasach dawnych, poprzedzających przybycie Słowian. Do drugiego wejdą te, których pojawienie się względnie rozpowszechnienie przypisywać możemy ekspansji ludów słowiańskich. Do trzeciego wreszcie zaliczymy te wszystkie, które pojawiły się w czasach późniejszych, bądź jako objekty przejęte przez Słowian od ich sąsiadów, bądź też jako wytwory miejscowe.

Oczywiście do najstarszych przedsłowiańskich elementów zaliczyć nam wypadnie, obok objektów poświadczonych na półwyspie bałkańskim dla czasów przedsłowiańskich, również i te narzędzia, które są charakterystyczną własnością całego nadśródziemnomorskiego obszaru kulturalnego. Wytwory, specjalnie charakterystyczne dla nadśródziemnomorza i na podstawie szeregu danych zaliczane do prastarych miejscowych elementów, z natury rzeczy występują jako takie również i na półwyspie bałkańskim. Nie wszystkie jednak z pośród nadśródziemnomorskich elementów dostały się na ten, bądź co bądź, peryferyczny obszar nadśródziemnomorza w równie odległych czasach. Są między niemi i takie, które będąc od najdawniejszych czasów właściwe dla innych krajów nadśródziemnomorskich, na półwyspie bałkańskim pojawiły się (czy też może powróciły po dłuższej tam nieobecności) w bez porównania późniejszych czasach. Należą tu np.: tribulum i walec do młócki, a być może, również i noże sieczne, noszące nazwę bg. *tsrpàn*, s.-ch. *trpàn*. Ta właśnie nazwa, będąca oczywistem zapożyczeniem tureckiem, pozwala nam przypuszczać, że ekspansja powyższego narzędzia, względnie o s t a t n i a jego ekspansja, jest nowszego pochodzenia. Mielibyśmy więc do czynienia z dość ciekawem zjawiskiem. Oto objekt, niewątpliwie charakterystyczny dla nadśródziemnomorza i poświadczony dla półwyspu bałkańskiego w przedsłowiańskich czasach (por. Nopcsa, l. c. s. 114), rozpowszechnienie swe u Słowian bałkańskich zawdzięcza wtórnej fali kulturalnej, wznieconej stosunkowo nowym ruchem etnicznym. Pozorna ciągłość kulturalna jest więc tutaj rezultatem tylko tej okoliczności. że różne fale etniczne czy kulturalne, przebiegające w różnych czasach półwysep bałkański, były nosicielami, jako lokalne fale nadśródziemnomorza, jednych i tych samych elementów, oddawna właściwych głównym centrom powyższego obszaru kulturalnego.

Gdy wyłączymy z pośród elementów nadśródziemnomorskich te wytwory, co do których mamy prawo przypuszczać, że pojawiły się czy też dzięki wtórnej ekspansji rozpowszechniły na półwyspie bałkańskim w stosunkowo późnych czasach, grupę najstarszych przedsłowiańskich elementów bałkańskich utworzą nam następujące objekty: 1) radło krzywogrządzielowe zwykłe (typ I); 2) radło krzywogrządzielowe hakowate (typ VI); 3) lemiesz wiosłowaty; 4) prymitywna brona włókowa deszczułkowa (typ A,

wzgl. A[1]); 5) prymitywna brona włókowa płotkowa (typ B); 6) rękawica żniwiarska; 7) półkosek. Oczywiście tych kilka objektów nie wyczerpuje całego zasobu elementów przedsłowiańskich. Wejdą tu jeszcze np. niektóre gatunki pszenic, np. *Triticum durum* i *Triticum turgidum* i t. p.

Klasyfikując powyższe objekty ogólnie z geograficzno-kulturalnego punktu widzenia jako prastare przedsłowiańskie wytwory nadśródziemnomorskie, nie możemy zapominać o tem, że pod względem historycznym mogą one należeć do różnych epok chronologicznych, w których pojawiły się i dokonały mniej lub więcej rozległej ekspansji na terenie półwyspu bałkańskiego. Dla przykładu porównajmy ze sobą to, co wiemy np. z jednej strony o radłach krzywogrządzielowych zwykłych (typ I), z drugiej zaś o radłach krzywogrządzielowych hakowatych (typ VI). Pierwsze, podobnie jak brony włókowe: deszczułkowe (typ A wzgl. A[1]) i płotkowe (typ B), to najprawdopodobniej prastary element nadśródziemnomorski, którego pojawienie się na półwyspie bałkańskim nie jest dziś nawet możliwe do oznaczenia, o ile nie chcemy wkraczać w sferę zgoła już niesprawdzalnych hipotez. Drugie zaś, podobnie jak i żelazne lemiesze wiosłowate, to wytwory, zawdzięczające swoją mniej lub bardziej lokalną ekspansję rożnym fazom kolonizacji rzymskiej na półwyspie. Pochodzą więc z czasów nierównie późniejszych. Oczywiście to samo tyczy się tego rodzaju narzędzi, jak tribulum czy walec do młócki, które pominiemy tu tylko z tego względu, żeśmy je poprzednio już wyłączyli z grupy przypuszczalnie najstarszych przedsłowiańskich elementów.

Zestawmy teraz zkolei wytwory kulturalne, właściwe Słowianom przybyłym na ziemie bałkańskie. Należy tu niewielka ilość objektów, a mianowicie: 1) radło ramowate płozorękojeściowe prostogrządzielowe (typ II); 2) lemiesz tulejowaty; 3) młócka bydłem (l. końmi); 4) gumno ze ścięzorem, noszące nazwę **gumьno*; i być może 5) brona włókowa deszczułkowo-gałązkowa (typ A a 1 lub t. p.). Naturalnie nie są powyższe objekty jakimś specjalnym wynalazkiem Słowian. Co więcej, jako właściwe różnym ludom niesłowiańskim i będące wytworami niewątpliwie bardzo staremi, mogły być znane na półwyspie bałkańskim jeszcze przed przybyciem Słowian. Prawdopodobne to jest zwłaszcza w stosunku do takich objektów, jak lemiesz tulejowaty lub młócka bydłem (czy

końmi). To, że w klasyfikacji elementów kultury bałkańskiej nazywamy je elementami słowiańskiemi, dyktowane jest wyłącznie przez okoliczność, że w każdym bądź razie charakteryzowały pierwotną kulturę bądź wszystkich, bądź przynajmniej południowych Słowian i przez nich dochowały się dziś w niektórych krajach półwyspu.

Przejdźmy teraz do omówienia wytworów, które na badanych przez nas obszarach półwyspu bałkańskiego występują jako objekty nowsze, pojawiające się i dokonywujące różnokierunkowej ekspansji w czasach, przypadających na okres po przybyciu Słowian.

Wytwory te możemy podzielić w pierwszym rzędzie na dwie grupy. Pierwszą utworzą elementy przejęte przez Słowian bałkańskich od ich sąsiadów, drugą zaś — objekty, które pojawiają się jako specyficzny miejscowy wytwór czy wynalazek.

Do pierwszej grupy wejdą więc następujące narzędzia: 1) noże sieczne (błg. *tərpàn*, s.-ch. *trpàn*); 2) radło ramowate czwórdzielne (typ IV); 3) brony zębowe; 4) brona włókowa Bb; 5) tribulum; 6) walec do młócki; 7) widły zwane przez Bułgarów *jàba*; 8) gumno bez ścięzora, noszące u Bułgarów nazwę *armàn*; i być może 9) grzebła, używane przy młócce, oraz 10) pługi i radła płużne.

Śród powyższych objektów tylko jedno radło ramowate czwórdzielne pojawia się na półwyspie bałkańskim jako wytwór przyniesiony przez fale kulturalne, idące z północnego zachodu. Przybyło przytem do Słowian południowych stosunkowo wcześnie, gdyż, jak to już było wyżej omówione, prawdopodobnie przed XI wiekiem. Co do pozostałych, to historja ich ekspansji kształtuje się rozmaicie. Np. brony zębowe oraz brony włókowe Bb zapożyczone zostały, jak na to wskazują pewne dane, przez ludność wschodniej części półwyspu od Rumunów; co do zachodniej części półwyspu, to w każdym bądź razie mamy prawo przypuszczać, że ekspansja ich na powyższe terytorja jest również północnego pochodzenia. Podobnie rzecz się ma najprawdopodobniej z pługami i radłami płużnemi. Tutaj jednak trzeba podkreślić, że bliższe wyznaczenie momentu ekspansji tych objektów nie jest jeszcze możliwe. Pozostałe wreszcie objekty stanowią serję zapożyczeń anatolijsko-osmańskich. Ich ekspansja, ograniczająca się we wschodniej części półwyspu wyłącznie do wschodniej Buł-

garji, wywołana została wydatną kolonizacją turecką, zapoczątkowaną już w pierwszych wiekach włączenia bałkańskich krajów słowiańskich do obszaru państwa osmańskiego.

Pozostałoby nam jeszcze do omówienia kilka objektów, zaliczonych do grupy miejscowych wynalazków. Należą tu: 1) radło ramowate płozorękojeściowe krzywogrządzielowe (typ II); 2) radło ramowate czwórdzielne ukośnicowe (typ V); 3) brona włókowa deszczułkowo-płotkowa (typ AB); 4) brona włókowa deszczułkowo-drabinkowato-płotkowa (typ ABb).

Wszystkie powyższe narzędzia mają jedną wspólną charakterystyczną cechę genetyczną: stanowią produkt skrzyżowania czy wzajemnego połączenia ze sobą różnych elementów, jakie Słowianie bałkańscy bądź zastali na ziemiach półwyspu, bądź też przynieśli ze sobą, bądź wreszcie przyjęli w czasach późniejszych od swych sąsiadów.

Tak więc np. radło ramowate płozorękojeściowe krzywogrządzielowe to wytwór, który powstał na tle zmieszania nadśródziemnomorskich miejscowych radeł krzywogrządzielowych zwykłych (typ I) z przyniesionemi przez Słowian radłami ramowatemi płozorękojeściowemi prostogrządzielowemi (typ II). Zjawisko to obserwujemy z jednej strony we wschodniej Bułgarji, z drugiej zaś w zachodniej części półwyspu na pograniczu albańsko-czarnogórskiem. Radło ramowate czwórdzielne ukośnicowe (typ V) to znowu wytwór, który rozwinął się z przyjętego przez Słowian radła ramowatego czwórdzielnego (typ IV) na skutek zaopatrzenia go w miejscową drewnianą łopatkę, spełniającą funkcje lemiesza. Ekspansja lemieszy tulejowatych, rozpowszechnionych na półwyspie bałkańskim najprawdopodobniej przez Słowian, doprowadziła do tego, że właściwa łopatka zastąpiona została z czasem przez lemiesz i dzięki temu trzonek jej rozwinął się w konstrukcyjną część radła, a mianowicie w ukośnicę. Podobnie rzecz się ma z pozostałemi dwoma objektami. Brony AB np. są rezultatem połączenia ze sobą prymitywnych bron: deszczułkowej A, oraz płotkowej B, będących elementami właściwemi zapewne od dawna nadśródziemnomorskiemu obszarowi kulturalnemu. Połączenia tego dokonano prawdopodobnie na wzór bron deszczułkowo-gałązkowych Aa, które pojawiły się później, być może, jako narzędzie przyniesione przez Słowian. Wreszcie brony włókowe ABb wynikły na terenie zmieszania: bron Aa z przejętemi z pół-

nocy bronami Bb, zapewne przez zastąpienie konstrukcji gałązkowej bron Aa przez całkowitą bronę Bb.

Powyżej omówiony podział chronologiczny poszczególnych elementów ludowego rolnictwa bałkańskiego przeprowadzony został na podstawie rozmaitych danych. Decydowały tu zarówno dane językowe, jak i prehistoryczne. Zasadniczy jednak punkt wyjścia stanowiła analiza etnogeograficzna, która umożliwiła wnioskowanie z charakteru zasięgów terytorjalnych poszczególnych objektów o ich chronologji i przynależności kulturalnej. Oczywiście stosując powyższą metodę, przewidujemy, że wytwory kulturalne, należące do jednego i tego samego okresu historycznego, wystąpią w podobnych zasięgach geograficznych. Zjawisko to obserwowaliśmy też niejednokrotnie w toku stopniowego wnikania w poszczególne dziedziny rolnictwa bałkańskiego. Widzieliśmy np. w jak charakterystyczny sposób pokrywają się ze sobą wschodnio-bałkańskie wyspy radeł krzywogrządzielowych zwykłych z wyspami lemieszy łopatkowatych. Podobieństwo zasięgów obserwowaliśmy również w odniesieniu do radeł ramowatych czwórdzielnych i nazwy s.-ch. *gredelj* (grządziel) z jednej strony, starszych zaś odeń radeł i nazwy bg. *oište*, s.-ch. *ojić* itp. z drugiej strony. Również w identycznych zasięgach wystąpiły np. różne narzędzia do młócki, zapożyczone przez Bułgarów od Turków.

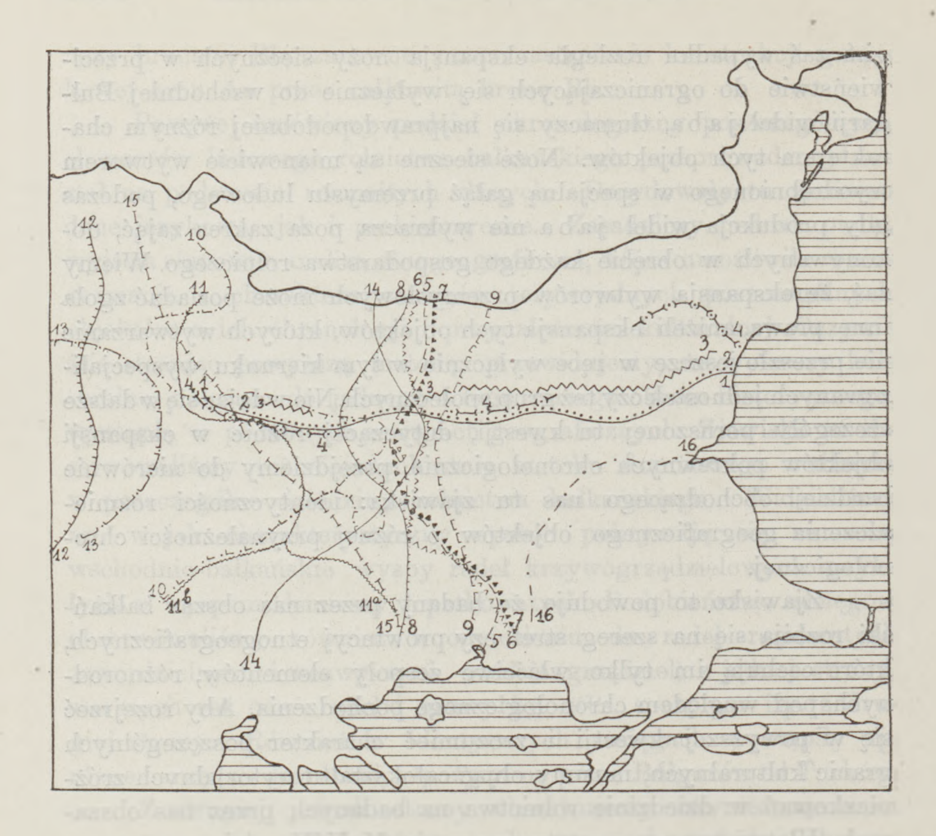
Z drugiej jednak strony obserwujemy również zjawiska wprost przeciwne. Oto objekty, pokrewne pod względem chronologicznego stanowiska, występują w zasięgach zgoła różnych; identyczne zaś rozmieszczenie geograficzne cechuje znowu objekty, których chronologja jest zupełnie odrębna.

Przykładów ilustrujących pierwsze z tych zjawisk, dostarczą nam fakty, dotyczące odrębności zasięgów takich elementów przedsłowiańskich, jak np. radeł krzywogrządzielowych zwykłych i radeł krzywogrządzielowych hakowatych lub też np. wytworów pochodzenia tureckiego, a mianowicie noży siecznych i wideł j a b a. W pierwszym wypadku różnica zasięgów geograficznych wypływa niewątpliwie z tej okoliczności, że jakkolwiek zarówno radła krzywogrządzielowe zwykłe (typ I), jak i hakowate (typ VI), zaliczone zostały do jednej i tej samej epoki chronologicznej (przedsłowiańskiej), to jednak każdy z tych objektów posiada swoją własną historję i różnice czasowe między momentami ich pojawienia się czy ekspansji są bezwątpienia dość znaczne. W dru-

gim zaś wypadku rozległa ekspansja noży siecznych w przeciwieństwie do ograniczających się wyłącznie do wschodniej Bułgarji wideł j a b a, tłumaczy się najprawdopodobniej różnym charakterem tych objektów. Noże sieczne są mianowicie wytworem wyodrębnionego w specjalną gałąź przemysłu ludowego, podczas gdy produkcja wideł j a b a nie wykracza poza zakres zajęć, dokonywanych w obrębie każdego gospodarstwa rolniczego. Wiemy zaś, że ekspansja wytworów przemysłowych może posiadać zgoła inne prawa, aniżeli ekspansja tych objektów, których wytwarzanie nie przeszło jeszcze w ręce wyłącznie w tym kierunku wyspecjalizowanych jednostek czy też grup społecznych. Nie wdając się w dalsze szczegóły poruszonej tu kwestji, dotyczącej różnic w ekspansji objektów pokrewnych chronologicznie, przejdziemy do nierównie bardziej obchodzącego nas tu zjawiska: identyczności rozmieszczenia geograficznego objektów o różnej przynależności chronologicznej.

Zjawisko to powoduje, że badany przez nas obszar bałkański rozbija się na szereg stref czy prowincyj etnogeograficznych, które cechują im tylko właściwe zespoły elementów, różnorodnych pod względem chronologicznego pochodzenia. Aby rozejrzeć się w powyższej kwestji i zrozumieć charakter poszczególnych granic kulturalnych, musimy objąć całokształt terytorjalnych zróżniczkowań w dziedzinie rolnictwa na badanych przez nas obszarach. Ułatwi to nam syntetyczna mapa M. XIV, gdzie zaznaczone zostały najważniejsze granice kulturalne, właściwe rolnictwu bałkańskiemu. Naturalnie, mapa ta — jako opracowana na stosunkowo jeszcze niedostatecznych danych — nie oddaje istotnego stanu rzeczy w sensie geograficznym. Ale też ścisłość geograficzna, która osiągnięta być może dopiero po przeprowadzeniu szczegółowych poszukiwań i badań terenowych w obrębie prowizorycznie dziś wykreślonych stref i granic kulturalnych, nie jest bynajmniej jej zasadniczym celem. Stanowi ona tylko ogólny geograficzny schemat, który mimo swych braków okaże się przydatny pod niejednym względem.

Widzimy więc, że zasięgi ważniejszych objektów, uwzględnionych na mapie, dzielą badane przez nas terytorjum szeregiem izokult, przebiegających zarówno w kierunku południkowym jak i równoleżnikowym. Te ostatnie są przytem nierównie mniej liczne niż południkowe. Dość ściśle pokrywając się ze sobą, biegną




MAPA XIV. Ważniejsze granice kulturalne w dziedzinie rolnictwa wschodniej części półwyspu bałkańskiego.

1. Południowa granica zasięgu pługa kolešnego oraz radeł płużnych. — 2. Południowa granica zasięgu bron zębowych. — 3. Południowa granica nazwy *grapa* 'brona zębowa l. włókowa'. — 4. Południowa granica bron włókowych Bb oraz bron ABb i opisanych przez Marinowa, będących wynikiem skrzyżowania bron Bb z innemi typami bron. — 5. Zachodnia granica radeł ramowatych płozorękojeściowych krzywogrządzielowych (typ III). W części centralnej: granica radeł krzywogrządzielowych zwykłych (por. M. I, 1). Na zachód od granicy 5 aż po linję 10 panują radła ramowate płozorękojeściowe prostogrządzielowe (typ II). — 6. Zachodnia granica oskrzydlenia płozowego. Na zachód od powyższej linji aż po granicę 12 panuje oskrzydlenie słupicowe z wyjątkiem obszaru, zajętego zasięgiem radła krzywogrządzielowego hakowatego (por. M. I, 6). — 7. Zachodnia granica młócki zapomocą tribulum = Wschodnia granica młócki zapomocą bydła l. koni. — 8. Zachodnia granica gumna bez ścięzora, noszącego nazwę *armàn* itp. = Wschodnia granica gumna ze ścięzorem, noszącego nazwę *gumno*. —

9. Zachodnia granica wideł jaba (por. T. XVIII, 7—9). — 10. Wschodnia granica radła ramowatego czwórdzielnego (typ IV). Na wschód od powyższej granicy, z wyłączeniem obszaru zajętego przez zasiąg radła krzywogrządzielowego hakowatego (typ VI) panują w najbliższem sąsiedztwie aż po linję 5 radła ramowate płozorękojeściowe prostogrządzielowe (typ II). — 11/11 b. Wschodnia granica zasięgu nazwy *gredelj* itp. 'grządziel radła'. 11/11 a = Zachodnia granica nazwy *oište* itp. w tem samem znaczeniu. 11b/11a Północna granica nazwy *kuka* 't. s.'. — 12. Wschodnia granica radła ramowatego czwórdzielnego ukośnicowego (typ V). Na zachód od powyższej granicy aż po linję 10 panuje radło ramowate czwórdzielne (typ IV). — 13. Wschodnia granica bron włókowych AB. — 14. Wschodnia granica nazwy *brana* 'brona włókowa'. Na wschód od południowej części powyższej granicy, a na południe od wschodniej części linji 3 panuje nazwa *vlak* 't. s.'. — 15. Wschodnia granica sierpów krótkawych = Zachodnia granica sierpów wydłużonych.— 16. Północno-zachodnia granica półkoska = Południowo-wschodnia granica sierpów wydłużonych.

one we wschodniej części półwyspu górskim łańcuchem Bałkanów; w zachodniej zaś kontynuuje je linja oddzielająca obszary, położone nad dolnym biegiem dopływów Dunaju, od terenów ich górnego biegu. Objekty, które powodują owo wyodrębnienie północnej naddunajskiej Słowiańszczyzny bałkańskiej od pozostałych obszarów południowych, są następujące: 1) pług oraz drewniane radło płużne, M. XIV, 1; 2) brona zębowa, M. XIV, 2; 3) nazwa płd.-słow. *grapa* 'brona zębowa l. włókowa', M. XIV, 3; 4) brona włókowa Bb oraz będące wynikiem skrzyżowania z nią innych typów bron włókowych: brony włókowe ABb oraz Marinowa, M. XIV, 4. Wszystkie powyższe objekty, właściwe w mniejszym lub większym stopniu krajom naddunajskim, posiadają jedną cechę wspólną. Oto na terenie Słowiańszczyzny południowej występują jako wytwory niewątpliwie nowsze od tych, które panują na obszarach, nieobjętych ich zasięgiem. Pług i radło płużne np. są bezwątpienia nowszym objektem, aniżeli radła. To samo tyczy się bron zębowych oraz włókowych Bb i pochodnych od nich, co do których przypuszczamy, że zapożyczone zostały w Bułgarji od Rumunów. W sumie, objekty powyższe, włączając północ Słowiańszczyzny bałkańskiej w kulturalny obszar naddunajski, nadają jej równocześnie charakter pod względem kulturalnym młodszy i rozmaitszy niż ten, który cechuje pozostałe części. Granica kulturalna, jaką tu widzimy, jest warunkowana przez czynniki

geograficzne, które — omówione zresztą szczegółowiej na innem miejscu — są tak uchwytne i oczywiste, że możemy pominąć tu ponowne ich wyszczególnianie.

Bezporównania liczniejsze od równoleżnikowych są granice, przecinające obszar półwyspu bałkańskiego w kierunku południkowym. Jedne z nich, jak np. zachodnie, układają się w kolejnem następstwie, zdradzającem układem linij strefę wyjścia i kierunek ekspansji poszczególnych elementów. Inne zaś, głównie wschodnie, biegną znowu współrzędnie, pokrywając się ze sobą bądź wzdłuż całej swej długości, bądź na pewnym odcinku swego przebiegu.

Najliczniejszy i najbardziej zwarty pęk granic przechodzi mniej więcej pograniczem wschodnio- i zachodnio-bułgarskich dialektów. Odcina on całą wschodnią Bułgarję jako swoistą prowincję kulturalną, wyodrębnioną od krajów, leżących na zachód od niej, szeregiem właściwych jej elementów. Należą tu następujące wytwory: 1) radło ramowate płozorękojeściowe krzywogrządzielowe (typ III) M. XIV, 5; 2) oskrzydlenie płozowe M. XIV, 6; 3) rękawica żniwiarska (na M. XIV nieoznaczona); 4) młócka zapomocą tribulum M. XIV, 7; 5) gumno bez ścięzora, noszące nazwę *armàn*, M. XIV, 8; 6) widły j a b a, M. XIV, 9. Elementy te są różnorodnego pochodzenia. Ostatnie trzy stanowią np. wytwory, rozpowszechnione za pośrednictwem Turków. Pierwszy, to znowu objekt, będący miejscowym oryginalnym wytworem, powstałym ze skrzyżowania miejscowego radła I z przyniesionem przez Słowian radłem II. Trzeci zaś pochodzi najprawdopodobniej z czasów, poprzedzających przybycie Słowian. Wszystkie zaś, jakkolwiek przynależne do różnych epok, tem są jednak podobne albo zbliżone do siebie, że w porównaniu do stanu, który obserwujemy na zachód od ich granic, stanowią nowsze nawarstwienie. To też decyduje o tem, że wschodnia Bułgarja — poza nielicznemi wyspami lub też dość ograniczonemi zasięgami starszych wytworów (nieuwzględnionych zresztą na mapie) — to obszar pod względem kulturalnym nowszy i bardziej jednolity niż prowincje, położone na zachód od niej. Nowsze fale kulturalne, przychodzące ze wschodu, doprowadziły na powyższym terenie do niwelacji starszych elementów, które zachowały się natomiast w centralnej części półwyspu bałkańskiego. By jednak zrozumieć należycie charakter kulturalny ostatniego obszaru, przerzucimy się ze wschodu na

zachodnie krańce badanego przez nas terytorjum i podejdziemy do centralnych partyj półwyspu od zachodu.

Tutaj nie obserwujemy tak wyraźnego zetknięcia się szeregu izokult w jednej i tej samej strefie, jak to miało miejsce we wschodniej Bułgarji. Granice poszczególnych objektów przebiegają tu w większych nawet odstępach od siebie, częściowo tylko — na pewnych odcinkach — pokrywając się ze sobą. Odcinają one najdalej na wschód sięgającą ekspansję kilku elementów, których teren wyjścia lub centrum ekspansji leży na zachodzie półwyspu w krajach serbo-chorwackich. Należą tu: 1) radło ramowate czwórdzielne, M. XIV, 10; 2) nazwa s.-ch. *gredelj* 'grządziel u radła', M. XIV, 11; 3) radło ramowate czwórdzielne ukośnicowe, M. XIV, 12; 4) brona włókowa AB, M. XIV, 13; i wreszcie poczęści 5) nazwa płd.-słow. *brana* 'brona włókowa' M. XIV, 14. Najdalej na wschód sięgają granice nazwy *brana* oraz radła ramowatego czwórdzielnego i towarzyszącej mu nazwy dla grządzieli: *gredelj*. Dwa pozostałe ograniczają się do zasięgu wybitnie zachodnio-bałkańskiego, obejmując w centralnej części półwyspu zaledwie lewe dorzecze Morawy i niewiele co przekraczając na południowym-wschodzie wododział wardarsko-morawski. Wszystkie zaś, to elementy stosunkowo młodsze, niesione ku centralnej części półwyspu przez fale kulturalne, które bądź przyszły ze środkowej Europy, bądź też powstały w zachodnich krajach półwyspu. Wschodnie granice owych fal odcinają więc zachodni obszar o młodszej bardziej zmodernizowanej kulturze, zostawiając na wschodzie tereny, które dochowują nam cechy starsze. Podobne zjawisko obserwowaliśmy również na wschodzie półwyspu, tylko że tam w charakterze nowszych elementów wystąpiły objekty, niesione przez fale idące ze wschodu.

W ten sposób widzimy, że pod względem rozmieszczenia typów czy odmian narzędzi rolniczych oraz ich nazw półwysep bałkański dzieli się w kierunku południkowym na 2 zasadnicze obszary. Jeden z nich stanowi wschodnia Bułgarja, centrum zaś drugiego przypada na kraje serbo-chorwackie. Dwa powyższe obszary to prowincje nowszych elementów kulturalnych, których ekspansja, wychodząc z dwóch biegunowo przeciwnych stref, zmierza ku centralnej części półwyspu. Strefa, którą tworzy obszar nietknięty przez ekspansję owych młodszych fal kulturalnych, z natury rzeczy stanowi rezerwat elementów starszych.

Charakteryzują ją następujące objekty i nazwy: 1) radło ramowate płozorękojeściowe prostogrządzielowe (typ II), pomiędzy izokultami M. XIV, 5 i M. XIV, 10; 2) nazwa bg. *ošte* (i *kuka*) 'grządziel u radła', na wschód od linji M. XIV, 11; 3) nazwa *vlak* 'brona włókowa', na wschód od linji M. XIV, 14; 4) brona włókowa Aa, na wschód od granicy M. XIV, 15; 5) młócka za pomocą bydła lub koni, na zachód od granicy M. XIV, 7; 6) gumno ze ścięzorem, noszące nazwę *gumno*, na zachód od linji M. XIV, 8. Jak widać są to niemal bez wyjątku elementy, które cechowały pierwotną kulturę Słowian, przybyłych na ziemie bałkańskie. Główną charakterystyczną cechą obszaru, w którym występują tak licznie, jest więc to, że dochował on nam szereg starszych elementów kulturalnych w dziedzinie rolnictwa i to elementów słowiańskich. Oczywiście nie znaczy to, aby posiadał on i pod innemi względami jakiś wybitnie słowiański charakter. Słowiańskość jego w dziedzinie rolnictwa jest tylko rezultatem tej okoliczności, że starsze przedsłowiańskie objekty, nieuwzględnione zresztą częściowo na mapie XIV, wyparte zostały przez ekspansję kulturalną Słowian do bardziej jeszcze reliktowych obszarów, niż wyżej omawiany. Było to niewątpliwie wynikiem również i tego, że przybyszów słowiańskich cechowała własna dość rozbudowana i zwarta kultura rolnicza, która z powodzeniem przeciwstawiła się miejscowym tradycjom Bałkanu, narzucając mu w szybkim tempie charakter słowiański. Przypadający na centralną część półwyspu rezerwat tych pierwotnych słowiańskich elementów jest też obszarem reliktowym dla innych, najprawdopodobniej przedsłowiańskich, a więc starszych jeszcze objektów (np. koszyk pięciokabłąkowy lub prześlica łopatkowa i okółkowa). Przytem oczywiście pod względem zarówno geograficznym jak i kulturalnym nie tworzy jednej zwartej całości. Zwłaszcza wybitnie wyodrębnia się jego północna część, obejmująca zachodnią naddunajską Bułgarję i przylegające do niej pogranicze dialektów przejściowych serbsko-bułgarskich. Niektóre bowiem z pośród starszych centralno-bałkańskich objektów cofnęły się stąd prawdopodobnie przed ekspansją elementów naddunajskich. Wskutek tego jako stosunkowo najczystszy i najbardziej kompletny rezerwat starszych elementów kulturalnych występuje południowo-centralna część Słowiańszczyzny bałkańskiej.

Sumując ostatecznie wyniki dotychczasowych rozważań, bę-

dziemy mogli całość półwyspu bałkańskiego podzielić na następujące prowincje kulturalne.

Pierwszą z nich utworzy północna naddunajska część półwyspu, gdzie panują lub szerzą się elementy, mające swoją najbliższą bazę geograficzną w krajach naddunajskich. Granica przebiega tu Bałkanem we wschodniej części półwyspu, w zachodniej zaś mniej więcej linją, oddzielającą kraje położone nad dolnym biegiem dopływów Dunaju od krajów sytuowanych na południe od nich.

Druga prowincja kulturalna to wschodnia Bułgarja, gdzie mniej więcej po pogranicze dialektów zachodnio-bułgarskich panują również elementy młodsze. Częściowo są one miejscowego pochodzenia, w przeważnej zaś większości stanowią rezultat kulturalnych oddziaływań anatolijsko-osmańskich.

Trzecią prowincję mniej już zwartą od poprzednich tworzą kraje serbo-chorwackie i częściowo przyległe do nich od wschodu terytorja. Są one głównym punktem wyjścia dla ekspansji elementów bądź przyjętych przez Słowian bałkańskich z zachodu, bądź wytworzonych przez nich z miejscowych składników kulturalnych. Niektóre z pośród nich sięgają czasem wgłąb centralnej części półwyspu, spotykając się częściowo z elementami wschodnio-bułgarskiemi.

Czwartą wreszcie prowincję kulturalną tworzą terytorja, zamknięte między dwoma poprzedniemi i rozbite na część północną, bardziej zmodernizowaną i południową, wybitnie reliktową. Prowincja ta to rezerwat elementów starszych..

Spróbujmy teraz wyjaśnić, jakich czynników rezultatem jest charakterystyczny układ granic, dzielący półwysep bałkański na wyżej wymienione prowincje.

O wyodrębnieniu północnych terenów Słowiańszczyzny bałkańskiej od pozostałych i włączeniu ich do zwartego naddunajskiego obszaru kulturalnego decydują niewątpliwie wyraźne i zrozumiałe czynniki geograficzne. Linja graniczna, znana już nam zresztą dobrze, biegnie we wschodniej części górskim łańcuchem Bałkanów, w zachodniej zaś odcina kraje położone nad dolnym biegiem dopływów Dunaju od leżących nad ich górnym biegiem. Granica ta ma podwójne znaczenie geograficzne. Obszar górski występuje tu mianowicie nietylko jako naturalna zapora dla ekspansji szeregu północnych objektów. Jest ona równocześnie gra-

nicą naddunajskich obszarów lessowych oraz żyznych terenów, cechujących doliny większych rzek. O tem zaś, że jakość gleby posiada wielkie znaczenie dla ekspansji szeregu objektów rolniczych, wiemy już z poprzednich rozdziałów (por. np. t. I, 159).

Częściowo mniej wyraźne są czynniki geograficzne, które decydują o przebiegu granic kulturalnych, oddzielających wschodnią Bułgarję od krajów, położonych na zachód od niej. Linje graniczne przebiegają tu mniej więcej od ujścia rzek Iskâr i Vid do Dunaju po szczyt Vežen w centralnym Bałkanie. Następnie zaś biegną podgórskim krajem, stanowiącym zbocza górskich masywów Srednej Gory, Vitošy, Riły i zachodnich Rodopów, oddzielając te ostatnie od ich wschodniej partji. W części południowej geograficzny charakter powyższej granicy jest łatwo zrozumiały. Obszar elementów starszych i pierwotniejszych tworzą tu okolice, leżące w górach. Południowe partje powyższego obszaru to teren wybitnie słabo zaludniony. To też nic dziwnego, że fale kulturalne, które znajdują podatny teren dla ekspansji w południowo-wschodniej Bułgarji, zatrzymują się tutaj, gdzie intensywność ich zostaje poddana silnemu osłabieniu. Podobnie rzecz się ma i w północnej części wschodniej Bułgarji, choć decydujące tu czynniki geograficzne są bardziej skomplikowane. Przedewszystkiem zaznaczyć tu należy, że ekspansja wschodnio-bułgarskich elementów w kierunku zachodnim dokonywać się musi z konieczności dwoma równoległemi strefami: Bułgarją południową i naddunajską północną. Ścisłego i żywego kontaktu między temi dwoma strefami niema z tego powodu, że przedziela je górski łańcuch Bałkanów. Tem samem napór kulturalny ze wschodu na prowincje zachodnie jest do pewnego stopnia osłabiony i zahamować go mogą stosunkowo nawet nieduże przeszkody geograficzne. Takie przeszkody istnieją zaś w północnej części zachodniej Bułgarji. Wynikają one z orograficznego układu powyższego obszaru i uzależnionego odeń charakteru osadnictwa. Przebiegające powyższy obszar rzeki są wszystkie dopływami Dunaju, płynącemi z południowego zachodu na północny wschód. Osadnictwo zaś idzie tu dolinami rzek, omijając wododziały[1]. O ile więc kontakt ludności od Dunaju ku Bałkanom i Starej Płaninie, wynikający z na-

[1] Por. etnograficzną mapę Marinowa w Živa Starina, II, 1892. Również Iširkov, Bulgarien, I, 82.

turalnego układu geograficznego tutejszego osadnictwa, może być dość żywy, o tyle w kierunku równoleżnikowym jest on utrudniony. Wynika to w pierwszym rzędzie z tego, że jakkolwiek wsi, znajdujące się w tych samych dolinach rzecznych, leżą gęsto jedna obok drugiej, odległość między wsiami różnych dolin rzecznych jest niewspółmiernie wyższa. To też decyduje o wysokiej przeciętnej odległości pomiędzy poszczególnemi osiedlami na powyższym obszarze [1].

Jeśli się jeszcze zwróci uwagę na fakt, że specjalnie pograniczne porzecze rzeki Iskâr jest słabo zaludnione i to w dodatku przez ludność, której gospodarka opiera się w pierwszym rzędzie na pasterstwie, w znacznie zaś mniejszym stopniu na rolnictwie [2], nie będzie nas dziwiło, że tu właśnie urywa się ekspansja szeregu objektów rolniczych, panujących w północno-wschodniej Bułgarji.

O ile o zahamowaniu ekspansji elementów kulturalnych, szerzących się we wschodniej Bułgarji, decydowały, jak wynika z wyżej przytoczonych danych, czynniki geograficzne, stwarzające wzdłuż jednej i tej samej strefy zaporę dla prądów kulturalnych, idących ze wschodu, o tyle w części zachodniej półwyspu mamy do czynienia z innemi zjawiskami. Naturalne granice geograficzne, które tworzą tu wyżyny wododziałów czy to egejsko-czarnomorskiego wogóle, czy też w szczególności morawsko-timockiego lub wardarsko-morawskiego, zostały tu częściowo przekroczone przez najstarsze fale kulturalne, idące z zachodu. Obserwujemy to naprzykład w stosunku do radła ramowatego czwórdzielnego. I tu jednak widzimy, że niektóre granice jego zasięgu występują w pewnej zależności od ukształtowania geograficznego. Mianowicie, zasięg powyższego objektu, wdzierając się daleko na wschód wgłąb zachodniej Bułgarji nie przekracza np. wododziału morawsko-timockiego, z jednej strony biegnąc wzdłuż łańcucha górskiego Starej Płaniny, z drugiej zaś zatrzymując się u stóp Malešy oraz Riły i Pirinu. Inne jednak objekty nie dotarły tak daleko. Znajdując swoją podstawową część zasięgu w zachodnich krajach serbo-chorwackich, na wschód sięgają zaledwie po Morawę i źródła Wardaru. Układ kolejno po sobie następujących fal kul-

---

[1] Por. Iširkov, l. c., s. 83.
[2] Por. Marinov, l. c, s., 144 i n.

turalnych wskazuje, że nie mamy tu do czynienia z tem, co obserwowaliśmy na wschodzie półwyspu, a mianowicie, że pewne wytwory kulturalne szerzą się swobodnie na pewnym obszarze, zatrzymując się stale wzdłuż hamujących ich ekspansję granic geograficznych. Pod względem geograficznym zachodnia część półwyspu, nas obchodząca, występuje zresztą jako teren dość jednolity. Jest to kraj wybitnie górski, poprzerzynany licznemi dolinami rzek i strumieni. Osadnictwo cechujące go jest dość jednolite. Przeważa mianowicie rozproszony typ osiedlenia. Przytem, jak można zauważyć, granice poszczególnych zasięgów nie pokrywają się z granicami osadnictwa rozproszonego i skupionego, które znamy dzięki Cvijićovi (por. Balkansko Poluostrvo, s. 331). Wszystko to wskazuje, że kraje powyższe nie mogą być terenem tak podatnym dla ekspansji kulturalnej, jak np. wschodnia Bułgarja. Równocześnie zaś widzimy, że nie może być mowy o tem, aby znane nam granice kulturalne były odbiciem granic geograficznych, właściwych powyższemu obszarowi. Ale też możliwość określonej ekspansji kulturalnej nie tkwiła tu w dogodności geograficznej powyższego obszaru. Decydujące były tutaj zapewne intensywne i żywe ruchy etniczne, które, mając swój podstawowy punkt wyjścia w Czarnej Górze, Hercegowinie i t. p.[1], roznosiły po całym zachodnim obszarze — od Adrjatyku po zachodnią Bułgarję — jedne i te same elementy. Unifikacja kulturalna powyższych terenów jest więc wynikiem w pierwszym rzędzie silnych ruchów ludnościowych, które go cechowały. Starsze z pośród właściwych powyższemu obszarowi elementów sięgnęły dalej na wschód, gdzie, jak mamy na to pewne dowody, docierały również i ruchy etniczne, idące z zachodu[2]. Młodsze zaś nie przekroczyły terenu, objętego najsilniejszemi falami przesunięć etnicznych.

---

[1] Por. Cvijić, l. c., s. 161 i n.

[2] Np. kolonizacja serbska w Ichtimanie i w górach Riły. Cvijić, l. c., s. 175.

ХРИСТО ВАКАРЕЛСКИ

# ЛОВНИ СПОСОБИ И УРЕДИ.

(Приносъ къмъ веществената култура на българитѣ) [1].

Слабо е описана веществената култура на българитѣ особено по отношение на лова. За него не сж подадени почти никакви сведения дори и въ „Градиво за веществената култура“ отъ Д. Маринова (СбНУ. XVIII, ч. II материали), и още по-вече въ „Показалеца“ на Г. С. Раковски (Одеса 1851), въ които за други области отъ тоя дѣлъ на народната ни култура има макаръ и бѣгли и недостатъчни указания.




[1] Даденитѣ тука материали произхождатъ изъ следнитѣ предѣли на България (срв. картата): 1) с. Коджа Тарла (Ловенградско); 2) с. Гьоптепе (Малкотърновско); 3) с. Казжклисе (Карабунарско); 4) с. Омана, 5) с. Даутбейлеръ (Елховско); 6) с. Герделии (Карнобатско); 7) с. Ения, 8) с. Димитрикьой (Свиленградско); 9) с. Розово (Казанлъшко); 10) с. Стойкитѣ (Пашмаклийско); 11) с. Стрелча (Панагюрско); 12) с. Момина Клисура (Т. Пазарджишко); 13) с. Радонлъ (Самоковско); 14) с. Кърланово (Св. Врачко); 15) с. Коларово (Петричко); 16) с. Смоларе (Струмишко); 17) с. Градево (Разложко); 18) с. Котеновци, 19) с. Говежда (Берковско); 20) с. Бѣли Мелъ (Фердинандско); 21) с. Старопатица, 22) с. Царь Шишманово (Кулско); 23) с. Шемшево (Търновско); 24) с. Стражка Рѣка (Габровско); 25) с. Дралфа (Поповско); 26) с. Мадара (Шуменско); 27) гр. Шуменъ; 28) с. Кара Пелитъ (Куртбунарско).

Материалитѣ, които лично съмъ събиралъ — скициралъ, снималъ, записвалъ — ще изложа по плана на г. проф. К. Moszyński, даденъ въ ръководството „Kultura Ludowa Słowian", cz. I, Kraków 1929, стр. 62. Отговоритѣ на една анкета, смѣтамъ, трѣба да бѫдатъ изложени въ една постоянна система, а като твърде сполучлива за тази цель е споменатата по-горе.

*

Въ днешни времена ловътъ на диви птици и звѣрове въ Българско е сравнително твърде много изоставенъ. Причината за това сѫ отъ една страна сѫществуващитѣ строги закони, отъ друга — намалението на самия дивечъ поради голѣмото сгѫстяване на населението и намалението на необработенитѣ полета и на горитѣ. Ловътъ на диви кози, елени, сърни и мечки е почти рѣдкость; дивитѣ свине сѫщо тъй рѣдко биватъ откривани и преследвани. Такъвъ ловъ все още може да става само въ горитѣ на Родопитѣ, Рила, Срѣдна гора и Стара планина. Отъ по-дребнитѣ животни най-често се ловятъ зайци и лисици, белки, златки, порове, язовци, които все още се срѣщатъ въ изобилие, а отъ по-едритѣ — вълци. Не престава ловътъ на домашнитѣ мишки и плъхове, за които като че ли довършване нѣма, тъй като условията за сѫществуването имъ вървятъ успоредно съ условията за сѫществуването на човѣка.

Отъ птицитѣ най-често биватъ ловени яребицитѣ, пътпъдъцитѣ, глухаритѣ, дивитѣ патки и гѫски, сойки, дроздове, косове, папуняци, синигери, врабчета.

И птици, и звѣрове биватъ преследвани — едни за храна на човѣка, други за доставяне материали за обличане или украса, трети и за едното и за другото заедно, четвърти — за да бѫдатъ унищожени като вредни било за домашния добитъкъ, било за прибранитѣ или още не прибрани храни.

Макаръ че ловътъ постепенно се изоставя отъ народа, все пакъ и при тази степень на състоянието му се срѣщатъ начини и орѫдия отъ най-примитивнитѣ до усъвършенствуванията на най-новата техника и наука, каквото наблюдаваме при различнитѣ системи ловджийски пушки, клопки и отрови.

При лова у българитѣ се проявява както непосрѣдственото ловене съ рѫце, така и употрѣбата на клопки или убиването съ огнестрелно орѫжие. При това интересни похвати съдържатъ търсенето на дивеча и преследването му.

I. Изнамиране (тѐрсене, дѝрене, слѐдене, преслѐдване) дивеча.

Пролѣтно време, като се разлисти гората, малкитѣ момчета — най-вече овчарчета и воловарчета (12)[1] тръгватъ „да дѝрат гнѐзда". Тѣ различаватъ много добре новитѣ гнѣзда отъ миналогодишнитѣ: „кьосòвете, грѣлевиците, грѝвяците и пенките" правятъ гнѣздата си обикновено недалече отъ старитѣ. Щомъ е било познато миналогодишното, съ внимателно разглеждане лесно се открива новото. Новитѣ гнѣзда могатъ да бждатъ „запрàвени". т. е. въ състояние на градежъ, „напрàвени", т. е. изградени. или вече „със я̀йца" или „със пѝлета". Всѣко намѣрено гнѣздо бива грижливо наблюдавано презъ цѣлото време до отрастването на малкитѣ птичета. Особено често биватъ наглеждани тия открития, когато „голишàрчетата се облàчат", т. е. когато малкитѣ птичета се покриватъ съ пера. „Исфръкналите" птичета въ първитѣ дни биватъ около гнѣздото си или пъкъ нощуватъ въ него. Тамъ биватъ хващани или гонени, за да бждатъ хванати.

„Слѐдението" или откриването на дивеча въ последно време става главно съ ловджийски кучета. Но много попримитивна форма преследване е запазена при ловенето на белкитѣ. златкитѣ и вълцитѣ зимно време. Въ Т. Пазарджишко (12), когато навали новъ снѣгъ, особено когато той е малъкъ — колкото да се отпечатватъ по него следитѣ на дивеча[2] — селянитѣ излизатъ на групи да ловятъ белки (resp. златки). Щомъ попаднатъ на следа. тръгватъ по нея. Уморително е следенето на белкитѣ: то може да продължи цѣлъ день, па дори и два и три. Но откриването е сигурно, ако презъ това време не навали новъ снѣгъ, който да заличи следитѣ. Обикновено намиратъ белката (resp. златката) въ хралупа на нѣкое дърво. На изхода на хралупа слагатъ клопка и засичатъ съ брадва дънера отдолу, докато белката се подплаши и изкочи. При изкачането се хваща. Следенето на вълцитѣ става по сждщия на-

---

[1] Само цифритѣ се отнасятъ за картата.

[2] Такъвъ малъкъ снѣгъ се нарича тука по̀прай — сжщ. отъ м. р.; опредѣлено пакъ по̀прай < по̀ + прах, по̀ + прах(ът); множествено число не притежава.

чинъ, само че съ пушки и кучета. Дружината, която преследва вълкъ, се нарича „тайфа“.

Много пѫти нѣкои отъ дивитѣ животни биватъ „изчàквани“ (3), „чèкани“ (12, 13), на пѫтекитѣ, презъ които се предполага, че ще минатъ. Такива биватъ най-често сърни, зайци и лисици. За това „чèкане“, „изчàкване“ се правятъ скривалища наричани „пусѝи“ (ед ч. пусия) отъ клони и листа. За примамване зайцитѣ ловцитѣ скърцатъ по особенъ начинъ съ уста.

## II. Ловене съ рѫце.

Отъ дивитѣ животни съ невъорѫжени рѫце се ловятъ обикновено само малкитѣ. Така ловятъ малки вълчета — въ дупката, кѫдето ги оставя майка имъ, както и малкитѣ мечета. Вълчетата биватъ избивани, а мечетата — продавани на цигани, които ги опитомяватъ и развеждатъ за разиграване и показъ.

Съ рѫце ловятъ по-вече птици, най-вече ония, които правятъ гнѣздата си изъ хралупитѣ на дърветата. Така напр. въ Т. Пазарджишко (и другаде) ловятъ единъ отъ видоветѣ гълѫби, наричани „голдỳпи“. Голдупитѣ лесно изказватъ своитѣ гнѣзда, тъй като издаватъ въ тѣхъ далеко чуващи се звукове, които народътъ префразира „гỳулдỳп! гỳулдỳп! гỳулдỳп!“ Щомъ птицата усѣти, че нѣкой се приближава къмъ гнѣздото, млъква, но не изхвърква изъ хралупа. Тогава ловецътъ се покачва на дървото, бръква въ хралупа и хваща птицата. Ако отворътъ е тѣсенъ, разширява го съ брадвата, ако пъкъ гнѣздото е дълбоко, той запушва отвора съ дрехата си и просича стъблото по-долу, докато достигне до кухината. Понѣкога вмѣсто всичане, или разширяване отвора, ловецътъ слага на отвора „прѝмка“ (за това вж. по-долу).

По такъвъ начинъ ловятъ и други птици: синигери, папуняци и др., които се гнѣздятъ въ хралупи.

Съ рѫце и съ гонене децата ловятъ малкитѣ косчета, пенчета, врабчета и др., докато не сѫ се добре облѣкли съ пера. Таквато ненапълно облѣчени птичета се наричатъ „потфръкàче“ (< подхвъркачи).

## III. Ловене съ клопки.

### *А. Пасивни клопки.*

1. „Ями“ за едъръ дивечъ. За по-едъръ дивечъ зимно време въ Св. Врачко (14) правятъ 2—3 метра дълбоки ями, които биватъ по-широки на дъното и по-тѣсни на повърхностьта. Тѣзи ями, изкопавани тамъ, кждето има вѣроятность да мине дивечътъ, биватъ замаскирвани съ шума. Така приготвената яма се нарича „клȍпка“[1]. Ако клопката (ямата) не е по-широка на дъното, въ нея се слага голѣмъ желѣзенъ „капȁн“. Такива ями се правятъ и по други мѣста изъ Западна България. Въ Кулско (21, 22) вмѣсто замаскирване покрай отвора на ямата изграждатъ прѣстеновидно до 1.50 метра високъ отвесенъ плетъ (фиг. 1). Отвънъ този плетъ изграждатъ другъ полегатъ, на който основата е около 30—40 см. далечъ отъ основата на отвесния, а горниятъ край е вплетенъ въ отвесния. Между тия два плета се слага овца или коза. Вълкътъ като усѣти овцата (resp. козата), наричана „стръф“, и смѣтайки, че е задъ плета, скача и пада въ ямата. Дълбочината и наклоненитѣ ѝ стени не му позволяватъ да излѣзе. На сутриньта дохождатъ и го убиватъ. Трѣбва да се забележи при това, че, за да не усѣти вълкътъ измамата, изкопаната прѣсна прѣсть се занася далече на страна или пъкъ бива посипвана съ конски торъ.

1. Разрѣзъ на вълча яма (клȍпка), споредъ описъ отъ Пантелей Коцевъ — с. Старопатица, Кулско.

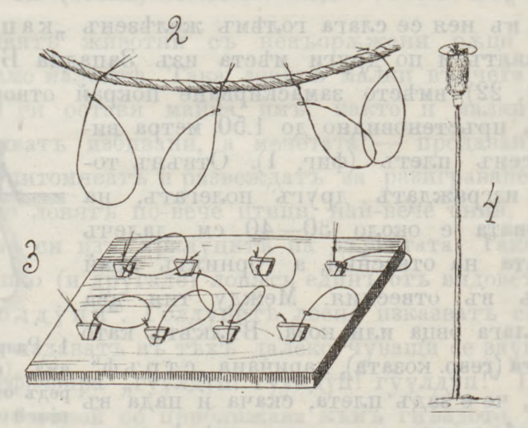
2. Отъ рода на вждицитѣ може да се спомене само способътъ за ловене кокошки или свраки съ царевично зърно, вързано на края на конецъ. Подхвърля се това зърно на кокошката (resp. свраката, или гаргата), тя го поглъща, а заедно съ него и конеца. Следъ това е лесно хващането на птицата, на която зърното не може да се измъкне изъ гушата, и тя

---

[1] Съ клопки ще означавамъ всички видове срѣдства, съ които се хваща по единъ или другъ начинъ дивечъ — животни и птици, като изоставямъ по-широко разпространения терминъ капȁнъ (< отъ тур. капкан).

върви подиръ дърпания конецъ. Този начинъ е известенъ по цѣла България.

3. Примки. Въ Св. Врачко и Т. Пазарджишко (12, 14) сѫ известни така наричанитѣ „примки" или „принки". То сѫ клупове отъ косми на конска опашка; навръзватъ се тия клупове на яка връвь (фиг. 2) и се слагатъ около гнѣздото, тъй щото птицата, когато кацне, да стѫпи въ нѣкой отъ клуповетѣ. При опитъ да хвръкне отново тя затѣга клупа около ногата си и увисва. Въ Момина Клисура (12) правятъ по нѣколко примки забити върху дъска; предназначени за косове или врабци,




2. Примки отъ с. Кърланово (Св. Врачко). — 3. Примки за косове, отъ с. Момина Клисура, Т. Пазарджишко. — 4. Примка съ царевица за сойки, отъ с. Момина Клисура, Т. Пазарджишко.

тѣзи примки биватъ посипвани съ плѣва и пшенични зрънца и слагани зимно време на снѣга. Подмамени отъ храната кацащитѣ птички се ловятъ въ тѣхъ. Понѣкѫде (10) сѫщия този видъ се нарича „тӯзак" (фиг. 3).

За сойки правятъ (12) примка на царевица (фиг. 4). То представлява единъ прѫтъ, забитъ въ земята, и на върха му забучена царевица. На горния край на тази царевица е забита примка отъ конски косъмъ. Сойката забелязва отдалечъ царевицата, кацва на нея да кълве зърната и непремѣнно се улавя.

4. Огради-клопки. Въ Пашмаклийско (10) разправятъ за „капани" за вълци отъ високъ спираловидно извитъ плетъ, въ срѣдата на който има изолирано заградена овца за примамка (фиг. 5 А). Въ началото на този спираловиденъ ходникъ има врата,

която се отваря само навѫтре. Трѣбва да се забележи че тя неможе да се отвори напълно и, като мине животното, се повръща малко къмъ срѣдата. Самиятъ ходникъ е широкъ толкова, колкото вълкътъ да може да се движи само напредъ или заднишкомъ, но да не може да се обърне. Подмаменъ отъ затворената овца вълкътъ влиза въ ходника и стига до задънения му край. Да искочи нагоре неможе, защото е високо па е и притиснатъ, та нѣма възможность да се засили, а като тръгне заднимъ да излиза, самъ затваря вратичката [1]. Подобенъ спираловиденъ ходникъ за вълци правятъ и въ Куртбунарско (28) само че не съ плетъ, а съ единъ до другъ набити колове.

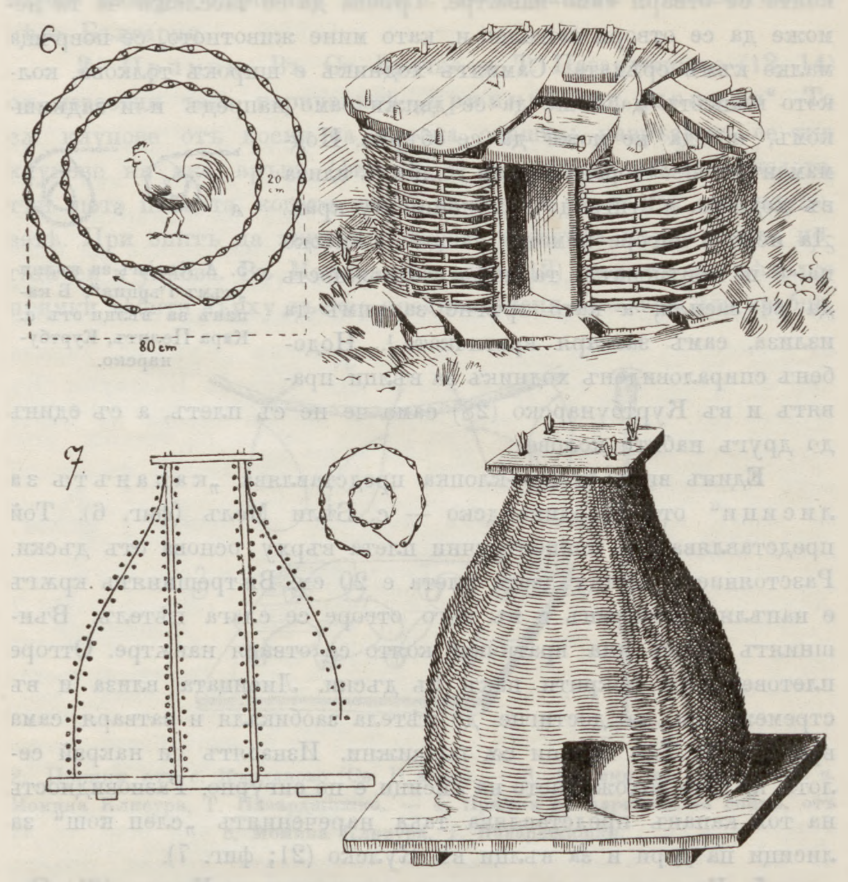


5. А Капанъ за вълци „къмъ Гърция“; Б капанъ за вълци отъ с. Кара Пелитъ, Куртбунарско.

Единъ видъ ограда-клопка представлява „капанътъ за лисици“ отъ Фердинандско — с. Бѣли Мелъ (фиг. 6). Той представлява два концентрични плета върху основа отъ дъски. Разстоянието между двата плета е 20 см. Вѫтрешниятъ кржгъ е напълно затворенъ и въ него отгоре се слага пѣтелъ. Външниятъ плетъ има вратичка, която се отваря навѫтре. Отгоре плетоветѣ сѫ покрити пакъ съ дъски. Лисицата влиза и въ стремежа си да достигне до пѣтела заобикаля и затваря сама вратичката. Тия капани сѫ подвижни. Изнасятъ ги накрай селото, кѫдето дохождането на лисици е по сигурно. Разновидность на тоя капанъ представлява така нареченията „слеп кош“ за лисици па дори и за вълци въ Кулско (21; фиг. 7).

5. Кратуни за лисици сѫ известни въ Кулско (21). Откъмъ дръжката на кратуната се изрѣзва кржгълъ отворъ съ полегатъ навѫтрѣ рѣзъ толкова, щото да може да мине само главата на лисицата. На дъното на кратуната е прикачено слабо запечено парче месо, колкото за да издава миризма и примами по-лесно лисицата. Описанието ѝ изобщо е както въ Херцеговина (срв. Moszyński, Kultura ludowa Słowian § 61, фиг. 22).

[1] Według ustnych informacyj, jakie otrzymałem od p. J. Obrębskiego, ten opis odnosi się, sądząc z jego notat. do egejskiej Tracji. *Przypisek Redakcji.*

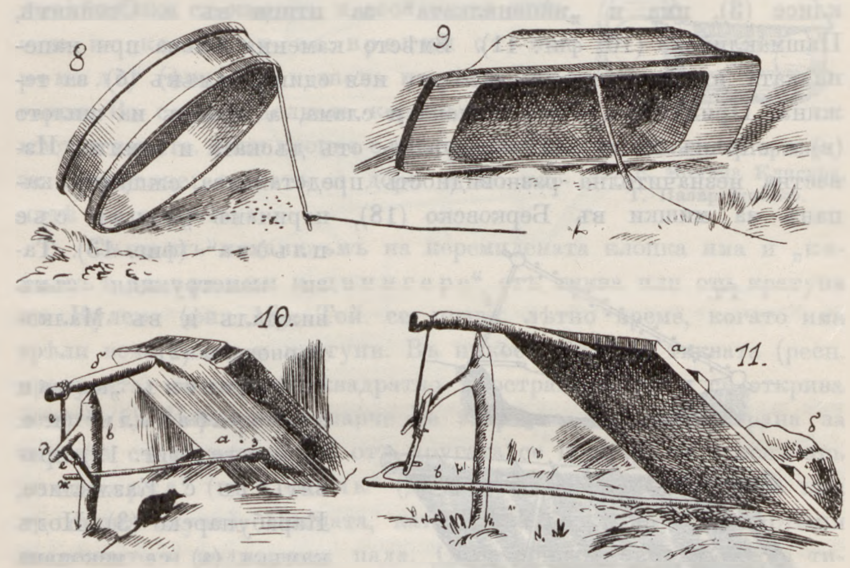



6. Капан за лисици отъ с. Бѣли Мелъ, Фердинандско. — 7. Слеп кош за лисици отъ с. Старопатица, Кулско.

*Б. Активни клопки.*

Преходъ между пасивнитѣ и активнитѣ клопки представляватъ тия, които биватъ движени отъ човѣшка рѫка. Таквиато клопки се правятъ почти изключително за птици и то зимно време. Най-често такива клопки се правятъ **съ решето** (resp. **съ драмонъ**, т. е голѣмо и съ по-широки дупки решето). Решетото се подпира отъ една страна съ прѫчка; тази прѫчка е вързана съ конецъ, другиятъ край на който е прокаранъ презъ вратата или прозореца на кѫщата; подъ решетото се слагатъ зърна отъ ечмикъ, просо или др. Щомъ дойдатъ птичета

да кълватъ подъ решетото, ловецътъ дърпа конеца и събаря отгоре имъ решетото. И тази клопка (фиг. 8) е известна подъ името „капàн“ (2, 7, 12, 13, 17—19) или „фак“ (мн. ч. „фаци“ 5). Вмѣсто решета може да се употрѣбятъ кошове (18) или леси (13, 18, 21, 23), корито (26; фиг. 9). Хващането на захлупенитѣ птички става чрезъ внимателно повдигане на решетото (resp. коша, лесата, коритото и т. н.). Въ този случай помагатъ мнозина.



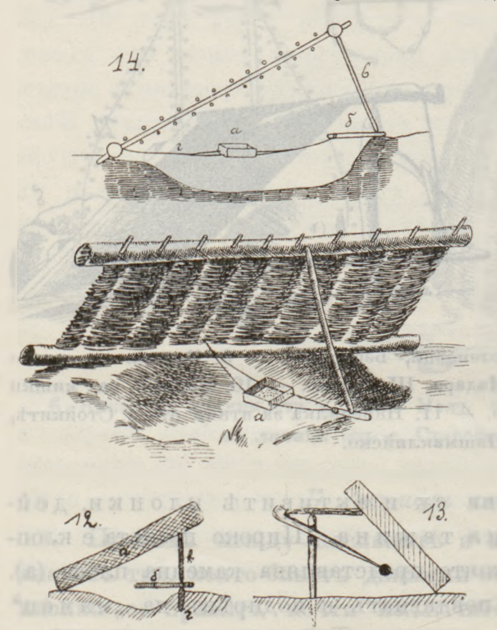

8. Капанъ за врабци отъ с. Котеновци, Берковско. — 9. Клопка за ловене гълѫби и врабчета — отъ с. Мадара, Шуменско. — 10. Капанъ за мишки отъ с Казѫклисе, Карабунарско. — 11. Нàпеналка за птици отъ с. Стойкитѣ, Пашмаклийско.

Твърде разпространени сѫ активитѣ клопки, действуващи по силата на тежина. Широко позната е клопката за мишки (фиг. 10), която представлява каменна плоча (а), единътъ край на която е повдигнатъ и подпрѣнъ на „мамèц“ (б—ж). Мамецътъ е доста сложенъ. Той се състои отъ забито въ земята колче (в) съ неокастрено до дъното сѫче (д). На заострения горенъ край на колчето е прикрепено дървено лостче (б), нà чието дълго рамо е опрѣна плочата; кѫсото рамо е вързано съ якъ канапъ (г) подъ оставеното сѫче (д) на колчето. Тази канапъ дърпа къмъ самото колче друго кѫсо дръвце

(е), което пъкъ притиска едно шило (ж) съ набодена на върха му сланина (з). Мишката започва да гризе сланината, раздвижва шилото и то поради цилиндричната си форма лесно се изхлузва надолу; късото дръвце одскача, отпуска късото рамо на колчето и плочата подъ действото на собствената си тежина мигновено пада върху мишката и я убива. Тази клопка е описана въ Ю. И. България (3), па и в Кулско (21).

Сжщото устройство, както на клопката отъ с. Казжклисе (3), има и „нaпеналката" за птици въ с. Стойкитѣ, Пашмаклийско (10; фиг. 11). Вмѣсто каменна плоча при напеналката имаме дъска (а) и върху нея единъ камъкъ (б) за тежина. Примамката е отъ семена и слама, а краятъ на шилото (в) е опрѣнъ въ жгъла, образуванъ отъ дъската и земята. Известна незначителна разновидность представлява сжщиятъ капанъ за мишки въ Берковско (18), наричанъ „капан със пльоча" (фиг. 13). Тази конструкция съмъ виждалъ и въ Малкотърновско (2).

Каменenъ „капан за карабакали" (т. е. за косове; фиг. 12) правятъ въ с. Казжклисе, Карабунарско (3) Подъ камъка (а) се изкопава малко долче, което служи да дава по-голѣмъ размахъ на „езичето" (б) на „мамеца" (б, в, г) при раздвижването му, а отъ друга страна да бжде запазено птичето отъ премазване при падането на камъка. Този видъ капанъ е пренесенъ отъ малоазийскитѣ българи следъ войнитѣ.

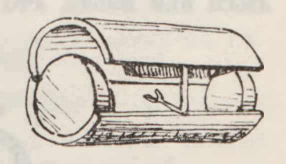



**12. Капан за карабакали, т. е. косове, отъ с. Казжклисе Карамусалско. — 13. Капан съ пльоча за мишки, отъ с. Котеновци, Берковско. — 14. Леса за врабци, отъ с. Старопатица, Кулско.**

Подобно устройство има „капанътза врабци отъ леса" въ Кулско (21; фиг. 14).

Земята подъ лесата е сжщо тъй изкопана, но примамката (семената) се слага въ папиросена кутия (а), завързана съ протегнатъ отъ езичето (б) на мамеца (в) до долния край на лесата канапъ. Птицата, за да може да кълве въ кутията, трѣбва да стжпи или върху канапа (г), или върху езичето; а съ това нарушава равновесието и краятъ на подпорката (в) пада на земята, а съ нея и лесата се захлупва.

Съ нищо по-вече отъ току що описанитѣ клопки съ камъкъ и леса не се отличава и „капанът за врапци от керемиди“ (фиг. 15), познатъ по цѣла България. Въ случая долната керемида (а) замѣства земята. Тази клопка е твърде удобна за пренасяне; слагатъ я дори и по клонитѣ на дърветата.

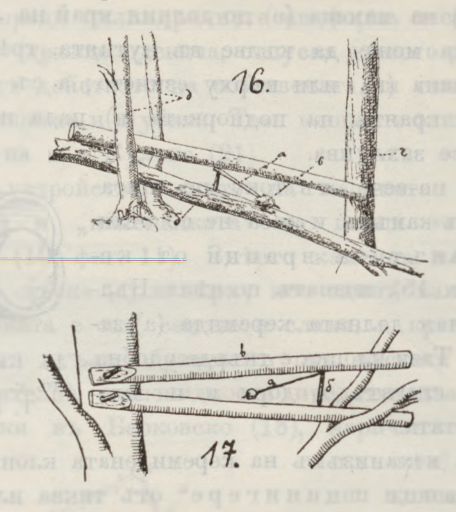


15. Капанъ за врабци, отъ с. Момина Клисура, Т. Пазарджишко.

Сжщиятъ механизъмъ на керемидената клопка има и „капанът за врапци и цинигере“ отъ тиква или отъ кратуна въ Кулско (фиг. 18). Той се прави лѣтно време, когато има зрѣли вече тикви и кратуни. Въ нѣкое мѣсто на тиквата (респ. кратуната) се изрѣзва квадратно пространство (а) и се открива семето (б). Изрѣзаното парче се завръзва отъ една страна за тиквата съ канапъ (в) а отъ другата се подпира съ мамецъ отъ „потпорка“ (г) и „език“ (д), както е горната керемида при по-горния случай. Птицата, като дойде да кълве семето, стжпя на езичето и подпорката пада. Сжщевременно капакътъ на тиквата се захлупва върху пилето, което остава вжтре. Оттукъ и народната пословица: „Прокопсалъ като синигеръ въ кратуна“ (П. Р. Славейковъ, Български притчи..., ч. II 1897, стр. 80, В. Чолаковъ, Българский нар. сборникъ 1872, 214).

Твърде разпространена е клопката за белки, златки, порове и лисици отъ две хоризонтални дървета (фиг. 16). Единътъ край на горното дърво е повдигнатъ и подпрѣнъ съ мамецъ. Тази клопка е отбелязана въ Петричко (15), Струмишко (16) — наричана тука „конадила“, Мелнишко — наричана „стапица“, и Самоковско. Дърветата сж дълги отъ 3 до 20 метра а отворътъ — споредъ дивеча, за който е предназначенъ. Мамецътъ (а, б) се състои отъ едно колче (б) и едно лостче-шило (а), на което се слага стръвьта (в). За да падне повдигнатиятъ край на горното дърво непремѣнно върху долното, краищата сж

допрѣни или до едно и сѫщо малко полегнало дърво (фиг. 16, г), като неподвижнитѣ краища сѫ между два дънера (фиг. 16, д),




16. Капанъ за белки отъ с. Радоилъ, Самоковско[1]. — 17. Капанъ за самсари въ с. Стражка Рѣка, Габровско.

или пъкъ вмѣсто естествено растещитѣ дървета се забиватъ колове. Въ Габровско (24) такива „капани“ правятъ по клонитѣ на дърветата, като заклинватъ хоризонталнитѣ части (фиг. 17).

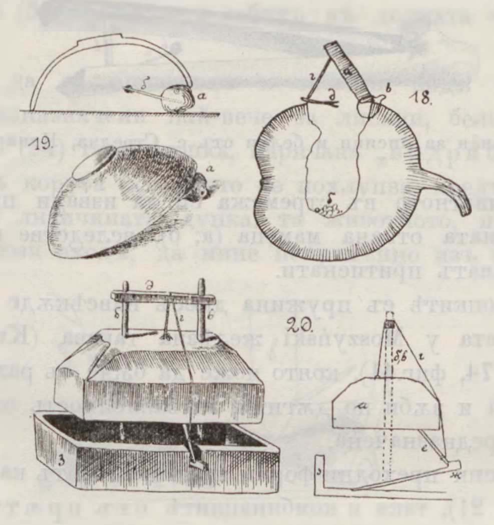
Оригиналенъ и твърде примитивенъ „капàн за мѝшки“ правятъ въ с. Котеновци, Берковско (18), отъ глинена паница, на която единътъ край е повдигнатъ и закрепенъ върху картофъ (фиг. 19, а). На вдѣнато презъ този картофъ шило (б) е закачена примамка — хлѣбъ или сирене. Мишката започва да гризе, навежда шилото надолу, картофътъ се отмѣства навѫтре, а паницата се похлупва. За да не избѣга мишката, когато ще отхлупятъ паницата, посипватъ наоколо широкъ пластъ жаръ отъ огъня, или пъкъ донасятъ котката.

Най-разпространена е клопката отъ тежко парче дърво, което цѣло е издигнато и цѣло пада върху животното. Обикно-

---

[1] Według ustnej informacji p. J. Obrębskiego w Radoilu występuje nie typ wyobrażony przez p. Wakarelskiego na fig. 16, lecz typ przedstawiony w artykule pierwszego na tabl. IV, 1 (ob. niżej str. 177). Może więc tu zakradła się jakaś niedokładność do notatek jednego z obu etnografów. *Przypisek Redakcji*.

вено се прави тази клопка за мишки (фиг. 20). Позната е както въ Ю. България (1, 2, 4, 5, 8, 12, 13), така и въ Западна (18), па и въ С. Източна (26, 27). Горното тежко дърво (а) е надѣнато на две колчета и свободно се движи по тѣхъ (б, в); закрепя се издигнато съ помощьта на връвь (в), прекачена презъ хоризонтална пречка (д); тази връвь е вързана за подпорката на мамеца (е, ж). Тежкото дърво пада въ направено по формата му корито (з), което може да бѫде сковано отъ дъски или пъкъ

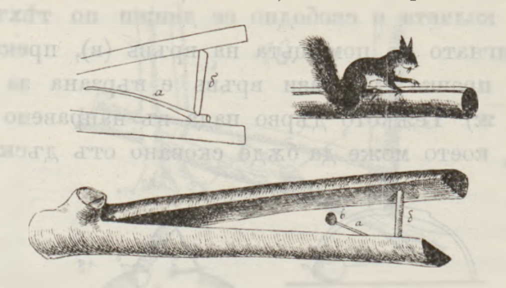


18. Капанъ за врапци и цинигери, отъ с. Старопатица, Кулско. — 19. Капанъ за мишки, отъ с. Котеновци, Берковско. — 20. Капанъ за мишки, отъ с. Димитрикьой, Свиленградско.

издълбано отъ едно дърво. Примамката се слага върху „езичето" на мамеца (ж). Мишката, като стѫпи върху езичето, натежава и откача подпорката, вследствие на което тежкото дърво веднага пада. По нѣкои мѣста (3) тежкото дърво бива надѣнато на четири колчета вмѣсто на две. Въ Шуменско (27) пъкъ колчетата биватъ отвънъ — въ жлебове отстрани. Въ Елховско (5) съмъ видѣлъ такава клопка съ камъкъ вмѣсто дърво (а). Сѫщата клопка въ с. Дралфа, Поповско (25), само че въ съответно по-голѣми размѣри, се употрѣбя и за лисици.

Преходна форма между клопкитѣ действуващи по силата на тежина и клопкитѣ по принципа на пружината представлява клопката за белки, златки и лисици отъ с. Стрелча, Панагюр-

ско (11). Тя се състои отъ разцепено отъ едина край сурово буково дърво и разцепенитѣ половини съ усилие сѫ разтворени и подпрѣни съ мамецъ (фиг. 21), както при клопката съ две

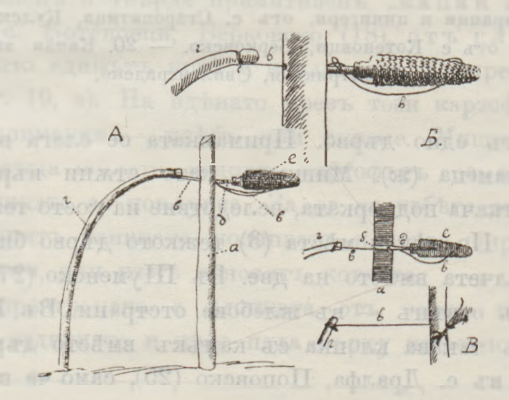


21. Капан за лисици и белки отъ с. Стрелча, Панагюрско.

дървета. Животното въ стремежа си да извади примамката (в) изъ цепнатината откача мамеца (а, б), вследстве на което краката му оставатъ притиснати.

Отъ клопкитѣ съ пружина днесъ навсѣкѫде е разпространена описаната у Moszyński желѣзна такава (Kultura ludowa Słowian I § 74, фиг.41), която може да бѫде съ различни размѣри, па да има и зѫби по дѫгитѣ, въ зависимость отъ животното, за което е предназначена.

Интересни преходни форми представляватъ както описаната по-горе (фиг. 21), така и комбинацинтѣ отъ прѫтъ и примка

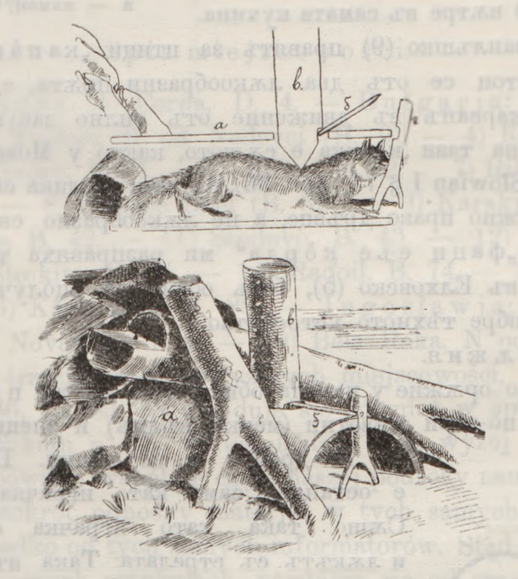



22. Принка за пилица отъ с. Котеновци, Берковско.

съ царевица. Такава „принка“ правятъ въ Берковско (18; фиг. 22). Презъ провъртѣна дупка на горния край на колъ

е проврѣна връвь, двата края на която сѫ вързани за върха на забитъ въ земята прѫтъ (г). Връвьта се изтѣга и свива прѫта, следъ което въ такова напрегнато състояние на прѫта връвьта се затѣга въ дупката съ стръмно заострено шило (д), на другия край на което е надѣната царевица (е); върху царевицата е сложена връвьта. Птицата при кацването си да кълве събаря шилото съ царевицата, освобождава връвьта въ дупката и тя, дърпана отъ прѫта, притиска краката ѝ до кола (фиг. 22, В). Въ Карабунарско (3) прѫтътъ е забитъ въ долната часть на сѫщия колъ [1].

Трѣбва да се споменатъ и особения видъ корубести клопки, предназначени най-вече за лисици, белки и язовци. Въ Габровско (24) тази клопка, наричана „видри́ца" (фиг. 24), се състои отъ коруба (а), която се похлупва предъ единъ отъ входоветѣ на лисичината дупка, та животното, принудено да излѣзе изъ този входъ, да мине непремѣнно изъ корубата. За

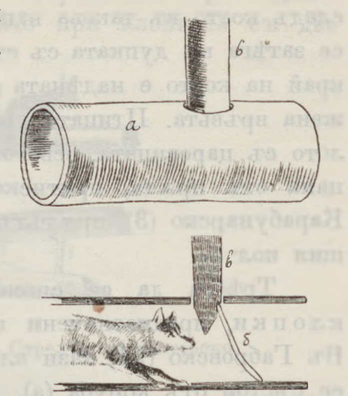


23. Видри́ца отъ с. Стражка Рѣка, Габровско.

да не се отмѣства, тя бива притискана съ дървета и камъни. Къмъ свободния край на корубата има пробитъ отгоре широкъ

[1] Porównaj niżej w artykule p. J. Obrębskiego, tabl. V, fig. 3. *Przypisek Redakcji.*

отворъ, въ който влиза тежъкъ заостренъ като длето колъ (в); този колъ се закрепя издигнатъ съ хоризонтална дъсчица (б) на мамеца, която пъкъ се закрепя отъ отвесна разклонена часть (г) на сжщия мамецъ. Животното бива принудено съ пушъкъ откъмъ другитѣ входове на дупката му да мине непремѣнно презъ сьоржжения входъ; като дойде до края, то непремѣнно отмѣстя виличката (г), вследствие на което и колътъ пада върху шията му и го задушва или задържа докато дойде ловецътъ. Въ Берковско (18) тази клопка се нарича „сту́бла“ и се състои отъ цѣло (цилиндрично) кухо дърво (фиг. 24, а), а колътъ (в) е подпрѣнъ съ мамецъ (б) вжтре въ самата кухина.

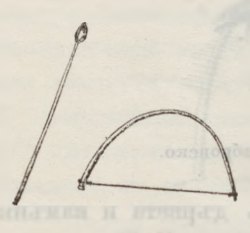


24. Стубла за лисици, с. Котеповци, Берковско. а — мамец, б — лос.

Въ Казанлъшко (9) правятъ за птици „капа̀н със тетюва̀“. Състои се отъ два лжкообразни пржта, единътъ отъ които е прикарванъ въ движение отъ силно засукано вжже. Описанието на тази клопка е сжщото, както у Moszyński (Kultura ludowa Słowian I § 73, рис. 36), съ тази разлика само, че тамъ имаме подвижно право дръвце, а не лжкообразно свитъ пржтъ. За подобни „фаци със ко̀рда“ ми разправяха тракийскитѣ преселници въ Елховско (5), безъ обаче да сполучи нѣкой да ми обясни добре тѣхното устройство.

IV. Оржжия.

За ловно оржжие у народа обикновено служи пушката — бойна — за по-едри животни (мечка, вълкъ) и специално ловна за по-дребни и за птици. Прашката е останала само като играчка у децата. Сжщо така като играчка е запазенъ и лжкътъ съ стрелата. Така въ Т. Пазарджишко (12) момчетата лѣтно време правятъ отъ черничеви пржчки и лико или канапъ прости лжкчета и стрели, наричани и едното и другото „стрѐли“ (фиг. 26), отъ стъбло на „бела метла“, намазани на върха съ вкоравенъ катранъ, стърганъ отъ оситѣ и главинитѣ на колата.


25. Стрела отъ с. Момина Клисура, Т. Пазарджишко.

Józef Obrębski.

# Przyczynki do łowiectwa wschodniej części półwyspu Bałkańskiego.

Opublikowane niżej materjały zebrane zostały podczas poszukiwań terenowych, prowadzonych przeze mnie nad kulturą materjalną Bułgarji i krajów sąsiednich w latach 1927 i 1928. Miejscowości, z jakich powyższy materjał pochodzi, poza nielicznemi tylko wyjątkami odnaleźć można na mapce oraz w wykazie punktów, które podałem we wstępie do mojej pracy o rolnictwie wschodnio-bałkańskiem w »Ludzie Słowiańskim« t. I, zesz. 1, str. B,11 i n. Wobec tego, wyszczególniając poniżej miejscowości, odnoszące się do łowiectwa, zaopatruję je w numery porządkowe wyżej wspomnianego wykazu; ułatwi to w razie potrzeby bliższe geograficzne oznaczenie lub wyszukanie na mapie poszczególnych punktów.

Spis miejscowości.

Dobrudża: 1) Černa, D. 4. — Bułgarja: 2) Nedevci, B. 9. — 3) Topleši, S od Nedevci (B. 9). — 4) Kъpinowo, B. 14. — 5) Kъlnowo, B. 27. — 6) Prilep, B. 32. — 7) Riš, N od Prilep (B. 32). — 8) Okolice Skef (B. 39). — 9) Karakjoj, B. 41. — 10) Gjoktepe, B. 42. — 11) Stoilovo, B. 43. — 12) Vojnika, B. 47. — 13) Stojkite, B. 66. — 14) Radoil, B. 74. — 15) Gradevo, B. 83. — 16) Kàrlanovo, B. 88. — Jugosławja: 17) Dolani, J. 4. — 18) Novačane, J. 6. — 19) Bela Reka, N od m. Zaječar.

Blisko trzecia część powyższych miejscowości, a mianowicie: B. 42, 66, 74, 83, 88 znajduje się również w spisie miejscowości do artykułu p. Ch. Wakarelskiego (por. wyżej s. 149 i in.). Odbywając bowiem wspólnie część naszej podróży naukowej, zbieraliśmy częstokroć odnośny materjał w tych samych miejscowościach, nierzadko od tych samych informatorów. Stąd też materjał, zawarty w naszych artykułach, powtarza się od czasu do czasu, poza tem wzajemnie się uzupełniając.

## *I. Broń łowiecka.*

**1.** Przy pomocy zwyczajnego kija polują Bułgarzy północnej Dobrudży (D. 4) na zwierzęta, zamieszkujące nory w ziemi.

Połowu dokonywa się w sposób następujący. Wyszukawszy jamę zwierzęcia, leje się do niej wodę. Gdy wypłoszone zwierzę usiłuje uciec, zabija się je uderzeniami kija w momencie wychylenia się z nory.

Specjalnego maczugowatego kija, w który dość powszechnie zaopatrzeni bywają pasterze, używają w środkowo-wschodniej Bułgarji również przeciw dzikim zwierzętom, rzucając nim w podkradającego się do stada szkodnika (B. 9).

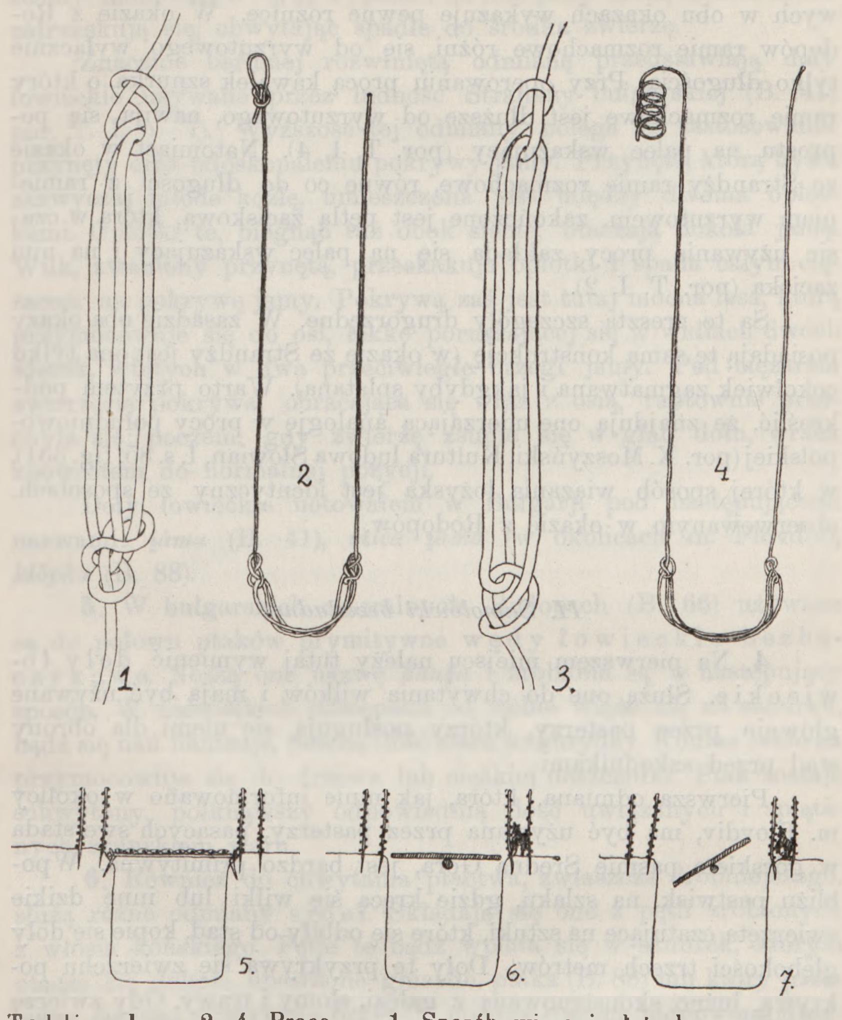
**2.** Jakkolwiek w tradycji ludowej zachowała się tu i owdzie pamięć o używaniu w dawniejszych czasach łuku i kuszy, jednak szczegóły konstrukcji zostały, jak to kilkakrotnie stwierdziłem, o tyle zapomniane, że informacje, udzielane przez włościan, nie dają pewniejszych podstaw dla rekonstrukcji przedmiotu.

**3.** Natomiast proca, w wielu okolicach zupełnie już zapomniana, znana jest jeszcze w niektórych wsiach Bałkanu (B. 14, 27), Strandży (B. 41) i Rodopów (B. 66). Za materjał, z którego sporządza się procę, służy bądź łyko lipowe (B. 14, 41), bądź też sznurek (B. 14, 41, 66). W konstrukcji jej należy rozróżnić: łożysko, służące do umieszczenia wyrzucanego procą kamienia, oraz odchodzące odeń dwa ramiona: rozmachowe i wyrzutowe. Koniec ramienia rozmachowego umocowany jest na palcu wskazującym myśliwego, wyrzutowe zaś trzymane jest (przed strzałem) między palcem wskazującym i kciukiem.

Proca z łyka lipowego na Strandży (B. 41) posiada swoją specjalną konstrukcję. Bierze się trzy kawałki łyka lipowego i plecie się je techniką warkoczową aż do miejsca, gdzie rozpoczyna się łożysko procy. Tutaj tworzy się węzeł, poczem w części, która ma stanowić łożysko procy, zostawia się pasma niezaplecione. W miejscu, gdzie łożysko kończy się, wiąże się ponownie węzeł, poczem rozpoczynające się tu drugie ramię pracy zaplata się, podobnie jak poprzednie, techniką warkoczową.

Inną konstrukcję posiadają proce sznurkowe, używane dawniej we wschodnim Bałkanie (B. 14) a i dziś jeszcze znane na Strandży (B. 41) oraz w Rodopach (B. 66). Robi się je z jednego kawałka (por. T. I, 1—4) sznurka w ten sposób, że w miejscu, gdzie ma się znaleźć łożysko procy, składa się sznurek potrójnie. Następnie na dwóch przeciwległych końcach łożyska wiąże się odpowiednie węzły, stanowiące granice łożyska i odchodzących odeń ramion.

Proce z Rodopów i ze Strandży nie są zupełnie jednakowe. Różnią się one między sobą przedewszystkiem sposobem zapla-




Tablica I. — 2, 4. Proce — 1. Sposób wiązania łożyska u procy na fig. 2. — 3. Sposób wiązania łożyska u procy na fig. 4. — 5—7. Schematyczne rysunki dołu łowieckiego.

Prowenjencja: 1/2. Karakjoj, B. 41. — 3/4. Stojkite, B. 66. — 5—7. Karakjoj, B. 41. *Uwaga*: *Rys. 5—6 zostały wykonane na podstawie opisu.*

tania węzłów, oddzielających łożysko od ramion. Przyczem podczas gdy w procy ze Strandży (T. I, 1) każdy z węzłów jest

cokolwiek inaczej zapleciony, w okazie z Rodopów (T. I, 3) oba węzły są identyczne. Również i zakończenie ramion rozmachowych w obu okazach wykazuje pewne różnice. W okazie z Rodopów ramię rozmachowe różni się od wyrzutowego wyłącznie tylko długością. Przy operowaniu procą kawałek sznurka, o który ramię rozmachowe jest dłuższe od wyrzutowego, nawija się poprostu na palec wskazujący (por. T. I, 4). Natomiast w okazie ze Strandży ramię rozmachowe, równe co do długości z ramieniem wyrzutowem, zakończone jest pętlą zaciskową, którą w czasie używania procy zakłada się na palec wskazujący i na nim zaciska (por. T. I, 2).

Są to zresztą szczegóły drugorzędne. W zasadzie oba okazy posiadają tę samą konstrukcję (w okazie ze Strandży jest ona tylko cokolwiek zagmatwana i jakgdyby splątana). Warto przytem podkreślić, że znajdują one uderzającą analogję w procy południowopolskiej (por. K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I, s. 85, fig. 351), w której sposób wiązania łożyska jest identyczny ze sposobem, obserwowanym w okazie z Rodopów.

## *II. Samołówki bezwładne.*

**4.** Na pierwszem miejscu należy tutaj wymienić d o ł y  ł o w i e c k i e. Służą one do chwytania wilków i mają być używane głównie przez pasterzy, którzy posługują się niemi dla obrony stad przed szkodnikami.

Pierwsza odmiana, która, jak mnie informowano w okolicy m. Plovdiv, ma być używana przez pasterzy, pasących swe stada w górskiem pasmie Sredna Gora, jest bardzo primitywna. Wpobliżu pastwisk, na szlaku, gdzie kręcą się wilki lub inne dzikie zwierzęta czatujące na sztuki, które się odbiły od stad, kopie się doły głębokości trzech metrów. Doły te przykrywa się zwierzchu pokrywą, luźno skonstruowaną z gałęzi, słomy i trawy. Gdy zwierzę stąpnie na nią, gałęzie się rozsuwają, powodując upadek zwierzęcia do środka.

Podobne doły stosują również na wilki w południowo-zachodniej Bułgarji w okolicach miasta Melnik (B. 88). Różnią się one od wyżej opisanych tem, że posiadają zazwyczaj kształt odwróconego lejka, to znaczy, że są szersze od dołu, a zwężają się ku górze. Uniemożliwia to wilkom wydostanie się z jamy, co na-

tomiast możliwe jest, o ile dół, nie będąc zbyt głęboki, posiada ściany pionowe. W tym wypadku na dno jamy kładą żelaza, które zatrzaskują się, chwytając spadłe do środka zwierzę.

Znacznie bardziej rozwiniętą odmianę przedstawiają doły łowieckie używane przez ludność Strandży bułgarskiej (B. 41; por. T. I, 5—7). Wyższość tej odmiany polega na zastosowaniu przynęty oraz udoskonaleniu pokrywy jamy. Przynęta, którą bywa zazwyczaj młode koźlę, umieszczona jest między dwoma opłotkami. Opłotki te, biegnąc tuż obok siebie, otaczają dokoła jamę. Wilk, zwabiony przynętą, przeskakuje opłotki i spada całym ciężarem na pokrywę jamy. Pokrywą zaś jest tutaj mocna lasa, którą przymocowuje się do osi, lekko poruszającej się w widłach dwóch soszek, wbitych w dwa przeciwległe brzegi jamy. Pod ciężarem zwierzęcia pokrywa, obracająca się wraz z osią, raptownie przechyla się; poczem, gdy zwierzę zsunie się w głąb dołu, wraca zpowrotem do normalnej pozycji.

Doły łowieckie notowałem w Bułgarji pod następującemi nazwami: *ịàma* (B. 41), *vъ̀lča ịàma* (w okolicach m. Plovdiv), *klòpka* (B. 88).

**5.** W bułgarskich centralnych Rodopach (B. 66) używane są do połowu ptaków prymitywne wędy łowieckie bezhaczykowe. Noszą one nazwę *kàn͡ʒa* i zrobione są w następujący sposób. W niewielkich odstępach od siebie wiąże się na sznurku, bądź się nań nanizuje, pewną ilość ziarn kukurydzy. Koniec sznurka przymocowuje się do drzewa lub ciężkiej deszczułki. Ptak zostaje schwytany, połknąwszy odpowiednią ilość uwiązanych i splątanych sznurkiem ziarn.

**6.** Również do chwytania ptactwa, zwłaszcza drobniejszego, służą różne odmiany sideł. Składają się one z pętli zrobionych z włosia końskiego. Pętle te bądź wplata się w sznurek, którym otacza się dokoła upatrzone gniazdo ptaka (B. 88) lub który przeciaga się nad rozsypaną przynętą między dwoma pionowemi drążkami, wbitemi w deszczułkę lub w ziemię (B. 27, 47); bądź też wbija się je gęsto obok siebie w drewnianą deszczułkę, na której rozrzuca się przynętę (B. 66, 83). Sidła te noszą zazwyczaj nazwę *primka* i t. p. Raz tylko (w centralnych Rodopach) notowałem je pod nazwą: *tuzàk*.

**7.** Na terenach, poznanych przeze mnie, nie udało mi się spotkać nigdzie z użyciem ogródków wilczych. Natomiast

w centralnych Rodopach (B. 66) informowano mnie, że są one stosowane przez Bułgarów, zamieszkujących trackie pobrzeże morza Egejskiego. Według informatora, który przed laty widział powyższe urządzenia, miały one być zaopatrzone w drzwiczki, które zamykały się, gdy wilk usiłując się wydostać z ogródka, ponownie trafiał na nie; niezręczny rysunek informatora oraz opis wskazywał równocześnie, że kształt tych ogródków miał być spiralny. Na podstawie powyższych informacyj można wnosić, że informator pomieszał ze sobą dwa widziane przezeń odmienne typy ogródka wilczego: typ koncentryczny (poświadczony m. i. przez Čurčića dla Hercegowiny, por. Narodno ribarstwo u Bosni i Hercegovini, Glasnik Zemaljskog Muzeja u B. i H., 1915, XXVII, s. 104, f. 94—96) oraz typ spiralny (który Moszyński podaje dla Małopolski i Polesia, por. KLSł I, s. 42, f. 19).

**8.** O łowieniu drobnych ptaków na lep w lasach jambolskich w Bułgarji informowano mnie przygodnie w okolicy, położonej SE od Kavakli. Odpowiednio sporządzonym lepem smaruje się krótkie metalowe pręty, które zostawia się następnie w lesie obok rozsypanej dokoła przynęty. Pręty muszą być o tyle ciężkie, aby ptak, przylepiwszy się do nich, nie mógł ich ruszyć z miejsca i powlec za sobą.

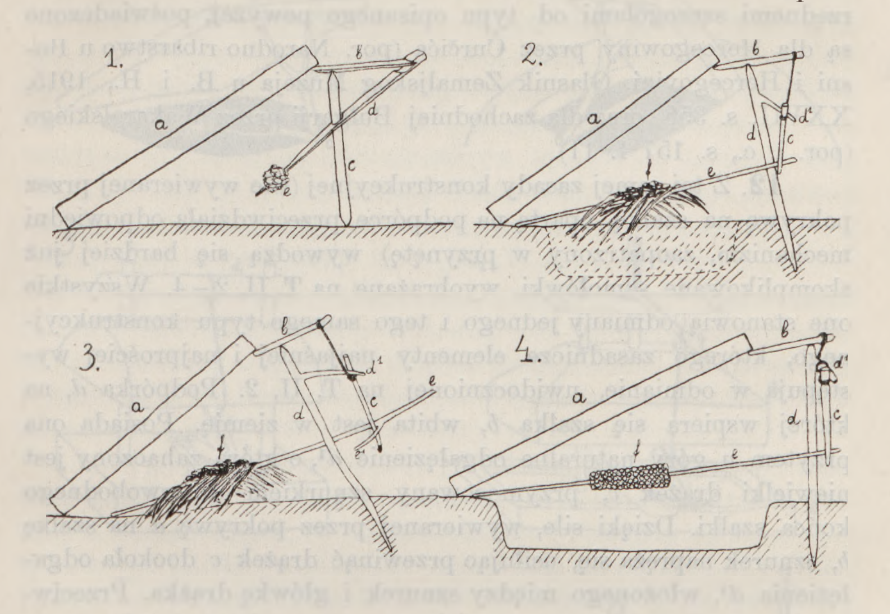
**9.** W okolicach położonych na południe od m. Burgaz (okol. wsi Skef) w Bułgarji do chwytania ptaków wykorzystywane są przez miejscową ludność rybackie więcierze.

### *III. Samołówki aktywne.*

**10.** Do najbardziej rozpowszechnionych należą pastki potargowe, któremi poluje się na ptaki. Duży płaski kamień, rzeszoto albo specjalnie w tym celu wyplecioną pokrywę podpiera się z jednej strony drążkiem, rozsypując pod spodem przynętę. Do drążka przywiązany jest długi sznurek, którego koniec spoczywa w rękach człowieka, śledzącego z ukrycia przebieg połowu. Z chwilą gdy ptak, zbliżając się do przynęty, znajdzie się pod pokrywą, szybkim pociągnięciem sznurka wyszarpuje się podpórkę, wskutek czego pokrywa spada na ptaka. Częstokroć pod przykrywą kopie się dołek lub wgłębienie i tam wsypuje się przynętę. W ten sposób upadek pokrywy spowoduje tylko schwytanie ptaka, a nie zabicie go lub zranienie.

O stosowaniu pastek potargowych mam notatki z następujących miejscowości: B. 14, 32, 41, 43, 47, 74, 88.

**11.** Do samołówek, zasługujących na szczególne wyróżnienie, należą pastki, wyobrażone na T. II, 1–4. Służą one prze-




Tablica II. 1—4. Pastki na ptaki wzgl. drobne szkodniki polne lub domowe.

Prowenjencja: 1. Bela Reka, N od m. Zaječar, Jugosławja. — 2. Dolani, J. 4. — 3. Stojkite, B. 66. — 4. Kårlanovo, B. 88. *Uwaga: Wszystkie rysunki wykonane zostały na podstawie modeli, wykonanych przez miejscowych informatorów.*

dewszystkiem do połowu drobnych ptaków, również jednak używa się ich przeciw niektórym drobniejszym zwierzętom, np. szkodnikom polnym czy domowym.

Śród nich najprymitywniejszą konstrukcję posiada typ, zilustrowany na T. II, 1. Użycie tego typu zanotowałem w północno-wschodniej Serbji (Bela Reka) oraz na Strandży bułgarskiej (B. 42) Pastka ta skonstruowana jest w następujący sposób. Ciężar pokrywy *a* działa tu na płaski koniec szalki *b*, opartej na ustawionej na ziemi podpórce *c*. O przeciwny koniec szalki zahaczony jest stróżyk *d*, przeciwdziałający ciążeniu pokrywy dzięki zaczepieniu odpowiedniem zacięciem o podpórkę. Znajdujący się pod

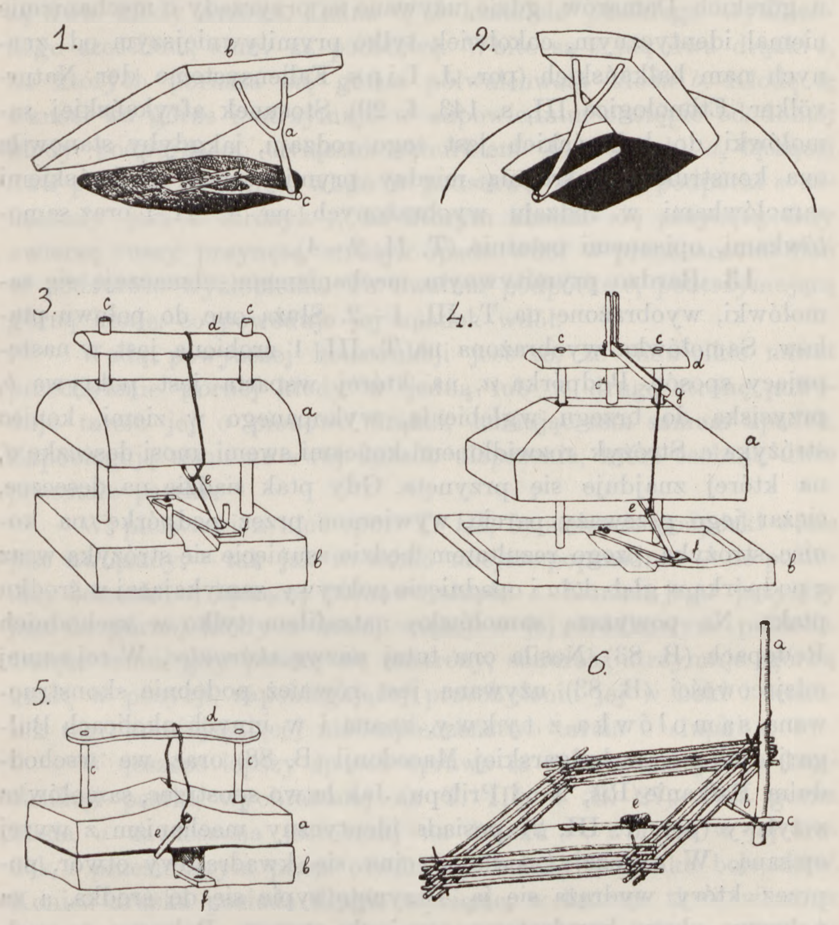
pokrywą koniec stróżyka zaopatrzony jest w przynętę *e*. Gdy ptak lub zwierzę szarpnie przynętę, stróżyk zeskakuje swem wycięciem z podpórki, uwalniając szalkę i powodując upadek pokrywy.

Niemal identyczne pastki, różniące się tylko paroma drugorzędnemi szczegółami od typu opisanego powyżej, poświadczone są dla Hercegowiny przez Čurčića (por. Narodno ribarstwo u Bosni i Hercegovini, Glasnik Zemaljskog Muzeja u B. i H., 1915, XXVII, s. 358) oraz dla zachodniej Bułgarji przez Wakarelskiego (por. l. c., s. 157 f. 11).

**12**. Z tej samej zasady konstrukcyjnej (sile wywieranej przez pokrywę na szalkę, opartą na podpórce, przeciwdziała odpowiedni mechanizm, zaopatrzony w przynętę) wywodzą się bardziej już skomplikowane samołówki, wyobrażane na T. II, 2 – 4. Wszystkie one stanowią odmiany jednego i tego samego typu konstrukcyjnego, którego zasadnicze elementy najjaśniej i najprościej występują w odmianie, uwidocznionej na T. II, 2. Podpórka *d*, na której wspiera się szalka *b*, wbita jest w ziemię. Posiada ona przytem u góry naturalne odgałęzienie $d^1$, o które zahaczony jest niewielki drążek *c*, przymocowany sznurkiem do swobodnego końca szalki. Dzięki sile, wywieranej przez pokrywę *a* na szalkę *b*, sznurek napręża się, usiłując przewinąć drążek *c* dookoła odgałęzienia $d^1$, włożonego między sznurek i główkę drążka. Przeciwdziała temu stróżyk *e*, przyciskany mocno do podpórki przez parcie drążka *c*. Gdy ptak wzruszy przynętę *f*, umieszczoną na podtrzymywanej przez stróżyk pościółce ze słomy lub też bezpośrednio doń przymocowaną, stróżyk *e* zsunie się nadół wzdłuż podpórki *d*, uwalniając drążek *c* i połączoną z nim zapomocą sznurka szalkę *b*. W rezultacie pokrywa spadnie nadół, zabijając lub nakrywając znajdujące się pod nią zwierzę. Z tą odmianą samołówki spotkałem się dwukrotnie w Macedonji (J. 4, 6).

Dwie pozostałe samołówki różnią się od wyżej opisanego zasadniczego typu paroma szczegółami. Pastka, którą przedstawia T. II, 3 (B. 66) posiada stróżyk *e*, zaopatrzony w boczne odgałęzienie $e^1$, takie samo, jakie widzimy u podpórki. O to odgałęzienie zahaczony jest koniec drążka *c*, który — ciągnąc za nie — przyciska stróżyk do podpórki *d*. Poza tem w działaniu mechanizmu żadnych innych różnic niema. Mechanizm pastki, wyobrażonej na T. II, 4 (B. 88), różni się od typu zasadniczego tylko

podwójnem owinięciem sznurka, łączącego szalkę *b* z drążkiem *c*, dookoła odgałęzienia podpórki $d^1$. Zapewne ma to na celu




**Tablica III.** 1, 2. Samołówki na ptaki. — 3—5. Pastki na myszy i t. p. — 6. Samołówka na ptaki.
Prowenjencja: 1. Gradewo, B. 83. — Riš, N od wsi Prilep (B. 32). — 3, 4, 6. Kälnovo, B 27. — 5. Stojkite, B. 66. *Uwaga: Rysunki 1, 2, 6. wykonane zostały na podstawie modeli naturalnej wielkości, sporządzonych przez miejscowych informatorów.*

zmniejszenie nacisku, wywieranego przez drążek *c* na stróżyk *e*, dzięki czemu opada on łatwiej przy ruszeniu przynęty przez ptaka. Przynętą jest tu kukurydza, wbita na stróżyk.

Zasługuje na podkreślenie, że opisane powyżej samołówki (T. II, 2—4) znajdują uderzającą analogję w południowej Afryce, u górskich Damarów, gdzie używane są przyrządy o mechanizmie niemal identycznym, cokolwiek tylko prymitywniejszym od znanych nam bałkańskich (por. J. Lips, Fallensysteme der Naturvölker, Ethnologica III, s. 143, f. 29). Stosunek afrykańskiej samołówki do bałkańskich jest tego rodzaju, jakgdyby stanowiła ona konstrukcję pośrednią między prymitywnemi bałkańskiemi samołówkami w rodzaju wyobrażonych na T. II, 1 oraz samołówkami, opisanemi ostatnio (T. II, 2—4).

**13.** Bardzo prymitywnym mechanizmem odznaczają się samołówki, wyobrażone na T. III, 1—2. Służą one do połowu ptaków. Samołówka wyobrażona na T. III, 1 zrobiona jest w następujący sposób. Podpórka *a*, na której wsparta jest pokrywa *b*, przyciska do brzegu wgłębienia, wykopanego w ziemi, koniec stróżyka *c*. Stróżyk rozwidlonemi końcami swemi unosi deseczkę *d*, na której znajduje się przynęta. Gdy ptak siądzie na deseczce, ciężar jego przeważy parcie, wywierane przez podpórkę na koniec stróżyka, czego rezultatem będzie zsunięcie się stróżyka wraz z podpórką w głąb dołu i opadnięcie pokrywy, zamykającej w środku ptaka. Na powyższą samołówkę natrafiłem tylko w zachodnich Rodopach (B. 83). Nosiła ona tutaj nazwę *skăngalec*. W tej samej miejscowości (B. 83) używana jest również podobnie skonstruowana samołówka z tykwy, znana i w innych okolicach Bułgarji, jak np. w bułgarskiej Macedonji (B. 88) oraz we wschodnim Bałkanie (Riš, N od Prilepu). Jak łatwo spostrzec, samołówka z tykwy (por. T. III, 2) posiada identyczny mechanizm z wyżej opisaną. W świeżej tykwie wycina się kwadratowy otwór, poprzez który wydrąża się ją. Przynętę sypie się do środka, a za pokrywę służy kwadratowy wycinek otworu. Pokrywę tę podpiera się w sposób wyobrażony na rysunku. Ptak naruszy równowagę mechanizmu, gdy — starając się dostać do środka — trąci skrzydłem lub zepchnie w głąb tykwy stróżyk na którym wsparta jest podpórka, podtrzymująca pokrywę.

**14.** Do dość rozpowszechnionych w Bułgarji narzędzi zdają się należeć wyobrażone na T. III samołówki, używane na drobne szkodniki domowe. Powyższe pastki zanotowałem w następujących miejscowościach: B. 14, 66.

Podstawową ich konstrukcję ilustruje najlepiej okaz, pocho-

dzący z B. 14 (por. T. III, 3). Okaz ten odznacza się większą prymitywnością niż pozostałe. Głównemi częściami składowemi są dwie kłody drzewa. Dolna *b*, w kształcie płaskiego wydłużonego sześcianu, służy za podstawę. Wbite są w nią dwa drążki *c*, na których porusza się górna półwalcowata kłoda *b*. Kłodę tę wznosi ku górze i utrzymuje w odpowiednim odstępie od dolnej kłody podpórka *e*, uwiązana sznurkiem do beleczki *d*, łączącej dwa pionowe drążki *c*, wbite w podstawę. Koniec podpórki *e* zahaczony jest o stróżyk *f*, na którym kładzie się przynętę. Gdy zwierzę ruszy przynętę, stróżyk opada wdół w przeznaczone dlań w podstawie wyżłobienie. To uwalnia podpórkę *e*, podtrzymującą górną kłodę, co powoduje jej upadek wdół.

Wadą powyższej konstrukcji jest to, że niewielkie nawet przechylenie górnej kłody w jedną lub w drugą stronę powoduje tarcie jej o pionowe drążki, hamując tem samem upadek. Zapobiegają temu na swój sposób ulepszenia, które cechują dwie pozostałe pastki.

W pierwszej z nich (por. T. III, 5) sznurek podpórki *e* nie jest uwiązany — tak jak to miało miejsce poprzednio — do poziomej beleczki *d*, łączącej pionowe słupki *c*. Koniec jego przybity jest do górnej kłody *a* mniej więcej w jej środkowym punkcie. Dzięki temu, gdy pastkę się nastróży, sznurek utrzymuje górną kłodę w pozycji, zapobiegającej przechyleniu jej w boki i wskutek tego zmniejszającej niebezpieczeństwo tarcia o słupki *c*.

W jeszcze lepszy sposób sprawa ta rozwiązana jest w konstrukcji pastki, wyobrażonej na T. III, 4 (B. 27). Cała górna kłoda *a* zawieszona jest tutaj na drążku $c^1$, wbitym w jej środek i przesuniętym przez otwór, wydrążony w środku beleczki *d*. Koniec drążka posiada długie wycięcie, w którem tkwi włożona weń deseczka *g*. Dolna jej część umocowana jest w wycięciu drążka zapomocą kołeczka, który przechodzi na wylot poprzez drążek i deseczkę. Do górnego końca deseczki przywiązany jest sznurek, łączący ją z podpórką *e*. Gdy przy nastróżeniu pastki górną kłodę podniesie się do góry, podparłszy ją podpórką, deseczka *g* wysuwa się z wycięcia w drążku $c^1$. Z chwilą zaś uwolnienia podpórki *e*, gdy kłoda spada wdół, wskakuje zpowrotem w wycięcie. W ten sposób upadek górnej kłody regulowany jest przez trzy pionowe słupki: dwa boczne *c*, tkwiące w podstawie i przechodzące przez górną kłodę, i trzeci, środkowy $c^1$, wbity

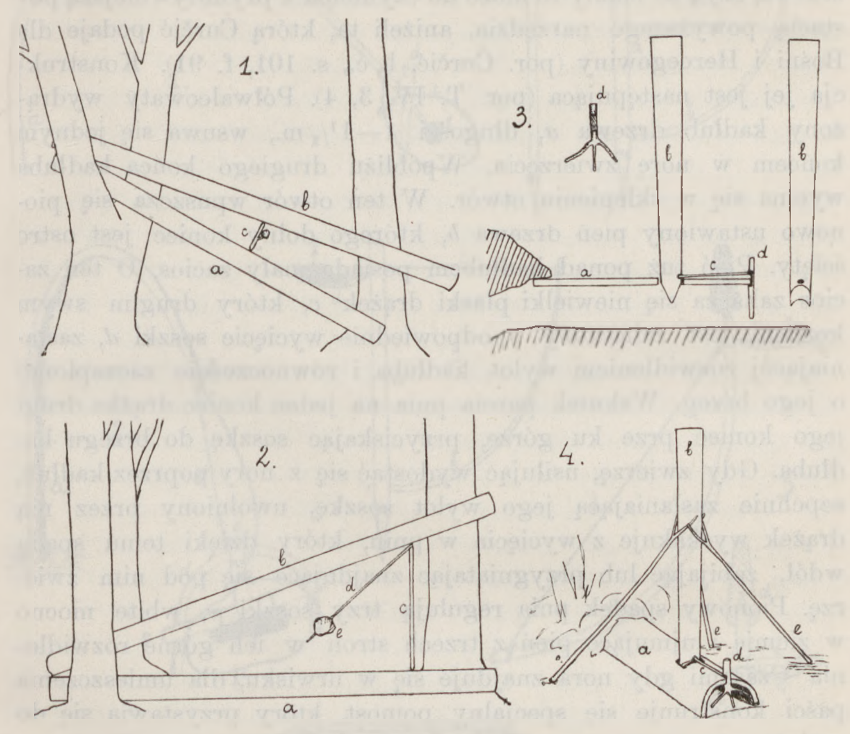
w górną kłodę i przechodzący przez beleczkę *d*, łączące pionowe boczne słupki. Daje to gwarancję lepszego utrzymania w równowadze górnej kłody podczas spadania jej.

**15.** Podobny mechanizm stróżykowy, jaki posiadają pastki, opisane w § 14, stosują we wschodnim Bałkanie (B. 27) do samołówek klatkowych, któremi chwytają ptaki (por. T. III, 6). Konstrukcja tej samołówki jest następująca. Wbija się w ziemię drążek *a*, do którego przywiązuje się sznurek, zaopatrzony w podpórkę *b*. Obok stawia się klatkę, zrobioną z gałęzi lub trzciny, której za wieko służy bądź deska, bądź odpowiednio spleciona lasa. Jeden brzeg klatki podnosi się do góry i podpiera podpórką *b*, której koniec tkwi w wycięciu stróżyka *c*, zaopatrzonego w przynętę *e* i przywiązanego do przeciwległego brzegu klatki. Gdy ptak wzruszy przynętę, stróżyk opadnie wdół, uwalniając podpórkę i powodując upadek klatki.

Bardzo podobne samołówki używane są również na zachodzie półwyspu bałkańskiego (por. Ćurčić, l. c. s. 484 f. 91).

**16.** Poprzednio opisane samołówki służą głównie do łowienia ptaków lub też tępienia drobnych szkodników domowych, jak np. myszy i t. p. Do połowu zwierząt większych służą inne narzędzia. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić s ł o p c e. Dwa typy ich zanotowałem w południowo-zachodniej Bułgarji. Pierwszy typ (por. T. IV, 1), bardzo prymitywny, używany jest w B. 74. Nosi on tu nazwę *dъrveni klòpki*. Konstruuje się go z dwóch długich kłód lub pni drzewa, które ustawia się w sposób następujący. Dolną kłodę *a* wznosi się jednym końcem ku górze, umieszczając ten koniec np. w rozwidleniu dwóch tuż obok siebie rosnących drzew. Drugi koniec opiera się o ziemię. Górna kłoda *b* przywiera jednym końcem do wzniesionego ku górze końca kłody dolnej, w środku zaś jest podparta stróżykiem *c*, ustawionym na kłodzie dolnej. Stróżykiem jest drążek, posiadający w środku małe naturalne odgałęzienie, zaopatrzone w przynętę. Zwierzę, chcąc dostać się do przynęty, zmuszone jest posuwać się do niej od dolnego końca kłody dolnej, opartego o ziemię. W ten sposób, w momencie gdy szarpiąc przynętę wzruszy równowagę słopca i spowoduje upadek kłody górnej, będzie się zawsze znajdowało w płaszczyźnie jej upadku. Odchyleniu górnej kłody w bok zapobiega oparcie rozwartych końców zarówno dolnej jak i górnej kłody o pień drzewa.

Bardziej czułą konstrukcję posiadają słopce, wyobrażone na T. IV, 2 (B. 88). Mają one nosić nazwę *stžpica (džrvena).* Ustawia się je w sposób następujący. Dolną kłodę *a* kładzie się na ziemi, górną zaś *b* opiera jednym końcem o koniec dolnej. Wpo-




Tablica IV. 1, 2. Słopce. — 3/4. Paść kadłubowa.
Prowenjencja: 1. Radoil, B. 74. — 2. Kårlanowo, B. 88. — 3/4. Riš, N od Prilep, B. 32. *Uwaga: Wszystkie rysunki wykonane zostały na podstawie opisu, demonstrowanego przy pomocy małych modeli, wykonanych na poczekaniu przez informatorów.*

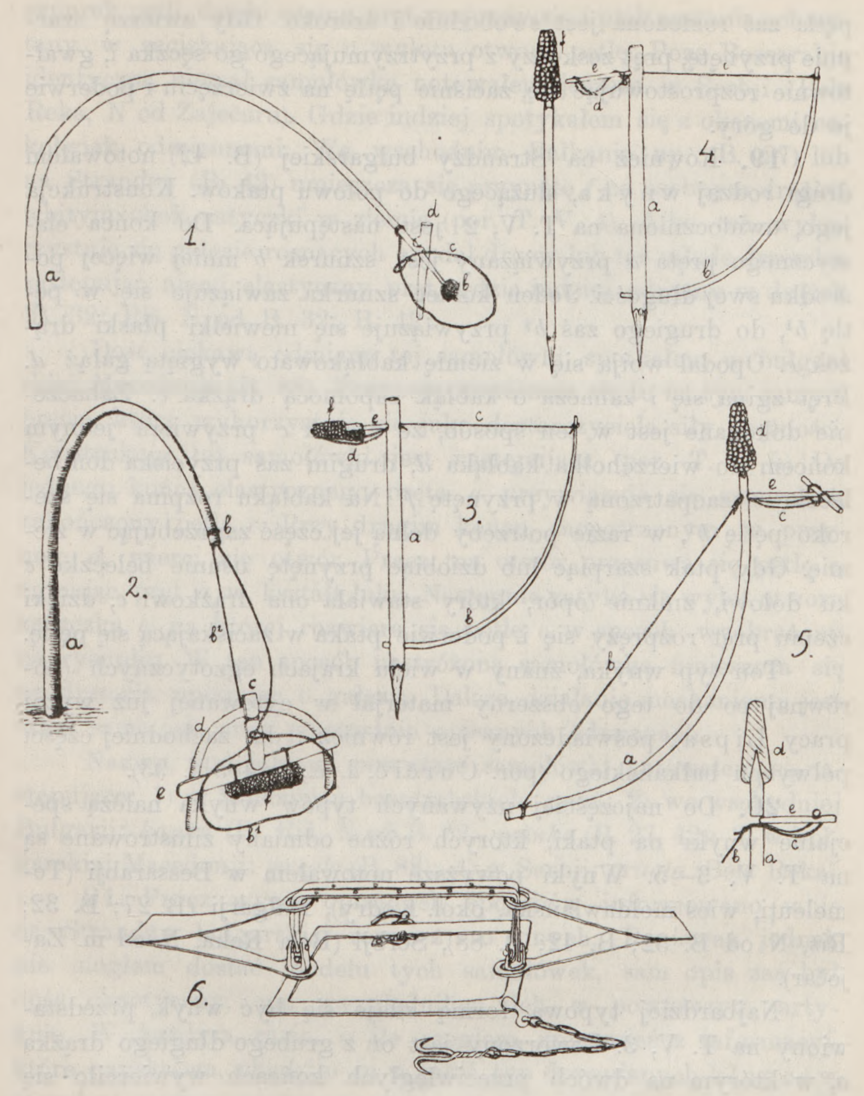
bliżu zaś drugiego końca podpiera się ją odpowiednim mechanizmem podpórki *c* i stróżyka *d*, zaopatrzonego w przynętę *e*. Odpowiednio zacięty koniec stróżyka *d* wsuwa się między wierzchołek podpórki *c* i cisnącą zgóry kłodę górną *b*. Zwierzę wzrusza równowagę mechanizmu, wyrywając stróżyk, do którego końca przywiązana jest przynęta.

**17.** Do narzędzi łowieckich, dość rozpowszechnionych w górskich okolicach wschodniej części półwyspu bałkańskiego należy

paść kadłubowa, służąca do połowu lisów. Użycie jej notowałem zarówno w Bułgarji (Topleši, Riš, 41, 42, 47, 66) jak i wschodniej Sebrji (Bela Reka). Wszędzie przytem informowano mnie, że robi się ją z półwalcowatego wydrążonego kadłuba drzewa, czyli że mamy tu może do czynienia z prymitywniejszą postacią powyższego narzędzia, aniżeli ta, którą Ćurčić podaje dla Bośni i Hercegowiny (por. Ćurčić, l. c., s. 101, f. 91). Konstrukcja jej jest następująca (por. T. IV, 3, 4). Półwalcowaty wydrążony kadłub drzewa *a*, długości 1—1½ m., wsuwa się jednym końcem w norę zwierzęcia. Wpobliżu drugiego końca kadłuba wycina się w sklepieniu otwór. W ten otwór wpuszcza się pionowo ustawiony pień drzewa *b*, którego dolny koniec jest ostro ścięty. Pień tuż ponad kadłubem posiada mały zacios. O ten zacios zahacza się niewielki płaski drążek *c*, który drugim swym końcem jest zahaczony o odpowiednie wycięcie soszki *d*, zasłaniającej rozwidleniem wylot kadłuba i równocześnie zaczepionej o jego brzeg. Wskutek parcia pnia na jeden koniec drążka drugi jego koniec prze ku górze, przyciskając soszkę do brzegu kadłuba. Gdy zwierzę, usiłując wydostać się z nory poprzez kadłub, zepchnie zasłaniającą jego wylot soszkę, uwolniony przez nią drążek wyskakuje z wycięcia w pniu, który dzięki temu spada wdół, zabijając lub przygniatając znajdujące się pod nim zwierzę. Pionowy spadek pnia regulują trzy soszki *e*, wbite mocno w ziemię i ujmujące pień z trzech stron w ich górne rozwidlenia. Czasami gdy nora znajduje się w urwisku, dla umieszczenia paści konstruuje się specjalny pomost, który przystawia się do wylotu nory.

Zanotowane przeze mnie nazwy paści kadłubowej są następujące: *kapàn (dъrven)* B. Riš, 41, 47; *vidrica* (B. Nedevci); *tùljac* (Serbja, Bela Reka).

**18.** Z pośród samołówek, których mechanizm polega na wyzyskaniu siły prężności, do najprymitywniejszych należy wnyk ze Strandży (B. 42), wyobrażony na T. V, 1. Służy on do obrony pól przed szkodnikami, np. psami i t. p. Konstrukcja tego narzędzia jest dość prosta. Tworzy ją elastyczny pręt *a*, wbity mocno w ziemię (lub też naturalnie rosnące drzewko), do którego końca przywiązana jest przynęta *b* oraz pętla ze sznurka *c*. Zginając pręt, zahacza się koniec jego o sęczek kołka *d*, wbitego opodal w ziemię w ten sposób, że przynęta wystaje poza kołek,




**Tablica V.** 1, 2. Wnyki na ptaki i drobne zwierzęta. — 3--5. Sidła wnykowate na ptaki. — 6. Żelazne klepce.
Prowenjencja: 1, 2. Gjoktepe, B. 42. — 3. Temeleuţi, wieś mołdawiańska, Bessarabja, okol. Kodra. — 4. Kălnovo, B. 27. — 5. Kărlanovo, B. 88. — 6. Kălnovo, B. 27. *Uwaga. Rys. 3, 5 zostały wykonane na podstawie modeli naturalnej wielkości; rys. 1, 2 — na podstawie modeli cokolwiek mniejszych; rys. 4 — na podstawie opisu.*

pętla zaś rozłożona jest swobodnie i szeroko. Gdy zwierzę szarpnie przynętę, pręt zeskoczy z przytrzymującego go sęczka i, gwałtownie rozprostowując się, zaciśnie pętlę na zwierzęciu i poderwie je do góry.

**19.** Również na Strandży bułgarskiej (B. 42) notowałem drugi rodzaj wnyka, służącego do połowu ptaków. Konstrukcja jego, uwidoczniona na T. V, 2 jest następująca. Do końca elastycznego pręta *a* przywiązany jest sznurek *b* mniej więcej pośrodku swej długości. Jeden koniec sznurka zawiązuje się w pętlę $b^1$, do drugiego zaś $b^2$ przywiązuje się niewielki płaski drążek *c*. Opodal wbija się w ziemię kabłąkowato wygiętą gałąź *d*. Pręt zgina się i zahacza o kabłąk zapomocą drążka *c*. Zahaczenie dokonane jest w ten sposób, że drążek *c* przywiera jednym końcem do wierzchołka kabłąka *d*, drugim zaś przyciska doń beleczkę *e*, zaopatrzoną w przynętę *f*. Na kabłąku rozpina się szeroko pętlę $b^1$, w razie potrzeby dolną jej część zagrzebując w ziemię. Gdy ptak szarpiąc lub dziobiąc przynętę usunie beleczkę *e* ku dołowi, zniknie opór, który stawiała ona drążkowi *c*, dzięki czemu pręt rozpręży się i poderwie ptaka w zaciskającą się pętlę.

Ten typ wnyka, znany w wielu krajach egzotycznych (porównaj co do tego obszerny materjał w cytowanej już wyżej pracy Lipsa), poświadczony jest również i dla zachodniej części półwyspu bałkańskiego (por. Ćurčić, l. c., s. 485 f. 93).

**20.** Do najczęściej używanych typów wnyka należą specjalne wnyki na ptaki, których różne odmiany zilustrowane są na T. V, 3—5. Wnyki powyższe notowałem w Bessarabji (Temeleuţi, wieś mołdawiańska, okol. Kodry), Bułgarji (B. 27; B. 32; Riš, N od B. 32; B. 42; B. 88), Serbji (Bela Reka, N od m. Zaječar).

Najbardziej typową formą zdaje się być wnyk, przedstawiony na T. V, 3. Utworzony jest on z grubego długiego drążka *a*, w którym na dwóch przeciwległych końcach wywierciło się otwory. W dolny otwór wbija się elastyczny pręt *b*, do którego przywiązuje się sznurek *c*, zakończony pętlą *d*. Zginając pręt, przesuwa się pętlę przez górny otwór drążka i zakłada się ją na zatyczce *e*, zaopatrzonej w przynętę *f*. Zatyczkę tę wtyka się lekko w wylot górnego otworu, tak że przyciska ona sznurek pętli, utrzymując pręt w naprężeniu. Pod ciężarem ptaka, zwabionego przynętą, zatyczka *e* wysunie się z otworu, uwalniając

sznurek pętli, dzięki czemu pręt rozpręży się i ptak zostanie schwytany w zaciskającą się u wylotu otworu pętlę. Poza Bessarabją identyczną niemal samołówkę notowałem jeszcze w Serbji (Bela Reka, N od Zaječaru). Gdzie indziej spotykałem się z okazami cokolwiek odmiennemi. We wschodnim Bałkanie np. (B. 27) lub na Strandży (B. 42) umieszcza się przynętę *f* na osobnym drążku, wbitym obok zatyczki w ziemię (por. T. V, 4). Albo też wykorzystuje się gałęzie rosnących opodal drzew lub też młode drzewka, zastępując niemi elastyczny pręt, gdzie indziej wbijany w drążek (B. 32; Riš, N od B. 32; B. 42).

Dość ciekawą odmianę tej samołówki spotkałem w bułgarskiej Macedonji (B. 88). Przynętę umieszcza się tu na tym samym pręcie, który wykorzystuje się jako dostarczyciela siły prężności. Konstrukcja tej samołówki jest następująca (por. T. V, 5). Do jednego końca elastycznego pręta *a* przywiązuje się sznurek *b*, zakończony pętlą *c*. Przy drugim końcu, zaopatrzonym w przynętę *d*, wierci się otwór. Przez ten otwór przesuwa się pętlę *c*, zginając pręt *a* w kształt łuku. Następnie zatyka się wylot otworu zatyczką *e*, na której rozwiera się pętlę *c*, w sposób wyobrażony na rysunku. W ten sposób nastróżoną samołówkę umieszcza się na drzewie, opierając o gałęzie. Dalsze działanie mechanizmu jest takie same jak przy poprzednio opisanych odmianach.

Nazwy, pod jakiemi powyższe samołówki notowałem, są następujące: 1) u Mołdawian bessarabskich: *zmák*; 2) we wschodniej Bułgarji: *kapán* (B. Riš, N od B. 32), *prìnka* (B. 27, 42); 3) w bułgarskiej Macedonji: *prègło* (B. 88); 4) w Serbji: *prùgla* (Bela Reka).

**21.** Prócz wyżej opisanych sposobów informowano mnie na Strandży bułgarskiej również i o innych. Ponieważ jednak nie mogłem dostać modelu tych samołówek, sam opis zaś był dość chaotyczny, nie uwzględniłem ich w powyższym artykule. W każdym razie, o ile mogłem zrozumieć z informacyj, które uzyskałem, chodziło tu o jakiś typ drewnianych klepców oraz być może o samostrzał.

**22.** Dość powszechnie używane są zarówno w Bułgarji, jak i Macedonji i t. d. różnego rodzaju żelazne klepce. Rysunek jednego okazu, pochodzącego z punktu B. 27, podaję na T. V, 6).

Петар Ж. Петровић.

# НАРОДНЕ ЛОВАЧКЕ СПРАВЕ КОД СРБА И ХРВАТА.

Примитивне ловачке справе и старији начин ловљења дивљачи су и данас у употреби у нашим планинским пределима, по којима можемо унеколико више да сазнамо о лову из наше прошлости. Што се одржао стари начин ловљења и до данас има више разлога, од којих помињемо само важније. Он је приноснији и у многим приликама лакши и знатно занимљивији од ловљења са ватреним оружјем. И људска је навика понекад тешко попустљива пред новим изумима а особито онда, ако су новине у вези са новчаним издацима који се не могу избећи. Навика да се лови простим справама појачана је још и тиме, што су турске власти, а затим унеколико и наше забрањивале народу да носи ватрено оружје због јавне безбедности.

Наша је намера, да прикажемо примитиван начин ловљења и ловачке справе код нашега народа у сажетом прегледу у колико о томе знамо по писаној домаћој књижевности и у колико смо о томе могли да сазнамо непосредно у народу. Иако се код нас скоро 50 година ради на стручном прикупљању и објављивању етнолошке грађе ипак се не може рећи, да је довољно позната грађа о лову у нашем народу. Да се сазна о једном начину ловљења је често пута врло тешко, јер то ловци крију због празноверице, да се не изгуби ловачка срећа или зато, да би се са неким или особитим начином ловљења користили само појединци.

Народне примитивне ловачке справе нису све исте старости, нити су сви начини ловљења наставак старијега. Ово нарочито вреди за појединачне начине ловљења које понегде налазимо као изузетке. За решење овог отвореног питања биће од знатне помоћи етимолошке студије о називима ловачких справа и њихових делова, па се то и оставља стручњацима.

*

Да се дивљач улови, потребни су м а м а ц и справа за хватање. За мамац се узима редовно она храна, коју дивљач најрадије употребљава. Понекад ловци имитирају гласове оних животиња или птица, које дивљач проождире, па их тако намаме и улове у клопке или у замке.

Справе за хватање дивљачи се могу поделити на пет врста: 1) ловљење са граном и са каменом (гранина, стреле, праћка); 2) довљење помоћу разних рупа; 3) ловљење са клопкама; 4) ловљење са замкама и 5) ловљење са лепком. Осим поменутих справа лови се и са ватреним оружјем, са птицама (соколима и копцима) и са керовима. Изузетно се штетна дивљач тамани разним отровима, гасовима и киселинама.

1) Гранина, стреле и праћка. а) Најпростији је начин ловљења дивљачи у нашем народу са граном и са каменом. Граном се лове и данас дивље патке у Херцеговини. По В. Ћурчићу гранина је рачваста грана, на којој се у врху завежу попречне гранчице и опута. Кад дува северни ветар или кад пада снег, тада долећу из Далмације у Херцеговину дивље патке, које лете врло ниско. Ловац се заклони за какав камен или за жбун и са гранином у руци чека да налете патке. Кад се оне приближе, ловац замахне гранином на супрот њихову лету и обори на земљу све што њоме дохвати [1]).

б) У Србији деца, после кише, узимају влажну иловачу и натичу на врх прута, (у Шумадији се зове »стрела«) и са њега одбацују блато. Уз кружни замах блато стоји на пруту, а кад се у правцу смера прут задржи, онда блато, услед инерције, слети са њега. Употреба дечје стреле је само мала забава, да њоме тобож лове птице. Међутим и Заглавку деца и чобани граде стреле за гађање и плашење птица. Ова стрела има дрвену палицу, којој се у дну натакне или привеже камен (обично глинац, јер се он лако пара). Палица се баца непосредно из руке заједно са каменом.

Сличну, али усавршенију стрелу употребљавају чобани у Лепеници (у селима Ботуњу и у Корману) и у Гружи (с. Липница). Ова стрела има »стрелу« (палицу) и »стрелицу« (прут). У једном се крају завеже гужва од дивље лозе, кроз коју се провуче



Сл. 1.

[1]) Ћурчић Вејсил: Народно рибарство у Босни и Херцеговини (Из Гласника земаљског музеја у Босни и Хер-

стрелица, која у врху има иглу, а испод ње је налепљен густ катран. Стрелом се снажно замахне једном руком, па се стрелица пусти у правцу намере. Тежина катрана на стрелици појачава снагу за одбијање стрелице тако, да се она одбаци знатно даље, него што би се то учинило непосредно из руке. Овим се стрелама бију штетне и грабљиве птице, а нарочито чавке, које у јесен тамане њиве са кукурузима (в. цртеж бр. 1).

У нашем се народу, колико нам је познато, стрела са луком и тетивом нигде не употребљава за лов, па се не употребљава ни у забавну сврху.

Ниједан истраживач не помиње ловљење дивљачи са каменом, који се баца непосредно из руке. Овај се начин употребљава изузетно само у изненадној и нужној одбрани од дивљачи.

в) Праћку употребљавају деца ради забаве, а понекад са њоме туку птице грабљивице. Она се гради од вуненог или од костретног ткива, а у дну има пошироко лежиште за камен. Један се крај праћке држи или се завеже за корен шаке, а други се држи међу прстима. Праћка се пред бацање камена кружно окрене, да се добије замахна сила, па се завитлани камен баци у правцу смера, пошто се пусти један крај праћке.

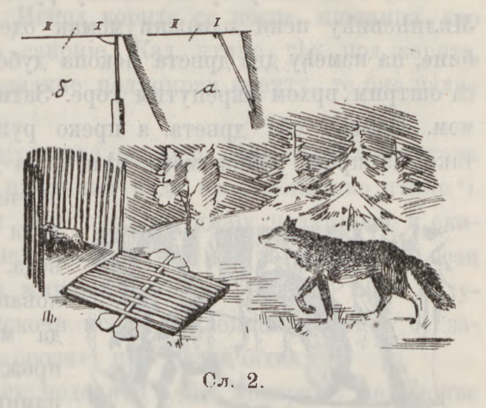
2) Ловљење помоћу рупе у земљи. Рупа служи да у њу упадне дивљач. За ту је сврху потребно рупу прикрити а над њом се намести мамац, који ће животињу да намами. Помоћу рупе се лове највише вукови, мање лисице, јазавци и друга дивљач. Оне се копају подубоко, да не би дивљач могла из ње да искочи. Стране рупе су косе, те је њено дно редовно шире од отвора. Неки ловци у дну рупе набију оштро коље на које дивљач треба да падне и да се набоде. Рупе се копају најчешће на улазу у тор или на местима где дивљач пролази. Отвор рупе се прекрива грањем, сухим лишћем, сеном и са снегом.

а) У Шумадији се направи у пољу мали тор и у њему се завеже јаре или јагње, а пред улазом се ископа рупа и покрије лесом или каквом пошироком даском. Леса се ослања предњим делом на ивицу рупе, по средини има колац који се такође ослања о ивице рупе, па се затим рупа са лесом покрију сеном или са

---

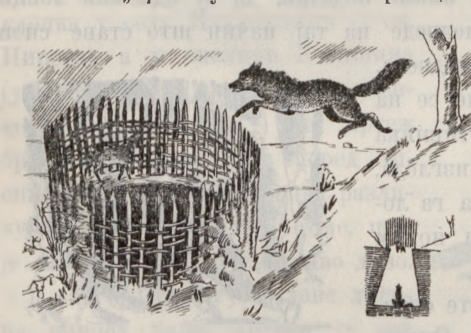
цеговини, књ. XXII и књ. од 1913—1915 год.), II део, стр. 156, сл. 90; Вук Караџић: Српски рјечник. Београд 1898, код речи: гранина.

снегом да вук ништа не примети. Друга половина лесе, од коца до јарета, је колебљива. Кад вук наиђе на другу половину лесе, онда се она услед тежине прекрене и вук падне у рупу (в. цртеж бр. 2). Да се не би вук опрезно повратио натраг, у селу Барајеву, у Космају, су ловци правили нарочите подупираче за прву половину лесе. Кад вук наиђе на њену другу половину, онда се прва половина подигне и повуче или обори подупирач из свог лежишта тако, да и она постаје колебљива, те се вук изврне у рупу. За подупирач се узима клин, или палица, која се једним крајем ослони о страну рупе, а другим држи лесу (в. цртеж 2 а), или се палица стави на подебљи колац, који се побије на дно рупе (в. цртеж 2 б).



Сл. 2.

б) У заглавку се ископа рупа и око ње се побије коље високо 1-1,25 м. Између коља и отвора рупе је уска стаза, на којој се остави јаре. Рупа се не покрива, али се зато побије коље једно уз друго или се оплете прућем, да се не примети рупа. Кад се вук појави, јаре стане у страху да вречи и тиме га намами. Пошто коље није високо, то вук и не намерава да га разваљује, већ ускаче унутра да зграби јаре. Чим вук прескочи коље, он је упућен да скочи право у рупу, јер је стаза уска, да би се могао на њој да задржи (в. цртеж бр. 3).


Сл. 3.

На сличан се начин хватају вукови на Власини, само се тамо око рупе побију два реда коља, између којих се остави јагње [1]).

в) У Сврљигу се над покривеном рупом остави јаре у кошу,

---

[1]) По рукопису Е. Ј. Цветића.

или се кош обеси о грану каквог дрвета над рупом. На исти се начин тамо хватају лисице, само се место јарета стави у кош петао.

г) У Хомољу су се помоћу рупе хватали медведи. По М. Ђ. Милићевићу неки одважни момак оде у шуму близу медвеђе јазбине, па између два дрвета ископа дубоку рупу. У њу побије колац са оштрим врхом окренутим горе. Затим рупу покрије сеном и сламом. Између оба дрвета, а преко рупе завеже два конопца и то тако, да преко једног може ићи, а за други да се држи. Најзад се обуче у овчију кожу и стане дувати у рог, да тиме намами медведа. Как се медвед приближи, ловац стане блејати као овца. Онда медвед пође по конопцу да прождере ловца, а он се стане измицати другом крају од рупе. Кад медвед наиђе над рупу, ловац пресече горњи конопац и медвед се, услед изгубљеног ослонца, стропошта у рупу[1]) (в. цртеж бр. 4).



Сл. 4

По истом истраживачу имамо податак, да су одважни ловци у источној Србији ловили медведе на тај начин што ставе сноп сламе на главу, па пођу на медведа. Кад их медвед спази, пропне се на задње ноге, да зграби противника озго с главе, јер га, како изгледа, за то изазива сноп сламе, па га ловац у том тренутку распори ножем по трбуху[1]) (в. цртеж бр. 5).



Сл. 5.

3) Клопке. То су просте справе са којима се лови дивљач. Оне се граде од камена и од дрвета. Да се дивљач улови у клопку потребан је мамац.

Има две врсте клопака: А) клопке које ловац непосредно сам окида у потребном тренутку и Б) клопке које окида сама дивљач. Ове су друге практичније и многобројније.

---

[1]) Цитат С. Тројановића: О медведима, стр. 17 (прештампано из Ловца, Београд 1899 год.).

А) Хватање птица под корито. Постави се корито на место, где птице слећу. Корито се ослони једним крајем на подупирач, за који је везан подебљи конац. Да се корито добро поклопи потребно је са стране побити кочиће. Испод корита се поспе пшеница као мамац, а ловац се недалеко сакрије. Кад птице уђу под корито, ловац повуче конац и тако измакне подупирач кориту, те оно падне и поклопи птице.

На исти се начин хватају птице под кош, само се на њега стави или се завеже камен, да би приликом пада брзо поклопио птице [1]).

Б) Клопке које дивљач сама поклапа имају подупирач и окидач. Подупирач држи поклопац и ослања се или је редовно у вези са окидачем. Кад птица или животиња помери окидач, онда подупирач изгуби ослонац, те искочи испод поклопца и клопка се затвори. Окидача (»обарача«, »ороза«) има различитих.

Клопке се ове врсте могу поделити у две подврсте: на клопке које убијају дивљач и на оне, које хватају неповређену дивљач.

а) У Херцеговини и у Црној Гори хватају се лисице на тргло (у Црној Гори се зове »бата«). Горње брвно треба да је толико тешко, које, кад падне услед измакнутог подупирача, снажно удари лисицу по глави и на месту је убије [2]).

На исти се начин намешта клопка у селу Паклештици (у ок. Пирота), а у околини Колашина (у Црној Гори) ова се врста клопке зове склопац [3]) (в. цртеж бр. 6). Њоме се лови поред лисице и куна. Ова се клопка разликује од херцеговачке у томе, што је намештена косо уз какво дрво.

б) У Сврљигу се лове лисице помоћу пања. Побију се два коца са обе стране улаза у јаз-

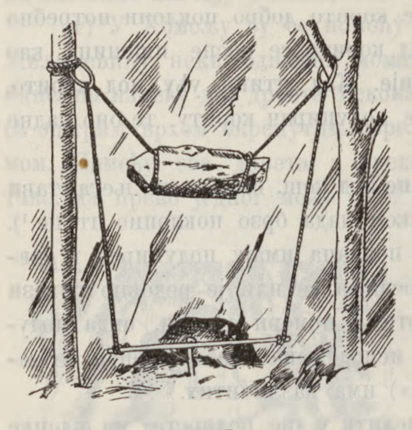

Сл. 6.

[1]) Видети Српски етнографски зборник (скраћено: СрпЕЗб.) књ. X с. 390; Zbornik za narodni život i običaje Južnih Slavena (скраћено: ZbNŽO) knj. II 226; Ровинскій П.: Черногорія, томъ II, с. 716 (Сборникъ отдѣл. русск. яз. и слов. Импер. Академіи Наукъ. Томъ XIII, nr 3). С.-Петербургъ 1897.

[2]) Ђурчић, нав. дело, књ. II 159, сл. 93; ZbNZO XXI 83.

[3]) По необјављеним белешкама М. С. Влаховића, кустоса Етнограф. музеја.

бину. Оба коца имају по једну гужву у врховима. Изнад рупе се намести тежак пањ, који је помоћу ужета, провученог кроз гужве, у вези са обарачом. Обарач држи дрвена кука, која се побије у земљу. Кад лисица помери обарач испод куке, који се иначе постави колебљиво, онда се пањ ослободи везе, те падне на лисицу и убије је (в. цртеж бр. 7). У Хомољу се на исти начин лове лисице, само се тамо обарач прикрива на тлу рупе, коју лисица нагази и обори пањ на себе [1])



Сл. 7.

б) У селу Отоку, у околини Винковаца, за убијање дивљачи наментају се клиштине. Побију се у земљу три рачвасте сохе, па се између рачва ставе три дрвене полуге а на њих терет од камења или од дрвета. Полуга је на предњим сохама колебљиво постављена и о њу се завеже мамац. Кад дивљач повуче мамац, тада се предња полуга отисне са соха и терет спадне и притисне жртву [2]).

Има једна врста клопака од дрвета и од гвожђа, које склапају два лука и тиме ухвате дивљач. Дрвене су се клопке ове врсте задржале понегде још и данас, а гвоздене су свуда у употреби. Њима се хвата сва дивљач.

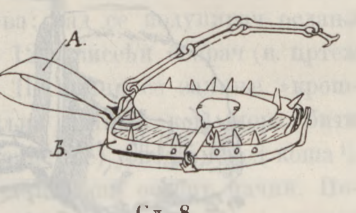
г) По Ћурчићу у Босни и Херцеговини се запињу дрвена »гвожђа« за хватање дивљих патака. Запињу се на води. Ова клопка има савијен прут, на чијим су крајевима завезане узице. Обе узице вуку супротне лукове тако, да се оба лука, пошто се окидач помери, приклопе и ухвате патку [3]). Слична је овој клопки »паида« из околине Ђевђелије (у Јужној Србији). Место прута овде служи упреден конопац, који враћа затегнути лук непомичном луку [4]).

д) Гвоздена клопка ове врсте има врло различита имена, али

---

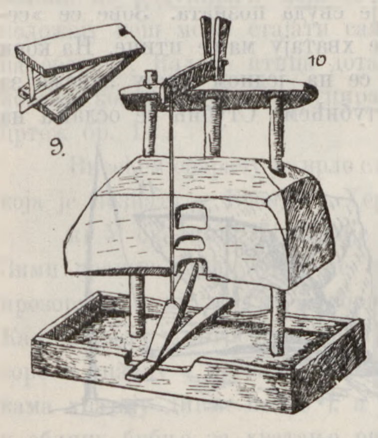
[1]) СрпЕЗб. XIX 343.
[2]) ZbNŽO II 225—226.
[3]) Ћурчић, нав. дело I 105.
[4]) СрпЕЗб. XL 389—390.

је највише позната под именом »гвожђа«, мање као »кљуса«, »железа« и др. Израђују је већином Цигани ковачи од кованог гвожђа. Кад се на овој клопки притисне перо (А), луковп (Б) се могу раскренути у страну. »Отпонац« се стави преко једног лука и закачи се за »зуб«. Са стране зуба је »квачица«, на коју се стави мамац. Кад се квачица помери, тада се отпонац ослободи зуба, те перо склопи оба лука и тако се ухвати дивљач (в. цртеж бр. 8).



Сл. 8.

ђ) У ову врсту клопака узимамо и разне врсте мишоловака, којих има у главном два типа. Из приложених цртежа није тешко разумети запињање и окидање мишоловки (в. цртеже бр. 9 и 10), па зато изостављамо описе њихова намештања. Најновије су мишоловке од металне жице, које се купују од занатлија и има их разних врста.



Сл. 9 и 10.

е) У Црној Гори се намешта пушка, да послужи као нека врста клопке. Она се напуни и завеже за дрво, а мамац јој се стави на уста цеви. Мамац је у вези са орозом. Кад дивљач, понајчешће вук повуче мамац, онда ороз окине, те пушка пукне и убије жртву [1]).

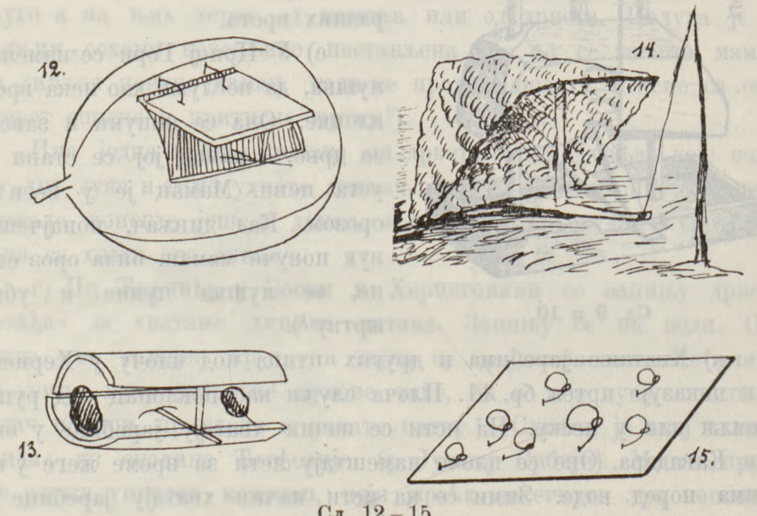
ж) Хватање јаребица и других птица под плочу у Херцеговини показује цртеж бр. 11. Плоча служи као поклопац над рупом у земљи или у песку. На исти се начин хватају јаребице у околини Кавадара. Ове се плоче намештају лети за време жеге у потоцима поред воде. Зими се на исти начин хватају јаребице на леду. По Ћурчићу на леду се највише хватају јаребице, а понекад и зечеви у околини Горњег Храсна у Херцеговини [2]). У Лепеници и у Гружи хватају се под плочу славуји, кога је иначе врло тешко уловити живог. За славуја се стави црв за мамац.

[1]) ZbNŽO. XXI. 93.
[2]) Ћурчић, нав. дело I 107.



Сл. 11.

з) Клопка од тикве (бундеве) је свуда позната. Зове се »сеничарка« или »ступица« [1]). У њој се хватају мање птице. На кори од тикве изреже се поклопац, који се на једном крају завеже за тикву, а други се подупре малим стубићем. Стубић се ослања на




Сл. 12 – 15.

ракљу, која је окренута у унутрашњост тикве и на њу се стави мамац (семе од тикве). Кад птица улети у тикву, дотакне се ракље, те се стубићу измакне ослонац и искочи а поклопац затвори птицу (в. цртеж бр. 12). На исти се начин запиње клопка од овал-

[1]) СрпЕЗб. I 70; ZbNŽO II 226, VI 87.

ног црепа. Горњи цреп служи као поклопац, а са стране доњег црепа се стави камење (в. цртеж бр. 13).

и) Хватање јаребица и других птица под кош је скоро свуда познато. Има три врсте обарача кошева: кад се подупирач ослања на обарач (в. на пр. као код цртежа бр. 12); висећи обарач (в. цртеж бр. 14) и сложени обарач. У Босанској Посавини се запиње »крошња« у плиткој води за хватање дивљих патака, која мора бити прозрачна, да би патке виделе мамац (зрневље) у води испод коша[1]).

ј) Кош са висећим обарачом се запиње на особит начин. Поред коша се побије колац и на његову се врху завеже костретна узица, а другим се крајем завеже обарач, који се ослони унутра у кошу, тамо где се он ослања на земљу. Кош се горњим крајем ослони на подупирач, који се постави на обарач. У тако висећем положају кош може стајати само ако се усредереди равнотежа коша на обарачу. Кад се птица дотакне или нагази обарач, онда се равнотежа коша изгуби, подупирач искочи и кош поклопи птице (в. цртеж бр. 14).

Висећем обарачу је врло сличан сложени обарач клопке клечке, која је позната у Босни, у Херцеговини и у Црној Гори[2]).

к) У околини Ђевђелије се хватају врапци помоћу мреже. Зими врапци улећу у сточне стаје. Врата се отворе на стаји, а на прозорима и на другим отворима се поставе мреже у облику кеса. Кад се врата у потребном тренутку затворе, врапци полете на прозоре и упадну у мреже[3]). У Босни се помоћу разапете мреже у рекама хватају дивље патке[4]), а у Херцеговини се у поради, мрежи у облику бубња за хватање риба, хватају дивље патке на суву и у води. У Црној Гори се ноћу намаме препелице на светлост, па се покрију мрежом[5]).

л) По Т. Братићу и В. Ћурчићу у Херцеговини се лове лисице помоћу каменице (»лов на зрно«). Над лисичијом се рупом озида привремено каменица и остави тесан отвор, где би лисица покушала да се извуче напоље. Код отвора се постави рачвасто

---

[1]) Ћурчић, нав. дело I 106.

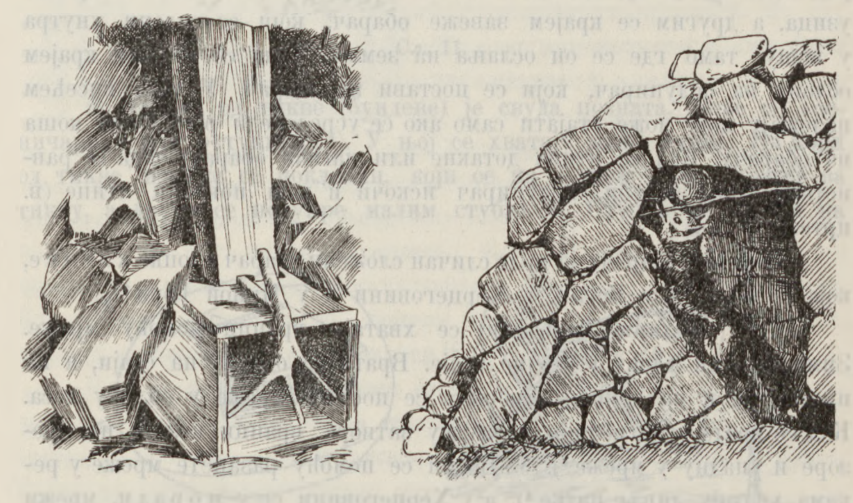
[2]) Ћурчић, нав. дело II 208; ZbNŽO XXI 82; Ровински, нав. дело 716.

[3]) СрпЕЗб. XL 391.

[4]) Ћурчић, I 104.

[5]) Ћурчић, II 156; Караџић, нав. дело код речи: порада; Ровински, нав. дело 715 и 716.

дрво и на њега се ослони округао камен у величини отвора лисичије рупе. Кад лисица додирне рачвасто дрво, онда камен падне и затвори рупу на јазбини, да се лисица у њу не поврати. Затим ловац пажљиво отвори каменицу и ухвати лисицу (в. цртеж бр. 17)[1]. Понекад лисица ишчепрка камење и, ако ловац чешће не обилази каменицу, успе да се ње ослободи. У селу Равну (у Попову Пољу) сазнао сам, да ловци за то стављају усправљени прут на каменицу, па се врх прута завеже за округли камен, који се налази на раклљи. Кад лисица обори камен, онда он повуче прут, који падне са каменице и тиме означи, да је лисица у каменици.



Сл. 16 и 17.

љ) Тулац (»туљац«) је проста справа за хватање лисица која је позната скоро у свим нашим планинским областима. Прави се од шупљег дрвета или се укују четири даске у облику четворостране призме. Величина се тулца гради према природној величини тела оне дивљачи која се лови. Са горње стране тулац има прорезану рупу у облику изврнутог слова. Над попречном се рупом стави »млатац« у облику великог клина, а на ивици тулца, на излазу је закачена »рогља«. »Вретено« је једним крајем запето за рогљу, а другим држи млатац да не спадне и тулац. Тулац се стави на отвор рупе у којој је лисица (или која друга дивљач). Кад лисица буде принуђена да изиђе из рупе, онда је она упућена да

[1]) Ћурчић, II 158; Гласник земаљ. музеја XX 469.

прође кроз тулац. Чим лисица помакне рогљу из свога лежишта, онда се вретено ослободи и упусти млатац, који кроз рупу спадне лисици за врат и тако се улови. Лисици је немогућно да се испод млатца извуче: ако пође напред, онда јој млатац запне за леђа; ако пође назад, млатац јој запне за главу: да млатац избаци напоље немогућно јој је, јер удари главом о горњу даску тулца (в. цртеж бр. 16). У околини Гацка (у Херцеговини) тулцом се хватају видре, јазавци, лисице и куне[1]) а у околини Берана само лисице.

м) Кош за хватање лисица и вукова је познат у свим нашим планинским областима[2]). За лисице се плете кош од подебелог прућа и то тако, да му основицу чини тло земље, па се унутра затвори петао. Око коша се оплете други већи кош, који има врата за улаз. Простор између оба коша треба да је тесан толико, колико да се може у њему кретати лисица. Врата се на улазу не смеју сасвим да отворе, већ само толико, да ивицом додирну унутрашњи кош. Кад лисица уђе у спољни кош, онда она пође кружном стазом и кретањем редовно затвара својим телом врата. Она би се спасла коша само уназадним кретањем, али јој је то немогућно услед кружне стазе.

Исти се кош прави и за вукове, само је он од коља и место петла се стави јаре[3]).

н) По Ћурчићу на Гласинцу (у Босни) се прави »котар« за вукове. Вук тежи да се дочепа јарета, па се у тој тежњи заглави у кољу, које је на улазу код јарета сасвим тесно[4]). На сличан се начин хватају вукови у Заглавку, Гружи, околини Берана и у Горњој Херцеговини[5]). Тамо се коље побија у земљу у спиралном облику. У селу Лушцу, код Берана, ова се клопка зове »вучара«[6]).

њ) Хватање лисица на врг (тикву) и зечева на светлост је народу познато, али се ови начини ловљења ретко примењују, јер су непоуздани. На вргу се ископа отвор у величини лисичије главе, па се унутра завеже мамац. Лисица завуче главу и врг да дохвати

---

[1]) Ћурчић, II 156; Гласник земаљ. музеја XX 469; Караџић, нав. дело код: туљац.

[2]) У Херцеговини се зове »котар« а у ваљевској Подгорини сам забележио, да се зове »струга«.

[3]) Ћурчић, II 160.

[4]) Ћурчић, II 161 сл. 97.

[5]) Гласник земаљ. музеја XX 468.

[6]) По усменом саопштењу Мих. Б. Пајковића, студ. етнологије.

мамац, па јој се тако врг натакне на главу, који не може лако да скине. Зачеви се хватају ноћу на светлост за време мразева. Остави се фењер у кунусару са малим отворима да светли. Светлост примами зеца да упре очи у њу, па му зато очи засену и засузе и тако обневиди.

Помоћу светлости се хватају ноћу врапци по сточним стајама у околини Ђевђелије и препелице у Црној Гори [1]).

е) У Хомољу се вукови хватају на удицу. Завеже се велика удица, која има један или два оштра крака, о грану дрвета. На удицу се стави месо као мамац. Удица се остави да виси о грани у висини, колико би вук био принуђен да поскочи и да чељустима зграби мамац. Кад то учини, удица му се зарије у чељусти и тако се обеси [2]).

На удицу се хватају и птице које се хране рибом у динарским рекама и језерима [3]).

4) Замке. Оне се граде од коњске длаке, од узице и металне жице, а понекад и од танег металног ланца. Њима се лови сва дивљач и познате су свуда у нашем народу. Замке се постављају на местима где птице долећу или где се животиње провлаче.

а) Замкама од длаке се лове птице. Длака се једним крајем заглави у даску, а на њеном се другом крају направи замка. Даска се са више таквих углављених замки постави на месту где птице зими траже храну а лети воду. Птица зобљући храну завуче ногу или главу у замку, затегне је и тако се завеже (в. цртеж бр. 15).

У мочварима реке Саве у Босни даска се са замкама поставља на води [4]), у околини Берана се везују »тоноте« (замке) за белу боцу, у Црној Гори се завежу »косице« (замке) за танко уже, које се затегне између два коца [5]). У Хутову Блату и Попову Пољу (у Херцеговини) се поставља »пленица« (замка) и »опца« (замке) у Крају (ок. Бишћа), »косице« (у Цр. Гори) у води за хватање дивљих патака [6]). У околини Ђевђелије се завежу »примке« (замке) на кафез (металии кои за птице) у коме је јаребица, па се остави

---

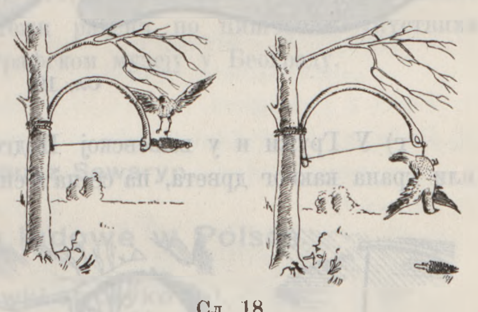
[1]) СрпЕЗб. XL 391; Ровински, нав. дело с. 716.
[2]) СрпЕЗб. XIX 346.
[3]) ZbNŽO XXI 83; Ровински, нав. дело с. 715.
[4]) Ћурчић, I 108.
[5]) ZbNŽO XXI 83.
[6]) Ћурчић, II 155; ZbNŽO XXI 83, VI 87.

у пољу. Јаребица у кафезу намами јаребице у пољу, које дођу код кафеза и ухвате се у примке [1]).

У Босни се намештају замке у шевару где се провлаче дивље патке, а у Шумадији се намештају замке од металног ланца у трњу, где се провлаче јазавци, лисице, видре и вукови. У Врлици (у Далмацији) се завеже јаре, а око њега се постави неколико замки, кроз које вук мора да прође, па да дохвати јаре. У Самобору (у Хрватској) и у околини Скадарског Језера се замкама од металне жице хватају зечеви и лисице [2]). У Долини (у Босни) прави се кош (»јеж«), па се на његову улазу постави замка, а у њега се стави мамац за дивље патке [3]).

Има нарочитих народних справа за хватање дивљачи, које у основи нису ништа друго него замке.

б) Пругло (у Пригорју код Загреба [4]) и у Космају [5]), пружало (у Рисну и у Цр. Гори [6]), пргло (у Заглавку) је врста замке са којом се највише лови птица сојка (*Nucifraga caryocatactes* L.). Савије се подебљи прут, па се за тањи крај завеже узица а на дебљим се крају пробуши рупа. Узица се провуче кроз рупу и направи замка. Затим се направи клин, који се колебљиво постави у рупу савијеног прута да држи узицу, коју затеже други крај прута. На врху се клина набоде корен кукуруза и преко њега се стави замка. Чим птица слети на клин, он се услед додира измакне из рупе и ослободи замку, коју повуче савијени прут. Тада замка закачи птицу за ногу и обеси је (в. цртеж бр. 18).



Сл. 18.

в) Цртеж бр. 19 показује како се лове дивље патке у Бо-

---

[1]) СрпЕЗб. XL 388.

[2]) Ловац. Београд 1896 г., I 55; ZbNŽO XVI 213.

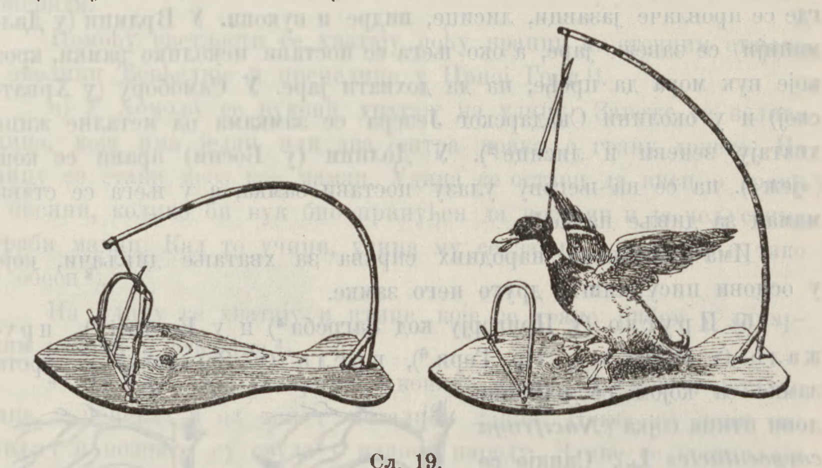
[3]) Ћурчић, I 109,

[4]) ZbNŽO XII 164.

[5]) СрпЕЗб. I 70.

[6]) Караџић, нав. дело код речи: пружало, Ровински, нав. дело с. 716

санској Посавини[1]). Мамац се стави око полуге у дну савијеног прута у облику лука. Кад патка нагази полугу, онда се запети штапић ослободи држања, те га савијени прут, заједно са замком, повуче у вис и обеси патку.



Сл. 19.

г) У Гружи и у ваљевској Подгорини савије се младо дрво или грана каквог дрвета, па се на њеном врху завеже замка. Грана



Сл. 20.

се лабилно закачи за камен на земљи. Затим се ископа мала рупа испод савијене гране и у њу се стави мамац, који је у вези са

[1]) Ћурчић, I 107.

савијеном граном. Кад лисица повуче мамац, онда се савијена грана измакне од камена, набије лисици замку на врат и обеси је (в. цртеж бр. 20). У Београдском Подунављу сам сазнао, да на овај начин хватају псе, који штете винограде, а тако су их почели хватати од пре 10 година по упуству неког пудара из Азање (у Јасеници).

5) Ловљење са лепком. Ловљење мањих птица, нарочито певачица на лепку је познато у Србији само у варошима а у Хрватској и по селима[1]). Лепак се скува од имеле (*Viscum*), па се њиме намажу прутићи и поставе на место где птице слећу. Кад птица дотакне прутић, она залепи један део тела тако, да нема довољно снаге да би се ослободила лепка на њему.

Ловљење дивљачи са птицама, са керовима и са ватреним оружјем чини посебан одељак, па се то овде изоставља.

*Напомена:* Цртежи бр. 11, 17, 19 узети су из нав. књиге В. Ћурчића. Остали су цртежи рађени по пишчевим упуствима или по предметима у Етнографском музеју у Београду.

Tadeusz Seweryn.

## Łowiectwo ludowe w Polsce.

### Samołówki stróżykowe[2].

Do działu samołówek stróżykowych zaliczam te narzędzia łowieckie, w których jedną z najważniejszych części konstrukcyjnych stanowi stróżyk t. j. podpórka lub zatyczka, po której poruszeniu następuje działanie samołówki, a zatem zawalenie się podpartej lub zawieszonej kłody, belki lub drąga, zamknięcie się wieka skrzynki, zatrzaśnięcie się drzwiczek klatki, zwarcie się

[1] ZbNŽO II 266, VII 301, IX 64, XVI 214.

[2] W okresie czasu, ubiegłego od chwili, kiedy w LS ukazał się pierwszy ciąg materjałów prof. dra T. Seweryna z zakresu ludowego łowiectwa, do dni bieżących, praca jego rozrosła się tak znacznie, że ogłoszenie jej w LS w całości okazało się, niestety, niemożliwe. Wobec tego autor był tak uprzejmy, iż sporządził dla naszego pisma skrót nieopublikowanej dotychczas części rękopisów; ten to właśnie skrót tu umieszczamy, nie wątpiąc, że całość bardzo już obszernej i cennej pracy będzie wydana osobno. *Przypisek Redakcji.*

półobręczy żelaza itp. Dział ten obejmuje największą ilość odmian z pośród wszystkich narzędzi łowieckich w Polsce, a niektóre z nich posiadają konstrukcje, wykraczające swym zasięgiem daleko poza teren Słowiańszczyzny i Europy [1].

Samołówki stróżykowe dzielimy na dwie główne grupy: ciężarowe i sprężynowe. Pierwsze polegają na wyzyskaniu do celów łowieckich ciężaru mas, drugie energji, utajonej w sprężynie: zgiętem drewnie lub żelazie, skręconym sznurze lub drucie itp. Ze względu na różnorodny sposób wytrącania stróżyka z pod ciężarów i funkcję innych konstrukcyjnych części samołówek tego działu — zarówno pierwszą, jak i drugą grupę dzielimy na różne typy. Systematyka samołówek stróżykowych przedstawia się więc następująco:

Dział: Samołówki stróżykowe.

| Grupa I. | Grupa II. |
|---|---|
| Samołówki ciężarowe. | Samołówki sprężynowe. |
| Typy: | Typy: |
| 1) Paści z potargiem. | 1) Rozszczepy. |
| 2) Paści ze stróżykiem, obalanym przez zwierzę. | 2) Stępice. |
| 3) Słopce [2]. | 3) Klepce jednochwatowe. |
| | 4) Potrzaski. |
| | 5) Klepce dwuchwatowe. |

*Grupa I. Samołówki ciężarowe.*

Typ I. Budowa paści z potargiem polega na podparciu różnych ciężarów kijami, drążkami lub patykami, które człowiek, przyczajony w ukryciu, w odpowiednim momencie wyrywa za pośrednictwem sznura, aby głazem, kłodą, siecią itp. przywalić zwierzę. Głównym czynnikiem funkcjonowania paści z potargiem jest bezpośrednia siła człowieka.

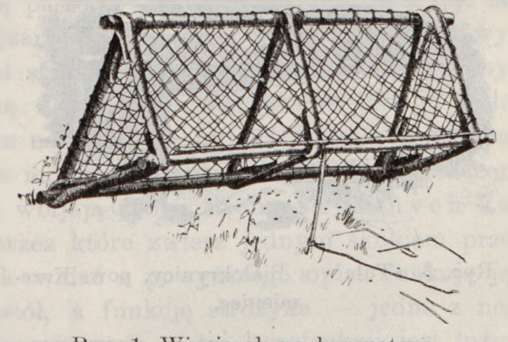
Jednym z ciekawszych okazów tego typu jest t. zw. winciorek (zwany dawniej w Polsce i dziś także w pow. radzyń-

[1] Rysunki: 1, 5, 6, 8 - 15 i 17—20 wykonano na podstawie okazów z natury; 3 wg. rysunku, wykonanego przez samego informatora; 2, 4, 7 i 16 częściowo na podstawie autopsji.

[2] Autor używa tu terminu słopiec w węższem znaczeniu; w szerszem rozumieją przezeń Słowianie także »paści ze stróżykiem, obalanym przez zwierzę«. *Przypisek Redakcji.*

skim — b r o ż k i e m), składający się z k i j k ó w i d z b e l i (d z b e l e) t. j. szczebli, związanych ze sobą w kształt dwuspadkowego daszku, obciągniętego siecią (ryc. 1).

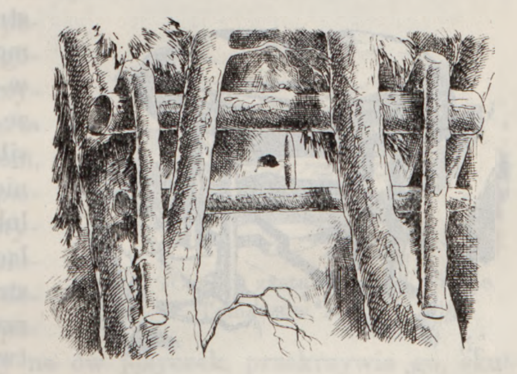
Pułapki z potargiem nie są samołówkami w ścisłem rozumieniu tego słowa, gdyż zwierzę nie łowi się w nie samo, lecz dopiero skutkiem bezpośredniej działalności człowieka.



Ryc. 1. Winciorek na kuropatwy. Rudków, pow. Końskie.

T y p II. Należą tu paści ze stróżykiem, obalanym przez zwierzę. Działanie ich występuje bez użycia bezpośredniej siły człowieka, a natomiast przy współdziałaniu samego zwierzęcia.

Należy tu, między innemi, znana i na Pokuciu paść, która, jak ilustruje to ryc. 2, składa się z nieokorowanej belki, włożonej między rosochy dwóch blisko siebie rosnących drzew, kołka z przynętą oraz ze spoczywającej na nim belki, utrzymywanej w równowadze przez dwa drągi, wsparte na jej końcach. Paść tę zastawiano na leśne kuny w lasach biedruskich (Wielkopolska).

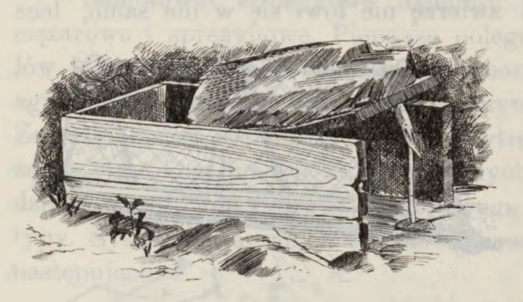


Ryc. 2. Paść na kuny, zastawiana w lasach koło Biedruska (Wielkopolska).

Ciekawą odmianę samołówki ze stróżykiem, wyrywanym przez zwierzę, stanowi p a ś ć k a d ł u b o w a, składająca się z kadłuba wydrążonej kłody i stróżyka, wstawionego w nią, a połączonego bezpośrednio lub pośrednio ze stęporem, umieszczonym wgórze. Z chwilą, gdy zwierzę trąci zagradzający mu drogę stróżyk, s t ę p a natychmiast przygniata go. Samołówka ta znana jest m. i. na Węgrzech i w Bułgarji; na Syberji zwie się b a-

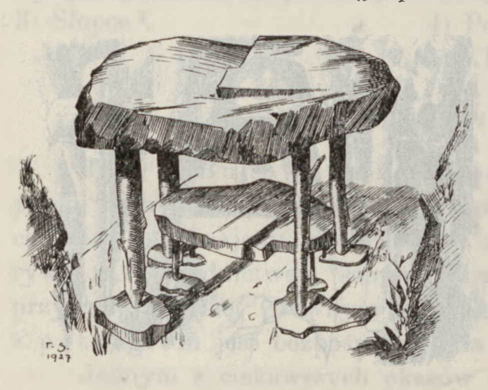
szmak[1], na Pokuciu zazub[2], u południ. Słowian tuljac, na Wołyniu (w Polsce) tułeć.

Wołyński okaz paści kadłubowej (ryc. 3), pochodzący z Białokrynicy w powiecie krzemienieckim, posiada, zamiast wydrążonej kłody, konstrukcję z desek. Wieko, obciążone głazem, zaopatrzone jest ostrym kołem, który podczas strożenia paści podpiera się patykiem. Gdy tchórz, chcąc dostać się do przynęty, umieszczonej w środku skrzynki, potrąci stróżyk, bywa dosłownie przygwożdżony do ziemi.



Ryc. 3. »Tułeć« z Białokrynicy, pow. Krzemieniec.

Typ III. Konstrukcje samołówek, zwane ogólnie słopcami[3] lub słopkami, tem zasadniczo różnią się od paści typu poprzedniego, że obok stróżyka posiadają jeszcze przylegający doń języczek, za którego pośrednictwem zwierzę, wytrącając stróżyk, powoduje akcję samołówki. Prócz tego, gdy w paściach z potargiem lub ze stróżykiem, wyrywanym siłą zwierzęcia, ciężar podniesionej kłody, kamienia itp. lub jej części spoczywa wyłącznie na stróżyku, to w konstrukcjach słopcowych przerzucany bywa za pośrednictwem sznurka często na boki lub wgórę samołówki, albo też rozłożony na kilka ramion.



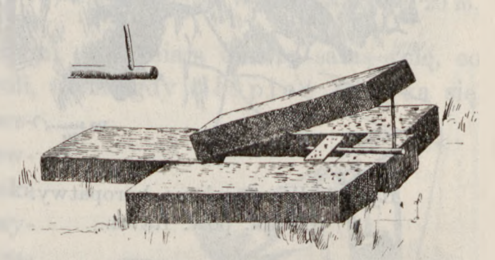
Ryc. 4. »Stawiane« przez pasterzy kamienie na lisy w Orzeszynie koło Drzewicy, pow. Opoczno. Podał Henryk Grabowski.

---

[1] K. Moszyński: Kultura lud. Słowian, T. I, 54.
[2] Szuchiewicz: Huculszczyzna, T. I, 281.
[3] Słopki tylko w l. mnogiej, natomiast słopce, liczba poj. słopiec.

Bardzo prymitywną formą samołówki tego typu są kamienie, zastawiane na lisy w Orzeszynie koło Drzewicy w powiecie opoczyńskim (ryc. 4). Są to jakby dwa stoły, wsparte na drewnianych drążkach, umieszczone jeden pod drugim. Za najmniejszem trąceniem jednej z nóg tej konstrukcji powinna ta budowla runąć. Stoły te stawiają pasterze przed jamą lisa, starając się umiejętnie rozmieścić ciężar płyt i ustawić je tak, aby lis, wychodzący z jamy, musiał stanąć na mniejszym stole, a przechyliwszy go, potrącić jedną z nóg (czyli stróżyk) większego stołu, a tem samem zwalić głaz na siebie. Aby zaś lis w czasie przewracania się kamieni nie mógł uskoczyć w bok przed grożącem mu niebezpieczeństwem, wbijają z obu stron stawianych kamieni gęste gałęzie, przez które zwierz jednym skokiem przedostać się nie może. Jak widać z powyższego opisu funkcję języczka pełni tu mały stół, a funkcję stróżyka — jedna z nóg dużego stołu. Charakterystycznym w tej konstrukcji jest luźny związek tych obu części składowych samołówki, stąd to nieraz nieuchronna zawodność w ich działaniu.

Bliższy związek języczka ze stróżykiem zachodzi już w samołówce, przedstawionej na ryc. 5. Jest to jamka, utworzona z czterech cegieł oraz pokrywy, uniesionej nieco wgórę nakształt wieka skrzyni. Pokrywa ta podparta jest cienkim stróżykiem, który dolnym końcem opiera się o okrągły patyczek z przybitą lub położoną nań poprzeczną deseczką. Gdy wróbel w poszukiwaniu ziarna skoczy na ów języczek, przekrzywia go, skutkiem czego stróżyk wypada z pod wieka, a cegła opada. Jest to, jak widać, mechanizm bardzo czuły, działający z całą niezawodnością, właśnie dzięki pomysłowemu zastosowaniu języczka. Typowo słopcowe ustawienie stróżyka i języczka posiada już wnciorek z Glinnika w pow. rawskim i Drzewicy w pow. opoczyńskim (ryc. 6). Ciężar podniesionej części stożkowatego kosza przeniesiony jest na wbitą w ziemię żerdź za pośrednictwem sznurka, do którego przywiązany jest stróżyk. Języczek zaś w po-



Ryc. 5. »Cegły« zastawiane na wróble. Tomaszów Maz.

staci szerokiego mostka, podniesionego jednym końcem do góry, z jednego końca przywiązany jest do kołka wbitego w ziemię, a z drugiego zahaczony karbkiem o stróżyk. Gdy kuropatwa stanie na owej deseczce, zjadając posypane na przynętę plewy, siemię konopne itp., stróżyk wypada z rowka języczka, a kosz mocą ciężaru swego opada [1].

Specjalny zespół paści w łonie słopcowego typu tworzą tłoki. Zasadą ich jest zawieszona w powietrzu masa, która całym ciężarem spada na zwierzę w kierunku pionowym a nie łukowatym, jak to jest w paściach o ramionach ustawionych pod kątem ostrym.



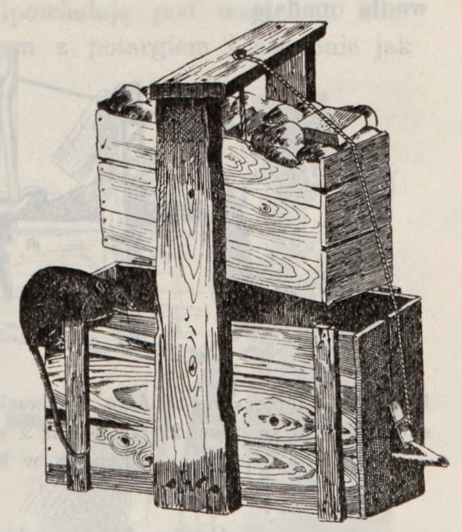
Ryc. 6. Winciorek na kuropatwy. Glinnik, pow. Rawa.

Nowszą formę tłoka przedstawia kloc ze Strusiny w Tarnowie (ryc. 7). Składa się on z dwóch skrzynek, z których jedna wchodzi w drugą. Stróżyk opiera się tu o brzeg otworu, wyciętego w bocznej ścianie większej skrzynki, gdzie styka się z końcem kluczki, grającej rolę języczka. Mniejsza skrzynka, napełniona kamieniami, zawieszona jest wgórze na silnym powrózku, który przechodzi przez otwór poziomej deski rusztowania, przybitego do bocznych ścian większej skrzynki i kończy się krótkim, silnym stróżykiem. Szczur, który, wszedłszy do skrzyni większej, zrusza języczek, zostaje przygnieciony ciężarem mniejszej. Nazwa tej pułapki pochodzi stąd, że dawniej w miejsce skrzynki z kamieniami, używano ciężkiego kloca.

Bardzo rozpowszechnione w łowieniu gryzoniów są słopce skrzynkowe, z których jedną z ulepszonych konstrukcyj przed-

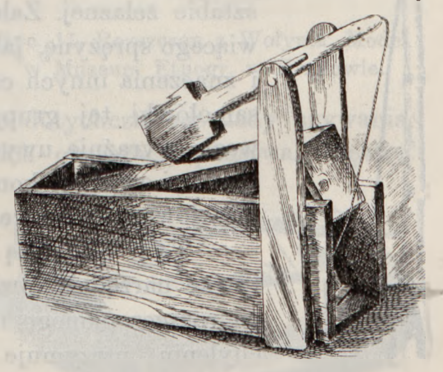
[1] Winciorkowi opoczyńskiemu odpowiada szater Cygańskiego (Bibljoteka Pisarzów Polskich Nr. 64, str. 273) na rarogi i sokoły oraz samołówka afrykańska na lamparty (Ethnologica III 147, fig. 41).

stawia skrzynka na tchórze, wykonana w Kolonji Annowoli w pow. kostopolskim (ryc. 8). Charakterystyczną jej częścią składową jest zapora t. j. drewniana pałka, osadzona ruchomo na osi, podtrzymywanej przez dwa słupki, przybite u przedniego końca skrzynki. Wieko spoczywa całym ciężarem podniesionej części na stróżyku, od którego biegnie sznurek do końca zapory. Ulepszenie konstrukcji polega na tem, że z chwilą, gdy wieko opadnie, opada też kloc zapory, nie pozwalając zwierzęciu na podniesienie wieka skrzynki.



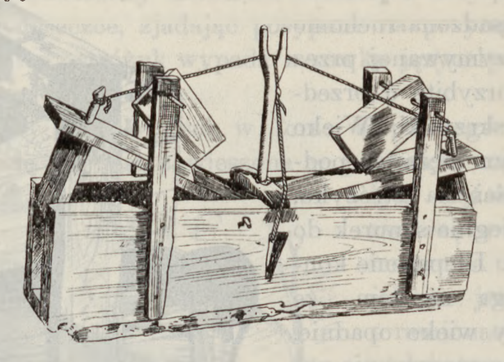
Ryc. 7. »Kloc« na szczury, wykonany przez Piotra Wiśniowskiego w Tarnowie (Strusina). Wysokość około 1·20 m.

Słopiec o dwóch wiekach, przedstawiony na ryc. 9. niewiele różni się od powyższego okazu pod względem konstrukcyjnym. Zapory zawieszone są nad obydwoma przykrywadłami. Spełniają one tę samą rolę, co i zapora u okazu z Annowoli, t. zn. gdy słopiec odmyka się, przykrywadła odchylają do wewnątrz ruchome wiszące drewna, ale z chwilą, gdy wieka opadną nadół, drewna te przytrzymują wieka. Ze słopca, zaopatrzonego w takie bezpieczniki, żadne zwierzę nie zdoła się wydostać. Drugim ciekawym szczegółem tej samołówki jest języczek bez serca, zakładany w ten sposób, że jeden jego koniec wysuwa się nazewnątrz słopca i zaczepia o stróżyk, a potem otworem w przeciwległej ścianie skrzynki wysuwa się naze-



Ryc. 8. Skrzynka na tchórze, wykonana przez Piotra Kowalskiego z Kolonji Annowoli w pow. kostopolskim. Wymiary: dług. 1 m, szer. 45 cm, wys. 30 cm. Model znajduje się w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

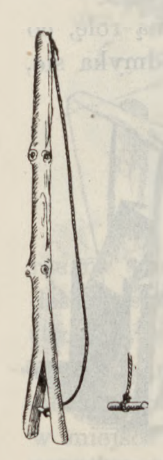
wnątrz sznurek języczka, poczem otwór zabija się kołkiem. Wystarczy, żeby zwierzę zahaczyło o sznurek języczka, a przykrywadła opadają.



Ryc. 9. »Cłapiec« na tchórze. Kaszewice, pow. Piotrków. Wymiary: dług. skrzynki 1·21 m, wys. 22 cm, (wraz z *oskraczką* 59 cm). Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

*Grupa II. Samołówki sprężynowe.*

Do grupy tej należą narzędzia łowieckie, których głównym motorem działania jest nie ciężar ciał, lecz siły sprężyste, utajone w rozszczepionem lub nagiętem drzewie, w skręconym powrozie lub drucie, a wreszcie w zgiętej sztabie żelaznej. Zależnie więc od materjału, stanowiącego sprężynę, jako też roli stróżyka oraz kształtu i znaczenia innych części konstrukcyjnych, dzielimy samołówki tej grupy na 5 typów, wśród których wcale wyraźnie uwydatniają się pewne analogje do typów i ewolucji konstrukcji, jaka charakteryzowała samołówki ciężarowe.



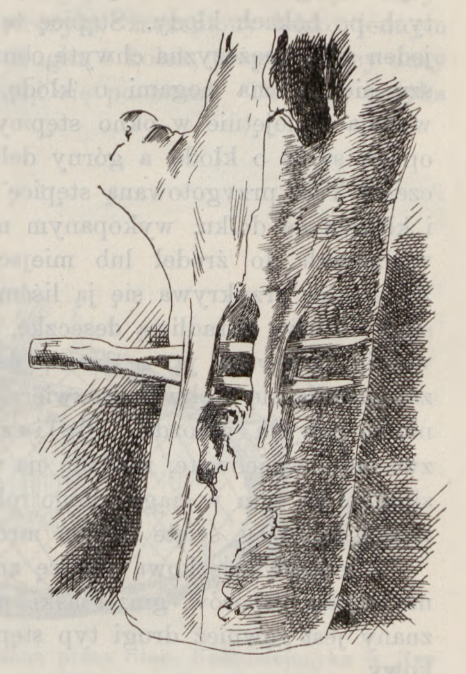
Ryc. 10. Kij do chwytania wężów. Bugaj, powiat Piotrków.

T y p I. Należą tu r o z s z c z e p y czyli prymitywne narzędzia łowieckie, składające się z drewna rozszczepionego na dwie szczapy, które w rozchyleniu utrzymuje *przetyczka*, połączona z potargiem.

Ryc. 10 przedstawia rozszczep, używany do łowienia wężów w Bugaju w pow. piotrkowskim i w Jeleśni w pow. żywieckim. Łowcy posługują się nim w ten sposób, że jedną ręką nakładają wi-

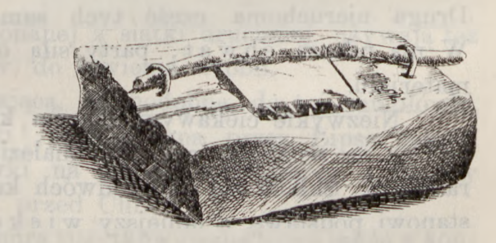
dełki rozszczepionego drążka lub kija na węża, a drugą wyrywają rozworkę, pociągnąwszy za sznurek.

Rozszczepy, jak widać, odpowiadają pod względem konstrukcyjnym pułapkom ciężarowym z potargiem i podobnie jak one, w ścisłem rozumieniu tego słowa, nie zasługują na miano samołówek. Stanowią one jednak bliski związek z rozszczepowemi samołówkami, w których samo zwierzę, bez współdziałania siły człowieka, wytrąca rozworkę. Należy tu więc samołówka z Wołynia (ryc. 11), pochodząca ze zbiorów dra Adrjana Baranieckiego, a zdeponowana w krakowskiem Muzeum Etnograficznem. Ponieważ informacyj do okazu brak, można przypuszczać, że jest to model samołówki zakładanej w dziuplach drzew na kuny leśne, wiewiórki lub sowy.



Ryc. 11. Rozszczep z Wołynia. Model w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

Typ II. Stępice, niegdyś w powszechnem użyciu w Zach. Europie, dziś należą do rzadkości w ludowem łowiectwie. W Polsce nie natrafiono dotychczas na ślady używania stępic w środkowych i zachodnich obszarach państwa. Piękny okaz stępicy jednodrzwiczkowej przedstawia huculski telisz z Zełenego w pow. kosowskim (ryc. 12). Składa się nań ciężka kłoda dług. 84 cm, szer. 41 cm, a grubości 17 cm, w której środku wycięte jest okno 20 × 23 cm. Okno to zasłaniają bukowe drzwiczki, osadzone na biegunach w pa-



Ryc. 12. Huculski »telisz« na niedźwiedzie. Zełene pow. Kosów. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

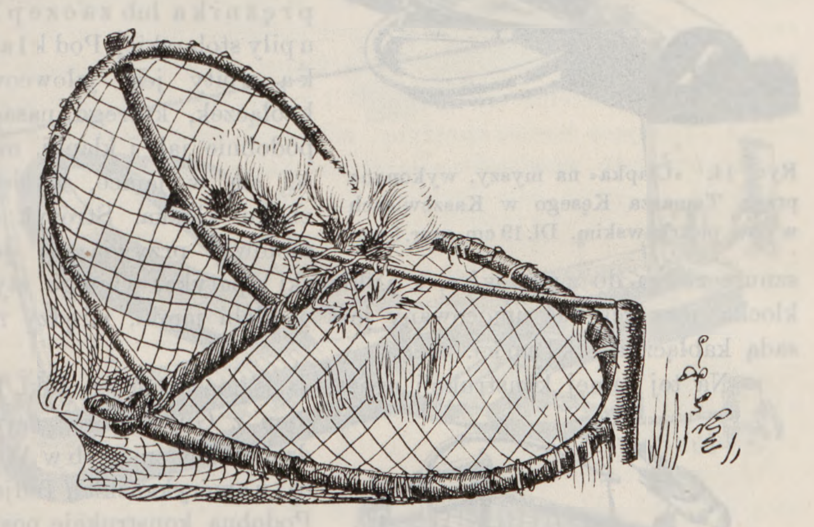
newkach, wyciętych u brzegu dziury. Aby zaś bieguny nie wypadły z panewek, przymocowują je do kłody silne, żelazne kabłąki. Na zamknięte drzwiczki nałożony jest wzdłuż leszczynowy kij, którego końce tkwią również w żelaznych kabłąkach, wbitych po bokach kłody. Stępicę tę zastawia się w ten sposób, że jeden silny mężczyzna chwyta oburącz za brzeg drzwiczek i oparłszy się obiema nogami o kłodę, odchyla drzwiczki, drugi zaś wkłada umiejętnie w okno stępicy deseczkę, której dolny brzeg opiera silnie o kłodę, a górny delikatnie zaczepia o brzeg drzwiczek. Tak przygotowaną stępicę obraca się drzwiczkami nadół i kładzie na dołku, wykopanym na ścieżkach w wąwozach, prowadzących do źródeł lub miejsc, ulubionych przez zwierzynę. Zwierzchu przykrywa się ją liśćmi dla niepoznaki. Gdy zwierzę stąpi na ową zdradliwą deseczkę, utrzymującą drzwiczki w rozwarciu, wypycha ją, a drzwi, parte siłą odprężającego się kija, zatrzaskują się i chwytają zwierzę za nogę między dwa grzebienie z ostrych gwoździ. T e l i s z zastawiają huculi częściej na zwierzęta racicowate, rzadziej na wilki, lisy lub niedźwiedzie. Posługują się nim w ciągu całego roku, z wyjątkiem zimy, bo wtedy sprężyste pręty, ścięte silnym mrozem, zawodzą.

Jednodrzwiczkową stępicę znalazł prof. K. Moszyński także na Polesiu (Sporów, gm. Piaski, pow. Kosów Poleski). W Polsce znany jest również drugi typ stępicy, a mianowicie dwudrzwiczkowy.

T y p III. K l e p c e j e d n o c h w a t o w e. Samołówki, należące do tego typu, składają się z dwóch ramion, z których tylko jedno, zwykle pałąkowatego kształtu, jest ruchome. Motorem ruchu są tu siły sprężyste skręconych powrozów, włosia lub drutu. Druga nieruchoma część tych samołówek gra rolę podstawy. W nią uderza c h w a t, party siłą odprężającego się skręconego materjału.

Niezwykle ciekawym okazem klepca jednochwatowego jest t o r b a na szczygły (ryc. 13), znaleziona w Rzeczycy w powiecie rawskim. Składa się ona z dwóch kabłąków, z których większy stanowi podstawę, a mniejszy w i e k o, przymykające się przy pomocy z a c z e p k a, zatkniętego w środek skręconego sznura. Zaczepek spełnia tu rolę o b a r t e l k a, którym skręca się sznur. Robi się to w ten sposób, że po naciągnięciu podwójnego sznura na większy kabłąk i zatknięciu weń końców mniejszego kabłąka

wciska się zaczepek do połowy długości i okręca dotąd, aż sznur posiądzie dostateczną prężność. Potem wyciąga się zaczepek aż do pozycji, uwidocznionej na rycinie. Cała samołówka, podniesiona wgórę, przedstawia się, jak torba. Oba kabłąki utrzymuje w rozchyleniu patyk (stróżyk), zaczepiony lekko jednym końcem o sęczek zaczepka, a drugim o kołek, przyciskający duży kabłąk do ziemi, aby nie zesunął się po ziemi. Do tego patyka



Ryc. 13. Torba na szczygły, wykonana przez Stan. Kołodziejczyka w Rzeczycy w pow. rawskim. Szer. 55 cm. Klisza z Akademji Umiejętności.

przywiązane są główki ostów albo inna przynęta. Ptak, zruszywszy ów stróżyk, momentalnie nakrywany bywa siecią, rozpiętą na mniejszym kabłąku.

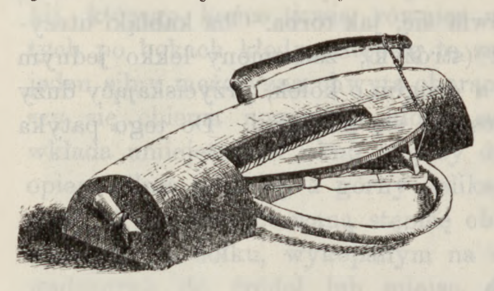
Torby takiej, ale wykonanej z siatki drucianej, używają też w Wolborzu (pow. Piotrków) do łowienia wróbli.

Jest rzeczą zastanawiającą, że podobną do tej samołówki, jest chińska torba na ptaki [1] oraz podana przez Lipsa rekonstrukcja egipskiej samołówki na ptaki, pochodzącej z czasów Amenophisa I (koło 1550 r. przed Chr.) [2].

Prężność skręconego sznura zużytkowywana bywa także w kon-

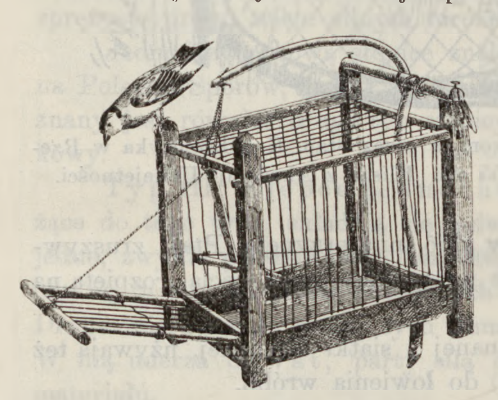
[1] Ethnologica III 241, ryc. 200.
[2] Ib., 242, ryc. 201.

strukcjach niektórych pułapek na myszy, jak to ilustruje ryc. 14. Podstawę tej c ł a p k i stanowi połówka dębowego klocka, w którym wzdłuż wywiercona jest dziura na sznur ze skręconego końskiego włosia. W środek sznura wetknięta jest drewniana klapka, która da się przekręcać na podobieństwo p r ę ż n i k a lub z a c z e p k a u piły stolarskiej. Pod k l a p k ą wbity jest jałowcowy kabłączek, którego nasada, podobnie jak i klapki, mieści się w jamce, wyciętej zboku klocka. Stróżyk samołówki przywiązany jest sznureczkiem do z u r a w k a, t. j. kluczki z patyka, wbitego ztyłu klocka, języczek zaś umocowany jest w głębi jamki, między nasadą kabłączka i k l a p k i.



Ryc. 14. »Cłapka« na myszy, wykonana przez Tomasza Kęsego w Kaszewicach w pow. piotrkowskim. Dł. 19 cm, szer. 5 cm.

Na tej samej konstrukcji oparte są samostrzałowe łuki Indjan z Gujany oraz narzędzia do łowienia ryb w Afryce i u amerykańskich Indjan. Podobną konstrukcję posiadają też samołówki Eskimosów [1] na lisy i wilki oraz Czukczów na lisy [2].



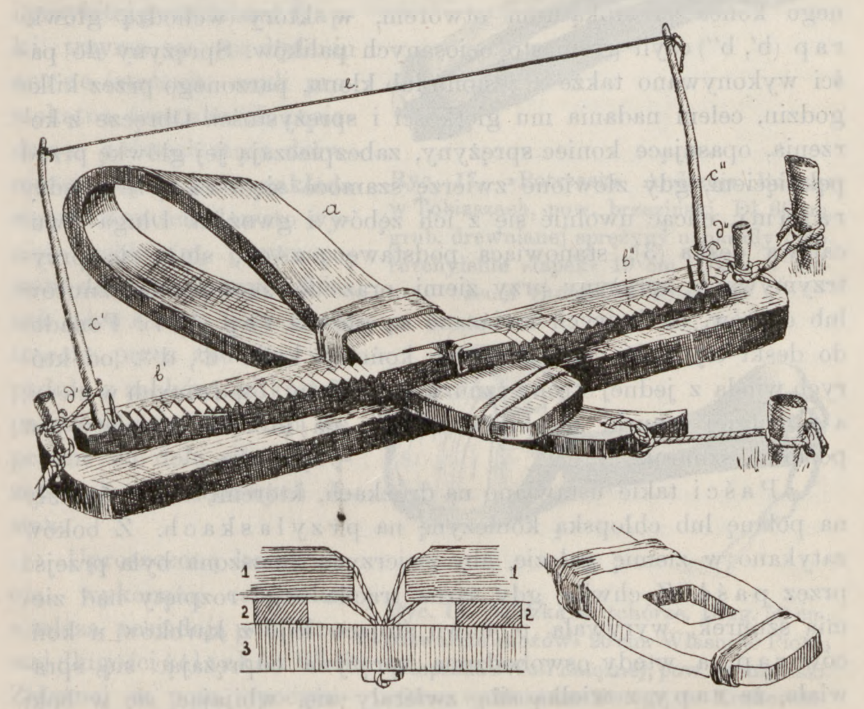
Ryc. 15. Potrzask na szczygły, wykonany przez Józefa Kubasińskiego w Tomaszowie Maz. Wymiary: 20 × 20 × 20 cm.

T y p IV. P o t r z a s k i. W konstrukcjach potrzaskowych drzwiczki klatki zamykają się przeważnie przy pomocy sprężyny. Wyjątkowo tylko trafiają się potrzaski, należące do grupy samołówek ciężarowych. Najprymitywniejszym okazem tego typu jest potrzask z Tomaszowa Mazowieckiego (ryc. 15). Najciekawszym szczegółem konstrukcyj-

[1] Ethnologica III 239, ryc. 198.
[2] Ib., ryc. 197.

nym jest tu pręt, zatknięty w tylną ściankę klatki. Koniec jego połączony jest jednym sznurkiem z drzwiczkami, a drugim ze stróżykiem. Gdy szczygieł usiądzie na poziomym patyczku, przypominającym orczyk u wozu, pręt, odprężając się, ciagnie oba sznurki do góry i zamyka drzwi potrzasku zdołu ku górze.

Powyższy sposób wykorzystywania prężności zgiętego drewna do celów łowieckich występuje w Afryce, a zrzadka na Bałka-




Ryc. 16. »Góralska paść« na sarny, wykonana przez Feliksa Wojcieszka w Otfinowie w Powiślu Dąbrowskiem. Długość »rap« około 60 cm. Klisza z Akademji Umiejętności.

nach. Łączy się on genetycznie z sidłami podrywanemi, niektóremi samostrzałami, stępicami i innemi narzędziami łowieckiemi, w których motorem akcji samołówki jest siła odprężającego się zgiętego drzewa.

Typ V. Klepce dwuchwatowe. Klepcami, oklepcami zwą się w Polsce takie samołówki, których charakterystycznemi częściami składowemi są dwa ruchome ramiona, zwierające się pod działaniem sprężyny. Ramiona te, najczęściej

kształtu półobręczy, zwą się n o ż a m i, ł a p a m i, r a p a m i, s z c z ę k a m i, albo też c h w a t a m i i f a t a m i. Same zaś o k l e p c e noszą pospolicie nazwę ż e l a z.

Jednym z pierwotnych okazów tego typu są drewniane oklepce (ryc. 16), nazwane g ó r a l s k ą p a ś c i ą przez Feliksa Wojcieszka z Otfinowa w pow. dąbrowskim. Posiadają one drewnianą sprężynę (a), wykonaną z jaworowej szczapy z wyciętym u jednego końca prostokątnym otworem, w który wchodzą główki r a p (b′, b″) czyli graniasto ociosanych palików. Sprężyny do paści wykonywano także z jesionu lub klonu, parzonego przez kilka godzin, celem nadania mu giętkości i sprężystości. Obręcze z korzenia, opasujące koniec sprężyny, zabezpieczają jej główkę przed pęknięciem, gdy złowione zwierzę szamoce się i t a r p i e między r a p a m i, chcąc uwolnić się z ich zębów i gwoździ. Długa dwucalowa deska (3), stanowiąca podstawę p a ś c i, służy do przytrzymywania sprężyny przy ziemi oraz do zaczepiania sznurów lub drutów, na których uwiązane są główki r a p (1, 1). Ponadto do deski tej wbite są po dwóch końcach kołki (d′, d″), od których wiodą z jednej strony sznury do palików, osadzonych w ziemi, a z drugiej sznurki do kijów (c′, c″), na których rozpięty jest poziomo sznurek.

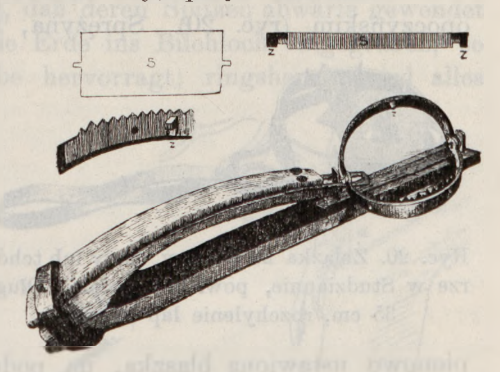
P a ś c i takie ustawiano na dróżkach, któremi sarny chodziły na polanę lub chłopską koniczynę na p r z y l a s k a c h. Z boków zatykano w ziemię gałęzie, aby zwierzyna zmuszona była przejść przez p a ś ć. Z chwilą, gdy sarna trąciła nogą rozpięty nad ziemią sznurek, wyrywała pionowo stojące kije z karbków u końców r a p, a wtedy oswobodzona sprężyna odprężając się sprawiała, że r a p y z wielką siłą zwierały się, wbijając się w boki zwierzęcia ząbkowatemi karbami oraz gwoździami.

Tego samego rodzaju p a ś c i, wedle informacji zasięgniętej w tymże Otfinowie, używano też na mniejszą zwierzynę np. na zające. Wtedy długość r a p sięgała 8—12 cali, a sprężyna 14 cali.

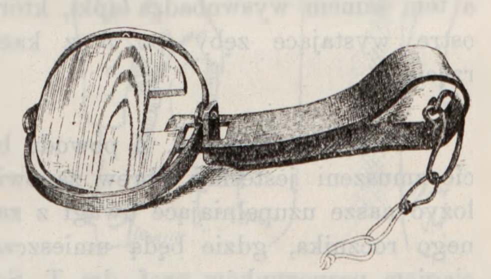
Za konstrukcyjne rozwinięcie g ó r a l s k i e j p a ś c i uważać można p o t r z a s k (tak nazywa swe oklepce Andrzej Bożyk we wsi Tobjasze w pow. brzezińskim), przedstawiony na ryc. 17. Sprężynę stanowią tu dwie dębowe listwy, przymocowane klamrą do drewnianej podstawy. Zamiast prostych drewnianych r a p zastosowano tu żelazne ł a p k i kabłąkowatego kształtu, obite piłką, aby trwalej wbijały się w nogę lub pysk zwierzęcia. Umo-

cowane są one na zawiasach u blachy, przybitej do drewnianej podstawy potrzasku. Otwór sprężyny nie jest wycięty w drzewie, jak to ma miejsce w góralskiej paści, lecz w blaszce, wsuniętej między obie listwy i przybitej gwoździami. Łapki trzyma w rozchyleniu serce (stróżyk) czyli prostokątna deseczka (S), posiadająca z dwóch stron drewniane czopki, które zakłada się pod dwa schodowato wycięte ząbki (z), przymocowane do wewnętrznych ścianek chwatów. Gdy serce, trącone przez zwierzę, wypadnie z ząbków, piłkowate pałąki żelazne zwierają się, pchane od dołu siłą odprężających się dębowych listew.

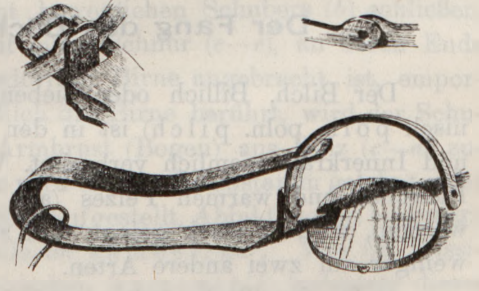
Uproszczoną konstrukcję, wykonaną całkowicie z żelaza, posiadają półmetrowej długości żelazka z Woli Załężnej w pow. opoczyńskim, przedstawione na ryc. 18 i 19. Denko tych oklepców posiada szczegół, nieznany u poprzednio omawianych okazów, a mianowicie dwa druciane czopy po bokach (ryc. 19), któremi zaczepia się serce o brzegi nożów, rozwartych przy pomocy nadeptywania sprężyny nogą.




Ryc. 17. »Potrzask« Andrzeja Bożyka w Tobiaszach, pow. brzeziński. Dł. 66 cm, grub. drewnianej sprężyny u nasady 7 cm, rozchylenie »łapek« 19 cm. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

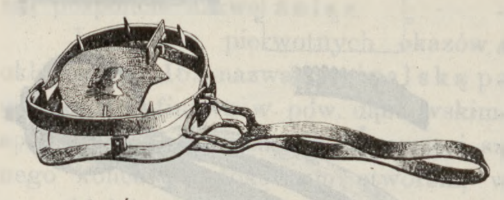


Ryc. 18. Żelazka na tchórze. Dług. 50 cm, rozwarcie »nożów« 20 cm. Własność Piotra Wieprzka z Woli Załężnej, pow. opoczyński. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.



Ryc. 19. U góry: spojenia »nożów« żelazek z Kaszewic; u dołu: żelazka zamknięte.

Odmiennie zbudowane są żelazka ze Studzianny w pow. opoczyńskim (ryc. 20). Sprężyna, falisto wygięta w kształcie szczypców, przyśrubowana jest od spodu do eliptycznej obręczy, również falisto wygiętej. Na tej to podstawie osadzone są zawiasy łapek oraz ruchoma oś serca w kształcie obcasa. Od tego denka wystaje wbok psocek t. j. pionowo ustawiona blaszka, na podobieństwo piesków u dyszla wozu, którą po rozchyleniu łapek opiera się na ostrosłupowo ściętym zębie (1), przykutym do wewnętrznej strony jednego z chwatów. Gdy zwierzę poruszy przynętę przywiązaną do denka, wtedy psocek przechyla się (jak pod 3), spada z ostrza zęba, a tem samem wyswobadza łapki, które, zwierając się, wbijają swe ostre wystające zęby (po 3 z każdej strony) w ciało zwierzęcia.



Ryc. 20. Żelazka na szczury, kuny lub tchórze w Studziannie, pow. opoczyński. Dług. 35 cm, rozchylenie łap 11 cm.

*Przypisek Redakcji.* Z powodu braku miejsca w tym zeszycie zmuszeni jesteśmy wbrew zapowiedzi (ob. LS II, B. 70) odłożyć nasze uzupełniające uwagi z zakresu łowiectwa do następnego rocznika, gdzie będą umieszczone w związku z ostatnim ciągiem przyczynków prof. dra T. Seweryna.

J. Koštiál.

## Der Fang des Bilches in Krain.

Der Bilch, Billich oder Siebenschläfer (*Myoxus glis*, slovenisch polh, poln. pilch) ist in den Buchenwäldern von Unter- und Innerkrain ziemlich verbreitet. Wegen seines schmackhaften Fleisches und warmen Pelzes (aus welchem Mützen verfertigt werden), wird er stark gejagt, und zwar meist mit der Bilchfalle weniger auf zwei andere Arten.

a) In eine Truhe bohrt man in der Mitte ein Loch und steckt in dieses eine Radnabe (slov. pésto), in die man viele

spitzige Nägel so einschlägt, daß deren Spitzen abwärts gewendet sind. Die Truhe wird in die Erde ins Bilchloch eingegraben, so daß nur das Loch der Nabe hervorragt; ringsherum wird alles vermacht. Bald füllt sich die Truhe mit Bilchen, die wegen der Nagelspitzen nicht mehr herauskönnen und so gefangen sind.

b) Sind Bilche in einem hohlen Baum, so bläst man kräftig ins Loch; die Bilche beginnen zu brummen. Dann steckt man in die Öffnung eine lange Rute, stöbert mit ihr im Loch umher und stößt sie aus und ein. Der Bilch kommt heraus, wird am Nacken gepackt und getötet. Da er aber heftig beißt, ist dabei große Vorsicht angezeigt.

c) Die Bilchfalle besteht aus einem ausgehöhlten viereckigen Stück Holz (*a*) etwa 25 cm lang, 10 cm breit. Die Höhlung läßt sich mittels eines leicht beweglichen Schubers (*b*) schließen, welcher beim Aufstellen mit einer Schnur (*e—e*), an deren Ende ein Spreizholz mit einer gedörrten Birne angebracht ist, emporgezogen wird. Sobald ein Bilch die Birne berührt, wird der Schuber durch eine elastische Armbrust (Bogen) aus Holz (*c—d*) zugeschnellt. Eine solche Falle wird an den Baumstamm gelehnt oder neben dem Erdloch des Bilches aufgestellt. Abbildung ist beigelegt.



Der Fang des Bilches mit der Bilchfalle. (Skiziert nach der Illustration in »Österr.-ung. Monarchie in Wort und Bild«, Band Krain, s. 374).

Der Name dieser Falle ist samǫstrẹł[1]. Wie im Russischen (самострѣлъ) und Čechischen (samostříl) bedeutete dieses

[1] ǫ ist enges, geschlossenes *o*, fast = *u*; ẹ ist enges *e*, etwa = *ei*.

Wort zunächst die Armbrust (p. ręczna kusza, frz. arbalète aus arcu-ballista) und ist genau so gebildet wie althochdeutsch sëlp-scoʒ, mittelhochdtsch sëlp-schôʒ, nhd. Selbst-schuß (= was von selbst schließt, d. h. ohne menschliche Hand losgeht), dann eine mit der Armbrust kombinierte Falle, welche bei Berührung sich entladet und den Bilch gefangen nimmt. Seit dem XVI Jahrhundert (1592) wird das Wort in mehr oder minder entstellter volkstümlicher Lautform angeführt: die 3. Silbe erscheint als -strel, -streu, -stru, -stro, -ster, -stra, -strla, -strn(a); offenbar war das Bewußtsein, daß das 2. Glied der Komposition strêl ist, bald geschwunden. Zwischen ǫ und s erscheint meist das »Übergangs -j« (samojstru, samujstrel). Die Formen mit se-, si-, so-, su-, in der 1. Silbe (statt sa-) scheinen darauf hinzuweisen, daß man sich bald nicht mehr bewußt war, daß der 1. Bestandteil das Pronomen sam ist.

Literar. Quellen: Valvasor, »Ehre des Herzogth. Krain« III, 439; »Österr.-ung. Monarchie in Wort und Bild«, Band Krain, S. 370; Abbildung S. 374.

---

Tadeusz Seweryn.

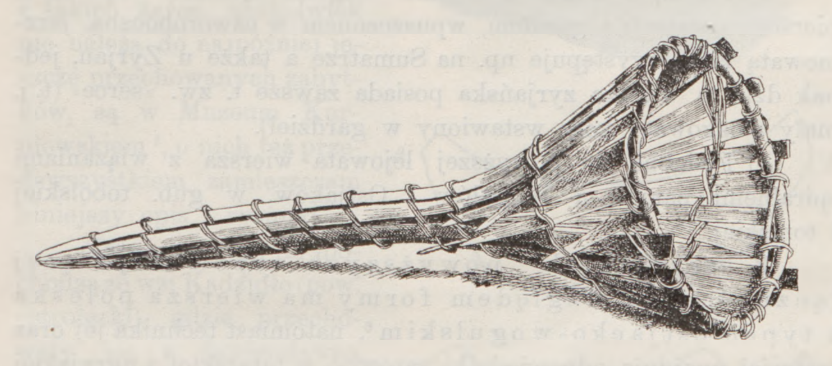
## Wiersza lejowata.

Podczas etnograficznej wycieczki, prowadzonej przez prof. K. Moszyńskiego w r. 1929 na polskie Polesie, znalazłem we wsi Hryczynowicze w pow. łuninieckim dwa jednakowe okazy lejowatej wierszy na ryby, której kształt i konstrukcję przedstawia załączona rycina na str. 215.

Narzędzie to wykonane jest z trzasek dartych z drzewa sosnowego oraz z wiklinowych pręci, których wiązania wiją się śrubowato od leszczynowego obłąka, stanowiącego gardło leja aż do ostrego ujścia u zbiegu trzasek. Całkowita długość tej wierszy wynosi 242 cm, a średnica jej gardła 71 cm. Lej ten zwą poleszucy wprost verš. Jak mi objaśniano, verš stòit u hatù (dosł. »wiersza stoi w jazie«), to znaczy wierszę zastawia się czy umieszcza na bieżącej wodzie, niedaleko brzegu, wśród płotowa-

tych jazów, zbudowanych z kęp oraz sosnowych i brzozowych gałęzi. Wiersza lejowata w odmianie wyobrażonej na załączonym rysunku nie była dotychczas jeszcze notowana w Polsce.

Genezy wiersz lejowatych dopatruje się U. T. Sirelius[1] w klinowatych jazach, znanych w górach Siedmiogrodu, Kaukazu i Uralu, u których zbiegu umocowane były gałęzie tarniny,



Verš rybacki z Hryczynowicz, pow. Łuniniec. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie[3].

oraz we francuskich[2] jazach, zakończonych wiązką trzciny bagiennej, zaplatanej lipowem łykiem (canard).

Dalszą ewolucją tego sposobu rybackiego jest canisse[4] w dep. Aude, przenośne narzędzie, plecione z trzciny, u gardzieli płaskie, u końca zwinięte w tuleję.

Na podstawie materjałów, zebranych przez Sireliusa, podzielić można lejowate wiersze na kilka typów:

1) Forma półstożkowata, rozpięta u gardzieli na półkolistym pałąku, a kuprowato zgrubiona u ujścia, panuje w Rosji[5] (chwo-

---

[1] Über die Sperrfischerei bei den finnisch-ugrischen Völkern. Helsingfors, 1906, str. 383.

[2] W Dep. du Var. — Daubrée etc.: Peche fluviale en France, Paris 1900, str. 63 (cyt. u Sireliusa).

[3] Drugi, identyczny okaz, pochodzący również z Hryczynowicz, znajduje się w Muzeum Śląskiem w Katowicach.

[4] Daubrée, 65.

[5] Ob. Sirelius l. c., 385 oraz Арсеньевъ: Охотничьи разсказы. Москва 1885, str. 378 (cyt. tamże).

stuša), w Szwecji (tena), w Finlandji (suippu, suippo, sumpello)[1].

2) Forma mn. w. regularnego stożka, tulejowata, z wiązaniami spiralnemi występuje we Francji (loun)[2], Anglji (salmon putcher)[3], w Estonji, w Indjach (bassek), a nadto u Bakairów w środkowych obszarach Południ. Ameryki[4].

3) Forma lejowata z bardzo długiem ujściem, wiązaniami pierścieniowatemi i gardłem, wpuszczonem w czworoboczną, jarzmowatą ramę, występuje np. na Sumatrze a także u Zyrjan, jednak dziś ta wiersza zyrjańska posiada zawsze t. zw. »serce« (t. j. mały stożkowaty kosz wstawiony w gardziel).

4) Podobna do powyższej lejowata wiersza z wiązaniami spiralnemi panuje u Wogułów i Ostjaków, w gub. tobolskiej i tomskiej.

Z wszystkich[5] powyższych typów najwięcej łączności pod względem formy ma wiersza poleska z typem ostjacko-wogulskim[6], natomiast technika jej oraz materjał znajduje odpowiedniki zarówno w tatarskiej i ugryjskiej technice wiązania trzasek sosnowych w kształt lejowatych więciorków, jak i w fińskich etc. sposobach spiralnego zaplatania wici z korzeni między długie brzozowe i inne trzaski.

Adam Chętnik.

## Żarna[7].

Żarna nieckowate do ręcznego rozcierania ziarna rękami przy pomocy okrągłego kamienia znamy z Polski tylko z materjałów prehistorycznych. Na Kurpiach jednak zabytki tego rodzaju przechowały się do niedawnych stosunkowo czasów. Tu i ówdzie żyli (a nawet żyją) jeszcze starzy ludzie, którzy o żarnach tego ro-

---

[1] Sirelius, 157 i 385. [2] Daubrée, 210. [3] Sirelius, 384.
[4] Ib. 386. [5] Pominięto tu typy mniej rozpowszechnione.
[6] Por. u Sireliusa (Suomen kansanomaista kulttuuria, I, Helsingissä, 190, ryc. 146 oraz tegoż Sperrfischerei, str. 68) ostjacki kosz lejowaty z szeroką gardzielą, pleciony z wikliny, krzyżującej się w kratę sieciowatą.
[7] Ponieważ artykuł ten został napisany a poczęści i materjał doń został z trudem uzupełniony na naszą prośbę, więc składamy Autorowi należne podziękowanie. — *Red.*

dzaju mogą to i owo powiedzieć, którzy od swoich dziadów przechowali w pamięci odwieczne tradycje sporządzania na takich »kamieniach« kaszy lub grubej mąki na podpłomyki. Jedne z takich żaren, aczkolwiek nie należą do najpóźniej jeszcze przechowanych zabytków, są w Muzeum Kurpiowskiem [1], o nich też przedewszystkiem zamieszczam niniejszy opis i rysunki.

Żarna te (fig. 1) pochodzą ze wsi Kadzidło (pow. ostrołęcki), gdzie przechowały się z dawiendawna w jednej z rodzin kurpiowskich [2]. Dziad obecnego gospodarza przywiózł je gdzieś ze starego siedliska, gdzie leżały przez dłuższy czas bez użytku, poczem ustawił je przy chałupie na dworze, gdzie użyte były przy studni, jako zbiornik na wodę i umywalnia. To był z nich użytek doraźny. Ale ten sam dziadek i inni staruszkowie [3] wiedzieli o poprzednim użytku tych itp. żaren, przechowywanych u gospodarzy w innych wioskach. We wsi Pełty, jeden

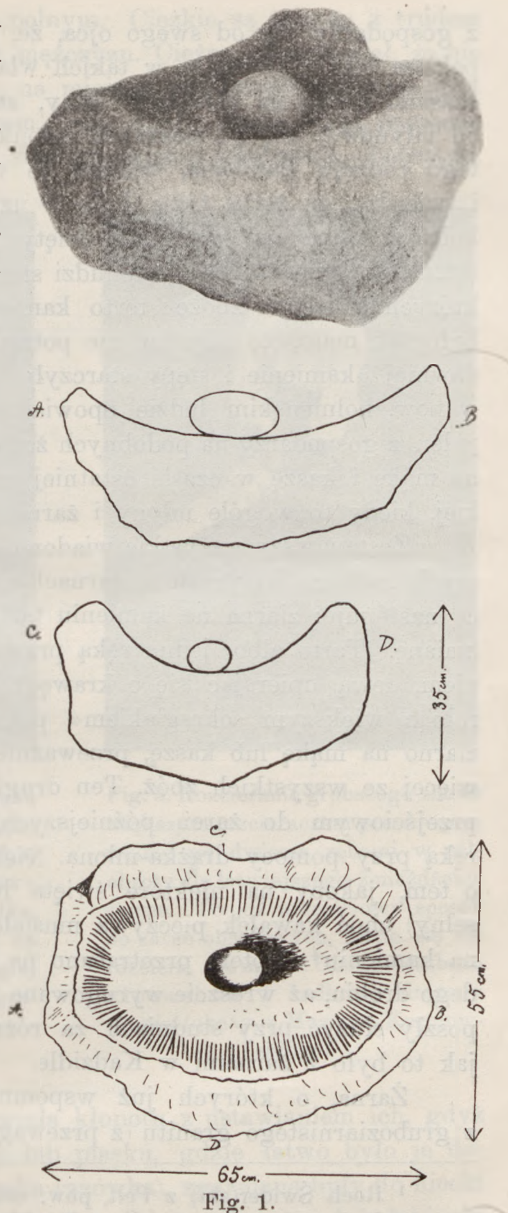


Fig. 1.

[1] Muzeum Kurpiowskie pod egidą P. Twa Krajoznawczego w Nowogrodzie, pow. łomżyński. [2] W rodzinie Sobiechów.

[3] Jakób i Mateusz Sobiechowie, stary Pabich, Bachmura z Kadzidła, Szymczyk z Lipnik, Świder z Pełt, Trzciński z Krysiaków.

z gospodarzy wie od swego ojca, że, kiedy ten był jeszcze chłopakiem (ok. r. 1840), to w takich właśnie żarnach we wsi »terto« czasami grykę na kołacze[1]. Inny, starszy już człowiek, majster od młynów[2], wie od starszych członków rodziny o przeznaczeniu tego rodzaju kamienia, widział je w różnych miejscowościach i twierdzi, że żarna takie były w użyciu na Kurpiach 3—4 pokolenia wstecz w wioskach odciętych od dróg i traktów. Inny staruszek[3] wie od dawnych ludzi starszych, że na puszczy w niektórych wioskach zboże »terto kamieniem na kamieniu«, zboża było tak mało, że młynów nie potrzeba było. Inni twierdzą, że dawniej »kamienie i stępy starczyły« najzupełniej, a nad granicą w pow. kolnieńskim ludzie opowiadają, że w gminie Czerwone jeden z gospodarzy na podobnych żarnach nieckowatych tarł zboże na mąkę i kaszę w czasie ostatniej wojny, za okupacji niemieckiej, kiedy to wogóle młyny i żarna były opieczętowane.

Zestawiwszy wszystkie wiadomości, zebrane od różnych starszych osób na Kurpiach, o żarnach nieckowatych, można napisać co następuje: ziarna na kamieniu tarły przeważnie kobiety — na zmianę. Tarto albo jedną ręką prawą, małym okrągłym kamieniem, lewą opierając się o krawędź żaren, albo obiema rękami, robiąc większym »okrąglakiem« półobroty, trąc w ten sposób ziarno na mąkę lub kaszę, przeważnie z gryki, której siano najwięcej ze wszystkich zbóż. Ten drugi sposób tarcia byłby niejako przejściowym do żaren późniejszych, obracanych (»kręconych«) ręką przy pomocy drążka-mlona. Niektórzy twierdzili, iż słyszeli o tem, jakoby na niektóre święta lub obrzędy (np. kołacz weselny) choć kawałek pieczywa musiało być z ręcznie tartej mąki na kamieniu[4]. Potem przetrącano na nich ziarna grube dla młodego drobiu, aż wreszcie wyrugowane przez żarna kręcone i młyny poszły służyć przy studniach za różne wodopojki i umywalnie, jak to było z żarnami w Kadzidle.

Żarna, o których już wspomniałem (fig. 1), zrobione są z gruboziarnistego granitu (z przewagą jasnego kwarcu), zwanego

---

[1] Roch Świder(ski) z Pełt, pow. ostrołęcki.
[2] Szymczyk z Lipnik. [3] Trzciński z Krysiaków.
[4] Przed paru laty, będąc w Bułgarji, dowiedziałem się, że w jednej z wiosek pow. Tatar-Pazardżik używane są jeszcze tego rodzaju żarna do ciast obrzędowych, co twierdził również p. Chryst. Wakarelski, etnograf bułgarski.

tu powszechnie kamieniem polnym. Ciężkie są tak, że z trudem je dźwiga trzech dorosłych mężczyzn. Ciężar ich sprawiał, że nie były przenoszone z miejsca na miejsce, ani prawdopodobnie zbyt często wypożyczane sąsiadom, lecz miały swoje stałe poczesne miejsce gdzieś w izbie czy sieni (mówiąc o chałupach obecnych),



Fig. 2. Rozcieranie ziarna jedną ręką (mniejszym rozcieraczem); mąkę zgarnia się do świerkowego łuba, zastępującego późniejszą kopańkę (nieckę dłubaną). Obok — koszałka, pleciona z sosnowych korzeni na przechowywanie ziarna: z drugiej zaś strony — zapasowe rozcieracze.



Fig. 3. Rozcieranie grubszego ziarna większym rozcieraczem przez wprawianie go dwiema rękami w półobroty dla łatwiejszego zmiażdżenia ziarna. To już przejściowy sposób do żaren obrotowych, gdzie się nie rozciera, ale miele. Obok — dłubana niecuchna i kadłubek drążony z pnia (okazy z Muzeum Kurpiowskiego).

a nierówność dna nie sprawiała kłopotu z ustawianiem ich, gdyż podłogi były z ubitej gliny lub piasku, gdzie łatwo było je dopasować. Roztarte ziarna (mąka razówka), zgarniane były do niecki drewnianej, płaskiej plecionki (»kosałki«) z korzeni lub łubianki z kory świerkowej.

Wyrobu podobnych żaren nikt nie pamięta; z żyjących majstrów żaren »kręconych« żaden już tego rodzaju »kamieni« nie

wykuwał, natomiast ciż ludzie mówią, że i te »kamienie do tarcia« musiały być ostrzone »oskardzikiem«, gdyż na zbyt gładkim dnie, ziarna większe i twarde nie dałyby się rozetrzeć, tylko zgnieść lub potłuc i przetrącać. Podobnież było i z kamieniami okrąglakami, trzymanemi w rękach — nie mogły to być kamienie zbyt wyszlifowane, trzeba było je ostrzyć, lub szukać świeżych, chropowatych. Przedstawione na rys. fig. 1 (część rysowana odręcznie) okrąglaki (rozcieracze) są dwa: u góry większych rozmiarów okrąglak dwuręczny, a u dołu jednoręczny. Kamienie te są dobrane z pośród dzikich głazów takie, jakie według opowiadań być musiały. Dno żaren nieckowatych pod wpływem ciągłego tarcia a może i przypuszczalnego ostrzenia (żelazem czy ostrym kamieniem) nabierało coraz więcej wyrównanej i okrąglejszej formy — jak to widać i na rysunkach. Zewnętrzna strona żaren jest nieobrabiana i zupełnie nieforemna — pełna ostrych kantów i nierówności.

Według opowieści — najłatwiejsze było do mielenia proso i gryka, z której pieczono kołacze, wystarczała wtedy do mielenia jedna ręka. Trudniej było z jęczmieniem lub żytem, a najtrudniej z grochem; ten ostatni najpierw po wysuszeniu poprostu tłuczono kamieniem na drobne grudki, poczem je tarto uderzeniami; gdy już tarcie było dostateczne, zręcznem posunięciem rozcieracza lub wprost ręką zsypywano mąkę do podstawionego naczynia.

Co do owego lepszego smaku pieczywa lub kaszy z żaren nieckowatych (jak dawniej mniemano), to prawdopodobnie dużą rolę odgrywało tu przyzwyczajenie. Są i dziś ludzie, którzy twierdzą, iż mąka z obecnie używanych żaren kręconych jest lepsza do ciasta od mąki młyńskiej, a pieczywo smaczniejsze — i pomimo trudu — mielą mąkę na ręcznych żarnach, choć młyny wietrzne i wodne są wpobliżu.

---

## Poszukiwania

### 1.

*Samołówki łowieckie.*

W odpowiedzi na wezwanie, umieszczone w LS I, B. 100—101, nadesłali przyczynki: p. Ch. Wakarelski, kustosz Muzeum

Etnograficznego w Sofji, p. P. Petrović, kustosz Muzeum Etnograficznego w Belgradzie, oraz p. I. Koštiál, profesor gimnazjalny w m. Novo mesto w Jugosławji. Wszystkie te przyczynki umieszczamy rozmyślnie łącznie obok siebie w bieżącym zeszycie (ob. str. 149—164, 182—197, 212—214), uzupełniając je danemi p. J. Obrębskiego (str. 165—182). Poza tem ob. jeszcze d. c. materjałów prof. dra T. Seweryna (str. 197—212).

## 2.

### *Pies w wierzeniach i obrzędach.*

Do tego poszukiwania, otwartego w LS I (B. 257—266), nadesłali łaskawie przyczynki pp. dr V. Machek, docent uniwersytetu w Pradze Czeskiej, oraz prof. I. Koštiál (ob. wyżej poszukiwanie 1).

Doc. dr V. Machek pisze: »K Vašim dotazům v »Ludu Słow.« o čtyrokém psu si dovoluji uvésti 1 místo z české beletrie, které mi je známo: »V tom se mu (Fabišovi) vpletl mezi nohy Šohaj, starý huňatý pes kaštanové barvy, s temnými skvrnami nad obočím. — Co? Ten má štyry oči«, říkával o něm Fabiš, t e n  p o z n á  š p a t n y h o  c h l a p a na tři hony« (Ot. Bystřina, Hanácké figurky, str. 33).

List prof. I. Koštiála zawiera następujące wzmianki: 1. »Ein Hund, welcher vier Augen, d. h. über den Augen weisse oder braune Flecken hat, sieht den Tod; wann er ihn erblickt, beginnt er zu heulen; es wird also gewiss in kurzem jemand im Dorfe sterben; und zwar in jenem Hause gegen welches das Tier heult. (Pavlovci, Gemeinde Hardek, Gerichtsbezirk Ormož, pol. Bezirk Ptuj). — 2. Ein Hund, der vier Augen hat, sieht den Tod und heult ihn grässlich an (Berichtet von Alojz Vakaj in Kremberg, Ger.-Bez. Sv.-Lenart, pol. Bez. Maribor)«. W ten sposób wierzenie o czterookim psie zostaje poświadczone dla płn.-wschodniej Słowenji. Poza tem prof. Koštiál podaje dla miejscowości Sv. Jurij na Ščavnici (okr. sądowy Gornja Radgona) dobrze znany skądinąd i wogóle pospolity przesąd, że gdy pies (zwykły, pierwszy lepszy) nocą bardzo wyje, znaczy to, iż widzi śmierć, oraz stwierdza za J. Pajkiem, iż według poglądu Słoweńców niektóre istoty mityczne (Śmierć, Vehtra-baba) obawiają się psów (J. Pa-

jek »Črtice iz duševnega žitka štajerskih Slovencev«, Lublana, r. 1884, str. 137, 220 i 2).

Nawiasowo dodajmy, że rozszerzając zasiąg tradycyj o »czterookim psie« w kierunku płn.-wschodniej Eurazji (o ich występowaniu w Azji ob. LS I, B 258), możnaby się powołać na przekleństwo, jakiem się lżą nawzajem Jakuci: »Czworooki krwi czarnej czarny psie!«. (W. Sieroszewski, 12 lat w kraju Jakutów, r. 1900, str. 147).

Poza tem p. J. Klimaszewska, zast. asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, dostarczyła zajmujących wiadomości o zwyczajowem karmieniu psa święconem na Wielkanoc; jej przyczynek ogłaszamy poniżej. — *Red.*

*Karmienie psa święconem wielkanocnem.* Wśród odpowiedzi na kwestjonarjusz S. Udzieli »Wielkanoc«, ogłoszony w r. 1929 w »Orlim Locie«, na pytanie: »Jakie są zwyczaje przy spożywaniu święconego« i w drugiej redakcji w r. 1931: »Czy dają święcone psu, bydłu?« aż 38 wspomina o zwyczaju dawania święconego psu, praktykowanym, jak wynika z danych, na obszarze prawie całej Polski. Najczęściej coprawda oprócz psa bywa również obdzielane bydło, czasem także kot i koń. Dwie jednak informacje z SW i środkowej Polski wyraźnie zaznaczają, że święcone otrzymuje li tylko pies(!); inne, niestety, ograniczają się do stwierdzenia, że zwyczaj praktykowany jest w odniesieniu do psa, nie wyjaśniając, czy i o ile pozostałe zwierzęta biorą w nim udział.

W niektórych miejscowościach pies otrzymuje święcone przed domownikami(!) przyczem w SW i W Polsce dla niego jest przeznaczony wogóle pierwszy kęs święconego. Częściej jednak dostają mu się resztki dopiero po posileniu się przez domowników (zwykle są to kości lub kawałki wędzonego mięsa, rzadziej chleb i jajka). W kilku punktach w-wa krakowskiego zanotowano, że święcone podaje się psu na kolanie wzgl. na prawem kolanie[1]. Na S od Łodzi, podając psu święcone, mówią: »*Daję najpierw tobie a nie komu, żebyś nie robił szkody w domu*«. Co do ludowych tłumaczeń celowości opisanej tu praktyki, to najpowszechniejsze jednak jest mniemanie, że zjedzenie święco-

[1] Tak w pow. wielickim (w-wo krakowskie) rano na Wielkanoc pierwszy kęs czy *obrąbek* święconego chleba otrzymuje pies i to nie z ręki, lecz z kolana gospodarza; dopiero resztę chleba spożywają domownicy.

nego przez psa zabezpiecza go od wścieklizny czy choroby. Według znów wiary ludu krakowskiego pies, który otrzyma święcone, pilnuje dobrze domu. Dają mu też święcone, »by i on wiedział, że są święta«, »by nie był w tym dniu głodny« lub z wdzięczności, pamiętając, że żywią się tem, co Bóg, karząc ludzi, zostawił dla psa i kota (nawiązanie do znanej legendy o kłosie zbożowym). — Wśród odpowiedzi negatywnych, stwierdzających, że omówiony tu zwyczaj w danej okolicy czy wsi nie istnieje, dwie z południowej Polski zaznaczają, iż dawniej był znany, ale zaniknął. *J. Klimaszewska.*

M. Federowski podaje z Białorusi, że wg ludu, miesząc chleb, należy zawsze dać nieco ciasta psu, aby, o ileby się wściekł, nie kąsał nikogo w danej wsi. (Lud Białoruski, t. 1, r. 1897, str. 353). W HHEM, t. 8/9, r. 1929 na str. 165 znajdujemy wiadomość o ofiarach składanych psom przez dawnych Bułgarów bałkańskich.

Do *obrzędowego zabicia psa* (LS I, B 259 p. 3) ob. jeszcze ważne dane u L. Prellera, Griechische Mythologie, t. 1[4], r. 1894, str. 463. — *Red.*

3.

*Jarzmo.*

Poruszona przed kilkudziesięciu laty przez Braungarta w »Archiv für Anthropologie« sprawa terytorjalnego rozmieszczenia i przynależności poszczególnych typów jarzma do grup etnicznych wywołała w następstwie nieco dyskusji; owocem jej było pewne rozszerzenie wiadomości w tym przedmiocie. Temat godzien był zwrócenia bacznej uwagi etnologów, nie łatwo bowiem wynaleźć dużo innych wytworów kulturalnych o tak znacznem rozprzestrzenieniu terytorjalnem i takiem zróżnicowaniu typologicznem, co właśnie czyni z jarzma jeden z cenniejszych przedmiotów do studjów nad ruchami etnicznemi i kulturowemi w Starym Świecie.

W niniejszem poszukiwaniu podaję krótki zarys tymczasowych wniosków, nasuwających się z typologji i rozmieszczenia terytorjalnego jarzma, czyniąc to celem skierowania uwagi Sz. Informatorów na typy i terytorja, do których dostarczenie wiadomości przyczyni się bądź do potwierdzenia wyrażonych na tem miejscu przypuszczeń, bądź do ich rewizji.

Najbardziej rozproszony zasiąg, zajmujący peryferja terytorjum używalności jarzma, posiada j a r z m o ż e b e r k o w e (fig. 1). Typ ten występuje reliktowo na terenie pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego, znany jest z Tyrolu, Portugalji, Algieru, Nubji, półwyspu Bałkańskiego, Azji Mniejszej, Syrji, Kaukazu, Birmy, Małego Tybetu i Indonezji. Nie posiadam wiadomości z Azji przedniej i centralnej poza jednym modelem z terenu między Samarkandą a Afganistanem oraz niepewną ilustracją z Persji. W tym typie należy wyodrębnić j. p o j e d y ń c z o-ż e b e r k o w e (fig. 1 a), znane z północno-zachodniego pobrzeża Indostanu oraz

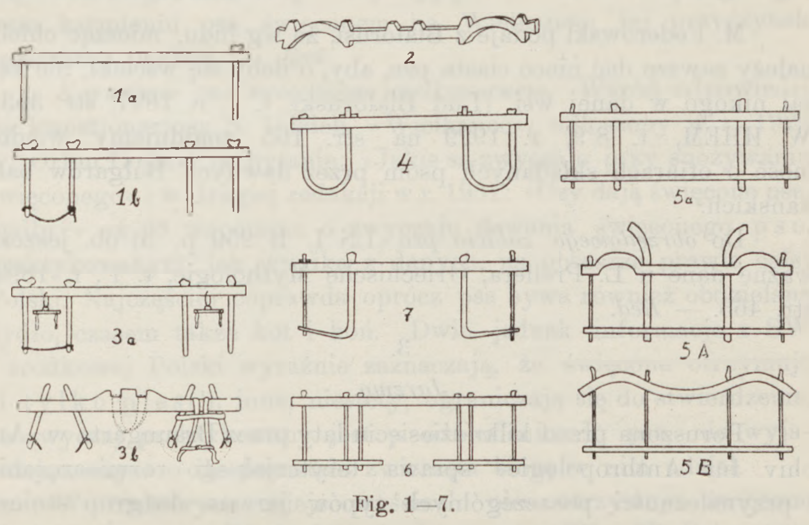
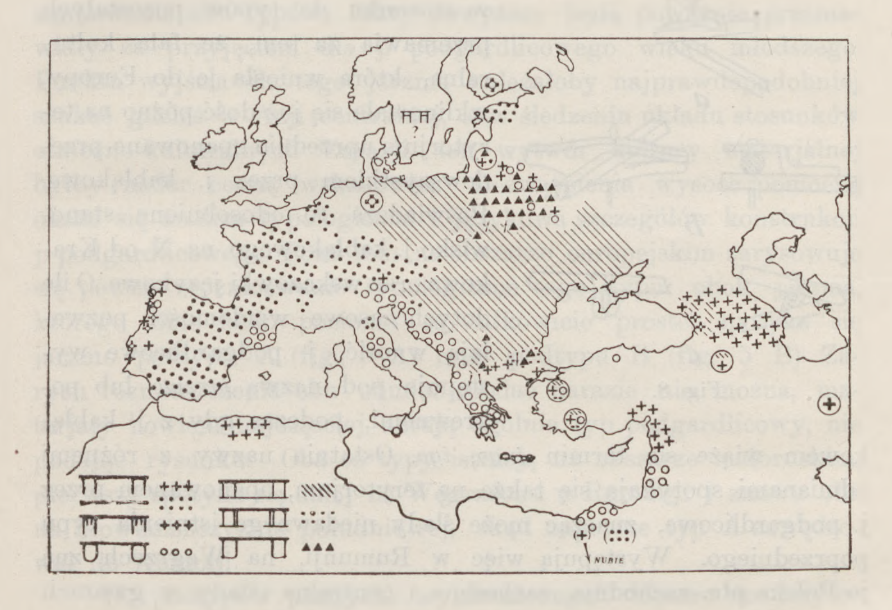



Fig. 1—7.

Indochin. Zajmuje na tym obszarze stanowiska, leżące nazewnątrz t y p u p a r z y s t o-ż e b e r k o w e g o, prawdopodobnie zatem jest starsze. Jeśli powiększy się liczba punktów jarzma żeberkowego, zachowując dotychczasowe ustosunkowanie się do obszarów innych typów (występowanie peryferyczne, reliktowo-wyspowe), wówczas wypadnie uznać ten typ za najstarszy i wyjściowy dla pozostałych. Niezbędne są w tym celu wyczerpujące wiadomości z całego obszaru Azji.

Nieporównanie mniej rozległy i mniej rozczłonkowany zasiąg posiada j a r z m o p r z y r o ż n e (fig. 2). Obejmuje ono, jak wskazuje szkicowa mapka Aranzadiego, niemal cały półwysep Iberyjski, z wyjątkiem Katalonji i pobrzeża wschodniego (choć występuje wyspowo w Portugalji) niemal cały obszar Francji

z wyjątkiem południa, Bretonji i pogranicza wschodniego, Belgję, południowe Niemcy, Austrję i Czechy (?). Prócz tego znane jest ze starożytnego Egiptu. Występuje jeszcze w Estonji i na Litwie, ponadto typy pośrednie między j. żeberkowem a przyrożnem znane są z Finlandji i Niemiec (fig. 3 a), Kaukazu (Mingrelja) oraz Portugalji (fig. 3 b). — Jarzmo kabłąkowe (fig. 4) posiada zasiąg wydający się bardziej zwartym. Jest to dość typowy przykład rozmieszczenia wytworu kultury przynależnego do kultury śródziemnomorskiej. Cechuje go charakterystyczne wydłużenie w kierunku północno-wschodnim.




Oba ostatnie typy nie są znane z Azji, poza kręgiem śródziemnomorskim, niejasno też przedstawia się sprawa ich względnego wieku i pochodzenia. Pierwszy wydaje się być typem starszym z uwagi na trzy wzajem oddalone stanowiska: Egipt, Kaukaz i terytorjum nadbałtyckie, a więc zasiąg obwodowy w stosunku do jarzma kabłąkowego. Wyjątek w tym względzie stanowi obszar hiszpańskiej Galicji i północnej Portugalji, położony nazewnątrz zasięgu jarzma przyrożnego. O ile analogiczna sytuacja nie ukaże się przy bliższem badaniu i na innych obszarach, wówczas będzie można ten wyjątek wytłumaczyć bądź stosunkowo późną migracją kulturalną, bądź rozrywającą dawny jednolity

zasiąg ekspansją j. przyrożnego z terytorjum północnego. Dalsze pojawienie się punktów wyspowego występowania jarzma przyrożnego, zwłaszcza wewnątrz obszaru j. kabłąkowego ostatecznie rozstrzygnie kwestję na rzecz starszeństwa typu pierwszego. Rzecz oczywista, ostatnie słowo co do względnego wieku i pokrewieństwa trzech dotychczas wymienionych typów będą miały wskazówki językowe.

Najbardziej przejrzyście, jeśli chodzi o terytorjum europejskie, zarysowuje się kwestja j. p o d g a r d l i c o w e g o (fig. 5). Zupełnie zwarty zasiąg i centralne położenie w stosunku do typów pozostałych przemawia za tem, że fala kulturalna, która wniosła je do Europy, wklinowała się już dość późno na terytorjum uprzednio opanowane przedewszystkiem przez j. kabłąkowe. Poświadcza to odosobnione stanowisko j. kabłąkowego na N od Krakowa oraz wskazówki językowe. O ile dotychczasowe wiadomości pozwalają wnosić, j. podgardlicowe występuje pod nazwą *jarzmo* lub pokrewnemi, podczas gdy z j. kabłąkowem wiąże się termin *jugo*, *igo*. Ostatnie nazwy z różnemi odmianami spotykają się także na terytorjum, opanowanem przez j. podgardlicowe, znacząc może ślady niedawnego istnienia typu poprzedniego. Występują więc w Rumunji, na Węgrzech, zna je Polska płn.-zachodnia, zachodnia i centralna (ślady w gwarach i nazwach miejscowości).

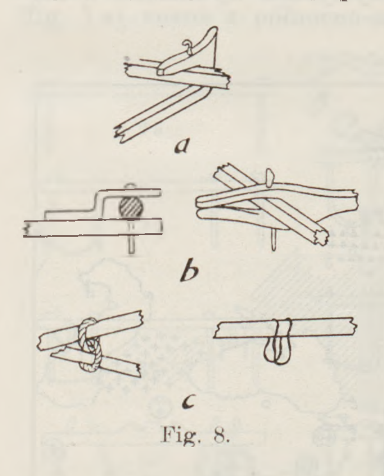


Fig. 8.

Jedynie w odniesieniu do tego typu zdaje się sprawdzać nawiązywanie przez Braungarta poszczególnych typów jarzma do głównych europejskich grup etnicznych. Młody i zwarty zasiąg j. podgardlicowego, nieprzekraczający terytorjów najdalszego z zasięgów ekspansji słowiańskiej, przemawia za całkowitą do niej przynależnością. Wyspowe występowanie w Azji Mniejszej i na Kaukazie może przypisać należy wpływom słowiańskim.

W daleko mniej przejrzystej sytuacji znajduje się to jarzmo na terenie Azji, winien temu jest brak w tej chwili wystarczającego materjału. Wiadomo tylko, że znane jest w Tybecie, nadto

w Indostanie, gdzie służy do poruszania maszyn irygacyjnych. Bardzo często, zarówno w Europie jak i w Azji, powtarza się współwystępowanie j. podgardlicowego z innemi typami, zwłaszcza na pograniczach zasięgu. J. podgardlicowe służy wówczas zazwyczaj do wozu, gdy inne do narzędzi rolniczych.

Odosobniony według naszych dotychczasowych wiadomości teren występowania w Azji j. podgardlicowego znajduje się wewnątrz zasięgu j. żeberkowego, jest więc w zupełnej zgodzie ze stratygrafją kulturalną, jaką wykazuje dla tego wytworu Europa. Jeśli zatem nie okaże się w centrum Azji zgoła odmienne ustosunkowanie obu typów, fakty powyższe będą poważnie przemawiały za przyjęciem dla j. podgardlicowego wieku młodszego. Punktu wyjścia dla tego jarzma należałoby najprawdopodobniej szukać gdzieś w Azji centralnej, a w śledzeniu układu stosunków etniczno-kulturalnych Eurazji ten wytwór kultury materjalnej byłby nader cenną wskazówką. Bezwątpienia wysoce pomocną okaże się analiza typologiczna i językowa szczegółów konstrukcji j. podgardlicowego. Poza tem na obszarze europejskim zarysowuje się pewne zróżnicowanie typologiczne tego typu: obok jarzma, którego obie belki poziome są całkowicie proste, spotyka się jarzmo podtypu A (fig. 5 A) oraz podtypu B (fig. 5 B). Zarysu rozmieszczenia obu odmian podać narazie nie można, materjały bowiem najczęściej notują ogólnie typ podgardlicowy, nie podając rysunku. Oba te typy istnieją na obszarze małoruskim, pierwszy spotyka się dalej na Węgrzech i w Rumunji i znowu oba na Słowiańszczyźnie południowej, skąd zapewne typ A zawędrował do Anatolji.

Do podtypów późnych, wykształconych dopiero na terytorjum europejskiem, należy typ C (fig. 6), różniący się od j. podgardlicowego przerwaną belką dolną. Występuje w południowej Bułgarji i w Anatolji.

Dla stosunków słowiańskich interesujące jest jarzmo typu D (fig. 7). Rozległa prowincja tego jarzma obejmuje północnowschodnią część Polski, część Prus Wschodnich, prawie całą Białoruś, a zatem obszerne pogranicze szczątkowej północnej prowincji jarzma kabłąkowego i polsko-ukraińskiego zasięgu podgardlicowego. Jarzmo typu D jest niewątpliwie owocem oddziaływania j. podgardlicowego na zdawna tu osiadłe kabłąkowe. Znajduje się ono jeszcze w środkowej Bułgarji. Niespodziewane

stanowisko tego typu na półwyspie Bałkańskim trudno tłumaczyć powstaniem samodzielnem nawet gdyby przyjąć, że jeszcze względnie niedawno występowało na pobrzeżu Egejskiem j. kabłąkowe. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z zawleczeniem tego typu przez migrację etniczną. Nawiasem wspomnę o obserwowanej transgresywności j. podgardlicowego na pograniczu z j. typu D, z czego należy wnioskować o bardziej południowym uprzednio zasięgu macierzystego terytorjum ostatniego.

Nieco uwagi należy poświęcić jarzmom używanym na jednego wołu lub krowę. Z materjału, jakim rozporządzam, wnosić można, że jarzma te nie zasługują na miano typów. Występują one jako odpowiedniki typów już wymienionych i zdają się być redukcjami j. podwójnych. Być może jednak, że przy bliższem badaniu okażą się prototypami jarzem podwójnych lub wykażą niezgodną z niemi terminologję, zdradzając w ten sposób odrębne losy etnohistoryczne, przynajmniej na pewnych obszarach. Na specjalną uwagę zasługuje zaprząg, znany z Azji wschodniej, używany zwykle na bawołu. Jest to łukowato wygięta beleczka, zakładana na kark zwierzęcia, końce jej uwiązuje się do hołobli. Wszelako nie wydaje się, aby pozostawał on w związku genetycznym z którymkolwiek ze znanych nam typów jarzma, bardziej natomiast prawdopodobne są jego związki z uprzężą końską. Również pewne podobieństwo z zaprzęgiem wołowym zdradza uprząż na konie, używana w Azji Środkowej. Mam tu na myśli uprząż, składającą się z powiązanych z sobą drewnianych prętów, przylegających do piersi zwierzęcia, na podobieństwo żeberek w j. żeberkowem i podgardlicowem. Niestety z nader skąpych dotychczas relacyj etnograficznych z Azji Centralnej nie można narazie wysnuć nic pewniejszego poza luźnem przypuszczeniem. Wszelkie przyczynki z tego terytorjum będą przeto szczególnie cenne i mogą rzucić światło na początek j. podgardlicowego. Na obszarze europejskim nie widać pokrewieństwa między zaprzęgiem końskim a wołowym. Wyjątek stanowią występujące gdzie niegdzie w Polsce i notowane z północno-wschodniej Europy jarzemka na konie. Są to lekkie jarzemka, zakładane koniom obok zwykłej uprzęży skórzanej w tym celu, aby przy orce nie rozchodziły się na boki.

Niewątpliwie dużą pomoc odda tematowi prześledzenie konstrukcji i nazw połączenia jarzma z dyszlem wozu

i grządzielą radła lub sochy. Rozporządzalny materjał nie pozwala narazie na wykreślenie jakiegoś choćby przybliżonego rozmieszczenia rodzajów umocowania w Europie czy Azji, ograniczę się przeto tylko do podania zanotowanych typów: typ I »oja« (fig. 8 a) notowany przy j. podgardlicowem, typ. II (fig. 8 b), typ. III (fig. 8 c), najpospolitszy, notowany przy jarzmach prostszych, utworzony ze skręconych wici łozowych lub innych. sznura albo rzemienia, zaczepionego o umieszczone u dyszla jeden lub dwa kołki.

*

Pożądane byłoby, aby materjał informacyjny uwzględniał o ile możności następujące dane: 1) dokładny rysunek jarzma (a) rysunek sposobu umocowania do dyszla lub grządzieli, b) sposób przymocowania jarzma do szyi lub rogów zwierzęcia). 2) Materjał jarzma i wiązań. 3) Zastosowanie jarzma (w rolnictwie do transportu i komunikacji). 4) Nazwę jarzma, zaznaczając rodzaj gramatyczny. (W miejscowościach, gdzie występuje 2 lub więcej typów, powinnoby się podać zastosowanie każdego i ewentualne zróżnicowanie nazw. Jeżeli jeden z typów jest używany odniedawna — prosimy to zaznaczyć, podając przybliżone daty). 5) Nazwy poszczególnych części. 6) Nazwy miejscowości pochodnych od nazwy jarzma z zaznaczeniem na mapie lub podaniem nazwy najbliższej większej miejscowości. *Jan Manugiewicz.*

---

## Dyskusje.

Obok poszukiwań otwieramy w naszem piśmie także dział poświęcony dyskutowaniu niektórych ważniejszych problemów, posiadających mniej lub więcej szersze znaczenie. Ponieważ jednak chodziłoby oczywiście o to, by żadne z zagadnień, poruszonych w tym dziale, nie zawisło, że się tak wyrazimy, w powietrzu, to znaczy, aby każde z nich miało zapewnioną pewną ilość uczestników dyskusji, przeto — nie krępując w niczem swobody nadsyłania uwag, owszem prosząc o nie [1], — prosimy jednako-

[1] Adres redakcji znajduje się na okładce każdego zeszytu. Objętość uwag, nadsyłanych przez poszczególną osobę do działu, o którym mowa, w zasadzie nie powinna przekraczać 2 stronic druku.

woż autorów, chcących współpracować w tym dziale przez poddawanie pod dyskusję swych myśli, aby, opracowując tezy, mające wszcząć wymianę poglądów, zawczasu uzyskiwali od paru czy kilku wybitniejszych badaczy, z którymi pozostają w kontakcie, zapewnienie wzięcia udziału w dyskusji.

Nie sądzimy natomiast, aby każdy problem, poddawany roztrząsaniu na tem miejscu, musiał być zupełnie nowym. Wiele jest wszak mniej lub więcej ważnych zagadnień, które, tam lub gdzie indziej ogłoszone, zostają wskutek niepomyślnego dla nich zbiegu okoliczności zupełnie przemilczane lub przechodzą bez zwrócenia na siebie głębszej uwagi; — takie niewątpliwie zasługują na ponowne podjęcie. Inne znów, choć pewną uwagę zwróciły, warto jest powtórnie dokładniej rozpatrzeć, zbierając w jednem miejscu więcej głosów za i przeciw myślom ich autorów; — do ostatnich należą właśnie problemy, wszczęte przez pp. drów Bogatyrewa i Jakobsona w r. 1929 w »Donum Natalicium Schrijnen«, a które tu umieszczamy w postaci krótkich tez, sformułowanych przez samych autorów, zaznaczając, że w następnym zeszycie LS zamieścimy obok innych głosów i własne co do tych tez poglądy.

*К проблеме размежевания фольклористики и литературоведения.*

I. Как бы ни были тесны генетические связи между фольклором и литературой, между обеими формами творчества имеются существенные структуральные различия.

a. Различно содержание понятий »рождение литературного произведения« и »рождение фольклорного произведения«. Закрепление автором своего произведения — это момент рождения литературного произведения; для исследователя литература — наиболее привычная форма творчества, и он склонен по аналогии признать моментом рождения фольклорного произведения тот момент, когда оно впервые кем-то выражено: между тем в действительности произведение становится фольклорным лишь с момента его принятия коллективом. Точно так же как индивидуальные новообразования не могут рассматриваться как изменения языка (langue в соссюровском смысле слова), пока они не вошли в обычай, пока они не социализованы, равным образом

и фольклорным фактом является лишь то, что санкционировано и усвоено известным коллективом. Предварительная цензура коллектива — предпосылка существования фольклорного произведения. Все те продукты индивидуального творчества, которым коллектив отказывает в социализации, фактами фольклорными не становятся, они осуждены на гибель, тогда как литературные факты, не принятые коллективом, продолжают существовать и могут быть санкционированы одним из следующих поколений (например, произведения т. н. »проклятых поэтов« — Lautréamont, Norwid и т. п.).

б. Различно содержание понятий »бытие литературного произведения« и »бытие фольклорного произведения« (и соответственно содержание понятий — литературная и фольклорная преемственность). Фольклорное произведение внеличио и существует только потенциально, это только комплекс известных норм и импульсов, это канва актуальной традиции, которую исполнители расцвечивают узором индивидуального творчества, подобно тому как поступают производители parole (в соссюровском смысле слова) по отношению к langue. Литературное произведение объективировано, оно конкретно существует помимо чтеца. Каждый следующий чтец обращается непосредственно к произведению. Интерпретация предшествующих чтецов может учитываться, но это лишь один из составных элементов восприятия вещи, тогда как единственный путь фольклорного произведения это путь от исполнителя к исполнителю. Если все носители известной фольклорной традиции умерли, воскрешение традиции больше невозможно, тогда как в литературе обычна реактуализация утративших было продуктивность фактов вековой давности.

в. Различна установка творческой личности в литературной и фольклорной жизни. Несоответствие между требованиями среды и литературным произведением может быть авторским промахом, но может быть и преднамеренным умыслом автора, имеющего в виду преобразовать самые требования среды, литературно перевоспитать ее. В области фольклора безусловное господство предварительной цензуры, осуждающий всякий конфликт произведения с цензурой на бесплодность, формирует особый тип участников поэтического творчества, навязывает личности отказ от посягательства на преодоление цензуры.

2. Ревизия основных понятий фольклористики ведет к частичной реабилитации романтической концепции фольклора.

а. Романтики были правы, подчеркивая коллективный характер устно-поэтического творчества и сопоставляя его с творчеством языковым.

б. Тезис романтиков о своеобычности фольклора ошибочен в генетическом аспекте (ибо фольклор богат заимствованиями из литературы), но правилен под функциональным углом зрения. С этой точки зрения существен не внефольклорный источник, а отбор, трансформация и новая на новом фоне интерпретация заимствуемого материала. Преобразование произведения т. н. монументального искусства в т. н. примитив — не пассивная »репродукция«, а творческий акт.

в. Характерный для романтиков и для современной т. н. идеалистической научной школы (Naumann и др.) тезис, что субъектом коллективного творчества может быть только коллектив, не знающий индивидуалистических тенденций, неточен, как всякое прямолинейное умозаключение от социального акта к психике коллектива (напр. от языковых форм к формам мышления). Коллективное и индивидуальное творчество могут сосуществовать в одном и том же обществе как функционально различные формы деятельности.

3. Из размежевания фольклористики и литературоведения вытекает для первой ряд конкретных задач:

а. При анализе фольклорных художественных форм следует остерегаться механического применения к фольклору методов и понятий, добытых путем разработки историко-литературного материала. Ср. существенное функциональное различие литературного и фольклорного стиха или различие между литературным текстом и записью фольклорного произведения.

б. Типология фольклорно-художественных форм должна строиться независимо от типологии форм литературных. Ср. в области фольклора — ограниченный ряд сказочных сюжетов, типичный для фольклора, с сюжетным многообразием, харакреризующим литературу. Подобно структурным языковым законам, общие законы художественной композиции, в силу которых создаются сходные сюжеты, в применении к коллективному творчеству единообразнее и строже, нежели в применении к творчеству индивидуальному.

в. Очередной задачей синхронической фолькло-

ристики является характеристика системы художественных форм, составляющих актуальный репертуар определенного коллектива (географической, этнографической, профессиональной, возрастной и т. п. группы). При этом подлежит учету соотношение форм в системе, их иерархия, степень продуктивности [1]. *П. Богатырев и Р. Якобсон.*

---

## Przegląd stałych wydawnictw [2]
### (perjodycznych i innych).

Wzgląd na najdalej idące oszczędzanie miejsca zmusza nas ograniczyć krytyczne uwagi w przeglądzie do ostatecznego minimum. Także z zapowiedzianego w LS I, B 302 osobnego omówienia rozprawy Fr. Krausego zmuszeni jesteśmy, niestety, zrezygnować. — O zasadach, według których przegląd jest sporządzony ob. LS I, B 296; tu dodajemy tylko, że począwszy od bieżącego roku, każdy tom LS będzie zawierał przegląd wydawnictw za rok poprzedzający datę tomu (oraz za lata dawniejsze, o ile dane wydawnictwo z tych lub innych powodów we wcześniejszym przeglądzie uwzględnione być nie mogło), a więc poniżej uwzględnimy tylko wydawnictwa z r. 1930 (i niektóre z r. 1929).

Objaśnienie znaków.

(—) Wydawnictwo ważne dla etnografów Słowiańszczyzny, ale którego

---

[1] Обоснованию настоящих тезисов посвящена статья »Die Folklore als eine besondere Form des Schaffens« (Donum Natalicium Schrijnen 1929. Nijmegen-Utrecht. S. 900—913.

[2] Wszystkie czasopisma, z któremi nawiązaliśmy stosunki wymienne — z Anthropos'em i londyńskim Journal'em na czele — nadchodzą regularnie, wyjąwszy jugosłowiańskie i ruskie. Z prawdziwą przykrością zaznaczamy na tem miejscu, że brak nam dotychczas zupełnie pisma »Zbornik za narodni život i običaje Južnih Slavena« (w ub. r. nadesłano przynajmniej do Akademji Krakowskiej tom 27, zeszyt 1 za r. 1929, ale zeszytu 2. brak i tam); nie nadesłano nam dalej pism: »Časopis za zgodovino in narodopisje« (r. 1930), »Etnolog« (r. 1930) i »Glasnik Skopskog Naučnog Društva (r. 1930). Niesposób, aby te wszystkie wydawnictwa w r. 1930 wcale się nie ukazały. Najuprzejmiej prosimy odnośne Redakcje, aby zechciały nas zaopatrzyć w zaległe roczniki.

tom na rok 1930 nie był dla redakcji LS dostępny, względnie, które w tym roku wcale się nie ukazało.
(indl) Wydawnictwo zawiera indeks rzeczowy.
(il.) Dany artykuł jest ilustrowany.
(*) Stronice, na których podano streszczenie w jednym z języków światowych.

*Międzynarodowe w.*

1. ANTHROPOS, St. Gabriel-Mödling pod Wiedniem, tom 25, rok 1930, stronic 1163.

J. Schrijnen, **Volkskunde** und **religiöse Volkskunde** (str. 239—254); autor daje definicje ludoznawstwa (Volkskunde) i etnologji, dość obszernie traktuje o stosunku pierwszego do historji religji. M. Pancritius, Aus **mutterrecht**licher Zeit (str. 879—909); uwzględnia m. in. Europę i poniekąd Słowiańszczyznę; słabe. W. Koppers, Die Frage des **Mutterrechts** und des **Totemismus** im alten China (str. 981—1002). Przyczynki dotyczące **tkactwa** (środk.-zach. Afryka: str. 393—408, il.), **orjentacji w przestrzeni i czasie** (ogólne: str. 255—302, il.; wsch. Afryka: str. 316—321), **zwierząt w wierzeniach, zwyczajach etc.** (bydło rogate, środk. Afryka: str. 945—952, il.; niedźwiedź, wsch. Azja: str. 1088—1090), **muzyki** (płd.-wsch. Azja etc: str. 585—649, il.).— M.

2. FF COMMUNICATIONS, Helsingfors, NN 90—93, rok 1930.

N 90. R. S. Boogs, Index of Spanish **Folktales**, stronic 216 (dodany obszerny indeks rzeczowy: str. 159—216). — N 92. A. Aarne, Die magische Flucht, Eine **Märchen**studie, stronic 165. — N 93. R. S Boogs, A Comparative Survey of the **Folktales** of ten Peoples, stronic 14. — M.

2a. INSTITUTTET FOR SAMMENLIGNENDE KULTURFORSKNING. PUBLIKASJONER. Oslo, Serie C II — 1, rok 1930.

Norweski Instytut dla porównawczych badań nad kulturą, który zasłużył się już wydaniem licznych, bardzo wartościowych dzieł (m in. on to wydał tak dla nas cenną pracę K. Krohna »Die folkloristische Arbeitsmethode«, r. 1926) postanowił ostatnio otworzyć nowy dział poszukiwań, poświęcony »gospodarczej i społecznej kulturze« chłopstwa, w szczególności zaś problemowi szałaśnictwa. Orjentacyjnym wstępem do owego nowego działu jest książka: E. Bull, **Vergleichende Studien über die Kulturverhältnisse des Bauerntums. Ein Arbeitsprogram,** stronic 64, stanowiąca właśnie 1. zeszyt 2. tomu serji C wydawnictwa Instytutu. W rozprawie tej, naogół sumiennej i pożytecznej, daje autor na wstępie przegląd niektórych zagadnień z zakresu **ustroju gospodarczego**; dotyka więc wspólnego władania ziemią, norm stosunków sąsiedzkich, samorządu, prawa do ziemi, samowystarczalności, zależności ustroju gospodarczego od kultury technicznej (str. 3—22); poczem prze-

chodzi do bardziej szczegółowych zagadnień, pozostających w bliższym i dalszym związku z **szałaśnictwem** (str. 22 — 64). Praca potrąca tu i owdzie o rzeczy słowiańskie. Tak w ustępie o wspólnem władaniu ziemią jest mowa o wielkoruskim m i r z e i serbochorwackiej z a d r u d z e. Tej jednak właśnie wzmianki nie można uważać za zbyt szczęśliwą. Pomijając już szczegół, że gdy się mówi o wspólnem władaniu ziemią, niesposób jest jednym tchem wymieniać zadrugę i mir, boć są to jednak instytucje bardzo różne, podkreślmy, iż sprawa późnego pochodzenia owych instytucyj bynajmniej nie jest tak jasna (— co do zadrugi nawet przesądzona —) jak to sobie wyobraża autor. Opiera się on tu zapewne na Belovie, którego cytuje w odnośniku na str. 7 Aliści, jak wiemy, Belov postąpił sobie z danemi kwestjami całkiem lekkomyślnie, polegając np. co do zadrugi w zupełności na Peiskerze, co miał jakoby (zdaniem Belova) zupełnie rozstrzygająco dowieść, że owa instytucja p o w s t a ł a dzięki wprowadzeniu bizantyjskiego systemu podatkowego (ob. G. Belov, Probleme der Wirtschaftsgeschichte, r. 1920, str. 18). Gdyby Belov a za nim Bull uwzględnili prace Balzera i Kadleca, dotyczące m. in. zadrugi u szlachty ruskiej, polskiej i czeskiej, byliby zapewne nieco ostrożniejsi (porówn. co do tego L. Krzywicki, Ustroje społeczno-gospodarcze, r. 1914, str. 386 i wogóle cały rozdział VIII).

Zresztą zbyt pochopne załatwienie się z genezą miru i zadrugi jest bodaj jedyną poważniejszą usterką w pracy Bulla. Znajdujemy tam natomiast (zwłaszcza, gdzie mowa o szałaśnictwie) oprócz ważnej ogólnej orjentacji sporo zajmujących szczegółów. Wartościowe są przypomnienia, »dass die ersten Güterbildungen in Norwegen weit zurück in vorhistorischer Zeit begonnen haben müssen und durch das ganze Mittelalter fortsetzten, dass die Hauptmasse der norwegischen Bauern im 16. und 17. Jahrhundert Pächter waren« (str. 12); cenne są wzmianki o przetrwaniu do dziś w Norwegji instytucji w rodzaju tłoki (str. 19); o posuwaniu się szałaśnictwa ku wyższym częściom gór i wogóle o jego rozwoju w miarę powiększania się absolutnej ilości zwierząt (passim); o prawie połowu ryb (str. 41), o zasuszaniu drzew na pniu przez nacinanie pierścieni w korze (str. 44), o bardzo skąpem żywieniu bydła zimą i to do tego stopnia, »dass die Tiere kaum auf den Beinen stehen konnten, wenn sie im Frühjahr herausgelassen wurden« (str. 44), o koszarowaniu (str. 45) i t. d., i t. d.

Szczególnie płodne dla dalszych badań nad dawnym rozwojem stosunków gospodarczych nietylko w Skandynawji, lecz wogóle w Europie mogą być jednak myśli, brzmiące jak następuje. »Hasund hat neulich [1] eine Darstellung gegeben, wie der Klimarückgang, welchen wir uns mit Grund ungefähr um die Mitte des letzten Jahrtausends vor unserer Zeitrechnung denken können, auf die norwegische Landwirtschaft eingewirkt haben muss. Der Hauptunterschied muss nach seiner Darstellung nicht im Getreideanbau gelegen haben, sondern in der Haustierzucht, weil man

[1] Eit klimatskifte for 2000 år sidan, in: Meldinger fra Norges Landbrukshøiskole, 1926, Hefte 6 – 7.

nämlich annehmen muss, dass es unter den Klimaverhältnissen der Bronzezeit möglich war, im allergrössten Teil Norwegens das Vieh praktisch genommen das ganze Jahr hindurch draussen zu lassen.

Aber kann die Kuh, das Pferd, das Schaf und die Ziege das ganze Jahr hindurch draussen sein und Weide finden, so bedeutet dies weiter, dass der wesentliche Teil der Bauernhofswirtschaft während der letzten 2.000 Jahre, welcher darin besteht, Winterfutter für den Viehbestand zu schaffen, unverhältnismässig leichter wird. Es ist vielleicht trotzdem nötig gewesen, etwas Heu und anderes Futter zu sammeln, aber alles was heisst Zeit des Mähens und der Heuernte und hierzu auch ein ganzer Teil der Frühjahrbestellung muss weggefallen sein. Die Arbeit des Jahres brauchte nicht um die Bestellungszeiten konzentriert zu werden wie in späterer Zeit. Auch ist es nicht nötig gewesen, Häuser auf die gleiche Weise zu bauen, wie wir es aus der Hofwirtschaft späterer Zeit kennen. Weder für Kuhstall oder Stall, weder für Lade oder Scheune bedurfte man solcher grossen und soliden Häuser wie auf den Höfen, welche wir kennen. Vielleicht dürfen wir auch damit rechnen, dass die Aussenfelder und Almen unter solchen Umständen eine ungleich bedeutend geringere Rolle gespielt haben als später« (str. 26—27). — M.

*Angielskie w.*

3. THE JOURNAL OF THE ROYAL ANTHROPOLOGICAL INSTITUTE OF GREAT BRITAIN AND IRELAND, Londyn, tom 60, rok 1930, stronic 558 + 17 (ind!).

J. L. Myres, **Anthropology: National and International** (str. 17—45); R. Firth: **Marriage** and The **Classificatory System of Relationship** (str. 235—268); szersze znaczenie ma też artykuł B. Aitken, Temperament in Native American **Religion** (str. 363—387). Poza tem — przyczynki do **czarownictwa** (Nowe Hebrydy, str. 501—550), do **zabaw** (figury ze sznurka, Afryka, str. 81—114, il.) i do **garncarstwa** (płn.-zachodnie krańce Indyj Zachodnich, str. 127—135, il.) — M.

4. MAN, Londyn, rok 1930 NN 6—12 (czerwiec — grudzień) = tom 30, stronic 93—236 (ind!: ob. JAI, tom 60).

A. R. Radcliffe-Brown, A System of **Notation for Relationships** (str. 121—122); przyczynki dotyczące **młócki** (tribulum wysadzane krzemieniami, Cypr, str. 135—139, il.), **obrzędu dożynkowego** (ostatnie kłosy: rodzaj wieńca dożynkowego; Walja, str. 151—155, il., mapka zasięgu), **religji** (nazwy dla Boga i ich pierwotne znaczenie; Wsch. Afryka, str. 102—103). — M.

*Niemieckie w.*

5. ARCHIV FÜR ANTHROPOLOGIE, Brunświk. tom 50, rok 1930, zeszyt 3, str. 121—176.

Przyczynek dotyczący **narzędzi do obróbki lnu & sztuki plastycznej** (Prusy Wschodnie, str. 146—174, il.). — M.

6. ARCHIV FÜR RELIGIONSWISSENSCHAFT, Lipsk i Berlin, tom 28, rok 1930, stronic 400 (ind!).

Na czoło wszystkich rozpraw — z punktu widzenia naszych zainteresowań (ob. LS. B 296) — wysuwa się niewątpliwie znakomita praca L. Sternberga, Der **Adlerkult** bei den Völkern Sibiriens (str. 125—153; jest to tłumaczenie z rosyjskiego: Культ орла у сибирских народов, Сборник Музея Антропологии и Этнографии, t. 5, r. 1917—1925, str. 717—740 [1]). Autor daje tu więcej, niż obiecuje tytuł: przedewszystkiem uwzględnia kult orła także u ludów indoeuropejskich, poza tem dostarcza bardzo cennych wiadomości o kulcie bóstw w postaci orła, o mitycznem drzewie kosmicznem, o niezwykle zajmujących starych związkach kulturalnych, łączących różne ludy Eurazji i t. d. Żałować należy, że przed opublikowaniem pracy nie zdążył się już zapoznać z równie znakomitą pracą U Holmberga »Der Baum des Lebens« (Annales Academiae Scientiarum Fennicae, Serja B. t. 16, r. 1922/3, nr 3, stronic 157), która porusza szereg identycznych zagadnień (o orle, drzewie kosmicznem etc.). Wierzeń słowiańskich o orle i kultu tego ptaka u Słowian Sternberg nie uwzględnia (o tem znajdzie czytelnik osobny ustęp w wykończanym przeze mnie 2. tomie »Kultury ludowej Słowian«). — Z innych prac w 28. roczniku AfRw. wymienię przyczynki dotyczące **przesądnych praktyk przy zabijaniu** zwierząt i ludzi (E. Klein. Der Ritus des Tötens bei den nordischen Völkern, str. 166—182), **praktyk apotropeicznych** i podobnych (str. 241—252) oraz **czarów za pośrednictwem śladu** (str. 183—4). — M.

7. ETHNOLOGICA, Lipsk, tom 4 [2], rok 1930, stronic XVI + 143 (ind!).

J. Lips, **Willy Foy (†)**, str. IX—XI; Verzeichnis der Wissenschaftlichen **Schriften von W. Foy**, str. XII—XVI. E. Quadflieg. **Karl Vollgraff** und sein klassifikatorisches System der Ethnologie. Ein Beitrag **zur Geschichte der Völkerkunde** in Deutschland (str. 108—130). H. Trimborn Das **Recht** der Chibcha in Columbien. str. 1—55. — Przyczynki do **łowiectwa** (o mechanizmie samołówek: str. 102—107, il.) i do **obróbki kruszców** (środk.-zach. Afryka, str. 68—101, il.). — M.

8. ETHNOLOGISCHER ANZEIGER, Sztutgart, (—).

---

[1] Porówn. też ЖС, t. 22, r. 1913, str. L i n. (dyskusja na temat referatu Sternberga »Орелъ въ сравнительномъ фольклорѣ«).
[2] Tom 3. tego czasopisma wyszedł w r. 1927.

9. HESSISCHE BLÄTTER FÜR VOLKSKUNDE, Giessen, tom 28, rok 1929, (rok wydania 1930), stronic 238 + IV; tom 29, rok 1930 (rok wydania 1931).

Tom 28, nie licząc ważnych rozpraw z zakresu dialektologji i onomastyki, które tu w myśl przyjętych zasad (ob. LS I, B 296—7) pomijamy, zawiera bardzo cenny porównawczy artykuł A. Jacoby'ego, Zur Geschichte der **Ostereier** (str. 141—162); autor uwzględnia materjał z Europy, płn. Afryki (Egiptu) i Azji; mówiąc o malowanych i inaczej zdobionych jajach z Chin (poświadczonych dla środka I tysiącolecia po Chr.) zamyka ten ustęp słowami: »Seltsam bleibt wie ähnlich die Sitte auch hier wieder den weiter westlichen Bräuchen ist; ob es sich nicht doch um irgendwelche Beziehungen handelt, die ja bei den heute immer schärfer sich abhebenden Verbindungen des äussersten Ostens mit dem Westen nicht unmöglich sind? A limine wird man sie nicht abweisen können« (str. 159). Z źródeł poszerzających zasiąg używania kraszanek, zarysowujący się na podstawie artykułu Jacoby'ego, wymienię: ZfE, t. 38, r. 1906, str. 751 (Tunis); Sbornik materiałov dla opisanija městnostej i plemen Kavkaza, t. 17, r. 1893, dz. II, str. 50; ib. t. 18, r. 1894, dz. III, str. 295; ib. t. 21. r. 1896, dz. II, str. 123 (wszystko Transkaukazja); ЭО, t. 14, r. 1902, N 3, str. 57 (dane z drugiej ręki; Japonja). — Zajmująca jest też rozprawka W. Hegara, »Die **Verwandlung im Märchen**. Zur Deutung der Abwehr- und Opferbräuche« (str. 110—141).

Tom 29. W. Schoof, Zur Entstehungsgeschichte der Grimm'schen **Märchen** (str. 1—119). Drobny przyczynek do **obrzędów pogrzebowych** (nowożyt. Grecja, str. 191—192). — M.

9a KARPATHENLAND, Vierteljahrschrift für Geschichte, Volkskunde und Kultur der Deutschen in den nördlichen Karpathenländern, tom 3, rok 1930, stronic 192.

Zawiera wiele drobnych przyczynków, ważnych przy badaniach nad wzajemnym wpływem kulturalnym Niemców i Słowian. — M.

10. MANNUS, Lipsk, tom 22, rok 1930, stronic 376.

L. Zotz, Zwei wichtige **Einbäume** von Tüüdern an der Weser (str. 122—130, il.); W. Schultz, Die **altslavische Kunst** und Josef Strzygowskis »Versuch ihres Nachweises« (str. 12—60, il.)[1].

G. Wilke, Nochmals **Mutter und Kind** (str 358—360); omówiono zwyczaj grzebania dziecka wraz ze zmarłą matką oraz m. i. zwyczaj dzis. Rumunów dawania zmarłej kobiecie do grobu tylu lalek, ile miała dzieci za życia. — M.

---

[1] Zeszytu 1. tomu 22. w Krakowie niestety znikąd otrzymać nie mogłem (stosunków wymiennych z pismem »Mannus« nie zawarliśmy); dlatego zupełnie wyjątkowo w tym jedynym wypadku cytuję (artykuły Zotza i Schultza) na podstawie spisu rzeczy (umieszczonego w zeszycie 2). — M.

11. MITTEILUNGEN DER ANTHROPOLOGISCHEN GESELLSCHAFT IN WIEN, Wiedeń, tom 60, rok 1930, stronic 414 + 35.

J. Lips, **Willy Foy (†)** str. 48; F. Flor, Das kulturgeschichtliche Alter der **Elchzucht** (str. 366—369; temu samemu przedmiotowi poświęca autor osobny krótki ustęp w rozprawie »Haustiere und Hirtenkulturen«; ob. niż. nr 15[a]). F. Röck **»Neunmalneun** und **Siebenmalsieben**. Ein Beitrag zur kulturhistorischen **Kalenderkunde«** (str. 320—330). R. Lach, **Musikalische Ethnographie** (str. 356—358). — M.

12. MITTEILUNGEN AUS DEM MUSEUM FÜR VÖLKERKUNDE IN HAMBURG, Hamburg, tom 15, rok 1930, stronic 63.

13. MITTEILUNGEN DER SCHLESISCHEN GESELLSCHAFT FÜR VOLKSKUNDE (—).

14. VOLKSKUNDLICHE BIBLIOGRAPHIE, Berlin i Lipsk (—).

15. WIENER ZEITSCHRIFT FÜR VOLKSKUNDE, Wiedeń, tom 35, rok 1930, stronic 166.

R. Kriss, Volksreligiöse **Opferbräuche** in Jugoslavien (str. 49—68, il.); pożyteczny ten artykuł traktuje o wotach i ofiarach w naturze (wino, zboże, masło, jaja, drób, mięso i t. p.), składanych świętym. Przyczynki dotyczące **pisanek** (Chorwaci wschodniej Austrji, str. 152—154) i **kołatek** (porównawczo, str. 141—148, il.). — M.

15[a] WIENER BEITRÄGE ZUR KULTURGESCHICHTE UND LINGUISTIK, Wiedeń, tom 1, rok 1930, stronic 399.

F. Flor, **Haustiere und Hirtenkulturen**; kulturgeschichtliche Entwicklungsumrisse (str. 1—239, il.) — traktuje o hodowli psa, renifera, łosia i konia oraz o ludach pasterskich (głównie turecko-mongolskich) według zasad historycznego kierunku badań. F. Röck, Das **Jahr von 360 Tagen** und seine Gliederung (str. 253—288, il.). W. Koppers, Der **Hund in der Mythologie** der zirkumpazifischen Völker. Ein Beitrag zur Frage der alt-neuweltlichen Kulturbeziehungen (str. 359—399). — M.

16. WÖRTER UND SACHEN, Heidelberg, (—).

17. ZEITSCHRIFT FÜR ETHNOLOGIE, Berlin, tom 61, rok 1929, rok wydania 1930 (ind!).

W. Hirschberg, Die **Plejaden** in Afrika und ihre Beziehung zum Bodenbau (str. 321—337). L. Sternberg, Der antike **Zwillingskult** im Lichte der Ethnologie (str. 152—200, il.); cenna ta porównawcza roz-

prawa ukazała się w rosyjskim oryginale w r. 1916 (w 3. tomie Сборника Музея Антропологии и Этнографии). Ida Lublinski, Entstehung und Weiterentwicklung des Altorientalischen **Mythos** (str. 278—304). W. Schilde, Die afrikanischen **Hoheitszeichen** (str. 46—152, mapy); ostatni obszerny artykuł omawia mnóstwo ważnych pod względem porównawczym szczegółów, dotyczących kosmetyki władców, ich zdobienia się, okryć głowy, odzieży, **bereł,** osłon, tarcz, podściółek (m. i. skór zwierzęcych), **tronów** i t. p. — M.

18. ZEITSCHRIFT FÜR SLAVISCHE PHILOLOGIE, Lipsk, tom 7, rok 1930, str. 538.

H. Schmid, Beiträge zur Sprach- und **Rechtsgeschichte** der früheren slavischen Bevölkerung des heutigen nordöstlichen Deutschlands (str. 109—129). Do tego patrz jeszcze przyczynek A. Brücknera (str. 340—341; ale aby u Słowian wyraz kolkolъ miał pierwotnie znaczyć kołatkę deskowatą i potem dopiero został przeniesiony na dzwon, jest jednym z niezliczonych domysłów fantastycznych autora). — Chr. Vakarelski, **Bibliographie der bulgarischen Volkskunde**, 1914—1927, cz. 2 (str. 183—209). — M.

19. ZEITSCHRIFT FÜR VERGLEICHENDE RECHTSWISSENSCHAFT, Sztutgart, tom 46, rok 1930, zeszyt 1, str. 192.

20. ZEITSCHRIFT FÜR VÖLKERPSYCHOLOGIE UND SOZIOLOGIE, Lipsk, tom 6, rok 1930, stronic 512.

Zawartość tego tomu (red. R. Thurnwald) przedstawia się niezwykle pstrokato: obok artykułów, dających np. przyczynki »zur Soziologie des modernen Zeitungswesens« lub poświęconych takim zagadnieniom jak »Die Geschwisterschar als Milieu des Kindes« albo »Die nationale Erstarkung Amerikas« znajdujemy (na str. 415—428) pracę zootechnika M. Hilzheimera »Austausch an **Haustieren** zwischen Asien und Afrika vor dem 2 Jahrtausend v. Chr.« (!). Dosadny to przykład dla faktu, że socjologja wciąż jeszcze nie może się wyraźnie wyłonić z chaosu różnorakich zawartości, wkładanych w nią przez rozmaitych badaczy. — Z prac, które dla nas są mn. lub w. zajmujące wymieniamy przedewszystkiem obszerne streszczenie rozprawy L. Sternberga (»Избранничество в религии«, Этнография, r. 1927, N 1) p. t. **Vom Auserwähltsein im religiösen Sinne** (str. 454—463); autora zajmuje tu problem ludzi-wybrańców, którzy dostąpili łaski wyróżnienia przez ducha czy bóstwo, przyczem jednak ów wybór interesuje go wyłącznie jako sui generis akt erotyczny innemi słowy zajmuje go wierzenie, że wybór ten jest spowodowany miłością istoty pozaludzkiej do danego człowieka. Punktem wyjścia są dla Sternberga przejawy odnośnych wierzeń w obrębie szamanizmu Goldów (a poza tem Jakutów, Burjatów i innych turecko-mongolskich oraz ugryjskich i paleoazjatyckich ludów Syberji). Z życia religij-

nego Goldów daje klasyczny przykład, ilustrujący jego tezę: opowiada o pewnym, znanym mu osobiście, 40-letnim szamanie, sprawiającym całkiem dodatnie (poważne) i sympatyczne wrażenie, który, mając lat 20 (skłonności szamańskie przejawiają się najczęściej w okresie dojrzewania), począł chorować[1]. »Die Schamanen — brzmi dalej niemiecki skrót pracy Sternberga — versuchten umsonst, ihn zu heilen, bis ihm einmal, wie er selbst schilderte, im Schlafe ein »s y w y n«« (allgemeine Bezeichnung für Geister aller Art) erschien, in Gestalt einer nur etwa $^1/_2$ m grossen, sehr schönen Frau, die sich ihm als á j a m i[2] seiner Vorfahren-Schamanen zu erkennen gab und ihn aufforderte, Schamane zu werden. »Ich liebe dich«, sprach sie zu ihm, »du sollst mein Gatte sein, ich werde Geister in deinen Dienst stellen, mit deren Hilfe du Kranke heilen wirst, und die Leute werden uns Nahrung geben«. Und sie drohte, ihn zu töten, wenn er nicht auf sie hören würde. »Daraufhin«, erzählt der Schamane weiter, »kam sie des Nachts im Schlafe zu mir und wurde meine Frau...« (str. 456).

Wyświetliwszy podstawy koncepcji stosunku ducha czy bóstwa do szamana jako stosunku erotycznego i stwierdziwszy że ów duch czy bóstwo, co zawarło wspomniany stosunek z szamanem, staje się jego patronem, dostarczającym mu duchów-pomocników oraz nadludzkiej duchowej mocy, autor przechodzi następnie do analogicznego tłumaczenia genezy indyjskiego (i buddyjsko-tybetańskiego oraz mongolskiego) szachtyzmu. Dalej z identycznego punktu widzenia (koncepcja erotycznego stosunku między bogiem czy duchem a człowiekiem) rozpatruje rytualne zaślubianie ludzi bogom (ubocznie potrąca tu o wielkie znaczenie dziewiczości a stąd i dzieci w kulcie), rytualne prostytuowanie, nocowanie w świątyniach w celu otrzymania potomstwa oraz sakrament małżeństwa.

Rozpatrzywszy wszystkie wymienione zjawiska kulturalne od strony ściśle etnologicznej (wzgl. religjologicznej), zgłębia Sternberg ich psychologiczne podstawy, podnosząc zlewanie się w prymitywnych umysłach zjawisk rzeczywistych ze złudnemi (jak w szczególności z sennemi marzeniami). Rozwój koncepcji, wszczynającej się dzięki erotycznym snom i głoszącej cielesne obcowanie duchów czy bóstw oraz zwierząt z człowiekiem prowadzić ma — wywodzi dalej autor — do totemizmu, do wierzeń w zabijanie ludzi przez bóstwa czy duchy lub zwierzęta z pobudek erotycznych w celu pojęcia zabitych na stałe oraz do wierzeń w półboskie, półdemoniczne czy półzwierzęce potomstwo ludzi, zapłodnionych przez bóstwa, duchy lub zwierzęta; ostatnie wierzenia wywołują w konsekwencji ideę boga-człowieka.

O ile rzecz, wyłożona przez Sternberga odnośnie do Gilaków i niektórych innych ludów syberyjskich, — choć musi być jeszcze poddana skrupulatnym badaniom uzupełniającym — zasługuje na najżywszą uwagę, przynosząc uogólnienia nowe i bardzo ważne, o tyle pozostała część rozprawy budzi tu i ówdzie mniej lub więcej poważne wątpliwości i naogół sprawia wrażenie zorjentowanej zbyt jednostronnie. Żałuję bardzo,

---

[1] Por. niżej nr 65 (referat o pracy N. Dyrenkowej).

[2] Duch-patron szamana.

że nie mogłem w Krakowie mimo starań otrzymać kompletu czasopisma Этнографія i że właśnie brak mi zeszytu z oryginalną rozprawą Sternberga; jest bowiem bardzo trudno stawiać autorowi jakieś zarzuty, skoro się rozporządza tylko skrótem, pisanym przez osobę trzecią. Ograniczę się więc do podkreślenia, że schemat Sternberga daleki jest od objęcia sobą zespołu zjawisk, na które taki nacisk położyli W. James w swej pracy »The varieties of religious experience« (ob. zwłaszcza wykład VI i VII) i J. W. Hauer w książce »Die Religionen« (t. I, r. 1923; ob. m. i. typowy przykład na str. 37, co sam z siebie wyraźnie zdradza, że doznanie religijne opisanego tam typu może być równie dobrze dostępne człowiekowi oświeconemu jak i prymitywowi). Erotyczna interpretacja, jaką ludy prymitywne stosują do religjnego (mistycznego) przeżycia intymnego obcowania z istotą pozaludzką, jest niewątpliwie bardzo rozpowszechniona, ale zupełnie wątpić należy, aby była u nich bezwzględnie i wszędzie obowiązująca, gdyż w tym wypadku byłaby nam już do tej pory dobrze jako taka znana; z ściśle psychologicznego zaś punktu widzenia jest ona w każdym razie zjawiskiem ubocznem a nie zasadniczem; dlatego zatytułowanie rozprawy, poświęconej tylko tej interpretacji »Избранничество в религии« nie jest słuszne.

Zbyteczne dodawać, że cały artykuł Sternberga ma duże znaczenie dla głębszego zrozumienia ludowych wierzeń, panujących dziś jeszcze w Europie a m. i. na ziemiach słowiańskich (szczególnie u Słowian południowych!)

Oprócz omówionego w tej chwili artykułu znajdujemy w 6. tomie recenzowanego wydawnictwa dość słaby ale również posiadający ogólniejszą wartość przyczynek dotyczący **wierzeń i mitów** (I. Lublinska, Eine weitere mythische Urschicht vor dem Mythos, str. 35—64); pozatem patrz: A Ladyjenski[1], **Entstehung und Entwicklung des Staates** bei den kaukasischen Bergvölkern (ciąg pierwszy, str. 428—445) oraz Brüllow-Schaskolskaja, **Leo Sternberg** als Soziologe und Ethnologe (str. 445—454). Sternberg — dodajmy tu od siebie, — Żyd z pochodzenia, należał do najznakomitszych etnologów rosyjskich i on to ostatnio obok paru zaledwie innych powodował wysoki, europejski poziom nauk etnologicznych w Rosji. Jak przytem znakomicie orjentował się w stanie współczesnej etnologji zagranicą, dowodzi jego świetny przegląd: Современная этнология, Новейшие успехи, научныя течения и методы (Этнографія, r. 1926, N 1/2, str. 15—44). Zmarł 14 sierpnia 1927 r. w wieku lat 66. — M.

21. ZEITSCHRIFT FÜR VOLKSKUNDE, Berlin i Lipsk, tom 39, rok 1930, zeszyt 3, str. 237—343 (ind!).

Przyczynki dotyczące **kształtów osad** (wsi) w Poznańskiem (str. 274—277, mapa), **czarownictwa** (K. Jarausch, Der Zauber in den Isländersagas, str. 237—268), **lecznictwa** (str. 290—292), **zamawiań**

[1] Czytaj A. Ładyżenskij.

(motyw Jordanu etc., str. 269—274) **zwyczajów i wierzeń związanych z weselem** (powiaty Lebus i Bee-kow-Storkow; str. 292—298). Drobne wypisy z prasy codziennej o **wampiryzmie** (str. 279—281) oraz o **czarownictwie & wróżbiarstwie & lecznictwie** (str. 281—286; niektóre odnoszą się do krajów słowiańskich). — M.

*Szwajcarskie w.*

22. SCHWEIZERISCHES ARCHIV FÜR VOLKSKUNDE, Bazyleja, tom 30, rok 1930, stronic 232 (ind!).

E. Hoffmann-Krayer, **Individuelle Triebkräfte im Volksleben** (str. 169—182); R. O. Frick, Notes de **folklore** lumnézien (traktuje m. i. także o kulturze materjalnej, str. 1—40 il); Direttive della sezione »ricerche di **colonie rustiche**« della società svizzera per le tradizioni popolari (str. 147—155, il.); przyczynki do **meteorologji** (o przepowiedniach typu: »Jaka pogoda jest w określonym dniu, taka będzie trwała jeszcze x dni«, str. 73—92), **literatury ustnej & wierzeń** (str. 93—129); drobne przyczynki do **roślin leczniczych** (str. 63—68) i **obrzędów weselnych** (str. 51—62). — M.

*Francuskie, hiszpańskie i włoskie w.*

23. ACTAS Y MEMORIAS SOCIEDAD ESPAÑOLA DE ANTROPOLOGIA ETNOGRAFIA Y PREHISTORIA, Madryt, tom 8, rok 1929, zeszyt 3, str. 45—269, ind! oraz tom 9, rok 1930, stronic 204, ind!

Tom 9. Drobny przyczynek do **lecznictwa** (str. 247—257). — M.

24. L'ANNÉE SOCIOLOGIQUE, Paryż (—).

25. L'ETHNOGRAPHIE, Nouvelle Série NN 19/20, rok 1929, stronic 326.

Zawiera (na str. 145—326) obszerną bardzo cenną **bibljografję** (głównie za lata 1927 i 1928; 696 numerów; indeks autorów). — M.

26. IL FOLKLORE ITALIANO, Catania, tom 5, rok 1930, stronic 246.

B. Gerola, **Il culto di s. Leonardo** ed i suoi ex voto nei XIII Comuni (str. 99—125). — Liczne drobne przyczynki do **meteorologji, wierzeń, sztuki plastycznej** (zdobnictwa etc.), **muzyki** (instrumentów), **pieśni**. — M.

27. REVUE DES ÉTUDES SLAVES, Paryż, tom 10, rok 1930, stronic 336.

P. Pascal daje zarys **trybu życia włościanek** na północnej Wielkorusi (str. 232—244); P. Deffontaines i M. Woźnowski krótko piszą o huculskiem **pasterstwie** (La vie pastorale dans la Czarnohora, str. 221—231, mapka) wreszcie P. Skok omawia **nazwy dla spokrewnionych przez chrzest** u Słowian (La terminologie chrétienne en slave: le parrain, la marraine et le filleul, str. 186—204, mapki). — M.

28. TRAVAUX PUBLIÉS PAR L'INSTITUT D'ÉTUDES SLAVES, Paryż. (—).

*Bułgarskie w.*

29. БЪЛГАРСКИ ПРЕГЛЕДЪ, Sofja, tom 1, zeszyt 2, rok 1929, str. 165—320; zeszyt 3, r. 1930, str. 321—472.

Przyczynek do **obrzędów dorocznych** (str. 432—438). — M.

30. ИЗВЕСТИЯ НА НАРОДНИЯ ЕТНОГРАФСКИ МУЗЕЙ ВЪ СОФИЯ, Sofja, tom 8/9, rok 1929. stronic 350 (ind!).

Otwierają tom pośmiertne wspomnienia: M. Arnaudov, **Iv. D. Šišmanov (†)**, Redakcja, **Anton Pop Stoiłov (†)**. Stronice 55—109 zajmuje obszerna i cenna rozprawa Chr. Wakarelskiego o **radłach** (il.; *330/1); przy całej sympatji dla autora jako badacza i dla jego zapału do pracy, życzymy mu jednak, by mógł więcej czasu poświęcać uważnemu i starannemu wykończaniu swych artykułów. Na str. 114—134 E. Peteva daje wartościowy przyczynek do **sztuki ludowej** (zwierzę i człowiek jako motywy zdobnicze w bułg. tkactwie, il.; *332/3). Poza tem rocznik zawiera przyczynki dotyczące **odzieży** (St. L. Kostov, 135—148, il.; *333/4), **drewn. kalendarza** (242—248, il.), **lecznictwa** (227—236), przeżytków dawnego **życia religijnego** i t. p. (149—192), **obrzędów** (głównie rodzinnych: 221—227) i **literatury ustnej** (193—220). — M.

31. МАКЕДОНСКИ ПРЕГЛЕДЪ, Sofja, tom 6, rok 1930, zeszyt 1, stronic 171 i zeszyt 2, stronic 180.

Zeszyt 1. Niektóre **obrzędy i zwyczaje** doroczne oraz przygodne w płd.-zachodniej Macedonji str. 101—122, *160/1. — M.

32. СБОРНИКЪ ЗА НАРОДНИ УМОТВОРЕНИЯ И НАРОДОПИСЪ Sofja, tom 38, rok 1930, stronic 60 + 150 + 48 + 35 + 192.

Praca G. Ivanova, Орханийскиятъ говоръ (stronic 150) zawiera liczne **przyczynki etnograficzne** w tekstach gwarowych (str. 53—100) i w słowniku (str. 101—147). Podobnym przyczynkom poświęcone są specjalnie 2 prace M Arnaudova: Фолклорни приноси отъ Родопско (**pieśni, opowiadania, obrzędy;** stronic 48, 1 il.) i Народни пѣсни

и приказки отъ с. Сбоге (**pieśni, opowiadania**; stronic 35) oraz praca A. Burmova, Народни умотворения отъ с. Бѣла-Черкова, Търновско (prawie wyłącznie **literatura ustna**: **pieśni** etc.) — M.

*Serbochorwackie i słoweńskie w*[1].

30. ČASOPIS ZA ZGODOVINO IN NARODOPISJE, Maribor, tom 25, rok 1930, stronic 132.

Otwiera tom obszerna praca M. Dolenca **o prawie ludowem** według dawnych pisanych źródeł (t. zw. »gorskih pravic«) z XVII i XVIII wieków (okolice Żużemberka i Soteski, płd.-wschodnia Słowenja; str. 1—88). F. Kovačič zajmuje się ludowemi słoweńskiemi **pieśniami kościelnemi** z niedawno odkrytego rękopisu »kalobskiego« (str. 181—205); F. Baš z niezwyczajną gruntownością wyczerpuje **bibljografję ludoznawstwa słoweńskiego** za r. 1929 (str. 227—241); wreszcie wymieńmy jeszcze krótką wzmiankę o ludowych **półświętach** (t. j. dniach połowicznie świętowanych; zachodnie Pohorje; str. 107/108). — G.

31. ETNOLOG, Lublana, tom 4, zeszyt 1, rok 1930, stronic 124.

Obszerny cenny przyczynek syntetycznego pokroju stanowi artykuł St. Vurnika **o chatach** Słoweńców na płd.-wschodnich krańcach Alp; uwzględnia on typy i odmiany architektoniczne, czynniki antropogeograficzne oraz gospodarcze ich powstania i rozmieszczenia, nomenklaturę, konstrukcję, zdobienie i rozkład wewnętrzny (str. 30—85, obfite il., mapka zasięgów typów). R. Kriss daje pierwszy w tym rodzaju dla całej Jugosławji syntetyczny acz krótki przegląd południowo-słowiańskich **wotów**, uwzględniający ich rozmieszczenie regjonalne (Volksreligiöse Opfergebräuche in Jugoslavien, str. 87—112). — W luźnym związku z etnografją pozostaje rozprawa K. Oštira (dotycząca **zadrugi** o tyle, że autor usiłuje wytłumaczyć ważny termin prasłow. *sębьrъ 'członek zadrugi' z pewnego staroeuropejskiego wzgl. przedindoeuropejskiego słowa o znaczeniu tem samem co łac. alter; str. 1—29). — G.

31a. ETNOLOŠKA BIBLIOTEKA, Zagreb, Nr Nr 4—11, rok 1929.

Nr 4. zawiera drobny ale pożyteczny artykuł o **ogrodzeniach** i ich wykonywaniu (stronic 15, il.: typy ogrodzeń, zamki, narzędzia; *14/15). Nr 5 = V. Tkalčić, Seljačko **ćilimarstvo** u Jugoslaviji; krótki b. wartościowy artykuł obficie ilustrowany (stronic 16, il., *9—11). Nr 6 = M. Kus-Nikolajev, **Ekspresijonizm u seljačkoj umjetnosti** (nie nadesłano).

[1] Czasopism wymienionych poniżej pod Nr Nr 30, 31, 33 i 38 redakcja LS dotychczas nie otrzymała (porówn. odn. na str. 1), wobec tego zwróciliśmy się z prośbą do prof. dra M. Gavazziego w Zagrzebiu o zreferowanie ich treści za r. 1931. Nadesłane nam łaskawie (w języku polskim) referaty sygnujemy literą G.

Nr 7 = Tenże, Hrvatski **seljački barok** (stronic 72, il., *71/72). Nr 8 = Tenże, **Slika sv. Kümmernisse** u Velikoj Mlaki (stronic 8, il., 7/8). Nr 9 = P. Bulat, **Mati Zemlja** (artykuł porównawczy, dość słaby; bardzo mało ważnego materjału z Bałkanów, co jednak nie jest winą autora; stronic 12, *12). Nr 10 = M. Heneberg-Gušić, **Etnografski prikaz Pive i Drobnjaka** (stronic 17, il., *15—17). Nr 11 = M. Kus-Nikolajev, **Nomadski motivi u jugoslavenskoj seljačkoj umjetnosti** (stronic 19, il., *163/4). *Uwaga.* Liczne z tych wydawnictw stanowią odbitki z czasopism Etnolog (powyższe NrNr 7 i 11) i Narodna Starina (NrNr 8—10). — M.

32. ГЛАСНИК ЕТНОГРАФСКОГ МУЗЕЈА У БЕОГРАДУ, Belgrad, tom 5, rok 1930, stronic 172.

Krótki artykuł J. Erdeljanovića o **etnologji w szkołach średnich,** (str. 1—5, *5). Wiele przyczynków do **odzieży,** przyczem niektóre z nich zawierają ważne dane do **zdobnictwa** (str. 17—92, il.; **27, 35, 40, 82, 92). Przyczynki do **kultu świętych czy patronów** (str. 93—106; **97, 102, 106). Nieco mieszanego materjału do **folkloru pasterzy** (str. 107—112; *112). Przyczynki do **obrzędów weselnych** (str. 113—125; *125), do **literatury ustnej** (przysłowia, zagadki i t. p.: str. 126—137; bibljografja przysłowi: str. 142—151). **Bibljografja etnografji** jugosłowiańskiej (i in.) za r. 1929 (str. 152—160); **bibljografja prac T. Djordjevića** (str. 159—167). — M.

33. ГЛАСНИК СКОПСКОГ НАУЧНОГ ДРУШТВА, Skople, tom 7/8, rok 1930, stronic 412. (*Uwaga.* Tom 6. jest w całości poświęcony naukom przyrodniczym).

Rozprawa Č. Truhelki **Larizam i krsna slava** (str. 1—34), odznaczająca się szerszem podejściem, usiłuje wykazać dawne rozpowszechnianie się kultu larów na Bałkanach, identyczność cech tego kultu z typowemi cechami »krsnej slavy« wreszcie pochodzenie ostatniej od pierwszego. Na zupełnie odmiennej drodze podchodzi do tegoż genetycznego zagadnienia R. M. Grujić, odkrywając w źródłach z XIII—XVIII wieków wiadomości **o kościelnych pierwiastkach »krsnej slavy«** i wywodząc powstanie tej uroczystości z dawnych świąt lokalnych patronów kościelnych. Sprzeczne wyniki obu rozpraw poczęści skomplikowały całe zagadnienie, często już i dawniej poruszane przez różnych badaczy. — Na stronicach 237—265 tegoż tomu Glasnika znajdujemy przyczynek do **badań etnopsychologicznych** w pracy D. Nedeljkovića **o mieszkańcach Mavrova,** stanowiących w Macedonji pewną grupę »hajducką« bardzo mieszanego pochodzenia. — Syntetyczny zarys V. S. Radovanovića traktuje o tradycjach, głoszących **zabijanie starców,** uwzględniając ich rozmieszczenie, pochodzenie i analogje pozasłowiańskie, nie wyczerpując jednak w tym zakresie ważniejszego materjału już zebranego (str. 311—346). Dalej czytamy w referowanym tu tomie opis **strojów** ludowych ze skopskiej Czarnej góry, dający nowy materjał (str. 347—368), opis

**zadrugi** (wieś Bulačane pod Skoplem; str. 369—379) oraz mniejsze przyczynki o drobnych lokalnych **utworach szydnych, o postrzyganiu koni podczas żałoby** i o **szczepieniu ospy** (str. 407—412). — G.

33ª. GLASNIK ZEMALJSKOG MUZEJA U BOSNI I HERCEGOVINI, Sarajevo, tom 42, rok 1930, stronic 201 (zeszyt 1., poświęcony naukom przyrodniczym) + 231 (zeszyt 2., poświęcony historji i etnografji).

Zeszyt 1. zawiera ważną pod względem etn. rozprawę J. Popovića **o pasterstwie górskiem** (str. 145—173, il., *173—178). — W zeszycie 2. znajdujemy materjały dotyczące serb.-chorw. **nazw miesięcy** z XVII w. (str. 185—204), **kultu patronów** (str. 205—210) i opis **zadrugi** (str. 133—154, il.; *154—156). — M.

34. КЊИГЕ СКОПСКОГ НАУЧНОГ ДРУШТВА, Skople (—).

35. NARODNA STARINA, Zagrzeb, rok 1930, zeszyty 19 i 20 (= tom 8, Nr Nr 2 i 3, str. 65—224) oraz zeszyty 21 i 22 (= tom 9, Nr Nr 1 i 2, str. 1—252).

Zeszyt 19. zawiera artykuły M. Kus-Nikolajeva (= Etn. Biblioteka Nr 8; ob. wyżej) i P. Bulata (= ts. Nr 9). Zeszyt 21: obszerny artykuł o dawnej **odzieży** na wyspie Mljet (str. 53—90, il.; *88—90); M. Kus-Nikolajev, **Motiv životnog stabla** na obrovačkom koporanu (str. 39—52, il.; *52); przyczynek do **etnografji Dalmacji** z XVIII w. (str. 21—37, il). Zeszyt 22: przyczynki dotyczące **odzieży** (str. 96—102, il.; 121—132, il.), **muzyki** (narzędzi: M. Gavazzi, str. 103—112. il; *111/2; muzyki wokalnej: B. Širola, str. 113—119, *120), **obrzędu dożynkowego** (wieniec etc. str. 206—208, il.), **obrzędu obierania grochowego króla** (str. 209—211). Poza tem znajdujemy w tym zeszycie artykuł Marji Heneberg-Gusić (= Etn. Biblioteka Nr 10) i V. Tkalčića o **muzeum etnograficznem** w Zagrzebiu (str. 132—148, il.). — M.

35ª. ПРИЛОЗИ ЗА КЊИЖЕВНОСТ, ЈЕЗИК, ИСТОРИЈУ И ФОЛКЛОР, Belgrad, tom 10, rok 1930, stronic 332.

T. R. Djordjević daje ważne przyczynki do **pieśni** o walce św. Jerzego ze smokiem i zwłaszcza do odnośnych **wierzeń** (str. 245—252; ob. tu również str. 252—254); tenże autor przy sposobności recenzowania obcej rozprawy dostarcza wartościowych danych o **dorocznem (godnem) obrzędowem pieczywie** i o dotyczących go zwyczajach (str. 145—154). — M.

37. СРПСКИ ЕТНОГРАФСКИ ЗБОРНИК, Belgrad, tom 44, rok 1929, stronic 598; tom 45, rok 1930, stronic 339, ind!; tom 46, rok 1930, stronic 835, ind!

Tom 44. zawiera obszerną opisową bardzo wartościową pracę M. Vlajinaca z zakresu **ustroju gospodarczego** (tłoka i użyczanie pomocy): Moba i pozajmica. Narodni običaji udruženoga rada. — Tom 45. stanowi cz. 1. pracy S. Trojanovića o **ognisku**: Vatra u običajima i životu srpskog naroda (ind!, il., mapa rozmieszczenia nazw: *vatra* i *oganj* w Jugosławji); praca to, jak wszystkie Trojanovića, niewątpliwie cenna, ale rozwlekła, gubiąca się w trzeciorzędnych szczegółach, niesystematyczna, obfitująca w niezgrabne wycieczki porównawcze. — Tom 46. (= Naselja i poreklo stanovišta, tom 26) zawiera kilka prac antropogeograficznych, w których m. i. znajdują się liczne dane etnograficzne (zwłaszcza z zakresu **budownictwa** i **gospodarki**). — M.

38. ZBORNIK ZA NARODNI ŽIVOT I OBIČAJE JUŽNIH SLAVENA, Zagrzeb, tom 27, zeszyt 2, rok 1930, stronic 384.

B. Širola w obszernej rozprawie traktuje teoretycznie o wielu zagadnieniach **muzyki ludowej** Słowian południowych (przeważnie zachodnio-południowych; str. 193—231). Dalej 2. zeszyt 27. tomu Zbornika zawiera dwie syntetyczne rozprawy: M. Stojkovića o **łańcuchu z nad ogniska w wierzeniach i zwyczajach** południ. Słowian (str. 232—242) i M. Hirtza o **wężach domowych**, o których tradycje są u południ. Słowian bardzo rozpowszechnione (str. 243—254): ostatni podaje m. i. objaśnienie odnośnych wierzeń z przyrodniczego punktu widzenia. Kilka drobnych przyczynków A. Šimčíka z zakresu **literatury ustnej** (objaśnienia przysłów, bohaterów pieśni epicznych etc.; str. 260—264) zamyka pierwszy dział. W dziale drugim znajdujemy obfity zbiór krótkich **opowiadań żartobliwych** (anegdot) z Czarnogórza, zredagowanych (w pewnym stopniu) przez znanego zbieracza tego rodzaju utworów, M. Pavićevića; zbiór jest nierównej wartości tak co do sposobu oddawania oryginalnego stylu ludowego, jak i co do treści oraz źródeł. Zeszyt kończy szczegółowy opis **tańca mieczowego** zwanego k u m p a n j i j a (z wyspy Korczuli; str. 360—384; il.). — G.

*Czeskie i słowackie w.*

39. BRATISLAVA, Bratysława, tom 4, rok 1930, zeszyty 1—3, stronic 519.

39[a]. BYZANTINOSLAVICA, Sborník pro Studium Byzantsko-Slovanských Vztahů, Praga, tom 1, rok 1929, stronic 312 oraz tom 2, rok 1930, stronic 484.

Tom 2. Przyczynki dotyczące **wróżbiarstwa** (M. A. Andreeva: Политическій и общественный элемент византійско-славянских гадательных книг, (str. 47—72, 395—414; *73, *414—415), **legend** (V. Ržiga, Новая версия легенды о земном рае, str. 374—384; *384—385) i dawnych **danin** (str. 42—46; *46). — M.

40. ČASOPIS MUZEÁLNEJ SLOVENSKEJ SPOLOČNOSTI, Turcz. św. Marcin, tom 22, rok 1930, zeszyty 2—4, str. 33—133.

Przyczynki do **rybołówstwa** (str. 110—112, il.), **żniwa i młócki** u Słowaków w północnej Jugosławji (str. 114—123), sposobów **oświetlenia** (str. 65—73, il.), **zwyczajów dorocznych** (str. 40—43), **obrzędów pogrzebowych** (str. 38—40), **teatru ludowego** (str. 97—107; ob. też str. 40—43), **gier** dziecięcych (str. 43—45). Poza tem: P. Socháň, Význam **plachty-prestieradla** (str. 78—84) i B-ik, **Úle v poverách a umení** slovenského ľudu (str. 107—110, il.). — M.

41. NARODOPISNÝ VĚSTNÍK ČESKOSLOVANSKÝ, Praga, tom 22, rok 1929, zeszyty 2—4, str. 61—304, oraz tom 23, rok 1930, stronic 431 (ind! do t. 22).

Tom 22, zeszyty 2—4. — W zeszycie 4. V. Tille daje kilka uwag o sposobie gromadzenia i układania materjałów etn. z zakresu **literatury ustnej** (str. 217 i n.; tamże — przyczynki do literatury ustnej & **czarownictwa** & **demonologji** i t. p.: 221—242). — W tym samym zeszycie oraz w poprzednich znajdujemy przyczynki dotyczące **ceramiki** (str. 6—86, il.), **odzieży** (str. 252—259, il.), **sztuki** (str. 112—142, il.), **drewn. budownictwa kościelnego** (str. 143—159, il.), **teatru** ludowego (str. 174—213), **zakładzin** (zakopywanie jaj, str. 214/5); patrz też krótki artykuł K. Plicki: **Pastýřská hudební kultura v lidové písni slovenské** (str. 259—261).

Tom 23. — Przyczynki dotyczące **sposobu noszenia włosów** przez dawnych Słowian L. Niederle (str. 1—5), **ceramiki** (str. 97—122, 169—216, 273—300, il.) **malowanych sprzętów** (str. 122—132, il.), **kapliczek** (str. 45—63, il.), **obrzędów weselnych** (str. 233—252), **baśni i opowiadań** (str. 24—33, 38—45, 69—83, 146—151, 154—166 [1]). Osobną wzmiankę poświęcamy artykułowi P. Bogatyreva o **snach** (sennych marzeniach) u ludu i o snach w **baśniach** (str. 225—232), teoretycznym uwagom J. Vydry o **sztuce ludowej** (str. 225—232) oraz rozprawie D. Stránskiej o ludowych **obrzędach i zwyczajach gospodarskich** (ciąg pierwszy: str. 380—408). — M.

41a. PRÁCE Z VĚDECKÝCH ÚSTAVŮ, Filosof. Fakulta Un. Karlovy, Praga, tom 27, rok 1930, stronic 156, ind!

Tom powyższy wypełnia w całości praca V. Machka, Studie o tvoření výrazů expresivních; jest w niej sporo szczegółów zajmujących dla entnografa: vide indeks s. v. **eufemistické výrazy, náboženské představy, tabu** (szczególnie patrz str. 117 i n., gdzie mowa o **wierzeniach dotyczących motyla wzgl. ćmy**). — M.

43. SBORNÍK MATICE SLOVENSKÉJ, Turcz. św. Marcin, tom 8, rok 1930, stronic 169.

[1] Włączam ważniejsze recenzje.

A. Haska, **Lenorský motív v juhoslovanskej l'udowej tradicii** (Analyza materiálu) str. 26—44. — M.

44. SBORNÍK MUZEÁLNEJ SLOVENSKÉJ SPOLOČNOSTI. Turcz. św. Marcin, tom 24, rok 1930, stronic 244.

J. Martinka, Slovenské **rybárstwo** (sumienny zarys historyczny; niejedno ma wartość ściśle etnograficzną; str. 111—149). — V. Kubijovič, Typy **pastierskeho života** na Slovensku (str. 101—110, il., mapa typów, *109/10). — Przyczynek J. Slavika dotyczący **budownictwa** (budowle, rozkład obejścia; str. 91—95, 1 il.). — M.

45. SLAVIA, Praga, tom 9, rok 1930, zeszyty 1—3, str. 1—672.

Na stronicach 340/1 oraz 579—581 znajdujemy nieco ilustrowanych drobiazgów etnograficznych (str. 340/1: **zwyczaje w związku ze śmiercią & ceramika**; str. 579—581: **rękawica zwykła** oraz **drewn. rękawica żniwiarska**). — M.

46. SPISY FILOSOFICKÉ FAKULTY MASARYKOWY UNIVERSITY V BRNĚ, Brno, Nr Nr 30 i 31, rok 1930.

*Polskie w.*

47. ARCHIWUM NAUK ANTROPOLOGICZNYCH, Lwów i Warszawa. (—).

48. ARCHIWUM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO, Lwów.

48a. BIBLJOTEKA PREHISTORYCZNA, Poznań, tom 1, rok 1930, stronic 384.

R. Jakimowicz, Przyczynki do poznania **ceramiki** grodziskowej (technika wyrobu, porównanie z danemi etnografji; str. 340—360, il., *360—362). — M.

49. LUD, Lwów, tom 29, rok 1930, stronic 211.

Cenny obszerny artykuł o **budownictwie** (chata) w ok. Tarnobrzegu (St. Bąk, str. 1—52, il.; *52—54); drobniejsze przyczynki do **obrzędów dorocznych** (Boże Narodzenie na Podhalu, str. 95—99), do **podań** o Twardowskim (Zabytki i tradycje historyczne po Twardowskim, str. 55—72), do **etnografji ok. Lubartowa** (str. 78—95); poza tem — wspomnienie o **O. Kolbergu** (L. Kuba, str. 73—77). — M.

50. PRACE FILOLOGICZNE, Warszawa, tom 15, rok 1930, część 1, stronic 443.

51. PRACE KOMISJI ETNOGRAFICZNEJ P. A. U.[1], Kraków(—).

52. ROCZNIK ORJENTALISTYCZNY, Lwów, tom 7, rok 1929/30, rok wydania 1931. stronic 331.

Wartość poczęści etnograficzną posiadają gruntowne studja W. Kotwicza nad nazwami **liczb** i **kolorów** u ludów środkowej oraz północnej Azji (str. 152—222 i str. 222—234). Na str. 269 znajdujemy orjentacyjną uwagę (T. Kowalskiego) o stanie współczesnych badań nad **lud. kulturą duchową u Turków-Osmanów**. — M.

52[a]. ROCZNIK WOŁYŃSKI, Równe, tom 1, rok 1930, stronic 164.

Nowe to pismo, wychodzące pod staranną redakcją p. J. Hoffmana, będzie stale zapewne zawierało materjały i rozprawy etnograficzne. W t. 1. znajdujemy pożyteczne przyczynki z Wołynia: **o chacie** (str. 80—93, il.; są tu i uwagi o obejściu oraz o kształtach wsi), **o obrzędach i wierzeniach dotyczących świąt Bożego Narodzenia** (str. 94—106), **o pisankach** (str. 138—149, + 10 tablic z reprodukcjami fotografij 116 okazów), **o rozkładzie rodziny** włościańskiej i **zwyczajach spadkowych** (str. 126—137). — M.

53. ROZPRAWY I MATERJAŁY WYDZIAŁU I TOWARZ. PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE, Wilno, tom 3, zeszyt 2, rok 1930, stronic 108.

M. Znamierowska-Prüfferowa, **Rybołówstwo** Jezior Trockich (il., ind!, *97—103). Bardzo dobry, obszerny, obficie ilustrowany opis strony technicznej; nazwy toni; nieco przesądów i zwyczajów; tryb życia rybaków; wartościowy zarys stosunków demograf.-gospodarczych. — M.

54. SLAVIA OCCIDENTALIS, Poznań, tom 9, rok 1930, stronic 798.

B. Ślaski, **Słownik rybacko-żeglarski i szkutniczy** (str. 142—291). Słownik ten zawiera sporo danych etnograficznych. Ma on — jak powiada autor — za podstawę: 1) »wydawnictwa, zwłaszcza 19. i 20. wieku zarówno ogólne, jak i specjalne«, 2) materjały rękopiśmienne przeważnie z 19. wieku oraz 3) żywą mowę ludu »na Wiśle od Sandomierza ku Tczewu«, »na Bugu pod Wyszkowem, na Warcie w okolicach Konina i w Poznaniu, na jeziorach kujawskich oraz wigierskiem«. — M.

55[a]. WYDAWNICTWA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE, Kraków, Nr 2, rok 1930, stronic 55 oraz Nr 3, rok 1930, stronic 60.

---

[1] Od dłuższego czasu trwa druk bardzo obszernej pracy P. Caramana, poświęconej porównawczemu studjum kolęd słowiańskich i rumuńskich, oraz pracy K. Dobrowolskiego.

Nr 2. wypełnia nadzwyczaj cenna porównawcza rozprawa z zakresu **zdobnictwa**: T. Seweryn, Parzenice góralskie (il., *53—55); nr 3 zawiera bardzo troskliwie i pracowicie przedstawione materjały do **odzieży i zdobnictwa**: S. Udziela, ludowe stroje krakowskie i ich krój (il., *59—60). — M.

55[b]. WYDAWNICTWA MUZEUM ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH, Katowice, Dział I, tom 1, r. 1930, stronic 31 (+ XXII osobne tablice) oraz tom 2, r. 1930, stronic 39 (+ XLII osobne tablice).

Tom 1. wypełnia praca T. Dobrowolskiego »Śląska **rzeźba** ludowa w drzewie« (*19); tom 2. — praca A. Dobrowolskiej »Żywotek cieszyński. Ze studjów nad **strojem** i **haftem** ludowym« (*33/4). Oba przyczynki zawierają prócz wspaniale wykonanych tablic także ilustracje w tekście; drugi poza tem — piękną mapkę zasięgu żywotka. Wydawnictwo sumienne i staranne. — M.

*Ukraińskie (małoruskie) w.*

Nie nadesłano.

*Rosyjskie w.*

Dostępne nam były wyłącznie czasopisma:

61. БЮЛЛЕТЕНЬ ЛОИКФУН, Leningrad, zeszyt 5, rok 1930, stronic 30.

**Znamiona (gmerki)** bartne Mordwinów (dość dokładne opisy niestety bez rysunków; str. 20—24). — M.

62[a]. ИЗВЕСТИЯ ПО РУССКОМУ ЯЗЫКУ И СЛОВЕСНОСТИ, Leningrad, tom 2, rok 1929, stronic 751, oraz tom 3, rok 1930, zeszyt 1, stronic 368.

W tomie 2. znajdujemy rozprawę o jednym z bohaterów ruskich **pieśni epicznych** (В. Ржига, Микула Селянинович; str. 444—456). — M.

65. СБОРНИК МУЗЕЯ АНТРОПОЛОГИИ И ЭТНОГРАФИИ, Leningrad, tom 9, rok 1930, stronic 358.

Czasopismo to zawiera m. i. ważny artykuł L. B. Paneka o **budownictwie** (chacie) górali w Gruzji (str. 237—266, il.), krótki przyczynek E. Kagarova dotyczący prymitywnej **sztuki i religji** (О двойных антиподально расположенных изображениях духов в примитивном искусстве, str. 209—214, il.), drugą i ostatnią część bardzo cennej pracy D. Zelenina **o wyrazach tabuowanych** (str. 1—166, ind!; porówn. LS I,

B 313) oraz przyczynki do **obrzędów weselnych** Persów i koczowników środkowej Azji i Syberji (str. 187—208, il.; str. 215—235). Na szczególną uwagę zasługuje poza tem sumienna rozprawa N. Dyrenkovej o zapatrywaniach ludów tureckich na **pochodzenie szamańskich uzdolnień** (Получение шаманского дара по воззрениям турецких племен, str. 267—291; obszerna literatura 286—291). Cały ten niezwykle zajmujący i bardzo ważny artykuł zmierza do potwierdzenia — odnośnie do tubylców Syberji — słów L. Sternberga, znakomitego znawcy wschodnich syberyjskich kresów, że »не по воле человека стать шаманом. Дар шамана приобретается не по желанию последнего, обычно наоборот, против его желания, и высокий этот дар принимается, как тяжкое бремя, которое человек приемлет, покоряясь ему с тяжелым сердцем обреченного« (str. 280). Od siebie powiada autorka: »В шаманстве турецких племен, как и вообще в сибирском шаманстве, шаманский призыв носит ярко выраженный характер принуждения и мучительства« (str. 267). Wezwanie przyszłego szamana do służby nazywają tureckie ludy Syberji 'oddziałaniem przodka', 'gnieceniem', 'nastąpieniem ducha', lub 'chwyceniem przez ducha'. Człowiek, który stał się ofiarą tego rodzaju napaści, ciężko i długo nieraz choruje, wzdragając się poddać nakazom wzywających go mocy. Doświadczając cierpień fizycznych i wielkiego dusznego uścisku, poddaje się jednak zwykle; wtedy psychopatyczne, nerwowe napięcie znajduje ujście w szamańskich »kamłańjach« (rodzaj ekstatycznych tańców lub podobnych praktyk) i choroba przemija. — Temu biernemu otrzymywaniu szamańskich mocy, przeciwstawia się aktywne, gdy przyszły szaman sam stara się o ich zdobycie; to jednak u tubylców Syberji ma występować »rzadko i w bardzo nikłej postaci« (natomiast rozpowszechnione jest u tubylców północnej Ameryki). Wyznać trzeba, że czytanie tego rodzaju artykułów, jak powyższy — albo jak naprzykład rozprawa Sternberga o kulcie orła (ob. wyżej nr 6) — działa doprawdy na podobieństwo silnego strumienia orzeźwiającego powietrza przy przeglądaniu prac etnograficznych, zwłaszcza t. zw. »ludoznawczych«, płytko i nudno rozprawiających na temat napisów na malowanej ceramice, krawatów, królów kurkowych i innych drobiazgów, od których roi się etnograficzna prasa. Są tam bowiem w owych artykułach rzeczy istotnie ważne, przedstawione w sposób inteligentny i zajmujący; tryskają z nich naprawdę snopy światła na rozwój ludzkiej kultury czy wogóle na zagadnienie człowieka. — M.

68. ЭТНОГРАФИЯ, Moskwa-Leningrad, tom 4, rok 1929, zeszyt 1, stronic 180 i zeszyt 2, stronic 152.

Zeszyt 1. zawiera rozprawę (A. Ładyżenskiego) o metodach etnograficznych badań nad **prawem** (str. 121—133) oraz zarys współczesnego stanu **etnografji Holandji** (str. 108—120, il.). Ze względów porównawczych zasługuje też na wzmiankę bardzo zajmujący artykuł E. Krejnoviča o **wierzeniach** Gilaków (str. 78—102). — Zeszyt 2: ważna rozprawa A. Čerepina o **czarownictwie** na Rusi w XVII w. (str. 86—109).

Zajmującą orjentację co do stanu **etnografji w Rosji** daje sprawozdanie Я. К. i Н. М., Совещание этнографов Ленинграда и Москвы 5/IV—11/IV, 1929 г. (str. 110—114; ob. i dalej str. 114—144; patrz też zeszyt 1., str. 165 i n.). — M.

*Fińskie, estońskie i węgierskie w.*

69. EESTI RAHVA MUUSEUMI AASTARAAMAT, Dorpat, tom 6, rok 1930, (rok wydania 1931), stronic 175.

Przyczynki z zakresu **rybołóstwa** (str. 41—46, il., *158/9; str. 81—87, il. *164/5), **obrzędów dorocznych** (zwyczaje zapustne: str. 5—40, il., *156—158; obrzędowe używanie słomy wzgl. snopów słomianych czy słomianej odzieży i t. p. podczas świąt Bożego Narodzenia: str. 67—80, il.; *162—164) i **koronkarstwa** (str. 88—119, il.; *165—168). — M.

70. ETHNOGRAPHIA, Budapeszt, tom 41, rok 1930 = Népélet, stronic 224 + Értesítöje, stronic 172.

Népélet: Ważny artykuł A. Salomossy'ego o **nagrobkach** węgierskich dawnego typu (str. 65—84, il.; 144). Rozprawa A. Dömötöra o **zbójnictwie w poezji ludowej** (str. 5—25 i 97—113; *64 i 144). Kilka przyczynków do genezy i wędrówek **wątków literackich**. — Értesítöje: Przyczynki dotyczące **uprawy zboża** (str. 84—101), **obróbki włókna** (str. 145—149, il.), **garncarstwa** (str. 149/50, il.) **odzieży** (str. 14—46, il., *64; 137—142, il.; *172) oraz **zdobnictwa** (technika wyszywania, str. 46—54, il.; *64); gruntowne i ważne rozprawy Z. Bátky'ego o **szałasach** u Węgrów (str. 1—14, *63), o **pochodzeniu chaty węgierskiej** (str. 65—83, *112), o **ogniskach piecach i typach chat** na Węgrzech (str. 113—137, il. *170—172; patrz też strona 150—152, *172). — M.

71. ETHNOGRAPHISCHE SAMMLUNGEN DES UNG. NATIONALMUSEUMS = A Magyar Nemzeti Múzeum Néprajzi Gyütteményei, Budapeszt (—).

72. FINNISCH-UGRISCHE FORSCHUNGEN, Helsingfors (—).

73. JOURNAL DE LA SOCIÉTÉ FINNO-OUGRIENNE, Helsingfors, tom 44, rok 1930, stronic 298.

A. Hämäläinen, Beiträge zur ethnographie der ostfinnen (stronic 160, il.); praca obejmuje opisy **obrzędów weselnych** u Mordwinów, Czeremisów i Wotjaków, **obrzędów pogrzebowych** u Mordwinów oraz tych samych i **zadusznych** u Czeremisów; poza tem obszernie traktuje

o **rolnictwie** u Czeremisów (na licznych ilustracjach uwzględniono płoty, wrota, narzędzia rolnicze, układ snopów, brogi i t. p. podano też plan obejścia). — M.

74. MÉMOIRES DE LA SOCIÉTÉ FINNO-OUGRIENNE, Helsingfors (—).

*

H. Biegeleisen. Lecznictwo ludu polskiego (z 100 rycinami), stronic 407, 8⁰. Prace Komisji Etnograficznej Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1929.

W książce tej autor, rozporządzający imponującą wprost erudycją w zakresie literatury przedmiotu, wykorzystuje szereg źródeł, rozrzuconych po najrozmaitszych dziełach i wydawnictwach, i opublikowuje materjał, dotychczas — ze względu na utrudniony do niego dostęp — nieznany lub nieuwzględniany. Ta okoliczność stanowi zasadniczo o wartości książki. Drugą podobną a ważną dla nas okolicznością jest to, że w »Lecznictwie« Biegeleisena otrzymujemy pierwszą obszerną i przynajmniej w zamierzeniu syntetyczną pracę z tej dziedziny w języku polskim, to znaczy pracę, przynoszącą na pierwszym planie zestawienie materjałów, tyczących Polski, na drugim zaś — orjentującą wogóle w medycynie ludowej europejskiej i egzotycznej [1].

Z naciskiem podkreślając zasługę, jaką autor położył dla etnografji polskiej, oraz zachowując pełne uznanie dla jego wielkiej pracowitości i niezwykłego oddania się przedmiotowi, nie można jednak nie zaznaczyć braków i niedociągnięć w jego książce. Owszem wytknięcie ich jest wprost niezbędne. Należy bowiem uprzedzić czytelników, korzystających z »Lecznictwa« o konieczności odniesienia się do tej książki z pewnym krytycyzmem. Oczywiście tyczy się to zwłaszcza czytelników z pośród etnografów początkujących oraz wogóle osób, zajmujących się etnografją czy etnologją niefachowo. Ich to bowiem przedewszystkiem opinje, wypowiadane przez autora, lub sposób sformułowania pewnych kwestyj mogłyby niewątpliwie zdezorjentować i wprowadzić w błąd.

Do takich ujemnych więc stron książki zaliczyć należy w pierwszym rzędzie różne uwagi teoretyczne, dotyczące genezy poszczególnych praktyk magicznych czy też wogóle zjawisk kultury, ich ewolucji i t. p. Zacytujemy dla przykładu ustępy, dotyczące ludożerstwa i terapji zwierzęcej w medycynie ludowej, gdyż niezręczność sformułowania wypowiadanych przez autora sądów idzie tu w parze z nieusprawiedliwioną fan-

[1] Cenne prace: Talki-Hryncewicza (Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi, Kraków, 1893) oraz M. Udzieli (Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego, Warszawa, 1891), które pod względem sposobu podejścia do przedmiotu i metody opracowania materjału pozostaną niedościgłymi wzorem dla Biegeleisena, nie pretendują do tak szerokiego ujęcia.

tastycznością pomysłów. Tak na str. 71 czytamy: »Antropofag pożerał ludzi z potrzeby, chciwości lub zemsty, z rozwojem kultury spożywał jeno części ciała ludzkiego, jak np. głowę, serce, wnętrzności, krew, a czynił to z różnych względów, dla nabycia własności czy przymiotów zabitego, najczęściej dla celów obrzędowych. Zabijano więc człowieka na ofiarę Bogom. Jako jeden z najstarszych przykładów posłużyć może zamiar Abrahama zabicia na ofiarę syna, Izaaka, zamiast którego ubija kozła czy barana... Miejsce ofiar ludzkich zastępują ofiary zwierząt. Wszelako u ludów na obu półkulach zachowały się przeżytki tego barbarzyńskiego używania ciała i krwi człowieka w celach rytualnych i leczniczych«. Dalej zaś na str. 188 trafiamy na ustęp, stanowiący odpowiednik dla wyżej zacytowanego: »Od niepamiętnych czasów zabijano zwierzęta bóstwom na ofiarę, co się do dziś jeszcze przechowało w obrzędach plemion barbarzyńskich. Z biegiem wieków, gdy krwawe ofiary ustąpić musiały w świetle objawionej religji, znalazły one schronisko w zabobonach, zwłaszcza leczniczych. Terapja animalna naszego i obcego lecznictwa ma swe źródło w tych krwawych ofiarach, jednej z prastarych form kanibalizmu«. (*Spacjowane przeze mnie*).

Wobec pewnej niejasności stylu autora trudno jest przesądzać, jaki jest jego istotny sąd w kwestjach, które zaopatruje temi uwagami. Na podstawie jednak powyższych ustępów i wobec braku określenia, co autor rozumie przez terapję animalną należałoby wnosić, że np. genezy praktyki leczniczej, polegającej na tem, iż tkniętych atakiem epilepsji ocuca się, dotykając ich »rogami łosia wziętemi w czasie rykowiska« (por. str. 201), każe nam autor doszukiwać się w ludożerstwie, którego przeżytkiem ma być powyższy zabieg!

Podobnie nieudolne i nieumotywowane wyjaśnienie, dotyczące używania części ciała nieboszczyka (i przedmiotów, pozostających z nim w związku), w praktykach magicznych (a eo ipso i leczniczych) przynosi nam rozdział, zatytułowany: części ciała ludzkiego środkiem leczniczym (s. 67 i n.). Tutaj wyjaśnienia autora sprowadzają się do następujących twierdzeń (por. s. 67): »Utrzymuje się wiara, że w ciele zmarłego zostało jeszcze coś z siły życiowej, niepokonanej śmiercią, cząstka jego duszy. Przypisuje się kościom siłę magiczną i używa się ich jako środka uzdrawiającego w rozmaitych chorobach. Prastara ta wiara da się wywieść z wyobrażenia umysłu pierwotnego, że kości — jako najdłużej opierające się zbutwieniu — uchodzą za siedlisko duszy«. (*Spacjowane przeze mnie*). A przecież nietylko w poświęconym temu tematowi rozdziale, ale i w całej książce jest aż nadto materjału, który praktyki, polegające na posługiwaniu się kośćmi i wogóle częściami ciała i t. p. nieboszczyka w niewątpliwy sposób każe wywieść bynajmniej nie z animizowania ich, lecz z przesłanek najpospolitszej magji, sprowadzającej się w danym wypadku do prostego uśmiercenia (wzgl. zniszczenia) bądź choroby (lecznictwo), bądź człowieka (czary) przez samo tylko bezpośrednie lub pośrednie zetknięcie ich z przedmiotem martwym.

Drugim poważnym brakiem książki, który w wysokim stopniu utrudnia posługiwanie się nią, jest wielka chaotyczność. Przebija się ona przedewszystkiem w rozkładzie samego materjału. W części ogólnej, poświęconej przyczynom chorób, sposobom leczenia i środkom leczniczym, znajdujemy raz po raz wtrącenia poszczególnych faktów, całkiem nie należących do danych ustępów. W części szczegółowej, omawiającej różne rodzaje chorób, obserwujemy coś podobnego. Sprawę komplikuje tam jednak dwojaka segregacja materjału. Autor mianowicie nie może się zdecydować ani na układ według chorób czy ich odmian, ani też na układ według sposobów i środków leczenia. Naturalnym skutkiem tego wahania jest nieustanne przerzucanie się od jednego układu do drugiego. W rezultacie powstaje duża chaotyczność treści.

W rozdziale np., poświęconym chorobom oczu (s. 140 i n.), autor po wyczerpaniu materjału, ilustrującego nam praktyki lecznicze stosowane w bliżej nieokreślonych chorobach ocznych, powinien przejść do systematycznego wyliczenia sposobów i praktyk leczniczych, stosowanych w różnych rodzajach tych chorób. Oczekiwalibyśmy więc osobnego opisu terapji ludowej w wypadkach kurzej ślepoty, osobnego — w wypadkach jęczmienia, dalej bielma, bólu oczu, osłabienia wzroku i t. d. Tymczasem otrzymujemy odnośny materjał rozproszony w sposób następujący:

s. 141. kurza ślepota; ogólne choroby oczu; bielmo; owrzodzenie powiek; kurza ślepota;

s. 142. ogólnie choroby oczu; ślepota; kurza ślepota; ogólnie choroby oczu; kurza ślepota (ślepota dniowa); ślepota; ogólnie choroby oczu; światłowstręt; ślepota; ból oczu; ogólnie choroby oczu;

s. 143. ogólnie choroby oczu; osłabienie wzroku; bielmo; kurza ślepota; ogólnie choroby oczu; zapalenie oka; ogólnie choroby oczu;

s. 144. ogólnie choroby oczu; bielmo; ból oczu; ogólnie choroby oczu; zapalenie oczu; zranione oko; bielmo; zaczerwienienie oczu (zapewne zapalenie); ogólnie choroby oczu; jęczmień;

s. 145. jęczmień.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

s. 152. ogólnie choroby oczu; bielmo; jęczmień; zaprószenie oka (wzgl. obce ciało w oku); ogólnie choroby oczu; jęczmień; zaprószenie oka; jęczmień; zaprószenie oka; jęczmień; zaprószenie oka; jęczmień; ogólnie choroby oczu; jęczmień;

s. 153. jęczmień; zapalenie oczu; ogólnie choroby oczu; wzrok ciemny(?); ogólnie choroby oczu; zapalenie oczu; jęczmień; ogólnie choroby oczu; zaprószenie oka; kurza ślepota; ból oczu; ogólnie choroby oczu; zapalenie oczu; bielmo; wyłupione oczy (?); ogólnie choroby oczu;

I t. d.

Również niekonsekwentnie przeprowadzona jest we wspomnianych ustępach segregacja według środków i sposobów leczenia. Rośliny np., używane przy chorobach oczu, rozstrzelone są na str. 141, 143, 149, 153, 154, okadzanie dymem przy tychże chorobach znajdujemy na str. 142 (2 razy niezależnie od siebie) i 149 — i t. p.

Wyżej omówiona wada książki utrudnia zresztą tylko orjentację w zawartym w niej materjale. Gorzej jest jednak, gdy tu i ówdzie występuje autor z chaotycznemi a nawet sprzecznemi definicjami lub niedość ścisłemi i jasnemi terminami. W szeregu miejsc np. wspomina autor o leczeniu, wypływającem z zasady s i m i l i a s i m i l i b u s c u r a n t u r. Na str. 21 i n. poświęca sporo miejsca temu sposobowi leczenia, zaznaczając kilkakrotnie, że polega on na zasadzie analogji między chorobą i lekarstwem lub t. p. Na str. 23 pisze między innemi, że lud włoski »żółtaczkę leczy zapomocą przedmiotu koloru żółtego, różę — przedmiotem różowym. Albo stara się — jak powiada staropolskie przysłowie — klin klinem wybić: gorączka z przelęknienia może być wyleczona przestrachem«. Na str. 91 dorzuca znowu przykład z tej kategorji sposobów leczenia: »Jak oparzenie leczy się ogniem, tak odmrożenie nacierają śniegiem, zwyczaj ten, powszechny w Polsce, na Rusi i innych ziemiach tłumaczy się zasadą wybijania klinem klina«. Na podstawie tych ustępów i innych (por. zwłaszcza s. 24 i 140 i n.) wyrabiamy sobie pogląd, że zasady »klin klinem wybić« oraz »s i m i l i a s i m i l i b u s c u r a n t u r« (a również »co zaszkodziło, to pomaga«), są w gruncie rzeczy synonimami. Tymczasem na str. 41, pisząc o różnych sposobach leczenia, zupełnie nieoczekiwanie oświadcza autor, że jeden z nich »polega na zasadzie: klin klinem wysadzać, czyli chcąc się pozbyć choroby, należy ją zohydzić podawaniem choremu do zażycia najobrzydliwszych leków, jak np. wszy, łajna, moczu, albo zmusić chorobę do ustąpienia przez zabiegi mające ją wypędzić, kłóć lub niespokoić«.

Równa niedbałość względnie brak ścisłości cechuje terminologję, którą się posługuje autor. Na str. np. 179 i 180, gdzie omawiane jest użycie w terapji chorób gardła etc. j a s k ó ł c z e g o z i e l a (*Chelidonium*), niesposób jest odróżnić. w jakich wypadkach wprowadzona przez autora druga nazwa dla *Chelidonium* — j a s k ó ł c z e g n i a z d o — ma oznaczać roślinę *Chelidonium*, a w jakich gniazdo jaskółki. W podobnych okolicznościach — niewiadomo, czy wskutek niezręcznego zwrotu, czy też omyłki autora — jest np. na str. 231 zidentyfikowany ruski z o ł o t n y k z niemiecką G o l d a d e r. Tymczasem niemiecka G o l d a d e r (wzgl. d i e g o l d e n e A d e r) jest nazwą dla hemoroidów, chorobę zaś z o ł o t n y k zupełnie niedwuznacznie opisuje autor, jako t. zw. macicę, podając przytem za źródłem, że »siedzibą jej miejsce pod pępkiem«.

Również i w terminologji geograficznej trafiają się rażące nieścisłości lub nawet błędy. Na str. 294 wymienia np. autor »tubylców wyspy Nissa na Sumatrze«; na str. 302, gdzie źródło podano to samo, zjawiają się znowu »mieszkańcy Nias na Sumatrze«. Naturalnie wyspy Nias na Sumatrze niema. Wyspa, a właściwie cały archipelag, noszący tę nazwę ma tyle wspólnego z Sumatrą, że położony jest w jej zachodniem sąsiedztwie. Wogóle zresztą całą pracę cechuje bardzo niedbała i niestaranna redakcja. Pomijając już powtarzanie przez nieuwagę całych ustępów niemal w bezpośredniem sąsiedztwie ze sobą (por. np. na s. 188 w. 23. i n. od dołu z w. 22 i n. od dołu na s. 190 oraz w. 12 i n.

z w. 21 i n. od góry na s. 297) w wysokim stopniu budzi nieufność do książki nieustanne przekręcanie nazw i t. p., względnie posługiwanie się nazwami wielorakiemi, nieustalonemi przez autora raz na zawsze w jednej postaci. Np. pewna choroba bydlęca, która w gwarach polskich, jak podaje słownik Karłowicza, nosi nazwę d z i u g lub d z i u k, występuje u autora raz jako d z i u k (s. 50), drugi raz jako d z i u g (s. 109), a wreszcie jako d z i u n g (s. 41), mimo że we wszystkich tych wypadkach źródło, którem się posługuje autor, jest, sądząc z pewnych wskazówek, najprawdopodobniej jedno i to samo. To przękręcanie nazw wgl. ich ortograficzna różnolitość szczególnie rażąco występuje w terminologji łacińskiej. Np. łacińska nazwa rośliny c z a r c i e ł a j n o (*Asa foetida*) zjawia się w książce aż w pięciorakiej postaci, a mianowicie jako: *asa foetida* (s. 30), *asafetida* (s. 31), *Assa foetida* (s. 160), *asfetyda* (s. 212) i *asa fetida* (s. 219). Bezwątpienia wiele tych usterek przypisać należy bardzo nieudolnej a może nawet zupełnie nieprzeprowadzonej korekcie książki. Brak jej najwyraźniej uwidocznia się w bibljografji, gdzie — pomijając już niemal zupełne skasowanie interpunkcji — roi się wprost od błędów we francuskich, angielskich, bułgarskich, rosyjskich i t. p. tytułach. Mamy więc »Societe Finno-ongrienne« (s. 379). »Un celebre medicin polon au XVI siecle« (s. 380), »Moeur intimes du passe« (s. 381), »Богдатовичъ« zamiast Богдановичъ (s. 380) etc. etc.

No i wreszcie bardzo niemiłe wrażenie sprawiają zawarte w książce tablice ilustracyjne, zupełnie nie wiążące się z tekstem książki. Autor, włączając je do swego dzieła, nadał mu specjalny posmak sensacyjności, co — choćby wobec jego usiłowań utrzymania się na poziomie naukowym — zasługuje chyba na potępienie.

*J. Obrębski.*

Kazimierz Moszyński

## Nieco uwag krytycznych.

### I.

Byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby przedstawiciele nauk etnologicznych w poszczególnych słowiańskich krajach zechcieli — powiedzmy na łamach »Ludu Słowiańskiego« — zorjentować k r y t y c z n i e badaczy, pracujących na polu etnografji Słowian, w wartości surowych materjałów etnograficznych, dotyczących wspomnianych krajów. W szczególności chodziłoby o to, aby wskazali oni tych dawniejszych i współczesnych niezawodowych etnografów, n a k t ó r y c h s t a n o w c z o n i e m o ż n a p o l e g a ć. Że tacy są wszędzie, to nie ulega wątpliwości; którzy to jednak są w każdym poszczególnym słowiańskim kraju i w jakim stopniu pisma ich grzeszą nieścisłością, to oczywiście najłatwiej

mogą wykazać fachowcy pochodzący z odnośnych stron. Jeśli to uczynią, będziemy mogli ułożyć sobie coś w rodzaju krótkiego indeksu nazwisk autorów, jacy powinni być traktowani z daleko idącą ostrożnością albo nawet wprost wykreśleni z danej literatury naukowej.

W Polsce nie mamy jeszcze krytycznego przeglądu źródeł i naogół, choć co do niektórych z nich wypowiada się czasem pewne zastrzeżenia, jednak gdy się zasiada do pracy, korzysta się — rzecz doprawdy zadziwiająca! — ze wszystkich. Aby spowodować koniec takiego stanu rzeczy i wskazać, jak poważne uchybienia kryją w sobie pewne »źródłowe« pisma etnograficzne, dam tu jeden przykład zaczerpany z O. Knoopa, a następnie wskażę, iż z pośród polskich etnografów nazwisko I. Piątkowskiej powinno zająć pierwsze miejsce na indeksie autorów-fałszerzy.

Że na słynnym i wielce zasłużonym O. Kolbergu można polegać tylko wtedy, gdy podaje wiadomości od siebie samego, to rzecz oddawna znana. Ale właściwie nieufność do rzeczy podawanych przez etnografów za jakimiś bliżej nieznanymi nauczycielami, obywatelami czy obywatelkami, księżmi i t. p. powinna być *zawsze* **jak największa**. Informatorzy bowiem tego rodzaju popełniają niekiedy błędy tak wielkie czy też pozwalają sobie na fałsze tak daleko idące, że wprost wierzyć się nie chce, aby one istotnie mogły mieć miejsce. Oto klasyczny przykład.

Otto Knoop, ceniony etnograf niemiecki, w obszernej i szeroko znanej książce »Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen« podaje za nauczycielem Theillem z Gniezna wiadomość o »czarcie południowym« (Der Mittagsteufel) odnoszącą się jakoby do okolicy Strzelna w Poznańskiem. Tymczasem, jak stwierdza poniższe zestawienie, opis ów w rzeczywistości dotyczy *północnej części krajów ruskich* i został ogłoszony po raz pierwszy przez Pawła Oderborna *w XVI wieku*! Mamy sporo wiadomości z Polski o południcach (t. j. »demonach południowych«), ale żadna nie odpowiada danym Theilla, gdy natomiast wiadomość ogłoszona przez Oderborna jest z niemi identyczna; wszelką zaś wątpliwość co do zależności pierwszego z tych autorów od drugiego usuwa ustęp opisu, głoszący posługiwanie się korą drzewa czczonego przez »przodków« w celu uleczenia się od skutków napaści demona.

*Otto Knoop »Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen«, Poznań, r. 1893, str. 75.*

**2. Der Mittagsteufel.**

Bei den Bauern in der Umgegend von Strelno ist der Glaube verbreitet, dass der Teufel in Gestalt einer alten Wittwe zur Erntezeit durch die Dörfer gehe und jedem, der nicht vor ihm niederfalle, die Beine zerschmettere. Gegen einen solchen Beinbruch, so meint man, könne nur die Rinde eines uralten Baumes Hülfe bringen, unter welchem die Ahnen des Verletzten einst ihren Gottesdienst verrichtet hätten.

Aus deutscher Quelle mitgetheilt durch Herrn Oberlehrer Theill in Gnesen.

*Paulus Oderborn »De Russorum religione, ritibus nuptiarum, funerum, victu, vestitu etc.«, MDLXXXII, str. 19/20, ustęp: Aliae superstitiones.*

Daemonem quoque meridianum metuunt et colunt. Ille enim cum iam maturae resecantur fruges, habitu viduae lugentis ruri obambulat, operariisque uni vel pluribus, nisi protinus viso spectro in terram proni concidant, brachia frangit et crura; neque tamen contra hanc quoque plagam remedio destituuntur. Habent enim in vicina silva arbores religione patrum cultas, harum cortice vulneri superimposito, illud non tantum sanant facile, sed et dolorem loripedi eximunt.

Ofiarą nieostrożności Knoopa padł J. St. Bystroń, gdy jako dwudziestoparoletni student przygotowywał swą znaną książkę »Zwyczaje żniwiarskie w Polsce«, należącą do najcelniejszych prac etnograficznych ogłoszonych u nas po r. 1900 [1].

Jeśli o Theillu niesposób jest twierdzić stanowczo, jakoby sam dopuścił się fałszu, gdyż w informacji ofiarowanej Knoopowi nie twierdzi, iż zanotował ją z ust ludu, lecz powołuje się na jakieś bliżej nieokreślone »niemieckie źródło«, to natomiast z całą pewnością oskarżyć musimy o świadome dopuszczanie się nadużyć jedną z etnografek polskich, Ignację Piątkowską. Autorka to cytowana często i chętnie, czemu nie można się dziwić, zważywszy, że pisała dość dużo, biorąc m. i. żywy udział w »Poszukiwaniach«, prowadzonych swego czasu przez redakcję »Wisły«, oraz że podaje wiele wiadomości bardzo zajmujących a nawet jedynych w swoim rodzaju. Jej to np. zawdzięczamy dane o najbardziej zajmującem wierzeniu polskiego ludu o chmurach, wedle którego ostatnie mają

[1] Bystroń zresztą cytuje świadectwo Oderborna trzykrotnie: raz na str. 9 za Knoopem, odnosząc je do okolic Strzelna, drugi raz na str. 15 za Kolbergiem, odnosząc do Rusi Litewskiej i przypisując w sposób niepewny Oderbornowi, oraz trzeci raz na str. 16 za Hanuschem, przypisując autorstwo świadectwa Boxhornowi.

być uważane za dusze zmarłych (Wisła, t. 14, r. 1900, str. 467, nr 46); ona opisuje najbardziej zajmujący sposób zrywania jemioły (ib., t. 3, r. 1889, str. 488); ona mówi o najbardziej interesującej formie skakania przez świętojańskie ognie, w czasie którego »wszystkie pary młodych ludzi, mających się z sobą pobrać, stawiano w rzędach i razem powrósłami lub bylicą wiązano ich parami, i pod wodzą drużby świątecznie przybranego przesadzały pary te razem związane ogień« (ib., t. 15, r. 1901, str. 83) i t. d., i t. d. A nadomiar nadzwyczajności wszystkie te arcyzajmujące i przeważnie zgoła wyjątkowe wiadomości pochodzić mają z Polski zachodniej, z Sieradzkiego, gdzie bądź co bądź niebardzo można się było ich spodziewać. W artykule o ludzie sieradzkiem opisuje też nasza autorka w i ł ę, określając ją jako »znaną powszechnie« (ib., t. 3, r. 1889, str. 480). Ostatnia wiadomość rozeszła się szeroko; powtórzył ją in extenso H. Máchal (Nákres slovanského bájesloví, r. 1891, str. 109); za nim — w całej rozciągłości L. Leger (La mythologie slave, r. 1901, str. 167); a nawet — co nie jest pozbawione pewnej dozy komizmu — nie oparł się jej »arcykrytyczny« (według swego własnego przekonania i przekonania szerszego pospólstwa) Brückner, skoro w r. 1918 pisze: »u zachodnich Słowian ślady wił wcale nieznaczne, chociaż i z Polski i z Czech je przytaczają« (Mitologja słowiańska, str. 114). Jeden tylko Niederle, z którego łatwowierności czy bezkrytyczności Brückner tak często sobie pokpiwał, przyjął informację Piątkowskiej z zupełną rezerwą (Slovanské Starožitnosti. Oddíl kulturní, t. 2, zesz. 1, 2 wyd. r. 1924, str. 63).

Wobec wszystkiego, o czem wyżej, warto jest niewątpliwie zorjentować mniej więcej etnografów czy etnologów, w jaki sposób p. Piątkowska zdobywała swe wiadomości »o ludzie sieradzkim«. Była ona niestety »uczoną« i miała pod ręką obce prace etnograficzne. Dowiedzie tego następujące zestawienie.

| I. Piątkowska | A. Аөанасьевъ |
|---|---|
| *I. Piątkowska »Z życia ludu wiejskiego w ziemi sieradzkiej«, Wisła, t. 3, r. 1889, str. 479 i n. (przedruk z »Kaliszanina«, r. **1887**).* | *А. Аөанасьевъ »Поэтическія воззрѣнія славянъ на природу«, t. 1, r. **1865**, str. 268.* |
| *Ustęp o strzałce piorunowej (str. 496).* | *Ustęp o strzałkach piorunowych dotyczący »**Litwy**« (z powołaniem się na pracę Tyszkiewicza »Кур-* |

*ганы въ Литвѣ и Зап. Руси«*[1], *str. 91).*

»gospodynie wiejskie kładą ją do dzieży w przekonaniu, iż chleb im się lepiej wydarzy,

»хозяйки опускають ихъ въ квашню, думая, что отъ этого лучше испекутся хлѣбы«

*(bezpośrednio dalej:)* również kładą ją w progu każdej nowej budowli, gdyż to ma ją zabezpieczyć od uderzenia piorunu.

»кладутся у порога избъ, чтобы предохранить строеніе отъ ударовъ грозы«[2].

*M. Toeppen, Aberglauben aus Masuren, 2 wyd., r. 1867, str. 42* (porówn. i odn. na str. 42/43).

*(bezpośrednio dalej:)*

*Ustęp o strzałkach piorunowych (z powołaniem się na Pisańskiego, który obchodzącą nas wiadomość wziął z Helwiga »Lithographia Angerburgica«, r. 1717).*

Gdy zbliża się burza, wieśniacy biorą ów kamień na rękę i obracają go trzykrotnie, mówiąc przytem pewne czarodziejskie zaklęcia, poczem ciskają z całej siły w drzwi izby i sądzą iż tym sposobem zabezpieczają chatę od uderzenia piorunu. Z tą samą myślą wkładają owe strzałki do kolebek małych dzieci«.

»ziehen sich Gewitterwolken zusammen und droht der immer stärkere Knall sich ihrem Scheitel zu nähern, so stecken sie den Finger durch das Loch, so an dergleichen Steinen von der grösseren Gattung befindlich ist, drehen den Stein dreimal herum, sprechen dabei einige abergläubische Worte, werfen ihn mit der grössesten Gewalt an die Stubenthüre und glauben auf diese Weise ihr Haus vor dem Wetterstrahl in Sicherheit gestellt zu haben. Sie legen aus einer gleichen Absicht diese Donnerkeile den kleinen Kindern in die Wiege«.

*Uwaga.* Cytuję za przedrukiem w »Wiśle« ponieważ »Kaliszanina« w Krakowie niestety mieć nie mogłem.

Zestawienia mówią same za siebie i komentarze do nich są zupełnie zbędne. Być może, że Piątkowska pozwoliła sobie na tak skandaliczne występy tylko w artykule pisanym do prowincjonalnego »Kaliszanina« i że np. w przyczynkach nadsyłanych spe-

[1] Zapewne chodzi tu o odbitkę z czasopisma Виленскій Вѣстникъ (r. 1864) p. t. »О курганахъ въ Литвѣ и Западной Руси«, Wilno, r. 1865.

[2] U Afanasjeva podano cytowane tu dwa zdania w bezpośrednim związku jak u Piątkowskiej tylko w porządku odwróconym w stosunku do tego, jaki widzimy u niej; aby ułatwić zestawienie obu tekstów zacytowałem zdania Afanasjeva każde osobno w porządku obranym przez Piątkowską.

cjalnie dla »Wisły« jest mniej lub więcej ściślejsza. Niesposób jest jednak przecież sprawdzać każdy podawany przez nią szczegół. Zaś artykuł »Z życia ludu wiejskiego w ziemi sieradzkiej« aż nadto wystarcza, by raz na zawsze do całego »naukowego« dorobku Piątkowskiej obudzić najdalej idącą nieufność.

## II.

W jednym z najbliższych zeszytów LS, dając przegląd dawniejszego i obecnego stanu nauk etnologicznych w Polsce, będę niestety zmuszony wyrazić niezupełnie dodatnią opinję o pracach pewnego współczesnego etnologa (A. Fischer) i krótko załatwić się z dotyczącemi Słowiańszczyzny paleoetnograficzno-językoznawczemi pomysłami jednego z naszych wybitnych antropologów a zarazem zasłużonych etnografów Afryki (J. Czekanowski).

Ponieważ w przeglądzie nie będzie oczywiście miejsca na obszerne wywody krytyczne, a są one *absolutnie niezbędne dla zdjęcia z siebie odpowiedzialności za wyrażone opinje przez udokumentowanie ich podstaw*, więc początkowo myślałem umieścić to wszystko, co czytelnik znajdzie poniżej, jako oddzielny artykuł w tym samym zeszycie, co i przegląd. Po namyśle jednak dochodzę do wniosku, że lepiej będzie tego nie czynić: raz dlatego, aby nie przeładowywać zeszytu polską etnografją a po wtóre, by przez zajęcie zbyt wielu stronic krytycznemi uwagami mimowoli a niepotrzebnie nie sugerować czytelnikowi choćby przemijająco zbyt czarnego na tę etnografję poglądu. Pozostaje mi więc tylko jedno: ogłosić owe wywody we wcześniejszym zeszycie, abym się mógł na nie w przyszłości powołać.

Jestem przekonany, że niektórzy z pośród naszych etnologów — i nietylko etnologów — będą mi mieli za złe umieszczenie poniższych rozważań w piśmie ogólno-słowiańskiem; zwłaszcza iż bezpośrednio przed niemi dałem inne krytyczne uwagi oraz dość ostrą, choć naogół słuszną, recenzję p. Obrębskiego o jednej z prac polskich. Dotknie mię napewno zarzut obniżania walorów polskiej etnografji czy etnologji w oczach obcych. Wszak gdy w r. 1928 zamieściłem w ogólno-słowiańskiem czasopiśmie »Slavia« recenzję z książki Czekanowskiego, o której wspomnę poniżej, pouczył mię on, że »dyskusje pomiędzy uczonymi polskimi powinny się toczyć na łamach polskich organów

naukowych«[1]; a więc tem bardziej w swojem kółku winnyby być załatwiane omówienia tak niemiłych rzeczy jak poruszone w tych moich uwagach. Odpowiadając zgóry na podobne oskarżenia, pomijam wzgląd zasadniczy, że interesy polskiej czy jakiejkolwiek innej prowincjonalnej nauki muszą się podporządkowywać interesom nauki wogóle, jest bowiem nadzbyt wiele ludzi, z którymi na ten temat, tak zdawałoby się prosty, absolutnie niepodobna rozmawiać. Natomiast podkreślę, że stanowisko etnologji polskiej śród słowiańskich jest bądź co bądź dziś i było dawniej tego rodzaju, iż bez żadnej obawy »obniżenia swych walorów w obcych oczach« może ona sobie pozwolić na *niezbędną* operację wycięcia zastarzałych a ropiejących do dziś »wrzodków« w rodzaju dorobku naukowego Piątkowskiej (patrz wyżej) oraz próbę uleczenia pewnych gruntownych niedomagań w sposobie pracy p. Fischera, który to sposób jest, niestety, zaraźliwy i udziela się już innym bliskim mu osobom. Zilustrujemy ten sposób, biorąc jako typowy przykład Fischerowski »Lud Polski«.

*

W r. 1927 na życzenie Redakcji »Ziemi« skreśliłem dla numeru, poświęconego II Zjazdowi Geografów i Etnografów Słowiańskich, krótki szkic p. t. »Lud polski w dorzeczu Wisły«. W odnośniku, umieszczonym na str. 166, zaznaczyłem tam, że »dla etnografji Polski nie posiadamy dotychczas syntetycznego[2] zarysu«. Napisałem to z całą świadomością, pomimo że już w r. 1926 opuścił prasę »Lud Polski« dra Adama Fischera, profesora uniwersytetu we Lwowie. Zupełnie podobnie przemilczam »Lud Polski« w artykule »Stan obecny i potrzeby nauk etnologicznych«, umieszczonym w X tomie »Nauki Polskiej«. W zbiorowem wydawnictwie »Muzea regjonalne« (1928) nie mogłem jednak całkiem pominąć tej książki. Starając się więc być możliwie jaknajpowściągliwszym, ująłem rzecz bardzo krótko: »Popularna praca A. Fischera Lud Polski (Lwów 1926 r.) nie może służyć jako podstawa do gruntownej pracy badawczej i nie miała zresztą tego na celu« (str. 112). Bardzo wielomównie jednak tuż po p. Fischerze wymieniłem artykuł B. Malewskiego, zalecając go jako

[1] Lud, t. 27, r. 1928, str. 41.

[2] Podkreślam tu umyślnie ten wyraz przez spacjowanie, aby położyć nacisk na właściwy sens mego zdania z r. 1927.

rozprawę, uczącą »krytycyzmu w stosunku do źródeł«[1]. Przytem na str. 132, gdzie omawiam ludowe łowiectwo w Polsce, umieściłem następujący odnośnik.

A. Fischer wylicza w »Ludzie polskim« (1926) wiele narzędzi łowieckich, »które do dziś przetrwały u naszego ludu« (str. 69, wiersz 3—22 od góry). W rzeczywistości jednak cały odnośny ustęp jest niemal dosłownie odpisany z zachowaniem nawet porządku alfabetycznego z książki W. Kozłowskiego »Pierwsze początki terminologij łowieckiey« i to bądź z oryginału (Warszawa, 1822), albo też z jednego z przedruków (np. z lwowskiego »Łowca«, I, 1878, str. 7 i d.). W. Kozłowski znów odnośne informacje wypisał ze słownika Lindego, z dzieł Kluka, a poczęści podał je według »używania myśliwych«. Oczywiście z ludem ma to wszystko bardzo mało wspólnego.

Nietylko jednak ustęp o łowiectwie jest dosłownie przepisany z »Pierwszych początków terminologij łowieckiey« Kozłowskiego, przedrukowanych w wyborze i z małemi zmianami w »Encyklopedji Staropolskiej« Glogera, lecz w mniej lub w więcej podobny sposób są przepisane lub mechanicznie streszczone z różnych źródeł całe obszerne partje książki o polskim ludzie. Nie chcąc, aby mię posądzono, że umyślnie wybieram najsłabsze ustępy, ograniczę się do rozpatrzenia obszernego fragmentu, bezpośrednio sąsiadującego z dotkniętem już dawniej przeze mnie łowiectwem. Poddamy więc niżej dokładnej analizie tekst »Ludu Polskiego« od 37 wiersza na str. 65 do 4 wiersza na str. 69.

Nie sądzę, aby ta analiza znużyła czytelnika. Owszem, jest to nawet zajmujące móc na własne oczy śledzić, w jaki sposób

---

[1] Bronisław Malewski, autor rozprawy p. t. »Próba charakterystyki ubiorów ludowych«, umieszczonej w r. 1904 w »Wiśle«, choć sam nie etnograf z zawodu, przysłużył się jednak etnografji w sposób wybitny. Gruntownie bowiem studjując wszystko, cokolwiek w XIX w. napisano w Polsce o ludowej odzieży, doszedł do ważnego »odkrycia«. Coprawda odkrycie które mam w tej chwili na myśli, pozostaje w luźnym tylko związku z głównym tematem jego rozprawy, jest jednak bardzo pouczające. Malewski stwierdził »brak krytycyzmu... (w pracach etnograficznych)... upodobanie do korzystania z cudzej pracy« w znaczeniu bezkrytycznego powtarzania rzeczy cudzych; stwierdził zaś to czarno na białem na klasycznym przykładzie: »wszystkie rozprawy naukowe o ludzie krakowskim w ciągu lat 60 były powtarzane bezkrytycznie, prawie dosłownie, bez wskazania źródła, z fałszywego opisu z marką niemiecką przez Grabowskiego podanego, a właściwie w polskim kalendarzyku w roku 1810 drukowanego«.

tworzyło się to, co p. Fischer uważa za syntezę[1] etnografji Polski. Nieodzowny jest tylko jeden warunek. Trzeba się zaopatrzyć w następujące, wszędzie zresztą pospolite i łatwe do otrzymania, książki: 1) Z. Gloger »Encyklopedja staropolska«, t. IV[2], 2) O. Kolberg, Lud, Serja 3[3], 5[4], 11[5]. oraz »Mazowsze« t. III, 3) Wisła t. IX, 4) J. Świątek »Lud Nadrabski« i 5) E. Gulgowski »Von einem unbekannten Volke in Deutschland«.

Mając te książki pod ręką, możemy przystąpić do zapoznania się ze sposobem oraz z wartością pracy autora »Ludu Polskiego«. Naprzód więc proszę porównać: Fischer str. 65, w. 37—39: Gloger IV, str. 188, lewa kolumna w. 38—41. Dalej następuje łącznik napisany oryginalnie przez p. Fischera i brzmiący »*Wogóle zaś można zauważyć że, o ile*« (str. 65/66), poczem prawie dosłownie bez cudzysłowu powtórzono o g ó l n i e o P o l s c e (!) w czasie teraźniejszym wszystko to, co Gloger przed ćwierćwieczem podał w czasie przeszłym o d n o ś n i e d o o k o l i c T y k o c i n a n a d N a r w i ą na pograniczu wschodniego Mazowsza i Białorusi.

| *Fischer (str. 66 w. 1—6) pisze ogólnie o Polsce (bez użycia cudzysłowu).* | *Gloger, IV, 189, prawa kolumna, w. (19—21 i) 30—39.* |
|---|---|
| | (Piszący to wtajemniczał się z upodobaniem podczas młodości swojej w życie i sposoby rybaków we wsi rodziców swoich nad Narwią...) |
| Wogóle zaś można zauważyć, że o ile dwór łowi niewodem, to chłopi zastawiają wiersze i żaki, zaciągają chobotnię, włóki, drygubicę, watę, chodzą z kłomlą, łapią przy jazach na podrywkę, jeżdżą z dróżką; w dzień łowią na wędkę i klucz, w nocy zaś, na wiosnę, przy świetle łuczywa, jeżdżą z ością, która składa się z żelaznego zębatego grzebienia, osadzonego na drewnianem piechowisku. | Dwór łowił ryby niewodem, chłopi zaś zastawiali wiersze i żaki, zaciągali chobotnią, włókiem, drygubicą, watą, brodzili z kłomlą czyli kłomką, łapali przy jazach na podrywkę, jeździli z dróżką, w dzień łowili na wędkę i klucz, w nocy na wiosnę przy świetle łuczywa jeździli z ością, która składała się z żelaznego zębatego grzebienia, osadzonego na drewnianem piechowisku. |

Bezpośrednio w dalszym ciągu autor przenosi nas ni stąd

[1] Ob. Lud, t. 27, r. 1928, str. 151/2.
[2] To źródło autor wymienia (na str. 70).
[3] Cytuję niżej jako »Kujawy«, t. I.
[4] Cytuję niżej jako »Krakowskie«, t. I.
[5] Cytuję niżej jako »Poznańskie«, t. III.

ni zowąd (z Tykocińskiego) w Krakowskie, pisząc: »Np. w Krakowskiem łowienie oficjalne ryb odbywa się zapomocą saku z matnią lub włók« (Fischer, str. 66, w. 7/8). Co ma za sens owo »Np.«, postawione przez p. Fischera na początku zdania, a idące bezpośrednio po wyrazie »piechowisku« (ob. wyżej), trudno odgadnąć; w każdym razie jest ono — to musimy przyznać — napisane oryginalnie, reszta natomiast informacji jest nieudolną przeróbką zdania Kolberga o Krakowskiem: »Do łowienia ryb używany jest po dworach znany sak z matnią lub włok« (Krak. I, str. 186, w. 17—18); przyczem nie obywa się, jak często, bez błędu; p. Fischer bowiem, nie znając dobrze wyrazu włok, postawił go w nieprawidłowej formie gramatycznej. — Za owem zdaniem brniemy znowuż po utartych śladach: porówn. Fischer, str. 66, w. 9—20 i Krak. I, str. 186, w. 20—33. Dosłownie powtórzono tu m. i. niezręczny opis t. zw. wierszy, z której ryby »dla szczupłości otworu« wydobyć się zpowrotem nie mogą (jakże więc tam weszły!?). Wiersze 20—24 na tejże stronicy u Fischera są mechaniczną przeróbką wierszy 34 i n. (str. 186/7) u Kolberga. Dalej proszę porównać: Fischer, str. 66, w. 24—27 i J. Świątek, l. c., str. 28, w. 1—2 oraz str. 29, w. 4—6; Fischer, str. 66, w. 28—39 oraz str. 67, w. 1—2 i »Kujawy« Kolberga, t. I, str. 88, w. 28—30 oraz str. 89, w. 1—12.

Wiersze 3—7 na str. 67 u Fischera są suchem wyliczeniem nazw sieci, wymienionych przez Kolberga w »Poznańskiem« (t. III, str. 136—137), przyczem, jak z reguły u Fischera, porządek, podany w źródle, zostaje najściślej zachowany, świadcząc o mechanicznym sposobie »syntetyzowania«. Podobnie zachowany jest porządek przedstawienia rzeczy, wziętych z Gulgowskiego, którem to źródłem p. Fischer posługuje się zresztą dość swobodnie, nie tłumacząc dosłownie zbyt dlań obszernego niemieckiego tekstu (porówn. Fischer od w. 8 na str. 67 do w. 23 na str. 68 i Gulgowski, l. c., str. 91, w. 31 i n. oraz str. 92 i n.). Ustęp o rybołówstwie mazowieckiem (Fischer, str. 68, w. 24—31) wzięto z Kolbergowego »Mazowsza« (prawie wyłącznie z III tomu, str. 44, w. 33 i n. oraz str. 45, w. 1 i n.), przyczem i tu, streszczając oryginał i przepisując dosłownie niektóre fragmenty, zachowano porządek rzeczy, podany w źródle. Wreszcie ostatni ustęp opisów rybackich p. Fischera (str. 68, w. 32 i t. d.) został częściowo wypisany a częściowo mechanicznie zreferowany według IX tomu

»Wisły« (str. 745, w. 9 i n.) znowuż z zachowaniem porządku rzeczy, podanego w oryginale.

Tak tedy, śledząc wiersz za wierszem bez żadnej przerwy genezę wszystkich wiadomości autora »Ludu Polskiego« w zakresie ludowego rybołówstwa, drobiazgowo ustaliliśmy pochodzenie *redakcyj* wszystkich jego opisów. Autor bądź przepisywał z innych autorów, bądź też — zwłaszcza gdy źródło traktowało przedmiot zbyt obszernie — skracał obce informacje całkiem mechanicznie, zachowując porządek przedstawienia rzeczy, podany w oryginale. Jeżeli zaś zważymy, że jedne i te same narzędzia rybackie są opisane przez Glogera, Kolberga i innych autorów z różnych okolic w odmienny sposób, w różnym porządku i pod odmiennemi nazwami, to łatwo zrozumiemy, jaki niesłychany chaos powstaje w umyśle czytelnika, studjującego »syntezę« Fischera.

Do tego dodać należy omyłki, powstałe przy przepisywaniu, stylistycznem nawiązywaniu przepisanych ustępów i zwłaszcza przy ich skracaniu. Mniejsza już o drobiazgi, jak np. utożsamianie arszynów (Wisła, t. IX, str. 745, w. 10) z łokciami (Fischer, str. 68, w. 35), oddawanie Kolbergowych mazowieckich chochli (Maz. III, str. 45, w. 1) przez chachle (Fischer, str. 68, w. 27), tłumaczenie nmc. Kaulbarsch (Gulgowski, str. 96, w. 33) przez okoń (Fischer, str. 68, w. 17) i t. d. Gorsze są rzeczowe błędy w rodzaju podawania rzeczy dawnych pochodzenia zupełnie niepewnego za dzisiejsze ludowe, tykocińskich za ogólno-polskie i t. p.

Zresztą nie wszystko p. Fischer wypisał wprost z książek czy streścił mechanicznie. Dla pewnych części jego »Ludu« brak mu było gotowych wzorów, zredagowanych przez kogoś obcego. Takie części szczególnie obfitują w błędy. Więc np. na str. 62, w. 14—22, gdzie mowa o uprzęży wołowej, znajdujemy 5 zdań, zawierających 8 twierdzeń; z tych ośmiu twierdzeń jedno jest nieścisłe a 7 błędnych.

Proszę zaś nie sądzić, aby tylko ludowa kultura materjalna tak słabo przedstawiała się w książce Fischera. Działy poświęcone kulturze duchowej i społecznej są nie lepsze. Przytem wszędzie panuje niemal bezgraniczna nieścisłość i bardzo często, choć

się ją doskonale widzi, jednak niesposób jest krótko i jasno dowieść błędu. Oto jeden tylko przykład. Na str. 158 »Ludu Polskiego« czytamy, że »rusałka występuje raczej na wschodnich ziemiach Polski«. — Co tu rozumieć przez wyraz »raczej«? Czy że rusałka znana jest także w zachodniej Polsce, ale rzadziej? Co dalej rozumieć przez »wschodnie ziemie Polski«? Zapewne — kresy. W takim razie autor ma może na myśli lud białoruski i małoruski, a może Polaków, zamieszkujących śród Biało-, czy Małorusinów. Spoglądamy na mapę na str. 13; tam Białorusinów niema ani śladu, a Małorusini niby są, niby ich niema. Nawiasem mówiąc, zupełnie podobną mapę, na której jednak niemal całą Białoruś zaliczono do »etnicznej« Litwy, ogłosił Litwin Gabrys. Bardzo drażliwie brzmiącej opinji, wyrażonej o niej przez niektórych naszych uczonych, wolę w tym związku nie powtarzać.

Oświetlając wartość prac p. Fischera od strony rzeczowej, jako najlepszych przykładów użyć można jego »wniosków ogólnych« umieszczanych w zakończeniu rozpraw czy książek. Wnioski takie dodane np. do »Ludu Polskiego« są od początku do końca stekiem bałamuctw, które czytelnika tej »lektury pomocniczej dla szkół średnich, wprowadzającej zarazem w studjum etnografji na uniwersytetach« (str. IV) mogą i muszą — odważam tu każde słowo wypowiadanego sądu — gruntownie zdezorjentować. W szczególności mam tu na myśli chaotyczne i w znacznej części zupełnie bezpodstawne wywody o rysach czy wpływach kulturalnych »preindoeuropejskich«, »śródziemnomorskich«, »fińskich«, »irańskich« i t. d. — W świeżo wydanym 1. zeszycie »Etnografji Słowiańskiej«, stojącym – najchętniej to przyznaję — na znacznie wyższym poziomie od »Ludu Polskiego«, autor nie uniknął niestety swych ulubionych »wniosków ogólnych«. Opowiada więc o specjalnych nawiązaniach kultury ludowej Połabian do takiejż kultury Rusi, co ma się wyrażać m. i w zbliżonej formie cepów, »drzewa krzyżowego« - drabiny oraz we wspólności nazwy swepet w znaczeniu 'dzikiej barci'. Wszystko to jest z gruntu błędne. Cepy wyobrażone na str. 10 (po lewej stronie rysunku) należą do najzwyklejszego typu kapicowego (w odmianie jednokapicowej) i nie mają nic wspólnego z typem ogniwkowym. o jaki autorowi chodzi; drabiny wzmiankowane na str. 31 nie są znane wyłącznie wschodnim Słowianom, lecz i Polakom; wyraz svepetъ oznacza właściwie 'rój pszczół; dzikie pszczoły')

i w tem ostatniem znaczeniu jest nietylko używany na dzisiejszej Rusi, lecz był znany także w rdzennej Polsce, skąd poświadczono go już dla r. 1424 [1].

P. Fischer jest bardzo płodny a obok prac typu omówionego powyżej pisze też liczne recenzje. Można sobie łatwo wyobrazić, jak one — wobec jego nieścisłości — wyglądają. Wystarczy następujący przykład: recenzując moje »Polesie wschodnie« niefortunny nasz etnolog odkrył na Polesiu pierwotny typ domu mieszkalnego w kształcie jednownętrznego czworoboku bez sieni z ogniskiem płonącem na środku chaty (ob. Lud, t. 27, r. 1928, str. 140). Ktokolwiek orjentuje się w zagadnieniach ludowego budownictwa Słowian, ten wie jak ważne byłoby podobne odkrycie. Na nieszczęście, choć znam Polesie nieźle, podobnej ogniskowej chaty nigdzie jako żywo nie spotkałem, ani o niej słyszałem. Skąd się zaś ona wzięła w recenzji, łatwo stwierdzić; oto na str. 63/64 i 114 »Polesia« mówię o dawnych chatach z piecem [2], na których środku rozpalano w długie wieczory zimowe ognisko do oświetlania izby, co służyło też czasem do warzenia wieczerzy. Oczywiście co innego jest zwykła chata z piecem, oświetlana tylko wieczorami przez ognisko rozniecane na ziemi, a co innego jest pierwotna chata ogniskowa.

*

Jak to już wyżej zaznaczyłem, w przyszłym przeglądzie obecnego stanu nauk etnologicznych w Polsce scharakteryzuję m. i. w paru zdaniach paleoetnograficzno-językoznawcze pomysły J. Czekanowskiego, przyczem powołam się na swą recenzję o jego pracy umieszczoną w czasopiśmie »Slavia« (t. 4, zeszyt 4, r. 1928, str. 814—820). Ponieważ jednak p. Czekanowski wymierzył przeciwko owej recenzji energiczną obronę, ogłoszoną w 27. tomie lwowskiego »Ludu« p. t. »Na marginesie recenzji p. K. Moszyńskiego o książce: Wstęp do historji Słowian«, muszę tedy zwalczyć wysunięte tam argumenty, aby mieć ręce wolne. Zawiera

---

[1] Najdawniejsze Księgi Sądowe Mazowieckie, t. 2, cz. 1, Księga Ziemska Zakroczymska, wyd. A Rybarski, r. 1920, str. 7.

[2] Wyraźnie piszę: »W rogu takiej chaty (izby) stał piec, przeznaczony do wypiekania chleba i gotowania strawy« (str. 63/64; porów. też 114).

owa obrona trzy części i odpowiednio do tego wywody poniższe również na trzy części rozbijam.

a. Więc przedewszystkiem p. Czekanowski[1] usiłuje odeprzeć pierwszy z dwu ważnych przykładowych zarzutów, uczynionych przeze mnie (Slavia, l. c. 318/9) a dotyczących jego metod wnioskowania w zakresie etnologji (zarzut drugi pozostał bez odpowiedzi).

W »Slavji« tak piszę o wspomnianym antropologu: »według autora przez wzgląd na powszechność pieca w chacie Słowian (— nie posiada go »jedynie« chata Bułgarów i Serbochorwatów —) należy wnioskować, że taki piec był znany Słowianom już w ich pierwotnej ojczyźnie. Z zupełnie podobnych względów należałoby np. wnosić, że dawnym Słowianom znana była uprawa kartofli...« — Sedno mego zarzutu tkwi w wyrazie »należy«, podkreślonym przeze mnie w recenzji spacjowaniem.

W rozprawie umieszczonej ostatnio w »Ludzie« p. Czekanowski stwierdza bezwartościowość argumentu dotyczącego uprawy kartofli; stwierdza zaś ją niejako czarno na białem, posługując się matematycznem ujęciem. Wynik jego dowodzenia mający ogólną wartość, okazuje się na poszczególnym, obchodzącym nas tu przykładzie taki: *ponieważ* uprawa kartofli jest zjawiskiem zupełnie powszechnem w Europie, *przeto* na podstawie tego rodzaju *nie wolno* jest opierać żadnych wniosków, a zatem i wniosku o istnieniu wspomnianej uprawy u dawnych Słowian (str. 43—44). Tak się ta rzecz przedstawia »człowiekowi, umiejącemu się posługiwać współczesnym aparatem metodologicznym w dziedzinie badań naukowych« (str. 44).

Obaczmyż, jak się przedstawi człowiekowi, nie mającemu z tych lub innych względów chęci posługiwać się aparatem p. Czekanowskiego, a umiejącemu li tylko mniej więcej logicznie myśleć. Nie potrzebuje on posiłkować się matematyką, aby dostrzec, że podany wyżej wynik, pracowicie ugruntowany na blisko dwóch stronicach »Ludu« i zilustrowany tabelką jest błędny. Ujmijmy to krótko i w sposób bijący w oczy. Podstawmy zamiast uprawy kartofli — która (dzięki pewnym kojarzącym się z nią

---

[1] **Zakładam, że czytelnik zna zarówno moją recenzję jak i replikę Czekanowskiego.**

wiadomościom) niejednemu może w tej chwili przeszkadzać we właściwej ocenie — jakiś inny szeroko rozpowszechniony wytwór kultury np. niecenie ognia, nóż, igłę i t. p. Wynik p. Czekanowskiego brzmi: *ponieważ* niecenie ognia i t. d. jest zjawiskiem zupełnie powszechnem w Europie (wzgl. w Eurazji, wzgl. na całym świecie), *przeto* (tak!) na podstawie tego rodzaju *nie wolno jest* (tak!) opierać wniosku o istnieniu tego wytworu u dawnych Słowian.

Sprawdźmy jeszcze, na jakiej drodze p. Czekanowski mógł dojść do podobnie nielogicznego wyniku. Odbyło się to całkiem prosto; pomieszał dwie rzeczy zupełnie różne: zagadnienie posiadania lub nieposiadania danego wytworu przez dany lud w czasach dawnych utożsamił z zagadnieniem istnienia lub nieistnienia *szczególnego związku* między tym wytworem a tym ludem. Wyszedłszy od pierwszego z tych zagadnień, dał na nie odpowiedź, dowodząc na tle zagadnienia drugiego. Powinien był argumentować: ponieważ uprawa kartofli jest zupełnie powszechna w całej Europie, przeto niewolno jest opierać na tego rodzaju podstawach wniosku o istnieniu szczególnego związku między tą uprawą a Słowianami (wzgl. kulturą Słowian). To byłby wywód słuszny. Ale oczywiście byłby on całkiem nieprzydatny jako broń przeciwko mojemu argumentowi.

Tak tedy obrona na gruncie etnologicznym nie powiodła się p. Czekanowskiemu zupełnie. Owszem, pogrążyła go jeszcze bardziej. Zdyskredytowała o jeden raz więcej jego »współczesny aparat metodologiczny« lub, ściślej mówiąc, — jego sposób posługiwania się tym aparatem.

b. Nie wypadła ani o włos lepiej odpowiedź na moje zarzuty, uczynione od strony językoznawczej. Ponieważ jednak krytyka tej odpowiedzi wymagałaby wiele miejsca i wykroczyłaby poza ramy, jakie zakreśliłem etnograficznemu działowi »Ludu Słowiańskiego«, ograniczę się zatem do trzech krótkich uwag. Zaznaczę więc naprzód, że bynajmniej nie jestem autorem doboru cech językowych, przypisanego mi przez p. Czekanowskiego (Lud, l. c., str. 49 i n.); jest to jego utwór, w którym ja tylko poprawiłem na 20 pozycyj 3 rażąco błędne. Przytem ową poprawkę traktowałem jako »tymczasową korektę«, służącą »wyłącznie dla zorjentowania się co do zmian w wynikach obliczeń« (ob. »Slavia«, l. c.,

str. 816). — Po wtóre ostrzegę czytelników »Ludu«, aby się nie dali zbytnio sugerować tabelką, umieszczoną na str. 51; zapomniano tam bowiem — zapewne niechcący — zmienić kolejność wziętych pod uwagę języków na taką, któraby odpowiadała przyjętym poprawkom. — Po trzecie wreszcie ostrzegę przed wszystkiem, co p. Czekanowski mówi na temat względnej chronologji zjawisk językowych (str. 52); jego bowiem tu należące wywody zdradzają zupełny brak orjentacji. Milcząco zakładając, że cechy nietknięte przeze mnie, są co do wieku jednakie (t. j. równoczesne co do daty zaistnienia), autor wszystkie trzy modyfikacje moje łącznie (tak!) przypisuje albo zastąpieniu cech starszych przez młodsze, albo zastąpieniu cech młodszych przez starsze. Wątpić należy, by znalazł się choć jeden badacz cokolwiek zaawansowany w historycznem językoznawstwie, któryby podzielił tego rodzaju pomysły.

c. Najgorzej jednak poszło naszemu antropologowi parowanie moich zarzutów, uczynionych ze stanowiska antropologji. Pomijam zupełnie, że zamiast odpowiedzieć na główny zarzut (Slavia, str. 819, w. 28 i n.), odpowiada na podrzędny. Tego rodzaju taktyka obronna bardzo często się praktykuje. Natomiast podkreślam, że nawet w stosunku do owego podrzędnego zarzutu tylko dlatego zdołał osiągnąć pozory zwycięstwa, ponieważ zacytował go w postaci zupełnie zniekształconej (cząstkowej) Czytelnicy sami z całą łatwością rzecz osądzą. Bo oto są dowody:

W »Slavji« na str. 819 piszę dobitnie, umyślnie podkreślając tam przez spacjowanie dwa najważniejsze słowa:

»Przestrzeń czasu oddzielająca te 5 czaszek minoicznych od serji współczesnej wynosi kilka tysięcy lat. Autor jednak nie waha się zakładać, że przesunięcie w rasowym składzie ludności dokonało się nie wskutek pokojowej infiltracji (np. dzięki kupnym niewolnicom) oraz wskutek przerywanych dopływów obcej krwi w różnych czasach, lecz z powodu jakiegoś »bardzo wielkiego przewrotu«.

Na to otrzymuję taką replikę:

»Jest ono [1] dużo prawdopodobniejsze od przypuszczenia mego recenzenta, że mamy tu do czynienia z konsekwencją kupowania niewolnic Nie można przecież nie liczyć się z tem, że o importowaniu niewolnic z Europy środkowej na Kretę w rozmiarach, nakazujących się liczyć z ewentualnością zmiany składu ludności, nie wiemy niczego zgoła« (str. 55).

---

[1] T. j. wytłumaczenie autora (»bardzo wielki przewrót«). K. M.

Obronę swą kończy p. Czekanowski dyskretnem zachwalaniem własnej książki:

»... krytyka — powiada on — nie wykazała nietylko zasadniczych błędów, ale nawet i poważniejszych braków w mej książce, ogarniającej tak rozległe dziedziny i wychodzącej tak daleko poza zakres mych studjów specjalnych«.

Z całym spokojem możemy pozostawić ostateczny sąd w tej sprawie czasowi.

## Od redakcji.

1. Dalszy ciąg rozprawy prof. dra P. Caramana p. t. »Une ancienne coutume de mariage« (ob. LS II, B 27 – 55) będzie ogłoszony w następnym zeszycie.

2. Mniej udatne oryginały niektórych ilustracyj do artykułów pp. Ch. Wakarelskiego (ob. wyżej str. 149 i n.) oraz P. Petrovića (wyżej str. 182 i n.) zostały przed oddaniem ich do litografa łaskawie przerysowane przez prof. dra T. Seweryna.

3. Prof. D. Zelenin nadesłał następującą uwagę do przypisku redakcyjnego, umieszczonego w LS I, B 236 pod liczbą 3: »Отожествлять сибирское ш и ш к у́ н с шиликунами мы не имеем достаточных оснований; ш и ш к у́ н, ш и ш к о̀, ш и ш и́ г а, ш и ш, белор. ш ё ш к а — обычные у русских имена чорта, о чем см. стр. 102—103 § 182 моей работы »Табу Слов и. т. д.«, часть II (Сборник Музея Антропологии и Этнографии, том 9)«.

Tenże autor uprzejmie dostarczył dla LS pośmiertne wspomnienie o W. Charuzinoj, bardzo zasłużonej i wybitnej etnografce rosyjskiej. Początkowo zamierzaliśmy drukować je w 1. zeszycie III tomu na naczelnem miejscu, aby w ten sposób dać wyraz wysokiej oceny zasług położonych przez zmarłą. W ostatniej chwili jednak, obawiając się zbytniej zwłoki, zdecydowaliśmy dać poniżej w zeszycie bieżącym.

## ВЕРА НИКОЛАЕВНА ХАРУЗИНА.

(1867—1931)

14-го мая 1931 г. в Москве скончалась Вера Николаевна Х а р у з и н а, один из крупнейших русских этнографов.

В. Н. Харузина была родною сестрою известных русских этнографов — Ник. Ник. Харузина (1865—1900), автора 4-хтомного

курса »Этнография«, изданного в 1901—1905 гг.: рано умершего от туберкулоза Мих. Ник. Харузина (1860—1888) и ныне здравствующего этнографа-антрополога Алексея Ник. Харузина (род. в 1864 г.). В. Н. Харузина родилась в 1867 г. Она была одною из очень немногих русских ученых, для которых этнография была единственною специальностью: обычно же русские этнографы дореволюционного времени были одновременно и языковедами или историками литературы. В. Н. Харузина читала с 1907 г. на Высших Московских Женских курсах и в Московском Археологическом Институте только одни этнографические курсы. Но специальной этнографической школы сама В. Н. Х. не прошла: етнографическую подготовку она получила отчасти под руководством своего брата Н. Н. Х-на, вместе с которым она участвовала в целом ряде небольших этнографических экспедиций, отчасти — слушая в Париже в 1892 г. курсы по истории семьи, по истории религии, по этнографии и истории церкви.



И в качестве преподавателя высшей школы, и в качестве автора своих многочисленных научных трудов В. Н. Х-на была верна своему главному призванию — знакомить русское общество с новейшими достижениями и течениями западно-европейской этнографии. Не было ни одного сколько-нибудь крупного европейского этнографа, на труды которого В. Н. Х. не откликнулась бы своими многочисленными рецензиями: эти рецензии печатались ею в московском журнале »Этнографическое Обозрение«, начиная с 1890 года. Не один раз она писала также и о постановке западно-европейских этнографических музеев, которые изучала непосредственно во время своих поездок в Германию, Францию и Австрию в 1889, 1892, 1901, 1909 и в 1911 годах. Крупнейшая ее работа по музейному делу — »Отчет о летней поездке в Германию. Каталогизация, консервирование и размещение коллек-

ций в этнографических музеях« (в »Отчете Московского Археологического Института за 1910—1911 г.« М. 1912).

Важнейший печатный труд В. Н. Х-ной двухтомное издание курса ее лекций, напечатанное Московским Археологическим Институтом, »на правах рукописи«, под заглавием: »Этнография«. Первый том вышел в 1909 году и посвящен »введению« и »верованиям малокультурных народов« (592 стр. в большую 8°): второй том — в 1914 г. и имеет подзаголовок: »Приемы изучения материальной культуры. Жилище, одежда, украшения, пища« (VII+469 стр.). Задача этого издания сформулирована автором в предисловии ко 2-му тому как чисто практическая, педагогическая — »дать как моим слушателям, так и другим лицам, желающим практически заниматься этнографией, руководство к собиранию этнографических данных«, — в связи с чем автор »старается указывать на всем протяжении курса, в каких характерных признаках следует изучать те или другие явления культуры«. Научное освещение отдельных явлений культуры подчинено здесь (в курсе) этой практической задаче и имеет целью дать теоретическую подготовку этнографу-собирателю; сравнительный этнографический материал из жизни и быта народов малокультурных и крестьянского населения Европы привлекается в курсе лишь для того, чтобы расширить этнографический кругозор русских собирателей и чтобы яснее осветить некоторые вопросы (стр. V). Подобный практически-педагогический подход весьма характерен для всех почти печатных трудов В. Н. Х-ной. Труды эти, за редкими исключениями, построены по одному плану: сначала излагаются разные взгляды ученых на ту или иную область этнографических явлений и затем ставятся вопросы для дальнейшего углубленного изучения этих явлений — на новом материале, главным образом на материале разных народов бывшей России. Крупная работа »К поврасу о почитании огня« (Этн. Обозр. 1906, № 3 и 4, стр. 68—205) заканчивается анкетой в 290 вопросов и имеет такой подзаголовок: »Введение в программу для собирания сведений о почитании огня у русских крестьян и инородцев, с приложением программы«. Крупная же и ценная работа о родинах и крестинах (Этн. Обозр. 1904, № 4, стр. 120—156) так и озаглавлена: »Программа для собирания сведений о родильных и крестильных обрядах у русских крестьян и инородцев«, хотя и здесь анкете в 256 вопросов предпослано очень большое научное введение. Последния по времени своего появления в свет большая работа В

Н. Х-ной »Примитивные формы драматического искусства« (журнал »Этнография« 1927, № 1, стр. 57—85; № 2, стр. 283—300; 1928, № 1, стр. 22—43; № 2 стр. 3—31) ставит себе такую же скромную задачу — не решать вопросы о примитивной драме, а только обратить внимание исследователей на интерес всестороннего их изучения (см. начало), и в заключение ставит новые проблемы углубленного изучения — о значении индивидуального творчества в создании примитивных драматических представлений, об обрядовой и магической роли драмы, о наличии комического элемента и об участии женщин в примитивных драматических представлениях (см. заключение). Там, где этой постановки новых вопросов нет, работа превращается в главу из истории этнографии; например, статья »Заметки по поводу употребления слова: фетишизм« (»Этн. Обозр. 1908, № 1 и 2, стр. 78—118), »Историческое развитие этнографии« (Этн. Обозр. 1907, № 3, стр. 53—68).

Методологический подход В. Н. Харузиной к изучаемым ею этнографическим явлениям мы склонны характеризовать термином »эклектизм«. Обзор методов этнографии в 5—7-й главах I-го тома своей »Этнографии« В. Н. Х-на заканчивает положением: »Каждый из предложенных методов может быть применяем специалистами — и от этого, конечно, только выиграет исследование« (стр. 130); и в заключение приводит слова Günther'а: »Благо науки заключается во взаимодействии всех методов, причем сообразно со специальным характером поставленной задачи следует применять то один, то другой метод«. В частности, В. Н. Х-на признавала, что экономическая школа оказала услугу этнографическому исследованию, выдвинув вперед несомненно важный фактор в создании условий быта, выработке культуры и юридических норм народа, — но подчеркивает, что »хозяйство — не единственный и не самый главный фактор развития культуры« (там же, стр. 113).

Главными авторитетами в вопросах методологии и этнографического мировоззрения для В. Н. Х-ной были Дж. Фрэзер и А. Ланг. Мифологическая школа Куна, Шварца и Макса Мюллера не оказала воздействия на взгляды В. Н. Харузиной; если она и была сторонницей »солярной теории«, то следовала в этом случае Фрэзеру (Этн. Обозр. 1906, № 3 и 4, стр. 110). К теории Леви-Брюля она отнеслась несколько скептически (Этн. Обозр. 1915, № 3—4, стр. 91 и след.). Занимаясь главным образом вопросами общей этнологии (Völkerkunde), а не частной этнографией отдельных на-

родов (Volkskunde), В. Н. Х-на естественно тяготела к социологическому подходу при изучении этнографических явлений и высоко ценила сравнительный метод. Но она была чужда крайности в этом отношении, и не отрицала необходимости для этнографов чисто исторически изучать явления быта, характерные для отдельных народов. По поводу моей книги »Очерки русской мифологии« (1916 г.), где я протестовал против одностороннего и крайнего увлечения сравнительным методом и настаивал на необходимости параллельно вести историко-этнографическое изучение бытовых явлений отдельных народов, — В. Н. Х-на очень четко высказалась за объединение обоих подходов — социологического и историко-этнографического. »Несомненно, пишет она (Живая Старина, XXV, 1916, № 4, стр. 332, рецензия), неразборчивое сопоставление аналогичных этнографических данных из верований и обрядов разнообразнейших народов есть увлечение сравнительным методом, могущее повести к крупным ошибкам. Несомненно также, что общим выводам желательно предпосылать частичные исследования этнографических явлений у отдельных народов, и что весьма полезно выяснить в каждом отдельном случае историю явления, культурные в нем наслоения, видоизменения его и пр. Но это — лишь одно направление, и несомненно правильное, в изучении обряда, верования, мифологического образа. Другое будет заключаться в определении основных характерных черт явления и выяснении их значения. И тут мы наталкиваемся на такие поразительные аналогии в этих характерных чертах обрядов и верований у разных народов, что пройти мимо них исследователю невозможно. Должно быть какое нибудь психологичечкое или другое основание, на котором мифологические образы разнообразнейших народов обладают сходственными чертами, и обряды, имеющие аналогичную цель, протекают по определенной схеме, воспринимают одинаковые детали. Тут с полным правом выступает сравнительный метод, выражающийся однако не в сопоставлении аналогичных этнографических явлений, но в сопоставительном изучении их характерных черт. При этом исследователю неминуемо приходится обращаться к народам мало культурным, у которых в большей полноте мы можем встретить изучаемый комплекс черт, и у которых многие черты не утратили еще своего первоначального значения. Изучение какого нибудь обряда или представления в сущности должно идти в обоих направлениях, которые взаимно дополняют друг друга. Изучение обряда,

представления на почве одного народа в его истории дает нам возможность видеть в истинном свете обряд, верование в их живом бытовании у данного народа. Оно может также открыть условия изменения данного этнографического явления, и эти факты могут иногда осветить и условия изменений обрядов и верований у малокультурных народов. Но сущность обряда и верования откроет этнографу лишь сопоставительное изучение характерных черт данного явления у многих народов, причем особенно плодотворные результаты дадут факты из жизни народов малокультурных«.

И много ранее, в 1909 г., В. Н. Х-на высказывалась в том же духе: этнограф должен всегда помнить, что »происхождение человечества едино — и пройденный им путь в существенном был одинаков с самого начала«, и приводила в подтверждение цитату из Krauss'a: »человечество движется в различных географических областях по внешне различным, в действительности же совпадающим колеям, и развитие человечества у всех групп народов было весьма сходно на одинаковых ступенях культуры«.

В числе исследовательских работ В. Н. Х-ной необходимо еще отметить весьма интересный доклад ее на Съезде русских естествоиспытателей и врачей в 1910 г. »Об участии детей в религиозно-обрядовой жизни« (Етн. Обозр. 1911, № 1—2, стр. 1—78). Подход обычный: работа »не является попыткою к разрешению вопроса,... а только знакомит читателя с цитатами... и намечает в общих чертах те пути, по которым могла бы идти его разработка« (стр. 1).

Будучи специалисткой по общей этнологии (Völkerkunde), В. Н. Х-на работала также на поприще частной этнографии (Volkskunde), между прочим и собирая материалы в поле. Одна из первых печатных работ ее — популярная книжка »На севере. Путевые впечатления« (М. 1890; автор скрыт еще под инициалами »В. Х.«), где увлекательно описаны наблюдения молодого этнографа над людьми и природой в Олонецком крае и на берегах Белого моря — плод поездки вместе с братом Н. Н. Х-ным в 1887 г. Лучшие из описательных работ В. Н. Х-ной — »Заметки о крестьянском жилище в Верхнеднепровском уезде Екатеринославской губ.« (Этн. Обозр. 1905, № 2—3, стр. 126—147), »Несколько слов о родильных и крестинных обрядах и об уходе за детьми в Пудожском у. Олонецкой губ.« (Этн. Обозр. 1906, № 1—2, стр. 88—95), »Крайна«. М. 1902 (из журнала »Естествознание и География«), и друг.

Необходимо еще отметить работы В. Н. Харузиной в области библиографии. Редактируя труд своего брата Н. Н. Х-на »Этнография« после его смерти, В. Н. Х. присоединила в конце IV-го тома значительные »Материалы для библиографии этнографической литературы«, разположив их по народам. В приложении к журналу »Эти. Обозрение« 1894 года напечатан составленный ею »Указатель этнографических статей, помещенных в немецких ученых и важнейших периодических изданиях Балтийских губерний«.

Наконец, В. Н. Х-на много печатала популярных трудов — для широких кругов населения. О некоторых из них мы уже говорили выше. Отметим еще книгу »Сказки русских инородцев« (М. 1898), где даны тексты сказок разных народов в русском переводе с краткими бытовыми очерками. Немало своих очерков В. Н. Х-на поместила в русских детских журналах; »Родник«, »Детское Чтение«, »Игрушечка«. В 1899 г. вышла в Москве ее книжка »Вотяки« — в издании Общества распространения полезных книг. В. Н. Х-на редактировала также переводы на русский язык иностранных этнографов, напр. книгу А. Ланга »Мифология«.

*Дм. Зеленин.*

## Résumés.

### I. Mémoires.

J. Obrębski: Die Volkslandwirtschaft in dem östlichen Teil der Balkanhalbinsel, S. 9—27, 133—148 (Schluss)[1].

In den vom Autor untersuchten Gebieten fand er ausschliesslich zwei Hauptarten des Dreschens. Die eine Art wird mit Ochsen oder Pferden, die andere mittels Dreschschlitten und Dreschwalzen betrieben.

Das Dreschen, welche Ochsen oder Pferde betreiben, tritt auf der Balkanhalbinsel vorwiegend im westlichen Bereich auf, im Osten nur hie und da in den Gebirgsgegenden Ostbulgariens. Ausserdem trifft man es auch im Norden und Süden der Dobrudscha.

Im Osten der slawischen Balkangebiete, ungefähr am unteren Iskâr sowie an der Linie, welche durch Vraca und Karlâk ihre Richtung nimmt, dominiert bei dem Dreschen der Dreschschlitten (vergl. Tafel XVI, 3, 5, sowie Karte XI). In der Zone des Zusammentreffens mit dem von Pferden und Ochsen betriebenem Dreschen tritt der Dreschschlitten mehr zurück. Die Stein- oder Holzwalze (vergl. Tafel XVI, 1, 2, 4, 6—8) wird in Nordost — und Südbulgarien bei dem Dreschen verwendet (vergl. Karte XI, 3).

---

[1] Vergleiche »Lud Słowiański« Bd. 1, S. B 10—54 und 147—187.

Weiters bespricht der Autor noch die bei dem Dreschen verwendete Gabel, sowie die Benennungen und Typen der Dreschtenne, wobei er bestätigt, dass sich in Bezug auf die Art des Dreschens starke türkische Einflüsse bemerkbar machen, namentlich in der Entlehnung einer ganzen Reihe von Werkzeugen (zusammen mit deren Namen), welche sich auf das mittels Dreschschlitten vollzogene Dreschen beziehen. Dass der Einfluss der Türken im Bereich der Ackerbautechnik und des Dreschens fast ausschliesslich auf die Technik des Dreschens begrenzt blieb, während andere Zweige des Ackerbaues nicht in dem Masse berührt wurden, hatte sicher seine soziale Ursache in der allgemein bekannten muselmanischen Sitte der Einhebung des Zehnten vom Getreide unmittelbar nach dem Dreschen auf der Dreschtenne, wo der betreffende Teil des Korns abgemessen, bzw. gewogen wurde. Das Dreschen mit dem Dreschschlitten, viel schneller arbeitend als das mit Ochsen oder Pferden betriebene, liess sicher eine unvergleichlich geschicktere und leichter kontrollierbare Organisation bei der Einhebung der oben erwähnten Steuer zu. Das hatte bestimmt auch einen Einflus auf die Verallgemeinerung des Dreschschlittens im östlichen Bulgarien.

Nachdem der Autor dem Leser noch einige andere, weniger wichtige Werkzeuge vorgeführt hat, welche beim Dreschen und Reinigen des Korns benützt werden, bespricht er das Getreide (S. 24—27). Zum Schluss (S. 133—148) macht der Autor den Versuch, ein Gesamtbild der volkstümlichen Landwirtschaft im östlichen Teil der Balkanhalbinsel zu geben, im Zusammenhang mit dem Factum der Expansion der Slawen in jenem Gebiet.

Zu diesem Zwecke teilt er die ihm bekannten landwirdschaftlichen Geräte in 3 prinzipielle Gruppen. Deren erste bilden Gegenstände, welche höchstwahrscheinlich in früheren Zeiten, vor dem Eintreffen der Slawen auf der Balkanhalbinsel bekannt waren. Zur zweiten Gruppe gehören diejenigen Gegenstände, deren Erscheinen, bzgw. Verallgemeinerung der Verbreitung der slawischen Völker zuzuschreiben ist. Die dritte Gruppe endlich enthält alle Geräte, welche in späteren Zeiten auftauchten und welche entweder von den Slawen und deren Nachbarn übernommen wurden, oder lokale Erzeugnisse bildeten.

1) Eliminieren wir von den Kulturerzeugnissen der Mittelmeerländer diejenigen, von welchen man mit Recht behaupten kann, dass sie auf der Balkanhalbinsel verhältnissmässig spät erschienen oder in Gebrauch kamen, dank einer neuerlichen Expansion, dann bilden die Gruppe der ältesten vorslawischen Balkan-Kulturelemente die folgenden Gegenstände: 1) den Hakenpflug, Typus I[1]; 2) den Hakenpflug, Typus VI; 3) die ruderartige Schar; 4) die primitive Schleifegge des Typus wie auf Tafel XI, 6; 5) die primitive Schleifegge des auf Tafel XIII, 6 dargestellten Typus, (es handelt sich hier nur um ein Rutengeflecht der Egge,

[1] Vergl. hier und ff. die deutsche Zusammenfassung im »Lud Słowiański« I, S. B 315 u. ff.

welches in dieser Zeichnung dargestellt ist); 6) ein hölzerner Handschuh (Fingerschutz) für Schnitter; 7) eine kurzstielige Sense. Natürlich ist mit diesen Gegenständen die ganze Reihe der vorslawischen Elemente nicht erschöpft. Es gehören hierher z. B. noch manche Arten von Weizen, wie *Triticum durum* und *Triticum turgidum* u. a. m.

Ordnet man die eben erwähnten Gegenstände vom geographisch-kulturellen Standpunkt als uralte, vorslavische Erzeugnisse der Mittelmeergebiete ein, so darf man nicht vergessen, dass sie historisch verschiedenen Zeitepochen angehören können, in denen sie erschienen und mehr oder weniger grosse Verbreitung auf dem Gebiet der Balkanhalbinsel fanden.

2) Die Zahl der kulturellen Erzeugnisse, welche den auf die Balkanhalbinsel eingewanderten Slawen eigen waren, ist nicht gross; dazu gehören: 1) der Hakenpflug Typus II; 2) die gewöhnliche Pflugschar wie auf Tafel VIII, 5; 3) das Dreschen, mit Ochsen oder Pferden betrieben; 4) die Dreschtenne mit einem zentralen Pfahl des Typus, wie auf Tafel X, 1, 2, u. ä. m. welche den Namen **gumьno* trägt; und vielleicht noch 5) die Schleifegge. Natürlich sind die erwähnten Gegenstände nicht besondere Erfindungen der Slawen. Ja sie konnten, da sie — unter anderem — verschiedenen nichtslawischen Völkern eigen und unzweifelhaft sehr alte Erzeugnisse sind, auf der Balkanhalbinsel vor dem Erscheinen der Slawen bekannt gewesen sein. Sehr wahrscheinlich ist das besonders bei solchen Gegenständen, wie die gewöhnliche Pflugschar oder das mit Pferden (oder Ochsen) betriebene Dreschen. Dass dieselben bei der Einteilung der Kulturelemente auf dem Balkan zu den slawischen Elementen gezählt werden, geschieht ausschliesslich deshalb, weil die erwähnten Gegenstände jedenfalls die ursprüngliche Kultur wenn nicht aller, so doch wenigstens der Südslawen charakterisieren.

3) Die Erzeugnisse, welche in den von uns untersuchten Gebieten der Balkanhalbinsel als neuere Gegenstände auftreten und welche nach der Einwanderung der Slawen auftauchten und sich in dieser Zeit nach verschiedenen Richtungen ausbreiteten, können wir vor allem in 2 Gruppen teilen: a) die erste Gruppe bilden die Elemente, welche die Slawen des Balkans von ihren Nachbarn annahmen; b) die zweite Gruppe umfasst diejenigen Gegenstände, welche als besondere lokale Erzeugnisse oder Erfindungen erscheinen.

a) Zur ersten Gruppe zählen wir: 1) das Buschmesser (bulgarisch *tъrpàn*, serbisch *trpàn*); 2) den Hakenpflug, Typus IV; 3) die Zahnegge; 4) die Schleifegge des auf Tafel XIII, 1, 2, abgebildeten Typus; 5) den Dreschschlitten; 6) die Dreschwalze; 7) die Gabel, bei den Bulgaren *jaba* genannt; 8) die Dreschtenne ohne zentralen Pfahl, welche bei den Bulgaren den Namen *armàn* trägt; und vielleicht 9) die, beim Dreschen verwendete eigenartige Rechenschaufel, sowie 10) den Räderpflug mit kurzer Deichsel und den Pflug mit langer Deichsel und einseitigem Streichbrett.

Unter den oben genannten Gegenständen wurde nur der Hakenpflug

des Typus IV als Erzeugnis von Kulturwellen, die von Nordosten ausgingen, auf die Balkanhalbinsel gebracht; er kam verhältnismässig früh zu den Südslawen, wahrscheinlich vor dem XI. Jh. Was die anderen Erzeugnisse anbelangt, ist die Geschichte ihrer Verbreitung verschieden.

b) Es bleibt nun noch die Erwähnung einiger Gegenstände, welche zur Gruppe der bodenständigen Erfindungen gerechnet werden. Dazu gehören: 1) der Hakenpflug des Typus II; 2) der Hakenpflug des Typus V; 3) die Schleifegge des auf Tafel XIII, 5, 6, abgebildeten Typus; 4) die Schleifegge des auf Tafel XIII, 3, 4, dargestellten Typus. Alle eben erwähnten Gegenstände haben eine gemeinsame charakteristische Eigenschaft in Bezug auf die Entstehung: sie bilden das Produkt einer Kreuzung oder gegenseitigen Verbindung einander fremder Elemente, welche die Slawen des Balkans entweder hier vorfanden, oder mit sich brachten, oder endlich in späteren Zeiten von ihren Nachbarn übernahmen.

Diese chronologische Einteilung der einzelnen Elemente des volkstümlichen Ackerbaues der Balkanhalbinsel wurde auf Grund verschiedener Angaben durchgeführt. Dabei waren sowohl sprachliche wie auch prähistorische Angaben massgebend. Den Ausgangspunkt bildete die ethnogeographische Analyse.

Es gebührt nun noch, so weit es möglich ist, eine Erläuterung sämtlicher territorialen Unterschiede auf dem Gebiete des Ackerbaues der von uns untersuchten Gegenden zu geben. Dabei leistet uns die synthetische Karte XIV gute Dienste. Aus dieser Karte ersehen wir, wie die zahlreichen Grenzlinien der Verbreitungsgebiete einer Reihe von Gegenständen und ihrer Benennungen das untersuchte Gebiet durchziehen. Diese Linien verlaufen sowohl in meridionaler, als auch in äquatorialer Richtung. Letztere Richtung ist bedeutend seltener als erstere. Am zahlreichsten und am dichtesten gedrängt erscheinen die Linien gleicher Kulturstufe im Grenzgebiet der ost-und westbulgarischen Dialekte.

Wenn man die Ergebnisse aller Erwägungen (welche in dieser kurzen Inhaltsangabe leider weggelassen werden mussten) zusammenfasst, kann man die ganze Balkanhalbinsel in folgende Kulturprovinzen einteilen:

Die erste bilden die nördlichen Donaugebiete, wo diejenigen Elemente herrschen oder sich verbreiten, welche ihre geographische Grundlage in den Donauländern haben. Die Grenze ihres Verbreitungskreises verläuft im östlichen Teile der Halbinsel am Balkan, im westlichen dagegen ungefähr entlang einer Linie, welche die am Unterlauf der Donau-Zuflüsse gelegenen Länder von den südlich davon liegenden trennt.

Die nächste Kulturprovinz bildet Ostbulgarien, wo (ungefähr bis an die Grenze der westbulgarischen Dialekte) ebenfalls jüngere Elemente herrschen. Teils sind sie autochton, grösstenteils jedoch sind sie das Kulturerzeugnis anatolisch-türkischer Einflüsse.

Die dritte Provinz, weniger geschlossen als die vorhergehenden, bilden die serbisch-kroatischen Länder und teilweise die im Osten anliegenden Gebiete. Sie sind der Hauptausgangspunkt für die Verbreitung der Elemente, welche, sei es von den Slawen auf dem Balkan aus dem

Westen übernommen, oder von ihnen aus bodenständigen Kulturbestandteilen gebildet wurden. Einige derselben reichen bis in den zentralen Teil der Halbinsel, wobei sie teils mit ostbulgarischen Elementen zusammentreffen.

Die vierte Kulturprovinz endlich wird von den Gebieten gebildet, welche zwischen den zwei vorhergehenden eingeschlossen, in zwei Teile zerfallen: einen nördlichen, mehr »neuzeitlichen« und einen südlichen reliktartigen.

Am Schlusse der Abhandlung versucht der Autor zu erläutern, welche Faktoren den charakteristischen Grenzverlauf ergeben, welcher die Balkanhalbinsel in die oben erwähnten Provinzen teilt (S. 145—148).

Erklärungen zu den Tafeln [1].

Tafel XVI: 1, 2, 4, 6—8, Dreschwalze (vergl. Karte XI, 3); 3 und 5, Dreschschlitten (vergl. Karte XI, 2); 9, hölzerner Handschuh (Fingerschutz) für den Schnitter.

Tafel XVII: Werkzeuge, welche beim Dreschen in Verwendung sind. 1—4, Rechen zum Zusammenkehren der Spreu und des Korns auf der Dreschtenne. 6, ein ähnlicher Rechen aus einem Brett, an welchen Pferde oder Ochsen gespannt werden. 8, Rechen zum Zusammenscharren der Körner. 5, Besen zum Zusammenkehren des Korns und der Spreu. 7, Sieb zum Sieben des Korns. 9, Tragstange zum Tragen der Garben. 10, Trage zum Tragen des Strohs. 11, Netz zum Abblasen der Spreu beim Reinigen des Korns.

Tafel XVIII: 1—5, Gabel für Heu und Stroh, auch zum Reinigen des Korns beim Dreschen verwendet. 6, Gabel. 7—9, Gabel zum Wegblasen der Spreu vom Korn während des Dreschens mit dem Dreschschlitten.

Erklärungen zu den Karten.

Karte XI. Arten des Dreschens: 1, Das Dreschen mit Pferden oder Ochsen. 2, Dasjenige mit dem Dreschschlitten. 3, Dreschen mit der Dreschwalze.

Karte XII. 1, Der Verbreitungsbereich der Gabeln für Korn und Spreu, von den Bulgaren *iaba* genannt (vergl. Tafel XVIII, 7—9). A) Das geschlossene Verbreitungsgebiet des Dreschens, welches nur mit Pferden oder Ochsen betrieben wird. B) Verbreitungsgebiet des mit Dreschschlitten betriebenen Dreschens.

---

[1] Die Dörfer, aus welchen die abgebildeten Objekte stammen, sind in den Erklärungen unter den Tafeln nach dem Worte Prowenjencja (d. h. Herkunft) angegeben. Dabei ist jeder Name mit Buchstaben (D — Dobrudscha, B — Bulgarien, J — Jugoslawien, T — Türkei) und Nummern versehen, die das Auffinden dieser Dörfer auf der Karte (»Lud Słowiański«, I, B. S. 12) ermöglichen.

Karte XIII. Benennungen der Dreschtenne. 1, Südslawisch — *gumno*. 2, Bulgarisch — *armàn* vel *χarmàn*. A) Geschlossenes Verbreitungsgebiet des mittels Pferden oder Ochsen betriebenen Dreschens. B) Geschlossenes Verbreitungsgebiet des mittels Dreschschlitten betriebenen Dreschens.

Karte XIV. 1, Südliche Grenze des Verbreitungsgebietes des Räderpfluges mit kurzer Deichsel, sowie des Pfluges mit langer Deichsel und einseitigem Streichbrett. 2, Südgrenze des Verbreitungsgebietes der Zahneggen 3, Südgrenze des Namens *grapa*, Zahnegge oder Schleifegge. 4, Südgrenze der Schleifeggen des, auf Tafel XIII, 1, 2, sowie auf Tafel XIII, 3, 4, dargestellten Typus, ebenso wie der Eggen, welche durch eine Kreuzung der Typen von Tafel XIII, 1, 2, mit anderen entstanden. 5, Westgrenze des Hakenpfluges, Typus III. 6, Westgrenze des zweiseitigen Streichbrettes wie auf Tafel V, 1, 3, VI, 1—4, VII, 1—3, 6, 8. 7, Die Westgrenze des Dreschens mit Dreschschlitten ist die Ostgrenze des geschlossenen Verbreitungsgebietes des von Pferden oder Ochsen betriebenen Dreschens. 8, Die Westgrenze der Dreschtenne, welche *armàn* oder ähnlich genannt wird und keinen zentralen Dreschtennenpfahl besitzt, ist gleich mit der Ostgrenze der *gumno* genannten Dreschtenne mit dem zentralen Pfahl. 9, Die Westgrenze der *iàba* genannten Heugabeln (vergl. Tafel XVIII, 7—9). 10, Die Ostgrenze des Hakenpfluges, Typus IV. 11/11 b, Die Ostgrenze des Verbreitungsgebietes des Namens *gredelj* u. ä. in der Bedeutung Deichsel, »Hakendeichsel des Hakenpfluges«. 11/11 a, Die Westgrenze des Namens *oište* u. ä. in demselben Sinn. 11 b/11 a, Die Nordgrenze des Namens *kuka*, ebenso. 12, Die Ostgrenze des Hakenpfluges, Typus V. 13, Die Ostgrenze der Schleifegge des auf Tafel XIII, 5, 6, dargestellten Typus. 14, Die Ostgrenze des Namens *brana*, 'Schleifegge'. 15, Die Ostgrenze der kurzen Sicheln[1] ist gleich mit der Westgrenze der länglichen Sicheln. 16, Die Nordwestgrenze der kurzstieligen Sense verläuft gleich mit der Südostgrenze der länglichen Sicheln.

## II. Matériaux.

T. Seweryn. Die Fang- und Jagdmethoden des Volkes in Polen, S. 55—69, 197—212.

Der erste Teil der Abhandlung (S. 55—69) gibt eine Beschreibung von Jäger-Fallgruben sowie von Fallen, welche ähnlich wie die Fallgruben konstruiert sind. Der zweite Teil (S. 197—212)) enthält eine ausführliche Beschreibung der Fallen, welche die Schwerkraft (S. 198—204) und die Elastizität (S. 204—212) ausnützen.

Zeichnungen zum ersten Teil: 1—2, Eberfallgrube aus Kernpolen. 3—6, Wolfsgruben (4. aus dem Bezirk Skierniewice, die übrigen aus dem Bezirk Lida). 7, Wolfsgrube aus Weissrussland. 8, Wolfsgrube aus dem NW von Kernpolen. 9, Mäusefalle aus dem Bezirk Piotrków. 10, Schlangenfalle aus dem Bezirk Lida. 11, Ein Bottich, zum Fangen von

[1] Vergleiche »Lud Słowiański« I, B. S. 317. Anmerkung 1.

Iltissen eingerichtet, Bezirk Skierniewice. 12, Mausfalle aus dem Bezirk Opoczno. 13, Rehfallgrube mit einer Decke aus beweglichen Brettern bedeckt, aus dem Bezirk Łowicz. 14, Bärenfallgrube aus dem Gebiet der Huzulen. 15—17, Mausfallen (15, Bezirk Piotrków, 16, Bezirk Piortków und Opoczno, 17, Bezirk Rawa) 18, Iltisfalle (Bezirk Końskie).

Zeichnungen zum zweiten Teil: 1, Rebhuhnfalle aus dem Bezirk Końskie. 2, Baumschlagfalle für Marder aus dem Gebiet von Poznań. 3, Iltisfalle aus dem Bezirk Krzemieniec. 4, Steinschlagfalle für Füchse aus dem Bezirk Opoczno. 5, Spatzenfalle aus Ziegeln aus der Stadt Tomaszów Mazowiecki. 6, Rebhuhnfalle aus dem Bezirk Raba. 7, Rattenfalle aus der Stadt Tarnów. 8, Iltisfalle aus dem ehemaligen Bezirk Kostopol. 9, Doppelte Iltisfalle aus dem Bezirk Piotrków. 10, Schlangenfangstock aus dem Bezirk Piotrków. 11, Modell einer nicht näher bekannten Falle aus Wolynien. 12, Bärenfalle aus dem Huzulengebiet. 13, Netzfalle für Stieglitze aus dem Bezirk Rawa. 14, Mausfalle aus dem Bezirk Piotrków. 15, Käfigartige Stieglitzfalle aus der Stadt Tomaszów Mazow. 16, Hölzerne Rehfalle aus Südwestpolen (wird auf, von Rehen begangenen Pfaden aufgestellt; wenn das Tier an der Schnur *e* reisst, schnellen die Stäbe *c'*, *c''* auf ebenso die dadurch freigewordenen hölzernen Griffen *b*, *b'*, welche jetzt durch den Druck einer Holzfeder *a* die Beute festhalten). 17, Falle aus dem Bezirk von Brzeziny. 18, Eiserne Falle aus Kernpolen.

Chr. Vakarelski: Jägermittel und Werkzeuge (Beitrag zur materiellen Kultur Bulgariens) S. 149—165.

Den wichtigsten Teil dieses Artikels bilden die Beschreibungen der durch Zeichnungen illustrierten Fallen Abbildung 1, Wolfsfalle aus NW Bulgarien (Nr 21[1]). 2—4, Vogelschlingen aus SW Bulgarien (2 Nr 14, 3 und 4 Nr 12). 5, Wolfsgärtchen aus Gebieten ausserhalb der Grenzen Bulgariens: A aus dem Süden, B aus NE (Nr 28). 6—7, Fuchsfalle aus NW Bulgarien (6 Nr 20, 7 Nr 21). 8, 9 und 11, Vogelfallen (8 Nr 18, 9 Nr 26, 11 Nr 10). 10, Mausfalle (Nr 3). 12, Amselfalle (Nr 3). 13, Mausfalle (Nr 18). 14, Spatzenfalle (Nr 21). 15, wie oben (Nr 12). 16, Schlagfalle für Eichhörnchen (Nr 13). 17, Schlagfalle für Marder (Nr 24). 18, Falle für kleine Vögel (Nr 21). 19, Mausfalle (Nr 18). 20, Wie oben (Nr 8). 21, Falle für Eichhörnchen und Füchse (Nr 11). 22, Vogelschlinge (Nr 18). 23, Fuchsfalle (Nr 24). 24, W. o. (Nr 18). 25, Ein Bogen als Kinderspielzeug (Nr 12).

J. Obrębski: Beitrag zum Jagdwesen im östlichen Gebiet der Balkanhalbinsel, S. 165—182.

Auch dieser Artikel, ebenso wie die beiden vorhergehenden, wie auch der nachfolgende bietet fast ausschliesslich Beschreibungen von Werkzeugen und Fallen, welche das Volk zu Jagdzwecken verwendet. —

[1] Nr bezieht sich auf die Karte auf. S. 149.

Tafel I, 1—4, Schleudern (und die Art auf welche die Mittelteile verbunden sind[1]); 5—4, Fallgruben. Tafel II, Vogelfallen oder Fallen für kleine Schädlinge in Feld und Haus. Tafel III, 1, 2, 6, Vogelfallen; 3—5, Mausfallen u. ä. m. Tafel IV. Schlagfallen. Tafel V, 1—5, Schlingen für Vögel oder andere kleine Tiere; 6, Eiserne Falle für grössere Tiere.

P. Ž. Petrović. Volkstümliche Jagdwerkzeuge bei den Serben und Kroaten, S. 182—197.

Erklärungen der Abbildungen. Abbildung 1, Eine Art Pfeilschleuder, 2—3, Wolfsfallgruben. 6, 7, Fuchsschlagfallen. 8, Eiserne Falle. 9—10, Mausfallen. 11, Vogelfalle (nach Ćurčić). 12—15, Vogelfallen und Schlingen. 16—17, Fuchsfallen u. ä. m. aufgestellt, bwg. konstruiert aus Steinen am Ausgang der Höhle, wo das Tier sich aufhält (Abb. 17 nach Ćurčić). 18—19, Vogelschlinge (Abb. 19 nach Ćurčić). 20, Fuchsschlinge, (Der Autor gibt nicht immer ausführliche Angaben über die Dörfer der Gegend, aus welchen die Gegenstände stammen und die in den Abbildungen dargestellt sind; jedenfalls stammen alle aus Serbien und Kroatien).

Abbildung 4 und 5 erläutern den Vorgang bei der Bärenjagd. Die erste dieser Abbildungen zeigt den Moment, in welchem der Bär, angelockt durch den mit dem Schafsfell umhängten Jäger an der Schnur in die Fallgrube geht und der Jäger die Schnur durchschneidet, gegen welche sich das Tier mit den Vorderpfoten stemmt. Die zweite Zeichnung erklärt die Art, wie man sich eines Strohbündels als Schild bedient.

T. Seweryn: Die Trompetenreuse, S. 214—216.

Es wird hier die bisher aus Polen vollständig unbekannte, aus Polesie stammende Form der Trompetenreuse beschrieben, welche der Autor im J. 1929 in Polesie im Dorf Hryczynowicze im Bezirk Łuniniec fand. Die Länge des, in der Zeichnung auf Seite 215 dargestellten Exemplars beträgt 242 cm; die mittlere Öffnung 71 cm. Die Wände sind aus dünnen Kieferbrettchen hergestellt. (Da die Redaktion des »Lud Słowiański« Fälle kennt, in welchen Bauern, die während des Krieges nach Sibirien und ins Innere Russlands ewaquiert wurden, bei ihrer Rückkehr verschiedene fremde Formen mancher Werkzeuge und Gegenstände mitbrachten, hat sie sich brieflich an einen Volksschullehrer in der Gegend von Hryczynowicze gewandt mit der Anfrage, ob ein ähnlicher Fall nicht bei der Trompetenreuse in Betracht komme. Die

---

[1] Dörfer, aus welchen die abgebildeten Objekte stammen, sind in den Erklärungen unter den Tafeln nach dem Worte Prowenjencja (= Provenienz) gegeben. Dabei ist jeder Name mit Buchstaben (D. = Dobrudscha, B. = Bulgarien, J. = Jugoslavien, T. = Türkei) und Nummer versehen, die das Auffinden dieser Dörfer auf der Karte, welche man in einem andern Artikel in »Lud Słowiański« I, B, s. 12 angab, ermöglichen.

Antwort war jedoch verneinend; wie die Bauern behaupten, soll die hier beschriebene Reuse seit altersher ~~Zeit~~ in dieser Gegend in Gebrauch sein).

A. Chętnik: Die Handmühle, S. 216—220.

Der Autor fand bei den Kurpiern (d. i. ein Teil der nordöstlichen Mazuren) eine primitive Handmühle (Zeichnung auf Seite 217), welche bisher, so weit es Polen anbelangt nur aus prähistorischen Überresten bekannt war. Tatsächlich wird diese Handmühle heute bei den Kurpiern nicht mehr zum Verreiben des Korns verwendet, sondern nur als Wasserbehälter und als Waschschüssel beim Brunnen, aber ältere Leute kennen noch aus Erzählungen die Art und weise ihrer Verwendung aus den Jahren um 1840; auf Grund ihrer Informationen suchte der Autor die dazu fehlenden Zerreiber anzupassen und stellte eine Photographie her, welche auf Seite 219 abgebildet ist. Wie die Alten erzählen, haben hauptsächlich Frauen die Körner zerrieben u. zw. abwechselnd mit einander. Es wurde entweder mit der rechten Hand mit einem kleinen runden Stein gerieben, wobei die linke Hand sich auf den Rand der Handmühle stützte, oder mit beiden Händen, wobei mit einem grösseren, eiförmigen Stein halbkreisartige Bewegungen gemacht wurden (Fig. 3). Diese letztere Art wäre ein Übergang zu den späteren Dreh- (Rotations) Mühlen. Wie geschildert wird, war es am leichtesten, Hirse und Buchweizen zu mahlen; es genügte dabei die Arbeit einer Hand; schwieriger war es mit Gerste oder Korn.

### III. Recherches.

1. La Direction. Les pièges, p. 70: 220/1 (vide p. 55—69, 149—212).

2. Le chien dans les croyances et dans les rites, p. 70—72; 221—223.

Nous présentons quelques observations qui prouvent que la tradition du »chien à quatre yeux« existe bien en Pologne (p. 70—72), en Bohème (p. 221) et en Slovenie du sud-est (p. 221). Nous nous sommes un peu plus étendus sur la coutume, observée presque partout en Pologne; le rite (ou ce qui semble être un rite) d'offrir au chien un peu du repas béni de Pâques (p. 222—233). Il est vrai qu'en dehors du chien on donne aussi des portions de ce repas aux troupeaux, quelquefois au cheval ou au chat, cependant deux endroits de la Pologne ne connaissent cette coutume que p o u r l e c h i e n. Il y a des régions où le chien obtient sa part a v a n t l e s h o m m e s. — La note de la rédaction, p. 223, rappelle la coutume, observée en ouest de la Russie Blanche, celle d'offrir au chien un morceau de pâte chaque fois que l'on fait le pain.

Une indication bibliographique quant aux offrandes que les anciens Bulgares des Balkans apportaient au chien.

3. J. Manugiewicz. Le joug, p. 223—229.

L'auteur présente des dessins et décrit les principaux types de joug (de même que les façons de réunir le joug au timon etc.). Il prie les lecteurs de bien vouloir lui envoyer des renseignements à ce sujet pour les différents pays de l'Eurasie et de l'Afrique du nord. La répartition géographique des types de joug est esquissée sur la carte p. 225.

## IV. Discussions.

P. Bogatyrev et R. Jakobson. Sur la délimitation de la folkloristique et de l'étude de la littérature, p. 230—233.

Les auteurs, désireux de soumettre à la discussion dans »LS« certains problèmes soulevés dans leur mémoire intit. »Die Folklore als eine besondere Form des Schaffens«[1], les présentent ici en un bref résumé[2]. Nous prions nos lecteurs de bien vouloir prendre part à la discussion tout en se rappelant que la dimension d'un article ne doit pas dépasser deux pages.

---

[1] »Donum Natalicium Schrijnen«, 1929, p. 900—913.

[2] Envoyé déjà en 1930, il n'a pas pu paraître plus tôt dans »LS«. — Note de la Direction.

# Indeks rzeczowy

(Nie uwzględnia przyczynków biograficznych, przeglądów, recenzyj i streszczeń)

## Sachregister [1]

(Übersichten und Rezensionen nicht berücksichtigt)



[1] Lateinische Namen von Pflanzen s. »Indeks rzeczowy«.

## Index des mots

(Ne mentionne pas les comptes-rendus et les critiques)

### Grec ancien.



### Grec moderne.



### Français.



### Roumain.



### Anglais.



### Suédois.



### Allemand.



### Finlandais.



### Slave commun.



### Bulgare.

**Serbo-croate.**

## Corrigenda.

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Str. | B | 23 | w. | 1 | od | góry | jest | *siania* | powinno być | *siana* |
| » | » | » | » | 20 | » | » | » | *trójnożne* | » | » *trójrożne* |
| » | » | 28 | » | 2 | » | dołu | » | *cui vaîn* | » | » *cuiva în* |
| » | » | 140 | » | 3 | » | » | » | *granica* | powinno być | *granica zwartego zasięgu* |
| » | » | 141 | » | 10 | » | góry | » | *Na zachód* | powinno być | *Na wschód* |
| » | » | 182 | » | 5 | » | » | » | нашнм | » | » нашим |
| » | » | 183 | » | 16 | » | dołu | » | и Заглавку | » | » у Заглавку |
| » | » | 185 | » | 20 | » | » | » | У заглавку | » | » У Заглавку |
| » | » | 186 | » | 3 | » | » | » | ирактичније | » | » практичније |
| » | » | 188 | » | 12 | » | góry | » | п | » | » и |
| » | » | 189 | » | 15 | » | » | » | намештањя | » | » намештања |
| » | » | » | » | 14 | » | dołu | » | вук | » | » вук. |
| » | » | 192 | » | 7 | » | » | » | слова | » | » слова — |
| » | » | » | » | 4 | » | » | » | и | » | » у |
| » | » | 194 | » | 2 | » | góry | » | Зачеви | » | » Зечеви |